



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Wyzwolenie Społeczne : organ Polskiej Partii
Socjalistycznej : tygodnik polityczny, społeczny, rolniczy i
oświatowy**

Liczba stron oryginału

272

Liczba plików skanów

272

Liczba plików publikacji

275

Sygnatura/numer zespołu

C IV 030009

Data wydania oryginału

1928

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

01 001
Digitalizacja

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 1.

Biała, dnia 1 stycznia 1928 r.

Rok XI.

Z Nowym Rokiem!

Z niezłomną pewnością zwycięstwa wita roletarjat międzynarodowy rok 1928. Do pewności tej uzasadniają go zwycięstwa odniesione a polu walk politycznych w roku 1927.

Wybory przeprowadzane do samorządu miejskiego i wiejskiego w Polsce, Niemczech, Anglii, Czechosłowacji i w innych krajach przyniosły zwycięstwo socjalizmu. Tak samo zakończyły się wybory do parlamentu w Norwegii. Mimo faszyzmu włoskiego i rozljackiej taktyki komunistów, klasa robotnicza od czerwonym sztandarem socjalizmu kroczy zwycięsko naprzód.

Czekają ją ważne zadania w roku 1928, bo odbędą się w przeciągu tego okresu wybory do trzech parlamentów: polskiego, francuskiego i niemieckiego. Robotnicy i małorolnicy w tych rajach zewrzeć muszą swe szeregi w potężny worobok, który powalić musi w walce wyborczej zjednoczoną reakcję.

Śmiało i odważnie pod znakiem starym, wyłowianym w bojach powinna pójść klasa pracująca w Polsce do urny wyborczej, by głołm swym przekonać wszystkich, że Polska może przystawać tylko jako republika ludowa i demokratyczna, w której musi być usunięty wyzysk strony kapitalistów i obszarników.

P. P. S. przeżyła w roku ubiegłym ważne wile, gdyż przeprowadziła zwycięsko na całej iji wybory samorządowe w b. Kongresówce,

wzmocniła i zcaliła szeregi swe, które stoja jak skała na straży interesów robotniczych. Rozbijają się o nią wściekłe bałwany i fale reakcji obszarńczo-kapitalistycznej, roztraskują się jak łupina z orzechu wysiłki Czumy i innych rozbijaczy jednności robotniczej.

Wszystkie stronnictwa polityczne w Polsce rozłamują się, przeżywają głębokie kryzysy, tylko P. P. S. silna programem i poparciem mas robotycznych stanowi granitowy blok, na który z dumą spoziera każdy człowiek pracy, za zgrozą każdy wróg.

Nowy Rok zastaje nas przygotowanych do dalszej walki o słusne prawa ludu pracującego, o zwycięstwo praworządności i demokracji w państwie.

Nie patrzmy w przyszłość różowemi okularami, gdyż jesteśmy tego świadomi, iż czekają nas ciężkie boje z kapitalistyczno-klerykalną hydrą, trudna praca nad uświadomieniem jak-najszerzych warstw narodu polskiego, który z chwilą, gdy nabędzie przekonanie, iż socjalizm jest jedyną siłą twórczą na świecie, utrwali najlepiej i najtrwalej fundamenty państwa polskiego.

Ufni w dojrzałość polityczną mas ludowych idziemy Nowemu Roku naprzeciw z hasłem **Polski socjalistycznej, w której władzę sprawować będzie rząd robotniczo-włościański!**

Kobieta a wybory do Sejmu.

Niespełna trzy miesiące dzieli nas od wyborów do sejmu i senatu. Wybory te stanowią ważny moment o życiu naszego państwa i społeczeństwa. Od ich wyniku zależy, po jakiej iji potoczy się nasze życie społeczne i gospodarcze, czy masy pracujące będą przez swych przedstawicieli decydowały same o sobie, czy też będzie o ich losie decydowała klasa posiadająca.

Bez przesady można powiedzieć, że sejm stał się w swym składzie byłby zupełnie inny, gdyby w r. 1922 kobiety były głosowały inaczej.

Kobiety nieuświadomione politycznie nie łają sobie sprawy, jak silnie polityka i ustawy chwalone przez sejm wkraczają w życie domu i całej rodziny, w jej gospodarstwo, w sprawę wychowania i naukę, dziecka, jego rozwój i losy przyszły itp.

Wskutek braku wyrobienia politycznego kobiety szły ślepo za nakazami księży, za głosami agitatorów i kłamców, którzy dla zdobycia głosów największej liczby głosów, nadużywali słowa „Bóg i Ojczyzna“. — Masa kobiet poszła za tymi słowami i dlatego osławiona Chjena odniosła podczas poprzednich wyborów zwycięstwo. Rozczarowanie przyszło rychło, ale sytuacji

nie można było zmienić, bo rząd pomimo żądań socjalistów nie chciał rozwiązać sejmu przed ukończeniem jego kadencji.

Nauczone ciężkim doświadczeniem kobiety, które głosowały za listą Chjeny nie powtórzą, po raz drugi błędu i przechylą szalę zwycięstwa na stronę prawdziwej demokracji, a przede wszystkim P. P. S. jedynej partji, która w myśl swego programu zajmuje się szczerze losem kobiet, robotnic oraz losem dziecka.

Nie wystarcza jednak ufać nadziei, że zwycięstwo będzie po naszej stronie. Zwycięstwo będzie pewne, jeżeli każdy uświadomiony robotnik, każda uświadomiona robotnica stanie się agitatorom na rzecz naszego programu. Jeżeli każda z kobiet stanie się agitatorom we własnym domu, — wśród sąsiadów, sąsiadek i znajomych, aby gdy nadejdzie moment wyborów, wszyscy świadomi celu, głosowali za listą postawioną przez naszą partję, przez Polską Partję Socjalistyczną.

Mówimy Wam o tem już dzisiaj, bo wrogowie nasi już się czają, by omotać i zjednać dla siebie szerokie rzesze kobiet. Trzeba się więc mieć na baczności!

Pod znakiem wyborów.

W naradach, konferencjach i przygotowanych wyborczych różnych grup politycznych napadła przerwa świąteczna. Niewątpliwie po Nowym Roku nastąpi znaczniejsze ożywienie przedwyborcze na arenie politycznej.

Wybory zapowiadają się dosyć ciekawie. Jak się zdaje, obfitować będą w cały szereg niespodzianek. Jedno jest pewnem, że czynniki t. zw. rządowe, biorą w wyborach czynny udział. Poważ jednak Rząd, a raczej szef Rządu Marjałek Piłsudski, jak się zdaje, zupełnie nie ma zamiaru angażować się w akcję wyborczą, a z ży-

czeń swoich, jak wiadomo, nikomu się nie zwierza, więc różne typy urzędnicze mają nielada kłopot, bo nie wiedzą jak czynić należy, by się Rządowi przysłużyć. Nie wiadomo kogo popierać, a kogo zwalczać, i w chaosie tym czynią jeszcze większe zamieszanie.

Jako socjaliści i demokraci stoimy na stanowisku czystości i swobody wyborów. Każdy nacisk wywierany z góry uważać będziemy za pogwałcenie sprawiedliwej zasady wyborów, i jako taki, gdy zajdzie potrzeba, publicznie napietnujemy.

Na razie przestrzegamy wszystkich czytelników, mężów zaufania i sympatyków naszej partji, by nie dali się zastraszyć nikomu, a o każdej próbie agitacji ludzi stojących na czele rządów państwowych, nam bezzwłocznie donosili.

Dla informacji będziemy w każdym numerze podawali do powszechnej wiadomości ostatnie wydarzenia wyborcze.

W tej chwili położenie ogólne wygląda tak: kombinacja „wielkiego bloku“ upada ostatecznie. „List pasterski“ biskupów, odczytany z ambon w kościołach nie wystarczył dla skupienia w jedną całość narodowych demokratów i konserwatystów „piłsudczyków“. Prawica nacjonalistyczna pójdzie tedy do wyborów samodzielnie pod tą czy inną firmą. „Piast“ i „Ch. D.“ wznowili rozmowy o odrębnym bloku. N. P. R. stopniowo się rozkłada, wielki przemysł i ziemiaństwo szukają łączności z „sanacją“. „Stronnictwo Chłopskie“ waha się. „Wyzwolenie“ ustali z pewnością określone formy współdziałania z P. P. S. Obok „Bloku mniejszości“ utworzą się zapewne inne ugrupowania żydowskie, ukraińskie i białoruskie. Blok wyborczy socjalistów niemieckich z P. P. S. na Śląsku jest zapewniony, w okręgu łódzkim pertraktacje trwają.

We Lwowie odbyło się wspólne zebranie wszystkich stronnictw polskich — z wyjątkiem P. P. S. — dla ustalenia wspólnego frontu. Wybrano Komitet wyborczy w składzie: endecy, chadecy, piastowcy, grupa p. Bojki, naprawiacze, Partja Pracy, Ch. D., konserwatyści, monarchiści i Str. Chłopskie.

Dobrane — zaiste — towarzystwo! Słowem, wybory w województwach południowo-wschodnich pójdą pod hasłem wielkiej narodowościowej z Ukraińcami, oraz w imię pojednania „saratorów“ z chadekami. Winszujemy „owoców“ przewrotu majowego.

W Warszawie przed świętami odbyło się zebranie Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego. Większość przedstawicieli organizacji prowincjonalnych wypowiedziała się przeciwko blokowi z grupami „sanacyjnymi“. Zarządzoł ostre środki w stosunku do członków Stronnictwa, którzy na własną rękę związali się z listami „rządowymi“. Następnie Zarząd Główny postanowił wykluczyć ze Stronnictwa p. J. Stapińskiego, aby „uwolnić Stronnictwo od demoralizacji, chaosu programowego i zarazy moralnej“.

Czego się to nie doczekał na stare lata stary krętacz polityczny.

Tak przedstawia się skład sił politycznych w tej chwili w Polsce.

Przypatrzmy się bliżej akcji wyborczej w okręgu 43 Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice i t. d.

Kilka konferencji i szereg zgromadzeń urządziła P. P. S. Poza tem prawie żadne inne ugrupowania akcji wyborczej jeszcze nie rozpoczęły. Natomiast toczą się już targi o mandaty. Jak grzyby po deszczu rodzą się w każdym powiecie wiecy ludzie, którzy poczuli nagle święty zapał polityczny. Do szeregu tych wielkości przynależą się nawet tak śmieszne figury, że uważamy to chyba za żarty.

Najwięcej kandydatów posiadają nowe ugrupowania polityczne zaliczające się do obozu rządowego. Zachodzi słusna obawa, że listy rządowe znajdą daleko więcej „uzdolnionych“ kandydatów niż wyborców. Ch. D. zwołał konferencję, na której radzili nad ewentualnym blokiem z Katolicko-Ludowem, by w ten sposób wydusić chociaż jeden mandat. Endecy kompletnie rozbiłi, każdą okolo ambitnych jednostek pomajowych, rozumując nie bez słusności, że lepiej

wysunąć się będzie pod osłoną „sanatorów“ na światło dzienne. I wysuwają się jako „biedne w niewoli partii“ umęczone mieszczaństwo. Oj te endeckie mają spryt, a głupocie zarozumiałców zawdzięczają, że swoje brudne łapy mają chętność wysuwać się po stanowiska.

Nacjonalisci niemieccy i sjonisci żydowscy, również zaczęli udawać zwolenników Rządu i grup pomajowych, myśląc, że to im w każdym razie nie zaszkodzi.

Pewna część „sportowców“ politycznych „robi“ na gwałt stronnictwo Bojki, którego trudno będzie nawet po wyborach ze śmiecia znaleźć w pow. bialskim.

I tak każdy obywatel ma przed wyborami zajęcie i swoje troski niecodzienne. Każdy stara się zbliżyć do ludu z poradą i pomocą, a przede wszystkim po głosy.

Lud pracujący, robotnik, włościanin, małorolny i bezrolny, inteligent, cała prasa polska i niemiecka, miał czas zastanowić się i powziąć decyzję.

Z chaosu wyborczego wybrał i będzie głosował na jedyną karną i solidarną przedstawicielkę interesów, Pracy, Państwa, Sprawiedliwości i Demokracji, którą jest Polska Partja Socjalistyczna.

Z piekła rumuńskich bojarów.

Strasznym jest los, oczekujący chłopca, robotnika lub inteligenta rumuńskiego w chwili, gdy odważy się podnieść głos przeciw wszechwładztwu rumuńskich bojarów (szlachta).

W kopalniach soli, które służą jako zakłady karne wiodą żywot katorżników chłopcy jeszcze z roku 1907, którzy wówczas dostali się tam za powstanie, które samorzutnie wybuchło przeciw okrutnemu ciemniemu wielkich właścicieli ziemskich i ich dzierzawców. Od tego czasu ogłaszano kilkakrotnie amnestję, lecz bojarowie nie wypuścili na wolność tych, co już w roku 1907 podnieśli bunt przeciw wyzyskowi, żądając ziemi dla siebie.

Wśród powodzi nazwisk wielokrotnie zapomnianych męczenników ludu rumuńskiego zasługuje na specjalną uwagę proletariatu międzynarodowego postać **Michała Gh. Bujora**.

Z zawodu adwokat, poświęcił się ruchowi socjalistycznemu od 1903 roku. Dłuższy czas był redaktorem centralnego organu rumuńskiej socjaldemokracji, aż w maju 1917 r. zmuszonym został do ucieczki na terytorium Rosji za mowę wygłoszoną (był oficerem rezerwy) na grobie zmarłego na tyfus lekarza wojskowego.

W Odessie został komendantem rewolucyjnego rumuńskiego bataljonu, który się tam w nadziei na bliską w Rumunji rewolucję, utworzył. Kiedy bolszewicy objęli władzę w Rosji, otrzymał bataljon rumuński rozkaz strzeżenia bawiących tamże burżuazyjnych rumuńskich polityków i dostojników. Tylko dzięki ludzkiemu sercu Bujora uniknęli oni niechybnej śmierci.

Po powrocie do kraju został Bujoris natychmiast aresztowany i oskarżony właśnie przez tych burżuazyjnych dostojników, którym życie uratował, o zdradę stanu.

Pod naciskiem krwi chciwych bojarów skazał rumuński sąd wojenny Bujora na 20 lat robót katorżniczych. Lecz wyroku tego nie wykonano. Aczkolwiek od wielu lat domaga się skazaniec, by go przydzielono do robót przymusowych, władze więzienne drwią z niego i z wyroku.

Osadzono go w małej celi więzienia w Dof-tana, gdzie bacznie strzeżony, odosobniony został zupełnie od reszty więźniów. Na wartownika więziennego przydzielono mu głuchoniemego, by się z nim rozmówić nie mógł. Spacer jego w podwórzu więziennym trwa pół, najwyżej godzinę dziennie i odbywa się przy zastosowaniu nadzwyczajnych ostrożności.

Zahim Bujora wyprowadzą na spacer, daje się znak zapomocą dzwonu, na dźwięk którego wszyscy więźniowie cofnąć się muszą do swych cel, aby pozbawić tym sposobem skazańca widoku swych współtowarzyszy niedoli. Odpowiadać go przyjaciółom i krewnym nie wolno, — tylko od czasu do czasu dozwala się siostrze jego na przyjsię do więzienia. Gazet nie otrzymuje żadnych. Oprócz tego znosić musi szykany i dokuczliwości ze strony oficerów straży więziennej, którzy budzą go każdą noc podczas snu biciem w ściany więzienia i niemożliwymi wrzaskami.

Bujor nie jest komunistą. Jest socjalistą. Rządy bolszewików w Rosji potępił w jak najostrzejszy sposób.

Przed około rokiem po niezliczonych usiłowaniach udało się kierownictwu partji (socjalistycznej) uzyskać pozwolenie na odwiedzenie męczennika. Oczom dwóch delegatów przedsta-

wił się cień dawnego, krzepkiego mężczyzny. Chwiejący się starzec, z wielkim trudem skupiający swe myśli, by je w słowo zamienić — tak wygląda Bujor, ofiara rumuńskich bojarów!

Nie wiedział on nic o wypadkach, zaszłych podczas jego długoletniego pobytu w więzieniu na arenie życia ludzkiego, tylko jedno wciąż

podkreślał, że jest socjalistą i wiernym swej partji.

Tak gnije i męczy się w więzieniu jeden z najlepszych synów ludu rumuńskiego i żaden promyk nadziei na rychłe uwolnienie dlań nie świeci w pomurze życia katorżnika.

Zaświeci, gdy runie panowanie bojarów!

Wszystko to już było . . .

Na okres wyborów sejmowych pojawiło się w Białej nowe pismo tygodniowe p. t. „Mieszczaństwo“. Jak z treści pierwszego numeru wynika, „Mieszczaństwo“ ma na celu naśladować starą grę endecką polegającą na przemałowaniu szylu w czasie akcji wyborczej. Ta sama mowa, ta sama pustka i ten sam interes, bez krzty programu i ideowości.

Dla odmiany lubo z tchórzostwa oświadcza się pismo za Rządem marszałka Piłsudskiego, z tej prostej przyczyny, że się Rządu tego boi, no i spodziewa się, że zawsze lepiej z Władzą, jak przeciw Władzy.

W artykule od Redakcji, nowy leader mieszczański z wielką śmiałością puszcza w świat stare, daleko starsze niż sam, demagogiczne frazesy polityczne, uważając ich za wymysł swojej wyobraźni. Młodzieniec nie wie o tem, że wszystko już to było... i skończyło się bardzo nie-miło...

„..... Całe rzesze inteligencji urzędniczej“, zdaniem nowego proroka, były odsunięte od polityki. Gdzież tam sanatorze kochani, przeciwnie całe rzesze inteligencji na dwóch łapkach wraz z tobą służyły ślepo Dmowskiemu lub dla odmiany Witosowi, zależnie od tego, który z tych grabarzy Polski stał przy władzy, a dzisiaj te same rzesze jak żmije pełzają u stóp marszałka Piłsudskiego gotowe kasać Jego prawdziwych przyjaciół.

Rzesze te, o których pisarz „mieszczański“

wspomina, to masy niewolników każdego kto bat wzniesie w górę. Ludzie to bez programu, ubodzy duchem, często podli, jednego dnia doskakujący do łydek, a na drugi zebrzący litości.

Nie „pierwiastek cudowności“, lecz strach i chęć zysku pozornie nawrócił wczorajszych endecków i wrogów marszałka Piłsudskiego na dzisiejszych „pyskaczy“ za Rządem. Pozornie ich nawrócił, nie rozpaliwszy ich zatłuszczonych serc żadną ideją, bo tej nie posiadali nigdy. Twierdzą stanowczo, że gdyby jutro w Polsce do władzy doszedł bolszewizm, to panowie ci z tą samą uległością na służbę jego by poszli.

Dlatego też wara Schauerom, Bielewiczom, Podmorskim itp. od dotykania świętej sprawy. Precz z brudnymi łapami od ołtarzy Niepodległości Polski, za którą ginęło życie wielkich i ofiarnych ludzi.

Głos tu zabrać winni ci nieliczni inteligenci ideowcy, zwolennicy idei Legionów i marszałka Piłsudskiego, nie od wypadków majowych, lecz z czasów Szczepiorny i Benjaminowa, Magdeburga i rządów Witosy i Sp. Jeżeli t. zw. „sanacja moralna“ niema całkowicie zasłużyć na pogardę w szerokich masach ludności robotniczej i włościańskiej, to jej pierwsi przedstawiciele winni dopóki czas pędzić od siebie precz judaszów, karjerowiczów, sprzedawczyków i handlarzy dewocjonaljami politycznymi.

Bioz.

Kłamstwa czumowców.

ANDRYCHÓW. W „Robociarzu“ z dnia 18 grudnia r. b. ukazał się artykuł omawiający „działalność“ PPS-lewicy na terenie Andrychowa. Prawda, że bardzo długo się namyślali ci „zacni działacze“, jakby z niepomysłnego swego zgromadzenia z dnia 30 października r. b. zrobić bardzo pomyslane. To też jadą kłamstwem na kłamstwie, a kłamstwem poganiają, byleby „interesa“ szedł. Ze swej strony wyjaśniamy robotnikom, jak to w rzeczywistości było i jak ci panowie bronią wyzyskiwanych robotników.

Prawdą więc jest, że po długim lecz bardzo nudnym referacie p. Czumy, zabrał głos tow. Janoszka, lecz kłamstwem jest, że tow. Janoszka jest pepesowcem. Podkreślamy jednak, że ani tow. Janoszka nie wstydi się za pepesowca, ani też partja nie zaprzecza, że jest człowiekiem ideowym i uczciwym. Należy jednak do Spółdzielni Robotniczej i Związku Klasowego. Dalej, tow. Janoszka nie jest mówcą ani demagogiem, lecz jednak stwierdzamy, że na dane wywody ani p. Czuma, ani p. Kowalczyk nie umieli odpowiedzieć i nie odpowiedzieli. Tow. J. stwierdzał faktycznie, że sytuacja gospodarcza się poprawiła, a robotnik poprawił zarobek tam, gdzie nie jest rozbity przez czumowców, czy też im podobnych apostołów. Uzyskana pożyczka polska jest lepszą od niemieckiej. Mościcki był lepszym politykiem niż czumowcy, bo siedział w więzieniu, a czumowcy gardłują a w więzieniu nie siedzą — chyba czasem w rowie lub w rynsztoku przydrożnym po pijanemu. Wkońcu tow. J. zapytuje p. Czumę kiedy on kłamał — czy jak był w P. P. S., czy dziś w swojej partji, bo poprzednio chwalił P. P. S. a dziś siebie. Na te wszystkie wywody żaden z demagogów obecnych tam nie odpowiedział, a p. Czuma nieodpowiadając na zapytanie skierowane pod jego adresem stwierdził, że obecnie kłamie.

Jednocześnie stwierdzamy, iż pomimo posiadania przez tow. J. mieszkania fabrycznego, ogródka i doskonałej płacy, cieszy się dobrą opinią robotników-tkaczy jako majster i jako człowiek, należąc zarazem do Związku Kl. i nieopuszczając ani jednego zgromadzenia robotników. Za rezolucją tych panów podniosły się „aż“ 4 ręce, a głosowania przeciw wcale nie zastosowano, pomimo domagania się przez tow. J.. wobec czego, sam podniósł rękę przeciw.

Ordynarnym kłamstwem jest również, że dnia tego P. P. S. zwołała zgromadzenie za zaproszeniami (rzekomo w obawie przed czumowcami), na które miał przyjechać tow. K. Czapiński. — W dniu tym odbywało się zebranie Związku Kl. a tow. Czapiński miał konferencję tydzień przed tem. Zgromadzeń takich odbyło się kilka, a „silni“ pp. „czumowcy“ nigdy nie poradzili

wprowadzić nawet zamieszania.

Najhumorystyczniej wyglądają ich krokodyle lzy nad chorobami robotniczymi, zarobkami i karami fabrycznymi. Zapomnieli ci bankruci polityczni, że gdy P. P. S.-cy byli za składkami na sanatorium przeciwgruźlicze w postaci przeprowadzenia jednodniowej godziny nadliczbowej w fabryce, ci panowie „obrońcy“ chorych byli przeciw temu. Gdzież tu jest obrona i leczenie chorych gruźlicznie?

Co do zarobków robotniczych, stwierdzić trzeba, że niektórzy z tkaczy w firmie B-cia Czeczowiczka zarabiali po 13 zł. tygodniowo, lecz zarazem podkreślić trzeba, że na tkalni pracuje 70% kobiet, które w swej większości należą do chadek. Inne oddziały opanowane przez Związek Klasowy takich zarobków nie mają. Natomiast pp. Hojny, Sawicki i im podobni, na spółkę z chadekami rozbijają Związek Klasowy i odmawiają wstępowania do Związku. Czy takie postępowanie mamy zaliczać do obrony interesów robotniczych? Robotnicy winni zawdzięczać małe zarobki p. Hojnemu i jego kompanji, bo cennik płac przewiduje wyższe płace. Stwierdzamy również, że stosowane kary są w ogromnej większości niesłusznymi, ale to trzeba zawdzięczyć rozbijackiej robocie „czumowców“ i chadek. Kary te były również stosowane za działalność w Zw. Kl. p. Hojnego i były przekazywane na endecką ochronkę, a jednak p. Hojny nie w tym kierunku nie naprawiał, chlipiąc spokojnie gorzałinę. Dziś widocznie kary te przydałyby się na podróż do Rosji lub na „dobry trunek“, więc go w oczy kole, żałując, że idą na Dom Robotniczy.

Ze „czumowcom“ wcale nie idzie o dobro klasy robotniczej i potęgę Klasowych Związków, świadczy taki fakt, że w tartaku p. Chrobakiewicza, w którym pracuje osławiony i wielokrotnie r-r-r-rewolucyjny p. Antoni Kowalczyk, pracują robotnicy wraz z p. Kowalczykiem po 0 i 12 godzin dziennie za płace od 2 do 3 złotych. Zaś r-r-r-rewolucyjny „czumowiec“ Kowalczyk najspokojniej płaci składki do związku chadeckiego i wspólnie z chadekami stara się rozbijać socjalistyczne zgromadzenia, choćby miały charakter wyłącznie zawodowy.

Te kilka uwag wystarczą aż nadto do zdarcia maski z obłudników.

M. Babiński.

Likwidacja wpływów Czumy.

Miejscowy Oddział Związku Rob. Chemicznych pozostawał dotąd przy centrali Czechowickiej p. Czumy. Robotnicy z powodu lokantu zapakowni w Grodnie, od lipca r. b. byli bez pracy. Czuma ludzi ich obietnicami, że wkrótce praca będzie wznowiona, że poprze grodzieńskich robotników strajkiem we wszystkich fabrykach

zapalek itd. itd. Uplywały miesiące, a obietnice Czumy były tylko pustymi słowami.

Zrozumieli to sami robotnicy i zwrócili się do miejscowej Rady Związków Zawodowych o pomoc, chociaż organizacyjnie do Rady nie należeli.

Towarzysze z grodzieńskiej Rady Kl. Zw. Zaw. poczynili odpowiednie kroki i fabryka zapalek „Marjos“ została uruchomiona. Dzięki interwencji Rady, robotników, którzy bezpowrotnie zostali wydaleny z pracy, częściowo już przyjęto z powrotem. Pozostało jeszcze 2, którzy prawdopodobnie zostaną również wkrótce przyjęci. o co Rada czyni zabiegi. Również podwyżka płac od 12 grudnia będzie uzyskana, z zastosowaniem jej od chwili uruchomienia fabryki, t. j. od dnia 21 listopada r. b.

Robotnicy, przekonawszy się naocznie o bezcelowości dalszego pozostawiania przy Czumie, przyjęli na Walnem Zebraniu uchwałę o zerwaniu z Czumą i przyłączeniu się do centrali chemicznej Krakowskiej, a tem samem do Komisji Centralnej i do grodzieńskiej Rady Kl. Zw. Zaw., której zawdzięczają uruchomienie fabryki i odzyskanie pracy.

Z życia organizacyjnego.

BESTWINA. W poniedziałek, dnia 26 grudnia br. zwołał miejscowy Komitet P. P. S. publiczne zgromadzenie do lokalu p. Thiebergera.

Zagałł tow. Sabuda, którego wybrano przewodniczącym, sekretarzem ob. Firganek.

Referat o sytuacji politycznej, gospodarczej, oraz o nadchodzących wyborach do Sejmu wygłosił tow. F. Mędrzak z Białej.

Drugi z rzędu referat wygłosił naczelnik gminy Czechowice tow. Zieleźnik, który omówił sprawy gospodarki gminnej. Mówca wskazał na dodatnie wyniki rządów socjalistycznych w gminach miejskich i wiejskich, nawołując zebranych do głosowania na listę socjalistyczną.

W myśl wywodów obu referentów uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni uchwalają pełne zaufanie dla P. P. S.

2) Postanawiają głosować przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu na Polską Partję Socjalistyczną.

Po referatach rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze i obywatele, oraz radni gminni.

Na zapytania obecnych wyjaśniał poszczególne sprawy tow. F. Zieleźnik.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

STRACONKA. W święto Szczepana urządził Zarząd Oddziału T. U. R. w Straconce gwiazdkę dla dzieci.

Zebrano się około 70 dzieci w wieku od 3 do 10 lat z rodzicami. Po odegraniu przez orkiestrę Turową kilku utworów koncertowych wygłosił krótkie przemówienie tow. A. Pysz. Ładnie oddeklamował sześciolatek syn tow. W. Szuty wiersz „Do Choinki“, jak również córeczka tow. A. Pysza z odczuciem wypowiedziała kilka wierszy dostosowanych do wieczorku.

Po wyczerpaniu programu rozdano upominki zebranej działwie, poczem na zakończenie dwaj gimnastycy z Mł. Rob. z Lipnika wykonali kilka udatnych popisów.

Baranie zwierciadło.

O wódce, kierowniku i innych łekawickich dziwach.

Różnemi drogami dochodzą ludzie do sławy i majątku. Jedni za pomocą oszustwa i umiejętniej reklamy, drudzy bezwzględnością i chamskim przepychaniem się, inni znów mordem i pożogą. Terenem akcji „bohaterów“ może być cały świat.

Dzieją się jednak rzeczy między niebem a ziemią, o których się ani filozofom nie śniło. Znalazł się mianowicie człowiek, który łamiąc odwieczne zasady historjografii, zapomocą wódki dochodzi do upragnionej sławy. Teren, na którym się na razie akcja jego rozwija, ogranicza się do skromnej wioski Łekawicy pod Żywcem.

Osobie tego bohatera poświęciliśmy już parę skromnych uwag. Jest nim kierownik szkoły powszechnej p. Świątek. Zaczyna ten światłodawca posiada u kompetentnych czynników widocznie mocne oparcie, gdyż mimo usilnych zabiegów obywateli wspomnianej wioski wyrugować go stamtąd nie można.

Za ery starej rady gminnej działał się za dotknięciem ręką p. kierownika przeróżne dziw. Szkołę wybudowano za ciężki grosz miejscowej ludności na takich fundamentach, że obecnie po jednorocznym trwaniu musiano ją podmurować, co wyniosło ładną sumkę 15.000 złotych. Trzy

Po zakończeniu wieczorku odbyła się zabawa, która została przez młokosów niedowartożonych zakłócona.

Dotychczas Straconka, a raczej jej mieszkańcy zachowywali się na zabawach wzorowo. W ostatnich jednak czasach daje się zauważyć, szczególnie wśród młodzieży pewne zdżiczenie, którego podkład tkwi głębiej, niżby się to na pozór wydawało.

Jest to pewnego rodzaju „sokolszczyzna“, która bez knuta i porządnej nahaji czuje się jakoś nieswojo i szuka przy lada sposobności zaczepki, byle swą i cudzą skórę narazić na parę porządných guzów.

Ostatnie zajście przynosi zaprawdę wstyd nie tylko młodzieży z okolicznych wsi, która brała udział w szarpaninie, lecz i straceńskim młodzieńcom honoru nie doda.

„Siła“ w Bielsku ku czci Wyspiańskiego.

Dwadzieścia lat mija od zgonu wielkiego mistrza słowa polskiego, Stanisława Wyspiańskiego. Wszystkie kulturalne ośrodki Państwa Polskiego urządziły i urządzają uroczyste wieczory i akademje połączone z przedstawieniami, urządzanymi w różny sposób jego utworów, oraz wystawy bogatej spuścizny rzeźbiarskiej i malarzkiej, ku czci tego genialnego reprezentanta naszej najnowszej poezji i dramatu. Bielsko nie pozostało w tyle. Towarzystwo Teatru Polskiego dało na scenie wspaniały dramat Wyspiańskiego p. t. „Bolesław Śmiały“, cudownie odegrany.

Nie dało się również wyprzedzić w urządzeniu imprez ku czci Wyspiańskiego Rob. Stow. Kulturalno-Oświatowe „Siła“ w Bielsku, i jak zawsze, tak i teraz wystąpiło ze złości i miłością dla genialnego artysty i odegrało 4 grudnia w hotelu „Prezydent“ sumiennie przygotowany pod kierownictwem reżysera p. Stróżewskiego dramat pełen odczuć i widzeń historycznych „Warszawiankę“, ową udratyzowaną „pieśń 1831 r.“, jak ją nazwał sam Wyspiański.

Odegrać dramat jakiś Wyspiańskiego, nie jest rzeczą łatwą. Tu potrzeba się wczuć w każdy niemal wyraz, potrzeba się wczuć w duszę samego poety i starać się zrozumieć, co on myślał, ozył i chciał powiedzieć, gdy pisał. Toteż dzieła Wyspiańskiego znajdują prawdziwy poklask tylko w najlepszych teatrach. Dlatego z uznaniem należy podkreślić, że „Siła“ przystąpiła do tak ważnego dzieła i zadanie spełniła dodatnio, mimo pewnych usterek, które się tu i ówdzie znalazły. Drugą istotą dramatu Wyspiańskiego są dekoracje zazwyczaj bogate. I tu „Siła“ zrozumiała swoje zadanie i dała stroje stylowe, miło się przedstawiające, a charakterystyka zewnętrzna wyjątkami, dzięki energii p. Stróżewskiego z małymi wyjątkami (np. Chłopicki stanowczo za młodo wyglądał), wypadła korzystnie. Szkoda, że ogólny efekt psuł stary, odrapany grät zw. fortepianem, bo w eleganckim salonie należało umieścić nowy, a przynajmniej polakierowany i na swoich nogach fortepian lub pianino. Pomijając te usterki niekoniecznie drugorzędnej wagi, należy parę słów poświęcić samym aktorom. Salon był przepełniony różnemi, trochę — mem zdaniem — za sztywno i z małą werwą obracającymi się osobami, między którymi wybiły się ważnością swych ról dwie: Chłopicki

(grał p. Byrski) i Marja (grała p. Reichówna). Chłopicki, musimy przyznać, grał swą rolę dosyć sztywno, zimno, bez zapachu i uniesień, w tonie deklamatorskim, więcej młodzieńczym jak męskim, co robiło wrażenie, że za mało się w nią wczuł lub grał ją z przymusem. Lepiej natomiast przedstawiał się Skrzynecki (grał p. Sliwiński), w którym czuć było, choć nieraz ze sztucznym patosem przemawiał, starego wojaka, weterana licznych bojów. Świetnie, prawdziwie dramatycznie i wstrząsająco odegrał swą rolę milczącą, a jednak przemawiającą tak potężną skalą uczuć przy dobrem oddaniu myśli, Stary wiarus (grał p. Stróżewski), który istotną swą grą w całej pełni zaimponował widzom i mimowoli zakochał ich nerwami tak nieraz nieczułymi na poświęcenie się dla ojczyzny. Inne role (Młodego oficera, Paca i Małachowskiego) wypadły mniej więcej dobrze, chociaż i tu były pewne trudności w oddaniu sensu utworu ze względu na mały zakres działania.

Omawiając osoby żeńskie, specjalną uwagę należy poświęcić Marji (grała p. Reichówna), która na równi ze Starym wiarusem pojęła swą rolę i odegrała ją z prawdziwym przejęciem, powiedziałbym nawet, że po mistrzowsku w swoim rodzaju, jak przystało na aktorkę, która dla prawdziwej sztuki popracowała nie dla uczynienia poświęcenia ze siebie. Rola Anny (grała p. Stworówna) i Pani domu (grała p. Wiesnerowa) wyszły również dodatnio.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga rzuca się każdemu, który był grą zajęty. Chór, ten chór potężnej pieśni polskiej, podniosłej, porywającej, chociaż unisono, wypadł słabo, bo brak było zgrania, a zdenerwowanie nie pozwoliło grającym odśpiewać jej swobodnie, o potężnym i jednobrzmiącym tonem.

Mimo to wszystko, należy się grającym i „Sile“ uznanie za pracę i podtrzymanie ducha polskiego oraz pamięci, kim jesteśmy i gdzie żyjemy. Na drodze do dalszej pracy należy życzyć powodzenia, bez cienia zrażania się, bo pracę i szczerze dążenia każdy należycie ocenia.

Wład. Klimkowicz.

Korespondencje.

BUCKOWICE. Nasz wielbny ks. Komendera bardzo, ale to bardzo nie lubi socjalistów. Niechętnie ich widział w komitecie kościelnym i szkolnym w Godziszce, lecz chcąc nie chcąc zgodzić się na to musiał.

W Buckowicach, gdzie go przeniesiono, tem mniej się mu to udaje, bo ludzie aczkolwiek wierzący, na P. P. S. nie pozwalają księżulce wygadywać.

Za to nadużywa sobie do celów agitacji wyborczej ambony kościelnej, która aż się trzęsła od jego gromów w dzień Bożego Narodzenia i św. Szczepana. Ciskał je przedewszystkiem na tych, co to nie chcą czytać klerykalne szmaty gazetarskie. Szczególnie się interesuje szanowny ksiądz czytelnikami gazet robotniczych, zapominając o tem, że „ciekawość to pierwszy stopień do piekła“.

Powiada, że gazety te krytykują księży, ale zapomina o tem, że tylko tych co nie postępują w myśl nauki Chrystusa.

kominy szkolne wartości 900 złotych kazał pan kierownik zburzyć, bo w nich rzekomo grzyby rosły. Koszta tych eksperymentów pedagogicznych płacić muszą obywatele Łekawicy.

Lecz nie na tem kończy się droga sławy pana Świątka. Żona jego (światła to połowica) jest także nauczycielką. Podczas lekcji oświadczyła dzieciom, iż obowiązkiem ich jest przynosić jej za to, że ich uczy masło, mleko, jajka, ziemniaki i kapustę, gdyż w przeciwnym razie wyrzuci je ze szkoły.

Zdumienie ogarnia człowieka; — jakto, żyjemy w erze hr. Badeniego czy Józefa Piłsudskiego? Mąż, kierownik szkoły pobiera pensję, jego żona, nauczycielka pobiera ją także i nie mogą z tego żyć? Z czego ma w takim razie żyć robotnik i małorolny? Mimochodem zaznaczamy jeszcze, iż p. kierownik ma bezpłatne, obszerne mieszkanie, wliczając w to różne tak zwane „po kiju“ dodatki.

Rzecz tę zrozumiemy należycie, jeżeli sobie uprzytomnimy, że kaganiec oświaty niesiony przez p. kierownika napętlony jest niestety „czystą“ 90 procentową wódecznością. Jeżeli lud polski uszczęśliwiał się takimi światłodawcami, nie dziwmy się mu, gdy zacznie wołać „dołoj gramoty!“

Nie będziemy gołostowni; — w dniu, miesiącu niewiedomo jakim, — p. Świątek go sobie z pewnością przypomniał, przyszedł nasz rycerz

kompletnie „ululany“ do szkoły, a że fantazja w nim niebyłajaka — sprzął żonę na „kwaśne jabłko“, poukręcał wszystkie klamki i poszczepał drzwi w salach szkolnych (fakta prawdziwe).

Szkody wynikłe z tego wandalizmu zapłaciła gmina, bo za „gorzałeczkę“ stary wójt i podwójci — no niech ich tam gęś... kopnie!

Odtąd rosła sława junaka naszego wszędy i w dół. By ją powiększyć, kazał sobie bez wiedzy, lecz za to na rachunek urzędu gminnego budować piwnicę za 2.000 złotych.

Był też w Łekawicy ksiądz katecheta Kondzior, którego p. kierownik zawsze przed każdą lekcją religii tak częstował gorzałką, że nieboraczko plątając nogami w długiej sutannie ledwie się „dociągał“ do sali szkolnej, gdzie rozbawionym dzieciom plótł trzy po trzy o Izaaku, królu polskim w 80 wieku po Chr.

Przed dwoma miesiącami, podczas wyprawy po złote runo precudnej „monopolki“ — a było to w Rychwałdzie — zmyliła się p. kierownikowi droga i wjechał prosto z nosem do błota, w którym przeleżał (nie wiemy czy wygodnie) do dnia następnego. Dopiero ksiądz katecheta wyciągnął go stamtąd z wielkim trudem. Dosyć!!!

Jeżeli kompetentne władze nie usuną pana Świątka z posady kierownika szkoły z Łekawicy, obywatele tamtejsi proklamują strejk szkolny.

Nie ruszaj księżu Meksyku, bo tam klerykali urządzają bandyckie napady na pociągi, urządzają na niewinnych ludzi zamachy z bombami, tak jak w Polsce zamordowali pierwszego prezydenta Narutowicza, a za jego mordercę Niewiadomskim urządzali księża, podobni do Komendery, nabożeństwa.

Jeżeli w Meksyku rozstrzelali jakiego księdza, to tylko takiego, który ludzi szczerzył do mordowania bliźnich, albo ich sam mordował, jak ks. Macoch. Jaką bronią wojujesz, od takiej giniesz dlatego księżu nie wojuj nienawiścią, lecz głosem Boże, które powiada: „Miłuj bliźniego jak siebie samego“, a wtenczas wiara będzie się krzewić i nastanie pokój na ziemi.

Politykę zostawcie robotnikom i chłopom, bo mają do niej takie same prawo, jak hrabiowie i fabrykanci, a dla siebie zostawcie kropidło i kościelną skarbonkę, do której nie bogaci tylko biedni pieniądze rzucają.

Co kto czyta, to was księżu Komendero nie obchodzi, — czasy świętej inkwizycji już dawno minęły — daremnie wasze apetyty — żaden robotnik spalić na stosie się wam nie da!

Wetknijcie nos swój do plebańskich zakamarków, a od robotników wam wara!

Czerwony Wiedeń.

Już przed wojną był Wiedeń jednym z najpiękniejszych miast w Europie. Pierścień wspaniałych alei i parków otaczających śródmieście, w którym wznoszą się piękne pod względem architektonicznym gmachy, były sławą tego nadunajskiego grodu. Ale te najpiękniejsze dzielnice, bez troskiej, jak ją nazwano „gemütliche“ stolicy, zastąpiły sobą dzielnice i zaułki, gdzie gnieździła się nędza, gdzie olbrzymie domy, bez stylu, słońca, światła i powietrza, mieściły po kilka rodzin, często w jednej izbie.

Co więcej, wielka liczba nędzarzy, ludzi bezdomnych, mieszkających w ogrodach, śpiących nocą na ławkach ogrodowych, lub kryła się w rurach kanałów wiedeńskich.

Straszne te stosunki opisywał tow. Winter w swej ankiecie, którą przeprowadził osobiście, zwiedzając mieszkania ludzkie, poczem tę gehennę mieszkaniową opisał.

Dzisiejszy Wiedeń, który wojna pozostawiła jako „zamierające“ miasto, ma wygląd zupełnie inny — co jest świadectwem, że rządy socjalno-demokratyczne potrafiły wydobyć to miasto z otchłani nędzy mieszkaniowej, i wprowadzić reformy i ulepszenia w innych dziedzinach.

Dziś cały świat podziwia Wiedeń, przyjeżdżają tam wybitni uczeni, ludzie pracujący w samorządach, reprezentanci szkolnictwa, higienicy, aby naocznie przekonać się o nadzwyczajnych urządzeniach tego wspaniałego miasta, by zwiedzić wzorowe domy mieszkalne dla proletariatu, wyposażone w najświetniejsze urządzenia, dalej zakłady kąpielowe, pralnie, ochronki, boiska sportowe i t. p.

Od wiedeńczyków uczą się także, jak zdobyć fundusze na to wszystko, skąd ściągają podatki, aby nie obciążały najbiedniejszych.

Toteż banki zagraniczne mają zaufanie do socjalistycznej gminy wiedeńskiej. Niedawno uzyskał Wiedeń korzystną i wydatną pożyczkę, której użyje na dalszą rozbudowę miasta, budowę szkół i t. d.

Nasze miasta z socjalistyczną większością powoli wkraczają w ślady tych poczynąń wiedeńskich, a rozumna ich polityka gminna postawi je szybko w rzędzie wzorowych gmin europejskich.

Różne.

Spółdzielczość w wojsku polskim.

Szerszej publiczności pewnie nie jest wiadomym, że Polska jest jedynym krajem na świecie, posiadającym samodzielną, rozciągającą się na cały kraj jednolitą organizację spółdzielczą spóżywców w armii. Organizacja polega na tem, że przy każdym pułku przy baonach Korpusu Ochrony Pogranicza i większych garnizonach istnieją samodzielnne, na zasadach ogólnej Ustawy o Spółdzielniach funkcjonujące spółdzielnie spóżywców, do których należą formalnie członkowie korpusu oficerskiego i zawodowi podoficerowie, a czynią zakupy i korzystają z całego dorobku prac kulturalno-oświatowych także szeregowi niezawodowi. Spółdzielni takich było w dn. 1 stycznia 1927 r. ogółem 238. Prócz tego do Związku należało 12 spółdzielni mieszkaniowych — razem 250 spółdzielni. Liczba, jak na stosunki wojskowe — imponująca. Wszystkie one należą do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, który roztacza nad niemi opiekę instrukcyjną, prowadzi na ich terenie pracę kulturalno-oświatową i wydaje fachowe czasopismo „Społem“ — Woj-

skowy Przegląd Spółdzielczy. Działalności handlowej Związek Rewizyjny sam nie prowadzi, gdyż na podstawie specjalnej umowy wszystkie spółdzielnie wojskowe zaopatrują się w towar w Hurtowni Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej i jego Oddziałach prowincjonalnych.

Związek ten wydaje też co rok szczegółowe sprawozdanie z działalności swojej i zrzeszonych w nim spółdzielni wojskowych. W pierwszych dniach grudnia b. r., w 5 lat od chwili założenia Związku, wyszło właśnie z druku najnowsze takie sprawozdanie na dzień 1 stycznia 1927 r., z którego z przyjemnością czerpiemy dane następujące:

200 spółdzielni pułkowych, które nadesłały sprawozdania szczegółowe i bilanse roczne, liczyły formalnych członków 37.201, nie licząc owych dziesiątków tysięcy kupujących szeregowców w służbie czynnej, którzy ze względów formalno-wojskowych nie mogą być członkami faktycznymi, lecz związani są ściśle ze spółdzielczością wojskową. Zatrudniały one ogółem 671 pracowników.

Kapitał obrotowy wynosił 3,577.371 zł., co stanowi na jedną spółdzielnię przeciętnie około 18.000 zł. Jak solidnie spółdzielnie te pojmują wyższe cele kooperacji, świadczy fakt, że z powyższej sumy 3,5 miliona przypada na fundusze społeczne blisko 600.000 zł. Nie jest więc nasza spółdzielczość wojskowa tylko prostą kantyną handlową, nie jest prostą rozdzielnią lecz świadomą organizacją społeczną, działającą według zasad roczdelskich. Na prace oświatowe (biblioteki, czytelnie, teatry, sport itp.) wydały spółdzielnie te w r. ub. 300.000 zł.

Obroty (suma towarów sprzedanych) za rok 1926 wynosiły około 25 milionów złotych.

Prócz sklepów spożywczych pułkowe posiadały 2 piekarnie, 13 masarni, 17 warsztatów szewsko-krawieckich i 12 innych wytwórni, a prócz tego prowadziły ogółem 111 świetlic, herbaciarni, fryzjerni, czytelni itp.

Czysta nadwyżka wyniosła 828.464 zł., z czego przeszło 20% na cele kulturalne.

Jeszcze poważniej w wynikach gospodarczych przedstawiają się bilanse trzech dużych spółdzielni okręgowych (Lublin, Lwów i Brześć n. B.) oraz „Wojskowego Zjednoczenia Spożywców“ w Warszawie, które wykazały razem przeszło 2,5 miliona obrotu.

W 12 spółdzielniach mieszkaniowych było ogółem 827 członków, wybudowały one 103 domy ze 195 mieszkaniami, na przestrzeni 146,9 ha. Koszty budowy w r. 1926 wynosiły 1,259.800 złotych.

W skład prezydium Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych wchodzi: Gen. Dyr. Minkiewicz, przewodniczący ppłk. dr. Garbusiński, ppłk. inż. Heczko, jako zastępcy przewodniczącego i kpt. Wierzbicki jako sekretarz. Sekretarjat Związku Rewizyjnego i redakcja spoczywa w rękach kpt. Inlendera. Wszystko to dobrzy przekonani kooperatyści, niektórzy z wieloletnią praktyką w tym dziale z „cywilą“. To też ze względu na swoją działalność oświatową i przygotowywanie szerokiego mas żołnierskich do pracy społeczno-gospodarczej jest kooperacja w wojsku polskim czynnikiem niezmiernie dodatnim, demokratyzującym, uczącym wyższych form gospodarki społecznej i jako takiej, życzyć jej należy jak najpomysłniejszego rozwoju bez względu na to, czy jesteśmy pacyfistami czy nie i czy ideał powszechnego rozbrowienia i pokoju, nad którym wszak już obraduje jedna z sekcji Ligi Narodów, uważamy za bliski, czy jeszcze daleki do realizacji.

Niedola robotnika.

W ub. tygodniu w godzinach popołudniowych w Pruszkowie pod Warszawą zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 60-letni Jan Kamiński, ślusarz pracujący w warsztatach kolejowych.

Kamiński powrócił zmierznięty do domu i kazał domownikom rozpaść ogień w kuchni, poczem sam usiadł przy piecu. Żona, chcąc dogodzić mężowi, napaliła tak, że blacha na piecu kuchennym rozgrzała się do czerwoności.

Staruszek grzał się przy piecu, a tymczasem żona wraz z resztą domowników wyszła z mieszkania. W czasie ich nieobecności właśnie zdarzył się tragiczny wypadek.

Kamiński oddawna już cierpiał na chorobę św. Walentego. Dawniej staruszek leczył się, lecz ostatnio, ponieważ ataki nie powtarzały się, zaprzestał kuracji, sądząc, że choroba została już zupełnie zwalczona.

Pod wpływem ciepła Kamiński, który przedtem ogromnie zmarzł, osłabł. Chcąc orzeźwić się, podniósł się z krzesła i zamierzał wyjść na podwórze, w tej samej chwili jednak dostał ataku

choroby św. Walentego. Nogi się pod nim ugięły i Kamiński, nie władając sobą, osunął się na rozpaloną blachę. Po izbie rozszedł się swąd spalonego ciała. Z ust starca wydarł się krzyk strasznego bólu.

Mimo usiłowań nieszczęśliwy nie zdołał podnieść się i leżał bezwładnie na blasze, wprost wprost smażąc się żywcem.

Kiedy Kamińska powróciła do domu, mąż jej już dogorywał. Cała twarz, szyja, piersi, brzuch i nogi pokryte były ogromnymi pęcherzami.

O wstrząsającym wypadku zawiadomiono lekarzy Kasy chorych i szpitala miejskiego, którzy udzielili poparzonemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala. Stan Kamińskiego jest beznadziejny.

Spółdzielcze Kursy korespondencyjne.

Od dnia 1 stycznia 1928 roku można i należy rozpocząć naukę na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych. Uczestnicy zapisani i w tym terminie otrzymują od 1-go wykładu materiały do przerobienia z obranych przez siebie przedmiotów.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne są tem dogodnym, iż same przychodzą do Uczestnika do domu, nie krepują więc Uczestnika ani co do czasu, ani co do terminu, ani co do miejsca wykonania pracy, a przytem jako instytucja społeczna jest bardzo dostępna (80 gr. za wykład łącznie z korektą i portem pocztowym).

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursów, Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. poczt. 38.

Program Kursów: 1. Podstawy ekonomiczno-społeczne spółdzielczości. 2. Organizacja wewnętrzna spółdzielni spóżywców. 3. Spółdzielczość spóżywców. 4. Stan współczesny spółdzielczości spóżywców zagranicą. 4. Zadania i organizacja spółdzielni wojskowych. 6. Rachunkowość spółdzielni spóżywców. 7. Rachunkowość wielosklepowych spółdzielni i wytwórni. 8. Sztuka sprzedawania. 9. Towaroznawstwo. 10. Arytmetyka handlowa. 11. Nauka o handlu.

Humor i satyra.

Życzenia noworoczne dla organizatorów chadeckich w Cukrowni w Chybiu.

Panu dyrektorowi, żeby raz wdział spodnie swoje A nie dał w nich chodzić swej połowie.

Pani dyrektorowej, piętnaście służących w tygodniu, oj rety, Bo ma język długi i ostry jak ruskie bagnety, Zarządcowi medal złoty, Bo wie dobrze, że chadeki to same hołoty.

Dąbrowieckiemu, by wrócił do swej ślubnej żony, Jeżeli nie chce, by był przez swego syna jak zając zastrzelony.

Cieleckiemu, żeby miał dzieci ze swą ślubną żoną, A nie z jakąś kucharką rozwiedzioną.

Aże musiał zapłacić sowiecie, Siedzi w konsumie przy korycie.

Krymerowi lepsze powodzenie, Żeby drugi raz nie zrobił chryje.

Pracownikom konsumowym wielkie zyski, By sobie mogli Cielecki i Krymer dobrze wypaść pyski.

Wytrzęsowi, temu słudze panów, trzeciej żony, Żeby codzień nie chodził urznięty.

Straż skarbową powinna mieć zawsze na względzie, że

Pupilowi Pietraszce trzeba patrzeć na pazury wszędzie.

Fiskskowi, by raz na rząd przeklinać przestał, Żeby ze społeczeństwa wyklęty nie został.

Delegaci z organizacji chrześcijańskiej niech sobie życzą sami,

Bo są osłami z długimi uszami.

A Lach niechajże chodzi ze zdrowym rozumem, Żeby drugi raz nie był z dyrektorem pod most wywróconym.

Robotnikom wydalonemu wytrwałości, Doczekają się przecież końca dyrektorskiej wściekłości.

A związkowi org. cukrowniczej, Żeby nareszcie popękali chadeccy z tej krwi robotniczej.

Reszcie urzędników, żeby nie wtykali tam gdzie nie trzeba, nosa,

Bo to nie są rządy Witosa.

Tej przechrzcie co za pieczoną kaczkę bierze przyrzeczenia,

Żeby skonać nie mogła ta czarna chyena.

Że Michejda nie był, jak drudzy bity w ciemie, Opuścił dawno to cukrowe więzienie.

Chadeki napewno złościć się będą siarczyście, Trudna rada — do pamiętników sobie to na- napiszcie!

Nie myślcie sobie chadeki, że to dziś ostatek, Jeszcze ludzie usłyszą o was niejednego ładny kwiatek.

Miejscowym obywatelom szczęśliwego nowego roku, Żeby się strzegli, a nie wpadli do tego chadekiego motłochu.

Wytrzymali.

Kultura i sztuka.

Zdawałoby się, że czego jak czego, ale radia propagować nie potrzeba, że radio dzięki swej wszechstronnej użyteczności znalazłoby się po- winno w każdym niemal mieszkaniu wieści, lub mniej zamożnego mieszkańca miasta, miasteczka i wsi.

Życie ludzkie krótkie — część jego człowiek poświęca pracy, część odpoczynkowi, część rozrywkom.

Człowiek spracowany dla uspokojenia ner- wów, oderwania myśli od codziennej pracy, szuka rozrywki, a więc muzyki, teatru i znajduje to wszystko dość łatwo, ale w dużym mieście.

A co ma taki mieszkaniec małego miasteczka lub wsi? Cała jego rozrywka to mizerna cukiernia, a tam domino, warcaby, to klub z nie- odzowną partją mudnego preferansa; a gdy zo- staje w domu — pozbawiony ciekawych książek, świeżych codziennych pism, w długie wieczory zimowe — opanowują go myśli smutne, ogarnia go bezwład i przygnębienie, zniechęcenie do życia.

A przecież tak łatwo stworzyć sobie inną atmosferę, zadośćuczynić naturze ludzkiej, która wymaga różności, pewnej dozy wesela.

Tak łatwo obudzić chęć do życia, do pozna- wania tajemników wiedzy, co daje ogromne zado- wolenie człowiekowi; tak łatwo znaleźć miłą roz- rywkę w muzyce, śpiewie, deklamacji. Łatwo, trzeba tylko chcieć. Chcieć zostać radjostucha- czem.

Dziwna rzecz, jak ludzie dotychczas nie zdają sobie sprawy, jak wiele korzyści radio im przy- nosi, jak uprzyjemniać może niezawsze wesołe życie, odczytami, muzyką, śpiewem.

Obojętność wynikająca z niedoceniania radia, jako środka podnoszącego kulturę i oświatę jed- nostek, a przez nie całego narodu, jako czynnika odegrać mogącego doniosłą rolę w razie wojny, epidemii, czy jakichś kataklizmów kapryśnej i obfitującej w niespodzianki natury — robi to, że w Polsce radio w porównaniu z sąsiadami z zachodu i wschodu, bardzo mizernie się przed- stawia.

Podczas gdy w Niemczech mamy 1,700.000 zarejestrowanych posiadaczy radjoodbiorników, gdy jeden aparat przypada na 34 osoby (w Anglii na 21 osób), w Polsce jest zaledwie sto parę tysięcy zarejestrowanych radjoamatorów, a 1 aparat przypada na 260 osób.

Smutne to, ale prawdziwe.

Bo gdzie jak gdzie, ale właśnie wśród miesz- kańców miasteczek i wsi pozbawionych miejsc rozrywkowych, pozostających zdala od ożywie- nego ruchu intelektualnego, radio żywiołowo po- winno się rozpowszechniać i zdobyć setki ty- sięcy miłośników.

Rozmowy prywatne przez radio.

Od paru tygodni radjostacja szwajcarska w stosunkach szwajcarskich posiada doniosłe zna- czenie. Podczas okresu zimowego mieszkańcy gór są prawie izolowani od reszty kraju. Kolejne zę- bane nie chodzą, komunikacja końmi lub mu- łami również przerwana. Urzędnicy, studenci itd. mieszkający w Bernie, a mający rodziców gdzieś wysoko w górach — tracili kontakt z nimi na długie nieraz miesiące.

Ozyskując zadość licznym żądaniom, stacja ber- neńska raz w tygodniu instaluje mikrofon w sali Kursalu, gdzie odbywają się zabawy taneczne. Za opłatą 5 franków wolno każdemu zgłaszają- cemu się przemówić do mikrofonu i swoim naj- bliższym w górach przesłać na falach radja po- żądane wiadomości. Inowacja ta szybko się przy- jeła i jest taka obfitość zgłoszeń, że trzeba za- wczasu się zapisywać i oczekiwać swojej kolejki przy mikrofonie.

18 milionów radjoodbiorników.

Angielska izba handlowa ogłosiła niedawno statystykę zainstalowanych w chwili obecnej radjoaparatów na kuli ziemskiej. Cyfr statystycz- nych dostarczyło 57 państw na podstawie oficjal- nych wykazów, zarejestrowanych przez władze pocztowe.

Ogólna cyfra wykazała ogółem 18 milionów. Jest to ilość daleka jeszcze od stanu nasycenia

radjem. Gdyby w państwach, które nadesłały wykazy, każda rodzina miała radjoaparat, a do tego zdążyła radjowa polityka i propaganda, wów- czas ogólna ilość aparatów musiałaby wynosić około 200 milionów.

„Przegląd kobiecy“.

Ukazał się grudniowy numer „Przeglądu Ko- biecego“, miesięcznika, który do listopada ub. r. wychodził jako „Paryski Przegląd Mody“.

Pomimo zmiany tytułu, wydawnictwo po- wyższe omawia w dalszym ciągu sprawy aktualnej mody kobiecej; należy przy tym stwierdzić, że w tej dziedzinie „Przegląd Kobiecy“ stoi obecnie na bezkonkurencyjnym u nas poziomie.

Dzięki systematycznej i konsekwentnej pracy redakcji wydawnictwo z numeru na numer sta- wało się coraz lepsze i efekowniejsze i w chwili obecnej można je śmiało porównać z naj- lepszymi zachodnio-europejskimi periodykami tego typu.

Grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego“ przynosi bogatą część modelową (sto kilkadziesiąt modeli sukien balowych, wieczorowych, maska- radowych, płaszczów, spódnic, bluzek, ubrańek dziecięcych, strojów domowych itp. itp., wyko- nanych doskonałą techniką rotograwiurówą i wielobarwną) oraz ciekawy dział opisowo-lite- racki, omawiający najaktualniejsze problemy obecnej mody kobiecej.

Barwnie prowadzone działy: zdobnictwa, tea- tralne i filmowe uzupełniają ten piękny miesięcz- nik, który dzięki swej jakości i dostępnej cenie powinien stać się niezadługo niezbędną lekturą każdej naszej kulturalnej rodziny.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kobie- cego“, Warszawa, Długa 45.

Kalendarz Spółdzielczy na rok 1928

wydany nakładem Wydziału Społeczno-Wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Gra- żyny 13, str. 156. Cena 2.50 zł.

Poza kalendarjum, statystyką i przeglądem życia gospodarczego Polski kalendarz ten, po- dobnie, jak w latach poprzednich, zawiera cały szereg zasadniczych artykułów i rozpraw tak dla czynnych spółdzielców jak i dla działaczy ze wszystkich innych dziedzin życia społecznego. Któż — bo z zainteresowa- nych życiem społecznym może nie znać dziś całości życia spółdzielczego w Polsce i zagranicą, którego przegląd w pięciu różnych rozprawach i tabelach statystycznych z najnowszymi danymi liczbowymi mieści się w tym kalendarzu. Poza tem zwracają uwagę nowością tematów artykuły takie, jak: Zenona Pietkiewicza — „Najpierwsza myśl społeczna Romualda Mielczarskiego“, Historia najstarszej spółdzielni spożywców „Zgo- da“ w Płocku (założonej w r. 1869), „Ku idea- łom wolności i Odrodzenia społecznego“ (opis spółd. miasta-ogrodu „Eden“ w Oranienburgu), „Interesująca spółdzielnia włoskich kobiet“, Prze- gląd oświatowy, „O języku pomocniczym“, „O kooperatywach budowlano-mieszkaniowych i in.

W dziale literackim reprezentowani są: W. Zechenter, Zofja Wojnarowska (baśń świąteczna O Młynarzu, Kachnie, Szymonie i innych) i J. Lemański — oryginalnymi poezjami. Do- wcipne karykatury wybitnych działaczy spółdziel- czych ze wszystkich krajów oraz inne wesołe obrazki zamykają całość tego ze wszech miar god- nego polecenia wydawnictwa.

Nabywać można we wszystkich spółdziel- niach oraz w większych księgarniach.

Podziękowanie.

Robotnicze Stow. Kulturalno - Oświatowe „Siła“ w Bielsku składa niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu Profesorowi Klimkowiczowi za wygłoszenie wspaniałego, głębokiego odczytu o Wyspiańskim — na uroczystości „Siły“ dnia 4 grudnia, urządzonej ku uczczeniu 20-letniej rocznicy zgonu Wyspiańskiego, oraz WPani Płoszkównie za łaskawy współudział grą swą na fortepianie w wystawieniu „Warsza- wianki“.

Zarząd.

Łańcuch prasowy.

Wezwany przez tow. Wł. Jaworskiego skła- dam na łańcuch prasowy zł. 2.

Wilhelm Obtulowicz.

Składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzy- wam do złożenia takiej samej sumy towarzyszy: Początki i Swaczyna, oraz innych pracow- ników Kasy Chorych w Bielsku.

Pötsch Karol.

Zawiadomienia.

Konferencja mężów zaufania.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1928 r. o godz.

5 popoł. odbędzie się konferencja wszystkich mężów zaufania w Domu Robotniczym w Bielsku z porządkiem dziennym: Wybór asesora i 10 zastępców. W sprawie ubezpieczenia od wy- padków.

Wykluczenie.

Niniejszem ogłasza się, iż na podstawie § 10 statutu T. U. R. zostali wykluczeni z Od- działu T. U. R. w Straconce byli członkowie: Stańco Rudolf, Hoffmann Adolf i Wawak Józef, wszyscy zamieszkali w Lipniku.

Zarząd Oddziału T. U. R. w Straconce.

Robotnicze Stow. Kulturalno - Oświatowe „Siła“ w Bielsku, rozporządzając kompletem po- trzebnych instrumentów, przystępuje do tworzenia orkiestry mandolinowej z młodszych robotników i pracownik. Wpisy przyjmuje kierownik sekcji muzycznej „Siły“ tow. Jucha Franciszek w czasie prób orkiestry mieszanej we środy i piątki o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym.

Nadesłane.

Komunikat.

Zarząd Główny Nauczycieli Zredukowanych we Lwowie, ul. Listopada 52 wzywa wszyst- kich zredukowanych kolegów, tak kwalifikowa- nych jak i niekwalifikowanych do natychmiasto- wego zgłoszenia się, w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym, samopomoc, pośrednictwo pracy i rejestracja.

Sekretariat:

(—) K. Łodzińska.

Przewodniczący:

(—) B. Kamiński.

Wszystkim Członkom, Mężom zaufania i Zarządom Klasowych Związków Zawodo- wych Bielska-Białej i okolicy składa życzenia wszelkiej pomyślności z Nowym Rokiem 1928.

Sekretariat Okręg. Komisji Kl. Związków Zaw. w Bielsku.

Wszystkim członkom T. U. R. w Białej składa najserdeczniejsze życzenia noworoczne Zarząd.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1928.

W niedzielę dnia 1 stycznia:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.

W piątek, dnia 6 stycznia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 20 grudnia 1927 Nr. dz. 12779/27 na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 272 zatwierdził zmianę par. 61 i 62 statutu Pow. Kasy Chorych w Białej w kierunku zatrzymania 71½% wysokości składek na czas od 1 stycznia 1928 do 30 czerwca 1928, co niniejszem poda- jemy do publicznej wiadomości.

Dyrektor Kasy: Przewodniczący Zarządu:

Robert Janik m. p.

Dr. Gross m. p.

Zwracam się tą drogą do towarzyszy broni, którzy z Więziakiem Wojciechem z Buczkowic, szeregowcem 31 p. strzelców austriackich (ewent. 16 p. piechoty) razem służyli (włoski i rosyjski front), by zapodali swój bliższy adres i ewen- tualne szczegóły jego śmierci rodzinie. Prosimy listy skierować pod: Marja Więziak — Buczko- wice Nr. 128.

Skradziony dowód osobisty, legitymacje PPS., TUR.-a i Zw. Strzeleckiego wystawione na na- zwisko Mrzygłód Franciszek, ur. 1892 r. w Targanicy, pow. Wadowice, umiawia się. Szanownego pana złodzieja uprasza się o ewentualny zwrot.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 grudnia 1927 r. otworzono w gmachu Kasy przy ul. Hettwera

Przychodnię dla dzieci

w której to przychodni ordynacja odbywać się będzie w czasie od 11—12 przedpołudniem.

Za Zarząd:

Dyrektor Kasy:
(—) Janik.

Przewodniczący:
(—) Dr. Gross.

Tegoroczny

Wieczór Sylwestrowy

„Siły“ w Bielsku

odbędzie się w sobotę, dnia 31. grudnia w lokalach p. Ryby przy ul. Strzelniczej.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. Ulanowski.

Wesołe monologi, deklamacje i inne urozmaicenia. Do tańca przygrywać będzie własna orkiestra dęta.

Towarzysze, Towarzyszk! i przyjaciele „Siły“ przybądźcie jaknajliczniej.

Dokąd na zabawę Sylwestrową?

na Strzelnicę

gdzie przygrywać będzie pierwszorzędną orkiestrą a podczas pauz występy najlepszych humorystów.

Wstęp zł. 1-50.

O liczne przybycie uprasza się.

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYP. POLSK. w BIELSKU.



Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (Z. Z. K.)
Koło miejscowe Bielsko

urządza

Zabawę karnawałową

która odbędzie się w sobotę, dnia 7 stycznia 1928 r. w sali Domu Robotniczego na Blichu w Bielsku.

Początek o godz. 8 wieczór.

Wstęp 2 zł. od osoby.

Czysty zysk przeznaczony na cele humanitarne. Tow. i Sympatyków tą drogą zaprasza się.

Z okazji **Nowego Roku** składam życzenia jaknajwiększej pomyślności wszystkim damom i panom, zaszczycającym lokal mój swą obecnością.

Salon fryzjerski Herman Borger,

Bielsko, ul. Sixta 3 (obok ul. Mickiewicza).

Wszystkim klientom i kupującym składa jaknajserdeczniejsze życzenia z okazji

Nowego Roku!

KLISZ WIKTOR

kierownik sklepu Pow. Zw. Gospodarczego w Białej, Lipnicka 6.

Agenci

do zakupna kartofli i siana poszukiwani.

Telefoniczne oferty proszę skierować: Schulmann G. m. b. H., Berlin-Halensee, Katharinenstr. 9, Tel.: Uhland 1783.

Podział godzin ordynacyjnych

w Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Przychodnie w Białej.

I. Przychodnia dla chorób wewnętrznych.

a) Oddział dla mężczyzn.

Dr. Jul. Sroczyński od godziny 9—11 przedpoł.

Dr. Max Bieler od godz. 11—1 w południe

Dr. Motylewicz od godz. 2—3 po południu.

b) Oddział dla kobiet:

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 10—11 przedpoł.

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 11—12 w południe

Dr. Alfred Steuer od godz. 12—1 po południu

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 1—2 po południu.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych tak dla mężczyzn jak i dla kobiet:

Dr. Felicja Brossówna od godz. 3—4 po poł.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych dla pracowników umysłowych:

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 3—4 po poł.

II. Chirurgia.

Dr. Max Bieler od godz. 10—11 przedpoł.

Dr. Alfred Steuer od godz. 11—12 przedpoł.

Dr. Otto Gross od godz. 12—1 po południu

Dr. Otto Gross od godz. 2—3 po poł.

III. Ginekologia (choroby kobiece).

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 2—3 po poł.

IV. Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Jampel od godz. 10—1 po południu.

V. Okulistyka.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od g. 10:30—11:30 rano

Dr. M. Wopfner od godz. 11:30—12:30 w poł.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od godz. 3—4 po poł.

VI. Przychodnia dla dzieci.

Dr. Felicja Brossówna od gwdz. 11—12 w poł.

VII. Lecznictwo fizykalne.

Dr. S. Jampel od godz. 1—4 po poł., celem zaordynowania naświetlań, natomiast naświetlania jak i elektryzacja odbywa się codziennie od godz. 10 rano do 1 w południe, oraz od godz. 2 do 4 po południu.

VIII. Laboratorium bakteriologiczne.

Dr. I. Goldberg od godz. 9 do 10 przedpoł.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytyśnienie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołały zdumienie i nawał tysiącznych pismiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. — Porto do Francji: zł. 0-40

!!!! Miód !!!!

czysto pszczołowy pod gwarancją, 3 kg. zł. 11.—, 5 kg. zł. 15.50, 10 kg. zł. 29.—, 20 kg. zł. 55.— wraz z blaszanką i opłatą pocztową, wysyłka za zaliczką. S. Ellenberg, Tarnopol, Tarnowski 6.

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35.—

„ „ „ pierścionek

„ „ „ zaręczynowy od zł. 20.—

„ „ „ pierścionek ślubny od zł. 15.—

„ „ „ kolczyki od zł. 7.—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.



Kto chce szybko i korzystnie sprzedać, kupić lub wydzierżawić

wszelką nieruchomość

na całym obszarze Polski, niechaj się zwróci osobiście lub pisemnie do administracji Informator Kupna-Sprzedaży, Warszawa, Marszałkowska 43, tel. 403-38.



Czyś już kupił losy

w najszcześniejszej kolekturze

Loterji Państwowej

Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Katowicach.

Miejsca sprzedaży:

Gómośląski Związek Kredytowy, Katowice, Dworcowa 9.

Spółka Stolarska, Katowice, ul. 3 Maja.

Konto P. K. O. Nr. 305 171. Biuro Zał. Wojciechowskiego 46. — Telef. 14-49.



GRAMOFONY

PŁYTY GRAMOFONOWE

najnowsze do grania

Maszyny do szycia

z długoletnią gwarancją

Rowery i przybory

pierwszorzędnej jakości

poleca najtaniej w dogodnych spłatach

Władysław Strzałkowski

Bielsko, Okop Zamkowy 2.



Delegatura Francuskiego Towarzystwa Imigracyjnego w Mysłowicach zgłosiła zapotrzebowanie na:

szpulerki

przedki

fajerki

na wyjazd do Francji.

Kandydatki, reflektujące na wyjazd do Francji, winne zgłosić się jak najrychlej po informacje w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Białej ul. Główna 2.

Komitet miejscowy P. P. S. w Białej

urządza w sobotę, dnia 31 grudnia 1927 r. w sali

Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej

Zabawę Sylwestrową

z urozmaiconym programem na którą wszystkich towarzyszy (ki) i sympatyków zaprasza najuprzejmiej Zarząd.

Orkiestra doborowa. - Bufet we własnym zarządzie.

Początek o godz. 7-mej wieczór.

Wstęp od osoby zł. 1-50.



WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 2.

Biała, dnia 8 stycznia 1928 r.

Rok XI.

Polska Partja Socjalistyczna.

Do Ludu Pracującego miast i wsi! Walka o nowy Sejm rozpoczęta.

Towarzysze! Robotnicy! Włościanie!

W dniu 4 marca stanięcie — po raz trzeci w Polsce niepodległej — do urny wyborczej. Głos znowu zabierze cały kraj. Weźmiecie na siebie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej, za własną przyszłość, za własne, uzyskane dotąd, zdobycze społeczne i polityczne.

Przeżywamy chwile trudne. W ciągu długich miesięcy, które nas dzielą od przewrotu majowego, trwała Polska w położeniu osobliwym, powikłanym, budzącym najdalej idące zastrzeżenia. Utrwalił się

SPOSÓB RZĄDZENIA PAŃSTWEM,

oparty na wszechwładzy Rządu w praktyce bardzo często na wszechwładzy wyższej biurokracji, bez kontroli, osłonięty mgłą tajemnicy, co do celów i zamierzeń na jutro.

Pod płaszczykiem tej tajemnicy podniosła głowę

REAKCJA SPOŁECZNA,

kierowana przez kapitalistów i obszarników, wspierana przez klerykalizm. Rzuciła rękawicę prawom robotniczemu, wypowiedziała bój reformie rolnej.

pragnie obalić demokrację parlamentarną,

jako podstawę ustroju Rzeczypospolitej, niektóre jej odłamy głoszą jawnie hasła monarchji i dyktatury.

Podkreślając swoją przyjaźń dla obecnego Rządu, otoczeni opieką władz państwowych, wielcy fabrykanci i wielcy ziemianie spróbują w przyszłym Sejmie zniszczyć wszystko, zdobyte kosztem krwi przelanej w walkach o Niepodległość, kosztem wysiłku niezmiernego mas pracujących za okupacji, za Rządów Ludowych, w r. 1920 wreszcie czasu bolszewickiego najeźdu.

A z drugiej strony Obóz Wielkiej Polski p. Dmowskiego, wraz z całą narodową demokracją począł organizować klasy posiadające

W IMIĘ FASZYZMU I NACJONALIZMU,

pragnąc cofnąć równie daleko wstecz życie polskie, przekreślić lata ofiar i zwycięstw.

Podzielona między dwa kierunki, gdy chodzi o stosunek do Rządu, reakcja jest jednolita w swym programie społecznym i gospodarczym, w swej chęci podważenia demokratycznego ustroju w Państwie.

I prawica nacjonalistyczna z „Obwiepołem“ na czele, i sojusz fabrykancko-obszarńczy z pod znaku pp. Meysztowicza, Radziwiłła, Wierzbickiego, Steckiego, — i jedni i drudzy tworzą prąd, czy później

JEDNOLITY FRONT KLAS POSIADAJĄCYCH,

przeciw demokracji, przeciw ustawom robotniczym, przeciw reformie rolnej, przeciw Polsce pracującej.

Wobec systemu rządów „pomajowych“ stanęliśmy

W OPOZYCJI;

dzisiaj decyzja należy do nas. Wszelkie niewyraźne, chwiejne grupy „pośrednicze“ muszą odpaść na bok. Trzeba wybierać: Świat Pracy albo Świat Kapitału. Demokracja albo wstępczość. Eralerstwo ludów albo nacjonalizm. Sprawiedliwość społeczna albo wyzysk i kazywda.

Robotnicy! włościanie! pracownicy umysłowi!

Dźwigaliście kiedyś sami jedni sztandar Niepodległości, dźwigacie dzisiaj znowu sami jedni sztandar Demokracji i Waszego Prawa.

JEDNOLITY FRONT POLSKI PRACUJĄCEJ,

jest możliwy tylko pod znakiem P. P. S., na podstawie programu Socjalizmu polskiego.

Wasza stara Partja bojowa zwraca się do Was, idąc do walki wyborczej, z następującym planem działania w trzecim, nowym Sejmie, mówi jasno i wyraźnie, do czego dąży.

1. POLITYKA ZAGRANICZNA.

a) Stosunki przyjazne i pokojowe ze wszystkimi państwami.

b) Wprowadzenie w życie zasad Protokołu Genewskiego (bezpieczeństwo, rozbrojenie, arbitraż) dla rozstrzygania sporów między narodami i dla ostatecznego utrwalenia pokoju powszechnego a wraz z nim niepodległego bytu narodu polskiego, dla wykluczenia możliwości samej nowej wojny.

2. USTRÓJ RZECZYPOSPOLITEJ.

a) Demokracja parlamentarna: powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe prawo głosowania; kontrola Rządu przez Sejm; odpowiedzialność ministrów przed Sejmem.

b) Zniesienie Senatu; reorganizacja i naprawa od wewnątrz działalności ustawodawczej Sejmu.

c) Wprowadzenie w życie Naczelnej Izby Gospodarczej, w pierwszym rzędzie Izby Pracy, jako konstytucyjnego przedstawicielstwa mas pracujących, powołanego do udziału w ustawodawstwie społecznym i w wykonywaniu ustaw społecznych.

d) Wprowadzenie w życie przepisów, zapewniających swobody obywatelskie. Wprowadzenie sądów przysięgłych w całym Państwie; demokratyzacja sądownictwa; walka z klasowym charakterem wymiaru sprawiedliwości; zniesienie kary śmierci.

e) Rozbudowa i usamodzielnienie od administracji samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, opartego na głosowaniu powszechnym.

f) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej przez specjalnie dla tego celu powołanych pełnomocników ludu.

3. PRAWA ROBOTNICZE.

a) Utrzymanie i rzeczywiste przestrzeganie w praktyce 8-godzinnego dnia pracy.

b) Rozbudowa ubezpieczeń społecznych, w pierwszym rzędzie ubezpieczenia na starość.

c) Wolność strajków i koalicji.

d) Szczególna opieka nad pracą kobiet i nieletnich; ochrona macierzyństwa i dziecka robotniczego.

e) Walka z bezrobociem; pomoc dla bezrobotnych w zasiłkach i w naturze.

f) Bezpłatne pośrednictwo pracy.

4. SPRAWA ROLNA.

a) Wykonanie ustawy o reformie rolnej, ze zmianami, dającymi pewność, że uwzględnione będą przedewszystkiem potrzeby proletariatu rolnego, bezrolnych i małorolnych.

b) Po dokonaniu przymusowego wywłaszcze-

nia wielkich folwarków, zachowanie jako własności państwowej, folwarków uprzemysłowionych i wzorowych.

c) Pomoc Państwa w pieniądzu i w kredycie dla korzystających z reformy rolnej.

d) Pomoc Państwa dla drobnego rolnictwa. Przeprowadzenie komasacji, melioracji i sprawiedliwej likwidacji serwitutów.

e) Zmiana ustawy o uwłaszczeniu czynszowników i drobnych dzierżawców.

5. POLITYKA NARODOWOŚCIOWA.

a) Autonomia terytorjalna dla ziem Rzeczypospolitej, zamieszkałych w większości przez ludność niepolską z zagwarantowaniem praw ludności polskiej.

b) Autonomia Ziemi Wileńskiej.

c) Pełna swoboda rozwoju narodowo-kulturalnego dla mniejszości narodowych, nie zamieszkujących zwartych obszarów.

6. SZKOLNICTWO.

a) Bezpłatne i całkowite nauczanie na wszystkich szczeblach szkół.

b) Przymus szkoły powszechnej. Jednolita szkoła powszechna.

c) Pomoc dla niezamożnej młodzieży szkół średnich i wyższych.

d) Jednolity system szkolny.

7. SPAWA KOBIECA.

a) Utrzymanie równouprawnienia politycznego.

b) Zniesienie wszelkich ograniczeń prawa cywilnego.

c) Rzeczywiste równouprawnienie w życiu.

8. SKARB.

a) Reforma systemu podatkowego w kierunku uproszczenia.

b) Oparcie dochodów Państwa przedewszystkiem na podatku majątkowym i dochodowym.

c) Stopniowe zniesienie podatków pośrednich.

9. WOJSKO.

a) Skrócenie czasu służby wojskowej.

b) Demokratyzacja organizacji wewnętrznej armji w imię hasła: armja tylko dla obrony Niepodległości, nie dla obrony kapitalizmu.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Z takim oto programem stajemy dzisiaj przed Wami. Polska znalazła się u rozstajnych dróg swoich dziejów. Tak samo, jak cała Europa, jesteśmy w „okresie przejściowym“

między kapitalizmem przedwojennym a Socjalizmem.

Stary świat wyzysku jest zachwiany. Zanim nowy świat sprawiedliwości społecznej się narodzi, przebyć nam wypadnie drogę długą, najeżoną trudnościami. Wzywać Was będą komuniści, byście poszli za nimi, roztoczą przed Wami cały beżmiar demagogji, oszczerstw i obłądki. Zwycięstwo komunizmu — to śmierć Niepodległości, to katastrofa Socjalizmu i samej sprawy robotniczej, to otwarcie wrót — prędzej czy później — dla tryumfalnego pochodu faszysmu.

Przeprowadzić ludzkość i Polskę do nowego ustroju potrafi tylko Socjalizm.

W przyszłym Sejmie będziemy żądali: kontroli państwowej i społecznej nad produkcją; uspołecznienia, dojrzałych do tego gałęzi przemysłu.

Położenie gospodarcze kraju uległo poprawie. Skorzystały z niej prawie wyłącznie klasy posiadające. Ale udział w tej poprawie klasy robotniczej, mas pracowniczych, mas włościańskich jest wciąż bardzo nieznaczny, niekiedy spada do zera.

Żądając poprawy bytu robotników i pracowników przedsiębiorstw i urzędów państwowych, rozpoczynamy zarazem walkę o prawo do ludzkiego życia dla całej klasy pracującej,

O POZIOM REALNYCH PŁAC

w całym życiu gospodarczym, w przemyśle, w rolnictwie, w handlu.

Staną przeciw nam obydwie odłamy reakcji społecznej, nacjonalizm endecki, faszyzm „obwie-polski“ i monarchizm obszariczny, stanie „sana-

cyjna“ blaga, przetykana gdzieniegdzie nastrojami pół-faszystowskimi, stanie komunizm, wykonujący rozkazy Moskwy. Nie pozostanie w tyle bojujący klerykalizm.

Nasza siła — to

SOLIDARNOŚĆ ŚWIATA PRACY,

robotnik fabryczny i robotnik folwarczny, gospodarz małorolny i pracownik umysłowy jednoczą się pod wspólnym sztandarem Polskiej Partii Socjalistycznej, jedynej Partii, która — wśród chaosu powszechnego — zachowała zwartość swoich szeregów.

ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE! PRACOWNICY UMYŚLOWI!

Walczyliśmy o Niepodległość naprzekór wszelkiej reakcji.

Polska się utrzyma, jeśli będzie

Rzeczpospolitą Ludową,

Rzeczpospolitą pracującą człowieka.

Idziemy na zdobycie lepszych warunków życia, idziemy na zdobycie tej Polski bez wyzysku i krzywdy, Polski wyzwolonej pracy, Polski socjalistycznej.

Chcemy Sejmu ludowego! Chcemy, by Sejm nowy utrwalił pokój na zewnątrz, prawa ludu na wewnątrz kraju! Chcemy, by Rząd pracował pod kontrolą przedstawicieli ludowych! Chcemy Rządu robotników, włościan i pracującej inteligencji, Rządu zaufania mas pracujących.

W DNIACH 4 I 11 MARCA GŁOSUJECIE NA LISTY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ!

Precz z reakcją i precz z komunizmem!

Niech żyje solidarność wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, 1 stycznia 1928 r.

Policja na usługach kapitalizmu w Węgierskiej Górze.

Kiedy już żadne metody Zarządu Huty Żelaza w Węg. Górze, idące w kierunku zniszczenia klasowej organizacji metalowców nie odniosły skutku, upatrzone i wzięto sobie na swoje usługi Policję Państwową pod komendą przodownika p. Ostrowskiego.

Miało to miejsce podczas lokautu, wywołanego przez Dyрекcję huty. Wtenczas to przodownik Policji P. Ostrowski stał się gorliwym obrońcą interesów kapitalizmu i wiernym sługą przedsiębiorstwa hutniczego w Węg. Górze. Prowokuje organizację metalowców na każdym kroku. Na hurra wzmocnił posterunek swój, ściągając posiłki z pobliskich posterunków policyjnych na pomoc, by ewentualne i rzekome awantury, mające być wywołane przez spokojnych robotników zgnieść i stłumić bagnietem. Gdyby się to nie udało, ponieważ robotnik hutniczy umie zachować zimną krew i nie zakłóca spokoju publicznego — to przynajmniej spowodować, we wzorowym porządku, zbierających się robotników, oczekujących na przyjazd sekretarza Okręgowego tow. Ulanowskiego, który miał zwołać zebranie zlokautowanych członków.

W chwili, kiedy mąż zaufania wezwał robotników do spokojnego rozejścia się, ogłaszając, iż zebranie nie odbędzie się, gdyż sekretarz okręgowy pertraktuje w Krakowie, wmieszał się p. Ostrowski między tłum, rycząc na cały głos: rozejść się, rozejść się! — grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem.

Na zapytanie jednego z mężów zaufania, co tak ciągle dłużej między robotnikami, kiedy i tak rozchodzą się spokojnie do domów, p. Ostrowski słowami „aresztuję pana“ chce spowodować wszystkich zebranych.

Nie dosyć na tem: rzuca obelgi na robotników, jak: jaczejki komunistyczne i t. p., przeprowadza u towarzyszy naszych rewizje i obławy w nocy, przetrząsa mieszkania poszczególnych robotników, stojących na czele organizacji, wzbudza i sieje postrach wśród rodzin proletariackich nie przywykłych do podobnych azjatyckich scen.

Nocną porą, jak za carskich czasów ściągają za pomocą silnych patroli policyjnych spokojnych robotników z łóżek, by ich włóczyć do protokolarnych zeznań. Czyni to dlatego, gdyż członkowie Związku Metalowców należą wszyscy do P. P. S., chcąc tym sposobem zdusić i rozbić silnie zorganizowany ruch socjalistyczny w Węg. Górze. Nie czyni tego jednak na zebraniach endeckich p. Zajaczka.

Swą nienawiść do P. P. S. okazuje wszelkimi dostępnymi mu środkami. Lecz hola panie przodowniku! — nie takich kacyków klasa pracująca przeżyła, przejdzie i nad panem do porządku dziennego.

Robotnicy w Węg. Górze będą dalej stać twardo i niezłomnie przy organizacji zawodowej i P. P. S. Przypominamy p. Ostrowskiemu, jak i wielu innym wrogom ruchu robotniczego w Węg. Górze, iż ustrój społeczny, oparty na bagnietach, kajdanach i nahażce nigdzie się nie utrzymał, ani nie utrzyma.

Zwracamy uwagę miarodajnych władz na brykanie pana przodownika — czas, by im kres położyć, gdyż wśród robotników rozgorzenie wzrasta coraz bardziej.

Precz z brutalnymi łapami od czystych sztandarów P. P. S.!

Robotnicy.

Nieudany występ „Partii Pracy“ w Hałcnowie.

Hałcnów został uszczęśliwiony znowu osobą apostoła prawdziwej „sanacji moralnej“. Przedtem niewiadomo jakim cudem rozdawano całepaki ulotek i deklaracji z bardzo nikłym skutkiem, gdyż robotnicy palili je w piecach.

Zapowiedziany na 5 godz. wieczór (w piątek dnia 30 grudnia) wielki wiec Partii Pracy zakończył się zupełnym fiaskiem. Właściwie nie zakończył się, bo go zupełnie nie odbyło z powodu braku ludzi. Pan referent tułał się z kąta w kąt w poszukiwaniu słuchaczy, lecz niestety po jednogodzinnym mozolnym szperaniu wyjechał z nosem spuszczonego na kwintę. Stracił

poprostu węch! Obywatele hałcnowscy uśmieali się przynajmniej serdecznie z jego kwaśnej miny.

Obiecał panu naszym robociarzom, którzy stali przy bufecie, że przybędzie znów, ale za dwa tygodnie. Bardzo prosimy — postaramy się tych „sanatorów“ pouczyć, że wśród robotników niema dla ich „bezpartyjnej“ demagogii miejsca.

Dziwnym zbiegiem okoliczności salę w gospodzie gminnej na wspomniany wiec wynajęto podobno na rozkaz władzy I instancji.

Doczekała się hetka pętelki — im amtlichen Wege.

Czy to także metoda?

Ciekawe i dziwne zarazem posiadają niektórzy pedagogicy metody wychowania. Niedawno temu, bo we wtorek, dnia 13 grudnia 1927 r. nauczyciel szkoły powszechnej w Lipniku Mieczysław Rogowski popisywał się podobną metodą na osobie 15-letniego chłopca, nazwiskiem Rudolf Laszczak, którego uderzył na ulicy trzy razy tak silnie ręką po głowie, iż tenże upadł na ziemię. Fakt ten stwierdzają świadkowie.

Lecz na tem się jeszcze zajęcie nie skończyło, gdyż wspomniany nauczyciel zabrał chłopakowi czapkę, którą dopiero za kilka dni mu zwrócił.

Tę metodę był podobno śmiech Laszczaka i jego kolegi, — przechodzący wówczas nauczyciel uważał śmiech ten za drwiny ze swej osoby.

W każdym razie, gdyby nawet tak było, uważamy za rzecz uwłaszczającą czci nauczyciela i wychowawcy, wymierzanie przez niego do różnej kary na ulicy i to jeszcze w tak niehumaniczny sposób.

Wybory do sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Dnia 28 stycznia 1928 r. odbędą się w Krakowie wybory do Sądu Rozjemczego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków. Do okręgu Krakowskiego należy także powiat bialski i Śląsk cieszyński.

1) W głosowaniu biorą udział wszyscy pracownicy umysłowi, jakoteż fizyczni, którzy są ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków.

2) Głosowanie odbywa się za pośrednictwem mężów zaufania w poszczególnych przedsiębiorstwach w ten sposób, iż mężowie zaufania po od-

byciu w tym celu zwołanych zebrań i wciągnięciu kandydatów na listę, takową w dniu wyborów osobiście w biurze Zakładu Ubezpieczeń w Krakowie wręczają. Mężowie zaufania, mieszkający poza Krakowem (n. p. w Białej) wysłali listy kandydatów pocztą, dwa lub cztery dni przed wyborami na adres Zakładu Ub. od Wyp. w Krakowie.

Ponieważ kandydaci na asesora i zastępców muszą być na karcie głosowania wymienieni z podaniem ich wieku, ogłaszamy dodatkowo, że kandydaci: 1) na asesora Tomasz Bożek, liczy lat 50, na zast.: Iżowski Antoni, lat 40, Kartom Stanisław, lat 37, Piszczek Zygmunt, lat 27, Sawicki Jan, lat 28, Urbańczyk Jan, lat 48, Topiński Karol, lat 58, Kurek Franciszek, lat 34, Schindler Adolf, lat 56, Bieniek Jan, lat 34, Jarek Józef, lat 42.

Poradnik wyborczy.

2 stycznia 1928 r. rozpoczyna się okres przeglądu spisu wyborców, a kończy się z dniem 15 stycznia 1928. W tym czasie będą spisy wyborców w lokalach na ten cel przeznaczonych wyłożone do publicznego przeglądu. Każdy towarzysz i każda towarzysza winni się osobiście przekonać czy są na liście wyborczej umieszczeni. Szczególnie mężowie zaufania winni dopilnować, by wszyscy znani im towarzysze i sympatycy nie byli na liście wyborczej pominięci. W tym celu powinni sobie sami sporządzić spis wyborców, o których sądzą, iż oddadzą głosy swe na listę P. P. S. i według tego kontrolować spis wyborców wydany ze strony urzędowej.

16 stycznia 1923 r. upływa ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie, lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego.

Nadmieniamy, iż do reklamacji potrzebne jest wykazanie się jakimkolwiek dowodem osobistym (świadectwo przynależności, książeczka wojskowa, metryka i t. p.)

Wielka Biała podzielona została na 7 obwodów głosowania. W każdym obwodzie urzęduje komisja wyborcza. Podajemy tutaj skład komisji wyborczych według poszczególnych obwodów:

Obwód 1.

Przewodniczący: p. Wacław Zajaczkowski

Członkowie: p. Dr. Figiel Wojciech

„ Dr. B. Gross

„ Dr. A. Plessner.

Obwód 2.

Przewodniczący: p. Maurer Józef

Członkowie: p. Türschmidt Edward

„ p. Hess Antoni

„ p. Huppert Adolf.

Obwód 3.

Przewodniczący: p. Deimel Leopold

Członkowie: p. Krywult Józef

„ p. Kuźma Kazimierz

„ p. Schubert Franciszek.

Obwód 4.

Przewodniczący: p. Jan Pysz

Członkowie: p. Jakubiec Józef

„ p. Olejak Jan

„ p. Zagórski Walter.

Obwód 5.

Przewodniczący: p. Jarosz Ryszard

Członkowie: p. Kostyrka Józef

„ p. Feikes Jerzy

„ Gürtler Jan.

Obwód 6.

Przewodniczący: p. Henryk Domanus
Członkowie: p. Mączyński Władysław
" p. Waschek Władysław
" p. Grünbaum Bernard

Obwód 7.

Przewodniczący: p. Janik Leon
Członkowie: p. Maga Józef
" p. Schubert Rudolf
" p. Kotiers Jan

Oprócz tego Starostwo mianuje do każdej komisji obwodowej po jednej osobie ze strony rządowej.

Dla orientacji podajemy towarzyszom adresy lokalnych urzędowych obwodowych komisji wyborczych, względnie lokalni wyborczych:

Obwód 1.

Kasa Oszczędności miasta Białej
plac Ratuszowy Nr. 10.

Obwód 2.

Szkoła powszechna, ul. Piłsudskiego Nr. 11.

Obwód 3.

Strażnica ogniowa w Białej
plac Ratuszowy Nr. 9.

Obwód 4.

Lokal urzędowy Obw. Kom. wyb. Dom Polski 62.
Lokal wyborczy: Szkoła niemiecka Nr. 168.

Obwód 5.

Lokal urzędowy Obw. Kom. wyb.: Strażnica
ogniowa w Lipniku Dolnym.

Lokal wyborczy: Szkoła powszechna im. Wł.
Jagiello w Lipniku Dolnym Nr. 537.

Obwód 6.

Szkoła powszechna w Lipniku Dolnym Nr. 384.

Obwód 7.

Szkoła powszechna niemiecka Leszczyny Nr. 430.

Zwraca się uwagę towarzyszom, by się zainteresowali ogłoszeniami wyborczymi, wywiezionymi w poszczególnych lokalach wyborczych, które ich dokładnie poinformują, w których godzinach listy wyborcze można przeglądać i wносить reklamacje.

W sprawach reklamacji, jakoteż wszelkich innych, dotyczących wyborów, zwracać się należy do Komitetów miejscowych, ewentualnie do Sekretariatu O. K. R. P. P. S. w Białej.

Baczność!

Do wszystkich komitetów partyjnych oraz mężów zaufania P. P. S. z Okręgu białskiego zwracamy się z prośbą, by wszelkie zapotrzebowania na zgromadzenia i referentów, jakoteż adresy mężów zaufania przy komisjach wyborczych zgłaszali w Sekretariacie Okręgu P. P. S. w Białej u tow. St. Piątkowskiego.

Różne.**Szubienica w Białymstoku.**

Na terenie więzienia karnego w Białymstoku w związku z wejściem w życie rozporządzenia o wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy cywilne, przez powieszenie, wybudowana została szubienica, pierwsza w Białymstoku egzekucja przeprowadzona zostanie 5 stycznia na osobie bandyty Staniszkiewicza, który zamordował w wagonie kolejowym urzędnika lasów państwowych w Białowieży Gadomskiego i kupca białostockiego Weinsteina.

30.000 skarżących górników.

Dnia 24 marca 1927 r. urządzili górnicy w zagłębiu ostrawsko-karwińskim jednodniowy strajk demonstracyjny przeciwko niszczeniu kas brackich. Pracodawcy nie uznali tej przerwy w pracy i potrącili ten dzień górnikom z ich płatnych urlopów. W tym sensie też rozstrzygnął tę sprawę sąd polubowny. Z tego powodu wniosło 30.000 górników pojedynczo skargi do sądu przemysłowego o zapłatę za ten sporny dzień. Skargi te ważą dwa centnary metryczne i przewieziono je do sądu na wozie. Przeprowadzenie tych skarg zajmie około 3 lata czasu.

Jednolity front komunistyczny.

Burżuazyjne dzienniki z Berlina donoszą, że poseł sowiecki w Berlinie, Krestinśkij, z okazji 10-lecia urządził przyjęcie, w którym brało udział przeszło 800 osób. Wśród uczujących znajdowali się tacy przyjaciele i zwolennicy rządów sowieckich, jak ministrowie Stresemann, Curtius, sekretarz stanu baron Szubert i Weismann, prezydent sądu Simons i wielu innych. Czy może się jeszcze znaleźć jakiś niedowiarek, któryby zaprzeczył, że komunistyczne hasło „jednolitego frontu“ nie jest oszustwem łatwowiernych robotników.

Przemówienie programowe komisarza m. Białej tow. Antoniego Pajaka na posiedzeniu Rady Przybocznej

w dniu 19 grudnia 1927 r.

Szanowni Panowie!

Nie miałem zamiaru przedkładać Panom specjalnego programu działalności, w okresie prowizorium na stanowisku kierownika Tymczasowego Zarządu miasta. Czynie to jedynie na specjalne żądanie poszczególnych Klubów Rady Przybocznej.

Do najważniejszych zadań Tymczasowego Zarządu miasta zaliczam przede wszystkim

uporządkowanie administracji

i to tak ogólnej, jak i szczegółowej. Wielka Biała liczy obecnie około 20 tysięcy mieszkańców, a nie posiada niestety uporządkowanego inwentarza majątkowego. Bardzo często nie wiadomo, gdzie kończy się granica posiadłości prywatnej, a gdzie zaczyna się dobro gminne. Stan taki istnieje zwłaszcza na terenie dawnej gminy Lipnik. Sporządzenie dokładnych map i pomiarów, odszukanie własności gminnej uporządkowanie inwentaryzacji parcel i budynków miejskich będzie specjalną troską moją. Tak samo dotychczasowe administrowanie nieruchomościami miejskimi pozostawia wiele do życzenia. W odpowiednim czasie musi się przystąpić do uregulowania czynszów pobieranych od lokatorów w domach należących do gminy. Mam na myśli lokatorów zamożnych zajmujących po 3 a nawet 4 pokoje, posiadających często własne domy, a płacących czynsz niżej norm ustawą przewidzianych, dochodzący do 30 zł. miesięcznie. Grunta miejskie nie przynoszą gminie żadnych zysków, a w niektórych latach nie pokryto wydatków związanych z obrobieniem tych gruntów. Jestem zdania, że należy przygotować odpowiedni plan rozparcelowania gruntów, na specjalne ogródki, jak to istnieje zagranicą i działki te wydzierżawić uboższej ludności. W ten sposób można będzie osiągnąć znacznie większy dochód z gruntów, a nadto spełni miasto równocześnie rolę wychowawczą, ponieważ w ogródkach takich pracować będą robotnicy, którzy obecnie niejednokrotnie znajdują mniej godziwe rozrywki. Gospodarka lasów prowadzona jest zgodnie z planem gospodarczym, lecz należy zwrócić uwagę na korzystniejszą eksploatację. Ponieważ w niektórych pozycjach, jak szkolna, budżet został już przekroczony, mam zamiar wprowadzić w ostatnim kwartale budżetowym racjonalną oszczędność. Konieczności gminne nie mogą oczywiście doznać uszczerbku, mam nadzieję jednak, że uda się zaoszczędzić na mniej koniecznych działach gospodarki gminnej.

Zwracam Panów uwagę na konieczność powiększenia liczby urzędników. Przedtem jednak poczynić musimy zmiany w Statucie etatu stanowisk urzędniczych i postarać się o jego zatwierdzenie przez Władze nadzorcze. Urzędnicy obecnie są przepracowani. Urzędowanie trwa 10 a nawet 12 godzin. Stan ten w interesie zdrowia pracowników i ich wydajności dla gminy nie powinien się przedłużyć, jał tylko przez okres koniecznej reorganizacji urzędowania, które również wymaga zmian zasadniczych. Natrafiam bowiem na system straszliwej biurokracji nie spotykanej w żadnym urzędzie. Na tem cierpi ludność i obciąża się niepotrzebnie pracowników czynnościami nieproduktywnymi.

Drugą sprawą, której pragnę poświęcić dużo uwagi jest

opieka społeczna i sanitarna.

Prawo do opieki społecznej w gminie ma każdy obywatel po roku zamieszkania, o ile tej opieki potrzebuje. Jestem zdania, że czem lepsze są zasady opieki, tem racjonalniejsze skutki. Dotychczasowa działalność moja na polu opieki społecznej miasta Białej wyposażała mnie w pewne doświadczenie. Wydział Samorządowy we Lwowie w czasie lustracji wyraził się z uznaniem dla Komisji Opieki Społecznej w naszym mieście. Dokonałszy bowiem na tem polu bardzo dużo. W budżecie miasta figurowała w roku 1925 na opiekę społeczną kwota 45.000, w roku 1926 — 75.000, a w roku 1927 preliminarz budżetowy przewiduje 95.000 złotych na opiekę socjalną.

W domach dla ubogich utrzymujemy 105 osób całkowicie. Nadto 280 osób otrzymuje stałe, miesięczne zapomogi z funduszu gminnych. Stan ten będzie nie tylko utrzymany, lecz będę dążył do jego rozbudowania. Opieka Społeczna stanie się racjonalniejszą, jeżeli potrafiemy choć w części załagodzić głód mieszkaniowy.

Proszę Panów — obecne stosunki mieszkaniowe, a co za tem idzie, zdrowotne naszego miasta przedstawiają się fatalnie. Przytoczę kilka przykładów: W t. zw. Dworku Kenzera, realności gminnej, przy ul. Żywieckiej, w jednym pokoju

o powierzchni 40 m³ znajduje się 16 osób, w tem 3-je dzieci do lat 2 — i jedna starsza kobieta, w ostatnim okresie gruźliczym. Piętnastu osobom w tem trojga dzieciom grozi zakażenie. Izba ta to niestety miejskie schronisko dla bezdomnych. Poczynilem starania, by stan ten możliwie szybko zmienić. Z uzyskanego magazynu od firmy Fraenkel, poleciłem urządzić dwa pokoje dla podzielenia bezdomnych według płci, gdyż pod tem względem gmina jest częściowo winną demoralizacji, jaka zapanowała w dotychczasowym schronisku. Chorą kobietę i jedną rodzinę z dziećmi uda mi się umieścić w nowourządzonych tymczasowych mieszkaniach. Lecz to jest zaledwie cząstka tego co zrobić należy. W tej samej realności w komórce od węgla bez okna 1 metr 80 cm. wysokiej mieszka rodzina, składająca się z matki i trojga dzieci. W realności należącej do Saaka w Lipniku jest 10 mieszkań jednoizbowych, w których gnieździ się po 8 do 10 osób. Widziałem na własne oczy, że jedno łóżko zajmowane jest na zmianę przez kilka osób. Jedni pracują w fabryce w nocy, a tymczasem drudzy zajmują jedyne łóżko w tej wilgotnej norze, bo mieszkaniem nazwać tych izb nie można. Tam mieszkają nasi bliźni i dlatego w interesie własnym musimy uczynić wszystko, by stan ten usunąć. — Jak może być mowa o walce z gruźlicą, jeżeli ogniska gruźlicy nie usunie się. Brak jest specjalnej ustawy, któraby nakładała obowiązek na posiadaczy wolnych mieszkań wydzierżawianie tychże. Zdarzają się wypadki, że właściciele realności mieszkania przerabiają na magazyny lub stajnie. Tembardziej musi gmina pamiętać o kwestji mieszkaniowej.

Dom w byłym Zakładzie Kontumacyjnym będzie wykończony w czerwcu 1928 roku. Jest to zaledwie 30 mieszkań, a nam potrzeba takich mieszkań obecnie 300. Dom ubogich przy ulicy Żywieckiej, którego rozbudowa jest solą w oku dla nieświadomych obywateli, przeznaczony jest na ośrodek zdrowia. W domu tem ma znaleźć pomieszczenie — Poradnia dla matek, Złóbkę dla dzieci, Schronisko dla nieuleczalnie chorych. Przychodnia lekarza gminnego, pomieszczenie przejściowe dla umysłowo chorych, oraz Poradnia przeciwgruźlicza. Mam zamiar zreorganizować Urząd zdrowia. Przedewszystkiem trzeba przyjąć w drodze konkursu odpowiedniego lekarza gminnego. Dotychczasowy stan dłużej istnieć nie powinien.

Czystość miasta, na którą zwracają uwagę nawet czynniki centralne, będzie musiała znaleźć poczesne miejsce w naszych poczynaniach. Domagać się będziemy od obywateli czystości, dlatego też pierwszą rzeczą będzie doprowadzić nasze realności gminne do takiego stanu, by stały się wzorem dla innych.

Zdaję sobie sprawę z tego, że uporządkowanie wszystkich realności wymaga dłuższego czasu i odpowiedniejszej aury. Mimo wszystko rozporządzenie Władz Nadzorczych należy wykonywać. Dla estetycznego wyglądu miasta, dotychczasowy sposób oblepiania narożników domów obwieszczeniami Zarządu miasta, mam zamiar zastąpić specjalnymi tablicami. Na słupach i murach miasta zostaną przytwierdzone specjalne kosze na odpadki. Opieka sanitarna i społeczna rozciągnięta zostanie na dzieci przedszkolne i szkolne. Liczne ochronki i ogródki dziecięce otrzymają subwencję. W szkołach powszechnych rozpoczniemy niebawem akcję dożywiania dzieci, które w dużym procencie zagrożone są gruźlicą. Pożyteczna instytucja, jaka niedawno powstała t. zw. Poradnia zawodowa może również liczyć na poparcie Tymczasowego Zarządu miasta Białej.

Dla racjonalniejszej opieki dążyć będę w porozumieniu z instytucjami prywatnymi zajmującymi się opieką nad dziećmi, do wybudowania odpowiedniego domu na letnisko dziecięce. Działalność Towarzystw filantropijnych winna być oddzielną od działalności Komisji opieki gminnej.

Nie tylko ze względu na obowiązek ustawy, lecz w interesie całego obywatelstwa pragnę wysiłki Przysposobienia Wojskowego, mającego za zadanie wyszkolenie wojskowe obywateli, by zdolnością obrony Niepodległości przez wszystkich zastąpić w przyszłości armię stałą. Dopóki nie zbudujemy własnego boiska, będziemy mogli korzystać z boiska „Sokoła“, o ile Zarząd „Sokoła“ na nasze propozycje się zgodzi.

Szkolnictwo powszechne

otaczane będzie jak dotąd opieką Tymczasowego Zarządu miasta. Świadczenia rzeczowe na szkol-

nictwo wzrastają, lecz tego nie uważam za zło. Przeciwnie jestem zdania, że każdy grosz racjonalnie użyty na szkolnictwo, przyniesie korzyść w przyszłości.

Dotychczas jednak funduszem prelimitowanym na szkolnictwo dysponował każdy kierownik szkoły, co uważam za niedopuszczalne. Stanowisko moje uzgodniłem z Radą szkolną miejscową i spodziewam się, że obecnie będziemy mogli gospodarkę szkolną prowadzić racjonalnie.

Nie zapomni też Zarząd miasta o biednych uczniach szkół średnich i śpieszyć będzie jak dotychczas z pomocą bursom.

Szkoła ogrodniczo-sadownicza, która tyle narobiła hałasu, a pomysł której niesłusznie mnie przypisano, jest odrębnym Stowarzyszeniem i nie będzie ciężarem gminy. Uważam, że mamy daleko ważniejsze zadania, jak tworzenie nowych szkół w obecnym trudnym finansowo czasie. — Jeżeli jednak Towarzystwo szkoły ogrodniczo-sadowniczej wykaże działalność dodatnią, wówczas może liczyć na subwencje, tak jak i inne Towarzystwa.

Drogi, ulice, kanalizacja i oświetlenie

są to podstawowe zagadnienia rozbudowy i rozkwitu miasta. Po przyłączeniu Lipnika do Białej otrzymaliśmy 30 km. dróg, które od kilkunastu lat nie były należycie konserwowane. W ostatnim roku doprowadziliśmy kilkanaście km. dróg do należytego stanu, wobec tego w roku przyszłym mamy dokończyć mniejszą ilość i będzie można rozpocząć budowę chodników i ulic w śródmieściu.

Konieczność przeprowadzić trzeba będzie kanalizację na całym szeregu ulic, które przedstawiają porą letnią stan straszliwy. Doprowadzenie wodociągów do nowej części miasta (gruntu Rosta i Akademii Umiejętności) nie może być odkładane. Wreszcie chodniki do stacji kolejowych, oświetlenie peryferii miasta — to w gruncie rzeczy plan przyszłej działalności Zarządu miasta.

Podatki,

które napawają troską pewną część członków Rady Przybocznej, są jednak tą koniecznością gminy, bez której wszystko, o czym mówiłem, a czemu Panowie przytakiwali, nie można było wykonać. Chciałem uspokoić tchórzliwych, że nie mam zamiaru odbierać im ostatniego kęsa chleba na podatki, lecz zaznaczyć równocześnie, że wszystkie ustawy przewidziane podatki i dodatki gminne muszą być ściągane w interesie gminy i jej obywateli. W styczniu mam zamiar zwołać specjalną komisję budżetową, która przygotuje preliminarz budżetowy na rok 1928/29. Będziecie Panowie sami radzili skąd czerpać dochody, by pokryć konieczne wydatki. Jestem zdania, że będziemy zmuszeni podnieść znacznie niektóre daniny i świadczenia na rzecz gminy.

Do komisji budżetowej powołałem Prezesów Klubów, pracowników, finansistów i Członków Komisji Skarbowej.

Przedsiębiorstwa gminne.

Dochody gminne składać się winny nie tylko z podatków i danin. W dobrze zagospodarowanych miastach większość dochodów budżetowych otrzymuje gmina z przedsiębiorstw. Miasto Biała posiada Kino, Rzeźnię, Łażnię, Wodociągi. Kino w trzech latach ostatnich wykazywało poważne deficyty, na skutek wadliwej gospodarki, o której miałem zaszczyt mówić na ostatnim posiedzeniu Rady. W roku bieżącym Kino przyniesie miastu około 50.000 złotych podatku luksusowego i może kilka tysięcy złotych nadwyżki. Stwierdzam publicznie, że Kino w przyszłości powinno dawać miastu znaczny dochód. W swoim czasie będę miał możność przedłożyć Panom dokładne dane co do rentowności tej instytucji. Łażnia prosperuje dobrze, spełniając przy tym swój główny cel higieniczny. Wodociągi potrzebują znacznie większych inwestycji w roku przyszłym. Konieczny jest drugi rurociąg ze Straconki do Białej, gdyż na skutek 25-letniego układu rur łatwo może dojść do poważniejszych uszkodzeń i miasto może znaleźć się bez wody.

Celem zrównoważenia budżetu wodociągów Komisja budżetowa będzie zmuszoną podwyższyć dotychczasowe ceny wody.

Miasto Bielsko pobiera za wodę 30 i 45 gr., gdy Biała ma dotychczas cenę 16 gr.

Rzeźnia wymaga rozbudowy, co pociągnie znacznie większe koszty, jest jednak nadzieja, że po skutecznym potrzebnych adaptacji, a zwłaszcza rozszerzeniu chłodni, Rzeźnia będzie przynosić znacznie większe zyski.

Preliminarz budżetowy na rok 1928/29 przedsiębiorstw gminnych musi być przynajmniej samowystarczający, niezależnie naturalnie od specjalnych inwestycji.

Roboty inwestycyjne.

Jak wiadomo Tymczasowy Zarząd miasta poczynił starania o uzyskanie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki inwestycyjnej w kwocie 800.000 zł. Za najpilniejsze inwestycje uważam: dokończenie budowy rozpoczętych domów dla bezdomnych i ubogich, rozbudowę rzeźni, wodociągów, budowa mieszkań dla najbardziej potrzebujących, budowa kąpiel publicznych, budowa hali targowej, budowa gazowni i szkoły powszechnej.

Hala targowa może się stać dochodowym przedsiębiorstwem miejskim po kilku latach, a nadto dobrodziejstwem dla obywateli, którzy jedni marzną i mokną na placach publicznych, a drudzy kupujący wiktuały nie mają żadnej kontroli co do ich jakości i zdrowotności.

Tak samo kąpiele publiczne są nieodzownie potrzebne miastu.

Mieszkańcy miasta Białej korzystający z dobrodziejstwa gazu, płacą dzisiaj specjalny podatek dla Bielska, które jest właścicielem Gazowni. Jestem zdania, że gazownia własna da obywatelom korzyść doraźną w taniości gazu, a miastu dochód w formie podatku pobieranego obecnie przez Bielsko.

Konieczność budowy szkoły powszechnej nie potrzebuje uzasadniać, gdyż Panowie dobrze ją rozumieją, budowa zależna jest od kredytu, a zaznaczam, że Bank udziela pożyczki przede wszystkim na inwestycje, które są rentowne.

Za pracę moją w najbliższych tygodniach uważam opracowanie w szczegółach budżetu na

rok 1928/29, który chciałbym przedłożyć pełnej Radzie Przybocznej w lutym 1928 r. do uchwalenia. Oświadczam, że jestem zwolennikiem kontroli publicznej i dlatego preliminarz budżetowy na czas każdemu członkowi Rady zostanie wręczony. Następną, a raczej równocześnie pilną sprawą to przygotowanie do wyborów sejmowych i senackich, jakie ustawa nakłada na gminę.

Uregulowanie stanu urzędniczego, przyjęcie potrzebnych sił, przyspieszenie zawarcia umowy z elektrownią, rozpoczęcie pertraktacji o nową umowę z Gazownią, oto czynności na najbliższe tygodnie.

I jeszcze jedna sprawa —

Budowa Domu dla wojska.

Oświadczam, że budowa Domu dla wojska, którego plany poprzednik mój Panom przedstawiał, jest nieaktualną, a jak sam Generał Przeczeki się wyraził „bujdą“.

Mamy jednak obowiązek pójścia wojsku na rękę i stwierdzam, że w miarę możliwości będę potrzeby wojska popierał, a sądzę, że nie znajdzie się wśród Panów nikt, któryby nie miał dla sprawy wojska zrozumienia.

Takie są moje zamiary, jeżeli będę na dłuższy okres odpowiedzialny za losy gminy. Oczywiście, że we wszystkich sprawach będę zasięgał opinii Panów, jeżeli tylko Panowie będą w sprawach przeze mnie poruszonych współpracowali dla dobra Gminy i jej Obywateli.

(Długoniemilknące oklaski na ławach wszystkich Klubów i na galerji).

Z gospodarki gminnej w Czechowicach.

Wybory do Wydziału Gminnego w Czechowicach, odbyte w listopadzie 1925 r. przyniosły olbrzymie zwycięstwo P. P. S., która uzyskała 17 mandatów na ogólną liczbę 24-ry. Naczelnikiem gminy wybrano ponownie tow. Franciszka Zieleźnika. Zmagając się z ogromnymi trudnościami finansowymi, by postawić na odpowiednim poziomie szkolnictwo, opiekę społeczną, budowę dróg, rozbudowę miasta i t. p., wykazała socjalistyczna większość Wydziału Gminnego z tow. Zieleźnikiem na czele bardzo wielką energję i zdolności na polu gospodarki gminnej.

Szkolnictwo.

Wydział Gminny na pierwszym planie postawił szkolnictwo. Czechowice, jak wiadomo, mają cztery szkoły ludowe i jedną wydziałową, w czym czwarta szkoła nie jest własnością gminy, lecz niemieckiego towarzystwa „Schulverein“ i za jej wydzierżawienie płaci gmina 555 zł. mies. Wszystkie szkoły są przepełnione od r. 1918 — a zwłaszcza szkoła druga i czwarta, gdzie musiano wprowadzić szereg paralelek. W szkole drugiej, gdzie znajduje się tylko sześć sal, — musiano stworzyć aż dwanaście oddziałów. Podobnie przedstawia się stan szkoły IV. Przepełnioną bardzo była również szkoła wydziałowa do roku 1927/28 i skutkiem tego wprowadzenie paralelek było tam rzeczą konieczną. W roku szkolnym obecnym liczba uczniów tejże szkoły się zmniejszyła, prawdopodobnie — o czym mówią dość głośno — z winy kierownictwa tejże szkoły. O ile pod tym względem nie nastąpi poprawa — będziemy się musieli zająć sprawą wydziałówki. Uważając, że w szkolnictwie Czechowic musi się stan obecny zmienić, Wydział Gminny poprosił na dwa posiedzenia inspektora powiatu bielskiego p. Matusiaka i postanowiono zakupić od niemieckiego „Schulvereinu“ budynek szkolny lub też wybudować nowy gmach dla pomieszczenia IV szkoły, dobudować do szkoły II skrzydło o 8 salach i wybudować wielką 4-klasową szkołę wydziałową męską i żeńską. W tym też celu Zarząd poczynił odpowiednie kroki. Opracował plany i przesłał je Województwu do zatwierdzenia, wystosował prośbę do Województwa o wybudowanie tych szkół lub odpowiednie subwencje — gdyż gmina przy obecnym stanie dochodów — nie może sama temu żądaniu podołać. Województwo przychyliło się do prośby i zawiadomiło że w preliminarzu budżetowym na r. 1928 i 1929 odpowiednie pozycje na ten cel będą umieszczone. Zarząd gminny przez posłów dopilnuje zrealizowania tego przyrzeczenia.

Dążąc do rozszerzenia znajomości kultury ogrodniczej i sadownictwa wśród szerokich sfer robotniczych i rolniczych przez nauczanie tych rzeczy dziatwy szkolnej, Wydział gminny założył ogród dla hodowli drzewek owocowych i ozdobnych przy I szkole. Obecnie liczy on już 15.000 drzewek owocowych, wyhodowanych z pestek. Za kilka lat obsadzi się nimi wszystkie drogi gminne, a dzieci szkolne specjalnie

będą się nimi opiekowały. Takie ogrody zaprowadzi się w najbliższym czasie przy reszcie szkół. Dla prowadzenia tego ogrodu Gmina zatrudniła fachową siłę ogrodniczą.

Dożywianie dzieci szkolnych.

W gminie naszej jest poważny procent dzieci niezamożnych, biednych. Wydział gminny corocznie zakupuje dla nich odpowiednią ilość książek i podręczników, a wiedząc, że niedożywianie dziecka odbija się w jego dalszym życiu bardzo poważnie na zdrowiu i siłach — zaprowadził akcję dożywiania dla biednych dzieci z funduszy gminy i subwencji Województwa. Dzieci te dostawały codziennie 1/4 litra mleka gotowanego i bułkę. Corocznie stara się Wydział gminny o urządzenie dla dziatwy szkolnej gwiazdki. Wszystkie dzieci dostają struclę i łakocie, a biedniejsze prócz tego materję na ubranie, ciepłą bieliznę, buciki i t. d.

Opieka i praca społeczna.

Nietylko nad dziećmi szkolnymi roztoczył opiekę Wydział gminny. Trzeba podnieść opiekę nad starcami bezdomnymi. Wybudowano dla nich przy budynku gospodarczym dwie sale, w których uczciwi starcy znajdują nietylko mieszkanie i przytułek, ale również całkowite utrzymanie i odpowiednią opiekę. Nie muszą oni zebrać, co wyjdzie na korzyść mieszkańców, gdyż zniknie żebractwo po domach. Wydział gminny zorganizował dalej akcję zapomogową dla karmiących matek, których mężowie są biedni i bez pracy, dając im bezpłatnie litr mleka dziennie. Od 15 stycznia Wydział gminny uruchomił Kuchnię dla niezamożnych rodzin bezrobotnych lub chorych, wydającą dla nich 3 razy dziennie ciepłe potrawy, w czym 3—4 razy w tygodniu potrawy mięsne. Wyrazem tej opieki społecznej w gminie naszej są kwoty na jej cele zebrane w r. 1926 w wysokości 20.424.09 zł., a w r. 1927 23.700.35 zł. Spiesząc niezamożnym z pomocą, Wydział gminny prowadził również żywą akcję ziemniaczarą, uzyskując z Województwa prócz normalnej ilości jeszcze dodatkowo kilka wagonów ziemniaków, dzięki czemu korzystające z tej akcji tak liczne rzesze mogły otrzymać większe porcje niż w latach dawniejszych.

Piekarnia gminna.

Bardzo ważną zasługą Wydziału gminnego było uruchomienie starej piekarni, wybudowanie nowej i zaopatrzenie jej w nowoczesne urządzenia mechaniczne. Można w niej wypiekać 8000 kg. dziennie. Gmina Czechowice jest pierwszą na Śląsku, która posiada własną parową piekarnię. Umożliwia ona akcję dożywiania biednej dziatwy szkolnej, — dzięki niej można obdaruwać czasem chlebem biedną ludność gminy, a przede wszystkim ma ona tę zasługę, że obniżyła się od jej otwarcia cena pieczywa w Czechowicach. Przedtem w Czechowicach i okolicznych gminach ceny chleba równały się lub nawet przewyższały ceny mąki — dziś ceny te spadły o 5 lub więcej groszy na kilogramie. Jeżeli zwążywszy, że piekarnia gminna w r. 1926 i 1927 wy-

piekła 701.559 kg. chleba, to przez ten czas zaoszczędzili konsumenci 35.077.75 zł. A jeżeli dodamy, że i piekarnie prywatne musiały zniżyć cenę wypiekanego przez nie chleba również o tą samą kwotę, to suma zaoszczędzonych pieniędzy, które zostały w kieszeni konsumentów, wrosła co najmniej w dwójnasób. Dodać musimy, że w piekarni gminnej wypieka się pieczywo z najlepszej maki i wagi się ściśle dotrzymuje. Mimo to piekarnia daje Gminie dochód, który Wydział gminny obrócił na rzecz dziatwy szkolnej, t. j. na dożywianie, gwiazdkę i zakupno podręczników. Toteż na obywateli gminy Czechowice spada obowiązek, by się domagać we wszystkich sklepach chleba z piekarni gminnej, — pamiętając, że przez to przyczyniają się nie tylko do dobrobytu Gminy, a też samemu własnemu, ale że przez to niosą pomoc dzieciom biednym całej Gminy — a więc i własnemu. Na ten sam cel są przeznaczone dochody z trzech gminnych ogrodów, do których wprowadzić w roku poprzednim musiała Gmina dopłacić, ale w r. 1927 wykazały one już znaczny dochód — nie licząc wartości drzewek owocowych w nich się znajdujących. To pozwala twierdzić w przyszłości dochody ze sprzedaży drzewek owocowych, warzyw i kwiatów będą wzrastać — a dzieci szkolne będą się w nich uczyć wzorowego ogrodnictwa i sadownictwa.

Rozbudowa miasta i troska o dobro obywateli gminy.

Gmina posiada plan rozbudowy miasta na pola, będące własnością p. Leona Zipsera. Z powodu bliskości dworca kolejowego, jest to jedyny teren nadający się do tego celu. Plan ten obecny Wydział gminny starał się zrealizować w jak największej części. Teren planowany z powodu swej niskości jest bardzo mokrym, to też pierwszym zadaniem Wydziału gminnego było przeprowadzenie jego kanalizacji. Na to i na budowę Domu Gospodarczego uzyskano z Ministerstwa Robót Publicznych pożyczkę w wysokości 150.000 zł., z czego pobrano dotychczas 130.000 złotych. Kanalizację przeprowadzono. Przyczyniła się ona do wzmożenia akcji budowlanej na powyżej wspomnianym terenie. Budowę Domu Gospodarczego rozpoczęto i wykonano w znacznej części, — tak, że w roku obecnym będzie ją można zupełnie wykończoną oddać w zupełności do użytku. Pożyczka 130.000 zł. wzbudziła bardzo poważne obawy ze strony rolników, że im przypadnie zwracać te pieniądze. Ale niech się nie obawiają. Naczelnik gminy na Zjeździe Naczelników Gmin Śląskich w Królewskiej Hucie, wychodząc z założenia, że tą pożyczkę uzyskano z funduszy dla bezrobotnych, przeprowadził uchwałę, aby Związek Gmin poczynił wszelkie kroki celem jej umorzenia, i są widoki po tem, że pożyczka ta zostanie umorzona. To też niech się rolnicy uspokoją — a myśmy ich zapewnić, że kanalizację Gmina przeprowadziła bardzo tanio.

Nieźmiernie piekącą sprawą był cmentarz. Już od lat kilkunastu zamierzały poprzednie Zarządy założyć i zbudować nowy cmentarz, ale się na to jakoś nie mogły zdobyć, aż dopiero zdobyła się na to czerwona gmina socjalistyczna i czerwony jej Wydział. Musimy więc zapewnić rolników konserwatystów, że nie jest zamiarem socjalistów walczyć z religią, o co nas posądza. Wydział zakupił na cmentarz trzy morgi pola, pomógł do zaciągnięcia pożyczki i sam udzielił subwencji w wysokości 15.000 zł. na budowę tego cmentarza.

O stosunku Wydziału do rolników niech świadczy fakt, że robotnicza większość socjalistyczna, zasiadająca w tym Wydziale uchwaliła dla Kółka Rolniczego subwencję 1500 zł. na zakupno nawozów sztucznych dla rolników, mimo bardzo żywych i energicznych protestów rolnika p. Józefa Kłaptacza, który oświadczył, że rolnictwo nie potrzebuje subwencji i t. d., co wywołało u wszystkich członków Wydziału jedynie bardzo wielką wesołość.

W roku 1926/27 utrudniła gospodarke finansową ustawa Sejmu Śląskiego, obciążająca gminy wiejskie płaceniem 35% z podatku przemysłowego na rzecz Wydziału Dróg Powiatowych, podczas gdy miasta obciążono tylko 15%. Opodatkowanie to dla naszej Gminy wynosi przeszło 40.000 rocznie i odbija się ujemnie na finansach naszej Gminy, stanowiąc poważny ich uszczerbek. Przeciw tej ustawie muszą się w najbliższym czasie wszystkie gminy wiejskie oprzeć i przeciwstawić — zwłaszcza, że w ostatnich latach Sejm śląski w wydawaniu ustaw idzie na rękę miastom, a obciąża gminy wiejskie, które nie mogą zaspokoić swych najistotniejszych potrzeb, podczas gdy miasta mają za duże dochody. Dowodem tego jest fakt następujący:

Za czasów austriackiego zaboru subskrybo-

wały gminy pożyczkę wojenną w Boden-Kredit-Anstalt w Opawie przy pomocy Rządu Krajowego. Rząd Polski zlikwidował tą pożyczkę między Polską a Czechosłowacją w roku 1925 i obecnie przystępuje do jej ściągnięcia przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie. Gmina Czechowice subskrybowała tej pożyczki aż 800.000 koron austr., obecnie czeskich. — (Panie Kłaptocz, czyś Pan także wtedy tłumaczył chłopom, że to będą musieli spłacić?) Gmina Czechowice ma spłacić 380.000 koron czeskich. W tem samem położeniu są inne gminy wiejskie, zaś miasta Bielsko i Cieszyn natychmiast się zgodziły na tą spłatę, — mają więc widocznie dochody za duże i nie wiedzą, co mają z niemi zrobić, — a gminy wiejskie tego nie mogą uczynić. Zebranie wójtów rozpatrywało tą sprawę i wybrało celem interwencji u miarodajnych dajnych władz delegację w osobach pp. Zieleznika Franciszka, Schimkego z Mikuszowic, kierownika szkoły z Łazów i Szwedy z Chybia. — Delegacja ta interwenjowała w sprawie zwolnienia gmin wiejskich od zwrotu austriackich pożyczek wojennych w Ministerstwie Skarbu, które tą sprawę traktowało bardzo przychylnie, ale jeszcze nie przysłało stanowczej odpowiedzi.

Konsolidacja obozu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim.

Niespodzianka Brauły. — Odebranie Domu Robotniczego z rąk czumowców. — Zgromadzenia Czumy nie odbyły się z powodu braku słuchaczy.

Czechowice, 5 stycznia 1928.

Konsolidacja ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim — po ostatnim okresie czumowszczyzny, który można nazwać jednym wielkim nieporozumieniem wśród robotników — postępuje szybkim krokiem naprzód. Trzeba było dopiero ciężkich doświadczeń i klęsk, żeby klasa robotnicza zrozumiała, że pierwszym warunkiem powodzenia jej bojów, jakie toczy ze światem kapitalistycznym, jest zgoda i solidarność w jej szeregach, że przekleństwem dla niej jest dawanie posłuchu byle warchołowi i demagogowi.

Dziś wszystko idzie u nas ku lepszemu i mamy pełną nadzieję, że po wszystkich doświadczeniach organizacje nasze, które obecnie odbudowujemy i wzmacniamy, należąc będą znowu do najliczniejszych w Polsce.

Czuma, wyjeżdżając ze Śląska, pozostawił nam tu eksesaula kozackiego Braułę, który miał dalej podtrzymywać wśród nas rozbiście i rozwijanie. Ale robotnicy pokazują temu panu wszędzie z pogardą plecy. Po organizacji w zapałkowni „Silesia“, która odeszła od Czumy i w całości przyłączyła się do Centr. Związku Chemicznego — to samo stało się w walcowni w Dziedzicach. Nadarmo Brauła młotał się, jak opętany, błagał i groził — roboczarze gremjalnie opuścili zwołane przez niego zgromadzenie i zostawili go samego sobie, wybierając delegację, która zwróciła się o przyjęcie ich organizacji do Centr. Komisji Zawodowej.

Również wyrwaliśmy z rąk czumowców Zarząd Domu Robotniczego. Będzie on odtąd służył znowu, jak dawniej, świętej walce proletarijusz o wyzwolenie, hasłom solidarności i jed-

O ile dodamy do tego cały szereg prac podjętych i przeprowadzonych za rządów socjalistycznych w gminie, jak przeprowadzenie światła elektrycznego w gminie i przyjęcie dostawy prądu dla obywateli, naprawienie drogi koło cegielni p. Neumana, wybudowanie drogi i mostu do Rudoltowic, drogi w kierunku dworca, na prawienie całego szeregu dróg gminnych, t. zw. wąwozów, któremi nie można było w czasie deszczów wcale przejechać, subwencja na sikawkę i t. d., to widzimy, że dobro wszystkich obywateli leżało na sercu Wydziałowi gminnemu z tow. Zieleznikiem na czele. Jest to dowodem, że klasa robotnicza umie rozumnie sprawować rządu, że P. P. S. wychowuje swych członków na faktycznych obrońców klasy robotniczej i rolniczej. i że nie są tymi, co potrafią jedynie w czasie wyborów wygłaszać szumne hasła — ale umieją swe programy realizować krok za krokiem przez systematyczną pracę. Dlatego też wobec nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu, cały lud pracujący, chłop i robotnik, niech się zgrupuje pod sztandarem P. P. S. — jako tej organizacji, która dla nich pracuje i która występuje w obronie ich interesów, w obronie mas ludowych.

ności robotniczej. Noga warchoła tam już więcej nie postanie.

Czuma, widząc, że Brauła już nic nie może u nas zrobić, pragnął mu przyjść z pomocą i przyjechał z Krakowa na dwa zgromadzenia górników ze „Silesji“ z obu szycht, które miały się odbyć 29 grudnia w Hotelu kopalnianym. Lecz przekonał on się naocznie, że jego macanie w Czechowicach skończyło się nieodwołalnie. Na pierwsze zgromadzenie przyszło wszystkiego 17 ludzi, w tem przeważnie nasi towarzysze, którzy chcieli posłuchać, co też przywiózł ze sobą jezuita, prowadzący obecnie „moralne“ konszachty, z „moralną sanacją“ nad rozbijaniem głosów robotniczych, by utrudnić zwycięstwo P. P. S. Wobec tak wielkiego i w dodatku niepewnego audytorjum Czuma nie otworzył zgromadzenia i przeniósł się do mieszkania jednego ze swych zwolenników, gdzie przy „mocnej“ wylewał krokodylę łzy nad niewdzięcznością ludzką i swemi niepowodzeniami. Oczywiście drugie zgromadzenie nie odbyło się — nie przyszli na nie ani słuchacze ani Czuma.

Zlikwidowany w zupełności na Śląsku Ciesz. Czuma idzie siać bratobójczą walkę i nienawiść wzajemną wśród klasy robotniczej w krakowskim i gdzieindziej. Przy swoim sprycie i demagogji może znaleźć tu i ówdzie chwilowe powodzenie, tem bardziej, że popierają go dzisiaj i robią mu ułatwienia czynniki rządowe. Ale tak, jak klasa robotnicza okupiła chwilowe rozbiście swe ciężkimi stratami i po skosztowaniu bardzo kwaśnych owoców działalności Czumy wróciła gremjalnie pod sztandary P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych — to samo prędzej czy później — nastąpi wszędzie w Polsce.

Głowy do pozłoty.

Wielki świat Capowic otrzymał nareszcie prezesa. Na stanowisko to „usiadł“ wielce stateczny po żywiecku zwany „niedorajdą“ p. Maciejowski.

Senzacją dnia jest jego odezwa wyborcza wydana (nie wiemy czy miał do tego uprawnienie) w imieniu Stronnictwa Chłopskiego w Żywcu.

Odezwa ta roji się od takich bzdurstw i bredni, że wystawiona w „Qui pro Quo“ wzbudzałaby z pewnością salwy śmiechu wśród publiczności.

Pozwolimy sobie tylko na podanie małej próbki tej przedziwnej galarety wyborczej. Po potępieniu w czambuł Chjeno-Piasta-Endeków (co to za twór, nie wiemy) wszystkich urzędników z socjalistami i komunistami na jedną gromadę przestrzega Maciek nad Maćkami uroczystym głosem brać chłopska z Żywiecczyny takimi słowy:

„Wobec czego przestrzegam Was wszystkich, nie dajcie się uwieść, nie dajcie głosu na żadne inne stronnictwo, bo was do zguby przeprowadzą — bo tygrysy, lamparty, wilki, szakale, farbowane lisy i pijaki wdziewają owczą skórę na swój grzbiet, udawając wierność dla marszałka Piłsudskiego i Rządu, ale ostrzą sztylety w swych nieposkromionych żołądkach, aby tylko od Was głosy otrzymać i dojść do władzy“.

Panie Maciejowski — a może pan przypadkowo przez pomyłkę wdział na siebie ową owczą skórę, z pod której wyziera niestety bardzo kiepska kapuściana głowa.

Jakim sposobem można ostrzyć sztylety w nieposkromionym żołądku pozostanie z pewnością nazawsze tajemnicą p. Maciejowskiego i jego stronnictwa.

Widocznie Pow. Zw. Stronnictwa Chłopskiego w Żywcu swój nieposkromiony żołądek nasycił już rycynusem z apteki na Zabłociu, skoro odczuwa z taką intuicją wiercenie w cudzym żołądku.

Wkońcu swej apetycznej odezwy stara się naiwnie „ciągnąć“ na swe kopyto obywateli żywieckich:

„Wzywa się wszystkich Legionów, Starych żołnierzy, Inwalidów i Strzelców, by dopilnowali i pomogli swym wpływem i uświadomieniem, wykazać ludowi dobroć Marszałka Piłsudskiego, aby każdy obywatel, mający prawo głosowania, oddał swój głos tylko na Związek Stronnictwa Chłopskiego.“

A więc dobroć Marszałka ma służyć jako środek agitacyjny dla p. Maciejowskiego, za pomocą którego chce łowić naiwnych wyborców.

Zdaje się, że rycerskość tego „sanatora“ bliżej leży słynnego bata, niż dobroci, którą zbytnio nie grzeszy w swej odezwie.

Strzelcy, Legioniści i Inwalidzi głosować będą na P. P. S., która jedyna ze stronnictw

polskich wysoko niosła sztandar Niepodległej Polski i potrafiła izać pod jarzmem zaborców walczyć.

Panu Maciejowskiemu radzimy ostrzyć sztylę w swym nieposkromionym żołądku ku uciesze bliźnich.

Po stabilizacji pieniądza musi nastąpić wyrównanie i utrwalenie płac.

Pieniądz to towar. Państwo Polskie, jak i inne państwa europejskie, po wojnie, posiadając monopol na wytwarzanie tego środka obiegowego — towaru wymiennego — dwukrotnie już, dzięki odpowiednim zabiegom, zrationalizowała jego produkcję; a co za tem idzie, ustaliło jego cenę na rynku międzynarodowym i wewnętrznym.

Przemysł, banki, handel, czasu pierwszej normalizacji złotego, dostosowały swoje walory do nowego przewartościowania pieniądza, jak chciały tylko na swoją korzyść. Wykorzystywały swoje uprzywilejowane, gospodarczo i organizacyjne nie pomijając politycznego, stanowisko, aby w niczem nie uszczuplić swoich dochodów przy wymianie.

Praca to towar. Jakżeż inne jest stanowisko jej posiadacza w kapitalistycznym ustroju. Praca polska, w tym okresie utrwalania pieniądza polskiego, okazała się słabszym czynnikiem gospodarczym, jeśli chodzi o jej wyraz organizacyjny. Mimo żywiołowo powstających i rosnących, po odzyskaniu niepodległości politycznej, Związków Zawodowych, nie nadążono za nakazem chwili i nie waloryzowano wkładów stowarzyszeniowych. Zasada odkupu nie znalazła zastosowania w szeregach zrzeszonych. Bujano na fali. Cieszą się efektownymi kwotami i hasłami „masowych” organizacji i... zapomniano stworzyć podwaliny materialnej ruchu zawodowego — mocnej finansowo organizacji. Idąc po linii najmniejszego oporu nie sięgnięto nawet do niewypróbowanej ofiarności, do skąpych kies polskiego proletariusza.

Przyszłość kryzys. Związki malały lub rozpadały się.

Kapitałisci, poczuwszy swoją przemoc, targnęli się na wszystko: na płace, na swobody, na zdobycze.

Opór był słaby lub nie zaistniał nawet. I oto Praca Polska przy i po pierwszej stabilizacji złotego, musiała złożyć na ołtarzu Rzeczypospolitej drugą, krwawą daninę — ofiarę. Przy odzyskiwaniu Niepodległości pomniejszono jej szeregi; teraz — pomniejszono i to znacznie jej zarobki — stopę życiową. Zakres codziennych potrzeb robotnika polskiego, mniejszy przed wojną n. p. od poziomu europejskiego, zmalał jeszcze bardziej.

Kapitałisci płacić sobie każą za każdy oddech wytwórczości w Polsce. Ich zarobki w niczem nie mogą być uszczuplone; ich kabza — to świętość. Ale i to nie pomogło. Kapitałisci polscy nie zdobyli się na utrwalenie tego stanu rzeczy. Przyzwyczajeni czasu wojny i inflacji do nadmiernych i spekulacyjnych zysków, nie potrafili ruszyć z miejsca ukrytych lub wywiezionych kapitałów; nie zdobyli się sami na uruchomienie życia gospodarczego w pełni.

Złoty począł znów tracić na wartości; praca-

towar stała się bardzo i bardzo tania. Nędza pracy polskiej, żłób państwowy ruszył dopiero sfery i życie gospodarcze z miejsca.

Ożywienie gospodarcze rozruszyło na nowo i bierne dotąd masy pracy polskiej. Na tem tle przeprowadzono ponowną stabilizację złotego.

Przed proletariatem polskim w całej grozie stoi dziś zagadnienie stabilizacji warunków pracy i płac.

Rząd obecny, dbając o sfery gospodarcze, utrwalając pieniądz (uzyskał na ten cel pożyczkę); rząd ma więc obowiązek wprowadzić czynnik regulacyjny na towar — pracę. Od rządu marszałka Piłsudskiego oczekujemy w konsekwencji dekretu o umowach zbiorowych pracy.

Nigdzie chyba nie pomyślał się tak wszystkim tem co ma na względzie ochronę pracy, jak na Śląsku Cieszyńskim. Takie m. p. czołowe przedsiębiorstwo „Spadkobierców Josephy’ego” w Bielsku, jeśli chodzi o podwyżkę płac w przemyśle metalowym, ciąży całym swoim wpływem na utrzymaniu niskiego poziomu zarobków. W czasie ostatnich układów, w październiku 1927, kiedy inni przemysłowcy gotowi byli udzielić (a nawet dać) 10% poprawy zarobków, p. Weinschänk, prezes izby przemysłowej, współwłaściciel rzeczonoego przedsiębiorstwa — przeforsował tylko 6% dodatek. Przy doliczaniu uzyskanej podwyżki nie zaokrągliła się robotnikom ich stawek o grosz nawet, mimo, że obowiązuje zasada, iż ułamek dziesiętny od 0,5 wzwyż, powinien być brany za całą jednostkę. Godziny nadliczbowe i wynagrodzenie za nie stanowią ciągły łańcuch nadużyć w tem przedsiębiorstwie, jak i w innych. Obrywanie płac układowych następuje w ślad za uzyskaniem podwyżek zarobków. Prowadzi to do ciągłych zatargów o ile zorganizowani robotnicy stoją na straży swoich zdobyczy.

Bez ustawy chroniącej robotników przed tego rodzaju zdradą bez Sądów Pracy trudno jest i Związkowi i mężom zaufania pobudzić robotników do dopilnowywania swego stanu posiadania.

W zakładach Brown-Boveri w Cieszynie, w „Lechji” w Żywcu i innych zorganizowani metalowcy stoczyli walkę o podobne zakusy i zwyciężyli.

A więc czas po temu najwyższy, aby Rząd wprowadził na Śląsku Cieszyńskim jak najprędzej: 1) rozszerzoną ustawę o inspekcji pracy i aby dekretował dla całej Rzeczypospolitej: 2) ustawę o umowie o pracę robotników, oraz 3) o umowach zbiorowych pracy.

Robotnicy w przemyśle metalowym Śląska Cieszyńskiego, mężowie zaufania i Związek Metalowców nie omieszkają upomnieć się o należną podwyżkę płac; nie zapomniemy też rozbudować naszego Związku i utrwalić jego istnienie i siłę przez danie mu mocnych podwalin pieniężnych.

Pod jego kierownictwem doszły Związki Zawodowe w Bielsku do takiej siły liczebnej i znaczenia, jakiego potem nigdy, po odejściu jego na stanowisko dyrektora Pow. Kasy Chorych, nie miały.

Tow. Dziękujemy, by — będąc dzisiaj na tak ważnym posterunku dla klasy pracującej, mógł jak najdłużej — przy zdrowiu — służyć ludzkości zdolnościami swoimi i wytrwałą pracą.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Śląska Cieszyńskiego
Tadeusz Reger, sekretarz.
Józef Machej, przewodniczący.
Za Zarząd Głównego Rob. Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siły” Śląska Ciesz.
Jan Wadoń, sekretarz.
Tadeusz Reger, przewodniczący.

godzić się nie mogą. Jedni zapomnieć nie mogą starego hasła „für Gott, Kaiser und Vaterland”, drudzy kurczowo się trzymają „Boga i Ojczyzny”. Prawdziwy katolik znajduje się w wielkiej biedzie, bo nie wie, które modły są lepsze i Bogu miłsze — niemieckie czy polskie. Sądźmy, iż święci w niebie nie znają hałcnowskich antagonizmów narodowościowych. Widocznie ufają kłopotliwu naszemu proboszczu.

Zajęty politykierstwem zapomniał do czasu dobrodziej nasz, jak to było przedtem w jego zwyczaju, objaśnić ludzi, ilu opuściło w jego parafii ten padół nieszczesny, a ilu ujrzało światło dzienne w ciągu minionego roku. Nawet powinszowania dla wiernych zostały na boku. Wiedocznie zużyje je przy kolędzie wyborczej.

My ze swej strony bacznie obserwować będziemy politykmanję duchownego ojca i w razie nadużywania ambony do celów nie kościelnych zabierzemy natychmiast głos.

Z DZIEDZIC. (Gwiazdka szkolna). Koło miejscowe Macierzy Szkolnej w Dziedzicach urządziło tuż przed świętami Bożego Narodzenia w sali Domu Narodowego dla dzieci tutajszej siedmioklasowej szkoły „gwiazdkę szkolną”, która na licznie zgromadzonych zrobiła bardzo miłe wrażenie. Widok rozpromienionej działwy szkolnej, zgromadzonej około suto ozdobionej choinki, wywołała u nas starszych błogie wspomnienia z lat dziecińczych, kiedyśmy to również, tak jak ta działwa nie znali jeszcze trosk i dolegliwości tego życia i cieszyli się na choinkę. Program gwiazdki był bardzo obfity i urozmaicony. i chociaż wypełnił aż trzy godziny, nie licząc rozdawania darów, działwa zachowywała się bardzo wzorowo i wielkim zaciekawieniem śledziła występy swych współkolegów i współkoleżanek na scenie. Z uznaniem należy także podnieść, że postarano się o dostateczną ilość krzeseł, tak, że wszyscy, tak dzieci, jakoteż goście mogli w przepełnionej sali bez cizby i wygody przysłuchiwać się popisom młodzieży. W uroczystości wziął udział Wydział gminny z p. burmistrzem na czele, członkowie Rady szk. miejsc. i rodzice, jakoteż liczni przyjaciele szkoły. Po powitaniu zebranych przez ucznia i po wstępnej kolędzie przemówił do działwy kierownik szkoły p. Piesko, objaśniając w dłuższym przemówieniu znaczenie choinki, znaczenie świątelek i ozdób na choince. Wzywał działwę, by się przyozdabiała w cnoty, których symbolem są ozdoby na choince. Wkońcu dziękował ofiarodawcom za ofiary na gwiazdkę, a mianowicie: Województwu Śląskiemu, Wydziałowi gminnemu, miejscowym rolnikom, Zawodowemu Związkowi Kolejowców, Polskiemu Związkowi Kolejowców, Związkowi Maszynistów, Związkowi Niewiast Kat., Sokołowi, Walcowni metali, pp. kupcom Kułakowskiemu i Szczypce i wreszcie członkom Macierzy Szkolnej za gorliwe zajęcie się zebraniem ofiar i przygotowanie gwiazdki. Następnie działwa wygłaszała swe piękne deklamacje z takim przejęciem, że wzruszyła obecnych do łez. Slicznie wypadły śpiewy chóru młodzieży na trzy głosy. Śpiewy przygotował nader starannie pan nauczyciel Kieloch. Trudne wpadania głosów zostały wykonane bez zarzutu. Wkońcu odegrały dzieci pod reżyserją kierownika szkoły trzy jednoaktówki teatralne. Także i to przedstawienie było w szczegółach najdrobniejszych starannie przygotowane. Dzieci oddały swe role bardzo naturalnie i czuły się na scenie jak u siebie w domu. Młodzież zaprezentowała się wogóle bardzo dodatnio, to też wszystkie jej występy darzono rzesistami oklaskami. Dobre wrażenie zrobiła także gra dziewczynki na fortepianie i gra małego chłopczyka na skrzypcach. Przed rozejściem się do domów rozdano wszystkim dzieciom paczkę ze słodyczami, a najuboższym trzewiki, materję na ubrania i sukienki, szale, pończochy itd. Oprócz Macierzy Szkolnej i ofiarodawcom, którzy sprawili naszym dzieciom kilka przyjemnych chwil, należy się także szczerze podziękowanie gronu nauczycielskiemu za staranne przygotowanie śpiewów, deklamacyj i przedstawienia. Rodzice.

WĘGIERSKA GÓRKA. Miejskowy Komitet P. P. S. Cięcina — Węgierska Górka zwołał posiedzenie wszystkich członków w dniu 17 grudnia 1927 r.

Zgromadzenie zagał zastępcą przewodniczącego tow. Rozmus Ernest, protokół odczytał tow. Krzyżowski Roman.

O sprawach organizacyjnych i przedwyborczych referował tow. Rozmus E., apelując w swym przemówieniu do towarzyszy, by zwartą i silną masą szli głosować na listę P. P. S.

Następnie udzielił głosu sekretarzowi metalowców tow. Ulanowskiemu z Bielska, który w dłuższym, pouczającym referacie wyświetlił zebranym obecną sytuację w Polsce. Nadmienić

Na jubileusz tow. Dzikiego.

Dyrektor Pow. Kasy Chorych w Bielsku tow. Sylwester Dziński obchodzi 50-lecie urodzin swoich. Z osobą tow. Dzikiego związany jest kawał dziejów socjalistycznego ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim — tak politycznego, jak i zawodowego. Jeszcze na długo przed wojną należy do czołowych jego ludzi, zaznaczając swoją działalność szczególnie w Trzyńcu, gdzie zbudowano prawdziwą twierdzę socjalistyczną. Z nazwiskiem jego związane jest tam wybudowanie Domu Robotniczego, podobnie jak i potem zbudowanie Domu Robotniczego w Bielsku oraz gmachu Pow. Kasy Chorych. Wszędzie wkłada w pracę swoją ogromną energję i talent organizacyjny. Zmuszony po najeździe czeskim do emigracji z Trzyńca osiada w Bielsku jako sekretarz Okręgowej Komisji Kl. Związków Zawodo-

Korespondencje.

HAŁCNÓW. Nasz czcigodny ksiądz proboszcz zaczyna od niejakiego czasu używać ambony do celów politycznych. Czyli to z początku ogólnie, stylem ogólnikowym, lecz spodziewamy się, iż z chwilą rozgorzenia walki wyborczej ogólniki te przybiorą na się realny kształt.

Musimy jednakowoż już teraz pewne odchylenia od ewangelji zacnego dobrodziejaszka sprostować.

Przedewszystkiem straszenie naiwnych kobiet, że przyjdą takie czasy, kiedy to każdy męż-

czynna będzie miał po dziesięć żon, uważamy za zwyczajne za przeproszeniem bzdurstwa. Robotnika, walczącego o równouprawnienia kobiet w każdej dziedzinie życia społecznego brednie podobne nie zadziwią. Zgrozą natomiast napawają Bogu ducha winne stare dewotki, którymby „jegomościcek” choć na starość mógł zaoszczędzić niepotrzebnego strachu.

Biada ksiądz proboszcz nad tem, iż Polska rozszczepiona jest na wielką ilość partii, podczas gdy on chciałby widzieć jedną, taką istnno klerykalną katolicką partję. Bóg mu jednak jakoś nie szczęści, bo w samym Hałcnowie klerykali po-

tutaj musimy, iż tow. Ulanowski w krótkim czasie zdołał sobie pozyskać sympatię wszystkich obywateli w okolicy Żywca.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, jak przewodniczący metalowców w Węg. Górze Szczotka, Jopek, Figura, Egner, którzy zgodnie wyzywali do wyteżenia jak najbardziej agitacji w celu zwycięstwa listy socjalistycznej.

W myśl tych wywodów uchwalono wzmożyć pracę wyborczą do największej intensywności.

Naprzód Towarzysze! — wszyscy do szeregu pod sztandary P. P. S.!

CIESZYN. „Robotnik godzien swej zapłaty“ mówi Pismo święte. Od cieszyńskich ojców miasta, do których należy ks. prałat Londzin, jako burmistrz i dwóch klerikalnych ewangelików, nie można żądać nie tylko zapłaty dla robotników, która została obustronnie ugodzona, lecz nawet odpowiedzi nie dają ci panowie, jeżeli robotnicy wnoszą prośbę o podwyżkę płacy, względnie o dotrzymanie umowy. W miesiącu wrześniu wnieśli robotnicy miejscy żądanie podwyższenia płacy, a żądanie to do dziś dnia nie jest jeszcze załatwione. Gmina zawarła z robotnikami umowę, że podwyżka płacy następować będzie według urzędowego wskaźnika drożyznianego, tymczasem urzędowy wskaźnik drożyzniany wykazuje wzrost drożyzny 47%, a gmina podwyższyła w tym czasie płace od 12 do 16%. Robotnicy wnieśli ponowną prośbę o załatwienie żądań z miesiąca września i prosili o wypłacenie jednorazowego zasiłku świątecznego, lecz i tego prezydent miasta nie załatwiło i zostało bez odpowiedzi. Ks. prałat Londzin, który przyrzekał wiele, nie dotrzymuje nic. Winę główną za te stosunki ponosi były senator p. Gabrys, który stale informuje ks. Londzina, że Cieszyn ma najwyższe zarobki robotnicze, a ks. Londzin zamiast się poinformować, uwierzy bardzo chętnie p. Gabrysowi, bo to przecież najtaniej kosztuje. Odsyłamy ks. Londzina do pierwszego zdania niniejszej notatki.

CIESZYN. Spis wyborców. Spis wyborców w mieście Cieszynie jest już wykonany. Spisanych wyborców do wyborów do Sejmu jest 7023, zaś do Senatu 5019. Komitet miejscowy P. P. S. nabył listy wyborców i można je przeglądać w lokalu na Starym Targu Nr. 2. Towarzysze powinni przed czasem sprawdzić czy znajdują się w liście wyborczej, aby się mogli przygotować do ewentualnych reklamacji.

ŁODYGOWICE. Raduje się „Placówka Kresowa“, że żaden socjalista nie przeszedł u nas do Rady gminnej, ale zapomina o tem, że kłamstwa i złote góry obiecywane ludziom mają krótkie nogi.

Socjaliści nikomu nie wyrwali z rąk kartek, jak to czynili klerycali i endecy, ani nie łapali ludzi obietnicami, że dostaną za darmo od barona Klobusa pole. Nam się zdaje, że ci obafamuceni ludzie otrzymają od Klobusa nie pole, ale kto wie, czy choć stare „portki“.

Ma się czem szczycić „Placówka Kresowa“, jak takim wójtem, jak baron Klobus. Kiepsko ta jego katolickość wygląda, skoro cały rok do kościoła nie wstąpi. Nie dziwimy się mu, bo wszak endecy wymachują od dawien dawna hasłem „Bóg i Ojczyzna“ głupim na uciechę, a sami się z tego w kułak śmieją.

My socjaliści w przeciwności do endeków nie znamy baronów, lecz tylko baranów o rogach i czterech nogach, a tych lubią bardzo Zajączki i inne cieleta.

Dobrze się różnym łupiskórom endeckim jeździ na wyborach kurjalnych, bo tam parę dziadów kalwaryjskich — to naród. Inaczej jednak będzie wyglądać przy sprawiedliwym prawie wyborczym do Sejmu.

Wtedy nie pomoże wam ani baron Klobus, ani baran lampiarski, pójdziecie ze swemi łachami do Brazylii na handel.

Różne.

Ogromne burze śnieżne w Anglii.

W ubiegłym tygodniu przez przeciąg kilku dni trwała nieprzerwana burza śnieżna nad całą środkową i południową Anglią. Nad kanałem angielskim szalał taki wichur, iż uniemożliwił on wyjazd okrętów.

W niektórych miejscach śnieg wskutek późniejszej odwilży, ulew, a następnie mrozu przestoił się w twarde zwały lodu, które trzeba było rozbijać oskardami. Drogi publiczne zawalone są śniegiem i zwalonami drzewami i słupami telegraficznymi.

Wiele miasteczek odciętych jest od świata zasypami śnieżnymi. Do wszystkich zagrożonych miejscowości wysłano oddziały ratownicze.

Do okolic zasypanych śniegiem dowożą żywność aeroplanami. Ponieważ te nie mogły wylądować na głębokim śniegu, przeto żywność umieszczono we workach, które spuszczano na ziemię, przy pomocy spadochronów.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się interesowanemu do wiadomości, że biuro Instytucji zastępczej Białej Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białej zostało przeniesione z gmachu Magistratu do budynku firmy Franciszek Vogt w Białej, plac ratuszowy Nr. 2. Wszystkie agendy Instytucji zastępczej, jak rejestracja i kontrola bezrobotnych, wypłata zasiłków bezrobotnym, załatwienie będą tylko w nowym pomieszczeniu firmy Vogt w następującym porządku:

1) wypłata zasiłków dla bezrobotnych, jak dotychczas tygodniowo tylko w poniedziałek w czasie od godziny 8-mej rano do godziny 12½ w południe,

2) rejestracja bezrobotnych (to jest spisywanie i przyjmowanie zaświadczeń bezrobocia) odbędzie się tylko we wtorek, środę i czwartek od godziny 8-mej rano do godziny 1-szej w południe. W piątek i sobotę biuro dla bezrobotnych nie jest czynne, natomiast przyjmuje biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia w Białej, ulica Główna Nr. 2 zaświadczenia bezrobotnych do ostemplowania.

Tymczasowy Zarząd miejski

p. o. Komisarza rządowego:

Pająk m. p.

Każdy robotnik powinien

należać do klasowej organizacji samowolnej, która walczy o lepszą egzystencję, — do organizacji politycznej P. P. S., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze do konsumu robotniczego, który broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarsy!

Podziękowanie.

Za 23 zł. 10 gr. otrzymanych w czasie mojej długotrwałej choroby od robotników firmy Gröger w Bielsku, oraz za 24 zł. zebranie na listę ob. Michała Frajczyka, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Józef Klimczak, Straconka.

Życzenie.

Z okazji zaślubin p. Marji Kiszówny z tow. Woliczką Tadeuszem członkiem i chórmistrzem T. U. R. w Białej składają młodej parze członkowie i Zarząd T. U. R. w Białej jak najserdeczniejsze życzenia.

Na fundusz prasowy.

Na fundusz wyborczy złożył tow. Ks. Sokółowski 10 zł. Tow. Dybał Jan składa 3 zł. Kto dalszy?

Nadesłane.

Sprawozdanie kasowe „Tygodnia Lotniczego“ w Białej Krakowskiej zestawione na dzień 5. grudnia 1927.

A. Przychód.

1. Zbiórka uliczna:

Pp. Górecka, Kołodziej	zł. 58-77
„ Beszowa, Smółkowski	65-36
„ Hrabowa, Tyc	35-56
„ Ełgiersówna, Ponikowski	46-31
„ Górecka, Kołodziej	18-76
„ Kanikówna, Kurz	50-08
„ Gruszkowa, Ohli	121-50
„ Więckowska, Piżl	66-87
„ Beszowa, Cmok	38-30
„ Pierzchałowa, Sukniewicz	125-67
„ dodatkowo	2-62
„ Górecka, Szafranski	28-36
„ Pierzchałowa, Sukniewicz	34-57
„ Kanikówna, Kurz	30-65
„ Kanikówna, Kurz	1-82
„ nadwyżka	2-03
„ Pierzchałowa, Sukniewicz	152-04
„ Górecka, Kanikówna	10-92
„ W. Niwiński	2-30
„ sprzedaż obcych walut	1-72
Razem	zł. 894-21

2. Zbiórka po fabrykach:

(Dyr. Białobrzegi, Dr. Kleinfeld)

Fa. Plutzar & Brüll	zł. 100-—
„ Edward Zipser i syn	100-—
„ Karol Strzygowski	100-—
„ Th. Pollak i Syn	100-—
„ Neumann & Comp.	100-—
„ Kółko Rolnicze, Leszczyny	20-—

Fa. F. Rabinowicz Syn	50-—
„ Max Polatschek	50-—
„ Bernard Deutsch i Syn	50-—
„ Gustaw Swoboda	50-—
„ Rudolf Schmidt	50-—
„ Rudolf Strzygowski	40-—
„ Edmund Schmeja	50-—
„ S. Tugendhat jun.	50-—
„ Jan Ochsner	10-—
„ Bracia Münch	50-—
„ Vöslau'ska Przędzalnia	50-—
„ Towarzystwo Górnicze	50-—
„ Bracia Sennwaldt	50-—
„ Fr. Sezemski	50-—
„ Polskie Tow. Akumulatorowe	20-—

Razem zł. 1.270-—

3. Zbiórka ze znaczków (Tanewski) 200-—

4. Zbiórka na listy:

Personel Banku Gosp. Kraj.	53-50
Cech masarzy i rzeźników	20-—
Kasa Rękodzielnicza	34-—
Kasa Oszczędności m. Białej	50-—
Magistrat m. Białej	100-—

Razem zł. 257-50

5. Ze wstępów w hangarze lotn. 761-12

6. Ze wstępów „Pokazu walki gazowej“ 77-11

1. Zbiórka uliczna	zł. 894-21
2. Zbiórka po fabrykach	1.270-—
3. Zbiórka ze znaczków	200-—
4. Zbiórka na listy	257-50
5. Ze wstępów w hangarze lotniczym	761-12
6. Ze wstępów „Pokazu walki gazowej“	77-11

Przychody łącznie zł. 3.459-94

B. Rozchody.

Koszta taksówki (rozjazdy deleg.)	zł. 42-80
Koszta różne biurowe (bilety, asygnaty kasowe, papier, księga kasowa)	12-65
szpilki	8-50
koszta sprowadzenia samolotu	148-40
koszta biletarza i straży w hangarze	91-50
należność stemplowa od odprowadzonej gotówki do Banku Gosp. Kraj.	1-54
afisze i reklama	174-50

Rozchody łącznie zł. 479-89

C. Zestawienie:

Dochodów zł. 3.459-94

Rozchody „ 479-89

Zysk zł. 2.980-05

Biała, dnia 6. grudnia 1927.

Podpisy

Protokół.

Sprawozdanie kasowe „Tygodnia Lotniczego“ zestawione do ostatecznego rozliczenia. Saldo jak protokół Nr. 1 zł. 2.980-05

A. Przychód: ad punkt 3:

Koszta ze sprzedaży znaczków 64-80

ad punkt 4:

Cech piekarski	20-—
Cech Metalowców	20-—
Dodatkowe	1-37

zł. 3.077-42

B. Rozchody:

Hotel, koszta doręczenia, portorja 8-80

Czysty dochód zł. 3.077-42

Przekazane za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na rzecz Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie.

Biała, dnia 15 grudnia 1927.

Podpisy.

Życzenia.

Z okazji uroczystości 50-lecia urodzin Tow. Sylwestra Dzikiego, dyrektora Pow. Kasy Chorych w Bielsku, składamy mu najserdeczniejsze życzenia pomyślności i długich lat życia.

Rob. Stow. Kulturalno-Oświatowe „Siła“ w Bielsku.

Komitet Miejskowy P. P. S. w Bielsku.

Ogłoszenia.

Kto chce szybko i korzystnie sprzedać, kupić lub wdzierżawić

wszelką nieruchomość

na całym obszarze Polski, niechaj się zwróci osobiście lub pisemnie do administracji Informator Kupna-Sprzedaży, Warszawa, Marszałkowska 43, tel. 403-38.

Podział godzin ordynacyjnych

w Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Przychodnie w Białej.

I. Przychodnia dla chorób wewnętrznych.

a) Oddział dla mężczyzn.

Dr. Jul. Sroczyński od godziny 9—11 przedpoł.

Dr. Max Bieler od godz. 11—1 w południe

Dr. Motylewicz od godz. 2—3 po południu.

b) Oddział dla kobiet:

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 10—11 przed poł.

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 11—12 w południe

Dr. Alfred Steuer od godz. 12—1 po południu

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 1—2 po południu.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych tak dla mężczyzn jak i dla kobiet:

Dr. Felicja Brossówna od godz. 3—4 po poł.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych dla pracowników umysłowych:

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 3—4 po poł.

II. Chirurgja.

Dr. Max Bieler od godz. 10—11 przed połudn.

Dr. Alfred Steuer od godz. 11—12 przed połudn.

Dr. Otto Gross od godz. 12—1 po południu

Dr. Otto Gross od godz. 2—3 po poł.

III. Ginekologja (choroby kobiece).

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 2—3 po połudn.

IV. Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Jampel od godz. 10—1 po południu.

V. Okulistyka.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od g. 10:30—11:30 rano

Dr. M. Wopfner od godz. 11:30—12:30 w poł.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od godz. 3—4 po poł.

VI. Przychodnia dla dzieci.

Dr. Felicja Brossówna od gwdz. 11—12 w poł.

VII. Lecznictwo fizykalne.

Dr. S. Jampel od godz. 1—4 po poł., celem zaordynowania naświetlań, natomiast naświetlania jak i elektryzacja odbywa się codziennie od godz. 10 rano do 1 w południe, oraz od godz. 2 do 4 po południu.

VIII. Laboratorium bakteriologiczne.

Dr. I. Goldberg od godz. 9 do 10 przed poł.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć

czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytyśnienie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orjentalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami” zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste” zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji: zł. 0.40

W niedzielę, dnia 15 stycznia 1928 r., o godz. 2-iej popoł. odbędzie się w sali p. Kopla w Chybiu

roczne

Walne Zgromadzenie

członków

Spółdzielni Budowlanej „Rozbudowa” Chybie-Mnich

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie rachunków za rok 1927.
3. Zmiana statutu.
4. Wybór członków zarządu.
5. Wolne wnioski.

W razie niejawienia się dostatecznej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinie później bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

GRAMOFONY

PLYTY GRAMOFONOWE

najnowsze do grania

Maszyny do szycia

z długoletnią gwarancją

Rowery i przybory

pierwszorzędnej jakości

poleca najtaniej w dogodnych spłatach

Władysław Strzałkowski

Bielsko, Okop Zamkowy 2.

Czyś już kupił losy

w najszcześniejszej kolekturze

Loterji Państwowej

Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego

Związku Inwalidów Wojennych

Rzeczypospolitej Polskiej

w Katowicach.

Miejsca sprzedaży:

Górnosłaski Związek Kredytowy, Katowice, Dworcowa 9.

Spółka Stolarska, Katowice, ul. 3 Maja.

Konto P. K. O. Nr. 305 171. Biuro Załęcz, Wojciechowskiego 46. — Telef. 14-49.

Powiatowa Kasa Chorych w Bielsku.

OGŁOSZENIE.

W związku z reorganizacją lecznictwa dentystycznego dla członków Pow. Kasy Chorych w Bielsku i ich rodzin, zawiadamia się:

Przekazywanie na leczenie zębów do prywatnych lekarzy-dentystów i techników dentystycznych w Bielsku-Białej uskutecznia

lekarz specjalista Dr. R. GOLDBERG

który ordynuje codziennie od godz. 1—3 cieje popołudniu w gmachu Kasy Chorych w ambulatorjum dla kobiet (I. piętro).

Ponadto ordynuje tensam lekarz w każdy wtorek między godz. 1/2.11—1/2.12 ta przed południem w Filji Kasy Chorych w Czechowicach dla członków tamtejszych i z okolicy.

Obowiązkiem powyższego lekarza jest kontrolowanie robót dentystycznych (plomb, wykonanych protez i naprawek). W interesie pacjentów leży korzystać z kontroli tej w jak najszerszym zakresie.

By uzyskać zezwolenie na leczenie dentystyczne, należy bezwarunkowo przynieść ze sobą kartkę chorobową i legitymację członka Kasy.

Dopłaceniu do kosztów, które ponosi Kasa Chorych za leczenie dentystyczne jest niedozwolone, nawet gdyby tego zażądał członek Kasy, względnie członek rodziny. Kasa Chorych daje bowiem najlepszy materiał, jaki tylko potrzebny jest w każdym poszczególnym wypadku, co przepisuje powyżej wymieniony lekarz specjalista.

Wolny wybór lekarzy-dentystów, względnie techników dentystycznych obowiązuje nadal — dotyczący spis wywieszony.

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bielsku:

Dyrektor: S. Dziki m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

TOWARZYSTWO TEATRU POLSKIEGO w BIELSKU.

Gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic.

We czwartek, dnia 5 stycznia 1928 r.

odegrane zostanie w Teatrze Miejskim w Bielsku

Przedstawienie Nr. 173

CASANOVA

Opera komiczna w 3 aktach (6 obrazach) Ludomira Różyckiego.

Libretto Jułjana Krzewińskiego.

Gościnny występ Eugeniusza Narożnego z Opery Wielkiej w Warszawie.

Początek o godz. 7: 0 wieczór.

W środę, dnia 17 stycznia odbędzie się w Kasynie Polskiem Walne Zebranie Tow. Teatru Polskiego.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 grudnia 1927 r. otworzono w gmachu Kasy przy ul. Hettwera

Przychodnię dla dzieci

w której to przychodni ordynacja odbywać się będzie w czasie od 11—12 przedpołudniem.

Za Zarząd:

Dyrektor Kasy:

(—) Janik.

Przewodniczący:

(—) Dr. Gross.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 8392-27.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1928.

W piątek, dnia 6 stycznia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę dnia 8 stycznia:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 15 stycznia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 22 stycznia:

Dr. Brossówna, Bielsko, Cieszyńska 49, Nr. telefonu 1273.

W niedzielę, dnia 29 stycznia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-iej i trwają do godz. 7-iej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35—

„ „ „ pierścionek

zarczynowy od zł. 20—

„ „ „ pierścionek ślubny od zł. 15—

„ „ „ kolczyki od zł. 7—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.

wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 3.

Biała, dnia 15 stycznia 1928 r.

Rok XI.

Pełnomocnik listy Państwowej P. P. S. tow. T. Tomaszewski złożył Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu p. St. Carowi naszą listę państwową.

Lista Państwowa P. P. S. otrzymała No. 2.

Wszystkie tedy listy Okręgowe P. P. S. w kraju będą miały No. 2.

Nasze stanowisko.

Stosunek P. P. S. do Rządu i głównych zagadnień bieżących.

Rozpatrzymy przedewszystkiem nasze stanowisko wobec rządu:

Badając skład obecnego rządu, możemy wyraźnie odróżnić w nim trzy grupy.

1) **Lewica**, w skład której wchodzi Jurkiewicz, Min. Pracy; Moraczewski, Min. Rob. Publ.; może po części Dobrucki, Min. Oświaty. Istotnie widzimy, że dekrety i projekty Min. Pracy (dekret o inspekcji fabrycznej), Min. Robót Publicznych (Sprawa opodatkowania kamieniczników na rozbudowę miast (i Ministerstwo Oświaty) projekt szkoły jednolitej) są nierzadko pomyslane w duchu lewicowym.

2) **Srodek**, do którego należą wecepremier Bartel, Minister Spraw Wewn. Składkowski i niektórzy inni. Są to ludzie chwiejni i niepewni. Nieraz we własnym przekonaniu są postępowi, ale w gruncie rzeczy nierzadko idą z reakcją.

3) **Prawica**. Tu należą zdecydowani wrogowie ludu pracującego, jak Minister Rolnictwa Niezabitowski i zwłaszcza Sprawiedliwości Meysztowicz: wyrażają oni interesy ziemiaństwa, reakcyjnej szlachty. Przypominamy, że np. Meysztowicz jest wybitnym reprezentantem kresowych monarchistów. Oczywiście, wszelki klerykalizm ma w tej grupie żywe poparcie.

Tak się przedstawia skład rządu. Skład jest bardzo niejednorodny, a więc i polityka Rządu też jest bardzo niejednorodna. Bynajmniej nie zaprzeczamy, że w polityce rządu są także rzeczy dobre: niestety są także bardzo złe!

Do rzeczy dobrych polityki obecnego rządualiczymy:

1) **Politykę administracyjną**, gdyż rząd powołał na szereg wybitnych posterunków administracyjnych ludzi postępowych — takich jak Remiszewski, wojewoda lubelski, lub kielecki, wojewoda Korsak.

Niestety, obok tych postępowców mamy reakcjonistów, jak wojewoda Bniński w Poznaniu lub wojewoda lwowski Dunin-Borkowski.

2) **Politykę robotniczą**, gdyż nie da się zaprzeczyć, iż niektóre zarządzenia obecnego rządu jak np. dekret o inspekcji fabrycznej, nietykalności ustawodawstwa robotniczego, przygotowywanie ubezpieczenia na starość itd. są dobre. Niestety, są także i zarządzenia gorsze, jak np. wstrzymanie zasiłków dla niektórych kategorii bezrobotnych. Jako na trzecią (3) rzecz raczej dobrą należy wskazać na **politykę oświatową**, gdyż jak wspomnieliśmy, projekt szkolny Dobruckiego jest naogół korzystny. Czwarta (4) rzecz pomyślna jest ta, iż poczyniono pewne, chociaż słabe kroki w celu zadośćuczynienia słusznym żądaniom wschodnich mniejszości narodowych (szkoła ukraińska dla Ukraińców). Punkt 5 z dziedziny rzeczy raczej dobrych jest to zagadnienie **gospodarcze**, gdyż przemysł znacznie się ożywił. Zawarta pożyczka amerykańska wprawdzie zawiera warunki ciężkie, ale naogół może się przyczynić w pewnej mierze do ożywienia życia gospodarczego. Wreszcie 6-te z tejże dziedziny rzeczy dobrych jest dotychczasowa **polityka pokojowa rządu**, gdyż tak w stosunkach z Rosją (po zabójstwie Wojkowskiego), jak w starciu z Litwą Polska ujawniła umiarkowanie i stanowisko pokojowe.

To są rzeczy dobre, i gdyby w polityce rządu były tylko takie dobre rzeczy, nasz stosunek do rządu byłby znacznie lepszy. Niestety są także rzeczy ujemne.

Do rzeczy ujemnych należy przedewszystkiem cała dziedzina stosunku obecnego rządu do **demokracji**. Ten stosunek jest bardzo chwiejny i nierówny, ale naogół odznacza się niechęcią do parlamentu (sejmu), a nawet do wolności obywatelskiej. Rozpatrzymy kolejno te ujemne punkta.

1) **Kwestja Sejmu**: żądaliśmy rozwiązania starego sejmu od dawna, rząd jednak sejmu nie rozwiązał, zato prawie go nie zwoływał. Wprawdzie dawny sejm był dość reakcyjny i na 444 posłów było tylko 41 socjalistów, ale sejm jest poważnym organem kontrolowania rządu przez lud, i na prawie całkowite unicestwienie roli sejmu w Państwie zgodzić się w żadnym wypadku nie możemy.

2) **Wolności obywatelskie**. Otóż te wolności obywatelskie są uszczuplone, tak np. dekret prasowy silnie ograniczył wolność prasy. Dobra ustawa o zgromadzeniach przygotowana przez poprzedni sejm nie została dopuszczona przez rząd do uchwalenia.

3) **Samorządy**: Sejm przygotował trzy niezłe ustawy o samorządzie. Rząd jednak nie dopuścił do uchwalenia tych ustaw i przeprowadził wybory w Małopolsce na podstawie starego reakcyjnego prawa 4-ch kuryj.

4) **Reforma rolna** została właściwie pogrzebana. Wprawdzie parcelacja się odbywa, ale jest to parcelacja „dzika“, przy której obszarnik obławia się, pobierając za grunta szalone ceny. W rezultacie bogaty chłop może jeszcze kawałek gruntu się dopuścić, ale małorolny nie będzie miał. To zaprzepaszczenie reformy rolnej stoi w związku z punktem następującym:

5) Rząd umizga się bardzo do sfer posiadających, zwłaszcza do **ziemian, do szlachty**. Do niedawna szlachta była zastrachana, bo czuła, że lud jest coraz mocniejszy i że zdecydowana reforma rolna położy kres panowaniu szlachty. Tymczasem rząd wyciąga szlachtę i nawet magnaterję znowu do życia politycznego, i tacy książęta Lubomirscy lub Radziwiłłowie zaczynają odgrywać większą rolę w życiu politycznym. W Dzikowie oraz w innych miejscowościach odbyły się zjazdy szlachty z udziałem pułkownika Sławka jako reprezentanta rządu. Rzecz prosta, iż to budzenie przez rząd reakcyjnych warstw ludności do życia politycznego — z naszej strony zasługuje na najżywsze potępienie.

Obecnie, przy wyborach znowu słyszymy, że na listy rządowe mają być wciągani kandydaci z pośród szlachty i magnaterji. Przy tej sposobności zauważymy, iż nasze rządowe gazety i organizacje rzuciły hasło walki z „partijnictwem“, a same już założyły, chwala Bogu, cały szereg nowych partii rządowych, jak np. „partję pracy“, „naprawy Rzeczypospolitej“, „zjednoczenia“ Bojki i t. d.

Jeśli zważymy te wszystkie ujemne strony polityki obecnego rządu i dodamy do tego brak programu rządowego (przynajmniej nikt tego programu nie zna) zrozumiemy, iż nie możemy, jako reprezentanci mas pracujących, jako socjaliści

brać odpowiedzialności za politykę obecnego rządu: nie możemy z tą polityką się utożsamiać; nie możemy tej polityki nie krytykować!

Dlatego też nasza partja zajęła stanowisko **opozycyjne** wobec rządu.

Rzecz jasna, iż to stanowisko opozycyjne nie jest mimo wszystko opozycją bezwzględną, jak ta, którą stosowaliśmy w swoim czasie w roku 1923 wobec rządów chjeno-Piasta, albowiem chjeno-Piast, to znaczy endecja w spółce z Witosem, był rządem najgorszym dla klasy pracującej, był rządem zdecydowanym wrogów pracującego ludu, i rzeczywiście doprowadził do krwawych starć z robotnikami w Krakowie, w Borysławiu i Tarnowie, oraz do bardzo poważnego zachwiania bytem Rzeczypospolitej.

Warstwy posiadające, bogate w Polsce, jak to wynika z odezwy, niedawno ogłoszonej t. zw. „sfer gospodarczych“, są bardzo zadowolone z obecnego rządu. My zaś socjaliści, przedstawiciele pracującego ludu miasta i wsi, nie możemy się zgodzić ani na osłabianie demokracji, ani na kokiełowanie szlachty, ani na zaprzepaszczenie reformy rolnej, ani na brak ogłoszenia jasnego programu działania.

Z tego wynika, że nasza akcja nie zwraca się osobiście przeciwko osobie Piłsudskiego, którego wielkie zasługi wobec Polski znamy i cenimy. We wszystkich najtrudniejszych chwilach w pracach Piłsudskiego nasza Partja działała razem z nim, przytem prawie wyłącznie nasza Partja. Tak było wówczas, gdy pod ciałem walczył w szeregach P. P. S. z najazdem; gdy w roku 1914 maszerował na czele Strzelców do Królestwa; gdy osamotniony i ścigany przez endeków siedział w Sulejówku; gdy w roku 1926 w maju osiągnął zwycięstwo w Warszawie, przy pomocy P. P. S.

Ale to uznanie dla zasług bynajmniej nie może zmusić nas do zgadzania się w reakcyjną politykę Meysztowicza lub Niezabitowskiego!

Obecnie wchodzimy w okres wyborów. Przyjrzyjmy się głównym grupom, które stają do akcji wyborczej.

1) **Endecy** — to stary wróg ludu pracującego, znany nam dobrze; pod skrzydełkiem endecji Dmowski organizuje t. zw. „obóz wielkiej Polski“, organizację faszystowską, skierowaną ku złamaniu wszelkich praw pracującego ludu. Według uchwał rady naczelnej endeków głównymi punktami endeckimi przy wyborach są: **zmiana ordynacji wyborczej i równouprawnienie senatu z sejmem**. Poza tem jeszcze „veto“ Prezydenta, t. zn. prawo Prezydenta wstrzymywania uchwał sejmowych. W ten sposób endecja chce unicestwić demokrację!

2) **Chadecja**, która pójdzie razem z Piastem, t. zn. z Witosową partją bogatych chłopów. Program Witosowy jest znany: jest to reforma rolna dla bogatych chłopów i drożyzna pól rolnych; jedno i drugie jest w rażącej sprzeczności z interesem robotnika i małorolnego. Co do chadecji, tej klerykalnej partji, trzeba zważyć, iż kler, korzystając z chwili wyborczej stawia niesłychanie wygórowane żądania do rządu, licząc, iż rząd potrzebuje kleru do wyborów i będzie musiał się zgodzić na żądanie kleru.

Półrządowa „Epoka“ donosi, iż kler żąda 5-ciu miliardów złotych odszkodowania za dobra kościelne, niegdyś skonfiskowane przez zaborcze rządy, oraz 50% dodatku do podatków — na rzecz kleru. Oczywiście rzecz, ani endecy ani chadecy nie mogą tych niesłychanych uroszczeń kleru odrzucić, bo bez pomocy kleru istnieć nie mogą.

3) Partja sanacyjna, jak np. „partja pracy“ i inne. Te partje zastępują wszelki realny program jednym słowem „Marszałek Piłsudski“. Najczęściej jednak są to świeżo przemalowani endecy i Piastowcy, którzy jeszcze niemal wczoraj publicznie ogłaszali Piłsudskiego za wroga Polski.

Pozatem te partje stają się igraszką reakcji, skoro idą pod komendę różnych Lubomirskich i innych magnatów.

4) Komuniści, którzy są rozbici wewnętrznie, gdyż jak wiadomo bolszewizm rosyjski rozbił się wewnętrznie i najbardziej zasłużonych bolszewików Trockiego i Zinowiewa wyrzucono z partji.

To są główni nasi wrogowie w akcji wyborczej. Co się tyczy „Wyzwolenia“, to nie będziemy go zwalczać, gdyż jest partją demokratyczną, ale rzecz jasna — zachowujemy całkowitą samodzielność i niezależność; lista nasza jest odrębna od Wyzwoleńczej.

P. P. S. idzie do wyborów całkowicie samodzielnie. Jest ona zwartą, silnie skonsolidowaną partją, niemal jedyną, która się w Sejmie nierozproszkowała, i wymaszerowała ze Sejmu w licz-

bie 41 posłów, tak jak wmaszerowała do Sejmu w liczbie 41.

Główne punkta programowe wyborcze są streszczone w naszym znanym „manifestie wyborczym“. Te punkta są:

1) **Pokój**, rozbicie i arbitraż ze wszystkimi sąsiadami.

2) **Wzmocnienie demokracji** w ustroju Rzeczypospolitej, jak np. zniesienie Senatu, wprowadzenie Izby pracy, rozwój demokratycznego samorządu.

3) **Rozbudowa praw robotniczych**, jak np. wprowadzenie ubezpieczenia na starość, walka z bezrobociem, opieka nad pracą kobiet i dzieci, rozbudowa miast.

4) **Wykonanie ustawy o reformie rolnej**, z uwzględnieniem przedewszystkiem potrzeb bezrolnych i małorolnych, sprawiedliwe rozłożenie podatków, pomoc państwa dla drobnego rolnictwa — w kredycie i t. p.

5) **Pełna swoboda rozwoju narodowo-kulturalnego dla mniejszości narodowych**.

6) **Jednolity system szkolny**, bezpłatne i całkowite nauczanie.

7) **Rzeczywiste równouprawnienie kobiet**.

8) **Stopniowe zniesienie podatków pośrednich**, oparcie dochodów Państwa przedewszystkiem na podatku majątkowym i dochodowym od większych dochodów.

9) **Skrócenie czasu służby wojskowej** i demokratyzacja armji.

To są główne wytyczne naszego programu

wyborczego.

Pamiętajmy jednak, że przyszły sejm będzie sejmem szczególnym, bo w myśl konstytucji będzie mógł sam bez senatu zmieniać konstytucję, wobec tego wrogowie ludu już przygotowują się do szturm na demokratyczną konstytucję. Dość przeczytać przytoczone uchwały endeckiej rady naczelnej albo odezwę „sfer gospodarczych“, żądających równouprawnienia senatu i t. p. Dlatego to też nadchodzące wybory nabierają szczególnej wagi: jeżeli w przyszłym sejmie zabraknie dostatecznej liczby posłów demokratycznych, konstytucja zostanie strzaskana. To samo będzie z ordynacją wyborczą.

Zwracamy uwagę także na **niebezpieczeństwo rozstrzelenia głosów**. Głosy oddane na drobne partjki wszelakich czumowców, bojkowców, komunistów i t. p. są to głosy całkowicie stracone, przy tem z wielką krzywdą dla ludności pracującej, bo tych paru tysięcy czy paru setek głosów akurat może zabraknąć kandydatom ludności pracującej.

Idziemy do wyborów z hasłem **Sejmu ludowego i rządu robotniczo-włościańskiego**.

Wierzmy w zwycięstwo socjalizmu, naszej wielkiej idei proletarjackiej, która wszędzie, na całym świecie idzie od zwycięstwa ku zwycięstwu! Nic na świecie nie wstrzyma ostatecznego zwycięstwa pracującego ludu! Niech żyje socjalizm!

Kazimierz Czapliński.

Okręgowa Konferencja P. P. S.

W niedzielę, dnia 22 stycznia br. odbędzie się w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2

Konferencja Okręgowa

delegatów i mężów zaufania Polskiej Partji Socjalistycznej

okręgu wyborczego Nr. 43 (Biała, Wadowice, Maków, Myślenice, Nowy Targ i Żywiec) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybór prezydium,
- 3) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniej Konferencji Okręgowej,
- 4) Sprawozdanie Sekretariatu P. P. S.,
- 5) Wybory do Sejmu i Senatu,
 - a) Sytuacja polityczna,
 - b) Nasza akcja przedwyborcza,
- 6) Dyskusja,
- 7) Wnioski i interpelacje.

Konferencja rozpocznie się o godz. 9.30 rano. Ze względu na ważny porządek dzienny przewidziane są całodziennie obrady.

Na konferencję wysyłają poszczególnie komitety partyjne delegatów w stosunku na każde dziesięciu członków jednego delegata. Delegaci winni okazać przy wejściu na salę, upoważnienie od Zarządu Komitetu miejscowego, który reprezentują.

Oprócz delegatów, w konferencji wezmą również udział z głosem decydującym członkowie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej.

W charakterze gości w konferencji mogą wziąć udział towarzysze partyjni za okazaniem legitymacji partyjnej, oraz specjalnie zaproszeni goście.

Prosimy wszystkich delegatów i gości o punktualne przybycie.

Za Komitet Okręgowy

Sekretarz: Przewodniczący:
(—) A. Pajak. (—) A. Pysz.



Baczność Wyborcy powiatu Żywieckiego!

W niedzielę, dnia 15 stycznia br. o godz. 12 w południe odbędzie się

Wielki Wiec Wyborczy P. P. S.

Referować będą: b. poseł tow. Kazimierz Czapliński i tow. J. Durczak z Żywca.

Wyborcy i wyborczynie, przybądźcie na ten wiec masowo, by zmanifestować swą niezłomną wolę do zwycięstwa słusznych praw ludu pracującego!



Rozbudowa miast.

Rozwiązaniem problemu musi się zająć P. P. S., bo obejmuje zarząd w coraz więcej miastach w swoje ręce. Trudność rozwiązania problemu polega na braku krajowych oszczędności, które, wypożyczone dałyby utrzymanie dla robotników, jak murarza, cieśli, stolarza, ślusarza, szklarza i t. p., mających wykonać rozbudowę.

Dobrowolne oszczędności wymagają dobrowolnego ograniczenia stopy życiowej na rzecz robotników, mających budynki stawiać. Zamożni nie chcą zrezygnować z wygodnego i zbytkownego życia.

Ekonomiści burżuazyjni, niechcąc tej delikatnej sprawy ruszać, zalecali z początku wypożyczanie zagranicznych oszczędności, obecnie zaś temu się sprzeciwiają i zalecają czekać, aż dobrowolne krajowe oszczędności na ten cel się zbiorą, a to może trwać lat kilkadziesiąt.

To stanowisko jest bankrutem metody zalecanej przez ekonomję burżuazyjną i wyrokiem śmierci dla wielkiej części ludności miejskiej. W obronie olbrzymiej większości mieszkańców miast przeciwstawiamy tej zasadzie rezygnacji, zasadę uruchomienia pracy przez przymusowe ograniczenie wysokiej stopy życiowej ludności zamożnej drogą komunalnych podatków sprawiedliwych.

Oszczędności w środkach utrzymania na rzecz twórczej odbudowy muszą być z corocznych produktów wydzielone. Ponieważ one dotychczasowym kapitalistycznym trybem uzyskać się nie dają, należy je wydzielić drogą podatków sprawiedliwych, jakim jest przedewszystkiem niewyzyskany dotąd należycie podatek od nieruchomości.

Palącym problemem, a równocześnie najaktualniejszym, który napróżno od czasu ukończenia wojny, więc prawie od lat 10-ciu czeka rozwiązania, jest sprawa budowy mieszkań i rozbudowy instytucji użyteczności publicznych w miastach. Problemem tym, którego burżuazja mająca dotąd decydujący wpływ w sejmie i w zarządach miast rozwiązać nie mogła czy nie chciała, musi się zająć nasza partja, ponieważ po wyborach miejskich w ostatnim roku pokazało się, że coraz bardziej staje się ona decydującym czynnikiem w miastach i ośrodkach przemysłowych, przejmując zarząd miast w swoje ręce. Gdy jeszcze ordynacja wyborcza w Małopolsce będzie wprowadzoną na podstawach demokratycznych, to należy się spodziewać, że partja nasza w Związku Miast odegra w najbliższej przyszłości decydującą rolę. **Tem samem problem rozbudowy miast jest sprawą najpilniejszą i najpoważniejszą dla naszej partji**, jako największej reprezentantki proletariatu przemysłowego. Nasza partja jest potrójnie interesowana. Raz dlatego, że przez rozbudowę zatrudniamy w znacznej mierze bezrobotnych, po wtóre dlatego, że przez rozbudowę tworzymy mieszkania i instytucje użyteczności publicznej w miastach, z braku których proletarijat marnieje, a po trzecie wreszcie dlatego, że skoro zarząd miast dostaje się w nasze ręce, mamy możność i musimy wykazać, że partja nasza w przeciwstawieniu do rządzącej dotąd w miastach burżuazji rozbudowy dokona. — Jeżeli problem ten rozwiążemy, to zyskujemy uznanie i zaufanie szerokich sfer poza proletariatem dotąd stojących i dotąd wrogo dla socjalizmu usposobionych. Mam na myśli sfery urzędnicze, które cierpią z powodu braku mieszkań, oraz te sfery drobno-mieszczańskie, którym dokucza nędza mieszkaniowa albo brak źródeł zarobkowania z powodu zastoju w ruchu budowlanym. **Zalecenia ekonomistów kapitalistycznych są dla rozbudowy miast beznadziejne.**

Do ostatnich czasów jeszcze widziano jedyne wyjście w zaciąganiu pożyczek zagranicznych ze

strony miast na cele rozbudowy. Metodę tę stosowano we wielkiej mierze w Niemczech. Pokazało się jednak — a spisał to dokładnie dyrektor Banku Rzeszy p. Schacht w swoim dziele „Stabilizacja Marki“ — wydanem z końcem roku 1926 — że te pożyczki zagraniczne, o ile zostały użyte do zakupu przedmiotów wewnątrz kraju znajdujących, są właściwie pożyczkami Banku Emisyjnego i to długoterminowem.

Pożyczka zagraniczna prawie cała, zostaje zapisana na dobro Banku Emisyjnego, a tem w zamian za „dolary“ wydaje miastom banknoty mankowe, które miasta zakupują w kraju materiały potrzebne do rozbudowy. Ponieważ Bank Emisyjny dla uniknięcia inflacji może powiększyć obieg banknotów tylko do pewnej granicy, a więc i pożyczki zagraniczne wypłacane wewnątrz kraju w banknotach, ponad tą granicę nie śmia być zaciągane i dlatego p. Schacht jako dyr. Banku Rzeszy sprzeciwił się zaciąganiu dalszych pożyczek zagranicznych. Prócz tego rozbudowa przy pomocy pożyczek zagranicznych ma jeszcze i tę wadę, że miasta płacą kapitalistom zagranicznym od „dolarów“ wysokie procenty, a Bank Emisyjny, na którego dobro te pożyczki w obcej walucie zagranicą są zapisane, pobiera od zagranicznych dłużników bardzo niski procent o ile sumy te zagranicą rozpozyczą. W wyniku tego stanu rzeczy zaleca ekonomja burżuazyjna miastom cierpliwość, by czekały z rozbudową aż do czasu, kiedy — co może się stać po kilkadziesiąt lat — zbiorą się dobrowolne oszczędności do takiej wysokości, że rozbudowa będzie mogła nastąpić na podstawie wewnętrznego kredytu długoterminowego. **To zalecanie jest bankrutem burżuazyjnego programu odbudowy.** Gdyby miało być tylko takie wyjście, to generacja cała ludności zamieszkującej miasto może wyginąć.

Ekonomiści burżuazyjni ruszają ramionami tłumacząc, że to są skutki zniszczenia wojennego i że należy stosować przez wiele lat po wojnie system oszczędnościowy, że jednym słowem „społeczeństwo“, które przez wojnę jest gruntownie zniszczone, nie stać na rozbudowę miast.

Z temi zasadami ekonomistów burżuazyjnych niestety przez opinie bezkrytycznie przyjętemi należy się rozprawić i przeciwstawić zasady ekonomiczne racjonalne, celowe, socjalistyczne. Prawdą jest, że kraj nasz przez wojnę jest strasznie zniszczony i dlatego też, jeżeli chcemy usunąć zniszczenie i kraj odbudować, należy oszczędnie rozporządzać się produktami, które kraj mimo swego zniszczenia jeszcze rok rocznie wytwarza. Rozchodzi się o odpowiedź na pytanie — i w tem różnimy się zasadniczo od ekonomistów burżuazyjnych — na kim i w jakim celu oszczędzać. Ostrożne rozporządzanie się produktami jest potrzebne dla usunięcia zniszczenia, czyli dla odbudowy. Potrzebne tedy jest pewne dostarczanie części corocznych produktów dla tej odbudowy, a zatem tak narzędzi pracę i potrzebnych materiałów, jakoteż — co jest ważnem — środków utrzymania dla robotnika zatrudnionego przy odbudowie. **Oszczędność polega**

Tow. Kuźma St. odczytał rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie P. P. S. za jej dotychczasową pracę dla dobra ludu pracującego, potępiającą równocześnie poczynania stronnictw reakcyjnych i sanacyjnych, których łączy jedna myśl: odebrania zdobytych praw ludowi. Wkońcu rezolucji wzywa się ludność Janowic do gremjalnego głosowania na listy P. P. S.

Rezolucję tę jednomyślnie uchwalono.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze obywatele, których poglądy w zupełności ozna-
czały aprobatę polityki prowadzonej przez PPS.

Przewodniczący zamyka zgromadzenie okrzykiem: Niech żyje P. P. S., który zebrani z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Zyczyć sobie należy, by takich zgromadzeń u nas więcej urządzano. Czerwony.

BUJAKÓW. W piątek, dnia 6 stycznia br. odbyło się zebranie P. P. S. w lokalu tow. Łyczki w Bujakowie, gdzie zeszła się liczna część tamtejszych robotników i małorolników.

Przemawiali ttow. Mędrzak i Wanat z Białej. Nastrój wśród zgromadzonych był wspaniały. Wypowiedziano się za stworzeniem Komitetu wiejskiego P. P. S., któryby się zajął urządzaniem zgromadzeń i przypilnowaniem spraw wyborczych.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy i obywatele włościanie na wiecu przedwyborczym, po wysłuchaniu referatów poszczególnych towarzyszy, uchwalają następującą rezolucję:

„Zważwszy, że obecne stosunki gospodarcze i polityczne w kraju, w niczem doli ludu pracującego nie poprawiły, a rząd popierający sfery posiadające robi wszystko, aby w państwie utrwalić rządy dyktatorskie, uchwalają pełne poparcie dla P. P. S. i wyrażają wotum zaufania dla C. K. W. P. P. S., zaś w akcji wyborczej opowiadają się za głosowaniem na listę P. P. S. Zebrani postanawiają rozpocząć agitację za P. P. S. i przyrzekają zrobić wszystko, by lista socjalistyczna zwyciężyła“.

Kampanja wyborcza.

Zamorski?

Rozszerzane są pogłoski, jakoby w naszym okręgu wyborczym kandydować miał ze strony endeków były poseł Jan Zamorski.

Cóż to za człowiek? Reakcjonista i czarnoseciniec najgorszego gatunku. Dostawszy w swe ręce organizację ś. p. ks. Stojałowskiego, uczynił z niej pokorną służkę kapitalizmu polsko-żydowsko-niemieckiego. Jego pieskiem przybocznym na terenie Bielska-Białej jest dobrze znany naszym robociarzom naganiacz kapitalistyczny p. Zajaczek.

Podczas swej podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wydał Zamorski broszurę pełną obelg na ruch strzelecki, służący idei niepodległości Polski. Zdemaskował go wtedy w swoim czasie tow. K. Czapiński.

Wogóle cechuje Zamorskiego, jak i innych endeków nienawiść do ludu pracującego, którego zdobycze na polu politycznym i społecznym są mu solą w oku.

Jeżeliby się pogłoski o jego kandydaturze w naszym okręgu wyborczym sprawdziły, byłoby to jeszcze jednym dowodem endeckiej bezmyślności.

Wysuwanie faszystów, jak p. Zamorski, nie uratuje endecji, spotka się tylko z zdecydowaną walką ze strony robotniczej.

Wybory kurjalne w Bestwinie.

Po dziewięcioletnim hasaniu kliki kumoterskiej w urzędzie gminnym w Bestwinie doczekała się przecież ludność rozpisania wyborów, które aczkolwiek systemem kurjalnym przeprowadzone umożliwiły dzięki energicznej akcji miejscowego Komitetu P. P. S. przewietrzenie zatęchłej atmosfery w Radzie gminnej.

Wybory odbyły się w dniach 6 i 8 stycznia br. W IV kole uzyskała lista P. P. S. wszystkie 6 mandatów i 3 zastępców, w III kole 5 radnych. Razem więc z listy naszej zasiadać będą w Radzie gminnej 11 przedstawicieli.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli przytoczymy tutaj kilka przykładów agitacji klerikalnych kumotów.

Wyróżnił się w niej właściciel gospodarstwa i cegielni p. Słosarczyk Antoni i jego odgałęzienie, kilkunastoletni student gimnazjum w Bielsku, który idąc drogą niszczył nasze kartki wyborcze, wtykając wzamian zdumionym ludziom klerikalne świstki.

Na kartkach tych umieszczono także tow.

Rezika Józefa bez jego zgody. Tow. Rezik nie przyjął kandydatury ze strony tych lizuniów księzo-pańskich, lecz poszedł do wyborów z kartką P. P. S.

Mimo tych sztuczek ryczywołów kumoterskich socjaliści w IV kole zwyciężyli.

Podczas agitacji za pańskimi wojtkami odznaczył się bardzo Jędrzek Adamaszek z Podlesia, współwłaściciel tartaku w Bestwinie. Jeździł z wozem w dniu wyborów, wożąc na nim wyborców, jak barany na rzeź. Przy tej robocie tak się rozgorączkował (oj, to piwsko wyborcze!), że przejechał granice Bestwiny i wlaźł do Komorowic, skąd Bogu ducha winnych tamtejszych obywateli przywoził do głosowania. Naturalnie wesołość z tego była ogólna.

Z pośród działaczy starej, strupieszalej Rady gminnej na uwagę zasługuje osobnik, którego biedacy przeklinać będą w dziesiąte pokolenie.

Kiedy na skutek prośb Starostwo w Białej przydzieliło biednej ludności w Bestwinie 10 tonn węgla, to pan ten zamiast rozdzielić go między bezrobotnych, obdzielił nim pasibrzuchów, jak szynkarza Górnikowicza i innych.

Sławny ten radny nazywa się Baszka, i do obecnej nowej Rady gminnej wszelkimi siłami usiłował wleźć. Aby głosy pozyskać, wpadł na oryginalny sposób. Zostawiając żonę na boku puszczał się po ciemku nocami do wdów, gdzie bałamuceniem spodziewał się uzyskać choć trochę popularności.

Klika kumoterska płaciła swym agitatorom po 5 zł. i oprócz tego częstowała ich podwieczorkiem, mimo to sromotną poniosła klęskę, gdyż w obu kołach uzyskała tylko 1 radnego, podczas gdy P. P. S. otrzymała 11.

Nie prowokować!

Zorganizowani robotnicy, strejkujący cztery miesiące w kamieniołomach f-my Walczków w Straconce, prowokowani są przeróżnymi metodami ze strony kreatury nikczemnej p. Harabisia.

Przybłęda ten z pod ciemnej gwiazdy, by złamać strejk i solidarność robotniczą rozpuścił pogłoskę wśród nieznających prawdziwego stanu rzeczy, jakoby robotnicy wrócili już do pracy. Czyni to w tym celu, by móc zatrudnić dowolną ilość łamistraków. Takim sposobem udało mu się sprowadzić kowala do kuźni.

Oprócz tego wędruje po Międzybrodziu, skąd usiłuje wydostać większą liczbę zdrajców sprawy robotniczej. Wogóle mimo nakazu opuszczenia granic polskich p. Harabiś dufny w rekurs, wniesiony do Ministerstwa, rozbija się i prowokuje swemi poczynaniami spokojnych robotników. Wydaje się mu widocznie, iż w Polsce gnębić i maltretować robotnika można, jak w jakiejś afrykańskiej kolonii.

Dosyć tego panowie Harabisie i Walczoki! Czy chcecie, by wam zaproszono muzykę piekielną do grania? Cierpliwość robotnicza ma także swoje granice!

Lista państwowa P. P. S.

Na liście państwowej P. P. S. figurują następujący towarzysze:

1) Daszyński, 2) Barlicki, 3) Żuławski, 4) Marek, 5) Niedziałkowski, 6) Pużak, 7) Ziemiński, 8) Kwapiński, 9) Jaworowski, 10) Diamand, 11) Klim (niemiecki socjalista), 12) Kuryłowicz, 13) Bobrowski, 14) Lieberman, 15) Prusowa, 16) Zaremba, 17) Szczerkowski, 18) Czapiński, 19) Smulikowski, 20) Arciszewski, 21) Pragier, 22) Stańczyk, 23) Hausner, 24) Reger, 25) Topinek Wilhelm, 26) Gryłowski St., 27) Kaczanowski Kazimierz, 28) Pławski, 29) Szczypiński, 30) Markowska, 31) Preiss, 32) Pajak Antoni, 33) Sledziński, 34) Piotrowski Zygmunt, 35) Dobrowolski Kazimierz, 36) Matuszewski, 37) Downarowicz, 38) Wieliński Edward, 39) Malinowski Marjan, 40) Szpotański Tadeusz, 41) Nowicki Marjan, 42) Wąsik Antoni, 43) Papuga Jan, 44) Kelles-Kraus, 45) Klemensiewicz Zyg., 46) Bień, wiceprezydent Sosnowca, 47) Machaj Józef, 48) Pączek Antoni, prezydent Lublina, 49) Kuk, ławnik magistratu w Łodzi, 50) Rybicki Stanisław, 51) Woliniewska Ludwina, 52) Chudy Antoni, 53) Grosfeld Ludwik, 54) Betman Edward, 55) Oktawiec Józef, 56) Karpiński Stanisław, 57) Gardecki Zygmunt, 58) Haluch Franciszek, 59) Szuda Stanisław, 60) Dratwa Bolesław, 61) Ożga Wojciech, 62) Śniatkowski Henryk, 63) Kossobudzki Czesław, 64) Bruner Wacław, 65) Luboński Teofil, 66) Żarek Józef, 67) Turton Stanisław, 68) Uziembło Wł., 69) Szczyrek Jan, 70) Kunicki Władysław, 71) Lehryng Stanisław, 72) Bagiński Stanisław, 73) Dziuba Józef, 74) Dziegielewski Józef, 75) Schmidt Kazimierz, 76) Czupiał Jan, 77) Skalak Bronisław, 78) Pawłowski Wacław, 79) Kazi-

mierczak Józef, 80) Fijałkowski Henryk, 81) Głowacki Konstanty, 82) Domańska Helena, 83) Odrobina Józef, 84) Feist Aleksander, 85) Gataj Wawrzyniec, 86) Stężowski Bronisław, 88) Sadowski Michał, 89) Guzalek Edward, 90) Rabek Stanisław, 91) Klimaszewski Stanisław, 92) Kępczyński Wincenty, 93) Domostowski Kazimierz, 94) Lenk Franciszek, 95) Piątek Władysław, 96) Rutkiewicz Władysław, 97) Chedyński Edmund, 98) Dubois Stanisław, 99) Ketliński Jan.

Nie podoba się!

Głos Kołtuna“.

W „Mieszczaninie“ (Nr. 2), czyli raczej „Kołtunie“ białskim, tygodniczku naszych dorobkiewiczów — bez wiedzy, szerszych horyzontów i szczerości społecznej, zato z tupetem i dorobkiewiczowską świadomością klasową — umieszczono nibyto „program“ samorządowy.

Naturalnie, obecna gospodarka pp. dorobkiewiczów od siebie nie podoba. Ale nie dlatego, że niema demokratycznego samorządu — o tem ani słowa! — ale dlatego, „że samorząd nie powinien być instrumentem jednej tylko warstwy“, i dlatego, że społeczeństwo nie powinno być reprezentowane przez ludzi „stojących daleko od życia i jego potrzeb“.

Co to znaczy? Bóg raczy wiedzieć, co znaczą te kołtuńskie mądrości! Czy dotychczas rządziła „jedna tylko warstwa“? Może robotnicza, co? Wszak — wobec większości burżuazyjnej w radzie przybocznej (14 socjalistów na 48) — robotnicze hasła ledwo — ledwo zaczęły przenikać do rządów miejskich.

A którzy to stoją „zdala od życia“? Niewiadomo. Jeśli robotnicy, to istotnie ci stoją zdala od życia kołtuńskiego i jego „potrzeb“.

Teraz dalej. „Program“ chce „oszczędności“, na gwałt oszczędności! I zmniejszenia podatków, rozumie się na dorobkiewiczów.

Ale z drugiej strony „program“ chce obiecywać, jak najwięcej obiecywać, aby pociągnąć maluczkich. To też „program“ w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki obiecuje zniesienie bezrobocia „przy pomocy szerszych inwestycji“, oraz zaradzenie nędzy mieszkaniowej przez budowę domów mieszkalnych, „odpowiadających wymogom nowoczesnej higieny“.

Ale jak to — z jednej strony przeprowadzić wielką „oszczędność“, a z drugiej przeprowadzić wielkie „inwestycje“?! Jak to uczynić, Salomony „mieszczkańskie“ nie mówią! Poprostu — oszukaństwo!

Tak więc cały ten „program“ jest jakimś niewyraźnym pomrukiem antyrobotniczym, a po-
zatem zwyczajną głupawą bujdą dla tumanienia ludu!

Harmonja posiadaczy.

Książęta Lubomirski i J. Radziwił w czulej zgodzie z piastowym chłopem Bojką.

Dawno temu, jak poeta Z. Krasiński, arystokrata z krwi i kości głosił: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud!“ — hasło to urzeczywistnili książęta Lubomirski i Radziwił w obecnych czasach do spółki z chłopem Bojką, lecz w jakże karykaturalnej formie!

Były witosowy senator Bojko, przedstawiciel, jak całe stronnictwo „Piasta“, bogatych chłopów pokumał się z książętami na jednej rządowej liście.

Opuścił Witos, z którym tyle lat pracował nad tumanieniem małorolnego chłopca, boć w gruncie rzeczy czynić tak musiał, by zapewnić tem lepszy byt bogatym 50 i 100 morgowym chłopom. Reformę rolną pokazywano biedocie wiejskiej tylko we wielkie święta i to na takiej wysokości, że osiągnąć jej żaden mały i bezrolny chłop nie zdołał.

Pytamy się: czy Bojko poto idzie w jednym froncie, w najlepszej zgodzie z hrabiami i książętami, by dla biednego ludu wiejskiego uzyskać ziemię? W historję taką ani dziecko nie uwierzy.

Bojko poprostu dlatego teraz idzie z magnatami, bo widocznie na stare lata lepiej się trzymać pańskiej klamki, skoro u Witosy i tak inaczej się nie działo.

Jaki Witos, taki Bojko, jeden jak drugi bronią bogatego chłopca, dlatego im miłszy książę albo hrabia. Do małorolnych i bezrolnych włościan udają się tylko po głosy wyborcze, by zostać posłami, a potem w Sejmie służyć pokornie szlachcie i fabrykantom.

Dlatego też małorolni i bezrolni głosować będą na P. P. S.!

tedy na ograniczeniu reszty społeczeństwa w spożyciu w tym celu, ażeby powiększyć ilość zatrudnionych przy zamierzonej odbudowie, dając im równocześnie środki utrzymania.

Jak długo tego nie czynimy, jak długo tedy nie wydzielamy z corocznej produkcji części pewnej dla dodatkowej ilości osób mających być zatrudnionych przy odbudowie, to nie oszczędzamy.

Do chwili wybuchu wojny, a trwało to przez dziesiątki lat rok rocznie, dostarczanie środków utrzymania dla klasy pracującej zatrudnionej przede wszystkim w przemyśle budowlanym, odbywało się przez wypożyczanie oszczędności dobrowolnie przez społeczeństwo składanych.

Przez zwrot pożyczek te oszczędności się odtwarzają, a nadto jeszcze rosły przez dopisywanie procentów, które wypożyczający płacili, wreszcie co rok świeże oszczędności przyrastały. Automatycznie tedy reprodukowane pożyczki dawniejsze wraz z przyrostem procentów oraz przybyłe nowe oszczędności były corocznie przez podjęcie ze strony wypożyczających źródeł dla utrzymania klasy pracującej, która rok rocznie odtwarzała zużyte przedmioty i tworzyła nowe w coraz większej ilości. W skutek zniszczenia wojennego ustała reprodukcja starych oszczędności, które były głównym źródłem, budowy mieszkań i rozbudowy miast. Źródło, z którego automatycznie corocznie z wytworzonych w danym roku produktów, część wydzielano na środki produkcji, utrzymanie robotników zatrudnionych w przemyśle budowlanym zniknęło. Mechanizm reprodukcji kapitalistycznej w tej gałęzi produkcji został zupełnie zniszczony. Starego mechanizmu nie należy odbudowywać, lecz stworzyć inny, zastosowany do nowych warunków ekonomicznych. Ażeby ten mechanizm stary odbudować, by funkcjonował w ten sam sposób jak przed wojną, potrzebowałyby kilkadziesiąt lat czasu, a przez ten czas ludność w miastach może zupełnie zginąć. Czekanie tedy z rozbudową, aż przez dobrowolne oszczędności uzyska się fundusze potrzebne, jest wykluczeniem. W miejsce dobrowolnych oszczędności trzeba zastosować oszczędności przymusowe, t. j. podatki. W miejsce akumulacji powolnej prywatnej trzeba wprowadzić akumulację społeczną, zorganizowaną celowo. Z czasów przedwojennych przyzwyczajeni jesteśmy do pobierania podatków na pokrycie administracji Państwa i samorządu. Wskutek zniszczenia powojennego i konieczności odbudowy kraju musi pobierać podatki na cele inwestycyjne, czyli na cele odbudowy. Nic nie pomoże. Bez pobrania podatków rozbudowa miast nie posunie się naprzód. Zmarnowaliśmy od czasu ukończenia wojny światowej blisko lat dziesięć. Miasta nasze jużby dziś zupełnie inaczej wyglądały, gdyby zaraz od początku były pobierane podatki na cele odbudowy.

Ekonomia burżuazyjna nastawiona jest wrogo na pobieranie podatków nawet na cele administracyjne dla Państwa i samorządów, nawołując ustawicznie do zmniejszenia podatków i dlatego należy się spodziewać, że z największą energią przeciwstawi się powiększeniu podatków na cele inwestycyjne, a więc i na rozbudowę miast, zwłaszcza jeżeli się rozchodzi o podatki bezpośrednie. Podatkiem pośrednim burżuazja nie bardzo się sprzeciwia, ponieważ opłacane są przeważnie przez masy włościańskie i robotnicze przy sposobności indywidualnego spożycia. Protest ze strony burżuazji odnośnie do podatków bezpośrednich jest obecnie po wojnie, to jest po zniszczeniu spowodowanym wojną światową, o wiele silniejszym aniżeli był przed wojną.

Podatków zwłaszcza bezpośrednich nigdy chętnie nie płacono. Przed wojną jednakowoż wobec korzystnych stosunków produktywności pracy wobec tego stanu rzeczy, że rok rocznie ilość produktów przeznaczonych do konsumpcji indywidualnej w najszerszym rozumieniu tego słowa było nadzwyczaj wielka, płacenie podatków nawet bezpośrednich nie było dotkliwe. Przeważna ilość bezpośrednich podatników mogło po upłaceniu podatków wygodnie, a nawet zbyt-ownie żyć i jeszcze nadto odkładać. Należy rozumieć odkładanie w tym znaczeniu, że podatek mógł odłożone pieniądze użyć do odtworzenia i rozszerzenia własnego przedsiębiorstwa, albo przyczynić się do odtworzenia i rozszerzenia względnie powiększenia warsztatów pracy wypożyczając odłożone pieniądze bezpośrednio lub za pomocą banków osobom trzecim. Przed wojną tedy dobra materialna wytworzone przez robotników zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle były tak znaczne, że właściciele warsztatów pracy, przez których ręce te dobra materialne przejść musiały, mogli z łatwością obdzielić nimi Państwo i samorządy w formie podatków, sami wygodnie i wystawnie żyć i jeszcze pozostawała wielka ilość dóbr materialnych, które mogły być użyte do reprodukcji i do akumulacji, t. j. do odnawiania i rozszerzenia warsztatów pracy przez wciągnięcie nowej ilości robotników i przydzielenia tymże środków utrzymania jak i narzędzi pracy. Obecnie po zniszczeniu wojennym dobra materialne wytworzone co rok są w rozmiarach o wiele skromniejsze, raz dlatego, że zniszczone maszyny i narzędzia pracy nie zostały na nowo wytworzone i znajdują się w mniejszej ilości i są o niższym poziomie technicznym, a nadto dlatego, że mniej osób jest zatrudnionych przy tworzeniu dóbr materialnych.

Z wytworzonych przez obecnie zatrudniony proletarijat dóbr materialnych część pozostaje do spożycia dla proletariatu jako płaca za pracę, a reszta dóbr materialnych choć przeznaczona dla całego społeczeństwa, dostaje się jednak bezpośrednio niestety do rąk burżuazji będącej właścicielką warsztatów pracy i środków produkcyjnych. Ta zaś nie chcąc rezygnować z wygodnej stopy życiowej, do której jest przyzwyczajona, skąpi z wydzielaniem dóbr materialnych, koniecznych dla administracji Państwowej i samorządów oraz skąpi z dobrowolnym wydzielaniem dóbr materialnych dla odtworzenia i rozszerzenia warsztatów pracy, a w szczególności dla rozbudowy miast, choć ta rozbudowa jest koniecznością życiową dla społeczeństwa.

(D. c. n.)

Dr. D. Gross.

Przechwałki wyborcze „Przyjaciela Ludu“

W sprawozdaniu z działalności w okręgu wyborczym Wadowice — Żywiec — Biała — Nowy Targ opisuje się organ Stapińskiego takimi przechwałkami, iż zmuszeni jesteśmy na miejscu je przegwoździć.

Czytamy tam bowiem:

„Najsilniejszy ruch wiecowy w tut. okręgu rozwinęło nasze Stronnictwo Chłopskie, oraz Partja Pracy. Inne stronnictwa dotąd prawie nie okazują znaku życia“.

Jak widzimy, sprawozdawca posiada bardzo krótki wzrok nie sięgający dalej, jak z Głogoczowa do Woli Radziszowskiej.

Rozjechawszy się już na dobre twierdzi z całą śmiałością starego blagiera:

„Możemy śmiało stwierdzić, że jesteśmy największą siłą w okręgu, a „Przyjaciel“ najpoczytniejszym pismem, co wrogów strachem i trwogą przejmuje (!)“.

Sukcesy Partji Pracy w naszym okręgu są dobrze znane tylko kilku wtajemniczonym — ograniczają się one do zwyczajnych konwentykli zestraszonych urzędników.

Stapiński? Nie zna go u nas lud małopolski, tem mniej robotnik. Zna tylko odwrotną stronę medalu z niesławnych czasów gesztów mafciarskich.

Trwogi i strachu przed sanatorskimi wójtami nikt tu nie czuje, chyba podobne imi indywidua.

Niesmaczna autoreklama agitatorów Stapińskiego wzbudzić może tylko obrzydzenie i wstręt u znających faktyczny stan rzeczy robotników i chłopów.

Do wszystkich Czytelników, Sympaiyków i Towarzyszy oraz Komitetów miejscowych P.P.S.

Prosimy o nadesłanie nam korespondencji, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanji wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Chodzi nam głównie o rzeczy następujące: 1) nasza akcja wyborcza — zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t.p. 2) Akcja innych grup i stronnictw; 3) Zachowanie się starostów, policji, wogóle administracji państwowej.

Korespondencje powinny być możliwie treściwe, ale pełne.

Z życia organizacyjnego.

Konferencja powiatowa z pow. Nowotarskiego w Zakopanem.

W dniu 6 stycznia br. o godz. 11 dopoł. odbyła się konferencja powiatowa w Domu Turystycznym Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Zakopanem, w której wzięło udział 36 delegatów, reprezentujących kilkanaście miejscowości powiatu, Zw. Zawodowych, TUR., oraz miejscowy komitet P. P. S.

Zagaił w podniosłych słowach tow. Petko Adam.

Do prezydium wybrano towarzyszy: Synowiec, Nowy Targ, Chwastek, Zakopane, Gęgotek, Krościenko.

Doskonały referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Czapiński K. Wywody jego spotkały się z powszechnym uznaniem.

Tow. A. Pajak z Białej objaśnił zebranych o akcji wyborczej, ustosunkowaniu do niej poszczególnych stronnictw politycznych. Wiele uwagi poświęcił mówca ugrupowaniom sanacyjnym. Rzeczowe przemówienie tow. A. Pajaka wywarło jak najbardziej dodatnie wrażenie na słuchaczach.

W dyskusji przemawiali towarzysze: Synowiec, Petko, Chwastek i inni.

Następnie uchwalono rezolucję, wzywającą całą klasę robotniczą, oraz małopolskich i bezrolnych włościan powiatu Nowotarskiego do agitacji i głosowania na listę P. P. S.

Wybraną specjalny powiatowy komitet wyborczy, którego zadaniem będzie przeprowadzić całą akcję wyborczą na Podhalu.

W następny dzień, 4 stycznia odbyło się w Zakopanem w lokalu TUR-a posiedzenie miejscowego komitetu P. P. S. z udziałem towarzyszy K. Czapińskiego i A. Pajaka.

Po omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych i wyborczych, powzięto kilka uchwał, dotyczących najpilniejszych prac związkowych i wyborczych.

SUCHA. W niedzielę, 8 stycznia odbyła się konferencja w lokalu Zw. Zaw. kolejarzy o godz. 12 w południe przy udziale 38 delegatów z okolicznych gmin, przedstawicieli Zw. Zawodowych i mężów zaufania P. P. S.

Konferencja trwała kilka godzin.

Zagaił tow. W. Następnie na przewodniczącego wybrano jednogłośnie prezesa Związku Maszynistów tow. Lenarta, na sekretarza tow. Bucałę Stanisława.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. K. Czapiński, o akcji wyborczej tow. A. Pajak z Białej. Oba referaty wysłuchano z wielką uwagą.

W dyskusji zabierało głos cały szereg obecnych, wskazując na potrzebę usilnej agitacji za listą P. P. S.

Uchwalono rezolucję, wzywającą ogół ludności pracującej z pow. Makowskiego i okolicy do poparcia listy socjalistycznej, zaś obecni na konferencji postanowili rozpocząć energiczną pracę agitacyjną i organizacyjną.

Powołano komitet wyborczy, w skład którego weszły zarządy Z. Z. K. i Maszynistów. Nadto uchwalono zaufanie i podziękowanie tow. K. Czapińskiemu i P. P. S. za owocną pracę dla ludu pracującego.

Po rzeczowym i pięknym przemówieniu tow. Bucały przewodniczący zamknął konferencję okrzykiem na cześć P. P. S.

Zauważyć należy, że nie wiadomo z czyjego polecenia konferencji przysłuchiwała się policja państwowa, skonsygnowana za ścianą w drugim pokoju.

SIENNA p. Żywiec. W dniu 6 stycznia br. odbyło się zgromadzenie publiczne, które zagał ob. Supłat. Przewodniczył tow. Golec, sekretarzem tow. Sapeta Józef. Referat o nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu wygłosił tow. Durozak z Żywca. W myśl wywodów referenta uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni uchwalają pełne zaufanie dla P. P. S.

2) Postanawiają głosować przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu na Polską Partję Socjalistyczną.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze, obywatele i radni gminni. Na zapytania obecnych wyjaśnił poszczególne sprawy tow. Durczak.

JANOWICE. W niedzielę, dnia 8 stycznia odbyło się w Janowicach zgromadzenie przedwyborcze, na które z ramienia O. K. R. P. P. S. w Białej przybyli jako referenci tow. Kuźma St. i Wanat Fr.

Zgromadzenie zagał tow. Chromik, witając serdecznie wszystkich przybyłych, którego również jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Sekretarzem ob. J. Papla.

Tow. Kuźma St. w blisko dwugodzinny referacie zaznajomił zebranych z obecną sytuacją polityczną, nawiązując ją do wypadków minionych od r. 1918 począwszy.

Następnie wyjaśnił dokładnie i rzeczowo słuchaczom program P. P. S., który jedynie uwzględni potrzeby ludu pracującego miast i wsi. Wywody referenta nagrodzono oklaskami.

Tow. Wanat po potępieniu roli kleru w życiu państwowym Polski, życzy obywatelom janowickim, by wszyscy śli śladami tow. Papli, który wśród nich wyszedł i obecnie owocnie pracuje dla dobra ludu w Wadowicach, gdzie pod jego kierownictwem ruch robotniczy wzmacnia się coraz bardziej (oklaski).

Poradnik wyborczy.

2 stycznia 1928 r. rozpoczyna się okres przeglądu spisu wyborców, a kończy się z dniem 15 stycznia 1928. W tym czasie będą spisy wyborców w lokalach na ten cel przeznaczonych wyłożone do publicznego przeglądu. Każdy towarzysz i każda towarzysza winni się osobiście przekonać czy są na liście wyborczej umieszczeni. **Szczególnie mężowie zaufania winni dopilnować, by wszyscy znani im towarzysze i sympatycy nie byli na liście wyborczej pominięci.** W tym celu powinni sobie sami sporządzić spis wyborców, o których sądzą, iż oddadzą głosy swe na listę P. P. S. i według tego kontrolować spis wyborców wydany ze strony urzędowej.

16 stycznia 1928 r. upływa ostateczny

termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie, lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego.

Nadmienia się, iż do reklamacji potrzebnem jest wykazanie się jakimkolwiek dowodem osobistym (świadectwo przynależności, księżeczka wojskowa, metryka i t. p.)

Wielka Biała podzielona została na 7 obwodów głosowania. W każdym obwodzie urzęduje komisja wyborcza

Podajemy tutaj ulice, względnie N-ra domów należących do poszczególnych obwodów, jakoteż adresy lokali urzędowych Obwodowych Komisji Wyborczych i lokali, w których odbywać się będą wybory.

Nr. obwodu głosowania	GMINA	Liczba mieszkan-ców	Lokal urzędowy Obwodowej Komisji Wyborczej	Lokal wyborczy
1	Biała. Ulica Cyniarska, plac Deskowy, ul. Głęboka, ul. Główna, ul. Kościelna Dolna, Kościelna Górna, ul. Oskara Güłchya, ul. Ratuszowa, Rynek, ul. Seeliger. ul. Szkolna, ul. Targowa, pl. Targowy, pl. Wolności	Wszystkie obwody głosowania w Białej liczą 17.718 mieszkańców	Kasa oszczędności m. Białej, plac Ratuszowy Nr. 10	Ten sam lokal
2	Biała. Hałcnowska, Kolejowa, Komorowicka, Kolejowa, Komorowicka, Paderewskiego. Piłsudskiego, Sukiennicza, Rzeźnicza, oraz Lipnik Numera domów: 291, 382, 383, 402, 406, 423, 447, 485, 635		Szkoła powsz. ul. Piłsudskiego Nr. 11	Ten sam lokal
3	Biała. Ulice: Hettwera, św. Jana, Lipnicka, Nad Niwką, pl. Ratuszowy, Piłstera, Przedmiejska Szpitalna, Wenzelisa, Zamkowa, Żywiecka, oraz Lipnik numera domów: 360, 389, 401, 404, 410, 412, 416, 460, 475, 614, 628, 646, 700		Strażn. ogniowa w Białej plac Ratuszowy Nr. 9	Ten sam lokal
4	Biała-Lipnik (Lipnik Górny i Wróblowice) Numera domów: 64—187, 250—260, 261a, 261b, 262—283, 298—301, 305—307, 309—316, 321—324, 330—333, 335, 342, 343, 339, 352, 354, 362, 365, 366, 368, 371, 375, 377—379, 384, 387, 388, 396, 413, 414, 419, 424, 425, 429, 431, 437, 448—451, 453, 454, 456, 466, 480, 482—484, 496, 499—501, 505, 507, 510, 514—516, 523—525, 527, 529, 531, 532, 556, 557, 573, 576, 582, 592, 618, 624, 634, 638, 645, 1030, 1040, 1050, 1060		Dom Polski Nr. 62	Szkołaniemiecka Nr. 168
5	Biała-Lipnik (Lipnik Dolny). Numera domów: 39—63, 188—217, 284—288, 293, 295—297, 303, 317, 318, 340, 351, 357, 358, 367, 391, 393, 394, 405, 417, 421, 422, 428, 440, 443, 445, 446, 470, 478, 488, 494, 498, 503, 504, 508, 509, 513, 528, 536. 536, 537, 551, 543, 547, 548, 551, 558, 561, 563, 566, 567, 575, 577, 581, 587, 588, 605, 850, 860, 1100, 1110, 1120		Strażn. ogniowa w Lipniku dolnym	Szkoła powsz. im. Wł. Jagiełły w Lipniku dolnym Nr. 537
6	Biała-Lipnik (Przedmieście). Numera domów: 1—38, 218—226, 289a, 2896, 292, 302, 308, 326, 326, 337, 353, 361, 369, 380, 385, 389, 393, 397, 398, 407, 408, 409, 418, 427, 438, 439, 441, 442, 444, 452, 455, 457, 458, 459, 461, 463—465, 467, 468, 470—467, 487, 490, 491, 495, 497, 502, 506, 512, 517, 519, 521, 529, 530, 533—535, 539, 540, 542, 544, 545, 549, 550, 554, 559, 560, 568—572, 574, 578—580, 583—586, 589—591, 593—600, 604, 607—610, 612, 617, 619—622, 625, 628, 629, 630, 632, 636, 637, 639, 640, 641, 644, 800, 810, 820, 830, 840, 870, 900, 910, 1000, 1010, 1020, 1070.		Szkoła powsz. w Lipniku dolnym Nr.	Lokal ten sam
7	Biała-Lipnik (Leszczyny-Łęgi). Numera domów: 1—58, 227—249, 294, 304, 319, 320, 327—329, 336, 338, 339, 344—348, 356, 359, 363, 364, 370, 372—374, 376, 386, 390, 392, 395, 400, 403, 411, 415, 420, 426, 430, 432—436, 462, 469, 477, 481, 486, 488, 489, 492, 493, 511, 518, 520, 522, 538, 546, 552, 553, 562—565, 601—603, 606, 611, 613, 615, 616, 623, 626, 631, 633, 642, 880, 890, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990.		Szkoła powsz. niemiecka Leszczyny Nr. 430	Lokal ten sam

Zwraca się uwagę towarzyszom, by się zainteresowali ogłoszeniami wyborczymi, wywieszczeniami w poszczególnych lokalach wyborczych, które ich dokładnie poinformują, w których godzinach listy wyborcze można przeglądać i wnosić reklamacje.

W sprawach reklamacji, jakoteż wszelkich innych, dotyczących wyborów, zwracać się należy do Komitetów miejscowych, ewentualnie do

Sekretariatu O. K. R. P. P. S. w Białej, Komorowicka 4.

Do wszystkich komitetów partyjnych oraz mężów zaufania P. P. S. z Okręgu białskiego zwracamy się z prośbą, by wszelkie zapotrzebowania na zgromadzenia i referentów, jakoteż adresy mężów zaufania przy komisjach wyborczych zgłaszali w Sekretariacie Okręg. P. P. S. w Białej u tow. St. Piątkowskiego.

„Sanacyjne“ łowy na głosy robotnicze.

Spokojny dotychczas proletarijat powiatu białskiego zaczyna drażnić przeróżni „cudotwórcy“ sanacyjni. Ludzie to niemający zielonego pojęcia o potrzebach warstw pracujących, wylegli na świeżo żółtodzioby pod sztucznymi promieniami słońca rządowego zaczynają z pomocą starych kwok endeckich z brawurą wylazić z kocy, by kwileniem, a raczej piszczeniem swem imitować w bardzo kiepski sposób poryki lwa.

Apetyty tych noworodków politycznych nie zadziwiają bynajmniej uświadomionych robotniczy, gdyż wiadomo wszystkim, iż wraz z jedzeniem apetyt zaostrza się.

Niemniej stwierdzić musimy, iż dopóty apetyty te obracały się wokół dobrze karmionego wołu endecko-piastowego robotnik nie miał im nic do zarzucenia. Lecz z chwilą, gdy pożądanie tych nierasyconych chciwców zwróciło się w kierunku klasy robotniczej, by ją wyużytkować za podnoże dla sanacyjno-kapitałistyczno-obszarniczych sfer, zareagować na nie jest naszym obowiązkiem.

Podszywając się jak wilk w owczą skórę, idą „sanacyjni“ zbawcy, nadużywając imienia marszałka Piłsudskiego do miejscowości robotniczych, by w mętnej wodzie wspólnie z innymi rozbijaczami jedności robotniczej ryby łowić.

Spotyka ich wszędzie srogi zawód. Robotnik polski zna dobrze tych dobrodziejów od „laski pańskiej“, którzy wyrośli (zastosujemy tutaj werwet Heinego), jak owe przysłowie pchły na polu zasianem kłami lwów i słoni.

Ostatniemi czasy, jak to już donosiliśmy, próbowali szczęścia w robotniczym Hałcnowie. Niestety, odjechali cichaczem, bo im Bóg nie poszczęścił, a ludzie nie dopisali. Uwzięli się jednakowoż i na niedzielę 8 stycznia b. r. za pomocą wielkiej reklamy zwołali „wielki“ wiec, na który nie tylko, że nikt nie przyszedł, lecz nawet sam referent w przeczcuciu sromotnej porażki się nie zjawił.

Tak odpowiedzieli hałcnowscy towarzysze na zakusy sanatorów z „Partii Pracy“.

Inny wygląd przybrała wyprawa sanatorów po złote runo w Bystrej. Aczkolwiek jest to wioska, jak i przyległe Wilkowice w 90% robotnicza, to jednak z pomocą kilku pożalowania godnych robotników postanowiono na gwałt założyć tamże Zjednoczenie ludowe p. Bojki.

Nie poprzestano jednakowoż na tem. W niedzielę 8 stycznia zwołano zgromadzenie do sali p. Twardego w Bystrej (auch sanator, bo mieszka niedaleko Sanatorjum!), na którym naiwni aranżerowie zabawili się w grę: „wlaź kotek na płotek“ z dodatkiem „szukał tatko latka“ a p. J. mandatę

Zebrani mieli możność delektowania się życiorysem p. J., który im w całej okazałości przedstawił jeden z dobrze „nałożonych“. Przewinęły się więc przed oczyma słuchaczy piełuchy naszego bojkowego kandydata (stamtąd zwykle najwięksi bohaterowie i zwyczajni ludzie wychodzą), a skończyło się na 10 milionach (marek polskich), które zacny kandydat gdzieś tam na coś dał. Dodajemy do tego, że miał szczęście być legionistą (jedyna to zasługa), a miara jego pracy dla ludu znacznie się przez brzęgi ciasnej Białki przelewać.

Po niezwykle obfitych wywodach sanacyjnych mówców, zabrał głos tow. Pysz, który się zastrzegł przeciw ustawicznemu żonglowaniu nazwiskiem marszałka Piłsudskiego, pod którego płaszczy tak chętnie się obecnie skradają różni indywidua skrachowanej endecji i Piasta.

Tow. Piątkowski St. podał dosadnej krytyce demagogję sanacyjną, która operując ciągle frazesem swych zasług położonych jakoby dla Polski, zapomina o tem, że nie kto inny, jak tylko lud roboczy pod znakiem P. P. S. walczył z caratem, podczas gdy obecni „neopiłsudzczy“ nosili wieńce pod pomnik carycy Katarzyny.

Lud wywalczył Polskę, on ją też utrzymie, lecz dążyć będzie, by ona stała się naprawdę ludową. Razem z proletariatem całego świata dążyć będzie robotnik polski do wyzwolenia.

Wezwaniem, by każdy robotnik i chłop mało i bezrolny głosował na listę P. P. S., oraz okrzykiem: niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli, zakończył mówca swe wywody.

Pomijając kilku, jak już to wspomnieliśmy, błędzących na starość robotników, wykazało zgromadzenie to, iż robotnicy Bystrej i Wilkowic nie zatracili zrozumienia tego, iż tylko jedność i zwarte szeregi gotowe do boju pod znakiem P. P. S. są gwarancją pełnego zwycięstwa ludu pracującego miast i wsi.

Powstające jak grzyby po deszczu nowe partje, pod szumnymi nazwami Zjednoczenia

i Pracy są wodą na młyn, wznagającej się z dnia na dzień reakcji obszarnej i kapitalistycznej.

Kapitał i obszarnicy ganią się do rządu, by go móc wykorzystać dla swych brudnych celów. Imieniem i zasługami marszałka Piłsudskiego powiewają wszędzie, by odwrócić uwagę ludu pracującego od swych zachłannych zamiarów.

Baczność, robotnicy i chłopie małopolski i bezrolni! Na front, pod sztandary P. P. S., do walki o zwycięstwo socjalizmu, pracy i sprawiedliwości społecznej!

Korespondencje.

BUJAKÓW. Wielki „działacz i apostoł” kozińskiej okolicy ksiądz Zak przybył do nas na dzień Bożego Narodzenia, bo wybory nadchodzą. Tężona więc ambona wyużytkować.

Przypominamy, iż ks. Zak w r. 1926 odmówił Bujakowianom odprawiania nabożeństwa w kaplicy, bo za mało w niej powietrza i ambona za ciasna.

Teraz wobec wyborów do Sejmu wszystko jest dobre i powietrze i ambona. Zeby ludzi nastraszyć, porównywał lewicę (socjalistów i wyzwoleńców) z Herodem, ale za to prawicę (endeków i chadeków) chwalił, bo tam są prawdziwi mędrcy, jak ci co szli do Betlejem ze Wschodu.

Przynajemy księżulkowi rację, że klerykali i endecy są „mędrkami”, lecz dla siebie, bo okradają lud i państwo, a za to siedzą w kryminale, jak kolega chadecki ks. Zaka b. poseł Dymowski. Jakby tacy mędrcy jechali do Betlejem, to z pewnością nie przywieźliby Jezusowi nic, lecz by jeszcze siano, na którym leżał współ ze złobkiem handlarzom sprzedali.

Nie straszcie ludzi gazami trującymi, boście je sami na froncie kropili, żeby lepiej ludzi zatrudniwały.

Robotnicy i małopolski chłopie i tak będą swoje socjalistyczne gazety czytać, choćby ksiądz Zak pękł ze złości.

Bujakowianie w kościele nie potrzebują kazań politycznych, od tego są zgromadzenia publiczne, tam się może „wielebny dobrodziej” wygadać do woli.

Może być pewny, że znajdzie się niejeden, który mu wskaże, gdzie się ryczące stworzenia powinny znajdować.

Nadesłane.

Towarzystwo Teatru Polskiego w Bielsku.

Dnia 17 stycznia 1927 o godz. 19 odbędzie się w lokalu Kasyna Polskiego w Bielsku Walne Zebranie Członków Tow. Teatru Polskiego w Bielsku.

Macierz Szkolna, Koło w Bielsku.

Walne Zebranie Macierzy Szkolnej w Bielsku odbędzie się dnia 18 stycznia 1928 o godz. 7 wieczorem w lokalu Kasyna Polskiego, plac Smolki, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Łańcuch prasowy.

Józef Kowalczyk złożył 5 zł., tow. Wróbel Franciszek z Bielska 2.50 zł.

Fundusz wyborczy.

Wezwany przez Oddział Związku Robotników Drzewnych w Ustroniu, składam na fundusz prasowy 3 zł. i wzywam p. Karola Lipowczana buchaltera Ogól. Stow. Spożywczego w Ustroniu do złożenia wyższej kwoty.

J. Sztwiertnia.

Tow. Wróbel Franciszek składa 2.50 zł. na łańcuch prasowy.

Wezwany przez tkaczy f-my Rabinowicz, składam na łańcuch prasowy 2 zł.

Józef Janusz, tkacz.

Koło Miejscowe Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) w Bielsku składa na fundusz prasowy 5 zł.

Zyczenie.

Z okazji 50-lecia urodzin, które obchodzić będzie w dniu 15 stycznia 1928 majster tkacki Trzopek Józef, składają mu jaknajserdeczniejsze życzenia.

Robotnicy z f-my Rudolf Deutsch.

Marja z Kiszów-Woliczkowa i Tadeusz Woliczko

pozwalają sobie na zaszczyt zawiadomienia wszystkich znajomych o odbytych ślubie w dniu 6 stycznia 1928 w kościele katolickim w Bielsku.

Ogłoszenia.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej podaje niniejszem do wiadomości, że numer telefonu został zmieniony. Obecnie jest Nr. 1890 i 1891.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE



chcę Wam powiedzieć

czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytyśmaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami” zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste” zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji: zł. 0.40.

Podział godzin ordynacyjnych

w Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Przychodnie w Białej.

I. Przychodnia dla chorób wewnętrznych.

a) Oddział dla mężczyzn.

Dr. Jul. Sroczyński od godziny 9—11 przedpoł.

Dr. Max Bieler od godz. 11—1 w południe

Dr. Motylewicz od godz. 2—3 po południu.

b) Oddział dla kobiet:

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 10—11 przedpoł.

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 11—12 w południe

Dr. Alfred Steuer od godz. 12—1 po południu

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 1—2 po południu.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych tak dla mężczyzn jak i dla kobiet:

Dr. Felicja Brossówna od godz. 3—4 po poł.

Ordynacje dla chorób wewnętrznych dla pracowników umysłowych:

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 3—4 po poł.

II. Chirurgia.

Dr. Max Bieler od godz. 10—11 przedpoł.

Dr. Alfred Steuer od godz. 11—12 przedpoł.

Dr. Otto Gross od godz. 12—1 po południu

Dr. Otto Gross od godz. 2—3 po poł.

III. Ginekologia (choroby kobiece).

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 2—3 po poł.

IV. Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Jampel od godz. 10—1 po południu.

V. Okulistyka.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od g. 10:30—11:30 rano

Dr. M. Wopner od godz. 11:30—12:30 w poł.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od godz. 3—4 po poł.

VI. Przychodnia dla dzieci.

Dr. Felicja Brossówna od gwdz. 11—12 w poł.

VII. Lecznictwo fizykalne.

Dr. S. Jampel od godz. 1—4 po poł., celem za-

ordynowania naświetlań, natomiast naświetlania

jak i elektryzacja odbywa się codziennie od godz.

10 rano do 1 w południe, oraz od godz. 2 do 4

po południu.

VIII. Laboratorium bakteriologiczne.

Dr. I. Goldberg od godz. 9 do 10 przedpoł.

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35—

„ „ „ pierścionek

„ „ „ zaręczynowy od zł. 20—

„ „ „ pierścionek ślubny od zł. 15—

„ „ „ kolczyki od zł. 7—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 8392-27.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1928.

W niedzielę, dnia 15 stycznia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 22 stycznia:

Dr. Brossówna, Bielsko, Cieszyńska 49, Nr. telefonu 1273.

W niedzielę, dnia 29 stycznia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
GRAMOFONY
 PŁYTY GRAMOFONOWE
 najnowsze do grania
Maszyny do szycia
 z długoletnią gwarancją
Rowery i przybory
 pierwszorzędnej jakości
 poleca najtaniej w dogodnych spłatach
Władysław Strzałkowski
 Bielsko, Okop Zamkowy 2.
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czyś już kupił losy

w najszcześniejszej kolekturze

Loterji Państwowej

Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego

Związku Inwalidów Wojennych

Rzeczypospolitej Polskiej

w Katowicach.

Miejsca sprzedaży:

Górnośląski Związek Kredytowy, Katowice, Dworcowa 9.

Spółka Stolarska, Katowice, ul. 3 Maja.

Konto P. K. O. Nr. 305171. Biuro Załęże, Wojciechowski 46. — Telef. 14-49.

Kto chce szybko i korzystnie sprzedać, kupić lub wydzierżawić

wszelką nieruchomość

na całym obszarze Polski, niechaj się zwróci osobiście lub pisemnie do administracji Informator Kupna-Sprzedaży, Warszawa, Marszałkowska 43, tel. 403-38.

!!!! Miód !!!!!

czysto pszczełny pod gwarancją, 3 kg. zł. 11.—, 5 kg. zł. 15.50, 10 kg. zł. 29.—, 20 kg. zł. 55.— wraz z blaszanką i opłatą pocztową, wysyłka za zaliczką. S. Ellenberg, Tarnopol, Tarnowskiego 6.

ZGUBIONO książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, na nazwisko Franciszek Piekiełko, zamieszkały w Czańcu. Książkę tę unieważnia się.

ZGUBIONA książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Józef Malcher, ur. w r. 1900, zamieszkały w Bronowie Nr. 76 unieważnia się.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę inwalidzką wraz z dokumentami wojskowymi, wystawioną na nazwisko Gocwin Grzegorz, ur. w r. 1895 w Tarnowie, zamieszkały w Pierścu.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.

wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 4.

Biała, dnia 22 stycznia 1928 r.

Rok XI.

Kto kandyduje?

Uwaga, Wyborcy!

Okręgowa Konferencja P. P. S.

W niedzielę, dnia 22 stycznia br. odbędzie się w sali Powiatowego Związku Gospodarczego Białej, pl. Wolności 2

Konferencja Okręgowa

delegatów i mężów zaufania Polskiej Partii Socjalistycznej

Okręgu wyborczego Nr. 43 (Biała, Wadowice, Maków, Myślenice, Nowy Targ i Żywiec) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybór prezydium,
- 3) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniej Konferencji Okręgowej,
- 4) Sprawozdanie Sekretariatu P. P. S.,
- 5) Wybory do Sejmu i Senatu,
 - a) Sytuacja polityczna,
 - b) Nasza akcja przedwyborcza,
- 6) Dyskusja,
- 7) Wnioski i interpelacje.

Konferencja rozpocznie się o godz. 9.30. Ze względu na ważny porządek dzienny przewidziane są całonocne obrady.

Na konferencję wysyłają poszczególne komitety partyjne delegatów w stosunku na każde dziesięciu członków jednego delegata. Delegaci powinni okazać przy wejściu na salę, upoważnienie od Zarządu Komitetu miejscowego, który reprezentują.

Oprócz delegatów, w konferencji wezmą również udział z głosem decydującym członkowie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej.

W charakterze gości w konferencji mogą wziąć udział towarzysze partyjni za okazaniem legitymacji partyjnej, oraz specjalnie zaproszeni goście.

Prosimy wszystkich delegatów i gości o punktualne przybycie.

Za Komitet Okręgowy

Sekretarz:

Przewodniczący:

(—) A. Pajak.

(—) A. Pysz.

Do wszystkich Czytelników, Sympatyków i Towarzyszy oraz Komitetów miejscowych P. P. S.

Prosimy o nadesłanie nam korespondencji, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanji wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Chodzi nam głównie o rzeczy następujące:

- 1) nasza akcja wyborcza — zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t. p.,
- 2) akcja innych grup i stronnictw,
- 3) Zachowanie się starostów, policji, wogóle administracji państwowej.

Korespondencje powinny być możliwie treściwe, ale pełne.

Do wyborów stają przeważnie starzy znajomi, stare partie polityczne, dobrze znane ogółowi obywateli.

Tylko poważnie się przemałowali i inaczej się nazywają. Widocznie wstydzą się swych starych nazw! widocznie zawiodły nadzieje wyborców! nie chcą nawet starych numerów. Nagrzęszyły pod starymi numerami z roku 1922 i teraz chowają się! maskują się!

Nie wstydźcie się, maskujący się obywatele! nie wstydźcie się swych nazw i numerów. Przemałowaliście się, polakierowaliście się na świeżo, połączyliście w nowe sojusze, napuściliście tułaczom i demagogi.

Ale poznamy was, maskujący się obywatele! Niema obawy! Zedrzymy wam maski! Lud się zorientuje!

Przyjrzyjmy się stronnictwom, stojącym do wyborów.

Pierwszą wymienimy

Endecję

tę samą, która wraz z chadecją szła w r. 1922 pod ósemką. Teraz ósemka się wstydzi. Broń Boże, tylko nie ósemka!

Tyle naobiecowała endecja pod „ósemką“, tyle tanioci i dobrobytu porozdawała, że teraz musi stanąć pod innym numerem. Jeszcze nie wiemy — jakim, ale wkrótce się dowiemy.

I nazwę endecja, ta partia fabrykantów i bogaczy, też zmieniła. Przedtem, w roku 1922, gdy szła z chadecją, nazywała się „chjena“ (to znaczy „chrześcijańska jedność narodowa“), obecnie gruntuje się przemałowala i występuje pod nazwą „katolicko-narodowego“ bloku, czyli w skróceniu „kanarka“. Przedtem „chjena“, teraz „kanarki“. Ten kanarek pewno słodko będzie śpiewał, abyśmy o „chjenie“ zapomnieli, abyśmy o wielkich obietnicach ósemki nie pamiętali.

Ale my wiemy, że „ósemkarze“ a dzisiejsze kanarki z poprzedniego sejmiku, —

to Kozłowski i Dobija!

Ładny kanarek ten Dobija! Więcej pił niż śpiewał...

Ale zapytajmy poważnie, czego te kanarki endeckie chcą na te wybory. Oto weźmy uchwały ostatniej rady naczelnej endeckiej w Warszawie i dowiemy się, że endecja chce

ordynacji wyborczej,

to znaczy, walki ze słuszną zasadą powszechności i równości głosowania, to znaczy zmniejszenia liczby posłów od ludności pracującej, zwłaszcza robotniczych.

Dalej chce

wzmocnienia władzy senatu,

aby sejm ludowy i jego prawa pomniejszyć, a przytem chce składowanie tego senatu pogorszyć, aby przedstawiciele pracującej ludności tam się nie dostali.

Wiemy dobrze, że endecja, jako przedstawicielka burżuazji, zawsze głosowała

przeciw ustawom robotniczym,

a i w uchwałach owej rady naczelnej wyraźnie jest powiedziane, że endecja jest

przeciwna strajkom

w zakładach użyteczności publicznej. W gruncie rzeczy endecja jest przeciwną strajkom wogóle.

Wybitny wódz endeków ks. Lutosławski nazwał w swej książeczce „Hasła rewolucji“

8-godzinny dzień pracy „wymysłem żydowskim“!

A i przy reformie rolnej endecy starali się, co siły, aby ustawę pogorszyć.

Wódz endecki Dmowski założył specjalną organizację faszystowską „Obóz Wielkiej Polski“, aby złamać prawa ludu pracującego.

Taki jest ten kanarek!

Taka jest endecja z byłej „ósemki“.

Poznajmy ją dobrze, tą partię wrogów demokracji, wrogów ludności pracującej! Kanarek to stara ósemka! Strzeż się, ludu pracujący!

Druga ciekawa lista — to

Piast z chadecją.

W roku 1922 chadecja szła pod ósemką razem z endecją. Teraz zaś czuje, że ósemka — to niedobra firma, więc oddzieliła się od endecji i przyłączyła się do piasta, do Witosy.

Ten sojusz piasta z chadecją nazwał się „katolicko-ludowym“. Endecki kanarek — „katolicko-narodowym“, a piastowy „katolicko-ludowym“. Nazywa się ładnie, tylko ludu tam prawdziwego, ciężko pracującego mało.

Nazwali się „katolikami“ jedni i drudzy — i endecja i piast — tak jak gdyby chcieli dla siebie cały katolicyzm zabrać; tak jak gdyby poza nimi już katolików nie było. I pocóż to pakować religję do reakcyjnej polityki?!

„Piast“ — to partja

bogatych chłopów!

Dlatego jest za wywozem zboża (patrz jego program) i za drożyzną produktów rolnych, bo bogaty chłop sprzedaje zboże i mu zależy na drożyznie.

Ale co z tej drożyzny — oprócz głodu i nieszczęścia — ma chłop małorolny albo robotnik?!

Widzimy, że taki bogaty piastowy chłop ma wiele interesów, wspólnych z obszarnikami, bo jedni i drudzy zboże sprzedają. Mogą wytrzymać razem. Ale bogatego chłopu piastowego nie łączy z biednym góralek małorolnym, któremu nic się nie rodzi na skale, a i woda często cały urodzaj zbiera.

To samo jest i z

reformą rolną.

Dla bogatych piastów potrzebna jest jedna reforma, dla małorolnych inna. Bo bogaty może płacić za grunta, a biedny skąd weźmie? Teraz np. odbywa się „dzika“ parcelacja za grube dolary. Taki piastowiec może się dokupić, ale biedak — małorolny skąd te dolary dostanie.

Znowu widzimy, że interes piastowca i obszarnika wspólny. Ale dla małorolnego i bezrolnego obszarnik i bogaty chłop

to wróg!!

I dlatego ciężko pracujący lud na piastów głosować nie będzie! Ani jednego głosu Witosowi!

Poznamy i tu starego wroga w nowym przebraniu!

Teraz weźmiemy trzecią listę —

Sanacji.

Numeru też jeszcze dokładnie nie znamy. Jest lista t. zw. rządowych partyj. Tu pewno połączą się „partja pracy“, „bojkowcy“ i t. d.

Cóż to za lista? To już jak gdyby coś nowego... Przyjrzyjmy się uważnie.

Każdy robotnik i chłop małorolny, wszyscy ludzie pracy głosują na listę P. P. S. No. 2.

Sanacja właściwie nie posiada wspólnego programu. Na wszystkie kwestje odpowiada, że jej programem jest „marszałek Piłsudski“. Zaczęła więc od narzekania na „partyniactwo“, od dowodzenia, że „partie gubią Polskę“, a tymczasem sama założyła najmniej 3 nowe partie: zjednoczenie Bojki, partia „naprawy Rzeczypospolitej“ i tak zwaną „partię pracy“. Sama więc — zamiast pomniejszyć partyniactwo — powiększyła!

I któż to siedzi w tych partiach, w tej sanacji? Czy naprawdę tacy

wypróbowani piłsudczycy?

Nic podobnego! Dziś endecy wczorajsi, którzy do niedawna wymyślali na Piłsudskiego, prze-malowali się na sanatorów i krzyczą: „niech żyje Marszałek!“ Kolor nowy, ale serce stare, endeckie! Wrogi ludowi!

Jak trzeba było walczyć z Piłsudskim razem, np. w roku 1914 czy w maju 1926, to ich nie było, tych malowanych piłsudczyków. Ale teraz gdy chodzi o wpływy, o stosunki, o posady ich pełno!

Pewna, że jest tam troszkę ludzi szerszych, ale ci już poprostu potonęli w morzu tych malowanych piłsudczyków!

Ale to jeszcze nie wszystko. Najważniejsze, że „sanacja“ z grobu wyciąga reakcję, szlachtę i magnaterję, obszarników!

To ma być sanacja, odrodzenie Polski?

Jaką rolę odegrała szlachta w historjach Polski — wszyscy wiemy! Haniebna! Zniszczyła dawną Polskę niepodległą! Doprowadziła dawną „Galicję“ (za Austrii) do ruiny!

I teraz mamy magnaterję „sanować“ (naprawiać) Polskę? To byłoby dla niej zgubą!

Tymczasem czytamy, że na liście państwowej sanacji figurują takie nazwiska magnackie, jak księcia Lubomirskiego, księcia Radziwiłła, hrabiego Grochowskiego, księcia Sapiechy i innych.

To ma być sanacja, uzdrowienie? Wszak to prędzej możnaby nazwać zgubą, niż sanacją!

A taki zaskorupiały reakcjonista i wróg robotników, jak ksiądz Londzin ze Śląska, który w roku 1923 podczas starć krakowskich radził poprostu (w swej gazecie) masowo rozstrzeliwać robotników, — co ten znowu zaskorupiały kłęk robi w „sanacji“?

Ładna „sanacja“! Znaleźli sobie stamuszka Bojkę i nim się popisują. A o księżkach ani duma. A za jakie to pieniądze, wolno zapytać, zasypują całą Polskę stosami bojkowego „Chłopa polskiego“. Wszak to duża ilustrowana gazetka, drukowana na dobrym papierze? Czy z nieba pada? Kto za nią płaci? Skąd się wzięła?

Teraz znowu

władze

wojewódzkie i starostowie przy pomocy wójtów gwałtownie popierają „sanację“! Czy takie stare „starościńskie“ sposoby są na miejscu. Czy to ma „uzdrowić“ polską demokrację? We Lwowie nawet cadyków i rabinów wojewoda zaprzaglił do „sanacji“.

Taka jest sanacja. Czy możemy do niej mieć zaufanie — do Lubomirskich i Radziwiłłów, do Londzinów i rabinów?

Nie!

Oto są trzy główne listy wrogów ludu pracującego. Lud zna tych swych prze-malowanych „nieprzyjaciół“. Nie odda swych głosów

ani na endecję;

ani na piastę;

ani na sanację!

Wyrazicielką pragnień i dążeń pracującego ludu jest

Polska Partja Socjalistyczna.

Nasza partja nie wstydy się

swego numeru 2,

pod którym walczyła w roku 1922, ani swej nazwy socjalistycznej. Nie potrzebujemy się prze-malowywać, pozostajemy nadal

partją pracującego ludu.

Przed ludem się nie chowa, z ludem idzie, z ludem zwycięża, z ludem dąży do

nowego, sprawiedliwego ustroju socjalistycznego.

Żąda —

polityki pokojowej;

rozszerzenia ubezpieczenia robotniczego;

rozbudowy miast i podniesienia gospodarczego Polski;

reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych;

szkoły całkowicie bezpłatnej i jednolitej;

sprawiedliwych podatków — na bogatych, a nie biednych;

demokratycznego samorządu

i wielu innych rzeczy, zawartych w socjalistycznym programie.

rzędu robotniczo-włościańskiego

i zaprowadzenia bardziej ludowych, bardziej demokratycznych porządków.

Głosujmy więc na

2,

na wypróbowaną partję ludu pracującego.

Pamiętajmy, że wybory poprzednie z roku 1922 oddały zwycięstwo reakcji; że

Socjalistów było tylko 41

na ogólną liczbę 444 posłów.

Samych ósemkarzy wybrano wówczas 160. Na jednego socjalistę przypadało 4 ósemkarzy.

W naszym okręgu na ogólną liczbę 7 posłów

wybrano 5 reakcjonistów:

2 endecków, 2 piastowców, 1 katolicko-ludowego, Tyle obiecywały te partie w razie zwycięstwa! Istotnie — zwyciężyły... Czy lud miał coś z tego? Czy obietniczki się sprawdziły?

Dość już tej reakcji! Dość posłów reakcyjnych! Wybierajmy prawdziwych przedstawicieli pracującego ludu! Głosujmy na

2.

Niech żyje dwójka!

Niech żyje zwycięstwo ludu!

Niech żyje socjalizm!

Okręgowy Komitet P. P. S.
w Białej.

Wyborcy, pamiętajcie!

Do naszych członków i sympatyków!

Przykazania socjalistyczne przedwyborcze.

1) Pamiętajcie, że przyszły Sejm będzie przeprowadzał zmianę konstytucji. Wrogowie ludu pracującego już się zbroją. Obecne wybory są szczególnie ważne!

2) Nie rozbijać głosów! Przestrzec należy wszystkich, aby lekkomyślnie nie oddawali głosów na różne drobne partyjki, na różnych czumowców, enperowców, komunistów lub im podobnych.

Są to głosy stracone! W roku 1922 to rozbijanie głosów odebrało ludności pracującej drugi mandat!

3) Pracować dla dobra naszej listy Nr. 2! Nie czekać, że „partja“ wszystko zrobi. Partja wszędzie nie ma dąży. Nie mamy tylu ludzi i pieniędzy. Partja nasza to wy, ludzie ciężkiej pracy!

Każdy winien stanąć do pracy! Każdy! Każdy w miarę swych sił i zdolności. Kto nie umie przemawiać, niech bodaj kolportuje nasze odezwy i broszury!

Zostało zaledwie 6—7 tygodni do wyborów. Czego teraz nie zrobicie, potem za 5 lat nie odrobicie! Jakich tedy ludzi wybieriecie do Sejmu, taki los będziecie mieli. Czy znowu chcecie zwycięstwa ósemki i Piasta, jak w roku 1922!

Nie czekajcie na przyjazd wielkich referentów, lecz pracujcie dla dobra pracującej ludności — co siły! Partja — to wy!

4) Uświadamiać kobiety! Kobiety — to połowa głosów! Klerykali bardzo na to liczą. Starają się agitować po cichu od mężów i braci wśród kobiet. Uważać na te klerykalne sztuczki! Bo inaczej klerykalne kobiety zniweczą robotę socjalistów-mężczyzn!

5) Nie siedzieć w domu w dniach wyborów 4-go i 11-go marca. Może być deszcz czy śnieg, błoto, gołoledź czy zamieć. Ale obowiązek trzeba spełnić! To święta rzecz.

Patrzcie, jak klerykali swoich zaklinają, żeby szli do urny. Tam księża im napędzają ludzi — w imię obowiązku. Niechże nasi nie siedzą w domu. Wszyscy do urny wyborczej! Nie grymasić, nie ociągać się, nie kwasić się — lecz maszerować, jak zgodna armja, pragnąca zwycięstwa ludu!

Przegląd prasy.

„Nasza Prasa“ zamieszcza następujące charakterystyczne historie wyborcze z czasów austriackich:

1. Jak wybierano posłem cesarza.

Działo się to w r. 1897, kiedy w Austrii zaprowadzono wybory z kurji powszechnej do parlamentu. Wśród gór i lasów była sobie wioska (zamilczmy jej nazwę) pozbawiona kościoła i szkoły. Żyli sobie ludziska, „jeszcze cywilizacją ludzką nie popsuci“ — uznając nad sobą tylko Pana Boga w niebie i cesarza, gdzieś tam daleko we Wiedniu. Gdy więc przyszedł nakaz głosowania na posła i to głosowania bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego, znaleźli się w wielkim kłopotcie.

Mieli jednak wśród siebie wielkiego mądra, bo przy wojsku służył i to w samym Wiedniu, przy „cesarzu“ — jak z dumą opowiadał. Do niego idą zatem gromadą jak w dym.

— Wojtek, kogoż to mamy wybierać?

— Wybierajcie kogo chcecie, jo to już mom

najgodniejszego.

— A któż to taki?

— Najjaśniejszy pon, cysorz...

Te słowa podziały jak objawienie. Już pocóż tam szukać jakiego cepra, ciaracha, je teligenta, kunwisorza albo innego dziedzica, sko przecież cesarz jest ojcem wszystkich. Zupew słusznie będzie, aby został posłem...

Nawet się dziwowali, że im to samym wczniej do głowy nie przyszło.

Kiedy jednak przyszło do wypełniania tek wyborczych imieniem i nazwiskiem posła powstała trudność nielada. Nikt nie wiedział, jak się cesarz nazywa. Znowu idą do Wojtki.

— Godojze, jak się cysorz pisze?... jednodają, że najjaśniejszy pon...

— Głuptoki jedne, to przecie nie jest nazwisko ino siarza... Postawcie garniec wódki, wam powiem, bo jo wiem.

Targowali się wprawdzie z Wojtkiem, garniec wódki, to kupa grajcarów, ale że bnieustępliwy, przeto postawili, i z wielkiem ciekawieniem czekają nazwiska cesarza. Wrescie po długim milczeniu, gdy już zapanował uroczyste skupienie, rzekł Wojtek:

— Cysorz się pisze „Ajer Majestet“, to nos na Kajzermaniebrach ucyli.

Trzeba było jednak wybrać i zastępcę posła z tem już poszło łatwiej, imię i nazwisko było znane.

Jakież było zdziwienie komisji wyborczej, gdy obliczając głosy z owej wsi zauważyła kompletną jednomyślność około 100 wyborców. Na każdej karcie było bowiem napisane:

— Ajer Majestet, cysorz poseł.

— Wojciech Mięta, zastępca posła.

Ów Wojtek Mięta ma wiele podobieństw z dzisiejszą „Partją Pracy“, która ze wszech głosów urbi et orbi, że ona jedynie w roli zastępcy Piłsudskiego powołana jest do wykładania woli i zamiarów marszałka.

Druga historyjka w sam raz odzwierciedla pobożne pragnienia naszych domorosłych „mławiaczy“.

II. Prawdziwie tajne wybory.

Było to w tym samym roku w jednym z huculskich powiatów. Starosta otrzymał nakaz takiego postępowania, iżby zwyciężył kandydat rządowy.

Użył sposobu równie prostego jak niezdolnego. Na kartkach wypisać kazał w swem starostwie nazwisko kandydata rządu, te dane do kopert i pozalepiano. Gdy zaś w dany dzień zeszli się huculscy wyborcy do głosowania, kandydem z nich wręczano taką kopertę z nakazem wrzucania do urny.

Huculi wrzucali, ale jeden, jakiś niedowiderek polityczny, zaczął rozdzierać kopertę, by zobaczyć, kto tam napisany. W tej chwili uderza go żandarm.

— Cóż ty nie wiesz dumnyj Iwane, że to wybory tajne? Nie wolno czytać...

— Ta i prawda... tajne — przyświadczy przekonany hucul i wrzucił kopertę.

Kandydat rządowy przeszedł.

Gdyby tak w Polsce wybory przeprowadzano, sanacja z pewnością by zwyciężyła. Przykład austriacki z przed 30 laty tak ponętnie wygląda — a możeby spróbować?

Znany z bohaterstwa p. Rybarski (słynny piwnica w Szczyrku) zabrał się w „Placówce Kresowej“ do rozważań na temat perspektywy wyborczych. Ciekawe jest jego drzące pytanie

„Dlaczego jednak rząd kokietuje równocześnie wielki przemysł i wielkie rolnictwo? Prasa rządowa ze szczerością odsłania cel tych zabiegów. Nikt się nie ludzi co do tego, by te sfery, choćby przy poparciu rządu, mogły wejść liczyli do przyszłego Sejmu; chodzi tylko o to, by odciąć te żywioły od kontaktu z obozem narodowym, by ten obóz osłabić. Jest to zwykła akeja dywersyjna, która zmierza do tego, by pozbawić stronnictwa narodowe środków pieniężnych w czasie wyborów. A potem powie się: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść“.

Więc jakże p. Zajacek? Niedawno wydał endecki „związek robotniczy im. ks. Stojałowskiego“ w Bielsku odezwę pełną kalumnii na klasowy ruch zawodowy. W odezwie tej odznajduje się p. Zajacek od tego, jakoby endecy pobierali pieniądze od fabrykantów. Głosi on

„Nie wiercie również oszczerstwu, że organizacja nasza jest utrzymywana przez fabrykantów. Jeżeli nam to udowodnią, to im ofiarujemy na socjalistyczną propagandę dzie sięć razy tyle, cośmy podobno od fabrykantów otrzymali“.

Pan Rybarski w głównym artykule gazety, której p. Zajacek jest redaktorem, stwierdza, że kokieteryja rządu w stosunku do kapitalistów i obszarników pozbawia endecków środków pieniężnych — podkreśla tem samem niezłobnie, i

„bogoojczyźniana“ endecja utrzymywała i utrzymuje się dotychczas z pieniędzy rekinów kapita-listycznych i obszarniczyc.

Tym sposobem uczynił p. Rybarski z pana Zajączka wierutnego kłamcę i to jeszcze na łamach jego własnego „chrześcijańsko-narodo-

dowego“ pisma!

Owe „dziesięć razy tyle“ ofiaruj pan, panie Zajączek panu Rybarskiemu na kłódkę do gęby, by drugim razem nie odsłaniał tak jaskrawo źródła patriotyzmu bogoojczyźniaków! Ps.

Z akcji przedwyborczej w okręgu bialskim.

Wielki wiec w Żywcu.

W niedzielę 15 bm. w sali magistrackiej m. Żywca odbył się wielki wiec przedwyborczy, zwołany staraniem miejscowego komitetu PPS. Sala była pełna.

Zagał wiec tow. J. Durczak. Do prezydium wybrano ttow. Kuciare, Sobczyńskiego i Nie-uważnego.

Obszerny referat, trwający 2 godziny przy napiętej uwadze słuchaczy, wygłosił b. poseł tow. Czapiński. Scharakteryzował nasz stosunek do rządu; skreślił program wyborczy PPS.; przedstawił stanowisko innych ugrupowań. Wielką wesołość wzbudziło opisanie zachowania się nowo-piłsudczyków, którzy do niedawna przeklinali Piłsudskiego, a teraz szybko się przemalowali. Hasła tych przemalowanych endeków brzmią po nowemu, ale serce pozostało stare, **endekie!** (Huczne brawa i okrzyki).

Mowca rozprawia się należycie także z endekim „kanarkiem“ i z klerykalnemi uroszczeniami.

Nastrój na sali panował nadzwyczajny. Wszyscy oklaskami i okrzykami dawali wyraz swym sympatjom dla PPS.

Po tow. Czapińskim przemawiał tow. Durczak, uzupełniając wywody przedmowcy.

W dyskusji zabierali głos jeszcze ttow. Grochowski i Kudzia.

Rezolucja, wzywająca do jednomyślnego głosowania na P. P. S., została uchwalona jednogłośnie.

Wiec zakończył śpiew „Czerwonego Sztandaru“.

Piękny przebieg wiecu zdaje się być rękojmią powodzenia socjalistycznej listy na żywiecczyźnie. Tylko trzeba **pracować!** Nie spać, nie czekać biernie, lecz pracować przez te kilka tygodni!

P. Cycoń (który uważa się za kandydata sanacji) jeździ po powiecie, zwołuje wójtów, roz-daje „Chłopa“ bojkowego. Piastowcy też się uwijają.

Każdy z naszych towarzyszy winien stać się teraz agitatorom za partją pracującego ludu, za P. P. S.

Konferencja Powiatu Sądowego Kęckiego.

W niedzielę, dnia 15 stycznia br. odbyła się w Kętach (Lanckorona) konferencja delegatów powiatu kęckiego. Reprezentowane było 14 miejscowości przez 95 delegatów.

Zagał tow. Żurek, którego również wybrano przewodniczącym konferencji.

Referował o wyborach do Sejmu i Senatu tow. A. Pajak, którego wywody spotkały się z powszechnym uznaniem zebranych.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Hareź-lak i Żurek, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą ludność pracującą pow. sądowego Kęty do głosowania na listę P. P. S. Nr. 2. Delegaci zobowiązali się wyteżyc wszystkie siły swoje, by zapewnić liście P. P. S. zwycięstwo.

Przewodniczący zamknął konferencję okrzykiem „Niech żyje P. P. S.“ który zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli, poczem od-spiwano „Czerwony Sztandar“.

Ufni w zwycięstwo słusznej sprawy rozeszli się zebrani do swych okolic.

RADZIECHOWY. Wiec P. P. S.

W niedzielę 15 bm. odbyło się w lokalu tow. Temela zgromadzenie członków i sympatyków P. P. S.

Zagał tow. Wojtyła, na przewodniczącego wybrano tow. Biele, sekretarza tow. Michar-skiego.

Następnie tow. Wojtyła złożył sprawozdanie z działalności komitetu miejscowego, które przy-jęto do wiadomości.

Po wyborze delegatów na konferencję okrę-gową, przewodniczący udzielił głosu tow. St. Piątkowskiemu z Białej, który w przeszło godzin-ym referacie wyjaśnił zebranym znaczenie usta-wodawstwa robotniczego, jakoteż sytuację po-lityczną i wyborczą w kraju.

Rezolucję wyrażającą pełne zaufanie dla dzia-łalności P. P. S., wzywającą do wyteżonej agi-lacji za listą P. P. S. Nr. 2 uchwalono jedno-myślnie.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Woj-

tyła, Sroka, Biela Jan, Biela Izidor i Mizia Fr., oraz inni.

Zgromadzenie było nadzwyczaj ożywione; czego dowodem, iż w dyskusji zabierali głos licz-ni towarzysze. W końcu zebrania potępiono jednomyślnie antyrobotniczą działalność miejsco-wego proboszcza ks. dra Molińskiego.

W serdecznym nastroju zamknięto zgroma-dzenie, przycem zebrani wyrazili życzenie, aby z Białej do nich częściej zaglądano.

MESZNA. Wiec P. P. S.

W ten sam dzień odbyło się w Mesznej zgromadzenie przedwyborcze w restauracji p. Gę-bali, które zagał tow. Bobek. Przewodniczącym wybrano tow. Głużę, sekretarzem ob. D. Zebranych było około 150 osób.

Referat o sytuacji politycznej i ruchu przed-wyborczym wygłosił tow. Fr. Wanat z Białej, który wyjaśnił obecnym jasno i przejrzyście pro-gram polityczny i gospodarczy P. P. S.

Przemawiał następnie tow. F. Mędrzak, po-czem otwarto dyskusję, w której zabierali głos obywatele: Nikiel, Kufel i tow. Bobek, doma-gając się częstszego zaglądania do Mesznej.

Rezolucję przedłożoną przez tow. Wanata, wyrażającą pełne zaufanie P. P. S. za jej działa-ność i wzywającą do oddania wszystkich głosów na listę Nr. 2 uchwalono jednomyślnie.

BUCKOWICE. Wiec P. P. S.

W niedzielę, dnia 15 bm. zwołał Komitet P. P. S. w Buckowicach do lokalu własnego zgromadzenie, które zagał tow. Janica, udziela-jąc głosu tow. F. Mędrzakowi z Białej.

Referent przedstawił obecnym dokładnie sy-tuację przedwyborczą w państwie, poczem po wywodach towarzyszy miejscowych, jakoteż Wanata i Bobka z Białej uchwalono następu-jącą rezolucję jednomyślnie:

„Zebrani wyrażają P. P. S. pełne zaufanie za ofiarą pracę dla ludu roboczego i posta-nawiają dołożyć wszelkich starań, ażeby wybory do Sejmu i Senatu przyniosły zupełne zwy-cięstwo liście P. P. S. Nr. 2.“

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ za-kończono zgromadzenie.

UJSOŁY. Zgromadzenie robotnicze.

W dniu 15 stycznia br. odbyło się w Ujsołach zgromadzenie robotników, zatrudnionych w tartaku, na którym o sprawach zawodowych refe-rował tow. sekretarz Rosner z Bielska, podkreś-lając ciężkie położenie robotnika w Polsce, a w szczególności w Ujsołach, gdzie nie dotrzymuje się angielskiej soboty, pozostawiając godziny nad-liczbowe bez należytej zapłaty.

Tow. Kuźma Stan. wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej i wyborczej, poddając ostrej krytyce stanowisko rzekomych naprawia-czy Rzeczypospolitej, którzy do niedawna byli w obozie przeciwnym dążeniom marszałka Pił-sudskiego. W myśl wywodów tow. Kuźmy ze-brani uchwalili jednomyślnie następującą rezo-lucję:

Zgromadzeni pochwalają stanowisko i tak-tykę P. P. S., wyrażając jej czynnikom kierow-niczym pełne wotum zaufania.

Potępiają politykę stronnictw reakcyjnych i „Piasta“, postanawiając głosować solidarnie na listę P. P. S. Nr. 2 i dołożyć wszelkich starań, by socjalizm odniósł walne zwycięstwo w Polsce.“

WILKOWICE. Zebranie P. P. S.

W sali p. Śpiewaka odbyło się w dniu 15 stycznia br. zebranie członków i sympatyków P. P. S., które zagał, wybrany równocześnie przewodniczącym tow. Trzopek.

O stosunku P. P. S. do rządu i nadchodzą-cych wyborach referował tow. A. Pysz z Białej.

W dyskusji przemawiali towarzysze: Feiki-sowie (młodszy i starszy), Paluch J., Trzopek, Kwaśny i Wippel.

Wybrano komitet wyborczy, w skład któ-rego weszli ttow.: A. Trzopek, J. Paluch, J. Pez-da, Wł. Kwaśny, P. Winiarski, Fr. Świergała, J. Stec, A. Feikis, J. Gwizdała.

Komitet ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego tow. Świergałę, sekretarza tow. Gwizdałę.

Uchwalono zwołać wielki wiec na dzień 22 stycznia b. r.

Rok pracy P. P. S. w Wadowicach.

Nadchodzi okres walnych zgromadzeń i sprawozdań dla organizacji zawodowych, po-litycznych, oświatowych i gospodarczych z czyn-ności, jakich w roku 1927 dokonały. Jeśli to robią starannie wszystkie komitety i organi-zacje, to niewątpliwie uzupełnią w znacznym stopniu prace naszych Central, — jednym sło-wem prace całej partji. Wtedy dopiero przy-jaciele i wrogowie oraz robotnicy będą mieli po-jęcie, co mała garstka ludzi ideowych razem zrobić potrafi.

Spróbujemy i my w Wadowicach zrobić choć z grubsza przegląd naszej pracy.

Zacniemy od komitetu P. P. S., który i w Wadowicach przewodził klasie robotniczej w jej walkach i pracy.

Przy udziale komitetu P. P. S. odbyto zebrani i wieców 42, konferencji 7, interwencji 30, żądań wysunięto do władz i pracodawców 10, posiedzeń zarządów odbyto 7, wyjazdów na kon-ferencje i posiedzenia oraz uroczystości bratnich organizacji 16, korespondencji do prasy robot-niczej napisano 21, listów wysłano 59, podań zrobiono członkom 13 — w różnych sprawach, konferencje delegatów odbyto 1, spraw sądo-wych miał komitet 2, urządzono pochód 1 Maja, „Dzień Kobiet“, 2 zabawy, wysłano delegata na Zlot Młodzieży do Warszawy, gazet i broszur rozkolportowano za 680.60 zł., wykupiono znaczków partyjnych za 147.35 zł. — Obrót komitetu P. P. S. wynosił w roku ubiegłym 2.201 złotych i 56 groszy.

Rada Związków Zawodowych, do której na-leży 5 oddziałów Związków zawodowych, cały rok czuwała zawsze nad tem, aby ruch zawo-dowy wzmocnić i rozbudować. Ostatnio zajęła się organizowaniem robotników rolnych, którzy powoli ale stale, przystępują do Oddziału w Kra-kowie, oraz organizowaniem szewców i kraw-ców, którzy zostaną w miarę odpowiedniej listy przekazani swej organizacji fachowej. — Ogó-łem zorganizowanych zawodowo robotników mamy 600. Poza tem Rada Związków brała udział w czterech akcjach zarobkowych ((mu-rarzy, piekarzy i podczas strajku robotników w wapienniku w Inwaldzie), oraz w sprawie akcji dla bezrobotnych sezonowych.

Dalszą troską Rady Związków będzie też, aby wszystkich jeszcze niezorganizowanych robotników objąć, aby nie psuli warunków płacy i pracy robotnikom zorganizowanym. Finan-sowo Rada pomaga sobie w ten sposób, że w miarę potrzeby oddziały opodatkowują się jedno-razowo na każde wydatki. W roku tym zebrano i wydatkowano w tym celu 40 złotych i 70 gr.

Związek Robotników Budowlanych, liczący przeszło 300 członków, w tem dwa tartaki i jeden wapiennik — był obsługiwany przez tow. Guzdka, a obrót w kwocie 1.761 zł., jaki miał w przeciągu roku 1927, świadczy o tem, że był ruchliwy, bronił interesów należycie i musiał mieć zaufanie, skoro mógł tyle zebrać od swych członków.

Oddział Z. Z. K. liczący 160 członków, roz-rzuconych po całym powiecie, również podolał swemu zadaniu, wypełniając zawsze sumiennie zlecenia swych władz organizacyjnych i nigdy nie odsuwając się od współpracy z robotnikami innych zawodów na terenie Wadowic. Finanse ma zapewnione, to też obesłał Zjazd Z. Z. K. w Warszawie, dość częste konferencje w Kra-kowie, a ostatnio jeden z towarzyszy uczęszcza nawet na koszt Koła do Krakowa co niedziela na kurs buchalteryjny dla działaczy Z. Z. K.

Oddział Związków Spożywców (piekarze), liczący 24 członków, — przeżył od samego początku wszystkie kryzysy, jakie się w łonie Związku rodziły i apatię, jaka panowała do ostatnich lat w miejscu. Gdy brakło ludzi do pracy, odważni w walce i ofiarni w każdej akcji piekarze wadowiccy, zdobyli sobie uznanie w Cen-trali, jako jeden najlepszych oddziałów w Polsce. Nie ustana też walczyć dalej o higienę w piekar-niach, o poszanowanie spoczynku niedzielnego, o stosowanie ustawy do młodocianych, o znie-sienie pracy nocnej. Finanse oddziału są zaw-sze wystarczające.

Oddział Metalowców, liczący przeszło 50 członków, mimo ciągłych ataków ze strony p. Góreckiego dyr. druciarni, oraz podkradania się do niego czumowców i klerykałów, został cały i wierny tym, którzy go założyli. Robotnicy wiedzą, że w najmniejszych sprawach przybywa sekretarz z Bielska, że w razie choroby dłuższej dostają jeszcze świadczenia ze Związku i wiedzą, że ich nikt rozbić nie potrafi. Fundusze oddziału nie zle. Oddział posiada do 200 złotych własnych funduszy.

Oddział Związku Pracowników Kas chorych, liczący 11 członków, zrobił dość dużo dla swych członków, gdy się zważy, że nie było ustalonych godzin pracy, urlopów, walczył o dodatek mieszkaniowy, o 13 pensję i podwyższenie płac najgorzej sytuowanym pracownikom. Rozumie się, że niejedno mamy do zawdzięczenia dyrektorowi, komisarzowi, oraz tow. drowi Kropatschowi w Krakowie, którzy w niejednym wypadku zrozumieli, że pracownik Kasy chorych jest i musi być wałem ochronnym przeciw atakującym pracownikom i burzącym nieświadomym robotnikom, którzy nieraz, nie znając swych praw, Kasę atakują.

Stowarzyszenie Domu Robotniczego, liczące 15 członków fizycznych i 5 prawnych, założone zostało 12 czerwca 1927 r. Jak wiadomo, dzięki P. P. S. w przeciągu pół roku wybudowano Dom Robotniczy, mający wartość przeszło 10.000 zł. i prawie bez długów.

Oddział T. U. R., liczący 32 członków, założono 28 sierpnia 1927 r., zdobył sobie swą należną markę. Urządził w przeciągu tego czasu trzy przedstawienia, wystawiając cztery sztuczki, urządził cztery odczyty, „Dzień Młodzieży“, zbiórkę pieniężną, drzewko dla dzieci robotniczych. T. U. R. liczy dwie sekcje: dramatyczną i oświatową. Budżet za ten czas wynosił 429 złotych. Staraniem tej organizacji na przyszłość będzie stworzyć dobry chór, zakupić radio dla akcji odczytowej i rozrywkowej, wreszcie pomyśleć o własnej orkiestrze robotniczej, a w lecie

zrobić kilka wycieczek dla celów naukowych i sportowych. Zarząd T. U. R.-a czyni też starania o subwencje na ten cel i wniosł odpowiednie podanie do województwa, magistratu i Rady powiatowej. Zobaczymy, czy będzie dla nas zrozumienie.

Wreszcie jeszcze jedna organizacja, to **Spółdzielnia Spożywców „Wolny Lud“**, założona 4 grudnia 1927 r. i została zalegalizowana, względnie zarejestrowana w sądzie okręgowym w Wadowicach 16 grudnia 1927. Praca przygotowawcza nad otwarciem sklepu w Domu Robotniczym około lutego br., oraz zbieranie członków i udziałów — postępuje naprzód i jest nadzieja, że i na tem polu damy radę, chroniąc skromne zarobki robotnicze od szalonego wyzysku prywatnego „handlu“. — Spółdzielnia należy do Związku Spółdzielczego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Wobec tego sądzimy, że ten nam umożliwi spełnić w tym zakresie przyjęte na siebie zadania.

Oto przegląd i bilans naszej rocznej ciężkiej pracy, którą ks. Prochownik i różni „sanatorzy“ czy „naprawiacze“ nazywają antypaństwową. A przecież działa się to dla polskiego robotnika, na polskiej ziemi i za polskie ofiarne grosze robotników. Nie bacząc więc na lamenty i zgrzyty wrogów — w pracy ustawać nie będziemy, walcząc dalej wraz z całą partją o rządy ludowe, a zwyciężymy — jeśli będzie jedność, zgoda i zrozumienie wszystkich pokrzywdzonych.

Józef Papla.

Front wyborczy w Polsce.

Z chjeny zrobił się kanarek.

Opuszczona przez wszystkich. — Bankruci polityczni przemalowują swój szyld. — Stare oczajdusze endeckie stroją się w piórka niewinnych kanarków.

Pożałowania godnym jest los endecji, tej starej kurtyzany politycznej. Opuszczona i zaniebana sromotnie, daremnie zwraca swe oczy w kierunku dawnych adonisów piastowych — nawet „dama od towarzystwa“ bigotna chadecja zawiodła ją srode. Pozostali jej wprawdzie wierni starzy lowelasi w rodzaju Strońskiego i Dubanowicza, ale są to już kompletne zera polityczne, które dodane do zera endeckiego swoisty przedstawiają widok.

Dla ratowania resztek swych wpływów wśród wyborców nie pozostał tedy endecji inny środek, jak przemalowanie szyldu zbankrutowanej firmy chjeny (dawna ósemka) na kolor możliwie jak najbardziej żółty, bo wszak do konkurencji o „katolickości“ „Boga i Ojczyzny“ staje więcej „także“ katolickich i narodowych stronictw.

Utworzyła więc endecja blok pod nazwą: „**Blok Katolicko-Narodowy**“ (w streszczeniu Kanarek), do którego weszli oprócz samych endeków, także i endekujący pp. Stroński i Dubanowicz z garstką swych zwolenników. Wydano natychmiast, a jakże — deklarację do „narodu“ (kołtuńskiego), lecz zapomniano na niej umieścić czołowych przywódców endeckich. Uczyniono to z przejrzystej przeczności, boć Polacy to przecież nie tak głupi naród, by sobie nie zapamiętali „zasług“ takich Dymowskich, Głabińskich czy Zamorskich.

Stare chjeny ósemkowo-wyborcze z r. 1922 idą na połów głosów wyborczych ustrojone w piórka niewinnych kanarków.

Na śpiew tych „katolicko-narodowych“ kanarków robotnik ani chłop małorolny złapać się nie da!

Pokumali się.

Zjazd rabinów i cadyków we Lwowie.

Wojewoda patronem.

Jednolity front „rządowców“ od hrabiów, książąt, biskupów, Bojki i „radykałów“ powiększył swe zacne grono „cudotwórcami“ z rodu Izraela.

Oto z inicjatywy wojewody hr. Borkowskiego, odbył się w ostatnich dniach grudnia zjazd rabinów i cadyków we Lwowie.

Ze strony władz czyniono im niezwykle honory. Dość powiedzieć, że — jak donoszą gazety — w chwili zjawienia się na sali cadyka z Bełzca, aż 3-ch komisarzy policji państwowej torowało mu drogę, a p. wojewoda osobiście zamienił z nim serdeczne uściski dłoni.

Zjazd rabinów uchwalił przy nadchodzących wyborach poprzeć rząd z całych sił.

Szczęśliwaś Polsko! — W jednym kotle rządowym zgodnie siedzą książdz Świąder z rabinem Steinbergerem, makryci sukmaną Bojkową, odmieniając na wszystkie przypadki: mykwa, tykwa, tykwa mykwa...

Zadużo wogóle władze miesza się do wyborów.

„Katolicko-ludowy“ Witos.

„Mała porażka“ czy duża?

Po długich targach i rokowaniach zawarł Witos ze swym Piastem sojusz z chadecją. Sojusz ten pod nazwą: „**Blok katolicko-ludowy**“ ma utrzymać najciemniejsze masy ludowe w jarzmie najwstrętniejszej bigoterji klerykalnej, podtrzymać ma spruchniałe drzewo „Piastowe“.

Bogaty chłop Witosowy i zacofane kołtuny chadecckie opuściły matuszkę swą endecję wcale nie po chrześcijańsku, sądząc widocznie, iż na własną rękę złowią więcej głosów.

Na stare lata nauczył się nawet Witos skromności, gdyż współpracownikowi „Naszego Dziennika“ oświadczył w wywiadzie, iż spodziewa się w nadchodzącej kampanji wyborczej ponieść małą porażkę (!?) Według nas porażka owa mała zamieni się w całkiem regularną klęskę, z której Witos nie prędko się już dźwignie.

„Kurjerek Codzienny“ szczeka na solidarność robotniczą.

Stary wróg robotników wścieka się. — Antypaństwowe stanowisko brukowca. — Wyrzucić „Kurjerka“ z mieszkań robotniczych!

Krakowski „Ill. Kurjer Codzienny“ pieni się ogromnie z powodu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Razi go, iż robotnik polski ramię przy ramieniu z robotnikiem niemieckim pójdzie do wyborów, oddając głosy swe na listę Nr. 2, broniącą jedynie jego interesów życiowych.

Zapomina przytem, że P. P. S., jako stronictwo państwowotwórcze, skupiając i jednocząc robotników niemieckich z obozem ich polskich towarzyszy, przyczynia się tem samem do rozbicia obozu mniejszości narodowych. W tem świetle stanowisko „Kurjerka“ posiada cechę wybitnie antypaństwową.

Łączenie się wyzyskiwaczy polsko-niemieckozydowskich w jednym zrzeszeniu, skierowaniem przeciw ludowi pracującemu uważa „Kurjerek“ za pożądane, tylko sojusz wyzyskiwanych przeciw pijawkom społecznym napełnia go wściekłością. Robotnicy! — Precz ze szmatą kapitalistyczną, jaką jest „Ill. Kurjer Codzienny“!

Pamiętajmy, że sojusz robotników polskich i niemieckich wzmocnił siłę klasy robotniczej!

Biedni Górale!

Na nędzy ludu górskiego usiłują żerować szakale endeccy i piastowi. — Nowi „zbawcy“.

Przysłowiową jest nędza mieszkańców okolic podgórskich, jak Podhala i Żywiecczynny. W parze z nią idzie także brak prawdziwej oświaty.

Zawiniła w tem niemało sama ludność, głosząc przy wyborach w r. 1922 na listy chjeny i piastowe. Posłowie, którzy z tych list wyszli, nie starali się wogóle o bolączki tych, którzy ich do Sejmu wybrali.

Obecnie przychodzą znowu do biednych gór rali żerować za głosami. Endecy i piastuski

obiecują im raj na ziemi, chadecy w niebie, byle tylko swych kandydatów przepchać do Sejmu. Przyłączają się ku tym szakalom nowi zbawcy. Przemalowane kukły endeckie w szacie Bojki, czy „Partji Pracy“, albo też starego lisa Stapińskiego łażą niczem szarańcza po wioskach podgórskich, chwając na „całą gembę“ marszałka J. Piłsudskiego, a w duchu śmiejąc się z niego, byle tylko na imieniu Jego dodrapać się mandatów.

Cała ta paczka razem wzięta, nie warta funta kłaków, chce z nędzy górali wyścielić sobie drogę do kariery!

Wyrzucić ją trzeba na łeb i szyję, a wtedy polepszy się byt ludności górskiej!

Wszyscy uciśnieni i wyzyskiwani, a więc i górale głosować powinni na listę P. P. S. Nr. 2!

„Partja Pracy“ wrogiem klasy pracującej.

Stosuje najgorsze metody endeckie!

Udająca wielce postępową „Partja Pracy“ z dniem każdym okazuje swe wrogi mimo swego tytułu stanowisko wobec świata pracy. Ostatnio w Sochaczewie (w Królestwie) z pomocą swego adherenta nauczyciela Jajusa usiłowała rozbić, albo przynajmniej utrudnić wiec robotniczy.

Lecz dostała po łapach od zebranych robotniczy, co ją może w przyszłości nieco utemperuje.

„Partja Pracy“ usiłuje ze znikomym skutkiem organizować w swych szeregach nawet robotników i pracowników umysłowych. Radzimy jej szczerze, by się zajęła więcej kołtunerją mieszczańską, bo klasa pracująca jej opieki nie potrzebuje — a z natrętami potrafi się krótko załatwić!

Stare metody endeckie!

A bo to mało w Partji Pracy siedzi przemalowanych endecków?!

Igranie z religją.

Kto jest bardziej katolicki: Korfanty czy Związek Śląskich Katolików? — Lepszy złób rządowy jak obietnice „korfanciarzy“.

Wśród apostołów św. Zyty wielki lament! Oderwało się od nich całe stado baranów cieszyńskich pod przewodem starego reakcjonisty ks. Londzina, które idzie do wyborów na Śląsku cieszyńskim w jednym bloku z ludowcami, enperowcami i sanacją.

Biedni chadecy i korfanciarze napróżno chcą płacziwym bekim nawrócić zbłąkane owieczki Londzinowe na łono katolicko-ludowe. Zarzucają w „Polonji“ Londzinowi, że poszedł do „sanacji“, bo obiecano mu grunta, lepszą parcelację.

Zarzucają Londzinowi w „Polonji“ wprost masonerję (małuczko, a dowiemy się, w której loży ks. prałat Londzin jest wielkim mistrzem!), wszystko to pożał się Boże, ani krzty nie pomaga.

Dowodzi to tylko, czem się stała religja w ręku rozpolitykowanego kleru — igraszką, piłką zwyczajną, którą się bawią w towarzystwie tych, którzy najlepiej za to płacą.

U kogóż w takim razie przebywa Bóg, szanowni faryzeusze „jedności katolickiej“?

Wzór sanatora.

Hańbiący dokument. — „Sanacyjny“ kandydat w roli ofiarodawcy legionowego.

Znanym jest tupet sanatorów, przedstawiających się wszędzie i wszędzie w roli wyrazieli ideologii marszałka Piłsudskiego.

Leży przed nami dowód (a takich w Polsce będzie z pewnością więcej) ideowości sanatorskiej z czasów walk o niepodległość Polski.

W roku 1917 Liga Kobiet w Żywcu urządzała zbiórkę na rannych legionistów. Między innymi panie kwestujące odwiedziły także p. Bielewicz, obecnie wielkiego sanatora i podobno kandydata z listy rządowej, który miał pieniądze dał na rannych legionistów następujący świstek:

„W 5 lat po śmierci zapłacę 10 koron.

Żywiec 28/4 917“ (podpis).

Takimi kpinami, zakrawającymi na ohydę zbył dzisiejszy sanator p. Bielewicz panie z Ligi Kobiet. Ładny „piłsudczyk“, który dla rannych legionistów ofiaruje zamiast jakiegokolwiek datki złośliwe drwiny. Warto sobie zapamiętać!

I taki pono bohater miał — kandydować z „sanacji“!

Nie rozbijać głosów.

Z chwilą rozpisania wyborów poruszyło się dotychczas śpiące mrowisko ambicji i ambicyjek przeróżnych osobników, chcących koniecznie zbawiać lud, a przedewszystkiem zadowolić swoje osobiste interesy.

Bez programu społecznego, ale za to z pełną gębą hasel wielce obiecujących idą do ludzi

pracy, przede wszystkim na wieś, by po wyborach zniknąć jak kamfora.

Ludzie ci nie uzyskają nigdy tyle głosów, by móc otrzymać mandat, natomiast głosy zebrane przez nich od zbalamowanych ludzi przepadają na zawsze.

Gdyby głosy te padły na listę P. P. S. pomogłyby do uzyskania niejednego mandatu w okręgach wyborczych, lecz w rękach tych niepożytecznych warcholów przepadają na marne.

Obowiązkiem każdego robotnika, chłopu mało- i bezrolnego jest nie dopuścić do rozbijania głosów na grupy i grupki, lecz łączyć je rzucić na listę starej, wypróbowanej obywateli praw ludu pracującego — listę P. P. S. Nr. 2!

Pamiętajmy, że w roku 1922 klasa robotnicza straciła drugi mandat dzięki rozbijaczom — jak N. P. R. lub Braszka!

Dr. D. GROSS.

Rozbudowa miast.

Przyzwyczajenie do wygodnej i wystawnej stopy życiowej jest bardzo silne. Wiemy z czasów wojny, że Rząd w obawie, że żołnierzom zabraknie środków do życia, zmuszony był wprowadzić kartki spożycia dla cywilnej ludności, bo inaczej ludność zamożna mogłaby ze względu na swoją wysoką stopę życiową zabrać tyle, że żołnierze i biedna ludność cywilna musiałaby z powodu braku koniecznych i nieodzownych środków żywności ginąć z głodu. W strachu przed uszczupleniem wysokiej stopy życiowej zamożnej burżuazji nawołują ekonomiści do redukcji ilości urzędników, ostrzegają przed podwyższeniem płac, choć wiedzą, że redukcja urzędników i redukcja płac jest straszną tragedią dla osób tem zarządzaniem dotkniętych, nawołują do ograniczenia ubezpieczeń społecznych, choć wiedzą, że gdyby wszystkie wydatki na ubezpieczenia społeczne dobić do płacy robotnika, to ona i tak jeszcze jest bardzo niską i nie wystarczającą na najskromniejsze utrzymanie. Natomiast ekonomiści burżuazyjni zupełnie przemilczają wysoką stopę życiową burżuazji, choć na zbytki „nie stać nasze społeczeństwo“ przez wojnę „niszczone i zbiedzone“. A jednak ograniczenie wysokiej stopy życiowej ludności zamożnej jest konieczne, a to celem umożliwienia choć najskromności stopy życiowej dodatkowej dla ludności robotniczej, która ma być zatrudniona przy odbudowie. To ograniczenie zresztą ma trwać tylko na czas odbudowy, które może wynieść kilkanaście lat. Społeczeństwo musi to zrobić, co czyni jednostka po zniszczeniu budynku, jeżeli się chce odbudować. Musi ona w swoim osobistym spożyciu ograniczyć się na czas budowy i spłaty budowy, na to, by mógł żyć i miał utrzymanie murarz, cieśla, stolarz, szklarz itd., a więc osoby, które ten budynek mają wywystawić.

Wystawa Przeciwgruźlicza w Pow. Kasie Chorych w Bielsku.

Od poniedziałku, 23 stycznia, otwartą zostanie w nowym gmachu Pow. Kasy Chorych w Bielsku, przy ul. Krasińskiego,

Pierwsza Okręgowa Wystawa Przeciwgruźlicza, urządzona przez

Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie.

Wystawa czynną będzie przez 14 dni od godziny 10 przed południem do godziny 8 wieczór. Wstęp jest bezpłatny dla członków Powiatowej Kasy Chorych i ich rodzin, za okazaniem książeczki legitymacyjnej Kasy Chorych. Bezpłatny wstęp na wystawę mają również dzieci szkolne, zwiedzające ją pod kierunkiem nauczycieli. Wstęp dla innych osób wynosi 50 gr.

Otwarcie wystawy, łącznie z uroczystym otwarciem gmachu Kasy Chorych, odbędzie się w niedzielę, 22 stycznia br., w obecności zaproszonych władz i przedstawicieli organizacji społecznych, prasy i t. d., poczem od poniedziałku 23 stycznia wystawa otwartą będzie dla zwiedzających.

Nie potrzebujemy dodawać, jak ważnym jest dla społeczeństwa problem gruźlicy, tego najgroźniejszego wroga ludzkości, a zwłaszcza mas pracujących i jej zwalczania. Podczas zwiedzania wystawy wygłaszane będą dla publiczności referaty na temat powyższy. Referenci objaśnią będą wystawione eksponaty i dadzą wyjaśnienia na zapytania publiczności w sprawie gruźlicy. Szersze warstwy społeczeństwa obznajomione są z kwestją gruźlicy zazwyczaj niedostatecznie, pobieżnie. Tutaj mieć będą możność zapoznania się z nią ze strony fachowej, ze stanowiska świata lekarskiego, który wysiła na walkę

Wiadomości polityczne.

Z Bolszewji.

Według „Berliner Tageblatt“, zostali zesłani przywódcy opozycji komunistycznej w liczbie 30 na Sybir. Między zesłanymi znajdują się Trocki, Radek, Rakowski, jak i Kamieniew i Zinowjew.

Tak wygląda w rzeczywistości proletariackie państwo bolszewików. Sybir, więzienie i nahażka, oto metody bolszewickich carów, któremi „uszcześliwiają“ znękaną lud rosyjską.

Minister Moraczewski nie kandyduje.

Wbrew doniesieniom prasy sariacyjnej i prawicowej, dowiadujemy się ze źródła zupełnie miarodajnego, że minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski nie kandyduje z żadnej listy państwowej bloku rządowego, jak również nie stawia swojej kandydatury w żadnym okręgu.

Jeżeli kraj względnie miasta chcą się odbudować, to muszą być wydzielone dobra materialne na utrzymanie osób mających być zatrudnionymi przy tej odbudowie. Tych dóbr materialnych nie może dać ludność, której stopa życiowa jest niska, lecz muszą dostarczyć ludzie zamożni, których stopa życiowa jest wystawna i wysoka. Mogą się oni pocieszyć, że to ograniczenie potrwa tylko przez czas spłaty odbudowy.

Dla wykazania, jakie nadzwyczajne znaczenie ma akumulacja zorganizowana społeczna, w przeciwstawieniu do akumulacji dobrowolnej, bezplanowej, powolnej, może posłużyć następujący przykład. Kasy Chorych dawne i nowo utworzone nie mogły rozwinąć swej działalności dla braku odpowiednich pomieszczeń. Wystawienie budynków okazało się koniecznością. Zachodziła trudność, a nawet często niemożliwość zaciągania pożyczek z powodu ogólnego braku środków kredytowych. Wówczas reprezentanci robotników zdecydowali podwyższenie składki, czyli opodatkowanie we wysokości 1%.

Robotnicy, choć płacili tylko $\frac{2}{5}$ z tej podwyżki, ponieśli ofiarę — ze względu na niską płacę — znaczną, bo wynoszącą kilkadziesiąt groszy na tydzień. Czynili to jednak chętnie, bo wiedzieli, że zmniejszają ilość bezrobotnych i tworzą przedmioty dla siebie konieczne potrzebne. Wyniki tego podatku choć groszowego możemy podziwiać, oglądając gmachy i wewnętrzne urządzenia Kasy Chorych w Krakowie, Białej, Bielsku itd. Skorzystali robotnicy zatrudnieni, bo zyskali możność dobrego leczenia. Skorzystali bezrobotni, bo dostali pracę i utrzymanie. Ale nie tylko skorzystali robotnicy. Skorzystali bowiem i przedsiębiorcy wszelkiego rodzaju, zwłaszcza rzemieślnicy, którzy przy wykonaniu robót mieli zyski. (D. c. n.)

z gruźlicą całą swą wiedzę i doświadczenie.

Spopularyzowanie walki z gruźlicą, między innymi przez urządzenie wystaw przeciwgruźliczych robi zagranicą olbrzymie postępy. Np. wystawę taką w Düsseldorfie w roku 1926 zwiedziło kilka milionów ludzi. A choroba ta przedstawia się u nas daleko groźniej, dziesiątkuje społeczeństwo, przede wszystkim zaś niszczy i doprowadza do skąrowacenia młode pokolenie.

Niech więc nie zabraknie nikogo — niech starzy i młodzi pospieszają na wystawę i poprą wspólny wysiłek nasz: walkę z gruźlicą, która w najbardziej zawzięty sposób atakuje ludzkość!

Synekury łapigroszów z funduszy społecznych.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia w Warszawie zarządził oddanie rejestracji i wypłaty zasiłków bezrobotnym w powiatach Wadowickim, Białskim i Żywieckim Miejscowym Radom Powiatowym. Prawdopodobnie sądził, że czynniki te, jako autonomiczne, samorządowe, a tem samem i społeczne, najlepiej i najuczciwiej wywiążą się ze swego zadania.

W myśl ustawy, jako odszkodowanie za powyższe czynności, przewidzianem jest 3 do 5 procent od wypłaconych sum.

Sekretarz Rady Powiatowej w Wadowicach Wanicki zrozumiał czynność społeczną w formie stworzenia sobie synekury dochodowej i przy poparciu Marszałka Rady, Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Bobrowskiego, postawił warunki prosto horendalne, gdyż zażądał pauszał miesięczną w kwocie około 900 zł. przy wypłacie miesięcznej dla bezrobotnych od trzech do sześciu tysięcy złotych, co czyni piętnaście do trzy-

dziestu procent wypłaconych sum. Ażeby nie hamować wypłat zasiłków Zarząd Obwodowy w Białej zmuszony był przystać na te warunki mimo, że pertraktacje trwały parę miesięcy. Do wykonywania pracy przyjęto dwóch urzędników ze skromną pensją po 150 i 180 zł. miesięcznie, a resztę rozdzielił p. Sekretarz na czynsz, rozjazd i sobie osobiście — za reprezentację wyznaczył nie mniej, tylko 300 zł. miesięcznie. Za te 300 złotych spełnia pan sekretarz ciężką pracę podpisania miesięcznie paru kawałków.

Sekretarz Rady Powiatowej w Białej urządził się jeszcze lepiej. Otrzymując 5 procent od wypłaconych sum, przekazał czynności prowadzenia rejestracji i wypłaty zasiłków Magistrowi m. Białej, a sam nie mając już nic do czynienia wyznaczył sobie skromną pensję, bo tylko 250 zł. miesięcznie, niepotrzebując za te pieniądze ani palcem kiwnąć.

Zachłanność tego pana poszła tak daleko, że kiedy ilość bezrobotnych się zmniejszyła, a tem samem i wypłacone sumy (przyczem i mniej pracy było), to w pierwszej linii sekretarz R. P. potraçał sobie swoją synekurę, a urzędnikowi w Ekspozyturze w Kętach nie płacił nic, mówiąc, co mnie to obchodzi, ja muszę mieć swoje. Magistrat miasta Kęt czuł się zniewolonym urzędnikowi temu wypłacać pensję w formie zaliczki, ażeby z głodu nie umarł.

Trzeci gagatek tego rodzaju sekretarz Rady Powiatowej w Żywcu wyznaczył sobie także synekurę w kwocie 300 zł. miesięcznie, przyczem przeprowadzona lustracja stwierdziła czysty „bałagan“ w prowadzeniu spraw, za co będzie musiał odpowiadać. Żywiecki „pracownik“ wynalazł sobie inny sposób otrzymywania regularnie swojej synekury. Kiedy wypłaty były mniejsze i nie starczało dla niego — wówczas przeprowadzał w księgach zaciągniętą pożyczkę wpłaconą rzekomo przez niego samego, a na drugiej stronie wypłacał sobie synekury, obciążając tem Fundusz Bezrobocia. Pozwolił sobie robić remonty, nic nie mające wspólnego z Funduszem Bezrobocia i obciążał nim tenże Fundusz.

Jakaż konkluzja tego wszystkiego?

Otóż ta, że dla wygłodzonych bezrobotnych robotników niema funduszy na zasiłki, a kilku bezwstydnym ludzi tworzy sobie dodatkowe synekury, mając i tak pensje, przewyższające dochody wyższych urzędników państwowych.

Porozmawiajcie z jednym z tych panów, jaki to on „pełną gębą“ patriota. Ubezpieczenia społeczne według nich są zbyt ciężkie, ale jeżeli są, to są dobre o tyle, o ile mogą być dla nich dojną krową.

Byli ósemkarze — katolicko, narodowo, chrześcijańsko, ludowo i t. d. społeczni, dzisiaj przeszli bez namysłu do sanacji, bo może się da tam coś uratować. Jednym słowem pasożyty na ciele Polski i klasy robotniczej.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, wzywamy Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do odebrania synekur rozwydrzonym jednostkom i użycia tych pieniędzy dla biednych bezrobotnych.

Mikołaj i gwiazdka w Ochronie bialskiej.

Już od kilku z szeregu lat urządzi Tow. Op. n. Dz. Mikołaja dla dzieci robotniczych. Uroczystość ta zgromadza zawsze tak wielką ilość dzieci i starszych, że trudno przejść przez salę. Tak też było i w tym roku. Do obdarowania było zapisanych 100 dzieci, jednak Towarzystwo nauczone doświadczeniem lat poprzednich, przygotowało 50 paczek więcej dla takich maluczkich biedaków, o których się nikt nie troszczy i nie pamięta. Przyjdą same bez żadnej opieki, zmarznąte, przestraszone, załamane oczkami zdają się prosić — nie wyrzucajcie! Nie oddaliliśmy też ani jednego maleństwa. Przygarnęliśmy i obdarowali co do jednego.

Każde dziecko dostało najpierw garnuszek kawy z babką, żeby się ogrzało i żeby próżny żołądek nie przeszkadzał w podziwianiu różnych zjawisk cudownych, jakie się rozgrywały na scenie. A było na co patrzeć — laleczki ślicznie poprzebierane z pudełek wychodziły i tańczyły, działwa z ochronki śpiewała i wiersze mówiła, były i aniołki białuśkie, a w końcu ten Mikołaj św. tak gorąco upragniony i oczekiwany w powodzi różnokolorowych świateł zstępuje z obłoków, taki wielki, wspaniały z tą długą brodą, co za silne wrażenie.

Mikołaj ładnie do dzieci przemówił i każde osobiście obdarował. Ani jedno nie zostało pominięte. Rozdano 150 paczek. Było śmiechu i radości co nie miara.

W kilka dni później urządziło Tow. Gwiazdkę. Co za program bogaty. Były tańce rytmiczne,

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. -- Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

— Biała, ul. Komorowicka 4. —

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 5.

Biała, dnia 29 stycznia 1928 r.

Rok XI.

?

TELEGRAM

Komitetu Opieki nad Młodzieżą
w Białej!

Zwracamy uwagę Państwa proszonego
na bliski już wtorek, 7 lutego.

Będzie wprost bajeczna dla Was niespodzianka

Od dwudziestej pierwszej — pewnie do poranka.

O bliższe szczegóły — nie trzeba się pytać,

Poda Wam Kronika. Raczcie tylko czytać!

KOMITET.

kazało intensywną działalność partyjną w okręgu, to też spotkało się z powszechnym zadowoleniem zebranych.

Referat polityczny wygłosił b. poseł tow. **Kazimierz Czapiński** ze zwykłą sobie przekonującą swadą.

Wspomina morderstwo dokonane przez rozbestwionego endeka na pierwszym Prezydencie Rzplitej ś. p. G. Narutowicu (zebrani wstając, oddają hołd ceniom zamordowanego).

Treściwie przedstawia akcję klubu P. P. S. w Sejmie, broniącą jedynie na tym terenie praw ludu pracującego. Nawet u wrogów spotykała się działalność P. P. S. z respektem i szacunkiem, jako jedyna, silna, nienaruszona partja, idąca świadomie do wytkniętego celu, którym jest ostateczne zwycięstwo socjalizmu, a co za tem idzie, prawdy i sprawiedliwości społecznej.

Po scharakteryzowaniu poszczególnych stronnictw politycznych i ich stosunku do interesów życiowych proletariatu przedkłada zebranim następującą rezolucję:

„Konferencja stwierdza, że w minionym 5-letnim okresie Sejmowym P. P. S. była główną bojowniczką w Polsce w obronie i w rozwoju zagrożonej demokracji, zdobywcy robotniczych, reformy rolnej dla małorolnych, niezależnej świeckiej szkoły, pokoju w polityce zagranicznej i t. d. Musiała staczać ciężkie walki ze zjednoczoną reakcją, stanowiąc tylko jedną dziesiątą część Sejmu (41 na 444), mając do czynienia z 4-krotnie silniejszą Chjeną (ósemką) — 41 na 160 chjeńskich posłów.

Za owocną i wyteżoną pracę Konferencja wyraża głębokie uznanie posłom socjalistycznym.

Konferencja stwierdza, że stojące do wyborów 3 główne ugrupowania burżuazyjne — Endecja, Piast z Chadecją i Sanacją urządziły jakieś rozwydrzone targowisko na hasła religijne, osłaniając temi hasłami brudny geszt klasowy i odsadzając jedna drugą od religii. Konferencja protestuje przeciwko temu nadużyciu religii do celów politycznych reakcji.

Z tych 3 grup **endecja** („katolicko-narodowi“) idzie do wyborów z hasłem pogorszenia ordynacji wyborczej, wzmocnienia Senatu, odebrania lub pogorszenia zdobyczy robotniczych, wykoślawionej reformy rolnej.

Piast z chadecją („katolicko-ludowi“) jest spółką opartą na fałszu zasadniczym, bo chadecki robotnik pragnie potaniaenia środków spożywczych, zaś Piast jako partja bogatych chłopów pragnie drożyzny płodów rolniczych. Pozatem Piast pragnie reformy rolnej dla bogatych włościan, opartej na grubym odszkodowaniu.

Stój!

Gdzie idziesz

we czwartek, 2 lutego?

Na WENTĘ

pod „Czarny Orzeł“, którą urządził Tow. Opieki nad Dzieckiem w Białej.

Za 20 groszy można wygrać zające, króliki, kury, mydła, kremy, szale, poduszki itp. Nadto różne niespodzianki dla dzieci jak n. p. karuzela i t. p.

Początek o godz. 2:30 po południu.

Wstęp dla dorosłych 50 gr.,
dla dzieci 20 gr.

Sanacja nie posiada programu ścisłego i zastępuje go słowem „marszałek“, tymczasem składa się w swej ogromnej większości ze świeżo przemalowanych piłsudczyków, właściwie endeków, piastowców czy konserwatystów. Narzeka na „partyjniectwo“, a sama gwałtownie mnoży partje — chce silnego rządu, a tymczasem t. zw. „ustrój prezydencki“ — to nieodpowiedzialność rządu przed Sejmem. Najgorsza to, że wciągnęła do swej roboty najgorszych klerykalnych reakcjonistów w rodzaju ks. Londzina i zbudziła do życia politycznego magnatów i szlachtę w rodzaju ks. J. Radziwiłła czy ks. Lubomierskiego i chłopem Bojko maskuje zbudzoną szlachtę i konserwę. Stała się więc narzędziem reakcji.

Konferencja stanowczo odmawia zaufania tym reakcyjnym partjom i wzywa lud pracujący okręgu, zwłaszcza robotników i małorolnych do jednomyślnego głosowania na listę Nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej.

Konferencja zwraca uwagę, że przyszły Sejm zajmie się zmianą konstytucji, a więc będzie miał szczególnie wielkie znaczenie.

Konferencja wzywa ogół pracujący, aby nie rozbił głosów, głosując na drobne, beznadziejne partje, bo to może być niebezpiecznym dla listy socjalistycznej.

Wszyscy do wyborów pod hasłem rządu robotniczo-chłopskiego, pod hasłem Socjalizmu!

„Dwójka“ jest numerem listy ludu pracującego!

Rezolucję wśród niemilkających okrzyków „Niech żyje dwójka!“ uchwalono jednomyślnie. Tow. Czapiński odczytuje proponowaną

Konferencja Okręg. P. P. S. w Białej.

W niedzielę, dnia 22 stycznia br. odbyła się licznie obsesana konferencja okręgowa P. P. S. w Białej w sali Pow. Zw. Gospodarczego.

Reprezentowanych było 40 miejscowości przez 114 delegatów. Oprócz tego przybyło 15 gości.

O godz. 10 rano otwart posiedzenie konferencji tow. **A. Pajak**, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów i gości, poczem konstituowano prezydium, w skład którego weszli towarzysze: Synowiec, Pajak, Szymanko, Papla, dr. Okuljar i Sokołowski jako przewodniczący, który udzielił głosu frenetycznie oklaskiwanemu tow. **Zygmuntowi Klemensiewiczowi** z Krakowa.

Mówca scharakteryzował dobitnie obecną sytuację polityczną i przedwyborczą, a w szczególności nowo powstałe dziwotwory sanacyjne, odmieniające na wszystkie przypadki nazwisko Piłsudskiego (oklaski).

Imieniem Niem. Socj. Partji Pracy wita Konferencję tow. **Franciszek Hönigsmann** z Bielej, zapewniając o solidarności niemieckich towarzyszy z polskimi (oklaski).

Mowę jego przetłumaczył na język polski tow. **K. Czapiński**.

Tow. Pajak A. odczytał protokół z ostatniej konferencji, który z wyrażeniem uznania przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności sekretariatu D. K. R. P. P. S. złożone przez tow. Pajaka wy-

2.

Lista P. P. S. ma we wszystkich Okręgach wyborczych Nr.

2.

Nasi kandydaci do Sejmu i Senatu w okręgu wyborczym Nr. 43.

Na konferencji okręgowej P. P. S. w Białej w niedzielę, dnia 22 stycznia b. r. ustalono następującą listę kandydatów do Sejmu:

1. Tow. **Czapiński Kazimierz**, b. poseł na Sejm.
2. Tow. **Pajak Antoni**, sekretarz Okr. Kom. Rob. P. P. S. w Białej.
3. Tow. **Durczak Jan**, Żywiec. — 4. Tow. **Babiński Michał**, małorolnik, Andrychów.
5. Tow. **Feikes Józef**, metalowiec, Lipnik. — 6. Tow. **Papla Józef**, urzędnik, Wadowice.
7. Tow. **Bucala Stanisław**, kolejarz, Sucha. — 8. Tow. **Synowiec Antoni**, Nowy Targ.
9. Tow. **Petko Adam**, kolejarz, Zakopane.

Do Senatu ustalono kandydatury z tem zastrzeżeniem, iż zostaną one przez Konferencję Wojewódzką zatwierdzone:

1. Tow. **Klemensiewicz Zygmunt**, wydawca „Prawa Ludu“, Kraków.
2. Tow. **Dr. Gross Daniel**, przewodniczący Pow. Kasy Chorych w Białej.

Wyborcy i Wyborczynie! Towarzysze i towarzyszki! Głosujcie zwartemi masami na listę P. P. S., listę ludu pracującego Nr. 2.

przez C. K. W. i Egzekutywę O. K. R. w Białej listę kandydatów z okręgu do Sejmu (podajemy ją na 1 stronie).

Listę kandydatów do Senatu odczytał i uzasadniał tow. Pająk.

Obie listy zatwierdzono.

W dyskusji zabierali głos ttw.: Nieuważny (Żywiec), Bucala (Sucha), Pysz (Biała), Kuźma St., (Biała), Klemensiewicz Z. (Kraków), Marszałek (Nowy Targ), Mędrzak (Biała), Mrzygłód (Andrychów), Kuciara (Żywiec), Schubert (N. S. P. P.), Durczak (Żywiec), Papla (Wadowice), Wanat (Biała), Chwastek (Zakopane), Bobek (Biała), Adamiec (Kaniów) i inni.

Dyskusja była nadzwyczaj ożywiona i wykazała, iż wszystkim leży przedewszystkiem dobro partii i ludu pracującego na sercu, to też tow. Ozapiński, dziękując za wybór, podniósł z uznaniem wysoki poziom obrad i dyscyplinę partyjną zebranych delegatów.

Wyczerpująco przedstawił obecnym tow. A. Pająk technikę wyborczą, wskazując na wielką rolę mężów zaufania przy obwodowych komisjach wyborczych, którzy należycie wypełniając swój obowiązek, uniemożliwią niejedno nadużycie.

Na zakończenie przewodniczący wezwał delegatów do wyteżonej agitacji wśród ludu pracującego za listą P. P. S. Nr. 2.

Z okrzykiem: „Niech żyje P. P. S. i oraz ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ rozeszli się delegaci do domów.

Do wszystkich Czytelników, Sympatyków i Towarzyszy oraz Komitetów miejscowych P. P. S.

Prosimy o nadesłanie nam korespondencji, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanii wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Chodzi nam głównie o rzeczy następujące:

- 1) nasza akcja wyborcza — zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t. p.,
- 2) akcja innych grup i stronnictw,
- 3) Zachowanie się starostów, policji, wogóle adm. nistracji państwowej.

Korespondencje powinny być możliwie treściwe, ale pełne.

Z życia partji.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że pp. Szymanek Antoni i Rusin Jan, zamieszkali w Bystrej pow. Biała, nie należą do Polskiej Partji Socjalistycznej i nie mają żadnego prawa występować w imieniu P. P. S., ani też P. P. S. za ich czynośći nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Sekretariat Okręgowy P. P. S.
w Białej.

Hasła sanacji.

Blok sanacyjny wydał ostatnio odezwę, w której tak przedstawia swój program:

1) Walka z oszalełym partyjnictwem.

Dziwni naprawdę i niepoprawni ci sanatorzy. Półtora roku przeszło walczyli z partyjnictwem, podzielili się na kilka partyj, i w końcu żądają na nowo walki z partyjnictwem. Śmieszne są te ich żądania.

2) Domagają się silnego Rządu.

Piękna to jest rzecz i zasługująca na całkowite uznanie. Jednakże sanatorzy domagając się silnego Rządu, chcą także odsunąć sejm od kontrolowania Rządu, czyli że chcą uczynić Rząd **nieodpowiedzialnym** wobec całego Narodu. A na to już się zgodzić nie można, bo takie uprawnienie działałoby jak miecz w ręku szalonego. Przypomnijmy sobie kto kandyduje z „Bloków współpracy z Rządem“, a więc magnaci, jak książę Lubomirski, książę Sapieha, fabrykanci, jak bogacz Grossman z Łodzi.

Ludzie ci przedstawiają zupełnie inne interesy, niż biedni robotnicy i rolnicy. Bo czyż można sobie wyobrazić, ażeby wielki obszarnik pragnący utrzymać swoje dobra, mógł mieć te same cele co chłop małorolny, a fabrykant te same co robotnik?!

Na współpracy z kapitalistami zawsze wyjdzie pokrzywdzony biedak.

Jeśli ci magnaci i fabrykanci dojdą do władzy w „silnym“ Rządzie, ładnie będą wyglądały interesy ludu.

Z akcji przedwyborczej w okręgu Nr. 43.

ANDRYCHÓW. Bankructwo „wpływów czumowskich“.

Na niedzielę, dnia 15 stycznia br. przed południem, panowie „czumowcy“ zwołali publiczne zgromadzenie przedwyborcze w sali p. Skrzyńskiej w Andrychowie. Według swych poprzednich przechwałek, Andrychów był twierdzą „czumowców“, to też z całą pewnością siebie liczyli na wygraną, a porażkę P. P. S. Niestety, zawiedli się srodze. Pepeesowcy do tej pory siedzieli cicho, biernie przyglądając się rozkładowej robocie tych „obrońców“ robotniczych. Lecz cierpliwość się wyczerpała, gdyż „czumowcy“ swemi artykułami w „Robociarzu“, zmuszali nas do pokazania swej siły.

W dniu tym zebrało się około 150 osób na wyznaczonym zgromadzeniu. Z ramienia rozbijaczy przybył „prelegent“ z Dziedzic, gdyż p. Czuma pojechał zbierać owoce swej pracy do Krakowa.

Czumowcy z miejsca zauważyli, że ich „wpływy“ wsiąkły, to też nie raczyli wybierać przewodniczącego przez ogół, tylko zebranych chciał przewodniczyć p. Hojny, udzielając głosu „prelegentowi“. Na skutek sprzeciwu z naszej strony i wysunięcia na przewodniczącego tow. Zawienuchę, p. Hojny, by uratować sytuację, zaproponował chadeka Kolca. Lecz spółka się nie udała, gdyż w głosowaniu przez podniesienie rąk znaczny kompan przepadł, uzyskując „aż“ 13 głosów, pozostała liczba oświadczyła się za naszym kandydatem. Czumowcy widząc swą klęskę, zaczęli się tłumaczyć, że demokracja nie nakazuje wyboru przewodniczącego przez ogół, lecz musi być zawsze narzucony przez zwołujących wiec.

Ponieważ „czumowcy“ nie chcieli się zgodzić na wolę zebranych robotników, zostali przedpędzeni ze zgromadzeniem, że zaś wymieśli zdrowe kości, mogą zawdzięczać naszym towarzyszom, którzy nie życzyli sobie rozlewu krwi robotniczej. Radzimy wam jednak pp. „czumowcy“ zaniechać swej „działalności“, bo się to jednak może smutno dla was skończyć. Bo jeśli na waszej sobotniej maskaradzie „buzie“ wam wyfasowano, to co będzie z wami na zgromadzeniu, jeśli nie wstrzymamy robotników rozgoryczonych waszemi kłamstwami. Sztydło z worka już wyszło, gdyż „czumowcy“ idą razem z chadekami.

Tego samego dnia o godz. 2½ po południu zostało wyznaczone zgromadzenie P. P. S. w twierdzy chadeckiej — Targanicach. Czumowcy i chadecy postanowili zemścić się za swoje przedpołudniowe zgromadzenie i przy pomocy księży andrychowskich zmobilizowali wszystkie siły w Andrychowie i furmankami wraz z księżulkiem udali się do Targanic. Niestety, czasy się ogromnie zmieniły i choć przed trzema laty socjalistę by tam ukamienowano, to obecnie, pomimo bloku komunistyczno-czumowsko-chadeckiego, tego już dokonać nie zdołali. Choć zebrane ciotki (dewotki) były jak suki, gdy im się szczenięta zabierze, to jednak trzeba stwierdzić, że zgromadzenia rozbić nie zdołały, ani też pociągnąć za sobą mężczyzn z Targanic, którzy w skupieniu wysłuchali przemówień przewodniczącego zgromadzenia tow. Fr. Mrzygłoda i Zawienuchy.

Po 2-godzinnych przemówieniach, przy akompaniamencie wyjących ciotek, zgromadzenie zostało spokojnie zakończone. Że zaś wycia ciotek nie przyniosły im zwycięstwa i sławy, świadczą przekleństwa Targaniczan kierowanych pod adresem chadeków i księżulka, który wydawał rozkazy siedząc w Kółku Rolniczym. Na kilkakrotnie wezwania ich, by raczyli zabrać głos, ani jeden z chadeków czy „czumowców“ nie odważył się wystąpić.

Po skończonym zgromadzeniu udali się do księżulka, gdzie za „owocną“ pracę byli podejmowani przez swego „pasterza“ wódeczką i orzechami.

Godnem napiętnowania jest postępowanie wójta Targanic, który myśląc, że panuje za czasów nieboszczki Austrii, przyszedł nam w imieniu „prawa“ rozwiązywać zgromadzenie, gdyż, jak mówił, „to jest moja gmina i macie mi się tu wynosić“. Ponieważ odmówiliśmy jego życzeniom, groził nam policją i starostą. Panie wójcie! Socjaliści nie wróble i takiego straszaka jak pan się nie boją.

Gorące podziękowanie należy się młodzieży chóru TUR-a, która na obu zgromadzeniach odśpiewała pieśni robotnicze: „Czerwony Sztandar“, „Na barykady“, „Hymn Młodzieży“, „Oześć pracy“ i inne, wyciskając niejednemu łzy z oczu, gdyż każdy zrozumiał, że nie krzykiem i warcholstwem dokona się postępu, lecz codzienną mozolną cichą pracą.

WADOWICE. W niedzielę dnia 15 stycznia odbyło się w Domu Robotniczym w Wadowicach zebranie kolejarzy należących do Z. Z. K. Po omówieniu spraw organizacyjnych — o wyborach i stosunku P. P. S. do rządu referował tow. Papla, poczem jednogłośnie uchwalono głosować na P. P. S. i dolożyć starań, abyśmy w tym okręgu zdobyli dwa mandaty.

JASZCZUROWA. W niedzielę, dnia 15 stycznia odbyło się w lokalu tow. Mnicha liczne zebranie, na którym z ramienia komitetu P. P. S. przemawiali ttw. Lempart i Guzdek. Przewodniczył tow. Biel, sekretarzował tow. Fortuna. Uchwalono jednogłośnie głosować na 2-kę. — Dwuch pijanych osemkarzy i „naprawiaczy“, którzy chcieli warcholić, wyrzucono.

Na obu zebraniach sprzedano trochę broszur i gazet socjalistycznych.

LACHOWICE koło Suchej. Wiec ludowy.

Z inicjatywy Zarządu Z. Z. K. w Suchej, jako tymczasowego Komitetu P. P. S. urządzono w niedzielę, dnia 15/I br. wiec w Lachowicach.

Przewodniczył tow. Bogacz, sekretarzował tow. Pyka Józef, referował sekretarz Koła tow. Bucala St., który w jednym i rzeczowym referacie omówił sprawy przedwyborcze.

Uchwalono głosować na P. P. S., okrzykiem „Niech żyje lista Nr. 2 zamknął tow. Bogacz wiec.

WILKOWICE. Wiec wyborczy.

W niedzielę, dnia 22 stycznia br. odbył się o godz. 4 popoł. wiec wyborczy w sali p. Dobitki Józefa.

Zebranych było 200 osób, w tem kilkadziesiąt kobiet.

Zagajił tow. Trzopek, którego również wybrano przewodniczącym, sekretarzował tow. Dutka.

Przemawiał pierwszy tow. A. Pająk z Białej, charakteryzując wypadki od r. 1918 do chwili bieżącej, wykazując na podstawie historycznych dokumentów obłudę tych, którzy w zaraniu niepodległości przeszkadzali wszelkimi siłami marszałkowi Piłsudskiemu w budowie silnej Polski, a obecnie, gdy tenże silnie dzierży władzę, na gwałt przemałowują szyldy, udając wielkich piłsudczyków. Są to tandeciarze polityczni najgorszego gatunku (oklaski).

Następnie b. poseł tow. Czapiński wygłosił obszerny referat, w którym omówił stosunek P. P. S. do rządu i poszczególnych partji. Wywody jego spotkały się z powszechnym uznaniem zebranych.

W dyskusji nikt głosu nie zabierał, a rezolucja, oświadczająca się za pracą i agitacją na rzecz listy P. P. S. Nr. 2 z entuzjazmem została jednomyślnie przez zebranych przyjęta.

BUCZKOWICE.

We środę, dnia 18 stycznia br. odbyło się zgromadzenie robotnicze, na które przybyło do 300 robotników z fabryk „Mundus“ i Wecha z Buczkwic.

Zgromadzenie zagajił przewodniczący grupy robotn. drzewn. tow. Dybczak, sekretarzował tow. Waluś.

Referat o sprawach zawodowych wygłosił sekretarz Okr. Kom. Kl. Zw. Zaw. tow. Rosner z Bie'ska, który wezwał zebranych do oddania swych głosów na listę P. P. S. Nr. 2, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Następnie przemawiał tow. Mędrzak z Białej, który omówił stosunki przedwyborcze.

W myśl swych wywodów przedłożył następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy, robotnice i małorolnicy potępiają politykę stronnictw reakcyjnych, wyrażają zaufanie klubowi sejmowemu P. P. S. i postanawiają przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu oddać swój głos na listę P. P. S. Nr. 2.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono. W dyskusji przemawiali ttw.: Dybczak, Janica, Foltyniak i inni, poczem zgromadzenie zamknięto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykiem na cześć P. P. S.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie nie ma „Wyzwolenia Społecznego“.
O. K. R. P. P. S.

Z frontu wyborczego.

Uchwała Związków Zawodowych.

Mężowie zaufania wszystkich zawodów, zgromadzeni w Bielsku w Domu Robotniczym w dniu 10 stycznia 1928, po przeprowadzeniu narad, podejmują następującą uchwałę:

a) głosować przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu — 4 i 11 marca 1928 na wspólną listę Nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce;

b) przyczynić się, przez głosowanie razem z rodzinami i przez oddziaływanie wszechstronne na innych, do zwycięstwa Socjalizmu w tej walce;

c) wydać i rozpowszechnić, wspólnie ze Związkami Śląska Górnego odezwę do wyborców, w której należy wskazać na:

1) konieczność przyspieszenia wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość;

2) bezzwłoczne przywrócenie zasiłków wszystkim bezrobotnym;

3) ścisłe zastosowanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy;

4) wprowadzenie w życie Naczelnej Izby Gospodarczej, w pierwszym rzędzie — Izby Pracy;

5) zaprowadzenie Sądów Pracy;

6) jaknajwyższe zastosowanie na Śląsku Górnym i Cieszyńskim rozszerzonej ustawy o inspekcji pracy; o żłóbkach dla niemowląt robotniczych;

7) i wreszcie, aby ustawy: o umowie o pracę robotników i o umowach zbiorowych ujrzały światło dzienne dla całej Rzeczypospolitej.

Ozyskując zadość potrzebom narodowościowym, staniemy do wyborów ławą pod naszym znakiem Nr. 2, znakiem pełnej swobody rozwoju narodo-kulturalnego.

Żądając na koniec poprawy bytu robotników i pracowników przedsiębiorstw prywatnych, jako też zakładów i urzędów oraz przedsiębiorstw państwowych — rozpoczynamy zarazem walkę o prawo do ludzkiego życia, o wyższą stopę życiową dla całej klasy pracującej, o podniesienie dotąd niskiego poziomu realnych płac.

Niskie płace, drożyzna nie wyczerpują jeszcze czynników składających się na nędzę klasy pracującej; przestarzały i niesprawiedliwy, bo przeholowany spadkiem złotego — podatek dochodowy ciąży nieproporcjonalnie na nierealnych i nędznych zarobkach stanu pracy. A więc i ta ancora musi być niebawem odegnana!

BIELSKO. Zgromadzenie mężów zaufania metalowców.

Mężowie zaufania metalowców z okręgu Śląska Cieszyńskiego (Bielska-Białej i okolicy) zgromadzeni w Bielsku w dniu 17-go stycznia 1928, postanowili:

a) głosować przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu 4-go i 11-go marca 1928 na wspólną listę Nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce, oraz przyczynić się wszechstronnie do zwycięstwa Socjalizmu w tej walce;

b) wydać i rozpowszechnić, wspólnie ze Związkami zawodowymi Śląska Górnego i Cieszyńskiego, odezwę agitacyjną w duchu, zgodnym ze stanowiskiem naczelnych instytucji klasowego ruchu robotniczego w Rzeczypospolitej Polskiej, a więc: Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Rozbijacz Czuma.

Z Czechowic do Borysławia. — Eksjezuista rewolucyjnym kandydatem. — Policja popiera kandydaturę Czumy?

Niesławny rozbijacz ruchu robotniczego, twórca osławionej „Lewicy P. P. S.” p. Andrzej Czuma słomotnie został przez robotników wygnany z Czechowic.

Działalność swą przeniósł obecnie do Krakowa i Borysławia, gdzie próbuje wicherzyć wśród tamtejszych robotników. Podatny grunt znajduje jedynie między wyrostkami narodowości żydowskiej, których uświadomienie polityczne opiera się na wątpliwej wartości chederu i talmudu.

Eksjezuicie bardzo przyjemnie w takim towarzystwie, boć nie tak dawne czasy, jak Czuma ekspedjował intencyjki bogobojnych patrów św. Ignacego Lojoli do naiwnych bab dewociarskich.

Podobno Czuma i jego kompani popierani są przez władze policyjne, by tem lepiej móc rozbić szeregi robotnicze.

Ani jeden głos robotnika i chłopu mało-rolnego nie powinien paść na maskowaną firmę „Lewicy P. P. S.” Na sługusów sanacyjnych i rozbijaczy jedności robotniczej lud pracujący głosować nie będzie!

Jeszcze jedni zbawcy chłopa polskiego.

Do Państwowej Komisji Wyborczej została zgłoszona lista Stronnictwa Radykalno-Chłopskiego. Lista otrzymała Nr. 12. Jest to lista grupy, która w swoim czasie zerwała z ks. Okoniem. Oj, ci duszpasterze jakoś szczęścia nie mają do swych owieczek.

Blok chadecko-piastowy.

„Obrońcy” robotników w jednym bloku z eksporterami świń i zboża. — Jeden w tył, drugi naprzód!

Sojusz, który został zawarty między chadecją i Piastem pod nazwą „katolicko-ludowego” przedstawia stek przeciwności, które niełatwo będzie jego twórcom rozplątać. Weźmy na przykład sprawę wywozu zboża, bydła i nierogacizny. Piastowcy, jak wiadomo byli i są zwolennikami wywozu, gdyż reprezentują bogate chłopstwo, które na drożyznie artykułów żywnościowych powiększa swe fortuny. Chadecy zaś, chętnie udają obrońców spraw robotniczych, wywozu środków żywnościowych popierać nie mogą.

Jakżeż tu pogodzić bogatego piastowego chłopca wywożącego zboże z biednym, obalamucanym robotnikiem chadeckim?

Ale chadecja woli bogatego chłopca Witosowego wraz z jego drożyzną, na korzyść którego zaprzedać obalamucanych baranów swoich.

Heretycy!

„Przyszła koza do woza”. — Ks. Londzin uznaje endeckę za stronnictwo heretyckie. — Dawniej a dziś!

Dziwne bezsprzecznie zachodzą przemiany wśród duchowieństwa polskiego. Pod wytrawną batutą rządową zmieniają się serca i umysły naszych duszpasterzy w zawrotny sposób.

W ostatnich czasach, kiedy to rozgorzała walka o treść listu biskupiego, zabrał w tej kwestii stary wróg robotników ks. Londzin głos w N-rze 5 „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Określa on endeckę temi słowy:

„Stronnictwo to (endecja) jednak katolickiem nie jest, używając katolicyzmu jedynie jako szyldu i wabika dla naiwnych”.

Przynajmniej zupełną rację księdzu prałatowi, — stwierdzonem zostało tem samem jasno i dobitnie przez dostojnika kościelnego, iż endecja jest stronnictwem heretyckiem pod względem religijnym. Pozostaje tylko maleńkie zapytanie w stronę ks. Londzina, — dlaczego, będąc w r. 1922 tak samo księdzem i prałatem, jak i dziś, agitował wówczas za chjeną ósemkową w tej samej „Gwiazdce Cieszyńskiej”, aczkolwiek wiedział, że rej w niej wodziła, „używająca katolicyzmu jedynie jako szyldu i wabika” endecja?

Kiepsko wygląda portret ks. prałata w jego własnem oświeceniu. Na odchodnem jeszcze jedna plama, bo

„Nie potrzebujemy dodawać, że odosobnienie Narodowej Demokracji nie ma nic wspólnego z zasadami, głoszonemi w liście pasterskim. Przeciwnie dobrze się stało, że stronnictwo, które te zasady tak często łamało, nie będzie mogło dalej mieć społeczeństwa hasłami katolickimi.”

Tak powiada ks. Londzin! Chjena, której orędownikiem był i ks. Londzin, wabiła swoim szyldem katolickim naiwnych wyborców, łamała zasady, głoszone w liście pasterskim biskupów. Przeciwnie socjalistom nadużywano wiary, nadużywano imienia Boga i Chrystusa! Obecnie sam ks. Londzin, który w tej całej hecy wyborczej brał udział, oświadcza, iż wszystko to było czynione w celu bałamucenia wyborców i wabienia ich na wędkę księżo-pańską.

Dzisiaj endecja idzie z temi samemi kłamstwami, z temi samemi hasłami „Boga i Ojczyzny” osamotniona do wyborów. Wypierają jej się wszyscy, którzy dawniej z całych sił pomagali jej w oszukaństwie ludu polskiego. Lecz dusza ich, tak, jak i ks. Londzina pozostała ta sama — czarnosecinna i nawskroś reakcyjna!

Pod firmą sanacyjną, czy inną także „katolicką” używać będą katolicyzmu, jako szyldu i wabika dla naiwnych.

Ks. Londzinowi dziękujemy za niepowszednią szczerość i niepotrzebne wygadanie się. Sądzymy, iż przy nadchodzących wyborach nie znajdą się według słów jego naiwni, którzy daliby się złapać na wabik stronnictw ze szyldem „chrześcijańskim” lub „katolickim”, aby, że znów użyjemy słów ks. Londzina, umożliwić im dalsze mamienie społeczeństwa hasłami katolickimi.

„Kanarek” śpiewa.

Endeckie bajki i maski.

Polecamy naszym towarzyszom-referentom kupienie (i pokazanie wyborcom) Nr. 3 endeckiego („kanarkowego”) „Wienca i Pszczółki”.

Dowiadujemy się tam kilku ciekawych rzeczy i przeczytamy kilka endeckich bajek.

Czytamy:

„Lewica wywiesza dalej hasło zniesienia Senatu, gdzie zasiadają starsi i bardziej doświadczeni obywatele.

Lewica, łącznie z mniejszościami narodowymi, będzie dążyła na Wschodzie Polski do oddania rządów hajdamakom i do rozszerzenia praw narodu wybranego.

Nie pozostawi, w razie swego zwycięstwa, zasady, że wywłaszczenie dla celów publicznych może się odbywać tylko za odszkodowaniem.

Gdy zaś żywioły radykalne i mniejszości zdobędą mniej, niż 177 mandatów, wówczas będzie można zmienić Konstytucję w tym duchu, by usunąć dzisiejsze wady.

Będzie można zrobić to, co mają u siebie kraje najbardziej uświadomione, jak Anglja, Francja i in., to znaczy zrównać w prawach obydwie Izby parlamentu; będzie można zmienić sposób wyborów, oprócz wybory do Senatu na nowych podstawach. Stanie się możliwem wprowadzenie istotnej równowagi między rządem a przedstawicielstwem narodu, której brak wciąż dotychczas wywoływał wstrząśnienia.”

Przeczytajmy to wszystko uważnie: Gdzie bajka, a gdzie prawda?

Ze lewica chce oddać rządy „hajdamakom ukraińskim” — to naturalnie bajka. Głupia bajka endecków, żyjących z nienawiści do innych, niepolskich narodowości. Lewica chce tylko dać ukraińcom szkołę w języku ukraińskim i inne podobne słuszne prawa, aby siedzieli cicho i nie zwracali się z nienawiścią przeciw państwu polskiemu.

Ale co do wywłaszczenia — to prawda, że lewica nie chce dawać obszarnikom odszkodowania, a endecki kanarek, jak widzimy, **koniecznie chce dać odszkodowanie**, koniecznie chce napłacić kieszenie obszarnicze chłopskim groszem!

Zapamiętajmy to sobie!

Dobrze zapamiętajmy. Kupmy numer „Wienca” i pokażmy wyborcom.

Niemniej ciekawe są słowa o Senacie.

Senat — naszym zdaniem — wogóle jest niepotrzebny, bo tylko przeszkadza w pracy Sejmowi ludowemu.

Tymczasem endecki „Wieniec”, chce prawa Senatu rozszerzyć i „zrównać” w prawach Sejm z Senatem.

Dalej chce zmienić prawo wyborcze do Senatu. Teraz bądź co bądź wybory do Senatu są dość demokratyczne. Otóż endecja chce to prawo wyborcze powiększyć i uczynić z Senatu prawdziwe narzędzie reakcji.

Nazywa to „usunąć dzisiejsze wady”. Ładne słówka, ale z treści widać o co chodzi. Maskaradnik nie oszuka. Ładnie endecki kanarek śpiewa, ale na reakcyjny Senat lud się nie zgodzi. Już obecny Senat jest narzędziem reakcji, a endecja chce jeszcze bardziej go powiększyć.

Zapamiętajmy więc:

endecja jest za odszkodowaniem!

endecja jest za reakcyjnym Senatem!

Lista sanacyjna Nr. 1.

Na liście rządowej sanacyjnej figurują na miejscach naczelnych książęta i hrabiowie, kto więc głosuje na Bojkę, Partję Pracy lub Naprawę Rzeczypospolitej, głosuje tem samem na upiórów szlacheckich, którzy już raz lud i Polskę zaprzęдали carom i kajzerom, głosuje na wrogów reformy rolnej i przeciwników praw robotniczych i chłopskich!

A zatem: precz z książętami Lubomirskimi, Sapiehami i Radziwiłłami!

Dr. D. GROSS.

Rozbudowa miast.

O konieczności składania oszczędności, czyli odkładania dóbr materialnych na cele produkcji jest społeczeństwo przekonane, bo z wielkim zadośćuczynieniem odczytuje z ogłoszonych wykazów, ile to **dobrowolnych** oszczędności złożono w instytucjach finansowych. Niestety jednak życie codzienne wobec wysokiej stopy procentowej, wielkiej ilości bezrobotnych i zupełnej stagnacji we wytwarzaniu produktów koniecznych, wykazuje, że **tych dobrowolnych oszczędności jest niestety bardzo mało**. Potrzebne są oszczędności, ażeby je można wypożyczyć na meliorację gruntów, na przeprowadzenie reformy rolnej, zaopatrzenie nowych gospodarstw w inwentarz i budynki. Potrzebne są pieniądze na budynki mieszkalne, na rozbudowę miast i na roboty publiczne w Państwie. **Potrzebne tedy jest wydzielanie co rok wielkiej ilości dóbr materialnych na utrzymanie dodatkowej ludności robotn., któraby te wszystkie roboty potrzebne i konieczne wykonała.** Tymczasem do dyspozycji mamy obok dobrowolnych oszczędności tylko Bank Emisyjny jako źródło kredytowe. Co do dobrowolnych oszczędności należy jeszcze brać pod uwagę, że nie cała łączna suma wpisana w księgach instytucji finansowej jest corocznym źródłem kredytowym, bo jest nim jedynie zwrot dawnych wypożyczonych oszczędności i przyrost nowych. Te dwa źródła kredytowe są znikomo małe w stosunku do robót koniecznych, które w interesie społeczeństwa muszą być wykonane. Bank Emisyjny może wydać tylko ograniczoną ilość środków kredytowych, a pożyczki zagraniczne, o ile używam ich do podejmowania materiałów wewnątrz kraju, zamieniają się na banknoty Banku Emisyjnego i źródeł kredytowych nie powiększają. Nie pozostaje zatem inna droga, jak powiększenie oszczędności wewnętrznych w drodze przymusowej, a więc podatki na uruchomienie pracy. **Umysł ludzki musi opierać się na następującej zasadzie:** Tak jak musimy wydzielić drogą podatków dobra materialne dla utrzymania żołnierzy, celem zabezpieczenia politycznego bytu kraju, tak samo musimy wydzielić drogą podatków dobra materialne, dla ludności pracującej zabezpieczającej byt gospodarczy kraju, a więc dla żołnierzy, którzy mają kraj zniszczony wojną odbudować i uczynić gospodarstwo krajowe wydawniejszym i bogatszym.

Wobec tego stawiamy odnośnie do rozbudowy miast żądanie pozostawienia Zarządowi miast swobodę opodatkowania ludności na cele wybudowania potrzebnych mieszkań i zakładów użyteczności publicznej. Nie wchodzi w grę, jakie mają być podatki: **utrzymać powinną być jednakowoż zasada, że podatek ma być sprawiedliwy, więc dotknąć ludność zamożną, oraz, że ma być celowy, a więc użyty na wykonanie robót, o których jest mowa. Winien być gruntnie wyzyskany podatek od nieruchomości miejskich.** Korzystanie z tego podatku w pierwszym rzędzie jest sprawiedliwe i gospodarczo uzasadnione. Zazwyczaj właściciele realności mają inne źródła dochodowe dla utrzymania siebie i rodziny. Używają tedy dochodów z czynszu na podwyższenie stopy życiowej, co ze względu na potrzebę wydzielania środków utrzymania

dla robotników mających być zatrudnionych w odbudowie jest gospodarczo szkodliwe. Poza tym właściciele nieruchomości miejskich należą do tych wyjątkowych szczęśliwców, którzy z reguły z bogactwili się w czasie, gdy szerokie sfery ludności poniosły wskutek wojny wielkie ofiary. Dochód z kamienicy jest rentą, tak jak rentą jest dochód z oszczędności ulokowanych w instytucjach finansowych, lub w papierach wartościowych. Osoby, które swoje oszczędności ulokowały w sposób ostatnio wymieniony, straciły w zupełności swoją lokatę, straciły rentę i kapitał, a znajdowało się wśród nich setki tysięcy biednych, dla których ta lokata była jedynym zabezpieczeniem na t. zw. „czarną godzinę”. Natomiast kamienicznicy, którzy mieli kapitał swój ulokowany w kamienicach, uratowali nie tylko lokatę swoją tak w kapitale, jak i w dochodzie, ale nadto na ogół zwiększyli swój majątek, bo z powodu dewaluacji długów ciążących na nieruchomościach albo zupełnie nie, albo tylko w drobnej części zapłacili. Wreszcie zostali oni uprzywilejowani przez polskie ustawodawstwo podatkowe, bo płać o wiele mniej podatku od nieruchomości, aniżeli płacili przed wojną. **Położenie finansowe obecne właścicieli nieruchomości w porównaniu z położeniem przedwojennym przedstawia się następująco:**

Przed wojną kamienicznik z odebranego czynszu musiał przede wszystkim wielką część (w zaborze austriackim niejednokrotnie przekraczało 40%) oddać tytułem podatku na rzecz miasta, powiatu, kraju i państwa. Dalszą część z odebranego czynszu musiał kamienicznik oddać wierzycielom hipotecznym tytułem procentu, tak, że została mu tylko mała kwota tytułem renty od własnego kapitału i nie była na ogół większą od tych rent, które pobierały osoby lokujące swoje oszczędności w instytucjach finansowych lub papierach wartościowych. Jeżeli właściciel nieruchomości chciał poza procentem ciężary hipoteczne spłacać, czyli amortyzować, to czynił to w regule z dochodów innych. Znacznie korzystniejszą jest obecna sytuacja właściciela nieruchomości dzięki przywilejom w ustawodawstwie polskim. Przede wszystkim, jak już wspomniałem, płać kamienicznik o wiele mniejsze podatki od nieruchomości na rzecz Państwa i Samorządu, aniżeli płać przed wojną. Powtóre z czynszu otrzymanego od lokatorów nie potrzebuje opłacać procentów od długów hipotecznych ani amortyzować kapitału dłużnego, bo te długi albo zupełnie zgasły, albo wynoszą tylko małą część pierwotnego długu, tak, że może śmiało użyć czynszu na urządzenie sobie życia wygodniejszego i wystawnego. Z powyższego wynika, że podatek od nieruchomości może i winien dać znaczne źródło dla rozbudowy miast. Przy ustanowieniu i pobieraniu tego podatku można uwzględnić właścicieli małych nieruchomości, o ile dochody z tych realności są podstawą koniecznego utrzymania właściciela i tegoż rodziny, choć odnośnie do właścicieli oszczędności ustawodawstwa osób, dla których ta oszczędność była jedyną podstawą koniecznego bytu, nie uwzględniło.

czy się wielki bój o skład przyszłego sejmu, który zmieniać będzie konstytucję. Więcej pracy! — musimy odrobić zwycięstwo reakcji w naszym okręgu z roku 1922.

Wzywamy komitety do wytężonej samodzielnej pracy.

Tak samo i jednostki naszych, socjalistycznych przekonań winny pomagać ze swej strony — ile się da.

P. P. S. idzie zwycięskim marszem przez Polskę. Popatrzmy chociażby na wybory samorządowe w Królestwie — zdobyty został szereg wielkich i małych miast z Łodzią i Lublinem na czele.

Sejm jest jeszcze ważniejszy. O konstytucję, o podstawowe prawa ludu będziemy w nim toczyli walkę!

A więc wszyscy do szeregu! Robotnik, bezrolny, małorolny idą w wielki bój.

Najważniejsze teraz — nie spać, nie przypatrywać się biernie, nie dłużyć w nosie, lecz pracować, samodzielnie pracować!

Z Sejmu Śląskiego.

Dnia 11 stycznia 1928 odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego. Przebieg posiedzenia był następujący:

1) Projekt ustawy Rady wojewódzkiej o two-

żeniu funduszu zapomogowego dla gmin niezamożnych odesłano do komisji.

2) Po sprawozdaniu referenta komisji budżetowej w sprawie ustawy o Funduszu gospodarczym p. Janickiego, sprawę odesłano ponownie do komisji budżetowej. Przy tej sposobności zapowiedział p. Janicki nowe wnioski i poprawki ze strony swojego klubu na korzyść kamieniczników. Oprócz tego zgłosił p. wojewoda wniosek, według którego „Fundusz gospodarczy” ma być także użyty na obniżenie odsetek od pożyczek państwowych. Postępowanie klubu chrześc. demokracji jest albo prowokacją, albo nieudolną akcją wyborczą. Kiedy bowiem po długich targach doszło przed rokiem do porozumienia pomiędzy klubami polskimi w sprawie Funduszu Gospodarczego, to dziś chadecja przychodzi znowu z wnioskami, które wywoływały bardzo wiele tarć. Zobaczmy...

3) Następnie odrzucono wniosek klubu niemieckiego, w sprawie wyborów członków magistratów w Radach gminnych na G. Śląsku.

4) Uchwalono zmianę nazwy gminy „Rydułtowy Dolne” na „Rydułtowy”.

5) Projekt ustawy, o wprowadzeniu ustawy ogólnopolskiej o scalaniu (komasacji) gruntów na obszar województwa śląskiego, — odesłano do komisji.

6) Uchwalono nagłość wniosku Rady wojewódzkiej o zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej dla województwa śląskiego w kwocie 100 milionów zł. Pierwsze czytanie tego wniosku odbędzie się na najbliższym posiedzeniu Sejmu Śląskiego.

7) Uchwalono w pierwszym czytaniu kredyty dodatkowe na rok 1927—28.

Pod koniec posiedzenia wniósł tow. Machej następującą interpelację do p. wojewody.

Interpelacja

posłów Macheja i tow. do Pana Wojewody Śląskiego w sprawie budowy dworca w Cieszynie.

Z powodu podziału miasta Cieszyna pomiędzy Polskę i Czechosłowację w roku 1920, przypadł główny dworzec w Cieszynie republice czechosłowackiej. Jakkolwiek dwie trzecie ludności dawnego Cieszyna, który liczył wówczas 22.000 ludności — wraz z okolicą pozostały w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, to z urządzeń kolejowych pozostał dla tej ludności skromny przystanek kolejowy, nie posiadający ani poczekalni, ani dworca towarowego. Od tego czasu, a więc od przeszło 7 lat, domaga się ludność miasta Cieszyna i gmin okolicznych wybudowania nowego dworca kolejowego i od tego też czasu datują się przyrzeczenia Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, lecz poza wybudowaniem szopy, działającej swym widokiem odrażająco na podróźnych, przybywających z zagranicy, Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie do rozbudowy dworca w Cieszynie nie przystępuje. Dworzec kolejowy w Cieszynie w obecnym stanie, nietylko, że ma wygląd nieestetyczny, lecz i nie odpowiada wymaganiom miejscowej ludności. Oprócz tego nie może on pomieścić pociągów towarowych i osobowych, zwłaszcza od czasu otwarcia ruchu na linii Chybie—Skoczów.

Podpisani dopatrują się w tej sprawie pewnego niedoceniania sprawy przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie, co także potwierdza zwłoka z otwarciem ruchu na nowo wybudowanej przez Skarb Śląski Kolei w Ustroń.

Wobec tego podpisani zapytują P. Wojewodę:

1) Co Pan Wojewoda zamierza uczynić, aby nieznośny stan spowodowany brakiem odpowiedniego dworca kolejowego w Cieszynie został usunięty.

2) Czy Pan Wojewoda skłonny jest w razie ujawnienia dalszego biernego oporu w tej sprawie przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie, poczynić starania w Ministerstwie Kolei Państwowych, aby koleje Śląska Cieszyńskiego przyłączone zostały do Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

Katowice, dnia 11 stycznia 1928 r.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeglądając od pewnego czasu piśmko brukowe „Płacówka” i czytając ze wstrętem jej idiotyczne artykuły, natknąłem się w numerze 1—3 tegoż pisma na słowa, które wartają bliższych komentarzy. Oto co znajduje się w dziale humorystycznym tego numeru (powtórzone dosłownie) „Złote myśli” (prawdopodobnie p. Zajączka) „Mężczyzna i kobieta uzupełniają się nawzajem. Niejedna kobieta jest jednak tak nie-

Co jest teraz najważniejsze?

O czym Komitety P. P. S. przede wszystkim winny pamiętać?

Teraz najważniejsze — to **samodzielna, pełna energii i poświęcenia praca miejscowych naszych komitetów. Od nich zależy wszystko!**

Niech nasze komitety nie czekają, aż z Warszawy czy Białej zawita referent, lecz same zabiorą się do pracy. Partja obecnie stoi w trudnej walce, kapitałów nie posiada (bo nie jest partja kapitalistyczna), wszystkich wsi i miasteczek obsłużyć z central nie może. **Same komitety winny zwoływać zgromadzenia i systematycznie organizować kolportaż odezw oraz innych wydawnictw.**

Trzeba przyznać towarzyszom, że w wielu komitetach to dobrze zostało zrozumiane. Sucha np., N. Targ, Wadowice, Andrychów itd. rozwijają żywą **samodzielną** pracę. Bardzo się cieszymy z tego objawu żywotności miejscowych naszych organizacji.

Ale tego jeszcze mało! **Wszystkie nasze komitety winny pójść tą drogą; naturalnie OKR (Okręgowy Komitet) P. P. S. (Biała) pomoże — czem może, drukami — zawsze, referentami — gdy będzie mógł.**

Więcej samodzielności! Więcej energii! To-

doskonała, że ją musi uzupełniać aż kilku męż-
czyzn“.

I to ma być dowcip!!! (Chyba nie w duchu
ks. Stojalskiego). Taki dowcip mogła wy-
myślić taka głowa, w której zaległy się „zajaczki“.
Ten dowcip ma być moralnym podkładem do
wychowania młodzieży w duchu „Placówki“.
Nie wiemy czy dowcip ten ma być dowodem
teżyzny umysłowej“ p. Zajaczka, czy też są
to może wspomnienia osobiste z jego lat mło-
dzieńczych lub ze Ślemienia, kiedy przerzucając
widłami gnój z kupy na kupę, delektował się
kolegami rozmową na podobne tematy.
No ale trzeba to wszystko wybaczyć p. Z., bo
jest on tylko ofiarą losu, która zamiast za widły
chwyciła za pióro. Jeżeli p. Zajaczek czuł się
przypadkowo dotknięty, niech się zwróci piś-
miennie (o ile umie wogóle pisać) do redakcji
naszego czasopisma, która Z., jeżeli sobie tego
wzyczy, może podać bliższy adres autora tego listu.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego.

Niesamowite praktyki różnych przedsię-
wzięć w przemyśle metalowym Śląska Cie-
szyńskiego domagają się ujawnienia. To, do
czego posuwają się właściciele lub kierownicy
tych zakładów, musi być podane do wiadomości
społeczeństwa, zwłaszcza, że są to sprawy głę-
boko sięgające w podstawy bytu klasy pracującej.

Adolf Menzel, właściciel fabryki maszyn i od-
lewni żelaza należy do „nowobogackich“, po-
wojennych „szczęściwców“, właściwe więc są mu
wszystkie przymioty nieprzebiegającego w środ-
kach dorobkiewicza. Nic też dziwnego, że na
miedzy robotnika przedewszystkiem potrafi on się
bogacić.

Po latach wojennych, kiedy to pracowano
niego po 3 lub zaledwie 4 dni w tygodniu —
Adolf Menzel, z nastaniem ożywienia, poczuw-
szy żer, naganiał robotników do pracy w godzi-
nach nadliczbowych i... zapomniał o tem, aby
zahakany niedźża robotnikom płacić za nadmierną
pracę ustawowe wyższe wynagrodzenie. Mnie-
mał bowiem p. Menzel, w swej naiwności, że
okono robotnicy zarabiają za pracę układową od
sztuki (na akord) — dodatkowe, ustawą zawaro-
wane opłacanie za pracę w godzinach nadlicz-
bowych, im się rzekomo nie należy.

Nie pomogło strofowanie p. Menzla przez
Związek przemysłowców, nie powiodły się za-
biegi pojednawcze Związku metalowców, więcej
nie pomaga nawet pierwsza rozprawa rozjem-
cza w Sądzie przemysłowym; p. Menzel wierzy
w swoją gwiazdę, i z uporem fatalistycznym
prze do procesu, do rozstrzygnięcia Sądu. Czy-
li miał nadzieję?...

Ale co gorsza, że p. Menzel, w swej zatwar-
dzałości posuwa się za daleko i pragnie pozbyć
się tych robotników, którzy pierwszy upomnieli
się o należną zapłatę za godziny nadliczbowe.

Zorganizowani formierze i inni robotnicy
w odlewni, zrozumiałwszy zakusy p. Menzla, po-
zucili pracę, gdyż mimo objawionej z ich strony
chęci do zmniejszenia godzin lub dni pracy
w razie przypuszczalnego niybyto braku pracy —
obstawano uparcie przy zwalnianiu z pracy robot-
ników.

Przejrzysta, rozbijacka robota p. Menzla spot-
kała się ze zgodną odprawą zrzeszonych i zjedno-
czonych robotników.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!

Nadmienimy też, że ten radosny objaw zgod-
nego odpierania ataków kapitalistycznych nie jest
osobno, bowiem zorganizowani metalowcy
na Śląsku Cieszyńskim, już w kilku wypadkach,
czynem jednolitym i stanowczym potwierdzili swe
szczerne zasady. Napad na solidarność robotni-
czą czy to w Brown-Boveri, czy w Węgierskiej
Górze albo w Opoczyńskiego doznał twardego
i zwycięskiego oporu.

Metalowcy, nie pozwólcie rozpanoszonemu
wzyskiwaczom pomiać sobą, szczególnie gdy
jesteście zrzeszeni w Związku robotników prze-
mysłu metalowego.

Kronika.

Fałszywe hasło.

W organie „Przyjaciół Ludu“ Jana Stapiń-
skiego, umieszczono jako jedno z żądań Związ-
ku chłopskiego — zmianę obowiązującej ordy-
nacji wyborczej w ten sposób, aby wprowadzić
system okręgów jednomandatowych.

Dziwić się doprawdy należy, żeby w mózgo-
wnicy „ludowca“ mogła się zrodzić podobna
kombinacja.

Stapiński zapomina, że taki system umożli-
wia powiatowym bogaczom, a więc przedewszyst-
kiem obszarnikom, poprostu kupowanie sobie

wszystkich wyborców, czego obecnie przy więk-
szych, kilkumandatowych okręgach, najbogatszym
nawet nie da się uczynić.

Stapiński, przez swoje pomysły tomuje tylko
drogę do władzy burżuazji wiejskiej i miejskiej,
zapominając o interesach ludu, w którego inte-
resie niby chce występować.

Dom warjatów.

Pewna gazetka sanacyjna twierdzi, że „Pan Bóg
jest zmęczony“.

Niedawno ukazało się nowe pismo sanacyjne
p. t. „Reflekt“, w którym tak napisano:

„Kto umie patrzeć niezaślepieniem okiem, ten
wie, że Józef Piłsudski jest człowiekiem danym
od Boga. I kto pomaga Marszałkowi, ten,
wierzymy, pomaga zmęczonemu Bogu“.

Poprostu głupota.

Religią handluja.

Obrzydliwe widowisko.

Przy zbliżających się wyborach do sejmiku
obronie świętych zasad religii chrześcijańskiej
wyrósł trzy grupy polityczne, występujące w
„Blok Katolicko-Ludowy“, „Katolicko-Narodo-
wy Komitet Wyborczy“ i „Bezpartyjny Blok
Współpracy z Rządem“ (sanacja), któremu patro-
nuje ks. Lubelski, sen. Bojko itd.

I zdawałoby się, że ludzie, którzy idą do wy-
borów w imieniu Chrystusa i działają wszyscy
na podstawie orędzia biskupów, powinni zachow-
wać zgodę i jedność, tak jak tego nakazuje
biskupie orędzie.

W rzeczywistości jednak dzieje się inaczej.
Wszystkie te partie, skłócone z sobą, **zarzucają
sobie nic innego, jak tylko szwindlowanie religii.**

Blok sanacyjny z ks. Londzinem, ks. Lubel-
skim i innymi mówi otwarcie, że „chadecja, ta
która obecnie na spółkę z Piastem podstępnie
i kłamliwie chce się posługiwać naszym kato-
licko-ludowym imieniem na swoją listę **rzekomo
katolicką**, wprowadza na czołowe miejsca litera-
tów, **nie wspólnego niemających z wiarą kato-
licką i kościołem. Przecież to kpiny z — — —**
(patrz gazeta „Lud Katolicki“ Nr. 4).

Tak samo katolicko-konserwatywny „Dzień
Polski“ Nr. 18 pisze w ten sposób o endeckich
i chadeckich katolikach, że oni „**nie mają żadnego
prawa powoływania się na autorytet Listu
Biskupów**, że nie przestrzegają etyki (moral-
ności) chrześcijańskiej, i że „na enuncjacje
biskupów **patrzają jak na kapitał polityczny**“.

Z drugiej zaś strony chadecy i endecy
„chrześcijanie“ nie pozostają dłużni blokowi
Bojki, zarzucając mu, że idzie razem z żydami itd.

Jedni drugim zarzucają szwindel sprawami
religij, jedni drugich oskarżają o czynienie z re-
ligij: **jedynie tej drabiny, po której się chcą
wznieść do władzy.**

A na tem najwięcej straci sama religia.
I stracić musi, dopóki ludzie nie przekonają się,
że **religia nie może się stawiać przedmiotem tar-
gów najrozmaitszych polityków, niejednokrotnie
zpod ciemnej gwiazdy.**

Idąc do wyborów, nie wolno „mydlić oczy
wyborcy rzekomą „religią“, a zapominać o spra-
wach gospodarczych, o programie politycznym
i gospodarczym.

P. P. S. nie nadużywa religii, idzie do wy-
borów z jasnym programem gospodarczym, wy-
raźnie mówiąc, że los ludu pracującego żyjącego
obecnie w biedzie stanowi jej główną troskę.

Bojko wiezie, a wielmożny pan pogania.

Smutna rola Bojki.

Dziwną rolę odgrywa staruszek Bojko przy
tych wyborach. Popsuł sobie całą swoją prze-
szłość. Dziś — w sanacji — jest poprostu maską
i tarczą dla jaśniewielmożnych panów magna-
tów.

Stawiają biednego Bojkę lub jakiegoś boj-
kowca przed sobą, zaprzęgają — i jadą!... Po-
patrzmy na obszarnicki „Czas“ — wciąż czy-
tamy: Bojko, Bojko, Bojko!

A za Bojką idzie na listach książę Lubomirski,
książę Radziwiłł lub hrabia Grochowski i inni
magnacy sanatorzy. Zacierają ręce i cieszą się,
że chłop **im pomaga...**

To się nazywa — sanacja!

Stał się cud! — **z szlachtą polską polski lud!**

Sanacja dokonała cudu. Pod chłopską firmą
Bojki ciągnie na swych listach szlachtę. Biedny
staruszek nawet się nie opamiętał, jak się poka-
zało, że właściwie jest **pomocnikiem szlachty.**

Szlachta już niemal w grobie spoczywała.
A Bojko z sanacją ją z grobu wyciąga.

To już prawie cud — **z szlachtą polską polski
lud.**

Szlachecka reakcja znalazła sobie dobre na-
rzędzie.

Skutki ogłupiania ludu.

Ofiarą rozbewstwień tchu kobiet stał się

mechanik, który usiłował założyć radio przy
ul. Dąbrowskiego w Częstochowie. W chwili,
gdy zakładał antenę, tłum kobiet uzbrojonych
w kamienie z krzykiem i wyzwiskami na ustach
ruszył do ataku, aby przeszkodzić ustawieniu
anteny, która według mniemania kobiet często-
chowskich, przynosi zemstę **niebios i nieszczę-
ście.** Monter uległ przeważającej sile kobiet, które
ściągnęły go z muru i dotkliwie poturbowały.
Dopiero na drugi dzień udało się pokryjomu za-
łożyć antenę.

Fakt powyższy rzuca smutne światło na
umysłowość ludu, karmionego jedynie zabobo-
nami klerykalnemi.

Rozszerzenie władzy wojewodów.

Dekret Prezydenta Rzplitej, który ukaże się
niebawem, przynosi ze sobą **znaczne rozszerze-
nie władzy wojewodów.**

Na wypadek częściowej lub całkowitej mo-
bilizacji, albo na wypadek ogłoszenia stanu wy-
jątkowego, wojewoda obejmuje **naczelne kiero-
wnictwo całej administracji państwowej na ob-
szarze województwa, z wyjątkiem administracji
wojskowej, sądowej, komunikacji i pocztowo-
telegraficznej.**

Do współdziałania z wojewodą powołano
w charakterze organu **opiniotwórczego „radę
wojewódzką“**, składającą się z członków, wy-
branych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie.

Skrócenie czasu służby wojskowej.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej czas
służby wojskowej został przedłużony w mary-
narce wojennej z dwóch lat do dwu lat i 3-ch
miesięcy. Obowiązkowi służby wojskowej pod-
legają w rezerwie szeregowcy do końca 40 roku
życia, szeregowi w pospolitem ruszeniu — do
50 roku życia, oficerowie — do 60 roku życia.

Najistotniejsze zmiany zaszły w rozdziale
o skróceniu i odroczeniu służby wojskowej. Do-
tychczasowy skrócony półroczny czas służby
wojskowej będzie trwać obecnie nie dłużej, jak
15 miesięcy i odbywa się zasadniczo w jednym
terminie nieprzerwanie.

Jednorazowy dodatek dla urzędników.

Rząd postanowił udzielić urzędnikom jedno-
razowy dodatek na 1 kwartał 1928 roku w wy-
sokości 45% pensji miesięcznej. Dodatek ten
ma być wypłacony w dwóch ratach, z końcem
stycznia, oraz 1 marca br.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że
byłoby to znowu jedynie prowizorycznym za-
łatwieniem sprawy, gdyż — jak wiadomo — naj-
szersze warstwy urzędnicze domagają się **za-
sadniczego rozstrzygnięcia sprawy uposażenia.**

A jeśli komu droga otwarta do nieba — to tym
co służą ojczyźnie...

Taką epistolą rozpoczyna organ Nar. Crz.
Zjedn. Pracy „Zjednoczenie“ artykuł wstępny
pełny napuszonych andronad na temat: praca,
praca, praca. Zarzuca się tam mimo blisko 200
tysięcy bezrobotnych, robotnikom za małą inten-
zywność w pracy.

Bo słuchajcie robotnicy powiada p. Luber-
towicz:

„Zadowoleni z budowania polskiej demo-
kracji, chcieli zbudować państwo silne i bo-
gate, a nie kazali (posłowie robotnikom) ni-
komu — broń Boże — **płacić podatków — lub
pracować!**“

Na szalejącą nędzę i bezrobocie znajduje się
zaprawdę otwartą drogę do nieba — posłowie
robotniczy powinni robotników **zmusić do pracy!**
nędza wtedy zniknie! Służ robotnikowi ojczyźnie
(czytaj — kapitalistom), konaj z głodu pod pło-
tem, a święci otworzą ci wrota z pomocą Naro-
dowego Chrześc. Zjedn. na oścież do nieba!

Posel z nahajką, poganiający robotnika **do
darmowej pracy — oto ideał Chrześcijańskiego
Zjednoczenia piastowców, chadeków i sanato-
rów!**

„Obudzona“ Konserwa szlachecka.

Dawno strupieszala, pruchniejąca konserwa
szlachecka zaczyna podnosić łeb do góry, jak
stary koń dorożkarski, podcięty biczem rutynowa-
nego taj także dryndziarza. Choć już ostatnimi
bokami „robi“, jednak usiłuje pokazać, że nikt
od niej lepiej nie potrafi uciągnąć nawy państwo-
wej.

Dalejże więc do wyścigu z młodymi (albo
przynajmniej udającymi młodymi) żrebcami sana-
cyjnemi. Znajdą się jeszcze głupcy, którzy bodaj
uprząż ze starego wyścigowca kupią, ale lud?
zostawi podkowę Bojce, by ją na progu swego
domostwa przybił.

Ks. Londzin?!!

„Robotnik“ donosi, iż projektowaniem jest
wysunięcie znanego ober-reakcjonisty ks. Lon-

dzina na pierwsze miejsce sanacyjnej listy śląskiej.

Ładna Sanacja!!

Także Komitet“...

Ukonstytuował się wojewódzki Komitet współpracy z rządem (Sanacji) w Krakowie. Do Komitetu należą np. znany wielki kapitalista Epstein i redaktor obszarnickiego „Czasu“ Beauprè.

Nie wiemy tylko, skąd w tym „Komitecie“ znalazło się nazwisko p. Winnickiego z Zakopanego, którego znamy jako człowieka rzeczywistocie postępowego? Prawdopodobnie wybrano go nieobecnego?

Wenta Towarzystwa Opieki Nad Dzieckiem w Białej.

Nie na tem koniec... Patrz szczęścia koło
Szybko wiruje — wtem staje wmiąg
Szczęśliwiec jakiś kroczy wesoło
Wygrał nie figę — lecz cały zwój fig!

Tam znowu wędka ktoś z szczęścia toni
Wylawia ciągle fanty raz w raz
Wspaniałe łakocie, wina o milej woni
W smaku wyborne — wszystko bez skaz!

Ozy wybrniesz rychło z długów przepaści
Ozyś jest kochaną na serjo czy żart
Ozy na łysinę masz używać maści
Wszystko wroźbiarka odgadnie z kart!

Ozy wygrasz wreszcie swą dolarówkę
Zanim się stanie siwą twa skroń,
Ozy weźmiesz pannę czy młodą wdówkę
Idź do cyganki — pokaż swą dłoń!

A jeśliś smutny idź do bufetu
Gdy na twe czoło wystąpi pot
Staraniem będzie wszak komitetu
Byś chmurną minę rozjaśnił w lot!

Korespondencje.

OGRZEWALNIA DZIEDZICE. Jak sobie bagatelizuje p. radca Bik i eks-naczelnik Zoufal przepisy kolejowe. Od początku tego roku pełnią kierownicy parowozów i palacze z parowozowni Żywca tę samą służbę w parowozowni w Dziedzicach bez strawnego. Aczkolwiek rozporządzenie Ministerstwa Koleji opiewa, że kierownicy parowozowni i palacze, którzy pełnią służbę w obcej ogrzewalni powinni otrzymać strawne. Ale co to tych dygnitarzy obchodzi.

Druga również bardzo ważna sprawa jest wypoczynek po skończonej służbie, i jak on wygląda. Koszary są wciąż zapelnione i służą przeważnie dla służby parowozowej, która dojeżdża służbowo do Dziedzic. Palacze ze Żywca po skończonej ciężkiej służbie, a do tego przejeżdżeniu nie mają się gdzie położyć i muszą bądź gdzie w poczekalni lub w ogrzewalni na ławce leżeć, bo w nocy niema pociągu osobowego do Żywca celem pobrania pożywienia.

Eks-naczelnik Zoufal, który jest znany w Żywcu i który jako karjerowiec także był tylko ślusarzem i palaczem, stara się na każdym kroku palaczy ignorować, mówiąc do nich następująco: „Jak nie będziecie bez strawnego w Dziedzicach jeździć, to będziecie w Żywcu parowozy czyścić, drzewo rąbać“ itd. Przyszłowiec powiada: „Nie pamiętał wół, jak cieleciem był“. Możeby ten pan tak ze swoich dodatków zrezygnował, na przykład z dodatku kresowego lub innych dodatków, ale to on nie robi, pobrałby jak najwięcej. Ale co mu to szkodzi, urwać gdzie się da, i przy tem dobrze sam skorzysta.

RADZIECHOWY. Jeszcze o księdzu Molińskim słów kilka.

Sądziłiśmy, iż po dwukrotnem napiętnowaniu wybrków ks. dra Molińskiego, nie mającemi nic wspólnego z wiarą i kościołem uspokoi się temperament dobrodziejaska, — ale gdzie tam! Gniewa go to nadzwyczajnie, jeżeli ktoś nie wysłuchawszy jego kazań politycznych wyniesie się przed czasem z kościoła. Zapewnić go możemy, że jeżeli dalej tak postępować będzie, to wtedy utracić może resztę zaufania u wiernych. Kościelnej pańszczyzny nikt sobie dziś nie życzy!

Jeżeli ktoś jedzie do Białej, a donosi o tem księdzu, naczelnik gminy (widocznie na starość chce zostać kościelnym), to wnet syją się na niego gromy, że do żyda jedzie (tak nazywa tow. dra Grossa), aczkolwiek zapomina o tem, iż ten człowiek stokroć więcej wart od jego poświęconej osoby.

Kiedy inaczej nie może sobie dać rady z nie-nawidzonymi socjalistami, próbuje zapomocą kobiet poróżnić męża z żoną. Grozi przytem jakie-

miś kłatkami (może sam w niej będzie kiedy siedział), w których jakoby owi grzesznicy piszczać będą.

Nie mamy zamiaru polemizować z groźbami księdza dobrodziejka, jedno tylko chcemy zaznaczyć: wara każdemu od rodziny robotniczej, a księdzu dobrodziejowi, jeżeli się tak jeszcze nie podoba, to miech sobie na starym, cygańskim miechu popiska.

Robotnicy się jego piszczenia nie boją.

Wiece polityczne w kościele parafjalnym w Wadowicach.

Zaczyna się mowa era wyborcza. Zaczyna się używać domów Bożych, ambon i konfesjonałów do walki wyborczej. Przynajmniej w Wadowicach przez księdza Prochownika. Czciogodny ten klecha używa domu Bożego na wiece, jak to miało miejsce w św. Szczepana, Nowy Rok i Trzech Króli. Oczywiście, że powtórzył dokładnie list pasterski, który powiada, że kto nie będzie głosował, to popełnia straszny grzech. Dalej wygadywał, że socjaliści a komuniści, to jedną drogą idą.

Przypominamy ci ks. Prochownik, że socjaliści nie mają nic wspólnego z komuną. Natomiast ludzie pracy, tak chłop jak robotnik odpychają ze wstrętem wasze klerykalne piśmi-dła, a w szczególności „Dzwon niedzielny“, który czciogodny ks. Prochownik aż z Ambony polecał. O piłach, o których wspominałeś, że różnieliś mą szlachtę, to tylko był odwet za czasów niewoli pańszczyzny. Radzimy opowiedzieć coś o strasznych zbrodniach kleru z czasów świętej inkwizycji.

Socjaliści nie depczą religji, ani też nie walczą z Bogiem, tylko z takimi księżmi, którzy zamiast Bogu i Kościołowi, służą szlachcie i fabrykantom. Dla przykładu podajemy jeden obrazek „chrześcijańskiej“ miłości ks. Prochownika.

Parę tygodni temu umarła pewnemu obywatelowi żona. Ażeby, jak się to mówi, po chrześcijańsku pochować ciało nieboszczki zwrócił się obywatel do przewielebnego księdza Prochownika o odprowadzenie zwłok na cmentarz w Wadowicach. Naturalnie, że ks. Prochownik zażądał od tegoż obywatela 150 zł. (stópieńdziesiąt złotych) i dorożkę, żeby ta przewiozła i odwiozła jego czciogodne ciało. Zapytujemy się go czy zapomniał sobie co Chrystus Pan powiedział: „Nie skarbcie skarbów na ziemi, bo — przyjdzie mól i rdza i zgrzyzie wam je“. „Prędzej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niżli bogacz do Królestwa niebieskiego“. Nadmienić należy, że dany obywatel jako miesięczną pensję pobiera 150 zł., a ks. Prochownik zażądał od niego tę samą sumę za pół godziny spaceru. Czy to jest po chrześcijańsku?

Parafjanie mają już dosyć politycznych referatów z kościelnej ambony. Przypomnij sobie ks. Prochownik swoje wywody przedwyborcze w 1922 r. (30 fenigów kilo chleba, Polska będzie opływać winem i miodem, będzie raj na ziemi, głosujcie tylko na ósemkę). Raz tylko wyborców można otumaniać frazesami. Wreszcie ks. Prochownik zaznaczył z ambony, że ktobykolwiekby sprzeciwił się przeciwko jego politycznym wywodom przedwyborczym w kościele, zostałby doniesiony do Prokuratury i ukarany 6-cio miesięcznym więzieniem.

W ten sposób usiłuje straszyć naiwnych, choć dobrze wie, iż w kościele nikt z nim nie będzie dysputował. Socjalista politykuje na zgromadzeniu, lecz nigdy, jak ks. Prochownik, w kościele.

Ks. Prochownik zapowiedział także z ambony zbiórke po domach na dom chrześcijański. Radzimy mu omijać wszystkie domy socjalistów i chłopów, jakoteż uświadomionej inteligencji i naszych sympatyków, gdyż może się spotkać ten rozpolitykowany klecha z należytą odprawą.

Swem politykierstwem ks. Prochownik wcale nie zdoła zważyć Polskiej Partji Socjalistycznej, przeciwnie swoimi wiecami w kościele zjednywa Polskiej Partji Socjalistycznej nowych sympatyków, a przez to wyborców. Dziękujemy mu za to.

Wykwintny, obficie zaopatrzony bufet stał będzie na poziomie najwyższych wymogów sztuki gastronomicznej. Obowiązują stroje wieczorowe. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które rozesłane będą „per litteras“. Osoby, któreby przez pomyłkę pominięto, zechcą zgłosić do kancelarii adwokata p. Dra Wojciecha Figla, ul. Główna 3. Czysty dochód przeznaczony na kolonję wakacyjną dla zagrożonej gruźlicą ubogiej dziatwy szkół powszechnych. Obowiązują gospodarze raczyli przyjąć: JWPP. Inspektorowie Byrscy, Starostowie Dudowie, Dr. Deńkowski, Pułkownik Hermanowski, Kołodziej, Inspektor Matusiak, Komisarz Pajak, Generałowie Przeździecki, Starostowie Rózeccy, Dyrektor Rymaszkan, Ks. Kanonik Szneider, Dyrektorowa Stonawska, Dyrektor Studencki, Naczelnik Sądu Wiśniewski, Wymiatalkowa, Pułkownik Zagórski, Inspektorowie Zajączkowscy, Mecenasy Grossowa.

Otwarcie nowego gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku.

Dzień 22 stycznia 1928 r. pozostanie pamiętnym w historii ubezpieczenia na wypadek choroby w naszym okręgu przemysłowym. Uroczyste otwarcie nowego gmachu urzędowego Pow. Kasy Chorych, — ta krótka uroczystość po ukończeniu dzieła, które kosztowało wiele lat wyłożonej pracy, jest owym kamieniem, oznaczającym jeden z etapów, jaki pozostawiliśmy za sobą na długiej drodze ubezpieczeń społecznych. Kto na długą drogę ciągłego rozwoju ubezpieczeń społecznych, z przyjemnością wspomina obecnie te liczne, ofiarne walki, jakie towarzyszyły rozwojowi temu.

Pierwsze zaczątki ubezpieczenia na wypadek choroby mieliśmy w Bielsku jeszcze na długo przed rokiem 1888, w którym pojawiła się pierwsza, dotycząca ustawy. Były to związki wzajemnej pomocy, założone przez robotników bielskich na wypadek choroby, z których dwa najstarsze dotrwały do czasu wprowadzenia jednolitego ustawodawstwa o Kasach Chorych, z dnia 19 maja 1920 r. Były to: założony w r. 1866 Bielsko-Bialski Ogólny Związek Kas Chorych i Ogólna Robotnicza Kasa Chorych, założona w r. 1878.

Później, w r. 1888, zaprowadzono w myśl ustawy Powiatową Kasę Chorych, która obejmowała jednakże zaledwie znikomą część pracowników, ponieważ prawie każde przedsiębiorstwo miało własne ubezpieczenie na wypadek choroby i tak istniała: Kasa Chorych dla przedsiębiorstw budowlanych, Kasa Chorych dla krawców, Kasa Chorych dla przemysłu metalowego, Kasa Chorych dla krawców, Kasa Chorych dla przemysłu metalowego, Kasa Chorych szewców, ry-marzy i siodlarzy, przemysłu mieszanego, a poza tem szereg Kas Chorych w poszczególnych przedsiębiorstwach, jak n. p. u firm: Josephy, Jute-Unja, Schodnica, Mundus (Jaworze) itd.

Ustawa z 19 maja 1920 r. przyniosła zjednoczenie ubezpieczenia na wypadek choroby i w Bielsku. Połączenie wszystkich Kas Chorych w powiecie przeprowadzone zostało do 3 lipca 1921 r., z którym to dniem rozpoczął się szybki rozwój instytucji.

Obecnie liczy Pow. Kasa Chorych w Bielsku około 30.000 członków, a z członkami rodzin około 60.000 członków, o których zdrowie starać się musi ta instytucja społeczna.

W jaki sposób wypełnia ona zadanie swoje, może powiedzieć tylko wtajemniczony w tę sprawę. Dane cyfrowe o pomocy lekarskiej — o ordynacji, wyjazdach i odwiedzinach u chorych, o zasiłkach na wypadek niezdolności do pracy i t. p. świadczeniach przedstawiają się naprawdę imponująco. Ale zwiedzając nowy gmach, mamy sposobność wglądać głębiej w samą działalność instytucji. Największą część budynku zajmują urządzone na sposób nowoczesny ambulatorja dla wszystkich specjalności, w których leczą najbardziej doświadczeni lekarze tutejsi i które w przyszłości zostaną dalej rozbudowane w sposób, odpowiadający jeszcze bardziej postępowi lecznictwa. Na szeroka skalę urządzona apteka, wywołująca podziw wszystkich fachowców, zajmuje część parteru. Również rzeczowo przedstawia się część administracyjna Kasy. Wszędzie widzimy nowoczesne registry, które umożliwiają szybkie załatwianie spraw, doskonałe połączenia z ambulatorjami zapobiegają tworzeniu się gdziekolwiek natłoku. Na drugim piętrze znajduje się buchalterja, Kierownictwo Kasy, lekarz naczelny, sala posiedzeń Zarządu oraz dwa ambulatorja lekarzy specja-

Komitet Opieki nad Młodzieżą w Białej

pozwala sobie zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że we wtorek, dnia 7 lutego odbędzie się w obu salach hotelu pod „Czarnym Orłem“ Wieczór Towarzyski. Muzyka wojskowa 3 p. strzelców podhalańskich, oraz kwintet jazzbandowy (w małej sali) przygrywać będą naprzemian. Dekoracji obu sal dokona Zakład ogrodniczy p. Schauera. Feeryczne oświetlenie reflektorami. Urządzone będą dwa konkursy — jeden piękności, drugi za taniec oraz kotyljon

histów. Na trzecim piętrze mamy instytut dla lecznictwa fizykalnego, nadzwyczaj już dzisiaj popularny i cieszący się ogromną frekwencją, wyposażony w lampy kwarcowe, djatermię i różnego rodzaju terapię elektryczną — obok laboratorium lekarskie dla badań chemicznych i bakteriologicznych.

W gmachu Kasy mieszkają 3-ch lekarze, którzy pracują wyłącznie dla Kasy Chorych i utrzymują kolejno przez 24 godzin dyżury — ponadto kilku urzędników Kasy.

Szczególną niespodziankę dla przybyłych na uroczystość otwarcia gmachu Kasy była równocześnie otwarta

Wystawa przeciwgruźlicza

urządzona przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, która będzie czynną w Bielsku przez dni 14-cie, poczem przewieziona zostanie do Łodzi.

Wystawa uderza swą systematycznością. Zwiedzający zaznajamiają się gruntownie z tą tak groźną chorobą społeczną z ust prelegentów, którzy dysponują bogatym materiałem — modelami, preparatami i tablicami. Głębokie wrażenie wywierają tablice propagandowe dla walki z gruźlicą. Każdy obraz mówi więcej, niż całe tomy książek.

Wystawę opuszcza się w tem przeświadczeniu, że zubożono się wiedzę swą, że każdy wyteżyć powinien wszystkie siły swe do walki z tak strasznym wrogiem ludzkości.

Wystawa otwarta jest do 5 lutego włącznie, codziennie od godziny 10-tej rano do 8-mej wieczór — dla członków Kasy i ich rodzin oraz dla dzieci szkolnych, przybywających pod kierownictwem nauczycieli bezpłatnie. Pozatem wstęp kosztuje 50 gr.

Co każdy towarzysz członek Komisji Wyborczej i mąż zaufania Listy P. P. S. o głosowaniu w dniu 4-tym i 11-tm marca wiedzieć powinien.

(Wyciąg z ordynacji wyborczej).

Art. 62. 2. Od chwili rozpoczęcia głosowania aż od chwili ukończenia go w lokalu wyborczym powinni być obecni bez przerwy co najmniej przewodniczący i dwaj członkowie komisji wyborczej, względnie ich zastępcy.

4. Przewodniczący komisji i członek komisji, wybrany do pisania protokołu, nie mogą równocześnie opuszczać lokalu wyborczego.

Art. 63. Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy i mężowie zaufania grup wyborczych, zgłoszeni przez pełnomocników z pośród miejscowych wyborców po jednym do każdej komisji, względnie zastępcy tych mężów zaufania po jednym dla każdego z nich.

Art. 65. 1. Przewodniczący może usunąć z lokalu wyborczego osoby, które zakłócają spokój, albo agitują, z zakazem powrotu, nie pozbawiając ich jednak prawa oddania głosu.

2. Męża zaufania, względnie jego zastępcę, komisja wyborcza może wydaląć z lokalu wyborczego dopiero po bezskuteczności uprzedniego upomnienia, zaznaczając fakt ten oraz jego powody w protokole komisji.

Art. 66. W czasie głosowania nie wolno ani w lokalu wyborczym, ani w budynku, w którym się ten lokal znajduje, ani też na ulicy i na placu przed wejściem do budynku w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień, rozdawać kart do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować.

Art. 67. W razie gdyby tłumne zgromadzenie się publiczności tamowało wyborcom dostęp do lokalu wyborczego, lub też do urny wyborczej, przewodniczący komisji poczyni stosowne zarządzenia, by zapewnić wyborcom swobodny dostęp.

Art. 69. 1. Stół, przy którym urzęduje komisja wyborcza, należy ustawić tak, aby był ze wszystkich stron widoczny. Mężowie zaufania będą zasiadali przy stole komisji. Na stole należy ustawić urnę wyborczą, która powinna być tak zbudowana, żeby bez otwierania nie można było wydobywać z niej kartek do głosowania.

3. Przed rozpoczęciem głosowania komisja i mężowie zaufania powinni się przekonać, czy urna jest próżna. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny w żadnym wypadku otwierać nie wolno.

Art. 70. 1. Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego, gładkie, bez linii i bez krątek. Karta zawierać ma jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos i nic więcej.

2. Numer może być odbity mechanicznie lub pisany.

Art. 71. 1. Karty do głosowania będą wkładane do kopert ostemplowanych stemplem prze-

wodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej. Koperty powinny być sporządzone z papieru nieprzejrystego w formacie 9x12 cm.

2. Wszystkie koperty, przeznaczone dla jednego obwodu głosowania, powinny być jednokolorowej barwy.

3. Koperty nie będą oznaczone żadnym znakiem odróżniającym, prócz stempla. W przeciwnym razie należy je kwestionować, żądając ich usunięcia.

Art. 73. 1. Głosowanie odbywa się publicznie w następujący sposób: Wyborca, zbliżywszy się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, wymienia swe nazwisko i imię. Po sprawdzeniu przez członka, prowadzącego protokół, czy imię i nazwisko wymienionego znajduje się w spisie wyborców, wyborca otrzymuje ostemplowaną kopertę do głosowania, wkłada w nią kartę do głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który, sprawdzwszy stempel na kopercie i nie zaglądając do jej wnętrza, wrzuca ją do urny wyborczej. Jednocześnie członkowie komisji obok nazwiska wyborcy w obu egzemplarzach spisu zaznaczają, że tenże swój głos oddał.

Art. 74. Przewodniczący nie może przyjąć do głosowania karty, którąby wyborca pragnął oddać bez włożenia jej do koperty urzędowej, również nie przyjmuje przewodniczący kopert, oznaczonych jakimkolwiek znakiem, poza stemplem urzędowym.

Art. 75. 1. Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego. Zarzuty te mogą być czynione tylko dopóty, dopóki osoba, o którą chodzi, nie oddała głosu.

2. W takim wypadku przewodniczący komisji wyborczej, za zgodą komisji może zażądać od głosującego udowodnienia tożsamości jego osoby; jeśli osoba, której tożsamość została zakwestionowana, nie przedstawi dokumentów, uznanych za wystarczające przez komisję, może się powołać na świadków, osobiście znanych choćby jednemu członkowi komisji. Nazwiska tych świadków i nazwisko członka komisji, znającego ich osobiście, będą zaznaczone w protokole komisji. We własnym interesie wyborca powinien mieć dowód osobisty, albo książeczkę wojskową, metrykę, wyciąg z gminy, zaświadczenie wójta, policji, wreszcie nawet dowód osobisty, wystawiony przez b. władze okupacyjne.

4. W razie niejednomyślności orzeczeń komisji, należy zaznaczyć to w protokole.

Art. 76. 1. Gdyby komisji przedłożono wyrok Sądu Najwyższego, iż wyborca został niezgodnie z prawem wpisany do spisu wyborców, komisja nie dopuści wyborcy do oddania głosu i wykreśli go z listy.

2. Gdyby komisji przedłożono wyrok Sądu Najwyższego, iż wyborca został niezgodnie z prawem pominięty w spisie wyborców, komisja zarządzi wpisanie go do spisu wyborców, poczem dopuści go do oddania głosu.

Wyjątkowo mogą osoby wchodzące w skład komisji wyborczych, komisarze wyborczy, mężowie zaufania grup wyborczych, oraz zastępcy tych osób, a również osoby, pełniące straż przy Komisjach Wyborczych, oddać swój głos przy zachowaniu przepisów zawartych w art. 76 ust. 3 niniejszej ustawy, w obwodzie głosowania, w którym w dniu wyborów urząd swój wykonują, o ile obwód ten jest położony w obrębie tego samego okręgu wyborczego, a względnie — o ile chodzi o mężów zaufania i ich zastępców w obrębie tej samej gminy.

Art. 77. Głosowania przerywać nie wolno. Gdyby wskutek wydanego siły wyższej czynności wyborcze były na czas przejściowy wręcz niemożliwe, komisja wyborcza może przedłużyć głosowanie lub odroczyć je do dnia następnego. Zarządzenie takie musi być natychmiast ogłoszone publicznie w sposób, w danym miejscu używany.

Art. 78. W razie przerywania głosowania komisja wyborcza opieczętowała akta wyborcze i urnę wyborczą i oddaje ją na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialność. Po ponownym podjęciu głosowania należy protokularnie stwierdzić, czy pieczęcie były nienaruszone.

Art. 79. Z uderzeniem godziny 9 wieczorem przewodniczący nakazuje zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd mogą głosować tylko wyborcy, którzy przed uderzeniem godziny 9 weszli do lokalu.

2. Jeżeli wszyscy wyborcy, wpisani do spisu wyborców, oddali swoje głosy, komisja może także przed godziną 9 uznać głosowanie za ukończone.

Art. 80. Natychmiast po zamknięciu głosowania skutecznie komisja obliczenie wyniku w obecności mężów zaufania, względnie ich zastępców.

Art. 81. 1. Przewodniczący otwiera urnę wyborczą, poczem liczy koperty, w niej złożone, nie otwierając ich.

2. Jednocześnie ustala się na podstawie notatek w spisie wyborców liczbę wyborców, którzy głosowali.

3. Gdyby liczba ta, mimo kilkakrotnego liczenia różniła się od liczby kopert, wyjętych z urny, należy to zaznaczyć w protokole, podając okoliczności, mogące wyjaśnić przyczynę powyższej niezgodności.

Art. 82. 1. Po ukończeniu tej czynności Komisja Obwodowa przystępuje niezwłocznie do obliczenia głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów.

2. W tym celu jeden z członków komisji otwiera kopertę każdą z osobna, wyjmując z niej kartkę do głosowania i po obejrzeniu jej podaje przewodniczącemu, który odczytuje głośno treść karty, poczem, okazawszy ją mężom zaufania, oddaje ją wraz z kopertą innemu członkowi komisji do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Podczas odczytywania przez przewodniczącego dwaj członkowie komisji czynią odpowiednie zapiski na formularzach obliczeniowych, dostarczonych na koszt Skarbu Państwa przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Po ukończeniu tych czynności oblicza się na obydwóch formularzach liczby głosów, przypadające na poszczególne listy. Liczby te na obydwóch formularzach powinny zgodzić się ze sobą i mają odpowiadać liczbie ważnie oddanych głosów.

3. Obydwie listy powinny być podpisane przez wszystkich członków komisji i dołączone do protokołu.

Art. 83. 1. Nieważne są: 1) karty do głosowania, włożone do koperty, urzędownie nie ostemplowanej lub też do koperty, oznaczonej znakiem odróżniającym; 2) karty do głosowania puste; 3) karty do głosowania, wypełnione niezgodnie z przepisem art. 70, tudzież karty koloru oczywiście innego niż biały; 4) karty do głosowania, znalezione w kopercie w liczbie większej, niż jedna, o ile nie opiewają na jeden i ten sam numer, gdyż wówczas liczą się za jedną; 5) karty do głosowania, nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych okręgowych list kandydatów.

2. W wypadku wszakże, wymienionym pod liczbą 4, jeżeli wszystkie karty opiewają na jeden i ten sam numer, liczą się one za jedną, a jedno-brzmiące duplikaty przewodniczący niezwłocznie zniszczy, o czem zaznacza w protokole komisji.

Art. 84. Karty do głosowania, o których ważności decydowała komisja, należy oznaczyć na odwrotnej stronie numerami porządkowymi i osobno zapakowane i opieczętowane, dołączyć do protokołu. W protokole należy podać powody, dla których karta uznana została za ważną lub nieważną. Jeżeliby powodem unieważnienia karty do głosowania była wadliwość koperty, należy dołączyć do karty także kopertę, oznaczwszy ją numerem porządkowym odnośnej karty.

Art. 85. Wszystkie oddane podczas głosowania karty, nie podpadające pod przepisy artykułu 84, komisja wyborcza starannie zapakuje. Na opakowaniu należy umieścić napis, wskazujący obwód głosowania, z którego karty pochodzą.

Art. 86. 1. Z czynności swoich obwodowa komisja wyborcza spisuje protokół według wzoru, ustalonego przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

2. W protokole tym musi być uwidoczniona: 1) liczba osób, mających prawo wybierania według spisu wyborców, który służył za podstawę głosowania; 2) liczba wyborców głosujących; 3) liczba głosów nieważnych w myśl art. 83; 4) liczba głosów ważnych; 5) liczba głosów, ważnie oddanych na poszczególne listy kandydatów, przyczem wyszczególnić należy ile z nich było kwestionowanych.

3. Protokół musi być podpisany przez wszystkich, obecnych członków komisji i mężów zaufania, a następnie łącznie z kartkami do głosowania oraz ze spisami wyborców, użytymi podczas głosowania, ma być odesłany niezwłocznie do Okręgowej Komisji Wyborczej.

4. Każdy członek komisji lub mąż zaufania, jeśli uważa, że protokół nie jest zgodny z rzeczywistością, ma prawo podyktować swoje oświadczenie w tej mierze lub złożyć je na piśmie.

5. Oświadczenie to musi być dołączone do protokołu.

Zawiadomienie.

Lipnik.

W niedzielę 29 stycznia br. o godz. 9.30 dopoł. odbędzie się w gospodzie gminnej (p. Żaka) posiedzenie miesięczne członków miejscowego Komitetu P. P. S. Sprawy ważne! Obecność wszystkich konieczna!

Baczność!

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. o godzinie 3 popoł. odbędzie się w lokalu p. Buchcika w Mazańcowicach wiec przedwyborczy. Referować będzie tow. Zieleźnik.

„Prawo Ludu“.

Witamy serdecznie stary, bojowy organ P. P. S. „Prawo Ludu“, którego pierwszy numer już się ukazał w druku. Wzmocni on front socjalistyczny w znacznej mierze, szczególnie na wsi.

Nadestane.**„Głos Młodzieży Robotniczej“.**

Ukazał się styczniowy numer „Głosu Młodzieży Robotniczej“ zawierający artykuły treści politycznej tow. Barlickiego i Liebermana, o wyborze zawodu, korespondencje z warsztatów i fabryk, o sporcie robotniczym i wycieczkach oraz wiadomości z życia Młodzieży Robotniczej zagranicą. Dział „Nasza praca“ i „Z życia Kół“ dopełniają bogatej treści numeru. Cena 25 groszy. Zamówienia należy kierować do Administracji: Warszawa, Wrecka 7.

Tradycyjna zabawa Bursy Polskiej w Bielsku odbędzie się dnia 1 lutego br. w sali hotelu „Prezydent“. Początek o godz. 8 min. 50 wieczorem. Komitet zaczyna wysyłać zaproszenia. Ponieważ przeoczenia nie są wykluczone, prosi Komitet wszystkich tych, którzy zaproszeń nie otrzymują, by zechcieli zgłosić się po nie do Sekretariatu Szkoły Przemysłowej w Bielsku lub do ks. prof. Pohla.

Na fundusz wyborczy

P. Balbina Chmielowa 2 zł. Miejscowy Komitet P. P. S. w Białej 200 zł. Za przykładem Białej powinny iść inne Komitety, ofiarując na fundusz wyborczy ile który może.

Towarzysze! Partja nasza, jest partją robotniczą, niema zatem żadnych innych dochodów prócz ofiarności ludu pracującego.

Ofiarując choć mały datek na partję, przyczyniacie się zarazem do rozrostu własnych sił, przybliżacie ostateczny dzień zwycięstwa socjalizmu!

Na fundusz prasowy.

Wezwany przez Oddział Związku Robotników Drzewnych w Ustroniu składamy na Fundusz prasowy zł. 10.—.

Związek Rob. Przem. Metalowego
w Polsce
Oddział Ustron

Robotnicy f-my Deutsch R. składają 2 złote.

Wybory — to szkoła polityczna!

Należy skorzystać z wyborów dla szerzenia uświadczenia socjalistycznego. Kolportujmy broszury, które można kupić (lub sprowadzić) w Redakcji naszego „Wyzwolenia“. Np.:

Daszyński: Pogadanka o socjalizmie. 10 gr.

Czapiński: Komunizm czy socjalizm. 10 gr.

Małowski: O sprawie rolnej. 5 gr.

Kłuszyńska: Kobiety, stańcie w szeregu. 5 gr.

Bauer: O demokracji. 10 gr.

I wiele innych.

Zamawiać można każdej chwili. Szerzymy literaturę socjalistyczną!

Uczmy się! Czytajmy i rozpowszechniajmy książki i broszury socjalistyczne!

Ogłoszenia.**Kup biżuterję**

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35.—

„ „ „ pierścionek

„ „ „ zaręczynowy od zł. 20.—

„ „ „ pierścionek ślubny od zł. 15.—

„ „ „ kolczyki od zł. 7.—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Wadowice, na nazwisko Daniel Silbermann, ur. dnia 28/II 1888 r., zamieszkały w Dziedzicach Nr. 129 unieważnia się.

Podział godzin ordynacyjnych w Powiatowej Kasy Chorych w Białej.**Przychodnie w Białej.****I. Przychodnia dla chorób wewnętrznych.****a) Oddział dla mężczyzn.**

Dr. Jul. Sroczyński od godziny 9—11 przedpoł.

Dr. Max Bieler od godz. 11—1 w południe

Dr. Motylewicz od godz. 2—3 po południu.

b) Oddział dla kobiet:

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 10—11 przed poł.

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 11—12 w południe

Dr. Alfred Steuer od godz. 12—1 po południu

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 1—2 po południu.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych tak dla

mężczyzn jak i dla kobiet:

Dr. Felicja Brossówna od godz. 3—4 po poł.

Ordynacje dla chorób wewnętrznych dla pracowników umysłowych:

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 3—4 po poł.

II. Chirurgja.

Dr. Max Bieler od godz. 10—11 przed połudn.

Dr. Alfred Steuer od godz. 11—12 przed połudn.

Dr. Otto Gross od godz. 12—1 po południu

Dr. Otto Gross od godz. 2—3 po poł.

III. Ginekologia (choroby kobiece).

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 2—3 po połud.

IV. Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Jampel od godz. 10—1 po południu.

V. Okulistyka.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od g. 10:30 — 11:30 rano

Dr. M. Wopfner od godz. 11:30—12:30 w poł.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od godz. 3—4 po poł.

VI. Przychodnia dla dzieci.

Dr. Felicja Brossówna od gwdz. 11—12 w poł.

VII. Lecznictwo fizykalne.

Dr. S. Jampel od godz. 1—4 po poł., celem za-

ordynowania naświetlań. natomiast naświetlania

jak i elektryzacja odbywa się codziennie od godz.

10 rano do 1 w południe, oraz od godz. 2 do 4

po południu.

VIII. Laboratorium bakteriologiczne.

Dr. I. Goldberg od godz. 9 do 10 przed poł.

Czyś już kupił losy**w najszcześliwszej kolekturze****Loterji Państwowej**

**Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego
Związku Inwalidów Wojennych
Rzeczypospolitej Polskiej
w Katowicach.**

Miejsca sprzedaży:

**Górnolaski Związek Kredytowy, Katowice,
Dworcowa 9.**

Spółka Stolarska, Katowice, ul. 3 Maja.

**Konto P. K. O. Nr. 305 171. Biuro Załącz.,
Wojciechowskiego 46. — Telef. 14-49.**

ZGUBIONĄ książkę wojskową wydaną w P. K. U. Wadowice na nazwisko Maurycy Reich, Andrychów, urodzony 16/V 1901 unieważnia się.

GRAMOFONY**PLYTY GRAMOFONOWE**

najnowsze do grania

Maszyny do szycia

z długoletnią gwarancją

Rowery i przybory

pierwszorzędnej jakości

poleca najtaniej w dogodnych spłatach

Władysław Strzałkowski

Bielsko, Okop Zamkowy 2.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej podaje niniejszem do wiadomości, że numer telefonu został zmieniony. Obecnie jest Nr. 1890 i 1891.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 8392-27.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1928.

W niedzielę, dnia 29 stycznia:

**Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.**

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

Biała, dnia 19 stycznia 1928.

OGŁOSZENIE.

Rada Kasy na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 16 stycznia 1928 wybrała do Zarządu, a mianowicie:

Z grupy ubezpieczonych:**a) na członków Zarządu:**

1) Pana Antoniego Pajaka, redaktora w Białej,

2) „ Jana Dybała, urzędnika w Białej,

3) „ Wiktora Henczyńskiego, urzędnika

w Białej,

4) „ Stanisława Piątkowskiego, urzędnika

w Białej,

b) na zastępców:

5) „ Józefa Zemankę, robotnika w Lipniku,

6) „ Karola Cendera, modelarza w Białej.

Z grupy pracodawców:**a) na członków Zarządu:**

1) Pana Ferdynanda Deutscha, przemysłowca

w Białej,

2) „ Jana Miodońskiego, mistrza szew-

skiego w Białej,

b) na zastępcę:

3) „ Józefa Płonkę, mistrza tapicerskiego

w Białej.

Powyższe podajemy do publicznej wiadomości w myśl postanowień § 111 statutu tut.

Kasy Chorych.

Za Zarząd:

Dyrektor:

Janik m. p.

Przewodniczący:

Dr. Gross m. p.

**Miejscowy Komitet P. P. S.
w Leszczynach**

urządza w sobotę, dnia 28-go stycznia
w lokalu p. Handzla w Leszczynach

Zabawę karnawałową

na którą W.P. uprzejmie zaprasza
Komitet.

Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Wstęp: Zł. 1.50 od osoby.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć

czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłomaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, przesyła Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapal i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji: zł. 0.40

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —		Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.		

Nr. 6. Biała, dnia 5 Intego 1928 r. Rok XI.

Zbliża się godzina wyborów. Zamaskowane numery.

Zbliża się godzina wyborów. Minał już termin zgłaszania państwowych list kandydackich. Wobec tego znamy już wszystkie główne numery list partyjnych.

Musimy więc poszukać przedewszystkiem naszych starych znajomych i zobaczyć, pod jakimi numerkami teraz kandydują.

Przedewszystkiem poszukamy naszej starej znajomej „ósemki“, która przy wyborach w roku 1922 nazywała się „chrześcijańską jednością narodową“, czyli „Chjena“.

Jak wtemy, przy obecnych wyborach Chjena walczyła się przemalowała i już nazywa się „chjeną“, lecz blokiem „Katolicko-Narodowym“, czyli poprostu „Kanarkiem“.

Otóż ten endecki „kanarek“ bał się widocznie w roku 1928 numeru „8“, bo za wiele naobiecował, a nic nie zrobił w ciągu tych 5 lat. A pamiętajmy, że ósemkarzy było wybranych w Polsce aż 169, zaś socjalistów tylko 41. Bojąc się odpowiedzialności i klęski, ósemkarze wzięli sobie tym razem nietylko nową nazwę, ale i nowy numer i występują teraz pod numerem 24. Zamiast więc jednej ósemki mamy aż trzy w jednym numerze.

Ósemkowi kanarkarze myślą zapewne, że ich prosty lud nie pozna w nowym ubraniu i pod nowym numerem. Ale próżne są te usiłowania: lud pozna swoich starych wrogów, którzy zawsze byli przeciwni w sejmie demokracji, ustawodawstwu robotniczemu i sprawiedliwej reformie rolnej. Pamiętajmy dobrze, że ta stara ósemka przebrana w numer 24 idzie do sejmu otwarcie po to, ażeby

złamać ustawodawstwo robotnicze;
pogorszyć ordynację wyborczą, podnieść senat i pogorszyć jego skład.

Poszukajmy teraz w tych przeszło 30 listach państwowych, które zostały zgłoszone, drugiego naszego dobrego znajomego, t. zn. Piastowców, Wincentem Witosem na czele.

Piastowcy mieli w roku 1922 numer „1“ i szli do wyborów sami, oddzielnie. Teraz im piastową jedynkę zabrała Sanacja, i pan Wincenty wybrał sobie inny numer, mianowicie: 25.

Jak widzimy więc, jest sąsiadem endeckiego kanarka, który ma numer 24. Niedarmo tak się przytulił z bliska do endecji, bo przecież przeżył razem z nią rządził w starym sejmie.

Tylko, że Piast nie tylko zmienił numer, ale zmienił i nazwę — tak samo jak jego siostrzyca endecka.

Mianowicie teraz numer piastowy nazywa się nie Piastem, lecz „Katolickim blokiem ludowym“. Przytem p. Witos dobrał sobie do pomocy chadecję, czyli chrześcijańską demokrację. I ten właśnie sojusz Piasta z chadecją ma numer 25.

Ciekawa rzecz, że ta sama chadecja, która tak serdecznie ścisła się z Witosem pod numerem 25, w roku 1922 szła pod jednym numerem z endecją, pod ósemką. A teraz ta chadecja część ósemki połączyła się jak widzimy z Piastem pod numerem 25. Ciekawa to rzecz: w roku 1922 ósemkarze wymyślali na Witos, a Witos wysłał na ósemkę. A teraz Witos całuje się i ścisła się pod jednym numerkiem z chadecją ósemką.

Oto jak w roku 1922 w odezwie podpisanej przez „polskie stronnictwo ludowe“ (Witos) Piast wymyślał na ósemkarzy, zwracając się do ludu:

Oni zawarli tę spółkę poto, ażeby się dobić nareszcie dawno upragnionej władzy, ażeby nad wami zapanować, zamknąć wam usta, zdusić, a potem zedrzeć ostatnią skórę już bez protestu; na to, ażeby w Polsce wyrzucić demokrację, narzucić rządy biurokracji i szlachty, a lud polski zepchnąć do widał i gnoju, do niewolniczej pracy we dworze.

Z psią pokorą oni lizali łapy zaborców w czasie niewoli. W czasie walki o niepodległość narodu chowali się w mysie dziury. Do rowów na front wysyłali chłopów, a sami pilnowali swoich bogactw.

Oni są sprawcami, że chłopów nienawidzą, dziś w Starostwie, w Sądzie i w innych urządach.

Oni winni, że wykonanie reformy rolnej zostało zahamowane.

Ten bandytyzm polityczny powinien być potępiony i raz na zawsze wymieciony z Polski: ten rak gryzący społeczeństwo powinien być gruntownie wycięty“.

Tak pisał Witos podczas wyborów poprzednich o ósemkarzach.

Jego zdaniem są „bandytami“ i „rakiem“. Pocóż teraz łączy się z częścią tych „bandytów“? Pocóż teraz całuje tego „raka“, zamykając się z nim pod jednym i tym samym numerkiem? Mówił przecież, że trzeba „wymieścić“ ósemkarzy, a teraz z częścią ósemkarzy serdecznie się ścisła!

Widzieliśmy, jak Witos pisał o ósemkarzach. Teraz poczytamy co ósemkarze pisali o Witosie.

W „ósemkowym“ „Tygodniku bielsko-bialskim“ z roku 1922 numer 43 znajdujemy artykuł: „Co wartają ludowcy?“

I tam, czytamy:

„Przyznać trzeba, że w szeregach piastowców znajdują się ludzie uczciwi, ale rzeczą pewną, że pierwsze stanowiska w stronnictwie wzięli ludzie brudni, nieuczciwi, szachraje, a mówią poprostu — złodzieje. O tem wszystkie wróble ćwierkają na dachu“.

Tak pisał jeden z ósemkowych organów prasy o samym Witosie i jego przyjaciółach, nazywając ich wyraźnie „złodziejami“ i wymieniając rozmaite „złodziejskie“ afery z tartakami z spółkami leśnymi.

A chyba to musiało być szczere, skoro na czele tej ósemkowej gazetki stało „Wszystko dla Boga i dla ludu jego“...

Tak jedna z gazetek 8-kowych piętnowała Witos, jako złodzieja w roku 1922. Pocóż teraz część tej ósemki łączy się z tymi „złodziejami“?

Czytaliśmy wyraźnie, Witos nazywał ósemkarzy „bandytami“, zaś ósemkarze go „złodziejami“. I wypada tak, że część „bandytów“ połączyła się ze „złodziejami“.

Tak czy inaczej poznamy pana Witos, a kleryków chadeczkich w nowym przebraniu i pod nowym numerem.

I pamiętajmy dobrze, że Witos — to reforma rolna dla bogatych chłopów za grube pieniądze i drożyzna w kraju,

bo zamożny piastowiec chce zboże wywozić, a w kraju drogo sprzedawać.

Przechodzimy teraz do trzeciej ważnej listy, to znaczy do Sanacji, do bloku rządowego.

Nazywa się on urzędowo „Bezpartyjny blok współpracy z rządem, czyli w skróceniu „Bebe“.

Otóż ta „Bebe“ czyli rządowa lista ma numer 1.

Jest to lista rozmaitych farbowanych Piłsudczyków, którzy wczoraj byli jeszcze endekami

PIWO

Zjednoczonych Browarów Warszawskich
pod firmą
Haberbusch i Schiele
Sp. Akc. w Warszawie.
Skład w Białej
przy ul. Wenzelisa poleca
jasne, ciemne i porter
w dobrej jakości i po przystępnej cenie.
Bernard Jakób.

konserwatystami, a dzisiaj na każdym kroku, trzeba czy nie trzeba, krzyczą „Niech żyje Marszałek!“.

Do tych farbowanych piłsudczyków nie możemy mieć żadnego zaufania, bo wiemy dobrze, kto na tej jedynce jedzie.

Puścili naprzód jednego starego chłopca Bojkę, ażeby ludek pocziwy myślał, że to jest naprawdę jakaś ludowa, demokratyczna lista, ale Bojko siedzi na przedzie, tak jak furmani siedzi na przedzie, który wiezie jaśnie wielmożnego pana. Albowiem za Bojką dekują się

wielcy magnaci, ziemianie i szlachta, tacy jak książę Janusz Radziwiłł czy ks. Zdzisław Lubomirski, wielcy magnaci, wrogowie ludu, wrogowie demokracji.

Pocóż ci jaśnie wielmożni tak chyłkiem pod Bojkową sukmaną spieszą do Sejmu? — chyba nie poto, aby lud uszczęśliwić i reformę rolną dla bezrolnych i małorolnych przeprowadzić?

Otóż wódz obszarników polskich Stecki wyraźnie powiedział, iż obszarnicy poto tak się pchają na rządową „1“, aby swoim interesom obszarnickim dogodzić i reformę rolną zniszczyć.

Pamiętajmy więc, że ten, kto głosuje na listę numer 1, głosuje nie na chłopca Bojkę, lecz na

takich magnatów, jak książę Radziwiłł, takich obszarników jak Stecki, takich zawziętych reakcjonistów jak ks. Londzin.

Oni nazywają siebie „sanacją“, t. zn. „uzdrowieniem“ państwa.

Jak uzdrawiali obszarnicy dawną Polskę niepodległą, wiemy dobrze z historji, — poprostu położyli ją do grobu. Teraz widocznie chcą zrobić to samo. Niedarmo obszarnicka gazeta „Czas“ wychwala rządową jedynkę i obiecuje sobie, że teraz z obszarnicką konserwą dorwie się nareszcie do wpływów i władzy w Polsce.

Pamiętajmy więc dobrze: kto głosuje na rządową jedynkę, ten głosuje na Radziwiłłów i Londzinów.

Trzeba stwierdzić, że rządowa sanacja w ostatnich czasach zaczęła mocno trzeszczeć. Tak np. Stapiński, który uważa się za rządowca, wziął nagle i postanowił wnieść własną listę. Tak samo mała klerikalna partyjka biskupa Wałęgi, która jeszcze przed tygodniem wykrzykiwała w swoim „Ludzie Katolickim“, że każdy prawy obywatel powinien głosować na 1, teraz nagle zmieniła front i wzywa prawych obywateli, aby nie głosowali na jedynkę, lecz na 15. W ten sposób ta 15-stka jest tem samem, czem była w roku 1922 dwunastka pośia Maślanki.

Wówczas „Lud Katolicki“ wzywał pobożnych, aby głosowali na Maślankę, bo dwunastu było apostołów, a Maślanka kandyduje na 12. Tylko, że apostołowie szli w lud, a Maślanka lud katolicki prawie nie widział!

Tak wyglądają najciekawsze dla nas listy wyborcze.

Widzimy więc, że wszystkie stare szyldy gruntownie są przemałowane. Zamiast 8-ki — 24, zamiast jedynki — 25, zamiast 12 — 15 itd.

Szyldy są nowe, ale towar w sklepikach jest stary i nie budzący po 5-cioletnim doświadczeniu żadnego zaufania.

My, socjaliści, ani swego czerwonego sztandaru nie zmieniamy ani też swej sławnej nazwy socjalistycznej, ani też swego numeru

2.

Przez 5 lat walczyliśmy w sejmie, jak mogliśmy, z przemożną siłą ósemkowej chjeny i jedynkowych piastowców, którzy mieli ogromną przewagę w sejmie.

Razem ósemką z piastem były przeszło pięciokrotnie silniejsze od socjalistów. Walka była trudna, skoro na jednego socjalistę przypadało pięciu samych chjeno-piastów.

Czyniliśmy co mogliśmy. Obroniiliśmy demokrację polską, obroniiliśmy ustawodawstwo robotnicze, staraliśmy się polepszyć reformę rolną. Siła chjeno-piastowa nieraz przynosiła nam.

Idziemy do wyborów pod hasłami: **Pokoju, rozszerzenia ochrony robotniczej, ubezpieczenia na starość, rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych, rozbudowy miast i poprawy gospodarczej kraju, rzetelnej reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych, wzmocnienia demokracji, demokratycznego samorządu gminnego w Małopolsce, gruntownej zmiany obecnego niesprawiedliwego systemu podatkowego** itd.

Chcemy sprawiedliwego rządu chłopsko-robotniczego, który wreszcie zaprowadzi w Polsce lepsze porządki i stworzy Polskę prawdziwie ludową.

Kto chce tych reform, tych zmian, kto chce większej sprawiedliwości, demokracji — niech głośnie na listę socjalistyczną

na numer 2.

Przez 5 lat trwania sejmu partja nasza nie zbrukala się ani jednym czynem niegodnym i wysoko trzymała sztandar ludu pracującego.

Niech żyje dwójka!

Niech żyje Socjalizm!

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Strajk w tkalni tasem gumowych w Kamienicy.

Dziwne to przedsięwzięcie. Założone przez wiedeńskiego fabrykanta Grimmeisena zmienia co chwila właścicieli i pracowników. Dzisiaj jest przedsiębiorstwem akcyjnym, które usiłuje z robotnika wydusić jak najthustsze dywidendy dla swych akcjonariuszy.

Jeżeli kierownik fabryki nie potrafi tego dokonać, wyrzuca się go na bruk.

W ten sposób wyleciał p. Sierek.

Sprowadzono „fachowca“ z Czech, niejakiego Reiffschneidera, który z początku udawał przyjaciela robotników i socjalistę, lecz obecnie zdemaskował się jako wróg proletariatu. Specjalnością jego jest szkolenie łamistralków i aczkolwiek umowa zawarta z przemysłowcami wyraźnie powiada, iż na 10 tkaczy może być przyjęty tylko jeden uczeń, nie stosuje się do tego, gdyż w ostatnim czasie przypadało na 10 tkaczy 2 uczeni, a obecnie usiłował zmusić robotników by się zgodzili na podwyższenie tej liczby do 3.

Tkacze odpowiedzieli na to strajkiem, który wybuchł od Nowego Roku i trwa do dziś dnia.

Przedsiębiorstwo utrzymuje Reiffschneider z dwoma łamistrajkami w ruchu, naturalnie pod osłoną policji.

Łamistrajków dostarcza temu cudzoziemskiemu wyzyskiwaczowi „polski i narodowy“ z piekła rodem majster Piekielek i „nationalen drechslerjyrga“ Hoffmann, obydwaj z Mikuszowic śl.

Dobrana ta kompanja narodowych capów „aus Nikelsdorf“ za swą judaszowską pracę oczekuje widocznie poniklowanych 50-cio groszów.

Ejże, panie Reiffschneider, Piekielek i Hoffmannie nie drażnijcie robotników, bo cierpliwość nawet wobec piekła ma także swoje granice.

Nowe wydawnictwa.

Niestrudzony działacz socjalistyczny i jeden z najgłośniejszych pisarzy politycznych b. poseł tow. Kazimierz Czapiński napisał dwie nowe nadzwyczaj aktualne broszury p. t.:

1) **Co dał komunizm robotnikom, chłopom i krajowi?**

2) **Partja Wrogów Ludu Pracującego (endecja).**

Obie broszury po cenie przystępnej 5 gr. są do nabycia w sekretarjacie O. K. R. P. P. S. w Białej, ul. Komorowicka 4.

Ponieważ zagadnienia omawiane w obu

wspomnianych broszurach są pierwszorzędnymi wagi dla poznania wrogów ruchu robotniczego, przeto obowiązkiem wszystkich towarzyszy jest rozkolportować je w jak największej ilości.

I to są katolicy?

Handel religją uprawiany przez dewociarzy politycznych z pod znaku „Kanarka“ (endecja), „Katolicko-Ludowy“ ks. Czuj z Tarnowa i chadecji, oraz pozał się Boże sanacji bezpartyjnej zaczyna przybierać formy groteskowe i zarazem powiedzmy to otwarcie, wstrętne.

„Katolicko-ludowy“ „Lud Katolicki“ (patronem jego jest biskup Wałęga) tak określa „pobożnych“ chadeków:

„Wskazaliśmy już w poprzednim numerze „Ludu Katolickiego“ czołowego kandydata katolickiego „bloku“ p. Rataja, człowieka pod względem religijnym bezwartościowego, jako jawnego masoła“.

Brawo! Pan marszałek Rataj postawiony przez spółkę chadecko-piastową na pierwszym miejscu listy państwowej bloku Polsko-Katolickiego Nr. 25 jest masonem, czyli niedowiarkiem! Gdzież w takim razie katolicyzm „Polsko-Katolickiego“ bloku? Odpowiedź na to znajduje natychmiast ks. Czuj, gdyż powiada:

„Ale na p. Rataja nie kończy się jeszcze lista okazowych „katolików“ bloku. Na dalszych miejscach widzimy ukoronowanych przez ten „Katolicki Blok“ byłych posłów protestantów, pp. Bobka i Buzka. Nie dziwią nas te sympatie Chadecji do protestantów, boć przecież wiemy, że szeregi Chadecji wypełniali i wypełniają na Śląsku wyznawcy Lutra, ale dopóki „Chrześcijańska Demokracja“ zwała się tylko „Chrześcijańska“ było to dla nas obojętnem, bo przecież i protestanci są chrześcijanami; lecz gdy Stronnictwo to pokumawszy się z ludźmi obcymi ideologii katolicyzmu, oraz z protestantami, jakby na ironję nazywało ten zlepek katolickim, my, jako stronnictwo nawskróś katolickie, musimy zaprotestować przeciw takiej profanacji, choćby tylko nazwy, którą się szczyćmy“.

Ks. Brzaska ze swoimi chadeciakami na

Śląsku otrzymuje od ks. Czuj i jego kompanji tytuł lutrów! Nie wiedzieliśmy o tem, że patronem „Polsko-Katolickich“ chadeków i piastowców został Marcin Luter. Wyborcy pamiętajcie! Ks. Czuj uznaje chadeków za zlepek luterski!

Natomiast chadecy „lutersko-polsko-katolicki“ odmawiają „Katolicko-Narodowemu“ Kanarkowi (endecja) prawdziwego katolicyzmu bo według „Przyszłości“ (pisemka chadeckiego)

„Drugi to t. zw. „Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy, utworzony przez związek Ludowo-Narodowy (Endecję) z nieliczną domieszką innych małych grup społecznych i to częściowo celem uzyskania większego efektu Endecja zamaskowała swoje partyjne oblicze pod szyldem ogólnonarodowym i katolickim za parawanem Listu Pastorskiego, nadużywając tego orędzia biskupów do agitacji politycznej“.

Jak więc widzimy lista „Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego“ (Kanarek) Nr. 24 „pod szyldem ogólnonarodowym i katolickim maskują swoje partyjne oblicze“.

Kto tu jest wobec tego co pisze ks. Czuj o chadekach, chadecy o Kanarku Nr. 24 prawdziwym katolikiem? Ano, z pewnością socjalistą bo religją nie handlują, tylko pozostawiają każdemu wolność sumienia i wiary.

Gdyby naprawdę Chrystus zjawił się w Polsce musiałby tych handlarzy religiją porządnie biczem przegnać, bo harce, które wyprawiają jego nauką przechodzą granice zwykłej przyzwoitości.

Jeden drugiemu zarzuca nadużywanie religji do celów poziemych, a wszyscy oni razem wzięci „katolicko-polscy“, „katolicko-ludowi“, „katolicko-narodowi“ nie warcą się funta kłaków. Ani jednego głosu tym faryzeuszom z 15-ki, 24 i 25-ki!

Podziemna robota.

Klerykalne apetyty. Szalone projekty.

W głębokiej tajemnicy, ukryta starannie przed szeroką publicznością, odbywa się niebezpieczna gra:

Pisaliśmy już o tem, że klen dobrze rozumie swe korzystne położenie w dobie wyborów, gdy o pomoc kleru (lub przynajmniej neutralność) ubiega się: 1) „Katolicko-narodowy“ blok endecki, 2) „Katolicko-ludowy“ blok chadecko-piastowy, 3) „Sanacja“, partje rządowe.

Apetyty kleru tedy rosną. Orędzie biskupów zredagowane było dość zagadkowo, i tem się tłumaczy, że endecja tak łatwo mogła za nie się uchwycić i wytłumaczyć na swoją korzyść, t. zn. w sensie antyrządowym. Potem przyszły jakieś dodatkowe tłumaczenia w sensie odwrotnym, prorządowym, z kancelarji ks. kardynała Kakowskiego. „Czas“ (No) znowuż donosi, iż Rzym „interweniował“ — znowuż za Rządem.

Jednem słowem — gra. A w tej grze — jak w każdej grze — są poważne stawki.

O 5 miliardach już pisaliśmy. Tyle — wedle pół-rządowej „Epoki“ — mają wynosić „krzywdy“ kleru z tytułu odszkodowania za skonfiskowane niegdyś przez rządy zaborcze dobra kościelne. Artykuł „Epoki“ wyglądał, jak krzyk rozpaczny te części Rządu, która nie wie, co począć wobec ofensywy kleru. Niebawem ukazało się w „Dwugroszówce“ „wyjaśnienie“ ks. Gawliny, iż istotnie kler nie chce, aby na Polsce „ciążył zarzut“ niezapłacenia za kościelne dobra; jednakowoż 5 miliardów nie wymaga; ile jednak chce, „wyjaśnienie“ nie mówi.

Ta sprawa wcale wyjaśniona nie jest! Papińska komisja pracuje i oblicza „krzywdy“ w dalszym ciągu i chyba nie dla rozrywki matematycznej?...

Tymczasem wyłoniła się sprawa druga. Pół-rządowa (!) „Epoka“ w Nr. 337 zamieszcza obszernie doniesienie (w art. wstępnym), któremu nie chce się wprost wierzyć... Donosi mianowicie, że istnieje klerykalny projekt **podniesienia podatków o 55 procent - na rzecz kleru.**

„Wszyscy mieszkańcy parafji katolickich, częściowo nawet inowiercy, mają być obłożeni obowiązkowymi opłatami kościelnymi, dla których podstawą obliczeniową będą: 1) podatek dochodowy, 2) podatek od kapitałów i rent,

3) podatki od nieruchomości i budynków, 4) podatek gruntowy bez dygresji, wreszcie 5) podatek przemysłowy od świadectw przemysłowych lub od obrotu, o ile w danym przedsiębiorstwie przemysłowym czy handlowym pracuje większość katolików, chociażby sam właściciel był innego wyznania.

Składki kościelne aż do 50 proc. wysokości wszystkich podatków powyższych miałyby prawo nakładać rady parafjalne (!) złożone w połowie z osób, mianowanych przez biskupa-ordynariusza, w połowie wybrane przez parafjan-płatników, a zatwierdzone przez tegoż biskupa. Dopiero jeżeli suma składek kościelnych przewyższy 50 proc. (!) wszystkich podatków państwowych, potrzebne jest zatwierdzenie wojewody w porozumieniu z prezesem właściwej izby skarbowej“.

Jest to wprost niesłychane. Z trudem można uwierzyć, iż podobny projekt mógł powstać nawet w najbardziej oszalałej głowiznie klerykalnej.

Lecz czytamy dalej. Do cytowanych 50 procent dochodzi jeszcze 5 procent składki djecejalnej, czyli razem 55 procent (!!!) podatków nakładanych przez władze, uzależnione wyłącznie od biskupów...

Jakto?!... 55 procent podatków ma pójść na rzecz kleru? Biskup stanie się nową władzą podatkową? A koszta ściągania — dodaje „Epoka“ — ma ponosić Rząd.

Słusznie powiada pół-urzędowy organ, że taki stan rzeczy mógłby doprowadzić tylko do „zrujnowania podatkowej siły ludności“ no i do „wojen religijnych“...

Nie wierzymy — mimo autorytetu „Epoki“, aby poważnie groził Polsce podobny projekt. Byłby szaleństwem! I przedewszystkiem najgorzej odbiłby się na samym klerze...

Ale takie projekta w rozklerykalizowanych głowach powstają! Tym hyper-klerykałom wydaje się, że w Polsce — można wszystko!...

I ani „katolicko-narodowa“ endecja, ani „katolicko-ludowa“ piasto-chadecja, ani klerykalizująca się „sanacja“ — ubiegające się o pomoc kleru! — nie są w stanie odeprzeć tych mnożących się szalonych pomysłów klerykalnych!

Kazimierz Czapiński.

Z frontu wyborczego.

Jak za Badeniego!

W ubiegłym tygodniu zwołali ludowcy z „Wyzwolenia” zjazd wojewódzki delegatów w Kielcach.

Między innymi na zjazd ten przybył także wicemarszałek Senatu ob. Jan Woźnicki.

Na dworcu kolejowym do wymienionych działaczy podszedł agent tajnej policji i chciał zrobić rewizję w przywiezionych przez nich ze sobą paczkach. Ob. Woźnicki udał się wobec tego do starosty kieleckiego p. Borysowicza, b. oficera „Wehrmachtu” z czasów okupacji i zażądał wyjaśnień, o co chodzi. W toku rozmowy okazało się, że zjazd „Wyzwolenia” ma być rozbity. Na skutek interwencji ob. Woźnicki p. Borysowicz próbował ze swej strony „interwenjować” nieśmiałym głosem u „władz miarodajnych”, ale czynił to tak „nieśmiało”, że ob. Woźnicki wolał udać się do p. wicewojewody Groebła, który telefonicznie polecił policji nie zezwolić na żadne przeszkody Zjazdowi.

Zjazd rozpoczął się w sali kina „Czary”. Skoro jednak ob. Woźnicki powiedział parę słów wstępnych, ktoś zaczął gwałtownie walić w drzwi. Drzwi otworzono, ponieważ na pytanie, kto się dobija, padła odpowiedź: „policja”. Istotnie na salę wkroczyło dwóch przodowników policji, a tuż za nimi około 15 „młodych ludzi po cywilnemu”. Ci wszczęli z punktu harmider. Po chwili przybył komisarz policji, który oświadczył, że wobec „awantury” — wprowadzonych przez policję osobników — Zjazd rozwiązuje.

Takimi metodami usiłuje się ze strony władz zwalczyć demokratyczne stronnictwa. Postępowanie takie zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.

Kanarek śpiewa: Nędza musi być!

Były poseł Zamorski (kanarek Nr. 24) pisze w „Więściu-Pszczółce” o reformie rolnej według recepty endeckiej. Otóż twierdzi on tak:

„Nędzy ze wsi nie wypędzi żadna parcelacja, czy za pieniądze, czy za darmo, bo polowa ludności wiejskiej musi zostać w nędzy.”

Tutaj wychodzi endeckie sztychło z reakcyjnego worka z zakrzywionym dziobem w stronę dziurawej jak sito reformy rolnej.

Obszarnikom i magnatom, mającym po 40 tysięcy morgów ziemi, nie można krzywdy robić, nie wolno odbierać im ziemi, ani za pieniądze, tem mniej za darmo.

Chłop małorolny biedujący na jedno lub kilkumorgowem gospodarstwie, robotnik rolny czy chałupnik muszą się pogodzić ze swym losem, muszą ginać z głodu, muszą cierpieć, bo Zamorski i jego kanarek Nr. 24 śpiewają, że polowa ludności wiejskiej musi pozostać w nędzy.

Dlaczegoż to tak? Bo chłop małorolny i bezrolny stworzony jest według kanarków Nr. 24 po to, aby pracował jak wół na jaśniepanów szlachciców, hrabiów i książąt, aby ci hulać za to mogli w Paryżu i Monte-Carlo.

Co na to powiesz, bracie chłopie? Bierz cepy, jak przyjdzie do ciebie agitator kanarkowy

z N-rem 24, wymłóć mu dokładnie chłopską nędzę na jego grzbiecie, a wtedy kanarek zagwizda na inną nutę!

Kwasy w sanacji.

Targi o mandaty. — Bezpartyjni partyjni. — Wielcy ludzie do małych interesów.

Sanacja, głosząca wszem wobec i każdemu z osobna, że ona oto powołana została do wyłączenia partyjniactwa sama, składając się z niezliczonych grup i grup, partyj i partyjek, żrących się wzajemnie wcale nie po sanatorsku, rozpada się w jakieś niesamowite mrowiska.

„Nie tak temu dawno głosił „Lud katolicki”, organ katolicko-ludowy: głosujcie na Nr. 1! (Bezpartyjny blok współpracy z rządem). Obecnie zgłasza stronnictwo to swą własną listę, która otrzymała Nr. 15.

Bezpartyjni partyjni nie potrafili się ani rusz pogodzić, ile który z nich ma otrzymać mandatów. Wobec tego zmieniają numer, tworząc nowe. Maślanka, Matakiewicz, ks. Czuj przed dwoma tygodniami krzyczeli jeszcze „Niech żyje nasza jedynka! — teraz wrzeszczą „Nr. 15 jest nasz, ten niech żyje!” Prawdziwy jarmark numerkowy! — i to się nazywa sanacja!

Pokazał się też na widowni ze swą listą też „sanacyjnych” stojałowczyków Horodyski, który uważa się za natchnionego duchem Stojałowskiego, który podobno jeszcze przed wojną był sanatorem. Wobec tego, iż Zamorski twierdzi, że duch Stojałowskiego nad nim się unosi, a pan Zajacek znowuż zapewnia, że przebywa on stale w redakcji „Placówki Kresowej” przyznać musimy, iż wiara w duchy rozszerza się składnie i szybko tak u sanatorów, jak i u endecków.

Wielcy ludzie od małych interesów puścili duchy do wyborów, byle geszeft szedł! Ma-luczko, a doczekamy się głosowania duchów i nieboszczyków. W dobie kiedy

sanacja śpiewa,
a kanarek ziewa

wszystko jest możliwe!

Lista Czumy t. zw. „Lewicy P. P. S.” oraz komunistyczna zostanie unieważniona?

Główny komisarz wyborczy polecił sprawdzić tożsamość osób podpisanych na listach państwowych Nr. 13 (komuniści) i Nr. 16 (czumowcy). Sprawdzenie wypadło dla wymienionych list niekorzystnie.

Jutro zbierze się główna komisja wyborcza, która ostatecznie zadecyduje o losach tych list.

W kołach burżuazyjnych domagają się unieważnienia tych list. Ze stanowiska socjalistycznego wychodząc, jesteśmy stanowczo przeciwni temu. By wyznawcom Czumy i Stalina odebrano prawo swobodnego wyboru swych kandydatów.

Represjami tego rodzaju nie zniszczy się komunizmu, przeciwnie wzmocni się go. W otwartej walce komunizm zawsze przegrywa na rzecz socjalizmu (patrz Austria, Belgia, Francja, Anglia i kraje skandynawskie).

wych, Bielsk, ul. Paderewskiego 13, gdzie przez kilka miesięcy roku 1927 zmuszano dziesiątki robotników i robotnic do nadmiernej pracy w godzinach nadliczbowych, doczekała się wreszcie odwiedzin inspektora pracy, ale w ślad za tem, uzyskała też zezwolenie dla ośmiu dziesięciu kilku robotnic i robotników na 3 godziny nadliczbowe dziennie, na przeciąg 6 tygodni jeszcze.

Czy inspekcja zapytała się i dopilnowała, aby tam wywieszono odpowiednie rozporządzenie o wynagradzaniu po 50% za pierwsze dwie i po 100% wyżej za następne (ponad 8) godziny pracy nadliczbowe? Czy inspekcja wie, że tam kobiety otrzymują i to od niedawna tylko 25% dodatek, a rzemieślnicy: Klimsza, Lajchner, Ganzel i Kościelniak pracują po 13 i 14 godzin za zwykłe wynagrodzenie?

W naszym okręgu, mimo dobrego stanu zatrudnienia, mamy jeszcze bezrobotnych wśród wyrobników; ci więc znaleźliby pracę w „Mewie”, gdyż z pośród nich przeważnie składa i uzupełnia się załoga tego przedsiębiorstwa.

Na takie tory rozmyślań trudno jest sprowadzić bielską inspekcję pracy. Tu obecnie grasuje nastawienie na kategorie myślowe „narodowe” i „państwowe”. Jeśli np. zaciętrzewieni do niedawna hakatyści, biorąc się do wydalenia z pracy robotników zorganizowanych, pozorują swe zakusy na rozbijanie Związków klasowych w ten sposób, że czynią to w imię narodowych (zwalniają — rzekomo Niemców) lub państwowych tendencji (zwalniają zasiedziały czechskich

obywateli) — to inspekcja pracy w swej naiwności nie widzi w tem krytego sztychu w organizację.

Oczyby czwarta brygada w swym tupecie zapomniiała o tem, że robotnicy polscy, zrzeszeni w swoich klasowych organizacjach na swoich barkach wynieśli Niepodległość i są dzisiaj jedynymi może prawdziwymi nosicielami Państwowości Polskiej!

Ale cóż, kiedy nawet i policja w wypadkach takich doprowadza i ochrania łamistrajków, kiedy robotnicy przez zawieszenie pracy bronią się przed dyktaturą kapitalistów!

Krzywdza pensjonistów, wdów i sierót po urzędnikach byłej Komory Cieszyńskiej.

Odezwa do panów Ministrów Skarbu, Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Pracy i Opieki Społecznej!

Skoro niezliczone wnioski, interpelacje, interwencje osobiste i pisemne, czynione w ciągu całych lat ośmiu przezemnie i innych posłów Ziemi Cieszyńskiej, oraz przez zastępcę prawnego interesowanych, adwokata dra Maksymiljana Kleinberga z Cieszyna, pozostały dotąd niestety bez skutku, zmuszony jestem odezwać się publicznie. Czynię to, nietyle w interesie pokrzywdzonych, ile w interesie dobrej sławy Rzeczypospolitej i w interesie Skarbu Państwa.

Wiem z góry, że znajdują się demagodzy i oszczercy, którzy zechcą z tego powodu szarpać mnie za nogawki; ale wiem również, że „wolno pieskom szczekać na księżyc”, a mnie obowiązek i honor nie pozwalają dłużej milczeć.

Gdy w listopadzie 1918 roku ówczesna Rada Narodowa księstwa Cieszyńskiego zajmowała dobra byłego arcyksięcia Fryderyka Habsburga, zwana krótko „Komorą Cieszyńską”, i poddała je pod Zarząd Państwowy, zapewniła wszystkim dotychczasowym urzędnikom tych dóbr — pod warunkiem lojalnego pełnienia nadal z ich strony obowiązków — wszystkie dotychczasowe ich pobory, w szczególności zaś utrzymanie nabytych praw emerytalnych. Dla zabezpieczenia tych praw uchwaliła następnie pełna Rada Narodowa, na wniosek swego prezydium, zahipotekować dwa miliony koron austriackich, na tych dobrach na rzecz funduszu emerytalnego urzędników i służby Komory Cieszyńskiej. Zarządzenie to podyktowane zostało tym względem prawnym, że poprzedni właściciel tych dóbr, jako pan możny i członek domu cesarskiego, uwolnił się od obowiązku prawnego ubezpieczenia swoich urzędników w przymusowym zakładzie pensyjnym, ani też nie stworzył osobnego funduszu emerytalnego, lecz wypłatę płynnych rent i emerytur zobowiązał się skutecznie ze swojego majątku. W sformułowaniu tej uchwały, która zapadła bez sprzeciwu, mieli udział, oprócz mnie i księdza posła Londzina, wybitni prawnicy, jak zmarły adwokat dr. Michejda, długoletni poseł do parlamentu wiedeńskiego na Sejm Śląski, zmarły już również prezydent Sądu obwodowego w Cieszynie, a następnie prezydent Sądu Apelacyjnego w Katowicach i organizator sądownictwa polskiego na Śląsku Bocheński, adwokat dr. Włodzimierz Dąbrowski i kilku innych. Nie była to więc lekkomyślna uchwała „rewolucyjnej” Rady Narodowej, lecz sumiennie obmyślany czyn ludzi, dbałych o przyszłość Ojczyzny i ludzi z zawodu i z usposobienia swego bardzo zachowawczych... Dziś trudno zbadać i stwierdzić, jakie działały zakulisowe siły, które sprawiły, że uchwała ta nie została niestety wykonaną. Przypuszczam chętnie, że nie zła wola czyjaś, lecz wianołomny najazd Czechów na Cieszyn i późniejsze skrepowanie normalnego toku urzędowania władz Rady Narodowej przez komisje międzysojusznicze sprawiły, że zabezpieczenia owych dwóch milionów koron w księgach gruntowych Sądu cieszyńskiego nie dokonano. Twierdząc jednakowoż, iż zaniedbanie to jest w znacznej części przyczyną obecnego smutnego stanu rzeczy.

C. d. n.

Konferencja Wojewódzka P. P. S. w Krakowie.

W dniu 29 stycznia w Krakowie w sali Zw. Stowarzyszeń robotniczych odbyła się konferencja wojewódzka P. P. S., na którą przybyli delegaci ze wszystkich okręgów, wchodzących w skład Województwa. Z bielskiego okręgu przybyli jako delegaci tow.: Sokołowski, Dybał, Kuźma i Schubert. Zagaił konferencję tow. Klemensiewicz. Do prezydium zostali wybrani tow.: dr. Bobrowski i Kluczek. O sytuacji politycznej referował b. poseł tow. Czapiński, który

Inspekcja pracy, a 8-godz. dzień pracy.

Chłop swoje — a pan swoje!

Działalność bielskiej inspekcji pracy z natury czyni nasuwać nam to porównanie.

Sejm, ustawy, ministerstwo, jako najwyższa władza — niczem są dla rządzących się według swego widzimisię urzędników prowincjonalnych.

A gorzej, jeśli oni na upomnienie swojej „praworządności”, biorą się do wykładania ustaw.

To, że Komisja Centralna Związków Zawodowych przedstawia ministrowi grozę położenia i to, że dr. Jurkiewicz, doceniając, jako minister pracy swój odpowiedzialny urząd, wpływa na zmniejszenie nieszczęścia odpowiednimi zarządzeniami — dla dufnych, w swą nienaruszalność, przedstawicieli na prowincji jest to tylko echem bez wpływu.

To, że Sady Łódzkie karzą już paką upornych kapitalistów za deptanie tej ustawy — nie doszło zapewne jeszcze do wiadomości naszej inspekcji.

U nas, pod naciskiem opinii Związku, robi się coś niecoś, ale kapitaliści wiedzą, że to wreszcie staje się kiwaniem palcem w bucie; bowiem po przyłapaniu ich na nieprzestrzeganiu ustawy, kończy się — zezwoleniem na uprawianie pracy w godzinach nadliczbowych. Stróża prawa sankcjonują bezprawie!

„Mewa”, śląska fabryka wyrobów metalo-

przybył na konferencję z ramienia C. K. W. Tymczasem tak zwana komisja „matka“, wybrana przez konferencję, opracowała listę kandydatów P. P. S. do Senatu z województwa Krakowskiego. Imieniem komisji przedstawił konferencji listę tow. dr. Rozenzweig. Konferencja jednomyślnie zaakceptowała listę komisji. Lista ta przedstawia się w swych czołowych miejscach jak następuje:

1) b. senator tow. **Englisz**, dyrektor Kasy Chorych w Krakowie,

2) tow. **Dr. Gross** z Białej,

3) tow. **Packan**, kolejarz z Krakowa.

Jak wiadomo, okręgowa konferencja bialska postanowiła wysunąć na pierwsze miejsce senackiej listy tow. Zygmunta Klemensiewicza. Jednakowoż tow. Klemensiewicz zrzekł się kandydatury i wobec tego lista komisji mogła przejść jednomyślnie.

Po uchwaleniu listy tow. Klemensiewicz referował jeszcze o przedwyborczych zarządzeniach organizacyjnych, zaś tow. Haecker o prasie.

Z akcji przedwyborczej w okręgu 43.

Nasza praca w okręgu idzie naprzód całą siłą pary. Zewsząd dochodzą bardzo pocieszające wiadomości o niezwykle życzliwym stanowisku pracującej ludności dla P. P. S. w mieście i na wsi.

Zgromadzenia wypadają wspaniale. Najbardziej godnym jest uznania to, że niektóre komitety, n. p. w Żywcu, Andrychowcie, Wadowicach, własnymi siłami i z własnej inicjatywy organizują szereg zgromadzeń po wsiach.

W dniu 29 stycznia odbyło się w okręgu **blisko 20 wieców** i zebrani P. P. S. Widomy to znak o dużym rozmachu pracy, o wielkim zapale towarzyszy. Nastrój jest znacznie lepszy niż w roku 1922.

Tylko tak dalej! Zostało tylko 4 niedziele do wyborów! Wszyscy do roboty! Rzucić wo walki wszystkie siły!

A kto nie może, nie umie lub mieszka w dalekich wsiach górskich, niech sprwadza od nas z Białej wydawnictwa, odezwę i broszury i kolportuje je wszędzie. Niech idzie w świat dobra nowina socjalistyczna!

W najbliższych dniach otrzymamy w Białej drugi szereg **nowych ciekawych broszur** po 5 gr. Poza tem szereg odezw. — Do pracy i walki towarzysze!

KOZY. Zgromadzenie P. P. S.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się zgromadzenie P. P. S. w lokalu tow. K. Adamczyka w Kozach.

Zagaił i przewodniczył tow. Karol Adamczyk, referat o sprawach organizacyjnych i wyborczych wygłosił tow. **F. Mędrzak** z Białej. W dyskusji przemawiali ttow.: Adamczyk, Wanał, Byrski, Kasperek, Stwora i inni. Uchwalono założyć komitet wiejski P. P. S., który ruszy pracę na tutejszym terenie, zabagnionym przez klerykałów, a przede wszystkim ks. Żaka.

Do komitetu P. P. S. zapisało się na członków kilkadziesiąt robotników i małorolnych.

Postanowiono dołożyć wszelkich starań, ażeby lista P. P. S. Nr. 2 odniosła przy wyborach **walne zwycięstwo**.

LIPNIK. Zgromadzenie P. P. S.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się zgromadzenie P. P. S. w gospodzie p. Żaka w Lipniku. Zgromadzenie zagał i przewodniczył tow. Cembala. Protokół odczytał sekretarz tow. Klimczak, który przyjęło. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Sztafa.

Referat polityczny i gospodarczy i o nadchodzących wyborach wygłosił tow. **Mędrzak** z Białej. W dyskusji zabierali głos ttow.: Pietruszek, Sztafa, Klimczak, Cembala, Krywul, Feikes z N. S. P. P. i inni. Uchwalono rezolucję, w myśl której zebrani członkowie P. P. S. i delegaci N. S. P. P. wyrażają pełne zaufanie dla P. P. S. i uchwalają dołożyć wszelkich sił, by lista Nr. 2 zwyciężyła.

Wiec publiczny odbył się dnia 30 stycznia. Zagał go Mędrzak. Do prezydium zasiadli ttow. Feikes i Klimczak. Referowali ttow. poseł K. Czapiński po polsku i Lukas po niemiecku. W dyskusji przemawiali ttow. Mędrzak, Cembala i Sztafa. Rezolucja za poparciem listy socjalistycznej została przyjęta **jednomyślnie**. Tow. Feikes zamknął wiec wezwaniem do usilnej pracy na rzecz listy Nr. 2.

BUJAKÓW. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się zgromadzenie wyborcze w Bujakowie. Zagał tow. Olma, przewodniczył tow. Stwora. Referat wygłosił tow. **Dożak**. W dyskusji przemawiali ttow. Adamus i Kierczak.

Wybrano po dyskusji zarząd komitetu wiejskiego P. P. S., w skład którego weszli: przew. Machniowski, zastępca Olma, sekretarz Łyszko; komisja rewizyjna Gniłka Szcz. i Foltyn A.; członkowie zarządu Bogoniowski i Wojcicki A.

JUSZCZYNA ad Żywiec. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się u nas zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. Zarzecki, sekretarzował tow. Syc Józef, rolnik. Referat o sytuacji przedwyborczej i politycznej w kraju wygłosił tow. **Wanał Fr.** z Białej.

Rezolucję wyrażającą **uznanie P. P. S.** i postanowienie głosowania ławą na listę Nr. 2. uchwalono **jednomyślnie**.

Następnie przystąpiono do założenia komitetu wiejskiego P. P. S., do którego ochotnie przystąpili zebrani.

BYSTRA. Zgromadzenie P. P. S.

W ten sam dzień odbyło się zgromadzenie P. P. S. w lokalu p. Głowackiej w Bystrej. Zagał i przewodniczył tow. Waligórski.

O sprawach organizacyjnych i wyborczych referował tow. **A. Pysz** z Białej.

W dyskusji przemawiali ttow.: Smółka, Marek i inni, poczem uchwalono założyć miejscowy komitet P. P. S., do którego zapisała się większość zebranych.

ŁODYGOWICE. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się w restauracji p. Fabera w Łodygowicach zgromadzenie wyborcze.

Przewodniczył tow. Mrowiec, sekretarzował tow. Gąsiorek J. Referat o sytuacji politycznej z uwzględnieniem nadchodzących wyborów wygłosił tow. **St. Piątkowski** z Białej. Rezolucję wyrażającą uznanie P. P. S. i wzywającą do głosowania na listę Nr. 2 uchwalono jednomyślnie z wyjątkiem czterech zabłąkanych sanatorów.

Dwaj z nich zabrali głos (ob. dr. Pepera i Mojżeszek), wychwalając czerwony kolor i PPS., domagając się od zebranych tylko bardzo skromnej rzeczy, bo głosowania na ich kandydata do Senatu — Sejm pozostawili łaskawie pepesowcom.

Po odprawie danej im przez tow. **Piátkowskiego** przystąpiono do założenia komitetu PPS. Przewodniczącym wybrano tow. W. Suchanka, zastępcą tow. Mrowca J., sekretarzem tow. Filarka J., skarbnikiem tow. J. Krystę.

W dyskusji przemawiali tow. Mrowiec J., ob. Tomasik i inni. Mimo poczynania sanatorów zgromadzenie zakończono w spokoju. Łodygowianie nie dadzą się obalamucić przemalowanym piastowcom.

SPORYSZ. Zgromadzenie wyborcze.

Dnia 24 stycznia br. odbyła się masówka wyborcza w fabryce śrub w Sporyszu.

Referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. Sz. J., poczem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięli udział liczni robotnicy. Pod koniec zgromadzenia zebrani zobowiązali się do usilnej agitacji na rzecz listy **P. P. S. Nr. 2**.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

ŻYWIEC. Zgromadzenie wyborcze.

W dniu 26 stycznia odbyła się druga masówka fabryczna robotników fabryki „Siły“ w Żywcu.

Tow. Sz. J. wygłosił przemówienie o sytuacji przedwyborczej w Polsce, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości.

Wśród ogólnego entuzjazmu uchwalili zebrani robotnicy głosować wszyscy na listę **P. P. S. Nr. 2**.

CIĘCINA. Wiec wyborczy.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbył się wiec wyborczy w Cięcinej przy udziale 200 osób. Zgromadzenie zagał tow. Łasorz z browaru, przewodniczył tow. Tomiczek Emil.

Referaty o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosili ttow. Sz. J. i Durczak z Żywca. Dyskusja była bardzo ożywiona, gdyż zabierali w niej głos liczni towarzysze.

Jednomyślnie uchwalono głosować na listę **P. P. S. Nr. 2** do Sejmu i do Senatu.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie w podniosłym nastroju.

CISIEC. Wiec wyborczy.

Tego samego dnia przy wypełnionej sali odbył się wiec wyborczy w Ciścu. Referował tow.: Durczak ze Żywca i Sz. J.

Jednomyślnie postanowiono głosować na listę socjalistyczną Nr. 2 i wśród okrzyków cześć P. P. S. wiec zakończono.

ŻABNICA. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyło się zgromadzenie wyborcze w Żabnicy, na którym o sprawach politycznych i wyborczych referował tow. **Kuciara** ze Żywca.

Jednomyślną uchwałą głosowania na listę P. P. S. Nr. 2 zakończono zgromadzenie.

ANDRYCHÓW. Rozbity wiec czumowców.

Po klęsce niedzielnej z dnia 15 stycznia o czym już pisaliśmy, postanowili czumowcy spróbować szczęścia jeszcze raz i wyznaczili wiec na niedzielę 11 stycznia na godz. 11 dopołudnia u p. Skrzyńskiej w Andrychowcie. Aby uprzedzić naszych towarzyszy, rozpoczęli zgromadzenie już o 10 godzinie.

Liczyli na to, że P. P. S. odbywa konferencję Okręgową w Białej, więc wybitniejsi towarzysze tam wyjadą. Został jednak tow. **Zawierucha**, który o godz. 10½ udał się na zgromadzenie.

Na zgromadzeniu tem było przeszło 30 ludzi. Po półgodzinnym przemówieniu czumowców zabrał głos tow. Zawierucha, który w bliskim dwugodzinnym przemówieniu zdruzgotał kłamstwa czumowców.

Referat tow. Zawieruchy przyjęli zebrani burzą oklasków i długo niemilkącymi okrzykami **na cześć P. P. S. i listy Nr. 2**.

Po odśpiewaniu przez chór młodzieży TU „Czerwonego Sztandaru“ usiłowali czumowcy dojść do głosu, lecz zebrani nie dopuścili do tego. W ten sposób wiec czumowców przemienił się w wspaniałą manifestację na cześć P. P. Robotnicy sami załatwili się z rozbijaczami!

RZYKI. Zgromadzenie P. P. S.

Tegoż dnia o godz. 2½ dopołudnia odbyło się zgromadzenie P. P. S. w Rzykach w sali Kółka Rolniczego, na które udał się tow. **Zawierucha** z kilkoma towarzyszami z Andrychowca.

Na zgromadzeniu tem był także „bogoboju“ księżulek miejscowy, usiłując rozbić zgromadzenie przez wyzywanie zebranych do bicia naszych towarzyszy. Zachowanie księdza było tak brutalne, że **popychał nawet kobiety i wyrzucał je za drzwi**.

Po godzinnym apelowaniu do księdza, ten się raczył uspokoić, wyrzucili włościanie wspólnie z naszymi towarzyszami wojowniczego księdza **za drzwi**. Za nim wypchano także organistów i dewotki. Ksiądz jednak nie poszedł na misję do kościoła, lecz bombardował kije okiennice, a w końcu **rzucił nawet kamieniami**.

W zamkniętym przed księdzem lokalu odbywało się w dalszym ciągu zgromadzenie przy obecności około 150 osób, w tem 50 kobiet, którzy w skupieniu wysłuchali referatu tow. Zawieruchy.

Wiec zakończono okrzykami **na cześć P. P. S.** i wypowiedzeniem się wszystkich **za listą Nr. 2**.

W czasie zgromadzenia i po zgromadzeniu rozdano odezwę P. P. S.

Zaznaczamy jednocześnie, że waleczny p. ban nie poszedł odprawić niesporów w godzinach na to przeznaczonych, nie miał czasu na **udzielenie ślubu i chrztu, czekającym od godz. 3-ciej przed kościołem parafianom**, natomiast miał czas na **bombardowanie zgromadzenia**.

Donoszą nam również włościanie, iż księżulek jest tak mało wymagającym, że za mszę z intencją odpuszczenia grzechów umierającym robotnikowi zażądał 250 złotych.

Ruch wyborczy w pow. Wadowickim

BARWAŁD. W niedzielę, dnia 29 stycznia odbyło się w Barwałdzie — Kłeczy zebranie przedwyborcze w lokalu p. Filka. Przewodniczył tow. Misiol Andrzej. Referował tow. **Papla** z Wadowic. Obecnych było przeszło 200 osób, w tem wiele kobiet. Uchwalono jednogłośnie głosować 4 i 11 marca na listę Nr. 2.

W sobotę „naprawiacze“ byli w Kłeczy na swem zebraniu, lecz robotnicy tutejsi dali im dobrą odprawę.

W **SKAWCACH** referował tow. **Guzdek** z Wadowic w obecności 150 osób. Przewodniczył tow. Leśniak, sekretarzował tow. Galuszka. Zebranie odbyło się u p. Richtmana. Uchwalono głosować na listę Nr. 2.

W **WADOWICACH** odbyło się dopoł. w Domu Robotniczym zebranie pracowników szewskich i krawieckich, gdzie po omówieniu spraw zawodowych również powzięto uchwałę głosować na listę Nr. 2 P. P. S., która broni każdego pokrzywdzonego nie prawie w okresie wyborów. Referował tow. Papla.

Po południu odbyło się w Domu Robotniczym przy licznych udziałach robotników urzędzone przez TUR-a przedstawienie amatorskie p. t. „Takich więcej“ i „Pocziwiec“. Aktorów, prawie samych robotników gorąco oklaskiwano.

ZAGÓRNIK. Wice wyborczy.

Dnia 29 stycznia br. w godzinach popołudniowych zostało wyznaczone zgromadzenie przedwyborcze P. P. S. w Zagórniku w sali p. Herzego, na które udał się tow. Zawierucha wraz z innymi towarzyszami. Na zgromadzenie przybyło około 200 osób.

Wice zagaił tow. W. Jończy proponując na przewodniczącego tow. Piotra Kierczaka, którego bez sprzeciwu przyjęto.

Pierwszy przemawiał tow. Zawierucha, który w 2-godzinnej referacie przy niesłabnącym zainteresowaniu obecnych, przedstawił zebranym kilkoletnie rządy reakcji w Polsce, która doprowadziła klasę robotniczą miast i wsi, oraz mało-rolnych do skrajnej nędzy.

Wezwaniem obecnych do głosowania na listę P. P. S. Nr. 2 zakończył swe przemówienie, co zostało przyjęte burzą oklasków i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Następnie krótko przemawiał tow. W. Jończy, zwracając uwagę słuchaczy na niektóre pominięte w ogólnym referacie sprawy. Pozem jednogłośnie uchwalono głosować na listę PPS. Nr. 2 i zgromadzenie wśród podniosłego nastroju zakończono.

Jednocześnie zaznaczamy, że obywatele Zagórnika są o tyle świadomi, iż gdy w ubiegłym tygodniu przybyli „naprawiacze“ ze swoją „sanacją“ uzdrawiać ich — zostali przepędzeni ze zgromadzenia.

BOŁĘCINY. Rozbity wiec chadeków.

Tego samego dnia próbowali chadecy szczęścia w Rzykach o godz. 1, lecz zostali przez tamtejszych obywateli przepędzeni, wobec czego ich prelegent p. T. Gryłka z Białej udał się furmanką do Bołęcina na godz. 2-gą popoł., gdzie było wyznaczone zebranie za zaproszeniami. Na zgromadzenie to udał się z całą furą dewotek „pasterz“ z Andrychowa ks. Buchała. Lecz tu jak i w Rzykach szczęście się nie powiodło, gdyż nawitali tam i socjaliści z Andrychowa, a poparci przez 3/4 zgromadzonych około 500 osób, przeprowadzili nawet swojego przewodniczącego. Że zaś chadecy trudzili się nad zwotywaniem zgromadzenia, przeto przewodniczący udzielił głosu p. Gryłce, a następnie ks. Buchale. Jeden z drugich mówców chadecki tak niefortunnie miał powodzenie, że po kilkunastu-minutowym przemówieniu zgromadzeni włościanie, za pomocą głosowania, odebrali im głos, a p. Gryłce tak się jakoś źle zrobiło, że aż wyszedł biedaczek zaczerpać świeżego powietrza. Pan Gryłka nawet proponował tow. St. Dudzikowi, by ludzie zaśpiewali „Czerwony Sztandar“, czem zakłócając spokój i zgromadzenie będzie rozwiązane, a on będzie kryty przed swymi władzami partyjnymi za niepowodzenie.

Następnie kolejno przemawiali tow. tow. St. Dudzik i Fr. Mrzygłód, którzy w 2 i półgodzinnych referatach wykazali zdradziecką rolę chadeków w Sejmie i poza Sejmem dla klasy robotniczej i włościańskiej, przy sprawowaniu kilku-

letnich rządów w Polsce. Zdzierstwo i podłość księży przy spełnianiu swych obowiązków kapłańskich, za co nawet ks. Buchała obiecał tow. Dudzikowi pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. A czyż nie jest prawdą ks. Buchała, że za sile pieniądze to najgorszego łajdaka i zdziercę burżuazja bardzo mocno wyświeciła, wykadziła, wysyłając na temten świat, iż głupiemu się zdaje, że dusza jego pójdzie prosto do nieba? Natomiast biedak jak umrze, a rodzina nie ma czym zapłacić, to nawet wami żał dobrze ręką kiwnąć przy poświęceniu wodą — czy to też nie jest prawdą?

Następnie mówcy wykazali całokształt owocnej pracy posłów P. P. S. w sejmie i poza sejmem, oraz przedłożyli zgromadzonemu program wyborczy P. P. S., którego wprowadzenie w życie uzależnia się od uzyskania odpowiedniej ilości mandatów poselskich.

Przemówienia naszych towarzyszy były nagrodzone kilkakrotnie burzą oklasków i długo niemiłkącymi okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2. Przeszło 3/4 zebranych opowiedziało się za głosowaniem na listę P. P. S. Nr. 2, w czym była bardzo poważna ilość kobiet.

Odszpiewaniem pieśni robotniczych, zakończono zgromadzenie chadeków w miejscowości, która do pory obecnej liczyła się nieomal za ich twierdzę, zaś księżulek z p. Gryłką, z nosami pospuszczanymi na kwintę, ruszyli z niczem do domów.

Tak księżulku, zakończy się twoje hasanie po polskiej wsi, bo się już chłopci poznali na waszej „owocnej“ i „pasterskiej“ pracy. Oj, trudno teraz będzie wam zebrać tylu głupców by wystarczyło na mandacik poselski!

Panowie „czumowcy“ po klęsce z niedzieli, dnia 22 stycznia br. widocznie szukają swych rozbitków, bo nigdzie zgromadzenia nie urządzili.

Korespondencje.

WADOWICE. Czwarta Brygada Piłsudczyków. Po przewrocie majowym wyłonili się na widowie także „Piłsudczycy“ czyli Czwarta Brygada, prawie że z ludzi, którzy przed przewrotem i w dniach przewrotu obrzucali pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego najochydniejszymi wyzwiskami, z tych to Piłsudczyków pomagowych utworzyła się w przeważnej mierze pewna sekta w rodzaju partii pracy i naprawiaczy. Jak powszechnie wiadomo, to panowie z Endecji, Piastuszków, Chadecji i innych partyjek, którzy wiedzą, że naród poznał ich działalność na terenie Sejmu, a ponownie nie pozwoli sobie już oczów mydlić, uciekają się pod skrzydła opiekuńcze Partii Pracy, wykrzykując po zgromadzeniach, jak to miało miejsce w Barwałdzie, Inwałdzie i w Wadowicach „Niech żyje Piłsudski!“.

Nie tak to dawno, kiedy ci sami panowie, którzy obecnie krzyczą „niech żyje Piłsudski!“ wyrzucali jego portrety, nazywając go bandytą, bo spodziewali się, że krwawe Witosy i Kierniki dorwają się do władzy. Niestety nie stało się po ich myśli, dlatego zmienili chorągiewki.

Proletariat polski nie pozwoli sobie dalej ócz mydlić, bo wie dokładnie, że to są tylko farbowane lisy, a gdyby tylko dorwali się do jakiegokolwiek bądź żłobu, farba z nich natych-

miast by zeszła. Dlatego robotnik i chłop mało-rolny niech nie pozwoli sobie oczów mydlić. Ani jednego głosu na IV brygadę! Głosować ławą na Polską Partję Socjalistyczną, gdyż tylko ta broni szczerze proletariata miast i wsi! Wszystkie inne partje i partyjki porozpadały się w gruzy, natomiast Polska Partja Socjalistyczna jak wprowadziła 41 posłów, tak też wszyscy wyszli nie rozbici ze Sejmu. „Nie dajcie tumanić się „bezpartyjnym“ sanatorom z IV brygady!

BIELSKO. Sprawozdanie z „Gwiazdki“. — Staraniem Koła Polskiej Rodziny Opiekuńczej w Bielsku, urządzono w dniu 22 grudnia 1927 r. „Gwiazdkę“ dla dzieci obu polskich szkół powsz. w Bielsku.

W sali gimnastycznej przy oświetlonym dziewku zebrała się dziatwa obu szkół w towarzystwie swoich nauczycieli. Dzieci odśpiewały pod batutą swego wytrawnego dyrygenta p. Gabzdyla Józefa, kilka pięknych kolęd, a najmniejsze z dzieci deklamowały kilka stosownych wierszy. Przepiękne przemówienie wygłosił p. dyr. Wojciechowski Czesł. Na zakończenie rozdano wszystkim uczniom po „strudli“.

Po tej uroczystości dzieci najuboższe mające być obdarowane, udały się do swych klas, gdzie otrzymały podarunki gwiazdkowe w formie (ubrań i obuwiu).

Obdarowano ogółem 218 dzieci, a mianowicie 96 chłopców i 122 dziewcząt.

Fundusze i dary na „Gwiazdkę“ zebrała Pol. Rodzina Opiekuńcza, przy łaskawej współpracy JWP, starostowej Dr. Dudowej, Dr. Adamkiej i ks. prof. Pohla.

Na listy składkowe zebrano ogółem 788 zł. 50 gr., brakującą zaś kwotę dołożyła Rodzina Opiekuńcza.

Na dary gwiazdkowe złożyły się materje na ubrania od P. T. fabrykantów.

Rodzina Opiekuńcza spełnia miły obowiązek, składając jak najserdeczniejsze dzięki wszystkim tym, którzy zajęli się zebraniem darów, jakoteż wszystkim P. T. łaskawym ofiarodawcom.

Dr. med. Wacław Lipszyc-Lipski.

Gruźlica skóry.

Z okazji otwarcia Wystawy Przeciwgruźliczej w Pow. Kasie Chorych w Bielsku.

Jedną z najstraszniejszych chorób, która trapi ludzkość, zabierając więcej ofiar niż wszystkie inne choroby razem — jest gruźlica.

Choroba ta, atakując płuca, organa wewnętrzne, kości, nie oszczędza i skóry. Od czasu wynalezienia prątki Kocha, wiele chorób skórnych nieznanego pochodzenia rozpoznajemy jako gruźlicę skóry, bowiem w każdym z tych schorzeń skóry, po dokładnym badaniu drobnowidzowym (mikroskopem), znaleziono prątki Kocha — czynnik przyczynowy powstawania gruźlicy.

Schorzeń skóry na tle gruźliczym jest wiele. Wymienię najbardziej rozpowszechnione, a mianowicie: wilk pospolity (toczeń), brodawkowata gruźlica skóry, gruźlica rozplywna skóry, wrzodziejąca gruźlica skóry, liszaj żółtawy i inne.

Najwięcej rozpowszechnioną postacią gruźlicy skóry jest wilk pospolity (toczeń), o którym, jako o ciężkiej i typowej gruźlicy skóry, chciałbym więcej słów poświęcić.

FELJETON.

CHORY BACHOR.

Czy domyślacie się, kto jest ten chory bachor?

Zapewne — tak. Tym chorym bachorem jest „Sanacja“.

Straszny mamy z nim kłopot. Ani dnia, ani nocy spokojnej. Kaprysi, marudzi. Sama nie wie, czego chce. Anemiczne to i nerwowe. Ma konwulsje, drgawki. Rzuca się to w prawo, to w lewo. Co z tego wyrośnie? Strach pomyśleć.

Tak ładnie zapowiadał się dzieciak... okazało się — niedojda.

I z imieniem też wyszło nie tak, jakbyśmy chcieli. Rodzina, a osobiście dziadek uparł się przy Sanacji. Konieczność Sanacja. Ani to ładne, ani katolickie, ani parlamentarne. A dziadek: Właśnie dlatego.

Wezwano raz lekarza.

Opukał, zbadał i powiada:

— Uważajcie, na nerwy, bo może przejść w histerję.

— Co, moje dziecko przejdzie do historii?

— O to niech pani będzie spokojna. Do historii Sanacja nie przejdzie. Niema obaw. Ale może wpaść w historję.

Wezwano innego lekarza. Przyszedł zbadał, wypukał, wystukał i powiada:

— Złe. Śledziona.

— Panie doktorze, skąd do mojego dziecka śledziona?

— Proszę pani, matka była śledziona, ojciec był śledzony, dziadek przez całe życie był śledzony. Dziedziczne! Atawizm, proszę pani.

Wezwano trzeciego konsyljarza. Kazał pokazać sobie język.

— O, paskudny język!

— A co mała dostaje jeść? — pyta.

— Rozmaicie. Konserwy i endeczka kawatek. Makaron po faszystowsku. Kawatek ryby z Lewiatana. Pieczeń wolnomularską. Bojko na miętko. Witosiki w piastcie. I wogóle: ożem Chadek bogaty, tem Radek. Radzili mi, bym jej dała pepsyny, jak pan doktor uważa?

— Uchowaj Boże; nie strawi i zębki może połamać. Trzeba będzie, proszę pani, zastosować djete.

— Panie doktorze, nie da rady. Ona stale kpi z djet, wysmiewa się z djet.

— To też mówię, że ma paskudny język. A apetyt mała ma?

— Jeszcze jaki! Ona by nas wszystkich żywcem zjadła.

Lekarz postawił djagnozę:

— Zaparcie!

— Zaparcie?

— Tak jest, ona zapiera się wszystkiego, co dawniej głosiła, całej swej przeszłości. Dużo święstwa ma w środku. Trzeba dać na przeczyszczenie.

Czwarty lekarz kazał dziecko rozebrać do naga. Obejrzał od góry do dołu i pyta się:

— To chłopak, czy dziewczyna?

Matka osłupiała.

— Jakto, panie doktorze... przecież to dziewczynka!

— Myli się pani. To nie jest ani chłopak, ani dziewczyna. To... bezpartyjnik. Proszę wezwać specjalistę.

Wezwano specjalistę, który odrazu orzekł, że to katar kiszek.

— Skąd znowu katar kiszek?

— Mogą być dwojakie przyczyny. Albo zjadła coś z Nieświeża, albo infekcja. Zaraziła się od katar...yniarza z Mysich... kiszek.

Tak przez długi czas wzywano różnych lekarzy. Każdy inną postawił djagnozę i każdy słuszną. Wreszcie zdecydowano się wezwać znakomitego profesora.

Profesor zbadał dziecko i powiedział:

— Bachorowi temu nic nie jest. Żadne lekarstwo mu nie pomoże. Jest to kapryśne, grymasne i źle wychowane dziecko. Radzę zastosować starą metodę wychowania i zaaplikować mu kilka porcji różeg.

Matka się waha.

Tedy my ją wyręczymy.

Ozwartego marca damy mu w skórę.

A jedenastego — powtórzymy.

Ultimus.

Pierwszym objawem wilka pospolitego jest grudka albo gruzełek wilkowy, który stopniowo powiększa się, wyrastając w okrągłą lub owalną blaszkę rozmaitej wielkości, na obwodzie której powstawać mogą nowe gruzełki wilkowe. W ten sposób choroba rozszerza się po skórze. Barwa tych wykwitów jest czerwono-brunatnawa lub szara. Powierzchnia początkowo gładka, po pewnym czasie zaczyna się łuszczyć, a następnie ulega owrzodzeniu. Wydzielna owrzodzeń zasycha w grube, mocno przylegające strupy koloru żółto-brunatnawego. W dalszym rozwoju choroby tworzą się na skórze blizny, które w większości wypadków są przyczyną rozległych zniekształceń. Tak więc wargi ust oraz powieki ulegają wywinięciu, kąty ust mogą być odciągnięte, albo usta zupełnie zwięzione. Największemu zniekształceniu podlega nos, którego chrząstka zostaje może zupełnie zniszczoną.

Zniekształceniu wskutek blizn wilkowych podlegają również kończyny górne, dolne i tułów, skutkiem czego nastąpić może zupełna utrata zdolności do pracy.

Wilki pospolite powstaje wskutek zakażenia skóry prątkiem gruźliczym, który się do skóry albo z zewnątrz albo z wewnątrz dostaje. Źródłem zarażenia jest człowiek chory na gruźlicę płucną, płwocina którego jest głównym rozsądnikiem choroby. Prątki gruźlicze mogą być przeniesione na skórę zdrowego człowieka przez drapanie nie skóry, dłubanie w nosie, przekłówanie płatków ucha, tatuowanie, przy ślinieniu ranek i uszkodzeń skóry, przez pocałunki i przez wspólne łóżko z chorym na gruźlicę.

W 50% mieszkań zajmowanych przez gruźliczych chorych wykryto na podłodze obecność prątków Kocha. Tem się tłumaczy, że dzieci bawiące się na podłodze zarażają się wilkiem umiejscowionym na twarzy i nosie, stąd również zrozumiałe są wypadki zaszczepiania gruźlicy w okolicy sromowej u dzieci jeszcze nieumiejących chodzić (siedzenie, czołganie i ślizganie się po podłodze).

Wilki pospolite jest ciężką, przewlekłą chorobą, która może trwać lata i dziesiątki lat. Przebieg choroby zależy od wczesnego, wytrwałego i systematycznego leczenia. Im świeższe są wypadki zakażenia wilkiem i lepsze warunki życiowe chorego, tem pewniejsze jest zupełne wyleczenie. Przypadki zaniedbane trzeba zaliczać do beznadziejnych. Przeto chorzy winni w każdej chorobie skórnej wyglądającej na wilka, zgłaszać się niezwłocznie do odpowiednich zakładów leczniczych lub lekarzy specjalistów.

My lekarze możemy, będziemy i musimy podnosić i omawiać sprawę niesienia pomocy tym nieszczęśliwym, wydziedziczonym, wytrąconym poza nawias życia. Wyczekujemy jedynie od społeczeństwa odpowiedniego zainteresowania się walką przeciw gruźlicy. Częste wystawy, urządzone przez instytucje walki z gruźlicą, są najlepszym środkiem w uświadamianiu ogółu dla poparcia tej tak ważnej sprawy.

Oby wystawa przeciwgruźlicza urządzona w gmachu powiatowej Kasy Chorych w Bielsku przyczyniła się do większego zrozumienia i zwalczania wysiłkami lekarzy i społeczeństwa tej strasznej i rujnującej ludzkość choroby wogóle, a do skuteczniejszej walki z gruźlicą skóry (wilkiem pospolitym) w szczególności.

Do wszystkich Czytelników, Sympatyków i Towarzyszy oraz Komitetów miejscowych P. P. S.

Prosimy o nadesłanie nam korespondencji, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanii wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Chodzi nam głównie o rzeczy następujące:

- 1) nasza akcja wyborcza — zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t. p.,
- 2) akcja innych grup i stronnictw,
- 3) Zachowanie się starostów, policji, wogóle administracji państwowej.

Korespondencje powinny być możliwie treściwe, ale pełne.

Zawiadomienie.

Komitet P. P. S. i N. S. P. P. w Leszczynach zwołują na dzień 5-tego lutego o godz. 10 rano w lokalu p. Handzla w Leszczynach zgromadzenie członków.

Kronika.

Koło Macierzy Szkolnej w Dziedzicach urządza w niedzielę, dnia 5 lutego br. w sali p. J. Stryczka w Dziedzicach Bal rodzicielski, na którą się najuprzejmiej zaprasza Szanowną Publiczność. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa. Bufet we własnym zarządzie. Początek

o godzinie 7-mej wieczorem. Wstęp od osoby 2.— zł., od pary 3.— zł. Czysty dochód przeznaczony na zakupno środków naukowych.

Wieczór Towarzyski

pod „Czarnym Orłem“ na rzecz Kolonii walczycej dla zagrożonej gruźlicą dziatwy.

Taka masa, masa gości, — zda się obie sale Takich mas jeszcze nie miały — w tymże karnawale.

A ten kto z niedowierzaniem słowa moje czyta, Niech wie, że to na „Kolonję“ tańczy dziś elita. Cel tak wzniosły! Więc bez wahań — bez namysłu chwili,

Wszyscy prawie zaproszeni na apel przybyli.

A na salach nastrój — kwiaty — piszcząca muzyka.

Działa wszystkim wprost na nerwy — porywa, przenika.

Jazz króluje — jazz szaleje — przeto od wieczora Święci tryumf w całej pełni — muza Terpsychora. Z kolorowych reflektorów — płynie światła smuga...

Całość — baśń Szeherazady, baśń tysięczna druga.

Taki oto sen prześniłem! A gdy choć w połowie Się wypełni, to dzieciakom wyjdzie to na zdrowie. Przeto prosim wszystkich pięknie — niech we wtorek siódmego

Z małżonkami i córkami — śpieszą pod „Czarnego“ —

Wszak dewiza „Komitetu“ jest ogólnie znana, Przeto gdy on coś urządzi, to rzecz murowana!

Wyświetlenie filmu „Gruźlica“.

Staraniem Pow. Kasy Chorych w Białej zostanie w Kinie Miejskim w Białej wyświetlony film p. t. „Gruźlica“ z objaśnieniami lekarza.

Przedstawienia odbędą się w następujące dni:

w piątek, dnia 3-go lutego 1928 o godzinie 4-ej po południu,

w sobotę, dnia 4-go lutego 1928 o godzinie 4-ej po południu,

w niedzielę, dnia 5 lutego 1928 o godzinie 10-ej przed południem,

w poniedziałek, dnia 3-go lutego 1928 o godz. 4-ej po południu,

we wtorek, dnia 7-go lutego 1928 o godzinie 4-ej po południu.

Dla młodzieży szkolnej przedstawienie w piątek 3-go, w sobotę 4-go i w poniedziałek 6-go lutego o godzinie 12-ej w południe.

Wstęp 20 groszy od osoby. Na przedstawienia dla młodzieży szkolnej wstęp bezpłatny.

Wobec grasującej, zwłaszcza wśród najbiedniejszej warstwy społeczeństwa tej straszliwej choroby, powinien każdy z filmem powyższym się zaznajomić.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej.

Nadesłane.

Komunikat.

Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach w związku z nabywaniem ziemi z parcelacji, komunikuje, że przy regulowaniu i wyrównywaniu zobowiązań, wynikających z tego tytułu na rzecz Ministerstwa Reform Rolnych względnie jego organów (Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Powiatowych Urzędów Ziemskich) Państwowy Bank Rolny przyjmuje również obligacje i papiery wartościowe państwowe, zaliczając je na poczet odnośnych zobowiązań po kursie ustalonym.

Zarząd Kasy Pośmiertnej Pracowników Gólesz. Fabryki Portland-Cementu S. A. w Góleszowie zwołuje na niedzielę, dnia 12 lutego 1928 r. o godz. 1½3 po południu do lokalu kantyny fabrycznej

Walne Zgromadzenie

członków Kasy Pośmiertnej, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Sprawozdanie za rok 1927: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej,
- 4) Uchwalenie absolutorium Zarządowi,
- 5) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego,
- 6) Wnioski i życzenia.

Za Zarząd:

Kostka, sekretarz. Szlauer, przewodn.

ZGUBIONO kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Pieróg Andrzej, ur. 26 stycznia 1896, zamieszkały w Białej, ul. Główna, którą unieważnia się.

Maszynista

obeznany dokładnie z lokomotywą „Lanz“ 120 PS do 3 gatowego tartaku poszukiwany. Oferty z podaniem otychczasowego zajęcia skierować należy pod „zdolny“ do Rudolfa Pszczółki, Cieszyń

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35.—

„ „ „ pierścionelek

„ „ „ zaręczynowy od zł. 20.—

„ „ „ pierścionelek ślubny od zł. 15.—

„ „ „ kolczyki od zł. 7.—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.

Podział godzin ordynacyjnych

w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

Przychodnie w Białej.

I. Przychodnia dla chorób wewnętrznych.

a) Oddział dla mężczyzn.

Dr. Jul. Sroczyński od godziny 9—11 przedpoł.

Dr. Max Bieler od godz. 11—1 w południe

Dr. Motylewicz od godz. 2—3 po południu.

b) Oddział dla kobiet:

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 10—11 przed poł.

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 11—12 w południe

Dr. Alfred Steuer od godz. 12—1 po południu

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 1—2 po południu.

Ordynacja dla chorób wewnętrznych tak dla mężczyzn jak i dla kobiet:

Dr. Felicja Brossówna od godz. 3—4 po poł.

Ordynacje dla chorób wewnętrznych dla pracowników umysłowych:

Dr. D. Gerstenfeld od godz. 3—4 po poł.

II. Chirurgja.

Dr. Max Bieler od godz. 10—11 przed połudn.

Dr. Alfred Steuer od godz. 11—12 przed połudn.

Dr. Otto Gross od godz. 12—1 po południu

Dr. Otto Gross od godz. 2—3 po poł.

III. Ginekologja (choroby kobiece).

Dr. Ernest Guttenberg od godz. 2—3 po połud.

IV. Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Jampel od godz. 10—1 po południu.

V. Okulistyka.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od g. 10:30—11:30 rano

Dr. M. Wopner od godz. 11:30—12:30 w poł.

Dr. Zofja Wajda-Grossowa od godz. 3—4 po poł.

VI. Przychodnia dla dzieci.

Dr. Felicja Brossówna od gwdz. 11—12 w poł.

VII. Lecznictwo fizykalne.

Dr. S. Jampel od godz. 1—4 po poł., celem za-

ordynowania naświetlań natomiast naświetlania

jak i elektryzacja odbywa się codziennie od godz.

10 rano do 1 w południe, oraz od godz. 2 do 4

po południu.

VIII. Laboratorium bakteriologiczne.

Dr. I. Goldberg od godz. 9 do 10 przed poł.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 570-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lutym 1928.

W niedzielę, dnia 5 lutego:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych tel. 1093.

W niedzielę, dnia 12 lutego:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.

W niedzielę, dnia 19 Intego:

Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 lutego:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

ZGUBIONO dnia 7 stycznia br. książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko-Biala na nazwisko Franciszek Mola, Czelicowice, Śląsk Cieszyński, ur. w r. 1897, którą unieważnia się.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 7.

Biała, dnia 12 lutego 1928 r.

Rok XI.

Listy zgłoszone. W otwarte karty!

Magnackie i fabrykarskie kandydatury.

W dniu 3 lutego minął termin składania okręgowych list kandydackich. Wobec tego nadeszliśmy dowiedzieliśmy się, kto i w jakich okręgach w Polsce kandyduje, a zwłaszcza — kto kandyduje w naszym okręgu Biała — Żywiec — Wadowice — Nowy Targ.

Przyjrzyjmy się więc listom w naszym okręgu.

Lista endecka, czyli ta, która była „ósemką“ w roku 1922 przy poprzednich wyborach, jest obecnie przemalowana na nową nazwę i nowy numer. Nazywa się obecnie listą „katolicko-rolniczą“ czyli poprostu „Kanałkiem“ i ma obecnie jako numer nie 8, lecz 24. Na pierwszym miejscu kandyduje dawny poseł z ósemki p. Kozłowski Medard z Zakopanego. Na dalszych miejscach stoją jacyś ludzie nowi. Dlatego np. nie postawiono takiego „zasłużonego“ i „katolickiego“ posła jak Dobija — nie wiadomo...

O tej liście endeckiej, numer 24, nie będziemy długo się rozwodzili, bo pisaliśmy już o niej wiele. Jest to lista, pragnąca

pogorszenia ordynacji wyborczej dla ludu, wzmocnienia senatu, zniszczenia ochronnego ustawodawstwa robotniczego itd.

Jest to lista wrogów ludu pracującego i wrogów demokracji. „Ósemkę“, która tyle obiecywała w roku 1922, lud pracujący dobrze pamięta. Świadomy robotnik czy chłop nie odda ani jednego głosu na listę przemalowanych kanałków!

Drugą ciekawą listą jest numer 25, czyli lista Witosowców, połączonych z chadecją. Witos też nie chce iść pod własną nazwą i nazwał tą swoją listę „polskim blokiem katolickim“. Na pierwszym miejscu stoi p. Ludwik Werschler z Myślenic, a na drugim p. Holeksa Karol, — ten sam, który w roku 1922 przy poprzednich wyborach przeszedł z ósemki. Teraz widząc, że ósemka zbankrutowała, czule przytulił się do Piastowców. Ale dawnego ósemkanza znajdzie lud i tutaj! Zresztą szkoda i o tej liście dużo gadać, bo na Witosie lud pracujący poznał się dobrze i wie, że „Piast“ jest partią bogatych chłopów, która pragnie

drożyzny, bo bogaty chłop sprzedaje zboże, oraz reformy rolnej za grube pieniądze dla bogatych.

Trzecia ciekawa lista to jest numer 30. Jest to partja też przemalowana, bo w roku 1922 nazywała się „katolicko-ludową“ i miała numer 12. Obecnie ma numer 30 i nazywa się „Katolicką Unią Ziem Zachodnich“. W roku 1922 przeszedł z tej listy p. Maślanka. Ale teraz p. Maślankę schowano i na pierwszym miejscu dał ks. Madeja, a na drugim fabrykanta Zajęzka z Kęt. Jak wiemy, Papież, a nawet niektórzy biskupi robili co mogli, ażeby zapłać księdza do kandydowania pomniejszyć. Ale rozpolitykowanie księży gotowi są o wszystkim na świecie zapomnieć, nawet o Kościele, byle dorwać się do mandatu! Dlatego u nas ks. Madej sobie zakandydował! Lista ładnie się nazywa, ale jak fabrykant Zajęzek będzie o ludzi pracy, o robotnikach dbał trudno sobie wyobrazić. Może sobie sto razy nazwać listę „katolicką“, ale fabrykancki interes napewno na wierzch wylezie!

Ciekawe, że każda burżuazyjna lista nazywa siebie dla przynęty „katolicką“ i piętnuje inne listy, że tamte nie są „katolickie“. Mamy w ten

sposób w okręgu co najmniej trzy listy „katolickie“ w tytule — 24, 25 i 30. Wszystkie się kłócą między sobą o to, która jest bardziej katolicka, i w ten sposób urządzają z rzeczy poważnej, z religij jakiegoś

obrzydlive targowisko.

Do tego jarmarku, gdzie mianem „katolickim“ chcą przykrywać geszefta partyjne i interesy klasowe, dochodzi jeszcze jeden głos, już całkowicie śmieszny i pomyłony. Mianowicie p. Uznański, obszarnik z pod Nowego Targu, nazwał swoją listę — „listą miłości Boga i Ojczyzny“.

Widocznie tylko pan obszarnik Uznański „miłuje Boga“, ale gdy w Jaszczurówce (pod Zakopanem) w tartaku p. Uznańskiego przychodziło do wypłaty należności robotnikom, to aż socjaliści musieli interwenjować, by „miłujący Boga“ p. Uznański należność wypłacił.

Teraz przychodzimy do listy najciekawszej — do „sanacyjnej“ listy numer „jeden“, która podszysza się pod nazwisko Piłsudskiego i na każdym rogu woła doniosłym głosem: „Niech żyje Marszałek!“.

Otóż ta lista wszędzie, gdzie mogła, wystawiła naprzód chłopu Bojkę, ażeby ludzie najmniejsi nie zobaczyli, że za sukmaną Bojki chyłkiem przemyka się cała masa

różnych magnatów, obszarników i generałów!

Weźmy przykłady. W Warszawie na pierwszym miejscu „jedynek“ do senatu stoi minister Zaleski, a na drugim zaraz

ksiązę Zdzisław Lubomirski.

W okręgu Łomża na pierwszym miejscu „jedynek“ kandyduje

ksiązę Eustachy Sapieha.

W wołyńskim okręgu Łuck — Równe, na pierwszym miejscu kandyduje

ksiązę Janusz Radziwiłł.

Ciekawe, że w tym okręgu zaraz na drugim miejscu po Radziwiłł kandyduje żydowski kapitalista Wiślicki, b. poseł, przewodca żydowskich kupców. W ten sposób na jednej liście „jedynek“ w tym okręgu staje bogaty magnat polski i żydowski kupiec-kapitalista. Ładna spółka!...

Takich magnatów i obszarników na „jedynek“ jest dużo.

Ale jest także dużo fabrykantów i innych kapitalistów.

Tak np. w województwie Lubelskiem do senatu kandyduje z „jedynek“ fabrykant Lauryśiewicz, z województwa Łódzkiego fabrykant Zaglenczyński, a z naszego województwa Krakowskiego znany właściciel browaru, fabrykant i reakcjonista Goetz-Okocimski!

Ładna mieszanka panuje na listach ejdynki! Oto np. w Wilnie na pierwszym miejscu kandyduje dość postępowy człowiek, b. poseł Kościółkowski, a zaraz na drugim miejscu przewodca obszarników i wódz polskich monarchistów redaktor Mackiewicz ze „Słowa“.

Oprócz magnatów, obszarników i różnych reakcjonistów kandyduje na „jedynek“ cały szereg rozmaitych biurokratów czyli

wyższych urzędników.

Tak np. w województwie Białostockiem do senatu kandyduje b. wojewoda Walery Roman; w Lidzie do sejmiku — dyrektor Departamentu Okulicz; w Ciechanowie do sejmiku — wiceminister Jaroszyński itd. Naturalnie, prawie wszyscy ministrowie również kandydują na „jedynek“,

w tej liczbie tacy reakcyjni ministrowie, jak np. minister rolnictwa Niezabitowski, który kandyduje do senatu z województwa Poleskiego.

Oprócz magnatów, obszarników, fabrykantów, wyższych urzędników, kandydują z „jedynek“ także

zakuci klerykali,

jak np. znany reakcjonista ks. Londzin na Śląsku Cieszyńskim, lub zabity klerykał Thullie — do senatu z województwa Lwowskiego.

Pozatem do sejmiku i senatu staje z „jedynek“ cały szereg

generałów i innych wyższych oficerów.

Tak np. w Warszawie na pierwszym miejscu staje pułkownik Sławek. W Płocku na pierwszym miejscu pułk. Maciesza, w Radomiu na pierwszym miejscu generał Górecki, w Stanisławowie na pierwszym miejscu również generał Górecki, w Nowym Sączu na pierwszym miejscu pułkownik Pieracki itd.

Teraz widzimy dobrze, jaki charakter ma lista numer 1. Figuruje na niej cała masa magnatów, obszarników, fabrykantów, biurokratów, generałów itd.

Nie trzeba dużo tracić słów, aby wykazać, że ci ludzie nie mogą być przedstawicielami ludu pracującego, i dlatego ten lud nie będzie głosować na listę, na której za Bojką przemyka się cały tłum reakcjonistów!

W naszym okręgu na pierwszym miejscu „jedynek“, czyli tak zwanego bezpartyjnego bloku albo w skróceniu Be-be, stoi

generał Galica.

A więc nie żaden chłop i nie robotnik, i nie człowiek pracy, i nie zasłużony przewódca ludowy, lecz generał.

A dopiero za generałem idą różni „rolnicy“.

Nie mamy zwyczaju rzucać oszczerstw na naszych przeciwników politycznych. Nie odmawiamy więc generałowi Galicy ani osobistej uciążliwości, ani też waleczności, ani również innych zalet wojskowych. Jednakowoż sądzimy, że generał, który jest zależny od swoich przełożonych i który będzie zależny, chociażby dostał urlop na czas sprawowania mandatu — nie może być posłem ludu!

Pozatem generałowie zajmują się zazwyczaj bardzo ważnymi sprawami wojskowymi, a nie zgoła odrębnymi sprawami chłopskimi i robotniczymi, albo też gospodarczymi lub konstytucyjnymi.

Dlatego też sądzimy, że generał nie może i nawet nie powinien być przedstawicielem pracującego ludu wsi i miast w sejmie. Dlatego też lud pracujący na „Be-be“, to znaczy na jedynekę głosować nie będzie.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że ostatnie odezwy jedynek, czyli „Be-bechów“ coraz bardziej wpadają w

ton reakcyjny,

to znaczy coraz bardziej zwracają się przeciwko ludowi. Tak np. odezwa krakowskiego wojewódzkiego zarządu partji pracy uraga na „Walkę zachłanności klasowej“ tak, jak endecy. Zaś centr. komitet wyborczy „Be-bechów“ wydał niedawno odezwę, w której już w sposób oszczerczy ciska się na P. P. S., zarzucając jej „krętą drogę“, np. to, że zasiadała swego czasu w rządzie Witososa, a umyślnie zapomina, iż były to walki z najazdem bolszewickim 1920 r., gdy trzeba było zgodnie odpiąć wrogów. Te metody walki ze strony „Be-be“ pokazują, iż — niestety — jedynek coraz bardziej przyswaja sobie wyborcze metody reakcji.

Lud robotczy w całej Polsce, więc i w naszym okręgu pójdzie samodzielnie do wyborów

Każdy człowiek pracy głosuje na Nr. 2.

pod sztandarem socjalistycznym i będzie głosił na numer

2.

Lista socjalistyczna domaga się pokoju; zniesienia senatu; wprowadzenia izby pracy; ubezpieczenia na starość, od bezrobocia i od inwalidztwa; demokratycznej reformy rolnej nie dla bogatych chłopów, lecz dla małych i bezrolnych; ulg podatkowych dla biedniejszych i przeniesienia podatków na bogatych; gospodarczego podniesienia kraju i rozbudowy miast; jednolitej bezpłatnej niezależnej szkoły, dostępnej dla wszystkich nawet na najwyższych stopniach.

To są nasze najważniejsze hasła. Ani na magnatów ani na fabrykantów, ani na generałów jednokowych głosować nie będziemy! Ani też na przemałowanych ósemkarzy lub Witosowców!

Niech żyje dwójka socjalistyczna!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Front wyborczy w Polsce.

Dobrana spółka sanatorów. — Książę Janusz Radziwiłł tańczy majufes wyborczy z Wiślickim. Zmartwychwstanie szlacheckich i faktorskich upiórów.

Już to przyznać się musi, że ci „bezpartyjni“ sanatorzy potrafili wyrabiać ze swych list doskonałe plecionki wyborcze.

W każdym okręgu inny gatunek, a co jeden to gorszy.

Weźmy np. okręg Łuck na Wołyniu. Na pierwszym miejscu listy rządowej figuruje takie oto Be-be: ks. Janusz Radziwiłł, wielki obszar-nik, na drugim przywódca kupców żydowskich (Wacław) Wiślicki. Ładne okazy, co? Polska musi silną na kresach być skoro zdobywa się na takie renomowane podstawy państwowe, jakimi są tam „jaśniepan“ książę i żydek faktor. Myśl państwowotwórcza spoczęła w dobrych rękach, bo co książę nie przehuba, to jego faktor prze-handluje.

Zapomina się tylko o tem, że nie kto inny doprowadził do rzezi hajdamackich, jak tylko okrucieństwo książąt i królewiat kresowych, oraz zdzierstwo nieposkromione ich faktorów.

Dziś wskrzesza się pod hasłem naprawy upiorne postacie książąt i faktorów, które na liście Be-be odprawiają swój majufes wyborczy.

Katolicko-ludowe kameleony numerkowe.

Coraz wyżej! — Jakubowa drabina ks. Czuj.

Hałas, rwetes wśród „też“ piśmudzyków niemały! Wszystko z nami, koło nas, przy nas, w kupie na jednej liście Nr. 1!

Zaczęły się targi przedwyborcze, kupa się rozlała, bo każdy chciał być na pierwszym miejscu.

Katolicko-ludowi przed pięciu tygodniami głosili w swym „Ludzie Katolickim“ wielkimi czcionkami: „każdy katolik powinien głosować na Nr. 1“.

Ponieważ ich kandydatów nie postaviono na czołowych miejscach listy rządowej zmienili chorągiewkę i numer dźwigi wyżej nieba.

Z jedyńki zrobili 15-kę, i znowu „Lud Katolicki“ obwieszczał swym baranom „Katoliku oddaj swój głos na Nr. 15!“ Lecz nie trwało to długo, bo tylko dwa tygodnie, a już „Lud Katolicki“ zawiadamia swych zwolenników: „Každy wierny syn Kościoła głosuje na Nr. 30!“

W ciągu kilku tygodni zmienili „Katolicko-ludowi“ trzy razy swe numera. Najpierw 1 potem 15, a na ostatku 30.

Coraz wyżej, jak po Jakóbowej drabinie wychodził ks. Czuj ze swymi numerami, a obalamuony zwolennik „katolicko-ludowych“ znajduje się obecnie w wielkiej biedzie, gdyż nie wie, który numer jest naprawdę katolicki 1, 15 czy 30.

My powiadamy, że żadna. Jest to zwyczajna księga loterja!

Grabarze reformy rolnej.

Klasowy chłop Sanojca zbawia włościan pod książęcym znakiem. — Górami Radziwiłły, Sapiehy i Sanojce! — Zapomniał wół...

Przedstawiliśmy w poprzednim artykule książęco-żydowsko-kupieckie Be-be w Łucku.

Podobna plecionka Nr. 1, lecz w innym gatunku prezentuje się nam w okręgu Łomża (b. Kongresówka).

Tam na pierwszym miejscu listy „bezpartyjnej“ maszeruje biedny rolnik (kilkadziesiąt tysięcy

Listy do Redakcji.

Od Zw. Zaw. Kolejarzy Koło w Suchej otrzymujemy następujący list:

Tow. Sapałek z Makowa otrzymał zawiadomienie wraz z adresem przesyłkowym, że ma zgłosić się po odbiór broszur nadanych przez Redakcję „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej. Powiadomiony zgłosił się zaraz w Urzędzie Poczto-wym w Makowie po odbiór przesyłki. Jakżeż się zdziwił, gdy pełniący służbę urzędnik powiedział mu, że żadnej paczki nie ma!

Czyżby „sanacja“ w Urzędzie Poczto-wym w Makowie w ten sposób zwalczała socjalistów?!

Pytamy się p. prezesa Dyrekcji Poczty i Tele-grafów w Krakowie, czy wie o podobnych nad-rzuciach i czy winnych zaginięcia przesyłki po-ciągnie do odpowiedzialności.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie nie ma „Wyzwolenia Społecznego“.

cy morgów ziemi, to bagatela) książę Sapieha, za nim zaś w wielkiej pokorze, jako że „cham“ musi zawsze po zadku być — „klasowy“ chłop Sanojca.

O ile chłopci mają dobrą pamięć, to sobie przypomną, jak to Sanojca gardłował o „klasowym“ ruchu chłopskim, reformie rolnej i innych dobrych rzeczach.

Dziś „dla chleba i nieba, bo mu tego potrzeba“ niesie płaszcz książęcy „biednego“ Sapiehy, z pod którego wylizera wstydliwie kawałek reformy rolnej pod jaśniepańską nazwą parcelacji.

Raduj się chłopie! — bo czemuż nie? Stare, ekonomskie czasy wracają, jedyńka je wprowadza!

Wiwat Sapieha, wiwat wszystkie pany i ten nasz Sanojca, chłopisko kochane!

Polska zbawiona! Książęta, hrabiowie, wielcy handlarze żydowscy, Bojki i Sanojce tań-cują, ściskają się wszyscy pod numerem 1 — a chłopom płyną gorzkie łzy.

Kler zyskał to co chciał.

Półrządowy organ, warszawska „Epoka“ donosi:

„Wykonywanie konkordatu. Hipoteki dóbr kościelnych. Doniosła uchwała Rady Ministrów.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności osób prawnych — kościelnych i zakonnych. Projekt ten, od dawna przygotowany w łonie rządu i na konferencjach z t. zw. komisją papieską, jest wykonaniem I i II punktu artykułu 24 Konkordatu. Idzie on po linii wysuwanych przez episkopat życzeń i jest dowodem lojalnego wykonywania przez rząd postanowień konkordatu w duchu zaspokojenia potrzeb i interesów Kościoła“.

W ten sposób rozszczenia kleru w sprawie odszkodowań za t. zw. dobra kościelne przyjęte przez państwo polskie po rządach zaborczych rząd zaspokoili.

Państwo polskie, niemające pieniędzy na oświatę i przymierających z głodu bezrobotnych napełni bezdenne wory kleru miliardami złotych, bo tak Bóg i rząd podobno chce.

Kto to będzie płacił? Chłop i robotnik! Tak się naprawia Polskę!

„Pokorne cielę trzy matki ssie“.

W chadeckiej zarysowały się w toku przygotowań wyborczych następujące prądy: 1) sanacyjny z pp. Makarewiczem i Bryłą we Lwowie, oraz Nowickim w Grudziądzu na czele; 2) endeckiej z p. W. Bittnerem; 3) „prawowiernie“ chadeckiej z p. Chacińskim.

W wyniku mamy trzy chadeckie „taktyki“ wyborcze; w Małopolsce Wschodniej „pobożne“ chadeki idą w szeregach jedyńki; w Warszawie, w Łodzi i w Wilnie — w szeregach endeckiej potrójnej ósemki „dwudziestki czwórki“; gdzieindziej — w „Bloku Katolicko-Polskim“ wespół z „Piastem“.

Tak wygląda trójda chadeckich cieliąt razem ze swymi patronami i pasterzami.

Nie darmo przysłowie powiada: „pokorne cielę trzy matki ssie“, a my dodamy — mimo to głupiem jest!

Ograniczony rozum dobrodzieja.

Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje, że w kieleckim, niejaki ks. Sobczyński, na zgromadzeniu przedwyborczem miał się wyrażać:

Prezydent Mościcki, usuwając krzyż z godła państwowego, dowiódł, że zwalcza kościół.

Niezależnie od tego prezydent Mościcki — według słów agitatora — zamierza umieścić zamiast krzyża nad głową orła — gwiazdę pięcioramienną (!!).

Niechby tylko robotnik w ten sposób odezwał się o władzy, aresztowanoby go natychmiast. Rozpolitykowanym księżom wszystko wolno.

Za jakie pieniądze.

Zdumienie człowieka ogarnia na widok tej istnej powodzi gazet, odezw, afiszy i innych druków, któremi sanacja z pod Nr. 1 zalewa wsie i miasta polskie.

Partje i partyjki z Be-be, które niedawno powstały, szastają na prawo i lewo gazetami, rozdając je darmo całymi stosami.

Gazety te, jak Bojków „Chłop polski“, lub Wojnara „Gospodarz“ ilustrowane i w dużej objętości wydawane są nie wiadomo za jakie i czyje pieniądze.

Stare i silne partje polityczne, jak P. P. S. z największym trudem, li tylko dzięki ofiarności ludu pracującego, zdolne są wydatki związane z akcją wyborczą pokryć, a tu tymczasem lilipucie partyjki i grupki roztrzęsione z pod sanacyjnej jedyńki zasypują wprost Polskę lawiną druków wszelakiego kalibru.

Czy na te Bojkowe i inne sanatorów wydawnictwa nie łożą przypadkiem wielcy magnaci i obszernicy sumy pieniężne, które zapomnieć państwu jako podatek zapłacić?

A może Wiślicki, wódz żydowskich handlarzy syple na te pisma i piśmidła jedyńkowe swe ciężko „uhandlowane“ pieniądze?

Klasa robotnicza wie kto to robi — wyciąga też z tego na przyszłość odpowiednie wnioski.

Z Cieszyńskiego.

Swego czasu czynione zarzuty przez marne jednostki b. sekretarzowi N. Z. R. K. Jurczykowi spełzły na niczem.

Cała sprawa oparła się o sąd. Kiedy przyszło przedstawić konkretne dowody, rzekome świadkowie nic mądrego sprecyzować nie mogli. Na podstawie tej wymienionej uniewinniono od czynów karygodnych.

Chamstwo i intryga mimo prowokacji posłuchu nie znalazło. Marne indywidua i po części policja polityczna w Bielsku wyszła skompromitowana.

Wymieniony wyszedł honorowo. Lecz krzywdy jemu wyrządzone kto wynagrodzi?

Twórcy anarchizmu.

Robotnikom za ich pracę należy się słuszną zapłatą. Winno się ich po ludzku traktować, inaczej biada powodom.

W teorii brzmi to ładnie, lecz jak wykonuje się je w praktyce. Mamy tutaj szereg przykładów z kopalni „Silesia“ w Dziedzicach. Jest to może jedyna w Polsce kopalnia, którą warto się zainteresować.

Gdyby według tej kopalni, gospodarstwo gdzieindziej wprowadzono, to bankructwo i anarchja nieunikniona. Pierwszy wypadek zdaje się przeżywać, a do drugiego dzięki cierpliwości i powadze robotnika dotychczas nie doszło. Lecz przykładów również nie brak, że w takich wypadkach i cierpliwość i powaga musi się wyczerpać. Dlatego też ostrzegamy i wzywamy miarodajne czynniki o zajęcie się groźącym niebezpieczeństwem póki czas.

Jaka tam gospodarka, niech posłuży parę faktów. Tylko parę, bo gdybyśmy chcieli wszystko opisać, dziennika by brakło. Do roku 1927 całą kopalnią kierował jeden dyrektor-fachowiec i jeden inżynier. Obecnie tą samą kopalnią stosunkowo nie dużą, kieruje 3 dyrektorów, jeden kierownik i 3 inżynierów, nie licząc całej falangi urzędników. W działach administracyjnych, gdzie przedtem 2—3 pracowało, obecnie mimo sprowadzenia różnych automatycznych liczników, maszyn do pisania, księgowości systemów amerykańskich, zaangażowano (skąd i co za jedni?) i pracuje po 7 do 9 urzędników.

Dalej sprowadza się wagonowo t. zw. żłoby, rury, szyny, płyty i t. p. po to, by je w krótkim czasie na wieczność w zawale zostawić. Gdzie wykorzystanie materiału i gdzie amortyzacja? Z drzewem to samo. Zamiast sprowadzać suche, sprowadza się wprost z lasu, nawet z choinkami.

Ciężkie to i mokre. Po pierwsze robotnik wyrzucać musi resztki sił zbytecznie, po drugie jako takie nie wytrzymuje oporu, prędko się łamie i na tem tylko strata.

Nie wytrzymuje żadnej krytyki to, że kopalnia mając własną dużą elektrownię, robotnikom dotychczas w kolonii nie raczyła światła elektrycznego zainstalować.

Na różne, ciągłe naprawy i zmiany w wilach pp. dyrektorów i inżynierów to pieniądze są, lecz na zainstalowanie światła w tych ciemnych norach, pełnych różnych zarazków i chorób, to pieniędzy brak. Panowie dyrektorzy! Oświełcie te nory, nie bójcie się, przez to kopalnia zyska w Kasie Chorych. Nie poto robotnicy mają Kasy Chorych, by z winy dyrekcji kopalni ona ciągle dopłacała. Co do projektu ściągania 20 zł. od robotników (z czego?) na instalacje, to chyba do kosza z tem.

Czyż to kosztem taka gospodarka? Kosztem robotników, tych mędzarzy, na których los nie można obojętnie patrzeć. Kto ma sumienie i liczyć potrafi choćby do dwóch, nie może się już dłużej patrzeć i zostawiać tego w spokoju. To wstyd i hańba XX wieku.

A zarobki robotnicze? Za ciężką i mozolną, niebezpieczną pracę górnicy zarabiają obecnie dziennie przeciętnie 5—6 zł., wozacze 4—5 zł., taczownicy 3—4 zł. Gdyby praca była jeszcze przez cały tydzień, ale ile to świętówek. Przeciętny zarobek górnika w miesiącu wynosi 40—80 zł. Mający rodzinę do 10 osób, czy jest w stanie wegetować? a gdzie ubranie, gdzie wychowanie i wykształcenie dzieci? Czyż to nie mały kłopot ojców rodziny? Wara w ten sposób wychowywać społeczeństwo! To dalsza hańba dla dyrekcji.

W 1924 r. po zamianie marek na złote, górnicy skromnie zarabiali 5—6 zł. dziennie. Od czasu tego niby to poprawiono 33%, lecz zarobki są te same. Harówki i sekatur więcej, a zarobki faktycznie o połowę mniejsze. A gdzie droży-

zna? Ceny poszły o 100—300% w górę. Nic też dziwnego, że robotnicy z głodu padają. Czy przez taką gospodarkę można zwiększyć wydajność pracy?

Nie dosyć tego, ile to jeszcze do pracy sekatur i nadawania dochodzi. Ujeżdża jeden po drugim, najwięcej urzędnicy po robotnikach. Nie wiadomo czy mają takie zlecenia, czy też tak niski poziom jest u tych ludzi. Bo takie wyrażenia, jak byki, chamy, lenie, wychodki czyścić i t. p. nie powinno wchodzić w zakres ich czynności, o ile są ludźmi.

Nie dosyć tego, są jeszcze inne udręczenia. Pozbycie ręki czy nogi, czy ciężkie poranienie, to także na porządku dziennym. A przez co? Przez te sekatury i nadawania. Istotna golgota. Stosunki nieznosne. Czy to na wieczność? Nie! Wszystkiemu koniec.

Urządzie Górniczy! Za dyr. inż. Syskę przejeżdżałeś dosyć często badać stosunki, a dziś? Czy względy rodzinne więcej warte niż przepisy i obowiązki?

Zalą się niektórzy, że robotnicy są na tej kopalni już nie czerwoni, lecz rudzi. Kto temu winien? Dyrekcja i kierownictwo kopalni. Zasadniczy i faktyczny zwrot nastąpić musi. Panowie dyrektorzy, kierownicy — otwórzcie oczy, weźcie ołówek do ręki i wykreście inny plan i program pracy, plan i program realny i humanitarny.

Wówczas to robotnicy znowu czuć się będą równymi obywatelami, chociaż czerwoni zostaną to jednak zależeć im będzie tak na rozwoju kopalni, jak też na mocarstwowym stanowisku ukołchanej Ojczyzny.

Dzisiaj ma się takie wrażenie, że za tydzień dyrekcji przypadnie wodą zalać kopalnię i całą budę zamknąć.

A kto na tem skorzysta?

Zainteresowani.

Z akcji przedwyborczej w okręgu Nr.43.

Wyborcza Akcja Socjalistyczna w Nowotarskiem.

Akcja wyborcza Bialskiego O. K. R.-u przetrwała się obecnie także na powiat nowotarski. Na dzień 2 lutego zwołaliśmy w Nowym Targu wielką konferencję powiatową. Zwołaniem zajął się szereg naszych towarzyszy z Zakopanego i Nowego Targu; zwłaszcza — przyznać to trzeba — tow. Synowiec z Nowego Targu wykazał dużą energję i umiejętność. Zebrano się około 300 delegatów i gości z Nowego Targu i okolic, nie tylko bliższych, ale i bardzo dalekich, jak m. p. z Krościenka oraz wsi okolicznych. Mniejsza sala Sokoła nie mogła zmieścić delegatów i gości, tak że musiano otworzyć drzwi do sąsiednich pokojów. Z Zakopanego przybyła bardzo liczna delegacja z tow. Petką i Chwastkiem na czele specjalnym autobusem.

Konferencję zajął w krótkim przemówieniu tow. Synowiec, poczem wybrano prezydium — przewodniczył tow. Ryś z Chabówki, sekretarzował tow. Jasiński. Zebrani zgottowali serdecznie owację naszemu kandydatowi tow. Czapieskiemu, który wygłosił obszerny referat polityczny, przedstawiając szczegółowo stosunek partji do rządu, wyborczy program socjalistów, główne listy wyborcze itd.

W dyskusji zabierał głos szereg mówców, jak np. tow. Petko, Ryś, Gęgotek i inni. Jednocześnie uchwalono rezolucję referenta zmierzającą do głosowania na listę Nr. 2. Po ukończeniu konferencji zebrani odśpiewali hymn robotniczy.

Po raz pierwszy w Nowotarskiem rozpoczęto akcję socjalistyczną w większym stylu — mamy nadzieję, że wyda ona poważne owoce. Miarą zainteresowania konferencją socjalistyczną jest fakt, że obecni byli na konferencji delegaci z Nowego Targu, Krościenka, Chabówki, Zakopanego, Szaflar, Białego Dunajca, Szczawnicy, Szlachtowej, Podczerwonego, Czarnego Dunajca, Rogoźnika, Ludźmierza, Krauszowa, Raby Wyżnej, Sieniawy, Lasku, Pyzówki, Klikuszowej, Zaskala i innych. Obecnie rozpoczyna się systematyczna akcja wiecowa i konferencyjna w powiatach Nowotarskim i Makowskim.

W CHABÓWCE odbyła się konferencja dnia 5 lutego, na której byli obecni delegaci z Chabówki, Rabki, Raby Wyżnej, Zarytego itd. Referował tow. Czapieski.

W SKAWIE odbył się duży wiec również dnia 5 lutego, na którym referował tow. Jasiński, który zostaje na stały pobyt w okolicach Nowego Targu i będzie kierował naszą akcją wyborczą wraz z towarzyszami z Zakopanego, Nowego Targu, Chabówki i Krościenka.

W okolicach Krościenka nad Dunajcem odbył się szereg mniejszych zebrań wyborczych.

WILAMOWICE. Publiczne zgromadzenie PPS.

W niedzielę, dnia 29 stycznia odbyło się publiczne zgromadzenie w sali gminnej zwołane przez miejscowy Komitet P. P. S. W zgromadzeniu wzięło udział około 400 osób. Zajął tow. Foks Jan. Na przewodniczącego wybrano tow. dra Sędzimira. Blisko dwugodzinny referat wśród nadzwyczajnej ciszy i wyteżonej uwagi zgromadzonych wygłosił tow. Pająk A. z Białej. Referenta nagrodzono burzą oklasków.

W dyskusji nikt z obecnych głosu nie zabrał. Przewodniczący w kilku słowach apelował do zgromadzonych, by w myśl wywodów referenta oddali swoje głosy w dniu 4 i 11 marca na listę P. P. S. Nr. 2. Odpowiednią rezolucję zgłoszoną przez przewodniczącego uchwalono jednogłośnie.

PISARZOWICE. Publiczne zgromadzenie PPS.

W sali Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę, dnia 29 stycznia publiczne zgromadzenie z udziałem około 120 osób. Zajął tow. Haręza. Przewodniczył tow. Sierek. Referował o sytuacji politycznej i akcji przedwyborczej tow. Pająk z Białej. W dyskusji zabrał głos ob. Tomalik z Kóz, który pomieszał Meksyk z równością komunistyczną i jednością międzypartyjną. W odpowiedzi tow. Pająk pouczył Tomalika, by uczył się trochę, a może z czasem będzie z niego człowiek. Narazie myśli ma niezłe, tylko całkowicie nieuporządkowane. Dlatego chciałby ks. Żakowi zabrać połowę majątku, by równości przez siebie pojętej stało się zadość.

Zgromadzenie oświadczyło się za listą PPS. Nr. 2, a okrzyk „Niech żyje P. P. S.“ gromko powtórzony przez obecnych był świadectwem, iż w Pisarzowicach ludność ma dosyć blagi chjeńsko-Witosowej.

Jakiś młodzieniec 16-letni wysłany przez p. Zajączka celem zakłócenia zgromadzenia wyszedł ze sali po zgromadzeniu i skarżył się, że go pobito. Widocznie poważni obywatele miejscowi pociągnęli trochę sm. endeckiego za ucho.

DANKOWICE. Wiek wyborczy.

We czwartek, dnia 2 lutego odbył się wiec wyborczy w lokalu p. Pałosza w Dankowicach.

Zajął i przewodniczył tow. Maciejczyk. Referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. Pysz A. z Białej. W dyskusji zabierali głos ttow. Maciejczyk, Marcińczyk i ob. Lach.

Zebrani jednogłośnie wyrazili zaufanie PPS.

i postanowili usilnie agitować za zwycięstwem listy P. P. S. Nr. 2.

KANIÓW. Wiek wyborczy.

W ten sam dzień odbył się wiec w lokalu p. Gałuszki w Kaniowie. Zajął i przewodniczył tow. Adamiec, sekretarzował tow. Kłoda.

Referat polityczny wygłosił tow. A. Pysz z Białej.

O wyborach gminnych referował tow. Adamiec, sekretarz gminy Kaniowa. W dyskusji przemawiali ttow. Adamiec, Kłoda i Roman.

Obecny na zgromadzeniu czumowiec Daniel otrzymał należytą odpawę od tow. Pysza i Romana.

Zebrani uchwalili jednogłośnie pójść do urny wyborczej z kartką Nr. 2.

Okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono zgromadzenie.

WILKOWICE. Nieudał zgromadzenie Be-be.

W niedzielę, dnia 5 lutego br. zwołali samantony z Be-be zgromadzenie do Wilkowic. Zajął ob. Jakubiec, niedoszły kandydat Bojki. Przewodniczącym wybrano tow. Trzopka.

Po nieudalym przemówieniu ob. Jakubca zabrał głos tow. Pysz z Białej, który wykazał całą nicość bezpartyjnych partyjników z Be-be.

Przemówienie tow. Pysza przyjęli zebrani okrzykami na cześć P. P. S.

Na zakończenie odśpiewali robotnicy „Czerwony Sztandar“, zaś p. Jakubiec daremno wysilał swe gardło na nutę 1 brygady (lepiejby zaśpiewał ks. Radziwiłłowi i Sapiesze „O cześć wam panowie magnaci!“). Tak się zakończył wiec wicewojtki bojkowego.

STRACONKA. Wiek wyborczy.

W ten sam dzień odbył się wiec wyborczy P. P. S. w sali p. Chrapkiewicza w Straconce.

Zajął tow. Andrzej Pysz. Do prezydium wybrano ttow. J. Klimczaka i G. Hoffmana.

Obszerny referat o sprawach politycznych i nadchodzących wyborach wygłosił hucznie oklaskiwany tow. Antoni Pająk z Białej.

W dyskusji zabierali głos tow. L. Chrobak i A. Pysz w sprawie strejku w kamieniołomie, poczem uchwalono jednomyślnie zaufanie dla P. P. S. i postanowiono oddać wszystkie głosy na listę P. P. S. Nr. 2.

Na poszczególne zapytania odpowiadał tow. A. Pająk, któremu przewodniczący zgromadzenia podziękował serdecznie za przybycie, poczem wśród okrzyków na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec.

HAŁCNÓW. Wiek wyborczy.

Po zgromadzeniu w Straconce odbył się wiec o godz. 3-ciej w Hałcnowie.

Zajął tow. Dyczek. Do prezydium wybrano z P. P. S. tow. Dyczka, z N. S. P. P. tow. Magę Ludwika.

Dwugodzinny referat o aktualnych sprawach politycznych i przedwyborczych wygłosił tow. A. Pająk.

W języku niemieckim przemawiał tow. Lukas z Bielska.

W dyskusji zabierali głos ttow.: Wanat Fr., Olma Fr., Olma A. i Trybała, który poruszył sprawę gminne. Tow. A. Pająk wyjaśnił jasno zebranym kwestję zaprzysiężenia nowego Zarządu gminnego.

Wezwaniem do agitacji na rzecz listy P. P. S. Nr. 2, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie. Na obu wiecach tak w Straconce, jak i w Hałcnowie udział robotników był bardzo wielki, co dobrze świadczy o wyrobieniu politycznym tamtejszych towarzyszy.

CZANIEC. Wiek wyborczy.

We czwartek, dnia 2 lutego br. z inicjatywy miejscowych towarzyszy odbył się w Czańcu w restauracji p. Wiśniewskiego wiec wyborczy.

Referat o sytuacji politycznej i nadchodzących wyborach wygłosił tow. Stan. Kuźma z Białej.

Zywa dyskusja, w której zabierało głos kilku towarzyszy, a szczególnie tow. Trojak, który między innymi scharakteryzował oplakane stosunki gminy Czańca, gdzie garstka ludzi na czele z wójtem Gałuszką mimo sprzeciwu większości mieszkańców, a dzięki tylko starej kurjalnej ordynacji wyborczej po ś. p. Austrii utrzymuje się przy władzy, wykazując zarazem na każdym kroku swą nieudolność, gdy chodzi o ludzi najbiedniejszych.

Zgromadzeni w liczbie z górą 250 osób uchwalili jednomyślnie głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Po zgromadzeniu, kiedy większa część zebranych rozeszła się, nabrał odwagi niejaki Leopold Wiśniewski, rozpoczynając awanturę (w dysku-

sji bał się zabrać głos), lecz spotkał się z energiczną postawą robotników, którzy, gdyby nie tow. Trojak, pouczyliby go jak się ośla skórę naciaga na bęben endecki.

Panu Zajączkowi, chwalaćemu się w „Placówce Kresowej“ pod potrójnym numerem, że socjalistów w Czańcu można na palcach policzyć, zapraszamy gorąco do nas, gdzie odliczyć mu możemy więcej jak 24 ósemek wprawdzie nie katolicko-narodowych, ale takich szczerych, robociarskich.

HECZNAROWICE. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 6 lutego br. odbyło się w lokalu Kółka Rolniczego w Hecznarowicach zgromadzenie wyborcze. Na przewodniczącego wybrano tow. Zajączka L., na sekretarza ob. Kozła. Obecnych było około 100 osób.

Referat o nadchodzących wyborach wygłosił tow. St. Kuźma z Białej.

Mimo, że Hecznarowice są twierdzą piastowców, zgromadzenie odbyło się w spokoju.

W dyskusji zabierali głos: sekretarz witosowców Hoffman, oraz b. wójt Nowej-wsi Gabrys, którzy atakowali referenta za jego krytykę rządów chjeno-piasta. Po odprawie danej im przez tow. Kuźmę przyznał Hoffman, że jednak Witos zaprzepaścił żywotne interesy biednego chłopca, zaś p. Gabryś, który nazwał kolejarzy darmozjadami, osądzą najlepiej tamtejsi pracownicy kolejowi.

Tow. Harężlak apeluje do solidarności z robotnikami.

Rezolucja za głosowaniem na listę P. P. S. Nr. 2 przyjęta została mimo wezwania, kto jest przeciw niej, bez sprzeciwu.

PORĄBKA. Zgromadzenie wyborcze.

We czwartek, dnia 2 lutego odbyło się w gospodzie p. Kaczmarczyka zgromadzenie przedwyborcze.

Zgromadzenie zagał i przewodniczył ob. Wykręt. Referat polityczny wygłosił tow. F. Mędrzak z Białej.

Rezolucję za listą P. P. S. Nr. 2 przyjęto jednomyślnie. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

BUKOWIEC (Porąbka). Zgromadzenie wyborcze.

W ten sam czwartek odbyło zgromadzenie w sali ob. Gaszczyka na Bukowcu. Przewodniczył tow. A. Janosz, referował tow. Mędrzak.

W dyskusji zabrał głos ob. Maciej Kotek, ubolewając nad dolą Witosów i Chjeny, która mu bardzo do serca przypadła, szczególnie wtedy, gdy zmuszoną była z Belwederu uciekać.

Po odprawie danej mu przez tow. Mędrzaka uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 2 i odśpiewaniem „Czerwonego“ zakończono zgromadzenie.

KOBIERNICE. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, 5 lutego odbyło się w sali gminnej p. Koniorki zgromadzenie przedwyborcze w Kobiernicach.

Obecnych było około 300 osób. Zgromadzenie zagał tow. Jędrzejko. Do prezydium wybrano ttow. J. Kołodziejczyka i Jurę J.

Referat o sytuacji przedwyborczej w Polsce wygłosił tow. F. Mędrzak z Białej.

W dyskusji zabrał głos ob. Kołodziej, wielki piłsudczyk, który z głupią miną zapytał się o program P. P. S.

Na zapytanie tego „bezpartyjnika“ odpowiedział tow. Mędrzak, lecz sanator ów niewiedząco czy ze strachu lub zbytku odwagi ulotnił się ze sali.

Tow. Jędrzejko zaapelował do zebranych, by głosy swe rzucili wszyscy na listę P. P. S. Nr. 2.

W tym duchu przedłożoną rezolucję przez tow. Mędrzaka zebrani jednomyślnie uchwalili.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego“ wiec zakończono.

MUCHARZ ad Wadowice. Wiec wyborczy.

We czwartek, dnia 2 lutego br. odbył się wielki wiec wyborczy w Mucharzu przy udziale kilkuset ludzi.

Doskonały referat o sprawach politycznych i nadchodzących wyborach wygłosił tow. Ant. Pajak z Białej.

Jednomyślnie przeszła rezolucja za głosowaniem na listę P. P. S. Nr. 2.

Wiec odbył się w nastroju nadzwyczaj poważnym, zaś wywody referenta znalazły powszechne uznanie u zebranych.

RAYCZA. Wiec przedwyborczy.

We czwartek, dnia 2 lutego br. odbył się w Rayczy wiec przedwyborczy. Zgromadzenie zagał tow. Kuciara ze Żywca. Przewodniczącym wybrano tow. Szczotkę Fr., który udzielił głosu tow. St. Piątkowskiemu z Białej.

W zwięzłym i dobitnym referacie wyjaśnił

referent zebraną sytuację polityczną i przedwyborczą w państwie. W toku zgromadzenia usiłował niejaki endeckina Kurowski przerywać mówcy, lecz go zebrani wytransportowali do pola.

Przemawiał jeszcze na temat wyborów tow. Kuciara z Żywca, oraz tow. Wojtyła z Radziechów. W dyskusji zabierało głos kilku obywateli, którzy skarżyli się na nadmierne obciążenie podatkami ludności góralskiej.

Rezolucję przedłożoną przez tow. Piątkowskiego, wyrażającą wotum zaufania dla P. P. S. i gotowość oddania wszystkich głosów na listę P. P. S. Nr. 2 uchwalono jednomyślnie.

Zaznaczyć wypada, iż zainteresowanie wyborami wśród ludności podgórskiej jest bardzo duże, czego dowodem, iż sala u p. Kuliga wypełniona była po brzegi — obecnych było kilkaset ludzi.

UJSOŁY — CICHE. Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę, dnia 5 lutego br. odbyło się w Ujsołach — Cichej zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. Kocot.

Referat o sprawach zawodowych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb robotników leśnych wygłosił tow. Rosner, sekretarz Komisji Klas. Zw. Zawodowych z Bielska.

Referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej.

Zebrani uchwalili jednomyślnie głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

ZWARDON. Wiec wyborczy.

We czwartek, dnia 2 lutego br. odbył się w Zwardoniu wiec wyborczy. Zagał tow. Sobczyński z Żywca, przewodniczył tow. Słowiak Józef, sekretarzował tow. Szczotka J.

Referat o sytuacji przedwyborczej wygłosił tow. Fr. Wanat z Białej.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie P. P. S. Wśród ogólnego entuzjazmu postanowiono jak jeden mąż głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

MILÓWKA.

Dnia 2 lutego w lokalu restauracji p. Kołtońskiego odbyło się zebranie. Na salę dostała się zorganizowana paka ludzi (około 30) b. posła piastowego Koczura, która wydzieliła starą się zwracać zebranie. Kiedy jednak tow. R. S. w imieniu P. P. S. zabrał głos i przeszło 1½ godziny referował, sytuacja od razu się zmieniła. Liczne zebrani mieszkańcy Miłówki i sąsiednich wiosek (około 700) hucznymi oklaskami przyjmowali słowa naszego przedstawiciela. Okrzykom na cześć P. P. S. nie było końca.

Gromadka Piastowców, która początkowo starała się przeszkadzać tow. R. S., zmajoryzowana olbrzymią większością naszych towarzyszy, pod koniec zachowywała się już spokojnie.

Po tow. R. S. zabrał głos b. poseł Koczura, który na wyrzuty naszego przedstawiciela, iż „Piast“ w ubiegłym sejmie zniweczył dzieło reformy rolnej, że doprowadził do rozlewu krwi na ulicach Krakowa, nie śmiał nic odpowiedzieć, a jedynie zarzucił nam, iż nasz były tow. Moraczewski zasiada w rządzie.

Zebrani nie pozwalali przemawiać pos. Koczurowi tak, że jedynie dzięki nawoływaniu tow. R. S., aby nie przeszkadzano, udawało się byłemu postowi piastowemu przemawiać.

Wśród niemilkających okrzyków na cześć P. P. S. i precz z „Piastem“ zebranie rozwiązano.

W taki to sposób mieszkańcy Miłówki, ostatniej twierdzy i nadziei Piastowców w powiecie żywieckim, podziękowali Witosowcom za obronę ludu.

TRZEBINIA.

W sobotę, dnia 4 lutego odbyło się zebranie w Trzebini, na którym przemawiali ttow. Grochowski ze Sporysza i R. S. Uchwalono głosować za P. P. S.

SLEMIEŃ.

Szeroko rozreklamowany wiec „jedynki“ w Slemieniu skończył się dla nich fatalną porażką.

Zebrani chłopcy słuchali przemówień p. dra Kosska z Sucheja, dawnego endecka, a obecnie sanatora i zagorzałego Piłsudczyka z pragnieniem, aby jak najprędzej skończył.

Nic też dziwnego, że po skończonym przemówieniu p. dra Kosska oklaskiwały go aż dwie ręce.

Dopiero gdy na mównicy ukazał się tow. R. S., który wykazał wstrętne podlizywanie starych endecków pod płaszczy Piłsudskiego, oraz krytykował tak sanację jak i wszystkie partyjki handlujące chrześcijaństwem i katolicyzmem, oraz nawoływał zebranych do głosowania na listę Nr. 2, dopiero wtedy okrzykom i oklaskami nie był końca.

Pozatem przemówiło wielu mówców, ale ani jeden nie przechylił się na stronę „1“.

Tak to wiec sanatorów skończył się wielką manifestacją na cześć P. P. S.

RADZIECHOWY. Wiec P. P. S.

W niedzielę, dnia 5 lutego br. odbył się wiec wyborczy w Radziechowach, na którym obecnych było przeszło 200 osób.

Zagał tow. Wojtyła, przewodniczącym wybrano tow. Łodziań J., sekretarzem tow. Mucharskiego.

Tow. Durczak z Żywca wygłosił referat polityczny. W dyskusji zabierali głos ttow. Biela J., Setla, Sroka, Temel, Biela J. i Wojtyła.

Postanowiono jednomyślnie oddać swe głosy na listę P. P. S. Nr. 2.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

MYŚLENICE.

W niedzielę, dnia 5 lutego br. odbyła się w Myślenicach konferencja powiatowa, na której referował tow. Przybyś z Krakowa. Obecnych było 34 delegatów z okolicznych wiosek powiatu Myślenickiego.

INWAŁD I WADOWICE.

W święto, dnia 2 lutego br. odbyło się w Inwałdzie w gospodzie obok cegielni publiczne zebranie przedwyborcze zwołane przez Komitet P. P. S. w Wadowicach. Przewodniczył tow. Stuglik, sekretarzował tow. Romańczyk. Referował tow. Papla z Wadowic. W dyskusji zabrał głos piastowiec Pietraszek, który chciał wmówić w obecnych, że P. P. S. walczy z Bogiem, religią itp. brednie, na co dostał dobrą odprawę od tow. Papli.

Zebrani uchwalili wśród gromkich okrzyków na cześć P. P. S. głosować 4 i 11 marca na 2-kę.

Tego samego dnia odbyła się w Tamicach u tow. Karpaty konferencja kilkunastu robotników i małorolnych w sprawach wyborczych, gdzie przemawiał tow. Guzdek z Wadowic.

Postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby wybory w tej wsi dały 2-ce należne głosy.

W niedzielę, dnia 5 lutego odbyło się w Domu Robotniczym w Wadowicach liczne zebranie delegatów i członków Zw. Robotników Budowlanych. Referowali ttow. Papla, sekr. Oplustil z Krakowa i tow. Guzdek. Uchwalono też głosować na 2-kę.

W tę samą niedzielę mieli wiec w „mieszczaniskiej“ blokowcy z 1-ki, którzy skoro napadli na socjalistów i ludowców dostali od tow. Papli dobrą odprawę.

Wśród okrzyków za 2-ką tow. Papla zakończył swe 20 minutowe przemówienie.

Urządzona w sobotę 4 lutego przez TUR zabawa odbyła się również dobrze. Udział był liczny. Zysk wynosi do 200 zł.

Na Śląsku nie chcą słyszeć o Czumie!

Czuma spełnia wytrwale rolę pachołka i naganacza kapitalistów, dla których rozbić głosów socjalistycznych jest prosto kwestią życia.

Im mniej będzie posłów socjalistycznych w przyszłym Sejmie — tem trudniejszą będzie nasza walka o zdobycze dla klasy robotniczej, tem łatwiejsze i silniejsze będą ataki klas posiadających na prawa robotnicze.

Tę rolę Czumy przejrzyli nawskroś najlepiej robotnicy ślascy, którzy widzieli go codzień przy akcji rozbijackiej i warcholstwie — sami na sobie odczuli straszne skutki rozdrowienia i łajdactwa tego rzezimieszka politycznego.

To też na Śląsku Cieszyńskim nic nie ma Czuma dziś do szukania. Przed paroma tygodniami zwołał on w Czechowicach, które były niegdyś jego twierdzą, dwa zgromadzenia. Oba nie odbyły się z powodu braku słuchaczy. Czuma jednak chce spełnić wiernie rolę pieska kapitalistycznego rozbijającego obóz robotniczy. Zwołał więc znowu zgromadzenie na 22 stycznia. Towarzysze nasi postanowili dać rozbijaczowi porządne cięgi, żeby raz na zawsze zapomniał o drodze do Czechowic i przyszli tłumnie na zebranie. Lecz jakież było ich zdumienie, gdy zamiast Czumy zobaczyli na sali jakiegoś niedaradę w towarzystwie kilku „zadumionych“. Jak się okazało, był to niejaki Badowski. Kliczka czumowska, widząc na sali zgrozogi dla siebie nastroj, nie chciała utworzyć zgromadzenia. Uczyniła to dopiero na ultimatum towarzyszy naszych, że o ile zebranie nie zostanie otwarte w przeciągu 10 minut — bezzwłocznie otwarte zostanie zebranie wyborcze P. P. S.!

Oczywiście do prezydium wybrano przedstawicieli P. P. S. ttow. Kozusznika, Rumana i Zieleznika.

Tę odprawę dali Badowskiemu ttow.: Ula-

owski z Bielska, Mędrzak z Komorowic, Piotrowski, Mentel i Ruman.

W obronie rozbijacza wystąpiło zbankrutowane popychadło czumowskie — Pietsch. Na łagi i niesmaczne napaści Pietscha przypomniał mu towarzysze amory w piwnicy Domu Robotniczego w Czechowicach. Śmiechu było — co niemiara! Pietschowi pamiętają również nasi robotnicy dobrze jego krach w Zarządzie Kasy

Chorych w Bielsku — jak przespał w poczekalni Kasy zebranie Zarządu, wymiotował i zanieczyścił schody Kasy Chorych. Wobec takiego zaistnienia klasy robotniczej w Kasie Chorych wnieść musiał rezygnację z Zarządu.

Takimi szumowinami otacza się Czuma. Ale nic dziwnego — kliczka czumowska śmierzdzi od głowy, jak ryba.

Nieudane występy sanatorów z Be-be i endeckich kanarków.

Apostołowie bez wyznawców. — Zajączek, Firganek i Gryłka. — Latający holendrzy. — Żak na widowni. — „Bezpartyjni“ ordynansi. — Z głupia frant udają zwycięzców.

Zaroił się nasz okręg wyborczy apostołami z pod numerów 1, 24, 25 i 30. Dołączyli się doń pomniejsi uczniowie z pod chorągwi „sanacyjnych“ Stojalowczyków, Czumi i listy „Miłości Boga i Ojczyzny“ p. Uznańskiego.

Z tych apostołów najuchwalszym okazał się Zajączek endecki (bo jest i sanacyjny!). Cóż kiedy ta ruchliwość jego polega tylko na ucieczce, którą chwali, jako jedną z najlepszych rzeczy, które Bóg stworzył.

Jako teren swej działalności wybrał sobie zwycięzczyzna, gdzie go ludzie pędzą od wsi do wsi (patrz Rychwałd, Raycza i inne). Wogóle posiada straszliwego „pecha“. Zamiast okłasków witają go górale gwizdaniem, a od namacalniejszych dowodów uznania chronią go szybkie nogi. Dlatego też najchętniej urządza konferencje w ruchni z trzema lub pięcioma ludźmi. Niestety „wiece“ takie nie zawsze się udają i biedna „Placówka Kresowa“ na czas wyborczy zajmuje się z braku sprawozdań ze zgrupowań wyborczych — feminizmem (oj te baby, p. Zajączek!) i królikami.

Jednym słowem zupełna „klapa“ z kanarkami Nr. 24!

Za to „Bezpartyjny Blok bez końca“ Be-be Nr. 1 udaje wielkiego zucha, — bo jakżeż! — ludziom na uciechę!

Urządził więc w Bystrej — nie udał się! Dalej więc na Dankowice! Tu ich spotkała „miła“ niespodzianka, bo zgromadzeni zaśpiewali na ostatek biednym sanatorom „Czerwony sztandar“. Nie inaczej wypadło im w Wilkowicach.

Gdziekolwiek wystąpią, — lud się opowiada o P. P. S.

Goni Firganek z gratisowym „Chłopem Polkim“ Bojkowego wyrobu po jednej połaci białkiego powiatu, a p. J. penetruje drugą z bardzo nierzadym skutkiem. Wesołości co niemiara z tych apostołów — cóż kiedy im wyznawców brak. Ot, prawdziwe Be-be!

Urwał się też Gryłka ze sznura „polsko-katolickiej budy chadecko-piastowej Nr. 25“, by razem z czcigodnym ojczulkiem ks. Buchałą poprobać szczęścia na fali wyborczej.

Nieszczęsne to były wędrówki, — tem haniebniejszy odwrót. Nie pomogło kropidło ani kadzidło — wyborcy poczuli starą ósemkę z dojlidziarskim dodatkiem.

Nie udał się ani jeden wiec! Starzy kłamecy, przemalowane kukły numerkowe z pod znaku 1, 24, 25 i 30 występują w roli latających holendrów.

Ruszył też „chudy biedak“ ks. Żak z Kóz do ofensywy na robotnika i chłopca małorolnego. Trzęsie się ambona, rozlegają się grzmoty — to ciężka artylerja chadecka rozpoczyna ogień. Kiepski to jednak celowniczy, bo wszystkie kule trafiają w płot — i to w dziurawy płot chadecki.

Uświadomieni robotnicy z Kóz i Bujakowa kpią sobie z tego słomianego fajerwerku plebańskiego.

Głupio zaprawdę wyglądają ci „bezpartyjni“ ordynansi ze swemi przechwałkami, które później z minorowym tonem redukują zależnie od okoliczności do minimum.

Ale jeszcze głupszy, to ich niedawni koledzy katolicko-polscy, katolicko-narodowi i całe to tałatajstwo chadecko-piastowo-endecko-Ozujo-Maślanko-Madejowe.

Tam, gdzie poniosą klęskę — głoszą zwycięstwo. Nie mają jednak odwagi urządzić prawdziwie wielkiego, otwartego wiecu, bo się boją krytyki za swą pięcioletnią działalność, boją się swych własnych nazw, — dlatego idą pod przemalowanym szyldem do wyborów.

Robotnicy i chłopcy małorolni! Jeżeli wam będą dawać do rąk numery 1, 24, 25 lub 30 — rzućcie je na kupę śmiecia! Są to najwięksi wrogowie ludu pracującego! Precz z nimi!

Niech żyje dwójka!

wyleczeniu nie będzie mogła ręką tą władać. Po wypadku tym p. Fertsch potrafił wyrazić się do robotników następująco: „To nic nie szkodzi, będzie mogła bez ręki pocztę nosić!“ To już chyba przechodzi wszelkie granice bestjalstwa! Takiego p. Fertscha nie można tolerować dalej na kopalni, lecz należy wysłać daleko do Afryki ku kanibalom, gdzie bezkarnie może zaspakajać swe sadystyczne popędy i z powodzeniem uprawiać ludożercoze praktyki!

Jak p. Fertsch majątkiem kopalni gospodaruje, opiszemy w następnym artykule. Tymczasem niech posłuży powyższe celem zwrócenia uwagi miarodajnym czynnikom, oraz na przestrożę robotnikom w innych okręgach przed „zbawczą dyktaturą“, głoszoną przez Czumę!

Od władz domagamy się wkroczenia i surowego ukarania winnych! Nie damy się mordować bezkarnie Fertschom i czumowskim pacholkom kapitalistycznym! Czerwoni górnicy.

Korespondencje.

STRACONKA. Strejk w kamieniołomie p. Walczoka, asesora Sądu przemysłowego, rzeczoznawcy w sprawach mieszkaniowych, przewodniczącego Związku Przemysłowców budowlanych, trwa już piątą miesiąc, a to z powodu nieustępliwości p. Walczoka.

Sprawa likwidacji tegoż strejku była przed kilku dniami dosyć daleko naprzód posuniętą, lecz skoro tylko rob. strejkujący oznajmili p. Walczokowi swe warunki, pod jakimi byłiby skłonni do pracy z powrotem przystąpić, wtenczas p. Walczok odpisał robotnikom, że to jest ignorancja jego osoby, rozkazów itp. brednie.

A cóż to takiego ci robotnicy żądali? Otóż żądali zapłaty za urlop, ustawą zagwarantowany (nadmieniamy, że żaden robotnik dotąd jeszcze urlopu u p. Walczoka nie otrzymał), żądali zapłaty według umowy robotników budowlanych, bo np. tacy nadziennicy przy tak ciężkiej pracy otrzymują około 25% mniej, niż robotnicy przy budowie, żądali zagwarantowania płacy zasadniczej, przyjęcia strajkujących z powrotem do pracy, no i uznania organizacji — postulaty, które prawie, że wszędzie zostały przez uczciwych przemysłowców uznane, lecz p. asesor Sądu przemysłowego jest zdania, że jego ustawy socjalne nie obowiązują, a umowy u niego niema. On robi z robotnikiem co się jemu podoba, i jest zdania, że robotnik, który zostanie przez majstra napadnięty i poturbowany, ubranie na nim podarte, zostanie przez p. Walczoka jeszcze ku temu z pracy wydany. Jeżeli chce zostać z powrotem do pracy przyjęty, to niechaj przeprosi pp. pracodawców za to iż go majster poturbował i potargał na ni ubranie.

Tak pisze asesor Sądu przemysłowego, rzeczoznawca w sprawach mieszkaniowych, przewodniczący Zw. Przem. Budowl. itd.

Panie Walczok, napisałeś pan do robotników, że pan rozpoczyna pracę pod osłoną prawa, a kto chce to może przyjść do pracy. Czy pan wogóle wie co to jest osłona prawa? Chyba że pan myśli tylko o takich prawach i ustawach, które tylko dla pana są korzystne.

Żyjemy nie w jakimś dzikim zakątku świata, lecz w Polsce, gdzie robotnik ma nie tylko obowiązki, lecz taksamo i pewne prawa, które muszą być respektowane, a w pierwszym rzędzie przez ludzi, którzy posiadają tytuł asesora.

Do robotników zwracamy się, aby bronili mężnie dalej swych postulatów.

Zwracamy się do Władz, a szczególnie do krakowskiego Inspektoratu Pracy, aby raczyli się zainteresować stosunkami w kamieniołomie w Straconce, i nie pozwolili terroryzować robotników przez różnych przybyszów i wyzyskiwaczy.

Łamistraków zaś wzywamy, by zaniechali swej zdradzieckiej roboty, bo Judasze zwykle dorabiają się oprócz srebrników — zwyczajnego sznura.

MAZANOWICE. Publiczne zgromadzenie PPS. W niedzielę, dnia 29 stycznia br., odbyło się w gospodzie p. Buchcika o godz. 3-ciej popoł. publiczne zgromadzenie. Zagaił je tow. Wiesner, przewodniczącym Komitetu miejscowego PPS. wybrano tow. Franciszka Broszkę, za sekretarza zaś tow. Stefana Dreczko. Tow. Brożek w pięknych słowach otworzył zgromadzenie, udzielając głosu tow. Franciszkowi Zieleńnikowi z Czechowic, który w 1 1/2 godzinnym referacie omówił sprawy polityczne oraz akcję wyborczą P. P. S., wyjaśnił obłudne stanowisko wrogów ludu pracującego, wskazał na bankructwo endecji, która do obecnych wyborów się wstydi swej ósemki, natomiast P. P. S. tak jak przy ostatnich wyborach, tak też i do obecnych wyborów, kandyduje pod N-rem 2. Mówca zakończył przemówienie swe, przyjęte żywymi okłaskami, apelem do

Owoce czumowszczyzny.

Omali nie masakra górników.

Domagamy się śledztwa i surowego ukarania winnych.

Czechowice — szyb „Silesia“, w styczniu.

Czuma wodził rej na kopalni „Silesia“ przez 11 1/2 roku. Chcemy tutaj opisać choć częściowo, do jakich stosunków doprowadziły te jego zady.

Wzomując się na hasła, rzucione przez Czumę, wprowadzono w tutejszej kopalni bolszewicko-faszystowską dyktaturę nad proletariatem! Naturalnie dyktaturę objeli sługusy kapitalizmu — mamy ich u nas dosyć dużo, gdyż trzeba przecież starać się o szybki awans), którzy nie przebiegając w środkach, używają wprost zbrodniczych zarządzeń, aby przysłużyć się nienasyconemu molochowi kapitalistycznemu. Jeden z tych parobków mamony poszedł w swem zachwaleństwie tak daleko, że nie pozwolił 400 górnikom wyjechać z dołu po skończonej „szychcie“, przetrzymując ich w ten sposób w głębokości 550 metrów przez 70 minut!

Oczywiście dyktatura nie uznaje ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, bo co tam znaczą — według Czumi owoce parlamentarnej walki P. P. S.; tu trzeba irrewolucji takiej czumowskiej — z pleca na łeb! Ale to jeszcze nie wszystko. Sadysta ten chciał widzieć krew i przycgotował wszystko do jej rozlewu. Wiedział on, że górnicy po skończonym czasie pracy, idąc pod szyb, oczekiwali będą w chodnikach na „szale“, by po ciężkiej, zmudnej i niebezpiecznej pracy wydostać się na światło dzienne. I tutaj zrobiono górnikom niespodziankę! Kazał on najechać tam na górników „maszynką“, — łaknął krwi, łaknął trupów! Górnicy, oczekujący na „szale“ w chodnikach, widzieli przygotowaną zasadzkę, wystąpić jednakowoż przed „maszynką“ nie mogli z powodu wąskości chodników, ratując więc życie, podrzucali na szyny belki, by „maszynkę“

zatrzymać. „Maszynka“ wykoleiła się i górnicy ocaleli.

Nie było krwi, nie było trupów. Niejeden czytając to, pokiwa głową i powie sobie, że coś podobnego nie może się zdarzyć w kraju cywilizowanym i kulturalnym, gdzie istnieje ustawodawstwo ochronne dla robotnika, inspekcja pracy itp. A jednak to szczerza prawda, czytelniku! Wypadek ten zdarzył się 31 grudnia 1927 na kopalni „Silesia“ w Czechowicach. Górników chciało zmusić 1 godzinę dłużej pracować! Nie pytano się ich o zgodę! A gdzie zezwolenie inspektora pracy? Naturalnie pankom tymi nie chodzi o zgodę górników i pozwolenie władz. Są przeciw maszynie, żeby zrobiły porządek z opornymi! I niejeden z czytelników znów zastanowi się nad tem, co to jest ta „maszynka“? A może jest to „maszynka-automat“, która — puszczona w ruch — jechała na osłep? Przecież wydaje się wprost nieprawdopodobnem, by człowiek kierując taką „maszynką“ potrafił na ludzi najeżdżać? Niestety nie! „Maszynkami“ na kopalni kierują ludzie, a w tym wypadku kierował „maszynką“ znany czumowiec — — —

Czytelnicy, zapytacie się jeszcze, kto wydał to zbrodnicze zarządzenie i kto przetrzymał bezprawnie górników pod ziemią przez 70 minut? Był to kierownik Fertsch! A może maszyna wyciągowa była popsuta i niemożliwym było górników wyciągnąć na wierzch? Znowu niestety nie, gdyż była ona czynną i wyciągano na wierzch z innych pokładów węgla, tylko nie górników, ponieważ p. Fertsch tak zarządził! Aby w żaden sposób górnicy nie mogli wydostać się wcześniej na wierzch, usunął nawet „anschlagera“ z owego pokładu.

Jak p. Fertsch szanuje życie i zdrowie podwładnych mu robotników, chcemy to jeszcze pokazać na jednym przykładzie, który wydarzył się w ostatnich tygodniach. W sortowni węgla porwały koła trybowe robotnicy Dłuciakowej rękę. Została ona tak ciężko pokaleczona, że po

zgrupowanych, by wzięli się do energicznej pracy agitacyjnej na rzecz P. P. S.

Następnie przemawiał tow. Zemlak, górnik z Czechowic, który w prostych słowach przedstawił zgromadzonym położenie, w jakim znajduje się obecnie klasa pracująca wraz z małorolnikami, napiętnował szkodliwą agitację wśród młodzieży szkolnej w Mazańcowicach, nakonieć potępił warcholską robotę rozmaitych niedobitków czamowskich i udowodnił, że jedyną obrończynią klasy robotniczej i małorolnej jest P. P. S. Przemówienie tow. Zemlaka przyjęło również z gorącymi oklaskami, poczem nad referatami wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos ttow. Wiesner, Tomczyk i Dreczko oraz obywatel Świątko, wzywając zgromadzonych do głosowania na listę P. P. S. Tow. Fr. Zieleźnik, który zabrał ponownie głos, odpowiedział na zapytania p. Buchcika i odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani na publicznym zgromadzeniu dnia 29 stycznia 1928 w Mazańcowicach robotnicy i małorolnicy uchwalają pełne zaufanie posłom P. P. S., wzywają wszystkich do wyłączonej agitacji przy nadchodzących wyborach na rzecz P. P. S., i przy wyborach w dniu 4 i 11 marca br. głosować będą tylko na listę tej partii, t. j. Nr. 2.“

Rezolucję powyższą zgromadzeni uchwalili jednogłośnie, poczem tow. Broszka jeszcze raz apelował w gorących słowach do agitacji na rzecz P. P. S. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono to piękne i imponujące zgromadzenie.

LIGOTA. W niedzielę, dnia 22 bm. odbyło się w sali p. Jurczyka Walne zgromadzenie Stow. Kult.-Oświatowego „Siły“. Przewodniczył tow. Kania, sekretarzował tow. Drobczyński. Obaj zdali też sprawozdanie z działalności Koła miejscowego. Sprawozdanie wykazało nadzwyczaj wielką ruchliwość i pracę, o czym świadczy założenie orkiestry oraz sekcji gimnastycznej. Odbyło cały szereg zgromadzeń i posiedzeń. Zgromadzenie uchwaliło zaśluzonemu Zarządowi pełne wotum zaufania i podziękowanie. Wybrano też ponownie cały stary Zarząd z ttow. Kanią i Drobczyńskim na czele. Następnie przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych, które imieniem głównego Zarządu „Siły“ referował tow. Fr. Zieleźnik. Mowca w obszernym przemówieniu wskazał na ważność organizacji kulturalno-oświatowej dla całego ruchu robotniczego, stwierdził wielką żywotność tuł. Koła miejscowego, wyrażając tak Zarządowi, jak i wszystkim czynnym członkom pełne uznanie, i nawoływał zgromadzonych do dalszej wytrwałej pracy.

Po zebraniu „Siły“ otworzono konferencję wyborczą. Tow. Fr. Zieleźnik omówił znaczenie wyborów do Sejmu i Senatu, wskazał jak należy pracować wspólnie dla zwycięstwa P. P. S., jedynej partii broniącej interesu masy robotniczej i chłopskiej. Po przeszło jednogodzinnej referacie, który zgromadzeni przyjęli burzliwymi oklaskami do wiadomości, zebrani wyrazili PPS. pełne uznanie i uchwalili dołożyć wszelkich starań, by P. P. S. z wyborów wyszła zwycięsko.

Adwokat Dr. Mauryey Tochten

Obrońca w sprawach karnych
otworzył kancelarię adwokacką
w Białej, ul. Główna 26.

Komunikat.

Związek Zawodowy Transportowców odbył za pośrednictwem swoich delegatów konferencję w dniu 1 lutego 1928 r. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie stosowania przepisów ustawy o czasie pracy w Żegludze rzecznej.

Ze strony Centralnej Komisji Związków Zawodowych brał udział tow. Maxamin, ze strony Pracowników na Drogach Wodnych brali udział ttow. Maciejewski, Kęsicki, Oendrowski, Białecki, Klusiewicz. Z ramienia Ministerstwa Pracy pp. Dyr. Dep. Drecki, radca Horszowski, radca Szymorowski, naczelnik Roszkowski.

Po dłuższej dyskusji ustalono zasady na jakich zaprojektować ma Związek Transportowców przepisy wykonawcze o 8 godzinnym dniu pracy na drogach wodnych. Projekt taki ma przesyłać Związek Transportowców — Ministerstwu Pracy w przeciągu dwóch tygodni od dnia otrzymania protokołu niniejszej konferencji.

W kilka dni po przesłaniu tego projektu

Ministerstwu Pracy — zarządzi Dyrektor Dep. Pracy konferencję z delegatami Związku.

Zawiadomienie.

Baczność robotnicy przemysłu drzewnego!

We środę, dnia 15 lutego br. o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku Walne zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego. Obecność wszystkich konieczna.

Do Okręgowych Komitetów Robotniczych P. P. S.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S. zwraca uwagę O. K. R.-ów, iż przy zgłaszaniu wieców przedwyborczych pod gołym niebem należy zawiadamiać nie tylko Starostwa, lecz i równocześnie miejscowe posterunki policji.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.
K. Pużak.

Na fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy składam 2 zł. i wzywam ttow.: Jopka Franciszka, Klimka Adolfa, Kubiesę Rudolfa, Borskiego Rudolfa do złożenia tej samej kwoty.

Ryszka Jan, Węgierska Górka.

Na fundusz wyborczy

Tow. Sokołowski Ks. z Andrychowa złożył na fundusz wyborczy 10 zł.

Zebrane na zgromadzeniu P. P. S. w dniu 5 lutego br. w Hałanowie 8 zł. 60 gr.

Nadesłane.

Doraźne nakazy karne.

Do Magistratów w Białej i w Kętach oraz do wszystkich Panów Naczelników gmin w powiecie.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1928 funkcjonariusze Policji Państwowej będą indywidualnie upoważnieni do doraźnego karania w wypadkach przychwylenia na gorącym uczynku, lub gdy co do osoby sprawcy niema wątpliwości przekroczeń regulaminu porządku i czystości, przepisów o ochronie i używaniu ulic, przepisów targowych i t. d. grzywną do 10 zł. W obecnej chwili podlegają:

Grzywnie w wysokości 50 gr. przekroczenia: zaśmiecanie klatek schodowych, oraz zanieczyszczanie ich przez wystawienie kubłów i innych naczyń z nieczystościami, zanieczyszczanie zlewów na klatkach schodowych, nietrzymanie psów na uwięzi w wypadku gdy łatwo z obejścia mogą się wydostać, względnie niezaopatrzenie ich w kagańce.

Grzywnie w wysokości 1 zł. przekroczenia: zaśmiecanie chodników jezdni, ogrodów, skwerów przez rozrzucanie szkła, skorup, odpadków od owoców i jarzyn itp. wylewanie i wyrzucanie odpadków, nieczystości i t. p. przez okna lub drzwi na podwórze i ulicę, za zanieczyszczanie wydzielinami i wydalninami ulic i placów, trzepanie garderoby, mebli, dywanów i t. p. w oknach, na balkonach i t. p., niezamiatanie, niepolewanie ulic i nieuprzążanie podwórza w oznaczonym czasie, nieoświetlenie bram, klatek schodowych i ustępów, niezamykanie bram w czasie przepisowym, wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwaju w biegu, chodzenie i stawanie na jezdni, czepianie się tramwajów, samochodów, dorożek konnych, rowerach i wozach w porze nocej, sygnalizowanie przez kierowców samochodów innym sygnałem niż trąbką, a przez jadących na rowerach — innym sygnałem niż dzwonkiem, niestosowanie się rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym (jeżdżenie środkiem ulicy, nieposiadanie dzwonka, nietrzymanie się kierownicy), nieposiadanie hamulca przy wozie ciężarowym konnym, pozostawienie koni na ulicy, bez dozoru, postój wozów w celu sprzedaży z nich produktów gospodarstwa wiejskiego poza miejscem i godzinami na to przeznaczonymi, jeżdżenie saniami bez dzwonka lub grzechotki.

Grzywnie w wysokości 2 zł. przekroczenia: nietrzymanie się pojazdów w czasie ruchu prawej strony drogi, postój dorożek samochodowych i konnych poza obrębem stacji.

Grzywną w wysokości 3 zł. przekroczenia: nieposiadanie przez kierowców dorożek konnych i samochodów legitymacji na prawo jazdy, jeżdżenie na dorożkach samochodowych z pomocnikami, nieuprawnione chodzenie po torze kolejowym, wykupywanie na ulicach celem dalszej odsprzedaży przedmiotów powszechnego użytku.

Osoba uiszczająca grzywnę otrzymuje od odpowiedniego funkcjonariusza kartkę z bloku, na której uwidocznione jest przekroczenie, za które zostaje ukarana, oraz wysokość grzywny. W razie bezzwłocznego uiszczenia grzywny do rąk funkcjonariusza, który ją nałożył, nakaz uważa

się za prawomocny, w przeciwnym razie lub w razie odmowy zapłaty będzie wdrożone przeciwko winnemu postępowanie karne.

Powyższe polecam zapadać do wiadomości mieszkańcom gminy w sposób w gminie praktykowany z tem, że funkcjonariusze karac będą mogli za przekroczenie indywidualnym upoważnieniem objęte. Starosta: Rózecki m. p.

Ogłoszenia.

Inwalidzka Spółdzielnia dla Handlu i Przemysłu S-ka z ogr. odp. w Bielsku
przy ul. Mickiewicza 8

przyjmie

Urzędnika (czkę).

Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, biegłość w rachunkach i pisanie na maszynie. Pierwszeństwo mają inwalidzi, wdowy wojenne i sieroty po poległych. Oferty do biura Spółdzielni najpóźniej do 15. b. m.

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . od zł. 35-
" " " pierścioneł
" " " zaręczynowy od zł. 20-
" " " pierścioneł ślubny od zł. 15-
" " " kolczyki od zł. 7-

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.



Żądajcie wszędzie tylko

nici „Behage“

są najlepszymi i najtańszymi wyrobami.

Zrób próbę a przekonasz się!

FABRYKA NICI „BEHAGE“, MŁAWA
Kolejowa 13.

Stałym odbiorcom udzielamy długoterminowe kredyty.

Oferty wysyłamy na żądanie.

Parcela budowlana

o powierzchni 3.500 m² w Białej, przy ul. Żywieckiej zaraz do sprzedania. Wiadomość udziela się z grzeczności w Białej, ul. Komorowicka 15, pierwsze drzwi na lewo, w niedzielę w godz. 10—13.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 570-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lutym 1928.

W niedzielę, dnia 12 lutego:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.

W niedzielę, dnia 19 Intego:

Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 lutego:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

!!!! Miód !!!!!

leczniczy, czysto pszczelny, pod gwarancją 5 kg zł. 15.50, 10 kg zł. 28.50, 20 kg zł. 53. — wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczką Stanisław Elenberg, Tarnopol, I., Skrytka pocztowa 94.

AGENCI

miejscowi — zamiejscowi — do dobrze wprowadzonych artykułów poszukiwani. Wiadomość Lidzbark (Pomorze), skrytka pocztowa 13.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 8.

Biała, dnia 19 lutego 1928 r.

Rok XI.

Do Ludności pracującej Białej-Bielska i okolicy!

We środę, dnia 22 lutego odbędzie się **w sali „pod Czarnym Orłem“ w Białej**

Wielki Publiczny Wiec Przedwyborczy.

Przemawiają towarzysze: b. poseł **Dr. Emil Bobrowski**, b. poseł **Kazimierz Czapiński**, redaktor **Antoni Pajak** i inni.

Początek o godz. 4-30 popołudniu.

Obywatelki i Obywatele! Ludzie pracy! Robotnicy i małorolni! Spieszcie wszyscy na wiec! Zbliża się godzina wielkiej bitwy wyborczej, bitwy ludu pracującego z kapitałem o rewizję Konstytucji, o Demokrację, o ubezpieczenia robotnicze, o reformę rolną dla małorolnych, o sprawiedliwe podatki!

Lud pracujący miast i wsi głosuje na listę Nr.

2.

Precz z listą przemalowanej 8. Nr. 24!

Precz z listą przemalowanych piastowców Nr. 25!

Precz z listami sanacji, na których stoją książęta i fabrykanci: Nr. 1 lub Nr. 30!

Nie rozbijać głosów pracującego ludu!

Wszyscy głosujemy na listę Nr.

2.

Wszyscy stawmy się na wiecu, aby wysłuchać mów kandydatów partji Socjalistycznej.

Okręgowy Komitet P. P. S. Zarząd Niem. Socjalistycznej Partji Pracy w Bielsku.
w Białej.

Do Ludu pracującego miast i wsi!

Oszczerstwa, kłamstwa i blagi przedwyborcze.

Dzieli nas już zaledwie parę tygodni od tych dni 4 i 11 marca, w których będziemy głosowali do Sejmu i Senatu. Coraz bardziej obszarnicy, magnaci, fabrykanci (i wogóle burżuazja wszelkich gatunków) są zaniepokojeni losem wyborów. Czują, że mimo wszystkie usiłowania

utrzymania Ludu w ciemnocie,

lud pracujący się budzi z uśpienia i nie wierzy partjom swoich wrogów, partjom wyzyskiwaczy i kapitalistów. Co tu robić? — myśli sobie burżuazja — trzeba coś radzić. I dlatego zaczyna się zwykły

pochód oszczerstw i kłamstw wszelkiego rodzaju!

Pamiętamy, jak to było przy wszystkich wyborach poprzednich. Zawsze było to samo! Zawsze, gdy tylko wybory się rozpoczynały, rozpoczynał się ten ohydny pochód kłamców i oszczerców, którzy chcą kłamstwami i oszczerstwami oczernić w oczach ludu wielką Ideję Socjalistyczną i pchnąć go do głosowania na listy burżuazyjne. I ci, którzy najgłośniej krzyczą o Kościele i Religji, ci faryzeusze z endecji czy chadecji, ci właśnie najczęściej miotali plugawych oszczerstw. Zwłaszcza

liczyli na kobiety,

myśleli bowiem, że mężczyzna jest mądrzejszy w polityce i nie tak łatwo da się otumanić, zaś

kobieta głosuje od niedawna, polityką się nie zajmowała i jest bardziej wrażliwa na udane słówko niby to „religijne“.

Przypomnijmy sobie najpaskudniejsze kłamstwa z poprzednich okresów wyborczych. Otóż n. p. opowiadano, że socjaliści (jeśli się ich wybierze) zaczną „kościół burzyć“. Albo —

„krowy czerwone mleko będą dawały“.

Mówiono także, że w razie wyboru socjalistów, nawet „kury zastrejkuja“ i jaj znosić nie będą. I tak dalej bez końca. Innym znówu opowiadali klerykali, że socjaliści chcieliby Chrystusa znieść, „wydzierżawić kościoły różnym Ickom“ i wówczas taki żyd w kościele

„nie będzie dzieci chrzczył, lecz numerował“.

Mówiono także kobietom, że socjaliści chcą zaprowadzić

„śluby na trzy lata“.

I oto — mówili klerykali do kobiety — „póki jesteś ładną i młodą, mąż będzie ciebie karmił i trzymał, a potem — za poradą socjalistów — wyrzuci za bramę!“

Przeczytaliśmy kilka takich ohydnych oszczerstw z poprzednich wyborów. Dziś czytelnik pewno z tego się śmieje, a nawet i kobieta wiejska w to wszystko już nie bardzo wierzy! Ale przecież niedawno przy poprzednich wyborach, te oszczerstwa były w ruchu — i było sporo takich kobiet, które w to wszystko wierzyły!

Obecnie endecy, chadecy i inne burżuazyjne partje wynajdą niewątpliwie nowe kawały. Przecież nie dalej jak przed kilku dniami na wiecu w Suchej endek Dr. Szpanbauer dowodził, że socjaliści chcą wychować dzieci „na zwierzęta“. Widocznie sumienia tym panom oszczercom za te 5 lat nie przybyło, ale jeszcze bardziej ubyło!

A oto mamy w rękach odezwę endeckiej listy 24 pod tytułem „Zwalczaj następujące stronnictwa“. W tej odezwie wydrukowano, że socjaliści chcą odebrać chłopom własny ich grunt; że żydom chcą dać „autonomję personalną“ i że są wrogami Kościoła katolickiego.

Wszystko to jest naturalnie bezcelne kłamstwo!

Albowiem socjaliści chcą chłopom nie odbierać gruntu, lecz właśnie wywalczyć im grunta przy pomocy szeroko zakrojonej reformy rolnej bez odszkodowania! Co zaś się tyczy Kościoła, to socjaliści nigdy i nigdzie ani przeciwko Religji ani Kościołowi nie występują. Prawda, krytykują nieraz księży, ale nie za Religję, tylko właśnie odwrotnie — za to, że za mało Kościołem i Religją Chrystusową się zajmują, a **zawiele zajmują się polityką i ganiają po wiecach**. Socjaliści krytykują też księży, że nieraz apetyty mają zawielkie i za dużo z panami, z bogaczami, z kapitalistami, z obszarnikami trzymają, i zapewniają, że prawdziwa Religja Chrystusowa jest **Religją biednych a nie bogatych; ubogich a nie majątnych!**

Tak więc wszystkie te endeckie gadania są najobrzydliwszym fałszem. Stare oszczerstwa wiadać nie skutkują, więc endecka partja wymyśla nowe. A oto mamy jeszcze jedną obscurną, oszczerczą endecką odezwę w rękach pod tytułem „Do niewiasty polki, matki i gospodyni“. Trudno sobie wyobrazić coś głupszego od tej odezwę! Napisał ją niby to (jak w odezwie czytamy) jakiś pijak, którego mądra żona uleczyła od pijaństwa, gdyż autor w odezwie powiada, że „brakuje mi dwóch zębów na przodzie, to pamiętka z kawalerskich czasów“. Schlebając kobietom i łaszcząc się do nich, odezwa powiada tak:

„Umyślili i u nas bez kobiet się rządzić i poszli obalamuceni za socjalistami, komunistami, wyzwolencami i innymi sługami żydostwa — sprowadzili zamęt, łajdactwo, bezrobocie, drożyznę, niepokój, bandytyzm, nieposzanowanie matki, ojca, Kościoła, Wiary i Boga samego“.

Przeczytaliśmy umyślnie ten kawałek, ażeby pokazać, do jakiej nikczemności dochodzi endecja i chadecja w swoich oszczerstwach! Jak to „umyślili bez kobiet się rządzić, skoro właśnie socjalista Moraczewski dał kobietom prawo głosowania! Jak to „sługi żydostwa“ — jeżeli wiadomo każdemu, że w różnych spółkach kapitalistycznych i bankach endecki kapitalista siedzi razem z żydowskim i wspólnymi siłami wyzyskują robotnika i chłopą! Jak to „sprowadzili bezrobocie i drożyznę“ skoro bezrobocie — jak każdy wie — jest skutkiem właśnie kapitalistycznego ustroju, a drożyzna pochodzi stąd, że kapitalista i obszarnik (endecki czy sanatorski) zarabia na swych wyrobach grube pieniądze i ciągnie pasek, ile się da!

Tak obalamucą lud endecy i chadecy swoimi obrzydliwymi oszczerstwami. Całe powietrze w Polsce przed wyborami przesiąkło wyzywaniem tych oszczerstw.

A dlaczego?

Dlaczego miota się tak oszczerstwami na socjalistów tuż przed wyborami? Dlaczego do

Każdy robotnik i chłop małorolny, wszyscy ludzie pracy głosują na listę P. P. S. No. 2.

tych endeckich i chadeckich oszczerstw z listy Nr. 24 i 25 zaczynają się przyłączać — niestety — także jeszcze oszczerstwa sanatorskiej listy Nr. 1? Przyczyna jest prosta — bo cała burżuazja

boi się zwycięstwa ludu pracującego!

Boi się zwycięstwa socjalistycznej listy 2, gdyż 2 jest listą pracującego ludu, walczącego o swe wyzwolenie!

I najbardziej powinno zależeć na zwycięstwie socjalistów

właśnie kobietom,

przede wszystkim kobietom pracującym, a także żonom i córkom chłopów i robotników! Nikt bowiem tak nie cierpi od biedy i nędzy jak kobieta! Gdy mąż nie zarobi, to i na gospodarstwo kobieta pieniędzy nie ma. Gdy mąż jest w nędzy czy ojciec — to i na wychowanie dziecka pieniędzy niema. Niema za co stawy ugotować, niema za co sobie czy mężowi jakiś przydziewek sprawić. Dlatego kobieta pracująca czy też żona albo matka człowieka pracy

powinna być całym sercem przy socjaliźmie,

bo socjalizm jest właśnie walką ludzi uciskanych, wyzyskiwanych, biednych — z bogaczami, z kapitalistami, z obszarnikami. Kobieta pracy nic nie ma do szukania u endeckich i klerykalnych kapitalistów! Jak może głosować na listę Nr. 1, na której stoją tacy książęta jak Lubomirski, Sapieha czy Radziwiłł albo tacy fabrykanci jak Götz-Okocimski lub Zaglenczyński? Jak może głosować na chadecję (na listę 25), której jednym z wodzów jest kapitalista Korfanty? Jak może głosować na listę Nr. 30, na której stoi fabrykant Zajaczek?

Nie! Kobieta pracy powinna — odrzuć wszelkie kłamstwa i oszczerstwa — iść razem z robotnikami i małorolnym, walczącym pod sztandarem socjalistycznym

o Polskę sprawiedliwą, o Polskę socjalistyczną, o taką Polskę, w której nie będzie już obszarników i kapitalistów, będzie tylko rozsądnie urządzony, sprawiedliwy, zjednoczony świat pracy ludzkiej.

Socjaliści pragną tego, aby w Polsce powstał

Rząd robotniczo-włościański,

aby Polską rządziła nie szlachta, nie kapitalista, lecz człowiek pracy. Popatrz, kobieto pracująca, na inne kraje! Gdyby te oszczerstwa, które tobie podają endecy, chadecy i inni były prawdą, to przecież widać to byłoby zagranicą, gdzie socjaliści tworzą wielką potęgę! Tymczasem

rzędy socjalistyczne były już

w Finlandji, Danji, Szwecji, Anglii i w innych krajach i nigdzie te rzędy ani religijni nie obalały ani ślubów na trzy lata nie dawały, lecz odwrotnie — czyniły co mogły (bo większości w Sejmach jeszcze nie miały), aby dole robotnika i małorolnego polepszyć.

Walcząc o nowy ustroj socjalistyczny, o ustroj sprawiedliwości i równości, socjalizm stawia w Polsce na pierwszym planie rzeczy następujące: Walczy

o wprowadzenie konstytucji w życie,
o zniesienie reakcyjnego senatu,
o utworzenie Izby Pracy,
o skrócenie służby wojskowej i pokojową politykę zagraniczną.

Prócz tego wysuwamy żądania:

Rozszerzenia praw robotniczych:

- przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy;
- 6-godzinnego dnia pracy dla robotników młodocianych;
- polepszenia ustawy o urlopach robotniczych;
- poprawienia ubezpieczenia od bezrobocia;
- poprawienia ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków;
- ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia wdów i sierot dla pracujących fizycznie oraz polepszenie tego ubezpieczenia dla pracowników umysłowych;
- złączenia i rozbudowy wszystkich ubezpieczeń społecznych w jednym ogólnym Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych;
- przestrzegania ochrony pracy kobiet i młodocianych;
- pomocy dla bezrobotnych w zasiłkach i w naturze.

W dziedzinie żądań ekonomicznych domaga się P. P. S.:

- utrzymania ustawy o ochronie lokatorów;
- podniesienia poziomu płac robotniczych i pracowniczych;

c) polepszenia płacy robotników i niższych urzędników państwowych, jak kolejarzy czy pocztowców;

d) walki z drożyzną;

e) pomocy finansowej dla samorządów i spółdzielni na aprowizację ośrodków robotniczych;

f) pomocy finansowej miastom na budowę domów robotniczych i pracowniczych;

g) reorganizacji systemu podatkowego w duchu przełożenia ciężarów na bogatych;

h) oparcia dochodów państwa na podatku dochodowym i majątkowym;

i) zniesienia podatku od artykułów pierwszej potrzeby i powszechnego spożycia;

j) powiększenia podatków od zbytku.

Dalej Polska Partja Socjalistyczna domaga się

skutecznej pomocy dla małorolnych chłopów, gdyż uważa chłopów małorolnych za sojusznika partji robotniczej. Żąda tedy

opieki nad robotnikiem rolnym i drobnym dzierżawcą,

obniżenia podatku na małorolnych,

taniego kredytu dla małorolnego,

oraz innych rzeczy, które mogłyby podnieść poziom życia bezrolnego i małorolnego.

Partja nasza w polityce zagranicznej

żąda pokoju,

gdyż uważa, że pokój jest podstawą dobrobytu narodu.

Kobieta pracująca pamięta, ile ją kosztowała wojna światowa!

Partja nasza otacza swoją

opieką dziecko ludu pracującego,

starając się tworzyć dlań żłóbki i ochronki, a także

dobrą, niezależną, jednolitą siedmioklasową szkołę dla wszystkich.

Uważając służbę domową za taki sam wyzyskiwany proletarij, jak robotnika, partja nasza żąda

ustawowego uregulowania praw służby domowej.

Tutaj wszystkich żądań socjalistycznych wyliczyć nie możemy. Walczyliśmy przez ubiegłe 10 lat Polski niepodległej o dobro pracującego Ludu i mimo to, że

byliśmy w Sejmie w znikomym mniejszości (41 socjalistów na 444 posłów), to jednak wywalczyliśmy dla robotników 8 godzinny dzień pracy, płatne urlopy, ubezpieczenie od bezrobocia i inne rzeczy.

Walka toczy się dalej. Wybory to wielka walka pracy z kapitałem. Miejsce kobiety pracującej pod czerwonym sztandarem razem z chłopem małorolnym i robotnikiem, walczącym o swe prawa i o przyszłość Polski demokratycznej!

Wobec tego każdy człowiek pracy — mężczyzna i kobieta — odda w dniu wyborów swój głos na listę numer

2.

Precz z oszczercami przedwyborczymi!

Niech żyje uświadomiona kobieta socjalistka!

Niech żyje walka pracy z kapitałem!

Niech żyje Rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje dwójka socjalistyczna!

Niech żyje socjalizm!

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S.
W BIAŁEJ.

„Kanarek“ bez zębów.

Kanarek z pod N-ru 24 wydał wprost idiotyczną odezwę do kobiet, w której aż się roi od takich bzdurstw, jakichby się nie powstydził pierwszy z brzegu zatabaczony dureń.

Podajemy tutaj próbkę z tej wodnistej zacierki, podpisanej przez jakiegoś głupiego Marka, który powiada:

„Będąc kawalerem, lubiałem zaglądać do kieliszka — a to zagłądanie zawsze szpetnie się kończyło — bijatyką, chorobą, albo śpieniem w rowie (brakuje mi dwóch zębów na przodzie, to też pamiętka z tych czasów).

Po ślubie — kiedyś już na swoim osiedli, stawia mi mądra żona przy obiedzie godny kielich gorzałki i powiada: „Napij się Ruchu, należy ci się przy pracy, ale bacz, byś mi nie zrobił wstydu, bo ci już teraz nie honorują po karczmach i restauracjach. W domu mieć będziesz zawsze gotowy kieliszek wódki, abyś jej gdzieś indziej nie szukał“.

Ładny kanarek, — wybił sobie zęby, żeby lepiej mógł chlapać gorzałkę w domu!

Z takim programem idą do kobiet kanarki z pod Nr. 24. Co wspólnego ze sprawami ogólnopolitycznymi mają wybite zęby dumego Marka endeckiego, albo dlaczego ktoś zalewa sobie palke gorzałką w domu, a inny znów w karczmie — pozostanie z pewnością tajemnicą „narodową“ faszystów endeckich.

W każdym razie wybite zęby i gorzala domowa według recepty potrójnej ósemki nie wystarczą kobietom z ludu na zakupno większego kawałka chleba. Śmieszne bzdurstwa endeckie są tylko świadectwem bezdennej głupoty i zacołania pod względem społecznym menderów kanarkowych.

Pod jednym względem przyznajemy głupiemu Markowi rację: los kobiet i wszystkich ludzi pracy ulegnie rzeczywiście zmianie na lepsze, ale dopiero wtedy, gdy endecy pozostaną w domu przy domowej gorzale, a Sejm pozostawią tym, którzy naprawdę bronią interesów kobiet — nie będą wtedy walczyć w rowie z wybitymi zębami.

Z wędrówek agitatorów z pod chorągwi Nr. 1.

Sanacyjne Be-bechy z „pobożnymi“ filmami. — Skończył się wyścig żelaza i krwi — rozpoczął się w wyścig aut, naładowanych odezwaniami z jedynek. — Zamiast reformy rolnej — wagony Bojkowego „Chłopa Polskiego“. — Błogosławieni ubodzy, albowiem... aeroplany na widowni. — Idea czy pieniądże?

Wielce „postępowi“ rrradykali sanacyjni, gdy im „jaśniepańscy“ koledzy w rodzaju książąt Lubomirskich, Sapiehów etc. nałożyli wędzidło biskupie, dziwnie spokojnieli i odłożywszy na bok wszelkie rozumowania filozoficzne, jeżdżą obecnie, jak za berdyczowskich czasów z filmami religijnymi po całej Polsce — wszędzie i w dół.

W tem „zbożnym“ dziele, nie zapominając wszelakoż o pożytkach ziemskich zawadzili szanowni Be-bechowcy również o nasz okręg wyborczy.

Przedewszystkiem zawitali do Buczkowic. W dniu 12 lutego zmobilizowano na rozkaz z „góry“ biednego policjanta, który obganiać musiał z bębniem po wsi, ogłaszając wszem wobec i każdemu z osobna, że oto zjawił się akurat w restauracji „na Kolanie“ „misjonarz“ z wielce „pobożnym“ towarem.

Zapełniła się sala szczerym ludem z Buczkowic, przed którym wyświeślał, oświeślał i naświeślał prelegent Świetlicki koronację Matki Bożej, popuszczając języka od czasu do czasu w kierunku P. P. S.

Nieszczęście chciało, iż na sali byli obecni ttow. Mędrzak i Wanat z Białej, którzy dali Świetlickiemu światłą odprawę, psując mu tem samem fałszywie nastroszoną krętaninę religijno-polityczną.

Aby się pozbyć niewygodnych socjalistów, zwrócił się p. Świetlicki do zebranych z prośbą, by tylko sympatycy jedynek pozostali na sali, gdyż zostanie na miejscu przeprowadzony wybór Be-bechowskiego komitetu wyborczego.

Na wezwanie tow. Mędrzaka, by robotnicy, którzy są za dwójką opuścili lokal, wygarnęli się wszyscy jak jeden mąż na ulicę, pozostawiając jedyną jedynkę w osobie p. Świetlickiego na sali.

Z głupią miną odjechał p. Świetlicki z Buczkowic — ludzie zaś weseli, że widzieć mogli prawdziwego ordynansa cadyków i książąt — rozeszli się do domów.

Podobny występ urządzili Be-bechy w dniu 13 lutego br. w Bystrej. Także i tu wyświeślano koronację Matki Boskiej w Wilnie, przy czem pomocnicy kłócili się z operatorem nie bardzo pobożnie, bo w te słowa: jak cię kopnę!, o przekleństwach, które się tam sypały wśród tego zanego grona nie będziemy pisać, gdyż nie nadają się do druku.

Sluchacze rekrutowali się przeważnie z pośród dzieci szkolnych.

Przemawiał sanator Szczerlak z Warszawy, oświadczając, że (dosłownie) jeżeli Sejm nie będzie miał większości sanatorskiej, to go marszałek Piłsudski rozpedzi na cztery wiatry.

Brednie jego przerwał tow. Waligórski b. legionista, który wyskoczył na stół z okrzykiem „Niech żyje marszałek Piłsudski bez jedynek!” Zebrani robotnicy biją brawa tow. Waligórskiemu, natomiast warszawski sanator ryczy: „Pójdiesz pan jeszcze do Piłsudskiego w potarganych butach!”

Wśród niesłychanej wrzawy nie głosowano wcale nad rezolucją Be-bechów, tylko z pośpiechem zamknięto to sanatorskie filmowe zgromadzenie.

Inny znów sanator, niejaki p. Chabałowski udał się w dniu 12 lutego do Czańca, gdzie w starej szkole do około 200 ludzi usiłował wpoić wiarę w skuteczność sojuszu Bojki z ob-szarnikami.

Na żądanie tow. Dwornika wybrano prezydium, w którym zasiadł jako przewodniczący tow. Trojak, jako sekretarz tow. Małecki.

Tow. Trojak punkt za punktem zbił wywody p. Chabałowskiego, zaś rezolucję za listą P. P. S. Nr. 2 uchwalono przygniatającą większością.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono zgromadzenie zwołane przez Be-bechów.

Do Kęt udały się zaś dwie referentki z jedynek, które do zebranych kobiet w liczbie 50 apelowały, by się zgłaszały do Be-bechów za agitatorki do wsi okolicznych, za co dostaną dobrą zapłatę (!).

Żadna się jednak nie zgłosiła, gdyż sprawa utknęła na ważnym pytaniu: czy agitatorką ma być kobieta „zwykła” lub „pani” w kapeluszu.

Ponieważ na sali było dwóch socjalistów, zlekły się ich widoku miejscowe „baby różańcowe” i w niebardzo pewnych podrygach wysunęły się „cichaczem” ze zgromadzenia. Wobec tego z nosem na kwintę odjechały z niczem obie jedynek do swych siedzib.

Be-bechy

rozpoczęli wobec ciągłych niepowodzeń na zgromadzeniach otwartych agitację za pomocą aut, które rozwożą całe góry odezów, gazet i broszur po całym okręgu. Takiej nawalnicy papierowej nie pamiętają najstarsi ludzie.

Zamiast powiedzieć chłopom na wsi szczerze i otwarcie, jak będzie wyglądała reforma rolna pod patronatem hrabiów i magnatów, tumani jedynek ludność wiejską Bojkowym „Chłopem Polskim”, którego wagonami sprowadzają, rozdając go tysiącami po wszystkich okolicach.

Podobno w najbliższym czasie jedynekowe Be-bechy rozrzucać będą odezwy za pomocą

aeroplanów.

W dobie, kiedy chłop bieduje na przednoku, bezrobocie panuje w dalszym ciągu w miastach, dziesiątkom tysięcy robotników sezonowych odmawia się skromnego zasiłku, odbiera się go samotnym i bezdzietnym bezrobotnym — w takiej dobie znajdują się ludzie, którzy pod hasłem sanacji, uzdrowienia wyrzucają codziennie olbrzymie sumy na masowe wydawnictwo bezwartościowych druków jedynekowych.

Cadyki i biskupi, obszarnicy i obałamucy Bojko, kapitalista z enperowym robotnikiem, dezenterzy ze wszystkich partij, — jednym słowem gulasz ze śledzi i wielorybów, galareta z rekinów i sardynek — wszystko razem zwyczajna ślaska „bryja”, albo jak kto woli — żur, w którym więcej ości, jak pożywnej maki — razem wzięte: „idea” bezpartyjna Nr. 1.

Co jest władzłem tych sprzeczności, idea czy pieniądze?

Odpowiedź znajdą z pewnością uświadomieni robotnicy i chłopci.

Do wszystkich komitetów P.P.S. i mężów zaufania z powiatów Bialskiego, Żywieckiego i Wadowickiego.

Wzywamy wszystkich mężów zaufania PPS. przy obwodowych komisjach wyborczych, którzy pracują w fabrykach Bielska-Białej, lub mieszkają w bliższych okolicach powiatu Bialskiego i Żywieckiego, by zgłaszali się począwszy od dnia 20 lutego br. w Sekretarjacie OKR. PPS. w Białej, celem odebrania kartek wyborczych z Nr. 2, oraz innych druków wyborczych.

Nieznani bliżej Sekretarjatu towarzysze winni przynieść ze sobą poświadczenie tożsamości swej osoby, względnie upoważnienie z Komitetu miejscowego.

Towarzysze, czyńcie swą powinność, godzina decydującej walki zbliża się!

Z akcji przedwyborczej w okręgu Nr.43.

Do wyborów zostało zaledwie kilkanaście dni. Burżuazyjne listy rzucają oszczerstwami na prawo i lewo. Sanacja zatapia nasze okręgi swoimi wydawnictwami.

Nasze komitety i poszczególni towarzysze powinni dołożyć wszelkich sił, aby w ostatnich tygodniach nasza akcja nie straciła na rozmachu. Wszyscy do roboty!

Wszyscy pod nasz czerwony sztandar walki!

Pouczający wiec.

Sanatorska hjeua przy robocie. endeck broní Niewiadomskiego.

Biała, dnia 13 lutego 1928 r.

Wczoraj odbył się w Suchej olbrzymi wiec, zwołany przez P. P. S. Około 1000 ludzi napełniło salę strażnicy miejskiej. Wiec rozpoczął się w południe i trwał bez przerwy do wieczora wśród wielkiego zainteresowania słuchaczy. Skończył się dopiero pociemku, w takich warunkach, gdy ani prezydium nie widziało słuchaczy, ani też słuchacze nie widzieli przewodniczących — gdyż światło nie było przygotowane. Tylko dużej kulturze wiecowej uczestników należy zawdzięczyć, że wiec spokojnie dotrwał do końca i został zakończony okrzykiem na cześć „2” socjalistycznej.

Sanacja miejscowa na ten wiec poczyniła wielkie przygotowania. Z Warszawy przyjechał — podobno specjalnie sprowadzony — niejaki p. Dąbrowski, według wszelkiego prawdopodobieństwa — widać to z manier i metod — jakaś obskurna sanatorska hjena wyborcza.

Wiec zagał stary kolejarz tow. Wiktorowicz. W prezydium zasiadli tow. Ajrych, Puzik i Wiktorowicz. Jako referent, wystąpił tow. poseł Czapiński, który przedstawił sytuację polityczną w Polsce w 3-godzinnej referacie, wysłuchanym z niesłabnącą uwagą. Wiedząc, że jest przygotowaną sanatorską opozycją, obszernie zanalizował robotę sanacji i listę sanatorską w naszym okręgu. Referenta nagrodzono burzą oklasków. Już w toku referatu p. Dąbrowski usiłował coś pokrzykiwać, w duchu sanatorskim, ale zgromadzeni rychło go uspokoiili.

Po referacie wystąpił ten p. Dąbrowski i wśród ustawicznych przerywań ze strony zgromadzonych zaczął rzucać na partię lewicową takie obskurne kalumnie, że najpaskudniejszy endeck czyną w najgorszych czasach Polski tegoby niewątpliwie się powstydził. Oświadczył np., że poseł wyzwoleniczy Putek posiada „pałac w Grodzisku”. Że poseł socjalistyczny Żuławski w r. 1920 przeszkodził dowozowi broní do Polski, walczącej z bolszewikami. Że na listach kandydatkich P. P. S. stoją sami „starzy blagierzy”. Że P. P. S. dlatego jest w opozycji, że odepchnięto ją „od żłobu”. I tak dalej bez końca — jak starej daty endecka kanalia wyborcza.

Zgromadzeni kilka razy chcieli zrobić porządek na sali. Wobec tego kanalia plotła dalej, że sanacja jest bezpartyjna i chce zrobić z Polski jedną wielką „rodzinę”, w której obok hrabiego (dosłownie) zasiadzie chłop czy robotnik.

Te wywody sanatorskiej hjeny robotnicy powinni zapamiętać sobie dobrze! Powinni na sanatorskich wiecach przypomnieć panom z „jedynek”, jak ich sprowadzona z Warszawy hjena najzastępczych bojowników proletariatu ośmieliła się nazywać „starymi blagierami” i t. p. Zwłaszcza p. Dąbrowskiego trzeba sobie dobrze zapamiętać...

Po p. Dąbrowskim przemawiał tow. Guzdek, a następnie referent tow. Czapiński w obszernym przemówieniu zbijał i piętnował kalumnie p. Dąbrowskiego.

Następnie przemawiał p. Szajna, sekretarz Magistratu na ten temat, że jest legionistą i jeszcze raz legionistą.

Potem zabrał głos w obronie endeckij p. Dr. Szpanbauer. Z początku w spokojnym tonie opowiadał zwykłe banialuki — że uspołecznienie fabryk jest niemożliwe; że międzynarodowość socjalizmu sprzeczna jest z miłością ojczyzny itp. Później poszło lepiej... Oświadczył, że przez rozdział kościoła od państwa socjaliści chcą wychowywać dzieci poprostu na „zwierzęta” i t. d. Wreszcie przeszedł do zabójstwa Narutowicza. Zapewnił, że mord potępia i że prof. Głabiński imieniem endeckij też mord potępił. Ale, powiada, trzeba stwierdzić, że zabójca Niewiadomski był człowiekiem „szczerym”. Poza to należy pamiętać, iż Narutowicz był wybrany głosami lewicy Polski i mniejszości narodowych, a to jest niedopuszczalne z narodowego punktu widzenia, gdyż prezydent państwa winien być wybierany głosami czysto polskimi.

Cały ten ustęp o Narutowiczu brzmiał w gruncie rzeczy jako obrona mordu i wywołał ogromne oburzenie zgromadzonych. Endeckiemu mowcy odpowiedział w krótkich słowach referent tow. Czapiński, piętnując, wybryki endeckie-

go mowcy, poczem imieniem prezydium tow. Wiktorowicz zakończył w głębokim mroku wiec okrzykiem na cześć „dwójki” socjalistycznej. Mieszkańcy Suchej powiadają, że jak Sucha Suchą, to takiego długiego wiecu jeszcze nie było!

Wiec ten jest bardzo pouczającym. Pokazało się bowiem, że hjeny „jedynekowe” zaczynają przyswajać sobie wszystkie najnamniejse metody dawnych endeckich hjen i w swej demagogji spadają na same dno oszczerczej blagi. Ładna „sanacja”!

RUCH WYBORCZY POW. WADOWICE. BRODY ad Kalwarja.

Dnia 10 lutego br. odbyło się tu zebranie przedwyborcze w lokalu ob. Moskwy. Przewodniczył ob. Karelus, referował tow. Guzdek z Wadowic. Po krótkiej dyskusji uchwalono głosować na Polską Partję Socjalistyczną — na 2-kę. Obecnych było do 100 osób, w tem sporo kobiet.

BRZEŹNICA. W niedzielę, dnia 12 lutego zwołali tu wiec „naprawiacze” do Domu Ludowego. Przybyło do 400 osób, w tem masa stapińczyków i socjalistów. „Naprawiacze” widząc swe fiasko przez swych pośredników, prosili przeciwników, aby wiecu nie rozbijać, że będziemy mieli prawo głosu.

Referował p. Walewski z Krakowa i widocznie nikomu nie trafił do serca, gdyż dwoje rąk go oklaskiwało. Zabrał głos tow. Papla z Wadowic, odpierając zarzuty przeciw P. P. S., którą bezstronny historyk osądzi o jej czynach w budowie Polski, a nie potrzebuje mordów od „naprawiaczy”. Również strachy chłopów o socjalistycznym pogromie, mówił tow. Papla, są głupie, bo dziś w Europie w kilku państwach rządzą socjaliści, i chłopci dopiero pod ich rządami czują lepsze i lżejsze życie. Tow. Papla zaznaczył, że nato są wybory, aby usunąć reakcję od rządów i przywrócić rządy ludowe z roku 1918. 28 milionowa rzesza ludności przeważnie pracująca — płacąca rządowi 21½ miljarda złotych, nie może być ciemnymi baranami, aby się dała terrorizować, nie może iść do wyborów z „jedyneką”; wezwał wszystkich, aby 4-ty i 11-ty marca oddali głosy na 2-kę i uczciwych ludowców, aby przyspieszyć zwycięstwo ludu, aby później zastąpić ministrów reakcyjnych ludowymi, a wtedy dopiero z całego serca możemy krzyknąć „Niech żyje Marszałek Piłsudski!” (huczne okłaski).

Po odśpiewaniu „Gdy naród do boju” i rozdaniu odezów socjalistycznych zebranie zamknięte na ludowe zakończono.

ZWYCIĘSKI POCHÓD SOCJALIZMU W ANDRYCHOWIE.

We czwartek, dnia 2 lutego br. o godz. 3-ciej odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS. w Roczynach, na które przybyło około 200 osób.

Zgromadzenie zagał tow. W. Jończy, na przewodniczącego powołano tow. L. Karkoszkę.

2-godzinny referat wygłosił tow. Zawierucha, charakteryzując dotychczasową szkodliwą działalność stronnictw prawicowych, oraz wykazując jakimi drogami kroczyła P. P. S. i jej postowie w Sejmie i Senacie, przedstawiając zarazem program wyborczy P. P. S. na przyszłość, który przy realizowaniu może zmienić na lepsze dotychczasowe ciężkie warunki bytowania włościanstwa.

Referat został przyjęty oklaskami, oraz jednomyślnym wypowiedzeniem się zebranych za listą P. P. S. Nr. 2.

Po referacie tow. Zawierucha zgłosił się o udzielenie głosu p. Hojny (czumowiec), który w krótkim swym przemówieniu potępiał rządy demokratyczne i powszechne prawo głosowania, nie wskazując na drogi wiodące do wyzwolenia mas ludowych. Po skończeniu swego niedorzecznego gładzenia natychmiast się ulotnił nie czekając na odpowiedź.

Na wywody p. Hojnego dał rzeczowe wyjaśnienie tow. Zawierucha i L. Karkoszka, co zostało przyjęte z całkowitem uznaniem przez zebranych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2 zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju.

Tego samego dnia o godz. 6-tej wieczorem w Andrychowie urządzili zgromadzenie „sanatorzy”, lecz szczęście im nie dopisało, gdyż powracający towarzysze z Roczyn wstąpili po dro-

dze na zgromadzenie. Na sali było około 200 osób, którzy wchodząc naszych towarzyszy przyjęli hucznymi oklaskami, że aż „naprawiacze” wybałuszyli ślepie co się to stało.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Zawierucha, Dudzik i Mrzygłód.

Zdemaskowani „sanatorzy” starali się umyć ręce marszałkiem J. Piłsudskim, wzywając do głosowania na listę Nr. 1, lecz w odpowiedzi od zgromadzonych otrzymali: niech żyje marszałek Piłsudski — precz z listą Nr. 1 — niech żyje P. P. S. i lista Nr. 2.

„Naprawiacze” widząc tak wielkie „powodzenie” chyłkiem tylnymi drzwiami wymknęli się do restauracji.

Do tej spółki ma zaszczyt należeć i wodzic rej na zgromadzeniach p. Glanowski, majster stolarski z Wadowic, który gnębi czeladź po 12 i więcej godzin dziennie za marne wynagrodzenie, co bynajmniej nie przeszkadza mu być u „naprawiaczy”.

ANDRYCHÓW. Wielki wiec wyborczy P. P. S.

W niedzielę, dnia 12 lutego br. odbył się w sali Domu Robotniczego w Andrychowie wielki wiec P. P. S. Obecnych było około 700 osób. Zagaił tow. Mrzygłód, przewodniczył tow. Babiński.

Doskonały referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. A. Pajak z Białej.

Wśród głębokiego skupienia zebranych nie odważyli się czumowcy, których tam było kilku zabierać głos.

Rezolucję, wyrażającą zaufanie dla P. P. S. i gotowość głosowania jak jeden mąż na listę Nr. 2 uchwalono jednomyślnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono ten imponujący wiec.

TARGANICE.

W niedzielę, dnia 5 lutego rb. o godz. 2-giej popoł. odbyło się powtórne zgromadzenie przedwyborcze P. P. S. w Targanicy, na które przybyło z górą 100 osób. Zgromadzenie zagał tow. J. Pękala, na przewodniczącego wybrano tow. Fr. Kierczaka. Półtoragodzinny referat wygłosił tow. Zawierucha.

Wiec wśród podniosłego nastroju zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Tak panowie chadecy! jeszcze nie minęło kilka tygodni, a socjaliści po raz wtóry zawitali do waszej twierdzy!

SUŁKOWICE.

Tego samego dnia o godzinie 4.20 popoł. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS. w Sułkowicach, na które przybyło około 200 osób. Zgromadzenie zagał tow. M. Babiński, na przewodniczącego zgromadzenia powołali ob. Burego z Sułkowic.

Referat wygłosił tow. Zawierucha. Mówca scharakteryzował w krótkich słowach dzieje powstania Polski, w czem najwięcej ofiar i trudu poniosła P. P. S., przeciwstawianie się powstaniu Polski szlachty i magnaterji polskiej, jak również i organizacji chrześcijańskich. Powojenną działalność rządów stronnictw prawicowych t. zw. chrześcijańskich i katolickich, oraz jawną zdradę stronnictwa Witosza. Z drugiej strony mówca wykazał owocną pracę dla robotników i włościan P. P. S., jak również omówił program wyborczy P. P. S. Ostrej krytyce mówca poddał działalność obecnego rządu pod względem niewykonania reformy rolnej, spraw gospodarczych państwa, stosunku do demokracji i innych ważnych spraw politycznych.

W dyskusji zabrał głos tamtejszy chadek Chmiel, który plótł, że 8-godzinny dzień roboczy dała Ch. D. a nie Rząd Moraczewskiego, no i przyznał się, przez głupotę, że reformę rolną „wykonywała” również Ch. D.

Należyta odprawę nierozważnemu chadekowi dał tow. Zawierucha, wykazując zebranym, że 8-godzinny dzień roboczy dał dekretem Rząd robotniczo-włościański Moraczewskiego, solidaryzując się natomiast ze zdaniem, że reformę rolną „przeprowadzali” chadecy tak należycie, iż mieli możliwość nabycia ziemi zamożni gospodarze, a natomiast robotników rolnych powyrzucano na bruk.

Odpowiedź tow. Zawieruchy została przyjęta oklaskami, poczem przemawiał krótko tow. Dudzik, a następnie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2 zgromadzenie wśród podniosłego nastroju zakończono.

Zaznaczyć wypada, że na zgromadzenie przybyło kilka „ciotek” i kilku chadeków, którzy próbowali zakłócić spokój, lecz im się to nie udało.

BULOWICE.

W niedzielę, dnia 12 lutego br. urządzili w Bulowicach zgromadzenie przedwyborcze „napra-

wiacze” z listy Nr. 1 i 30. Sala była przepełniona.

Zgromadzenie rozpoczął uzdrawiacz z 30-ki bez powołania przewodniczącego, zachwalając Nr. 30, a następnie „uzdrawiacz” z 1-ki, zachwalając Nr. 1. Jedna i druga „sanacja” wykazała moralne ubóstwo polityczne. W czasie zarządnego głosowania za wspomnianymi listami podniosły się „aż” 3 ręce.

Następnie przemawiał tow. J. Pluta w imieniu P. P. S., który w godzinnym referacie całkowicie zbił wywody obydwu mówców, wzywając do głosowania na listę P. P. S. Nr. 2.

Okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2 zgromadzenie zakończono.

Zaznaczamy jednocześnie, że Bulowianie koniecznie domagają się od nas byśmy odbyli tam zgromadzenie socjalistyczne, jednakże ze swej strony musimy potępić postępowanie prezesa Kółka Rolniczego p. Wierosińskiego, który nie chce wynająć sali P. P. S.

BULOWICE.

Na niedzielę, dnia 5 lutego rb. wyznaczili chadecy za zaproszeniami zgromadzenie przedwyborcze w Bulowicach w sali Kółka Rolniczego, na które z Andrychowa udał się p. Holeksa ze swą „owczarnią”. Również ze strony P. P. S. zostali tam wydelegowani tow. tow. W. Jończy, J. Pluta i L. Karkoszka. Ponieważ poważna liczba Bulowian nie otrzymała zaproszeń, przeto przed drzwiami Kółka zgromadziło się sporo obywateli, a rozgoryczenie rosło, które wkońcu przemieniło się w natarcie na drzwi, co pociągnęło za sobą wyrzucenie drzwi z zawias i wszyscy tam obecni weszli na salę. P. Holeksa widząc, że sytuacja dla niego jest niepomyślna, ustąpił głosu tamt. ks. Warmusowi, by wpłynął na buntujące się owieczki, poczem przemawiał p. Holeksa. Jeden i drugi mówca cieszył się takim „zaufaniem”, że stale apelowali do zgromadzonych i naszych towarzyszy, by byli spokojni, a otrzymają w dyskusji głos. Jednakże po wyczerpaniu swych referatów natychmiast rozwiązali zgromadzenie, co jednak spotkało się z ogromnym oburzeniem wszystkich zebranych. Wobec takiego stanu rzeczy, nasi towarzysze otworzyli zgromadzenie P. P. S., na którym referowali ogólne sprawy polityczne, gospodarcze i przedwyborcze kolejno: tow. tow. Pluta, Karkoszka i Jończy. Przemówienia naszych towarzyszy były nagrodzone hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

P. Holeksa i ks. Warmus ze swymi andrychowskimi „owieczkami” nie czekali na chrzest ze strony naszych towarzyszy, lecz wzięwszy nogi za pas zmykali bez wytchnienia do Andrychowa. Pomimo to w swej „Przyszłości” chwala się, że 95% oświadczyło się za ich listą.

NIDEK.

W niedzielę, dnia 12 lutego br. o godz. 4-ej popołudniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze P. P. S. w Nidku, na które przybyło około 200 osób. Zgromadzenie zagał tow. J. Pękala, przewodniczył ob. Ant. Mrzygłód z Nidku.

1-godzinny referat o gospodarzem i politycznym położeniu państwa polskiego i warunkach robotników i włościan wygłosił tow. Zawierucha.

Na zgromadzenie przybyło kilku witosowców, którzy zakłócili spokój, powodując jedynie szybsze zakończenie referatu. Zachowanie się tych panów było nadzwyczaj brutalne i gdyby nie głęboki takt naszych towarzyszy i tamtejszych obywateli, wynieśli by za swą brutalność ponaruszane kości.

W głosowaniu nad uznaniem P. P. S. za reprezentantkę robotników i włościan małorolnych, oraz za głosowaniem na listę P. P. S. Nr. 2 wypowiedziało się co najmniej $\frac{3}{4}$ zebranych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2 zgromadzenie zakończono.

Rozmach pracy agitacyjnej w Żywiecczyźnie i pow. bialskim.

KRZYŻOWA. Wiec przedwyborczy.

W dniu 12 lutego br. odbyło się zgromadzenie wyborcze w Krzyżowej. Zagaił tow. Graca, przewodniczył tow. Wrzeszcz. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Piątkowski Stanisław z Białej. Tow. Grochowski jako b. legionista ze Sporysza poddał ostrej krytyce zonglowania nazwiskiem marszałka Piłsudskiego ze strony Be-bechów. Tow. Graca z Mutnego podkreślił znaczenie Kas Chorych dla ludu pracującego. W ożywionej dyskusji zabierało jeszcze głos kilku miejscowych obywateli. Zgromadzenie zakończono okrzykiem „Niech żyje P. P. S., „Niech żyje dwójka!”

UJSOŁY. Wiec przedwyborczy.

W Ujsołach odbył się wiec w dniu 12 lutego,

na którym było obecnych kilkaset ludzi. Przewodniczył tow. Salachna Piotr, referat polityczny wygłosił tow. A. Pysz z Białej. Następnie przemówił krótko tow. Bobek z Białej. Uchwalono jednomyślnie oddać swe głosy na listę P. P. S. Nr. 2.

Be-bechy Nr. 1 zwołali na ten sam dzień wiec do sali arcyksięcia (w tartaku ogrzewalni), lecz poza referentem nikt na to zebranie nie przybył.

Ów referent po „kłapie”, jaka go spotkała, pofatygował się na nasz wiec, gdzie usiłował zakłócić zebranie, lecz widząc zdecydowanie wrogą postawę obecnych, zamknął i wyniósł się ze sali jak niepyszny.

KAMESZNICA. Zgromadzenie P. P. S.

W niedzielę, dnia 13 lutego br. odbyło się zgromadzenie P. P. S. w Kamesznicy Górnej u p. Nałusznego o godz. 2-giej popoł. Na przewodniczącego powołano tow. Białożyta Franciszka, na sekretarza tow. Kubicę Józefa. Referat o sytuacji przedwyborczej wygłosił tow. Kuźma Stanisław. W dyskusji zabrał głos niejaki p. Saperski, piastowiec, gospodarz mający gospodarstwo kończące się na ćwierć krowskiem ogonie, który atakował 8-godzinny dzień pracy, został atoli przez zgromadzonych wyśmiany i potępiony. Tow. Białożyty apeluje do zebranych, by zdwoić siły na czas wyborów.

Rezolucja, by głosować na P. P. S. Nr. 2 została przez 120 przeszło osób przyjęta, zaś przeciw głosował otumaniony piastuszek i Manik Franciszek, endeczyna, który z Hernasem Florianem zjechał celem odbycia w tym samym lokalu zgromadzenia.

Ponieśli sromotną klęskę, gdyż zebrani nie dali im przyjść do głosu i dzięki tylko zimnej krwi kilku towarzyszy uratowano ich od wymiaru sprawiedliwości.

Po odbyciu tegoż zgromadzenia udał się tow. Kuźma do Kamesznicy Dolnej, gdzie odbył drugie zgromadzenie. Dyskusja, w której zabierali głos tow. Kubica, Białożyty, Słeznik, Tomik, wykazała, że nastrój dla listy P. P. S. Nr. 2 jest bardzo dobry, czego dowodem, że rezolucję przyjęto jednogłośnie.

GIŁOWICE. Wiec przedwyborczy.

W dniu 2 lutego br. odbył się w Giłowicach wiec przedwyborczy. Zagaił tow. Pasko Jan, przewodniczył naczelnik gminy ob. Józef Pyjas, sekretarzował tow. Sroka R. Referat polityczny wygłosił tow. Durczak ze Żywca. Rezolucję za dwójką uchwalono jednomyślnie.

SZCZYRK. Wiec przedwyborczy.

W niedzielę, dnia 12 lutego br. odbył się w restauracji (na Brzegu) w Szczyrku wiec przedwyborczy. Zagaił i przewodniczył tow. Waluś Jan, sekretarzował tow. J. Wieczorek. Referat o sytuacji przedwyborczej wygłosił tow. Mędrzak z Białej. Jednomyślnie uchwalono głosować na Nr. 2. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono wiec.

GODZISZKA. Zgromadzenie wyborcze.

W ten sam dzień odbyło się zgromadzenie wyborcze w Godziszce. Referował tow. Wanat z Białej.

LIPOWA. Wiec przedwyborczy.

W niedzielę, dnia 12 lutego br. odbył się wiec przedwyborczy w Lipowej w lokalu p. Klisia. Zgromadzenie zagał tow. Jakubiec, przewodniczył tow. Pietraszko Józef. Referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. Durczak.

W dyskusji zabrał głos „Kanarek” Nr. 24, naganiając p. Mrózek, który plótł niestworzone rzeczy. Tow. Nieuważny dał „Kanarkowi” ciętą odprawę, który nie czekając końca zwał dorózką ku Żywcu.

Zebrani uchwalili jednomyślnie głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Zaznaczyć musimy, że wyżej wymieniony wiec miał się odbyć w lokalu p. Michalskiego, lecz na rozkaz ks. Sznajdrowicza p. Michalski w ostatniej chwili odmówił sali na zgromadzenie P. P. S. Sprawę tę w najbliższych tygodniach nie omieszkamy poruszać na łamach „Wyzwolenia Społecznego”.

JELEŚNIA. Wiec przedwyborczy.

W niedzielę, dnia 12 lutego odbył się w przepełnionej sali restauracji Pindla wiec przedwyborczy. Obszerne przemówienie wygłosił tow. R. S. z Warszawy, przyjęty hucznymi oklaskami. Przyjęto rezolucję wzywającą do głosowania na Nr. 2 z entuzjazmem. Dwóch specjalnie wysłanych agentów p. Zajączka, którzy chcieli przemawiać, zebrani nie dopuścili do głosu. Ludzi ponad 150.

JELEŚNIA. Klęska Zajączka.

Pan Zajączek ponosząc w powiecie żywieckim klęskę za klęską, spróbował tym razem w Jeleśni w dniu 10 lutego zwołać poufne zebranie,

by mu nie przeszkadzano, lecz i tu mu się nie powiodło, gdyż na zebraniu tem znalazł się tow. Kuciara, który po wywodach p. Zajączka zabrał głos, wykazując kłamstwo i obłudę kliki endeckiej oraz bankructwo na całej linii politycznej. Wobec jednogłośnie owacyjnie zebranie oświadczyło się oddać głosy na listę Nr. 2. P. Zajączek widząc sromotną klęskę, zabierając manatki biegł ze sali. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

EWEL MAŁA. Zebranie przedwyborcze.

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się zebranie przedwyborcze. Przewodniczył tow. Pastor, referował tow. Kuciara. Rezolucję P. P. S. przyjęto jednogłośnie.

PRZUSNIK. Zebranie przedwyborcze.

We wtorek, dnia 14 lutego odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym referował tow. P. S. Po długiej dyskusji, jaka się wyłoniła po wysłuchaniu referatu, zebrani jednogłośnie postanowili głosować na P. P. S.

Bez złudzeń!

Dzieło sanacji — nowa reakcja!

Jeszcze jest sporo naiwnych sympatyków członków partii „sanatorskich“, z nadzieją spoglądających na dzieło „sanacji“ i widzących w niem znamiona „wielkiego postępu“. Jeszcze jest takich zapewne sporo; ale wątpliwości i rozoryczenie gromadzi się coraz więcej.

Istota rzeczywista „hasła, faktyczna rola „sanacji“ występuje coraz jaśniej.

Walka z „rozszalałym partyjniactwem“ jest niemal głównym „urzędowym“ hasłem „sanacji“. W imię tego hasła natworzono bez liku nowych partii: Zjednoczenie Bojki, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej itd.

Te nowe „partje“ tem się różnią od starych, że nie mają określonych programów. Te bezprogramowe partje, zastępujące program czło-
wisko i usługowość wobec Rządu, stają się przez to partjami niższego gatunku, niemal kłami...

Oczy to ma być uzdrowienie Polski od „szaleństwa partyjniactwa“?

Dalej — „silny Rząd“. To też niejednemu podoba się. Ale każdej grupie ludności po swojemu. Robotnik tęskni do „silnego Rządu“ przewidywanego przez fabrykantów, fabrykant — przeciw robotnikowi; chłop — przeciw obszarownikom, obszarnik — przeciw chłopom. O jakim więc „silnym Rządzie“ mowa? Bezpartyjnym, bezklasowym, obiektywnym?? — czy do takiego Rządu wygają ręce „sfery gospodarczej“ ze swym manowiskiem, popierającym Rząd, dalej różni monarchiści, Stańczycy, arystokraci? Czy im chodzi o obiektywnie „silny Rząd“?

Niektórzy z „sanatorów“ dodają: „ustrój prezydencki“. A więc Rząd nieodpowiedzialny przed ludem. To ma być „obiektywny“, silny Rząd? Rzecz jasna, iż tracąc odpowiedzialność przed narodem, bardzo łatwo może zyskać odpowiedzialność np. przed konserwą ziemianską, bo ta łatwiej znajdzie dostęp do wpływów w rządzie.

Pozatem rozbrzmiewa jeszcze jedno hasło „sanatorskie“: „niech żyje Marszałek!“ I tem hasłem zastępuje się resztę programu. Z tem hasłem występuje masowo „4-ta brygada“ b. oficerów, konserwa, część kleru, monarchiści itd. Rzecz więc jasna, że i to hasło nie konkretnego wyraża. Każdy wkłada w nie własne nadzieje.

I to już wszystko. Więcej hasła politycznych „sanacji“, jak dotąd, właściwie nie ma i ope-
lacje ogólnikami. A nie mówi o najważniejszym! Nie chce widzieć rzeczy najistotniejszej.

Mianowicie frazeologia jej (jak widzieliśmy) jest sprzeczna, mętna i dwuznaczna, lecz czyni to stają się coraz mniej dwuznaczne. Rezultaty jej roboty wyjaśniają się coraz bardziej wy-
zienie.

Pewnie, gdy zwalcza reakcyjną endecję, po-
stępuje słusznie. Ale sama przytem uruchamia
potężne siły reakcyjne. O tem „sanacja“ nie
może mówić.

Uruchomiła, uskrzydliła, po części nawet
organizowała reakcyjne ziemianstwo i magna-
tów. Ziemianstwo to prawie nie miało reprezen-
tacji w starym Sejmie; w społeczeństwie siedziało
cicho; magnateria chodziła w naszych, bądź
bądź demokratycznych czasach cicho na pa-
luszach. Może nawet myślała, że jest już po-
rzebana i w grobie spoczywa? Ale teraz, na
głos trąbki „sanacyjnej“, na wezwanie p.
Sawka i innych — ziemianstwo zerwało się
z grobu do roboty, do czynnej roli. Przeczytajmy
nie w jakim tonie „Czas“ krakowski pisze o
wielkiej roli konserwy ziemiańskiej w najbliż-
szej przyszłości.

Zmobilizowano także część kleru. Taki za-
wzięty reakcjonista np., jak ks. Londzin, któ-

rego „Gwiazdka Cieszyńska“ podczas starć 1923
roku w Krakowie nawoływała do masowego
mordu robotników, jest dziś filarem „sanacji“ na
Śląsku. Nawet rabini i cadyce popierają „sana-
cję“ na skinienie wojewody p. Borkowskiego.

Niewątpliwie, uruchomiono znaczne siły
reakcyjne. Któż bowiem: ks. J. Radziwiłł czy
p. Kirschbraun będzie „sanował“ Polskę i wzmac-
niał w niej demokrację? Ks. Londzin, czy
książe Lubomirski ma stać się dźwignią „sana-
torskiego“ postępu?

Słowa więc są dwuznaczne i puste. Ale
czyni — są jasne!

I dlatego przyskają ostatnie złudzenia.

Czapiński.

Kandydackie listy z okręgu Białą.

GŁOSY PRASY.

Wyzwoleniczy „Chłopski Sztandar“ tak pisze
o listach z okręgu Białskiego:

„Bloki rządowe oszukały w naszym okręgu
swoich zwolenników. W szczególności okpiło
kandydatów „jedynek“: prof. Matuszka, pp. Ba-
nasia, byłego posła Bednarczyka, Mike, bur-
mistrza z Wilamowic, obszarnika Brzezińskiego
i t. p. Na ich miejsce „jedynka“ wystawiła listę
„podhalańską“, złożoną z generała, dwóch ga-
zeczarzy i różnych innych przyczepków w na-
dziei, że „znajdzie się może głupi, co ten towar
kupi“.

„Obszarnicy, księża, kupcy i urzędnicy mają
listę drugą Nr. 30. Atoli niezadowolenie z niej

Z frontu wyborczego.

Podziwu godną jest niesłychana ilość wydawnictw

jakiemi zasypują sanatorzy z listy Nr. 1 całą
Polskę wogóle, a nasz okręg w szczególności!
Wszystko jest zalepione sanatorskimi papierzy-
skami. Za jakie to pieniądze wszystko? —
pyta każdy chłop i robotnik. Przecież nie za
Bojkowe, bo to wszystko kosztuje poprostu mil-
iony! Czy to księżęta Lubomirscy dają? czy
kupcowie Wiśliccy? czy fabrykanci Okocimscy?
Narazie nie wiadomo...

Piorą się „po katolicku“.

W Warszawie co niedziela odbywają się
wiece endeckie z listy 24, która nazywa siebie
bardzo „katolicką“. Na te wiece stale przy-
chodzą sanatorzy, którzy też uważają się za wiel-
kich „katolików“ (ks. Londzin) i powołują się
nawet na samego — „Papieża“, — i zaczyna się
wielka bitwa między jednymi „katolikami“
a drugimi. Przed dwoma tygodniami sprali
„arcykatolika“ redaktora Stróńskiego z „Warsza-
wianki“ zgniełmi jajami tak, że ten odszedł cały
pono cuchnącą cieczą. A ostatniej niedzieli tłukli
się endecy z sanatorami tak, że głowy sobie po-
rozbijali, i policja z trudem rozbroiła tych naby-
to „katolików“.

Amministracja państwowa

w wielu okręgach, miastety, coraz bardziej nad-
używa swego stanowiska dla popierania rządowej
listy Nr. 1. Jak donosi „Robotnik“, tarnowski
starosta Krupiński szczególnie się odznacza.
Niedawno wydał okólnik, aby nie zalepiał na
murach urzędowych druków wyborczych, i przy-
tem polecił afisze jedynki uważać za druk
„urzędowe“. Tenże „Robotnik“ przytacza z
Nadwornej wiadomość, że inspektorzy szkolni pod
groźbą kary rozkazują nauczycielom brać udział
w komitetach wyborczych jedynki. To mają być
czyste wybory? to ma być „sanacja“?

Nowa nazwa — stare maniery.

Niestety, musimy stwierdzić z przykrością,
że niektórzy sanatorzy (zwłaszcza zapewne płatne
figury) coraz bardziej przyswajają sobie najgor-
sze metody endeckie. W korespondencji z Su-
chej czytelnik przeczyta, co wygadywał jakiś
sanatorski osobnik tam na wiecu.

Teraz dowiadujemy się, że jakieś postacie
jeżdżą po wszech powiatu Białskiego i pokazują
na filmach — Matkę Boską, ażeby zachęcić do
głosowania na listę Nr. 1.

Są to bardzo marne sposoby! Przestrzegamy
tych mniej kulturalnych lub mniej sumiennych
agentów sanatorskich przed endeckimi manie-
rami!

Znowu rabini.

Jak donoszą gazety, na Wołyniu w dniu
7 lutego (w Kowlu) odbył się zjazd rabinów,
zwołany przez cadyka Wolfa Twerskiego
z Równego. W zjeździe brał udział cały szereg
wybitnych rabinów i cadyków „oudotwórców“.
Wojewoda Mech wzywał rabinów, ażeby wezwali

olbrzymie. Obszarnika Rudzińskiego zepchnię-
to na trzecie miejsce, choć miał dostać pierwsze,
pierwsze zaś miejsce zajął proboszcz Madej, któ-
ry zakpił sobie z zakazów papieskich i kandy-
duje, na drugim zaś miejscu jest fabrykant Za-
jacek i burmistrz Kęt. Tylko chłop głupi głoso-
wałby na taką listę.

„Piastowcy wysunęli na pierwszym miejscu
profesora Werszlera z Myślenic, wszystkie inne
miejsca zajęli chadecy“.

„Przyjacieli“ zaś Stapińskiego tak pisze:

„Nr. 1 ma na pierwszym miejscu generała
Galicę z Przemyśla, na drugim miejscu redak-
tora Gwiżdza z Warszawy, na trzecim miejscu
też redaktora Walewskiego z Warszawy, na
czwartym miejscu profesora Braszkę z Białej,
a chłopci dopiero na końcu na popychadło. Z tego
już każdy mądry chłop sam osądzi, że na Nr. 1
nie powinien głosować, choć starostowie i różni
majęci agitatorzy będą z pewnością za jedynką
agitować. To ich rzecz. A nasza rzecz mieć
swoją rozum i nie dać im głosów, skoro chło-
pów zepchnęli na szary koniec.“

„Nr. 30 świeżo dla wyborów utworzona
spółka księżo-obszarnicza, nazywająca się „kato-
licką unją ziem zachodnich“. Za tym numerem
30 są w naszym okręgu kandydatami na pierw-
szym miejscu ksiądz prałat Madej, na drugim
miejsku fabrykant sukna Zajączek, burmistrz
w Kętach. Na dalszych miejscach są: obszarnik
Rudziński, inspektor Lorenc, obszarnik Kempner
z Myślenickiego, a w ogonku paru chłopów.
Wszak i na ten numer 30 żaden chłop ani robot-
nik głosować nie powinien“.

żydów do głosowania na listę Nr. 1. To też co-
stało uchwalone.

Wicepremier Bartel

wygłosił w Krakowie wielki odczyt w sali Sta-
rego Teatru, podkreślając znaczne postępy go-
spodarcze w Polsce w czasach ostatnich. Mu-
siał jednak przyznać, że bilans handlowy Polski
jest bierny (to znaczy więcej się przywozi towa-
rów do Polski, niż się wywozi). Stwierdził tak-
że, że poważniejsza poprawa bytu urzędników
w najbliższych czasach jest niemożliwa. Mowca
jednak przewiduje, że z czasem bilans się po-
prawi.

Centralny Komitet P. P. S. wydał odezwę

wspólną z Niemiecką Socjalną Demokracją.
W tej odezwie stwierdza konieczność zadość-
uczynienia słusznym szkolnym, językowym i wo-
góle kulturalnym potrzebom robotników nie-
mieckich. Poza tem wyraża radość z tego po-
wodu, że wspólnym frontem robotnik polski
i niemiecki idzie przeciw wrogowi — nacjona-
lizmowi polskiemu i niemieckiemu oraz kapitalistom
niemieckim i polskim.

Pan Czuma

ze swoją listą oraz bardziej demaskuje się jako
pomocnik reakcji. Wie doskonale, że jego listy
nie będą miały najmniejszego powodzenia i że
każdy głos oddany na Czumę jest głosem odebra-
nym robotnikowi i niejako oddanym burżuazji.
Mimo to pcha się dalej, gdzie może, aby urwać
bodaj trochę głosów robotniczych!

Robotnicy niech pamiętają, że w okręgu
Białskim przy poprzednich wyborach dzięki takim
listom straciliśmy drugi mandat robotniczy.
Uświadamiać więc ludzi ciemnych i tłumaczyć
im, że każdy głos na Czumę jest głosem prze-
padłym! Pędzić precz tego pomocnika bur-
żuazji!

Sztuczki klerykalne.

Książe Janusz Radziwiłł i biskup Szeleżek. —
Endecki klin w prawowiernym katolicyzmie.

Wśród prawdziwie fałszywych „katolickich“
katolików kanarkowych powstała wrzawa nie-
lada! — bo też straszne rzeczy się dzieją —
małuczko, a zobaczmy koniec świata.

Proszę tylko posłuchać: papież dał się „na-
kiwać“ sanatorom z jedynki!

W obszarniczych gazetach, jak „Czas“,
„Słowo“ i t. p. oświadcza książe Janusz Radzi-
wiłł, kandydat rządowy z jedynki, iż na polecenie
biskupa Szeleżka zgodził się kandydować z listy
Be-bechów. Do tego dodaje jeszcze słowa potę-
pienia, które jakoby papież miał wyrazić dla roz-
bijaczy bloku rządowego.

Wyprowadziło to endeckich kanarków
z równowagi, gdyż w „Kurjerze Poznańskim“
powiadają, że są to „zbrodnicze intrygi“ i wbi-
janie klina między katolicki naród polski i ojca
św.

Wytworzyło się z tego ciekawe wido-
wisko — sanatorzy wołają: Ojciec św. z nami!

Endecy zaś wrzeszczą: To jest klin, rozsadzający katolicyzm!

My zaś powiadamy, że takimi metodami grzebie endecja do spółki z sanacją religiję gruntownie, a księża endeccy, chadeccy i sanacyjni doskakiwaniem koguciem szacunku wcale wśród ludzi nie znajdują. Zwyczajny jarmark „religijny“!

Dodajmy do tego znamienne ustępstwo rządu wobec kleru w sprawie wpisywania do ksiąg hipotecznych praw własności osób kościelnych i zakonnych, a jasnym stanie się dla całego kleru przechyla się w stronę rządu.

Sprostowanie.

W związku z artykułem ogłoszonym przez tamt. pismo dnia 22 stycznia 1928 na stronie 5 pod tytułem „Synekury Łapigroszów z fundusów społecznych“ upraszam w myśl art. 32 rozp. Prez. R. P. z dn. 10 maja 1927 o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz Rady powiatowej w Białej otrzymał 5% od wypłacanych bezrobotnym zasiłków jako wynagrodzenie za pełnienie czynności zastępczych Funduszu Bezrobocia, natomiast prawdą jest, iż Wydział powiatowy w Białej otrzymuje za te czynności 3 1/2 %.

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz Rady powiatowej w Białej wyznaczał sobie za te funkcje pensję w wysokości 250.— złotych, natomiast prawdą jest, iż Wydział powiatowy w Białej wyznaczył sekretarzowi pow. pensję równą pensji każdego urzędnika Magistratu, która wynosiła według wykazu znajdującego się w Magistracie za listopad 40.— zł., październik 18.— zł., wrzesień 24.65 zł., sierpień 27.— zł., lipiec 69.— zł., czerwiec 57.50 zł., maj 60.65 zł., a więc daleko jeszcze do sumy 250.— zł. miesięcznie.

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz Rady powiatowej w Białej przy tej pracy „ani palcem nie kiwał“, natomiast prawdą jest, iż całą korespondencję, która w związku z pełnieniem czynności Funduszu Bezrobocia przechodzi przez Wydział powiatowy załatwia właśnie sekretarz Rady powiatowej.

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz Rady powiatowej w Białej brał jakikolwiek grosz za pełnienie czynności na terenie Kęt, natomiast prawdą jest, że nic nie brał.

Nieprawdą jest, jakoby sekretarz Rady powiatowej w Białej nie wypłacał urzędnikowi w Kętach należne mu 200.— złotych, prawdą jest, że Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białej nie wypłacał urzędnikowi z Kęt sumy 200.— zł. miesięcznie, do jakiej się zobowiązał.

Nieprawdą jest zatem, by w powyższej sprawie jakkolwiek winę ponosił sekretarz Rady powiatowej w Białej, natomiast prawdą jest, iż ponoszą tu winę inne czynniki, które dla zemsty błędnie poinformowały Redakcję „Wyzwolenia Społecznego“.

Bielsko, dnia 14 lutego 1928.

Leon Chabałowski,
sekr. Wydz. pow.

*Z okazji zaślubin
tow. Stefanji Guniówny
z p. Ludwikiem Szromem
składa młodej parze
jaknajserdeczniejsze życzenia
Zarząd T. U. R. w Białej.*

Komunikat.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkie Komitety Okręgowe oraz Komitety Wyborcze, że wysyłane obecnie wszelkiego rodzaju druki, a więc kartki do głosowania, odezwy, broszury, afisze ilustrowane i zwykłe, ulotki ilustrowane i zwykłe itd., kierowane wyłącznie na adres tychże Komitetów — winny być zgodne z brzmieniem Instrukcji Wyborczej Nr. 4, wydanej przez Sekretarjat Generalny C. K. W. rozdzielane i rozpowszechniane z uwzględnieniem całego terenu wyborczego, podległego danemu Komitetowi Okręgowemu, czy też Wyborczemu.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Ogłoszenia. AGENCI

miejscowi — zamiejscowi — do dobrze wprowadzonych artykułów poszukiwani. Wiadomość: Lidzbark (Pomorze), skrzynka pocztowa 13.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku

Kup biżuterję

to podarunek na cały życie!

14 krt. złoty zegarek ręczny . . . od zł. 35.—

„ „ „ pierścionek

„ „ „ zaręczynowy od zł. 20.—

„ „ „ pierścionek ślubny od zł. 15.—

„ „ „ kolczyki od zł. 7.—

Zegarmistrz J. HASS

BIELSKO, Blichowa 13.

Żądajcie wszędzie tylko

„Behage“

są najlepszymi i najtańszymi wyrobami.

Zrób próbę a przekonasz się!

FABRYKA NICI „BEHAGE“, MŁAWA
Kolejowa 13.

Stałym odbiorcom udzielamy długoterminowe kredyty.

Oferty wysyłamy na żądanie.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

L. 570-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lutym 1928.

W niedzielę, dnia 19 Intego:

Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 lutego:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta
od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc listopad 1927 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	92.406-67
2. Zasiłki dla położnic	6.755-—
3. Premje dla matek karmiących	2.940-70
4. Zasiłki pogrzebowe	4.570-10
5. 2/3 zasiłki, zamiast porady i lekarskiej i leków	109-80
6. Koszta lekarzy	26.563-59
7. Koszta leczenia zębów	4.135-36
8. Koszta lekarstw, bandaży i optyków	41.933-17
9. Koszta retaksacji recept	—
10. Płace personelu apteki	5.017-68
11. Koszta szpitali i zakłady obce	4.428-93
12. Koszta kąpielowe	—
13. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	3.315-68
14. Koszta utrzymania samochodów	4.133-77
15. Koszta utrzymania ambulatorjum	3.745-26
16. Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu“ i koszta leczenia chorych tamże	2.098-98
17. Koszta kontroli chorych	888-76
Zł. 203.043-45	

Koszta administracji:

1. Płace personelu	15.001-60
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	240-72
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.970-51
4. Druki i materiały kancelaryjne	500-34
5. Czynsz, opał, światło i czystość	242-24
6. Poczta, telegraf i telefon	989-50
18.944-91	

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	46-60
2. Opłata związkowa	2.821-91
3. Zakupno inwentarza	9.899-74
4. Wydatki na realność	—
5. Budowa gmachu administracyjnego i garaż w Bielsku	60.244-40
6. Budowa Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu	2.130-26
7. Administracja własn. nieruchomości	968-84
8. Różne (koszta bankowe etc.)	4.126-14
80.238-89	
Razem Zł. 302.227-25	

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 83-9%, koszty admin. pers. 7-1%, rzeczowe 0-7%, koszty ogólne 2-9% do przepisu. — Wydatki na świadczenia 65-1%, koszty admin. pers. 5-5%, rzeczowe 0-6%, koszty ogólne 2-4% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziński m. p.**

Przewodniczący: **J. Hoffmann m. p.**

Z OKAZJI ZAŚLUBIN

p. Kierpcówny Karoliny

z tow. Trojakiem Antonim

SKŁADA MŁODEJ PARZE JAKNAJSERDECZ

NIEJSZE ŻYCZENIA

ODDZIAŁ ZW. ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH
W BIELSKU.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
oddział w Białej-Leszczynach

urządza w sobotę, dnia 18 lutego w lokalu
Hansla w Leszczynach

wielką Redutę Maskową

Wstęp przed kasową sprzedażą zł. 1.50,
przy kasie zł. 1.80. — Początek o godz. 7 wiec

„Siła“ w Bielsku

urządza w sobotę, 18 lutego, o godz. 7-3
wieczór w Domu Robotniczym w Bielsku

ODCZYT

na temat: „Robotnicze organizacje oświatowe
zagranicą“, który wygłosi tow. Reger.

Wstęp bezpłatny.

Po odczycie

Zabawa taneczna.

Wstęp zł. 1.50.

Walne Zgromadzenie

Spółki osadniczej „Niwa“ w Pastwiskach

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego b.
o godz. 3 popoł. w gospodzie p. Węglorza
Kalembicach z następującym porządkiem dzien

nym:
1) Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej
2) Rozwiązanie, likwidacja spółki i mianowanie likwidatorów.

Zarazem ogłaszamy, że drugie Walne zebranie likwidacyjne Spółdzielni „Niwa“ w Pastwiskach odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym dnia 18 marca o godz. 3 popoł. w gospodzie p. Węglorza w Kalembicach.

Zarząd.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł. — Konto Polskiej Pocztywnej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej — Biała, ul. Komorowicka 4. — Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
---	---	--

Nr. 9.

Biała, dnia 26 lutego 1928 r.

Rok XI.

Do Ludu pracującego miast i wsi!

Lista socjalistyczna i jej przeciwnicy.

Zbliża się dzień wyborów. Coraz lepiej, coraz bliżej poznajemy swoich przeciwników.

Najwięcej z nich ciska się sanacja. Widać, że **listy sanacyjne Nr. 1 i 30**

mają pieniądze wbród. Cały nasz okręg jest zasypany i zalepiony ulotkami i afiszami tych dwóch list rządowych. Takiej obfitości takiego wydawania pieniędzy na prawo i lewo jeszcze Polska nie widziała! Już jeżdżą sanatorzy z filmem, przedstawiającym **Matkę Boską (!)** i zachęcającym do głosowania na listę rządową. W ten sposób sanatorzy nie wstydzą się używać najgorszych dawnych endeckich sposobów, nadużywając religii dla partyjnych celów politycznych, a sami o sobie wszak powiadają, że najgorsza rzecz to „partyjnicwo”. Nie żałując pieniędzy, autami rozwożą swoich ludzi, płacą suto swoim agentom. Warszawskie gazety donoszą, że nawet z **aeroplanów** (jakich? — rządowych?) sanatorzy będą rozsypywali w wsiach i miastach kartki wyborcze. Gazety donoszą także, że sanacja nawet na **niebie** chce agitować za listami rządowymi, używając nowego wynalazku niemieckiego — puszczania obrazów świetlnych na kłęby dymu. Słowem pieniążki idą w ruch, miliony się toczą; a ludę tylko dziwuje i pyta się **skąd tyle pieniędzy**

nagle się wzięło? czy to magnaci dają, którzy stoją na listach rządowych, jak książę Lubomirski albo książę Radziwiłł? albo może żydowscy kapitaliści, jak Wiślicki? albo może (jak nasi kandydaci z listy 30) fabrykanci i obszarnicy, panowie Zajączkowie i Rudzińscy? Nie wiemy, ale pieniądze wbród...

I cóż to są za listy rządowe?

Pisaliśmy już o tem, że stoją na nich obok chłopu Bojki, którego wzięto „dla okraszy”, bogacze wiejscy i miejscy. Na „jedynce” stoją np. w Łomży książę Sapieha, na Wołyniu książę Radziwiłł, w Warszawie do Senatu książę Lubomirski. Ale jeśli weźmiemy listę państwową, to i na niej widzimy podobnych panów z wielkiej arystokracji: stoi tam np. skromnie p. Gołuchowski „rolnik”. Ale to nie jest żaden „rolnik”, lecz magnat i hrabia, obszarnik Gołuchowski.

Obok nich stoją reprezentanci bogatych żydów, jak n. p. Wiślicki i Kirschbraun albo fabrykanci i obszarnicy, jak Götz-Okocimski i inni. Nie brak także generałów i konserwatywnych ministrów, jak np. minister Niezabitowski.

To samo widzimy na liście Nr. 30.

W niektórych okręgach stoją na liście 30 tacy magnaci, jak hrabia Stadnicki i książę Andrzej Lubomirski. Tak samo i w naszym okręgu paścili na pierwsze miejsce ks. Madeja, a zanim stoją

fabrykant Zajączek i obszarnik Rudziński.

Tak wyglądają te listy rządowe. Jak widzimy, pracujący lud zaufania mieć do nich nie może.

Co te rządowe listy mówią ludowi? czego chcą? Mówią przedewszystkiem, że dlatego postawiły hrabiów i fabrykantów, żeby zrobić z Polski jedną wielką zgodną „rodzinę”. Ale jakaż może być „rodzina” u wyzyskiwanego robotnika z wyzyskiwaczem — fabrykantem? albo małego chłopca z magnatem obszarnikiem? Rzecz jasna, że to wszystko jest „błaga”!

Te listy rządowe powiadają, że chcą zniszczyć

„partyjnicwo” i zarzucają socjalistom, że nie chcą jedności w narodzie.

A dlaczego sami rządowcy podzielili się i stworzyli aż dwie listy.

Dlaczego więc sami rządowcy nie dadzą przykładu jedności? Ale mało tego, że stworzyli dwie listy, ale jeszcze jak wymyśla 30-ka na „jedynkę”! w jaki paskudny sposób! Weźmy do ręki gazetkę 30-kową „Lud Katolicki” Nr. 8, i tam przeczytamy o jedynkowym kandydacie Gwiżdzu następujące słowa (w gwarze ludowej):

„Gwiżdż? no czemu nie? fajny śniego pan, wiary tureckiej, bo se już drugą babę sprawił, jako że mu pierwsza biedna nie była do gustu. „Starosta Hanik może cośi kasi pedzieć o jego religii, bo ta Gwiżdż przed nim wiary świętej się wyrzekał dla tej kamienicy w Warszawie.

„Kiej chcecie bać, aby wasze chłopcy miały po dwie aby i po stery ślubne, to głosujcie na Gwiżdża”.

Tak pisze 30-ka o jedynce. Tak zarzuca Gwiżdżowi, że wiarę świętą zamienił na kamienicę! I to ma być ten wzór „solidaryzmu” i zgody, o których prawią nam obydwie listy rządowe?! My w taki sposób paskudny nie zwalczamy swoich wrogów, jak ci, którzy chcą nas zgody w narodzie uczyć!

Mamy w rękach obskurny wierszyk sanatorski, rozdawany wśród ludu. Znajdujemy tam taki ustęp:

„Fundamentem w państwie Polskiem jest robotnik, rolnik ten i ludowy akademik, który mu pomaga w tem”.

Naturalnie to jest prawda, że robotnik i rolnik są fundamentem Polski, ale dlaczego ten wierszyk nie mówi o magnatach i kapitalistach, stojących na rządowych listach? czy książę Lubomirski to „rolnik”? a może to „ludowy akademik”? Wszystko błaga!

Dalej rządowe listy powiadają, iż domagają się

„silnego rządu”

oraz tego, aby rząd był **nieodpowiedzialny przed sejmem**. Co to znaczy? jaki to jest „silny” rząd? Dla kogo silny? — czy silny dla robotników, ażeby pocisnąć trochę fabrykantów, czy też silny dla fabrykantów, ażeby pocisnąć robotników? — silny dla chłopów czy dla obszarników? Rzecz jasna, że jeśli magnat Radziwiłł czy fabrykant Zajączek pchają się do Sejmu, to nie po to, ażeby dać tę siłę ludowi, tylko po to, aby mieć silny rząd dla siebie, dla fabrykanta i obszarnika!

A jeżeli znowu rząd nie będzie odpowiedzialny przed Sejmem, to w Sejmie poseł robotniczy czy chłopski może sobie do maja gadać o krzywdach ludu, rząd nie będzie o to dbał, bo nie będzie odpowiedzialny przed Sejmem. Pamiętajmy, że Sejm — jaki był taki był! — ale dał robotnikowi 8-mio godzinny dzień pracy, ubezpieczenie od bezrobocia i urlopy; a i małowolnemu dałby więcej, gdyby chłopci szli za socjalistami tak samo zgodnie jak robotnicy!

Listy rządowe narzekają na Sejm, a same już się sposobą do odebrania zdobyczy robotniczej. Oto książd Londzin, czołowy kandydat z jedynki na Górnym Śląsku wyraźnie pisze w swojej „Gwiazdce Cieszyńskiej” (Nr. 14), że chce

„reformy świadczeń socjalnych, zanadto rozbudowanych, które powiększają kosztą produkcji”.

To znaczy, zdaniem jedynkowego księżulka, iż prawa robotnicze są „zanadto rozbudowane” i należy je zmniejszyć.

Oto jak ma wyglądać ta „rodzina”, o której prawią rządowe listy: z reformy rolnej dla małowolnych i z ustaw robotniczych mogą zostać tylko strzępy!

Dalej rządowe listy dowodzą, iż stoją przy Piłsudskim i wyrażają jego wolę. Ale my wiemy dobrze, iż to są najczęściej

świeżo przemalowani piłsudczycy, którzy jeszcze niedawno uważali Piłsudskiego za „bandytę”. Teraz ci przemalowani byli endecy tak się starają, tak się łaszają, tak nadskakują, że uczciwy człowiek z pogardą na to patrzy. Ażeby pokazać swoją wierność dla Piłsudskiego, niektórzy ci wczorajsi endecy łaszają się nawet

do konia Piłsudskiego.

W Nr. 5 gazetki rządowej (30-kowej) „Prawo rolnika” znajdujemy cały artykuł pod tytułem „Kasztanka”, poświęcony niedawno zdechłej „Kasztance” Piłsudskiego.

Czego są wari niektórzy nowi „piłsudczycy” 4-tej brygady, podaje fakt opublikowany w naszym lwowskim „Dzienniku Ludowym” Nr. 41. Otóż na czele jedynki w okręgu Lwów na drugim miejscu stoi prof. Julian Tokarski, świeżo pomalowany piłsudczyk. Tymczasem w roku 1923 tenże Tokarski przesłał do endeckiej gazety „Słowo Polskie” 40.000 marek na pomnik dla Eligjusza Niewiadomskiego, zabójcy pierwszego prezydenta Narutowicza, serdecznego przyjaciela Piłsudskiego. Wówczas p. Tokarski napisał tak: „Wielkiemu duchowi w kornym hołdzie w myśl jego wskazań prof. Julian Tokarski 40.000 marek”.

A pamiętamy, że Niewiadomski na sądzie oświadczył, że chciał właściwie zamordować nie Narutowicza, lecz samego Piłsudskiego! A teraz ten czciciel Niewiadomskiego figuruje na liście jedynki!! To już poprostu skandal!

Pewna, że wśród tych przemalowanych piłsudczyków znajdzie się grupka ludzi nieprzemalowanych, szczerych i demokratycznych, ale ta grupka dawno już utonęła w tłumach pomalowanych endeków i sama z przerażeniem patrzy na to wszystko, co się dzieje i jak rej wodzą na listach magnaci Lubomirscy, fabrykanci Zajączkowie lub żydowscy kupcy Wiślicki.

Tak wyglądają owe listy rządowe Nr. 1 i 30, które dużo prawią o „wielkiej Polsce” i o „silnym rządzie”, ale same szwarcują na gwałt pod sukmaną Bojkową przedstawicieli magnaterji i kapitału, aby przygotować

grób dla demokracji polskiej,

oraz grób dla prawdziwej reformy rolnej i rozwoju ustawodawstwa robotniczego!

Wobec tego świadomy człowiek pracy nie może mieć zaufania do tych list — ani do jedynki, ani do 30-ki!

O innych listach powiemy krótko, bo je już dobrze znamy z wyborów poprzednich.

Lista 24 — to dawna ósemka, która obecnie tylko inaczej się nazywa. Ona otwarcie mówi, że chce zniszczyć ubezpieczenia społeczne. W odezwie pod tytułem „Zwalczaj następujące stronnictwa” tak pisze ta lista:

„Socjaliści przez niedobre ustawy o Kasach Chorych i o różnych ubezpieczeniach społecznych nie tylko nie pomogli szerokim masom, ale sprowadzili na nich różne ciężary”.

To znaczy, że ubezpieczenia społeczne należy zniszczyć. Tak samo ta lista jest wrogiem reformy rolnej dla małowolnych. Chce zaś przede-

wszystkiem wzmocnienia Senatu, ażeby zahamować pożyteczne prace Sejmu.

Lista 25 jest to też nasza stara znajoma, bo to lista Witosowa, była „jedynka“ z roku 1922. Tylko, że teraz Witos połączył się z kawałkiem ósemki z chadekami. Jak wiadomo, lista Witosowa reprezentuje interesy bogatych chłopów.

Te wszystkie listy puszczają o socjalistach przeróżne plotki i oszczerstwa. Niedawno np. w Juszczynie żywieckiej rozpuszczono idiotyczną bajkę, iż socjaliści zapisują ludzi do jakiejś „kociej wiary...“

Wszystko to naturalnie dzieje się dlatego, aby lud nie szedł za socjalistami, bo socjalizm — jest to walka o sprawiedliwość!

Ale gdy nawet wróg rzetelniejszy pisze o P. P. S., o tej sławnej partii pracującego ludu, musi pisać z najwyższym uznaniem i szacunkiem. Oto np. zawzięty endek i zacięty wróg P. P. S. prof. Konopczyński wydał książkę pod tytułem „Sejm bez obłony“ i w tej książce, występując przeciwko P. P. S., musiał jednak napisać na stronie 18 parę słów prawdy:

„Najlepiej dysponowała swymi posłami P. P. S. Miała może najlepszych pionierów (obrońców) polityki socjalnej. Umiała przecieć przez swych wytrawnych, wyszkolonych posłów pilnować czujnie każdej sprawy i wywierała sugestywny wpływ na inne partie lewicy“.

Tak pisze endek, a my wiemy dobrze, że endecy i socjaliści to najzaciętsi wrogowie w Polsce!

Socjaliści i tym razem idą do wyborów pod swoją rzeczywistą nazwą i nie potrzebują się maskować i malować, bo są

przedstawicielami i obrońcami ludu pracującego

miast i wsi. Programu socjalistycznego nie będziemy tu przytaczać całego, wskażemy tylko główne punkta:

- 1) Pokój w polityce zagranicznej,
- 2) Wzmocnienie demokracji, skasowanie Senatu, zaprowadzenie izby pracy, demokratyczny samorząd w gminie dla Małopolski,
- 3) Rozbudowa ubezpieczeń robotniczych, zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa,
- 4) Reforma rolna dla małych rolników i bezrolnych,
- 5) Przełożenie podatków na warstwy zamożne przede wszystkim,
- 6) Rozbudowa miast i rozwój gospodarczy państwa,
- 7) Jednolita siedmioklasowa bezpłatna szkoła.

To są główne punkta. Niech nam nie zarzucają, że my karmimy lud „obietkami“, bo my nie obiecujemy, że przyniesiemy to wszystko ze Sejmu w garści, lecz mówimy, że o to wszystko będziemy rzetelnie walczyli — tak jak walczyliśmy dotychczas w Polsce i jak walczą socjaliści na całym świecie.

Z tym programem pójdziemy do wyborów w dniach 4 i 11 marca i wszyscy będziemy gipsowali na wypróbowaną partię pracującego ludu, na listę socjalistyczną numer

2.

Precz z listami burżuazyjnemi!

Precz ze świeżo przemalowanymi pilsudczykami!

Precz z endekami i witosowcami!

Niech żyje lista Ludu pracującego r. 2!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje Socjalizm!

**OKRĘGOWY KOMITET P. P. S.
W BIAŁEJ.**

Wiec tow. Niedziałkowskiego.

Redaktor „Robotnika“, b. poseł Niedziałkowski opowiada w „Robotniku“ skandaliczne szczegóły o tem, jak pijana bojówka sanatorska próbowała w Rypinie rozbić wiec, na którym on przemawiał. Gdy robotnicy rolni usunęli bojówkę, posterunek policyjny rozwiązał socjalistyczny wiec, który spokojnie obradował.

Takich faktów z roboty sanatorów jest mnóstwo. Wprost przerażające rzeczy opowiada „Robotnik“ o niektórych wiecach w okręgu Białowieskim. Aresztowano tam po wiecach socjalistycznych kilku robotników i w policji straszliwe obito.

Te metody sanatorskie napewno sanatorom nie przysporzom ani powodzenia ani sympatji ze strony ludności!

Dom warjatorów! Endecki mason!

„Słowo wileńskie“ odpowiadając na pytanie organu endecji „Dziennika Wileńskiego“ kto z kierowników listy nr. 24 jest zwolennikiem ślubów cywilnych — oświadcza:

„Ależ odpowiemy z największą chęcią. Oto marszałek Wojciech Trąpczyński, czołowa postać z nr. 24. Do marszałka Trąpczyńskiego mamy jak najwięcej respektu. Jest to człowiek prawy i poważny, dobry patriota, chociaż zdaniem naszym błędzi, że upatruje

przyszłość Polski w sejmowładztwie. Ale marszałek Trąpczyński jest zwolennikiem ślubów cywilnych i dlatego gdyby figurował na innej liście, „Dziennik“ napewno nazwał by go „wrogiem kościoła“.

A to się dostali!

Pokazuje się, że endecka lista Nr. 24, która wszystkich ogłasza za „masonów“, sama ma na czele człowieka, i to wodza, który jest zwolennikiem cywilnych ślubów.

Socjalistom zarzuca endecja, że chce ślubów „na 3 lata“. A teraz pokazuje się, że to endecki wódz chce ślubów cywilnych. Ładny bałagan!

Targowisko trwa dalej!

Księża między sobą.

Targowisko — na którym sprzedaje się zleżały towar polityczny, owinięty dla niepoznaki w „religię“ — to ohydne targowisko trwa dalej! Wybitny udział w tem wszystkim biorą sami księża — kandydaci i niekandydaci! Mimo zakazów biskupich i prymasich niektórzy księża, rozpolitykowani do niemożliwości, kandydują, łamiąc bezpośredni zakaz swego ordynariusza (ks. Borodicz w Świecianach).

Targowisko straszliwe. „Kaplani“ odsądzają się nawzajem od czci i wiary, zarzucają sobie nawzajem zdradę religii i służbę niedowiarkom. Tylko poczytajmy, co pisze np. (sanatorsko-katolicko-ludowy ks. Świąder w „Ludzie Katolickim“, co wypisuje ks. Londzin w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, jak bryka na inne partie „katolickie“ krakowski „Głos Narodu“.

Trzeba — mimo całej odrzy — przytoczyć jakąś ilustrację, bo stołeczny czytelnik nie zawszę się orientuje, do jakich wybryków i rozruchów dochodzą te obrzydliwe „polemiki“.

Oto np. „sanatorski“ ks. Londzin prowadzi polemikę z chadecko-korfantową „Polonią“. Ponieważ zaś w obozie Korfantego także znaleźli się księża — np. ks. Brandys lub ks. Matula, więc sanatorska „Polska Zachodnia“ (Nr. 46) kamiennym drukiem drukuje obszerny artykuł, poświęcony Korfantemu i ks. Matuli. Przytaczamy parę ustępów:

...„Skoro nas do tego zmusiła „Polonia“, nie będziemy opisywać zjadliwie działalności „narodowej“ ks. Matuli, ale spokojnie i rzeczowo zapytamy „Polonię“ i ks. Matulę i poprosimy o odpowiedź na następujące pytania:

1) Stwierdzamy, że ks. Matula jest „uchodźcą“, ale prosimy o wyjaśnienie, dlaczego i przed kim ks. Matula uchodził?

2) Zapytujemy, czy prawdą jest, że ks. Matula w czasie studiów uniwersyteckich pobierał stypendjum „bismarkowskie“, które otrzymał tylko ten, kto zobowiązał się do pracy germanizatorskiej?...

5) Czy prawdą jest, że ks. proboszcz Ma-

tula z ambony lub od ołtarza piętnuje po nazwisku osoby sobie nie miłe, na które jest zagaiwany?

10) Czy prawdą jest, że po nabożeństwie w dniu 2 lutego br. ks. proboszcz Matula powiedział, że kazania nie będzie, a natomiast odmawiał parafjan, by nie szli na wiec, zwołany przez Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, gdyż Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (Sanacja) nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem, bo do niego należą żydzi, luźry i masoni. Przytem ks. Matula dodał, że w Narodowym Chrześcijańskim Zjednoczeniu jest też jeden ksiądz, ks. Londzin, ale to taki ksiądz, któremu chodzi o karierę — o to, by go rząd zrobił biskupem, ale o lud ks. Londzinowi nie chodzi, a Salomon, gdy był stary, też zgłupiał.

11) Czy prawdą jest i czy wiadomo „Polonii“ i ks. proboszczowi Matuli, że obywatelską i narodową działalnością ks. Matulę musiała zająć się policja, która przeprowadza w tym kierunku dochodzenia?...

I tak dalej.

Po takich osobliwych zapytaniach artykuł kończy się takimi słowami:

„Uprzejmie (!) prosimy „Polonię“ i ks. Matulę o łaskawą (!) odpowiedź na nasze pytania“.

To są dopiero „rozmówki“, godne „kapłanów“ „katolickich“. Germanizator! poszedł do Żydów! zgłupiał! chce być biskupem! itd.

Takich nieprzyzwoitości w Polsce nie było. Rozpolitykowany kler zapomniał o wszystkim, przede wszystkim o religii; w jarmarczny sposób zachwala swe partie — 1, 24, 25, 30 — i wymyśla niesłychanie na księży i „katolicyzm“ z kramiku „katolickiego“ z przeciwnika.

Kiedyż to ustanie?! Teraz dopiero widać w całej pełni słusność zasadniczego stanowiska socjalistów: **precz z polityką w religii!**

Kazimierz Czapiński.

Kłeska czumowców na ich własnym wiecu w Bielsku.

W dniu 16 lutego br. zwołali czumowcy wielki wiec wyborczy do sali hotelu „Prezydent“ w Bielsku.

Ogromną większością wybrano do prezydium ttów. Rosnera i Wadonia.

Tow. Rosner udzielił głosu tow. Lukasowi, który jednak z powodu hałasu spowodowanego przez czumowców nie mógł przyjść do słowa. Towarzysza Wanata, który chciał rozjuszonych pałkarzy czumowskich uspokoić nie dopuszczono także do głosu, wobec tego nasi towarzysze udaremniłi tą samą metodą Czunie i jego klice wszelki występ.

Spocony Czuma stał jak prawdziwe ciele na

trybunie, podczas, gdy ze strony rozgoryczonych robotników padały pod jego adresem takie słowa, jak: zdrajca, pacholek moskiewski, pijaczyna etc.

Po godzinnej niemiłkającej wrzawie policja rozwiązała wiec.

Cały referat Czumowy skończył się na obcieraniu chustką spoconej ze strachu twarzy i poprawianiu ciasnego kołnierzyka.

Przed ostateczną kłeską uratowała Czumę jedynie interwencja policji.

Wiec czumowy w Bielsku, był dla tych rozbijaczy jedności robotniczej lekcją pogładową, — uświadomiony proletarijat Bielska-Białej potępił w dosadny sposób warcholstwo Czumy.

Z frontu wyborczego.

Pomocnicy burżuazji.

Pan Andrzej Czuma gdzieśgdzie (jak np. w Andrychowie) próbuje rozbić głosy robotnicze. Ci czumowcy wiedzą dobrze, że w najlepszym razie zbiorą tylko paręset głosów. A mimo to starają się warcholić i osłabiać robotniczy front.

Każdy robotnik, który ma trochę oleju w głowie, rozumie, że jest to poprostu świadoma pomoc dla burżuazji! Dzięki rozbijackim listom — siódemce enperowej lub inwalidzkiej — partja socjalistyczna w roku 1922 straciła drugi mandat, bo brakowało jej paru tysięcy głosów. Teraz widocznie czumowcy chcą — jeśli się uda — zrobić to samo!

Lokaje burżuazji!

Sfałszowane rysunki.

O zupełnie niebywałych metodach jednynki sanacyjnej donosi warszawski „Robotnik“. Mianowicie jednynka wydosła fotografię obchodu 1 Maja w Warszawie na Placu Teatralnym, poprzerałaby napisy na „Głosujcie na 1-kę“ i zrobiła z tego przeźroczka dla obrazów świetlnych oraz rysunki dla pism. Istotnie, w ostatnim dodatku ilustrowanym „Polski Zachodniej“ znajdujemy ten sfałszowany rysunek.

Takich paskudnych sposobów nie używała dotąd nawet endecja!

Zakandydował sobie!

Jak wiadomo, papież i niektórzy biskupi starają się ograniczyć niesłychany pęd księży do kandydowania. I robią tylko nieliczne wyjątki.

J nas w okręgu białskim ksiądz Madej z 30-letnią wyprosił sobie pozwolenie.

Ale są księża, którzy kandydują nawet **wbrew** woli swego biskupa — tak im pilno do Sejmu! Ksiądz Borodicz ze Święciana (ziemia wileńska) kandydował sobie mimo zakazowi swego biskupa — i w rezultacie został usunięty.

Tak rozpolitykowali się księża.

Drzwiami i oknami.

Drzwiami i oknami starają się kandydaci sanacyjni przedostać się do ludu. Jak donosi „Robotnik“, w Warszawie utworzył się jakiś niby „robotniczy“ komitet współpracy z Rządem, przepisał połowę programu P. P. S. i rozkleił afisze za jedyneką. Nic to naturalnie nie pomogło, gdyż każdy robotnik rozumie, że sanacyjni magnaci i fabrykanci robotniczych interesów bronić nie mogą.

Jak donosi wspomniany dziennik, w obozie partii pracy panuje rozgoryczenie („Epoka“) na niezwykłą obfitość reakcyjnych kandydatów na listach rządowych. „Epoka“ podaje liczbę samych konserwatystów, stojących na realnych miejscach — na 33.

Opinia zagranicy.

„Naprzód“ przytacza szereg opinii pism zagranicznych potępiających próby wpływu na wyborców przy pomocy władz, oto np. „Berliner Tageblatt“ pisze:

„Blok rządowy wnosi do walki wyborczej coś więcej, niż swoją listę, a mianowicie przede wszystkim **środki pieniężne i wojewodów**. Im bardziej wojewodowie i starości oddaleni są od Warszawy, tem energiczniej uprawiają propagandę wyborczą. W Polsce znają się gruntownie na **robieniu wyborów**. Zastępca prezesa Rady ministrów miał niedawno wyraźnie powiedzieć wojewodom, że rząd nie chce mieć wpływu na przebieg i rezultat wyborów. Wojewodowie jednak zdaje się zrozumieć pana Bartla na swój sposób; znają oni doskonale metody, które się już za austriackich czasów opłacyły. Najbliższa przyszłość pokaże, czy studiowali oni również dzisiejsze rumuńskie metody wyborcze“.

Ładną opinię o Polsce wyrabiają nam zagranicą metody sanatorów

Podwójna buchalterja.

Sanatorzy obiecują różnym warstwom różne rzeczy. Miastom obiecują walkę z drożyzną, a bogatym chłopom — drogie zboże.

Oto dla kresów białoruskich sanacja wydała odezwę, która głosi:

„Rolnicy! Pamiętajcie, że socjaliści są najgorszymi waszymi wrogami, bo obiecują **miastom tani chleb i tanią żywność** (podkreślenie oryginalne) przez obniżenie cen produktów rolnych. Marszałek Piłsudski nie dopuści do krzywdy rolnika“.

A więc miastom ęmi się o walce z drożyzną, wieś zaś straszy się potaniem zboża i głosi, że jako zasługę rządu, że do tego **nie dopuści!**

Jest to powtarzający się ciągle obraz **dwu-koowości „1“**, takisam jak np. z reformą rolną, którą się obiecuje przeprowadzić, a równocześnie kwalnia się wielkie obszary od przymusu parcelacyjnego.

Profesor Krzyżanowski odsłania prawdziwe oblicze sanacyjnej l-yunki.

Zaklęty wróg ustaw społecznych. — Prof. Krzyżanowski chce przeprowadzić sanację gospodarczą kosztem robotników.

Jeden z przywódców i kandydatów z Bechów jedynekowych **prof. Krzyżanowski** z Kra-kowa jest znany z tego, iż fanatycznie **nienawidzi ustawodawstwo robotnicze**.

W swojej broszurze p. t. „Pauperyzacja Polski i społecznej“ domaga się ten sanacyjny profesor wcale, jak dla burżuazji ładnych rzeczy, bo:

- 1) **zastanowienia wszelkich robót publicznych**, czyli wzrostu bezrobocia;
- 2) **zniesienia 8 godzinnego dnia pracy**, zniesienia urlopów wypoczynkowych i zredukowania odpoczynkowych świątecznych;
- 3) **pogorszenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego**, — zagrażające Kasom chorych, zasiłkom dla bezrobotnych i t. p.

Nie dziwimy się teraz rządowi, który po-tera kandydaturę tego reakcyjnego profesora, — chce go przepchać do Sejmu, by tem lepiej mógł ten obrońca kapitalistów gardłować za dalszem wyzyskiwaniem i gnębieniem ludu pracującego.

Precz z adwokatami kapitalistów i obszar-ników! Precz z jedyneką!

Endecki księżulek.

Jak wiadomo, sanacja zasłania się papieżem, a endecja biskupami. Część kleru idzie za endecją i potępia jedynekę jako listę, na której stoją żydzi. Oto sanacyjna „Epoka“ ogłasza oświadczenie księdza Wryczę w „Dzienniku Pomorskim“ z dnia 10 stycznia — z kpinami nawet z hierarchji kościelnej. Oświadczenie owo brzmiało:

„Wobec krążących pogłosek, jakobym ja się „chwiał“ ku zjednoczeniu gospodarczemu, czy innej sanacyjnej spółce wyborczej, oświadczam: — **Wiara moja, jest i będzie endecka**. Nigdy nie adorowałem i adorować nie będę świętych... z pod znaku sanatora. Wzywam wszystkich wyborców powiatu, aby głosowali według komendy głównego narodowego komitetu wyborczego z marszałkiem Trampczyńskim na czele, choćby na listach lokalno-patriotycznych figurowały wszystkie szarże papieskie i biskupie z najbliższej okolicy. Niech żyje przyszła jedna wielka Polska przez Polaków-katolików, a nie przez masonów, żydów, Bechowców, czy innych „paskidników“ rządzone“.

Z akcji przedwyborczej w okręgu Nr. 43.

Ostatni tydzień!

Ostatni już tydzień dziel nas od dnia wyborów sejmowych — 4 marca. Zaledwie zaś dwa tygodnie dziel nas od wyborów senackich — 11 marca.

Partie burżuazyjne wprost ze skóry wylażą, aby wykorzystać ten ostatni okres.

Zwłaszcza listy rządowe się starają z całych sił i zatapiają nasze okręgi swymi ludźmi, a zwłaszcza bibułą. Widocznie im się zdaje, że pieniądz — to wszystko. Że jak człowiek naczyta się tej 1-kowej i 30-kowej bibuły, to we wszystko uwierzy! Nawet w to, że magnat i książę albo fabrykant Zajączek i obszarnik Rudziński mogą być posłami ludu pracującego! Niedarmo w obszarnickim „Czasie“ jedynekowiec Hupka powiedział, że wybory zależą od ostatnich 3-ch dni i od pieniędzy.

Ale pieniądz — to jeszcze nie wszystko! Ofiarność robotnika czy małorolnego dla wielkiej sprawy socjalistycznej więcej znaczy niż obszarnicki pieniądz!!

Wszyscy do roboty, Towarzysze!

Odpowiedzialność za wynik wyborów ciąży na każdym! Rozdzielać ostatnie odezwy, nalepić nasze afisze, rozdawać dwójki, prostować oszczerstwa, pilnować sprawy!

Ostatni tydzień! Wszyscy do roboty!

Wszyscy socjaliści i sympatycy do szeregu!

BYSTRA ad Białą.

W niedzielę 19 lutego br. odbyło się tu w sali p. Twardego zgromadzenie przedwyborcze.

Zagał tow. Mędrzak z Białej. Do prezydium powołano ttow. Cembalę i Janicę.

Referował tow. Wadoń z Bielska, który podał druzgocącej krytyce rozbijającą działalność czumowców. Następnie przemawiał tow. Mędrzak i Szubert.

Panu Bartoszkowi, przedstawicielowi czumowców zebrani nie pozwolili przemawiać.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

W ten sam dzień zwołali Be-bechy Londznowe zgromadzenie do restauracji p. Koerbla w Bystrej śląskiej.

Prezydium wybrali zebrani socjalistyczne. Przewodniczącym wybrano tow. Szuberta, sekretarzem tow. Nowaka. Obecny na sali b. poseł Szuścik, dawny piastowiec a dzisiejszy sanator wyglądał na swym własnym wiecu, jak mokry pudel.

Referował tow. Hoffmann Emil ze Straconki, poczem uchwalono rezolucję za P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono be-bechowskie zgromadzenie. Pan Szuścik pozostał sam na sali, bez słuchaczy, gdyż zgromadzeni po odśpiewaniu „Czerwonego“ udali się na zgromadzenie P. P. S. do polskiej Bystrej.

KOZY. Zgromadzenie wyborcze.

Zanim zgromadzenie P. P. S. obwieściła, już trzęsła się ambona od gromów rzucanych przez ks. Żaka na socjalistów. Demagog ten straszył ludzi, jakoby socjaliści chcieli zburzyć kościół i t. p. brednie.

Zorganizował kilkadziesiąt bab świeczkowych, które pouczone przez swego „pasterza“ wdarły się na salę, wyjąc jak opętane. Wobec

Ostrzeżenie.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymuje „Naprzód“ następującą wiadomość:

Komitet, agituujący za listą Nr. 1 (bezpартyjny blok współpracy z rządem), przygotowuje do rozlepienia na dwa do trzech dni przed wyborami afisz, w którym głosi, że listy Nr. 2 (P. P. S.), 24 (endecja) i 25 (chadecja-Piast) zostały wycofane na rzecz listy Nr. 1.

Gdy otrzymaliśmy tę wiadomość, zadaliśmy sobie pytanie: czy to możliwe? Otóż, zdaniem naszym, tego rodzaju haniebne oszustwo w Krakowie nie jest do pomyślenia.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa na prowincji. Patrząc na „metody“ agitacji „jedynek“ po wsiach i miasteczkach prowincjonalnych, dochodzimy do wniosku, że taki pomysł z oszukańcami afiszami nie jest wykluczony.

Tyle „Naprzód“.

I u nas, w naszych okręgach, możliwe są jakieś grube kawały przed wyborami, tuż przed dniem wyborów.

Uwaga więc, Towarzysze! Nie wierzyć żadnym podobnym bredniom!

tego, iż ks. Żak wysłał przedewszystkiem dewotki brzemienne do ataku, wstrzymali się nasi towarzysze od doraźnego wymierzenia na ich skórze prawideł etyki chrześcijańskiej.

Zgromadzenie odbyło w lokalu tow. Adamczyka, gdzie nie dopuszczono zwariowanych plebańskich dewotek, które w dalszym ciągu ujadły jak pieski na ulicy.

Przed przeszło 100 słuchaczami wyjaśnił tow. Fr. Wanat z Białej sytuację przedwyborczą w Polsce.

W zupełnym spokoju obradowano nad sprawami aktualnymi, przyczem uchwalono popierać postępowego wójta w jego pracy dla dobra gminy. Jednomyslnie postanowiono głosować na listę Nr. 2.

OSIEK. Zgromadzenie wyborcze.

Zgromadzenie wyborcze, które się w Osieku w dniu 19 bm. odbyło, miało przebieg bardzo poważny.

Zagał i przewodniczył tow. Pyka. Referat wygłosił tow. A. Pysz z Białej. Uchwalono jednomyslnie agitować za listą Nr. 2.

MALEC.

Następnie odbył się wiec w Malcu, który zagał tow. Bobek, przewodniczącym wybrano tow. M.

Referat wygłosił tow. A. Pysz z Białej. Krótko przemówił także tow. Bobek. Z zapalem postanowiono agitować za dwójką.

Chadecy zblokowani z Piastem urządzili także zebranie, lecz poufne, na którym było kilka osób. Czestowano ich wódką, lecz bez rezultatu.

Sanacja zaś, urządziła publiczne zgromadzenie, na którym otrzymała porządne ciągi od miejscowych obywateli i towarzyszy.

Zaledwie trzy osoby wpisały się do Be-bechów.

KĘTY. Nieudały występ sanatorów z pod Nr. 30.

W poniedziałek 20 lutego zwołali zwolennicy Zajączka fabrykanta i Rudzińskiego obszarnika wielki wiec do sali pod „Białym Orłem“ w Kętach, na który się zeszło kilkaset włościan i robotników.

Przemawiali na wiecu sami „biedacy“, jak fabrykant sukna Zajączek, wielki „małorolnik“ Rudziński i pozał się Boże, jeden adjutant od „zgody i miłości“.

Głupstw, które lały się strugami z ust tych „zdrowiaczy“, powtarzać tu nie będziemy, — kreśliły się one starym trybem koło tak dobrze znanego endeckiego hasła: „Bóg i Ojczyzna“.

Mimo, iż zapowiadali, że na wiecu każdemu będzie się wolno wypowiedzieć, ograniczyli aranżerowie zgromadzenia czas przemówienia dla przeciwników do 10 minut.

Tow. Piątkowski Stanisław z Białej w kilkunastu minutach dał ciętą odprawę tym fałszywym obrońcom ludu pracującego, poczem tow. Żurek kilkoma słowy przypomniał p. Zajączkowi nie tak dawne wynurzenia, w których p. Zajączek oświadczał, iż robotnicy powinni mieć w Sejmie swe przedstawicielstwo, bo on będzie bronił interesów fabrykantów, gdyż należy do ich związku.

Okrzyk tow. Żurka: „Niech żyje dwójka“ powtórzyli zebrani z entuzjazmem, poczem odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

Większość zebranych opuściła salę, pozostali tylko nieliczni zwolennicy z pod N-ru 30.

WADOWICE.

Wielki wiec odbył się u nas 19 bm. w sali Domu Robotniczego. Sala była natłoczona. Było to jedno z najciekawszych zgromadzeń w Wadowicach.

Zagał wiec tow. Papla. Do prezydium wybrano tow. Pękale, Papłę i Lemparta. Obszerne referat wygłosił nasz kandydat b. poseł tow. Czapiński. Wysłuchany był z napiętą uwagą. Wybuchy serdecznego śmiechu towarzyszyły wywodom mowcy, gdy charakteryzował świeżo upieczonych „piłsudczyków“ z list 30 i 1-ki.

Do dyskusji zgłosił się sanator — przemysłowiec p. Niewidowski, który wychwalał P. P. S., ale doradzał głosować na 1-kę, bo „partyjnictwo“ — to „zaraza“.

Po przemówieniach ttow. Papli i Lemparta zabrał ponownie głos tow. Czapiński dla odpowiedzi niefortunnnemu sanatorowi, któremu zebrani nie pozwolili mówić dłużej ponad 15 minut. Co się tyczy hołdu dla P. P. S. — mówił nasz referent — to rzecz ciekawa, iż p. Niewidowski składa tu hołd (widocznie dlatego, że cały wiec jest za P. P. S.), a w Suchoj p. Dąbrowski (też z jedynek) nazywał wszystkich kandydatów PPS. „starymi blagierami“. Tu tak, a tam inaczej. Takiej podwójnej buchalterji my nie uznajemy! (śmiej, oklaski).

Teraz co do „zarazy“ partyjnej. Partja socjalistyczna zorganizowała robotników, podniosła ich na wyższy poziom, dała im 8-godzinny dzień pracy i ubezpieczenia. A gdzie był p. Niewidowski i jego jedynkanze wówczas, gdy partja spełniała swą trudną robotę? Nikt go wśród robotników nie widział. Teraz dopiero przychodzi i ośmiela się nazywać partje — „zarazą“! (oklaski). Pocóż tu składa hołd zasługom P. P. S.?

Jednomyslnie uchwalono rezolucję referenta, aby głosować na dwójkę. Następnie przewodniczący tow. Pękala zamknął wiec okrzykiem na cześć P. P. S.

Popołudniu odbyło się walne zgromadzenie Tow. Uniwersytetu Robotniczego z referatem tow. Czapińskiego o oświadczeniu robotniczej. Wybrano nowy zarząd. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia przy świetle magesium.

PIETRZYKOWICE. Wiec przedwyborczy.

W niedzielę, dnia 19 lutego br. odbył się w sali p. Adamczyka w Pietrzykowicach wiec przedwyborczy.

Zagał wiec w imieniu P. P. S. tow. Węlnicki ze Sporysza, przewodniczącym wybrano tow. Albina Białka, sekretarzem tow. Alojzego Pietraszka.

Referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej wygłosił tow. Stanisław Piątkowski z Białej.

Na wiec ten przybyło także dwóch sanatorów z Be-bechów, z których szczególnie jeden, niejaki Szmid plótł niestworzone androny o PPS. Aby zebranych przekonać, iż marszałek Piłsudski jest za jedyneką, zwrócił się do zebranych z propozycją, by **zwierzchność gminna** wysłała na ręce marszałka adres hołdowniczy z zapytaniem na kogo głosować, a Piłsudski z całą pewnością odpowie im, że na jedynekę.

Za propozycją tą nie opowiedział się ani jeden z zebranych.

Po odprawie danej niefortunnnemu Be-bechowi przez tow. Piątkowskiego zakończono zgromadzenie okrzykiem „Niech żyje dwójka!“ i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Spocony sanator we fraku usiłował swoją kompanję zmusić do śpiewu narodowych pieśni, lecz się mu to nie udało, dlatego też wyniósł się przed końcem zgromadzenia chyłkiem do pola.

RYCHWAŁD. Zgromadzenie P. P. S.

W niedzielę, dnia 19 lutego staraniem Miejscowego Komitetu P. P. S. w Rychwałdzie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze.

Zgromadzenie zagał tow. Bieniek, udzielając głosu tow. Kuźmie St. z Białej, który wygłosił referat o sytuacji politycznej i przedwyborczej w Polsce.

W dyskusji zabierali głos ob. Wnętrzak, tow. Bieniek, który charakteryzował sytuację w Żywieckim, podnosząc zasługi P. P. S. w obrocie ludu pracującego, tow. Gradek apeluje do solidarności, oraz niejaki Mrozek, endecyzna obalamucona przez Zajaczka, któremu zgromadzenie nie dało przemawiać, i dzięki zimnej krwi kilku towarzyszy udało się go uchronić od zapłaty, na jaką sobie zastrzyż, szkalując na wstępie swego przemówienia P. P. S.

Nastój, jaki panował na zgromadzeniu liczącem przeszło 200 ludzi przez jednogłośnie uchwalenie rezolucji głosowania do Sejmu i Senatu na listę P. P. S. Nr. 2 wykazał, że lud pracujący Rychwałdu zrozumiał, że siła jego i przyszłość leży w P. P. S.

MIŁÓWKA. Z pola walki wyborczej.

W niedzielę, dnia 19 lutego odbyło się olbrzymie zebranie w sali Śliwy. Ludzi przeszło 1000.

Nastój od samego zagajenia nadzwyczaj gorący i podniecony z powodu wybitnie alkoholizowanego usposobienia miejscowych wrogów socjalizmu z pod znaku Piasta i wielkopańskiej jedynek, którym hetmaniał wtenczas miejscowy kościelnik i organista. Olbrzymią większością głosów przeciwko 6 opozycjonistom wybrano do prezydium po zagajeniu wiecu przez tow. Białozę, tow. Drożdza z Ciśca, który udzielił głosu tow. Sokołowskiemu z Andrychowa.

W przemówieniu swem ku olbrzymiej irytacji miejscowych oponentów przypominał tow. Sokołowski zebrany błogosławione skutki rządów Chjeno-Piasta.

Po tow. Sokołowskim zabrał głos tow. R. S. z Warszawy, który w swem żywiołowym przemówieniu wykazywał do czego prowadzi lud roboczy i masy chłopów małorolnych opieka Piasta i Sanatorów. Trzeba zaznaczyć, że miejscowa nieliczna zresztą i wybitnie kołtuńska opozycja, jako najpoważniejszy zarzut przeciwko P. P. S. podnosiła ten fakt, że wprowadzono w Polsce dzięki akcji socjalistów 8-godzinny dzień pracy w przemyśle.

Jest to już zresztą znany sposób agitacji naszych sanatorów, którzy starają się zdobyć głosy chłopskie w ten sposób, iż chcą doprowadzić do nienawiści między robotnikiem a drobnym i biednym chłopem.

W ten sposób odpowiedział tow. R. S. na zarzut. Przemówienie jego przerywane od czasu do czasu burzą oklasków trwało prawie godzinę.

Kiedy garstka zwolenników 1-ki z organistą na czele zaczęła zbyt głośno wykrzykiwać, ruszyła na nich jak rozszalała rzeka masa naszych towarzyszy. Jeszcze moment a z organisty wiory by nie pozostały. Koło stołów skłębilo się kilka par w gorących uściskach.

Ponieważ na sali znajdowała się przyniatająca większość naszych towarzyszy, którzy mając już dość kołtuńskiego przerywania pijanych sanatorów, mogli bardzo łatwo zrobić z nimi porządek, co w rezultacie mogłoby się bardzo boleśnie odbić na skórze zwolenników Witosy i Sapiehy, przewodniczący nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, zebranie rozwiązał wśród huraganowych okrzyków na cześć P. P. S.

JELEŚNIA.

Jedynka zwołała wiec dobrze przygotowany przez miejscowych Be-bechów. Kierownik miejscowej szkoły agitował między ludźmi, aby rzucić mowę socjalistycznego, gdyby ten się ukazał na mównicy. I rezultat był taki, że po przemówieniu agitatora jedynek opowiedziały się za rezolucją wszystkie miejscowe wróble i koszki, ale nikt z pośród zebranych.

Ale nie dość na tem, — kiedy na mównicy ukazał się dobry znajomy pp. Zajaków i innych sanatorskich „sław“ tow. Kuciara i przemówił, wszyscy jak jeden mąż opowiedzieli się za 2-ką.

Partja socjalistyczna składa tą drogą serdeczne podziękowanie panom z Be-be, iż własnym staraniem zwołują wiece dla P. P. S.

ZADZIELE. Zgromadzenie przedwyborcze.

W dniu 19 lutego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie zagał tow. Szczyrk. Przewodniczył ob. Pszczółka i Masny. O sytuacji politycznej i akcji wyborczej referował tow. Durczak. W dyskusji przemawiali ttow. Kudzia, Duda i Hankus. Zgromadzenie w liczbie 100 osób, w tem kilka kobiet wypowiedziało się jednomyślnie głosować za listą P. P. S. Nr. 2.

ŁĘKAWICA.

Odbyło się zebranie w Łękawicy, na którym zgromadziło się około 100 ludzi. Przemawiał tow. R. S. Po referacie uchwalono głosować jednomyślnie na 2-kę. Wybrano miejscowy komitet.

SPORYSZ.

Odbyło się bardzo liczne zebranie robotników miejscowych, na którym o sytuacji politycznej mówił tow. R. S. W bardzo ożywionym nastroju przyjęto jednomyślnie rezolucję głosowania na Nr. 2.

ZABŁOCIE.

W lokalu Lauera odbyło się zebranie przedwyborcze, któremu przewodniczył tow. Wilhelm Sanetra z Żywca. Przemawiali ttow. Mrowiec i R. S. Uchwalono jednomyślnie głosować na Nr. 2.

Do wszystkich komitetów P.P.S. i mężów zaufania z powiatów Bialskiego, Żywieckiego i Wadowickiego.

Wzywamy wszystkich mężów zaufania PPS przy obwodowych komisjach wyborczych, którzy pracują w fabrykach Bielska-Białej, lub mieszkają w bliższych okolicach powiatu Bialskiego i Żywieckiego, by zgłaszali się począwszy od dnia 20 lutego br. w Sekretarjacie OKR. PPS w Białej, celem odebrania kartek wyborczych z Nr. 2, oraz innych druków wyborczych.

Nieznani bliżej Sekretarjatu towarzyszy winni przynieść ze sobą poświadczenie tożsamości swej osoby, względnie upoważnienia z Komitetu miejscowego.

Towarzysze, czynicie swą powinność, godzinę decydującej walki zbliża się!

Chłop małorolny - bratem robotnika
Razem do walki!

Nie jest to nowe spostrzeżenie, że Socjalizm polski — obok robotników rolnych — wciąga w swe szeregi lub poddaje swemu politycznemu wpływowi coraz większe masy włościan małorolnych. Coraz bardziej rozproszkują się a częściowo i politycznie demoralizują — stronnictwa t. zw. „chłopskie“. Coraz bardziej „jednocześnie“ uświadamia sobie nasz małorolny odrębność swoich interesów w porównaniu z chłopem wielkorolnym, oraz więzy (gospodarcze i polityczne), łączące go z robotnikiem, miejskim i wiejskim. W okresie akcji wyborczej zwłaszcza widzimy często, jak małorolny pilnie nadśledza hasła robotniczych, idących z miasta.

A z drugiej strony i partje socjalistyczne coraz bardziej świadomie i celowo przystępują do zdobywania wsi — i to nie tylko w państwach rolniczych (jak Polska), lecz nawet i w przemysłowych. I w tych ostatnich nawet wcześniej. Wcześniej dlatego właśnie, że w krajach przemysłowych klasa robotnicza jest silniejsza bliższa zdobycia władzy, a więc bardziej bezpośrednio czuje, jak konieczny jest sojusznik, chłop w walce o socjalizm i jak może utrudnić (w warunkach demokracji) osiągnięcie większości socjalistycznej w parlamencie, jeśli wrogo wystąpi przeciwko robotnikowi. Popatrzmy na Austrię, w której partja ma 43 proc. ogółu głosów, skoncentrowanych jednak głównie w Wiedniu i p. miastach, zaś klerykalna wieś organizuje się w faszystowskich organizacjach i paraliżuje zdobywcę czerwonego Wiednia.

Nie jest więc to przypadek, że w ostatnich paru latach, trzy partje socjalistyczne opracowały odrębny program rolny: Anglija, Austria i Niemcy. Niemcy w r. 1927 na zjeździe w Kolonii po referatach tow. Krügera i Baadego. Obecnie w Berlinie ukazała się wspólna praca wymienionych towarzyszy p. t.: „Socjalno-demokratyczna polityka rolna“, zawierająca wyjaśnienie programu. Zwracamy na nią uwagę naszych działaczy oczywista, warunki polskie są inne, ale wiele rzeczy jest wspólnych.

Program wychodzi z założenia, że rozwój gospodarczy wsi odbywa się odmienną drogą niż w przemyśle, a więc rzywa z poglądami (połowy 19-go wieku), jakoby wielkie przedsięwzięcie na wsi gospodarczo pochłaniało drobne. Dalej proklamuje solidarność robotnika z chłopem, osobicie pracującym. Na czoło wysuwa zagadnienie spotęgowania produkcji wiejskiej, które jest wspólnym interesem ludności pracującej na wsi i w mieście.

Politycznie rzecz biorąc, wspólnym interesem jest umocnienie i rozwój demokracji w państwie. Ważniejsze są gospodarcze hasła dla wsi. Jest to przede wszystkim systematyczna reforma rolna, a więc zniesienie tak zwanych „fideikomisów“ (majątków rodzimych) i wywłaszczenie wielkiej własności. Lasy ponad 100 ha mają być również wywłaszczone.

Dalej idzie ochrona dzierżawców. Następnie podniesienie produkcji rolnej przez szkoły rolnicze, meljoracje, stacje doświadczalne, kontrole cen na nawozy sztuczne, kredyt dla dzierżawców i drobnych rolników. Rozwój kooperacji wiejskiej. Zwłaszcza ułatwienie zbytu produktów przez ustanowienie bezpośredniego kontaktu między kooperacją wiejską, a spożywczą kooperatywą miejską. Odpowiednia polityka podatkowa a więc przesunięcie w górę minimum egzystencji wolnego od podatków. Wreszcie „chłopska polityka socjalna“, a więc np. ubezpieczenie na wypadek choroby dla drobnych gospodarzy; obowiązkowe ubezpieczenie od inwalidztwa, starości i t. d.; instytucje bezpłatnej porady prawnej.

Naszkicowaliśmy, naturalnie, tylko kilka głównych myśli kilonńskiego programu rolnego, co nie analizujemy go tu szczegółowo. Chodzi tylko o myśl podstawową „głębokiej solidarności interesów”, jak się wyraża program, łączący ludność pracującą wsi i miast. Chodzi nam o to, oświadczyć program, aby „państwo ucisku, państwo obszarników i kapitalistów zmienić na państwo kultury i opieki, państwo robotników i chłopów”.

Te same hasła rozbrzmiewają i u nas w Polsce. Dość przypomnieć nasze hasło „Rządu robotniczo-włościańskiego”. Zwłaszcza bowiem w państwie rolniczym klasa robotnicza nie powinna być w swoich walkach odosobniona.

W okresie wyborów najlepiej wszyscy odczuwamy wagę systematycznej pracy na wsi, znaczenie socjalizmu dla chłopów małopolskich, konieczność solidarnego wystąpienia robotnika wraz z chłopem małopolskim!

Kazimierz Czapiński.

Gdzie są Zjednoczeni Kolejarzy.

Wę wtorek, 14 lutego odbyło się w sali hotelu „Prezydent” w Bielsku przedwyborcze zgromadzenie, zwołane szumnie plakatem pod firmą Bezpartyjnego Bloku Zjednoczonych kolejarzy pod protektorem Marszałka Piłsudskiego. Na tem tak szumnie zwołanym „wiecu” zjawili się około 40 osób, w tem garstka kolejarzy.

Referenci pp. Dereń i Ścieżka z Krakowa usiłowali się swoimi demagogicznymi wywodami przekonać kolejarzy, że muszą głosować na jedynkę, bo nowy Sejm ma znaleźć źródła do powiększenia dochodów państwowych, aby kolejarzom podwyższyć pobyty.

W dyskusji zabrał głos tow. Hönigsmann, który dał tym dumniom, którzy po złych ścieżkach chodzą, porządną odprawę. Tow. Hönigsmann stwierdził, że sztyd, pod jakim ci panowie zgromadzenie zwołali, jest fałszywy. Zjednoczeni kolejarze nie należą do tego obozu, a obóz ich jest w Związku Klasowym, po stronie klasy pracującej, która w swoim czasie razem z kolejarzami pomogła Marszałkowi Piłsudskiemu do zwycięstwa. Wtenczas zwolennicy pp. Dereń i Ścieżki z pod gwiazdy pezetkowskiej i enpeny szczeni na Piłsudskiego i chcieli go na latarni powiesić. Gdy jednak Piłsudski śmignął batem, to teraz ze strachu podszywają się pod jego skrzydła i wołają: Niech żyje Piłsudski!

Gdyby Piłsudski tę zgraję widział, toby się ich wyrzekł i swym batem rozegnał na cztery wiatry.

Już 10 lat walczą i czekają kolejarze cierpliwie na poprawę bytu, a obecny rząd dając im ochłapy w formie jednorazowych dodatków, każe im czekać na stałą poprawę, aż nowy Sejm się zbierze i znajdzie źródła nowych dochodów.

Świadomi kolejarze na ten leś nie pójda, bo wiedzą, że książęta Radziwiłł, Lubomirski, jako zastępcy obszarników, pp. Wierzbicki, Welsersheim, Poznański, jako zastępcy Lewianta, a nawet ks. Londzin, jako zastępcy bogatych biskupów, nie opodatkują samych siebie na rzecz pracowników państwowych i kolejowych, tylko zwałą nowe ciężary na lud pracujący. Kolejarze nie mogą dlatego głosować na listę 1, na której ci powyżsi panowie figurują, a oddadzą

swoje głosy prawdziwym rzecznikom klasy pracującej, t. j. kandydatom Polskiej Partii Socjalistycznej, figurującym na liście Nr. 2.

Pan macełnik Byrski, który w doniosłych słowach opisał walkę legionów z Piłsudskim na czele o niepodległość Polski, nie zalecał żadnej listy, radził tylko wszystkim obywatelom przy głosowaniu mieć na oku dobro Rzeczypospolitej.

Odpowiedź p. Dereń na wywody tow. Hönigsmanna była tak marną, że wielka część zgromadzonych wcześniej się oddaliła.

Przy głosowaniu nad rezolucją p. Dereńa podniosło się zaledwie 10 rąk.

Tak panie Dereń! Szkoda waszej fatygi. Na listę, na której Gaj z Dziedzic kandyduje, kolejarze głosować nie będą. Ten luminarz jest za nadto dobrze znany.

Z Sejmu Śląskiego.

Korfanty w obronie demokracji?

Ostatnie posiedzenie Sejmu śląskiego dnia 8 lutego br. wyróżniało się od innych posiedzeń wystąpieniem p. Korfanteo, który w sposób stanowczy potępił nadużycia władzy przez funkcjonariuszy państwowych z polecenia samego wojewody przy toczącej się obecnie kampanii wyborczej, na rzecz tak zwanej listy rządowej. Wywody Korfanteo były ostre i niestety w wysokim procencie odpowiadające prawdzie. To też klub P. P. S. głosował za przyjęciem nagłośnić zgłoszonego przez p. Korfanteo wniosku, domagającego się zaniechania tej agitacji ze strony rządu i jego organów. Wrażenie tej mowy byłoby o wiele dodatniejsze, gdyby tym moralistą nie był właśnie p. Korfanty. Człowiek, który uczył powstańców uprawiania teroru wobec socjalistów, nie ma prawa się skarżyć, gdy ci sami powstańcy wzięli się do kija z drugiego końca i walą nim Korfanteo. Przebieg posiedzenia był następujący:

Do projektu ustawy o śląskim funduszu gospodarczym zgłosił p. wojewoda poprawkę, aby część dochodów do funduszu można było użyć na obniżenie odsetek od kredytów na budowę mieszkań. Do tej poprawki zabrał głos tow. Machaj, który między innymi oświadczył, że klub P. P. S. z uznaniem przyjął projekt ustawy zgłoszony przez Radę wojewódzką w sprawie pożyczki inwestycyjnej w wysokości 100 milionów złotych, gdyż pierwszy raz władze wojewódzkie pomyślały o zatrudnieniu bezrobotnych i o usunięciu strasznego braku mieszkań. Mówca nie chce wchodzić w to, ile procent inicjatywy w tej sprawie należy przypisać obecnej kampanii wyborczej, w każdym razie jest poważny krok naprzód. Wysiłki rządu są jednak paraliżowane przez niesłychany wzrost cen materiałów budowlanych. W czasie, w którym rząd powołał komisję ankietową do badania cen produkcji, jakby na urągawisko całej akcji rządowej, ceny materiałów budowlanych poszły o 100% w górę, jak: drzewo, cegła, cement i inne. Jeżeli rząd nie opanuje cen, w takim razie niewiele pomoże obniżenie odsetek od kredytów budowlanych i wszystkie usiłowania w tym kierunku muszą się załamać. Zdaniem mówcy polityka budowlana, prowadzona w ostatnim roku przez Urząd wojewódzki jest wprawdzie celowa, lecz nie ekonomiczna. Urząd wojewódzki buduje za drogo

i budynki bardzo niepraktyczne. Raczej należy udzielać pożyczek ludziom, którzy mają zamiar budować domy mieszkalne, aby do pożyczki, którą otrzymują z Województwa, dołożyli swoją pracę i swoje ewentualne oszczędności i budowali domy według ich własnych potrzeb.

Przemówienia tow. Machaja wysłuchali przedstawiciele władz z widocznym zainteresowaniem, a niektórzy z pewnem niezadowoleniem.

Artykuł drugi z poprawką wojewody został uchwalony. Do artykułu 3-go tow. Machaj żądał, aby na Fundusz gospodarczy płać także przemysł od lokali przemysłowych, od mieszkań prywatnych i od samochodów. Temu żądaniu sprzeciwił się bardzo energicznie p. Korfanty, jako wierzy obrońca kapitału i kamieniczników. Wnioski tow. Machaja odrzucono. Późem uchwalono całą ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Uchwalona ustawa jednoczy w sobie ustawę o Funduszu gospodarczym oraz ustawę o kredytach dla spółdzielni budowlanych.

Dalej uchwalone zostały ustawy: o kredytach dodatkowych na rok 1927/28, o funduszu zapomogowym dla gmin wiejskich, i inne projekty ustaw, które po części odesłano do komisji.

Pod koniec zabrał głos poseł Korfanty, o czym pisaliśmy na wstępie.

Kronika.

Dekret o sądownictwie.

Dnia 7-go lutego ukazał się dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej zawierający „prawo o ustroju sądów powszechnych”; według zdania tow. dra Liebermana najnowsze to dzieło ustawodawcze obecnego rządu zawiera cały szereg politycznych zmian w szczegółach, już teraz jednak zastrzec się należy przeciwko niekonstytucyjnemu charakterowi niektórych jego zasadniczych postanowień.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze, by ją czytelnikom dokładnie objaśnić.

Komunistyczni „wolnomyśliciele”.

Komuniści chętnie lubią się przedstawiać wobec robotników jako ludzie zupełnie wolnomyślni, walczący nie tylko z klerykalizmem, lecz wogóle z wszelkimi przeżytkami różnych wyznań.

W praktyce jednak okazuje się, iż jak wszystkie inne hasła i frazesy, które komuniści głoszą, tak i frazes o walce z klerykalizmem jest zwycająją sobie blagą.

W Zagłębiu Dąbrowskim znajdują się komuniści w miasteczku Czeladzi u steru władzy.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu komuniści, by wykazać się swą „walką” z klerykalizmem uchwalili wniosek o wyłożenie 3000 zł. na budowę nowej posadzki w miejscowym kościele, natomiast o bezrobotnych zapomnieli zupełnie. Ładni „wolnomyśliciele”!

Zakończenie strajku w kamieniołomie p. Walczoka w Śraconce.

W poniedziałek, dnia 13 lutego br. została na podstawie umowy zawartej między p. J. Walczokiem a przedstawicielami strajkujących i Kl. Związku Zawodowego praca podjęta.

Robotnicy odnieśli moralne i materialne korzyści, zaś p. Harabiś został usunięty z kierownictwa kamieniołomu.

FELJETON.

INSTRUKCJE.

(Z „Robotnika”).

Pan starosta siedział w swoim gabinecie, czytał nadesłane z Warszawy druki i plakaty i dziwił się.

— Mój Boże, jak oni tam w stolicy ładnie potrafią... Tyle napisać i nic nie powiedzieć.

Nacisnął dzwonek. We drzwiach ukazał się, wyprostowany jak struna, posterunkowy Glinka.

— Słuchajcie, Glinka, mają tu zebrać się większą gromadą wójtowie.

— Rozkaz, panie starosto, już tam czekają... niektórzy od świtu... Czy mam wywiesić fanę... tu, chciałem powiedzieć flagę?

— Nie potrzeba, to nie urzędowe przyjęcie... Uważajcie tylko, aby buciary dobrze powycierali, błota nie naznosili i machorki swojej nie ćmili, bo potem przez trzy dni mieszkania nie wywietrzą.

— Rozkaz, panie starosto.

— No to wpusćcie ich tu, tylko pamiętajcie nogi...

Wójtowie wchodzili jeden po drugim wolno, ociągając się i przyglądając rozwichrzone włosy. Pokłonili się w pas staroście i czekali. Starosta przez chwilę przyglądał się zebranej władzy, potem chrząknawszy raz i drugi, w te odezwał się słowa:

— Wezwałem tu was, panowie, w sprawie nadchodzących wyborów. Jak wam wiadomo, wybory są u nas wolne, to znaczy, że każdemu wyborcy wolno głosować, choć przymusu niema. Obowiązkiem wszakże władzy jest pouczyć ciemnego obywatela, na kogo ma głosować dla swego własnego dobra. Np. w nadchodzących wyborach jest waszym obowiązkiem pouczyć ciemnego obywatela — a któryż z nich nie jest ciemny — że należy oddać głos na „jedynekę” i że oddanie głosu na inną listę może ściągnąć na jego głowę rozmaite nieprzyjemności, jak kary, podatki, pozbawienie wolności i t. p. Waszym tedy obowiązkiem, panowie wójtowie, jest przestrzec ciemnego obywatela przed grożącymi mu niebezpieczeństwami i doprowadzić do zwycięstwa „jedynki”. Pamiętajcie bowiem, że w razie niepowodzenia „jedynki”, nazajutrz mnie tu nie będzie i inny przyjdzie na moje miejsce. Czy zrozumieście?

— Panie starosto — rzekł stary Szpak — jak pan starosta każe głosować, tak naród będzie głosował. U nas naród dobry, spokojny, łagodny, potulny. Czemu nie ma głosować na „jedynekę”, skoro taka wola pana starosty.

— Zapamiętajcie też sobie, że w razie niepowodzenia „jedynki” nie tylko ja pójdę, ale i was wszystkich przepędzą. Rozumiecie?

Gromada poruszyła się.

— Cóż my możemy — kłaniał się stary

Szpak — naród teraz taki, że nie daj Boże. Żadnego poszanowania dla władzy. Wszystko robi naprzekór. Wójt tak, a on siak. Rady dać nie możemy. Na ten przykład powiedziałwszy, rozdali my po wsiach papiery z „jedyneką”, co to nam z powiatu przysłałi, a oni zamiast przeczytać, uszanować, papirosy z tego kręcą albo jeszcze co gorszego robią. Aż mnie zła krew zalała. „To wy, powiadam, z urzędowym papierem za stodołę chodźcie, albo papirosy z niego kręćcie?” A oni na to: „Nie gniewajcie się, panie wójt. Kieby tam stało, że będzie nadział ziemi, to za obrazem jak świętość chowalibyśmy”. Taki to naród.

— Za pozwoleniem pana starosty — wtrącił inny wójt — u nas we wsi powiada, że „jedyneką” to nie prawdziwa lista, bo tam niema Piłsudskiego, a prawdziwą to panowie schowali.

— Głupstwa powiada, a wy je powtarzacie — krzyknął starosta rozgniewany — wracajcie do domu i róbcie co chcecie, byleby „jedyneką” zwyciężyła.

Gdy znaleźli się na ulicy, zeszli się w gromadę, a Szpak szeptem zauważył:

— Widzieliście, jak się rozgniewał. Prawda w oczy kole. Rytyk ludzie mówią, że „jedyneką” fałszywa i że prawdziwą panowie schowali. Ho, ho, nie będzie na fałszywą listę głosować. Ho, ho!

Ultimus.

Strajk trwał 5 miesięcy. Walczący robotnicy wykazali, że solidarność i wytrwałość można wszystko uzyskać.

Małopolski Zlot robotniczej młodzieży sportowej.

W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br. odbędzie się w Krakowie staraniem RKS „Legii” zlot robotniczej młodzieży sportowej. W zlocie tym wezmą udział zagraniczni goście, między innymi towarzysze z Czechosłowacji. Bliższe szczegóły i program podany będzie później. Narazie toczą się pertraktacje z TUR., Lutnią i orkiestrą robotniczą, co do wspólnego wystąpienia. Komitet zlotowy apeluje do wszystkich organizacji sportowych i TUR-owych, by zbierały fundusze na przyjazd.

Z kolejnictwa na Cieszyńskim.

Na skutek interpelacji wniesionej przez tow. posła Macheja do wojewody śląskiego, zjechała do Cieszyna komisja dykcji kolei w Krakowie wraz z prezesem p. Barwiczem, dnia 4 lutego 1928. Na wspólnym posiedzeniu w prezydium miasta, w którym brali udział, oprócz członków komisji ks. Londzin i p. Gabrisch, jako burmistrz miasta, także tow. Machej. Objął p. prezes Barwicz, że dykcja kolei nie posiada potrzebnych funduszy na rozbudowę dworca. Pomimo wszystkich usiłowań ze strony Dykcji, Ministerstwo Kolei kredytów na ten cel przyznać nie chce. P. prezes wyraził nadzieję, że przy wspólnych wysiłkach sprawę rozbudowy dworca w Cieszynie ruszy z miejsca, tembardziej, że przyrzeczenia pod tym względem zo-

stały ze strony miarodajnej dawno poczynione. Przy tej sposobności p. prezes Barwicz oświadczył, że w drodze do Cieszyna zdecydował budowę trzeciego toru w Ustroniu na „Polanie”, i że ruch na tym odcinku kolei zostanie podjęty z dniem 1 marca br. Oprócz tego przyrzekł p. prezes Barwicz traktować przychylnie sprawę rozbudowy przystanku w Górnym Bielsku, o którą prosił tow. Machej.

Koncert Burmestra.

Koncert sławnego skrzypka Burmestra odbył się w poniedziałek 13 bm. w Bielsku. Wielka sala „Strzelnicy” była przepełniona. Bielsko, Cieszyn, Dziedzice i okolice były bardzo licznie reprezentowane.

Rozpisywać się szeroko o grze tego skrzypka światowej sławy nie będziemy. Nie nazwalibyśmy jego tonu potężnym ani też techniki oszałamiającą (np. Vasa Prihoda ma wyższą), ale szlachetność interpretacji jest bardzo wielka — i to właśnie „bierze” słuchacza. Jak wiadomo, najlepiej Burmester wykonywał drobne utwory starych mistrzów. II-ga część bielskiego programu składała się właśnie z tych ślicznych drobiazgów.

Naturalnie, najwięcej na koncercie było burżuazji wszelakiego gatunku. Mimowoli przychodzi myśl o tem — kiedy nasz robotnik bielski będzie rozkoszował się grą Burmestrow? We Wiedniu koncerty symfoniczne i inne dla robotników odbywają się stale i cieszą się wielkim powodzeniem.

Akcja wyborcza na Śląsku Cieszyńskim.

Wrogi nastrój ludności robotniczej i wiejskiej przeciw bałamutom sanacyjnym. — Kłeska Londzina i Bobka w Rudzicy. — Zupełny pogrom rządowców w Jasienicy. — Masy wyborców oświadczają się wszędzie za P. P. S.

W miarę, jak rozwija się akcja wyborcza na Śląsku Cieszyńskim, ujawnia się we wszystkich gminach zdecydowanie wrogi nastrój ludności przeciw liście bloku rządowego, przeciw wszelkim próbom bałamucenia jej hasłami katolickimi, sanacyjnymi i t. p. Chłop i robotnik rozumie, że walka wyborcza rozgrywa się między kapitałem a pracą, że w przyszłym Sejmie toczyć się będzie i rozstrzygać bój o sprawy gospodarcze chłopu i robotnika, o uczciwą reformę podatkową, o ubezpieczenie na starość. Od składu tego Sejmu zależą będą przywileje wielkiego kapitału i obszarników, ciężary podatkowe — czy sanacja państwa dokonywać się ma nadal kosztem wynędzniałych mas pracujących, czy też pociągnięte tu zostaną do ofiar przede wszystkim warstwy zamożne.

Ludność Śląska Cieszyńskiego jest już dość uświadomiona politycznie i rozumie, że te same lotrzyki polityczne, brudni geszefciarze, obrońcy wyzysku i przywilejów fabrykantów, bankierów i obszarników z pod znaku „Chjeny” — dawnej 8-mki, zbankrutowanej i przekłętej przez cały kraj, chronią się dziś pod hasła „rządowe”, „sanacyjne” i „katolickie”, a po wyborach dadzą ludowi to samo, co dała mu ósemka.

O druzgocącej kłesce rządowców w Jasienicy

piszą nam miejscowi towarzysze:

Na 12 lutego zwołali londzinowcy i bobkowcy wiec „robotniczy” do gospody p. Grudnia. Nie lubimy i nie chodzimy zakłócać niczych zebrań, ale zwoływanie wiecu specjalnie robotniczego przez sługusów kapitału i najemników wyzyskiwaczy dla celów wyborczych — oburzyło nas do żywego. Robotnicy postanowili przyjść tłumnie na wiec i w oczy powiedzieć tym łowcom głosów dla burżuazji, co o nich myślą.

Nastrój około 300 zgromadzonych był taki, że Londzin i Bobek, którzy przejeżdżali przez Jasienicę autem, nie odważyli się przybyć na zgromadzenie i pojechali szukać szczęścia w Bierach i Rudzicy. Tak samo nie odważył się wystąpić na wiecu lizuń kapitalistyczny Gaj, referent chadecki z Dziedzic i schronił się do prywatnego mieszkania gospodźkiego. Natomiast kierownik szkoły p. Bartoszek obwieścił zgromadzonym, że wiec się nie odbędzie, bo został on

zwołany mylnie na tę niedzielę z powodu omyłki... w kalendarzu wyborczym, wobec czego referenci nie przybyli.

Na to odpowiedzieli zebrani, że wiec się odbędzie i że referenci są. Wiec otwarto jako zgromadzenie wyborcze P. P. S. Towarzysze Początek, Wieja i Podstawny w silnych słowach poddali krytyce wrogą warstwom pracującym działalność Londzina, Bobka i ich popleczników — nie mieli dość słów oburzenia na różnych nauczycieli itp., do niedawna wrogów zażartych Piłsudskiego, którzy dziś, posługując się jego nazwiskiem, wnieść chcą rozdzwięk i rozbicie w obóz robotniczy.

Tak samo nie powiodło się „jedynce” 12 lutego i

w Rudzicy.

Tam miejscowi robotnicy dali należytą odprawę ks. Londzinowi i Bobkowi i wskazali im, żeby szli teraz po głosy do tych, którym się wysługiwali — do kapitalistów i obszarników.

Olbrzymia większość zebranych oświadczyła się przeciw ks. Londzinowi i Bobkowi. Odjechali oni z Rudzicy z nosami spuszczeni na kwintę.

A Rudzica należała do niedawna do najsilniejszych twierdz ks. Londzina. Tak się to mści zaprzędawanie interesów ludowych.

Podobnie i

w Chybiu

wyszli źle panowie sanatorzy na wiecu 2 lutego. Gdy chcieli odgłosować swoją rezolucję, sala zatrzęsała się od okrzyków: „Niech żyje P. P. S.”

W dniu 12 lutego odbyliśmy wiec w Bielsku w gosp. p. Ryby — referowali tow. Wadoń i po niemiecku tow. Lukas; w Komorowicach śl. — ref. tow. Wadoń i po niemiecku tow. Hönigsmann; w Jaworzu — ref. tow. Swaczyna; w Wapienicy — ref. tow. dr. Glücksmann po polsku i po niemiecku; w Bystrej śl. — ref. tow. Pajak i po niemiecku tow. Follmer; w Ustroniu — ref. tow. Ulanowski; w Puńcowie — ref. tow. Zieleznik; w Ilonicy — ref. tow. Zemlak; w Bronowie — ref. tow. Polak i w Kończycach Wielkich — ref. tow. Bubik.

Szczególnie imponujące były wiece: w Ustroniu i w Jaworzu, gdzie przybyła tłumnie ludność wiejska i uderzała wielka liczba kobiet. Nastrój wszędzie wspaniały dla P. P. S.

Tow. Reger i Machej przemawiali na wiecach na Górnym Śląsku.

Korespondencje.

Z POWIATU CIESZYŃSKIEGO.

Wybory! Nadszedł czas okłamywania wyborców. Zrozumiała to dokładnie cała reakcja polska podszywająca się pod płaszczyk p. Marszałka Piłsudskiego, czego najlepszy dowód tutaj na Śląsku. Zagrała komedję przedwyborczą, której głównymi bohaterami są pp. ks. Londzin,

Bobek, Szuścik etc., i która przekracza granice uczciwej polityki. Wszyscy ci panowie krzyczą na cały głos, tak, jak przy zeszłych wyborach: „chcemy reformy rolnej, chcemy ubezpieczenia na starość itp. same dobre rzeczy”, a tymczasem wiemy, że ks. Londzin, Bobek i inni przez cały czas posłowania byli zaciętymi wrogami tak reformy rolnej, jak i ubezpieczeń społecznych. A więc naciągają wyborców kłamstwami do od-

dania na ich listę głosu.

Jak ten blok współpracy z Rządem na Śląsku wygląda, można było zaobserwować na wiecu 12 lutego w Domu Narodowym w Cieszynie. Pół prawie sali było przygodnych czerwonych słuchaczy, a reszta zaś z małymi bardzo wyjątkami, to wpółbankrutowani szewcy, krawcy, gospodcy i jeszcze inni nie dający się określić fachowcy, których jedyną myślą była pożyczka od Rządu, i aplauzując ks. Londziną, oklaskiwali pożyczkę, która by zaspokoiła ich wieczne apetyty wzbogacenia się. Znalazło się nawet kilka idjotów będących za zniesieniem 8-mio godzinnego dnia pracy.

Robotnicy pamiętają obietnice poczynione przy zeszłych wyborach przez Blok Narodowy (ósemkarzy), później zaś te straszne kataklizmy, jakie nawiedziły nasze społeczeństwo z winy tych samych narodowców, wyciągną odpowiednie konsekwencje i nie dadzą się złapać na błahą frazesy ks. Londzina, p. Bobka i innych im podobnych patryjotów.

PASTWISKA. Żebyśmy nie znali, że p. Paweł Kaleta urodzony jest w Puńcowie i do niedawna był sobie uczciwym szewczyskiem, gotowiliśmy przypuścić, że to zbiegły błazen z dworu dyktatora Mussoliniego. Czem ten biedak jest i do czego dąży, nikt dowiedzieć się nie może. Pan Gembala z Pastwisk nazwał go kolegą ks. Londzina, w co my jednak wątpimy, gdyż ks. Londzin napewno by się z takimi głupekami nie kolegował. A więc co? Przypuścić należy, że został zaangażowany przez p. Bobka, aby cośkolwiek jego powagę rozśmieszał.

Jak bardzo błazeńską jest agitacja p. Kalety, powiedzą nam następujące, prawie że dosłowne cytaty — z przemówień tego wielbiiciela Mussoliniego. Starając się przekonać jakiegoś obywatela, że powinien głosować na listę Nr. 1 mówi tak: „Nie głosuj na P. P. S., bo Mussolini niedawno próbował orać i we Włoszech jest dobrze!” lub inne: „Nie głosuj na P. P. S., bo urzędnicy w Kasie Chorych mają dużą pensję!”

Bardzo nas dziwi, że nikt dotąd nie zaopiekował się tą głupią głową. Jest jeszcze jedno wyjście, a mianowicie to, że w Polsce zwyciężą monarchiści i p. Kaleta przeniesie się na dwór królewski, jako — — — — —

PRUCHNA. (Niepowodzenie sanatorów).

W dniu 17 bm. zwołano do naszej gminy do gospody p. Brańczyka zgromadzenie przedwyborcze sanatorów. Przybyło zaledwie kilka starych bab i trzech policjantów. Wobec tego miejscowy wójt p. Hudziec rozesał gońców po wsi, którzy przyprowadzili kilku rolników. Księdza zaś miejscowego, który na zebranie się nie zjawił, przywieziono samochodem, którym przyjechali referenci. Najprzód referował ks. Londzin, znany dawny sojusznik Korfante, który wygadywał w różny sposób na socjalistów. Nazwał ich ateistami i sprzymierzeńcami antychrysta. Obiecywał ludzom złote góry, wzywając ich do poparcia jedynki. Następnie przemawiał b. poseł i sojusznik zbankrutowanego Witosy p. Bobek. Powtórzył on w zupełności obelgi, które miał poprzednio ks. Londzin na socjalistów. Tak samo obiecywał zebrany różne rzeczy, które mały prorok nie będzie mógł urzeczywistnić. Obaj referenci liczyli, że przemawiali do chłopów-robotników, którzy posiadają tylko zielone pojęcie o polityce. Niestety otrzymali obaj agitatorzy pod koniec zebrania należytą odprawę. Słuchacze bowiem oświadczyli im niedwuznacznie, że obaj panowie podczas piastowania mandatów poselskich nie starali się o potrzeby chłopu-robotnika, lecz byli sługusami bogatych chłopów, księży i magnatów. Ślusznie też miejscowy nauczyciel p. Brus wskazał na to zebrany, że rolnik-robotnik nie posiada swych zastępców na liści Ner. 1. Bo przecież na miejscu pierwszym tejże listy jest ksiądz, potem aptekarz, dalej urzędnik itd. Pocóż więc mielibyście rolnicy-robotnicy popierać taką listę, gdzie nie macie swych zastępców? Apelujemy przeto do wszystkich obywateli naszej gminy, ażeby w dniu 4 marca br. oddali swe głosy do urny wyborczej tylko na listę Nr. 2. Słowa bowiem ks. Londzina, wypowiedziane w naszej gminie w dniu 17 bm. były grochem rzuconym na ścianę, zaś głos p. Bobka był głosem wołającego na puszczy. Rolnik—Pruchnian.

GUMNA. W sobotę, dnia 21 stycznia odbyło się w Gumnach zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiał tow. Machej. Zgromadzeni z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wywodów mówcy, który w swoim końcowym przemówieniu wezwał zgromadzonych do oddania głosów przy wyborach na listę Nr. 2. Ponieważ pomimo kilkakrotnego wezwania nikt głosu nie żądał, zamknął przewodniczący tow. Sekula zgromadzenie. Zamknąć wypada, że do-

...i to w ciągu ostatniego roku. Na zgromadzeniu publicznem odbyła się pogadanka z miejscową młodzieżą robotniczą na temat założenia Stow. oświatowego „Sily”. Wybrano tymczasowy Zarząd stowarzyszenia i jest nadzieja, że stowarzyszenie w Gumnach osiągnie swój cel, albowiem można było liczyć na wielkie zainteresowanie się wykładami i pogadankami „Sily”. Lecz jak we wszystkim, tak i początek bywa trudny, to w Gumnach początek pracy „Sily” przybrał formy wprost dramatycznej. Oto na wieść o tem, że się odbyło zgromadzenie socjalistyczne, kilku grubszych „osobników” dostało zawrotu głowy. Najpierw zaczęli awanturę z wójtem, zarzucając mu, że on winien, że zgromadzenia socjalistyczne w Gumnach są możliwe, a później z całą furją skierowali się na młodzież robotniczą, z powodu założenia „Sily”. Całą gromadą poszli chłopcy do sądu, a dr. Dybowski, aby tenże wydał wyrok zakazujący tworzenia i propagowanie Stowarzyszenia „Sila”. I takie rzeczy dzieją się w roku pańskim 1928 na Śląsku Zachodnim.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“
zakończono zebranie z okrzykiem na cześć PPS.

Biała, dnia 16 lutego 1928.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę mej zmarłej żonie ś. p. Teresie, a przede wszystkim Komitetowi P. P. S. w Lipniku za odprowadzenie zwłok zmarłej z orkiestrą na miejsce wiecznego spoczynku składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Franciszek Łekawa.

Ogłoszenia.

Żądajcie wszędzie tylko

nicci „Behage“

są najlepszymi i najtańszymi wyrobami.

Zrób próbę a przekonasz się!

FABRYKA NICI „BEHAGE“, MŁAWA

Kolejowa 13.

Stałym odbiorcom udzielamy długoterminowe kredyty.

Oferty wysyłamy na żądanie.

Parcela budowlana

o powierzchni 3.500 m² w Białej, przy ul. Żywieckiej **zaraz do sprzedania**. Wiadomość udziela się z grzeczności w Białej, ul. Komorowicka 15, pierwsze drzwi na lewo, w niedzielę w g dzinach 10—13.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 570-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu lutym 1928.

W niedzielę, dnia 26 lutego:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-cj i trwają do godz. 7-cj rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Baczność!**Zegary i zegarki potaniały!**

Szanowna Publiczność powinna przed zakupnem przekonać się u firmy

Zegarmistrz J. HASS Jubiler
13 Bielsko, Blichowa 13
najtańsze źródło zakupu.

!!!! Miód !!!!!

lecniczy, czysto pszczelny, pod gwarancją 5 kg zł. 15.50, 10 kg zł. 28.50, 20 kg zł. 53. — wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczką **Stanisław Elenberg, Tarnopol, I., Skrytka pocztowa 94.**

AGENCI

miejscowi — zamiejscowi — do dobrze wprowadzonych artykułów poszukiwani. Wiadomość: Lidzbark (Pomorze), skrytka pocztowa 13.

„STOK”

Spółdzielnia kredytowa Sp. z ogr. odp. udziela kredytu oficerom i urzędnikom państwowym i prywatnym przy zakupie towarów wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem artykułów spożywczych) na spłaty w 6 miesięcznych ratach. Informacji udziela: „Stok” Bielsko, Kolejowa 3, II. piętro.

Na zabawie w dniu 28 stycznia br. w restauracji p. Hanzla w Leszczynach

zgubiono złoty damski zegarek.

Uczciwy znalazca zechce takowy oddać p. Smolarkowej w Leszczynach.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc październik 1927 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	101.893-50
2. Zasiłki dla położnic	7.027-81
3. Premje dla matek karmiących	2.455-—
4. Zasiłki pogrzebowe	3.707-01
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady i lekarskiej i leków	325-71
6. Koszta lekarzy	27.214-36
7. Koszta leczenia zębów	12.113-75
8. Koszta lekarstw, bandażyistów i optyków	33.574-83
9. Koszta retaksacji recept.	—
10. Płace personelu apteki	3.834-13
11. Koszta szpitali i zakłady obce	11.866-55
12. Koszta kąpielowe	810-55
13. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	3.776-06
14. Koszta utrzymania samochodów	2.844-23
15. Koszta utrzymania ambulatorjum	5.766-57
16. Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu” i koszta leczenia chorych tamże	8.485-78
17. Koszta kontroli chorych	1.041-56
Zł. 226.737-41	

Koszta administracji:

1. Płace personelu	15.237-03
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	353-42
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	2.162-07
4. Druki i materiały kancelaryjne	6.977-52
5. Czyny, opał, światło i czystość	822-48
6. Poczta, telegraf i telefon	1.141-82
26.694-34	

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	370-14
2. Opłata związkowa	2.720-98
3. Zakupno inwentarza (2 nowe samochody)	30.612-—
4. Wydatki na realność	—
5. Budowa gmachu administracyjnego	3.298-14
6. Budowa Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu	—
7. Administracja własn. nieruchomości	592-13
8. Różne (koszta bankowe etc.)	860-49
38.453-88	

Razem Zł. 291.885-63

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 58-3%, koszty admin. pers. 4-6%, rzeczowe 2-3%, koszty ogólne 0-2% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 78-6%, koszty admin. pers. 6-2%, rzeczowe 3-1%, koszty ogólne 0-3% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziński m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc wrzesień 1927 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	103.556-65
2. Zasiłki dla położnic	8.099-41
3. Premje dla matek karmiących	2.684-70
4. Zasiłki pogrzebowe	4.856-23
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	119-10
6. Koszta lekarzy	28.798-19
7. Koszta leczenia zębów	11.031-83
8. Koszta lekarstw, bandażyistów i optyków	34.812-92
9. Koszta retaksacji recept.	—
10. Koszta płac personelu apteki	2.544-25
11. Koszta szpitali i zakłady obce	20.689-54
12. Koszta kąpielowe	6.064-72
13. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	5.077-12
14. Koszta utrzymania samochodów	3.006-76
15. Koszta utrzymania ambulatorjów	3.775-23
16. Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet” w Jaworzu i koszta leczenia chorych tamże	499-17
17. Koszta kontroli chorych	599-06
Zł. 236.214-88	

Koszta administracji:

1. Płace personelu	12.674-33
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	93-51
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.905-03
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.273-89
5. Czyny, opał, światło i czystość	496-33
6. Poczta, telegraf i telefon	1.592-21
18.035-30	

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	200-84
2. Opłata związkowa	2.600-42
3. Zakupno inwentarza	3.616-27
4. Wydatki na realność	—
5. Budowa gmachu administracyjnego Kasy w Bielsku	10.612-67
6. Budowa „Uzdrowiska dla kobiet” w Jaworzu	20-—
7. Administracja własn. nieruchomości	407-94
8. Różne (koszta bankowe etc.)	14.042-42
31.500-56	

Razem Zł. 285.750-74

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 86-3%, koszty adm. pers. 5-4%, rzeczowe 1-2%, koszty ogólne 6-6% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 85-6%, koszty admin. pers. 5-3%, rzeczowe 1-2%, koszty ogólne 6-5% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziński mp.

Przewodniczący: J. Hoffmann mp.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą, niedzielą.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

— Biała, ul. Komorowicka 4. —

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 10.

Biała, dnia 4 marca 1928 r.

Rok XI.

Do walki Ludu roboczy!

Robotnicy! Małorolni! Ludzie pracy!

Dnie walki już nadchodzą. 4-go i 11-go marca rozstrzygną się losy przyszłego Sejmu i Senatu. Wybory zadecydują o składzie tych ciał ustawodawczych.

Pamiętajcie, że wybory te będą miały dla Polski całej i dla ludu pracującego w szczególności

olbrzymie znaczenie!

Ten Sejm, który będzie teraz wybrany (2-gi zwykły Sejm) będzie miał prawo sam, bez Senatu zmienić Konstytucję, to znaczy główne, podstawowe prawa państwa polskiego. I oto do tej

zmiany Konstytucji

wałtownie rwie się prawica i chce złamać demokratyczne podstawy konstytucji. To nie jest tajemnica! Nasza burżuazja otwarcie to mówi. Profesor Jaworski (z „jedyńki”) w „jedynkowych” pismach obszarnickich „Czas” i „Dzień Polski” otwarcie powiada, że trzeba do samych podstaw sięgnąć i zastąpić demokratyczny Sejm jakąś „reprezentacją samorządów”. Endecka lista Nr. 24 również otwarcie powiada, że trzeba wzmocnić Senat i nadać mu bardziej reakcyjny charakter.

Przeczytajcie afisze i odezwy sanacyjne, a zobaczycie, jak listy 1 i 30 żądają, aby

rząd był nieodpowiedzialny przed Sejmem.

To znaczy poseł robotniczy czy chłopski może sobie do pana gadać, a rząd ani nawet mrugnie, skoro będzie „nieodpowiedzialny” przed Sejmem.

„Silny rząd”

musi być — wołają sanacyjne listy 1 i 30 — ale nie mówią, **za kogo** ma być tak silny rząd — na kapitalistę czy lud pracujący. Skoro na tych listach stoi cała kupa

magnatów i obszarników,

jak książę Radziwiłł, książę Sapieha, książę Z. Lubomirski, hrabia Gołuchowski (wszyscy z jedyńki), albo hrabia Stadnicki, książę Andrzej Lubomirski (drugi), hrabia Łubieński (wszyscy listy 30), to rzeczą jest jasną, pociąg tym panom jest potrzebny **silny rząd** — chcą silnego rządu na chłopa i robotnika!

Właśnie dlatego tak

umizgają się do Piłsudskiego

magnaci i obszarnicy, bo mają nadzieję, że może coś zmienią konstytucji na swoją korzyść przy rządowej pomocy.

Kto na przykład w okręgu bialskim stoi na liście Nr. 1 na pierwszym miejscu?

Generał Galica.

A każdy chyba rozumie, że generał jest człowiekiem zależnym od swych przełożonych i musi robić tak, jak każą.

Na liście Nr. 30 stoją w okręgu bialskim zaraz po księdzu Madeju

fabrykant Zajaczek i obszarnik Rudziński.

Jeśli tacy panowie, jeśli cała ta magnateria i burżuazja napcha się do Sejmu i Senatu

złe będzie z Konstytucją!

Tak samo źle będzie z

reformą rolną dla małorolnych,

bo właśnie poto ta obszarnicka kampania chce dostać się do Sejmu, aby rzetelną reformę rolną utracić.

Tak samo źle będzie z

ustawodawstwem ochronnym robotniczym

bo przecież jeśli fabrykant Zajaczek ze skóry wylazi, aby do Sejmu się dostać, to chyba nie po to, aby robotnikom lepiej było! Kandydat ze śląskiej 1-ki ks. Londzin otwarcie pisze w swej „Gwiazdce”, że ustawodawstwo robotnicze jest „zanadto rozbudowane”!

Teraz widzimy, o co będzie się toczył bój w dniach 4-go i 11-go marca:

o konstytucję, o reformę rolną, o ustawodawstwo robotnicze!

Listy rządowe nie dają żadnych gwarancji ludności pracującej.

Ani też dawna 8-ka,

która się przepołowiła i starannie ukryła się na dwóch listach: 24 i 25. Na liście 24 stoi dawny poseł z ósemki Kozłowski, zaś na liście 25 dawny poseł z ósemki Holeksa. Obietnice „ósemki” lud dobrze pamięta.

Precz z przemalowaną ósemką!

To znaczy z listami 24 i 25.

Idąc do walki, nie zapominajmy, aby

nie rozbijać głosów!

Drobne listy w rodzaju czumowców i im podobnych — to są listy stracone. Mowy niema, aby zyskały więcej niż kilkaset głosów. Takie rozbijackie listy w roku 1922 już utraciły mandat socjalistyczny (drugi). A więc wszyscy ludzie pracy

zgodnie niech głosują na listę 2.

Uważać na różne

kłamliwe wieści i „cuda”,

które mogą stać się w ostatnich dniach. Wrogowie ludu pracującego mogą rozpuścić wieści, że lista 2 „wycofana”, albo że socjaliści zmienili listę, albo, że została „unieważniona”, albo jeszcze coś podobnego.

Tak samo może „ktoś” podsunąć jakieś

falszywe dwójki

z krążkami, pieczętkami, na kolorowym papierze, z obwódkami i tak dalej. To są kartki nieważne. Prawdziwe kartki są na białym papierze z kropką, nic więcej na kartce być nie może.

Towarzysze! W ostatnich dniach uważać należy na wszystko! Nie siedzieć w domu, nie leżeć na piecu, lecz z całą siłą pracować dla

zwycięstwa listy socjalistycznej!

Zwłaszcza trzeba baczną uwagę zwracać

na kobiety,

aby im ktoś nie podsuwał jakichś klerykalnych kartek i nie opowiadał oszczerstw na socjalistów.

Walczyć trzeba

z ospałością wyborców!

Wszystkich naszych wyborców i wyborczynie trzeba pobudzić, aby bez względu na pogodę szli do urny i spełnili swój obowiązek.

A więc Towarzysze, baczność! Do pracy!

Do pracy wszyscy!

Wszyscy, komu zależy na zwycięstwie pracującego ludu, komu zależy na

**demokracji,
sprawiedliwych podatkach,
ubezpieczeniach robotniczych,
reformie rolnej dla małorolnych,
dobrej szkole dla ludu!**

Pamiętajcie, że chodzi o wielkie rzeczy! Że sanacja zbudziła

wielkie siły reakcyjne

magnaterji, obszarnictwa, i te siły chcą skorzystać z dogodnej chwili.

Chłop małorolny i robotnik

pójdą razem! Nie wierzcie, że dwójka dobra jest tylko dla robotników, a dla małorolnych nie.

Ostatnie uwagi.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że przeciwnicy masi rozpuszczają różne plotki, by wprowadzić wyborców w błąd, dlatego przestrzegamy wszystkich wyborców przed wszelkimi plotkami, a w szczególności nie wierzcie, gdyby się ukazały afisze lub ulotki donoszące, że lista P. P. S. Nr. 2 — została wycofana lub unieważniona.

Lista kandydatów P. P. S. Nr. 2 jest ważną i nie tylko nie zostanie wycofaną, lecz osiągnie wielkie zwycięstwo wyborcze.

Tylko wrogowie ludności pracującej chcieliby inaczej, lecz nie doczekają się tego.

Taksamo kartki wyborcze z 2-ką i kropką są ważne i te tylko a nie inne należy oddawać przy głosowaniu.

O ważności 2-ki z kropką zdecydował Generalny Komisarz Wyborczy. O stanowisku Generalnego Komisarza Wyborczego i Państwowej Komisji Wyborczej są poinformowane wszystkie Komisje Wyborcze.

Ktokolwiek mówi inaczej, ten kłamie. Nie wierzcie takim politycznym kłamcom.

Żadnym innym ewentualnie się pojawiającym plotkom nie wierzcie. Stójcie niezłomnie przy 2-ce i tylko z Nr. 2 idźcie 4 i 11 marca do urny wyborczej.

Co każdy mąż zaufania powinien czynić?

1) Stawić się w dniu wyborów do Sejmu i Senatu, zgodnie z przepisem przewodnika o godzinie 8-mej minut 45 rano w lokalu wyborczym.

2) Zażądać stwierdzenia zawartości urny wyborczej; urna winna być pusta.

3) Pilnować głosowania, a niedokładnościom sprzeciwiać się, a w razie ich nieuwzględnienia wnosić później do protokołu.

4) Protokół podpisać dopiero po obliczeniu głosów, zaprotokółowaniu wyniku głosowania.

5) Pilnować, by koperty, kartki głosowania wraz z protokołem zostały zapieczętowane w myśl przepisów ustawy.

6) Rozkolportować dobrze kartki do głosowania, tak do wyborów sejmowych, jak też senackich. Starać się należy, by każdy wyborca kartkę do głosowania jeszcze przed dniem głosowania od P. P. S. otrzymał.

7) W dniu głosowania przy każdym obwodzie wyborczym w odległości 100 metrów należy ustawić towarzyszy z kartkami do głosowania, żeby wręczali je idącym do głosowania wyborcom.

8) O wyniku głosowania natychmiast zawiadomić Okręgowy Komitet załączoną kartką pocztową.

Zdeptana demokracja.

Jak wygląda faszystowska ordynacja wyborcza?

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna, według zatwierdzonego przez Radę Ministrów nowego prawa wyborczego, liczba deputowanych we Włoszech oznaczona została na 400.

Kandydatów, w liczbie 800, mają przedstawić syndykaty i stowarzyszenia kulturalne i dobroczynne, poczem utworzona w ten sposób lista poddana zostanie rozważaniu wielkiej rady faszystowskiej, która wybierze 400 z pośród 800 przedstawionych kandydatów, przy czem ma prawo wnosić na listę nowe, nie figurujące na niej nazwiska.

Gotowa lista 400 kandydatów poddana zostaje następnie głosowaniu wyborców, którzy mają jedynie prawo odpowiedzieć twierdząco lub przecząco na pytanie, czy zgadzają się na listę, ułożoną przez Wielką radę.

Ohydne wybryki.

Rozpolitykowani księża. — Wiec jedyńki czy wiec Antychrysta? — Jedyńkowi „Czas” protestuje!

Straszliwa ohyda, gdy kandydujący i niekandydujący księża, rozpolitykowani i rozzuchwaleni, w sposób niesłychany nadużywają religii dla politycznych spraw partyjnych, — zaczyna już wszystkim bokiem wychodzić! Nawet jedyńkarzom z Be-Be, u których na Śląsku na pierwszym miejscu kandyduje także ksiądz — ks. Londzin.

Oto przykład. Do jedyńkowego „Czasu” ze Lwowa donoszą, że w Komarnie odbył się wiec „Piasta”. Na rynku zebrali się tłumy chłopstwa, do których przemawiali ks. Panaś i ks. Osikiewicz, którzy ostro atakowali rząd i osobę marszałka Piłsudskiego. Kilkunastu obywateli zaprotestowało przeciw tego rodzaju poczynaniom, a wówczas rozagitowane chłopstwo rzuciło się na opozycjonistów oraz na policję, która usiłowała wiec rozwiązać. W pewnej chwili — jak donosi „Dziennik Lwowski” — na hasło ks. Osikiewicza, tłum składający się już z około 5000 ludzi, ruszył na magistrat, mówiono im bowiem, iż w magistracie odbywa się wiec Bezpartyjnego Bloku, tj. „zwolenników Antychrysta”. przed magistratem przyszło znowu do krwawego starcia, przy czem dotkliwie zostało porażonych około 12 osób. Po kilku godzinach ostatecznie policja opanowała sytuację.

Do tego doprowadza rozzuchwalona księża agitacja wiecowa. Niedarmo arcybiskup lwowski ks. Twardowski zakazał księżom przemawiać na wiecach. Ale tego mało: trzeba im stanowczo zakazać także ambony nadużywać do celów politycznych, do porachunków partyjnych.

„Czas słusznie pisze:

„Chodzi przytem o położenie tamy bardzo niebezpiecznym dla sprawy Kościoła epizodom. Przed pięciu laty byliśmy świadkami, jak nadużywano kościołów do rozdawania tamże kartek z cyfrą ósemki; jak piętnowano z kazalnicy jedne, a gloryfikowano inne partie; jak łączono sprawę wiary z kwestją przekonań politycznych. Można wyrazić nadzieję, że do rozdawania kartek po kościołach przez agitujących księży episkopat tym razem wogóle nie dopuści. Ktokolwiek bowiem z wyższego stanowiska patrzy na interes Kościoła w Polsce, nie może dopuścić, aby wciągnął Kościół w wir demagogicznej akcji wyborczej. Katolicyzm musiałby wyjść z niej ze straszliwymi szkodami.

Nieprawda! **Cały** pracujący lud musi stanąć za dwójką socjalistyczną. Jeśli robotnicy socjalistyczni wywalczyli nie jedno, to tylko dlatego, że trzymali się razem zgodnie. Niech więc i małorolny stanie w ich szeregu!

Do walki, ludu roboczy!

Do walki pod sławnym czerwonym sztandarem socjalizmu! Do walki z siłami reakcji! Naprzód ku

**rządowi robotniczo-właścicielskiemu!
ku rozwojowi demokracji!
ku lepszej przyszłości dla ludu polskiego!
ku zwycięstwu!
ku socjalizmowi!**

**Robotnicy! Małorolni! Wszyscy z żonami,
siostrami i córkami — głosujmy na listę**

2.

Do wielkiego boju wyborczego o Polskę demokratyczną i socjalistyczną!

Ludu roboczy, do walki!

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Lista przechodzi w całości, o ile osiąga ilość głosów równą połowie liczby głosujących w przeciwnym razie wybory się powtarza, przy czem mogą być wysunięte listy konkurencyjne.

Jednym słowem — ohydna komedia!

Zamiast wyborów rzeczywistych — ohydna obrzydliwa komedia.

U nas niektórzy zwolennicy „silnego rządu” z jedyńki czy trzydziestki również zapewne nie mieliby przeciwko takim „wyborom”.

Księżę Radziwiłł (z jedyńki) czy hr. Stadnicki (z 30-stki) napewne przyklasnęliby takiej „reformie” ordynacji wyborczej.

Niestety jednak nie brak i w obecnej kampanji wyborczej gorszących z tego punktu widzenia epizodów. Mimo wszystko na listach niektórych stronnictw figurują nazwiska duchownych, a ponieważ są to stronnictwa sobie przeciwnie (jedne z nich zwalczają, drugie popierają rząd), przeto przyszło do zaciętej walki. Walka toczy się oczywiście między organami tych stronnictw, ale ponieważ za każdym z nich stoi pewna grupa duchownych, przeto walka zaczyna się toczyć coraz wyraźniej — i niestety coraz zjadliwiej! — między dwiema grupami duchownych, Organ Chadejki i Piasta „Głos Narodu”, który uchodzi za organ duchowieństwa djecezzji krakowskiej — atakuje duchowieństwo djecezzji tarnowskiej, pozostające od dawna w ostrem przeciwieństwie do partji „Piasta” (gdyż znanym jest wrogi stosunek p. Witosa względem ks. biskupa Wałęgi). Dla wiernych jest ten spór między dwiema djecezzjami widowiskiem gorszącym i musza domagać się, aby mu położono koniec.

Z innej djecezzji dochodzą znowu smutne wiadomości o wdrożeniu dochodzeń policyjnych przeciwko dwóm duchownym z powodu drażniących słów użytych przez nich na wiecach przeciwko najwyższemu przedstawicielowi rządu w Polsce — słów, które wywołały krwawe starcia na wiecu.

Nie możemy zataić, iż kandydaci duchowni biegający z wiecu na wiec, z zebrania na zebranie i przemawiający bądź co bądź w namiętny sposób do tłumów, nie oddają sprawie Kościoła dobrej usługi.

To wszystko pisze katolicki jedyńkowi „Czas”.

Dobrze pisze... słusznie. Ale pocóż same partie rządowe (1 i 30) stawiają kandydatury księży — np. ks. Londzina czy ks. Madeja? Pocz same zastaniają się papieżem? Pocz z filmem przedstawiającym Matkę Boską (!!) jeżdżą po zgromadzeniach?

Rządowe partie marzekają na księży innych partyj, a same robią to samo!

Dość już tego bałaganu! Nie mieszać religji do polityki! Zakazać księżom wiecowania i nadużywania ambony! Nie poniewierać religji dla partyjnych celów!

Czy Witos jest katolikiem?

Jak wiadomo, kler tarnowski (z listy 30) drze koty z klerem chadeckim (z listy 25).

Ponieważ zaś kler chadecki połączył się na liście 25 z piastowcami, wobec tego trzydziestka gwałtownie atakuje chadeków za to, że połączyli się z Witosem, który rzekomo nie jest dobrym katolikiem.

Duchowieństwo djecezji tarnowskiej wy-stosowało do redakcji chadeckiego „Głosu Narodu” list otwarty, w którym m. in. czytamy następujący ustęp:

„Redaktor „Głosu Narodu” w artykule wstępnym z dnia 18 stycznia ogłosił z triumfem, że przez zblokowanie się Piasta „likwiduje się ostatecznie przykry rozdziewiek, który był jeszcze do niedawna między najpoważniejszym stronnictwem ludowym a duchowieństwem”. Coś to wygląda, jakoby Rzym przemówił, sprawa skończona. Zachodzi jednak pytanie, od kogo redakcja „Głosu Narodu” otrzymała upoważnienie likwidowania tego rozdziewieku i pasowania p. Witos na katolika i to czołowego. O ile wiemy, ani Duchowieństwo, z którym p. Witos tyle lat wojował, nie dało redakcji pełnomocnictwa, ani też redakcja nie jest trybunałem kościelnym, któryby samodzielnie podobne sprawy załatwiał; idzie tu zatem nie tyle o powagę J.E. ks. Biskupa tarnowskiego, któremu p. Witos stale się opierał, ale idzie, co ważniejsza, o zasadę katolicką, a do jej rozstrzygnięcia nie wystarczy powaga „Głosu Narodu”. My, którzyśmy zbliżka obserwowali postępowanie p. Witos, mamy poważne wątpliwości co do jego katolicyzmu, a tych wątpliwości nie usunęło orzeczenie „Głosu Narodu”.

Następnie omawia list otwarty długoletnią walkę, jaką p. Witos prowadził z ks. biskupem Wałęgą i duchowieństwem, wylicza cały szereg faktów i powiada:

„Oto fakta, nad którymi redaktor „Głosu Narodu” przeszedł gładko do porządku. Bez ks. Biskupa zlikwidował łatwo rozdziewiek między p. Witosem a Duchowieństwem, nawet bez zawiadomienia o tem ks. Biskupa i wystawił p. Witosowi świadectwo prawowierności, polecając go równocześnie wszystkim katolikom na posła. Nam jednak trudno tak na słowo redaktora uwierzyć w jego katolicyzm i z czystym sumieniem nie możemy na niego głosować”.

W zakończeniu wzywa list p. Witos do odwołania swych niekatolickich zasad, naprawienia złego, a „Głosowi Narodu” wskazuje, że leży to w jego interesie, gdyż inaczej pismo ściagnie na siebie podejrzenie, że dla interesu politycznego odchyła się od linii i czyni kompromisy, które kompromitują jego katolicyzm.

Pod listem, kończącym się zapewnieniem, że jest to solidarne stanowisko ogółu Duchowieństwa djecezji tarnowskiej (z wyjątkiem 10 księży), widnieją następujące podpisy:

Ks. dr. Józef Bąba, ks. Franciszek Buchhorn, ks. Aleksander Rusin, ks. Walenty Wcisło, ks. Jak Wierczka, ks. Błażej Kotfis, ks. Roman Lepiarz, ks. Wojciech Młyniec, ks. dr. Władysław Mysor, ks. dr. Franciszek Paryło, ks. Szczepan Kossecki, ks. Jan Wcisło, ks. Aleksander Siemieniński, ks. Józef Szewczyk, ks. Marcin Rojek, ks. Jacek Michałik, ks. dr. Józef Lubelski, ks. Stanisław Kocjan, ks. Franciszek Pawlikowski, ks. Roman Mazur, ks. Jan Węgrzyn, ks. Józef Gawor, ks. Jan Pilch, ks. Franciszek Skowiński.

Jednym słowem księży z 30-stki oskarżają księży z 25-ki, że połączyli się z heretykiem Witosem.

A to bałagan!

Tak sanacyjna 30-stka nadużywa religii dla swych reakcyjnych politycznych celów!

Ciekawy list kandydata.

Ksiądz Madej o chadekach i o liście Nr. 1.

Ksiądz Madej z Białki jest — jak wiadomo — czołowym kandydatem z rządowej 30-stki.

Otóż w N-rze 9 30-kowej gazetki „Lud Katolicki” umieszcza on następujący list, bijący w księżą partję chadeków z Nr. 25 (której pismem jest „Głos Narodu”), oraz w drugą rządową listę Nr. 1, na której obok magnatów stoją żydowscy kapitaliści w rodzaju Wiślickiego. Ks. Madej pisze:

„Głosowi Narodu” w odpowiedzi.

Podano mi do wiadomości, że „Głos Narodu”, którego nie prenumeruję i nie czytuje, w N-rze 46 br. poraz drugi mnie atakuje o rzekome podpisanie przezemnie odezwę wyborczej B. B. z żydami.

Oświadczam, że żadnej odezwę z żydami nigdy nie podpisywałem, również, że i odezwę B. B. nie podpisałem, jakoteż i to stwierdzam, że nikt z listy B. B. nie zwracał się do mnie z propozycją podpisania przezemnie tej odezwę.

Moja przeszłość i mój charakter kapłański powinny być rękojmnią, dla dziennika chrześcijańskiego, za jaki chce uchodzić „Głos Narodu”, że czynu, któryby był przezemnie, choćby przez pomyłkę popełniony — nie wypierałbym się post factum. I gdyby „Głos Narodu” kierował się nakazami etyki katolickiej, to niezawodnie, zanim zajął się publicznie moją osobą — byłby się zwrócił do mnie z zapytaniem o wyjaśnienie rzeczowe w sprawie rzekomego mego podpisu na odezwie B. B.

Ateistyczne (?) piśmidła socjalistyczne — mogą się użyć od „Głosu Narodu” mistrzostwa w szpaniu publicznem cici kapłański: — jeśli chodzi o kapłana, mającego odmienne przekonania polityczne.

W Białce tatrzańskiej, dnia 15/II 1928.

Ks. Jan Madej.

Słusznie. Z tego wynika, że ks. Madej potępia drugą rządową listę (Nr. 1) za sojusz z żydowskimi kapitalistami i zarzuca chadeckiej księżej gazetce „Głos Narodu”, że „szarpie cześć kapłańską”.

Ładne stosunki między rządowymi listami i między księżmi!

Rozłam w endecji.

W Warszawie ukazał się pierwszy numer nowego dziennika p. t. „Gazeta Poranna” dawn. „2 grosze”, pod redakcją b. posła endeckiego i b. redaktora endeckiej „Gazety Porannej” Antoniego Sadzewicza.

W artykule wstępnym nowego dziennika redakcja stwierdza, że obóz narodowy znalazł się w ciemnym, dusznym i ślepych zaułku, w którym pobyt staje się nieznośny dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski.

Redakcja obiecuje wyjść z tego ślepego zaułka ku otwartej drodze pracy państwowotwórczej.

Gazeta „A. B. C.” nazywa świeże pismo nowym organem sanacyjnym.

Tak czy inaczej szczury (i to nie bylejakie) zaczynają już opuszczać tonący okręt endecji.

**Każdy robotnik i chłop małorolny
wszyscy ludzie pracy
głosują na listę P. P. S.**

Nr. 2.

Bezczelność!

W endeckim „Więcu i Pszczółce” znajdujemy taki ustęp:

„Otóż trzeba o tem pamiętać, że przedwyborcza opozycja socjalistyczna jest najwykleszą sztuką wyborczą, celem złowienia jak największej liczby mandatów. W przyszłym Sejmie okaże się, że socjalistyczna „dwójka” to są dwie jedyńki. „Dwójka” będzie stała na baczność i spełniała rozkazy „jedyńki”, im więcej jednak zdobędzie mandatów, tem się więcej będzie „cenić”, to znaczy: będzie żądać wyższej ceny za swą uległość”.

Naszem zdaniem, niebezpieczeństwo tkwi właśnie w czemś zgoła odwrotnem — właśnie endecka burżuazja porozumie się z burżuazją jedyńki celem wspólnego zwalczania interesów pracującego ludu.

Obszarnik endecki i obszarnik jedyńkowy czy 30-kowy, to interes ten sam!

Popatrzmy: już dziś projekty niszczenia demokratycznej konstytucji u jedyńki (z 30-ka) i u endecków są bardzo podobne!!

Pocóż te łgarstwa? Socjalizm ma swój odrębny program i odrębne drogi. Na niszczenie demokracji czy ubezpieczeń społecznych nigdy się nie zgodzi.

Nowy manewer sanacji.

Falszerstwa „Kurjerka”.

Niezwykły hałas radosny rozlega się ze szpalt prasy „sanacyjnej”; oto marsz. Piłsudski, prezes Rady Ministrów, miał podobno zachęcać osobiście do głosowania na listę Nr. 1.

Do Belwederu przybyła mianowicie „delegacja włościańska” z województw warszawskie-

go, kieleckiego, łódzkiego i poleskiego. Kto „delegację” wybierał bliżej nie wiadomo.

Według relacji „Epoki” (rządowej) spytano ze strony owej „delegacji” marsz. Piłsudskiego, czy się nie popełni „zdrady” wobec niego, głosując na „jedyńkę”. Z ust prezesa Rady Ministrów padły — według tejże „Epoki” — słowa:

„Nie, nie popełnicie żadnej zdrady; proszę, proszę, głosujcie. A tymczasem dziękuję panom; do widzenia”.

Wyznajemy otwarcie, że byłibyśmy mocno zdziwieni, gdyby szef Rządu oświadczył, że głosowanie na „Blok Współpracy z Rządem” oznacza ni mniej, ni więcej, tylko „zdradę”.

Tak zadeklarował premier. W obozie „jedynkowym” powstał wielki „jubel”. Szczegółowych zaś wskazówek udzielił „delegacji” p. pułk. Sławek — główny organizator „jedyńki” — przemawiał, raz jeszcze, za „jedyńką”.

Interesuje nas rewelacja pułk. Sławka, ciągle według „Epoki”:

„Sami rozumiecie najlepiej, że dla wykonania swego dzieła Marszałek musi mieć ludzi. Tych ludzi dobrał sobie Marszałek również na liście Nr. 1”.

Czy należy pojmovać słowa p. pułk. Sławka w ten sposób, że marsz. Piłsudski „dobrał sobie” — między innymi — p. Hołyńskiego z „Lewjantana”, księcia Radziwiłła, p. Mackiewicz, p. Marjana Dąbrowskiego z „Kurjerka” krakowskiego, księcia Sapiehy, Wiślickiego?

Wszystko razem robi bardzo przejrzyste wrażenie „kawału” wyborczego panów z „jedyńki”. Ten „kawał” nie należy — mówiąc nawiasem — do „smacznych”...

Krakowski „Kurjerek” naturalnie sfalszował doniesienie rządowej „Epoki”, podając, jakoby Piłsudski zachęcał do głosowania na jedyńkę.

Jak widzimy, jest to fałsz! Prostu powiedz, że „zdrady” nie będzie; inaczej nie mógł. Wszędzie fałszeli!

Trzydziestka trzeszczy!

Rewelacje byłego posła Matakiewicza. — Kto to ksiądz Czuj?

W okręgu tarnowskim ogłoszono wielkimi afiszami odezwę byłego posła Dra Antoniego Matakiewicza.

W odezwie tej p. Matakiewicz kreśli dzieje Stronnictwa katolicko-ludowego (obecnie lista 30) i opisuje swą działalność w Sejmie, poczem przechodzi do powodów swego wystąpienia z tegoż stronnictwa:

„Widząc, że zbyt wielkie rozdrobienie stronnictw ludowych i zwalczanie się ich wzajemne prowadzi tylko do osłabienia siły ludu, przejęty jak najlepszą wolą, dążyłem konsekwentnie do pojednania stronnictw ludowych.

Właśnie te moje poczynania, działalność w kierunku przeprowadzenia reformy rolnej i konsolidacji stronnictw ludowych, uczyniły mnie u czynników rządzących w S. K. L. (katolicko-ludowa 30-stka) niepopularnym, które wymieniły mnie na jednego z przeciwników mej orientacji, który moje zabiegi oddawna paraliżował.

Spotkał mnie los założyciela Stronnictwa katolicko-ludowego, chłopca Jana Potoczka, który w liście z daty Świniarsko ad Nowy Sącz 13 stycznia 1926 r. tak do mnie o sobie pisze:

„W nierównej walce hrabiego z chłopem padł chłop, ale stronnictwo katolicko-ludowe nic na tem nie zyskało”.

Nie mając wiary, by mowi sojusznicy S. K. L., od których w roku 1923 wraz z resztą klubu katolicko-ludowego wycofałem się, chcieli prowadzić politykę szczerze ludową i zmienili od tego czasu gruntownie swą orientację do 1-go marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z żalem opuściłem szeregi S. K. L.”.

Odezwa powyższa jest wielce charakterystyczna, jako objaw rozdziewieku pomiędzy dwiema listami rządowymi w Małopolsce, to jest listą Nr. 1 a listą Nr. 30.

Pp. Matakiewicz i Potoczek wyraźnie zaznaczają, że 30-stka wymieniła ich — chłopów i działaczy ludowych — na hrabiów (np. Stadnickiego), bo nie chce reformy rolnej.

Wodzem katolicko-ludowego stronnictwa (S. K. L.) jest ksiądz Czuj. Obecnie jest wodzem 30-stki.

Wiadomo powszechnie, że ksiądz poseł Czuj po wybraniu śp. Narutowicza prezydentem państwa, oświadczył na wiecu publicznym w Sokole w Brzesku: „Żeby nawet krew się miała polać, nie zgodzimy się na ten wybór”. Ksiądz Czuj należy zatem do obozu „ideowego” niewiadomych, ale próbuje wycygnąć chłopskie głosy opowiadając obecnie, że strasznie kocha Piłsudskiego.

Z akcji przedwyborczej w okręgu Nr. 43.

NOWY TARG.

Akcję wyborczą prowadzimy intensywnie. Od dnia 6 lutego urządziliśmy 15 zebrań przedwyborczych w następujących gminach pow. Nowotarskiego: w Podczermom (blisko granicy czeskosłowackiej), na którym referował tow. Jasiński; zebrani górale po referacie oświadczyli, że będą głosować na listę P. P. S. Zaznaczyć należy, że miejscowy wójt oświadczył, że nie pozwoli na urządzenie zgromadzenia PPS., ponieważ ma wyrażne ku temu rozkazy od swej władzy, jednak wobec stanowczej postawy tow. Jasińskiego ustąpił, usiłował jednak w czasie referatu przeszkadzać, wobec czego zebrani wyprosili p. wójta za drzwi...

Dalej w Krauszwie, na którym referowali ttow. Jasiński i Synowiec, w Lasku, w Ludźmierzu, w Rabie Wyżnej.

Dnia 12 lutego na zebraniu Z. Z. K. referat polityczny wygłosił tow. Jasiński, zebrani wśród okrzyków na cześć P. P. S. uchwalili rezolucję, że będą głosować na listę Nr. 2.

W Zakopanem urządziliśmy 5 zebrań w Związkach Zawodowych robotników zakopiańskich, gdzie referowali ttow. Jasiński, Jankowski, Petko i Chwastek.

W ostatnich dniach urządziliśmy 3 duże zgromadzenia w Sieniawie, Kościeliskach i Rogoźniku, referował tow. Jasiński; wszędzie oświadczone się za listą P. P. S. Oczywiście prawie w każdej z tych miejscowości wójtowie oświadczały, że mają polecenia od swych władz do tworzenia komitetów „jedynki“, no i oczywiście do silnej agitacji na rzecz tej listy.

Wielkie wiece w Nowotarszczyźnie.

Jak nam donoszą, odbyły się w niedzielę, dnia 26 lutego dwa olbrzymie wiece w pow. Nowotarskim.

W Nowym Targu w sali „Sokoła“ zapelnionej po brzegi (przeszło 1000 zebranych) odbył się olbrzymi wiec. Zagał i przewodniczył tow. Synowiec. Referował tow. Czapiński K. wśród podniosłego nastroju słuchaczy.

W Zakopanem pod naciskiem sanacji odmówiono sali w „Sokole“, mimo to odbyło wiec pod gołym niebem przy udziale przeszło 2000 ludzi. Zagał tow. Petko, przewodniczył tow. Jankowski. Tow. Czapiński K. w świetnym przeszedł dwugodzinny referat porwał swą wymową zebranych.

Na obuch zgromadzeniach uchwalono bez dyskusji z entuzjazmem głosować na dwójkę.

MYŚLENICE.

Wielki wiec przedwyborczy odbył się w dniu 19 lutego br. w Myślenicach. Obecnych było około 800 osób. Referował tow. Antoni Pająk z Białej.

Postanowiono jednomyślnie głosować na dwójkę.

SULKOWICE.

W poniedziałek 27 lutego odbył się w Sułkowicach przy Placu Targowym olbrzymi wiec wyborczy, na którym zebranych było 1500 osób. Przemawiał tow. Antoni Pająk z Białej. Uchwalono jednomyślnie głosować na dwójkę.

KOMOROWICE. Wiece przedwyborcze.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. odbyły się w Komorowicach dwa wiece przedwyborcze. Pierwszy odbył się na t. zw. „Kromparku“. Zagał tow. Fr. Wanat z Białej. Przewodniczącym wybrano tow. Wanata Antoniego, sekretarzem tow. Wilczka.

Rzeczowy referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej.

W dyskusji zabrał głos chadek p. Kraus, który usiłował Meksykiem i rozdziałem Kościoła od państwa nastraszyć słuchaczy, lecz został zbity z tropu jasnym postawieniem sprawy przez tow. Piątkowskiego.

Tow. Wanat Fr. wezwał zebranych w swym przemówieniu do solidarnego głosowania na dwójkę, poczem zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Drugi wiec odbył się w sali p. Krywulka „Na zabawie“, gdzie po zagajeniu przez tow. Fr. Wanata wybrano prezydium, w skład którego weszli ttow. Antoni Wanat i Wilczek.

Referat wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej. Tow. Wanat Fr. przedstawił zebrany w dosadnych słowach niebezpieczeństwo reakcji, która usiłuje przeprowadzić rewizję konstytucji w duchu antyludowym.

Okrzykiem „Niech żyje P. P. S. i dwójka!“ oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec.

Zaznaczyć trzeba, iż oba wiece były bardzo liczne, a przebieg ich był nader poważny, co dodatnio świadczy o wyrobieniu politycznym mieszkańców Komorowic.

BESTWINA. Wiece przedwyborcze.

W dniu 26 lutego br. odbył się bardzo liczny wiec przedwyborczy przy udziale 200 osób.

Zagał tow. Sabuda, którego wybrano przewodniczącym, na sekretarza powołano tow. Łuszczaka.

Referat wygłosił tow. A. Pysz z Białej. Poważne to zgromadzenie usiłował zamącić jeden piastowiec, lecz zebrani zmusili go do spokoju.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i „Gdy naród do boju“ zakończono w podniosłym nastroju wiec.

WIEPRZ ad Żywiec. W niedzielę, dnia 26 lutego odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie wyborcze. Zagał tow. M. Stokłosa, przewodniczył tow. K. Kosiec. Referat wygłosił tow. F. Mędrzak z Białej. W dyskusji zabierali głos p. J. Krzus, Franciszka Pawlus, W. Pawlus, Dudek K., oraz naczelnik gminy Kosiec Jan. Należyta odprawę dał wójtowi tow. F. Mędrzak.

JUSZCZYNA.

W tą samą niedzielę odbył się wiec w Juszczyźnie. Zagał tow. Zarzecki J., przemawiał tow. Mędrzak F. z Białej. W dyskusji przemawiał ob. P. Greń. Na obu zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 2.

WIEPRZ ad Andrychów.

Dnia 19 lutego br. odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze w Wieprzu, na które przybyło około 150 osób.

Zgromadzenie zagał tow. Pekała Józef, na przewodniczącego powołano obyw. z Wieprza.

Pierwszy przemawiał tow. Zawierucha, który w przeszło godzinne przemówieniu omówił działalność dotychczasowych rządów polskich, obiecanek przedwyborczych różnych partii prawicowych z roku 1919, 1922 i 1928; stosunek P. P. S. do obecnego rządu; ujemne znaczenie dla mas włościańskich mowopowstałych partij „sanacyjnych“, oraz kilkoletnią działalność P. P. S. w Sejmie i poza Sejmem, jak również program wyborczy P. P. S. Przemówienie tow. Zawieruchy zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiali ttow. M. Babiński i St. Dudzik, poczem przewodniczący udzielił głosu chadekowi p. Szczygłowi, który zaczął bronić księży i włościan przed rzekomą zagładą socjalistyczną.

Należyta odprawę rzekomemu obrońcy religii i włościan dał tow. Zawierucha, co zostało przyjęte kilkakrotnie burzą oklasków.

Przez głosowanie za podniesieniem rąk wszyscy obecni wypowiedzieli się za listą P. P. S. Nr. 2.

Okrzykami na cześć P. P. S. zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju.

ANDRYCHÓW. Zwyródnienie czumowców.

Niedawne to czasy, kiedy czumowcy szczycili się, że na terenie Andrychowa posiadają wielkie wpływy wśród robotników. Wpływy te okazały się bańką mydlaną, która została rozbita przy pierwszym podmuchu agitacji przedwyborczej przedsięwziętej przez P. P. S. Panowie czumowcy nie mając już nic do roboty wśród warstw robotniczych, zajęli się zrywaniem afiszy P. P. S.

Na niedzielę, dnia 12 lutego br. został afiszami wyznaczony wiec P. P. S., na który miał przybyć tow. A. Pająk z Białej. Jeden z takich afiszy został wywieszony w podwórzu fabryki B-ci Cieczowiczka z jej zezwoleniem. Afisz ten został zerwany przez czumowca p. Fr. Hojnego.

Wobec jawnego pogwałcenia przyjętego u nas zwyczaju, sprawa ta została zgłoszona przez tow. Babińskiego M. do p. dyrektora firmy, zaco p. Hojny niewątpliwie otrzymał surowe napomnienie. Obawiając się na przyszłość grubszych konsekwencji ze strony firmy, w razie zrywania afiszy, w dniu 14 lutego br. p. Hojny przybył do tow. Babińskiego w fabryce i wobec świadków oświadczył mu, że jeżeli tow. Babiński nie zaprzestanie prowadzić z nim walki, zostanie zastrelony, jak w roku 1926 Sawicki przez Bylicę.

Sprawa ta została zgłoszona do Sądu Pow. w Andrychowie. Ciekawi jesteśmy, co na to powie prokuratorja i jakie kroki przedsięwzięcie.

Z powyższego jasno wynika, do czego prowadzą pp. czumowcy. Najpierw bili na alarm o wielkim swym powodzeniu, później przychli, a w końcu próbują terroru, by choć parę miesięcy jeszcze pływać na powierzchni. Lecz wszystko to na nic panowie czumowcy, jesteście

zwyródniałymi rozbijaczami ruchu robotniczego i idąca w postępie fala mas pracujących zmieci was z powierzchni ziemi mimo waszych konwulsyjnych drgawek i grózb.

WOŹNIKI ad Wadowice.

W poniedziałek, dnia 20 lutego odbył się wielki wiec u p. Ściery. Obecnych było przeszło 200 osób. Przewodniczył tow. Rokitka, referował tow. Guzdek z Wadowic. Uchwalono głosować 4 i 11 marca na 2-kę. Odśpiewanie „Gdy naród do boju“ wiec zakończono.

MUTNE.

W dniu 24 lutego na wiecu jedynki uchwalono jednomyślnie głosować na dwójkę. W następny dzień urządziliśmy swój własny wiec. Przemawiał tow. Sz.

W Żywiecczyźnie odbyło jeszcze następujące zgromadzenie: Kamesznica, Leszna, Wielka Sopotnia, Wielka Pewel, Moszczanica i Złotoczka.

Na wiecach tych przemawiali ttow.: R. Sz. Kuciara, Nieuważny i inni. Na wszystkich uchwalono jednomyślnie głosować na dwójkę.

MIĘDZYBRODZIE. Pan Zajacek zmyka.

W dniu 26 lutego zwołali kanarki wiec, do pomocy zaś sobie wzięli ducha Stojałowskiego. Pana Zajaczka przegnano, że nie starczy nogami przebiegać.

Natomiast Czulak Józef, prezes baranów z pod oślego znaku Nr. 24 zachwalał wielkość swój numer, lecz mu socjaliści taką dali odprawę, że zgromadzenie czempredzej zamknął.

Nawet, jak widzimy w Międzybrodziu zaczyna otwierać oczy i przepędza precz sługów kapitalistycznych.

KĘTY.

Na „Lanckoronie“ przy obu szczeblach wypełnionych salach odbył się w dniu 26 lutego wiec publiczny. Zebranych 400 osób. Przemawiał tow. Antoni Pająk z Białej. Entuzjastycznie uchwalono głosować na dwójkę.

Po wiecu odbyła się konferencja delegatów ludności z okolicznych wsi, na której omówiono sprawy techniczne związane z wyborami.

Komunikat.

Wobec licznych zażaleń z poszczególnych Okręgów wyborczych, że dwójki z kropką mają być według opinii niektórych prezesów komisji wyborczych nieważnione, wyjaśniamy, iż Państwowa Komisja Wyborcza jednogłośnie uchwaliła, że 2. (dwójka z kropką) lub 2 (dwójka bez kropki), jest ważna, o czym Generalny Komisarz Wyborczy powiadomił wszystkie Okręgowe Komisje Wyborcze.

Jeżeli więc obecnie poszczególni prezesi Komisji wyrażą inny pogląd, to jest to tylko złe wola.

Mamy nadzieję, że Generalny Komisarz Wyborczy jeszcze raz w powyższej sprawie wyda zarządzenie.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS

(—) Pużak.

„Administracja?“

„Naprzód“ z dnia 25 lutego br. donosi: Jak p. Starosta w Białej chce steroryzować wójtów?

W środę 22 bm. u starosty białskiego odbyło się zebranie wójtów. Na zebraniu przemawiał „sam“ p. starosta wzywając wójtów do solidarnego poparcia listy Nr. 1.

— „Jeżeli zaś któryś z was — mówił dalej p. starosta — nie pójdzie w tym kierunku, to pamiętajcie, że potrafię z nim się rozrachować!“ Doszło bowiem do tego, że jeden z wójtów nie dał sali na zgromadzenie liście rządowej. Jego wezwę później do siebie i z nim się rozmówię. Pamiętajcie — przemawiał dalej p. starosta — że z tymi, którzy nie będą odpowiednio postępowali potrafię się załatwić“ (!).

Po przemówieniu istotnie wezwał p. starosta jednego z wójtów do siebie — jak się wyrażał — „na górę“, co mu jednak mówił i jak się z nim „załatwił“ nie wiadomo...

Ładne stosunki! — tylko tak dalej!

Kłeski i niepowodzenie „sanatorów” z jedyńki i trzydziestki.

Sanatorzy z jedyńki i trzydziestki mimo alonej agitacji i całej sfory płatnych heroldów ponoszą na swych własnych zgromadzeniach klęskę za klęską.

We środę 22 lutego zwołała 30-ka wiec do Witkowic za Kętami, na którym poniosła sromotną porażkę.

Zebrań chłopi i kobiety w liczbie przeszło 200 na wezwanie agitatora z 30-ki, by przeciwnicy fabrykanta Zajączka i obszarnika Rudzińskiego opuścili salę, jak jeden mąż wyszli do pola, pozostawiając zgłupiałych tym odruchem agitatorów trzydziestkowych samych za stołem.

Przed karczmą, gdzie wiec się miał odbyć odśpiewano „Gdy naród do boju”, poczem udano się zwartymi masami do małorolnika K., gdzie zebrańych przemówił tow. Stanisław Piątkowski z Białej. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć dwójki zakończono to zaprawdę imponujące zgromadzenie chłopskie.

Agitatorzy z trzydziestki odjechali z nosem poszczynionym na kwintę do Kęt.

W piątek 24 lutego przyjechał znów do Myszrej obszarnik Rudziński, który widocznie sądził, że się będzie między robotnikami rozgierał, jak na swym folwarku.

Robotnicy wybrali jednak socjalistyczne prezydium i wiec 30-ki otwarto w imieniu P. P. S.

Przemawiali ttow. Pysz A., Piątkowski St. Wanał Fr. z Białej, którzy poddali druzgocącej krytyce rządu kapitalistyczne w Polsce.

Pan Rudziński wraz ze swoim adjutantem Pawlusem zostali wygwizdani przez zebranych. Wiec zakończył się wspaniałą manifestacją na rzecz P. P. S.

W Białej w dniu 25 lutego w sali hotelu pod „Czarnym Orłem” urządziła sobie rządowa jedynka wiec, na którym generał Galica zaznaczył robotników ze swą genealogią. Drugi mówca p. Walek-Walewski swem „bezpartyjnym” partyjniactwem doprowadził do żywiołowej burzy protestów, które udaremniły pomniejszym walcownikom jedynkowym dalsze bajdurzenie.

Tow. Kuźma St., któremu prezydium samowolnie ograniczyło czas przemówienia do 10 minut, dał ciętą odprawę sanatorom.

Spiewem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy naród do boju” zakończył się wiec jedyńki.

Niedziela 26 lutego była dniem zupełnego pogromu rządowej jedyńki i trzydziestki.

W Bujakowie wiec 30-ki, na którym było przeszło 200 osób, przemienił się w wielkie zgromadzenie P. P. S. Przemawiali ttow. Trojak, Jędrzejko i Kierczak.

Trzydziestkowe Be-bechy nie ogładnęły nawet sali, gdzie przemawiać mieli, tylko z pośpiechem odjeżdżały tam skąd przyjechały.

Wiec zakończył się entuzjastycznymi okrzykami na cześć P. P. S.

W Sraconce u znanej miernoty politycznej Chrapkiewicz, wielkiego neopilsudczyka spróbowano także wiec odbyć, lecz oburzeni robotnicy nie dopuścili do tego.

Popróbowano szczęścia w Lipniku, — cóż? Gedy robotnicy o mało nie wytatarowali skóry p. Rudzińskiemu. Oburzenie było tak powszechne, iż wogóle nie dano mu mówić.

Wiec zagajono w imieniu P. P. S., a do mikrofonu robotników przemówili ttow. Hoffmann Emil, Klimeczak R., Sadlik, Gürtler i Grajcarkowa.

Na zakończenie zaśpiewano „Czerwony Sztandar”. Panu obszarnikowi Rudzińskiemu radzimy nie pokazywać się w ośrodkach robotniczych, bo cierpliwości może zabraknąć wyzyskiwanym.

W czwartek 23 lutego takie samo powodzenie miała jedynka Be-bechowa w Domu polskim w Lipniku.

Na wiec ten sprowadzono kilku referentów. Zebrani wybrali prezydium socjalistyczne z tow. Cembalą na czele.

Wywody sanacyjnych mówców zbił tow. Mędrzak F. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

W Mikuszowicach poniosła tak samo jedynka sromotną klęskę.

Prezydium wybrano socjalistyczne. Wiec jedyńki zagajono w imieniu P. P. S., zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”. Przemawiał tow. K. Kuźma z Białej, tow. Hetnał J. z Mikuszowic i inni. Referent jedynkowy p. Marzec z wielką biedą uszedł z całą skórą.

W Pisarzowicach próbowała 30-ka w ub. niedzielę szczęścia, lecz pisarzowanie postąpił według słów ks. Żaka, który na jednym ze swoich kościelnych kazani wyborczych powiedział: „Przychodzi do was będą z anielskimi słówkami agitatorzy, lecz ci mają djabła za skórą”. Wobec tego ludzie nasi wygnali trzydziestkowych djabłów do Bujakowa, lecz tam ich też nie chcieli.

Prosimy teraz do tańca księżo-witosową 25-kę! Może ks. Żak spróbować!

W Kozach dostali trzydziestkowi agitatorzy także swą porcję. Wiec ich przemienił się dzięki działaniom towarzyszących koziańskim w manifestację na rzecz P. P. S.

W Kobiernicach na wiec zwołany przez 30-kę wybrało się aż 4 referentów od „Boga i miłości”. Tow. Jędrzejko i Trojak dali im tak ciętą odprawę, iż zaczęli samą pod niebiosy wychwalać P. P. S.

Trzydziesta urządzić musiała haniebną odwrót, a zebrani uchwalili jednomyślnie głosować na dwójkę.

W Nowej Wsi ponieśli klęskę kamarki z pod Nr. 24, jakoteż Gryłka z 25-ki. Pan Ch. z p. Miką z Wilamowic próbowali cośkolwiek z jedyńką rządową wskórać, lecz się im nie udało. Wszystkie trzy wiece, tak z N-ru 24 jak i 25 i 1 zakończyły się żywiołowymi okrzykami na cześć P. P. S., a sromotną porażką przeciwników.

W Rayczy spotkało to samo Be-bechów, gdyż zgromadzeni zakończyli ich wiec okrzykiem: „Niech żyje P. P. S.!” i „Wyzwolenie”.

Wiec bojkowych Be-bechów w Mucharzu, na którym referowali Glamowski i Kotlarczyk zakończył się ogólnym protestem przeciw blokowi rządowemu. Ludzie darli na strzępy odezwy Be-bechowe przed oczyma bojkowych agitatorów, wnosząc okrzyki na cześć P. P. S. i dwójki.

Rejestr tych klęsk jest jeszcze dłuższy. Wykazują one dowodnie, jakim zaufaniem ludu cieszą się jego wrogowie z N-rów 1, 24, 25 i 30.

Dzień wyborów powinniśmy stać się dla nich dniem śmierci, by z powierzchni Polski raz wreszcie znikły reakcyjne poczwary.

Nowa sztuczka sanacyjna.

Dostarczono „Robotnikowi” odezwę przez nikogo nie podpisaną, a przemawiającą z całym tupetem „imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej”. Odezwa głosi, że, jeśli ktoś nie może „ani weź” głosować na „dwójkę”, to niech głosuje „przynajmniej” na „jedynek”. Odezwa datowana jest: „Lublin, w lutym”.

Ostrzegamy naszych towarzyszy, że PPS. żadnej takiej ani podobnej odezwy nie wydawała. Do ludzi, którzy „ani weź” nie mogą głosować na „dwójkę”, nie zwracamy się wcale. Ludzie zaś, którzyby podobne „myśli” rozwijali, nie reprezentują ani P. P. S., ani jej ideologię, ani jej polityki!

Uważać na fałszerstwa!

Z ruchu wyborczego na Śląsku Cieszyńskim.

ZARZECZE.

W niedzielę, dnia 18 lutego bm. odbyło się w gospodzie p. Dziendziela w Zarzeczcu przy udziale 200 ludzi zgromadzenie P. P. S. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Pisarek, referowali tow. Zieleznik Franciszek i Zemlak z Czechowic. Uczestnicy zgromadzenia przeważnie robotnicy i małorolnicy z wielką uwagą słuchali wywodów obu mówców, którzy wyczerpująco omówili sprawy gospodarcze, polityczne krajowe, oraz złożyli zgromadzeniu sprawozdanie z prac posłów P. P. S. Po obu referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali miejscowi obywatele, szczególnie robotnicy kolejowi z Czarnolesia. Skarżyli się ostatni na głodowe płace wynoszące 3 zł. dziennie, pomimo przepracowania na kolei już od 2 do 3 lat, zatrudnia się ich tylko o drugi dzień, a wciąż się im obiecuje, że dlatego, że tak mało płaceni są, to się ich przyjmie jako stałych pracowników do stacji. Tymczasem przyjmuje się do stacji nie tych biedaków, ale ludzi, którzy mają w domu z czego żyć, a ci biedacy mogą sobie w domu siedzieć. Tak samo postępują panowie naczelnicy przy redukcji, takich co rzeczywiście z czego żyć nie mają, to się ich redukuje, a zamożnych pozostawia w pracy. Żalili się też na to, że im zakazano w czasie przerwy południowej zbierania węgla, co im przedtem wolno było, a jeżeliby który węglek coś nabierał, to mu policja nie pozwoli tego zabrać. Robotnicy usłanie apelowali do referentów, by się zająć ich niedolą i przedstawili stan ten miarodajnym czynnikiem. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie pełne wotum zaufania dla posłów P. P. S., oraz że przy wyborach głosować będą jedynie na listę P. P. S., t. j. listę Nr. 2.

FRELICHÓW.

W dniu 18 lutego br. odbyło się w gospodzie p. Samka o godz. 4.30 popołudniu przy udziale około 100 ludzi zgromadzenie, na którym przewodniczył tow. Sosna, referowali tow. Zieleznik Fr. i Zemlak. Referaty tow. Zieleznika i Zemlaka przyjęli zgromadzeni z żywymi oklaskami i okrzykami — niech żyje P. P. S. Podczas referatów na sali obecni sanatorzy pijani w postaciach Adamczyka, byłego zażartego kofantowca oraz płatnego sanatorowca Recmanika — chcieli za wszelką cenę zgromadzenie rozbić, jednak zdecydowana postawa zgromadzonych odebrała pijanym warchołom wszelką odwagę. Dzięki też interwencji referentów po-

JOWIALSKI.

Nowocześni Budrysi.

Stary hrabia trzech synów,
Takich, jak sam, kretynów,
Do komnaty przyzywa i prawi:
„Zaprzęgaście rumaki
I spakujcie swe fraki,
Każdy z was niech mi dzielnie się sprawi.

„Bo czytałem w gazecie,
Że dla szlachty dziś przecie
W Polsce nastał poprostu wiek złoty,
Że katedry, mandaty,
Lub też posag bogaty
Tylko naszej czekają ochoty.

„Wyście krzepcy i zdrowi,
Jedźcie służyć krajowi.
Choć rozumu nie dały wam bogi.
Macie wstręt do bibuły,
Lecz hrabiowskie tytuły, —
Tutej jesteście i macie trzy drogi.

„Jechać jeden z was musi
Na wybory ku Rusi:
Tam mandaty dziś jeszcze są tanie.

Zandarm, kahał, starosta
Obowiązkom swym sprosta
HRABIA POSŁEM z „jedyńki” zostanie.

„Niech zaciągnie się drugi
W stańczykowskie usługi
W Jagiellonów prastarej stolicy.
Chociaż cymbał jest głupi,
Niechaj w łaski się wkupi —
Profesorem zostanie wszechznany.

„Do Poznania niech trzeci
Na karnawał poleci,
Niech nie szuka tam pięknej kobiety.
Lecz wybierze tam zato
Narzeczoną bogatą.
Posag stamtąd przywiezie obfity.

„Tak i ja przed pół wiekiem,
Gdym był młodym człowiekiem
Do posażnej dobrałem się żony,
A choć ona już w grobie,
Przypominam ją sobie,
Ile razy obcinam kupony“
Taką dawszy przestrożę
Błogosławił na drogę,

Oni wsiedli i znikli wnet w dali.
Idzie jesień i zima,
Synów niema i niema.
Hrabia myślał: w Monako się zgrali.

Po śnieżystej zamieci
Do wsi samną ktoś leci,
Stangret szkapy zacina w skok batem.
„Jesteś posłem wybrany?
Z czymże wracasz, kochany?
„Ach, niestety, nie wracam z mandatem“!

Po śnieżystej zamieci
Do wsi samną ktoś leci,
Z marnym wraca i on rezultatem.
„Masz posadę docenta?
Z czymże wracasz na święta?
„Ach, niestety, — nie wracam z mandatem“!

Po śnieżystej zamieci
Do wsi jedzie mąż trzeci
Mina rzadka, oblicze pomure.
Ale nim opowiedział,
Stary hrabia już wiedział,
Że „jedyńka” dostała znów w skórę.

ostawiono tych żonglerów politycznych na sali. Ale jak to zawsze z takimi warchołami bywa, że gdy referent mówi, to oni zawsze by mieli coś do gadania, jednak gdy przyjdzie głos zabierać, to się w kącie wiskają i poprostu ich trzeba namawiać, by też swoje zdanie wypowiedzieli. Taksamo było i tutaj, nie chcieli żaden zabrać głosu, aż dopiero kiedy ich tchórzami nazwano, wtenczas Adamczyk trzęsąc się jak osika, poprosił o głos, naturalnie, że mu go natychmiast udzielono i począł pleść, że Kasa Chorych nie leczy ludzi tak jak się należy. To mu jednak kiepsko dopadło, gdyż mu zgromadzeni zwrócili uwagę, że jest członkiem rady Kasy Chorych, a za całe 3 lata on nie był ani razu na posiedzeniu tejże, to on jeżeli już ma jakie zarzuty przeciw Kasie Chorych, powinien je na posiedzeniu przednieść, co jednak nigdy nie uczynił, więc to on swojego obowiązku nie spełnia, a nie Kasa Chorych. Drugi ananas w osobie Recmanika zaczął szczebać jak pies za płota, że P. P. S. broni żydów i że z Niemcami razem do wyborów idzie. Dostał jednak na to od tow. Zieleźnika i Zemlaka ciętą odpowiedź, którzy przygwoździli rozbijacką robotę Adamczyka i Recmanika, a ostatniemu udowodnili, że jest płatnym rozbijaczem sanackim, czemu on nie mógł zaprzeczyć. Bardzo niefortunnie zakończyła się rola tych rozbijaczy, gdyż całe zgromadzenie oświadczyło się za listą PPS. Nr. 2. Ani jeden głos się nie oświadczył za listą Nr. 1, nawet sam płatny sanator Recmanik!

Z okrzykiem — niech żyje P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie i ludzie zadowoleni rozeszli się do domów.

PUNKÓW.

W niedzielę, dnia 12 lutego odbyło się w naszym zakątku zgromadzenie przedwyborcze, na którym przewodniczył tow. Pilar, referował tow. Fr. Zieleźnik. Zebrani uchwalili jednogłośnie głosować i agitować za listą P. P. S., oraz pełne wotum zaufania dla posłów tej partii za ich owocną i skuteczną pracę w obronie interesów klasy robotniczej i małorolnej.

ŁŁOWNICA.

Dnia 12 lutego br. odbyło się w tut. gminie zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem tow. Rajbacha. Referował tow. Zieleźnik Fr. Zachciało się jednak poniekądym w tut. nauczycieli krzykami zamącić do zgromadzenie, jednak otrzymali od tow. Zieleźnika należytą odprawę, i odechciało się im dalszych zaczepk. Smutny to objaw u naszych pedagogów chcących bałamucić obywateli a niemających odwagi powiedzieć, gdzie faktycznie zło tkwi. Na szczęście, że się i lud poznał czego tacy farbowane lisy chcą. Toteż po referacie tow. Zieleźnika zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wzięść się do pracy agitacyjnej na rzecz P. P. S., uchwalili przy wyborach wszyscy głosować na listę Nr. 2, oraz wyrazili posłom z P. P. S. podziękowanie za owocną pracę w interesie klasy robotniczej i małorolnej.

STRUMIEŃ.

W niedzielę, dnia 12 lutego odbyło się u nas liczne zgromadzenie przedwyborcze, na którym na temat wyborów referowali ttow. Zieleźnik Franciszek i Zemlak z Czechowic. Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiał obywatel Lazar, rolnik ze Strumienia. Pan Lazar, który jak sam oświadczył, pierwszy raz jest na zgromadzeniu P. P. S., przekonał się z referatów ttow. Zieleźnika i Zemlaka oraz z własnego doświadczenia, że w Sejmie jedynie P. P. S. broniła interesów robotników i rolników, oraz że wszystko co robotnicy pod względem ustawodawstwa socjalnego, a rolnicy pod względem reformy rolnej i meljoracji zdobyli, mają do zawdzięczenia pracy posłom z P. P. S. Wkońcu oświadczył jeszcze, że dotąd jakkolwiek jeszcze nie głosował za P. P. S., to przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu nietylko że odda głos dla tej partii, ale zajmie się dla niej też żywą agitacją. Następnie przemawiali jeszcze przewodniczący zgromadzenia tow. Wojtek, kowal ze Strumienia, obywatel Arkulary, którzy również wyrazili swe zadowolenie z wysłuchanych referatów, oraz przemawiało jeszcze wielu innych zgromadzonych, którzy wszyscy wypowiedzieli się za P. P. S. i apelowali do obecnych, by się zajęli agitacją i głosowali tylko na listę Nr. 2. Na wyłonięne zapytania podczas dyskusji obszernie odpowiedział jeszcze tow. Zieleźnik, poczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili głosować tylko na listę P. P. S. Nr. 2.

Krwawy wiec w Czechowicach.

Krwawy wiec w Czechowicach. - Plony akcji Czumy i moskiewskiej komuny. Nożami i rozlewem krwi chcą czumowcy zdobyć mandat. - Opryski Czumy napadają z tyłu. - Tryumf P. P. S. i spokojne dokończenie wiecu.

Jeden jedyny raz w czasie obecnej kampanji wyborczej na Śląsku Cieszyńskim polała się krew robotnicza — polała się nie na żadnym wiecu wrogów warstw pracujących — nie została wytoczona przez policję, ale przez zbirów z pod znaku moskiewskiej komuny, przez lotrów, stojących na usługach znikczemniałego indywiduum i rozbijacza szeregów robotniczych eks-jezuity Czumy!

Już od kilku tygodni włóczy się menażerja Czumy z Bartoszkim, Braulą i Rysiem na czele po Śląsku Cieszyńskim, starając się zakłócić wiece wyborcze P. P. S. — Za to nie widziano ich nigdy na żadnym wiecu stronnictw burżuazyjnych. To trzeba skonstatować i podkreślić, by zrozumieć, dla kogo przeznaczone jest żniwo z tej akcji rozbijackiej. Ktoby powiedział, że Czuma zbierze kilkanaście tysięcy głosów w naszym okręgu, potrzebnych na mandat — tego uznaliby za warjata. Oderwane przez niego głosy przyczynić się mogą jedynie do utracenia jednego z mandatów socjalistycznych! Z pomocą Czumy, Bartoszką i Braulą przepchać się może do Sejmu jeszcze jeden wróg klasy robotniczej. Rozumie to dobrze klika czumowska, lecz pełni dzieło rozbijania klasy robotniczej za judaszowskie srebrniki!

Menażerja Czumy skoncentrowała się 26 lutego w Czechowicach, by rozbić wiec P. P. S. W Domu Robotniczym zgromadziło się około 800 wyborców i wyborczyń. Zaraz przy otwarciu wiecu hałstra czumowska rozpoczęła obstrukcję na gwizdkach. Gdy towarzysze nasi nawoływali do spokoju, podpita hałstra rzuciła

się do bójki, operując sztyletami, nożami i sztabami żelaza. Poraniono szereg naszych ludzi trzech ciężko uderzeniami z tyłu w szyję i plecy. Typowe uderzenia rzeźmieszków, którzy nie walczą twarzą w twarz, tylko po tchórzowsku — podstępnie uderzają z tyłu.

Napastnikami kierował Ba tosz k Franciszek i Paździora Izidor. Ich w pierwszym rzędzie czynimy odpowiedzialnymi za przełaną krew robotniczą. Dalej rolę przewodnią odegrali tu Siwiec Franciszek i Rudolf, Mentel Stanisław, Kupczak Władysław (operował sztyletem), Haczek Ludwik (operował nożem), Surowiec Jan i Szczotka z Kaniowa. Markocki Rudolf operował boksem. Rzeźmieszkowie poranili się między sobą. Otarł się Siwa uderzył z tyłu nożem w kark Haczka Ludwika, myśląc, że ma przed sobą naszego tow. rżysza Grygierczyka, który miał na sobie taką samą płaszcz, jak i Haczek Ludwik.

Po usunięciu rozbijaczy za drzwi Domu Robotniczego wiec odbył się wśród ogromnego entuzjazmu olbrzymiej rzeszy zebranych na rzecz P. P. S.

Przemawiali ttow. Reger, Ulanowski, Zieleźnik, Stojak i Foks.

Występ czumowców na wiecu naszym w ostatnią niedzielę w Czechowicach jest dla nich ostatecznym grobem na Śląsku Cieszyńskim. Od kainów, którzy zboczyli ręce krwią robotniczą odwróci się ze wstrętem każdy robotnik. Krwawy posiew Czumy otworzy oczy każdemu robotnikowi, który ma uczciwe sumienie!

Na fundusz wyborczy

Komitet P. P. S. i N. S. P. P. w Leszczynach składa na fundusz wyborczy 40 zł.

Robotnicy f-my Rabinowicz składają na fundusz wyborczy 22 zł. 85 gr. i wzywają robotników f-my Kornhaber i f-my Molenda, by poszli za ich przykładem.

Na fundusz wyborczy złożyli razem ttow. Kuźma K., Gluza L. i Tomałk I. 7 zł. Tow. N. N. składa 2 zł.

Baczność Metalowcy!

We wtorek, dnia 6 marca br. o godz. 5 popołudniu w dużej sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się ogólne zebranie.

Sekretariat Okręg. Metalowców.

Ogłoszenia. KONKURS

na budowę domu gminnego w Goleiszowie.

Oferty należy wnosić: a) na roboty ziemne, murarskie i żelazno-betonowe, materiał do robot murarskich, z wyjątkiem żelaza, dostawy stopni i przyborów (rusztowanie, szalówki itd.) dostarczy właściciel budowy, b) na roboty cieśli, materiał dostarczy właściciel budowy, c) na roboty pokrywacza i blacharskie wraz z materiałem.

Plany i bliższe informacje przeglądać można u przełożonego gminy w Goleiszowie, gdzie za opłatą otrzymać można odbitki planów i kosztorysu.

Oferty można składać u przełożonego gminy do 10 marca 1928.

Przełożony gminy:
Jan Sztwiera m. p.

Firm. 56

Spółdz. V 3/8.

Zmiana dotycząca już wpisanej spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 25 stycznia 1928 przy Spółdzielni: Spółdzielnia „Rozbudowa“ z ograniczoną odpowiedzialnością w Chybiu—Mnich — iż brzmienie firmy zmieniono na: Spółdzielnia budowlana „Rozbudowa“ z ograniczoną odpowiedzialnością, i że dotychczasowy prezes Zarządu spółdzielni Jerzy Loska ustąpił; w jego miejsce wybrano Jana Ryszkę, kolejarza w Chybiu.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie oddz. IV dnia 25 stycznia 1928.

Leopold Ludwik 2 im. Gruber
Należyte wygotowanie potwierdzenie
kierownik kancelarii.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach, pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ściśle daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji: zł. 0 40

ZGUBIONO kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Kalisz na nazwisko Aleksander Michał Bielski, ur. 1889 r., którą unieważnia się.

ZGUBIONO książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Wawrzuta Antoni, ur. w r. 1896, zamieszkały w Szczyrku Nr. 520, które unieważnia się.

Parcela budowlana

o powierzchni 3500 m² w Białej, przy ul. Żywieckiej zaraz do sprzedania. Wiadomość udziela się z grzeczności w Białej, ul. Komorowicka 15, pierwsze drzwi na lewo, w niedzielę w godz. 10—13.

Ceny mówią!

Zegarek kieszonkowy od zł. 5-60
Zegarek ręczny „ „ 8-50
Budzik „ „ 8-
Zegar ścienny „ „ 15-
Zegar pendułowy „ „ 38-
Wszystkie zegarki wyregulowane pod gwarancją tylko u

Zegarmistrz J. HASS Jubiler

13 Bielsko, Blichowa 13
najtańsze źródło zakupu.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł. — Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
--	--	--

Nr. 11.

Biała, dnia 11 marca 1928 r.

Rok XI.

Wszyscy ludzie pracy głosują do Senatu w dniu 11 marca na listę P. P. S. Nr. **2.**

**Do Ludu pracującego miast i wsi!
Robotnicy! Małorolni! Ludu pracy!**

Kandydatami P. P. S. w naszym województwie są: **Jan Englisch**, były robotnik drukarski, a obecnie wybitny działacz z zakresu ubezpieczeń robotniczych, jest on jednym z założycieli naszej partji socjalistycznej; na drugim miejscu — tow. **Dr. Daniel Gross**, adwokat w Białej, jeden z najstarszych działaczy socjalistycznych w Małopolsce, zasłużony bojownik sprawy socjalistycznej, znakomity działacz kooperatywny i znawca spraw gospodarczych.

Ażeby zaznajomić wyborców senackich z naszymi zadaniami w Senacie, urządzamy

we czwartek, dnia 8 marca

w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej o godzinie 4-30 m. po południu

Wielkie zgromadzenie

z porządkiem dziennym: **Wybory do Senatu i zadania P. P. S.**

Referują — nasz kandydat tow. **Dr. Gross**, posłowie ttow. Czapiński i Pająk oraz tow. Lukas i inni.

Zapraszamy szerokie warstwy pracującego ludu, tak z fabryk i wsi, jak również z pośród inteligencji do wzięcia licznego udziału w tem zgromadzeniu.

Komitet Okręgowy P. P. S. w Białej. Zarząd Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy.

**Wielkie zwycięstwo socjalistyczne w okręgu bialskim.
Spełnić swój obowiązek do końca!**

Dzień wyborów do Sejmu, 4-ty marca stał się w okręgu Bialskim

**dniem wielkiego zwycięstwa
socjalistów!**

Wydała owoce systematyczna, żmudna praca uświadamiająca! Lud pracujący nie poszedł na lep olbrzymiej amerykańskiej reklamy sanatorów, urządzonej **za wielkie pieniądze!** Robotnik nasz i małorolny pokazał, że jest świadom swego programu, swej drogi, swych obowiązków! Żadne frazesy już nie zasypiają mu oczu!

Świetnie, karnie, zgodnie

głosował powiat **Bialski**, dając **70%** przyrostu głosów socjalistycznych: podnieśliśmy się w tym czerwonym powiecie

z 10 tysięcy na 17 tysięcy!

Półowa ludności powiatu stanęła pod czerwonym sztandarem. Miasto Biała (z Lipnikiem) jest czerwone!

Podobnie rzecz się ma z **Żywiecczyną**. Żywiecczyna jest naprawdę czerwona! Wzrost socjalistów w tym powiecie — około **100%**!

Wzrost z 8 tys. na 15 tysięcy!

Ślicznie przedstawiło się obecnie **Nowotarskie**, dotychczas dość słabe. Przyrost wielki.

Znakomicie wypadła robotnicza **Andrychowszczyzna!** Dobrze **Makowskie!**

Idziemy naprzód, Towarzysze! Zwyciężamy! Idea socjalistyczna ogarnęła lud pracujący w naszym okręgu!

Wzrosliśmy w okręgu

z 25 tys. na 43 tysięcy!

czyli o 18 tysięcy głosów!

Wszelkie demagogie klerykalne, nadużywania religji, wszelkie reklamy sanatorskie, wszelkie sztuczki, całe wozy druków, jarmarczne blagi

rozbiły się, jak o mur, o świadomość pracującego ludu!

Jeszcze nie znamy — gdy to piszemy — wyników w całej Polsce, ale szereg poważnych **zwycięstw niewątpliwych**, n. p.

Robotnicza Łódź

daje 3 mandaty (przedtem żadnego). **Krakowskie** 4 mandaty. **Bydgoszcz** 2 (przedtem nic), itd.

Idziemy naprzód w całym państwie!

Mimo amerykańskiej reklamy, nacisków administracyjnych, represji, ogromnych pieniędzy u przeciwników!

Czujemy tę **ogromną odpowiedzialność**, którą nakłada na nas zwycięstwo w okręgu. Ale odpowiedzialności się nie boimy. Będziemy dalej pracować i walczyć razem z klasą robotniczą.

Z głębokiem uznaniem

musimy tu wspomnieć o ofiarnej, ciężkiej, ideowej pracy naszych działaczy robotników i chłopów, którzy wszystko czynili, nie szczędząc zdrowia, pieniędzy i pracy, aby zapewnić zwycięstwo czerwonemu sztandarowi. Za tą bezinteresowną piękną, ideową pracę naszym ttow. pracownikom

Cześć!

Po stwierdzeniu zwycięstwa przechodzimy do bieżących dalszych obowiązków.

**Obowiązek wyborczy musimy
spełnić do końca!**

Nie ustawać w pracy! Umacniać zwycięstwo! Umacniać zdobyte pozycje!

11 marca

znowu trzeba stanąć do walki. Znowu pójść do urny wyborczej. Walczymy teraz

o Senat!

Wszyscy wiemy, że Senat jest **niepotrzebny**. Ale — dopóki istnieje — musimy mieć tam

swój posterunek!

To znaczy — ludzi, którzy będą i tam bronili interesów robotnika i małorolnego!

Poco powołano do życia Senat? Po to, by był **hamulcem** na Sejm, jeśli Sejm uchwali coś dobrego dla ludu. Otóż nasi socjalistyczni senatorzy będą **osłabiać ten hamulec!**

Popatrzmy: **Endecja** (lista 24) zamierza (sama powiada to wyraźnie)

wzmocnić Senat.

Chce, aby Senat był „**równorzędny**“ z Sejmem (!), to znaczy, aby miał równe prawa ze Sejmem. Przytem chce, aby **skład** Senatu był gorszy, to znaczy, by Senat nie był wybierany przez lud (jak obecnie — tylko wybierają starsi, od lat 30), lecz był mianowany (!) lub „wybrany“ przez jakieś grupki duchowieństwa, profesorów itd.

Łatwo zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo tkwi w takim wzmocnieniu Senatu!

Podobne zamiary istnieją u wielu sanatorów (lista 1 i 30). Chcieliby zrobić z Senatu **mocniejszy** hamulec na ludowy Sejm!

Mało tego. Niedawno nawet — jak podaje sanacyjny „Kurjerek“ — minister kolei Romocki w Ostrowiu poznańskim oświadczył, że w rządzie istnieje także projekt wzmocnienia Senatu. Później minister (czy Kurjerek) się połapał, że coś za dużo powiedział . . . i zaczął trochę „poprawiać“.

Wszystko to są objawy niepokojące! My, socjaliści, stoimy na gruncie

całkowitej demokracji,

to znaczy, że chcemy szerokiej wolności obywatelskich i rządów ludowych, a więc tworzonych przez Sejm ludowy.

O tę demokrację

będzie się toczyła w Sejmie nowym **ostra walka**, bo na

polską demokrację ostrzą sobie zęby reakcyoniści z pod znaku tak endeków jak sanatorów.

Do walki więc, ludu roboczy! Musimy mieć w Senacie swoich ludzi, aby bronić demokracji i interesów pracującego ludu!

Popatrzcie, kto stoi na listach sanatorskich (to znaczy rządowych) do Senatu.

W Warszawie na 2 miejscu

książę Zdzisław Lubomirski.

Na liście państwowej (Nr. 1)

hrabia Zdzisław Tarnowski.

U nas w województwie krakowskim stoi znany fabrykant-browarnik, obszarnik i reakcjonista

Goetz-Okocimski.

Czy to mają być obrońcy demokracji? Czy to mają być obrońcy interesów ludu pracującego?

Przenigdy!

Ludzie pracy! Pamiętajcie, że **każda ustawa ze Sejmu musi pójść jeszcze do Senatu**. Musimy więc mieć w Senacie swoich ludzi, przedstawicieli robotników i małorolnych. Jeśli n. p. przyjdzie pod obrady Senatu ustawa o ubezpieczeniu robotnika na starość lub o reformie rolnej, czy myślicie, że hrabiowie i fabrykanci będą bronić Waszych interesów?

Nie! Musimy i do Senatu posłać socjalistów! I do Senatu musimy głosować na listę numer

2.

Do nowej walki, robotnicy i małorolni!

Skończcie zaczęte dzieło!

Uzupełnijcie zwycięstwo!

Wykonajcie do końca obowiązki!

Wszyscy w niedzielę, 11 marca ponownie do urny wyborczej (kto ma już lat 30), aby oddać swe głosy

na zwycięską dwójkę!

Do walki! Do urny wyborczej!

Niech żyje nowe zwycięstwo ludu roboczego!

Okr. Komitet P. P. S. w Białej.

Do Komitetów i mężów zaufania P.P.S. przy komisjach wyborczych do Senatu.

Każdy mąż zaufania ze strony P. P. S. przy Komisji wyborczej do Senatu otrzyma listownie trzy formularze, które służą do legitymowania się przed komisją wyborczą przy wyborach do Senatu w dniu 11 marca br., gdyby takowe nie doręczono z takich lub innych powodów, powinien się po nie zgłosić do Sekretariatu O. K. R. P. P. S. w Białej.

Formularze zatytułowane do Przewodniczącego Obwodowej Komisji wyborczej należy wypełnić t. zn. wpisać imię i nazwisko męża zaufania listy kandydatów P. P. S. Nr. 2, oraz jego zastępcę i wręczyć przewodniczącemu Komisji Obwodowej dwa dni przed wyborami. Dwa drugie formularze przeznaczone są: jeden dla męża zaufania, drugi dla zastępcy męża zaufania, których imię i nazwisko należy wpisać.

Formularze te służą za legitymację dla męża zaufania P. P. S.

Ponieważ w ustawie wyborczej powiedziane jest, że mężów zaufania mianuje pełnomocnik listy kandydatów z pośród wyborców, zachodzi więc obawa, że przewodniczący komisji nie uzna takich, co nie posiadają prawa głosu do Senatu.

Wobec tego wyszukacie tylko takich na mężów zaufania do wyborów senackich, którzy mają **ukończonych 30 lat** i są na liście wyborców umieszczonych. Nazwisko ich wypiszcie do formularzy oraz na załączoną kartkę pocztową, którą natychmiast odesłajcie za pomocą poczty do pełnomocnika naszej listy kandydatów według wydrukowanego adresu.

Jeżeli sami nie posiadacie prawa głosu do Senatu, to koniecznie wyszukacie odpowiednich mężów zaufania i pouczcie ich o obowiązkach i prawach — według otrzymanych informacji, odnoszących się do wyborów sejmowych.

O wyniku głosowania do Senatu powiadomicie nas natychmiast po wyborach. Dwa dni przed głosowaniem dopilnujcie, by wszyscy nasi wyborcy mieli kartki wyborcze z — 2. — ką.

Pamiętajcie o tem, że wybory do Senatu są

tak samo ważne jak i do Sejmu i nikomu nie wolno zostać w domu. Każdy powinien pójść i głosować na — 2. — ką.

Zaznaczamy jeszcze raz, iż prawo głosowania do Senatu posiadają wszyscy, którzy ukończyli 30-ty rok życia.

Wynik wyborów w Polsce. Wielkie zwycięstwo socjalistyczne.

Jeszcze nie znamy dokładnie wyniku wyborów w całej Polsce gdy piszemy te słowa. Braknie bowiem jeszcze paru (coprawda mniej ważnych) okręgów. W każdym razie skład przyszłego Sejmu w ogólnych zarysach jest już widoczny.

Przedewszystkiem uderza **wielkie zwycięstwo socjalistów**. W poprzednim Sejmie socjalistów było jak wiadomo 41 (na ogólną liczbę 444). Obecnie mamy już 52 mandaty socjalistyczne w okręgach, czyli że ogólna liczba mandatów socjalistycznych (wraz z listą państwową)

przekroczy 60.

Jestto ogromny wzrost, bo o połowę dawnej liczby mandatów czyli o 50%.

Mamy do zanotowania także kilka przykrych faktów, jak n. p. stratę 2 mandatów w Warszawie, jednego w Zagłębiu Dąbrowskim, 1 na Śląsku, 1 we Lwowie. Natomiast mamy do stwierdzenia cały szereg radosnych faktów wielkiej wagi dla dalszego rozwoju socjalizmu. PPS. uzyskała mandaty w **większości okręgów wyborczych**, to znaczy stopniowo ogarnia swemi wpływami całe państwo. Po raz pierwszy socjalizm zwycięsko wkroczył do **byłego zaboru pruskiego**, gdzie dotychczas (z wyjątkiem Górnego Śląska) nie mieliśmy mandatów. Obecnie mamy 2 mandaty w Bydgoszczy i 1 w Toruniu.

Świetnie zakończył się bój wyborczy w **Małopolsce Zachodniej**, gdzie zdobyliśmy cały szereg nowych mandatów. Cztery zamiast 3 z Krakowsko-Chrzanowskiem (Daszyński, Żuławski, Kwapieński, Nosal), 2 zamiast 1 w Białym (Czapieński, Pająk), 1 nowy w Tarnowskim (Adam Ciołkosz), 1 nowy w Rzeszowie (Chudy). Do tego trzeba jeszcze dodać dawny mandat krakowski (Bobrowski) i Nowosądecki (Dr. Marek). W ten sposób socjalizm w **Zachodniej Małopolsce**

rozwija się świetnie. Wszelkie Czumy i komunizmy są tu nicością.

Duże sukcesy mamy w Królestwie. Na pierwszy plan wysuwa się **czerwona Łódź**, która przedtem nie miała ani 1 mandatu, obecnie — 3. Do tego dochodzi jeszcze Łódź podmiejska, która również nie miała mandatu, obecnie 1. Doskonale wypadło województwo Lubelskie, gdzie n. p. w okręgu Zamoyskim dotychczas nie było mandatu, obecnie — 2. Uderza także znaczny sukces w Piotrkowskim, gdzie również mandatu nie było, obecnie — 2.

Ale wszystkiego tu wymienić nie możemy — dokładny spis posłów podamy w następnym numerze.

Jeśli teraz oderwiemy wzrok od socjalistów i spojrzymy na przyszły Sejm w całości, to przede wszystkim uderza straszliwe **zdrugotanie endecji** (lista 24) oraz piastowców z chadecją (lista 25). Endecja w dawnym Sejmie miała razem z dubadecją obszarnicką około 130 mandatów. Obecnie zapewne razem z państwową listą endecja dociągnie do 40. Czyli, że **straciła blisko trzy czwarte swego stanu posiadania**. Chadecja zamiast 40 mandatów dobrze jeśli osiągnie 20. Piast spadnie przypuszczalnie do jednej trzeciej swojej dawnej liczby.

Innymi słowy fizjognomja przyszłego Sejmu będzie zupełnie inna. P. P. S. zajmie zaraz **drugie** miejsce po bloku rządowym (jedyńka), który osiągnie ponad 100 mandatów i może zapewne dojść do 130. Ponieważ jednak 1-ka czyli B. B. niewątpliwie **rozpaczuje się** na kilka klubów, gdyż w skład 1-ki wchodzi różne partie i grupy, więc rola P. P. S. stanie się tem bardziej poważną.

Z partii robotniczych N. P. R. (lista 7) jest całkowicie zdrugotana. O tej partyjce można

powiedzieć, że już prawie nie istnieje. Lista komunistyczna na szczęście nie została unieważniona i w ten sposób pokazało się, że wszelkie gadania o „niebezpieczeństwie“ komunistycznym są zwykłą endecką bajką dla straszenia wyborców. Komuniści zdobyli wprawdzie kilka mandatów, ale jak się pokazało mają wpływ tylko w Warszawie, w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim. Zresztą i w tych okręgach opierają się po części na wyborcach żydowskich.

Chłopskie partje miastety są znowu rozbite. „Wyzwolenie“ (lista 3) jednak wyjdzie jeszcze nie najgorzej zdobywając zapewne około 35 mandatów. Stronnictwo chłopskie (lista 10) zdobyła około 25 mandatów. Trudno wyrobić sobie jeszcze pojęcie o ogólnym charakterze Sejmu. Gazety rządowe piszą o „wielkim powodzeniu“ listy rządowej (1-ki). To jest prawda, ale nie trzeba zapominać, że ten sukces został osiągnięty także przy pomocy nacisku organów administracyjnych. Zupełnie zdumiewającym jest sukces 1-ki na Kresach wschodnich, gdzie ludność białoruska i ukraińska głosowała (pono) w dużej mierze na listę rządową... Jaką metodą to zostało osiągnięte jeszcze zobaczymy... Blok mniejszości narodowych ma narazie tylko około 56 mandatów.

W każdym razie listy rządowe (to znaczy 1-ka, 30 i 21 w Poznańskim) mają zaledwie jedną czwartą część Sejmu (lub trochę więcej), a więc większości nie posiadają. Wytwarza się w ten sposób sytuacja bardzo ciekawa i trudna.

Jak się zdaje, możliwe są trzy wyjścia: 1) albo utworzenia większości zmiennej od wypadku do wypadku, raz na prawo raz na lewo. 2) Albo utworzenie się większości na prawo, to znaczy zbliżenie się rządowców do endeków i piastowców. 3) Albo wreszcie orientacja na lewo, to znaczy orientacja lewej części rządowców w stronę P. P. S. i Wyzwolenia, może z dodatkiem Piasta. To są rzeczy jeszcze sporne i bardzo niewyraźne.

Idziemy do nowego Sejmu wzmocnieni o połowę. Ale nie miejmy złudzeń — i w nowym Sejmie stanowią grupę zaledwie 63 posłów na 444, to znaczy stanowią 7-mą część Sejmu. Walka będzie trudna. Będziemy mieli przeciwko sobie w wielu wypadkach sześć siódmych części całej Izby.

Postęp to wielki, jeśli uwzględnimy, że w poprzednim Sejmie stanowiliśmy tylko 11-tą część ogólnej liczby. Nie mniej i teraz złudzenia są szkodliwe — musimy się szykować do ciężkiej walki!

Niektóre dzienniki dowodzą, iż wybory spowodowały pewne przesunięcie się na lewo, gdyż endecja jest rozbita, zaś w listach rządowych jest niewątpliwie część posłów postępowych. Dopiero jednak najbliższa przyszłość pokaże, jak ukształtują się stosunki i walki w Sejmie. Zdaje się, zagadnienia konstytucji i wogóle kwestje demokracji w Polsce będą najbardziej pochłaniały uwagę nowej Izby. K. Czapinski.

Nasi posłowie.

Okręg Bialski (Nr. 43) zdobył tym razem 2 mandaty socjalistyczne zamiast 1-go. Wobec tego zostali wybrani:

- 1) tow. **Kazimierz Czapinski**, b. poseł;
- 2) tow. **Antoni Pajak**, komisarz miasta Białej.

Mamy nadzieję, że w niedzielę 11 marca przyłączymy do tego grona także tow. **dra Grossa**, jako senatora.

W okręgu Cieszyńskim został wybrany do Sejmu tow. **Tadeusz Reger**, zasłużony śląski działacz socjalistyczny.

Rozkład mandatów niesocjalistycznych w okręgu 43 jest następujący:

- 1 — 2 (gen. Galica, Gwiżdż)
- 3 — 1 (dr. Putek)
- 25 — 1 (Werschler)
- 30 — 1 (ks. Madej).

W ten sposób — mimo zwycięstwa socjalistycznego — w okręgu 43 są 2 mandaty socjalistyczne i 1 wyzwoleńczy są aż 4 burżuazyjne.

Kropki w głowie.

Jak nam komunikują, w wielu Komisjach obwodowych (Rabka, Miłówka itd.) unieważniono wiele głosów socjalistycznych. W takiej np. Rabce — 40 głosów itd.

Tysiąc razy Główny Komitet wyborczy wyjaśniał, że numery z kropkami są ważne. Ale prezesi komitetów w cytowanych obwodach nie o tem wiedzieć nie chcieli!

Co to? Zła wola? czy kropki w głowie?

Wynik wyborów w Województwie Śląskiem.

Rezultat głosowania do Sejmu we wszystkich trzech okręgach województwa śląskiego, przedstawia się następująco:

Okręg Nr. 38: Królewska Huta — Świętochłowice — Lubliniec — Tarnowskie Góry.

Lista Nr. 1 (Blok rządowy) — 50.790 głosów, Nr. 2 (P. P. S.) — 15.083, Nr. 18 (Niemcy) — 70.899, Nr. 36 — 9.296, Nr. 38 (Korfanty) — 33.035 głosów.

Lista Nr. 1 zdobyła dwa mandaty, Nr. 18 dwa mandaty, Nr. 38 jeden mandat.

Okręg Nr. 39: Katowice — Ruda. Lista Nr. 1 — 43.037, Nr. 2 — 19.766, Nr. 18 — 56.485, Nr. 36 — 9.212, Nr. 37 (Korfanty) — 30.463. Jedyńka zdobyła dwa mandaty, lista Nr. 2 — jeden mandat, lista Nr. 38 — jeden mandat.

Okręg Nr. 40: Cieszyn — Bielsko — Pszczyzna i Rybnik.

Lista Nr. 1 — 78.397, Nr. 2 — 41.213, Nr. 18 — 49.446, Nr. 38 — 46.142. Lista Nr. 1 zdobyła trzy mandaty. Wybrani zostali ks. Londzin, aptekarz Bałdyk i b. poseł N. P. R. Roguszczyk. Ponieważ ks. Londzin zrzeknie się mandatu, przeto na jego miejsce wejdzie rolnik z Urbanowic, p. Julian Bula. Lista Nr. 2 zdobyła 1 mandat. Wybrany został tow. **Tad. Reger**, lista Nr. 18 zdobyła dwa mandaty.

Ogólny rezultat wyborów województwa śląskiego: Blok rządowy 7 mandatów — P. P. S. jeden mandat — Niemcy 6 mandatów — Korfanty 3 mandaty.

Czumowcy zdobyli w okręgu Cieszyn — Rybnik śmiesznie małą liczbę głosów: 2049 w przeciwieństwie do naszych 41.213.

Wyniki wyborów na Śląsku Cieszyńskim podamy szczegółowo w następnym numerze i podamy je pojedynczo poszczególnymi gminami.

Dla orientacji czytelników naszych podajemy zesumowanie głosów i podział mandatów na Śląsku Cieszyńskim przy wyborach tegorocznych i przedostatnich.

Rok 1928

Śl. Blok Kat.-Lud.	3 Ilość mand.	112.396 Og. Ilość głosów	37.400 Na 1 mand. przyp. gł.
Blok rządowy	7	177.999	25.420
Niemcy	6	179.708	29.950
P. P. S.	1	77.618	77.618
Inni	—	20.000	—

Głosowało razem 567.721 czyli ca. 92% uprawnionych do głosowania.

Rok 1922

Śl. Blok Kat.-Lud.	8 Ilość mand.	129.213 Og. Ilość głosów	16.150 Na 1 mand. przyp. gł.
Blok rządowy	—	—	—
Niemcy	5	100.411	20.080
P. P. S.	2	56.760	28.380
N. P. R.	3	50.710	16.900
Piast	—	9.900	—
Inne	—	8.806	—

Czerwony okręg.

Okręg wyborczy Nr. 43 Biała-Żywiec.

Podajemy poniżej cyfrowe wyniki wyborów sejmowych z okręgu Bialskiego.

Świadczą one o wielkiem zwycięstwie listy socjalistycznej, która z 25 tysięcy w roku 1922 skoczyła na 43 tysiące, to znaczy wzrosła o 18 tysięcy.

Stanęliśmy obecnie na drugim miejscu, tuż po sanatorskiej jedynce, która z takim nakładem reklamy i pieniędzy (a także nacisku administracyjnego!) pracowała bez wytchnienia wielką maszyną wyborczą. Starostowie i wójtowie, inspektorzy szkolni i damy z „Ligi kobiet“, — wszystko starało się robić „wedle rozkazu“. Ale nie pomogło nic!

Przyjrzyjmy się tabeli. Widzimy, że sanatorską jedynkę wyciągnął dopiero góralski powiat Nowotarski, który dał jej masę głosów. W Białskim, Żywieckim, Wadowickim poszło słabo. Dopiero gdy demagogia jedynkowa nacisnęła niewyrobioną politycznie góralszczyznę podhalańską — wycisnęła z niej kupę głosów!

Trójka (Wyzwolenie, Putek) zaledwie osiągnęła 1 mandat. Cała siła w Wadowickim.

25-ka piastowo-chadecka oparła się o Myślenickie i Makowskie. To są głosy piastowe! A gdzie chadeckie?? Z chadekami słabo. W Białskim i Andrychowskim, gdzie chadecy tak się starali, klapa!

24-ka endecka leży jak długa. P. Zajacek opowiadał w „Placówce“, że pewno zyska większość (!!) głosów w okręgu (!!). W rzeczywistości niema ani jednego endeckiego mandatu. Jeszcze jako tako jest w Nowotarskim, gdzie

mieszka kandydat M. Kozłowski. Ale np. cała latanina p. Zajaczka po Żywiecczyźnie nie zdała się na nic. Szkoda było butów. Endecja zbankrutowała. Teraz dobrze widać, że cała trzymała się na klerze. Kler przestał popierać, odwrócił się w stronę sanacji — i wszystko runęło!

39-ka — to rozbijacz Czuma. Wybory pokazały, iż jest w okręgu kompletną nicością! Dobrze jednak, że rozbijając głosy nie potrafił nam 2-go mandatu utracić. A jawnie do tego dążył.

14-ka (Stapiński) omal że wyzwoleńczego mandatu nie utraciła. Cała siedzi w Makowskim i trochę Myślenickiem.

17-ka to lista żydowska. Bez znaczenia. Część żydów głosowała na 1-kę.

Teraz nasza dwójka czerwona. Piszemy o niej we wstępnym artykule. Ogromny wzrost w Białskim — 70%, w Żywieckim — blisko 100%. Z entuzjazmem pracowali czerwoni w Nowotarskim, osiągając dobre rezultaty. To nasza zdobycz, której trzeba poświęcić więcej uwagi. Tak samo Andrychowianie pracowali z wyteżeniem wszystkich sił.

Cenny jest 2-gi mandat zasłużonego naszego tow. Pajaka. Jeszcze cenniejszy jednak jest wielki wzrost naszych wpływów socjalistycznych. A najdroższe — to ta **ideowość**, ten zapał, ta wierność idei, z którymi pracowali nasi towarzysze na swych trudnych, porzucanych posterunkach. Ta ideowość — to **największy skarb na przyszłość!** To gwarancja dalszych zwycięstw!

Powiaty	1.	2.	3.	10.	14.	17.	24.	25.	30.	39.
Wadowice . .	4.500	4.500	10 000	—	—	—	—	3.000	4.000	—
Maków . . .	5.430	2.110	2.343	11	6.890	188	957	6.386	461	16
Nowy-Targ . .	19.600	2.733	308	3.951	31	736	3.789	1.300	7.500	—
Myślenice . .	3.742	1.022	198	23	2.257	53	82	7.943	2.964	—
Żywiec . . .	6.905	15.534	4.469	—	1.409	419	2.668	3.031	1.867	182
Biała	4.669	17.414	1.873	—	104	381	2.764	4.181	4.011	486
Razem .	44.846	43.313	19.191	3.985	11 691	1777	10.260	25.841	20.803	584

Powyższa tabela, zestawiona przez nas być może nie jest całkiem ścisła (w szczegółach) i wymaga jeszcze drobnych poprawek.

Radio podaje urzędowo cyfry ogólne nieco odmiennie, mianowicie:

1-ka —	41.275
2-ka —	43.535
3 —	25.670
14 —	3.856
17 —	2.753
24 —	11.056
25 —	20.998
30 —	20.265
36 —	527
37 —	100
38 —	787
39 (Czuma)	910

Wedle tego, socjaliści stoją już nie na drugim, lecz na **pierwszym** miejscu w okręgu!!

Nie możemy tu (na razie przynajmniej) wymienić poszczególnych liczb z poszczególnych gmin. Przytaczamy tylko w osobnym artykule zestawienie gmin bialskich.

Ale i w innych powiatach szli małorolni i robotnicy w wielu gminach poprostu **czerwoną chmurą** do wyborów. Takie **Radziechowy** np. w Żywieckim dały 1075 głosów (!) na dwójkę. Albo **Kamesznica** — 839.

To samo w Wadowickim. **Inwałd** — 556, **Targanice** 486 itd.

W Nowotarskim ruch młody, początkujący, nie możemy go mierzyć miarą bialską czy żywiecką. A więc z szacunkiem patrzymy na 65 głosów w Sieniawie lub 67 w Rabie Wyżnej.

Dokładnych cyfr ze wszystkich gmin jeszcze nie mamy — gdy to piszemy. Dopiero napływają.

Naprzód idzie czerwona fala w naszym okręgu!

Głosowało razem 355.800, czyli ca. 64% uprawnionych do głosowania.

Wzrost głosów naszych w okręgu Cieszyńsko-Rybnickim wynosi 17.030.

B. Senator tow. Limanowski do wyborców.

Najstarszy nasz bojownik socjalistyczny, przeszło 90-letni b. senator Limanowski wydał następującą odezwę:

**TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
OBYWATELKI I OBYWATELE!
SIOSTRY I BRACIA!**

Stołość przekonań stanowi wielką wartość człowieka, świadczy bowiem o stałości charakteru. Każdy człowiek myślący i mający pewne poczucie swej godności obywatelskiej musi mieć jakieś przekonania, wpojone lub nabyte, lecz zawsze zgodne z jego sumieniem.

Jakto, powiedzą, więc nauka i doświadczenie życiowe nie wpływają na zmianę przekonań? Tak, wpływają, ale zmiana odbywa się powoli i nigdy — we wręcz przeciwnym kierunku. Jeżeli sumienie nam wskazało, że czarne jest złem, a dobro białem, to zmiana może zachodzić w coraz większym oddaleniu się od czarnego i w zbliżeniu się do coraz większej białości. Licha to już sprawa z sumieniem, jeżeli wczorajsze czarne na drugi dzień staje się białem.

Stało się modą krzyczeć na partyjnictwo i oskarżać szkodliwą działalność. Tam, gdzie są przekonania, muszą być i partje. Dla skuteczniejszego realizowania swych przekonań ludzie, którzy mają przybliżone przekonania, łączą się w partje. Dla dobra publicznego wielość partji nie jest korzystną, lecz stokroć gorszą jest bezpartyjność, bo to oznacza brak przekonań. Zamiast sumienia — motorem staje się interes osobisty.

Ze wszystkich partji P. P. S. okazała największą stołość i niezłomność w swych przekonaniach i w swej działalności. Znać jej program. Zgadza się on z Waszym sumieniem. Głosujcie więc, Siostry i Bracia, zgodnie z Waszym sumieniem, na 2. Bolesław Limanowski,

Kryzys w Rosji.

Bardzo ważne i bardzo pouczające rzeczy dzieją się w Rosji. Wymagają bacznej uwagi!

Jak wiadomo, w Rosji trwa ciężki kryzys. Dawno już nie było nic podobnego. Kryzys ma charakter podwójny. Z jednej bowiem strony przemysł rosyjski nie może dostarczyć dostatecznej ilości towarów dla wsi, z drugiej (i to najważniejsze!) wieś nie dostarcza Państwu i miastu swoich produktów. Łatwo pojąć, co to znaczy, jeśli zważymy, że wywóz rosyjski (a z nim waluta, bilans!) opiera się na wywozie zboża.

W miastach przed sklepami stoją ogonki. Najkonieczniejsze środki żywności w rodzaju masła i jaj są wydawane znowu na kartki, przy czym naturalnie, pierwszeństwo mają komuniści.

Katastrofa wielka. Aby ocenić i zrozumieć należycie jej charakter, przypomnijmy sobie, że w ostatnich latach cała zewnętrzna polityka komunistów rosyjskich była skierowana ku ugodzie z chłopem. „Smyczka“ (ugoda) — rzucił niegdyś znane magiczne słowo Lenin, czując, iż w chłopskim kraju antychłopskich „doświadczeń“ robić niepodobna, pod groźną utraty władzy. I od tego czasu leninowscy „uczniowie“ posłusznie spełniali ten testament Lenina. „Twarzą do wsi“ — skomenderował Stalin. I nawet „kułaka“ (burżuazja) wiejskiego wziął pod swoją obronę, gdyż widział w nim producenta surowców dla przemysłu i zboża dla wywozu, a z drugiej strony spożywcę dla przemysłu.

I oto po szeregu lat smyczka pękła! Stało się to, co przepowiedział Trocki i opozycja. Wszak „Platforma opozycji“ dowodziła, że bez uprzemysłowienia Rosji zbraknie towarów dla wsi, wieś wobec tego nie sprzeda zboża, nawet może zmniejszy uprawę — i wywóz zostanie „zerwany“.

Wszystko to właśnie się stało.

Krach wywozu jest faktem. Przed wojną Rosja wywoziła 10—12 milj. ton. W roku 1925—1926 bolszewicy mieli nadzieję wywieźć 5 milj., wywieźli faktycznie 2 i pół milj. W następnym roku 3 milj. W roku zaś obecnym tylko pół milj. ton. Według opinii p. Scheffera, znanego korespondenta moskiewskiego „Berl. Tageblattu“, suma ta aż do nowych zbiorów zapewne nie wzrośnie.

W ten sposób wywóz, na którym opiera się bilans i waluta, załamał się.

Naturalnie, niedostarczanie zboża przez chłopów odbiło się także na aprowizacji miast. Oto np. na 1 stycznia 1927 (poprzedniego)

roku urzędy państwowe rozdzielcze nagromadziły (dla miast i armji) 7 i pół milj. ton zboża. Obecnie, na 1 stycznia 1928 zebrano tylko 5.7 milj. ton. To znaczy brakuje w porównaniu z rokiem 1927 — blisko 2 milj. ton.

Jest to, naturalnie, katastrofa. Państwo miało uregulować dostawy zboża przez chłopów, a tymczasem stało się odwrotnie (jak to w Rosji z chłopem prawie zawsze bywa) — mianowicie właśnie chłop postawił dyktaturę Stalina w położeniu bez wyjścia.

Cytowany Scheffer, zazwyczaj dobrze poinformowany, stwierdza, że według oficjalnych danych zbraknie do 1 lipca br. 2 i pół milj. ton, i rzeczą jest wysoce wątpliwą, czy uda się te miliony zgromadzić. Może wypadnie ruszyć „żelazne“ rezerwy armji albo uciec się do przywozu z zagranicy (!).

Gdzie są w Rosji te brakujące miliony ton, w czyich rękach? Naturalnie, w rękach „kułaka“ — jak to wskazała „Platforma opozycji“.

Dyktatura „stalinowska“ jest w ten sposób zmuszona łamać „smyczkę“ sławną i naciskać na chłopów. I to stopniowo się robi. Jednym słowem Stalin robi politykę Trockiego. Robi się to wszystko stopniowo. Np. ściągają się od chłopów zaległe pożyczki, przystępuje się do podatku progresywnego. Rozpoczęte są kroki przeciw bogatym chłopom, którzy wbrew paragrafowi 107 ustawy karnej, posiadają ponad 2 tys. pudów zboża. Biedni chłopci, naturalnie, chętnie popierają takie kroki Rządu. Jednocześnie niszczy się kupca prywatnego, który daje chłopom wyższe ceny i potem gromadzi zapasy dla celów spekulacyjnych.

„Smyczka“ się łamie. Stalin jest zmuszony odwrócić się nie „twarzą do wsi“, lecz — odwrotną stroną swej dyktatorskiej osoby.

Nietrudno zrozumieć, że wszystko to ma kolosalne znaczenie. Przychodzi — powiada Scheffer — do „prób siły“.

Ten wielki kryzys w mieście i na wsi, to załamanie się „smyczki“, to rozgoryczenie chłopów, ten zwrot w „Stalinizm“ — wszystko to dla dalszych dziejów bolszewizmu ma znaczenie ogromne! Kazimierz Czapiniski.

Z akcji przedwyborczej w okręgu wyborczym 43.

W ubiegłym tygodniu, przed wyborami do Sejmu odbył się cały szereg wieców, które zakończyły się wszystkie w podniosłym nastroju wśród okrzyków na cześć P. P. S.

W BUCZKOWICACH odbył się wielki wiec tow. Czapinskiego we czwartek 1 marca. Przemawiał także tow. Mędrzak.

W LESZCZYNACH przemawiał tow. Czapiniski na wiecu w piątek 2 marca. Po niemiecku przemawiał tow. Glücksman. W dyskusji zabrał głos p. Bartoszek (od Czumy), lecz zebrani po prostu zaśmiali go.

W ANDRYCHOWIE odbył się zupełnie niebywały — pod względem liczby uczestników — odczyt w sobotę 3 marca. Do sali dosłownie „napchało się“ około tysiąca słuchaczy. Referował tow. Czapiniski o rządach socjalistycznych w Wiedniu — z obrazami świetlnymi. Wielu przybyłych musiało odejść ode drzwi z powodu braku miejsca na sali.

W BESTWINIE opanowano zgromadzenie chadeko-piastowców, z którego niefortunnie rejerować musiał ks. Mączyński. Przemawiał tow. Pysz z Białej. Taksamo zgromadzenie „jedynki“ przemieniło się w wiec pepesowy. Biedny „subkandydat“ Braszka odjechał z niczem. Do zebranych przemówił tow. Pysz.

W WITKOWICACH „jedynkowy“ wiec opanowano. Referował wśród ogólnego uznania tow. Pysz A.

W WILKOWICACH pomysłowa policja z wójtem na czele celem udaremnienia wiecu P. P. S. wymyśliła szkarłatny wyborczą.

Mimo tych sztuczek wiec się odbył. Przemawiał tow. Pysz i tow. Pająk z Białej.

Jedynkowy wiec w Wilkowicach zakończył się manifestacją na rzecz P. P. S. Przemawiał tow. St. Piątkowski. Mówcy sanacyjni zachowywali się jak prawdziwi uliczni kalumniatorzy.

Wiec jedynki i trzydziestki w PORĄBCE skończył się sromotną klęską sanatorów, mimo szalonych podrygów miejscowego wójta. Referowali ttow. Trojak i Dwornik.

W STRACONCE ten sam los spotkał Bebechów z ich mefistofešem p. Kłają. Przemawiał tow. A. Pysz.

Na wielkim wiecu inwalidów i wdów w NOWYM TARGU przemawiał tow. Antoni Pająk z Białej.

Impomujący przebieg miał wiec w ŁODYGOWICACH. Referował tow. A. Pająk.

W BIERNEJ przemawiał tow. Duda.

Tow. Mędrzak przemawiał na wiecu w NOWEJ WSI. Przewodniczył tow. Łyczko.

Do GODZISZKI zaglądali także Be-bechy lecz wiecu nie odbyli, bo ujrżeli referenta z P. P. S. tow. Mędrzaka, dlatego też prędko zawrócili z powrotem.

AKCJA WYBORCZA P. P. S. W POWIECIE NOWOTASKIM.

W dniach 24 i 26 lutego br. odbyły się następujące zgromadzenia wyborcze na Podhalu:

W KLUSZKOWCACH obok Czorsztyna — przy udziale 70 robotników z Kamieniołomów i tartaku — wygłosił referat „o akcji wyborczej“ tow. Jasiński. Uchwalono wśród okrzyków na cześć P. P. S. głosować na 2-kę.

W niedzielę, dnia 26 lutego odbyło się zgromadzenie w KROŚCIENKUU m. D. w sali kasylny urzędniczego. Referował tow. Jasiński, — przemawiali Gęgotek i inni. Nastrój był bardzo sympatyczny dla P. P. S. a prelegenta tow. Jasińskiego po skończonym referacie nagrodzono burzą oklasków. Obecnych było przeszło 200 osób.

Prócz tego odbyły się jeszcze zgromadzenia w SZLACHTOWEJ i GRYWAŁDZIE, gdzie również wypowiedziano się za 2-ką.

Zaznaczyć należy, że zgromadzenia socjalistyczne w tych miejscowościach odbyły się poraz pierwszy.

WADOWICKIE.

RADOCZA. Tutaj się odbył wiec w dniu 26 lutego w lokalu p. Sabudy. Licznie zebrani słuchacze opowiedzieli się jednomyślnie za listą P. P. S. Nr. 2. Referował tow. Papla. Równocześnie odbył się wiec w ROKOWIE, na którym przemawiał tow. Guzdek. Obecnych 200 ludzi, którzy się opowiedzieli za dwójką.

W WOŹNIKACH referował tak samo tow. Guzdek. Zebrani w liczbie 200 uchwalili głosować na 2-kę.

Wiec „jedynki“ zamienił się w WADOWICACH w manifestację na rzecz P. P. S. i „Wyzwolenia“. Uchwalono głosować na 2-kę i 3-kę.

Z uznaniem podnieść się musi pracę ttow. wadowickich z niestrudzoną tow. Paplą J. na czele.

W niedzielę, dnia 26 lutego br., pokonawszy przeszkody, stojące im na drodze, przystąpili do uroczystego otwarcia własnej spółdzielni pod nazwą „Lud“.

W ten sposób stworzyli jeszcze jedną placówkę ruchu robotniczego, który w Wadowicach pulsuje coraz żywszym tempem.

Praca tow. Papli i całego szeregu innych bojowników proletariatu wadowickiego zatacza coraz szersze kręgi, stając się wzorem dla innych ośrodków robotniczych, dotąd mało ruchliwych.

WIEPRZ. W piątek, dnia 24 lutego br. po południu zostało wyznaczone zgromadzenie przedwyborcze Ch. D. i Witosa we Wieprzu. Jednakże na zgromadzenie to nie przybyli referenci, czując strach przed miejscowymi obywatelami, których przybyło około 200 osób.

Wobec takiej sytuacji obecni na zebraniu „Wyzwoleńcy“ i P. P. S. zagaili zgromadzenie, na którym przemawiali ze strony „Wyzwolenia“ ob. Mokwa a ze strony P. P. S. tow. Zawierucha i Dudzik.

Wszyscy obecni włościanie na zgromadzeniu bez zastrzeżeń opowiedzieli się za słusnością wywodów mówców i listą Nr. 2 i 3.

Tego samego dnia we Wieprzu urządził „sanatorzy“ z 1-ki odczyt, na którym przemawiał p. generał Galica. Do dyskusji zgłosił się tow. Zawierucha, lecz „sanatorzy“ mając niespokojne sumienie, udzielenia głosu odmówili.

ANDRYCHÓW. Dnia 24 lutego br. o godz. 6-ej wieczorem odbył się odczyt p. generała Galicy, na którym do dyskusji nie dopuścili spokojni „sanatorzy“.

Po odczycie zachciało się „sanatorom“ zgromadzenia publicznego bez powołania prezydium i dyskusji. Towarzysze z P. P. S. zapotestowali przeciwko takim metodom postępowania i zaproponowali na przewodniczącego tow. Babińskiego M., który olbrzymią większością zebranych został przyjęty. Ponieważ „sanatorzy“ na to się nie zgodzili, zgromadzenie nie doszło do skutku.

Biedni „naprawiacze“ widząc tak małe poparcie w masach robotniczych, urządził w innym lokalu zgromadzenie za zaproszeniami, gdzie już spokojnie mogli wymyślać na P. P. S. i partyjnictwo, chociaż sami są największymi partyjniami z rozbitego obozu dawnej 8-ki.

BULOWICE. Dnia 25 lutego br. o godzinie po południu odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze P. P. S. w Bulowicach, które przybyło z górą 500 osób. Referat godzinny wygłosił tow. Zawierucha, wśród którego nastroju zgromadzonych.

Przemówienie tow. Zawieruchy zostało nazwane burzą oklasków i jednogłośnie wyrażeniem się za listą P. P. S. Nr. 2 i długimi okrzykami na cześć P. P. S. Zaznaczamy jednocześnie, że we środę, dnia 26 lutego br. odbył ks. Buchała z Andrychowa zgromadzenie kobiet w Bulowicach, na którym najpodlejszy sposób oczerniał socjalistów i rzucał nimi kobiety. Mówił, że jeżeli kobiety nie głosować na P. P. S., same będą zmuszone czyścić krzyże i kościoły.

Zainteresowane wywodami ks. Buchały kobiety gremialnie przybyły na nasze zgromadzenie, a po wysłuchaniu wywodów tow. Zawieruchy o postępowaniu kleru i stosunku do Kościoła i religii, nie było ani jednej z kobiet, by nie przyznała słuszności mówcy socjalistycznemu. Wymyśla sobie, by taką reklamę robił nam ks. Buchała częściej, bo po naszym wyjaśnieniu chodzi to dla naszej organizacji i świadomości kobiet, bardzo korzystnie.

WIEPRZ. Po spokojnie odbytym odczytaniu przez p. gen. Galice w Wieprzu w dniu 24 lutego br. wyznaczili „sanatorzy“ zgromadzenie publiczne w niedzielę, dnia 26 lutego br., na które przybyło około 600 osób.

Imieniem P. P. S. zabrał głos tow. Zawierucha, który zbił argumentami wszystkie godziny brednie „sanatorów“, co zostało przez zebranych nagrodzone burzą oklasków i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Gdy na trybunie powtórnie zjawił się „sanator“, cała sala zawrzała oburzeniem, wołając: „przeć z demagogią „sanatorów“.

Wobec zakłócenia spokoju przewodniczący nakazał zgromadzenie, na co jednak „sanatorzy“ zwracali uwagi, lecz dalej rzucali paszkwile na ludzi partyjnych.

Obecna na miejscu policja andrychowska, zamiast kazać się rozejść spokojnie tak ludziom jak i niefortunnym „sanatorom“, przyczepiła się do Zawieruchy, wyprowadzając go z sali, co również wywołało jeszcze większe rozgoryczenie zebranych. Podobne postępowanie „sanatorów“ i policji napewno nie przysporzy „sanacji“, co wykaże najbliższa niedziela 4 i 11 marca. Podobne metody obrońców praworządności widzieliśmy i za czasów carskich.

INWAŁD. Na niedzielę, dnia 26 lutego br. „naprawiacze“ z 30-ki zwołali zgromadzenie w Inwałdzie, na które przybyło 250 osób.

Ponieważ minęła wyznaczona godzina, a „naprawiacze“ nie przybywali (jak się później okazało — stchórzyli), będący tam nasi towarzysze zagaili zgromadzenie imieniem P. P. S.

Treściwe przemówienia wygłosili ttow. Pluta i Karkoszka, zgłaszając rezolucje całkowitego uznania oraz głosowania na listę Nr. 2.

Zaproponowana rezolucja została jednogłośnie przyjęta przez głosowanie, a przemówienia mówców nagrodzono oklaskami. Wśród zebranych nastroju zgromadzenie zakończono.

RZYKI. W niedzielę, dnia 26 lutego br. o godz. 1-iej po południu odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze P. P. S., na które przybyło około 400 osób.

Zgromadzenie zagail tow. M. Babiński. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano tow. Wieronńskiego, tamtejszego obywatela.

Przemówienia kolejno wygłosili ttow. Mrzygłód, M. Babiński, Dudzik i Jończy z Andrychowa, którzy w ogólnych 3-godzinnych przemówieniach, ku całkowitemu uznaniu zebranych omówili postępowanie wszystkich partii prawicowych i „sanacyjnych“, oraz program wyborczy P. P. S.

Przemówienia zostały nagrodzone hucznymi oklaskami i ogólnym wypowiedzeniem się za listą P. P. S. Nr. 2, poczem zgromadzenie zamknięto.

Jak wielkie uznanie jest dla działalności P. P. S., świadczą o tem głębokie sympatie wsi, że gdy towarzysze powracali z Rzyk, zostali w Bojocinie zatrzymani przez tamtejszych obywateli, którzy koniecznie domagali się o natychmiastowe odbycie zgromadzenia, co też zostało przez towarzyszy spełnione.

W przeciągu kilkunastu minut zgromadziło się z górą 100 osób, którzy po wywodach naszych mówców jednogłośnie wypowiedzieli się za P. P. S. i listą Nr. 2.

Czy to prawda?

Co to jest 30-ka!

Chadecka „Przyszłość“ podaje ciekawe szczegóły dla charakterystyki listy 30-stki.

Powiada o 30-stce tak:

„Dla braku miejsca nie będziemy ulotki piastowej przedrukowywali, ale treścią jej mianowicie zdrada i zaprzędanie się tego stronnictwa Związku Ziemi. Niejaki Paweł Staśko z Borzęcina, obrażony na swoich wodzów zarzucił stronnictwu Katolicko-ludowemu na zebraniu w Brzesku, a potem na kilku zebraniach w okolicy, że stronnictwo to (to znaczy 30) zaprzędało się panom, że najpierw rzecz całą omówiono przy końcu stycznia w lokalu Związku Ziemi przy ulicy św. Jana w Krakowie, a potem w restauracji Rollera w Krakowie niejaki hrabia Rej z Przesławia wręczył księżom Świądrowi i Czujowi i p. Bobrowskiemu czek na zł. 100.000 t. j. sto tysięcy, z tego p. Bobrowski za odstąpienie mandatu wziął 10.000 zł. na agitację i auta 20.000 zł., na prasę i na stronnictwa ks. Świąder i ks. Czuj 70.000 zł. Ks. Czuj i Świąder i p. Bobrowski zaskarżyli Staśkę do sądu o obrazę.

Pierwszy termin odbył się w Brzesku dn. 21 lutego. Skarżący chcieli zawrzeć z p. Staśką ugodę, ale ten się na to nie zgodził i przeprowadza dowód prawdy.

A więc teraz wiemy, dlaczego to Stronnictwo, które przedtem brało w opiekę niby biednych połączyło się z obszarnikami, wprowadziło ich na swe listy, oddało im w niektórych okęgach nawet pierwsze miejsca (Stadnicki). Skandale te polityczne, przypominające sławną panomę Jasia Stapińskiego, listę Nr. 30 zdyskredytowało kompletnie wobec ludu“.

Tyle chadecka „Przyszłość“.

To są ładne stosunki. Wszystko za hrabiowskie pieniądze!

Metody walki sanatorów.

Kampanja wyborcza w Polsce obfitowała przede wszystkim w taką mnogość dzikich wybryków ze strony „sanatorów“, że podawanie tych wszystkich faktów objęłoby parę grubych tomów.

Sanacja postawiła się tem samem na równi z dawniej zwalczaną endecją.

W Komorowicach pobili w sobotę, dnia 25 lutego napastnicy z jedynki tow. Franciszka Tomiczka za to, iż agitował za dwójką.

Zbojeckiej tej pracy podjął się Szoltyś Fr. podobno za namową Jana Kędziora i Jana Pyki.

Tow. Tomiczki, gdy go bito, w niewiadomy sposób zgnęła cała gotówka w sumie 8 zł., które ze skromnego zarobku mu pozostały.

Według zaświadczenia lekarskiego pobity jest niezdolnym do pracy na przeciąg 14 dni.

Poszkodowany wniósł w sprawie tej skargę do sądu.

Takie ohydne metody walki ze strony sanatorów musimy jak najostreżniej napiętnować.

Nie prowokujcie robotników jedynkarze, aby wam skóry nie naciągnięto na bęben, na którym wam proletariat ostatni werbel może zagrać!

Wyborcy do Senatu! Otwórzcie oczy!

Jeżeli macie jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czego się spodziewają ci, co chcą niby „współpracować“ z m. Piłsudskim, przeczytajcie najnowsze „wyznanie wiary“ pisarza reakcji K. H. Roztworowskiego, do niedawna zaciętego wroga Piłsudskiego.

W jednym ze swych przemówień, w którym p. Roztworowski zarysował swój stosunek do Belwederu, złożył on następujące ślubowanie:

„Marszałku Józefie Piłsudski! Ślubujemy Ci, ile razy wystąpisz w obronie Kościoła Katolickiego, w obronie konkordatu, szkół wyznaniowych, prawa własności, ile razy dążyć będziesz do sojuszu pracy z kapitałem, stworzenia przemysłu narodowego, znajdziesz w nas najgorętszych sojuszników!

Z nim (Piłsudskim) zawsze, gdy będzie budował Polskę! Przeciw — gdy da posłuch radykalnym i destrukcyjnym elementom!

Dość już judzenia! Dość nienawiści! Najwyższy czas zaprzestać warcholstwa i iść się pozytywnej pracy!“

Czy po przeczytaniu tego manifestu rozumiesz, wyborco, o czem marzą najnowsi zwolennicy Piłsudskiego?

Czy rozumiesz, że głosując wbrew swoim interesom kręcisz sznur na własną szyję?

Czy „wesoly kącik“?

Niel Propaganda „jedynki“.

Autentyczny tekst wołyńskiego „dokumentu“.

Damski Komitet Achmusas Kało

ŻYDZI! POWIEDZCIE JEDEN DRUGIEMU!

Będący w potrzebie czy to posagu, mebli i odzieży, niech się stara ze swoimi rodzinami i znajomymi oddać swe głosy na Państwową

LISTĘ Nr. 1.

Polecamy wszystkim żydom w imieniu czci ku matce, aby nikt się nie odłączył od całego ogółu Żydów i by wszyscy popierali Państwową

LISTĘ Nr. 1.

(—) Damski Religijny Komitet

„Achmusas Kało“.

Adres: Łuck, skrzynka pocztowa 45.

Obok znajduje się tekst żydowski.

Z „jedynki“ kandyduje w Łucku ks. Janusz Radziwiłł. Czyżby to on obiecał i posag, i meble, i odzież. Jaki hojny, wielki Boże! A najlepsza ta „część ku matce“.

Korespondencje.

JASZENICA. (Podziękowanie). Koło Macierzy Szkolnej w Jasienicy urządziło w sobotę, dnia 11 lutego br. w lokalach p. Jerzego Lorka bal, który udał się pod każdym względem doskonale.

Komitet balowy z dyrektorem fabryki p. T. Kobiela na czele opracował poprzednio program szczegółowo i podzielił pracę, a że wszyscy spełnili wzięty na siebie obowiązek chętnie i precyzyjnie, sala gustownie przystrojona, przepelniona była gośćmi jak nigdy. Sukces moralny był wielki, a nie mniejszy i materialny, skoro czysty zysk wynosi 1300 zł. i 51 Kc.

Zarząd Koła miejscowego poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym Gościom z miejsca i z dalsza, oraz wszystkim stowarzyszeniom gminy za poparcie i przysporzenie Macierzy Szkolnej tego znacznego dochodu na cele szkolne.

Szczególne uznanie i podziękę wyrazić należy wszystkim szlachetnym ofiarodawczyniom i ofiarodawcom za hojne dary do bufetu i loterii, zaś niestrudżonym członkiniom i członkom komitetu za tak gorliwe, owocne wysiłki, a przede wszystkim za zrozumienie potrzeby i podjęcie się tej pracy ideowej.

KACZYCE. Komitet miejscowy P. P. S. zwołał w dzień 26 ub. m. zgromadzenie przedwyborcze w lokalu p. Kolberg. Zebrała się liczna liczba miejscowych obywateli, i co z uznaniem podnieść należy, że się także zainteresowały wyborami obywatelki, przychodząc w liczbie 30 osób na nasze zgromadzenie. Przewodniczył tow. Gabzdyl. Tow. Bilko omówił sytuację wyborczą i jej znaczenie dla klasy pracującej.

KONCZYCE WIELKIE. Z ramienia miejscowego Komitetu P. P. S. zwołano na dzień 12 bm. do gospody p. Blitza zgromadzenie przedwyborcze. Na sali zebrało się około 120 mężczyzn i 30 kobiet. Przewodniczący tow. Siekierka i tow. Bilko omówili zwięźle sytuację przedwyborczą. Zgromadzeni po wysłuchaniu referatu uchwaliłi jednomyślnie głosować w dniu 4 i 11 marca na dwójkę.

JORDANÓW. W okolicy Jordanowa grasuje agitator sanacyjny niejaki Wcisło. Pan ten usiłował wszelkimi środkami ściągnąć na swe zebrania choć małą liczbę ludzi, lecz się mu to nie udało, gdyż ludność instynktownie czuje do takich farbowanych lisów odrazę.

W ostatnim czasie próbował łażeniem po większych sklepikach zaagitować chłopów na sanacyjne zgromadzenie.

Udało się mu to, lecz został ze zgromadzenia sromotnie przepędzony, poczem tow. Zuzanko wśród oklasków zebranych wygłosił przemówienie w duchu socjalistycznym.

Panowie Wcisły, Pepery i Mojżeszki nie mają w Jordanowie jakoś żadnego szczęścia.

BUJAKÓW. Nie tak to dawno, jak płachta chadecka „Przyszłość“ opisywała działaczy socjalistycznych, między innymi tow. Łyczkę z Bujakowa.

Wychwalano wtedy ks. Żaka pod niebiosy, wiele to on u nas posiada zwolenników — socjaliści to według chadeków zupełnie w Bujakowie nie posiadają wpływów.

Tymczasem przyszły wybory — i cóż się okazało? Barany ks. Żaka otrzymały zaledwie 28 głosów, podczas gdy P. P. S. dostała 377 głosów.

Pokazało się, że psie głosy chadeckie nie poszły w niebiosy, tylko Bujaków okazał się czerwonym, i to tak czerwonym, że go żadne

poioczenie chadeckich pachotków Witosia nie mieć.

Wisielcy z Nr. 25 uknęli sobie sami powrót na szyję i leżą obecnie po klęsce wyborczej jak rozmażdżona żaba na ziemi.

Barany lampiarskie zarzucają socjalistom w Bujakowie brak wiary, co jest wierutnym kłamstwem, bo my przeciw wierze nigdy nie występujemy, lecz rozpolitykowanych księży co oddawają religię na usługi obszarników i dołidziarzy zawsze krytykować będziemy.

Ładni katolicy ci chadecy, skoro na opłatku wyskakują jak dzikie kozy. Do uroczystości religijnej dołączają sposobem pogańskim zabawę z tańcami, jak Kafrowie afrykańscy.

Możeby tak chadeciątka opowiedziały nam coś o Kółku rolniczym i defraudacji — przydałoby się im to na pieprz wyborczy, lepiejby swoją haniebną klęskę strawili.

Towarzysze bujakowscy postarają się jeszcze o paprykę, którą te 28 pluskiew chadeckich tulających się po Bujakowie gruntownie „wykurzą“.

Listy do Redakcji.

Z Ozańca piszą nam:

Dnia 5 bm. miał się odbyć wiec p. Zajączka ze starej pekatej ósemki u p. Wiśniowskiego. Już zaraz po sumie uganiał się naganiacz p. Zajączka, Ignacy Zawarus za poszczególnymi osobami, by przyszedli na ten (nie odbyty) wiec. Przyszedł też i do mnie, nie wiedząc, że ja jestem socjalistą, wyraził się przy tem temi słowy:

„Słuchaj Władku, ponieważ my mamy dzisiaj wiec u p. Wiśniowskiego i przyjeżdża p. Zajączek, przeto zabierz tam ze sobą kilku kolegów i przyjdź z nimi, a gdy on (to znaczy p. Zajączek) będzie przemawiał, to rozstawcie się po kątach i bijcie mu oklaski, bo socjaliści tam z pewnością przyjdą, więc ich to trochę „zirytuje“, gdyż zapewne będą nam chcieli urządzić awanturę. Ja wam zato później kupię piwa i wódki“.

Z taką propozycją zwracał się i do innych obywateli, nikt się jednakowoż na wyborczą wódkę i piwo nie dał p. Zawarusowi złapać.

Takimi sposobami usiłowali agitatorzy kanarkowi z pod Nr. 24 przynęcić do siebie ludzi. Ciekawa rzecz skąd p. Zawarus — człowiek niebogaty stał się naraz tak hojnym i to podczas wyborów.

Myśmy robotnicy w Ozańcu są socjalistami i nimi pozostaniemy, a za kieliszek nigdy swojej partii nie sprzedamy, zaś przekupniom politycznym radzimy do nas nie zaglądać, bo może być źle!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!
Chromik Władysław.

Kapitaliści wszystkich wyznań, łączcie się!

Sliczny obrazek.

14 lutego odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Lewjatan (naczelna organizacja przemysłowców i kapitalistów w Polsce). Przewodniczył książę Lubomirski (którego znamy również, jako prezesa federacji budowy kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie); sprawę waloryzacji cel referował, nie szczędząc za to zarządzenie pochwał rządowi, p. A. Wierzbicki, b. wódz endecji, który przeżagłował ostaniem czasu do obozu rządowego. Zebrani przyjęli przez aklamację wniosek o dokończeniu do prezydium Lewjatanu Janusza księcia Radziwiłła (czołowa postać wśród katolików z listy Nr. 1, ten sam, który oświadczył, że listę rządową popiera sam Papież!), dalej p. Józefa Zychlińskiego, przedstawiciela przemysłu rolniczego poznańskiego, patronującego obecnie rządowej liście Nr. 30 w Poznaniu (lista ta nosi nazwę „Katolickiej Unji Ziemi Zach.“), wreszcie p. F. Wiślickiego (kapitał żydowski) i Z. Toeplitza (żyd, przedstawiciel międzynarodowej finansjerji!).

Tak oto kapitaliści Polacy i Żydzi, katolicy i „mojżeszowi“ idą najsolidarniej razem, gdy chodzi o interes.

I endecja i „jedyńska“ i „30-stka“ — wszystko idzie kupą, bo interes kapitału każe!

Soła w powiecie żywieckim.

Soła przepływająca przez Żywieckie, wylewami swemi wyrządza wielkie szkody, zalewając i niszcząc pola, znosząc mosty, chaty i całe budynki gospodarcze.

Do wojny rzeczka ta była uregulowana i trzymała się w swoich brzegach.

Jednak od 1918 zarzucono pracę nad utrzymaniem jej w porządku i teraz właśnie zaniedbana

staje się ona klęską całej biednej ludności rolnej.

I trzeba stwierdzić, że przedewszystkiem grozi ona gruntem i chudobom małorolnych. Tam bowiem, gdzie ona przepływa przez grunty arcyksięcia, tam jest ona uregulowana, tam zaś gdzie dotyka ona gruntów chłopskich jak w Ciścu, rwie i grozi lada chwila wylewem. Coprawda w Miłowce takiej uregulowano ją, jednak na to wpływały osobiste znajomości piastowego b. p. na miastowy Zarząd dróg wodnych.

Widocznie Zarząd dróg wodnych wyznaje zasadę, że najlepiej opłaca się regulować wodę koło gruntów arcyksięcia, a potem w miejscowościach, skąd pochodzili posłowie rządzącego do 1926 r. stronnictwa.

To samo zresztą daje się stwierdzić w pobliskiej Kamesznicy. P. Szczepaniec, wójt Kamesznicy a zarazem zarządca worka arcyksięcia (niech żyje kurjalny system wyborów) nakazał chłopom — jako władza — usunąć wszystkie ich drzewa rosnące nad rzeką dla technicznych powodów.

Zapytujemy się, czy ten sam p. Sz., jako urzędnik arcyksięcia nakazał ściąć z lasów arcyksięcia drzewa rosnące nad wodą. Nie. —

W sprawie tej domagają się chłopie miejscowi wyjaśnienia. Dlaczego stosuje się dwie miarki dla chłopów i arcyksięcia, — jak również, dlaczego przedewszystkiem chroni się przed wylewami gruntu pańskie, a wkońcu dopiero — chłopskie.

Podwyższenie płac w przemyśle wełnianym i jutowym.

Dnia 15 stycznia r. b. wypowiedział Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włók. Oddział Bielsko, zawartą umowę zarobkową w przemyśle wełnianym z dnia 1 sierpnia 1927 r., jak i orzeczenie przez Min. Pr. i O. Sp. z dnia 25 listopada 1927 r. i postawiono żądanie podwyżki płac o 15%.

Wobec tego, iż pertraktacje toczone się pomiędzy Związkiem Przemysłowców i Przedstawicielami Klasowych Związków Zawodowych do celu nie doprowadziły, Obw. Inspektorat Pracy zakomunikował wynik konferencji Min. Pr. i O. Sp., które w ostatniej chwili zwróciło się do spronnych stron o wyrażenie swej zgody na rozstrzygnięcie powyższego zatargu drogą arbitrażową. Propozycja ta została przez obie strony przyjęta, poczem Ministerstwo wydało następujące orzeczenie:

Orzeczenie arbitrażowe

w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym (wełnianym i jutowym) w okręgu Bielska, Białej i okolicy.

Naa które przybyło z górą 500 osób. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano tow. Fr. Byrskiego z Bulowic. Referat 2½-godzinny wygłosił tow. Zawierucha, wśród ogromnego nastroju zgromadzonych.

rucha, który w przeszło godzinnym przemówieniu zbił argumentami wszystkie gorączkowe brednie „sanatora“, co zostało przez zebranych nagrodzone burzą oklasków i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

niem P. P. S., a do prezydium zostali wybrani tow. tow. przewodniczący Pawlik, sekretarz Mizera.

Wobec zgody, wyrażonej przez Związek Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy z jednej strony, a Związkiem Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Oddział w Bielsku z drugiej strony, na podanie zatargu na tle żądania podwyżki płacy w przemyśle włókienniczym (wełnianym i jutowym) do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, oraz wobec decyzji p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18 lutego br., wyznaczającej mnie na arbitra w powyższym zatargu orzekam co następuje:

1) W przemyśle wełnianym płace tkaczy i wyszywaczek podwyższa się o 3 (trzy) proc., zaś płace pozostałych kategorii robotników o 4 (cztery) proc.

2) W przemyśle jutowym płace akordowe podwyższa się o 3 (trzy) proc., zaś płace dniówkowe o 4 (cztery) proc.

4) Podwyżki płac ustalone w niniejszym orzeczeniu obowiązują od dnia 6 lutego 1928 r.

5) Orzeczenie niniejsze obowiązuje do 31 października 1928 r. O ile żadna ze stron nie wywodzi orzeczenia najpóźniej do 15 października, obowiązuje ona nadal na czas nieokreślony, przyczem każda ze stron ma prawo wypowiedzieć je na 14 dni naprzód.

Tadeusz Ulanowski (—).

Wyniki wyborów z ostatniej chwili.

Według ostatnich depesz (w chwili zamknięcia numeru) liczba posłów socjalistycznych wynosi 63,

to znaczy 51 z okręgów i 12 z listy państwowej. W roku 1922 razem 41.

Liczba głosów P. P. S. wynosi

1,411.000,

to znaczy blisko półtora miliona. W r. 1922 niecały milion, mianowicie 906.537.

Chjeno-piast (endecja, dubadecja, chadecja) osiągnie najwyżej 70 mandatów z 239 z listopada 1922. Straszliwa porażka.

Rządowcy (jedyńska, 21 w Poznańskim, 30-ka Stapiński) około 140 mandatów.

Mniejszości narodowe około 70 mandatów (z tego 18-ka 56).

Endecja w swych dziennikach krzyczy, nastąpiło znaczne przesunięcie się na lewo. Mianowicie socjaliści, wyzwolenie i stronnictwo chłopskie dają 63, 36, 25 razem 124. Do tego należy doliczyć komunistów (5) i komunistów cych, razem około 10. Jeśli uwzględnić mniejszości i lewą część jedynki, otrzymamy dla lewicy kwestij lewicową większość. Tak krzykuje endecja.

Z książąt i hrabiów wybrano na razie ks. Radziwiłła, ks. Z. Lubomirskiego, ks. Sapieżyńskiego, hr. Gołuchowskiego.

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny

odbędzie się w sierpniu (5—11) w Brukseli (Belgia).

Na porządku dziennym: 1) Militarizm; 2) Kwestja kolonialna; 3) Sytuacja gospodarcza w Europie; 4) Wnioski międzynarodowej konferencji kobiet (która odbędzie się 3—4 sierpnia w Brukseli).

Na fundusz wyborczy

Na fundusz wyborczy złożył p. M. Michalski z Białej 10 zł. Tkacze f-my Kornhalski z Bielska składają na fundusz wyborczy 25 zł. 50 gr. Miejscowy Komitet P. P. S. i Komitet N. S. P. P. w Lipniku składają wspólnie 30 zł.

Na fundusz wyborczy złożyli robotnicy f-my Plutzar & Brüll zł. 54.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

L. 233.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu marcu 1928.

W niedzielę dnia 4 marca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 134.

W niedzielę, dnia 11 marca:

Dr. Brossówna, Bielsko, Cieszyńska 49, Nr. telefonu 1273.

W niedzielę, dnia 18 marca:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

W niedzielę, dnia 25/3 marca:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1093.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

Ceny mówią!

Zegarek kieszonkowy od zł. 50
Zegarek ręczny „ „ 80
Budzik „ „ 80
Zegar ścienny „ „ 150
Zegar pendulowy „ „ 380
Wszystkie zegarki wyregulowane pod gwarancją tylko u

Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler
13 Bielsko, Blichowa
najtańsze źródło zakupu.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 12.

Biała, dnia 18 marca 1928 r.

Rok XI

Pomyślny dla Polskiej Partji Socjalistycznej wynik wyborów do Senatu.

Według danych otrzymanych dotychczas, P. P. S. otrzymała 8 mandatów z województw.

W r. 1922 P. P. S. uzyskała z okręgów 6 mandatów i 468.127 głosów. Obecnie w 11 województwach otrzymaliśmy 632.530 głosów.

Ogólna liczba mandatów P. P. S. w Senacie z listą państwową — wyniesie 10 mandatów.

Senatorowie P. P. S., wybrani z województw.

- 1) Józef Danielewicz (woj. łódzkie).
- 2) Jan Englisch (woj. krakowskie).
- 3) Stan. Gruszczyński (woj. warszawskie).
- 4) Dorota Kłuszyńska (woj. warszawskie).
- 5) Stefan Kopciński (woj. łódzkie).
- 6) Stan. Kelles-Krauz (woj. kieleckie).
- 7) Stan. Posner (woj. kieleckie).
- 8) Michał Sokołowski (woj. lubelskie).

Z listy państwowej wejdą do Senatu tow. Bolesław Limanowski, oraz tow. Andrzej Strug.

Wynik wyborów senackich w wojew. krakowskim.

Wynik wyborów do Senatu w województwie krakowskim przedstawia się następująco:

Lista Nr. 1 — 171.766 głosów, 4 mandaty

Lista Nr. 2 — 81.521 głosów, 1 mandat.

Lista Nr. 25 — 110.862 głosów, 2 mandaty.

Bialski i Żywiecki powiat w stosunku procentowym do wyborów sejmowych dały tę samą ilość głosów na P. P. S.

Powiat bialski dał na dwójkę 6.800 głosów, zaś żywiecki 6.911 gł. Jest to dowodem, iż PPS. w okręgu jest najsłabszą partją, zwłaszcza w powiecie bialskim i żywieckim.

Lewica demokratyczna mogła w województwie krakowskim uzyskać dwa mandaty, gdyby P. S. L. „Wyzwolenie“ było szło wspólnie z P. P. S., tak jak to miało miejsce z 30-ką, która oddała głosy swe na jedynekę.

Posłowie socjalistyczni.

Z listy państwowej otrzymają mandaty:

- 1) Jaworowski Rajmund, 2) dr. Diamand Herman, 3) Zerbe Rudolf (soc. niem.), 4) Kuryłowicz Adam, 5) dr. Lieberman Herman, 6) Prausowa Zofja, 7) Hausner Artur, 8) Topinek Wilhelm, 9) Szczypiński Adam, 10) Markowska Jadwiga, 11) Preiss Wacław, 12) dr. Wiliński Edmund.

Z okręgów zostali wybrani: okr. Nr. 1) Barlicki Norbert, 2) dr. Pragier Adam, 4) Dubois Stanisław, 8) Downarowicz Medard, 9) Niedziałkowski Mieczysław i Kępczyński, 16) Piotrowski Zygmunt i Bettman, 11) Śledziński Ludwik i Janiak Jan, 12) Dobrowolski Kazimierz, 13) Ziemiński Bronisław, Kowalski Stanisław i Kronig Edward, 14) Szczerkowski Antoni, 15) Nowicki Marjan i Mikołajewski Bronisław, 16) Gardecki Zygmunt, 17) Pużak Kazimierz, 18) Zaremba Zygmunt i Próchnicki Adam, 19) Arciszewski Tomasz i Grzeczmarowski Józef, 20) Karpiński Stanisław, 21) Stańczyk Jan, 22) Włosiński Stanisław i Łopacki Wacław, 23) Pączek Antoni, 24) Baranowski Antoni, 25) Chodzyński Edmund, 26) Małinowski Marjan i Kotarski Feliks, 27) Smulikowski Julian i Świątkowski Henryk, 28) Niski Józef, 31) Nehryng Stanisław, 32) Kaczanowski Kazimierz i Matuszewski Tadeusz, 40) Reger Tadeusz, 41) Bobrowski Emil, 42) Daszyński Ignacy, Żuławski Zygmunt, Kwapieński Jan i Nosal Jan, 43) Czapiński Kazimierz i Pajak Antoni, 44) Marek Zygmunt, 45) Ciołkosz Adam, 47) Chudy Antoni, 63) Pławski Stanisław.

Wielki wiec robotniczy w Białej.

We czwartek, dnia 8 marca br. odbył się w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej olbrzymi wiec robotniczy.

Zagał tow. Pysz, poczem wybrano do prezydium jednomyślnie tow. Rosnera z Bielska, tow. Wanata Antoniego z Komorowic i tow. Pysza ze Straconki.

Pierwszy przemawiał poseł tow. Czapiński, który zobrazował szczegółowo wielkie zwycięstwo P. P. S. przy wyborach do Sejmu w dniu 4 marca br., oraz naszkicował zadania posłów socjalistycznych, jakie ich czekają w nowym Sejmie.

Główny referat o wyborach do Senatu i o polityce gospodarczej wygłosił z nadzwyczajną swadą, oraz głębokim ujęciem tematu kandydat P. P. S. do Senatu tow. dr. D. Gross z Bielska.

W języku niemieckim przemawiał tow. Lukas z Bielska, poczem zabrał głos nowy poseł z okręgu tow. Pajak Antoni z Białej, któremu w imieniu Klasowych Zw. Zawodowych złożył życzenia tow. Rosner.

W swej pięknej mowie podniósł w szczególności tę wielką ideowość i pracę całej masy towarzyszy robotniczych, którzy z dwójką pod pachą szli w chłodzie i głodzie ze słowem socjalistycznym.

Wywody referentów nagrodzono prawdziwą burzą oklasków.

Rezolucję posła tow. Czapińskiego, wyrażającą radość z powodu zwycięstwa socjalistycznego przy wyborach do Sejmu, potępiającą nadużycia władz na Kresach podczas wyborów i postanawiającą w dniu 11 marca głosować, jak jeden mąż na listę Nr. 2 uchwalono jednomyślnie.

Przemówił jeszcze tow. Cembala z Lipnika, poczem wśród ogólnego entuzjazmu i okrzyków na cześć P. P. S. i dwójki, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie. Wykazało ono, że lud pracujący Białko-Żywieckiego okręgu tak jak do Sejmu, tak i do Senatu głosować będzie zwartą ławą na kandydatów P. P. S.

O wyborach w Polsce.

Wynurzenia tow. Daszyńskiego.

„Vorwärts“ zamieszcza opinię tow. Daszyńskiego o wyniku wyborów w Polsce, wypowiedzianą wobec warszawskiego korespondenta tego pisma.

Korespondent warszawski „Vorwärts“ przesyła swemu pismu treść rozmowy, którą miał z tow. Ignacym Daszyńskim na temat wyborów. Tow. Daszyński powiedział:

W stosunku do nader ostrych administracyjnych metod nacisku, które rząd zastosował w walce wyborczej, jakoteż w porównaniu z kosztami wynoszącymi rzekomo 10 milionów złotych, które rząd wydał na agitację wyborczą, można wynik wyborów dla rządu nazwać skromnym. Podczas, gdy właściwa partja prawicowa Chjena w 1922 roku uzyskała 165 mandatów, to rząd

obecnie na jej gruzach potrafił wydobyć tylko 130. Znaczy to, że rząd w Sejmie na 444 posłów nie ma ani jednej trzeciej części. Chjena wprowadziła do Sejmu 85 posłów, mniejszości narodowe mają mniej więcej tę samą ilość, komuniści przeprowadzili 8 posłów. Lewica uzyskała razem 130 mandatów, a to: P. P. S. 63, Wyzwolenie 38, Stronnictwo chłopskie 25, Związek chłopski 3, radykalna partja chłopska — 1 mandat.

W poszukiwaniu większości rząd jest w ciężkiem położeniu. Musi on pozyskać dla siebie Niemców i Żydów, co mu się w zupełności nie uda. Poza tem

rząd będzie musiał prosić o pomoc swego śmiertelnego wroga-Chjenę, aby uzyskać w Sejmie zwykłą większość.

Jeżeli zaś będzie chodziło o przeprowadzenie dotąd niejasnych i — jak przypuszczają — antydemokratycznych projektów rządu co do zmiany Konstytucji, do czego potrzeba trzech piątych t. j. 267 głosów, to rząd nie potrafi liczby tej zebrać nawet przy poparciu Niemców, Żydów i Chjeny.

Gdyby rząd jednak chciał rządzić demokratycznie, a więc nie w przeciwnieństwie do powszechnego i równego prawa głosowania, gdyby nie chciał zrównać Senatu z Sejmem i gdyby nie chciał odebrać Sejmowi prawa kontroli politycznej nad rządem, w takim razie

połączenie głosów lewicy z głosami rządowymi nie byłoby niemożliwe.

W tym wypadku dojście do skutku silnej kwalifikowanej większości byłoby zapewnione. Naturalnie, że dziś o zamiarach rządu nie konkretnego powiedzieć się nie da.

Co się tyczy wyniku wyborów dla P. P. S., to poniosła ona straty w Warszawie, Lwowie i w Zagłębiu Dąbrowskim, przyczem spadek głosów socjalistycznych ujawnił się właściwie tylko w Warszawie. Natomiast na Pomorzu zyskaliśmy trzy mandaty, w Poznańskim znaczny przyrost głosów, co jest ważnym krokiem naprzód. — W ogólności partja zyskała wiele dziesiątek tys. nowych głosów. Na wsi partja może się wykazać szczególnie wielkim sukcesem, gdyż zyskała tam nowych 15 mandatów i w ten sposób stała się jedną z najsilniejszych partyj chłopskich.

Wielki sukces wyborczy w Łodzi-mieście i powiecie, gdzie P. P. S. razem z niemiecką socjaldemokracją zdobyła 4 mandaty, wyrównuje w zupełności stratę na Górnym Śląsku.

Socjalizm w Polsce wzrasta. Podczas gdy w r. 1919 miała P. P. S. niewiele ponad 400.000 głosów, w r. 1922 ilość ta wzrosła do 906.000, a obecnie liczba głosujących przekroczyła 1 milj. 400 tys. Sukces ten ma tem większe znaczenie, że wyborów obecnych nie można porównywać z dawniejszemi. W 60 tylko wypadkach aresztowano tuż przed wyborami naszych mężów zaufania zupełnie bezpodstawnie. Socjalistom nie stały naturalnie do dyspozycji policja, biurokracja lub środki nacisku. Dlatego każdy mandat socjalistyczny — jak pisał tow. Niedziałkowski w „Robotniku“ — należy nieporównanie wyżej oceniać niż mandaty bloku rządowego.

Kęckie kwiatki wyborcze.

Spółka trzydziestkowa fabrykanta Zajaczka i obszarnika Rudzińskiego w swej „pracy“ agitacyjnej na rzecz swego stronnictwa znalazła godną pomoc ze strony inspektora policji miejskiej w Kętach.

Pan ten wielce energiczny w gębie, a w razie potrzeby i w garści (zbił radnego Zajacę, za co go musiał później na „rozkaz“ przeprosić), lubi się szeroko rozpierać łokciami, szczególnie wśród robotników.

Gdy niedawno zgłosił się robotnik Piekiełko J. do Magistratu, celem potwierdzenia kolejowej legitymacji zniżkowej, p. inspektor rozdarł się nań całym gardłem: „Po wiacach to macie gębę krzyczeć, ale tu nie!”, przyczem rzucił legitymację ze złością na podłogę.

Do bezrobotnych, (którzy są zmuszeni udawać się do tego pana po ostemplowanie swych legitymacji) odnosi się w sposób zaprawę impertymencki.

Posługuje się przy tej czynności groźbami, jak: „Czekajcie tylko, gdy wiosna przyjdzie, to ani jednego z Kęt do pracy nie wezmę — możecie się dalej drzyć na wiecu!”

Innych znów, jak tow. Łopatę A. zawołał do swego biura, poczem zamknawszy drzwi usiłował go skłonić do agitacji na rzecz fabrykanta Zajączka, obiecując mu wzajem darmowe drzewo i dodatek żywnościowy. Tow. Łopata, aczkolwiek jest bezrobotnym i znajduje się w biedzie haniebnym tym propozycjom z godnością odmówił.

Takimi sposobami usiłował p. inspektor policji miejskiej w Kętach nastraszyć i pozyskać robotników na rzecz rządowej listy Nr. 30. Lecz sztuczki jego rozbiły się o mur świadomości robotniczej.

Miłosierdzie hrabiowskie.

W czasie najzaciętszych walk wyborczych, kiedy sanacja z jedyńki i trzydziestki gardłowała na całego o zgodzie i miłości wszystkich stanów — hrabię z farnalem, fabrykanta z robotnikiem, generała z szeregowcem itd., zdarzył się drobny wypadek, ilustrujący najlepiej harmonję wszechstanową.

Było to w Lachowicach dnia 23 stycznia br. Leśny sługus w dobrach hr. Tarnowskiej Stanisław Kubieniec spotkał na chłopskim gruncie Michała Kubienica, który ciągnął żerdkę z lasu podobno pańskiego, czego jednak udowodnić mu nie mógł.

Nie wiele myśląc wypalił do chłopca z tyłu ze strzelby, raniąc go dotkliwie w nogę, która wyglądała jak sito podziurawiona śrutem.

W szpitalu w Żywcu odjęto w następstwie tego biedakowi nogę. Młody chłopak, który był jedyną podporą staruszki matki, został na całe życie kaleką.

Natomiast „waleczny” leśny chodzi sobie wolno i odgraża się innym, że drugi raz będzie strzelał lepiej, „bo prosto w łeb”.

Ciekawe stosunki panują także w szpitalu w Żywcu. Rannego chłopaka, którego przywieziono w dniu 25 stycznia, trzymano do 4 lutego, nie poddając go operacji, lecz czekano aż zakażenie powstało.

Ostatecznie chłopakowi nogę odjęto. Miłosierdzie hrabiny Tarnowskiej osadzone zostało w wylotu lufy strzelby gajowego.

Taka to już miłość wszechstanowa hrabiów i magnatów.

Dwójka bodzie księdza w Międzybrodzu.

Ks. proboszcz Zarzecki w Międzybrodzu nie lubi bardzo, ale to bardzo socjalistów.

Mój Boże, jakżeż się nie gniewać, kiedy to takie wciśkie stworzenia, — przed pięciu laty było ich w Międzybrodzu dwóch, obecnie ma P. P. S. padło tutaj 133 głosów.

Wzburzyło to zaciąg osobę księżulka co nie miara, czemu dał upust w niedzielę 11 marca z ambony w kościele.

Przedewszystkiem wziął „na kiel” dziewczęta, którym obwieścił grzmiącym głosem wyrok w tym sensie: „Kaźda kobieta, która oddała swój głos na dwójkę, musi się do tego przyznać przy spowiedzi; — jako kara za tę „zbrodnię” nie będzie takowym wolno nosić obrazu podczas procesji, ani nie dozwolone będzie im świece palić przed ołtarzem w kościele”.

Co do mężczyzn zaś, to spotkała ich nie mniej wielka kara, gdyż oświadczył im, że głosowanie na dwójkę jest ciężkim grzechem i w konsekwencji tego ten co na nią głosował nie może być ojcem chrzestnym.

Na swych usługach posiada ks. dobrodziej stare baby, pełniące niejako służbę wywiadowców plebańskich. Bawi się z niemi stale w ploteczki, odnoszące się do intymnego życia parafian.

Egzystuje tu unikat na powiat bialski, mianowicie kartki do spowiedzi wielkanocnej (zwiąże tutaj paszportami). Chodzi z niemi zwykle organista od domu do domu, zbierając za to na „dusze zbawienie” od potulnych owieczek jaja, zboże, pieniądze, wogóle wszystko co Bóg da a ludzie sypną. Swoją drogą socjalistów zawsze omija, za co mu na tem miejscu dziękują.

Ubogich ludzi chętnie ks. proboszcz poniża, jak to miało miejsce zeszłego roku, kiedy to po brał od jednego z parafian 20 zł. za ślub, którego jednak młodej parze nie udzielił przed ołtarzem, lecz za balustradą, by w ten sposób poniżyć godność młodej kobiety, która znajdowała się w stanie odmiennym.

Stosunki takie są możliwe tylko dlatego w Międzybrodzu, ponieważ większość mieszkańców żyje tam jeszcze w mrokach klerykalizmu, podczas gdy garstka socjalistów z trudem krzewić musi nowe hasła, niosące wyzwolenie wszystkim uciskanym.

Międzybrodzianie z pod Nr. 2.

Cztery baby i pan Gwiżdż.

Pisaliśmy już o tem, jak to organ rządowej 30-ki „Lud Katolicki” zarzucał kandydatowi z rządowej jedyńki p. Gwiżdżowi dwużeństwo, ba prorokował nawet, że gdy tenże zostanie posłem (co się obecnie urzeczywistniło) zaprowadzi w Polsce wielożeństwo.

W odpowiedzi na to p. Gwiżdż w „Gazecie Podhalańskiej” nazwał arcykatolików z 30-ki łotrzykami, przyczem żarliwie dowodził, w którym to kościele go ochrzczono i ślub mu dano.

Nie pomogło mu to niestety, gdyż redakcja „Ludu Katolickiego” w Nr. 11 daje taką odpowiedź Gwiżdżowi:

Obraził się p. Gwiżdż za prawdę. Prawda zostanie prawdą, a podwójnego małżeństwa żaden proboszcz, nawet u św. Aleksandra nie uzna. Niech się pan Gwiżdż nie robi dobrodziejem naszej gazety, gdyż za swoją nowelkę po brał wynagrodzenie pieniężne.

Takich, a nawet lepszych dobrodziejów literatów za „dudki” możemy mieć na kopy. Haj!”

Jakżeż to panowie z jedyńki pogodzić wasze filmy, na których umieszczaliście **Matkę Boską** z zarzucaniem wam przez „Lud Katolicki” podwójnem małżeństwem p. Gwiżdża?

Nie przeszkadza to bynajmniej drugiemu organowi 30-ki „Miszczanin”, wychodzącemu w Białej, nawoływać swych zwolenników do głosowania w dniu 11 marca na senackich kandydatów z jedyńki.

Widocznie w Tarnowie trzydziestkowcy inną miarką mierzą katolicyzm Be-bechów a w Białej znów inną.

Ładni moralizatorzy!

Z Sejmu Śląskiego.

Sejm śląski pracował najpilniej podczas najgorętszej akcji wyborczej. Z powodu braku czasu i miejsca w naszym piśmie nie podaliśmy w ostatnim czasie sprawozdania z ostatnich trzech posiedzeń, które się odbyły 22, 28 i 29 lutego. Jak inaczej nie można było się spodziewać, posiedzenia miały charakter mocno agitacyjny, jako że odbywały się tuż przed wyborami. Agitował p. Korfanty, agitował nawet sam wojewoda, który z okazji przedłożenia preliminarza budżetowego na rok bieżący wygłosił mowę agitacyjną, naszpikowaną polemiką pod adresem Sejmu. Sejm śląski jednak nie spudłował. Pomimo pogroźek ze strony „Polski Zachodniej” uchwalił wnioski p. Korfanteo, domagające się: a) zaniechania agitacji przez wojewodę, b) zabronienia podwładnym mu urzędnikom nadużywania stanowisk do celów wyborczych, c) wytoczenia dyscyplinarki tym urzędnikom, którzy nadużyli swojego urzędowego stanowiska do agitacji wyborczej. Po pierwszym wystąpieniu p. Korfanteo przeciw p. Wojewodzie — o czym już pisaliśmy w 9-tym numerze „Wyzwolenia” — p. Wojewoda wystąpił do marszałka sejmu z pismem, w którym czyni Sejmowi zarzut, że Sejm przekroczył swoje kompetencje z chwilą, kiedy obradował nad nadużyciami dotyczącymi wyborów. Sejm jednak uchwalił wyrażnie, że pisma p. wojewody nie przyjmuje do wiadomości i, że uważa się absolutnie uprawnionym do krytyki organów publicznych opłacanych ze skarbu śląskiego.

Jak wyżej wspomnieliśmy, wojewoda przedłożył sejmowi preliminarz budżetowy na czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929. Dochody wynoszą 83 miliony złotych, to samo i wydatki. Podniosły się wydatki bardzo znacznie na szkolnictwo i na policję. **Policja kosztuje nas rocznie ponad 11 milionów złotych.** Dla uzasadnienia budżetu odczytał wojewoda mowę, co trwało blisko dwie godziny. Charakterystyczną cechą tej mowy były pochwały dla rządu Piłsudskiego, pochwały dla swojej własnej osoby i ukłony w stronę kłenu. W dyskusji zabierali głos: z chadecji p. Janicki i Korfanty, z Klubu niemieckiego p. Pant, z N. P. R. p. Sikora, z P. P. S. tow. Machej. Chadecy, a przedewszystkiem Korfanty zajął w stosunku do wojewody stanowisko wprost wrogie. Krytyczne stanowisko zajęli także

niemcy. Również tow. Machej oświadczył, że socjaliści nie mogą zachwycać się przedłożonym budżetem, gdyż budżet niczem nie różni się od budżetów poprzednich, w których lud pracujący płaci podatki, w zamian za co otrzymuje drobne okrucy. Analizując poszczególne pozycje, wskazał tow. Machej na takie anormalne objawy, jak koszty leczenia jednego konia policyjnego wynoszą 30 zł. rocznie, podczas gdy dla ludności niezamożnej niema żadnej na ten cel przewidzianej kwoty. Podczas kiedy koszty na utrzymanie jednego psa policyjnego wynoszą 25 zł. miesięcznie, preliminuje się na utrzymanie jednego ucznia w bursie 30 zł. miesięcznie, a na jedną porcję dla więźnia w aresztach policyjnych 70 groszy. Tow. Machej wystąpił przeciw ciągłemu podwyższaniu budżetu na policję wojewódzką, która ma kosztować w roku bieżącym przeszło 2 miliony więcej, podczas kiedy obywatelom nie daje się żadnego bezpieczeństwa. Tow. Machej wskazał wśród poruszenia w izbie na obecnych dwóch towarzyszy, którzy zostali pobici przez jedynkarzy w Siemianowicach, a z pobandazowanymi głowami zjawili się w Sejmie — i domagał się ochrony dla obywateli ponoszących ciężary na utrzymanie policji. Bardzo błado wypadło przemówienie p. Sikory (N. P. R.), który usiłował bronić machinacji wyborczych p. wojewody. Po dwudniowej dyskusji nad budżetem preliminarz odesłano do komisji budżetowej.

Miedzy innemi uchwalono projekt ustawy wniesiony przez tow. Macheja o rozszerzeniu na województwo śląskie ustawy o komunalnych kasach oszczędności. Następnie uchwalono ustawę o umorzeniu części kosztów, które miały zwracać gminy na utrzymywanie policji. Dalej uchwalono dwie ustawy o zmianach w budżecie w latach 1926 i 1927. Uchwalono ustawę upoważniającą Radę wojewódzką do zaciągnięcia pożyczki 100 milionów złotych na cele inwestycyjne.

Jak z powyższego wynika, Sejm śląski pomimo gorączki wyborczej pracę swoją kontynuował, ku zmartwieniu wszystkich wrogów autonomji śląskiej i na złość sanacji moralnej.

Nie, Panowie, to tak nie przejdzie.

Sprawa Polesia.

Centralny organ P. P. S. „Robotnik” pisze pod powyższym tytułem co następuje:

„Rozumiemy doskonale, dlaczego pisma „sanacyjne” przemilczają ten wręcz niesłychany skandal, jakim był dzień 4 marca w 60 okręgu wyborczym (Pińsk — Luniniec — Sarny). Ale przemilczanie nic nie pomoże. Jeżeli p. Krahelski liczy na znaną maksymę, że czas wszystko leczy”, — to tym razem się omyli.

Nie będziemy narazie ujawniali wszystkich szczegółów. Zaczekamy na zebranie się Sejmu. Wystarczy powiedzieć, że w dniu 4 marca około 100 naszych towarzyszy — mężów zaufania, członków komisji obwodowych, agitatorów itd. było aresztowanych. W jednym tylko powiecie zebrano dotąd 5.000 podpisów pod skargą do sądu Najwyższego.

Oburzenie ludności trudno opisać.

Przypominamy, że z ramienia P. P. S. kandydował tow. Leon Wasilewski, minister Rządu Ludowego, człowiek, którego zasługi wobec Rzeczypospolitej nie dadzą się chyba porównać z „zasługami” p. Makowskiego i Olewińskiego”.

Tak jest, panowie sanatorzy! — lud roboczy nie zapomni wam nigdy tych metod, jakich używaliście przy pomocy administracji i policji celem zwalczania P. P. S.!

II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie § 13 Statutu — Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. postanowiła zwołać na 15 i 16 kwietnia 1928 do Sosnowca II-gi Zjazd Organizacji z następującym porządkiem dziennym:

15 kwietnia:

1) Zagajenie.

2) Powitanie.

3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) zewnętrzne, c) prasowe, d) kasowe, e) Komisji Rewizyjnej.

16 kwietnia:

4) Referat „Praca wśród Młodzieży Wiojskiej”.

5) Sprawozdania komisji: organizacyjnej, statutowej, mandatowej, ankiety „O warunkach pracy młodocianych”, zlotowej i Czerwonego Harcerstwa.

6) Referat „Postulaty społeczne Młodzieży”.

7) Wybory: Komitetu Centralnego i Komisji Rewizyjnej.

8) Zamknięcie Zjazdu.

Judasze w ruchu robotniczym.

Strajk w tkalni tasiem gumowych w Kamieniu trwa dalej.
Walczącym o słuszne prawa robotnikom przeciwstawiają się wyzyskiwacze kapitalistyczni i siła.
Ostatnimi czasy przyszli kapitałowi z pomocą ministrowie.

Ludzie ciemni, nieświadomi dali się użyć najhaniebniejszej roboty, bo do rozbijania siły proletariackiej. Stali się judaszami zaledającymi słuszną walkę swych braci.

Nazwiska tych nieświadomych robotników podajemy tutaj ku ich wiecznej hańbie, są to:
Jakubiec Wojciech — Godziszka,
Cembala Jan — Godziszka,
Sane'ra Stefan — Godziszka,
Sromek Antonja — Meszna,
Pezda Anna — Szczynk,
Zemanek Antoni — Janowice.

Oto robotnicy-lamistrajki, którzy zdradziecko padają z tyłu w szeregi robotnicze, by je załamać i osłabić.

Wzgarda powszechna i potępienie ze strony wszystkich robotników będzie ich nagrodą.

Wolność przekonań.

W ustroju kapitalistycznym wolność przekonań jest dla robotnika mimo pięknych frazesów

prasy burżuazyjnej sprawą bardzo problematyczną, zwłaszcza tam, gdzie kapitalizm połączony jest jak w Polsce z najobskurniejszą kulturerją drobnomieszczańską.

Wykazało się to znów dobitnie przy niedawno minionych wyborach do Sejmu.

Fabrykant **Zajaczek** z Kęt, — ten sam, co tak gorliwie głosił wespół z obszarńikiem Rudzińskim hasła **solidaryzmu**, byle tylko przeprowadzić swą osobę do Sejmu na liście trzydziestkowej, obecnie wyrzucił na bruk ze swej fabryki robotnika **Franciszka Witkowskiego** z Kobiernic za to, iż tenże głosował na dwójkę (!).

Ten sam los spotkał tow. **Józefa Pezdę** z Wilkowic, którego b. wachmistrz austriackich żandarmów w Bystrej **Czulak**, jako zastępcę firmy „Tri“ Sp. Akc. z Poznania **wydał** z pracy, bo miał za jedynką agitował za dwójkę.

Podnieść tutaj musimy niesłychane postępowanie posterunku Policji Państwowej w Bystrej, znanej ze słynnej szkarlatyny wyborczej, która zaczęła odwiedzać mieszkania robotnicze, gdzie ścigała z Bogu ducha winnych robotników i robotników **protokoły** za ich udział w zgromadzeniu jedynki w dniu 26 lutego br. w Mikuszowicach.

Miedzy innymi racyli „zaszczycić“ swą obecnością robotnicę **Marję Sromkową**, a tow. **Pezdowi** rozkazali przybyć na posterunek.

Temi sposobami nie pozyskują zwolenników dla współpracy z rządem — przeciwnie potęgują tylko rozgoryczenie mas ludu pracującego.

upomną się o słuszne płace im zagwarantowane lub domagają się zapłaty za pracę ponad 8 godzin ustawowego wynagrodzenia — to: 1) zniewala się ich wyzywającym zachowaniem do porzucenia pracy (wzgl. strajku) albo 2) urząda się lub wywołuje sztuczny brak pracy, aby w ten sposób pozbyć się świadomego swoich praw pracownika i mieć możliwość żerować bezkarnie na nowych ofiarach, pędzonych nędzą bezrobocia do tych zbójceckich mor.

Ujawniamy tych bezczelnych pasożytów społecznych na przestrożę dla nich samych. Przyznana ostatnio arbitrazem podwyżkę płac, wydrzemy im z gardzieli przepastnych w drodze skarg do sądu przemysłowego, tak jak i wyrokami sądów zmusimy ich do zapłat za pracę nadmierną ponad 8 godzin.

Do ogółu klasowo uświadomionych robotników, a też i do tych co nie są w naszych szeregach wołamy — omijajcie te jaskinie wyzysku, a tem samem pozwolicie tam gnębionym robotnikom uporać się z rozzuchwalonym wrogiem!

Listy do Redakcji.

Głos legionisty z I brygady.

Od tow. **Żurka Mieczysława** z Kęt, b. legionisty z I brygady otrzymaliśmy następujący list: który z powodu braku miejsca nie byliśmy w stanie wcześniej zamieścić:

Szanowna Redakcjo!

Odnosnie do ulotki wydanej przez Związek Legionistów w Białej, w której to proklamowano z wielkim hałasem swe sympatie do listy Nr. 1, zapadłe jakoby jednomyślnie na Walnem zgromadzeniu, pozwolę sobie na maleńkie sprostowanie:

Będąc obecnym na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, stwierdzam, że:

1) Wysłano zaproszenia do 175 członków i delegatów Związku b. Legionistów w Białej i okolicy — z czego zjawilo się na Zgromadzenie 50 ludzi.

2) Uchwała o współpracy z listą Nr. 1 nie przeszła jednomyślnie, gdyż został wniesiony protest przeciw angażowaniu Związku na rzecz książąt i hrabiów z B. B. W. Rz., którzy wtedy, gdy legionisci krwawili się za niepodległość Polski, służyli wiennie zaborcom.

3) Nawet ta znikoma liczba 50 członków nie oświadczyła się z ochotą za agitacją na rzecz jedynki, gdyż co podkreślić muszę, „zwierzchność“ prośbami skłaniała zebranych do przystąpienia do Komitetu Wyborczego, lecz bezskutecznie!

Dla okrazy i nadania poloru demokratycznego obszarńiczo-monarchistyczno-kapitalistycznemu Blokowi Nr. 1 na terenie bialskim usiłowano wpechnąć choć jednego robotnika do Komitetu wyborczego.

4) Każdy szczerzy legionista, pamiętający jaki to duch demokratyczny panował w I brygadzie zastanowi się głęboko nad obecnym stanem rzeczy w Polsce, gdzie rękoma b. legionistów dźwiga się w górę i powołuje do nowego życia zaśnieźdzone szkielety szlacheckie.

Żurek Mieczysław,

b. legionista nie IV, lecz I brygady.

Niepoczytalne rozwyrdrzenie.

Nienawiść księży w niektórych okolicach kraju do P. P. S., szczególnie w okresie wyborczym i po nim zaczyna przybierać formy niepokojącego, niepoczytalnego rozwyrdrzenia.

Codziennie otrzymuje Redakcja nasza listy, w których ludność danych parafii żali się na przechodzące wszelką miarę wybryki wojującego, rozpolitykowanego kleru.

Prym wśród tych brykających księżuleków należy się bezsprzecznie proboszczowi w Lipowej (gdz. Żywiec) ks. **Ferdynandowi Szajdrowiczowi**.

Matka kilku dorosłych synów pani B. ufała do tego dobrodzieja przed kilku dniami do powiedzi.

Ten zamiast wypełnić swój obowiązek kapłanski, indagował ją na który numer głosowała, a co otrzymał odpowiedź: „na dwójkę!“ — synowie mo są robotnikami, a ja matka ich głosuję na Nr. 2, bo to sprawiedliwa lista“.

Rozjuszony ksiądz ryknął na zdziwioną kobietę: „Nie głosowałaś na Nr. 25, choć to wyraźnie zapowiedziałem z ambony?! — idź sobie do synów po rozgrzeszenie!“ — przy tych słowach odepchnął kobietę od konfesjonału, wyganając ją z kościoła.

W niedzielę 11 marca wrzeszczał ten czcigodny księżulek z ambony na całe gardło: „**Socjaliści to są zdrajcy, judasze, pijaki etc.**“

Gdy w tą samą niedzielę przyniosła Agniesz-

ka Jasek do chrztu dziecko, starym trybem zapytał się jej: „**Na kogoście głosowali?**“ Na odpowiedź kobiety, że na dwójkę, oświadczył jej rozwyrdrzony „duszpasterz“: „**Dziecka nie ochrzczaj, idź do czerwonych niech ci go ochrzczą!**“

Jak nazwać takie postępowanie tych, którzy powinni głosić „Miłuj bliźniego swego...“? Ohyda i jeszcze raz ohyda księżu Szajdrowiczu!

Poprzednik tego księżulka wojował tak samo ze socjalistami; — wiecie jak skończył swój żywot? — wpadł do piwnicy i zabił się. Oślepieniem nienawiścią do robotników i biedaków ks. Szajdrowiczowi życzą parafianie tego samego losu.

W kościele św. Krzyża w Żywcu podobną rolę, jak proboszcz lipowski spełnia ks. **Trzop Michał**, który groził w niedzielę 11 marca tym wszystkim, którzy głosowali na dwójkę **wiecznem potępieniem** i innymi straszliwościami.

Niechże ksiądz dobrodziejaszek nie straszy nikogo żydami, bo kto, jak kto, ale nikt inny, jak tylko ks. **Trzop** szedł wspólnie z żydowskimi kupcami do wyborów gminnych w Zabłociu, za co ks. **Trzopa** wykluczono ze Związku św. **Stanisława Kostki**.

Z ludu czerpie kler swe soki do życia, lecz siłę otrzymaną stąd skierowuje zawsze w pierś swych żywicieli, — lecz nadejdzie dzień wyzwolenia!

Kielbasa, wódka i pan Krupiński.

Znaną jest Mikuszowianom osoba „wielkiego polityka“ od szynkwasu p. **Krupińskiego**, który potrafi wywracać specjalne koziołki z „Piasta“ do jedynki.

Możliwe, że dzięki temu jako przewodniczący obwodowej komisji wyborczej w Mikuszowicach dopuścił się tak grubych niewłaściwości, iż mógłby z niemi iść w zawody niejedyn jednokowy „światłodawca“ kresowy.

W niedzielę, dnia 11 marca br. w budynku szkolnym, gdzie się mieściła obwodowa komisja wyborcza ustawiono 5 litrową baterję wódek i sporo kielbasy, którą (zakaz Starostwa!) posilali się obficie p. **Krupiński** i jego bratnie dusze.

Nie dosyć na tem: p. przewodniczący **Krupiński** wezwał męża zaufania P. P. S. przy komisji wyborczej tow. **Michała Hetnała** na pierwsze piętro, ponad lokalem wyborczym, gdzie częstując go wódką usiłował go skłonić na rzecz jedynki. Propozycję tę naturalnie tow. **Hetnał** kategorycznie odrzucił.

Ładna jedynka z tego p. **Krupińskiego**, co? Nie pomogły, ani wódka, ani piwo, ani też kielbasa — posłużyło to tylko paru obalamucom ludzom do ośmieszenia się.

Robotników nie złapano na te sidła, głosowali oni ławą na P. P. S., która odniosła tutaj walne zwycięstwo, bo skupiła na swą listę więcej głosów, niż wszystkie inne razem wzięte.

Panu baranów biegało wprawdzie za jedynką,

ale na ich bek nikt jakoś nie zważał.

Natomiast syn sekretarza gminnego p. **Krysty** zabawił się na rozkaz podobno tatusia w agitatora, gdyż rozdawał przed samym budynkiem szkolnym (w odległości 5 m.) kartki z jedynką. Małoletni uczeń szkolny, synalek p. **Krysty**, rozdający jedynki przed samym lokalem wyborczym, — oto symbol „praworządności“ tych, którzy w gminie robotników chcą uczyć poszanowania praw.

Pozostaje do zanotowania jeden jeszcze fakt: jeden z wielce „rewolucyjnych“ czumowców głosował nietylko na jedynkę, lecz za nią wręcz agitował. Zrobimy z tego na właściwem miejscu użytek.

Obelgi i kalumnie ze strony czumowców rzucane na P. P. S. i jej działaczy mają skutek wręcz przeciwny — potęgują tylko naszą pracę.

Hjeny i szakale gospodarcze.

Ciężką i nawet często nieznośną jest dola metalowca w przedsiębiorstwach większych Śląska Cieszyńskiego, ale grozą przejmując wamiłki pracy, jakie utrzymują takie np. „zakłady metalowe“ jak pp. **Ziegera**, **Popiołów** albo p. f. „**Grafos**“.

Płacą ci wyzyskiwacze mierzadko poniżej stawek minimalnych ustalonych w przemyśle metalowym Bielska-Białej i okolicy; zmuszają swoje ofiary do pracy w godzinach nadliczbowych, a kiedy robotnicy ci, zorganizowawszy się,

200.000 złotych na pożyczki dla nabywców ziemi.

Na podstawie polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. utworzono w swoim czasie Fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, z którego udzielane są pożyczki dla nabywców działek z parcelacji na kupno ziemi i zagospodarowanie się.

W związku rozparcelowaniem w roku 1927 w Województwie Śląskiem znacznych obszarów z majątków państwowych i prywatnych został, będący w mowie Fundusz uruchomiony również dla Śląska Cieszyńskiego.

Fundusz ten, z którego pożyczki przyznaje Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, został ostatnio przez Ministra Reform Rolnych powiększony o dalsze 200.000 złotych.

Z ulgowego tego kredytu, w myśl odnośnych przepisów rozporządzenia korzystać mogą małorolni, właściciele gospodarstw karłowatych, pracownicy folwarczni i drobni dzierżawcy, nabywający działki z gruntów parcelowanych, o ile należycie uzasadnią swoje podania o pożyczkę.

Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach wystąpił do Ministra Reform Rolnych i do Pana Wojewody z wnioskiem o utworzenie także dla Górnego Śląska analogicznego specjalnego funduszu na pomoc kredytową dla osadników.

Nabywcy działek przy parcelacji dokonywanej na Górnym Śląsku mogą korzystać z długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach

zastawnych, udzielanych przez Państwowy Bank na kupno gruntu.

Szczegółowych informacji co do warunków przyznawania tych pożyczek udzielają Powiatowe Urzędy Ziemskie w Cieszynie, Mikołowie i Tarnowskich Górach, jak również Okręgowy Urząd Ziemi w Katowicach.

Księża wojna.

Ks. Londzin, jak wiadomo, przoduje sanatorom na G. Śląsku. To też endeccy księża skubią go i trzepią ile się da.

Prawdziwa księża wojna!

Oto np. przed nami odezwa endecko-korfantowska przeciwko ks. Londzinowi. W tej odezwie jakiś ks. Trombala oświadcza, że cofnął swój podpis pod odezwą ks. Londzina, bo „nie chce dać katolikom „zgorszenia“. Dalej odezwa ogłasza listę 1 za „heretycką“.

Wreszcie mówi tak:

„Smutny to i żaloszny koniec kariery ks. prałata Londzina. Taką piękną przeszłość, pełną zasług, dla ambicji burmistrzowskich zdołał zmannować w kilku tygodniach. Za obietnicę domków, wodociągów i dworca poażedł do sanacji moralnej i oddał jej się jako siła pociągowa, która na rydwanie sanacyjnym ciągnie do Sejmu takiego Karkoszkę, który był niegdyś szpiclem i policjantem pruskim, który śledził i aresztował naszych działaczy narodowych, i takiego Grajka, który kupczył prawami poselskimi, powagą Sejmu śląskiego, i takiego Kota, który jako przywódca Zw. Zawodowych od przemysłowców czeskich wziął 150.000 zł. łapówek, zdradzając sprawę robotniczą. Innych bohaterów z listy, firmowanej przez ks. prałata Londzina, nie wymieniamy.

Odwróciło się od ks. prałata całe duchowieństwo. W „Polsce Zachodniej“ 13 księży wypowiedziało się za Bebe nr. 1, księży nieznanymi, bez zasług, 13 księży za „jedyneką“ na 360 księży w naszej diecezji.

Opuścił go wszyscy księża, nawet najbliżsi jak ks. Trombala.

Ubolewać można nad takim smutnym końcem szanownego działacza. Zbyt dobroduszny i łatwowierny, usłuchał podszeptów sanatorów, wywołał zgorszenie powszechne, rozłam społeczeństwa katolickiego, rozbił Związek Katolików Śląskich i w swej nieroztropności podpisał odezwę heretycką, którą będzie musiał odwołać, jeśli nie chce się dostać pod Sąd Kościelny.

Ani jeden głos katolicki nie może paść na listę Bebe nr. 1, bo popierałby heretyckie i antyklerykalne dążenia, wyrażone w odezwie sanacji. Każdy katolik w okręgu Cieszyn — Pszczyna — Rybnik musi głosować na listę Śl. Bloku Katolicko-Ludowego nr. 38. Innego wyboru niema“.

Tyle odezwa korfantowców o ks. Londzinie. Jak widzimy, zdaniem ich lista Nr. 1 jest heretycka. A lista 1 odwrotnie — dowodzi, że za nią stoi sam papież...

Słowem, bujdy niesłychane. Jakiś piekielny dom warjatów.

Takiego poniewierania religią jeszcze nie było!!

Korespondencje.

NIERODZIM. Kultura pp. Jedynekarzy. —

W Nierodzimie egzystuje organizacja PPS. dopiero od kilku tygodni, a już napawa strachem kulturów tutejszych.

Taki p. Górniak oświadczył, że na 2-kę głosowali same b.... i włóczęgi, natomiast jedynka to sami porządni ludzie, bo żyją i tuczą się na krzywdzie drugich.

Drugi taki obywatel, to miejscowy obsznik Bobek. Myśli on sobie, że jeżeli nie sprzeda robotnikom żyta za to, że ci głosowali na dwójkę, to świat się zapadnie. Tymczasem tak nie jest, bo żyto po tej samej cenie można kupić w każdy czwartek w Skoczowie, bez specjalnych względów p. Bobka.

Wójt tutejszej gminy przedstawia sobie widocznie, że w lokalu wyborczym rozpierać się może, jak na jarmarku w Pipidówce. Panie wójcie nie przedstawiaj nam robotnikom aresztu, bo szkoda na to czasu i atlasu, raczej wypadałoby się zapytać agitatora rowerowego z 1-ki Plinty Jurka, kiedy będzie rozdzielał obalamucnym jedynkarzom pole i rolę może na księżycu. Nierodzimszy socjaliści.

BUCZKOWICE. „Dzieln“ jedynkarze, rozlepiający afisze na wybory sejmowe ze zbytku odwagi schronili się na posterunek policyjny, gdzie przesiedzieli ze strachu przed czerwonymi do samego rana.

Nasi towarzysze w siłę 50 ludzi oczekiwali z nęsknieniem na objawienie się tych proroków, lecz niestety żaden z nich nawet łba nie wychylił za drzwi.

Wielce odważnym okazuje się majster z pakowni f-my „Mundus“, niejaki Ciemiak Antoni, który powiedział swym współbraciom, że ma dwójkę, którą jedynkarze piłą poderzną.

Powoli panie Ciemiak! Pana nikt wprawdzie nie będzie podrzywał, ale skórę można w każdym razie wytatarować.

Sklepikarz Nikiel Michał zapomniał widocznie z kogo żyje, bo gorliwie rozlepił jedynkowe afisze.

Żaden robotnik i robotnica niech u tego szluga kapitalistów towaru nie zakupuje. Niechaj Radziwiłł i Sapieha jego margarynę jedzą.

Także i Waluś, którego tu zwią Trockim, agitował za jedynką, ale temu nie ma się co dziwić, bo mu rogi powoli rosną, więc i rozum coraz to słabszy.

Robota tych wszystkich agitatorów od „siedmiu boleści“ jedynkowych na nic się nie zdała, gdyż Buczkowianie wykazali, iż są i będą czerwonymi.

Też jedynka z krzywej chałpki.

Komunikaty.

W niedzielę, dn. 18 marca urzędują N. S. P. P. w Lipniku w gospodzie gminnej p. Żaka

Uroczystość na cześć poległych bojowników proletariatu podczas rewolucji w 1848 r.

Przemawiać będą referenci w języku polskim i niemieckim.

Program uroczystości nader urozmaicony. Początek o godz. 3 popoł.

We wtorek, dnia 20 marca br. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Rob. Drzewnych w Sekretaracie tegoż Związku w Domu Robotniczym w Bielsku. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wywiadówka w Państw. Gimnazjum Polskim w Bielsku, odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca br. od godz. 9—11. Dyrekcja.

Dnia 23 marca 1928 r., t. j. w piątek odbędzie się o godzinie 8-mej wieczorem w Kasynie Polskim w Bielsku, plac Smolki 4 Nadzwyczajne Walne Zebranie Komitetu Opieki nad Żołnierzem.

Na porządku dziennym: Sprawa pożyczki udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na dokończenie Domu Żołnierza.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Nadestane.

Oplata drogowa.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Redakcję celem należytego ogłoszenia w kołach interesowanych, że w sprawie spłacania prawomocnie nałożonej przez Wydział powiatowy w Białej opłaty drogowej na rok 1927 Rada przyboczna Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego w Białej na posiedzeniu odbytem dnia 3/12 1927 uchwaliła nie liczyć odsetek zwłoki tym płatnikom, którzy powyższą opłatę uiszcza do dnia 31 marca 1928 z tem, że po bezskutecznym upływie powyższego czasu ulgowego, odsetki i kary za zwłoki będą zaliczane od 1/1 1928.

Odroczenie mniejsze i ulgi nie dotyczą załatwionych opłat za lata ubiegłe, które będą ściągane w czasie najbliższym w drodze egzekucji sądowej.

Z Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonom. w Białej.

Deimel, w z. komisarz rządowy.

Komunikat.

W roku 1927 na Śląsku Cieszyńskim rozparcelowano w 16-tu majątkach rządowych z dóbr b. Komory Cieszyńskiej, a mianowicie: Baków, Zbytków, Wieszcza, Babusiów, Kłusztwo, Kalembyce, Zamarski, Ogródzina, Łączka, Kisielów, Nierodzim, Patyków, Bór, Kiczyc, Wilamowice i Markłowice — ogółem 1973 ha, co razem z innymi rozparcelowanymi gruntami stanowi 2380 ha.

Przejęto w ubiegłym roku ponadto 3 folwarki, a mianowicie: Strumień, Skoczów i Wiślica. W Strumieniu i Skoczowie parcelacja została wstrzymana na skutek niektórych przeszkód prawnych. Termin ukończenia rozpoczętych prac parcelacyjnych w Wiślicy został przesunięty na pierwsze miesiące 1928 r., a to w związku z prośbą Zarządu Gminnego, aby część gruntów z graniczących folwarków Simeradz i Ochab

przeznaczono również dla kandydatów z Wiślicy, gdzie odczuwać się daje największy brak ziemi — Okręgowy Urząd Ziemi poczyni odpowiednie starania w Ministerstwie Rolnictwa.

W dniach 20 i 22 stycznia br. przejęto na Śląsku Cieszyńskim grunta do parcelacji z 14-tu dalszych folwarków do rozparcelowania w roku bież. Są to mianowicie grunty z folwarków: Mnich, Bażanowice, Guldowy, Hermanice, Iskrzyn, Pierściec, Pogwizdów, Międzywiec, Górki Wielkie, Woleństwo, Pruchna, Dębina, Dzięgiełłów i Cisownica. Obszar z tych folwarków przeznaczony do parcelacji wynosi razem 243 hektarów. W wielu z tych majątków wyłączono ośrodki dla Ministerstwa Rolnictwa na różne cele (gospodarcze, oświatowe itp.).

Podane w niektórych pismach wiadomości o dokonaniem rozparcelowania tych folwarków w 1927 roku wynikało z błędnego opuszczenia drukarskiego ustępu zawierającego nazwy folwarków istotnie w roku ubiegłym rozparcelowanych, podanych na początku niniejszego komunikatu.

Pomimo tego czynione są starania o przejęcie gruntów na cele parcelacyjne jeszcze z niektórych innych folwarków.

Ogłoszenia.

Zaoszczędzić można dużo pieniędzy

— kupując —

pierścionki zaręczyniowe i ślubne zegary i zegarki, kulczyki i t. p.

„Źródło taniości“

Zegarmistrz J. HASS Jubiler 13 Bielsko, Blichowa 13

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

L. 233.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu marcu 1928.

W niedzielę, dnia 18 marca:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

W niedzielę, dnia 25/3 marca:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kas. Chorych, tel. 1093.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

POLACY I POLKI!

Omijajcie pośredników, nabywajcie towary wprost z fabryki, gdzie za pieniądze wydawane w waszych okolicach otrzymacie u nas podwójną ilość towaru. Firma nasza chcąc dać możność każdemu nabywania towarów o połowę taniej niż w Waszych miejscowościach, otwiera na wzór firm zagranicznych dział wysyłkowy, gdzie się każdemu wysyła za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia cały komplet towarów

tylko za 39 zł.

a mianowicie: 3 mtr. kurtki podwójnej szerokości w dobrym gatunku, kolor podług wyboru 3 mtr. batystu na damską suknię w ślicznych deseniach. 3 mtr. zefiru na koszulę męską w różnych deseniach. 2 mtr. płótna białego na koszulę damską. 1 prześcieradło duże, 1 ręcznik wafłowy. 1 chustkę na głowę i 3 chusteczki batystowe do nosa.

Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Kto przysyła 3 zł. nie płaci kosztów opakowania ani opłaty pocztowej.

Zamówienia adresować:

„WYGODA POLSKA“

Łódź, ul. Południowa 18, skrzynka poczt. 482

P. S. Cenniki na wszelkie towary manufakturowe wysyłamy bezpłatnie. Przy zamówieniu dwóch kompletów razem, dodajemy 2 krawaty jedwabne bezpłatnie.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 13.

Biała, dnia 25 marca 1928 r.

Rok XI

O pomoc dla więzionych członków Polskiej Partii Socjalistycznej.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Według niepełnych jeszcze zestawień znajduje się w tej chwili w więzieniach kilkudziesięciu członków i sympatyków P. P. S. Niektórzy mają sprawy o mowy, ogłoszone podczas kampanji wyborczej lub przed nią, inni „zawiniłi” tem, że manifestowali publicznie swoją wierność

dla partii. Partja nie może pozostawić tych ludzi bez pomocy i bez opieki. Jest to sprawa jej honoru.

Z dniem dzisiejszym otwieramy rubrykę składek dla więźniów politycznych P. P. S. Pieniądze, otrzymane tą drogą, będą użyte na organizację pomocy prawnej i opieki więziennej dla nich.

Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniach 18 i 19 marca odbył się w Białej i Bielsku obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W niedzielę zebrały się na Rynku w Białej stowarzyszenia, jak inwalidzi, stow. b. legjonistów, b. wojskowych, oraz oddziały Przysposobienia Wojskowego.

Na Placu Wolności komendanci poszczególnych oddziałów złożyli raport dowódcy dywizji podhalańskiej generałowi Przeździeckiemu.

Do zebranych na Pl. Wolności przemówił sekretarz Rady Powiatowej p. Chabałowski, poczem rozwinął się pochód, który przeszedł ul. Główną do Bielska, gdzie na Rynku krótkie przemówienie wygłosił sędzia dr. Döllinger.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz i wojskowości w synagodze i kościele ewangelickim w Białej.

Popołudniu zespół teatralny z Katowic odegrał w teatrze w Bielsku „Warszawiankę” i „Noc listopadową” Wyśpiańskiego.

Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił przemówienie pułkownik Małinowski.

Zaś w kinach Białej i Bielska wyświetlano dla ludności i wojska okolicznościowe obrazy.

Wieczorem orkiestry wojskowe i cywilne odegrały ulicami capstrzyk.

W poniedziałek w dzień imienin o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Bielsku z udziałem władz państwowych, samorządowych i generalicji, oraz delegacji związków i stowarzyszeń polskich i niemieckich. W tym samym czasie w kościele parafialnym w Białej odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkół powszechnych i średnich.

O godz. 11 dopoł. odbyła się defilada wojska i oddziałów Przysposobienia Wojskowego. Defiladę odebrał generał Przeździecki.

W międzyczasie starostowie w Białej i Bielsku przyjmowali życzenia od przedstawicieli władz, stowarzyszeń i związków, oraz osób prywatnych dla Marszałka J. Piłsudskiego.

Wieczorem o godz. 7 odbyła się w teatrze w Bielsku uroczysta Akademia poprzedzona przemówieniem generała Przeździeckiego.

Domy miasta były udekorowane sztandarami o barwach państwowych i miejskich, okna zaś ozdobiono nalepkami z wizerunkiem Marszałka.

„Wyzyskiwany” arcyksiążę. Polska ma największy przyrost ludności.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ma wydać decyzję w sprawie pretensji „arcyksięcia” Karola Habsburga przeciwko województwu krakowskiemu. Wzburzyła się szlachetna krew na zbyt wysoki wymiar daniny leśnej z jego majątków. Do 3-go kwietnia jednak będzie dręczył niepokój uciśnionego magnata, gdyż do tej daty Trybunał odroczył wydanie decyzji.

Król polski domaga się unieważnienia wyborów.

Wesoły dokument.

Do sądu Najwyższego wpłynęła skarga Zygmunta Wileckiego, który, jak wiadomo, uroił sobie, że jest królem i mianuje się królem Zygmuntem IV. Skarga skierowana jest przeciwko wyborom do Sejmu w całym państwie. Wesoły ten dokument brzmi jak następuje:

„Ponieważ jako kandydatów do Sejmu partje polityczne wysunęły ludzi skompromitowanych w ostatnim Sejmie, zarzutem ciężkim, zrobionym przez marszałka Piłsudskiego, zarzutem nadmiaru nieprawości, i mianem „szuje”, na co oni nie reagowali żadnym gestem, wobec tego partje, jako takie, mające na względzie li tylko egoistyczny kierunek żądań, mogą sobie w duszy rozgrzeszyć swoich wysłańców. Ale jeżeli sprawy tak stanęły, że aż zamach stanu musiał je przemienić, to społeczeństwo musi domagać się wyraźnych i skutecznych konsekwencji zamachu stanu, co w pierwszym rzędzie winno ujawnić się w niedopuszczeniu do Sejmu szuj, nieprawością pokalanych. Z tego względu upraszam Sąd Najwyższy wybory do Sejmu, uskutecznione w dniu 4 marca 1928 r. uznać i ogłosić za nieważne”.

Kłeska bezdomności w Warszawie.

Brak mieszkań.

Ze sprawozdania miejskiego Komitetu walki z bezdomnością wynika, że w tej chwili jest umieszczonych w schroniskach dla bezdomnych 8396 osób. Poza tem natychmiastową potrzebę nowych mieszkań stwierdzono dla 3800 osób, które jednak mieszkań tych otrzymać nie mogą.

Komitet walki z bezdomnością przewiduje, że w ciągu r. b. zgłosi się o przydzielenie mieszkań przynajmniej 6000 osób. Łącznie zatem zajdzie potrzeba pomieszczenia w ciągu roku najmniej 10.000 osób.

Dane te wskazują, że bezdomność w stolicy wzrasta się w sposób zastraszający, mimo wysiłków ze strony miasta, by niedoli tej zapobiegać.

Komitet rozbudowy w bież. sezonie budowlanym przewiduje wykończenie, względnie wybudowanie 610 mieszkań. Jeśli dodać do tego 53 mieszkania, obecnie wykończenie przy ul. Leszno 96 otrzyma się 663 mieszkania, które pomieścić mogą 3000 osób. Zabraknie zatem pomieszczeń dla 7000 osób, na co potrzeba około 1500 mieszkań.

W dziedzinie przyrostu ludności Polska zajęła miejsce przodujące wśród państw Europy Zachodniej. Na 1000 Polaków przypada 32 urodziń rocznie: na 1000 Węgrów — 26; na 1000 Niemców — tylko 19; na 1000 Holendrów — 24; na 1000 Francuzów — 18; na 1000 Anglików 17 dzieci.

Na 1000 mieszkańców umiera jednak w

Polsce blisko 18 osób, czyli, że dwa razy więcej, niż w Holandji. We Francji umiera 17, a na Węgrzech 16 osób na 1000 mieszkańców.

Pomimo to ogólny przyrost ludności pozostaje w Polsce największy, wynosi bowiem — po potrąceniu zgonów — 14 osób na każdy tysiąc mieszkańców.

Z życia organizacyjnego.

Założenie komitetu P. P. S. w Pisarzowicach.

W niedzielę, dnia 18 marca br. odbyło się w gospodzie p. Jędrzejki w Pisarzowicach zebranie organizacyjne P. P. S.

Do zebranych przemówił tow. St. Piątkowski z Białej, który naszkicował krótki rys historii socjalizmu i P. P. S., poczem po zaznajomieniu obecnych z programem partyjnym przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli wypróbowani towarzysze.

Założenie komitetu P. P. S. w Pisarzowicach jest pewnym, tamtejszym kołom nie na rękę, gdyż tracą przez to ostatni grunt pod nogami.

Straszenie ludzi komunizmem, jak to podobno czynił pewien urzędowy osobnik, wzbudzić musi wśród uświadomionych socjalistycznie robotników tylko uśmiech politowania.

Wieczorek dla uczczenia 80-letniej rocznicy rewolucji 1848 r.

W niedzielę, dnia 18 marca odbył się w sali gospody gminnej (p. Żaka) uroczysty wieczorek dla uczczenia 80-letniej rewolucji 1848 r.

Zagaił uroczystość tow. Feikes Jerzy, poczem chór odśpiewał „Cześć Pracy” a orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”.

Krótki rys historycznego przebiegu rewolucji 1848 r., oraz jej znaczenie dla proletariatu omówił — w języku niemieckim tow. dr. Glücksmann, w polskim tow. A. Pająk.

Chór mieszany odśpiewał udatnie kilka utworów, oraz teatr amatorski odegrał po mistrzowsku sztukę ludową.

Całość wieczorku wypadła bardzo sympatycznie.

Wyborcy wskazali księżom właściwe pole działania.

Jako pomyślny objaw uznać trzeba wynik wyborów odnośnie kandydatur księży. Oto wyborcy wskazali politykującym księżom, że miejsce ich jest nie w Sejmie, ale w kościele. W pierwszym Sejmie ustawodawczym było 33 księży. W drugim Sejmie było już tylko 18 a obecnie wybrano jedynie 8 księży na posłów. A i tych 8 księży rozparcelowano po różnych stronnictwach i tak: 1 z listy nr. 1, 1 z listy nr. 24, 1 z listy nr. 25, 2 z listy nr. 30, 1 z listy Korfanteo, 2 z listy nr. 18. Agitacja siarką piekielną okazała się mało skuteczną.

Ministrowie, urzędnicy i oficerowie wybrani z „Jedynki” zatrzymają mandaty poselskie.

Jak „Naprzód” donosi, wszyscy ministrowie i urzędnicy wybrani do Sejmu z listy „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem” zatrzymają mandaty poselskie. To samo odnosi się do oficerów, którzy weszli do Sejmu, z wyjątkiem gen. Galicy i pułk. Pierackiego, którzy pozostaną w armii.

Wilki endeckie, kaznodziejami.

Księża wojna, rozpętana w imię wiary i ojczyzny przez rozpolitykowanych „dobrodziejów” w sutannie narodowej, katolickiej, ludowej, bezpartyjnej i chrześcijańskiej zasmuciła wielce, wiecie kogo? — „Placówkę Kresową”!

Łzy wielkie jak groch toczą się po zbolącej twarzy niedoszedłego posła, redaktora kanarkowej „Placówki” pana dwojga imion Zajączka.

Z rozdartymi szaty umieścił w podwójnym N-rze 11—12 swego pisma artykuł: „Kto podrywa autorytet Kościoła i duchowieństwa?”

Przytoczymy tutaj tylko urywek z tego tasienkoowego artykułu, w którym dostało się po palcach nawet figlarnym Nestkom z Domu Katolickiego.

Po wyszydzeniu chadecji, piasta, trzydziestki i jedyńki, palnął księżom z tych obozów następującą orację:

„Czy wobec tego, nie będzie sprawiedliwym, lwia część winy za rozbiście w obozie katolickim, a w konsekwencji za przegraną, złożyć na różnych Świądrów, Madejów, Mączyńskich, Londzinów, Czujów, Kasprzyków i innych, stawiających cele osobiste czy partyjne, ponad interes Boga i Ojczyzny?”

Przyganiał kocioł garmkowi...

Kiedyż to mili endecy stawialiście interes Boga i Ojczyzny wyżej od swego interesu osobistego czy partyjnego? Czy wtedy, gdy uciekaliście przed nawałą bolszewicką ze swymi skarbami do Poznania i zagranicę? Albo wtedy, gdyście pierwszego Prezydenta Rzplitej obrzucali bło-

tem?

Wszak cała ta brać klerykalna chadeco-Czujowo-Londzinowo-piastowa, to wierni uczniowie waszych zgniłych, spróchniałych średnio-wiecznych rozumowań!

Powiadacie:

„Nie jesteśmy zwolennikami odsuwania Wieleb. Duchowieństwa od polityki, naodwrot, uważamy wpływ Jego na sprawy polityczne za wielce pożądany, a nawet wprost za konieczny, tylko w charakterze łącznika ducha i pokoju i porozumienia a nie gorszącego rozbijania i demoralizującego zacierzawienia partyjnego”.

Duchowieństwo, jako łącznik ducha i pokoju i porozumienia — ładne życzenie! Lecz lud polski pamięta co innego! Pamięta on, że właśnie endecja to była, która z duchowieństwa uczyniła narzędzie gorszącego rozbijania i demoralizującego zacierzawienia partyjnego.

Świadczą o tem mowy ks. Lutosławskiego w Sejmie, gloryfikacja mordercy ś. p. Namutowicza — Niewiadomskiego i wiele innych rzeczy.

Teraz kiedy rozpolitykowany kler w większej swej części odczepił się od rydwanu endeckiego i poszedł tam, gdzie pełniejsze śpichrze, lament i biadanie rozlega się w obozie wilków endeckich.

Interes „Boga i Ojczyzny” przeniósł się w inne ręce, endekom została... figa.

Jedynie sanacyjna Kanossa i pułkownik Sławek może tu coś poradzić...

Czem jest Kasa Stefczyka w Międzybrodziu?

Istnieje w Międzybrodziu bialskim Kasa Stefczyka, która swym członkom udziela w razie potrzeby pożyczki.

Prezesem jej jest ks. Zabrzęski, sekretarzem endek, niejaki p. Konior.

Członek tejże Kasy Martyniak Szczepan zgłosił się tamże w dniu 4 marca br. z prośbą o pożyczkę, którą Zarząd odrzucił.

W dniu 11 marca br. ze strony Zarządu zwrócono się do Martyniaka z uwagą, że pożyczki nie dostanie dlatego, ponieważ Piotr Zontek i Haręziak Franciszek stwierdzili, iż agitował on za dwójką.

Obaj ci donosiciele pracują we farbiarni fabryki Tugendhata w Białej i przez cały okres wyborczy agitowali całą parą za listą Nr. 24, aczkolwiek są także członkami Kasy Stefczyka.

Widocznie według swego rozumowania ks. proboszcza, tylko endecy posiadają monopol na przekonania polityczne, tylko robotnik socjalistyczny nie.

Niechże sobie Zarząd Kasy Stefczyka w Międzybrodziu bialskim tak impertymencko z robotnikami nie postępuje, bo nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa służy.

Zorganizowani robotnicy w firmie Tugendhat nie zapomną lizunstwa i donosicielstwa takich Zontków i Haręziaków, zaś ks. Zabrzęski wraz z całym Zarządem podobnym postępowaniem pochodu socjalizmu nie wstrzyma.

Jak agitowała „Jedynka”?

Do wiadomości „pięknoduchów” z grona posłów „Błoku współpracy z rządem”.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik”: Odezwa, wydana na Polesiu w języku rosyjskim pomiędzy 4 a 11 marca.

(Tłómaczenie dosłowne).

„Obywatele!

Wyborcy Polesia!

Wybory na Polesiu przyniosły 100.000 głosów liście Nr. 1, liście marszałka Józefa Piłsudskiego. Ale wy, chłopcy, zwłaszcza młodzi, dajcie jeszcze 60.000 głosów liście 19, Siel-Robów i komunistów, wrogów Józefa Piłsudskiego, wrogów młeczki-Polski.

Coście wy narobili?

Teraz Rząd będzie wiedział w jakiej gminie większość stanowią jego wrogowie! I tej gminie nie dadzą ani pożyczek, nie wydzielą chutorów, będą dusić podatkami i karami pieniędzmi.

Poprawcie błąd i

głosujcie do Senatu

na listę Nr. 1!

Na pierwszym miejscu tej listy stoi minister rolnictwa Niezabytowski...”

Dosłownie! Oryginał tego tworu jest do obejrzenia w naszej redakcji.

Panowie posłowie z „jedyńki”, — tu niema

zartów. Takie odezwy są robotą antypaństwową bez najmniejszej przesady.

Jak to, p. profesorze Makowski i panie ministrze Niezabytowski? To w panów imieniu twierdzi się wyborcom Polesia, że podział podatków i pożyczek ma być w Polsce zależny rzekomo od sposobu głosowania do Sejmu i do Senatu!

Wszak takie twierdzenie, panie profesorze prawa karnego Makowski, oznacza likwidację wszelkiego poczucia prawnego ludności.

Napiętnowany oszczerca.

Wyrokiem Sądu Pokoju w Pilicy (pow. Olsztyn) z dnia 8 marca br. Czuma Andrzej, przywódca t. zw. P. P. S. lewicy, został skazany na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 5 zł. opłat sądowych za oszczerstwo, rzucone na tow. Bociana Zygmunta, sekretarza Centralnego Związku Chemicznego w Krakowie, którego nazwał łapownikiem i sprzedawczykiem strajku naftowców.

Tak samo wyrokiem Sądu w Bielsku z dnia 20 lutego br. został Czuma skazany na 5 dni aresztu lub zapłacenie 90 zł. grzywny i 45 zł. kosztów sądowych za oszczerstwo, rzucone na tow. Rosnera, sekretarza Rady Związków Zawodowych w Bielsku.

Oprócz tych wyroków sam Czuma przyznaje się w swoich świątkach, że ma jeszcze wytoczonych 18 rozpraw sądowych o obrazę czci i oszczerstwa.

Kto winien?

Różnymi sposobami i metodami usiłowały „powołane” i niepowołane czynniki udaremnić ludności pracującej głosowanie na listę P. P. S. Milówka, pół-wieś, pół-miasteczko w żywieckim powiecie należała do tych miejscowości w Polsce, gdzie nazwa: socjalista, jak w średnio-wiecznych czasach djabeł straszono narwnych ludzi.

Mimo to socjalizm i tutaj w ostatnim czasie rozszerzył się dość silnie, lecz to właśnie napętało miejscowych kacyków piastowych niewysłowionym strachem. Zmobilizowano też wszystko, by się uchronić od czerwonego niebezpieczeństwa.

Okręgowy Sekretariat P. P. S. w Białej wysłał w dniu 5 marca br. do tow. Marszałka J. w Milówce paczkę, która zawierała kartki do głosowania do wyborów senackich.

Paczkę tę otrzymał adresat w pięć dni po wyborach do Senatu, t. j. 19 marca. Ponieważ urząd pocztowy w Milówce przesyłki pocztowe, zaadresowane do pobliskich okolic posyła do wójta, który je dalej rozsyła, budzi się w nas uzasadnione podejrzenie, iż paczkę umyślnie przetrzymano, tembardziej, że od tow. Marszałka żądano 2 zł. 10 gr. za nieodebranie paczki w właściwym terminie, aczkolwiek nikt go o tem nie zawiadomił.

Jest to zaprawdę skandal, gdyż wszelkie inne przesyłki wysyłane przez Sekretariat, tow. Mar-

szalek zawsze w właściwym czasie otrzymał.

Sądzono widocznie, iż dzięki niedoręczeniu paczki nie padnie w Milówce ani jeden głos na listę Nr. 2.

Sprawę tę poruszymy jeszcze na właściwym miejscu.

Co komu wolno.

Po konfiskacie „Robotnika”.

Piątkowy numer „Robotnika” został skonfiskowany z powodu artykułów: „Kandydatura p. Bartla” i „Gniew i prawda”. W związku z konfiskatą jutrzejszy „Robotnik” podaje następujące uwagi:

Otrzymałszy o tej konfiskacie pismo p. Szyszłowicza za komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę. Z pisma p. Szyszłowicza dowiedzieliśmy się rzeczy dla nas i społeczeństwa nowej, a mianowicie, że kandydatura p. Kazimierza Bartla na stanowisko marszałka Sejmu, stanowi pewien rodzaj tabu, nie podlegający dyskusji. Dowiedzieliśmy się także, że panu posłowi Leopoldowi Tomaszewiczowi wolno sypać obelgami pod naszym adresem, ale nam nie wolno p. Tomaszewiczowi odpowiadać w tonie zupełnie spokojnym.

Wprawdzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisując rozporządzenie z dnia 10 maja 1927 nie przewidział z pewnością jakie wnioski wyciągnie z niego p. Szyszłowicz i Jaroszewicz, ograniczamy się więc na razie do stwierdzenia faktu, że polemika z panem, panie Tomaszewicz należy do zadań skomplikowanych, o stronie prawnej zadecyduje sąd.

Nieodżałowanej pamięci tow. Michał Aleksander Sulkiewicz, gdy był bardzo z czegoś zły, zwykł był mawiać: „Władza lepiej wie, władzy nie zrozumiesz”. Tow. Michał poległ na froncie legionowym nad Stochodem i nie doczekał się chwili, której nieprzeczuwał zapewne, że p. Szyszłowicz będzie konfiskował „Robotnika” w Polsce niepodległej, ponieważ nie wzbudziła w nas entuzjazmu kandydatura p. Bartla. Trudno, panowie Szyszłowicz i Jaroszewicz są dziś władzą. Nie na długo, nie na długo. Przyłożył pieczęć tabu do delikatnych postaci panów Bartla i Tomaszewicza, ale jeśli p. Szyszłowicz myśli, że pomógł p. Bartłowi do marszałkowania w Sejmie, to się grubo myli, wręcz odwrotnie!

Groźba zerwania rokowań polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka bez różnicy odcieni atakuje Rząd polski za rozporządzenie, dotyczące strefy granicznej.

Rozporządzenie to brzmi, jak następuje:

„W pasie granicznym cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne, jako też osoby prawne krajowe, których zarząd jest cudzoziemski, mogą od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tylko na podstawie zezwolenia:

a) nabywać nieruchomości w drodze aktów prawnych, zawartych między żyjącymi,
b) dalej zatrzymać własność nieruchomości, nabytą w drodze spadkobrania”.

Zezwolenie udziela rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych jeżeli zachodzą okoliczności uwzględnienia godne.

Właściwy wojewoda może również zaopiniować poszczególnym cudzoziemcom wykonywanie w pasie granicznym czynności niżej wymienionych, jeżeliby to wykonywanie było uciążliwe z uwagi na dobro Państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo lub porządek publiczny, a mianowicie:

a) posiadania dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości,

b) wykonywanie handlu i przemysłu,

c) kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 31 marca r. b.

Niemcy uważają, że rozporządzenie to godzi w interesy obywateli niemieckich i podrywa ich stosunki z Niemcami polskimi. Nie ulega wątpliwości, że przepisy rozporządzenia krepują swobodę ruchów obywateli niemieckich.

Bardzo wątpliwe, czy rozporządzenie to było potrzebne, czy zrównoważy szkody, jakie pociągnie za sobą w razie zerwania rokowań handlowych przez Niemcy, czego energicznie domagają się już nacjonaści niemieccy.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego”.
O. K. R. P. P. S.

Rządowcy między sobą.

Organ rządowego stronnictwa 30-ki (Kato-cka Unja Ziem Zachodnich) „Lud Katolicki“ w N-rze 12 tak oto ocenia wierszem swego współpracownika z Jedyńki:

Parcelacja „Jedyńki“.

O tym nowym Sejmie pono
Takie krążą już nowinki,
Że w nim pierwszą będzie sprawa
Parcelacja „Jedyńki“.

Rozejdą się „Jedynkarze“
Unieźmi Dziadka słudzy,
Jedni pójdą se do Sasa
A do Lasa czmychną drudzy.

Bo z ukosa wściekłym wzrokiem
Będzie jako pies spozierał
Chłop na pana, Żyd na chłopą,
Na cywila zaś, generał.

Do zlepiania tej „Jedyńki“,
Do zlepiania tego sprzętu
Braknie panu Piłsudskiemu
Z miłujących serc cementu.

Trafna charakterystyka „Jedyńki“ ze strony trzydziestki, tylko na miły Bóg, dlaczegoż nie owie ks. Czuj swym baranom, którym polecił do Senatu głosować na „Jedynkę“, że polityka stronnictwa Katolicko-Ludowego jest zwyczajnem

oszustwem jarmarcznym, polegającym na starym tricku przekupniów.

Każdy z nich ma na sprzedaż towar jednej i tej samej jakości, z jednego i tego samego składu, różnicę stanowią tu tylko nalepki i rozpiętość gardła przekupniów.

Powsinoga, który tak chętnie bajdurzy w gwarze chłopskiej w organie księży Czuja i Świadra, odsłania nam rąbek tej „bezpartyjnej“ ideowości, łączącej jedynkę z trzydziestką.

Posłuchajmy jego paplaniny:

„Pamiętaj więc narodzie nie pić tej gorzoly żydowskiej, co wiedzie łąno na zatrąte duszy i mandatu.

A kiej już chcecie koniecznie, to pijcie piwo okocimskie barona Goetza i głosujcie na listę senacką numero jeden, bo na niej ten p'worób postawił swojom osobę, a potanieje piwo ku ochłodzie waszych serc rozpalonych wyborczą walką“.

Niechże teraz trzydziestka katolicko-ludowa zwozi swoich baranów do barona Goetza na piwo, a różnice „ideowe“ z pewnością jedynka z nią w browarze wyrówna. Po drodze można zahaczyć o gorzelnię „małorolnego“ posła z trzydziestki hr. Stadnickiego, gdzie podobno żydzi zakupują gorzałę dla swych karczem, którą tak nienawidzi dobroduszny Powsinoga.

Tym sposobem mandaty zostaną a dusza się też tam jakoś z piwem i gorzałą pogodzi.

Co to za wójt?

Bujaków jest tą szczęśliwą wioską, która może się poszczycić niebyłymi wójtami.

Nie jeden mędrarz, którego całym majątkiem jest pięć palców i w dodatku jest bez pracy, nie może pojąć tego faktu, że jako samotnemu państwu zasiłku nie chce mu dać, gdyż takiemu tej się ze światem rozstać.

W tej ciężkiej doli są przecież i jasne promyki, rozświecające należycie sprawiedliwość społeczną, w którą nie jeden może już wątpić.

Takim promykiem jest osoba wójta w Bujakowie, p. Dożaka Jana. Posiada on 6½ morgów pola, duży dom murowany, konia i t. p., a jest wójt, i jako bezrobotny otrzymywał zasiłek podobno przez całe 13 tygodni. Widzi więc, że nie jest tak źle w Polsce, jak to niektórzy pesymiści chcą w nas wmówić.

Ostatniemi czasy, z nadmiaru uciechy „podchmielił“ sobie, przyczem zdarzył się mu brzydki wypadek.

W tej sprawie zjawił się w naszej Redakcji Dożak Andrzej, który złożył następujące zeznanie:

„W poniedziałek, dnia 12 marca br. o godz. 25 popoł. szedłem sobie spokojnie drogą przez wieś i na moje nieszczeście spotkałem wójta w towarzystwie Sadlika Józefa. Obaj byli w bardzo wesołym humorze. Przeszedłem koło nich bez pozdrowienia, gdyż wójt nasz znany jest z tego, iż nienawidzi całą duszą socjalistów. To widocznie poirytowało Sadlika, gdyż słyszałem jak zwracał się do wójta ze słowami: „Ładny porządek, kiedy wójta w Bujakowie ludzie nie pozdrawiają! — jacy tego nie ścierpieli!“

Nie zwracałem na te słowa uwagi, tylko mierzowałem dalej. Gdy przechodziłem obok dani, wyskoczył stamtąd zając, na którego gwizdałem.

Wójt utożsamiał widocznie swą osobę z zającem, gdyż nie trwało ani minuty, jak biegiem rzucił się do mnie, uderzając mnie trzykrotnie w twarz i łaską po głowie. Odepchnąłem go, ponieważ był pijany, wyrzucił się. Łaskę jego, co corpus delicti zebrałem ze sobą do domu.

W następny dzień pod „czułą“ opieką policji prowadzono mnie do kancelarii gminnej, gdzie sterunkowy wszelkimi sposobami usiłował pojąć we mnie przeświadczenie, że to ja rozświeciłem wójta z namowy tow. Łyczka, że wołałem: „Na ciebie gwizdam ty jedynkarzu!“

Zaprzeczyłem temu katogorycznie, a sprawę napadu wójta na moją osobę skierowałem na drogę sądową.“

Dożak Andrzej.

Tyle nasz towarzysz. My ze swej strony dodamy jeszcze, że wójt Bujakowa p. Dożak Jan nie cieszy się w gminie swej zbyt popularnością, której zwierzchnikiem jest tylko dzięki kłajnym wyborom.

Przemysłowcy metalowi Śląska Cieszyńskiego.

Nieustępliwość przedsiębiorców Bielska-Białej i okolicy przy rokowaniach o podwyżkę

w styczniu r. b. nasuwała nam podejrzenie, iż oprócz zwykłej zachłanności — działają tu i inne powody wpływające na postępowanie sfer kapitalistycznych w okresie pomajowym. Utwierdziło nas też w tem mniemaniu pochopne zgodzenie się przemysłowców na arbitraż zaofiarowany przez Ministerstwo Pracy.

Narzucony nam wkońcu nader niewystarczający wynik orzeczenia rozjemczego otworzył nam wreszcie wszystkim oczy.

Kapitałści Śląska Cieszyńskiego szli do Warszawy w czasie przedwyborczym chętnie, gdyż byli pewni, że znajdą zrozumienie dla ich roszczeń — zwłaszcza, że Warszawa oficjalna w tym okresie zbierała poparcie dla swojej listy rządowej.

To też my nie mieliśmy i nie mamy żadnych złudzeń i oznajmiłszy w porę, że ta potrawa z soczewicy, w postaci 3—4% podwyżki płac i o przeciętnie 10% podniesione płace minimalne, nas nie zadowolni — przedsiębiorców zaś, korzystających na czasie, rozruchwali tem więcej. I oto teraz zbieramy plony.

Emalownia w Bielsku, druciarnia w Wadowicach jak dotąd nie przyznają wcale zarządzonego arbitrażem podwyżek płac; fabryka śrub w Sporyszu — Brevillier i Urban oraz Brown-Boveri w Cieszynie stosują połowicznie przyznane poprawy zarobków. W Węgierskiej Górze, niechęć do podporządkowania się rozjemstwu rządowemu, raczej opór, posunęli tamtejsi wielkorządcy obcego kapitału aż do lokautu, za to, że robotnicy, oparci o sprężystą organizację zawodową, nie pozwolą się nadal wyzyskiwać.

Rząd powinien wyciągnąć z tej sprawy konieczne wnioski i bacząc na to, aby rozjemstwo Ministerstwa Pracy mogło mieć potrzebne znaczenie przy wyrównaniu tarć lub zapobieganiu zatargom — winien wprowadzić przepisy warunkujące moc obowiązującą swoim zarządzeniom.

Już czas najwyższy, abyśmy doczekali się ustaw o umowach zbiorowych i sądach pracy.

Robotnicy atoli, przez wstępowanie do zrzeszeń klasowych zawodowych i przez rozbudowywanie wewnętrznej spójności i sprężystości organizacyjnej (odpowiednie wkładki członkowskie), muszą, oprócz stałej koniecznej obrony poziomu stopy życiowej, nadrobić jeszcze i niedostatki ustawodawcze w dziedzinie ochrony pracy przed zaborczością kapitalistów.

Niech żyje Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce! Wacław Ulanowski.

Kronika.

Wypłata doraźnych zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłata zapomóg doraźnych za miesiąc marzec 1928 roku zostanie uskuteczniłą w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia przy Starostwie w Bielsku (II piętro, pokój Nr. 10) w dniu 29 marca br. o godz. 10-tej dla bezrobotnych zamieszkałych w powiecie bielskim, zaś bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cie-

szyńskim w dniu 30 marca 1928 r. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Wypłata wspomnianych zapomóg zostanie uskuteczniłą tym bezrobotnym, którzy nie wyczerpali jakichkolwiek zasiłków ustawowych 13 tygodni 26 tygodni i nie podlegali ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, t. zn. winni zgłosić się bezrobotni b. urzędnicy państwowi i nie zabezpieczeni na wypadek bezrobocia.

Równocześnie zgłaszający się bezrobotni pracownicy umysłowi winni przedłożyć zaświadczenia gminne, stwierdzające miejsce zamieszkania, stan rodzinny.

Blizszych informacji udziela każdorazowo Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przy Starostwie w Bielsku.

Wzięcie dla fabrykantów, łamiących 8-godzinny dzień pracy.

Fabrykanci łódzcy, sanacyjnie usposobieni, stale i systematycznie łamią ustawę o ośmiodzinnym dniu pracy.

Sprawy takie od czasu do czasu są kierowane do sądów, lecz niska kara pieniężna wcale nie zraża fabrykantów.

W środę bieżącego tygodnia Sąd Pokoju rozpoznawał sprawy dwóch fabrykantów.

Pierwszy z nich fabrykant pończoch Szaja Grynberg zmuszał robotnice do pracy do 14 godzin na dobę, a gdy która robotnica, upadając przy pracy, buntowała się, w rezultacie została zredukowana. Spotkała go jednak słuszną karą, Grynberg został skazany na jeden miesiąc bezwzględny aresztu.

Drugi gagatek, to fabrykant przedziałni Emil Grynwald, zmuszał niepełnoletnie robotnice do pracy w porze nocnej no i na dodatek łamał ośmiodzinną dzień pracy, zmuszając do pracy po 10 do 12 godzin bez dodatkowego wynagrodzenia. Opornie wyrzucał z pracy.

Sąd skazał Grynwalda na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Nowy gmach Sejmu.

Dotychczasowy gmach Sejmu był przerobiony z rosyjskiego instytutu dla dziewcząt „błagorodnych“, nie był jednak przystosowany do potrzeb nowoczesnego parlamentaryzmu.

W nowym gmachu, który ma być ukończony na dzień otwarcia Sejmu, będzie nowa, wsparta sala, nowe kuluary, bufet i hotel.

Nowa sala sejmowa — jak podaje jedno z pism — jest półkulista wykładana jest marmurem.

Nad trybuną marszałka, u góry, puste jeszcze miejsce, na którym znajdzie się sławny obraz mistrza Matejki „Unja lubelska“.

Na prawo od fotelu Marszałka Sejmu miejsca dla ministrów, na lewo dla wiceministrów i wyższych urzędników. Na górze po prawej stronie łoża Prezydenta Rzplitej, obok łoża dyplomatów, naprzeciw trybuny marszałkowskiej galeria dla publiczności, na lewo galeria dziennikarska.

Z sali do obszernych kuluarów prowadzi osiemnaście drzwi. W kuluarach szerokich i wspaniałych, staną równie wygodne kanapy; z każdej z nich widać co się na sali dzieje.

Z kuluarów przechodzi się do dużej palarni, a następnie przez marmurowe schody ozdobione płaskorzeźbami do bufetu. Najpierw dwie mniejsze sale (mówią, że zajmą je „jedynka“, dalej duża sala z kolumnami o niskich schodzących oknach, widna i wesoła. Jest i mała salka z wejściem wprost z poczekalni, gdzie posłowie będą mogli przyjmować gości z miasta.

Osobny korytarz prowadzi do sal komisyjnych. Będzie ich cztery. Najpiękniejszą jest okrągła sala budżetowa, mogąca pomieścić kilkudziesięciu posłów. W salach będą ładne i wygodne meble robione w Grudziądzu i Radomiu, wybijane ciemną skórą.

Wspaniałe przedstawia się również czytelnia, w której znajdą się liczne pisma odcienne, tygodniki i miesięczniki. Wszystkie komplety pism będą miały miejsce w suterrenach.

Ponieważ biblioteka sejmowa otrzyma wielkie sale w starym gmachu, chcący pracować poważnie będą mieli wszelkie ułatwienia.

177.000 bezrobotnych w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych za okres tygodniowy od 3—10 bm. liczba bezrobotnych na terenie Rzplitej wykazuje zmniejszenie o 800 osób. Ogólna liczba pozbawionych pracy wynosi 177.000 osób, w tem 38.000 bezrobotnych kobiet.

Dr. Putek rezygnuje z mandatu poselskiego.

Dowiadujemy się, że poseł „Wyzwolenia“ dr. Putek zrzekł się mandatu w okręgu 43, na rzecz kandydata 2-go miejsca. Również dr. Putek zrezygnował z mandatu z listy państwowej. Dr. Putek w ciągu obecnej kadencji wycofuje się z życia parlamentarnego.

Komuniści wolą nacjonalistę niż socjalistę.

W ubiegłą środę paryska Rada miejska wybierała swego przewodniczącego. Walka rozgrywała się między kandydatem socjalistycznym a nacjonalistą. Socjalista Le Troquer, jeden z najstarszych członków partii, byłby już został w pierwszym głosowaniu wybrany, gdyby komuniści nie byli wystawili własnego kandydata, mimo, że maja w Radzie tylko 10 członków. Z powodu rozbieżności głosów głosowano trzykrotnie, przy czym komuniści ciągle podtrzymywali swą beznadziejną kandydaturę. Rezultat był ten, że w końcu wybrany został nacjonalista. Pokazuje się znowu, że komuniści wszędzie popierają reakcję, aby tylko zaszkodzić socjalistom. — I to się nazywa „partia proletariatu“.

Groźne niebezpieczeństwo dla polskiego przemysłu węglowego.

Według nadchodzących wiadomości od 1 b. m. został podjęty silny atak angielskiego przemysłu węglowego na rynkach bałtyckich, celem wyparcia konkurencji węgla polskiego. Wysokość premii eksportowych, przewidzianych przez organizację eksporterów węglowych (okreśgu Jorks, Derby and Notts), nie jest stała dla wszystkich eksporterów angielskich, lecz uzależniona jest od kosztów produkcji pojedynczych przedsiębiorstw, podejmujących eksport na rynki obsługiwane głównie przez przemysł węglowy polski. Organizacja pokrywa różnicę każdego eksportera między ceną osiągniętą na rynku eksportowym, a właściwymi kosztami jego produkcji. Tak więc opodatkowanie na rzecz funduszu dompingowego jest równomierne, premje zaś uzależnione zostały od potrzeb polityki eksportowej. Wyparcie węgla polskiego w obecnym momencie z rynków północnych oznaczałoby znaczne zwiększenie bezrobocia w dwu głównych okręgach przemysłowych Polski.

Korespondencje.

JASZENICA. Wieś nasza świetnie się spisała podczas wyborów do Sejmu i Senatu mimo zacieklej agitacji ze strony jedyńki. Kierownik szkoły p. Bartoszek wybrał sobie godnego współpracownika dla swej partii, bo byłego agitatora czeskiego podczas plebiscytu p. Marosza, który obecnie odgrywa wielkiego patriotę polskiego, choć dusza go ciągnie gdzieś indziej.

Nie inni są też panowie Zender, Keswoń i Sikora, łakomi wielce na niskoprocentową pożyczkę, którą mają nadzieję otrzymać za gębowanie na P. P. S.

Nauczyciel Bulowski roznosił gorliwie kartki, pisane czerwonym ołówkiem, zaś p. Gruszka dla odmiany operował słownymi jedyнками, strasząc ludzi, o ile by głosy swe nie oddali na listę rządową, wszelakimi okropnościami.

Lecz nikt się tych groźb nie uląkł. P. P. S. otrzymała o 123 głosów więcej, jak jedyńska. Za to do Senatu łapano stare baby po trzy złote, hyle tylko głosowały na jedynekę.

Ponieważ w dniu tym była wielka zawieja śnieżna, zwozili jedyńkarze dwoma powozami z fabryki „Mundus“ wyborców. Stare, schorzałe kobiety zmuszono poprostu, ażeby wsiadały do powozów, zaś p. Sikora usadzał dziadów, nad którymi dopiero podczas wyborów poczuł dziwną litość.

Na zakończenie zjedzono gulasz z 6 kilogramów mięsa u żydówki Neumanowej.

P. P. S. nie rozporządza powozami fabrykantów, jak sanatorzy z jedyńki, dlatego też dużo ludzi naszych z powodu burzy śnieżnej nie głosowało.

PRUCHNA. W piątek, dnia 9 marca odbyło się tu w restauracji p. Gabryśa zebranie przedwyborcze, urządzone z ramienia P. P. S., na które zeszli się licznie wyborczynie i wyborcy ze wszystkich sfer, jak rolnicy, robotnicy i kolejarze. Przewodniczył tow. Fr. Wawrzyczek. Ten liczny udział należy podnieść ze względu na szaloną agitację za listą sanacyjną, szerzoną tutaj pod przewodnictwem miejscowego wójta Hudźca, który nawet w kancelarii gminnej nakłaniał obywateli naszej gminy do głosowania na listę Be-be, występując przeciw liście Nr. 2. Publicznie oświadczył kilkakrotnie ten były renegat, że ten, który głosował będzie na listę Nr. 2, nie otrzyma ni tłuszczu, ni też węgla, który przeznaczony Województwo dla miejscowych ubogich. To też referent tow. Reger poświęcił w swej mowie programowej obszerniejszą wzmiankę omówieniu nieszczerých, obłudnych, ba poprostu chamskich sposobów walki obozu „jedyńki“ przeciw Nr. 2. W dyskusji zabrał głos tow. Machej, który żalił się na stosunki „czysto galicyjskie“, jakie zaprowadził w Urzędzie gminnym wójt Hudziec. Agitator płatny „jedyńki“ Bobernik

usiłował udowodnić zebranym, że socjaliści zastępują tylko robotników fabrycznych, zaś sanatorzy też i małorolnych. Niestety dał temu zaprzeczenie ciętą odprawę tow. poseł Reger; ażeby zaś nie oberwać coś na skórę, ulotnił się ochaczem ten nowy prorok. Za treściwą, trzygodzinną mowę nagrodzili słuchacze, tak rolnicy jak robotnicy referenta hucznymi, długotrwałymi oklaskami.

Kącik humorystyczny.

Defilada.

Wachmistrz: — Melduję posłusznie...

Rotmistrz: — Co się stało?

W.: — Żołnierz spadł z konia i na miejscu kark skrzył.

R.: — A koń cały?

W.: — Cały.

R.: — To chwala Bogu, że nieszczęścia nie było.

Przy drzwiach zamkniętych.

— Proszę pana sędziego o rozprawę przy zamkniętych drzwiach.

— Czy zeznania pańskie mają być drażliwej natury?

— Nie, ale jak drzwi są otwarte jest przeciąg, a ja cierpię na reumatyzm.

Jedyńka i trzydziestka.

— Powiedz mi, chłopcze, gdzie tu mieszka Kuba Kozik z jedyńki?

— A dyć kole Józka Bajdury z trzydziestki.

— A gdzie mieszka Józek Bajdura?

— Kole Kuby Kozika.

— A gdzie oni obaj mieszkają?

— Kole siebie.

Ideał pewnych „idealistów“...

— Przecie ten koń jest ślepy i głuchy.

— Ja wam coś powiem: może to i lepiej, że on nie widzi i nie słyszy tego co się dzieje na świecie.

Nadestane.

Odczyt i Walne zgromadzenie.

Koło Powiatowe T. S. L. im. Króla Wł. Jagiełły w Białej ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. Członków na odczyt, który wygłosi z okazji Walnego zgromadzenia tegoż Koła prezes p. dyr. gimn. Chmielowiec, na temat „Mowa a pismo“ w sali rysunkowej Seminarjum nauczycielskiego w Białej przy ulicy Komorowickiej dnia 27 marca 1928 r. o godzinie 1/2 8-ej wieczorem. Goście mile widziani.

Następnie odbędzie się Walne zgromadzenie tegoż Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Koła za rok ubiegły, a mianowicie: sprawozdanie prezesa, sprawozdanie sekretarza, sprawozdanie skarbnika i sprawozdanie bibliotekarza, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja nad sprawozdaniami, 5) Wybory prezesa i nowego Wydziału, 6) Wnioski członków.

Gdyby o godzinie 8-ej wieczorem nie zebrała się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się Walne zgromadzenie o godz. 1/2 9-ej bez względu na ilość obecnych członków.

Józef Adamczyk, wlr. Marjan Chmielowiec, wlr. sekretarz.

Rejonowy Inspektorat koni.

W Bielsku utworzony został Rejonowy Inspektorat koni rozciągający swą działalność na powiaty: Bielsko, Biała, Cieszyn, Chrzanów, Oświęcim, Pszczyna, Rybnik i Żywiec.

Lokal Inspektoratu znajduje się w koszarach 21 pułku artylerji pol. przy ul. Koszarowej.

Za Starostę: Niżankowski.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 233.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu marcu 1928.

W niedzielę, dnia 25/3 marca:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

POLACY I POLKI!

Omijajcie pośredników, nabywajcie towary wprost z fabryki, gdzie za pieniądze wydawane w waszych okolicach otrzymacie u nas podwójną ilość towaru. Firma nasza chcąc dać możność każdemu nabywania towarów o połowę taniej niż w Waszych miejscowościach, otwiera na wszystkich zagranicznych dział wysyłkowy, gdzie każdemu wysyła za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia cały komplet towarów

tylko za 39 zł.

a mianowicie: 3 mtr. kurtu podwójnej szerokości w dobrym gatunku, kolor podług wyboru 3 mtr. batystu na damską suknię w ślicznych deseniach. 3 mtr. zefiru na koszulę męską w różnych deseniach. 2 mtr. płótna białego na koszulę damską. 1 prześcieradło duże, 1 ręcznik waflowy. 1 chustkę na głowę i 3 chusteczki batystowe do nosa.

Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towaru się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Kto przysyła 3 zł. na płaci kosztów opakowania ani opłaty pocztowej

Zamówienia adresować:

„WYGODA POLSKA“

Łódź, ul. Południowa 18, skrzynka poczt. 482

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce, Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach, pragnieniach. Możecie również otrzymać wyłomnienie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologi wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego stał się porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawałtysięcznych piśmiennych podziękowań z całego świata, przesyła Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ściślejszej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprawać nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1-2 w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji zł. 0 40

SLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI
(Wydział Oświecenia Publicznego) ogłasza

KONKURS

na posadę

starszego woźnego i pomocn. woźnego w Państw. Gimnazjum Polskim w Bielsku

Do posady przywiązane są pobory XII (trzynastej) względnie XV (piętnastej) grupy umiarkowania w myśl ustawy z dnia 9 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 listopada 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 84 z r. 1925).

Reflektanci zechcą wnieść podania wprost do Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Polskiego w Bielsku w terminie do dnia 31 marca 1928 do których należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza z rzędu, 4) dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami i dowodami, z których nie wątpliwie wynikać musi ciągłość zajęć dotychczasowych.

Pierwszeństwo w nadaniu posady zastrzeżone jest dla wysłużonych wojskowych.

Wydział Oświecenia Publicznego

Zaoszczędzić można dużo pieniędzy

kupując

pierścionki zaręczyniowe i ślubne zegary i zegarki, kulczyki i t. p.

„Źródło taniości“

Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler

13

Bielsko, Blichowa

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 14.

Biała, dnia 1 kwietnia 1928 r.

Rok XI.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Niesłychane burzliwe sceny w Sejmie. — Policja pod komendą min. Składkowskiego wyrzucała posłów z sali sejmowej.

Przed rozpoczęciem obrad.

Już o godzinie 5 popołudniu, a więc pół godziny przed terminem otwarcia Sejmu, sala zaczęła się wypełniać posłami, galeria zaś publicznością, która przybyła niezwykle licznie. Na łóżach dyplomatycznych zajął miejsce korpus dyplomatyczny w komplecie.

Na lewicy zajęli miejsca posłowie P. P. S., wszyscy z czerwionymi gwoździkami w klapach krawatów. W pierwszym rzędzie zasiedli tow. Marek, Żuławski i Niedziałkowski, w drugim rzędzie w środku tow. Daszyński.

Obok P. P. S. zajęli miejsca posłowie „Wyzwolenia“, dalej ku prawej posłowie Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. Miejsce centrum zajęli posłowie „jedynki“. Następnie oddzieleni kilkunastu wolnymi miejscami — polowie niemieccy i żydowscy, następnie posłowie Klubu Narodowego (dawna nazwa związek ludonarodowy, czyli endecja).

Posłowie słowiańskich mniejszości narodowych zajęli miejsca dalsze po lewej stronie Izby oraz w centrum.

Przybycie premiera.

O godzinie 5.20 w otoczeniu licznej świty przybył do Sejmu p. premier Piłsudski.

Punktualnie o godz. 5.30 p. premier wszedł do sali posiedzeń. Wejście premiera posłowie „jedynki“ powitali powstaniem. P. premier wyjął w mundurze marszałkowskim ozdobionym orderami i zajął trybunę marszałka Sejmu.

Pierwsza burza.

W tej chwili z ław Ukraińców rozległy się pierwsze okrzyki: **Prez z faszyzmem!** Za temi okrzykami następują następne, giną jednak w ogólnej wrzawie. Z ław „jedynki“ pada pod adresem Ukraińców okrzyk:

— Ile za te okrzyki dostaliście pieniędzy z Moskwy?

— A ile rząd zapłacił „jedynce“ za wybory? odpowiada któryś z posłów ukraińskich.

Z każdą chwilą burza w Izbie wzmacnia się. Premier wstaje i uderzając pięścią w stół mówi w stronę posłów: „Panowie będziecie wyrzuceni z sali.“ Okrzyki ponawiają się: „Macie sumieniu oszusta wyborcze!“ Marszałek Piłsudski powtarza dwukrotnie:

— Panowie będziecie wyrzuceni z sali.

Wobec niemiłkającej wrzawy słowa p. premiera były słyszane jedynie przez nielicznych, bliżej siedzących posłów.

Policja wkracza na salę.

Po pierwszej burzy następuje chwila przyciszenia. Na trybunach dla publiczności i w sali dziennikarskiej szepty: co to ma znaczyć?

W pewnym momencie otwierają się drzwi lewej strony i

sala wkracza oddział uzbrojonej policji pod dowództwem ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego.

Zrywa się ponowna burza protestów i okrzyków.

Pos. Woźnicki: Ładny początek!

Pos. Wyrzykowski: Hańba!

Marszałek Piłsudski: Uprzedzam panów, że będę urzędował przy krzykach i dlatego Sejm urzędowanie nie otworze.

Pos. Wyrzykowski: Urzędowanie, ale nie z krzykami.

Pos. Polakiewicz coś krzyczy.

Marszałek Piłsudski: Cicho tam, proszę nie przerywać!

Burza z każdą chwilą wzrasta. Padają dziesiątki okrzyków, giną jednak w ogólnej wrzawie. Posłowie P. P. S. intonują Czerwony Sztandar. Tow. dr. Marek wybiega ku wchodzącemu na czele policji ministrowi Składkowskiemu i wypiera go ze sali. Posłowie zrywają się z miejsc. Policjanci za wskazówkami ministra Składkowskiego poczynają usuwać posłów, szarpiąc ich przytem i popychając. W ten sposób została usunięta przez policjantów część posłów ukraińskich i komunistycznych, oraz posłowie Bagiński i Smoła z Wyzwolenia; razem usunięto 14 posłów.

Posłów tych policjanci wyprowadzili do kuliarów, a następnie czterech z nich, a mianowicie Sochackiego, Warskiego, dr. Baczyńskiego i Szypulę pod eskortą wyprowadzono wogóle z gmachu Sejmu.

Przez cały czas skandalicznych scen, marszałek Piłsudski stał na trybunie marszałka Sejmu z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Po wyprowadzeniu posłów opozycyjnych, posłowie z „jedynki“ zgotowali p. premierowi owację...

Gdy nastąpiło względne uspokojenie się sali, poseł Kościłkowski („jedynka“) wzniósł jakiś okrzyk. W odpowiedzi na co marszałek Piłsudski powtórzył: cicho tam!

Orędzie.

Wśród względnej ciszy przystąpił p. premier do odczytywania orędzia. Z powodu złej akustyki sali, — słowa orędzia zostały usłyszane tylko przez posłów, siedzących najbliżej trybuny.

Po odczytaniu orędzia oświadcza p. premier:

Ogłaszam Sejm jako otwarty.

Podczas odczytywania orędzia przy słowach wstępu „W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej“ wszyscy posłowie powstał z miejsc. Następnie zaś, podczas odczytywania orędzia wszyscy posłowie, z wyjątkiem „jedynki“ i ministrów zajęli swoje miejsca.

Powołanie p. Bojki.

Po odczytaniu orędzia p. premier odczytał jeszcze porządek dzienny pierwszego posiedzenia i powołał na przewodniczącego posła Bojkę.

Poseł Bojko zajął miejsce na trybunie marszałkowskiej i powołał na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów Kosibę i Pragę. Następnie poseł Bojko przystępuje do aktu ślubowania poselskiego.

Ślubowanie.

Gdy p. Bojko oznajmia Izbie, że przystępuje do aktu ślubowania, poseł Jeremich woła:

— Zgłaszam wniosek o odroczenie dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Woźnicki: Proszę o głos w sprawie ślubowania!

Przewodniczący głosu nie udziela i odczytuje rotę ślubowania. Sekretarze przystępują do kolejnego wywoływania nazwisk. Gdy wywołują nazwisko wyprowadzonego przez policję posła Bagińskiego padają z ław lewicy okrzyki:

— Niema go! Policjanci go wynieśli z sali.

To samo powtarza się przy nazwiskach innych posłów usuniętych przez policję.

Niektórzy posłowie ukraińscy powtarzają po słowach ślubowania po ukraińsku: **prysiahaju**; poczem po nieprzyjęciu tego oświadczenia przez przewodniczącego do wiadomości, powtarzają po polsku: **ślubuję**.

Po zakończeniu ślubowania poseł Woźnicki żąda ponownie głosu, jednak przewodniczący mu głosu nie udziela. Padają okrzyki pod adresem p. Bojki: pan nie jest przewodniczącym, ale przewodnikiem.

Tow. Ignacy Daszyński Marszałkiem Sejmu.

Przy pierwszym głosowaniu otrzymał: tow. Daszyński — 172 głosy; poseł Bartel — 136 głosów.

W drugim głosowaniu tow. Daszyński uzyskał 206 głosów, poseł Bartel 142, poseł Zwierzynski 37, poseł Szypuła 13. Głosowało 434 posłów, ważnych głosów było 398. Absolutna większość wynosi 200 głosów.

Wobec takiego wyniku głosowania tow. Daszyński uzyskawszy sześć głosów ponad absolutną większość, a o 64 głosy więcej niż poseł Bartel — został wybrany Marszałkiem Sejmu.

Wynik głosowania przyjęty został przez całą lewicę burzą niemiłkających oklasków. Tymczasowy marszałek zapytał tow. Daszyńskiego czy wybór przyjmuje. Odpowiedź tow. Daszyńskiego, że wybór przyjmuje, wywołała ponowną burzę oklasków ogromnej większości posłów.

Posłowie „jedynki“ i ministrowie opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń. Odprowadziły ich ironiczne okrzyki lewej strony Izby.

Przemówienie Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego.

Po objęciu przewodnictwa marszałek Sejmu tow. Daszyński wygłosił następujące przemówienie!

Wysoka Izbo!

Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuję i po trzydziestu latach pracy parlamentarnej uważam za najchlubniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu będę strzegł praw i godności tej Izby, kierując się na urządzie marszałka zasadami sprawiedliwości i szlachności.

Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałka nie będzie funkcją beztróskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę! (Gorące brawa). Polityka jest rzeczą walczących często z sobą stronnictw, a nigdy marszałka Sejmu, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażnień wzajemnych zostanie przez wysoką Izbę podjęta i przyjęta, szczerą gotowością i rozwinięta ewentualnie do najdalszych granic.

Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach wysoka Izba sama musi dokonać wewnętrznej poważnej pracy, aby mogła jako czynnik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazać się godnym przedstawicielstwem powszechnego głosowania narodu. (Gorące brawa).

Na podstawie artykułu 125 naszej konstytucji z 17 marca 1921 roku, Sejm ten ma prawo mocą własną dokonać zmiany tej konstytucji. Zaznaczenie tego należy już dziś na pierwszym tego Sejmu posiedzeniu podnieść i podkreślić.

Niech mi wolno będzie na koniec wyrazić głębokie przekonanie, że uda się nam naszym wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra kraju i narodu w służbie ojczyzny (oklaski w całej Izbie).

Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro z porządkiem dziennym: wybór wice-marszałków i sekretarzy.

Na następnym posiedzeniu przystąpiono do wyboru wicemarszałków.

Po złożeniu ślubowania przez posłów, którzy

byli nieobecni w dniu wczorajszym przystąpiono do wyboru pięciu wicemarszałków Sejmu.

Do skrutynjum (obliczania głosów) powołano posłów: tow. Zarembe i pp. Kosibę i Pragę. Głosowało 404 posłów. Głosów otrzymali: pos. Jan Woźnicki (Wyzwolenie) — 246, pos. tow. dr. Zygmunt Marek — 239, pos. Jan Dąbski (Stronnictwo chłopskie) — 230, pos. książę Seweryn Czetwertyński (endek) 214, pos. Zahajkiewicz (ukraiński socjalista) — 201, pos. dr. Thon (koło żydowskie) — 14, pos. Jan Dąbski (piast) — 11.

Ważnych głosów oddano 252, białych kartek i głosów nieważnych 152, absolutna większość wynosiła 127. Wobec tego pierwszych pięciu posłów: Woźnicki, Marek, Dąbski, Czetwertyński, Zahajkiewicz zostało wybranych wicemarszałkami Sejmu.

O godzinie 6.30 — podczas przerwy w obradach Sejmu — rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Posiedzenie miało przebieg spokojny. P. premier Piłsudski odczytał to samo orędzie p. prezydenta Rzeczypospolitej, które zostało odczytane w Sejmie.

Po odczytaniu orędzia p. premier ogłosił Senat za otwarty.

W myśl postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej przewodnictwo objął senator Thulje, który na sekretarzy zaprosił senatora Gołuchowskiego i Radomskiego. Po ślubowaniu, Senat przystąpił do wyboru swego marszałka.

Marszałek Senatu wybrany.

Głosowało 99 senatorów. Białych kartek oddano 7, ważnych głosów było 92. Absolutna większość wynosiła 47.

Największą ilość głosów (54) otrzymał senator dr. Szymański, profesor uniwersytetu wileńskiego, wybrany z listy „jedyński”. Tow. Posner otrzymał 25 głosów, senator Głabiński — ośm głosów, senator Średniawski — pięć głosów.

Senator Szymański wybór przyjął.

Oburzające pominięcie tow. Limanowskiego.

Powszechne oburzenie w kołach demokratycznych Warszawy wywołało niezrozumiałe dla nikogo a głęboko oburzające pominięcie tow. Bolesława Limanowskiego, który jako najstarszy wiekiem senator powinien był objąć przewodnictwo na pierwszym posiedzeniu Senatu.

Tymczasem przystępując do otwarcia sesji Senatu p. premier oświadczył: powołuję na tymczasowego marszałka najstarszego wiekiem senatora — tu p. premier zrobił parosekundową przerwę — senatora Thuljego.

Jak powszechnie wiadomo istotnie najstarszym senatorem jest tow. Bolesław Limanowski. Pominięcie więc tow. Limanowskiego jest rażącym nietaktem, dla nikogo niezrozumiałym.

Wybór wicemarszałków Senatu.

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków Senatu. W głosowaniu uzyskali:

sen. Gliwic („jedyński”) — 89 głosów, tow. Posner — 86 głosów, sen. Chałuszczyński (Ukraińiec) — 78 głosów, sen. Kozicki (endek) — 9 głosów, sen. Thulje (chadek) — 6 głosów. Wybrani Gliwic, Posner, Chałuszczyński.

Sekretarzami Senatu wybrano senatorów: Kamienieckiego (jedyńka), Gołuchowskiego (jedyńka), Kopcińskiego (P. P. S.), Wasiutyńskiego (endek), Schreibera (żyd) i Radomskiego, który wyboru nie przyjął.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Tow. Daszyńskiemu!

Na wiadomość o wyborze na Marszałka Sejmu Wielkiego Bojownika Sprawy robotniczej i Niepodległościowej tow. Ignacego Daszyńskiego zasyła Mu O. K. R. P. P. S. w Białej serdeczne gratulacje i życzenia.

Baczność Żywieckie!

Począwszy od środy, dnia 28 marca br. będzie w każdą środę urzędował od godz. 9 rano do godz. 2 popołudniu w lokalu Pow. Komitetu P. P. S. przy ul. Sokoła (naprzeciw Kasy Chorych) w Żywcu tow. Pysz Andrzej z Białej.

Wzywa się ludność pracującą powiatu Żywieckiego, by we wszystkich sprawach codziennych, bolączkach, czy niedomaganiach zwracała się pod wyżej wymieniony adres, gdzie wszelkich porad udzielać się będzie bezpłatnie.

Taksamo sprawy organizacyjne będą przez tow. A. Pysza na miejscu załatwiane.

Okreagowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Dr. D. GROSS.

WILKI W OWCZEJ SKÓRZE.

Kapitalizacja wewnętrzna szybka i obszerna jest konieczna, jednakowoż winna ona być planową i społeczną. Kapitalizacja prywatna drogą nadzwyczajnych zysków przy pomocy karteli lub waloryzacji cel faworyzuje tylko pewne przedsiębiorstwa na szkodę reszty warsztatów pracy i pauperyzuje szerokie sfery społeczeństwa.

W Nr-ze 21 dziennika krakowskiego „Czas” z dnia 26 stycznia br. umieszczony jest charakterystyczny artykuł p. dra L. Falla, rzeczownika kartelu węglowego p. t. Stabilizacja koniunktury, a kapitalizacja wewnętrzna. P. dr. Fall nawiązując do odczytu wygłoszonego niedawno w Katowicach przez p. prof. Krzyżanowskiego zapatruje się sceptycznie na postawioną przez niego tezę rozwoju kapitalizacji wewnętrznej drogą dobrowolnych oszczędności. Wedle zapatrywania p. dra Falla wzrost dobrowolnych oszczędności bardzo wolno postępuje naprzód, tak iż przy tym postępie „trzebaby chyba wieki czekać”, aż stan oszczędności w Państwie wywrze poważniejszy wpływ na gospodarstwo w kraju.

P. dr. Fall uzasadnia swoją niewiarę w dostatecznie szybki wzrost dobrowolnych oszczędności stosownie do potrzeb gospodarczych ogólną biedą szerokich warstw ludności „począwszy od zarobków robotniczych a skończywszy na płacach wysokich dygnitarzy państwowych”.

Ze strony tych sfer nie spodziewa się p. dr. Fall odkładania oszczędności, bo kapitalizacja odbywa się z nadwyżek dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych. P. dr. Fall nie dziwi się tedy, że kapitalizacja czyli dobrowolne odkładanie oszczędności w sferach wyższych wyszczególnionych nie może rażno postąpić naprzód, bo dochód tych sfer co p. dr. Fall wyraźnie stwierdza, jest tak niski, że nie tylko o nadwyżkach dochodów, lecz nawet o pełnem zaspokojeniu wszystkich potrzeb konsumcyjnych odpowiednio do wymogów stanu danej warstwy społecznej mowy być nie może. Wychodząc z przedstawionych tu przez p. dra Falla założeń winno się dojść do następującej konkluzji: Skoro po pierwsze „kapitalizacja odbywa się z nadwyżek dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych”, skoro po wtóre „tych nadwyżek w szerokich warstwach ludności niema”, bo jest nawet

niedobór w sferach począwszy od robotników a skończywszy na dygnitarzach państwowych, to w takim razie winno się, albo powiększyć dochody tych szerokich sfer, albo szukać kapitalizacji w tych sferach ludności, gdzie istnieje nadwyżka dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych.

P. dr. Fall jednakowoż ani jednej ani drugiej konkluzji nie wyciąga. P. dr. Fall te konkluzje wyraźnie odrzuca. Pierwszą konkluzję p. dr. Fall odrzuca, bo powiększenie zarobków robotniczych, płac urzędniczych itp. — argumentuje p. Fall — naruszyłoby równowagę budżetu państwowego, jak i równowagę naszych warsztatów pracy. Druga konkluzja nie doprowadzi do celu, bo wedle p. Falla rozchodzi się tylko o „nieznacznie uprzywilejowaną garstkę”. P. dr. Fall zaleca natomiast jako środek „przyspieszenia kapitalizacji, wzrost dochodów wszelkiego rodzaju warsztatów produkcyjnych”. Wykaże później że to jest z gruntu fałszywa i szkodliwa terapia, że p. drowi Fallowi przedewszystkiem rozchodzi się o sztuczne podniesienie cen, a tem samem o zysk pewnej gałęzi przemysłu w danym wypadku przemysłu węglowego. Nim przejdę do szczegółowego omówienia tej kwestii zajmę się sprawą przyspieszenia kapitalizacji wewnętrznej. Prawdą jest, że drogą dobrowolnych oszczędności nie przeprowadzi się kapitalizacji wewnętrznej w takim tempie w takim stopniu jak tego wymaga odbudowa kraju i produkcji po strasznem zniszczeniu spowodowanem wojną światową i stosunkami powojennymi. A przecież ta kapitalizacja wewnętrzna, i to intensywna i szybka w interesie Państwa i społeczeństwa jest potrzebna. Kapitalizacja czyli (wedle Marksa T. I str. 54) akumulacja kapitału jest rozszerzeniem dotychczasowej skali produkcji. Podkreślam, że rozchodzi się o rozszerzenie skali produkcji a nie zatrzymanie dotychczasowej skali. Jeżeli bowiem chcemy odbudować zniszczone gospodarstwo, to musimy rozszerzyć produkcję. (D. c. in.)

Strajk w Węgierskiej Górze zakończony.

Zawieszenie pracy trwało pełnych 8 dni; 511 wytwórców zmarnowało, zważywszy, że nie wszyscy naraz mogli podjąć pracę, przeszło 30.000 godzin pracy.

Inna rzecz, że robotnicy choć w podnieceniu, ale prze ztę przerwę w pracy odetchnęli; wytchnęli, wyprężnięci z jarzma, ich organizmy. Fabryka czas ten od 13-go do 22-go marca r. b. włącznie uzna jako wyzyskany na odpoczynek po myśli ustawy o urlopach. Poprzednio nadużywano tu prawa do urlopów, sprzedawano je; obecnie wreszcie robotnicy choć raz faktycznie urlop wykorzystali zupełnie lub połowicznie. Ci, którym należały się 15-dniowy wypoczynek, mają więc prawo jeszcze do 7-dniowego urlopu.

Strajk ten miał swoisty charakter. Robotnicy zorganizowani protestowali przeciw nagromadzonemu krzywdom, walczyli też o stosowanie przez opornych przedsiębiorców płac w zgodzie z orzeczeniem rozjemczem Ministerstwa Pracy z dnia 18 lutego 1928 dla przemysłu metalowego na Śląsku Cieszyńskim.

Pewność z jaką zorganizowani metalowcy bronili swojej słusznej sprawy wywołała ciekawe zachowanie się przedsiębiorcy. Nie robotnicy udali się do władz o wstawiennictwo (stali oni bowiem w obronie honoru zarządzeń rządu), a właśnie dyrekcja fabryki zabiegała o pośrednictwo Starostwa w Żywcu i Inspekcji pracy w Krakowie.

Czyniona była nawet próba omińnięcia w rokowaniach przedstawiciela Związku — naturalnie skutecznie przez robotników odepchnięta.

W dniu 22 marca r. b. został podpisany rozjem. Huta musi stosować płace przewidziane arbitrazem (zwłaszcza minimalne). Wyrównano jedną z zastarzałych krzywd względem uczeni; huta aczkolwiek przyjmowała do pracy młodocianych chłopców na warunkach pracy i płacy dla uczniów — po odbyciu przez nich trzyletniej nauki, nie dawano im ani świadectwa zawodowego, ani odpowiednich płac minimalnych, jak rzemieślnikom. Obecnie przeprowadzono wszystkich młodocianych na płace i warunki pracy jak dla wyrobników — huta zatem uczeni na przyszłość przyjmować nie będzie. Tym natomiast robotnikom, którzy przepracowali trzy lata, będą

wypłacane przynajmniej minimalne stawki godzinowe rzemieślnicze.

Jeszcze raz zagwarantowano przy pracach układowych (akord i premja) o przynajmniej 20% wyższy zarobek.

§ 1154 b musi być w całej pełni honorowany.

Mężowie zaufania robotników, aby kontrolować wypłaty i potrącenia, mają prawo wyłączać do ksiąg fabrycznych.

W czyszczalni odlewów uzyskano podniesienie udziału w zarobkach formierskich z 23% na 23%. W tym oddziale największa ilość zatrudnionych i w największej mierze skorzystała z podjętej walki. Na 75 robotników, 17 uzyskało podwyższenie płacy zasadniczej z 37 na 45 gr.; 9 z 32 na 45 gr.; 6 z 29 na 45 gr.; inni otrzymali 4% a 12 robotników z tego działu osiągnęło z 43 zwykłą na 45 gr.

A przeto rozpięcie płac uległo zasadniczo i można rzecz społecznej zmianie. Nie wyniosło, jak przedtem od 29 do 58 gr., a tylko od 60 do 45 gr. i to poprzez 4 robotników z płacy zasadniczą 60 gr., 12—50 gr., 15—46 gr. i 44 po 45 gr. minimum na godzinę. Udział więc zbiorowym akordzie będzie sprawiedliwszy, go robotnik posiadający najwyższą stawkę, t. j. 60 groszy, będzie tylko o 15% więcej zarabiał, tego, który ma minimum, to znaczy 45 gr. na godzinę. Wszyscy oni natomiast, ponieważ i p. stawa akordu zbiorowego (zarobki formierskie) wzrosła i jeszcze wzrośnie, oraz że sam udział (25%) został podwyższony o 3% — co co zawsze kilkaset złotych — będą zarabiać więcej a w szczególności ci, którzy uzyskali zwiększenie swojej zasadniczej płacy o 25—55%.

Płace zasadnicze godzinowe znajdują się na niskim poziomie, nawet płace minimalne wprowadzone przez umowę zbiorową w dniu 31 października 1927 nie były tu w całości stosowane; robotnicy więc słusznie podnosili protesty i domagania się na szeregu konferencji podwyższenia płac lub przeszerzegowania w zależności od usług lat itp. Zbywano ich stale, aż wreszcie pełnej czary goryczy wpadła kropla ostatnia, duża jak kropla deszczu przed nawałnicą i nastąpił wylew niezadowolenia — strajk. Tym więc postawiono też żądanie wyrównania płac i robotnicy powrócili do pracy dopiero wtedy, kiedy uzyskali na piśmie (w podpisanym ro-

nie) zobowiązanie się hut — kwestję tę załatwić w pozytywnym sensie.

Firmę w rokowaniach zastępowali pp. dyr. Quadrat i inż. Hess — oni też przyjęli na się obowiązek dopełnić zobowiązań.

Do 5 kwietnia r. b. sprawa ta ma być załatwiona.

Wacław Ulanowski.

Atak się zaczyna!

Jeszcze nie ucichły sumy wyborcze i fantary bojowe Bezpartyjnego Bloku, głoszące po wsiach i miastach błogosławione skutki rządów sanacyjnych, a już z przeciwnej strony, jakby echo tych pień chwalebnych zaczął się odzywać głucho grzmot nadchodzącej nawałnicy drożynianej.

Rozsmuwana w mieniących się kolorach tęcza jedynkowa tylko na czas wyborów świeciła gamą różnobarwnych złudzeń, podsycanych pieniędzmi obszarników i fabrykantów.

Skończył się okres wyborczy, — złudzenia przysły, jak bańka mydlana — pozostała szara, naga rzeczywistość.

Inaczej nie mogło być.

Obszarnictwo i wielcy przemysłowcy, o ilełożyli grube sumy pieniężne dla zapewnienia zwycięstwa jedynie nie czynili tego bezinteresownie. Nie!

Każdy grosz wydany przez tę klikę wyzyskaczy ludu pracującego obliczony był zgóry jako kapitał, który oprocentować się musi.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów całe to bractwo tłustych gęb zawyło z uciechy. Jest się czym cieszyć! Głosami bojowych chłopów, po barkach bitych, poniewieranych Białorusinów weszło do Sejmu dwudziestu magnatów rolnych i przemysłowych.

Jeszcze Sejm nie zaczął obradować, lecz mimoto, czy też prawie dlatego ceny zapoczątkowały korowód wirowy, prowadzony doświadczoną ręką starych wyjadaczy skarbu państwa.

Przedewszystkiem obszarnicy — owa strupieszka, cackana przez rząd kasta — stanęli pierwsi do „realnej” pracy.

Popchnęli ceny zboża w górę, przez co mąka i chleb w przeciągu kilku dni podrożały o kilkanaście groszy na kilogramie.

Do zniw wprowadzić daleko, ale to nic, wszak zboża mamy dosyć, możemy go śmiało według recepty p. ministra Niezabytowskiego dalej za granicę wywozić i tak jesteśmy samowystarczalni.

Są w Polsce podobno robotnicy i chłopci małorolni, których drożyna chleba i mąki dotknęła najwięcej, lecz to nie taki znowu wielki problem dla naszych hrabiów i książąt, — dla nich ważniejsze są stadniny ogierów.

Nieodłączni braciszczowie obszarników, to baroni węglowi. Napracowali się dosyć dla dobra państwa podczas wyborów, słuszną więc jest rzeczą, jeżeli domagają się wynagrodzenia. Zresztą nie jest im to ani zbyt potrzebne, gdyż cenę węgla dyktują zwykłe sami.

Tym razem uzyskali zgodę rządu na 10% podwyżkę cen węgla.

Uzyskaniem tej podwyżki w żadnym wypadku produkcji przemysłowej w kraju się nie wzmoże, otwarto natomiast drożynę drzwi na oścież.

Zwyżka cen węgla pociągnie za sobą zwyżkę innych artykułów przemysłowych i cały ciężar tej operacji spadnie, jak to zwykle bywa na robotnika i chłopca małorolnego.

Kapitałizm i obszarnictwo biją werbel do ataku! Zachęcenie biernem, lub nawet zachęcającem stanowiskiem rządu ruszają całą siłą do ofensywy na kieszenie konsumentów. Armja wyzyskiwaczy, chociaż nieliczna, jednak zwarta i silna pieniędzem, którym kupuje nie tylko towar, lecz i dusze, ogarnięta żądzą zysku wyciąga drażące szpony po ostatni grosz robotnika.

Rozpoczyna się najpierw na froncie gospodarczym zmaganie dwóch sił, dwóch światów.

Z chwilą otwarcia obrad sejmowych przemiesie się to zmaganie i na drugi front, na front polityczny.

W takiej chwili zwartość i całość szeregów proletariackich jest nakazem niezbędnym, do którego zastosować się musi każdy świadomy ważności sprawy robotnik i chłop.

Zwycięstwo, które P. P. S. odniosła przy wyborach sejmowych musi być utrwalone, musi posłużyć do scementowania jedności proletariatu wiejskiego i miejskiego.

Łaknąca krwi i zysków hydra kapitalistyczna w swym rabunkowym pochodzie rozbić swe siły musi o mur szeregów ludu pracującego.

St. Piątkowski.

Kronika.

P. Korfanty wstępuje do IV brygady?

Według niesprawdzonych dotychczas pogłoszek p. Wojciech Korfanty zerka bardzo mile w stronę IV brygady „rycerskich” sanatorów, ponieważ czuje tam pełne żłoby. Już to tak bywa, że swój swojego zawsze poczuje.

Gazeta Korfanteo „Polonia” smaruje powoli, ale stale swe artykuły miodem pojednania, no a jak zamieni stryj na siekiere kij, to tam jakoś jeszcze będzie.

P. Putek pozostaje nadal posłem.

W końcu ubiegłego tygodnia „obradowały” władze P. S. L. „Wyzwolenia”. Na posiedzeniu tem zażegnano konflikt, którego skutkiem miało być zrzeczenie się mandatu poselskiego przez posła Putka i wycofanie się p. Putka z życia politycznego. Ustalono, że poseł Putek zatrzyma mandat z listy państwowej, zrzeknie się zaś mandatu z okręgu, z którego wejdzie do Sejmu wójt Zembrzyc poseł Fidelus.

Rząd wyrzuca trzy tysiące robotników na bruk.

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 14 marca likwidację robót państwowych, prowadzonych w Warszawie z kredytów akcji łagodzenia bezrobocia. Likwidacja rozpoczęła się wczoraj. Zwolnionych zostanie około 3000 robotników.

3000 ludzi znajdzie się dzięki Rządowi bez środków do życia.

Tak w dwa tygodnie po wyborach urzędystwiane są „obietnice” rządowej „jedynki” co do walki z bezrobociem.

Starcie socjalistycznego Schutzbundu z czarnosecinną Heimwehrrą.

W miejscowości Feldkirchen (Niem. Austria) doszło w ubiegłym tygodniu wieczorem do starcia między socjalistycznym Schutzbundem a chrześcijańsko-socjalną Heimwehrrą.

Członkowie Heimwehry usiłowali rozbić zgromadzenie socjaldemokratyczne, na którym przemawiał dr. Dannenberg.

Przeciwko Heimwehrze wyruszył wówczas oddział Schutzbundu. W czasie starcia 20 osób odniosło rany, w tej liczbie kilka ciężkie.

Stary towarzysz.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada w swoim kółku pan M. — Ale on nie bierze udziału w demonstracjach i zebraniach robotniczych. On wstydi się maszerować wraz z masami robotników, wstydi się wobec swych zwierzchników i burżuazyjnych przyjaciół.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. Ale on prenumeruje burżuazyjną gazetę, ponieważ „trzeba przecież poznać poglądy innych”. Jego żona zaś czyta modne romanse.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. i przy kawiarnianym stoliku głośno wymyśla na partję. Do tego przecież on, jako stary towarzysz, ma niezaprzeczone prawo.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. Jednak swoje dzieci posyła on „oczywiście” nie do socjalistycznych związków młodzieży, lecz do „lepszego” towarzystwa, do nacjonalistycznych stowarzyszeń.

Pan M. nazywał się towarzyszem, dopóki go z listy członków nie wykreślono za niepłacenie wkładek. Ci zaś, którzy go dobrze znają, wiedzą, że on naprawdę nigdy towarzyszem nie był.

Komunikat.

1) Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24 listopada r. b. z Niemcami, rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawniających w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymali z Polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż Zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec odjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy, którzy zasiłków nie otrzymywali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń społecznych).

2) To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31/XII 1926 r., pozatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy

muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadku, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi), rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie niewypłacone mu w chwili śmierci.

3) Od 24 listopada 1927 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

4) W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament ubezpieczeń społecznych) o ile przebywają w Polsce.

Starosta powiatowy: Rózecki.

Z życia organizacyjnego.

Wielki wiec robotniczy w Gilowicach.

W niedzielę, dnia 25 marca br. odbył się w Gilowicach wielki wiec w sali p. Ostrowskiej, na który przybyło kilkaset osób, w tem w dużej liczbie kobiety.

Przewodniczącym wybrano tow. Wójcika, zastępcą tow. Rozumka, sekretarzem tow. Paska J.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej ze specjalnem uwzględnieniem ruchu spółdzielczego wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej.

W dyskusji zabierali głos w sposób bardzo rzeczowy ttow. Górny, Zembczak, Rozumek, Zuber i Wójcik, poczem wśród okrzyków: „Niech żyje P. P. S.” z entuzjazmem przez zebranych podnoszonych zamknął tow. Wójcik ten zaprawdę imponujący wiec.

Dnia 25 marca odbyło się w Kozach zebranie członków miejscowego Komitetu P. P. S., na którym przewodniczył tow. Adamczyk, sekretarzem tow. Żurek.

Referat o znaczeniu organizacji w ruchu robotniczym wygłosił tow. Fr. Wanat z Białej.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierali głos ttow.: Szafran, Żurek, Adamczyk, Byrski i inni.

Co to ma znaczyć?

Po zebraniu członkowskiem P. P. S., które się odbyło w dniu 18 marca br. w Pisarzowicach w lokalu p. Jędrzejki, zjawił się tamże policjant z posterunku P. P. w Wilamowicach, oświadczając groźnym głosem, że to było zebranie komunistyczne i winnych za to pociągnie do odpowiedzialności.

Zaznaczamy, iż posterunkowy był w stanie „niepewnym”, więc z pewnością z tego powodu zapomniał o tem, że P. P. S., do której jeszcze nie dorósł, to całkiem co innego jak komunizm.

W każdym razie musimy stanowczo zaprotestować przeciw niewłaściwemu postępowaniu posterunkowego. Bialski powiat to nie Wołyń lub Polesie!

STRACONKA. W niedzielę 25 marca odbyło się zebranie członków P. P. S. i T. U. R. w Straconce w lokalu p. Chrapkiewicza.

Przewodniczył tow. Pyclik, referował tow. Mędrzak z Białej i Czernik ze Straconki.

W dyskusji przemawiało kilkunastu towarzyszy.

Wybrano komitet budowy Domu Robotniczego w Straconce, oraz omówiono sprawę wyborów do gminy.

Na zebraniu było obecnych 80 członków, co świadczy o coraz to większym uświadomieniu klasowem miejscowych towarzyszy.

Wybory wykazały, że Straconka jest i zostanie czerwona.

ZYWIEC. W ten sam dzień odbyło się Walne zebranie członków Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu w lokalu własnym o godz. 10 przedpoł.

Zagał tow. Durczak, do prezydium wybrano na przew. tow. Mrowca, na sekretarza tow. Kuciara.

Sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu złożył tow. Kuciara i Durczak.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Na zakończenie uchwalono zaufanie dla ciał kierowniczych P. P. S.

Na Walnem Zebraniu był obecny przewodn. O. K. R. P. P. S. w Białej tow. A. Pysz.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowska 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
---	---	---

Nr. 15. Biała, dnia 8 kwietnia 1928 r. Rok XI.

Okręgowa Konferencja mężów zaufania P. P. S. w Białej.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia odbyła się w Pow. Zw. Gospodarczego w Białej o godz. 10 rano Konferencja Okręgowa mężów zaufania P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i powitanie.
- 2) Wybory do ciał ustawodawczych i sytuacja polityczna.
- 3) Wynik wyborów w okręgu 43 i sprawy organizacyjne.
- 4) Sytuacja gospodarcza.
- 5) 1 Maj.
- 6) Wolne wnioski.

Konferencję zagał poseł tow. Antoni Pajak, poczem powołano do prezydium ttow.: Pysza A. z Białej, Synowca z Nowego Targu, Petkę z Zakopanego i tow. Kuciarę z Żywca. Jako sekretarze czynnymi byli ttow.: Papla J. z Wadowic, Kuźma St. z Białej i Zawierucha z Andrychowa. Przewodniczącym konferencji wybrano tow. A. Pysza.

Do punktu drugiego wygłosił szczegółowy referat poseł tow. Czapiński Kazimierz, wysłuchany przez zebranych z napiętą uwagą.

Po skreśleniu przebiegu obrad sejmowych pracy Z. P. P. S. przedłożył poseł tow. Czapiński następującą rezolucję do uchwalenia:

„Konferencja z radością wita znaczne zwycięstwo wyborcze socjalistów polskich tak w państwie, jak w naszym okręgu.

Potępia wprowadzenie policji na posiedzenie Sejmu i gwałt nad posłami. Jednocześnie jednak wyraża oburzenie na reklamarskie burdy komunistów, celowo zmierzające do rozgłosu i do robienia z komunistów męczenników, w rzeczywistości zaś wzmacniające reakcję i obniżające powagę parlamentu.

Wita wybór tow. Daszyńskiego na marszałka i widzi w nim zwycięstwo idei demokratycznej.

Domaga się zbadania, ukarania i, o ile się da, naprawienia skutków nadużyć wyborczych.

Widzi jedno z głównych zadań posłów socjalistycznych w obronie demokracji, zaatakowanej przez jedynekę i endecję.

Poleca tow. posłom zająć się szczególnie sprawami Małopolski, jak np. demokratycznego samorządu, sprawą asekuracji, odszkodowań wojennych i t. p.

Uważa, iż wielkie powodzenie P. P. S. na wsi nakłada na nią obowiązki wobec tej wsi, przede wszystkim w dziedzinie rozbudowy ustawodawstwa społecznego i urzeczywistnienia prawdziwej reformy rolnej.

Rozumie dobrze trudną sytuację posłów P. P. S., którzy stanowią 1/7 część Sejmu, i wyraża nadzieję, iż na tym trudnym posterunku socjalistyczni posłowie uczynią wszystko, co się da przy danym składzie sił dla obrony Demokracji i dla interesów pracującego ludu.

W dyskusji do referatu posła tow. Czapińskiego zabierali głos ttow.: Papla, Cembala, którego wnioski, jak wysłanie telegramu gratulacyjnego z powodu wyboru marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskiego, oraz protest przeciw niepodnemu postępowaniu rządu względem czciwego tow. B. Limanowskiego przy otwarciu Sejmu uchwalono przez aklamację.

W dalszym ciągu zabierali głos nad referatem posła tow. Czapińskiego ttow.: Graca, Wojtyła, Mędrzak, Pezda, Zawierucha i Kuciar.

Świetne przemówienie o wyniku wyborów w okręgu Nr. 43 i o sprawach organizacyjnych wygłosił poseł tow. Antoni Pajak, który zapewnił zebranych, iż troską posłów socjalistycznych, wy-

branych w tym okręgu będzie jaknajściślejszy kontakt z ludnością.

Głęboko ujęty referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. dr. Gross z Białej, przedkładając w myśl swych wywodów następującą rezolucję:

„Polityka kredytowa w czasie dzisiejszym, t. j. koniecznej i śpiesznej odbudowy gospodarczej winna być kierowana przez państwo, wobec czego jest niedopuszczalnym pozostawienie Banku Polskiego rekinom kapitalistycznym.

Konferencja protestuje przeciw temu, by Rząd swoje akcje Banku polskiego, opiewające na 50 milionów złotych, wartości 75 milionów sprzedał kapitalistom.

Konferencja domaga się od klubu P. P. S., by się temu sprzeciwił i żądał zmiany dekretu Prezydenta, by podobnie, jak jest w Czechosłowacji, zakaz sprzedaży został ustawą zagwarantowany, a akcje Skarbu Państwa miały równe prawo z akcjami prywatnymi.

Polityka kredytowa w Bankach Państwowych winna kierować się zasadą dostarczenia tanich środków kredytowych wszystkim warsztatom pracy (a nie tylko wielkim kapitalistom) ze szczególnym uwzględnieniem koniecznej rozbudowy miast i wsi.

Banki Państwowe powinny być zasilane nadwyżkami budżetowymi, które będą jako środki kredytowe, tanio na dłuższe terminy dostarczane warsztatom pracy.

Celem uzyskania nadwyżek należy nałożyć podatki na bogatych, dążąc do zniesienia zbyt kownej i wysokiej stopy życiowej tychże, przez co uzyska się środki utrzymania dla ludności pracującej, która będzie zatrudniona przy odbudowie.

Rząd winien się przeciwstawić zamierzonom kapitalistów, którzy przez wysokie ceny na artykuły pierwszej potrzeby, przy pomocy karteli, wysokich cel i t. p., niszczą siłę nabywczą szerokich sfer ludności i uniemożliwiają odbudowę gospodarczą.

Konferencja apeluje gorąco do wszystkich towarzyszy partyjnych, robotników i małorolnych, by zakupy swe czynili w sklepach Pow. Zw. Gospodarczego, którego zadaniem jest ochrona płacy robotnika i szczupłych zasobów pieniężnych małorolnego przed wyzyskiem.

O znaczeniu święta 1 Maja przemówił poseł tow. A. Pajak, który postawił w sprawie tej dwa wnioski: 1) Goździki wszystkie komitety pobrać muszą po cenie 25 gr. za sztukę w Sekretarjacie O. K. R. P. P. S. w Białej. Cena sprzedaży wynosić będzie 50 gr. 2) Konferencja wzywa całą ludność pracującą do wzięcia udziału w uroczystości 1 Maja i bezwarunkowego wstrzymania się w dniu tym od pracy.

W dyskusji do punktu 5 zabierali głos ttow.: Jasiewicz, Kuźma, Bobek, Mędrzak, Papla, Moskal i Cembala.

Rezolucje zgłoszone przez posła tow. Czapińskiego (polityczna) i tow. dra Grossa (gospodarcza), oraz wnioski posła tow. Pajaka uchwalono jednomyślnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono konferencję o godz. 3 popoł., poczem nastąpiła wspólna fotografia i skromny obiad.

Nastroj na konferencji, mimo ożywionej dyskusji był nadzwyczaj podniosły i serdeczny.

Obecnych na konferencji było 98 mężów zaufania i 16 gości.

Wszystkim Towarzysmom, Sympatykom ruchu socjalistycznego, oraz Czytelnikom „Wyzwolenia Społecznego“ praesylamy życzenia

Wesołych Świąt!

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Redakcja i Adm. „Wyzwolenia Społecznego“.

Za wierną służbę

za wytrwałą, ofiarną i bezinteresowną pracę dla idei, składa Komitet Okręgowy P. P. S. w Cieszynie wszystkim tym Towarzysmom, Towarzyskom i Mężom zaufania, którzy przyczynili się do zwycięstwa listy Nr. 2 serdeczne podziękowanie.

Bielsko, dnia 31 marca 1928.

Tadeusz Reger,
sekretarz.

Józef Machej,
przewodniczący.

Kolej elektryczna w dolinie Soły.

Dla eksploatacji doliny rzeki Soły zawiązało się w powiecie oświęcimskim towarzystwo, któremu Ministerstwo komunikacji udzieliło koncesji na budowę elektrycznej kolei normalnotorowej Oświęcim—Kęty—Żywiec.

Onegdaj odbyło się w Kętach zebranie pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Mayzla, burmistrza m. Oświęcimia, na którym uchwalono wdrożyć starania o uzyskanie kapitału zagranicznego.

Proponowana kolej przebiegać będzie przez tereny już silnie uprzemysłowione. Kolej ta obsługiwać będzie szereg zakładów przemysłowych już od szeregu lat czynnych, pozatem ożywi ruch w przemyśle drzewnym, oraz kamieniołomach. Oprócz tego wzmoże się ruch turystyczny w polaci kraju, którą nazywają polską Szwajcarią.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Marszałek Piłsudski weźmie osobiście udział w pracach sejmowej komisji budżetowej.

We środę w południe premier marszałek Piłsudski złożył oficjalną wizytę marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu. Rozmowa trwała przeszło półtorej godziny.

Podczas rozmowy marszałek Piłsudski wyraził życzenie wzięcia osobistego udziału w posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dnia 19 b. m. w obradach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Marszałek tow. Daszyński wyraził nadzieję, że Sejmowi uda się przepracować budżet mniej więcej do połowy czerwca tak, aby Senat miał dość czasu do zajęcia się budżetem ze swej strony, poczem, o ileby nie nastąpiły nieprzewidziane zdarzenia, wymagające posiedzeń Sejmu, Sejm mógłby rozpocząć ferie letnie.

Kilka dni temu prasa sanacyjna, a w szczególności „Ilustrowany Błagier Codzienny“ wskazywała na fakt, iż marszałek Piłsudski nie rewizytował marszałka Daszyńskiego, jako na symptom, mający oznaczać nowy zaostrożony kurs względem parlamentu.

Cóż teraz powie „Kurjerek“ na rewizytę marszałka Piłsudskiego? Ano, jak „Kurjerek“ pośle swego fotografa celem uwiecznienia tego ważnego wydarzenia w „Światowidzie“, czytelnikom zaś swym powie, że on już dawno te wypadki przewidział.

Moralność dziennikarska jest jeszcze dalekim ideałem redaktorów „Kurjerka“.

Bezprzykładny fakt wyzyskiwania uczuć religijnych dla celów politycznych.

Oreǳie biskupa Łukomskiego. Interpelacja Z. P. P. S.

Interpelacja posła Kazimierza Czaplińskiego i tow. z P. P. S. do Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Wyznań w sprawie teroru politycznego kleru, zaś w szczególności oreǳia księǳa biskupa Łukomskiego.

W okresie przedwyborczym liczni przedstawiciele kleru polskiego nadużywali swej władzy duchownej, ambon, konfesjonaliów i t. d. dla wywierania nacisku politycznego na wyborców i skłaniania ich do głosowania na te lub inne listy sejmowe.

Niestety, to nadużywanie religii i Kościoła do celów politycznych trwa także po wyborach, zaś w niektórych djecezjach i parafjach staje się poprostu całym systemem teroru, skierowanego przeciwko poszczególnym — oczywiście lewicowym — partiom politycznym.

Niezwykłym i poprostu niesłychanym dokumentem takiego teroru politycznego jest oreǳie księǳa biskupa Łukomskiego, ogłoszone w Nrze 4-m „Wiadomości kościelnych djecezji Łomżyńskiej” i przedrukowane w „Warszawiance” z dnia 28 b. m.

Cały ten niezwykły dokument jest skierowany przeciwko posłom lewicowym Sejmu oraz przeciwko tym wyborcom, którzy głosowali na socjalistów i wogóle — na partię lewicową. Charakteryzując poszczególnych posłów lewicowych i wyborców, pisze oreǳie:

„Między wybranymi jest np. przywódca związku nauczycieli, który domaga się wyrzucenia nauki religii ze szkoły polskiej, oraz nie-prowadzenia dzieci szkolnych do Sakramentów Św.”

Dalej w swoim oreǳiu, wydanem na Niedziele Palmową pisze księǳz biskup Łukomski: „Prawdziwie takich katolików wyborców trzeba przyrównać do owego tłumy Żydów z Niedzieli Palmowej”.

A potem:

„Pamiętajcie o tem, Wy — wyborcy socjalistów, wyzwoleniów, komunistów, lub zwolenników t. zw. stronnictw chłopskich, że każda uchwała w Sejmie tych przez Was wybranych posłów, szkodliwa dla wiary i kościoła, ciężarem młota spadać będzie na Wasze sumienia i że Wy za te ich uchwały przed Sędzią Bożym odpowiadać będziecie, boście na takich posłów dobrowolnie głosowali. Będziecie odpowiadali na swoim sądzie pośmiertnym za wszystkie krzywdy, jakie od tych posłów padną na wiarę naszą świętą katolicką” i t. d.

W ten sposób oreǳie rzuca oszczerstwa na całą lewicę polską, starając się ją przedstawić ludowi, jako systematycznie zwalczającą religię chrześcijańską. Dalej oreǳie oświadcza, iż księǳz biskup wobec parafji lewicowych „musi przystąpić do religijnych zarządzeń odwetowych (!)!”

„Zgorszenie dane przez takich wyborców całemu ogółowi katolickiemu i krzywda wyrządzona Kościołowi Bożemu, nie mogą minąć bez dania Bogu zadosyćuczynienia w tych parafjach, w których się znacznie większa liczba takich wyborców wykazała. Parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego...”

Przeto rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znacznie większych ilo-

ściach głosów, oddanych na listy socjalistów, wyzwoleniów, lub t. zw. stronnictw chłopskich, zamiechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej. Parafje, których to zarządzenie dotyczy, wskażę osobno, we wszystkich zaś parafjach zabraniam świecenia wielkanocnego w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy stronnictw, wyżej wymienionych. Wyborcy, mający sumienie obciążone tą ciężką winą, całując wizerunek Ukrzyżowanego, niech wspomną na pocalunek przelniewiercy Judasza”.

Dalej oreǳie powiada, że „takim parafjanom, którzy upomnieni nie wyrzekną się należenia do partji socjalistów, wyzwoleniów i t. d., należy odmawiać sakramentów świętych. Podobnie należy postąpić z parafjanami, czytającymi pisma wymienionych stronnictw, lub popierającymi je składkami swojemi. Należy także w odpowiednich wypadkach odmawiać pogrzebu kościelnego”.

Na zakończenie ks. biskup poleca odczytanie powyższego oreǳia w parafjach z ambony w Niedziele Palmową.

Powyższe oreǳie jest niesłychanym dokumentem politycznego rozzuchwalenia się kleru w ostatnich czasach i jawnego nadużywania hasel religijnych do celów reakcji politycznej i społecznej.

Powyższe oreǳie zawiera wszelkie znamiona oszczerstwa, rzuconego z wysokości stanowiska biskupiego na całą lewicę polską, obejmującą przeszło czwartą część Sejmu Polskiego oraz miliony wyborców polskich w kraju. Zarazem to oreǳie jest jawnem wtrącaniem się do spraw politycznych i próbą pozbawienia milionów wyborców katolików wolności głosowania i wolności decyzji w sprawach politycznych. Czyli — że jest bezprawiem, gdyż ks. biskup nie jest powołany do tego, aby terorem religijnym zmuszać miliony wyborców do głosowania według wskazówek kleru.

Oczywista rzecz, iż zarazem to oreǳie jest objawem wysoce szkodliwym dla religji samej i dla Kościoła, odstręcza bowiem licznych wyborców katolików od Kościoła.

Wobec faktów powyżej ustalonych podpisani zwracają uwagę Pana Prezesa Ministrów oraz Pana Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego na teroru polityczny, uprawiany przez kler, na uzurpowanie sobie prawa wszechstronnej interwencji w sprawach politycznych, na oszczerstwa, miotane na całą lewicę polską, na nadużywanie Kościoła do celów politycznych. Nie może leżeć w interesie Państwa tolerowanie podobnego rodzaju nadużyć.

Niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Ministrów oraz Pana Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego, co zamierzają uczynić, aby położyć kres politycznemu terrorowi ze strony kleru, a w szczególności — uniemożliwić ks. biskupowi Łukomskiemu przeistaczania świątyń na miejsca porachunków politycznych?

Warszawa, dnia 29 marca 1928.

ludności asygnaty pieniężne, tak że będą mogły wraz z procentem wprawdzie nie od razu ale w ratach w przeciągu kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu lat te asygnaty zwrócić.

Ekonomiści wołają tedy do ludności „ograniczajcie się w konsumpcji i oszczędzajcie”, bo tak prywatni właściciele warsztatów pracy, jak samorządy i państwo czekają gwałtownie na te oszczędności, by je na cele produkcyjne wyprodukować.

P. Dr. Fall odpowiada ekonomistom — „Nie, nie wasze wołanie na dobrowolne oszczędności, bo trzebaby wieki czekać”. Oszczędności w Polsce z końcem października 1927 — przytacza p. Dr. Fall — wynosiły na głowę mieszkańca około 7.— zł., gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych 220 dolarów, a więc około 280 razy więcej jak w Polsce. „Jest to stosunek — woła p. Dr. Fall — poprostu beznadziejny”.

Cóż tedy rzecznik kartelu węglowego radzi? Cytuję dosłownie słowa p. Dra Falla. „Trzeba tylko jednego i śmiałego kroku: Zaniechania polityki reglamentacji dochodów i pozostawienia produkującym swobody w polityce cen, której napewno (!?) nie nadużyją”.

A więc usuniecie pasterza od owiec, a zostawicie spokojnie opiekę wilkom i ufajcie, że za wielki owiec nie pożrą.

Wedle p. Falla szerokie sfery ludności nie są w stanie dobrowolnie składać oszczędności, bo zbyt niską jest ich stopa życiowa, ale mimo to od tych samych sfer chce p. Dr. Fall wycisnąć pieniądze drogą drożyzny produktu pierwszej potrzeby na to, by baronowie węglowi mogli „szybciej i intensywniej kapitalizować”.

Zalecany przez p. Dra Falla środek jest dobry dla baronów węglowych, ale jest trucizną dla całego gospodarstwa społecznego, bo podraża produkt, który należy do artykułów pierwszej potrzeby dla produkcji i konsumpcji. „Swoboda” cen jest środkiem do zdobycia kapitału obrotowego i inwestycyjnego i to na własność, ale tylko dla przedsiębiorstw chronionych przed konkurencją, a więc przedewszystkiem dla karteli. Natomiast handel i przemysł — gdzie konkurencja reguluje ceny — nie jest w stanie mimo „swobody” cen od konsumentów wydestakować kapitał potrzebny do obrotu, tem mniej dla inwestycji. Przedsiębiorstwa te będą szczęśliwe, jeżeli dostaną potrzebny do prowadzenia przedsiębiorstwa kapitał w kredycie i będą w stanie go oprocentować, a inwestycyjny po dziesiątkach lat amortyzować. (D. n.)

Oj, ten „Mieszczanin”!

Kęty mogą się poszczycić mieladą czem, — podczas, gdy w całej Polsce obchodzono w dniu 18 marca wigilię imienin Marszałka J. Piłsudskiego, to wtenczas kęckie kołtuny drobnomieszczanśkie połączyły, a raczej wykorzystali uroczystość tą dla reklamy upadłego kandydata na posła z 30-ki, burmistrza p. Zajacka.

Szpalty Nru 13 „Mieszczanina”, organu za-cofańców cechowych poświęcone są w „tylnej” części korespondencji z Kęt przedewszystkiem nie obchodowi wigilji imienin Marszałka, lecz p. Zajackowi.

Kadziło rzucone na śmietnik po długich latach kadzenia p. burmistrza Kęt przez „Płacówkę” endecką podjął z wielką gorliwością „Mieszczanin”.

Paru k. u. k. byłych weteranów wraz z jedną połąły się po nosie, boć to przecież honor nieposelskiemu przed jego domem owację, wciągając do tej serenady i muzykę wojskową z Wadowic.

Panu burmistrzowi swoją drogą lzy ciurkiem szóstą kopy kęckich sokołów urządzili aspirantowi lada mieć pierwszeństwo choćby w takim za prze-prośzeniem „Mieszczaninie” przed samym Marszałkiem.

Dziwi się korespondent „Mieszczanina” gmachowi Sądu Powiatowego, który nie był iluminowany z racji niewiedomości jakiego dygnitarza, czy p. Dymka lub też kogo innego.

Kęccy robotnicy pod tym względem są więcej świadomi istoty rzeczy, gdyż powiadają: „Widocznie w gmachu sądowym nie posiadają ludzie takiego wachu, jak korespondent „Mieszczanina”.

Niechże ich św. Jan Kanty ochroni od siedmiu lat chudych Józefa biblijnego!

Wadowickie obrazki.

Wadowice, jak każda b. galicyjska miejscina poszczycić się może niezliczoną ilością lamowskich postaci z „Wielkiego świata Capowie”.

Parę sylwetek postaramy się tutaj nakreślić. Bierzemy pierwszą z brzegu — p. Niewidow-

Dr. D. GROSS.

WILKI W OWCZEJ SKÓRZE.

Wymogiem akumulacji czyli kapitalizacji jest wyjście poza granicę zwykłej reprodukcji. Rozchodzi się o to, by na rok przyszły wytworzono więcej produktów, jak w roku obecnym. Dzieje się to w ten sposób, że fundusz konsumpcji indywidualnej się zmniejsza, a powiększa się fundusz produkcyjny. Do ostatniego funduszu zaliczamy wszystkie środki produkcyjne, a więc surowce, materiały pomocnicze, narzędzia pracy, oraz środki utrzymania dla robotników zatrudnić się mających w nowych względnie powiększonych warsztatach pracy.

Najlepiej się to uzmysłowi, jeżeli się przypatrujemy, co czyni rolnik, jeżeli po zniszczeniu np. przez wojnę, chce rozszerzyć produkcję czyli się rozbudować. Jeżeli tedy rolnik chce np. obrobić grunta dotąd odłogiem leżące, powiększyć inwentarz żywy i martwy, to rolnik, choć ma przed sobą po zniszczeniu tylko szczupłe zbiory w ziarnie i przyroście żywym, to musi jednakowoż jeszcze bardziej uszczuplić własny i rodzinny swój fundusz konsumpcyjny, ażeby mieć ziarno na zasiew dla dodatkowego gruntu, mieć większy inwentarz żywy, a nadto musi sprzedać część

produktów, aby móc dokupić narzędzia i wreszcie ewentualnie musi, o ile mu potrzeba więcej pracowników — odłożyć środki żywności dla dodatkowej służby.

Tę metodę musi rolnik co rok powtórzyć tak długo, aż gospodarstwo się odbuduje. Tak rozwiązuje rolnik sprawę odbudowy dla siebie. To jest akumulacja czyli kapitalizacja wewnętrzna mająca na celu odbudowę. Im kapitalizacja intensywniejsza tem odbudowa szybsza. Jakże przemnieść tę metodę na całe gospodarstwo społeczne, na wszystkie warsztaty pracy w całym Państwie na produkcję tak rolną jak i przemysłową.

Warsztaty prywatne i publiczne wołają gwałtownie o asygnaty pieniężne na kupno znajdujących się w kraju środków produkcyjnych, surowców, narzędzi pracy, środków żywności dla dodatkowej ludności, celem rozszerzenia produkcji.

Warsztaty pracy domagają się kredytowania tych asygnat z obowiązkiem zwrotu a nie darowizny. Właściciele warsztatów dają swym majątkiem zabezpieczenie, że po wyprodukowaniu i sprzedaniu towarów wydobędą od konsumującej

skiego. Były organista, wytransportowany delikatnie przez „duchownych ojców“ od zbyt cienko piszczących organów, stał się właścicielem fabryki opłatków wcale nie źle prosperującej.

Knajpy i jedynka, oto „viribus unitis“ „sancji“ wytwórcy niezbędnego produktu wigilij biedaków. Ostatniemi czasy puścił się na wody wielkiej polityki, usiłując w fabryce swej za pomocą zgromadzeń przekonać robotnice i robotników o „skutecznym rad sposobie“ nieocenionej jedynki, zbierając pod jej żagle monopol 8-godzinnego dnia pracy, urlopy robotnicze i t. p., — naturalnie z bardzo małym skutkiem.

Misja się nie udała, natomiast głowa do pozłoty została.

Przeciwieństwem jego sylwetki jest nadzwyczaj ruchliwy majster stolarski p. Głanowski. Setną, bo też pociechę miała z niego „jedynka“. Na rozkaz jego i hojnie rozdawanej czekolady wyborczej zjawiało się zawsze z dwadzieścia naiwnych dewotek, które stanowią na każdym zgromadzeniu listy prorządowej jedyne i wyłączne audytorjum. Wśród takiego otoczenia chętnie popuszczał cugle swej fantazji p. Głanowski. Pochwały wychodziły zwykle bokiem, podczas gdy piwo wlewało się pełnemi halbami do przepastnych głębin przygodnych zwolenników myśli „błagonadiożnej“.

Pochwały godzien jest także pełen namaszczenia sekretarz Rady powiatowej p. Wanicki. Ciepło i miłe, jak synogarlica gruchał z tymi chłopami w kancelacji, o których wiedział, że głosy swe oddadzą na „jedynkę“, — dla ludzi innych przekonań starał się być jak najbardziej opryskliwym i szorstkim. W myśl zasady „divide et impera“ usadzał pokornych kmiotków bojkowych obok siebie na fotelu, natomiast opornych „buntowczyków“ traktował zwykle z góry według maksymy „Wink von oben“.

Przeróżne pozy, w jakie się przy tych audjencjach lubiał stroić radca pana radcy otrzymały wśród ludu tutejszego popularną nazwę „obyrtasów bebecowych“.

Ze względów cenzuralnych nie możemy na razie zająć się dokładniejszą charakterystyką przedstawicieli tromtadracji kołtuńsko-wadowickiej, lecz w każdym razie pozwalamy sobie na małą iskierkę nadziei, że i w Wadowicach nieśmiertelne głupstwo, które ma wisieć z pewnością nie utonie.

Poradnia przeciwgruźlicza.

Jedna z największych plag społeczeństwa w obecnych czasach jest gruźlica. Dość wspomnieć, że w Polsce umiera rocznie około 60.000 ludzi na gruźlicę, t. j. tyle ile nawet w czasie wielkich epidemii nie umiera! Gruźlica jest, jak wiadomo, chorobą zakaźną, zaraźliwą, atakuje przede wszystkim ludzi osłabionych i wycieńczonych, czy to nędzą, pijaństwem czy złem warunkami mieszkaniowymi, czy też nadmierną pracą w złych warunkach higienicznych. W Polsce przyczynia się jeszcze do szerzenia się gruźlicy niski stan kultury higienicznej (niechlujstwo, brud, przesady i t. d.).

W społeczeństwach zachodnich zrozumiano, że gruźlicę się nie zwalczy jedynie tylko rozporządzeniami i zarządzeniami Władz, że gruźlicę należy zwalczać w mieszkaniu chorego, że trzeba wejść w mieszkaniu chorego, że trzeba leczyć się na miejscu, trzeba go pouczyć o zasadniczych wymogach higieny, dla dobra jego samego i dla dobra jego najbliższych, których trzeba uchronić przed zakażeniem gruźlicą. Nieraz chory umie na pamięć przykazania higieniczne, jednak nie rozumie ich i nie umie zastosować praktycznie. Przekonano się, że sanatoriami tylko, choćby najliczniejszemi gruźlicy z natury rzeczy zwalczać nie można! W walce tej jednak z gruźlicą musi wziąć udział całe społeczeństwo, wszystkie warstwy społeczeństwa bez względu na narodowość, religię czy przynależność partyjną, bo tylko zwarta i jednolita akcja całego społeczeństwa może w walce z tą plagą społeczną przynieść rezultaty.

U nas, w Białej i w powiecie Białskim gruźlica szerzy się w sposób zastraszający. O przyczynach i szerzeniu się gruźlicy w powiecie Białskim, zbytecznie mówić, jako rzeczy powszechnie znanej.

Wzorem państw zachodnich i innych miast w Polsce powstało w Białej „Towarzystwo przeciwgruźlicze“ obejmujące swem działaniem cały powiat. Towarzystwo to podejmuje ciężką walkę z gruźlicą wszystkimi znanymi naukowymi sposobami, licząc na gorące poparcie całego społeczeństwa, poparcie moralne i materialne. Towarzystwo to założyło przy wydatnem materialnem poparciu Kasy chorych i Miasta, przedewszyst-

kiem, Poradnię przeciwgruźliczą. Poradnia przeciwgruźlicza nie ma zasadniczo zadania leczyć chorych zgłaszających się, bo by była u nas, w Białej, gdzie o pierwszorzędną pomoc lekarską jest łatwo i tanio (Kasa chorych i t. d.) — zbyteczna! Zadaniem poradni przeciwgruźliczej ściśle biorąc jest: 1) wyszukiwanie i rejestracja wszystkich chorych gruźliczych, musi być dostępna dla wszystkich obywateli bez wyjątku, 2) badanie i rozpoznanie gruźlicy, na największym poziomie naukowym wszystkimi możliwymi środkami naukowymi, a więc badaniem fizykiem i badaniem uchem, badaniem płwocin na prątki gruźlicze pod mikroskopem, promieniami Röntgena i t. d., 3) opieka moralna, higieniczna stała i ciągła nad chorym gruźliczym w mieszkaniu chorego i nad jego otoczeniem. Opiekę tę wykonuje poradnia przez specjalne wykwalifikowane do walki z gruźlicą higienistki — wywiadowczynie.

Po stwierdzeniu w poradni gruźlicy u chorego, higienistka-wywiadowczyni udaje się do mieszkania chorego, orientuje się w jego stosunkach życiowych i mieszkaniowych, następnie pod kierunkiem lekarza udziela choremu porad i pouczeń higienicznych. Poradnia opiekuje się takim chorym stale, ułatwia mu dostanie się do Szpitala, działając zaś w porozumieniu z innemi Towarzystwami społecznymi udziela chorym potrzebującym niejednokrotnie pomocy materialnych w postaci lekarstwa, środków żywności i t. p. Takie jest mniej więcej zadanie i praca poradni przeciwgruźliczej.

Poradnia przeciwgruźlicza otwarta przez Towarzystwo przeciwgruźlicze w Białej umieszcza się w zabudowaniach gmianych przy ul. Głównej Lipnickiej Nr. 19 (Kemperhof). Zaopatrzona już jest we wszystkie pierwszorzędne przyrządy i odczynniki lekarskie, pracuje w niej 2 lekarzy, a to jest: Dr. Antoni Motylewicz, lekarz powiat., Dr. T. Kinasiewicz, sekundariusz tut. Szpitala i wykwalifikowana na specjalnym kursie w Warszawie higienistka-wywiadowczyni Jadwiga Drozdowska.

Poradnia przyjmuje na razie zgłaszających się chorych w poniedziałki, środy i piątki między godz. 3 i 4 popołudniu. Poradnia przyjmuje naturalnie wszystkich zgłaszających się bez najmniejszej różnicy i bez żadnych opłat.

Tego rodzaju akcję społeczną, obejmującą w swą opiekę najniebezpieczniejszych, bo chorych na gruźlicę i zwykle najbiedniejszych, chociaż gruźlica zabiera też niejednokrotnie ofiary z pośród ludzi zamożnych, musimy gorąco i wydatnie poprzeć.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa, jako też datki na cele walki z gruźlicą przyjmują członkowie, założyciele Towarzystwa, a mianowicie: Pan Radca St. Różecki, ks. Kanonik J. Schneider, Pan Dyr. L. Delmel, Pan Mec. D. Gross, Pan poseł A. Pająk, względnie w zastępstwie Pan prof. Nycz, Pan E. Zajacek, burmistrz m. Kęt i Dr. A. Motylewicz, lekarz pow.

Korespondencje.

HERMANICE (Śląsk Cieszyński) Choć wioska nasza mała, to i tu nie brak handlarzy politycznych.

Niejaki p. Holeksa Karol marki ślązakowskiej renegata Koźdonia, podczas wyborów do Sejmu zmienił swój szyld na wielce patriotyczną jedynkę.

Śladem wszystkich agitatorów jedynkowych obiecywał małorolnym i robotnikom pola i łąki, węgiel i ziemniaki, omaszczone parcelacją.

W dniu 7 marca przyjechał do naszej gminy podkomisarz Urzędu Ziemskiego p. Homer, celem wybrania członków do Komisji Parcelacyjnej.

Robotnicy delegowali do niej ttow. Szwiertnię Pawła i Szwiertnię Józefa, natomiast małorolni p. Pawła Madzie, który w chwili odbierania Śląska w ręce polskie wyraził się, że wobec tego odgrodzi się od Polski deskami. Grubsi i zamożniejsi rolnicy nie delegowali nikogo, gdyż p. Holeksa narzucił się im sam na delegata.

Jak ta parcelacja z p. Holeksą będzie wyglądać, można sobie przedstawić, — jak kot wywrócony do góry ogonem.

Przełożony gminy chętnie w swoich sprawach polegał na P. P. S., gdy się rozchodziło o podwyższenie jego płacy. Teraz na stare lata (70 lat życia) uchwycił się wrogów swych, bo pewnie zdzielił, gdyż naprzód nie idzie tylko w tył. Szczęśliwej podróży p. wójcie, jedynka was nakarmi!

Uświadamiony robotnik i małorolny nie złąkomi się na to.

Kącik humorystyczny.

OGŁOSZENIA.

Baczność!

Baczność!

Zakład pogrzebowy „Chadecja“

w Białej — Dom Miłosierdzia
(dawniej „Pod Zielonym Jeleniem“)

poleca się wszystkim P. T. Stowarzyszeniom oraz Bractwom endeckim do przeprowadzenia okazałych pogrzebów. Byłym kandydatem z listy Nr. 24 i 25 gwarantuje się 50% zniżkę.

Tamże do nabycia świeczniki z dawnej „ósemki“, jakoteż trumny bogato inkrustowane przedrukami „Przyszłości“ z „Kurjera Ilustrowanego“.

Starożytny gramofon

z płytami: 1) „Do wuja Gryłki rzekła Nestka raz...“ Odwrotna strona: „Na co też ten Holeksa do tego Sejmu laź?“ 2) „Umarł Kozieł umarł, leży już na desce, żeby mu zagrali bódł by Galicję jeszcze...“ i inne w wielkim wyborze tanio do sprzedania w składzie: „Nie tak to illo tempore bywało...“ Bielsko, ul. Straconej Nadziei 24.

Rodacy, rodaczki!

Z dniem 20 marca br. chrześcijańskie i narodowe zrzeszenia pod egidą świątłych patronów i redaktorów zainicjowały kursy dokształcające dla wyborców z list Nr. 24 i 25.

Program kursów nader urozmaicony, obejmuje bowiem:

1) Historję wolnej miłości chadeckiej „dziewicy“ z endeckim amantem (z cyklu „Moralność chrześcijańska ósemki od 1922 do 1928 r.“).

2) Jakie horyzonty objąć można ptasim mózgiem? (Przyczynek do biografii redaktorów „Przyszłości“ i „Placówki Kresowej“).

3) Błoto i gnojówka rezerwarem idealizmu pewnych bielsko-bialskich organów „narodowych“. (Krótki rys dziejów „chrześcijańsko-narodowo-ludowej“ prasy kresowej).

Po ukończeniu kursu — wspólna wycieczka do krainy bratniego szczepu — Kanibalów.

Komunikaty.

Odroczenie terminu II Zjazdu Organizacji Młodzieży T. U. R.

Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, iż termin II Zjazdu Organizacji Młodzieży T. U. R. zwołanego na 15 i 16 kwietnia do Sosnowca został odłożony ze względu na przypadające jednocześnie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Nowy termin II Zjazdu Organizacji Młodz. T. U. R. określi Komitet Centralny na posiedzeniu dnia 15 kwietnia br.

VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się w niedzielę, dnia 15 kwietnia br. w lokalu Zw. Pracowników Miejskich przy ulicy Wareckiej 7 — II p. w Warszawie.

Na porządku dziennym m. in. sprawa nowego terminu Zjazdu organizacyjnego, Złoty Okręgowy, Praca wśród Młodzieży Wiejskiej i Komisja Ankietowa o warunkach pracy młodocianych.

C. K. W. na posiedzeniu z dnia 28-go marca zatwierdził decyzję O. K. R. P. P. S. w Katowicach, zawieszając Józefa Biniszkiwicza w prawach członka Partii, a zarazem postanowił skierować jego sprawę do Centralnego Sądu Partii.

Ponieważ J. Biniszkiwicz nie tylko nie podporządkował się temu zarządzeniu, nie tylko odmówił stawienia się przed Sądem Centralnym Partii, Instytucją przez Kongres powołaną, ale i z całą świadomością usiłuje z bezprzykładnym warcholstwem rozbić organizacje partyjne na G. Śląsku, wciągając do swojej akcji osoby stojące poza Partią, a nawet wrogi Partii, przeto jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że:

Józef Biniszkiwicz postawił sam siebie poza nawiasem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Komunikując o powyższem zwracamy się do ogółu członków organizacji partyjnej na Górnym Śląsku do przeciwstawienia się niecznej robocie Biniszkiwicza, gdyż akcja jego ma na celu rozbicie jedności partyjnej, a temsamem osłabienie Partii ku zadowoleniu kapitalistów górnośląskich i komunistów. Prezydium C. K. W. P. P. S.

Baczność Towarzysze!

Wszyscy ci towarzysze, którzy zamówili fotografie z Konferencji Okręgowej P. P. S., odbytej w dniu 1 kwietnia br. w Białej, powinni się po takowe do Sekretariatu Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej zgłosić. Cena fotografii wynosi 3 złote.

Dnia 12 kwietnia 1928 w Wadowicach i dnia 13 kwietnia 1928 w Żywcu odbędzie się rekrutacja:

- 1) dziewcząt (kobiet) do doju krów i wszelkich robót gospodarskich,
- 2) mężczyzn do kopalni rudy i fabryk żelaza,
- 3) robotników rolnych,
- 4) szwajcerów do doju krów,

na wyjazd do Francji.

Blizszych informacji udzieli: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej, Instytucje zast. oraz punkty rejestr.-płatnicze Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia oraz wszystkie Urzędy gminne, leżące na terenie powiatu bialskiego, wadowickiego i żywieckiego.

Zawiadomienia.

Bacność Żywieckie!

Począwszy od środy, dnia 28 marca br. będzie w każdą środę urzędował od godz. 9 rano do godz. 2 popołudniu w lokalu Pow. Komitetu P. P. S. przy ul. Sokoła (naprzeciw Kasy Chorych) w Żywcu tow. Pysz Andrzej z Białej.

Wzywa się ludność pracującą powiatu Żywieckiego, by we wszystkich sprawach codziennych, bolączkach, czy niedomaganiach zwracała się pod wyżej wymieniony adres, gdzie wszelkich porad udzielać się będzie bezpłatnie.

Taksamo sprawy organizacyjne będą przez tow. A. Pysza na miejscu załatwiane.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Leszczyny!

Miejscowy Komitet P. P. S. i D. S. A. P. w Leszczynach zwołuje na niedzielę, dnia 15 kwietnia br. roczne Walne Zgromadzenie w restauracji p. Wilczyńskiego. Początek o godz. 3 1/2 popołudniu. Zarząd.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu kwietnia 1928.

W niedzielę, dnia 8 kwietnia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W poniedziałek, dnia 9 kwietnia:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

Węgiel górnośląski

Gruby, Kostka, Orzech I, Orzech II, Cement, Wapno, Papę do krycia dachów, Koks górnośląski dla P. T. kowali, Drzewo opałowe w krążkach i metrach, Ziemiaki jadalne i sadzonki różowe „Janówki“

można nabyć każdą ilość ze składu

Jana Czauderny, Biała,

ul. Kolejowa 1 (obok poczty).

Zamówienia na węgiel i drzewo przyjmuje się w składzie.

Na życzenie odwozi się do domu zamówione towary.

Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej

poszukuje **Kierownika dla sklepu w Bystrej Polskiej.**

Zgłoszeniu należy wnieść do Centrali P.Z.G. Biała, pl. Wolności 2.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku Ludowego w Białej
zar. z nieogr. odpow.

odbędzie się we czwartek, dnia 19 kwietnia 1928 o godzinie 4-ej popołudniu w małej sali Domu Katolickiego w Białej, I piętro ul. Główna 18, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia członków.
- 3) Odczytanie sprawozdania rewizyjnego z rewizji Spółdzielni przeprowadzonej przez Związek.
- 4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1927.
- 5) Sprawozdanie z czynności kontrolującej i postawienie wniosku na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
- 6) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku.
- 7) Dyskusja i udzielenie absolutorjum.
- 8) Zmiana postanowień statutu, a mianowicie §§ 1, 2, 4, 12, 43, 45, 46, 47.
- 9) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
- 10) Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
- 11) Wnioski i interpelacje członków.

W razie braku kompletu to samo Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 5-ej bez względu na ilość członków.

Dyrekcja:

Adam Dwornicki m. p. Ludwik Jachna m. p.

OGŁOSZENIE.

Na mocy § 48 statutu zwołujemy na niedzielę 22 kwietnia 1928 o godzinie 10-ej przedpołudniem w sali realności własnej Biała, plac Wolności 2

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

przedstawicieli członków Powiatowego Związku Gospodarczego

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu z czynności za rok 1927, b) rewizyjne Rady Nadzorczej.
- 3) Wniosek Rady Nadzorczej co do nadwyżki za rok 1927.
- 4) Odczytanie protokołu lustracyjnego.
- 5) Wybór uzupełniający trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
- 6) Wnioski dopuszczalne w ramach § 49 statutu.

Na zgromadzenie zaprasza się wybranych delegatów.

Wnioski, które mają być bezpośrednio roztrąsane i uchwalane na Walnym Zgromadzeniu, należy zgłosić do Rady Nadzorczej najdalej na 8 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Biała, dnia 2 kwietnia 1928.

Za Zarząd Powiat. Związku Gospodarczego w Białej:

Dr. D. Gross m. p.

A. Pajak m. p.

Stowarzyszenie Domu Ludowego w Jasienicy zwołuje w poniedziałek, dnia 9 kwietnia 1928 r. na godzinie 4 popołudniu w sali p. Króla w Jasienicy

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 4) Udzielenie absolutorjum.
- 5) Zmiana Statutu.
- 6) Uzupełnienie członków.
- 7) Podwyższenie udziałów.
- 8) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 9) Wnioski i zapytania.

W razie niejawienia się przepisanej statutem ilości członków odbędzie się w ten sam dzień o godz. 5 popoł. Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd: Jerzy Zender. Za Radę Nadzorczą: Wieja Jan.

PIEKIEŁKO FRANCISZEK ur. w r. 1897 unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez PKU Bielsko, którą zgubił.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Piekiełko Franciszek, ur. w r. 1897 unieważnia się.

Koło Pol. Tow. Tatrzańskiego w Białej zawiadamia P. T. członków, że

WALNE ZGROMADZENIE

Oddziału Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Żywcu odbędzie się w sobotę 14 kwietnia o godz. 17-ej popołudniu w sali hotelu „Polonia“, ul. Kościuszki w Żywcu.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Zarządu Oddziału.
- 3) Sprawozdanie kasowe.
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 5) Wybór: a) 2 członków Zarządu, b) 3 członków Komisji rewizyjnej, c) 3 członków Sądu honorowego.
- 6) Program pracy Oddziału na rok 1928.
- 7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku statutu przewidzianego kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 18-ej popołudniu bez względu na ilość obecnych członków.

Żywiec, dnia 31 marca 1928.

Za Zarząd Oddziału Babiogórskiego P. T. T. w Żywcu:

Sekretarz:

Dr. A. Pawluskiewicz.

Prezes.

Inż. A. Mączyński.

Zioła lecznicze „HERBA“

leczą z nadzwyczajnym skutkiem.

„Herba 1“ choroby piersi, gruźlicę, kaszel, zaflegmienie zł. 3.—

„Herba 2“ kamienie pęcherza, nerek, wątroby, kataralne zapalenie narządów płciowych „ 3.50

„Herba 3“ katar kiszek i żołądka, nerwicę żołądkową „ 2.—

„Herba 4“ przemiana materji, skrofule, wyrzuty skórne „ 3.—

„Herba 5“ kobiece choroby — cierpienia macicy, dolegliwości ciąży i okresu poporodowego „ 4.50

Żądać w oryginalnych opakowaniach.

Koszty przesyłki płaci odbiorca.

F-ma „HERBA“, Poznań 4, Zwierzyniecka 1.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chcę Wam powiedzieć

czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powołanie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, przesyła Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji zł. 0.40.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez O. Z. G. Nr. II na nazwisko Tabiszewski Franciszek, ur. w r. 1901 unieważnia się.

PIWO

Zjednoczonych Browarów Warszawskich pod firmą

Haberbusch i Schiele

Sp. Akc. w Warszawie.

Skład w Białej

przy ul. Wenzelisa poleca

jasne, ciemne i porter

w dobrej jakości i po przystępnej cenie.

Bernard Jakób.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 16.

Biała, dnia 15 kwietnia 1928 r.

Rok XI.

1-szy Maja 1928.

Odezwa Międzynarodówki amsterdamskiej.

Zarząd Międzynarodówki związków zawodowych z siedzibą w Amsterdamie ogłasza następujący manifest do robotników wszystkich krajów:

Ośmiogodzinny czas pracy jest zagrożony! Od 1919 r. większa część rządów odmawia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, która miała ustalić 8-godzinny czas pracy jako obowiązujący we wszystkich krajach.

Kapitał wyzyskał ten przeciąg czasu w cyniczny sposób na swoją korzyść i z powołaniem się na trudne położenie gospodarcze usiłował wprowadzić znowu dłuższy czas pracy.

Niebezpieczeństwo jest teraz groźniejsze niż kiedykolwiek przedtem! Konserwatywny rząd w Anglii, który maszeruje na czele reakcji w walce z 8-godzinnym czasem pracy, całkiem niedwunacalnie określił swe stanowisko wobec Międzynarodowego Biura Pracy, mianowicie za rewizją konwencji waszyngtońskiej.

Jeżeli międzynarodowy proletariatus nie chwyci się z całą energią obrony i nie wymusi ratyfikacji konwencji przed r. 1920, rokiem rewizji, nadochodzi niebezpieczeństwo, że reforma, o którą robotnicy całego świata walczyli przeszło ćwierć wieku, zostanie straconą.

Do takiej zbrodni klasa robotnicza nie może dopuścić! Okaleczenie tego najważniejszego sukcesu społecznego byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się go.

Ośmiogodzinny dzień pracy: to znaczy kilka godzin spoczynku dla życia rodzinnego robotnika, dla jego rozwoju umysłowego i równocześnie możliwość rozwoju jego godności ludzkiej.

Ośmiogodzinny dzień pracy: to jest nadzieja

proletariatus na wolność, ożywcza świadomość lepszego przyszłości.

Na tej podstawie rysuje się sam przez się obowiązek klasy pracującej: **obrona 8 godzinnego dnia pracy wszystkimi stojącymi jej do dyspozycji środkami i siłami!**

Wzywamy proletariatus międzynarodowy, aby dzień 1 maja, historyczny dzień żądania 8 godzinnego czasu pracy, zamienił w potężną manifestację za 8-godzinny czas pracy. Nie wolno zwlekać, nie wolno czekać!

Rządy muszą postąpić w myśl przyjętych i podpisanych zobowiązań. We wszystkich parlamentach musi stanąć na porządku dziennym ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej. Silne stanowisko mas zorganizowanych musi zmusić ciała ustawodawcze do przystąpienia nareszcie do ratyfikacji. **Chodzi o dobrobyt, o wolność, o przyszłość klasy pracującej w tej walce o 8 godzinny dzień pracy;** dlatego musi być niezłomną wolą robotników wszystkich krajów prowadzić ją z nieugiętą wolą.

Złamanie 8 godzinnego dnia pracy roznieciłoby nową wojnę gospodarczą między narodami; mordercza walka konkurencyjna między kapitalistami spowodowałaby nowe spustoszenia w klasie robotniczej; imperjalizm, ta stała i największa groźba wojenna, świeciłoby nowe orgie.

Prawa robotnicze, już osiągnięte reformy społeczne i pokój świata są w niebezpieczeństwie!

Międzynarodowy proletariatus będzie musiał wobec tych groźb okazać, że za jego wielkim mianem stoi żywa siła i gotowa do czynu wola mas.

L. Jourhaux (Francja), Mertens (Belgia), T. Leipart (Niemcy), R. Tayerle (Czechy), Madsen (Danja), Sassenbach (sekretnarz).

5) Lista nr. 5 — Poalej-Sjon „lewica“ — 30.945 głosów.

6) Lista nr. 6 — Ukraiński Narodny Sojuz — 8.887 głosów.

7) Lista nr. 7 — N. P. R. „prawica“ — 228.088 głosów.

8) Lista nr. 8 — „Siel-Rob“ „prawica“ — 179.536 głosów.

9) Lista nr. 10 — Stronnictwo Chłopskie — 618.503 głosy.

10) Lista nr. 11 — monarchiści — 53.623 głosy.

11) Lista nr. 12 — grupa ks. Okonia — 44.560 głosów.

12) Lista nr. 13 — komuniści — 217.298 gł.

13) Lista nr. 14 — Związek Chłopski p. Jana Stapińskiego — 135.276 głosów.

14) Lista nr. 17 — grupa sjonistów p. Reicha — 240.780 głosów.

15) Lista nr. 18 — Blok mniejszości narodowych — 1.438.725 głosów.

16) Lista nr. 19 — „Siel-Rob“ „lewica“ — 143.475 głosów.

17) Lista nr. 20 — „ruska“ — 133.196 głosów.

18) Lista nr. 21 — N. P. R. „lewica“ — 146.946 głosów.

19) Lista nr. 22 — radykali-socjaliści ukraińscy — 268.677 głosów.

20) Lista nr. 24 — Blok katolicko-narodowy — 925.744 głosy.

21) Lista nr. 25 — Blok katolicko-ludowy — 770.851 głosów.

22) Lista nr. 26 — Ukraińska partja pracy — 44.919 głosów.

23) Lista nr. 30 — Katolicka unja ziem zachodnich — 193.323 głosy.

24) Lista nr. 33 — Żydowski blok narodowy — 174.928 głosów.

25) Lista nr. 34 — niezależni socjaliści — 21.929 głosów.

Przygotowujecie się wszyscy do uroczystego obchodu święta 1-go Maja!

Podziękowanie Marszałka tow. Daszyńskiego.

Marszałek Sejmu tow. Daszyński składa za naszym pośrednictwem serdeczne pozdrowienia tym wszystkim osobom, instytucjom, organizacjom, zgromadzeniom publicznym, którzy przytali mu gratulacje i życzenia przy sposobności wyboru na marszałka Sejmu.

Marszałek tow. Daszyński prosi o wybaczenie mu, że z powodu wielkiej liczby gratulacji, składa podziękowanie na tej drodze i zarazem prosi inne pisma o przedruk.

Międzypartyjny komitet polskich i niemieckich socjalistów w województwie śląskim.

Zapoczątkowana w czasie wyborów wspólna akcja musiała się stać podstawą trwałej współpracy między bratnimi partjami P. P. S. i Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy na Górnym Śląsku.

Wyrazem tego była konferencja obu wymienionych partji, odbyta dnia 3-go kwietnia b. r. w Katowicach, na której uchwalono:

1. Utworzyć wspólny, międzypartyjny komitet polskich i niemieckich socjalistów na Województwo Śląskie.

2. Utworzyć wspólny klub poselski w Sejmie śląskim.

3. Dążyć do jaknajściślej współpracy w

ruchu politycznym i zawodowym, w porozumieniu z odpowiedzialnymi czynnikami organizacji zawodowych.

4. Urządzać wspólne zgromadzenia demonstracyjne i obchody uroczyste w dn. 1-go maja, co do których szczegółowe wskazówki podane będą do wiadomości przez prasowe organa partyjne.

5. Wydać wspólną, dwujęzyczną odezwę majową.

Tymczasowy skład międzypartyjnego komitetu stanowią towarzysze: Tad. Reger, Józef Machej Henryk Sławik, Antoni Czajor, Jan Kowol, Dr. Zygmunt Glücksmann, Eugeniusz Peschka, Jan Kandzióra, (jedno miejsce w komitecie pozostawiono otwarte do dyspozycji P. P. S.).

Urzędowe obliczenie wyników głosowania.

Jak głosowała ludność w Polsce podczas ostatnich wyborów do Sejmu?

Ostatni zeszyt (z dn. 5 kwietnia) „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego“ zawiera zestawienie ogólne liczby głosów, oddanych na różne listy w dn. 4 marca. Podajemy te cyfry, niezmiernie ciekawe:

1) Lista nr. 1 — Blok Współpracy z Rządem — 2.399.032 głosy.

2) Lista nr. 2 — P. P. S. — 1.481.279 głosów.

3) Lista nr. 3 — P. S. L. „Wyzwolenie“ — 834.448 głosów.

4) Lista nr. 4 — Bund — 80.219 głosów.

Preliminarz budżetowy miasta Cieszyna na rok 1928-9.

Przełożenie miasta, któremu patronuje ks. prałat Londzin, wyłożyło preliminarz budżetowy na bieżący rok administracyjny, którego dochody wynoszą 1.257.000 zł. a wydatki 1.269.000 zł., a więc deficyt wynosi 12.000 zł. Preliminarz nie przewiduje żadnej podwyżki zarobków robotniczych, jakkolwiek pomimo stale wzrastającej drożyzny, i pomimo wszelkich prośb ze strony robotników od blisko roku nie otrzymali żadnej podwyżki zarobków. Ks. Londzin wprowadzie przyrzeka ciągle po to, aby nigdy przyrzeczenia nie dotrzymać.

Wydatki rozpadają się na:

Administrację ogólną	232.000 zł.
Zarząd majątku komunalnego	103.000 „
Spłata długów	109.000 „
Utrzymanie dróg	178.000 „
Regulacja miasta	59.000 „
Szkolnictwo	124.000 „
Muzeum i teatr	26.000 „
Urządzenia sanitarne (Utrzymanie czystości, plantacje, pływalnia i t.p.)	133.000 „
Opieka społeczna	170.000 „
Bezpieczeństwo	86.000 „
Różne	44.000 „

P. wiceburmistrz Gabrisch jest zdania, że należy oszczędzać i zaczyna od płac robotniczych i od opieki społecznej. Z drugiej zaś strony, aby „zaoszczędzić“, skreśla posadę dyrektora urzędu gminnego. Ładna to będzie oszczędność, jak każdy urzędnik będzie dla siebie dyrektorem, zaś burmistrz zamiast zajmować się sprawami obywateli, będzie musiał likwidować różne za-targi personalne, które z natury rzeczy powstają

w każdym większym urzędzie. Jesteśmy zdania, że tak pomyślana oszczędność odniesie wręcz przeciwny skutek.

Ważniejsze od wydatków są dochody miejskie, które, jak zobaczymy, ponoszą warstwy najmniej do ponoszenia ciężarów zdolne. Dodatki od podatków państwowych przynoszą 167.000 zł. Każdy wie, co to za dodatki. Płacą je warstwy najbardziej w formie podatku od artykułów pierwszej potrzeby.

Następnie idzie podatek od lokali w sumie przeszło 150.000 zł. Olbrzymią część tego podatku płacą mieszkańcy miasta nie posiadający tyle dochodów, aby mogli zaspokoić głód swoich dzieci.

Elektrownia przynosi gminie 140.000 zł. i ten dochód dostarczają gminie robotnicy, gdyż w nim zawarta jest wielka część zarobku należącego się robotnikom, a następnie robotnik, którego dziecko uczy się przy oświetleniu elektrycznym

w domu, musi zapłacić taki sam podatek, jak fabrykant, chociażby nawet był bezrobotnym. Z powyższego zestawienia widać jasno, że przedstawiciele i obrońcy burżuazji, gdzie tylko utrzymali się przy władzy, zwalają podatki na barki najbardziej potrzebującej ludności, zaco bywają gloryfikowani przez wyznawców dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. Widzimy, jak w przykładowej zgodzie żyją w magistracie cieszyńskim katolicki ks. prałat Londzin polak, z niemieckim przedstawicielem ewangelików p. Gabrischem, obaj razem nie dopuszczają do opodatkowania kapitalistów, fabrykantów i innych zjadaczy chleba, bez względu na to, czy dany kapitalista jest wyznania chrześcijańskiego czy też mojżeszowego.

Zobaczmy, jak długo masy podatników będą się biernie przypatrywać eksperymentom tych panów dokonywanym na ich żołądkach!?

Dr. D. GROSS.

WILKI W OWCZEJ SKÓRZE.

(Dokończenie).

Baronowie węglowi wolą dostać kapitał od społeczeństwa drogą wysokich cen, aniżeli kredytu. W pierwszym wypadku kapitał nadwyżkowy wyciśnięty przez podrożenie towaru od społeczeństwa staje się własnością przedsiębiorstw kopalnianych i mogą tej nadwyżki użyć na podwyższenie płac i dywidendy dla akcjonariuszów i lokować te nadwyżki zagranicą. Natomiast w drugim wypadku t. j. jeżeli przedsiębiorcy otrzymują drogą kredytu potrzebny kapitał, to muszą pierwsze użyć go do produkcji, ażeby móc opłacać procent, a powtórnie muszą go po pewnym czasie zwrócić i ten kapitał może być wypożyczany innym przedsiębiorcom.

P. Fall woli uzyskanie kapitału na własność drogą wysokich cen i apeluje do Rządu, ażeby kartelowi w tem zbożnem dziele nie przeszkadzał. To wyznanie jest cenne i warto je sobie zapamiętać. Czy Rząd wysłucha wołania kartelu? Obawiam się, że to nastąpi. P. Dr. Fall obok innych rzeczników kartelu napiera w dalszych artykułach „Czasu“ z lutego br. na Rząd coraz gwałtowniej, by przecież na zwykłą cenę węgla się zgodził, operując już innymi argumentami, a szczególnie trudną walką konkurencyjną z górnictwem angielskim na rynku zewnętrznym. Dążeniem p. Dra Falla i innych popleczników kartelu jest wywołać „tak silny odruch w całym społeczeństwie polskim, że Rząd pod naciskiem tej opinii wyzbędzie się swych skrupułów i zgody swej na podwyżkę cen udzieli. (Nr. 33 „Czasu“ w art. p. t. „O pokój w europejskim przemyśle węglowym“). P. Dr. Fall i spółnicy robią też ruch wielki. Już straszy się coraz więcej opinię biernym bilansem handlowym.

Wprawdzie z wywodów p. wice-premjera Bartla wynikałoby, że Rząd nie da się zastraszyć, ale zaraz potem usłyszeliśmy z ust p. ministra skarbu, że trzeba będzie poprzeć wzmoczenie eksportu, a p. minister Kwiatkowski mówił o możliwości rozluźnienia reglementacji cen.

Poplecznicy kartelu węglowego i innych kartelów już zacierają ręce zadowoleni ze skuteczności zrobionego ruchu.

Jeszcze drugie wyznanie p. Dra Falla jest cenne.

O to w tym samym artykule z lutego br., w którym p. Dr. Fall uzasadnia konieczność poniesienia ofiar ze strony całego społeczeństwa polskiego dla skutecznego zwalczania przedsiębiorców węglowych angielskich, wyciąga tenże

do tych ostatnich rękę do zawarcia pokoju stabilizacji cen na poziomie, „który nawet przy zmniejszonym zbycie zapewniałby wszystkim zwalczającym się obecnie zaciekle przeciwnikom zamiast dotychczasowych strat poważne zyski“.

Więc składaj ludzkie polski ofiary kosztem i tak już nędznej stopy życiowej, dla wywalczenia wysokich cen za węgle, ażeby baronowie węglowi mogli mieć „poważne zyski“.

Wobec własnej opinii publicznej uzasadnia się konieczność poniesienia ofiar dla walki z obcą konkurencją tem, że zatrudnia się przez to większą ilość górników, a w rzeczywistości walka doprowadzi do zmniejszenia zbytu, a więc ograniczenia ilości zatrudnionych górników, ale za to do „poważnych zysków“, dla baronów węglowych.

Więc konsument ma ponosić ofiarę na to, by dać ze siebie wycisnąć jeszcze wyższą cenę za węgiel. Niestety taką drogę wewnętrzną kapitalizacji obrały jeszcze inne przemysły, jak cukier, żelazo, cement, nafta i t. d.

Do takiej kapitalizacji prowadzi waloryzacja cel. Jeżeli sprawa kapitalizacji pójdzie tą drogą nadal, to stanie się rzeczywistością zapowiedź p. Dra Falla, że wieki będzie trzeba czekać na gospodarczą skuteczność dobrowolnych oszczędności.

Te przemysły, które mogą drogą karteli i wysokich cen wycisnąć przez drożyznę poważne zyski, zbiorą kapitały, ale natomiast zabraknie go dla reszty warsztatów pracy, które nie mogąc usunąć konkurencji nie dochodzą do kapitalizacji drogą „poważnych zysków“. Te warsztaty mogą osiągnąć potrzebne kapitały, nie drogą zysków, lecz drogą kredytu uzyskanego przez oszczędności z całego gospodarstwa. Do tych oszczędności jednakowoż nie dopuszczają rekiny kapitalistyczne mające wpływy w ministerstwach i prasie.

W społeczeństwie bogatym rekiny takie są mniej szkodliwe, natomiast u nas w społeczeństwie zbiedzonem, kraju zniszczonym hamują one rozwój i wstrzymują tak konieczną odbudowę całego gospodarstwa.

Na te wilki w owczej skórze należy zwrócić baczną uwagę.

Jaką drogą winna i może pójść kapitalizacja wewnętrzna dla koniecznej i możliwie najszybszej odbudowy gospodarstwa w interesie całego społeczeństwa, napiszę w osobnym artykule.

wieka. Oto dnia 16 marca wieczorem szli w zborowi pedagogzy w towarzystwie trzeciego gościa w stanie podchmielonym gościem z stronę Wiślicy. Spotkali na drodze idącego w tym samym kierunku chałupnika Wardasa, którego najpierw wygrażali, że się z nim obliczą, lecz kiedy Wardas zwrócił im uwagę, że droga ma swoje prawo i z nimi nic mieć wspólnego nie chce, panowie pedagogzy odwrócili kartę i zaczęli udawać przyjaciół Wardasa. Na zgodę zapraszał Waszek Wardasa do gospody Śliża, leż ten z powodu późnej pory ich nie wpuszczał, pomimo, że panowie pedagogzy mocno laskali, dobijali się do gospody. W takim to nastroju poszli robić „zgodę“ do gospody p. Karety w Ochabach. Tam sobie popili, a gdy p. Kareta zmusił ich około północy do opuszczenia lokalu, napadli teraz „zgodnie“ obywatela Wardasa, raniąc go nożami i rzucili go do młynki. Gdyby nie natychmiastowa pomoc p. Karety, byłoby biedny Wardas tę pedagogiczną „zgodę“ życiem zapłacił.

Ciekawi jesteśmy czy sprawy te znane są Wydziałowi Oświecenia Publicznego i jak na to zareaguje prokuratura państwa.

Sprawy partyjne.

Zgromadzenia majowe na Śląsku Cieszyńskim.

Według uchwały Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. z dnia 31 marca b. r. zgromadzenia majowe odbędą się w następujących miejscowościach:

w Bielsku o godz. 10:30 rano,
w Cieszynie o godz. 11-ej rano,
w Czechowicach o godz. 11-ej rano,
w Ustroniu o godz. 10-ej rano,
w Skoczowie o godz. 2-iej popołudniu,
w Jasienicy o godz. 3-iej popołudniu,
w Kończycach Małych o godz. 3-iej popołudniu.

Komitet Okręgowy wzywa Komitety Powiatowe, aby w porozumieniu z odnosnymi Komitetami miejscowymi przystąpili natychmiast do przygotowania uroczystego obchodu święta robotniczego.

Za O. K. R. — P. P. S. w Cieszynie:

T. Reger, sekretarz. J. Machaj, przewodniczący.

R. S. K. O. „Siła“ w Bielsku.

W sobotę, dnia 14 kwietnia br. o godz. 7-ej wieczór, w Domu Robotniczym w Bielsku odbędzie się Zebranie członków obu Kół „Siły“ z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie, 2) Uroczystość 1 Maja, 3) Złot Młodzieży robotniczej w Krakowie, 4) Różne.

Po zebraniu odbędzie się Zabawa towarzyska do godz. 12-ej w ścisłym kole tylko dla członków i członkiń „Siły“.

Zawiadomienie.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Cieszynie zawiadamia niniejszem, że na swoim posiedzeniu dnia 31 marca br. uchwalił zawiesić w prawach członka Jerzego Suttera z Jaworzna z wnioskiem na wykluczenie go z szeregow partii z czynu przynoszącego szkodę moralną ruchowi robotniczemu.

Za O. K. R. — P. P. S. w Cieszynie:

T. Reger, sekretarz. J. Machaj, przewodniczący.

Zawiadomienie.

Baczność członkowie wszystkich Zarządów oraz mężowie zaufania wszystkich Związków zawodowych!

W środę, dnia 18 kwietnia o godzinie 4-iej popołudniu odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku ogólna konferencja wszystkich Zarządów oraz mężów zaufania organizacji zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencji z Warszawy, 2) Referat Dra Glücksmanna o Sądach Pracy, 3) Wolne wnioski.

Wobec ważności spraw, jest obowiązkiem, aby każdy członek oraz mężowie zaufania na konferencję bezwarunkowo przybyli.

Komisja Zawodowa.

Walne Zgromadzenie T. U. R.-a.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia 1928 w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej o godz. 10-ej przed południem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Białej z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie Zarządu a) z działalności, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Wolne wnioski. Uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Walne Zgromadzenie.

W sobotę, dnia 14 kwietnia br. w sali T. U. R. przy ul. Komorowickiej o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Komitetu P. P. S. w Białej. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

1-szy Maj jest świętem wszystkich ludzi pracy na całym świecie!

Nauczyciel czy demoralizator?

Takie pytanie stawiać sobie muszą bezstronni obywatele wobec niejednego nauczyciela na Śląsku Cieszyńskim, którego kandydat na wizytatora p. Pszczółka potrafił wpędzić w wir walki wyborczej. Te występy jednostek były nietylko demoralizacją, lecz były wprost zbrodnią wobec dzieci i wobec innych obywateli, przyczem nadmiarem gorliwości popisywały się szczególnie indywidua, które korzystały z tanich kredytów wojewódzkich lub też takie im przyrzeczono. Oto w Jaworzu, miejscowości kulturalnie wysoko rozwiniętej, panowie nauczyciele upadli tak nisko, że sfabrykowali ulotkę przeciw naszemu mężowi zaufania, ulotkę powielaną na maszynie ręcznej, zawierającej wyrazy, których żaden szanujący się człowiek nie powtórzy, a ulotki te rozdawali dzieciom w szkole.

W Istebnej nauczyciele zasiadający w komisji

wyborczej, czy jako mężowie zaufania jednynki czy też jako członek komisji dopuszczali się gwałcenia ustawy wyborczej przez to, że pozwalali na to, aby jeden obywatel głosował za swoich krewnych, a nawet gospodarz za swoją służbę. Zaś przy obliczaniu głosów robiono takie „postępy“, że zamieniono głosy socjalistyczne na jednynkę. Po wyborach sejmowych górale zaskoczeni wynikiem głosowania samorządnie spisali głosujących na dwójkę i podpisało się ich przeszło 160, podczas kiedy głosów w dzień wyborów naliczono równe 50 (?).

Palma „kulturalna pracy“ należy się pp. nauczycielom Waszkowi z Wiślicy i Pszczółce z Ochab. Ci panowie nie mogą zapomnieć swojej nienawiści do przeciwników politycznych, widocznie tylko dlatego, że za hojne mieli fundusze wyborcze, które pozwalają im zapominać o swoich troskach zawodowych, no i o tem, że jako nauczyciele powinni zachowywać godność czło-

Z ruchu „Siły“.

Wskutek akcji wyborczej, do której zaprzęgnąć musiała klasa robotnicza wszystkie zdolniejsze jednostki, osłabnąć musiała na jakiś czas i praca w naszym Stowarzyszeniu Oświatowym na Śląsku Cieszyńskim — „Siły“. Tembardziej należy to teraz wyrównać. Szereg Kół „Siły“ przystąpił odrazu po wyborach do podjęcia intensywnej pracy. Zebrania siłackie odbyły się w Jaworzu, Jasienicy, Ustroniu, Goleszowie i Czechowicach — 14 kwietnia odbędzie się zebranie „Siły“ w Bielsku a 15 kwietnia w Ligocie.

Wszędzie przygotowują się towarzysze i towarzyski do wyjazdu na Zlot młodzieży robotniczej na Zielone Świątki do Krakowa, gdzie wystąpimy z popisami gimnastycznymi i orkiestrami. Na Zjazd ten wyjedzie około 500 członków i członkiń „Siły“ — umundurowanych przynajmniej w czapki siłackie.

USTRON. Dnia 2 marca odbyła „Siła“ w Ustroniu X Walne Zgromadzenie. Otworzył je przewodniczący tow. Jan Macura, poświęcając nasamprzód kilka serdecznych słów zmarłej w czasie ostatniego roku sprawozdawczego b. członkini Stowarzyszenia s. p. Helenie Sztwierzniównie oraz b. kierownikowi chóru „Siły“ s. p. Pawłowi Wałachowi, który należał do tych nielicznych na Śląsku Ciesz. nauczycieli, niosących chętnie i bezinteresownie ruchowi robotniczemu w usiłowaniu szarych warstw ludowych — pomoc na polu pracy oświatowej. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie.

Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego obrad przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i sprawozdań: z działalności, kasowego, bibliotekarza, gospodarza i komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdań tych wynika, że Stowarzyszenie rozwijało bardzo żywą działalność pod każdym względem — posiada sekcje: gimnastyczną, amatorską i chór, bibliotekę, którą ciągle powiększa, przybory do ćwiczeń gimnastycznych i mundurów.

Po referatach tow. Wadonia i Sztwierzni oraz krótkiej dyskusji uchwalono zwrócić się do Gł. Zarządu „Siły“, by zorganizował kursa dla prowadzących sekcje teatralne reżyserów oraz instruktorów sekcji gimnastycznych.

W końcu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: przewodniczący Macura Jan, zastępca Zahraj Leon, sekretarz Bizdawa Karol, zastępca Mitrega Franciszek, skarbnik Stelle Paweł, zastępca Niemczyk Karol, bibliotekarz Kubala Andrzej, zastępca Kłyszcz Józef, gospodarz Cieślak Karol, zastępca Starzyk Klemens. Do komisji rewizyjnej weszli: Sztwierzni Józef, Szarzec Gustaw, Gluza Paweł, z dziewcząt: Cieślakówna Zuzanna. Grupa ćwicząca — gimnastyczna wybrała naczelnikiem Bukowczana Pawła, zastępcami: Bukowczana Jerzego, Seidla Fryderyka i Cieślaka Karola.

CZECHOWICE. Walne Zebranie „Siły“ odbyło się u nas dnia 1 kwietnia w Domu Robotniczym. Po sprawozdaniach i krótkiej dyskusji wybrano nowy Zarząd, którego skład jest następujący: przewodniczący Eisenberg Leon, zastępca Skrzeński Józef, sekretarz Pławewski Franciszek, zast. Szypuła Antoni, kasjer Ramza Władysław, zast. Bartoszek Józef, kontrolerzy: Zieleznik Fr. i Królikówna Józefa, członkowie Zarządu: Zimmermann Piotr, Orawiec Piotr, Orawiec Adolf, Suchy Ludwik, Królikówna Natalia i Wuss Karol.

Następnie referat o zadaniach „Siły“ wygłosił tow. Wadoń.

Tow. Eisenberg, dziękując za wybór, złożył przyrzeczenie, że na stanowisku przewodniczącego nie poskąpi czasu i energii dla dobra i jak największego rozkwitu miejscowej „Siły“.

Z życia organizacyjnego.

Publiczne zgromadzenie w Pisarzowicach.

W poniedziałek, dnia 9 kwietnia odbyło się w sali gminnej w Pisarzowicach publiczne zgromadzenie P. P. S.

Zagaił tow. Sierek, do prezydium wybrano na przewodniczącego tow. Mleczkę, sekretarzem tow. Pudelkę.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej, który podał ostrej krytyce postępowanie policji z posterunku Wilałowic.

W dyskusji zabierali głos ttow. Sierek, Mleczko i ob. Carbol.

Publiczne zgromadzenie w Czańcu.

W dniu 9 kwietnia odbyło się w sali Starej Szkoły w Czańcu publiczne zgromadzenie PPS. Zagaił tow. Trojak, na przewodniczącego wy-

brano tow. Ignacego Dwornika, na sekretarza tow. Maleckiego.

Referat ogólny wygłosił tow. Pysz z Białej. O sprawach gminnych referował tow. Trojak z Czańca, poruszając wszystkie sprawy, dotyczące gospodarki starej rady gminnej.

W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy i obywateli, poczem uchwalono wziąć udział w wyborach do komitetu kościelnego w Czańcu.

Na zakończenie powzięto następującą rezolucję:

„Zgromadzeni składają hołd tow. Ign. Daszyńskiemu z okazji jego wyboru na marszałka Sejmu, jak również składają hołd sędziwemu nestorowi socjalizmu polskiego tow. senatorowi Limanowskiemu i protestują jednocześnie przeciw niesłychanemu postępowaniu rządu wobec jego osoby przy otwarciu Senatu.

Wyrażają zaufanie dla posłów P. P. S.

Żądają od klubu posłów P. P. S. energicznej walki o demokratyczny samorząd dla gmin małopolskich, o zabezpieczenie bezrobotnych i o ochronę ludu pracującego przed szalejącą drożyzną“.

Korespondencje.

MAZAŃCOWICE. Wynik wyborów w gminie naszej, która dała większość socjalistycznej dwójce, okazał się bardzo niestrawnym dla naszych jedynkarzy, a szczególnie przyprawił o niepoczytalność wójta tutejszego p. Biernota i kierownika szkoły p. Borkowskiego.

Pani wójtowi uderzyły wybory tak niebezpiecznie na mózg, że zarzucił czynnikom rządowym na zebraniu Kasy Raifeisena stronnice postępowanie wobec ludności. Oświadczył mianowicie, że rząd nie przyzna nam subwencji na odrestaurowanie szkoły, która była już niby gotową do wypłacenia, ponieważ gmina Mazańcowice głosowała w większości na listę nr. 2. Przedewszystkiem panie wójcie — **bardzo to nieładnie pomawiać czynników rządzących o taką stronnictwość i zemstę wyborczą.** O ile one mają takich obrońców, jak p. Biernot, to naprawdę sprawdza się tu bez zastrzeżeń owo przysłowie: „Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć!“ A zresztą, gdy rozejrzemy się wokoło, zobaczymy, że wójt nasz nie ma racji. Właśnie gminy, rządzone przez socjalistów, mając dobrą gospodarkę otrzymują subwencje i pożyczki, mają gotówkę na swoje potrzeby. Do nich by to należało — panie wójcie, iść na naukę i nauczyć się gospodarki i zapobiegliwości dla dobra obywateli! A co do wygadywań na gminę czechowicką — postaramy się, by dał p. Zieleznik wójtowi naszemu należytą odpowiedź.

Powiat bielski głosował w większości na dwójkę. 16 większych gmin dało większość socjalistom. I p. Biernot chce w nas wmówić, że rząd będzie bojkotować te gminy, ich potrzeby szkolne? To jest już taka komina, z której każdy rozumny obywatel wyśmiał się musi.

Pytamy się również, dlaczego to pan wójt nie przyłożył trochę fałdów przed wyborami i nie wystarał się już dawniej o ową subwencję, tak jak na przykład socjalistyczna gmina Czechowice? Możemy tylko być wdzięczni p. wójtowi Biernotowi, że swoim postępowaniem przysporzył nam zwolenników, bo już tych jego rządów gminą ma każdy dość! Nie możemy przy sposobności pominać postąpienia jego w czasie wyborów, kiedy to zwrócił się w lokalu wyborczym do pewnej wyborczynie ze słowami: „Macie podatek w gminie do płacenia, patrzcie go wyrównać!“ Hala panie wójcie — a od czego to mamy posłańca gminnego, czy to się ma ludziom wytykać w czasie aktu wyborczego. Choćby nawet kto z robotników zalegał z podatkiem, to trudno się temu dziwić, kiedy nie stać ich dziś na wystarczający do wyżywienia rodziny kawałek chleba!

Z p. Biernotem skończymy przy następnych wyborach gminnych. Gorszą jest jednak historia z kierownikiem szkoły p. Borkowskim. Zamiast dawać dzieciom oświatę i naukę — pan ten urzęduje w szkole pogadanki, a właściwie psionczenia polityczne. Doszło do tego, że w szkole zażądał on, by osobno wstały dzieci, których rodzice głosowali na dwójkę, a osobno, których ojców oddali głosy na jedynkę, a potem pozwolił sobie na prawdziwy upust nienawiści i bzdurstw pod adresem socjalistycznych rodziców. Według niego są robotnicy głupcami, którzy nie potrafią się rządzić, z których ust wychodzą tylko same jaszczurki i żaby (!!), „podczas gdy z naszych ust (to jest jedynkarzy) płyną same dukaty“. Takie bzdurstwa plecie dzieciom w czasie nauki szkolnej p. Borkowski. I to wszystko dzieje się tuż pod bokiem inspektora szkolnego! Temu demoralizowaniu działu szkolnej przypatruje się spokojnie Miejskowa Rada Szkolna, złożona prze-

ważnie z dawnych ósemkarzy, milczy Powiatowa Rada Szkolna! Sądźmy, że p. Borkowski powinien pilnować raczej swej szarej maści i swych pacjentów, a nie uczyć w szkole!

Będziemy częściej poruszać i piętnować szkodników, dopóki jeden z nich nie zostanie przeniesiony z krzesła wójtowskiego do muzeum mamutów, a drugi ze szkoły na laboranta do apteki!

Czerwoni.

RADZIECHOWY. Wybryki rozbrykanego ks. dobrodzieja. Proboszcz w Radziechowach ks. dr. Moliński nie może jakoś uspokoić swych nerwów, rozstrojonych wielce zwycięstwem dwójki w jego parafii. Te przeszło tysiąc głosów, oddanych na P. P. S. zbudzają sen z powiek czcigodnego agitatora w sutannie.

Postępowaniem swem odstręcza tylko nawet najgorętszych wyznawców wiary od swej osoby.

W okresie przedwyborczym nie udzielił socjalistom sali Kółka Rolniczego, leżącej w samym centrum wsi, gdyż sądził, iż tym sposobem czerwone niebezpieczeństwo zniknie z jego parafii.

Stało się inaczej. Dzień 4 i 11 marca przyniósł kompletną porażkę listom klerykalnym a wielkie zwycięstwo pepesowcom.

Za to 18 marca zatrzęsa się ambona od gromów rozsiewanego „dobrodziejstwa“. Wskazywał na lawę czerwoną z namaszczeniem, jak na jaką Sodomę i Gomorę, a agitatorów socjalistycznych nazwał pijakami.

Cała gmina stwierdzić może, że żaden socjalista nie chodził pijany w okresie wyborczym, bo nie otrzymywał judaszowskich srebrników za zaprowadzanie ludu jedyne lub 30-ce — stronnictwom, które obszarników i kapitalistów popierała.

Wszakże to ks. dobrodziej w miejscu niedozwolonym, bo kilkanaście kroków od lokalu wyborczego gorąco agitował za 30-ką, nakłaniając ludzi (jak np. ob. Biela A.), aby nie głosowali na dwójkę. Gdzież tu poszanowanie praw księży agitatorze?

Powiadasz wielebny jegomościu, że socjaliści sieją nienawiść, a my powiadamy: tyś jest siewcą nienawiści i zemsty, boś groził, że przewodniczącego miejscowego komitetu P. P. S. wsadzisz do klatki!

Kobietom w dniu 19 marca podczas nauki 3-go Zakonu wykladał: „Wiedcie coście zrobili głosując na dwójkę? Oddałyście głosy na Antychrysta, który będzie teraz panował (może to hrabia Djabeł Stadnicki z 30-ki). Socjaliści urządzają z kościołów kina i teatry“ i t. p. bzdurstwa wylewały się potokami z „gęby“ ojczulka roztkliwionego. Śluby na trzy lata pozostawiamy proboszczom w rodzaju ks. Molińskiego do dyspozycji, bo nie każdy robotnik czy chłop może zmieniać co chwila swą kucharkę.

Jezus Chrystus kochał lud, a nie szlachtę, jak ks. Moliński, kazał się wszystkim dzielić bogactwem z ubogimi, by nie było różnicy pomiędzy nimi, zaś ks. Moliński kocha z całych sił pieniądze za śluby, chrzty i pogrzeby, chce mieć jak największą ilość krów, koni i owiec.

Kiedy w dniu 19 marca ludzie przystępowali do komunji św. oświadczył im ks. Moliński: „W tamtą niedzielę toście Boga nogami zdeptali, a dzisiaj go chcecie przyjmować?!“

Wobec takich prowokacyjnych słów, użytych pod adresem olbrzymiej większości parafian, którzy czują się socjalistami, oświadczyliśmy co następuje: Jeżeli kto nie szanował wiary lub Boga, to nikt inny, jak tacy księża w rodzaju ks. Londzina, Czujka, Brandysa czy też choćby Molińskiego, którzy prowadzili między sobą ustawiczną wojnę o to, która lista lepsza 1, 30, 24 lub 25, księża, którzy jak proboszcz Moliński miast głosić słowo Boże miłości i pojednania, ziali nienawiścią do swych parafian tylko dlatego, że są socjalistami, że się domagają ludzkich praw i lepszego bytu.

Członkowie komitetu P. P. S. zgłosili się w dniu 20 marca u ks. proboszcza Molińskiego w sprawie sali Kółka Rolniczego, którą obiecał im dzień przedtem wynająć, byle tylko przyszli do niego.

Zwyczajem swoim zaczął ich straszyć wyklina- niem z kościoła i nieodłączną siarką piekielną. Zapomniał przytem, że od socjalisty pachną mu tak samo pieniądze, jak od dewociarzy trzydziestkowych, byle ich tylko dużo było.

Organista ks. jegomościa ciągnie sobie w inną stronę, bo za N-rem 25 chadeko-piastów. Dwójka to dla niego coś nieprzyjemnego. Kiedy chodzi po dziedzińcu i zebraniem, zbierając po domach owies, ziemniaki i t. p. socjalistów nigdy nie ominie. Tym razem należałoby mu się kolenda, ale tak ze starą miotłą po jego niewyparzonej jadaczce.

Kościelny Michał Mizia to też wielka 25-ka

i kolega od dziadowizny organistowskiej, lecz znaczenie ma mniejsze, bo obraca tylko gasidłem i łopatą.

Organista Firlejczyk jest także skarbnikiem Kasy Raiffeisena, gdzie rządzi się jak szara gęś, bo pieniądze daje tylko tym, którzy mu idą na rękę, — socjalistom nie, widocznie dlatego, że nie mają kur, kaczek, mleka, cukru itp. organistowskie smakołyki.

Księżę proboszczu Mołński, organisto i ty biedny jak mysz kościelna panie kościelny, zapamiętajcie to sobie, że nie nos dla tabakier, tylko tabakiera do nosa służy.

Zastosujcie się do tego i nie czekajcie aż was parafianie tego nauczą, bo to wam jak katechizm koniecznie potrzebne. Parafianie.

Czwarta brygada „ładu i porządku“ na policji w Bielsku.

Bielska policja wojewódzka nie cieszy się zbyt wielkim zaufaniem ludności miejscowej. Składają się na to różne przyczyny, jak np.: kiepski dobór ludzi, brutalność, posuwająca się nawet do bicia i katowania aresztowanych, no i jak ostatnie wypadki to dowiodły — defraudacja i szantaż, uprawiane przez niektóre „uprzywilejowane“ jednostki z pośród tajnych agentów policyjnych.

Robotnicy bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego pamiętają dobrze rok 1923, kiedy to podczas wielkiego strajku szarżowała na nich konna policja, bez żadnej przyczyny, bijąc do krwi niewinnie aresztowanych.

Nie inaczej było w dniach przewrotu majowego. Klasa pracująca manifestowała wówczas za marszałkiem Józefem Piłsudskim, za to policja bielska na rozkaz swych zwierzchników bagnietami usiłowała wstrzymać wtedy pochód robotniczy.

Po utrwaleniu władzy Piłsudskiego panowie z policji bielskiej stali się raptem wielkimi sanatoriami.

A jakże! — widzieliśmy przecież typowego przodownika policji tajnej p. Krygla w mundurze powstańcy z fantazyjnym piórem za uchem.

Grzechy przeszłości nadrabiano z całych sił. Taki p. Krygiel dzięki wrodzonemu sprytowi i innym bliższym okolicznościom stał się prawą ręką bielskich dygnitarzy policyjnych. Przy jednym stoliku dobrze się kawę piło.

Ogólne rozpanoszenie się czwartej brygady w Polsce nie pozostało bez skutku i w bielskiej policji.

Ci, którzy bagnietami wstrzymywali manifestujących na cześć Piłsudskiego robotników, rozgorzeli niewiedzieć skąd i jakim cudem wielką miłością do Marszałka.

W tych warunkach zainicjowało grono samych „dobrych“ sanatorów budowę, a raczej projekt budowy pomnika ś. p. G. Narutowicza.

Do grona tego wszedł także p. Krygiel, który jeździł z delegacją do Pana Prezydenta Rzplitej w celu skłonienia Go do objęcia protektoratu nad budową wspomnianego pomnika.

Kiedy Pan Prezydent przyjechał do Bielska, p. Krygiel fungował w roli jakiegoś gospodarza całej ceremonii uroczystościowej.

Aczkolwiek był przodownikiem, lubiał się zwykle przedstawiać za komisarza.

Cała impreza budowy pomnika ś. p. G. Narutowicza skończyła się na tem, iż p. Krygiel pieniądze zebrane na ten cel w sumie 3000 złotych zdefraudował, czyli mówiąc po polsku sprzeniewierzył.

Obecnie p. Krygiel i jego kompan konfident policyjny Bleiberg siedzą we więzieniu.

Wmieszany w tę brzydką aferę kierownik brygady śledczej p. Twardzewicz magle „zachorował“.

Stosunki, panujące na policji w Bielsku wymagają gruntownego uporządkowania. Zastosowanie prawdziwej sanacji i przeczyszczenia względem tych pożałuj się Boże stróżów ładu i porządku niewiadomo jakiego wyjdzie na zdrowie samej policji.

Opinia publiczna domaga się z całą stanowczością wyjaśnienia nadużyć, popełnianych przez niektórych funkcjonariuszy policji bielskiej, tembardziej, iż jak to okazało się w wypadku z Krygłem, cieszyli się oni specjalnymi względami bielskich dygnitarzy policyjnych.

Organa, powołane do ochrony mienia i życia obywateli muszą funkcje swe spełniać wzorowo.

Pan Krygiel już przed dwoma laty miał na swem sumieniu kilka niebardzo czystych spraw i wogóle przeszłość jego przedstawiająca się w niebardzo jasnych kolorach znana powinna była być i jego zwierzchnikom.

Mimoto pozwolono mu dalej grasować i nadużywać władzy policyjnej do celów osobistych.

Czy p. Krygiel w swoich poczynaniach miał więcej naśladowców wśród swoich towarzyszy zawodowych z policji bielskiej? — nie wiemy. W każdym razie Beiberg już jest. W związku z tą aferą aresztowano także członka zarządu Zw. Powstańców w Białej Honkisa A., którego prezesem jest p. sędzia dr. Dollinger.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i postaramy się w najbliższych numerach naszego czasopisma należycie ją wyświecić.

Gdzie wina tam i kara musi być!

Kronika.

Los inwalidy.

W Wilkowicach jest inwalida wojenny, był legionista Józef Żur, żyjąc ze skromnego dochodu, jaki mu przynosi kiosk, w którym sprzedaje wyroby tytoniowe, owoce i cukierki.

Aczkolwiek obrót towarowy w kiosku jest bardzo słaby, nie daje on jednak spokoju p. Helenie Siudowej, sąsiadce inwalidy.

Wprawdzie p. Siudowa ma kamienicę i ładny czynsz z niej, kilka morgów pola, no i mąż jest dobrze płatnym majstrem, ale to nie wystarcza, by zniszczyć inwalidę.

Otwiera obok drugi kiosk, wydzierzawia go sprowadzonemu żydkowi, bo sama prowadzić go nie umie i zresztą jest jej to niepotrzebne i niszczy tym sposobem jedyną podstawę egzystencji biednego inwalidy.

Jak takie postępowanie nazwać można?

Pani Siudowa widocznie nie wzrusza się bardzo losem biednego inwalidy — byle tylko dokuczyć i nacieszyć oko swe nędzą bliźniego, wszak Bóg wysoko a sprawiedliwość daleko!

Sprostowanie.

Odnosnie do artykułu p. t. „Kielbasa, wódka i pan Krupiński“ zamieszczonym w Nr. 11 naszego czasopisma stwierdzamy w imię prawdy, iż nie p. Krupiński tylko p. Foks częstował kielbasą i wódką mężów zaufania podczas wyborów senackich w Mikuszowicach. Skąd kielbasa i wódka pochodziła, pozostanie na zawsze tajemnicą. Świadomi powiadają, że z nieba spładła.

Podziękowanie.

Za złożone dla mnie ciężko chorego pieniądze przez towarzyszy z firmy I. Tisch zł. 21.50, Kornhaber zł. 11.—, Schneck zł. 8.50, oraz pojedynczy towarzysz 21.— składam serdeczne podziękowanie.

Józef Klimczak,
Straconka Nr. 97.

Ogłoszenia.

PIWO

Zjednoczonych Browarów Warszawskich
pod firmą

Haberbusch i Schiele

Sp. Akc. w Warszawie.

Skład w Białej

przy ul. Wenzelisa poleca

jasne, ciemne i porter

w dobrej jakości i po przystępnej cenie.

Bernard Jakób.

Zioła lecznicze „HERBA“

leczą z nadzwyczajnym skutkiem.

„Herba 1“ choroby piersi, gruźlicę, kaszel, zaflegmienie zł. 3.—

„Herba 2“ kamienie pęcherza, nerek, wątroby, kataralne zapalenie narządów płciowych „ 3.50

„Herba 3“ katar kiszek i żołądka, nerwicę żołądkową „ 2.—

„Herba 4“ przemiana materji, skrofuty, wyrzuty skórne „ 3.—

„Herba 5“ kobiece choroby — cierpienia macicy, dolegliwości ciąży i okresu poporodowego „ 4.50

Żądać w oryginalnych opakowaniach.

Koszty przesyłki płaci odbiorca.

F-ma „HERBA“, Poznań 4, Zwierzyniecka 1.

SKRADZIONĄ książkę inwalidzką Nr. 1280 wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Lalik Paweł unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu kwietnia 1928.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Węgiel górnośląski

Gruby, Kostka, Orzech I, Orzech II, Cement, Wapno, Papę do krycia dachów, Koks górnośląski dla P. T. kowali, Drzewo opałowe w krążkach i metrach, Ziemiaki jadalne i sadzonki różowe „Janówki“

można nabyć każdą ilość ze składu

Jana Czauderny, Biała,

ul. Kolejowa 1 (obok poczty).

Zamówienia na węgiel i drzewo przyjmuje się w składzie.

Na życzenie odwozi się do domu zamówione towary.

OGŁOSZENIE.

Na mocy § 48 statutu zwołujemy na niedzielę 22 kwietnia 1928 o godzinie 10-ej przedpołudniem w sali realności własnej Biała, plac Wolności 2

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

przedstawicieli członków Powiatowego Związku Gospodarczego

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu z czynności za rok 1927, b) rewizyjne Rady Nadzorczej.
- 3) Wniosek Rady Nadzorczej co do nadwyżki za rok 1927.
- 4) Odczytanie protokołu lustracyjnego.
- 5) Wybór uzupełniający trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
- 6) Wnioski dopuszczalne w ramach § 49 statutu.

Na zgromadzenie zaprasza się wybranych delegatów.

Wnioski, które mają być bezpośrednio roztrząsane i uchwalane na Walnym Zgromadzeniu, należy zgłosić do Rady Nadzorczej najdalej na 8 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Biała, dnia 2 kwietnia 1928.

Za Zarząd Powiat. Związku Gospodarczego w Białej:

Dr. D. Gross m. p.

A. Pajak m. p.

Powiatowe Stowarzyszenie b. Wojskowych pod protektoratem J. W. P. Generała A. Gałicy w Białej urządza w dniu 14 kwietnia 1928 w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej

Zabawę taneczną

połączoną ze Święconem.

Początek święconego o godz. 6 wieczór. Zabawa taneczna rozpoczyna się o godz. 7 wieczór.

Na jiniejszą imprezę zaprasza się wszystkich członków z powiatu, jako też pokrewne Stowarzyszenia i Sympatyków.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

O wzięcie licznego udziału w zabawie uprasza

Komitet Zabawowy.

Wielka kolorowa Jednodniówka

Majowa!

Redakcja „Pobudki“ przygotowuje wzorem roku ubiegłego

Specjalny Numer Majowy.

Będzie to jedyne 1-szo majowe ilustrowane wydawnictwo Polskiej Partji Socjalistycznej. Wszystkie organizacje partyjne upraszamy o jak najszybsze zamówienia ze względu na konieczność oznaczenia ilości nakładu.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 17.

Biała, dnia 22 kwietnia 1928 r.

Rok XI.

Rada Naczelna P. P. S.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 15 i 16 kwietnia br. odbyły się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie obrady Rady Naczelnej P. P. S., w których brało udział 38 członków, oraz 5 zastępców.

Na wstępie odczytano pismo pośła tow. Daszyńskiego, który wobec wyboru na marszałka Sejmu, złożył przewodnictwo Rady Naczelnej. Przewodnictwo objął wiceprezes Rady tow. Diamand, który przewodniczył do przerwy obiadowej. Pierwszy referat, polityczny, wygłosił poseł tow. Niedziałkowski, omawiając sytuację polityczną i gospodarczą w kraju oraz politykę zagraniczną Rządu. Referat organizacyjny wygłosił tow. K. Pużak.

O godzinie 2 Rada udała się na grób tow. Feliksa Perla dla uczestniczenia w obchodzie pierwszej rocznicy zgonu współtwórcy P. P. S.

O godzinie 4 wznowiono obrady pod przewodnictwem wiceprezesa tow. Z. Zuławskiego. Rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli tow.: Barlicki, Lieberman, Czapiński, Kłuszyńska, Malinowski, Pragier, Pławski, Grzeczmarowski, Skalak, Stańczyk, Machej i Nowicki, oraz redaktor „Gazety Robotniczej” Sławik.

W poniedziałek po obszernej dyskusji przyjęła Rada Naczelna następujące rezolucje:

I.

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. W. i stwierdza zwycięstwo, odniesione przez P. P. S. w walce wyborczej.

Rada Naczelna wyraża uznanie i podziękowanie wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy swą bezprzykładnie ofiarną pracą, prowadzoną nieraz w warunkach najtrudniejszych, przyczynili się do tego zwycięstwa.

Rada Naczelna wyraża uznanie za ofiarną i owocną pracę w okresie wyborów sekretarjatu generalnemu Partji, w szczególności tow. Kazimierzowi Pużakowi.

II.

Rada Naczelna stwierdza, że stanowisko opozycji, jakie Partja zajęła w stosunku do rządu obecnego, powstało na skutek rozbieżności zasadniczej pomiędzy jej dążeniami a pomajowym systemem rządzenia i polityką rządu.

Ani miesiące ubiegłe, ani, zwłaszcza przebieg kampanji wyborczej organizowanej z polecenia rządu przez władze administracyjne z całym szeregiem nadużyć i represyj — przyczyn opozycji socjalistycznej nie usunęły.

Opozycja zasadnicza pozostaje nadal dyrektywą Rady Naczelnej dla C. K. W. i Z. P. P. S., oraz dla wszystkich organizacji partyjnych.

III.

Rada Naczelna stwierdza, że reakcja zarówno organizująca się pod znakiem „jedynki”, jak skupiona w szeregach Narodowej Demokracji, wywołująca na porządek dzienny z całą siłą sprawę tak zwanych reform ustroju Polski w kierunku bądź zupełnego zniszczenia, bądź przynajmniej osłabienia demokracji parlamentarnej.

Bezwzględna walka o demokrację i jej obrona, staje się jednym z najważniejszych zadań Partji i mas pracujących.

Na terenie parlamentu — Z. P. P. S. — w kraju, — wszystkie organizacje partyjne wystąpią z całą stanowczością przeciwko reakcyjnym zamachom i zakusom.

Rada Naczelna zwraca specjalną uwagę ludu pracującego na niebezpieczeństwo tkwiące w próbach pomniejszenia praw przedstawicielstwa ludowego i złamania powszechnego prawa głosowania.

IV.

Obok walki o demokrację parlamentarną, Rada Naczelna ustala następujące cele konkretne wysiłków Partji w okresie najbliższym:

1) dalszą rozbudowę ustawodawstwa społecznego, ściśle przestrzeganie, by wywalczone już ustawy społeczne w praktyce były wykonywane, ubezpieczenie na starość robotników miast i wsi;

2) konsekwentne i zdecydowane posuwanie polityki gospodarczej państwa ku organizacji kontroli państwowej i społecznej nad produkcją i ku uspołecznieniu specjalnie do tego dojrzałych gałęzi przemysłu, według wyników prac komisji ankietowej; 3) przeprowadzenie reformy rolnej w interesie bezrolnych, małorolnych i całej Rzplitej; stanowczą obronę proletariatu rolnego przed skutkami anarchicznej parcelacji i klasową polityką ziemian; zaspokojenie palących potrzeb drobnych rolników w dziedzinie melioracji, komasacji, spraw czynszowników itp.;

4) osiągnięcie rzeczywistego podniesienia realnych płac robotników i pracowników;

5) reformę systemu podatkowego w kierunku oparcia dochodów państwa, przede wszystkim na podatkach bezpośrednich sprawiedliwie rozłożonych;

6) przeprowadzenie jednolitego demokratycznego ustroju szkolnego Rzeczypospolitej;

7) oparcie stosunku państwa do mniejszości narodowych na zasadach programu narodowościowego P. P. S.;

8) przeprowadzenie jednolitego opartego o głosowanie powszechne ustawodawstwa samorządowego w całej Rzeczypospolitej;

9) zdobycie odpowiedniego wpływu na politykę zagraniczną w imię programu pokojowego, socjalizmu i zasady kontroli parlamentarnej;

P. P. S. wytyczy zarówno w parlamencie jak i w kraju wszystkie siły, by cele określone uchwałą niniejszą zrealizować, by zorganizować i trwale związać z Partją te najszerze masy pracujące miast i wsi, które obdarzyły ją w dniu 4 i 11 marca swem zaufaniem.

Rada Naczelna podkreśla konieczność nieodzowną ścisłego współdziałania Partji z klasowym ruchem zawodowym i z pracą oświatową TUR'a.

V.

Rada Naczelna stwierdza, że P. P. S. nie ustanie w walce z reakcją z jednej strony i z komunizmem i z ekspozyturami komunizmu w rodzaju t. zw. Czumowców z drugiej strony.

Prądy faszystowskie, klerykalne i nacjonalistyczne ogniskują się zarówno w obozie „jedynki”, jak w obozie ND. W obu wypadkach są dla mas pracujących tym samym wrogiem.

Rada Naczelna stwierdza, że komunizm jest w Polsce i w innych krajach sojusznikiem reakcji, — której służy obniżając świadomość znaczenie demokracji dla ludu pracującego, podczas gdy stan wewnętrzny Rosji sowieckiej i rozłam w Międzynarodówce komunistycznej wskazują na bankructwo ideologii komunistycznej.

VI.

Rada Naczelna zaleca C. K. W. dalszą pracę nad konsolidacją dokoła P. P. S. obozu socjalistycznego w Polsce i nad utrwaleniem stosunków nawiązanych w okresie wyborów z demokracją włościańską.

Sprawa b. pośła Biniszkiewicza.

W sprawie b. pośła Biniszkiewicza, Rada Naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości orzeczenie C. K. W., że Biniszkiewicz swą działalnością postawił się sam poza nawiasem Partji.

Tow. Dr. Diamand prezesem Rady Naczelnej.

W miejsce tow. Daszyńskiego, który jako marszałek Sejmu złożył godność prezesa Rady Naczelnej partji — prezesem Rady Naczelnej wybrano tow. Dr. Hermana Diamanda.

Wiceprezesami Rady Naczelnej wybrano tow. Zygmunta Zuławskiego, Antoniego Szczerkowskiego i Dra Emila Bobrowskiego.

Termin kongresu partyjnego ustalono na 1 listopada. Miejsce kongresu wyznaczy C. K. W.

Tow. poseł Pajak przed wyborcami.

WILKOWICE. W poniedziałek, dnia 9 kwietnia odbyło się w Wilkowicach, w sali p. Dobiji publiczne zgromadzenie ludowe, na którym tow. poseł Pajak Antoni złożył sprawozdanie poselskie.

Zgromadzenie zagał tow. Trzopek, którego zebrani wybrali przewodniczącym. Obszerne nadzwyczaj rzeczowy referat o wyniku wyborów w Polsce, a w szczególności w okręgu 43, o obliczu nowego Sejmu, jego prawach i zachowaniu się poszczególnych klubów w Sejmie wygłosił tow. poseł Pajak witany hucznymi oklaskami przez zgromadzonych.

Referent omówił ostatnie wypadki w Sejmie potępiając zachowanie się komunistów, lecz uzasadniając równocześnie potrzebę protestu przeciw wprowadzeniu na salę obrad Sejmu uzbrojonej policji. Zdaniem mowcy P. P. S. uczyni wszystko, by stworzyć podstawy do współpracy Sejmu z Rządem — lecz współpracy względnie dobra wola do współpracy musi być podjęta nie tylko przez Sejm ale i Rząd.

Referenta, który wezwał zebranych do pracy organizacyjnej nagrodzono hucznymi oklaskami.

Szereg obywateli interpelowało tow. pośła Pajaka w różnych sprawach, jak: budowy domu stacyjnego w Wilkowicach, drenowania gruntów włościańskich, regulacji Wilkówki i t. p. Poseł Pajak przyrzekł zająć się temi żywotnymi sprawami energicznie.

W zgromadzeniu brało udział około 300 osób. Nastroj był bardzo poważny.

BYSTRA. Tego samego dnia odbyło się popołudnie zgromadzenie organizacyjne w lokalu p. Głowackiej w Bystrej. Po obszernym referacie tow. pośła Pajaka wybrano nowy Zarząd M. Komitetu P. P. S. złożony z 7 członków i powzięto cały szereg dalekoidących uchwał organizacyjnych.

Następnie tow. poseł Pajak zreferował obecną sytuację polityczną z uwzględnieniem ostatnich wypadków na terenie Sejmu.

Przygotowujcie się wszyscy do uroczystego obchodu święta 1-go Maja!

Czy to jest także sanacja?

W sprawie likwidacji Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Białej i przyłączenia tychże do nowopowstającego Zarządu Obw. F. B. i P. U. P. P. w Chrzanowie.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia w Warszawie na posiedzeniu w dniu 29 marca 1928 powziął uchwałę w sprawie likwidacji Z. O. F. B.

w Białej i przyłączenia terenu jego działania do nowopowstającego Z. O. F. B. w Chrzanowie.

Postanowiona przez Centralne Organa Funduszu Bezrobocia w Warszawie likwidacja Z. O. F. B. w Białej w środowisku tak silnie wzmagającego się bezrobocia i miejscowości silnie ożywionego przemysłu, odgrywającego na rynku przemysłowo-gospodarczym tak w Polsce jak i zagranicą poważną rolę, wydaje się być wprost paradoksem nie do pomyślenia w swym zrealizowaniu.

Zabierając zdanie na łamach naszego tygodnika w sprawie powyższej w imieniu wszystkich miejscowych organizacji zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych bez względu na przekonania polityczne, a reprezentujących 15-tysięczną rzeszę pracowników, zakładamy solidarnie protest przeciwko likwidacji Z. O. F. B. i P. U. P. P. w Białej uzasadniając nasze wystąpienie następującymi faktami, które należy się spodziewać, znajdą posłuch i będą wzięte pod życzliwą rozważę przez Zarząd Główny F. B. w Warszawie:

1) według zasięgniętych informacji w Funduszu Bezrobocia w Białej przeciętna ilość bezrobotnych poszukujących pracy na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Białej dochodzi do 5000 bezrobotnych, z czego według ostatniego okresu sprawozdawczego 3000 uprawnionych jest do pobierania zasiłków i zapomóg doraźnych,

2) teren działania Z. O. F. B. w Białej jest wybitnie przemysłowym co potwierdza następujące zestawienie:

W powiecie Białskim, Żywieckim i Wadowickim znajduje się 260 zakładów pracy zatrudniających 14.759 robotników, z czego 13.380 robotników podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oprócz tych jest około 15.000 robotników, zatrudnionych w fabrykach w Bielsku, a zamieszkałych na terenie, podpadającym pod zakres działania Z. O. F. B. w Białej.

Na samym terenie gminy miasta Białej znajduje się 150 większych zakładów pracy.

Przemysł na terenie działania Z. O. w Białej rozwija się w szybkim tempie w związku z czym ilość zakładów pracy stale wzrasta i dziś niezaprzeczenie przemysł w tutejszym okręgu odgrywa dominujące znaczenie na polu gospodarczo-przemysłowym, jak również w regulowaniu rynku pracy (podaży i popytu).

3) Miejskowe organizacje związków zawodowych, interesujące się żywo ruchem robotniczym niejednokrotnie stwierdziły, że frekwencja bezrobotnych poszukujących pracy oraz interweniujących bezpośrednio w P. U. P. P. i w Zarządzie F. B. w sprawach świadczeń zasiłkowych jest bardzo silną.

Liczną frekwencję i popularność, jaką się cieszy miejscowy Fundusz Bezrobocia u bezrobotnych zamieszkałych w powiecie Białskim, Żywieckim i Wadowickim, O. F. B. w Białej zawdzięcza w dużej mierze korzystnemu położeniu Białej, leżącej na szlaku kolejowym, łączącym Białą bezpośrednio z Żywcem, Wadowicami i Górnym Śląskiem.

Przeniesienie miejscowego Funduszu Bezrobocia do Chrzanowa uniemożliwiłoby bezrobotnym konieczne niejednokrotnie zetknięcie się z Zarządem Funduszu Bezrobocia, a to ze względu na brak bezpośredniego połączenia kolejowego i znaczne koszty podróży kolejowej, a w szczególności bezrobotnym zamieszkałym w powiecie Żywieckim i Wadowickim.

4) Zwinienie Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia pociągnie za sobą siłą rzeczy, utratę mandatów członków jednego z Zarządów na korzyść drugiego. Ponieważ Z. O. F. B. w Białej i Oświęcimiu mają być złączone w jeden Zarząd z siedzibą urzędu w Chrzanowie więc najprawdopodobniej należy przypuszczać, że członkowie miejscowego Zarządu musieliby zrezygnować ze swych mandatów na korzyść członków Zarządu w Oświęcimiu i wówczas członkowie Zarządu reprezentujący interesy robotnicze będą decydować w najżywotniejszych sprawach robotniczych, nie znając lokalnych warunków przemysłowych i gospodarczych terenu miejscowego Zarządu, ani też potrzeb tej lub innej kategorii bezrobotnych.

Stan ten anormalny byłby sprzeczny z istotnym celem powoływania do Zarządów Obwodowego o ustroju kolegiatnym reprezentantów zrzeszeń pracowniczych związków zawodowych, organizacji pracodawców i związków komunalnych, jedynym zadaniem których jest opiniowanie spraw związanych z potrzebami klasy robotniczej przy podejmowaniu uchwał Z. O. F. B.

5) Nie bez znaczenia w sprawie powyższej jest ta okoliczność, że na terenie Z. O. F. B. w Białej ilość mieszkańców wynosi 350.000.

Zamierzona jednocześnie likwidacja Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Białej, co do której nie mamy oficjalnej wiadomości, pociągnęłaby za sobą również znaczne utraty korzyści wynikających z dobrodziejstw, jakie daje P. U. P. P. zarówno bezrobotnym jak i zakładom pracy tem więcej, że na terenie P. U. P. P. niema ani zarobkowych i społecznych biur pośrednictwa pracy, ani też żadnych biur informacyjnych porad i podań.

Przeciw zlikwidowaniu P. U. P. P. przemawia również konieczna piecza nad emigracją kontynentalną i zamorską oraz czuwanie i zabieganie nad szkodliwą agitacją hien emigracyjnych.

Rok rocznie emigruje z terenu P. U. P. P. w Białej zwłaszcza do Niemiec, Francji i Danii około 2.000 wychodźców, w związku z czym prawie wszyscy emigranci zasięgają ustnych informacji fachowych w Urzędzie, korzystając z bezpośredniej komunikacji kolejowej wygodnej i taniej.

Zwinienie P. U. P. P. w Białej uniemożliwiłoby również zwalczanie pokątnego pośrednictwa pracy rozwinętego na całym terenie tegoż Urzędu a w szczególności w Białej.

Aczkolwiek nie wiemy co spowodowało Centralnymi Organami Funduszu Bezrobocia przy podejmowaniu uchwały w sprawie likwidacji Funduszu Bezrobocia w Białej, — stwierdzamy jednak

niezbicie, że uchwała Zarządu Głównego F. B. w tym względzie zignorowała żywotne potrzeby klasy pracującej i miejscowego przemysłu, wyrażając tak jednym jak i drugim niepowetowaną krzywdę, a w szczególności jeśli zważywszy na znaczne koszty i trudy podróży na jakie narażeni będą bezrobotni i pracodawcy, chcąc osobiście interweniować w Funduszu Bezrobocia, którego przyszłą siedzibą urzędu będzie Chrzanów.

Wobec wyżej naprowadzonych faktów apelujemy do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz do Centralnych Organów Funduszu Bezrobocia w imieniu 15-tysięcznej ludności robotniczej i całego miejscowego przemysłu o zaniechanie likwidacji miejscowego Funduszu Bezrobocia i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jako eksperymentu szkodliwego dla dobra i celu Funduszu Bezrobocia.

Od Redakcji. W sprawie cofnięcia krzywdzającego ogół robotniczy zarządzenia interweniować w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie tow. poseł Pajak. Nadto wyjechał w tej sprawie do Warszawy przedstawiciel Komisji Klasowych Związków Zawodowych ttow. Rosner i Suchy.

O wynikach interwencji poinformujemy czytelników w przyszłym numerze.

Szalejąca drożyzna.

Racjonalne stanowisko bialskiej komisji cennikowej w sprawie wzrostu cen pieczywa. Stabilizacja ceny pieczywa do 15 maja b. r.

Polityka gospodarcza rządu forytująca obszarników przez udzielanie im kredytów, które umożliwiają im magazynowanie zboża, podczas gdy na rynku daje się odczuwać brak tego najważniejszego produktu konsumpcyjnego ludności, przynosi za sobą fatalne skutki w postaci szalejącej drożyzny.

Ujemne skutki tego błędnego kursu odbijają się przede wszystkim na stopie życiowej klasy pracującej.

Nie dziwi to już nikogo, jeżeli kilogram mąki chlebowej podskoczył z 62 gr. na 85 gr., natomiast zapowiedziana przez młynarzy dalsza wyżka cen mąki wywołać musi powszechne oburzenie, które wyładować się może w niebardzo przyjemnych formach dla spokoju publicznego.

W związku z drożyzną mąki zjawiała się w Magistracie u komisarza tow. Pajaka delegacja piekarzy bialskich, domagając się podniesienia cen na pieczywo. W tym celu zostało zwołane posiedzenie komisji cennikowej, które odbyło się w piątek, dnia 13 kwietnia br. pod przewodnictwem zast. komisarza p. profesora Nycza w obecności zastępcy Starostwa p. Schlichtlinga.

Komisarz miasta tow. Pajak wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że obywatele m. Białej w $\frac{2}{3}$ należą do ludzi żyjących z pracy rąk, zarobki ich od kilkunastu tygodni nie uległy podwyżce, wobec tego dążyć należy do stabilizacji cen produktów spożywczych, co leży w interesie spokoju publicznego.

Jakkolwiek prawdą jest, że główną przyczyną wzrastającej drożyzny leży w polityce rządowej wywozu i przywozu, tem niemniej usiłowaniami Zarządu miasta musi być regulowanie cen w granicach możliwości na terenie swojej działalności. Wobec tego komisarz tow. Pajak proponuje, by:

a) właściciel młyna p. Neumann mąkę dostarczaną piekarzom bialskim przynajmniej przez

6 tygodni utrzymał w dotychczasowej cenie; ilość mąki dostarczanej przez młyn Neumanna piekarzom w Białej stanowi zaledwie drobną część produkcji jego i przy dobrej woli cena dotychczasowa może być utrzymana;

b) właścicielom piekarń bialskich młyn Neumanna udzieli kredytu gotówkowego i wesksłowego, celem zakupu zapasu mąki na jeden miesiąc w cenie dzisiejszej, aby tym sposobem ustabilizować ceny chleba przynajmniej na ten jeden miesięczny okres.

W dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, właściciel młyna p. Neumana zgodził się na propozycję komisarza tow. Pajaka, wymienioną pod b).

Wobec tego piekarze mogą zakupić potrzebną ilość mąki na przeciąg jednego miesiąca po cenie 79 gr. za kilogram na korzystnych warunkach kredytowych.

Cenę chleba ustalono do 15 maja br. następująco:

za 1 kg. białego chleba 75 gr.

za 1 kg. ciemnego chleba 55 gr.

Tow. Pajak zwraca się wkońcu do p. Neumanna, by tenże Zarządowi miasta przedstawił wykaz, jaką ilość mąki piekarze bialscy zakupią na przeciąg tego miesiąca, gdyż na podstawie tego Zarząd się dowie, ile piekarze magazynują mąki, spekulując na podwyżkę chleba.

Rada przyboczna na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia ceny chleba ustalone przez komisję cennikową zatwierdziła.

Na podstawie tej uchwały do 15 maja br. ceny chleba w Białej-Lipniku nie mogą ulegać żadnej podwyżce.

Ludność pracująca z wdzięcznością oceniła nacechowane troską o jej dobro postępowanie komisarza tow. Pajaka, jak i wszystkich tych, którzy nie dopuścili w ramach swych sił do wyzyskiwania zbiedzonych mas spożywców.

Z ruchu organizacyjnego.

Walne zgromadzenie T. U. R. w Białej.

Dnia 15 kwietnia br. w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej odbyło się III Walne zgromadzenie T. U. R. w Białej.

Zgromadzenie zagał zastępcą przewodniczącego tow. R. Janik.

Po odczycaniu i przyjęciu porządku dziennego obrad i po odczycaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia tow. Kuźma Stanisław zdał sprawozdanie z działalności T. U. R. oraz biblioteki za rok 1927, zaś z działalności kasowej tow. Dybał, za komisję rewizyjną tow. Borkowski Adam.

Dotychczasowa praca T. U. R., jak wynika ze sprawozdania, wykazuje dużą ruchliwość mimo trudności finansowych, i są widoki, że podoła zadaniom, jakie wymagać będzie klasa robotnicza w kierunku pogłębienia oświaty potrzebnej tak bardzo dla proletariatu.

Po referatach ttow. Dra Grossa i Kuźmy St.

oraz dyskusji, w której zabierali głos ttow. Borkowski Adam, J. Bobek, Kuźma Kazimierz, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, skład którego stanowią: przewodniczący tow. Dr. Gross, sekretarz tow. Kuźma Stanisław, skarbnik tow. Dybał; członkowie Zarządu: ttow. Pajak, Grossowa, Janik, Borkowski, Dąbrowski, Kuźma Kazimierz, Pawełek. Do komisji rewizyjnej weszli ttow. Misik, Pajakowa i Borkowski.

Walne zebranie członków miejscowego Komitetu P. P. S. w Białej.

Dnia 14 kwietnia odbyło się Walne zebranie członków miejscowego komitetu P. P. S. w Białej. Po odczycaniu protokołu i sprawozdaniu z czynności zarządu za rok 1927 zabral głos tow. poseł Pajak, który w treściwym przemówieniu podkreślił potrzebę intensywniej pracy na tut. terenie przez systematyczne odbywanie zgromadzeń dzielnicowych, które w dużym stopniu ożywią i pogłębią ruch socjalistyczny w

Wielkiej Białej. Po krótkiej dyskusji wybrano nowy Zarząd, którego skład jest następujący: przewodniczący tow. Waniat, zastępca tow. R. Dąbrowski, sekretarz tow. Kuźma Stanisław, skarbnik tow. J. Bobek; członkowie Zarządu: tow. Kuźma Kazimierz, Jan Rusin i Porębski. Komisja Rewizyjna: tow. Janik, Radek, Borkowski Adam.

Założenie T. U. R.-a w Wilkowicach.

Idea TURowa rozszerza się coraz bardziej w naszym okręgu, szczególnie wśród młodzieży robotniczej.

W sobotę, dnia 14 kwietnia o godz. 8 wieczór odbyło się organizacyjne zebranie T. U. R. w Wilkowicach, zwołane przez Miejskowy Komitet P. P. S., na którym wygłosił tow. Stan. Piątkowski z Białej referat o znaczeniu organizacji młodzieży robotniczej w międzynarodowym ruchu proletariackim.

Po wywodach tow. Piątkowskiego przystąpiono do założenia Oddziału T. U. R.-a, do którego wpisało się na miejscu 46 robotników, w tym 18 dziewcząt. Po ukonstytuowaniu Zarządu zakończono zebranie o godz. 10 wieczorem.

Założenie Komitetu wiejskiego P. P. S. w Radziechowach.

Życie polityczne w Radziechowach pulsuje coraz to żywszym tempem. Jak wiadomo gmina Radziechowy podczas wyborów sejmowych w dniu 4 marca br. oddała największą ilość głosów na listę P. P. S. w całym powiecie żywieckim, bo przeszło 1000.

Komitet miejscowy P. P. S. w Radziechowach założony ubiegłego roku rozwija ruchliwą działalność. Za jego inicjatywą zwołano w niedzielę 14 kwietnia zebranie chłopów małorolnych, do których przemówił tow. Stan. Piątkowski z Białej.

Referent po ogólnym poruszeniu spraw chłopskich, wskazał na łączność interesów życiowych małorolnych i robotników, którzy tylko pod jednym sztandarem skupieni odnieść mogą ostateczne zwycięstwo nad wyzyskiwaczami.

Tow. Wojtyła Adam wskazuje na krywdy wyrządzane chłopu małorolnemu ze strony różnych pijawek kapitalistycznych, przed którymi obronić się może za pomocą silnych organizacji.

Zebranie miało bardzo poważny przebieg. Po zamknięciu dyskusji wszyscy obecni jak jeden mąż uchwalili założenie Komitetu wiejskiego P. P. S., zapisując się na członków gremjalnie.

Celem urzeczywistnienia solidarności robotniczo-chłopskiej wybrano 3 członków z pośród siebie, którzy będą zasiadać w imieniu chłopów małorolnych w Zarządzie miejscowego komitetu P. P. S.

Tym sposobem Radziechowy posiadają oprócz Komitetu miejscowego P. P. S., w którym skupieni są przeważnie robotnicy, także i Komitet wiejski P. P. S. dla chłopów małorolnych.

Obie te organizacje współpracować będą jak najściślej, tworząc jedno ciało, kierowane wspólnym zarządem, składającym się z robotników i chłopów małorolnych.

W najbliższym czasie zamierzają dzielni towarzysze radziechowscy przystąpić do założenia T. U. R., zaś w niedzielę, dnia 29 kwietnia urządzają uroczystość odsłonięcia własnego sztandaru.

Wielki wróg tutejszej ludności pracującej proboszcz ks. dr. Moliński został przeniesiony w inne miejsce, nie pozostawiając poza sobą nic innego, jak tylko powszechną ulgę. Swoją nienawiścią do socjalistów spotęgował tylko ruch socjalistyczny w Radziechowach, za co mu jesteśmy wdzięczni.

Założenie Komitetu wiejskiego P. P. S. w Międzybrodzu bialskim.

Międzybrodzie bialskie, to dotychczas największa twierdza endecji na wsi w naszym okręgu. W tej twierdzy znajduje się także chadecja, której od czasu do czasu uda się ze stołu endecckiego otrzymać bodaj kość ogryzioną.

Bractwo to tumaniało uczciwy lud tutejszy przez całe 9 lat, obiecując mu gruszki na wierzbie, śmiejąc się między sobą z naiwnych ludzi, którzy strzygli i golili bez nożyc i brzytwy, sobie za to napychali kieszenie ciężko zapracowanymi groszem robotnika i małorolnego.

Lecz i tutaj znaleźli się światli i nieustraszeni ludzie, którzy z poświęceniem pracowali nad zerwaniem kajdan ciemnoty endecko-chadeckiej. Mimo gromów ks. Zabrzezkiego, straszącego ludzi piekielnymi okropnościami (zna się na tym „fachu“ doskonale, wszak Korfanty nie nadarmo czarnym węglem handlował!), otrzymali socjaliści przeszło 130 głosów, podczas gdy w r. 1922 tylko dwa głosy (!).

Prawie w tych wsiach, gdzie księża zamiast zajmować się kościołem, agitowali przeciw socja-

listom, ponieśli endecy i chadecy najstraszniejszą klęskę.

Ks. Żak, co to baby różańcowe posyłał piszczeć na socjalistyczne zgromadzenie, poniósł sromotną porażkę w Kozach i Bujakowie, oraz w Pisarzowicach. Biedne chadeciutki wespół z endekami wobec tych faktów warują ze wściekłości, wrzeszczą w swych piśmiadłach „Przyszłości“ i „Placówce“ na pepesowców, lecz to im nie pomoże, bo psie głosy dawno już przestały iść w niebiosy.

Proboszcz w Międzybrodzu ks. Zabrzezki próbuje iść w ślady ks. Żaka, bo się mu widocznie rozchodzi o to, żeby socjaliści przy następnych wyborach zdobyli nie 130, lecz 900 głosów, tak jak w Kozach.

Jeżeli ks. Zabrzezki zapominał którydy prowadzi droga Chrystusowa, to z pewnością czeka na to, aż mu ją socjaliści z Międzybrodza odnajdą.

Robotnicy i chłopci małorolni w Międzybrodzu bial. zrozumieli, że socjalizm jest jedyną ostoją sprawiedliwości społecznej, dlatego też na zgromadzenie, zwołane przez O. K. R. P. P. S. z Białej na niedzielę 16 kwietnia przybyli tłumnie.

Zgromadzenie miało się odbyć w lokalu p. Kocemby, lecz ten nastraszony przez reakcyjną zwierzchność gminną w ostatniej chwili odmówił lokalu.

Wobec tego odbyło się zgromadzenie u tow. Martyniaka.

Zgromadzenie zagał tow. Romik, poczem tow. Mędrzak F. z Białej wygłosił referat polityczny i organizacyjny, poddając dosadnej krytyce postępowanie zwierzchności gminnej w Międzybrodzu bialskim, zaś tow. Żurek z Kęt przedstawił zebranym znaczenie organizacji.

W dyskusji przemówił cały szereg towarzyszy, następnie za jednomyślną uchwałą przystąpiono do założenia komitetu wiejskiego P. P. S. Natychmiast zapisało się doń kilkadziesiąt robotników i małorolnych.

Po podpisaniu deklaracji członkowskich wybrano zarząd komitetu, do którego weszło 7 dzielnych towarzyszy.

Komitet wiejski P. P. S. w Międzybrodzu bialskim — oto odpowiedź robotników i małorolnych dana szczekaczom z „Placówki“ i „Przyszłości“!

Publiczne zgromadzenie w Juszczynie.

W lokalu tow. Syca odbyło się dnia 15 kwietnia publiczne zgromadzenie zwołane przez juszczynskich towarzyszy.

Zagał tow. Kuciara z Żywca, przewodniczącym zgromadzenia wybrano tow. Syca.

Referował o ogólnych sprawach politycznych i gospodarczych tow. A. Pysz z Białej. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy i obywateli. Do komitetu wiejskiego P. P. S. wpisało się 45 chłopów małorolnych, którzy wpłacili wpisowe i wkładki za pół roku.

W zakończeniu uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani wyrażają zaufanie dla C. K. W. i posłów P. P. S.

2) Żądają od Sejmu uchwalenia ustaw samorządowych, pomocy dla rolnictwa, regulacji dróg, potoków górskich, a zwłaszcza w pow. Żywieckim.

3) Domagają się od kompetentnych władz budowy mostu na rzece Juszczyńce w Żywieckim.

Po zgromadzeniu zostali chłopci w lokalu, gdzie przez kilka godzin prowadzili pogawędkę na temat socjalizmu.

Zgromadzenie publiczne w Cięcinej.

W ten sam dzień odbyło się publiczne zgromadzenie w Cięcinej.

O sprawach zawodowych referował tow. Szczotka Franciszek, przewodniczący grupy metalowców w Węg. Górze.

Referat polityczny wygłosił tow. A. Pysz z Białej, oraz tow. Kuciara z Żywca.

Wybrano komitet dla zorganizowania Oddziału T. U. R. w Węg. Górze. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono zgromadzenie.

Korespondencje.

USTROŃ. Robotnicze Stow. Kult.-Ośw. „Siła“ w Ustroniu, Oddział Polana. W poniedziałek, dnia 9 kwietnia br. odegrał nowo założony Oddział „Siły“ w Ustroniu na Polanie sztukę teatralną p. t. „Gwiazda Syberji“. Dramat w 4-aktach z niespodziewanym powodzeniem pod kierownictwem tamtejszego kierownika szkoły p. Pawła Krala, za co mu tą drogą składamy jak najszersze uznanie i liczymy na dalsze poparcie.

BIELOWICKO (Śląsk Cieszyński). Przedziwna gospodarka. Na posiedzeniu Rady Gminnej w Bielowicku w dniu 11 stycznia 1926 r. uchwalono przeprowadzić naprawę drogi gminnej na t. zw. Kamieniec.

Wójt po tem posiedzeniu sporządził sobie sam spis chałupników i nałożył na nich bez zgody Rady gminnej podatek drogowy według swego widzimisię i podatek ten samowolnie ściągnął.

Drogę w r. 1926 naprawiano, lecz ludziom, którzy przy tej naprawie pracowali (łamali kamienie), dotychczas nie zapłacono za robociznę.

Dwaj z nich, a to Zamarski Józef i Michnik Franciszek otrzymali zapłatę po dwóch latach, bo w styczniu 1928 r., natomiast Świątłoch Jan i Zypcer Adam do dziś dnia nie otrzymali ani grosza.

Zaznaczyć trzeba, iż należy się im wynagrodzenie za trzymiesięczną pracę przy regulacji drogi.

Gmina wynajmuje prawo do polowania na swych terenach za 510 zł. rocznie, które rozdziela każdorocznie między chałupników.

Tego roku rozdzielił wójt kwotę powyższą w ten sposób, iż wypłacił zastępcy swemu 1 zł. 44 gr. chociaż należało się mu 8 zł.

W tych sprawach zwracali się obywatele tutejsi do Starostwa w Bielsku w dniu 22 lutego br. z prośbą, by wglądnięto w gospodarkę dobrem gminem p. wójta. Pan Starosta przyrzekł to uczynić, lecz nic dotąd w tym kierunku nie zrobił, natomiast wójt przechwala się, że jeszcze gorzej będzie gospodarował, bo ma poparcie w Starostwie.

Za wymiatanie komińów (dwa razy w roku) ściąga wójt należytość za 2 komińy taką, jak za pięć komińów.

Obywatele Bielowicka mają dosyć tej gospodarki i domagają się od Starostwa w Bielsku usunięcia z urzędu wójta dotychczasowego.

Kronika.

Sprostowanie.

Dowiadujemy się, że p. A. Honkisz aresztowany w związku z nadużyciami przy komitecie budowy pomnika dla ś. p. Gabryela Narutowicza nie był członkiem Oddziału Zw. Powstańców w Białej, lecz w Bielsku, co z przyjemnością prostujemy.

Inspekcja fabryk bielskich.

W dniach 11 i 12 kwietnia fabryki w Bielsku i Białej były wizytowane przez delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pp. radcę Zagrodzkiego i inspektorke pracy Krahelską, celem zbadania warunków pracy w przemyśle włókienniczym miejscowym i skontrolowania, jak są przestrzegane Ustawy ochronne obowiązujące. Skonstatowano szereg przekroczeń ośmiodzinnego dnia pracy, zatrudnianie dzieci niżej lat 15-tu, w niektórych — pracę mocną kobiet.

Na uwiecznionych członków P.P.S.

Tow. Kuźma Kazimierz zebrał na uwiecznionych członków P. P. S. zł. 31 i 50 gr.

Tow. Okręgliki Wiktor w fabryce kapeluszy Swobody w Białej na listę 1 — 7 zł., na listę 2 — 5.50 zł.

Tow. Pysz Andrzej złożył 2 zł.

Sprawy partyjne.

Do wszystkich Komitetów i Męzów zaufania P. P. S. okręgu Biała—Żywiec—Wadowice!

Wzywa się wszystkie komitety i męzów zaufania P. P. S., by zgłaszały zamówienia na Numer 1-majowy „Wyzwolenia Społecznego“ do 25 kwietnia br. do Redakcji naszego organu w Białej, ul. Komorowicka 4.

Zamówienia na „Pobudkę“ prosimy skierować wprost do Warszawy, ul. Warecka 7.

Po goździki zgłaszać się należy od 20 kwietnia w Sekretariacie okręgowym P. P. S. w Białej.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Baczność Żywieckie!

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. o godz. 10 rano odbędzie się konferencja delegatów grup zawodowych pow. Żywieckiego w lokalu Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu, ul. Sokoła.

Uprasza się wszystkie Zarządy Klasowych Związków Zawodowych pow. Żywieckiego o wysłanie swoich delegatów na konferencję.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Konferencja P. P. S. w Kętach.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. odbędzie się konferencja delegatów P. P. S. pow. sądowego Kęty w sali p. Gawora (na Lanckoronie) w Kętach. Początek o godz. 2 popoł.

Ponieważ na porządku dziennym są sprawy nader ważne, przeto uprasza się wszystkich delegatów o punktualne przybycie. Referować będzie poseł tow. Antoni Pająk.

Konferencja O. K. R. P. P. S. w Białej.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. o godz. 10 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Okręg. Kom. Rob. P. P. S. w lokalu Tow. Uniwersytetu Rob. w Białej przy ul. Komorowickiej 4.

Uprasza się członków O. K. R.-u o pewne przybycie. Sekretariat O. K. R. P. P. S. w Białej.

Wykluczenie z partii.

Podajemy niniejszem do wiadomości Komitetom P. P. S. i organizacjom zawodowym, że Józef Guzek z Wadowic b. organizator związku robotników budowlanych przez swoje lekkomyślne i niepoprawne postępowanie sam przez to wykluczył się z szeregów P. P. S. i Związków zawodowych w Wadowicach, wobec czego podpisane organizacje oświadczają, że od dziś nie biorą za niego żadnej odpowiedzialności. Wydane legitymacje P. P. S. TURa i Zw. Zawodowego na to nazwisko uznieważniamy.

Komitet P. P. S. w Wadowicach.

Rada Zw. Zawodowych dla Wadowic i okolicy.
Oddział T. U. R.-a w Wadowicach.

Kącik humorystyczny.

Podziękowanie.

Głodomór Jan, bezrobotny, zamieszkały w Brodach między Wodą, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia Zarządowi Obw. Funduszu Bezrobocia w ... Odessie jaknajserdeczniejszego podziękowania za przyznanie mu w 5 tygodni po jego śmierci prawa korzystania z zasiłku z akcji doraźnej. Do głębi poruszony, aczkolwiek z dobrodziejstwa tego korzystać już nie mogę, przeznaczam zasiłek ten na zakupno wykałaczek do zębów dla najbardziej tego potrzebujących.

*

Urlop.

Sierżant: No, Warzecha, jedziecie na urlop. Pozdrówcie serdecznie waszego wuja, który mi posłał tamtego roku taką ładną szynkę.

Warzecha: Melduję posłusznie, że się z nim gniewam.

Sierżant: Rozkazuję wam natychmiast się z nim pogodzić i szynkę tu przywieźć.

Nadestane.

Na strejkujących robotników w Straconce (Kamieniołom Walczoka) złożono następujące kwoty:

((Listy wydane przez Miejsowy Komitet P. P. S.)	
Zw. Z. Rob. Prz. Włokn. Bielsko . . .	zł. 215.—
Dochód z zabawy	300.—
Robotnicy firmy Schmeck	22.—
„ „ Rappaport J.	34.50
„ „ Gülcher	27.85
„ „ Strzygowski K.	27.—
„ „ Bachrach	13.60
„ „ Deutsch R.	27.—
„ „ Sachs	7.—
„ „ Tugendhat	33.50
„ „ Akselrad	5.—
„ „ Jaworek A.	13.—
„ „ Kornhaber	45.—
Zw. Prac. Kas Chorych Biała	20.—
Robotn. firmy J. Tisch	25.—
„ „ Rappaport Abr.	12.—
„ „ Plutzar & Brühl	50.—

Wszystkim tym towarzyszom serdeczne podziękowanie składa b. komitet strejkowy w Straconce.

Do Powszechnej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzaj.
Dyrekcja filji w Katowicach.

Za łaskawe udzielenie nam hojnej subwencji w kwocie zł. 5.000 zasyłamy niniejszem szczerze podziękowanie strażackie. Uważamy to za dowód zaufania, którem nas P. T. Zakład w intencji bezpieczeństwa ubezpieczonych zaszczycił, co nam będzie bodźcem do dalszego rozwoju naszej pracy.

Dziękujemy również zastępcy filji, p. Ad. Bichterlemu w Bielsku, przy ul. Kolejowej 23.

Z głębokim poważaniem kreślą się
za Bielsko-Bialską Ochotn. Straż Pożarną

Tyrna m. p. Karol Diczki mł., m. p.
sekretarz. naczelnik.

Ogłoszenia.

Wielka kolorowa Jednodniówka Majowa!

Redakcja „Pobudki“ przygotowuje wzorem roku ubiegłego

Specjalny Numer Majowy.

Będzie to jedyne 1-szo majowe ilustrowane wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej. Wszystkie organizacje partyjne upraszamy o jak-najszybsze zamówienia ze względu na konieczność oznaczenia ilości nakładu.

OGŁOSZENIE.

Na mocy § 48 statutu zwołujemy na niedzielę 22 kwietnia 1928 o godzinie 10-ej przedpołudniem w sali realności własnej Biała, plac Wolności 2

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

przedstawicieli członków Powiatowego Związku Gospodarczego

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu z czynności za rok 1927, b) rewizyjne Rady Nadzorczej.
- 3) Wniosek Rady Nadzorczej co do nadwyżki za rok 1927.
- 4) Odczytanie protokołu lustracyjnego.
- 5) Wybór uzupełniający trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
- 6) Wnioski dopuszczalne w ramach § 49 statutu.

Na zgromadzenie zaprasza się wybranych delegatów.

Wnioski, które mają być bezpośrednio roztrząsane i uchwalane na Walnym Zgromadzeniu, należy zgłosić do Rady Nadzorczej najdalej na 8 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Biała, dnia 2 kwietnia 1928.

Za Zarząd Powiat. Związku Gospodarczego w Białej:

Dr. D. Gross m. p.

A. Pająk m. p.

Zarząd Spółdzielni „Konsum Robotniczy“ w Cieszyńcu, spółdzielnia z odpow. udziałami, zwołuje w myśl art. 16a) statutu na czwartek, dnia 3 maja 1928 r. o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Domu Śląskiego w Cieszyńcu

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ost. Walnego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Rady Nadzorczej.
- 3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1927.
- 4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
- 5) Podział nadwyżki.
- 6) Odczytanie protokołu z odbytej lustracji związkowej.
- 7) Zmiana statutu.
- 8) Zaciągnięcie pożyczki na budowę piekarni.
- 9) Wybory uzupełniające: a) Zarządu, b) Rady Nadzorczej.
- 10) Wolne wnioski.

Uwaga! W Walnym zgromadzeniu uczestniczą z głosem decydującym wybrani na zgromadzeniach członków delegacji, zaś członkowie brać udział mogą z głosem doradczym.

Za Zarząd:

Jan Mazur.

Józef Machej.

Podarunki na pamiątkę Komunii św.

w cenach bezkonkurencyjnych poleca

Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler
13 Bielsko, Blichowa 13

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Ogłoszenie.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1928 r.

Apteka Kasy Chorych

będzie wydawała lekarstwa ubezpieczonym i ich rodzinom od godziny 8:30 rano bez przerwy do 6-tej wieczór.

W niedziele i święta apteka Kasy lekarstw wydawała nie będzie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu kwietnia 1928.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Węgiel górnośląski

Gruby, Kostka, Orzech I, Orzech II, Cement, Wapno, Papę do krycia dachów, Koks górnośląski dla P. T. kowali, Drzewo opałowe w krążkach i metrach, Ziemiaki jadalne i sadzonki różowe „Janówki“

można nabyć każdą ilość ze składu

Jana Czauderny, Biała,

ul. Kolejowa 1 (obok poczty).

Zamówienia na węgiel i drzewo przyjmuje się w składzie.

Na życzenie odwozi się do domu zamówione towary.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
Oddział w Białej

wspólnie z Komitetem P. P. S. w Białej

urządza we wtorek, dnia 1 maja 1928 r. w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej o godz. 3 popołudniu

Uroczystą Akademię Majową

Program:

- 1) Orkiestra odegra „Czerwony Sztandar“.
- 2) Zagajenie (prezes T. U. R. tow. Dr. Gross).
- 3) Chór Robotniczy T. U. R.-a odśpiewa „Hymn Młodzieży robotniczej“.
- 4) „Dwie Wisienki“ — F. Nowowiejski (wykona chór).
- 5) Przemówienie okolicznościowe, wygłosi poseł tow. A. Pająk.
- 6) Teatr Robotniczy T. U. R.-a odegra: „NAD PRZEPASCIĄ“ melodramat w 4-ch aktach.
- 7) „Nowa wiązanka“ z akomp. fortep. (wykona chór).
- 8) „Czerwony Sztandar“.

Chórmistrz p. T. Wołiczko. Fortepian p. M. Wołiczkowa.

Wstęp na Akademię 1 zł. od osoby.

Wieczorem w tej samej sali o godz. 7-mej odbędzie się

Zabawa taneczna.

Wstęp na zabawę zł. 1.50.

Bufet własny. Muzyka doborowa.

Towarzysze! Robotnicy i Sympatycy!

Przybądźcie na Akademię wszyscy jak jedność z rodzinami.

Zarząd Tow. Uniw. Rob. w Białej.

Miejsowy Komitet P. P. S. w Białej.

PIWO

Zjednoczonych Browarów Warszawskich
pod firmą

Haberbusch i Schiele

Sp. Akc. w Warszawie.

Skład w Białej

przy ul. Wenzelisa poleca

jasne, ciemne i porter

w dobrej jakości i po przystępnej cenie.

Bernard Jakób.

4 Elektro-Mechaników

zdolnych, inteligentnych, chętnych do pracy
przyjmie

Fabryka Akumulatorów

Biała-Leszczyny.

Zgłoszenia osobiście z świadectwami
od godz. 14—16.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą, niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 18.

Biała, dnia 1 Maja 1928 r.

Rok XI.

ROMAN DĄBROWSKI.

1-szy Maja.

Pójdziem Wolności rzucać siew,
I wdłuż i wszerz przez świat,
Triumfu nieść czerwony śpiew,
I mowy głosić Ład!

Pójdziemy Słońcem płoszyć cień,
Do fabryk, kopalń, sztolni.
I wołać: Oto idzie dzień!
Kajdany z rąk — Niewolni!

Pójdziem choć twardy będzie szlak,
Co w szczęścia bramy wiedzie;
Nadzieję budzić, gdzie jej brak
I koniec głosić biedzie!

W komnatach i pałacach swych
Kainie zadrzyj z trwogi;
Nadchodzi goniec wieści złych
I w twe kołaczce progi!

Zmartwychwstał Abel! — Grobu mrok
Już pierchnął! — Odrzucony głaz! —
O ziemię tętni dumny krok!
Kainie! Pomsty nadszedł czas!

Olbrzymi, krwawy powstał Bóg
Na światów dwu przełęczu,
Rzuciwszy wroga do swych nóg,
Przez wachlarz idzie tęczy.

Przeorze ziemię wszerz i wdłuż
Rewolucyjnym pługiem.
Przez szczyty gór, przez głębie mór
Wojennym marszem długim!

I zdąży za Nim tłumów tłum
I zdąży za Nim rzesza rzesz,
Budować nowej Wiary tum
Wyższy nad szczyty Babel wież.

Z nad wyzłoconych słońcem pól,
jak orzeł, pieśń się wzbije:
Zniknęła nędza, wyzysk, ból —
Socjalizm niechaj żyje!!!

1-szy Maj jest świętem wszystkich ludzi pracy na całym świecie!

I Maja a nasze hasła.

Od roku 1889 — według uchwał ówczesnych Międzynarodówki obradującej w Paryżu — proletarijat socjalistyczny rok-rocznie urządza w dniu święta majowego przegląd swych sił.

Te siły rosną

na całym świecie. Dość wspomnieć, że np.

w Austrii lub Szwecji

socjalizm bliski jest już większości w parlamencie. A takie np. olbrzymie światowe miasta jak Wiedeń, już od lat znajduje się w rękach socjalistów.

I u nas w Polsce

osiągnięto potęgę ludu pracującego. Pokazały to wybory samorządowe, które oddały szereg miast w ręce socjalistów. Wystarczy wymienić

Łódź, Lublin, Radom, Sosnowiec.

Ale największym naszym tryumfem były wybory sejmowe z 4 marca br. Liczba socjalistycznych głosów wzrosła o pół miliona, liczba posłów z 41 na 65, czyli o

przeszło 50%.

Z większą więc siłą, niż dotychczas, możemy szturmować okopy wroga, fortece kapitalistów i obszarników. To prawda. Ale i wróg nie śpi. Nietylko endekom, ale i „jedynce“, jako grupom religijnym dokucza demokracja — to znaczy wolność polityczna ludu, powszechne wybory niezależność rządu od ludu. Na jesień szykuje się Sejmie wielki atak reakcji na demokrację, na konstytucję.

Dlatego też pierwszym naszym hasłem w dniu maja winna być

obrona demokracji.

Biada ludowi, jeśli pozwoli zniszczyć lub zmniejszyć Sejm, jako narzędzie walki ludowej! do tego dąży reakcja.

Jednocześnie my, tutaj w Małopolsce musimy

sunąć hasło

Bo dotychczas niema u nas demokracji w samorządzie, są tylko jakieś 4 koła...

Dalej musimy z całym światem robotniczym żądać dalszej rozbudowy ustawodawstwa robotniczego, przede wszystkim zaś

ubezpieczenia na starość,

o którym tyle się mówi, ale niewiele się robi.

Następnie idzie hasło wielkiej wagi:

bratni sojusz chłopu małorolnego z robotnikiem.

Pamiętajmy, że wśród 1½ miliona głosów socjalistycznych w Polsce mamy setki tysięcy głosów małorolnych i bezrolnych. A i u nas w okręgu wśród tych około

45 tysięcy głosów,

które parły na dwójkę, naliczymy dziesiątki tysięcy chłopów, ludzi ze wsi.

Ten sojusz chłopu z robotnikiem musi się wzmacniać, bo Polska jest w przeważnej części krajem chłopskim, i bez chłopu rządów ludowych mieć nie będziemy.

Musimy więc

weszać chłopu na święto robotnicze!

Niech przybywa — jako nasz drogi sojusznik — i niech walczy z robotnikiem razem. Musimy więc w dniu 1 maja rzucić hasło

reformy rolnej i opieki nad chłopem

małorolnym. Kwestja samorządu wiejskiego, odškodowań, podatków, ubezpieczeń i tak dalej w całej pełni powinna być przez nas w Sejmie i poza Sejmem postanowiona.

Pozatem — zgodnie z każdorazowym obyczajem — rzucimy hasło

pokoju, braterstwa ludów, walki z militarystką!

Wszak wojnę światową pamiętamy, — wiemy, ile ofiar padło, ile też się wylało, ile nieszczęścia było na ziemi!

A tymczasem narody znów się zbroją! Znowu miljarady idą na zbrojenia. W Polsce projekt bud-

żetu na rok następny (28—29) przewiduje w wydatkach

2,478 milionów,

a z tego na wojsko ma być wydane

744 miliony,

czyli jedna trzecia część. To samo u innych narodów. Dlatego też żądamy polityki

pokoju i rozbrojenia narodów!

Z temi głównymi hasłami idziemy na obchody pierwszomajowe. To nie jest oczywiście cały nasz program prac w Polsce, lecz tylko główne hasła w dniu święta robotniczego. Aby je urzeczywistnić potrzebujemy

jedności!

Jedności całego pracującego ludu pod sztandarem socjalistycznym. Niemasz zwycięstwa bez jedności!

Niech żyje jedność ludu wsi i miast!

Niech żyje święto ludu pracującego!

Kazimierz Czapinski.

Zgromadzenia 1-majowe w okręgu białskim.

W dniu święta międzynarodowej solidarności proletariatu we wtorek, dnia 1 maja br., odbędą się zgromadzenia i demonstracje w następujących miejscowościach okręgu białskiego:

BIAŁA. Zbiórka pochodów z poszczególnych miejscowości sądowego powiatu białskiego na placu Wolności w Białej o godz. 9.30 przedpoł. Odmarsz do Bielska o godz. 9.45.

O godz. 10.30 wiec na rynku w Bielsku. Referuje tow. poseł A. Pajak. Z Bielska po odbyciu wiecu pochód do Białej, gdzie na placu Wolności odbędzie się o godz. 11.30 zgromadzenie ludowe. Przemawiać będzie tow. poseł Reger.

ŻYWIEC. Zbiórka pochodów z fabryk i zakładów pracy w Żywcu i okolicy, oraz z poszczególnych miejscowości pow. Żywieckiego o godz. 10.30 przed stacją kolejową w Żywcu, skąd pochód na rynek, gdzie odbędzie się o godz. 11 wiec, na którym referować będzie tow. poseł A. Pajak.

WADOWICE. Zbiórka o godz. 12 w południe w sali Domu Robotniczego, skąd o godz. 1 popoł. ruszy pochód przez miasto tam i z powrotem. O godz. 2 popoł. odbędzie się wiec. Referuje tow. poseł Czapinski.

MYŚLENICE. Zgromadzenie publiczne odbędzie się w lokalu tow. Gruchacza o godz. 12 w południe. Referuje tow. Surma.

ZAKOPANE. O godz. 12 w południe wielki wiec ludowy na rynku przed Urzędem Gminnym. Referuje tow. Wóhnot z Krakowa.

SUCHA. W lokalu Zw. Zaw. Kolarzy zgromadzenie 1-majowe o godz. 12 w południe. Referent tow. Bucala.

ANDRYCHÓW. Zbiórka o godz. 10 przedpoł. w sali Domu Robotniczego, skąd pochód pod pomnik Grunwaldzki, stamtąd pochód na rynek, gdzie na wielkim wiecu przemawiać będzie tow. poseł Czapinski.

KĘTY. Zbiórka pochodów z poszczególnych miejscowości pow. sądowego kęckiego o godz. 10 rano na rynku, na którym do zebranych przemówi tow. poseł Czapinski.

WILAMOWICE. Zbiórka o godz. 10 przedpoł. pochodów z okolicznych gmin na rynku. Wiec o godz. 10.30. Referuje tow. Zawierucha.

Towarzysze, Robotnicy, Włościanie!

Porzućcie wszyscy pracę i jak jeden mąż wraz z rodzinami śpieszcie na zgromadzenia 1-majowe, by z ludnością pracującą całego świata zmanifestować solidarność bojową o swe postulaty!

„A kolor jego jest czerwony, bo na nim robotników krew!”

Gdy w dniu 1 Maja 1928 będziecie, Towarzyski i Towarzysze, maszerowali dumnie i ochotczo w pochodach manifestacyjnych, odziani w odświętne szaty, z czerwonymi kwiatami na piersiach, gdy przy dźwiękach muzyki, przy śpiewie „Czerwonego”, przy poszumie setek szkarłatnych sztandarów ze złocistymi napisami, marzyć będziecie o dzisiejszej potędze i wielkości ruchu robotniczego i o przyszłym zwycięstwie Socjalizmu, — zwróćcie się na jedną chwilę myślą ku mogiłom tych, którzy pierwsi, 39 lat temu rozpoczęli walkę i padli. Padli w walce — o prawo swobodnego wyrażania swych myśli, o prawo do demonstrowania, do zgromadzeń, **prawo do życia i do walki!**

Ileż tych mogił rozsypanych jest po szerokich rozłogach ziemi polskiej: w Warszawie, Łodzi, Dąbrowie, Radomiu — na Syberji!

Nie brak ich też w najbliższym waszem sąsiedztwie: w Białej, w Wilkowicach na Morawach, w Ostrawie Polskiej na Śląsku.

Obelisk, znaczący grób 13 górników polskich na cmentarzu w Ostrawie Polskiej, przypomina nam jedną z najsmutniejszych tragedii ruchu socjalistycznego wśród proletariatu polskiego.

Oto posłuchajcie, jak było i uczcie się z kart historii.

Na kilka dni przed 1 maja 1891 roku górnicy polscy na kopalni „Granicznik” — „Trójca” w Ostrawie Polskiej, postanowiwszy w dniu międzynarodowego święta robotniczego, wbrew zakazom władz austriackich i wyzyskiwaczy kopalnianych, zaświewać, zapragnęli to uczynić w porozumieniu z Bogiem. Aby zyskać łaskę i błogo-

ślawieństwo kościoła, zamówili na 1 maja 1891 uroczystą mszę u miejscowego proboszcza rzymsko-katolickiego ks. Bitty w Ostrawie Polskiej. Wybrali więc odpowiednią deputację, która z ks. Bittą wszystko ułożyła i złożyła na jego ręce ładne kilka złotych, umyślnie na ten cel, drogą składek uzbierane. Ks. Bitta pieniądze przyjął, bo „pieniądz — jak wiadomo — nie śmierdzi”, i mszę odprawić obiecał. Lecz, następnie zmienił swe „przekonanie”: nabożeństwa nie urządził, pieniądze zaniósł do wójty, zaś członków deputacji zadenuncjonował przed żandarmerją austriacką!

Oczywiście kapitałisci członków deputacji, jako niebezpiecznych burzycieli z pracy wyrzucili, a żandarmerja aresztowała ich i w więzieniu osadziła.

Rozgoryczeni tem górnicy rozpoczęli strejk. Gdy w kilka dni potem tłum górników po odbytem zgromadzeniu demonstrował w pochodzie, ukryta za parkanem kopalni żandarmerja dała do bezbronnego tłumu kilka salw karabinowych, zabijając 13 ludzi, między nimi jednego, kilkunastoletniego wyrostka.

Tak kler odpłacił się górnikom polskim za ich naiwną wiarę w bezstronność i miłość bliźniego u sług Kościoła powszechnego.

Ks. Łukomski, biskup łomżyński, który klątwą obłożył chciał wyborców dwójkę, podobnie, jak ks. Bitta, są najniebezpieczniejszymi burzycielami wiary wśród ludu i wrogami Kościoła.

Odtąd robotnicy święcą już 39 raz 1 maja, ale płatnej mszy w kościołach już nie zamawiają.

Tadeusz Reger, poseł ziemi śląskiej.

1 Maja na Śląsku Cieszyńskim.

Komitet Okręgowy P. P. S. zawiadamia, że **zgromadzenia majowe** odbędą się w następujących miejscowościach:

W **BIELSKU** o godz. 10 rano, referent tow. poseł Reger.

W **CIESZYNIE** o godz. 11 rano, referent tow. poseł Machej i Początek.

W **CHYBIU** o godz. 10 rano, referent tow. Swaczyna i Zemlak.

W **DZIEDZICACH** o godz. 11 rano, referent tow. poseł Reger.

W **JASZENICY** o godz. 3 popoł., referent tow. poseł Machej i Początek.

W **KOŃCZYCACH MAŁYCH** o godz. 3 popołudniu, referent tow. Dziaki i Jarek.

W **STRUMIENIU** o godz. 2 popołudniu, referent tow. Swaczyna i Zemlak.

W **USTRONIU** o godz. 10 rano, referent tow. Dziaki i Jarek.

Do wyżej wymienionych miejscowości pospieszą pochody ze sztandarami i muzyką z okolicznych Komitetów miejscowych. Pochody winny wyruszyć na czas, aby nie powodowały opóźnień. Komitety przygotowawcze powinny dbać o porządek i do jego utrzymania wyznaczyć towarzyszy porządkujących.

Niech żyje święto proletariatu!

Niech żyje 1 Maj!

Za Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partii Socjalistycznej

T. Reger, sekretarz. J. Machej, przewodn.

Poseł ANTONI PAJAK.

Potrzeby wsi polskiej.

Wyniki wyborów do Sejmu w dniu 4 marca br. wykazują wielki wzrost wpływów P. P. S. na wsi. Na dwójkę głosowali nie tylko robotnicy rolni, lecz także włościanie małorolni i ich rodziny. Posłowie socjalistyczni wybrani w okręgach wiejskich, z przyjęciem mandatu, przyjęli odpowiedzialne i trudne obowiązki wobec ludności bezrolnej i małorolnej, jak niemniej wobec całej partii.

Potrzeby wsi polskiej są olbrzymie.

Sprostac zadaniom może tylko jednolity wysiłek całej partii socjalistycznej, która w tej chwili reprezentuje ludność pracującą miast i wsi.

Do najpilniejszych i nie cierpiących zwłoki potrzeb ludności wiejskiej zaliczyć należy przede wszystkim

wprowadzenie demokratycznego ustawodawstwa w gminie wiejskiej oraz pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do gminy i powiatu.

W ten sposób większość gmin wiejskich przejdzie do rąk prawdziwych gospodarzy, stanowiących większość ludności i cały szereg niedomagań dotychczasowych przy umiejętnej gospodarce gminnej zostanie usunięty.

Dotychczasowy system podatkowy dotyka przezważnie ludność najuboższą z pominięciem większej i wielkiej własności. Nie rzadko małorolnik posiadający 3 do 5 morgów ziemi płaci więcej podatku od właściciela pięćdziesięciomorgowego gospodarstwa. Nierównomierność w obciążeniu podatkami powoduje coraz większą nędzę na wsi i dostarcza taniego robotnika „konkurenta” do centr przemysłowych. Jedynie rozsądnie przeprowadzona

reforma rolna

będzie w stanie zaradzić złemu.

Za rządów „Witosowych kumotów” zohydowano ludność wiejskiej potrzebę i konieczną zasadę przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Polską Dyрекcję Ubezpieczeń obsiedli agitatorzy „Piasta”, którzy bezwzględnością i nieuctwem swoim doprowadzili do tego, że ludność wiejska przeciw ubezpieczeniu głośno szemrze. Z instytucjami prywatnymi, godna poparcia instytucja państwowa, konkurencji nie wytrzymała, bo rozdali ją ludzie o pojęciach byłego ministra Kułcharskiego. W interesie państwa należy w szybkim tempie przystąpić do

reorganizacji polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń od Ognia

nie cofając się nawet przed zmianą ustawy, o ile życie wykazało tego potrzebę.

Kwestja melioracji, komasacji, obwałowania i regulacji rzek, budowa i konserwacja dróg gminnych i powiatowych, oto sprawy poruszane na każdym niemal zgromadzeniu wiejskiem.

Litanja potrzeb ludności wiejskiej na tem nie kończy się. Uregulowanie palącej kwestji waloryzacji depozytów w kasach sierocych, wypłata przyznanych odszkodowań za zniszczenia na skutek działań wojennych, ubezpieczenie na starość i t. p. są to specyficzne bolączki naszych wiejskich wyborców zwłaszcza w Małopolsce zachodniej.

Zaniedbania pod względem ustawodawczym są znaczne, ponieważ za wielu miał dotychczas opiekunów chłop polski. Stronnictwa polskie uprawiające wzajemną licytację zakrapianą mocno demagogją wyborczą, przechodziły ciągłe rozłamy

nie tyle na tle ideowym ile moralnym. Oczywiście, że ciągłe zjazdy rozłamowe nie mogły zachęcić do organizowania się włościan zresztą z natury swej do każdej systematycznej pracy organizacyjnej nieufnie się odnoszących.

Dlatego też Polska Partia Socjalistyczna jako partja jednolita uważana jest obecnie przez ludność wiejską za to stronnictwo, które los ludności pracującej na wsi poprawi. W tem przekonaniu ludność wsi głosowała masowo na listę Nr. 2.

I nie powinna doznać zawodu.

I nie dozna zawodu.

Klub P. P. S. w Sejmie świadomy obowiązków wobec wyborców wiejskich, dopilnuje, by ich najpilniejsze i najważniejsze postulaty zostały pomyślnie załatwione.

Jednakże pod jednym warunkiem.

Jeśli klasa robotnicza w miastach może się poszczycić całym szeregiem zwycięstw na polu ustawodawczym, to zawdzięcza ich przede wszystkim swojej organizacji. Trzeba więc, by takie same silne liczbą, solidarnością i karnością organizacje powstały w każdej gminie liczącej chociażby kilkudziesięciu wyborców głosujących na listę P. P. S.

Okręgowe i miejscowe komitety P. P. S. mają wielkie pole wdzięcznej pracy organizacyjnej. Aby jednak wyniki tej pracy były dodatnie, należałoby zwołać zjazd mężów zaufania P. P. S., którzy brali udział w ostatnich wyborach na wsi. Zjazd taki z całego Województwa winien się odbyć w Krakowie. Celem jego: założenie chłopskiej organizacji P. P. S.

Jestem zdania, że powodzenie i rozwój chłopskiej organizacji P. P. S. na wsi zależny jest w wielkiej mierze od stopnia autonomii tejże organizacji w ramach całości naszej partii.

Nie wchodzę w tej chwili w szczegóły. Ta kwestję pozostawiam otwartą do dyskusji. Chodzi mi o cel a nie o drogi. Rzucam myśl, która winna podjąć oficjalna część naszej reprezentacji partyjnej. P. P. S. wyszła z murów miejskich na obszerne pola wsi polskiej. W tej nowej sytuacji musimy zastosować nowe sposoby pracy i walki. Program nasz jest fundamentem, ale taktyka musi być zcaleniem wielkiego gmachu Socjalizmu polskiego i Międzynarodowego.

Hasło wysunięte przez naszą partję „niech żyje rząd robotniczo-włościański”, zrealizowane zostanie wówczas, gdy obok robotnika fabrycznego, inteligenta pracownika umysłowego, stannie robotnik rolny i chłop małorolny w silnych organizacjach P. P. S. obejmujących wszystkie powiaty i województwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Niechaj dzień 1 Maja 1928 r. dzień święta budzącej się wiosny i nadziei, święta solidarności międzynarodowego proletariatu będzie tym zaczątkiem wielkiego pochodu zorganizowanego proletariatu miast i wsi do lepszego Jutra.

Uchwały Komisji Centralnej.

W dniu 18 kwietnia 1928 roku odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, które między innemi rozważyło sprawę tegorocznej manifestacji 1 Maja, sprawę akcji organizacji zawodowych w obronie 8-mio godzinnego dnia pracy i na rzecz ubezpieczenia na starość i cały szereg spraw natury organizacyjnej.

Posiedzenie odbyło się przy licznych komplementach członków Komisji Centralnej. Po obszernych dyskusjach w sprawie walki o 8-mio godzinny dzień pracy — Komisja Centralna postanowiła, realizując uchwały Konferencji z dn. 15 kwietnia r. wystąpić wobec władz z żądaniem opowiedzenia się wyraźnie w sprawie naruszonego czasu pracy na terenie szeregu przedsiębiorstw prywatnych państwowych i samorządowych. Ponadto Komisja poleciła prezydium wystąpić w delegacji do władz w tej sprawie. Jednocześnie Komisja Centralna poleciła Sekretariatowi wszczęcie energicznej akcji w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek starości. W obu tych kwestiach Komisja Centralna postanowiła wezwać wszystkie organizacje centralne, Rady Związków i Sekretariaty okręgowe oraz ogół robotników do wzięcia udziału w akcji i przygotowania się do walki.

W sprawie manifestacji 1 Maja — Komisja Centralna uchwaliła jednomyślnie następujące wnioski:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jak najenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków. Demonstracje te winny związki organizować w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznymi

z którymi klasowy ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy, t. j. z P. P. S., Bundem, Niemiecką Socjalną Demokracją i Niemiecką Partią Pracy. Niezastosowanie się do tego wskazania K. C. traktować będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez związki.

Ponadto w sprawie 1 Maja Komisja Centralna ustaliła, że jako hasła w r. b. Związki muszą wysuwać:

1) Walkę o 8-mio godzinny dzień pracy o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-mio godzinnym dniu pracy.

2) Walkę o ustawę o zabezpieczeniu na starość.

3) Walkę o utrzymaniu w dotychczasowych granicach akcji pomocy dla bezrobotnych w zw. „akcji doraźnej” oraz o rozszerzenie działania ustawy o bezrobociu na wszystkich robotników bez względu na liczbę zatrudnionych w warsztatach pracy.

Ze spraw organizacyjnych Komisja Centralna załatwiła następujące:

1) Skutkiem sytuacji wytworzonej na terenie Warszawskich Oddziałów Związkowych — Radę Związków Zawodowych w Warszawie rozwiązać.

2) Zawiesić w funkcjach sekretarza Komisji Okręgowej w Białymstoku tow. Muszyńskiego.

3) Uchwałę protestującą przeciwko pozbawieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych reprezentacji w Komitecie Rozbudowy Magistratu m. st. Warszawy.

4) Kandydatury K. C. Z. Z. na Międzynarodową Konferencję Pracy w osobach ttow. A. Tellera i K. Maxamiana.

5) Zlecenie dla Sekretariatu, by w ciągu maja roku bież. zwołał posiedzenie Komisji Centr., dla omówienia sprawozdań Komisji Ankietowej.

6) Komisja Centralna postanowiła przyjąć do wiadomości opinie Konferencji Zarządów Centralnych Związków i przełożyć termin IV Kongresu Zw. Zawod. na maj 1929 r.

Ponadto Komisja załatwiła cały szereg spraw mniejszej wagi, jak obślanie najbliższych Zjazdów Związkowych i t. p.

Święto wydziedziczonych - 1szy Maja!

Nie brak nam mniej lub więcej uroczystych świąt w roku. Mamy święta kościelne, narodowe, święta utrzymywane tradycją, przeważnie historyczne. Jedno natomiast jest święto żywe, nie przypominające niczem przeszłości, święto przyszłości, święto wiosny i zmartwychwstania, święto wydziedziczonych i uciśnionych, a takim świętem jest 1-szy Maj.

Rokrocznie w dniu 1 maja opuszcza robotnik swój warsztat pracy — i śpieszy na uroczystość robotniczą, by złączyć się w gorącym ukołowaniu z wielu, wielu milionami serc robotniczych — na Zachodzie i Wschodzie, Południu i Północy — które również biją temsamem uczuciem do jego serca.

Dzień 1 maja, to dzień, w którym klasa robotnicza daje wyraz swym tęsknotom, nadziejom, dążeniom, oraz niezłomnej wierze w swe ostateczne zwycięstwo. To dzień próbnej mobilizacji naszych szeregów. W tym dniu zatrzymujemy się na chwilę, by w bratnim kole odetchnąć na krótko po całym roku walki i spojrzeć, czy już przebyliśmy szmat drogi i o ile zbliżyliśmy się do celu. Oddajemy w dniu 1 maja hołd ofiarom poległym w walce o socjalizm. Przypominamy światu, iż jesteśmy i czujemy. Święto majowe krzepi klasę robotniczą do dalszych trudów i zespolą ściślej nasze szeregi.

W tego roku klasa robotnicza polska, w tak ciężkich obecnie warunkach święcić będzie wraz z proletariatem całego świata robotnicze Święto Wiosny. I złożymy sobie ślubowanie, iż dalej będziemy walczyć o nasze prawa i ustrój socjalistyczny, dumni, iż we wszystkich częściach świata socjalizm rozrasta się coraz bardziej i coraz bardziej rośnie w siły.

Socjalizm wskazał drogę, którą pójść powinna klasa robotnicza, ale musi ona wstąpić na nią

i przejść ją sama o własnych siłach. Socjalizm wskazuje, jak dążyć do polepszenia bytu i jak walczyć o kulturę, do której dostępu broni tak upornie klasie robotniczej burżuazja. Jak wiara martwą jest bez uczynków, tak martwym i papierowym byłby socjalizm, gdyby za ideą nie szedł twardy i konsekwentny czyn. Walka o socjalizm — to bój o wyzwolenie ludzkości.

Z powstaniem socjalizmu zrodziło się w nowych warunkach społecznych, nowe święto. Tem świętem jest dzień

1-go Maja.

Pracą, trudem i móżolem wykuwamy sobie naszą przyszłość. Owoce tej pracy zbiera w obecnym ustroju tylko jedna część społeczeństwa. Korzyści i dobra z niej płynące, nie są równo między wszystkich rozdzielane i klasa robotnicza w małej bardzo części z niej korzysta, korzystają z niej natomiast ci, którzy tej Pracy szanować nie umieją. Lecz gdy socjalizm dojrzeje i zwycięży, przestanie być ona ciężarem, gdy każdy będzie pracował dla siebie i z jej dobrodziejstw na równi z innymi korzystał. Stanie się ona treścią życia ludzkości wyzwolonej, w spełnianiu ideałów równości, sprawiedliwości i międzynarodowego braterstwa, do których ludzkość mimo przeszkód i przeciwności dąży od zarania swych dziejów.

Radośnie i triumfalnie ogłosimy po wszystkich ziemiach, całemu światu, iż socjalizm zwyciężył, bo wyrósł z tych samych potrzeb duszy ludzkiej, o których zaczęły się wszystkie religijne pojęcia. Chrześcijaństwo opiera się również na nauce Tego, który przyszedł do biednych, wydziedziczonych i uciśnionych, a którą przywłaszczyli sobie bogaci, możni i wielcy.

Socjalizm odszukał tę naukę i w dniu 1 Maja miliony ludzi przypominają ją światu. A. P.

Dr. DANIEL GROSS.

Kapitalizacja państwowa czy prywatna?

Pod powyższym napisem umieszczono w dodatku do Nr. 85 „Ilustr. Kurjera Codz.” artykuł dra F. Z. i jest charakterystycznym dla dzisiejszych stosunków, że artykuł ten pojawił się w piśmie niesocjalistycznym. Już sam tytuł wskazuje na możliwość odstępstwa od dotychczasowych zasad ekonomii burżuazyjnej. Artykuł omawia kapitalizację Państwową w formie gromadzenia wypożyczenia środków pieniężnych powstałych nadwyżek budżetowych.

Na wewnętrznym rynku pieniężnym zjawia się i stwierdza p. dr. F. Z. „nieoczekiwanie” nowa potęga finansowa, potęga Skarbu Państwa, który gromadzi znaczne środki kredytowe.

Kładę nacisk, że w tym wypadku, jak wogóle dochody państwowe są w Bankach Państwowych gromadzone i użyte jako środki kredytowe w odwołaniu od dochodów państwowych, które bezpośrednio są przez Państwo skonsumowane, czy na pokrycie budżetu administracyjnego, czy na przeprowadzenie inwestycji.

Gromadząc środki kredytowe, Państwo tych pieniędzy nie zabiera dla siebie, lecz zawiaduje nimi imieniem społeczeństwa, zasilając przez wypożyczenie wszelkiego rodzaju warsztaty pracy, więc i prywatne. Już teraz — a proces gromadzenia środków kredytowych przez Państwo dopiero znajduje się w początkach — Banki Państwowe zasilają życie gospodarcze w znacznie większym stopniu niż Banki prywatne, tak że już obecnie, choć proces ten nie jest dziełem celowym

wego działania, Rząd — jak wyraża się p. dr. F. Z. — stał się „największym bankierem w kraju”.

Autor artykułu wprawdzie zastrzega się, że nie chciałby „rozstrzygać” czy stan ten jest zjawiskiem dodatkiem czy ujemnym — jednakowoż samem przedstawieniem sprawy daje autor do poznania co zresztą praktyka codzienna wykazuje, że to zjawisko jest szczęściem dla gospodarstwa łaknącego kredytu.

Jeżeli jest narzekanie, to chyba na szczupłość tych środków kredytowych w stosunku do nadzwyczaj wielkiego zapotrzebowania i na niezmiernie wysoką stopę procentową.

Autor wskazuje na drugie prawno-publiczne źródło kredytowe, jakim są instytucje ubezpieczeń społecznych. Instytucje te — zauważa p. dr. F. Z. — gromadzą wysokie rezerwy, posiadają wielkie wkłady i udzielają dużych kredytów. Główne źródła kredytów w Polsce — wnioskuje autor artykułu — przeniosły się do banków i instytucji publicznych w szczególności do banków państwowych.

Warsztaty pracy z tych kredytów chętnie korzystają i gdyby ich nie było, toby stan wytwórczości i zatrudnienia robotników był gorszy od istniejącego. Liberalny ekonomista mi odpowie, że te pieniądze mogłyby się znaleźć w bankach prywatnych, gdyby nie zabrało ich Państwo społeczeństwu w formie podatków itp.

To właśnie mocno kwestionuję. Możliwie, że

mała część dostałaby się w formie wkładów oszczędnościowych do banków prywatnych — jednakowoż reszta cała podwyższałaby tylko konsumpcję indywidualną, a byłaby straconą dla konsumpcji produktywnej. A właśnie problem wojenny w Państwach — jak Polska — zniszczonych, problem szerokiej i intensywnej odbudowy, może być szczęśliwie rozwiązany tylko wówczas, jeżeli coraz większą część asygnat pieniężnych, które społeczeństwo ma do dyspozycji, pójdzie raczej na zakupno środków produkcyjnych i środków utrzymania dla dodatkowej ludności pracującej, a więc na konsumpcję produktywną, aniżeli na podwyższenie konsumpcji indywidualnej dla ludności zamożnej.

Kapitalizacja w formie dobrowolnych oszczędności posuwa się i tak naprzód, ale ona będzie nikłą w porównaniu do kapitalizacji publicznej przymusowej, zwłaszcza, jeżeli dobrowolne prywatne oszczędności, będą szukały lokaty raczej w bankach państwowych, aniżeli w bankach prywatnych. Kapitalizacja prywatna dobrowolna będzie większa w miarę przeciwdziałania ze strony Państwa szkodliwym wpływom karteli i produkcji monopolowej prywatnej pozbawionej konkurencji. Opinia publiczna jest wrażliwa i bardzo niechętna na ściąganie podatków czy to ze strony Państwa, czy związków samorządowych, czy to wreszcie składek dla instytucji ubezpieczeń społecznych, choćby te podatki i składki miały za cel utworzenie koniecznych zakładów użyteczności publicznych. Natomiast niema reagowania — albo jest ono bardzo słabe — gdy kartele drogą nadmiernych cen wyciągają i to z szerokich niezamożnych sfer ludności daninę wynoszącą setki milionów rocznie. Sama ostatnia 10% podwyżka ceny węgla i ostatnia nagła podwyżka cukru w hurcie o 8, a w detalu o 10—15 groszy wyniesie zapewne dziesiątki milionów złotych rocznie. Taka kapitalizacja prywatna uprawiana przez pewne uprzywilejowane sfery gospodarcze jest szkodliwa dla reszty warsztatów pracy i jej też należy w interesie publicznym się przeciwstawić. Natomiast kapitalizacja państwowa gromadząca środki kredytowe dla zasilenia warsztatów pracy jest koniecznością obecnego czasu dla utrzymania i powiększenia wytwórczości. Jakże mogą być konsekwencje hegemonii Banków Państwowych, do których p. dr. F. Z. zalicza — niestety — Bank Polski nad bankami prywatnymi?!

Jest rzeczą chyba nie sporną, że banki mają decydujący wpływ na produkcję. Otóż to kierownictwo przejdzie przy pomocy Banków Państwowych na Państwo, które planowo będzie regulowało produkcję mając na oku interes ogółu a nie prywatny interes pewnych przedsiębiorców. Banki Państwowe będą mogły, współzawodnicząc z bankami prywatnymi, doprowadzić do jak najniższej stopy procentowej.

Wysokie ceny produktów kartelowych będą mogły być zwalczane nie tylko przez administracyjny nadzór państwowy, ale nadto przez pobudzenie do życia produkcji konkurencyjnej. Uważam, że zmiana systemu gospodarczego w czasie najbliższym, będzie polegała nie koniecznie na bezpośrednim uspołecznianiu prywatnych warsztatów pracy, lecz na usunięciu bezplanowej szkodliwej gospodarki prywatnej z odcinka bardzo ważnego, finansowego, jakim jest dostarczanie środków kredytowych dla uruchomienia pracy.

System kredytowy będzie w znacznej części państwowiony. Władza gospodarcza banków przejdzie na Państwo, a będzie wykonywaną przez Banki Państwowe i Bank Emisyjny, który winien się znaleźć pod wpływem Państwa, a nie jak dotąd pod wpływem karteli i bankokracji.

Kwestja ta jest nadzwyczaj doniosłą i winna być zbadaną.

Dlatego zupełnie słusznie domaga się p. dr. F. Z., żeby zagadnienie omawiane „uczynić przedmiotem poważnych studjów i rozważań naszych czynników miarodajnych”. Te studja i rozważania mają dać odpowiedź na pytanie postawione przez autora artykułu, a mianowicie: Kto ma kapitalizować „Państwo czy jednostki prywatne”?

Jeżeli odpowiedź wypadnie na korzyść Państwa, to się należy spodziewać, że wówczas nie tylko Proletariat, lecz i inne sfery społeczeństwa, z wyjątkiem chyba wielkiego kapitału przemysłowego i finansowego, będą domagać się pójścia drogą nową, bo to będzie imperatywem czasu i koniecznością dziejową.

Może właśnie generacja nasza żyje w warunkach gospodarczych, kiedy to wedle — na wiedzy ekonomicznej opartej — przepowiedni K. Marksa (Kapitał Tom III. Cz. II.) „system kredytowy będzie służył za potężną dźwignię w czasie przejścia z produkcji kapitalistycznej do produkcji opartej na uspołecznionej pracy”.

Towarzysze i Towarzyski!

W dniu 1-ym maja odbędzie się zbiórka na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Zdarzenia miesięcy ostatnich wykazały, że zwiększają się szeregi naszych zwolenników. Fakt ten budząc w nas słuszną radość i dumę, musi jednocześnie stawić nam przed oczy obowiązek wzmoczonego wysiłku zadośćuczynienia potrzebom duchowym zwiększonych naszych szeregów.

Przed Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego stają nowe zadania, że wspomniemy choćby potrzebę dotarcia z naszą pracą do wsi. To też w dniu Święta Pierwszego Maja, prócz innych świętych dla proletariusza haseł — winno widnieć najwyraźniej hasło „Precz z ciemnotą“, a że zrealizowanie wszelkich celów, do których dążymy opierać się musi na naszym jedynie wysiłku, i robotnicza organizacja oświatowa przede wszystkim liczyć może na własne środki. A więc nie znajdzie się ani jeden Towarzysz i Towarzyska, którzyby nie ponieśli swego grosza do puszek z napisem „Na oświatę robotniczą T. U. R.“, a organizację naszą dołożą wszystkich sił, by zbiórka 1-szo majowa była istotną podstawą budżetu T. U. R.

Wiceprezes (—) K. Czapliński.

Sekretarz Generalny (—) Dr. St. Kopciński.

Skarbnik (—) Zygmunt Piotrowski.

Z życia organizacyjnego.

Publiczne zgromadzenie w Pewelce.

W dniu 22 kwietnia odbyło się w lokalu ob. Lenarda J. publiczne zgromadzenie, które zajął tow. Pochopień. Przewodniczył tow. Puzek L., sekretarował tow. Kezia J. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Wanat Fr. z Białej.

Po ukończeniu zgromadzenia założono komitet wiejski P. P. S.

ŁODYGOWICE. Na posiedzeniu Komitetu P. P. S. w dniu 22 kwietnia br., na którym tow. Piątkowski z Białej przedstawił członkom znaczenie organizacji politycznej, uchwalono w dniu 1 maja świętować i udać się wspólnie z towarzyszącymi z fabryki Reicha pochodem z orkiestrą do Żywca.

Tym sposobem Łodygowice po raz pierwszy wezmą czynny udział w obchodzie święta 1-majowego.

Pow. poseł Pajak A. przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia odbyła się w Kętach w sali p. Gawora (na Lanckoronie) konferencja delegatów komitetów P. P. S. z pow. sądowego kęckiego.

Ponieważ poza delegatami przybyło na miejsce około 300 robotników i małorolnych, chcących usłyszeć przemówienie tow. posła Pajaka, przeto przed otwarciem konferencji delegatów zdał tow. poseł Pajak przed zebranymi obszernie sprawozdanie poselskie, nagrodzone burzą oklasków.

Tow. Mędrzak referował sprawy organizacyjne i obchód 1-majowy.

Po ukończeniu zgromadzenia odbyła się konferencja delegatów, na której tow. Mędrzak zaznajomił zebranych z uchwałami O. K. R. P. P. S. w Białej w sprawie 1 maja.

W dyskusji przemawiał tow. Żurek z Kęt i inni.

Na zgromadzeniu, jakoteż na konferencji przewodniczył tow. Haręza, sekretarował tow. Małecki z Czańca.

Czuma odwołuje oszczerstwo i przeprasza.

Z powodu napastliwych oszczerstw, zawartych w czechowickim „Robotniku Chemicznym“ z sierpnia 1927, pociągnął tow. Wł. Matula do odpowiedzialności kamej redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma Andrzeja Czumę. W toku dochodzeń wyparł się Czuma wszelkiej łączności z odnośną notatką, zeznając, że odnośnego artykułu przed oddaniem go do druku z powodu nieobecności nie czytał, treści jego zupełnie nie znał, że również nieznany mu jest autor artykułu, a objętych nim zarzutów nie podtrzymuje. Wobec tego tow. Matula oskarżył Andrzeja Czumę o występki zaniedbania obowiązków odpowiedzialnego redaktora. Ze sprawą tą połączono drugą sprawę o obrazę czci popełnioną przez Andrzeja Czumę przeciw Władysławowi Matuli na zgromadzeniu robotników chemicznych w Bonarce dnia 10 grudnia 1927.

W następstwie odbyła się 19 bm. rozprawa przed krakowskim trybunałem orzekającym, zakończona deklaracją oskarżonego, w której oświadcza, że zarzutów, podniesionych przeciw oskarżycielowi prywatnemu tow. Władysławowi Matuli nie podtrzymuje, albowiem polegały na

zupełnie mylnej informacji, wobec czego zarzuty te cofa i obowiązuje się ogłosić to oświadczenie w „Robotniku Chemicznym“ oraz zwrócić oskarżycielowi prywatnemu koszt, a to do miesiąca pod rygorem egzekucji.

Z niedawnej przeszłości.

Bicie robotników na policji w Bielsku. — „Du sollst die Oberschlesier kennen lernen“. — Uprząż p. Korna. — Kto winien? — Bezwzględna sanacja na policji w Bielsku, postulatem całej ludności.

Aresztowanie i odwiezienie do więzienia śledczego w Cieszynie st. przodownika policji bielskiej Krygla i konfidenta Bleiberga nasuwa mimowoli pod pióro redakcyjne niejedną uwagę o stosunkach, zakorzenionych z jakąś ślepą tradycją w policji miasta Bielska.

Ileż to na łamach naszego czasopisma występowałyśmy ze słuszną krytyką nadużyć, popełnianych ze strony niektórych jednostek policji bielskiej. Piętnowanie z naszej strony tych nadużyć spotykało się zawsze z wybieleniem na „czysto“ winowajców, którzy z każdej afery wykrecali się poprostu sianem.

Wszystko było w porządku, nikomu się na policji bielskiej krzywda nie działa, a jak tam któremuś robotnikowi zbito twarz do krwi, winę zwalano na jego towarzyszy.

Policja bielska nigdy nie była, przeciwnie aresztowanym robotnikom według jej twierdzenia dawano wędzonkę (!?) i urządzano im koncerty radiowe (!?).

Każdy jednak robotnik domyślił się jak ten „koncert“ i „wędzonka“ w rzeczywistości wyglądały.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się obecnie o szczegółach postępowania bielskich policjantów względem aresztowanych robotników w czerwcu 1924 r.

Uwięziono wtedy w związku z zajściami strajkowymi 4 robotników, których w piwnicy pralni policyjnej „prześluchiwał“ st. przodownik **Hermanowski Jerzy**.

„Prześluchiwanie“ zasadzało się na tem, iż p. Hermanowski bił i kopał robotników aż do utraty przytomności, zaś posterunkowy Lisek dla ocucenia zemdlonych zlewał ich wodą, czerpaną z kotła w pralni.

Kiedy jeden ze skatowanych robotników na klęczkach błagał st. przodownika ze słowami: „Panie wachmistrzu, darujcie, jestem niewinny!“ otrzymał odpowiedź: „Mieście Austrię — było wam źle, a teraz macie Polskę i jeszcze nie-dobrze?! — przy tych słowach uderzył go poponownie z taką siłą w twarz, iż robotnik zalany krwią runął bezprzytomny na ziemię.

Przy zlewaniu wodą nieprzytomnej ofiary krzyczał posterunkowy Lisek: „Du sollst die Oberschlesier kennen lernen!“ (Poznasz ty górnoślązaków!).

Według przypuszczenia naoczego świadka tych zajść, oddano pokrwawione koszule robotników do prania służącej, zajętej w kuchni policyjnej, by tym sposobem usunąć corpus delicti swych niehumanitarnych czynów.

Zanim robotników odstawiono do gmachu Sądu Pow. w Bielsku przemówił do nich na podwórzu policyjnym nadkomisarz Łukaszewicz w te słowa: „Było wam to potrzebne? Pobicie to zawdzięczać możecie swoim kolegom“.

Posterunkowy Lisek odszedł w zaświaty, — pozostali pp. Hermanowski, Krygiel, Łukaszewicz i cała plejada innych, którzy swą działalnością „kulturalno-oświatową“ niejednego obywatela przyprowadzili do granic ostatecznej rozpacz.

Weźmiemy pierwszy z brzegu kwiatek „beziinteresowności“ nadkomisarza Łukaszewicza.

Robotnicy, zatrudnieni w tartaku p. Korna, wielkiego „auchpatryjotnika“ i przedsiębiorcy zastrajkowali. P. Korn prosił bez żadnej potrzeby o asystencję policyjną — dano mu ją też z wielką chęcią.

Brutalne postępowanie Rady gminnej w Straconce.

Straconeńska Rada gminna wyróżnia się z pośród innych rad gminnych w pow. bialskim swoim zacofaństwem i tępem kołtuństwem ograniczonych, kwadratowych mózgownic.

Żaden promyk światła nie zawitał jeszcze w umysłach pp. radnych, uczucie zaś o ile się nie rozchodzi o ich osoby i rodziny, zasklepione jest względem niedoli bliźnich starą pleśnią sknerów i mizantropów.

Zajmowaliśmy się tymi „gospodarzami“ gminnymi niejednokrotnie, wskazując na ich dzikie wybryki.

Następnie oskarżony także w sprawie o obramowanie na zgromadzeniu w Bonarce złożył oświadczenie przepraszające, poczem strony wydały się z sądu, powodując tem zastanowienie postępowania karnego.

Wdzięczność jest rzeczą ludzką — powiedział sobie p. Korn i ofiarował całą rzemienną, bardzo solidnie wykonaną uprzęż na parę koni, — dla kogo, nie wiemy. Jedni powiadają, że to był swoiste uznanie dla „zasług“ nadkomisarza, drudzy widzieli w tem symbol nadchodzącej biogostawionej ery czwartej brygady.

W każdym razie uprzęż na policji bielskiej pozostała, służąc dobru powszechnemu. Na funtów skargi nikt nie podnosił.

Budowa stajni policyjnej przy koszarach 21 p. a. p. wymaga specjalnego światła i namaszczenia, — wysiłki były tam niemniejsze, jak przy budowie piramid, dlatego też historję tego wiekopomnego dzieła odłożymy na później.

Tymczasem zaczekamy na Herkulesa, który pokona Augiasza.

W sprawie nie bardzo pachnących historji policji bielskiej zabrał głos także warszawski „Przegląd Wieczorny“, który w N-rze 95 donosi:

„Przewodniczący komisji nadzwyczajnej p. Dębski, dyrektor departamentu Najw. Izby Kontroli Państwa, na zasadzie przeprowadzonych przez delegatów komisji nadzwyczajnej dochodzeń, wobec stwierdzonych nadużyć, zawiesił w urzędowaniu nadkomisarza policji państwowej w Bielsku, Kazimierza Łukaszewicza. Jednocześnie komisja nadzwyczajna w dniu wczorajszym uchwaliła wdrożyć przeciw Łukaszewiczowi śledztwo sądowe z § 104 (nadużycie władzy) i 104 (łapówki) ust. kar. austriackiej. Śledztwo prowadzi delegat komisji nadzwyczajnej, podprokurator sądu okręgowego w Katowicach, Witold Trojanowski“.

Cała ludność pracująca w okręgu bielskim przyjmie zarządzenie to z najwyższą satysfakcją, gdyż prawdziwa i bezwzględna sanacja przeprowadzona gruntownie od dołu do góry na policji w Bielsku przynieść może tylko korzyść dla państwa.

Klasa robotnicza bacznie i z uwagą śledzić będzie rozwój dalszych wypadków!

Agent policyjny Pławiński ukarany

Swojego czasu ogłosiliśmy w „Wyzwoleniu Społecznym“ fakt ciężkiego pobicia robotnika **Strzemszaka Jana** na policji w Bielsku, którym agent policyjny Pławiński złamał szczękę.

Poszkodowany wniósł przez tow. dra Gluckę manna skargę. Przy tej sposobności wyszła z jaw bezgraniczna czelność niektórych jednostek sławnej już dzisiaj na całą Polskę policji bielskiej.

Oto agent policyjny Pławiński niedosyć na to iż złamał szczękę Bogu ducha winnemu robotnikowi, wniósł przeciw niemu skargę o oszczerstwo za to, iż tenże drogą sądową ośmielił się szukać sprawiedliwości.

Sztuczka się jednak nie udała, natomiast Pławiński oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała skazany został przez Sąd okręgowy w Cieszynie na 6 tygodni więzienia.

Fakt ten powita cała ludność pracująca z zadowoleniem, tembardziej, że p. Pławiński należał do ludzi, którzy potrzebują rzeczywiście trochę ochłody w gościnnych murach więzienia cieszynskiego, by swój bujny temperament za wzorem p. Krygla nieco, choć odrobinę poskromić.

Ostatniemi czasy zaszedł wypadek, który zmusza do ponownego zajęcia się tem dobrane Towarzystwem.

W domu gminnym zamieszkuje obywatel Jan Klimczak (niegdyś zwolennik chrześcijańskiej jedności i miłości z pod znaku starej 8-ki), który namacalnie przekonał się o dobroci i jakości miłosierdzia apostołów od „Boga i Ojczyzny“.

Statuszek ten zajmuje mieszkanie w domu gminnym już kilkadziesiąt lat, płaci regularnie czynsz i siedzi cicho, nie przeszkadzając nikomu.

Alieś Radzie gminnej nie w smak jakoś przepadł spokojny starzec, bo na swym posiedzeniu w dniu 19 kwietnia br. uchwaliła go wypowiedzieć. Uchwałę tę z podpisem wójta i pięcioro

gminną przyniósł struchlałemu starcowi specjalny kurjer dziesięcioletni z tem, że mieszkanie opróżnić musi najpóźniej do 31 maja br.

Ojczulkowie gminni wraz z tatą wójtów zapomnieli widocznie o obowiązującej także dla nich ustawie o ochronie lokatorów.

Radzimy im od serca zawiesić krzywdę na kółku i chciwość czy mściwość pozostawić na razie na boku, bo to nieładnie, o nieładnie panowie rajcy!

Po gminie chodzą słuchy, że na uwieńczenie swych skoków, zamierza dogorywająca Rada wydzierżawić kamieniołomy i restaurację gminną. Będziemy tę sprawę pilnować, zaś od Starostwa w Białej domagamy się przyspieszenia terminu wyborów gminnych.

Obywatele miejscowi z pewnością nie wybiorą drugi raz podobnych gości, jacy dotychczas ku ntrapieniu wszystkich zasiadają w Radzie.

Korespondencja z Ameryki.

Od tow. Jakubca z Filadelfii (Stany Zjednoczone) otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Czytelnikom „Wyzwolenia Społecznego“ zasylam pozdrowienie z za Oceanu i zarazem pragnę się podzielić niektórymi wiadomościami z kraju wuja Sama.

Przedewszystkiem pożyczka miasta Warszawy w kwocie 10 milionów dolarów została już pokryta z nadwyżką.

Obligacje tej pożyczki będą płatne za lat 30, czyli w r. 1958, lecz Warszawie przysługuje prawo przedterminowego wykupu tychże obligacji.

Prasa kapitalistyczna rozpisuje się szeroko o tem, jak to w Ameryce robotnikom dobrze się powodzi, lecz o tem, że dziesiątki tysięcy bezrobotnych przeciąga długimi szeregami przez Stany w poszukiwaniu kawałka chleba zapomina jakoś.

Dobre czasy istnieją tylko dla kapitalistycznych trustów i banków, które akcjonariuszom wypłacają tłuste dywidendy, lekcie od krwi i potu robotniczego.

Dwa potężne kapitalistyczne stronnictwa amerykańskie, a to: republikańskie i demokraci rozpoczęli już kampanję wyborczą o fotel Prezydenta.

Republikańskie wysuwają kandydaturę Herberta Hoovera, demokraci zaś A. Smitta. Pierwszy z nich jest obecnie ministrem spraw zagr., drugi gubernatorem w stanie New York.

Teraźniejszy rząd republikański cuchnie cały naftą, ponieważ najwyżsi dostojnicy wmieszani zostali w skandaliczną aferę króla naftowego Sinclaira, który skazany został na 2 lata więzienia za przekupywanie urzędników wyższych. Wzajemnie za to owi „czyści“ dostojnicy wydzierżawili za becen słynne rządowe pola naftowe Teaport Dome Sinclairowi.

Ze spraw polskich ciekawym jest wypadek z Janem Smulskim, który popełnił samobójstwo, pozbawiając się życia celnym wystrzałem.

Był to sobie taki prawdziwy typ zagorzałego klerykała, — żył w wielkiej przyjaźni z Paderewskim. Jako milioner i bankier był jednym z głównych filarów reakcji na wychodźstwie, kościołowi wiernie służył i materialnie sownie go wspierał, mimo to biskup Hogan w Chicago nie pozwolił wpuścić zwłok jego do kościoła.

Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na chorobę raka i to było z pewnością przyczyną samobójstwa.

Od Redakcji. Tow. Jakubcowi dziękujemy serdecznie za przesłane nam 5 dolarów na prenumeratę, która została w myśl Waszą rozdzielona w następujący sposób: Tow. J. Gębaliowi 2057 Newcomb Str. Philadelphia Pa. U. S. A. zaliczyliśmy 2 dolary, zaś tow. J. Jakubcowi 3 dolary. Gazetę wysyłać będziemy na podany przez Was adres.

Do Towarzyszy i Czytelników „Wyzwolenia Społecznego“ w Ameryce Północnej zwracamy się z apelem, by jednali naszemu piśmie jak najwięcej prenumeratorów i przesyłali nam z życia amerykańskiego korespondencje. Zwycięstwo sprawy robotniczej w Polsce, będzie i Waszym zwycięstwem!

Korespondencje.

ŁODYGOWICE. Spiąca czy chora Rada gminna? Rada gminna w Łodygowicach, jak wiadomo wyszła jakimś przedziwnym, czarodziejskim sposobem z wyborów w takim składzie, w jakim się obecnie znajduje.

Inna rzecz, że większość obywateli potępiła już dawno nieformalności (że się tak delikatnie wyrażymy) listopadowych wyborów.

Cóż jednak czyni nowa Rada gminna? Dziwuje się, jak ludzie sobie nogi łamią na dziurawej drodze gminnej. Niejeden radny po „gorzkich“

żalach w sali Domu gminnego, idąc do swego domostwa w górę zaklinie siarczyście, gdy osoba jego natknie się na specjalne dziury i kamienie, rozsiane tak gęsto, jak na księżycu na gminnej drodze.

Radni gminni, a szczególnie Zuzanski przedstawiają sobie, że osoba dyrektora z fabryki Reicha jest ważniejszą rzeczą, jak dziurawa droga gminna.

Z całych sił dążą do tego, by wspomnianemu dyrektorowi nadać prawo przynależności do gminy Łodygowic. Swoją swego zawsze poczuje, dlatego też Zuzanskiemu tak bardzo zależy na dyrektorze, tembardziej, że p. dyrektor potrafi doskonale wybijać ręce robotnikom i obywatelkom z Łodygowic. Nie wiemy wprawdzie, gdzie się tego „fachu“ wyuczył, w każdym jednak razie powinien pamiętać, że kij ma dwa końce.

Najlepiejby było, żeby tak Zuzanski wspólnie z dyrektorem pojechali sobie, ale nie do Czech, tylko do ludożerców, gdzieby dzicy setną pociechę z nich mieli, bo w cywilizowanych krajach nad takim towarem ani dziady odpustowe nie zapłaczą.

Spijcie i kiwajcie się dalej na stołkach pp. radni, niech się ludzie chociaż trochę uśmieją!

DZIEDZICE. (Z działalności nowozałożonego Koła Macierzy Szkolnej). Odbiło się tu niedawno Walne zebranie miejscowego Koła Macierzy Szkolnej przy bardzo liczny udział członków, którzy wypełnili salę p. J. Stryczka prawie po brzegi. Ze sprawozdania, które złożyli poszczególni członkowie Zarządu, wynika, że z końcem roku sprawozdawczego 1927 Koło liczyło 170 członków. Zarząd postawił sobie jako najważniejsze zadanie założenie i uruchomienie wypożyczalni książek, w czym byli mu bardzo pomocni Zarząd Główny M. S. i miejscowi obywatele, ofiarując sporo książek. Biblioteka liczy obecnie 160 dzieł i jest nadzieja, że przy poparciu miejscowego obywatelstwa rozwinię się także i biblioteka Koła M. S. pomyślnie. W miejscu istnieją już 4 biblioteki, a mianowicie: wspaniała biblioteka kolejowców, biblioteka Stow. Młodzieży Polskiej, Związku Niewiast Katol. i Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ze także i piąta biblioteka miejscowego Koła Macierzy będzie miała powodzenie, świadczą o tym okoliczności, że z biblioteki korzystało dotąd 30 czytelników, jak na początek wystarczająca liczba. Koło urządziło 2 odczyty: 1. „O celach Macierzy Szkolnej“ (p. dyr. dr. Gofron z Bielska) i 2. „O naszych Tatrach“ z obrazami świetlnymi p. dyr. dr. Galicz z Cieszyńska. Miejscowe Koło nie urządziło wiele odczytów, gdyż z 20 stowarzyszeń miejscowych każde urządza po kilka odczytów w roku. Wspólnie z Z. O. K. Z. założyło Koło Macierzy Szkolnej Koło Oddziału „Beskid“ Tow. Tatrzańskiego. Urządzono 1 przedstawienie, 1 festyn ogrodowy, 1 zabawę towarzyską i gwiazdkę dla dzieci szkolnych, na której obdzielono przy poparciu obywateli i gminy 95 dzieci częściami ubrania, a wszystkie dzieci łakociami. W roku sprawozdawczym urządzono wspólnie ze wszystkimi stowarzyszeniami uroczysty obchód 3 Maja, w czasie którego Koło zorganizowało zbiórke uliczną i sprzedaż nalepek na rzecz Macierzy Szkolnej. Koło wzięło także udział w pogrzebie prochów Słowackiego w Krakowie i złożyło na trumnie jego wspaniały wieniec. Oprócz kilku posiedzeń przed każdą imprezą urządziło Koło w czasie swego dziewięciomiesięcznego istnienia 6 posiedzeń zarządu. Dochody kasowe wynosiły 2001 zł. 88 gr. a rozchody 1713 zł. 27 gr. Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. burmistrza Budnioka udzieliło zebranie absolutorjum kasjerowi i zarządowi. Wybrano w końcu nowy Zarząd w niezmiennym składzie. Na początku zebrania udzielił przewodniczący p. kierownik Piesko głosu p. dyrektorowi dr. Gofromowi, który w bardzo pięknym, zajmującym, dłuższym odczycie na temat „Znamiona kultury polskiej“ przedstawił charakter kultury polskiej, jej cechy swoje, wyróżniające ją od kultur innych narodów i cechy wspólne z kulturami narodów zachodniej Europy. Wywody swoje ilustrował obrazami świetlnymi z zakresu historii Polski, jakoteż zwyczajów i obyczajów Polaków. Huczne oklaski były nagrodą za jego piękny wykład. Dziękując p. prelegentowi za piękny wykład a uczestnikom za liczne przybycie i prosząc wszystkich o liczny udział także na przyszłych zebraniach zamknął przewodniczący zgromadzenie, które zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Serdeczne podziękowanie należy się Zarządowi Głównemu M. S. za ofiarowane książki, p. Janowi Jurczykowi za piękne dzieło historyczne, historyczne, p. naucz. Kiełochowi za ofiarowanie

40 książek powieściowych i p. Leonowi Kula-kowskiemu za darowanie 50 dzieł również powieściowych. Zarząd Koła Macierzy Szkolnej prosi P. T. Obywateli miejscowych o ofiarowanie dalszych przeczytanych a w domu bezużytecznie leżących książek.

ANDRYCHÓW. Teatr andrychowski. W dniu 9 kwietnia br., dzięki staraniom prezesa Sekcji Dramatycznej Tow. Uniw. Robotniczego, tow. Jana Pluty, odegranym został w Andrychowie w Domu Robotniczym, dramat aut. Bakali p. t. „Montwill“ (Mąż bez trwogi), osnuty na tle walk o Niepodległość Polski. Reżyserje prowadził mistrz Stan. Jakubowski.

Sam utwór obfitujący w momenty o niezmierzenie silnym napięciu dramatycznym, został przez wykonawców ról dobrze zrozumiany i odczuty.

Entuzjazm wśród publiczności wzrastał, podczas gdy tytułowego bohatera odpowiednio kreował tow. Maksymilian Kowalczyk, przy-czem dzielnie sekundowali tow. Jan Zawierucha, Józef Pajak, Jan Pluta, Czesław Beldziński, Stanisław Dudzik i Edward Tomiak, oraz z kobiet Marja Nidecka, Katarzyna Pankówna i Anastazja Kulawiakówna, ta ostatnia jako wykonawczyni roli Marji.

Na zakończenie wspomnieć tu muszę, iż w tymże samym dniu miejscowa Ch. D. pomimo, iż tamże Teatralne Kółko amatorskie zostało rozwiązane „pozwoliła sobie“ na urządzenie przedstawienia, wystawiając dwie sztuczki, które jak było do przewidzenia, sromotnie padły. Na przyszły raz już napewno odniechce się tutejszej Ch. D. urządzać wtenczas swoje imprezy teatralne, jeżeli je urządza miejscowy T. U. R.

Trzeja.

BYSTRA ŚL. W niedzielę 22 kwietnia odbyło się u nas poufne zebranie towarzyszy, którzy postanowili wznowić u nas organizację miejscową P. P. S. Zamarła ona u nas jeszcze przed dwoma laty, dzięki rozbijackiej akcji Czumy, który znalazł tu kilka swoich popleczników. Ta walka wewnętrzna w obozie robotniczym zniechęciła do pracy organizacyjnej towarzyszy, którzy zostali w duszy wierni P. P. S. Czas jednak wykazał ostatecznie, kto miał rację i gdzie była naprawdę rzetelna, skuteczna praca w obronie interesów klasy robotniczej. Wybory sejmowe dały u nas 80% głosów liście socjalistycznej. To wszystko zachęciło towarzyszy tutejszych do podjęcia kroków w celu wznowienia Komitetu Miejsowego, i w tym celu zwołaliśmy zebranie niedzielne.

Po przemówieniach tow. Śliwy, Kęgla i innych zabrał głos tow. Wadoń, który naszkicował nam obraz stosunków na Śląsku Cieszyńskim i sytuację polityczną, jaką stworzyły ostatnie wybory sejmowe w Polsce, oraz wskazał na zadania, jakie czekają P. P. S. w związku z tą sytuacją.

Następnie przeprowadzono wybór Komitetu Miejsowego, w skład którego weszli tow. tow.: przew. Gembala, zastępca Wiśniewski Stanisław, sekretarz Nowak, zastępca sekretarza Gąsior, kasjer Śliwa, kontrolerzy: Tamawa i Paska.

Z rozjaśnieniem obliczem, że wykonany został dobry czyn, rozeszli się towarzysze z przyrzeczeniem, że zajmą się energicznie werbowaniem nowych członków dla miejscowej P. P. S.

Nowe Komitety Miejsowe P.P.S. w powiecie bielskim.

Partja nasza otrzymała przy ostatnich wyborach doskonały przegląd wpływów swoich w poszczególnych miejscowościach. Niektóre gminy dały tak wielką liczbę głosów socjalistycznych, że przeszło to nawet najśmielsze nadzieje. Obowiązkiem Partji jest utrwalic tam zwycięstwo swoje przez założenie komitetów swoich, by nie tylko nie stracić tego dorobku socjalistycznego, ale ciągle go pomnażać przez akcję socjalistyczną: organizacyjną i oświatową. Wybory ostatnie uwydatniły bardzo jaskrawo ten fakt, że gdzie mieliśmy komitety partyjne, gdzie one dobrze funkcjonowały — tam sprawę wygraliśmy. Komitety partyjne wykonały nie tylko dobrze robotę na miejscu, ale przeprowadziły ją również doskonale w niezorganizowanych.

Toteż partja nasza przeprowadza obecnie systematycznie organizowanie nowych komitetów P. P. S. Powstały one już w Bierach, Bystrej Śl., Chybiu, Ilownicy, Strumieniu i Zarzeczcu.

Komitet w Chybiu obejmuje także towarzyszy z Frelichowa i Mnicha — w Strumieniu z Zabłocia, Zbytkowa i Bąkowa — w Ilownicy z Landeku; z czasem po uzyskaniu doświadczenia w pracy partyjnej — każda z tych miejscowości utworzyć będzie mogła własny komitet miejscowy.

POCHODY MAJOWE w Jasienicy, Jaworzu, Bierach. Zgromadzenie dla miejscowości powyższych odbędzie się w Jasienicy o godz. 3-ciej na starym Targowisku.

Pochód na zgromadzenie rozpocznie się w Jasienicy o godz. 2-giej z gospody p. Króla ku fabryce Larischa, potem do fabryki Mundus i na powrót na stare targowisko.

Jaworze wyrusza drogą krajową o godz. 2-giej z gospody p. Lorenzowej ku fabryce „Mundus“, gdzie połączy się z pochodem z Jasienicy.

W Bierach odbędzie się zbiórka o godz. 2-giej w gospodzie p. Kołodzieja, poczem pochód ruszy w stronę fabryki „Mundus“.

Ku najzupełniejszej jedności szeregów robotniczych.

Połączenie Kół „Siły“ na szybie „Silesia“ w Czechowicach.

Śląsk Cieszyński doszedł już do zupełnego skonsolidowania szeregów robotniczych. Ostatnio mamy do zanotowania na tem polu znowu fakt radosny — ostateczne zbliznienie się rozłamów w robotniczym stowarzyszeniu oświatowym „Siły“, jednej z siedzib Zarządu Głównego w Cieszynie z posłem tow. Regerem na czele, i drugiej z siedzib Zarządu Głównego w Czechowicach. Działalność tego ostatniego Zarządu ograniczała się ostatnio właściwie do dwóch Kół w Czechowicach, którym przeciwstawione były również dwa Koła „Siły“ cieszyńskiej.

Jedno z tych Kół — na kopalni „Silesia“ — (około 100 członków) zlikwidowało obecnie swą działalność i przyłączyło się do „Siły“ cieszyńskiej, wyrazem czego jest poniżej spisany protokół.

Odpis.

Protokół

spisany na wspólnym posiedzeniu Stow. „Siły“ Kół Cieszyńskiego i Kół Czechowice, w dniu 22 kwietnia 1928, odbytem w Czytelni Robotn. w Żebraczy.

Po szerszej dyskusji zastępców obydwóch Kół uchwała się następujące wnioski:

1) Zarząd Kół Miejscowego „Siły“ Cieszyńskiej przyjmuje trzech członków kooptowanych do Zarządu Kół swego z Kół „Siły“ Czechowice i to tow. tow.: Studnickiego Teodora, Mentla Stanisława i Markockiego Rudolfa.

2) Powyższy Zarząd Kół zobowiązuje się przyjąć wszystkich członków, którzy oddadzą swoje stare legitymacje celem wydania nowych przez Zarząd „Siły“ Cieszyńskiej.

3) Konferencja uchwała, że z dniem dzisiejszym po podpisaniu powyższego protokołu zaprzestaje się nawzajem jakichkolwiek wyrzutów i podziału na „prawych“ lub „lewych“. Kto się do tego nie zastosuje, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, w myśl obowiązującego statutu „Siły“.

Po spisaniu powyższego protokołu i przeczytaniu, własnoręcznie z obydwóch stron podpisano

Za „Siłę“ Czechowicką:

Mentel Stanisław. Studnicki Teodor. Ćmielówna. Ćwik Antoni. Markocki Rudolf. Malinowski St.

Za „Siłę“ Cieszyńską:

Toporski Jan. Herdzik Paweł. Hoczek Józef. Mentel Franciszek. Piotrowski Andrzej. Zięćk J. Borgiel Jan.

W ten sposób poza obrębem „Siły“, obejmującej cały Śląsk Cieszyński pozostało jeszcze drugie Koło „Siły“, podporządkujące się dawnemu już nieistniejącemu Zarządowi Głównemu z siedzibą w Czechowicach — obejmujące około 30 członków z Rysiem i Bartoszką. Fr. na czele, co do których powziął Zarząd „Siły“ Cieszyńskiej uchwałę, że nie przyjmie ich nigdy do Stowarzyszenia swego. Mimo jednak brudzenia Rysia i Bartoszkę, myśl za przyłączeniem się do „Siły“ Cieszyńskiej — staje się coraz popularniejszą.

Podziękowanie.

Za ostatnią usługę oddaną ś. p. zmarłej Marii Molowej przez wzięcie tak liczego udziału ze strony robotników, urzędników z kopalni „Silesia“, jakoteż ze strony miejscowych obywateli składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jerzy Lennert.

Nadesłane.

Macierz Szkolna w Bielsku.

Macierz Szkolna Koło w Bielsku urządza w środę, dnia 2 maja br. o godz. 8.30 wieczorem **Wielką Zabawę Ludową** w salach Strzelnicy w Bielsku, celem zbratania kresowej Polonii, w wigilię rocznicy Konstytucji 3 Maja. Na zabawę zaprasza się P. T. Gości wszystkich stanów.

Zabawa taneczna urozmaicona będzie muzyką wojskową oraz kupletami humorystycznymi. Ob-

ficie zaopatrzone a tani bufet zadowoli wszystkich. Dla urozmaicenia przygrywać będzie jazz-band.

Osobnych zaproszeń Macierz Szkolna nie wysłała, czysty zaś dochód przeznaczony jest na podniesienie oświaty ludowej. Udział w zabawie powinien być zatem tłumny.

Wstęp na salę 1 zł.

Do Uchodźców Śląska Cieszyńskiego!

Zapowiedziany Zjazd uchodźców Śląska Cieszyńskiego na 13 maja br. do Dziedzic odwołujemy.

Zarząd.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Ogłoszenie.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1928 r.

Apteka Kasy Chorych

będzie wydawała lekarstwa ubezpieczonym i ich rodzinom od godziny 8.30 rano bez przerwy do 6-tej wieczór.

W niedziele i święta apteka Kasy lekarstw wydawała nie będzie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Podarunki na pamiątkę Komunii św.

w cenach bezkonkurencyjnych poleca

Zegarmistrz J. HASS Jubiler 13 Bielsko, Blichowa 13

SKRADZIONĄ książeczkę wojsk. na nazwisko Wojciech Kania, ur. w r. 1899, wystawioną przez P. K. U. Żywiec, unieważniam.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Szeiner Kazimierz, ur. w r. 1892 w Tarnowie unieważniam się.

ZGUBIONĄ książeczkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Jan Stec, zamieszkały w Kalnej Nr. 2, pow. Biała unieważniam się.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Białej

wspólnie z Komitetem P. P. S. w Białej urządza we wtorek, dnia 1 maja 1928 r. w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej o godz. 3 popołudniu

Uroczystą Akademię Majową

Program:

- 1) Orkiestra odegra „Czerwony Sztandar“.
- 2) Zagajenie (prezes T. U. R. tow. Dr. Gross).
- 3) Chór Robotniczy T. U. R.-a odśpiewa „Hymn Młodzieży robotniczej“.
- 4) „Dwie Wisienki“ — F. Nowowiejski (wykona chór).
- 5) Przemówienie okolicznościowe, wygłosi poseł tow. A. Pająk.
- 6) Teatr Robotniczy T. U. R.-a odegra: „NAD PRZEPASCIĄ“ melodramat w 4-ch aktach.
- 7) „Nowa wiązanka“ z akomp. fortep. (wykona chór).
- 8) „Czerwony Sztandar“.

Chór mistrz p. T. Wolicko. Fortepian p. M. Wolickowa.

Wstęp na Akademię 1 zł. od osoby.

Wieczorem w tej samej sali o godz. 7-mej odbędzie się

Zabawa taneczna

Wstęp na zabawę zł. 1.50.

Bufet własny. Muzyka doborowa.

Towarzysze! Robotnicy i Sympatycy!

Przybądźcie na Akademię wszyscy jak jeden mąż wraz z rodzinami.

Zarząd Tow. Uniw. Rob. w Białej.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Białej.

FRANCISZEK GUMIŃSKI, zamieszkały w Dankowicach z rocznika 1901, zgubił książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko, którą unieważnia.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc grudzień 1927 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	99.516.92
2. Zasiłki dla położnic	7.247.65
3. Premje dla matek karmiących	3225.60
4. Zasiłki pogrzebowe	6.357.71
5. 2/3 zasiłki, zamiast porady i lekarskiej i leków	—
6. Koszta lekarzy	47.134.57
7. Koszta leczenia zębów	18.649.63
8. Koszta lekarstw, bandaży i optyków	45.298.40
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	7.592.29
10. Koszta retaksacji recept	—
11. Płace personelu apteki, opał, światło	7.083.59
12. Koszta szpitali i zakłady obce	42.627.51
13. Koszta kąpielowe	314.—
14. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	4.869.54
15. Koszta utrzymania samochodów	2.934.72
16. Koszta utrzymania ambulatorów	10.937.29
17. Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu“ i koszt leczenia chorych tamże	1.843.58
18. Koszta kontroli chorych	1.169.05
	Zł. 306.802.05

Koszta administracji:

1. Płace personelu	22.163.51
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	453.—
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	2.245.12
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.635.45
5. Czyny, opał, światło i czystość	3.183.25
6. Poczta, telegraf i telefon	633.87
	30.314.20

Inne wydatki:

1. Odszkodowanie członków władz Kasy	728.72
2. Opłata związkowa	3.109.74
3. Zakupno inwentarza	44.615.88
4. Wydatki na realność	—
5. Budowa gmachu kasy i garaży	60.868.53
6. Budowa Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu	6.221.56
7. Koszta bankowe etc.)	8.177.17
8. Administracja własna nieruchomości	1.833.06
8. Różne	1.577.98
	127.132.64

Razem Zł. 464.248.89

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 71.4%, koszty admin. pers. 6.1%, rzeczowe 1.1%, koszty ogólne 2.5% do przepisu. — Wydatki na świadczenia 82.2%, koszty admin. pers. 7.1%, rzeczowe 1.2%, koszty ogólne 2.9% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziki m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

PIWOZjednoczonych Browarów Warszawskich
pod firmą**Haberbusch i Schiele**

Sp. Akc. w Warszawie.

Skład w Białej

przy ul. Wenzelisa poleca

jasne, ciemne i porter

w dobrej jakości i po przystępnej cenie.

Bernard Jakób.**Robot. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Siła” w Bielsku**
urządza**w dniu 1 Maja na Strzelnicy Miejskiej w Bielsku**
Uroczysty Wieczór

z następującym programem:

1. Od godz. 5 popoł. do godz. 7 wieczór **Popis orkiestry dętej „Siły”** w ogrodzie Strzelnicy. Wstęp bezpłatny.
O godz. 7 wieczór w sali Strzelnicy:
2. **Przemówienie.**
3. **Deklamacje.**
4. Następnie Teatr Robotniczy „Siły” odegra:
Wiatr za szybami czyli **Psiakrew to życie**, melo-deklamacja z towarzyszeniem chóru przy współudziale prof. Fr. Stróżewskiego.
Kajcio, arcywesoła komedia Stanisława Dobrzańskiego w 1 akcie.
Po przedstawieniu odbędzie się **Zabawa taneczna.**
Przygrywać będą dwie orkiestry „Siły”, na wielkiej sali dęta, na małej zaś sali orkiestra mieszana.
Wstęp na przedstawienie i zabawę zł. 1.50.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Stan członków.

W dniu	Mężczyzn	Kobiet	Razem	Członków rodzin
31 grudnia 1926 r. . .	6790	3523	10 313	11 350
30 czerwca 1927 r. . .	8808	4173	12 981	14 453
31 grudnia 1927 r. . .	8277	4565	12 842	15 524

Bilans Powiatowej Kasy Chorych w Białej

z dniem 31-szym grudnia 1927 r.

Stan bierny.

Stan czynny.

Lp.	Wyszczególnienie	Zł.	Zł.	Zł.	Lp.	Wyszczególnienie	Zł.	Zł.	Zł.
1	Gotówka: a) w centrali b) w oddziałach	3.690 56	3.690 56		1	Zobowiązania wierzycieli: a) zaległe świadcz. wobec członk. . . b) wydatki innych Kas Chorych i instytucji, poczynione na rk. Kasy . c) zobowiązania wobec dostaw (apteki, składów apt., optyków i t. p. . . . d) zaległe opł. szpit., honor. jedn. i tp. e) zobow. wobec Okr. Zw. Kas Chor. f) inne zgodnie ze specyfikacją . . .	8.980 78 1.814 01 3.019 78 5.436 65 4.067 43	23.318 65	
2	Lokacja kapit. zgodnie ze specyf.		111.155 85		2	Składki członkowskie: przedpłaty na rok następny	483 22		
3	Papiery wartościowe: a) wartość zgodnie ze specyfikacją . b) odsetki bieżące	4 626 74 378 25	5.004 99	119 851 40	3	Długi kredytowe: a) Ministerstwa Pracy i Op. Społ. . . b) bankowe zgodnie ze specyf. . . . c) komunalne i inne zgodnie ze spec.	9.176 64	9.659 86	
4	Należności od pracodawców z tytułu składek: a) za ostatni miesiąc roku sprawozd. b) za poprzed. mies. roku sprawozd. c) za lata ubiegłe zaległy składki wynoszą 174% w stos. do przyp. składek za rok 1927	122.971 83 101.032 05 7.989 44	231.993 32		4	Akcepty (weksle własne): pozostałość w obiegu wyd. weksli włas.			
5	Roszczenia wobec Skarbu Państwa w myśl art. 98 ust. z dnia 14/V. 1920 r.	21 902 31			5	Długi hipoteczne: a) pozostałość kapitału b) pozostałość odsetek			
6	Wierzytelności (dłużnicy): a) należności od Okr. Zw. Kas Chor. b) wydatki pocz. na rk innych Kas Chor. c) wydatki poczynione na rk instytucji lub pracodawców d) pożyczki hipoteczne e) inne wierzyt. zgodnie ze spec. . .	1.561 68	35.551 07		6	Sumy do zwrotu zgodnie ze specyfikacją		1.926 64	34.905 15
7	Weksle: pozostałość weksli obcych: a) w portfelu (w skarbcu) b) oddanych na inkasso	3.975 58 1.549 50	5.525 08		7	Fundusz amortyzacyjny: A. ruchomości: a) odpisy za lata ubiegłe b) odpisy za rok sprawozdawczy . . B. nieruchomości: a) odpisy za lata ubiegłe b) odpisy za rok sprawozdawczy . .	33.221 95 16.693 94 70.356 88 23 336 10	49 915 89 93 692 98	143.608 87
8	Sumy do wyliczenia zgodnie ze specyfikacją		15 —	273.084 47	8	Fundusz zapasowy: A z odp. przymus. 10% składek i kary w myśl art. 89 ust. z dnia 19/V. 1920 r.: a) stan początkowy b) tegoroczny przydział B. z nadwyżek bilansowych: a) stan początkowy b) tegoroczny przydział Fundusz zapasowy wynosi 66 7% w stosunku do ogóln. przych. za rok 1927.	305.497 43 135 394 17 403.038 47 91.594 52	440.891 60 494.632 99	935 524 59
9	Zapasy materiałów: a) środki lecznicze i opatrunkowe . . b) zapasy taboru przewozowego . . c) materiały gospodarcze		9 355 —	9 355 —					
10	Ruchomości: a) zakupiono do 31 grudnia 1925 r . b) zakupiono od 1 stycznia 1926 r. .	25.256 06 66 810 77	92.066 83						
11	Nieruchomości: a) wartość gruntów i placów b) wartość zabudowań murowanych . c) wartość zabudowań drewnianych . d) wartość budujących się nieruchomości zgodnie ze specyf.	36.278 06 583.402 85	619.680 91	619.680 91					
	Suma . .			1.114.038 61		Suma . .			1.114 038 61

Biała, dnia 31. marca 1928 r.

Z pow. sumy do dnia 31/III. 1928 r. t. j. do dnia wystąpienia bilansu do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń — wpłacono do Kasy Zł. 174 344 47.

Księgowy:
(—) Rudolf Heczko.Przewodniczący Komisji rewizyjnej:
(—) Karol Misik.Dyrektor:
(—) Robert Janik.Przewodniczący Zarządu:
(—) Dr. Gross.Członkowie Komisji rewizyjnej:
(—) Karol Misik, (—) E. Bathelt, (—) A. Pysz.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

Wydatki.

Rachunek działalności za rok sprawozdawczy 1927.

Dochody

Lp.	Wyszczególnienie	Zł.	Zł.	Zł.	Słownik % do ogółu dochodów	przypada na jednego członka zł.	Lp.	Wyszczególnienie	Zł.	Zł.	Zł.	przypada na jednego członka zł.
1	Świadczenia :						1	Składki członk., (7½%)				
	A. Zasiłki w chorobie:							a) obowiązkowo ubezpiecz.	1,332.498 05			95%
	a) zasiłek pieniężny 60% płacy ustawowej	460.287 28						b) dobrowolnie ubezpiecz.	671 88	1,333.169 93		103 81
	b) zasiłek domowy 30%	4.491 03										
	c) " 10% płacy ust.	4.558 93	469.337 24		33 40	36 54		2 Kary:				
	B. Zasiłki połogowe:							a) nałoż. na pracodawc.	3.109 96			
	a) zasiłek dla położnic	32.764 86						b) nałoż. na członków		3.109 96		
	b) zasiłek dla karmiących	12.778 10	45 542 96		3 24	3 54		3 Odsetki:				
	C. Zasiłki pogrzebowe:							a) od zaległych składek	12.058 24			
	a) na pogrzeby członk. Kasy	9.037 64						b) od lokacji w bankach	5.026 44			
	u) na pogrz. członk. rodzin	14.545 56	23.583 20		1 68	1 83		c) od papier. wartościow.	1 049 37	18.134 05		
	D. Zwroty gotówkowe:							4 Zwroty kosztów				
	zwroty z art. 23 ust. z dnia 19 V. 1920 r.: ⅔ zasiłków zamiast leczenia	2.015 30	2.015 30		0 14	0 15		świadczeń z art. 48 ustawy z dnia 19/V. 1920 r. p/g specyfikacji			21 800 87	5 44
	E. Pensje pers. leczniczego:							5 Czynsz za wyn. lokali:				
	a) lekarze . Zł. 153.285 51							a) na nieruch. własnych	14.532 74		14.532 74	
	zwroty got.	1.336 03	154.621 54					b) na nieruch. wynajętych				
	b) dentystów . Zł. 36.035 20							6 Różne dochody				
	zwroty got.	128 40	36.163 60					p/g specyfikacji			12.290 87	
	c) akuszerki . Zł.											
	zwroty got. . Zł. 4.417 —		4.417 —									
	d) felczerów . Zł.											
	zwroty got.											
	e) pracown. ambulatorijn.	7 938 38										
	f) kontrolorów	9.935 12										
	g) ubezpiecz. pers. leczniczego	4.054 93	217.130 57		15 40	16 90						
	F. Środki leczn. i opatrunk.											
	a) z aptek własn. p/g spec.	76.525 10										
	b) z aptek obcych	36.695 24										
	c) retaksacja recept i analiza lekarstw	81 04	113.301 38		8 08	8 82						
	G. Koszty leczenia w szpitalach, zakładach leczniczych i ambulatoriach:											
	a) w zakładach własnych p/g specyfikacji	10.497 85										
	b) w ambul. p/g specyfik.	63.427 84	73.925 69		5 20	5 75						
	c) w obcych szpit. i zakł.											
	H. Przewóz chor. i lekarzy:											
	a) własn. środkiem p/g spec.	24.851 74										
	b) obcymi środkami	11.655 93	36.507 67	981.344 01	2 08	2 84						
2	Koszty administracji:				69 98	76 37						
	A. Osobowe:											
	a) odszk. człk. władz Kasy	2.803 98										
	b) płace pers. biurowego	72.375 74										
	c) ubezpiecz. własn. pracown.	5.173 27										
	d) koszty deleg., podróży, przejazdów i tp.	2.302 91	82 655 90		5 60	6 43						
	B. Rzeczowe:											
	a) druki i materj. piśm.	11.337 39										
	b) opał i światło	4.255 11										
	c) poczta, telegraf, telef.	6.828 23										
	d) czynsze dzierż. biur.	3.600 —										
	e) różne p/g specyfikacji	207 60	26.228 33	108.884 23	1 66	2 04						
3	Koszty ogólne:				7 16	8 47						
	A. Składki na Okręg. Związ. Kas Chorych	17.281 16										
	B. Koszty wyborów											
	C. Straty na nieściągalnych wierzytelnościach:											
	a) na składk. członk.	10.327 77										
	b) na karach											
	c) na innych wierzyteln. p/g specyfikacji		27 608 93		1 07	2 14						
	D. Odsetki:											
	a) %/0 za dług. kred. i hip.	663 34										
	b) inne p/g specyfikacji	649 44	1.312 79		0 09	0 10						
	E. Remonty i instalacje:											
	a) ruchomości	682 28										
	b) nieruchomości obcych		682 28		0 04	0 05						
	F. Administr. własn. nieruchomości:											
	wydatki p/g specyfikacji		12.023 61		0 86	0 93						
	G. Różne wydatki p/g spec.		4.163 85	45 791 45	0 39	0 32						
4	Odp. na fund. amort.:				3 24	3 54						
	a) z ruchomości 25%		16.693 93		1 18	1 29						
	b) z nieruchomości 4%		23.336 10	40.030 04	1 68	1 81						
5	Odp. na fund. zapas.				2 84	3 10						
	w myśl art. 89 ust. z dnia 19/V. 1920 r.:											
	A. a) 10% od przypisanych składek . Zł. 133.316 99											
	b) kary	3.109 96	136.426 95									
	Potrącając 10% od strat na nieściągalnych składkach i 100% na nieściągalnych karach	1.032 78	135.394 17									
	B. Nadwyżka bilansowa		91 594 52	226 988 69	16 20	17 67						
	Suma			1.403.038 42	100					1.403.038 42		

Biała, dnia 31. marca 1928 r.

Księgowy: Heczko.

Dyrektor: Janik.

Przewodniczący Zarządu: Dr. Gross.

Przewodniczący Komisji rewizyjnej: Karol Misik.

Członkowie Komisji rewizyjnej: E. Bathelt, Pysz Andrzej.

Zatwierdzono reskryptem Głównego Urzędu Ubezpieczeń z dnia 14 kwietnia 1928, L. 2364/G. U. U.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 19.

Biała, dnia 6 maja 1928 r.

Rok XI.

„Komuniści-Faszyści“.

Po krwawych wypadkach w Warszawie.

Krwawe wypadki w Warszawie podczas święta robotniczego odsłoniły raz jeszcze istotę ruchu komunistycznego, jako pomocnika reakcji.

Nie jest żadną tajemnicą, iż dzieje komunizmu w Europie są dziejami pomocy dla reakcji, — przedewszystkiem naturalnie faszystowskiej.

Gdziekolwiek stąpiła czerwona stopa komunizmu, natychmiast w te same ślady radośnie stąpa czarna stopa faszystów! Tak było wszędzie. Żadnego wyjątku niema. Tak było we Włoszech. Tak było w Bawarii. Tak było na Węgrzech, gdzie Bela Kuhn poprowadził za rękę admirała Horthyego, ku władzy i ku terrorowi. Tak samo było i w innych krajach, gdzie na szczęście siły bolszewickie były mniejsze i dlatego nie oddały później całkowicie władzy faszystom, ale bądź co bądź wpływy reakcji wzmocniły — w Niemczech, w Finlandji, w Estonji i t. d.

Albowiem komunizm rozbija klasę robotniczą w obliczu wroga klasowego, osłabia ją, zniechęca klasę robotniczą do Socjalizmu i budzi indyferentyzm (obojętność) polityczny.

Powzięte przed kilkoma tygodniami uchwały Egzekutywy III Międzynarodówki każą komunistom wszystkich krajów uderzyć całą siłą przede wszystkim w — socjalistów, jako głównych wrogów. Tem się tłumaczy zdradziecka taktyka komunistów przy ostatnich wyborach we Francji. I tu komuniści odegrali rolę pomocników reakcji. Podobno sami komuniści francuscy byli w rozpaczy, że Moskwa im każe popierać reakcję przeciw socjalistom, ale p. Manuilewicz, „oko Moskwy“ dla Francji, był nieublagany. I komuniści odegrali swoją haniebną rolę. To samo powtórzy się zapewne niebawem przy wyborach w Anglii.

Warszawa, — okrwawiona Warszawa robotnicza w dniu 1 maja, — jest jeszcze jednym ogniskiem w długim łańcuchu tej straszliwej reakcyjnej roboty. Na rozkaz Moskwy piękne, wzniosłe święto robotnicze przeistacza się w okropną walkę bratobójczą. Niedarmo endecka „Gazeta Warszawska“ z zachwytem zaciera ręce i wykrzykuje z radością: „święto bratobójcze“!

Jesteśmy przekonani, że nawet najbardziej zażępieni doktrynerzy komunistyczni nie używaliby tych metod, gdyby nie twarde wskazówki moskiewskiego Kominternu. Te wskazówki powiada, że główny wróg — to Socjalizm; i że trzeba przede wszystkim uderzyć na tego „wroga“... I nasi „wodzowie“ komunistyczni ślepo wykonywują rozkaz Moskwy, zawzięcie pchając się do pochodów i zgromadzeń socjalistycznych i prowokując starcia.

Jest poprostu zdumiewajacym to pchanie się na wszelką cenę do pochodów robotniczych i na zgromadzenia na Placu Teatralnym! Jest poprostu zdumiewajacym ten brak wszelkiej godności, wszelkiej dumy, wszelkiej ambicji. Ich,

komunistów się odpycha, wyrzuca się — a oni, posłuszni taktycznym wskazówkom Moskwy, pchają się dalej! I prowadzą za sobą ufające im szeregi tych robotników, którzy nie wiedzą, co czynią.

Politycznie komunizm w Polsce jest całkowicie bezsilny. Ma sporo głosów w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskim, ale są to głosy przeważnie rozmaitych niezadowolonych z tego i z owego, i tem się tłumaczy, że komunizm nie jest w stanie zmobilizować swe masy do czynu realnego, do uzyskania czegoś konkretnego. Politycznie jest bez wpływów, bez znaczenia, rzeczywistej wiary dawno już nie budzi, wewnętrznie jest spróchniały.

Ale musi wykażać się przed Moskwą jakimś „czynem“. Musi zrobić sobie reklamę. Musi uczynić jakiś „bałagan“ — albo w Sejmie, albo poza Sejmem. Tem się tłumaczy, że jedynym tradycyjnym, większym „czynem“ dorocznym komunizmu jest walka z socjalistami na Placu Teatralnym w dniu solidarności robotników....

Cieszy się z tego naturalnie tylko burżuazja. Widzi, że komunizm spełnia jej wolę, bo obydwa skrzydła robotnicze w Warszawie się nawzajem neutralizują, nawzajem się zwalczają. Burżuazja zaciera ręce i myśli sobie: „tylko tak dalej, tylko niech krwawi się proletarijat w walce bratobójczej w całej Polsce, a wtenczas można będzie go wyrzucić z rachunku politycznego“. A komunizm pcha się dalej — zaślepiony, ślepo posłuszny Moskwie i pragnący reklamy.

Burżuazja ma nadzieję, że przy pomocy tej waśni i nienawiści nie tylko osłabi klasę robotniczą, ale wzbudzi wśród robotników zniechęcenie i obojętność. A może nawet pachnie część proletariatu ku burżuazyjnym formom ruchu — np. ku Chadeccji.

Tak straszliwe wypadki na Placu Teatralnym jeszcze raz odsłoniły reakcyjną istotę komunizmu. Jeśli zawczasu tym harcom nie położymy kresu, komunizm stanie się poważnym pomocnikiem naszego faszystwu. Pamiętajmy, iż żyjemy w chwili nie bylejakiej — w chwili doniosłej walki o demokrację w Polsce! I że proletarijat jest jedynym obrońcą demokracji. Jeśli się wyprowadzi proletarijat z pola bitwy, gdzie się walczy o demokrację, odda się plac bez boju — faszystom.

Tak komuniści stają się obiektywnie „kom-faszystami“. Musimy użyć wszelkich środków, aby to widowisko krwawe — radosne dla reakcji, a także smutne dla Socjalizmu! — więcej się nie powtórzyło! Wszelkich kroków należy użyć, aby położyć kres możliwości prowokowania robotników socjalistycznych.

Precz z „kom-faszystami“!

Kazimierz Czapliński.

stami, wykonując temi samymi ohydliwymi i krwawymi sposobami walki jaknajlepszą służbę międzynarodowemu kapitalizmowi.

Trupy i ranni, krew robotnicza przelana przez tych zbirów moskiewskich na ulicach Warszawy niechaj spadnie kamieniem przekleństwa na tych Kainów i katów ruchu robotniczego.

W okręgu białskim odbyły się potężne pochody, jakich już dawno nie widziano w Białej, Żywcu, Andrychowie, Kętach, Wadowicach i Wiślanowicach. Nadto zgromadzenia w Suchej, Nowym Targu i Zakopanem.

Komuniści i czumowcy siedzieli jak mysz pod miotłą, nie pokazując się skoro nigdzie. Klasa robotnicza bielsko-bialskiego okręgu, tak jak przy wyborach sejmowych, tak i w dniu 1 maja wykazała, iż twardo i solidarnie stoi przy sztandarach socjalistycznych.

Po południu urządzano w wielu miejscowościach akademję i wieczorki majowe.

Bielsko-Biała.

Około godz. 9 rano aż do godz. 3/4 10 napływały na plac Wolności w Białej pochody ze sztandarami i orkiestrami z miejscowości: Hańców, Leszczyny, Straconka, Mikuszowice, Lipnik, Kozy, Komorowice. W pochodach tych po raz pierwszy wystąpili w pokaźnej liczbie umundurowani TUrowcy z Leszczyn, Straconki, Mikuszowic i Hańcowa.

Szczególną uwagę zwracali jadący na umajonych rowerach TUrowcy, którzy stanowili czoło olbrzymiego pochodu, udającego się przy dźwiękach orkiestr na rynek do Bielska, gdzie po zagajeniu przez tow. Pysza Andrzeja zwięźle i dobitnie przemówił do zebranych tow. poseł Pająk, omawiając znaczenie święta majowego dla proletariatu.

Wybory sejmowe przyniosły P. P. S. olbrzymie zwycięstwo i rozszerzenie wpływów socjalizmu na wieś polską.

Zwycięstwo to utrzymać musimy i należycie wzmocnić. Musimy urzeczywistnić faktyczną jedność robotnika i chłopca, zementować ten sojusz, bo na nim oprzeć się musi przyszły rząd robotniczo-włościański.

Burzliwe, niemilkące oklaski były nagrodą dla referenta.

Następny mówca tow. poseł Reger przedstawił hasła P. P. S., wysuwane na dzień 1 Maja. Są nimi: powszechny pokój, rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego, ubezpieczenie na starość, rozciągnięcie ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia na wszystkich robotników, znajdujących się bez pracy, podwyższenie i przedłużenie zasiłków do czasu otrzymania pracy przez bezrobotnego (burzliwe oklaski).

W końcu przemówienia tow. poseł Regera nadeszły dwa duże pochody ze sztandarami i orkiestrami z Wilkowic i Buczkowic na rynek, gdzie tow. Pysz złożył im podziękowanie za przebycie 15 kilometrowej odległości, co jest dowodem, iż uświadomienie ludu z tamtejszych wsi stoi na wysokim poziomie.

Na drugiej trybunie do towarzyszy niemieckich przemawiali tow. Dr. Glücksmann i Lukas.

Po zebraniu uformował się potężny wąż pochodowy, nad którym powiewało 30 czerwonych sztandarów. Wśród ogromnych rzesz robotniczych niebieskie czapki i koszulki Turowców i turnerów stanowiły miły dla oka barwny kontrast.

Ulicami Bielska-Białej przemaszerował pochód na plac Wolności w Białej. Tam do skupionych rzesz robotniczych przemówił porywająco tow. poseł Reger, który podkreślił, iż z takim duchem, jakim owiany jest proletarijat Bielska-Białej socja-

Obchód uroczystości 1-szo majowej w okręgu bielsko-bialskim.

Tegoroczne święto majowe obchodzone było w całej Polsce przy imponującym udziale proletariatu tak miejskiego, jak i wiejskiego.

Przy pięknej pogodzie manifestowały setki tysięcy proletariuszy i proletariuszek za międzynarodową solidarność ludu pracującego, o pokój światowy, o chleb i pracę dla bezrobotnych.

Polski lud robotczy zadokumentował jeszcze raz niezbicie, że stoi i stać zawsze niezłomnie będzie przy sztandarze czerwonym P. P. S.

Jedynie w Warszawie wspaniały przebieg mani-

festacji robotniczej zakłóciła zbrodnicza prowokacja komunistów. Ci pacholki Moskwy, najmiłi krwawego cara Stalina, głoszący jednolity front robotniczy i zagładę burżuazji zrobili użytek z pałek i rewolwerów na spokojnie manifestujących masach robotniczych.

Jeszcze raz się okazało, że komunizm w rzeczywistości nie zależy na walce z burżuazją, tylko na zgnieceniu siłą robotniczego ruchu socjalistycznego.

W tym dziele stają w jednym szeregu z faszy-

lizm zwyciężyć musi. Z drugiej trybuny przemawiali po niemiecku ttw. Dr. Glücksmann i Lukas.

Tow. Pysz A. zakończył zgromadzenie okrzykiem: Niech żyje Socjalizm i P. P. S. — który zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Z tysięcy piersi robotniczych rozległ się jak grzmot nadchodzącej burzy śpiew „Czerwonego Sztandaru“, poczem pochody z poszczególnych gmin udały się do swych miejscowości, gdzie po południu urządzano akademje i zabawy 1-szo majowe.

W Kętach

na rynku, dokąd przybyły pochody z Porąbki, Kobiernic, Bujakowa, Czańca, Nowej Wsi, Makca, Międzybrodzia bialskiego, Witkowic i innych miejscowości przemówił do kilkutysięcznego tłumu chłopów małopolskich i robotników tow. poseł Czapiński, oklaskiwany burzliwie przez zebranych.

Andrychów

obchodził tegoroczne święto 1-majowe wspaniałe pochodem pod pomnik Grunwaldzki, skąd z powrotem udano się na rynek, gdzie do zebranych przemówił tow. poseł Czapiński.

Wadowice

świętowały uroczystości 1-szy Maja. Na olbrzymim wiecu przemawiał tow. poseł Czapiński.

W Wilamowicach

refował tow. Sokołowski Ksawery.

Od Redakcji. Szczegółowy opis uroczystości 1-majowych w Kętach, Andrychowie, Wadowicach, Wilamowicach, Nowym Targu, Zakopanem, Suchej, Cieszyźnie i Czechowicach zamieścimy w następnym numerze.

Zywiec

Tegoroczny obchód święta robotniczego był imponujący. Na rynku zgromadziło się kilka tysięcy robotników i włóścian z rodzinami. Pochody ze sztandarami i orkiestrami przybyły ze Sporysza, Węgierskiej Górki, Browaru, fabryki „Solali“, Radziechowej, Wieprza, Kamesznicy i t. d. Wśród barwnych tłumów wyróżniała się liczna banderka konna przystrojona na czerwono. Punktualnie o godz. 11 przedpołudniem zagał wiec ludowy tow. Semik, przewodniczący Komitetu miejscowego P. P. S. Na przewodniczących wybrano tow. tow. Welnickiego, Sobczyńskiego, Jaworskiego i — — —

Przeszło godzinny referat o znaczeniu 1 maja i postulatach ludności pracującej wysuwanych w dniu 1 maja — wygłosił tow. poseł Pająk. Rezolucję C. K. W. odczytana przez tow. Mrowca jednogłośnie uchwalono. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ uformował się olbrzymi pochód poprzedzany kilkudziesięcioma rowerzystami barwnie przybranymi czerwienią. Pochód przeszedł ulicami miasta pod pomnik Grunwaldzki, gdzie krótko przemówił tow. poseł Pająk, nawiązując do historii pogromu krzyżackiego — tak jak ongiś — mówił tow. poseł Pająk — legła w prochu potęga krzyżacka, pokonany zostanie ustrój kapitalistyczny, — nie bronią białą ani też nowoczesnymi narzędziami mordu, lecz siłą świadomości ludu pracującego zapełniającego szeregi polskiego i międzynarodowego socjalizmu.

Tow. Kuciara podziękował wszystkim za przyczynienie się do zorganizowania uroczystości 1 majowej i wezwał zgromadzonych do dalszej wytrwałej pracy dla dobra ogólnego. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie i manifestację zakończono.

Wieczorem, staraniem T. U. R. urządzono wieczorek artystyczny, a następnie zabawę taneczną.

Zgromadzenie i manifestacyjny pochód zorganizowany był należycie, za co towarzyszą z żywieckiego Komitetu P. P. S. należy się uznanie.

Obchód święta państwowego 3 maja.

Święto państwowe obchodzono w Białej-Bielsku nadzwyczaj uroczystość. Uroczystościem tegorocznego obchodu było wystawienie żywego obrazu na pl. Wolności w Białej, oraz efektowne oświetlenie wieży kościoła parafialnego w Bielsku i ratusza w Białej.

Nie stały tylko na wysokości powagi święta państwowego dwa przemówienia okolicznościowe. Jedno wygłosił ks. X. po mszy św. polowej na rynku w Białej, które przypominało kazanie z Pipidówki, polane sosem politykującego prowincjonalna. Drugie wypowiedział uniwersalny referent wyborczy z Bloku Bezpart. Wsp. z Rządem, sekretarz Rady Powiatowej p. Chabałowski, który powtórzył bodaj dosłownie jedno z wielu wypowiedzianych przez siebie przemówień na

zgromadzeniach przedwyborczych. A szkoda, bo bądź co bądź Konstytucja 3-go maja daje możliwość każdemu rozsądnemu mówcy rozwinięcia pięknego tematu. P. Chabałowski zaś szukał tego tematu w polityce dzisiejszej i domagał się nie mniej nie więcej jak tylko zmiany obowiązującej Konstytucji Polskiej.

Ponieważ przemawiał w imieniu Komitetu Obywatelskiego, należałoby sądzić, że Komitet się z jego przemówieniem solidaryzował, a jeżeli tak, to Komitet urządzający piękną imprezę upiększenia święta państwowego wystawieniem żywego obrazu, posunął się poza ramy swego powołania.

W przyszłości należałoby bezwarunkowo przemówienia „domorosłych“ wielkości poddać gruntownej cenzurze. Święto państwowe, w którym biorą udział wszyscy obywatele państwa, nie może być świętem żadnej partii czy koterji, inaczej przestanie być świętem państwowym.

Arcybiskup Krakowski rzuca interdykt na posła Putka.

W niedzielę, dnia 29 bm. odczytano w czasie uroczystego nabożeństwa w kościołach parafialnych archidiecezji krakowskiej pismo ks. metropolity Adama Sapiehy rzucające karę kościelną, osobisty interdykt na posła Putka z Wyzwolenia. Interdykt wzbrania ukaranemu wstępu do kościoła, korzystanie z sakramentów świętych, mszy świętej i udziału w aktach prawnych kościelnych i odmawia mu pogrzebu chrześcijańskiego, o ile przedtem nie okaże skruchy i nie pojedna się z kościołem.

Do tego niesłychanego zarządzenia powróćmy jeszcze.

Prezydent Meksyku w walce z klerem.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi „United Press“, prez. Calles ponuszył sprawę zatargu rządu meksyk. z klerem katolickim. „Nie zwalczamy religji — mówił Calles — dążymy tylko do zlikwidowania politycznej propagandy, uprawianej przez kler meksykański przez długie lata.

Na pytanie, czy prawdą jest, że księżom odjęte zostały prawa wyborcze, prezydent oświadczył, że wymagała tego racja stanu i że należałoby nawet pozbawiać księży praw obywatelskich z chwilą, gdy udowodnionem im zostanie, że w orientacjach ich dominującą rolę odgrywają instrukcje otrzymywane z Rzymu, a nacechowane nienawiścią do rządu meksykańskiego.

Sami księża powinni zrozumieć wreszcie swe obowiązki narodowe, nie zawsze dające się pogodzić z nakazami obcej, rzymskiej potęgi. Powinni zrozumieć, że ksiądz meksykański jest przede wszystkim Meksykaninem. Z chwilą, gdy w duchowieństwie meksykańskim wzrośnie ta świadomość narodowa, sami księża zrozumieją — mówił Calles — dlaczego rząd meksykański postanowił położyć kres stałemu wymuszaniu ofiar na cele klerykalne przez księży cudzoziemców na ludzie meksykańskim. Zaledwie trzecia część bogactw kraju jest w rękach Meksykanów. Szesćdziesiąt pięć procent tej jednej trzeciej części należy do kościołów. Księża cudzoziemcy są nieszczęściem Meksyku.

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. odbył się wielki wiec w Rayczy na rynku o godz. 12 w południe (około 1000 osób).

Zagał tow. A. Pysz z Białej. Do prezydium wybrano tow. Szczotkę i Donata z Rayczy, oraz tow. Rytkę z Ujsół.

Referował tow. poseł Kazimierz Czapiński, który zdał obszernie sprawozdanie poselskie, oraz przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną. Następnie przemówił jeszcze tow. Pysz, poczem uchwalono zaufanie dla posłów P. P. S., a w szczególności dla posłów z okręgu ttow. Czapińskiego i Pająkowi.

Tow. poseł Antoni Pająk przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia urządzili towarzysze radziechowscy uroczystość odsłonięcia sztandaru Miejsowego Komitetu P. P. S.

Na uroczystość tę przybyły delegacje Komitetów P. P. S. z Białej, Leszczyn, Mikuszowic, Straconki i Wilkowic, oraz pochody z Wieprza, Sporysza i Żywca, Węg. Górki i okolicznych wsi

pow. żywieckiego, które z orkiestrą towarzyszącą z Radziechowa odmaszerowały z przystanku kolejowego na miejsce uroczystości.

O godz. 1 popoł. przybył owacyjnie witany przez zebranych tow. poseł A. Pająk wraz z małżonką, poczem nastąpiło właściwe odsłonięcie sztandaru, który wręczył tow. poseł chorążemu. Po ukończeniu ceremonji wbijania gwoździ wygłosił tow. poseł Pająk okolicznościowe przemówienie. Po blisko godzinnej przerwie, podczas której przygrywała orkiestra złożył tow. Pająk sprawozdanie poselskie, obrazując w świetny sposób walkę stronnictw na terenie Sejmu. Mowę jego przerywano co chwilę burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniach przewodniczącego Miejskiego Komitetu P. P. S. w Radziechowach tow. Wojtyły Adama i delegatów poszczególnych miejscowości zakończono uroczystość odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Po uroczystości odbyła się zabawa, trwająca do godz. 9 wieczór.

Cała uroczystość, jak i zabawa odbywała się w ogrodzie przy pięknej pogodzie, pozostawiając u wszystkich uczestników miłe wrażenie.

Nieludzkie katowanie dzieci szkolnych.

Kaniów, wieś w powiecie bialskim posiada nielada pedagoga w osobie kierownika miejscowej szkoły p. Józefa Mamicy.

Dzieci powierzone mu do kształcenia traktuje, jak jaki plantator swych niewolników.

Niedawni czasy pobił w dotkliwy sposób niejakiego Oleka, którego wazał do kancelarii, gdzie znęcał się nieludzko nad biednym chłopakiem. Okrwawionego dopiero wtedy wypuścił z kancelarii, gdy tenże obmył sobie twarz ze krwi. Za czyn ten został sądowo ukarany.

W sprawie tej powołanym był na rozprawę karną w charakterze świadka Władysław Kańczuga.

Już na korytarzu w dniu rozprawy obwiniony kierownik, gdy zobaczył malca, skrzyczał go i zapytawszy się co robi w Sądzie skoro jest malca, zagroził mu, że na drugi dzień w szkole się z nim rozmówi.

Gdy Kańczuga w dniu 24 lutego br. zjawił się w szkole, zawałał go kierownik do kancelarii, wypytując się go ponownie po co przyszedł do Sądu. Na odpowiedź, iż musiał zadośćuczynić wezwaniu sądowemu, rozkazał mu wrócić do klasy.

W klasie zadał mu pytanie z lekcji, na które Kańczuga obecnym nie był, gdyż był wówczas na rozprawie sądowej. Ponieważ malce na pytanie to odpowiedzieć nie umiał, kazał mu kierownik przez dwie godziny kłęczeć na posadzce.

Po dwugodzinnym kłęczeniu rozkazał nieludzki kierownik usiąść chłopakowi na ziemi, a to w ten sposób, by nogi zupełnie wyprostowane przylegały do posadzki z rękoma pod tylną częścią ciała.

Gdy biedny chłopak z powodu niemożności utrzymania się przez dłuższy czas w takiej pozycji dla ulżenia bólu, spowodowanego już kłęceniem 2-godzinnem, spróbował kurczyć nogi, kierownik wzbraniał mu tego, a nawet stopą naciskał mu kolana, by nogi wprowadzić do zupełnie poziomej pozycji przez co ból wzmagający się coraz bardziej.

Z powodu kłęczenia i siedzenia w opisanej wyżej pozycji doznał chłopak opuchnięcia prawego kolana, tak silnego i bolesnego, że aż dnia 15 marca br. nie mógł stapać nogą bez odczuwania bólu, — ponadto wyskoczyła mu kostka w kolanie.

Oba te wypadki wskazują, do jakiego stopnia zaniknąć może u niektórych jednostek wszelkie uczucie ludzkie.

Człowiek taki, jak kierownik Mamica przynosi wstyd polskiemu nauczycielstwu i nie powinien ani godziny dłużej piastować szczytnej godności wychowawcy dzieci ludu wiejskiego.

Domagamy się natychmiastowego usunięcia i spensjonowania p. Mamicy. Komu się podobnie bicia i katowanie, dlatego jest miejsce — w rzeźni!

Osobiste.

Dotychczasowy wicekomisarz miasta Białej p. prof. Nycz Franciszek został zwolniony z dniem 1 maja od pełnienia obowiązków zastępcy kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej, a w jego miejsce p. wojewoda krakowski zamianował wice-komisarzem p. Henryka Domanińskiego. Banku Gospodarstwa Krajowego w Białej

Kołtunerja kęcka.

Dyrektor seminarjum państwowego w Kętach zwyczajnym wydrwigroszem.
Wizerunek „cnotliwego“ członka zarządu Ligi Katolickiej.

Miasteczko Kęty w powiecie białskim słynie pod przewodnictwem b. kandydata na posła z Nru 30-go p. Edwarda Zajączka z doborowej jakości swej kołtunerji, która mając pełną gębę frazesów „katolickich“ i „narodowych“ chętnie lubiła pouczać biedną brać robotniczą o potrzebie wyteżonej pracy dla dobra państwa, kościoła i narodu.

Widzieliśmy zawsze na samym przedzie przy obchodach państwowych uroczystości w Kętach jedne i te same wygolone, spasełby zadowolonych z siebie kołtunów. Niejeden obcy człowiek, spoglądając na oblicza tych „ojców miasta“ pomyślał sobie: „Szczęśliwaś Polsko, że posiadasz tak cennie wykopaliska z epoki „...pij popuszczaj pasa!“

Typem takiego kołtuna był p. Andrzej Stopka, dyrektor państwowego seminarjum naucz. w Kętach.

Na posiedzeniu Rady miejskiej odpowiadał na żądanie ludu, domagającego się nowych wyborów do Rady gminnej: „My starzy znamy z doświadczenia drogę rządzenia!“ Wniosek jego przeciwny woli ludności pracującej, przeszedł.

Tymczasem w dniu 11 lutego 1928 r. dowiedzieliśmy się, jaką to doświadczoną drogą rządzenia chadzał p. dyrektor Stopka.

Zwyczajnym trybem „wyleciał“ z zajmowanej dla „dobra“ państwa posady, bo okazało się, iż jest gruntownym wyjadaczem skarbu, czyli poprostu powiedziaławszy oszustem.

Systematycznie na każdym kroku oszukiwał skarb państwowy, wystawiając fałszywe, niezgodne z faktycznym stanem rzeczy rachunki. Oszustwa te przynosiły p. dyrektorowi wcale pokażne sumy. Kuratorjum wszystko płaciło. Przypatrzmyż się bliżej tym rachunkom.

1) P. Jura ofiarował za darmo łatki na podpałkę do szkoły, — p. Stopka wystawił rachunek na 5 zł. na nazwisko nieznanego w Kętach Jana Kurpiela.

2) Za naprawę tablicy szkolnej zapłacił stróżowi 3 zł., — rachunek wystawił na 6 zł.

3) Za bieleńnię kancelarii w Seminarjum zapłacił stróżowi 40 zł., — rachunek wystawił na 60 zł.

5) Za okrycie róż nie płacił nic, — rachunek wystawił na 7 zł.

6) Za okrycie nasion kwiatów zapłacił 5 zł., rachunek wystawił na 12 zł.

7) Za okrycie marchwi, buraków etc. zapłacił 20, — sobie policzył 48.

8) Za 28 dni pracy przy ryciu ogrodu nie płacił nic, — rachunek jednak wystawił na 98 zł.

9) Wystawił rachunek na 56 zł. za 7 fur gnoja, a kupił tylko jedną za 8 zł.

10) Za sadzenie głogu wystawił rachunek na 18 zł., a nie płacił nic.

11) Dnia 22 grudnia 1926 r. nadeszły węgle od p. Cichego z Jaworzna, który darował je na opalanie sal szkolnych. Dyrektor Stopka „wziął“ sobie dla swej potrzeby darowane węgle szkolne, sprzedając je Internatowi (5 tonn) i b. naczelnikowi poczty w Kętach p. Velzemu (10 tonn).

Razem sprzedał p. Stopka 15 tonn nieswojego węgla, — pieniądze powędrowały do jego kieszeni.

12) Za przybudowanie 4 wychodków zapłacił 200 zł., — rachunek wystawił na 300 zł.

13) Za naprawę dachu zapłacił stróżowi 5 zł., rachunek wystawił na 145 zł.

14) Za rama do 10 obrazów, które nigdy nie były zrobione, ani zamówione policzył sobie 35 zł.

15) Za remont 60 ławek zepsutych, który nikt nie wykonał policzył 50 zł.

16) Aczkolwiek za rok 1926/27 wyświecono 80 litrów nafty, wystawił rachunek na 240 wyświeconych litrów, itd. itd.

Rachunków takich, wystawionych dla dobra kieszeni p. dyrektora Stopki, a ze szkoda dla skarbu państwowego jest jeszcze spora ilość. Podajemy tylko kilkanaście dla zobrazowania zasad, jakimi kierował się ten apostoł Ligi Katolickiej, tak zalecanej przez księży w kościele kęckim.

Przy przyjmowaniu uczennic do Seminarjum odgrywały u p. dyrektora łapówki niemałą rolę.

Droźnik z Andrychowa kupił p. Stopce szynkę za 29 zł., byle tylko tenże przyjął jego córkę do Seminarjum.

Dyrektor szynkę zjadł ze smakiem, lecz prośby petenta nie uwzględnił. Natomiast za bryczkę, wykonaną i ofiarowaną za darmo przez kołodzieja Babińskiego przyjął córkę jego na II kurs seminarjalny.

Chcąc się ratować przed sprawiedliwą karą wystosował w dniu 14/I 1928 r. list do wizytatora, którego odpis posiadamy. W liście tym żebrze o litość, zwalając winę na ... grype, która go uczyniła chciwym na nieswoje pieniądze.

Pan Stopka, członek Zarządu Ligi Katolickiej, to nie jakiś odosobniony typ kołtunerji kęckiej, — przy więcej szczegółowym badaniu baczny obserwator zauważy, iż kołtunerja ta zarażona jest w całości zgnilizną moralną, którą przykrywa pięknie brzmiącymi frazesami o potrzebie bronięcia zagrożonej wiary, kościoła i ojczyzny. Niedarmo „Placówka Kresowa“ i „Przyszłość“ zasiała tam swe „zdrowe“ narodowo-katolickie ziarno. Płon okazuje się wcale obfity.

Nienaukowane masy klerykalne tumani się i straszy Meksykiem (p. Stopka to także umiał!), by tem lepiej móc uprawiać swe paskudne interesy.

Działalność takiego dyrektora Stopki rzuca cień na całe szkolnictwo, które w szponach klerykalnych obłudników i faryzeuszów w takich warunkach jak kęckie stać się może niczem innym, jak tylko kuźnią zaofaństwa i bigoterji jezuickiej.

Obecnie pouciskały kęckie szczury chadeckie i endeckie pod sztandar niemniej „bogobojnej i uczciwej“ trzydziestki. Dla odmiany za wzorem jedynki zamienili frazes „katolicki“ i „narodowy“ na „państwowo-twórczy“.

Postaramy się tych „dobrodziejów“ od Boga, miłości i grosza nieswojego wyciągnąć jednego za drugim na światło dzienne.

Regulacja płac.

Komisarz miasta Białej tow. poseł Pajak przyjął delegację robotników miejskich, która przedłożyła postulaty robotników. Tow. Pajak zgodził się na podniesienie wszystkim robotnikom dotychczasowych płac o 4—5 gr. na godzinę. Robotnicy zatrudnieni przy czyszczeniu dołów kloacznych otrzymają po 10 gr. na godzinę więcej. W prowizorycznym mieszkaniu robotników zamieszkuje przy ul. Żywieckiej robotnicy otrzymają sienniki i koce na koszt miasta. Robotnicy zajęci przy czyszczeniu ulic otrzymają w czasie deszczu specjalne nieprzemakalne pelerynki.

Miejska policja targowa i polowa zostanie umundurowana.

Wybory uzupełniające we Francji.

Powodzenie socjalistów.

W niedzielę 29/IV br. odbyły się we Francji wybory do parlamentu w 427 okręgach wyborczych, w których w poprzednią niedzielę żaden ze zgłoszonych kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów. Według otrzymanych wyników w 423 okręgach uzyskali: Konserwatyści 3 mandaty, Ugrupowania b. Blo-

ku Narodowego 176 mand., w tem: Republikańska Unja Demokratyczna (poseł Marin) 76 mand., Lewica Republikańska (Poincare) 60 mand., Radykalni Republikańscy 50 mand., Ugrupowania b. kartelu lewicy otrzymały łącznie 229 mand., w tem: radykalni socjaliści 102 mand., republikanie socjaliści 41 mand., i socjaliści zjednoczeni 86 mand., komuniści 14 mandatów. Uzupełniając te wyniki — wynikami zeszłej niedzieli otrzymujemy: dla skrajnej prawicy 15 mand., dla grupy b. Bloku Narodowego 306 mand., w tem: dla Unji republikańsko - demokratycznej 145 mand., dla lewicy republikańskiej 105 mand., dla republikanów radykalnych 55 mand., były kartel lewicy uzyskał łącznie 271 mand., w tem: radykalni socjaliści 47 mand., i socjaliści zjednoczeni 101 mand. Komuniści mają łącznie 14 mandatów, prócz tego z grup drobnych: socjal-komuniści uzyskali 2 mand., autonomiści alzaccy 3 mand.

Większość Poincarego.

Jak wynika z rezultatów wyborów rząd Poincarego posiadać będzie w nowej izbie stałą i skonsolidowaną większość co najmniej 370—380 głosów, która dojść może nawet do 460 głosów, jeśli wszyscy nowoobrani deputowani, których program zobowiązywał do podtrzymywania Poincarego, spełnią swe obietnice.

Niebywały stosunki w fabryce „Milówka“ w Cięcu.

Dwadzieścia lat dyrektorstwa w papierni „Solali“ w Żywcu — starczyło p. Skarkowi, by stać się panem własnej fabryki. Niżej przytoczone fakta, jak również sposób traktowania robotników niezbyt pochlebne wydają o nim świadectwa, rzucając cień na drogę, po której w stosunkowo krótkim czasie dorobił się kapitału, a który na krzywdzie robotnika powiększyć wziął sobie za obowiązek. W fabryce tej zatrudnionych jest około 60 osób płci obojga, z czego małoletni: kobiety i chłopcy, większość stanowią. Robotnicy o istnieniu 8-mio godzinnego dnia pracy nie wiedzieli zupełnie, gdyż tu zmusza się ich do pracy po 12 i więcej godzin, przy płacy t. zw. „tygodniówce“ 20—25 zł.

Dwa lata upłynęło od uruchomienia fabryki, a robotnicy dotąd z urlopów nie korzystali zupełnie. Piętnastoletni chłopcy nie tylko, że nocą pracują, ale używa się ich do robót ciężkich, nad wykonaniem których czuwają majstrowie, często biciem się posługując, w czym prym wodzi niejaki Bojdyś Osfald. Ten to majster rozpanoszył się na dobre, a łechtany pochwałami, jakimi szczerze dyrektor go darzy, pastwi się w brutalny sposób nad dziećmi, których nędza z domu wygnała. Ostatnio padli ofiarą tego rozbestwionego bydlaka, Karol i Antoni Kalfasowie.

Robotnicy będący przez długie lata pod wpływami księzo-ludowych związków pod patronatem księdza wikarego Selwy, o innej organizacji myśleć nie mogli, bo tego im „dobrodziej najsurowiej zakazał“. — Składek nie ściągano od nich, a tylko każdej niedzieli zachęcano pobożnych robotników do „datków dobrowolnych na msze św. o błogosławieństwo w pracy i o zdrowie p. fabrykanta, który dla miłości bliźniego, tylu ludziom utrzymanie daje, a przeciwko czemu występują socjaliści, rabując fabryki i ziemię“.

Długo zabawa ta trwała; na łatwowierności robotników, księżulkiwie tuczyli się snadnie. Przyszły wybory — o zgrozo. „Przyjechał plugawiec (tow. Czapliński — przyp. red. — o nim ksiądz mówił) i całą wieś zaraził, stąd przy wyborach plugawców w parafii naszej, aż 275-ciu“. „Popamiętajcie wy, którzyście na dwójkę głosy swe oddali, na tych co to w Meksyku wszystkie poburzyli kościoły katolickie“.

Co ostrzeżenie znaczyć miało — nie wiemy. Pewnem jest jednak, iż wstrzymanie zasiłków bezrobotnym, jak również terror stosowany przez Witosowców do robotników tutejszych, powstał na skutek walki wyborczej, w której dawni władcy sromotną ponieśli klęskę.

Apeluje tą drogą do władz kompetentnych, ażeby zajęły się tą sprawą i przywróciły ład, zaś dyrektora pociągnęły do odpowiedzialności. Sprawa pilna — prosimy o przeprowadzenie śledztwa i winnych ukarania.

Kącik humorystyczny.

Niech nawet płacze!...

Żydowski właściciel niedawno nabytego folwarku:

Panie ekonomie, każ pan zabić tę największą świnię!

Ekonom: — Ależ, panie dziedzicu, ona będzie się prosić...

Właściciel: — Nie szkodzi. Niech się prosi, niech nawet płacze, kaźcie ją zabić.

Nadesłane.

Obywatele Legioniści!

Na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej legionści są już zorganizowani w swych związkach legionowych, jedynie na Ziemi Cieszyńskiej nikt dotychczas nie podjął się utworzenia Oddziału Związku Legionistów, mimo, że na terenie tem zamieszkuje około 200 byłych legionistów. Chcąc skupić wszystkich legionistów w jednym związku Śląska Ciesz. utworzył się w Dziedzicach komitet organizacyjny, który zwołuje na dzień 6 maja br. ogólne zebranie wszystkich legionistów znajdujących się obecnie na Śląsku Cieszyńskim i w powiecie Pszczyńskim do lokalu restauracji obywatela Machalicy Jana w Dziedzicach na godz. 13.30.

Podpisany komitet apeluje do wszystkich wspomnianych legionistów, aby gremjalnie zjechali się w powyższym dniu celem utworzenia oddziału oraz omówienia najważniejszych zagadnień, które nas dotyczą. Wszelkie zapytania i wyjaśnienia należy kierować pod adresem: Dziedzice 236.

Za Komitet organizacyjny:

Daneł. A. Janik. Rólnich Józef.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1655.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 20.

Biała, dnia 13 maja 1928 r.

Rok XI.

poseł MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Dlaczego walka?

Komunistyczna Partja Polski powstała ze złączenia się dwóch organizacji: Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz części t. zw. Lewicy P. P. S., pozostałej pod wodzą p. Horwita po odejściu do szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej grupy niepodległościowej, tow. Antoniego Zdzienkowskiego.

Zjednoczenie i zmiana nazwy nastąpiły w r. 1918. Rok ten stwierdził zarazem nieodwołalne bankructwo całej teorii „socjaldemokratyczno-lewicowej“, teorii, która głosiła „organiczne wcielenie“ Kongresówki do Rosji, jako rzekomą „konieczność dziejową“. Odrzucanie programu Niepodległości Polski było wtedy jedynym właściwym punktem obu odłamów; pozatym esdecy reprezentowali sposób myślenia bolszewicki oddawany „lewicowcy“ toneli w okresie poprzednim „bagnie oportunistów“ na wzór „likwidatorów“ rosyjskich, zasługiwali stokroć więcej na miano „Frakcji Umiarkowanej“, niż na miano „lewicy“.

W każdym bądź razie twórcy Komunistycznej Partji Polski zakładali ją akurat w chwili, gdy rzeczywistość zaprzeczyła jaskrawo, dobitnie wszystkim ich przepowiedniom, całej ich „filozofii dziejów“.

Komuniści wystąpili na scenie dziejów samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej, jako heroldowie „Rewolucji światowej“. Zapowiadali ją lada dzień, lada godzina od grudnia r. 1918 aż do dobie najazdu sowieckiego w r. 1920. Walili z Rząd Ludowy do współpracy z reakcją nacjonalistyczną. Marzyli o „puczach“, wywoływali strajki bez ładu i kładu, spajani stopniowo w zwarą, posłuszną masę żelazną Zinowjewa, podówczas dyktatora Trzeciej Międzynarodówki.

Zasileni zostali w owych latach dopływem zwolenników p. Żarskiego i haniebną zdradę p. Sołchackiego, co potrafił wyprzeć się Socjalizm w momencie, gdy kozacy Gaja podchodzili do wrót Warszawy.

Trudno — doprawdy — wyobrazić sobie coś bardziej tchórzliwego i paskudnego moralnie, niż zachowanie się Komunistycznej Partji Polski w niesiatach, rozstrzygających dla losów Niepodległości i bierne milczenie tam, gdzie były wojna polskie; radość i tryumf tam, gdzie wkrały wojska rosyjskie. Żadnej samodzielnej, własnej postawy! Żadnej samodzielnej, własnej myśli! Potworny sojusz „rewolucjonistów“ z rachusiakami w kozackich mundurach! Skończyła się wojna. Załamała się wiara w nadchodzącą „Rewolucję światową“. Rosja przyjęła „N. E. P.“ — nową politykę „ekonomiczną“ (kompromisu z kapitalizmem). Polska przeżyła szereg, straszliwych dla klasy robotniczej, kryzysów gospodarczych. Człowiek pracy poznał dno nędzy i niedoli. Czy znać było w latach minionych jakikolwiek ślad akcji komunistycznej na rzecz potrzeb, prawdziwych potrzeb proletariatu? Czy

spotkaliście jakikolwiek konkretny plan naprawy stosunków, jakikolwiek wysiłek dla złagodzenia katastrofy bezrobocia, katastrofy drożyzny? Nie! Nic, tylko demagogia, świadomie kłamliwa i nie-szczera, skierowana jedynie i wyłącznie przeciwko socjalistom.

W Rosji powstała „opozycja“ Trockiego. Zaczęła się walka o same podstawy ideologii i taktyki komunizmu. Komuniści niemieccy, francuscy, belgijscy wzięli w niej udział. Usiłowali wpływać na bieg wypadków. Próbowali rozstrzygać, Komunistyczna Partja Polski padła plackiem przed Stałinem, bo... Stalin zwyciężył. Przedtem słuchali potulnie Zinowjewa; dzisiaj słuchają potulnie Stalina. I do międzynarodowego ruchu komunistycznego nie wnieśli nic „swojego“, nic, okrom tchórzostwa.

Taki oto jest dorobek „pracy życiowej“ tych ludzi. Myśleć i działać samodzielnie nie umieją; przekonania zmieniają — niby rękawiczki — według rozkazów z Moskwy. Są wyrazem prymitywnych uczuć, zacofanych kulturalnie nastrojów, są kwiatem zatrutym, wyrosłym na błocie demoralizacji, nędzy i demagogii.

Stanowią — w rezultacie — tragiczne niebezpieczeństwo wewnętrzne dla ruchu robotniczego. Rozbijają jedność proletariatu, więc służą reakcji; odbierają mu piękno walki, więc służą reakcji; demoralizują go, więc służą reakcji; prowokują świadomie walki bratobójcze, więc służą zdradzie; a jako wykonawcy poleceń Kremla, spełniają rolę „przedniej strażi“ imperjalizmu rosyjskiego.

Dzień Pierwszego Maja w Warszawie był koroną tej smutnej historii „działania“ komunistycznego w Polsce. Żadne bezczelne kłamstwo nie zmieni rzeczywistości. Przez dziesięć lat toczy ten rak organizm klasy robotniczej. Zaważył, jak zmora, na rozwoju wypadków w epoce Rewolucji powojennej, rozsada od wewnątrz każdą walkę o demokrację, każdy wysiłek, zmierzający ku poprawie doli mas pracujących. Nadszedł czas, w którym klasa robotnicza musi odrzucić precz chorobę komunizmu z własnych szeregów. Bez policji i bez teroru. Wysiłkiem olbrzymim własnej świadomości! Ale gotowa zawsze do odparcia prób użycia przemocy fizycznej!

Cele określamy jasno: trzeba usunąć komunistów z wszelkich placówek kierowniczych w ruchu robotniczym, podobnie, jak usunęliśmy ich już z kierownictwa ruchu zawodowego. Nie ma kompromisu między Socjalizmem a Komunizmem. Socjalizm musi zwyciężyć nad komunizmem. Inaczej klasa robotnicza może przegrać wszystko.

Oto dlaczego niezbędna jest walka. Odniesie w niej tryumf Idea nad demagogią; rzetelny interes proletariatu nad wyzyskiwaniem rozpacz; Polska socjalistyczna nad służbą dla Moskwy.

Po 45 minutowej przerwie wyrusza wspaniały pochód z trzema orkiestrami na Górnice pod pomnik Grunwaldzki, gdzie na wstępie Chór robotniczy TUR-a odśpiewał zwrotkę „Czerwonego Sztandaru“, następnie tow. Zawierucha wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie, w czasie którego przybywa autem z Kęt serdecznie witany tow. poseł K. Czapinski. Po przemówieniu orkiestra andrychowska odegrała „Hymn pracy“ i pochód rusza z powrotem do miasta, gdzie w karnym ordynku grupuje się na rynku obok trybuny i sztandaru.

Cały plac rynku zapełnia się olbrzymim skupieniem ludzi pracy. Nigdzie nie widać najmniejszego zakłócenia spokoju, lub zdenerwowania. Cisza świąteczna, a uroczysta cisza zalega nad tem morzem głów proletariackich. Punktualnie o godz. 11.30 Chór odśpiewał „Na barykady“, a następnie tow. Zawierucha zagał zgromadzenie udzielając głosu tow. posłowi K. Czapinskiemu.

Rzeczowy referat tow. K. Czapinskiego został wysłuchany z głębokim uznaniem i odczuciem, jak również zgłoszona rezolucja przez tow. posła Czapinskiego została jednogłośnie przyjęta.

Krótko jeszcze przemawiał tow. Zawierucha, a następnie formuje się sprawnie pochód i udaje się do Domu Robotniczego, gdzie następuje podziękowanie wszystkim uczestnikom i rozwiązanie uroczystości zgromadzenia.

O godzinie 1-ej rozpoczyna się bieg Rob. Klubu Sport. T. U. R., do którego stawa 7-miu zawodników. Bieg odbywa się na przestrzeni 1200 metrów w stronę Górnicę i z powrotem do Domu Robotniczego i na tem kończą się uroczystości dopołudniowe zdjęciem fotograficznym Rob. Klubu Sport. T. U. R.

Po południu o godzinie 5-ej zostaje otwartą krótkim przemówieniem tow. Zawieruchy akademją, na którą składają się: Chór, przemówienie i sztuka teatralna p. t. „Montwiłł“ (Mąż bez trwogi) w siedmiu odsłonach. Wszystkie te rzeczy zostają odpowiednio wykonane, a już najlepiej zostają widzowie zachwyceni przedstawieniem teatralnym, które zdobyło sobie ogólne uznanie.

Po przedstawieniu odbyła się aż do rana nadzwyczaj piękna zabawa, niezakłócona najmniejszym podnieceniem.

W uroczystości dopołudniowej brało udział kilka tysięcy ludzi, kroczących karnie w szeregach, na przestrzeni kilometra drogi. Podkreślić wypada, że tutejsza fabryka, aczkolwiek uruchomiona z wielkimi wysiłkami, nie zdołała skupić przy pracy nawet członków związku chrześcijańskiego, którzy uczestniczyli w uroczystości robotniczej, za co należy im się uznanie.

I. Zawierucha.

WILAMOWICE.

Obchód święta 1-szo majowego po raz pierwszy święcony był w Wilamowicach, i to święcony w sposób naprawdę imponujący.

Na rynku zebrało się przeszło tysiąc robotników i chłopów małorolnych.

Przybyły pochody z orkiestrami z Pisarzowic, Starej-Wsi i Wilamowic.

Następne pochody przybyły z Dankowic, Hecznarowic, Bieleń i innych miejscowości.

O godz. 10 rano ruszył potężny pochód ulicami miasteczka, wracając z powrotem o godz. 11 dop. na rynek.

Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru“, zagał przewodniczący miejscowego komitetu P. P. S. tow. dr. Sędzimir zgromadzenie 1-szo majowe.

Witając w serdecznych słowach zebranych, podkreślił mówca, iż widok jaki przedstawiają

Obchód uroczystości 1-szo majowej w okręgu bialskim.

ANDRYCHÓW.

Tegoroczny obchód 1-majowy, pomimo dnia roboczego i w dodatku targowego, wypadł znacznie uroczystej niż w roku ubiegłym.

Już od samego rana panuje niezwykle ożywienie w lokalu Domu Robotniczego. O godz. 6 1/2 na mieście orkiestra gra pobudkę, a o godz. 7-ej pojawiają się pierwsze parę odświętnie ubranych kwestarek i kwestarzy.

O godzinie 9-ej przybywa wspaniały pochód z orkiestrą z Inwałdu, witany na podwórzu przed

lokałem Domu Robotniczego przez tow. Zawieruchę. Następnie szereguje się milicja PPS. z orkiestrą miejscową i panuset towarzyszącą i towarzyszkami i sztandarem na przywitanie zdążającego do Andrychowa pochodu z Targanic i Sułkowic, z niedawnej twierdzy chadeckiej. Na drodze do Sułkowic następuje powitanie nadspodziewanie wspaniałego pochodu, który przybywa z własną orkiestrą. Po powitaniu przez tow. Zawieruchę, szeregi w karnym ordynku przybywają do lokalu Domu Robotniczego.

Wilamowice w dniu 1-go Maja, kiedy to chłop i robotnik wspólnie krocą w jednym szeregu, manifestując o swe prawa, przekonać każdego musi, że zwycięstwo socjalizmu jest w niedalekiej przyszłości.

Następnie tow. **Ksawery Sokołowski** z Andrychowa wygłosił referat o znaczeniu i postulatach, wysuwanych przez klasę pracującą 1-go Maja.

ST. PIĄTKOWSKI.

Stare czasy wracają . . . ?

Po ogłoszeniu z ambon kościołów w archidiecezji krakowskiej interdyktu rzuconego przez arcybiskupa ks. Sapiechę na posła z „Wyzwolenia“ dra Putka, każdy kulturalny człowiek nie tylko zagranicą, lecz i w Polsce ze zdumieniem przeciera oczy, pytając się: „w którym to właściwie wieku żyjemy, trzynastym czy dwudziestym?“

Dr. Putek, który jest wójtem w gminie Choczni w powiecie wadowickim i zarazem prezesem komitetu parafjalnego niedopuscił do zawieszenia dzwołu ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Zarządzenie to spowodowało rzucenie nań interdyktu ze strony krakowskiej kurji biskupiej.

Kara łaka wyłącza skazanego od uczestnictwa w służbie Bożej, w Sakramentach, obciążonego karą nie wolno po chrześcijańsku pogrzebać itd.

Wprawdzie cała cywilizowana opinia publiczna na sprawę interdyktu zapatruje się z uśmiechem politowania, boć przed inkwizycją nikt strachu nie żywi, jednakowoż zapominać o tem nie śmiemy, że drobny ten wypadek jest jednak znaczącym, gdyż stanowi jedno z ogniw łańcucha, którym kler rzymski usiłuje zakuć wszelki postęp i demokrację w Polsce.

Wzrasta coraz bardziej zuchwałość czarnej międzynarodówki, bo jakżeż nie ma wzrastać, skoro otaczana jest taką czułą i kłiwą opieką majstrów i majsterków od „sanacji“.

Mnożą się w szybkim tempie wypadki teroru obokurnego klerykalizmu, który wyciąga łapy na wszystkie dziedziny życia publicznego, wtyka swój nos do administracji państwowej, rozpięra się w szkolnictwie, dusi swemi mackami nawet chorwek w szpitalu.

Kropidło stało się zaprawdę symbolem upadku ducha rodzimej burżuazji i znacznej części inteligencji naszej.

Kropi się i gasi wszelki najdrobniejszy płomycek wolnej myśli ludu polskiego, natomiast propaguje się z ambon tępotę i durnowatość.

Wież polska przesiąknęta już w znacznej mierze nowym poglądem na świat, domagająca się wespół z robotnikiem miejskim pełni praw obywatelskich, budzi w ciemnych żywiołach reakcyjnych grozę połączoną ze strachem i oburzeniem.

Jedyną też deską ratunku dla ginącego świata obszarniczego-kapitalistycznego pozostaje kler, gotowy w swej większej części zawsze do służby przy złotym cielu i sutym miechu.

Wynik ostatnich wyborów do Sejmu napelniał szeregi tej armji zacofańców nieopisanym popłochem. Wieś się zaczerwieniła!

Jakżeż i czem sobie tłumaczą klerykali to zwycięstwo postępu nad ciemnotą?

Ni mniej, ni więcej jak tylko tem, że ambony jakoby za mało trzęsły się od gromów, rzucanych na socjalistów i wyzwolenców.

Czytamy bowiem w 18 N-rze „Ludu Katolickiego“, że

„Katolicyzm polski nie jest uspołeczniony (jeszcze za mało kapitalistyczny! — przyp. zecera). Że brak mu tej spoistości, świadczy choćby to, że mimo, iż w Polsce mamy tak gęsto, nieomal co parę kilometrów rozsiane placówki tego katolicyzmu — parafie i kościoły, choć te kościoły przepełnione tłumami wyznającymi publicznie wiarę, a jednak zwyciężają w czasie wyborów wrogowie naszej wiary — radykali“.

Pismak klerykalny bał się jasno i otwarcie doprowadzić myśl swą do końca, mimo to każdy przecież zrozumie, na jakiej kanwie klerykali zamierzają deseń swą wykończyć.

Kościół i parafie według jego pobożnego życzenia stać się mają jeszcze w większej mierze jak dotychczas bramą wypadową dla wojującego kołtuństwa reakcyjnego.

Zacny księżulek ks. Wł. Osmólski usiłuje także zbudowanego chłopca na swój sposób „osmolić“, bo słuchajcie jeno jakie to uniwersalne lekarstwo wynalazł na biedę wiejską:

Przedewszystkiem, wskazując na siebie daje taki tytuł swemu artykułowi: „My chłopcy musimy z księżmi trzymać!“

Nie jeden chłop na takie dictum pośkrobie się

Rezolucję C. K. W. P. P. S. odczytaną przez tow. Mędrzaka z Białej uchwalono jednogłośnie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ złożył tow. Mędrzak podziękowanie wszystkim w imieniu O. K. R. w Białej, poczem orkiestra odegrała jeszcze jedną pieśń robotniczą i uroczystość w ten sposób zakończono.

za „chem, żdziwiony z jakimż to księżmi zawrzeć powinien sojusze!“

Ks. Osmólski ma na to natychmiast gotowy morał i odpowiedź, bo pyta się „prosto z mostu“ lewicowego chłopca:

„A co sądzić o tych, którzy tak pobożnie przy Grobie we W. Piątek i kiedy indziej w kościele się zachowują, a na swoich kapłanów wymyślają, kiedy im w polityce chcą dobrze radzić? Nic innego, tylko, że ich wiara jest płytka“.

Jakże to księżu dobrodziej, sam stwierdzasz, że chłopci socjaliści, czy wyzwolenicy zachowują się w kościele pobożnie i przykładnie, a tylko dlatego mają płytka wiarę, bo nie słuchają rozpolitykowanych księżuleków, tylko kierują się własnym sumieniem, — i to ma być płytkość?!

Pilnuj księżu kościoła, a nie mieszaj się do polityki!

Każdy uświadomiony chłop wie, jak to księża w polityce potrafiłi swym parafjanom dobrze radzić.

W jednej wsi agitował proboszcz za 1-ką, w drugiej za 30-ką, w trzeciej za endekami, a jeszcze w innej za chadekami.

Pamiętają ludzie, wszak to nie tak dawno, ową słynną księża wojnę podczas wyborów do Sejmu.

Jeden drugiego odsądzał od czci i wiary i tylko swą partję przedstawiał jako jedynie katolicką, bo każdemu z nich rozchodziło się o to, by na barkach chłopca i robotnika stworzyć sobie niebo na ziemi, dla biednych ludzi pozostawiali post i czyściec, którzyby się dobrodziejom w satanach rzeczywiście przydał.

Księżu Osmólski, szkoda pańskiej smoły, nikt się na nią już nie przylepi!

Cały lud pracujący przygotować się musi do odporu przed tą nawałą wstępnego klerykalizmu, jaka posuwa się na horyzoncie, obrócona frontem przeciwko światłu, które chce kłębówiskami obrzydliwej bigoterji zagasić.

Ohydne koszmory z krwawych czasów Torquemady wylażą ze swych nor w poszukiwaniu żeru. Chciwem okiem rzucają na wsze strony, — nie podoba się im postęp, razi ich słońce nowego życia, do którego garną się miljonowe masy wydziedziczonych, — gdziekolwiek owe koszmory wejdą, radość i wesele znika, nastają ponure dni, zaciemnia się widnokrąg czarnymi, ciężkimi chmurami, — to klerykalizm znajduje się w pochodzie!

Nie ulęknie się go socjalizm! Zdepcze, jak hydrę, bo prawda i sprawiedliwość nad nieprawością i ciemnotą zatryumfować musi!

Chadecy obrońcy.

W Andrychowie, jak zresztą i po wszystkich miastach, istnieje Komisja Cennikowa, do której wchodzi przedstawiciele wszystkich ugrupowań i związków w mieście. Ponieważ na naszym terenie największą rolę odgrywają Związki Zawodowe, to też do Komisji Cennikowej wchodzi z ramienia Związku Klasowego Włókienniczego tow. M. Babiński, a z ramienia Chrześcijańskiego Związku Włók. p. Michał Szczygieł. Resztę członków Komisji Cennik. zajmują przedstawiciele rzemieślników, t. j. piekarzy, rzeźników i prywatnych kupców, a więc obłudni Chadeci, których jedynym celem jest obrona piekarzy, masarzy i innych „biednych“ sklepikarzy przed „wyzyskiem“ robotników konsumentów, o czem świadczy dosadnie następujący fakt:

W dniu 14 sierpnia 1927 r. Policja Państwowa doniosła protokołem, że panowie masarze M. Hojny, J. Zieliński, Ferd. Wietrzny i Konst. Żurek sprzedawali mięso wieprzowe o 20 gr. na kilo drożej. Sprawa została skierowana na drogę sądową w Andrychowie i panowie wyżej wymienieni zostali zasądzeni na karę grzywny po 500 zł. każdy. Sąd Apelacyjny w Wadowicach wyrok Sądu w Andrychowie odrzucił i polecił Starostwu w drodze administracyjnej zastosować wymiar sprawiedliwości.

W dniu 17 kwietnia r. b. p. starosta wydelegował do Andrychowa p. komisarza Jacyszyna do

zwolania Komisji Cennik. i zebrania opinii członków czy należy ukarać wyżej wymienionych. Na posiedzenie to przybyli tow. Babiński, p. M. Szczygieł (Ch. D.), p. Jan Malinka i zainteresowany w tej sprawie p. Wietrzny.

W przeprowadzonym głosowaniu za zastąpieniem kary na winnych wyższych cen, jedynym opowiedział się tow. M. Babiński, natomiast obrońcy mieszczaństwa i robotników chadeccy przedstawiciele pp. J. Malinka i M. Szczygieł głosowali przeciw stosowaniu kary, wobec czego uniewinnili wyzyskiwaczy od zasłużonej kary. Tę wygląda obrona robotników przez chadeckich przedstawicieli.

Czy robotnicy i mieszczaństwo pozwolicie sobie dłużej wodzić za nos zdradzieckim swym wódzom? Czy ceny i zyski poszczególnych rzemieślników i kupców nie są aż nazbyt wygórowane nawet przez Komisję Cennikową? Zwiększcie już raz ostatecznie z ciemnotą i sprzedażnością organizacji chadeckiej i przystępujcie do Klasowego ruchu Zawodowego i Socjalizmu, który jedynie jest zdolny do obrony interesów robotnika-konsumenta. Nie uratują waszej egzystencji mniejsze składki na rzecz związku chadeckiego, jeśli kilkakrotnie więcej będziecie płacić za artykuły spożywcze, co niejednokrotnie możecie sprawdzić.

M. Babiński.

Tow. poseł Kazimierz Czapiński przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 6 maja br. odbył się w sali „Sokoła“ w Nowym Targu olbrzymi wiec (około 1500 osób), na którym przewodniczyli tow. S. Nowiec i Petko.

Obszerne sprawozdanie z działalności posła P. P. S. w Sejmie zdał poseł tow. Kazimierz Czapiński, który przedstawił także zebranym ogólną sytuację polityczną i gospodarczą.

Zebrani nagrodzili świetne przemówienie tow. posła Czapińskiego burzą oklasków.

Rezolucję, jak również wotum zaufania do posłów P. P. S. uchwalono jednogłośnie.

Tow. poseł Antoni Pająk przed wyborcami.

Ruchliwy i energiczny poseł tow. Antoni Pająk zwołał na niedzielę, dnia 6 maja poselskie zgromadzenie w Porąbce, na które przybyło kilkadziesiąt osób. Sala w gospodzie gminnej p. Knopkowskiej (pod Glinką) była przepełniona.

Zagał tow. Drożdż Wiktor, który został wybrany przewodniczącym, sekretarzował tow. Mędrzak.

Po doskonałym sprawozdaniu poselskim i referacie polityczno-gospodarczym, które wygłosił ze zwykłą sobie swadą tow. poseł Antoni Pająk, przednosili miejscowi obywatele różne sprawy i bolączki, dotyczące ich, prosząc równocześnie o załatwienie.

Dłuższy czas po zgromadzeniu poświęcił tow. poseł A. Pająk na udzielanie rad i wskazówek poszczególnym obywatelom, poczem żegnany serdecznie odjechał do Białej.

Samobójstwo gnębicielela ubogich.

Dnia 6 maja br. o godz. 1 popoł. w biurze Rady Powiatowej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru sekretarz Rady Powiatowej w Żywcu, były sędzia, radca Kunceł.

Powodem samobójstwa, jak chodzą słychności, miały być nadużycia.

Zmarły zostawił po sobie jak najgorsze wspomnienie wśród ludności Żywiecczyny, którą męczył na każdym kroku, zwłaszcza, jeżeli był przekonania socjalistycznego.

Stare Rady Powiatowe w Małopolsce Zachodniej obsadzone przez endeków i piastowców ostatnio usiłujące na gwałt nadać sobie koloryt IV brygady, są gniazdem zatęchłego mścicielstwa i nikim nie kontrolowanego bezhołowia.

Żelazną miotłą powinny odpowiedzialne czynniki rządowe wymieść śmieci z tych instytucji, gdyż śmiecia tego rzeczywiście za dużo.

Domagamy się surowego śledztwa i wyjaśnienia afery Kunceła!

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

Herr von Kopaczka.

Jest w Bystrej wielki człowiek do małych interesów, niejaki p. Kopaczka.

Nie lubi on bardzo socjalistów, a to z tej racji, że był niegdyś czumowcem. Podczas wyborów sejmowych okazał się gorliwym sanatorem, bo gdzie tylko mógł, plótł niestworzone koszałki opalki o swych zasługach, o wielkości i potędze jedyńki, — jednym słowem: małowisko a byłby się zrobił kamotrem samego p. Bartla.

3 maja napadł w restauracji p. Twardego w ordynarny sposób na przewodniczącego miejscowego komitetu P. P. S. tow. Wilhelma Janicę, zarzucając mu jako wielką winę, że tenże nie brał udziału w pochodzie razem ze Strzelcami, w których związku jest członkiem.

Mocno podпиты wykrzykiwał: „Gdybyś wiedział co ja dobrego dla ludzi już wykonałem, tobyś mnie za nogi obłapiał!“ (tak samo na wiecu obszarnika Rudzińskiego wrzeszczał do socjalistów, że go jeszcze na rękach nosić będą (?)).

Panie Kopaczka, postaramy się pańskie zasługi dla robotników odpowiednio oświetlić.

Zasługa 1): Odbiłeś pan żonę drugiemu, obecnie żyjesz pan z nią „na wiarę“ — czy to także sanacja?

Zasługa 2): Jako majster tkacki bierze p. Kopaczka od uczni złotowe napiwki, boć grosz, choćby robotniczy zawsze przydać się może.

Nie tak to p. Kopaczka za austriackich czasów bywało, kiedy to przy k. u. k. ersatzlandszturmie odgrywało się „fajfendekla“, a za czasów polskich rozdzielało się marmoladę i skórę plebiscytową.

Herr von Kopaczka specjalną skłonność czuje do tow. Nikla, przed którym wykrzykiwał w dniu 1 maja br.: „Co ci dali socjaliści? — jesteś bez pracy, chodzisz bez butów, a ja Kopaczka mam pieniędzy dość, bom głosował na jedynekę!“

Hej, panie Kopaczka, robotnicy z Bystrej pamiętają coś innego! Było to jeszcze wtedy, gdy Kopaczka udawał wielkiego socjalistę, i gdy bieda go przycisła, towarzysze nasi składali się mu na buty, bo już i portki z niego spadały. Wówczas socjalizm był dobry i ładny.

Chociaż p. Kopaczka jest majstrem i wielkim jedyńkarzem i podczas wyborów sprowadzał do spółki z innymi agitatorów z jedyńki i trzydziestki, jak Rudzińskiego obszarnika lub Chabłowskiego, to jednak ani jedno zgromadzenie się im nie udało, — wszystkie opanowali pepesowcy.

W dniu 4 marca br. okazało się przy unnie wyborczej, że Bystra jest czerwona, socjalistyczna i zdrajcami się brzydzi.

Zgadamy się chętnie na to, że zdrajców robotnicy na rękach będą nosić, ale po to, by ich do pola wyrzucić.

Franciszek zastępca, Haczek Leon skarbnik, Strzondala Paweł zastępca, oraz Wrona Józef, Rusz Oton i Pisek Józef jako kontrolorzy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ukończono to tak liczne zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ oraz okrzykami na cześć P. P. S.

CHYBIE. Dnia 25 marca br. odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania P. P. S. dla gmin: Chybie, Strumień, Mnich, Frelichów, Zabłocie, Baków, Zbytków, Zarzecze, Ilownica, Landek i Zaborze. Obecnych na konferencji delegatów było 62. Konferencję zagał tow. Zieleźnik, przewodniczącym wybrano tow. Mendę Karola z Chybia, sekretarzem Szwedę Karola z Chybia, poczem tow. Zieleźnik w godzinny referacie wygłosił zasady i znaczenie organizacji P. P. S. oraz jej miejscowych komitetów.

Po ożywionej dyskusji uchwalono założyć Komitet miejscowy P. P. S. dla gmin Chybie, Mnich i Frelichów, do tego komitetu wybrano: za przewodniczącego tow. Mendę Karola, za sekretarza tow. Szwedę Karola oraz za członków Zarządu tow. Sosnę Ludwika, Lapczyka Jakóba, Szymanka Jana, Rajbę, Pustelnika Pawła, Walczka Józefa, Janotę Karola, Kajsture Franciszka, Ryszkę Jana i Soboszkę Ludwika. Nowozałożony komitet postanowił odbywać posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca oraz rozwinąć energiczną agitację za pozyskaniem dalszych członków oraz zająć się miejscowymi bołączkami celem usunięcia ich dla dobra klasy pracującej. Siedziba komitetu jest Frelichów w lokalu u p. Sonka.

*

Nowym placówkom życzymy wszelkiej pomysłowości i powodzenia, zapewniamy je o naszej pomocy — tak organizacji, jakoteż i posłów w wypadkach, kiedy tylko potrzeba będzie tego wymagała.

Poradnia dla matek.

Dziesiąty rok mija od chwili, w której Towarzystwo opieki nad młodzieżą zaopiekowało się fizycznym rozwojem niemowlęcia. Wskutek wielkiej śmiertelności i chorób, jakie szerzyły się z powodu braku odpowiednich wskazówek, dotyczących się pielęgnowania i karmienia niemowlęcia, postanowiono zapobiegać złu i otworzyć tak zwaną „Poradnię dla matek“, aby tam lekarz specjalista udzielał pomocy w chorobie i udzielał fachowej rady.

Każda matka, która dba o zdrowie swego niemowlęcia, powinna się do Poradni zapisać, aby mieć ciągły kontakt z lekarzem i wagą. Przy wpisie składa się jednorazowo 3 zł., poczem ma prawo korzystania z Poradni przez 3 lata.

Stacja jest otwartą w środy i czwartki już od 2 1/2 po południu.

Ruch w Poradni w roku 1927 był bardzo ożywiony. Dni przyjęć było 92. Wizyt lekarskich odbyło się 1088. Zapisano się 77 dzieci. Wypisano z powodu ukończenia 3 lat 55. Umarły 2 dziewczynki. Ogółem jest zapisanych 125 dzieci, w tem wyznania Mojż. 20.

Lokal Poradni jest w domu p. Hermana, ul. Główna L. 28, II p.

Korespondencje.

NIERODZIM. Przebiegły Wydział gminny. W naszej wiosce Wydział gminny nie posiada wielkiej popularności wśród obywateli. Dziwić się niema czemu, gdyż rady tych panów dawają się każdemu we znaki.

Pole gminne, nie nawożone, ani nie zorane wynajmują po 2 zł. za ar, co czyni 200 za ha., aczkolwiek p. Bobek wynajmował zorany, nawożony zagon 300 m. długi i 4 m. szeroki za 30 zł. Tymczasem Wydział gminny za mniejszy zagon, bo 246 m. długi i 2 m. 80 cm. szeroki wypiewuje sobie cenę w sumie 63 zł.

Powiadają ci panowie, że pole gminne będą wynajmować tylko tym, którzy roli nie mają żadnej, — cóż jednak z tego, kiedy między tych biedaków pchają się tacy nędzarze, jak gospodyni Kolarczykowa.

Tow. Wałaskiemu oświadczyli rajcowie gminni, że na ubogich dużo muszą płacić do Dziegielowa, a przecież ci biedni zdarli się przy waszej pracy, zasłużyli też sobie na lepszą dolę.

Wielcy to z was dobrodzieje, kiedy kobiecinozom za 12 godzinną pracę płaciecie 1 zł. 50 gr., a są tacy, którzy płacą podobno tylko 80 gr. dziennie.

Inni dobroczyńcy z tartaku nie lubią się stosować do ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, bo pracę zaczynają u nich robotnicy nie o 7-mej godz. rano, lecz o 3/4 7-ma, a taki lizolapa Gajce zaczyna pracować już o 1/2 7-mej rano.

Cóż p. Jerzy Kowala zrobił z tow. Bujokiem za to, że upominał się o poprawę? Wyrzucił go

Założenie nowych komitetów P. P. S. na Śląsku Cieszy.

ILOWNICA. Dnia 25 marca br. odbyło się u nas o godz. 3 popoł. zgromadzenie publiczne w gospodzie p. Heinricha. Referat o sprawach lokalnych i gospodarczych wygłosił tow. Zieleźnik Franciszek, którego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. W dyskusji nad referatem zabierali zgromadzeni licznie głos i wypowiadali swoje bołaczki, szczególnie na temat przeprowadzonej parcelacji, która zawiodła nadzieje wielu mieszkańców tutejszych, gdyż nie otrzymali żadnego pola, albo bardzo mało. Skarżyli się również na dzierżawcę dworu w Landeku, który w niehumaniczny sposób wyzyskuje robotników, płacąc robotnikom 10, a robotnikom aż 12 groszy na godzinę! Co do parcelacji i innych jeszcze miejscowych spraw jest koniecznym, by zajęli się niemi nasi posłowie.

Następnie uchwalono założenie komitetu m. P. P. S., w skład którego weszli: za przewodniczącego Danel Rudolf Id. 67, zastępca Sekta Józef, sekretarz Sojka Alojzy, zast. Dziendziel Wiktor, skarbnik Skorupa Józef, zast. Rajba Józef, za kontrolorów Mencnarowski Karol i Czyłok Franciszek.

ZARZECZE. Dnia 22 kwietnia br. odbyło się u nas zgromadzenie partyjne u p. Dziendziela. Referaty wygłosili tow. Początek i Zieleźnik Franciszek o sprawach organizacyjnych i gospodarczych. Na zgromadzeniu tem było obecnych dużo robotników, zatrudnionych u p. Przewoźnika przy regulacji Wisły, które to roboty otrzymał p. Przewoźnik w drodze przetargu od Województwa. Robotnicy ci się skarżyli na bardzo lichy płace u p. Przewoźnika przy tak ciężkich robotach i zgłosili następującą rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie:

„Robotnicy zatrudnieni u p. Przewoźnika przy regulacji rzeki Wisły w Zarzeczu protestują przeciw przez p. Przewoźnika zaprowadzonemu systemowi pracowania na dniówki o 9-ciu godzinach i domagają się wprowadzenia ustawowego czasu pracy, oraz dopłaty do każdej dniówki 1-godzinny zarobek wraz z ustawowym procentem, jako godziny nadliczbowej; domagają się, by przy robotach regulacyjnych, jako pracach nadanych przez Województwo, przyjmowano do pracy robotników bez względu na przekonania polityczne, a szczególnie takich, którzy nie posiadają żadnego albo mały tylko majątek.

Zgromadzeni zwracają się do Województwa Śląskiego, by pracy przy regulacji rzek nie oddawało w ręce prywatnych przedsiębiorców, którzy potem wyzyskują robotników w niehumaniczny sposób, płacąc im, jak w wypadku z p. Przewoźnikiem, 4 zł. za 9-cio godzinną pracę dziennie. Dalej domagamy się od p. Przewoźnika wprowadzenia 30 minutowej przerwy na śniadanie i 1 godzinnej przerwy na obiad, oraz odpowiedniej do obecnej drożyzny podwyżki płac.“

Po omówieniu jeszcze innych spraw lokalnych uchwalono założyć miejscowy Komitet P. P. S., w skład którego wybrano: za przewodniczącego tow. Pisarka Alojzego Id. 269, zast. Krzemka Zydora, za sekretarza tow. Barteczka Franciszka,

zast. tow. Farugę Józefa, skarbnika tow. Krzemka Józefa, zast. Foka Teofila, za kontrolorów tow. Piekarczyka Jana, Budnego Józefa i Szymańskiego Jana oraz Lacha Józefa i Heroka Dominika, jako członków zarządu. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ oraz okrzykami na cześć P. P. S.

Wkońcu dodajemy, że zegar u p. Przewoźnika, nieomniwie działający na szkodę robotników, już został naprawiony. Jednakże jest jeszcze do życzenia, by tak samo poprawił się i naprawił zegar przodownika p. Kani.

STRUMIEŃ. Dnia 15 kwietnia odbyło się w Strumieniu zgromadzenie publiczne w sali p. Dudy, przy bardzo licznych udziałach tutejszych obywateli. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wywiórka Paweł; referowali tow. Rusinek i Zieleźnik Franciszek z Czechowic. Zgromadzeni wysłuchali z wielką uwagą referatów wymienionych mówców, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zgromadzeni żalili się na niesprawiedliwie przeprowadzoną parcelację, przy której nie uwzględniono ludzi, dla których przydział kawałka ziemi jest kwestją życia, natomiast skorzystali z parcelacji panowie na posadach urzędniczych lub innych, dosyć dobrze wynagradzanych. Podnoszono, jak niektórzy panowie sieją tutaj intrygi, straszą ludzi, że przez to, że głosowali przy wyborach na listę P. P. S., nie otrzymają żadnych kredytów lub zapomóg wojewódzkich. Na to tow. Zieleźnik wyświecił dokładnie zgromadzeniu sprawę kredytów i zapomóg — wskazał, że kredyty udziela Województwo po poprzednim załatwieniu odnośnych podań przez Starostwo, a te dwie władze już na przykładach z Czechowic, gdzie przy wyborach na listę P. P. S. oddano najwięcej głosów, nie można posądzać, by postępowały one stronniczo.

Gadania zatem naszych panów są lichymi straszakami. Wkońcu zapytywano się tow. Zieleźnika, czy to prawda, że polecił on wyjechać na zgromadzenie P. P. S. do Zabłocia niejakiemu Janikowi z Dziedzic, który miał tam przyjechać jako referent. Na zgromadzenie to rozesłał kierownik szkoły naszej p. Polok obywatelom zaproszenia, których treść przytaczamy według oryginału:

„Szanowny Panie! Tu od p. Zieleźnika ma być wysłany P. P. S. Janik. W tym celu macie się pojawić dziś w szkole koło 1/2 6 godziny. Tak mi polecono o tem donieść.

Dnia 9/III 28.

Pollak.“

Oczywiście, że tow. Zieleźnik nic nie wiedział o podobnej sprawie, ani też nie wysłał nigdzie p. Janika, gdyż jest on zagorzałym jedyńkarzem. P. Polok nadużył nazwiska tow. Zieleźnika i firmy P. P. S., czem zaimię się jeszcze nasze władze partyjne, a potem sąd karny. Widocznie jedyńka chciała urządzić sobie zgromadzenie na koszt P. P. S., gdyż na zgromadzenie pod ich firmą zwołane nikt by im nie przyszedł.

Zgromadzeni uchwalili utworzyć Komitet PPS. dla gmin Strumień, Baków, Zbytków i Zabłocie, w skład którego weszli następujący towarzysze: Wywiórka Paweł przewodniczący, Storzeń Józef zastępca, Grobowski Bolesław sekretarz, Gabryś

przy pomocy kija za bramę. Nie dosyć na tem, przez p. Kowale stracił tow. Bujok 40 zł. z powodu wymeldowania go z Kasy Chorych.

Przy parcelacji w jesieni ubiegłego roku panowie z Wydziału dostali najwięcej pola, dlatego swoje tak prędko sprzedali (jak Kozieł Alojzy), natomiast nasi towarzysze z ledwością jakie takie budynki wnieśli na mizernych działkach.

Pan Chmiel, majster stolarski, pracuje w swej fabryce nadal 10 godzin dziennie, aczkolwiek ma to już raz inspektor pracy zakazał.

Tow. Gila wydalili z pracy tylko z tego powodu, że jest socjalistą.

Ej, panowie, panowie! — bawcie się dalej z nami i z naszą niedolą, my się będziemy ze swojej strony dalej uświadamiać i organizować w duchu socjalistycznym, i doczekamy się przecież tej chwili, kiedy namie stary, podły świat, a wy razem z nim!

Wtedy przyszłość do nas należeć będzie, — wy pozostaniecie dla wszystkich upiorami ze smutnej, czarnej przeszłości.

Jeden z tych co będą kiedyś wójtami.

Zawiadomienia.

Rada Związków Zawodowych w Żywcu podaje do wiadomości Zarządom Oddziałów Kł. Związków Zaw. w pow. Żywieckim, jakoteż poszczególnym Grupom, że w ostatnich dniach został utworzony stały Sekretariat Rady Zawodowej dla pow. Żywieckiego, który mieści się w lokalu Komitetu P. P. S., ul. Sokoła w Żywcu.

Sekretarzem Rady Zawodowej został wybrany tow. Andrzej Pysz, który urządza każdy piątek od godz. 9 — 1 popoł. i od 3 — 6 wieczór, wyłączenie w sprawach zawodowych.

Baczność Towarzysze!

W niedzielę, dnia 13 maja br. odbędzie się w gospodzie gminnej (w p. Żaka) w Lipniku o godz. 9 rano **Walne Zebranie Miejscowego Komitetu P. P. S. w Lipniku**. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdania Zarządu: a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) dyskusja.

Sprawy nader ważne! Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna!

Ogłoszenie.

Uprasza się wszystkie Komitety P. P. S., Oddziały T. U. R. i Zarządy Zw. Zawodowych w okręgu Nr. 43 o nieurządzanie żadnych uroczystości ani zabaw w niedzielę, dnia 17 czerwca br. ze względu na uroczystość, jaka się odbędzie w tym dniu w Straconce z okazji założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce.

Na powyższą uroczystość założenia kamienia węgielnego zaprasza się wszystkie bratnie organizacje. Przygotowujcie się do masowego udziału!

Zarząd Miejsc. Komitetu P. P. S.

Oddział T. U. R.

i Komitet budowy Domu Robotniczego w Straconce.

Stowarzyszenie Dom Robotniczy w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 14 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Zarządu Domu Robotniczego w Sekretarjacie Związku Włókien.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Sporyszu

zwołuje na dzień 17 maja br. na godz. 3 popoł. **Walne Zgromadzenie** swych członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) Sprawozdanie Kasowe i Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Ułożenie programu prac, 6) Wolne wnioski.

Zarząd wzywa wszystkich członków o punktualne przybycie na przeznaczoną godzinę do lokalu.

Podziękowanie.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Bystrej Śląskiej składa serdeczne podziękowanie Zarządowi, jak również pacjentom Sanatorium za ofiarowanie 70 zł. okazji uroczystości 1 Maja.

Zarząd Komitetu P. P. S.

Bystra Śląska.

Nadesłane.

Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia Esperantystów „Praca — Laboro”

w Warszawie (dawniej Nowogrodzka 21) podaje do wiadomości, że od dnia 5 kwietnia br. Sekretariat Stowarzyszenia (Centrali i Oddziału Warszawskiego) mieści się w mieszkaniu adw. J. Litauera w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 81, tel. 224-74) dokąd należy skierowywać wszelką korespondencję.

Celem rozwinięcia należytej działalności w skali ogólnokrajowej, prosimy wszystkich esperantystów ze sfer robotniczych całego kraju, jakoteż poszczególne organizacje robotnicze, któreby chciały rozpocząć u siebie propagandę i naukę języka międz. Esperanto o skomunikowanie się w tych sprawach z Sekretarjatem Stow. pod powyżej podanym adresem.

Ogłoszenia.

KONKURS.

Gospoda gminna ze sklepem korzennym

w Hałcnowie, pow. Biała, zostanie od 1 sierpnia 1928 na 3 lata wydzierżwiona.

Ostatni czynsz wynosił 3.050 zł. rocznie.

Termin wnoszenia ofert upływa 15 czerwca 1928 o godzinie 12 w południe, Wadium 500 zł.

Gmina zastrzega sobie wybór oferenta.

Naczelnik gminy: Jan Rusek.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Oddział Biała-Leszczyny

urządza w niedzielę, dnia 20 maja br. o godz. 9 rano w ogrodzie restauracji p. Wilczyńskiego

Uroczystość otwarcia oddziału T. U. R-a w Leszczynach

na którą wszystkie bratnie Stowarzyszenia zaprasza.

Na program uroczystości składają się występy T. U. R. z Białej, Hałcnowa, Stow. Młodzieży niemieckiej z Lipnika i innych.

Wstęp na uroczystość: wolne datki, na festyn 1 zł. Bufet obfity. Orkiestra własna.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Robotnicze Stow. spożywcze i oszczędnościowe dla Bielska i okolicy,

Spółdzielnia zarejestr. z ograniczoną odpow. w Bielsku.

ZAPROSZENIE

na

XXIV. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie delegatów

które odbędzie się w niedzielę, dnia 3 czerwca 1928 r. o godzinie 9-ej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego w Bielsku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z XXIII Walnego zgromadzenia z 12 czerwca 1927.
- 2) Sprawozdanie Zarządu: a) Rady Nadzorczej, b) zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
- 3) Decyzja w sprawie nadwyżki.
- 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
- 5) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 6) Różne.

Zarząd.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Specjalistka chorób ocznych

Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu

ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

Baczność!

MAJATEK 340 mórg, prywatny, ziemia pszenna drenowana, 20 mórg łąk, 3 kośnych, 10 lasu, w wielkiej wsi, dom 7 pokoi i kuchnia, na wysokich suterrenach, piwnice, osobny dom dla robotników, wszystkie budynki murowane oprócz stodoły, wielki ogród owocowy, z wszelkim obsiewem zimowym i latowym, z żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena 150.000 zł., wpłaty 75.000 zł., resztę na dłuższe lata podług ugody. Majątek jest bardzo ładny, od miasta powiatowego 8 klm., od kolei 2 klm., zaraz do objęcia, od Poznania 40 klm.

Blizszych informacji udzieli **SOWIŃSKI, Poznań** Sew, Mielżyńskiego 25. Telefon 22-63, przyw. mieszkanie 52-09.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2282-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu maja 1928.

W niedzielę, dnia 13 maja:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.

W czwartek, dnia 17 maja:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 20 maja:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 27 maja:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W poniedziałek, dnia 28 maja:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Poszukuje się **CHŁOPCÓW** do nauki ślusarskiej, jakoteż **ŚLUSARZY** do robót budowlanych i konstrukcyjnych.

Osobiste zgłoszenia u f-my Ryszard Pilarzy, Bielsko, Cieszyńska 45.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE



chce Wam powiedzieć

czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytyśmaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśni jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołały zdolały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata. prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ściślej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1- w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. — Porto do Francji: zł. 0.40.

Baczność!

GOSPODARSTWO 38 mórg, cena 18.000 zł., wpłaty 12.000, pow. Września.

GOSPODARSTWO 22 morgi, cena 8.000 — wpłaty 5.000 zł., pow. Szamotuły.

GOSPODARSTWO 15 mórg, cena 15.000 — wpłaty 10.000 zł., pow. Poznań.

GOSPODARSTWO 28 mórg, cena 17.000 — wpłaty 12.000 zł., pow. Wągrowiec.

GOSPODARSTWO 55 mórg, cena 40.000 — wpłaty 30.000 zł., pow. Szamotuły.

GOSPODARSTWO 91 morga od niemca, cena 50.000 zł. za gotówkę, przy Poznaniu.

GOSPODARSTWO 7 mórg i wiatrak holernderski, cena 10.000 — wpłaty 7.000 zł.

GOSPODARSTWO 17 mórg, ogrodnictwo, cena 18.000 — wpłaty 10.000 zł., przy Poznaniu.

GOSPODARSTWO 140 mórg, cena 90.000 — wpłaty 50.000 zł., pow. Czarnków.

GOSPODARSTWO 164 morgi, cena 90.000 zł., wpłaty 60.000 zł., pow. Leszno.

MAJATEK 913 mórg, cena 500.000 — wpłaty 300.000 zł., pow. Szamotuły.

MAJATEK 273 morgi, cena 100.000 zł. — wpłaty 50.000 zł., pow. Mogiła.

MAJATEK 475 mórg, cena 200.000 — wpłaty 100.000 zł., pow. Gniezno.

Wszystkie podane majątki są z żywym i martwym inwentarzem z budynkami, obsiewem zaraz na sprzedaż, w razie kupna zaciągamy pożyczki i regulujemy hipoteki, że każdy kupujący może przy mniejszej wpłacie kupić. Oprócz podanych majątków posiadam 300 — 400 mniejszych i większych, oraz kamienic na sprzedaż.

Blizsze wiadomości udziela **SOWIŃSKI, Poznań** Sew, Mielżyńskiego 25. Telefon 22-63, przyw. mieszkanie 52-09.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
---	---	--

Nr. 21. Biała, dnia 20 maja 1928 r. Rok XI.

Od Redakcji.

o wszystkich ttów. koresponden- tów!

Z powodu małości korespondencji, Redakcja w ostatnich czasach ze wszystkich stron otrzymuje, nie jesteśmy w stanie tak szybko, jakby tego potrzeba wymagała w naszym czasopiśmie umieszczać. To niedomaganie, wynikłe ze szczupłej objętości naszej gazety usunąć na razie nie możemy. Wszystkie korespondencje nadesłane nam, zostaną umieszczone w kolejny sposób, według ich aktualności poruszanej sprawy. Nie powinno to ttów. korespondentów zrażać, przeciwnie powinni dołożyć wszelkich sił, by „Wyzwolenie Społeczne” znalazło się w każdej robotniczej i chłopskiej, a wtenczas przy większym nakładzie umożliwionem nam zostanie powiększenie gazety do 6 lub i 8 stronic objętości. Do pracy więc Towarzysze! Jednajcie nowych prenumeratorów i czytelników dla „Wyzwolenia Społecznego”!

Z Sejmu.

W bieżącym tygodniu między innemi sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. W dyskusji nad tym budżetem wygłosił świetne przemówienie **tow. poseł dr. Lieberman**, który wystąpił przeciw nadmiernemu rozdęciu wydatków wojskowych. Polska w obecnej fazie wydaje 40% całego budżetu na armję. Zeszlonożny budżet wojskowy został przekroczony o setki milionów, lecz rząd mimo to nie raczył złożyć Sejmowi sprawozdania z przekroczenia tych wydatków. Tow. poseł Lieberman domaga się wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej. W zakładach wojskowych, robotnicy zatrudnieni tamże są wyzyskiwani przez administrację, gdyż płace są tam niższe, aniżeli w prywatnych przedsiębiorstwach. Tow. Lieberman stawia wniosek, aby stan pokojowy armji obniżyć o 28,5%, t. j. o 60 tysięcy żołnierzy.

Zaoszczędzonoby tym sposobem 96 milionów złotych, które użyłby można było na zasiłki dla bezrobotnych, oraz na roboty publiczne, pozostała jedna trzecia na powiększenie żołdu żołnierzy i podoficerów. Wnioskom tym sprzeciwił się wiceminister generał Konarzewski. Na następnem posiedzeniu Sejmu sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie wyboru członków do Trybunału Stanu referował **tow. Czapliński**, poczem do głównej komisji rekwizycyjnej wybrano **tow. Pajaka**. Za wydaniem posła komunistycznego Sochackiego sądowi głosowało 167 posłów z jedyńki, chadeków, endeków i piastowców. Przeciw głosowało 162 posłów z P. P. S., Wyzwolenia, komuniści i mniejszości. Wobec tego poseł Sochacki zostanie wydany sądowi.

Tow. poseł A. Pajak przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 13 maja br. przemawiał **tow. poseł Antoni Pajak** na dwóch konferencjach dwóch publicznych wiecach. O godzinie 10 przedpołudniem odbyła się w Myślenicach konferencja, na której z 15 miejscowości powiatu obecnych było 120 osób w charakterze delegatów. Przewodniczył tow. Surma. Świetny referat o sprawach organizacyjnych ogólnych wygłosił tow. poseł Pajak, poczem uchwalono polecić komitetowi miejscowemu zorganizowanie następnej konferencji w lipcu br. Po konferencji o godz. 12 w południe odbył się wielki wiec publiczny z udziałem kilkaset osób. Przewodniczył tow. Kacki. W przeszło w dwu i półgodzinnym przemówieniu zobrazował tow. poseł Pajak zebranym pracę Z. P. P. S. na terenie Sejmu, zaznaczając, że jedyńkowi posłowie wspólnie z endekami przeciwstawiają się wszelkim poczynaniom posłów z P. P. S., zmierzającym do polepszenia roli ludu pracującego. Po skreśleniu ogólnej sytuacji politycznej wygłosił tow. poseł Pajak swą nagrodzoną żywiołową oklaskami mowę. W dyskusji kilku miejscowych obywateli prosiło tow. posła o załatwienie różnych spraw, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

- 1) Zgromadzeni domagają się kontroli Urzędu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie.
- 2) Zreorganizowanie w duchu przychylnym budowy przymusowej asekuracji od ognia.
- 3) Zreformowanie systemu podatkowego, a w szczególności t. zw. podatku lokatorskiego i obrotowego odnośnie do drobnych rzemieślników.
- 4) Rozpoczęcia robót publicznych, a to: budowy linii kolejowej przez Myślenice i obwałowania Raby, gdyż tą drogą znajdują zatrudnienie rzesze bezrobotnych, zaś cała ludność zabezpieczoną będzie przed szkodami, wyrządzanymi rokrocznie przez wylewy Raby.
- 5) Wypłacenia odszkodowań wojennych, które się słusznie poszkodowanym należą.
- 6) Amnestji dla więźniów politycznych.

- 7) Utrzymania 8-godzinnej dnia pracy we wszystkich przedsiębiorstwach.
- 8) Przymusowej parcelacji gruntów ks. Lubomirskiego na rzecz budowy domów mieszkalnych dla ludności miejscowej.
- 9) Wydatnej pomocy kredytowej ze strony rządu dla drobnych rękodzielników.
- 10) Równomiernego rozłożenia podatków według faktycznego stanu majątkowego i zarobkowego.

Podnieść tutaj musimy, że w rzeczywistości ludność miejscowa jęczy pod brzemieniem nierównomiernie rozłożonych podatków, których ciężar spada przedewszystkiem na biednych chłopów małorolnych i drobnych rzemieślników. Po zakończeniu wiecu w Myślenicach odjechał tow. poseł Pajak żegnany z żalem przez zebranych do Sułkowic, gdzie o godz. 4 popołudniu przed szkołą na Rynku na wielkim wiecu złożył sprawozdanie poselskie przed przeszło 500 wyborcami. Przemówienie jego trwające 1½ godziny, nacechowane siłą i prawdą, porwało słuchaczy, którzy burzliwymi owacjami wyrazili swemu posłowi zaufanie za jego pracę dla dobra ludu. Ponieważ bołaczki miejscowych obywateli są tego samego pokroju co i w Myślenicach, przeto uchwalono tą samą rezolucję.

Natychmiast po wiecu publicznym odbyła się o godz. 6 wieczór konferencja miejscowych kowali w sali Kółka Rolniczego. Referowali ttów. Pysz, Wanat i tow. poseł Pajak, poczem założono komitet P. P. S., do którego akces swój zgłosiło przeszło 100 osób. Ciekawem zjawiskiem jest, że oprócz naszych posłów, objeżdżających systematycznie miejscowości swego okręgu wyborczego, nie zobaczyła ludność nasza jak dotychczas żadnego posła z jedyńki, trzydziestki czy 25-ki. Widocznie śpią snem sprawiedliwych po uciążliwej kampanji wyborczej, — a może, co zresztą jest prawdą, nie mają się z czem przed wyborcami pokazać, chyba obroną obszarników i kapitalistów w Sejmie. Lepiej spać panowie, — nie macie i tak o czem gadać ludowi, chyba o zawiedzionych nadziejach i obietnicach!

Rada Ochrony Pracy.

W uzupełnieniu urzędowego sprawozdania posiedzenia Rady Ochrony Pracy w dniu 10 bm. podajemy, że na wstępie posiedzenia zabrał głos w imieniu Klasowych Związków Zawodowych tow. poseł Żuławski i zażądał od Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnienia w sprawie zawiadomienia wbrew przepisom dekretu Prezydenta o Radzie Ochrony Pracy, które dopuszczają wyłączenia reprezentacji zrzeszeń związkowych — kilku przedstawicieli organizacji lokalnych, jak np. lokalnego związku „Pracy” w Łodzi — i lokalnej organizacji pracowników umysłowych z Sosnowca. Przedstawiciele rządu nie umieli w tej sprawie dać wytłumaczenia. Pod koniec plenarnego posiedzenia Rady — tow. Żuławski zażądał, by na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ochrony Pracy postawiona została sprawa zarządzeń administracyjnych ze strony Ministerstwa Pracy zdających do należytego zabezpieczenia i wykonania przepisów, obowiązujących w Polsce ustawodawstwa socjalnego. Rada Ochrony Pracy, jeśli chce należyście spełnić swe zadania, nie może zadowolić się uchwaleniem projektów ustaw i w ten sposób uspakając swe sumienie społeczne, ale musi przedewszystkiem zająć się kwestją należytego wykonania ustaw obecnie obowiązujących. Wniosek tow. Żuławskiego znalazł poparcie całej grupy pracy w Radzie Ochrony Pracy.

Delegacja Komisji Centralnej Zw. Zawodowych u pana Ministra Pracy w sprawie ubezpieczenia na starość, 8-godz. dnia pracy oraz w sprawie bezrobocia.

W dniu 11 maja rb. udała się do Pana Ministra Pracy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach ttów. Żuławskiego, Szczerkowskiego, Zdanowskiego, Stańczyka, Nosala, Gonerki, Maxamina i Zygelbojma. Delegacja złożyła Panu Ministrowi Dr. Jurkiewiczowi postulaty Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na starość, żądając wniesienia do Sejmu przez rząd projektu odpowiedniej ustawy. Zwrócono uwagę na obietnice partji rządowych w tym zakresie, w okresie wyborów do Sejmu i doręczono Panu Ministrowi odezwę wyborczą „Sa-

nacji" poświęconą zobowiązaniu Pana Marszałka Piłsudskiego wobec delegacji górników, że ustawa o zabezpieczeniu na starość zostanie przez obecny rząd stanowczo wprowadzona. Delegacja zażądała zupełnie jasnego oświadczenia się co do stanowiska rządu w tej sprawie, tak by ogół robotników mógł być o tem odpowiednio poinformowany i wiedział czego się w tej mierze może od rządu spodziewać. Delegacja wskazała na niesłychanie tragiczną sytuację robotników wypracowanych t. zw. inwalidów pracy, pozbawionych możliwości zarobkowania i nie mogących znaleźć zatrudnienia przy dokonywanej obecnie racjonalizacji produkcji. Pan Minister oświadczył, że on sam jest bezwzględnie zwolennikiem wprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu na starość i uznaje słuszność wszystkich przytoczonych argumentów, nie może jednak w tej chwili oświadczyć stanowiska całego rządu, lecz w najbliższym czasie spowoduje ustalenie opinii w tej mierze wszystkich Ministrów i najdalej do końca czerwca roku b. powiadomi przedstawicielstwo związkowe o sprawie przedłożenia rządowego w tej dziedzinie.

Jako drugą sprawę podniosła delegacja kwestję 8-mio godzinnego dnia pracy, żądając przedłożenia projektu ustawy o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej oraz domagając się przestrzegania postanowień obowiązujących ustaw o czasie pracy. Ponadto z całym naciskiem podkreślono konieczność wydania praktycznych zarządzeń organom Ministerstwa Pracy oraz władzom administracyjnym, zdających do ukrócenia niweczenia przepisów ustawy i łamania 8-mio godzinnego dnia pracy w górnictwie, przemyśle tkackim, w instytucjach użyteczności publicznej, w drukarniach państwowych i innych przedsiębiorstwach państwowych i t. p. Pan Minister zapewnił, że rząd na forum Międzynarodowem stoi na gruncie konwencji waszyngtońskiej, jeśli zaś chodzi o sprawę przedłożenia rządowego o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez Sejm oraz o praktyczne posunięcie w dziedzinie ochrony ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, oświadczył, że po otrzymaniu materiałów faktycznych od Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbędzie jeszcze jedną konferencję w tej mierze z reprezentantami K. C. Z. Z. Jednocześnie Pan Minister wyraził nadzieję, że wprowadzenie sądów pracy przyczyni się do poprawienia tych stosunków. Co do przedłożenia projektu o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej — Pan Minister zobowiązał się dać odpowiedź imieniem całego rządu do końca czerwca r. b.

Jako ostatnią sprawę poruszono kwestję ograniczeń pomocy państwowej dla bezrobotnych oraz wadliwych postanowień i braków dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Delegacja zażądała, by nie ograniczano dalej akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych samotnych i bezdzietnych w okręgach przemysłowych, oraz by zaniechano wyłączenia z akcji pomocy całych okręgów. Ponadto wysunęła postulat nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku: powszechność ustawy, uznania pomocy doraźnej ze strony państwa za naturalny ciąg akcji ustawowej i zmian struktury aparatu organizacyjnego Funduszu Bezrobocia. Pan Minister oświadczył, że od dnia 15 maja r. b. ograniczenia pomocy doraźnej przez rząd nie będą rozszerzane i że rząd już opracowuje projekt nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Cieszyńskie nowiny.

Jubileusz. W niedzielę, dnia 6 maja br. urządził ks. Londzin, główny sanator i klerykalny wstecznik wielką stypę z okazji 80 letniego istnienia „Gwiazdki Cieszyńskiej“ organu ks. prałata Londzina. Kilkudziesięciu zmarłych braci, Zytek i bab świeczkowych tworzyło zacne audytorjum na Starym Targu, w kościele, no i na stypie przy bogato obstawionych stołach. Urządzono „akademję“ w teatrze, na której roilo się od frazesów i hymnów nie tyle dla „Gwiazdki“, jak dla głównego sanatora ks. Londzina. Naturalnie, że nie mogło braknąć także p. wojewody Grażyńskiego, który dziwne przechodzi zmiany. Po przybyciu na Śląsk czuł się najszcześliwszym w otoczeniu kobiet naszych śląskich górników, obecnie zaś pieje hymny czarnej domorosłej reakcji. Cóż mają sądzić robotnicy o p. wojewodzie, który ucztuje i prawi hymny na jubileuszu „Gwiazdki“, która pisze o strajkujących górnikach, że jest to ścierwo bolszewickie, które należy karmić i uspakajać ołowiem, która dopiero podczas kampanji wyborczej pisała, że nie wolno marzyć o ubezpieczeniu na starość dopóki w Polsce mamy chałupy słomą kryte.

Bankruty szukają ratunku w sanacji moralnej. W poniedziałek, dnia 30 kwietnia br. bawił p. wojewoda Grażyński na Śląsku Cieszyńskim, przyczem zwiedził szkoły rolnicze. Pan wojewoda przyjmowany był przez prezesa Izby Rolniczej p. Sztwiertnię w szkole rolniczej w Ogrodzonej, gdzie nie brakło hymnów na cześć sanacji moralnej. Jak się dowiadujemy, przyjęcie to miało naprawdę cel sanacyjny. Oto kilku „rolników-spółdzielców“ doprowadziło do bankructwa spółkę rolniczo-handlową w Cieszynie pod firmą „Ziemia“. Ziemia otrzymała także od Sejmu śląskiego 300 milionów marek niemieckich, których nie oddała. Gospodarowano w „Ziemie“ tak wspaniale, że nastąpiło sromotne bankructwo, które grozi członkom spółdzielni dopłatą strat po 50 zł., a trzeba pamiętać, że każdy członek musiał złożyć po 1000 koron austr., a po wymianie na marki po 700 marek udziału. Poza tem grozi egzekucja kilku bogatym rolnikom, którzy nie dbali o gospodarkę „spółdzielni“ a przyjmowali gwarancje. Obecnie sanacja moralna ma sanować gospodarkę bankrutów z obozu głównego sanatora ks. prałata Londzina. P. wojewodzie gratulujemy, jeżeli czuje się szczęśliwym w takim otoczeniu.

*

Z ważniejszych wypadków z życia robotniczego podnieść przedewszystkiem należy obchód uroczystości 1 Maja, która miała przebieg bardzo poważny i spokojny. Urządzono 8 wieców pod gołym niebem, a mianowicie: Bielsku, Cieszynie, Dziedzicach, Ustroniu, Skoczowie, Jasienicy, Kończycach Małych i Strumieniu, na których występowali jako mówcy ttow. posłowie Papak, Reger, Machej, jakoteż znani działacze miejscowi Wadoń, Ulanowski, Jarek, Zawada, Zieleźnik, Początek i Zemlak. Najwspanialej wypadła manifestacja w Bielsku-Białej, gdzie robotnicy polscy i niemieccy zapełnili rynek tłumem liczącym kilkanaście tysięcy głów, a pochód ulicami miasta trwał przeszło godzinę. Mniej liczne, a jednak wspaniałe manifestacje odbyły się w innych miejscowościach Śląska. Liczny udział młodzieży robotniczej w pochodach i wiecach umacniało każdego towarzysza w tem przekonaniu, że przyszłość do nas należy. Przyjęto jednomyślnie rezolucje zaproponowane przez Zarząd partji. Wieczorem urządzano zabawy majowe z ramienia „Siły“.

Spełniająca godnie swe zadanie Rada Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie, odbyła w niedzielę, dnia 29 kwietnia br. Walne zgromadzenie. Przewodniczył tow. Kuchejda, który na wstępie poświęcił kilka słów zmarłemu w międzyczasie członkowi Komisji rewizyjnej Kasy Chorych tow. ś. p. Majeranowskiemu i członkowi Rady Kasy tow. Górze. Sprawozdanie z działalności Zarządu Kasy złożył tow. poseł Reger. Dyskusja nad sprawozdaniem była bardzo rzeczowa. Wybory uzupełniające do Zarządu Kasy odbyły się bez głosowania, gdyż tak z grupy ubezpieczonych, jakoteż z grupy pracodawców zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów. Przyjęto wniosek tow. Sztwiertni, domagający się od rządu i od posłów wydania ustawy o ubezpieczeniu robotników, drobnych rolników i rzemieślników na starość i na wypadek kalectwa. Dalej uchwalono wniosek w sprawie utworzenia specjalnego funduszu zasiłkowego dla członków Kasy, którzy wyczerpali swoje statutowe świadczenia.

Dobrze prosperująca Spółdzielnia Spożywcza „Konsum Robotniczy“ w Cieszynie zwołała we czwartek, dnia 3 maja br. w sali „Domu Śląskiego“ Walne zgromadzenie delegatów. Tow. Machej jako przewodniczący Zarządu spółdzielni otwierając zgromadzenie powitał obecnego na Walnem zgromadzeniu lustratora Związku ob. Orzelskiego, któremu spółdzielnia ma do zawdzięczenia pomyślny swój rozwój. Wskazał na stan finansowy spółdzielni jako zupełnie zadawalniający. Nadwyżka w roku 1927 wynosi ponad 7 tysięcy złotych. Gdyby wszyscy członkowie spółdzielni spełniali sumiennie swoje obowiązki, nadwyżka mogłaby być znacznie wyższą. Uchwalono wniosek zwrócenia się z prośbą o pożyczkę na budowę piekarni mechanicznej. Po przeprowadzonej rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i referacie na temat spółdzielczości wygłoszonym przez lustratora ob. Orzelskiego, dokonano wyboru uzupełniającego do Zarządu i Rady nadzorczej zamknął tow. Machej obrady, które niezawodnie przyniosła spółdzielni wielki pożytek.

Zanotować jeszcze wypada zgromadzenie publiczne w dniu 6 maja br. w Pruchnej, na którym przemawiał tow. poseł Machej. Po przeszło godzinnym referacie tow. Macheja zabierali głos tow. Gabrys, Grędziok, Goszyk, Machej i Stuła. Mówcy podnosili krzywdy, jakie wyrządzono ludności przy ostatniej parcelacji dóbr Komory

cieszyńskiej. Po ukończeniu zgromadzenia przystąpiono do utworzenia nowej placówki P. P.

Dalszy zwycięski pochód uświędomienia socjalistycznego na wsi.

Świetny rozwój R. S. K. O. „Siły“ na Śląsku Ciesz. — Tow. poseł Machej przed wyborcami.

Do dalszej serii radosnych notowań w nasprasz, o zdobywaniu przez socjalizm coraz nowych placówek — twierdzi klerykalnych — wsi, dochodzi jeszcze jeden fakt, który ma miejsce w Zarzeczcu, na Śląsku Ciesz., gdzie młodzież robotnicza tamt. zwołała na dzień 13 maja do sali p. Dziendziela zgromadzenie konstytuujące, na które z ramienia Zarządu Gł. „Siły“ w Cieszynie, przybył tow. H. Swaczyna.

Na zgromadzeniu tem zjawiła się licznie młodzież obojga płci, jak również i starsi obywatele. Tow. Swaczyna, w swoim pięknym i treściwym przemówieniu zaznajomił zebranych o celu i zadaniach Stow. „Siły“, zapoznał równocześnie z obowiązkami, jakie każdy członek spełniać powinien. Praca w organizacji, mówił tow. Swaczyna, dopiero wtedy uświęconą jest państwowymi wynikami, jeżeli zgodny wysiłek wszystkich członków do jednego zdążała będzie cel. Chcąc cel nasz osiągnąć, chcąc uczyć i kształcić, wreszcie oświatę tą rozszerzać, nie śmie myślnami być miezgody, uprzedzeń, i nie wolno nam też, w szeregach chętnych, trzymać maruderów, którzy narzekają tylko na wszystko i wszystkich a sami nic nie robią, pozostawiając to innym. Na młodzieży robotniczej i jej organizacji ciąży wielki obowiązek. Młodzież ta ma nie tylko objąć spadek zdobyczy socjalnych po naszymi sędziwych i czcigodnych weteranach socjalizmu, ale musi ona zdobyć te, już nie wystarczające pomnażać, rozszerzać i wcielić w życie — zrealizować — naszą wzniosłą ideję sprawiedliwości, równości i braterstwa. Burzą oklasków nagrodzono referenta za jego bardzo pouczające przemówienie.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli ttow.: Kózka Józef przewodniczący, Dziendziel Adolf zastępca, Kowol Ignacy sekretarz, Krzempek Wład. zastępca, Antoni Alojzy skarbnik, Faruga Franciszek, Kidoń Józef i Żur Józef członkowie komisji rewizyjnej. Po wyborze Zarządu wpisało się 46 członków obojga płci.

Cześć młodym szermierzom o lepsze — nowo jutro!

Po ukończeniu zebrania „Siłackiego“ odbył się w tej samej sali publiczne zgromadzenie P. P. S., na którym przemawiał serdecznie witając tow. poseł Machej z Cieszyna.

Licznie zebrani robotnicy, małorolnicy i klerybiety, z napiętą uwagą słuchali rzeczowego męskiego, szczerego i jasnego przemówienia tow. posła Macheja. W bardzo przystępnych słowach nakreślił referent obraz obecnego położenia gospodarczego i politycznego w naszym państwie, a specjalnie w Wojew. Śląskiem. W swoim przemówieniu zwrócił tow. poseł Machej uwagę na to, że jak przychodzą wybory, to zjawia się całychmara opiekunów, którzy obiecują biednemu ludowi „gruszki na wierzbie“, a jak ich lud do Sejmu wybierze, to czynią wszystko, by dokoń jego pogorszyć i prawa jego uszczuplić. Jaskrawym odbiciem ich obłudy i niecznych machinacji jest fakt, że ks. poseł Brzuska, korzystając z nieobecności posłów socjalistycznych, w dniu 1 maja br. — radził ze swoimi adherentami burżuazyjnymi w Komisji Prawniczej Sejmu śląskiego nad „naprawieniem“ ordynacji wyborczej do gmin. Z narad tych wyszło sztydło z worka. Otóż zadrażały łydki „mości dobrodziejom“ w szatnach i frakach, kiedy przekonali się przy wyborach do Sejmu w dniu 11 marca, że w 34 gminach Śląska Cieszyńskiego większa połowa obywateli głosowała na P. P. S. Należy zatem sfałszować ordynację wyborczą do gmin, a wtenczas zapobiegnie się możności wyboru czerwonych wójtów. I „Świetna Komisja“ uchwaliła racjonalnie prawo do głosowania ma mieć tylko ten, kto ukończył 25. rok życia. O zgrozo — zamiast wprzód, to panowie ci pragnęliby świat cofnąć o lat 100 wstecz. Więc jeżeli mężczyzna ma 20 lat, jest już pełnoletni i musi pójść służyć do wojska. Jeżeli ojczyzna w niebezpieczeństwie, to jak ma lat 18, posyła się go na front. Kobieta mając lat 18, jest pełnoletnią, wychodzi zamężną, jest matką i wychowuje dzieci. Czyli, że obywateli jest 21. roku życia, ale do praw dopiero w 25-tym. Gdzież tu logika?!

W dalszym ciągu tow. poseł Machej omawiał miejscowe bolączki, na które uskarżali się obywatele przed nim, i przedłożył odpowiednia

rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono. W dyskusji poruszono wiele spraw, jak szkolne, drogowe, w sprawie przystanku kolejowego, płac przy regulacji Wisły, płac robotników sezonowych na kolei, na co tow. poseł Machej udzielił wyczerpujących wyjaśnień, udzielając wskazówek, i przyrzekł niektóre sprawy sam u kompetentnych czynników poruszyć.

Na co sobie pozwalają pp. Hüeklowie i p. „kierownik“ Ilek w Skoczowie.

W Skoczowie, fabryce kapeluszy p. Hüekla, robotnicy należący do organizacji zawodowej, postanowili w dniu 1 maja wspólnie z proletariatem całego świata świętować i po uprzednim powiadomieniu p. „kierownika“ Ilka w dniu 1-szy maja do pracy nie przyszl. Jakież było ich zdziwienie, kiedy w dniu 2 maja przychodząc jak zwykle do pracy, oświadczone im, że pracy więcej dla nich niema i wogóle do fabryki ich nie wpuszczono.

Kiedy w piątek sekretarz Kom. Zaw. tow. Rosner w tej sprawie chciał z p. „kierownikiem“ mówić, portier oświadczył mu, że do fabryki wpuszcza się tylko inspektora pracy a więcej nikogo (!). Pan „kierownik“, który nie tak dawno temu, jak był jakimś mizernym Vorarbeitrem na cegielni i jakimś pisarczykiem na kolei i należał tak samo do organizacji zawodowej, dziś nie chce nawet mówić z sekretarzem.

Na odbytej konferencji w tej sprawie w dniu 2 maja w Starostwie pp. Hüeklowie przyrzekli, że robotników z powrotem do pracy przyjmą, lecz kiedy robotnicy w piątek zgłosili się do pracy, znówu ich nie przyjęto.

W poniedziałek, dnia 7 maja odbyły się w Starostwie w Cieszynie ponowne konferencje. Podczas pierwszej konferencji w obecności p. starosty Kisiały, inspektora pracy dra Bartońca oraz posła tow. Macheja pp. „chlebobawcy“ oświadczyli, że się jeszcze muszą porozumieć.

Porozumieli się tak, że na popołudniowej konferencji oświadczyli, że przyjmą tylko 25 robotników z powrotem do pracy, a resztę może później, a może wogóle nie! Naturalnie, że robotnicy takiej propozycji przyjąć nie mogli, albowiem byłoby to dla nich rozbiściem organizacji, gdyż pp. „chlebobawcy“ nie przyjęliby do pracy najdzielniejszych towarzyszy.

Znamieniem jest, że p. Hüekel wobec inspek-

torę pracy p. Cienciąły, sekretarza Rosnera i delegatów, oraz p. „kierownika“ Ilka oświadczył, że nie ma nic przeciw organizacji, i że robotnicy mogą sobie w południe wkładki wybierać i t. d., tylko żeby podczas pracy nie agitowali i gwałtem nie zmuszali robotników do organizowania się. Lecz na popołudniowej konferencji temu zaprzeczyli, gdyż byli śmielsi, ponieważ popołudniu nie był p. starosta na konferencji obecny.

Że p. „kierownik“ Ilek temu zaprzecza i przekręca, to nas nie dziwi, ponieważ on do tego jest przyzwyczajony i myśli, że fabryka, gdzie pracuje kilkuset robotników a cegielnia to jedno. Tak Władze, jak i każdy uczciwy człowiek słysząc o takim postępowaniu pp. chlebobawców, przecierają oczy i pytają się, czy to możliwe, aby obcokrajowcy w ten sposób w Polsce z robotnikami postępować? Jakiem prawem zabraniają robotnikom korzystać z prawa, jakie im daje Konstytucja? To obcokrajowcy będą w Polsce robotnikom dyktować i terrorizować ich za to, że święcili 1 maja? Artykuł 108 Konstytucji mówi wyraźnie, że obywatele mają prawo zrzeszania i organizowania się, a tacy pp. Hüeklowie, którzy są obywatelami czechosłowackimi i tam zamieszkałi, zabraniają robotnikom w Polsce korzystać z tego prawa? Co to ma znaczyć??

Wiemy, że ważną rolę w tem wszystkim gra księżulek burmistrz Skoczowa p. Moczko, zagrały Korfanciarz, który oświadczył p. Ilkowi, że on do tego nie dopuści, aby w Skoczowie była organizacja zawodowa, zaś robotników odmawia i prosi, aby się nie organizowali, no i pewnie, że z p. „kierownikiem“ Ilkiem i Hüeklem starają się, aby robotników utrzymać w pokorze i zwierzęcych warunkach bytowania.

Wiem, że ważną rolę w tem wszystkim gra księżulek burmistrz Skoczowa p. Moczko, zagrały Korfanciarz, który oświadczył p. Ilkowi, że on do tego nie dopuści, aby w Skoczowie była organizacja zawodowa, zaś robotników odmawia i prosi, aby się nie organizowali, no i pewnie, że z p. „kierownikiem“ Ilkiem i Hüeklem starają się, aby robotników utrzymać w pokorze i zwierzęcych warunkach bytowania.

Wiem, że ważną rolę w tem wszystkim gra księżulek burmistrz Skoczowa p. Moczko, zagrały Korfanciarz, który oświadczył p. Ilkowi, że on do tego nie dopuści, aby w Skoczowie była organizacja zawodowa, zaś robotników odmawia i prosi, aby się nie organizowali, no i pewnie, że z p. „kierownikiem“ Ilkiem i Hüeklem starają się, aby robotników utrzymać w pokorze i zwierzęcych warunkach bytowania.

natura, zwalczyć rozrastający się wszczep i wdłuż much socjalistyczny w Łodygowicach.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. pobił dotkliwie tow. Chrobaka Władysława za to, iż z ramienia miejscowego komitetu P. P. S. zamierzał w dniu 1 maja urządzić zabawę robotniczą.

Poszkodowany wniośł przeciw brutalowi po zbadaniu przez lekarza skargę sądową.

Ejże, panie Mrowiec, tylko nie zanadto galopować w swym szale endeckim, bo czasy morderców ś. p. Narutowicza już się skończyły i przy dalszych zapędach bandyckich łatwo możecie sobie kark skrócić!

LIGOTA. Nie pierwszy raz tu robotnicy brali udział w obchodzie 1 Maja z robotnikami w Czechowicach, i przedtem nasz proboszcz się wobec nich zachowywał dosyć lojalnie. Dopiero tego roku ks. Antoni Spacyl na kazaniu dnia 3 maja zohydził robotników, szczególnie robotnice, używając na kazaniu takich słów: „Nie dziwię się chłopakom, iż brali udział w pochodzie 1 maja, ale dziewczyny bezwstydne idą z nimi ubierając się po czerwonymu i idą z czerwonymi sztandarami!“ Co na to powiedzieć? Ksiądz Spacyl zwyczajnie przy kazaniach mówi tak po cichu, że go ledwie najbliższe ambony stojące rozumieją, ale na kazaniu 3 maja to krzyczał, że go nawet za kościołem było słyszeć! My wrócimy do tych samych słów ks. Spacyla: „Fuj, skandal takiemu księdzu, który zohydza robotników, biorących udział w demonstracjach urządzanych przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu!“

CZANIEC. Posiedzenie Rady gminnej, to nie wiec! Dnia 20 kwietnia br. odbyło się w Czaniecu pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady gminnej. Wójt otwierając posiedzenie, wyraził nadzieję, że nowa Rada będzie pracowała i dbała o dobro gminy i obywateli, a ponieważ w nowej Radzie jest 14 radnych socjalistów i wyzwolenców, przeto życzyłby sobie zgodnej współpracy wszystkich.

Jak ta współpraca według recepty p. wójta ma w rzeczywistości wyglądać zobaczymy poniżej.

Po przemówieniu wójta zabrał głos tow. Trojak Jan, wyrażając pragnienie, ażeby posiedzenia

nowej Rady odbywały się nie jak dotychczas to było w zwyczaju u starej Rady, lecz musi się zaprowadzić porządek obrad, by uchwały i wnioski odpowiednio były zrozumiane i doceniane.

Stara Rada obradowała bez jakiegokolwiek planu. Wójt otwierał posiedzenie, przeczytał wnioski, no i zaczęła się pogawędka. Każdy radny mówił co chciał bez udzielania mu głosu i tak sobie ojcowie gwarzyli każdy w swoim kącie i gdy przyszło coś pod głosowanie, to niejednokrotnie nie wiedzieli o co się rozchodzi.

Taki system chciał widocznie zaprowadzić wójt i w nowej Radzie, gdyż na wniosek tow. Trojaka ogromnie się oburzył, mówiąc, że posiedzenie Rady to nie wiec (z pewnością miał na myśli wiec trzydziestki, za którym agitował i rozdawał ulotki wraz ze swymi synami).

Dopiero, gdy mu p. kierownik szkoły wytłumaczył, że żądania tow. Trojaka są zupełnie słuszne i na czasie, że powinien i musi być porządek na każdym posiedzeniu, wtedy dopiero zrozumiał wójt, że socjaliści i wyzwolenicy chcą i będą pracować dla dobra gminy, lecz w sposób poważny.

Zaznaczamy, że manieri i nawyczki starych radnych z I i II Koła piętnować będziemy i spodziewamy się, że potrafiemy ich nauczyć, jak się ma obradować na posiedzeniach Rady gmi., ażeby ta rada działać mogła naprawdę coś pożytecznego dla ogółu mieszkańców.

O każdym posiedzeniu Rady pisać będziemy dokładnie do redakcji i gdy tego zajdzie potrzeba krytyki nikomu nie zaoszczędzimy.

Radni z III i IV Koła.

Sprawozdanie

Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem w Białej

za czas od 23/IV 1927 — 30/IV 1928.

Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem powstało z inicjatywy ludzi dobrej woli w r. 1925, celem niesienia pomocy dzieciom rodziców sfer robotniczych zubożałym i bezrobotnym wskutek powojennych warunków życia — rozwija nadal swoją działalność i spełnia chlubnie swoje zadanie.

Towarzystwo urządziło już trzykrotnie kolonie wakacyjne dla dzieci z Przedszkola, prowadzonego we własnym zarządzie, dwa razy w Szczyrkach, raz w Hecznarowicach. Na ten rok projektowana jest kolonia w Wilkowicach. Za każdym razem korzystało z dobrodziejstwa kolonji 30—45 dzieci. W roku bież. ma możliwość Towarzystwo uprzystępniać kolonję dla 50 dzieci.

Zakres nauki i zajęć dzieci, zabaw i gier jest ściśle prowadzony w ramach planu Przedszkola dziec. systemu Fröbela.

Przedmiotów naukowych, obrazów, zabawek posiada Tow. już pokaźną ilość.

Ciągłem staraniem Tow. jest zbiory te powiększać w miarę możliwości finansowych.

Pomieszczenie dzieci znajduje się w wielkiej sali Pow. Związku Gospodarczego, ofiarowanej na ten cel Towarzystwu. Starania i zabiegi Tow., aby dojść do własnego „Domu Dziecka“, o tyle posunęły się naprzód, że Tow. posiada dziś grunt własny 1 morgowego obszaru w bardzo korzystnym położeniu. Do budowy domu przystąpi Tow., gdy warunki budowlano-kredytowe łatwiejsze będą.

Dzieci znajdujące się w Przedszkolu bywają stale dożywiane. Otrzymują codziennie drugie śniadanie bezpłatnie wszystkie, zaś obiady otrzymuje znaczna ilość tych, które są biedne lub znajdują się w warunkach, iż na obiad za daleko chodzić by musiały.

Rodzice zamożniejsi wiszczą małą opłatę 5 gr. za obiad. Co kwartał bywają dzieci badane przez lekarza. Liczba dzieci w „Przedszkolu“ wynosi 45 w wieku od 3—6 lat.

W okresie sprawozdawczym urządzono: Mikołaja, Gwiazdkę i Święcone, przyczem wszystkie dzieci zostały obdarowane. Oprócz słodczy rozdano koszulki i fartuszki. Oprócz tego urządzono 3 przedstawienia siłami dzieci z „Przedszkola“ i „Ogniska“. Bajek przy przeżyciach opowiedziano 4. Urządzono wentę gospodarczą, która przyniosła na czysto zł. 1750.50. Kwotę tę przeznaczono na fundusz budowy Domu Dziecka. Przy tej okazji wyraża Towarzystwo wszystkim tym, którzy się przyczynili do przeprowadzenia wenty czy to pracą, czy to darem najserdeczniejszą podziękę.

Zebrań rodzicielskich odbyło się 6. Wydział zbierał się na narady 10 razy.

Inwentarz Tow. powiększył się znacznie przez nabycie 50 łóżeczek i bielizny pościelowej.

Skład Wydziału stanowili: Adela Domanusowa przew., Stefania Grossowa zast. przew., Adam

Korespondencje.

KOBIERNICE. Durnie z „Placówki Kresowej“. W Nrze 16 „Placówki Kresowej“ rozwodzi się szeroko niejaki endeciatko J. S. o socjalistach.

Wydaje się temu nieborakowi, że tylko endecy posiadają monopol na wyższą kulturę, zaś robotnicy to czerwona hołota.

Wątpimy bardzo czy p. J. S. posiada choć tyle rozumu co rak sadła, w każdym razie wyrok wyborów w Kobiernicach, jak i w całej Polsce przypisał go widocznie o kołowaciznę, przy której stracił resztki rozumu. Zdaje się, że stać się to musiało u Koniorki, gdzie rzewnie oblewał łzami upadek swego brata, który nie został wybrany do Rady gminnej.

Jest się czego wściekać, jeżeli się zważy, że endecy nie uzyskali ani jednego mandatu do Zarządu gminnego, gdzie przedtem byli panami.

Pamiętają przecież ludzie owe czasy, kiedy to podczas powodzi oświadczył pewien endek z Zarządu gminnego: „Niech dziadów woda zabierze!“

Zarzucają nam terror ci co zamordowali ś. p. G. Narutowicza.

Myśmy podczas okresu wyborczego zwołali tylko jedno zgromadzenie publiczne w Kobiernicach, gdy endecy co kilka dni zwoływali tajne posiedzenia, na których ogłupiali do szczeru stare i głuche dewotki.

Mimo endeckiego szczekania socjaliści zwyciężyli w Kobiernicach, zaś ksiądz Grzymała niechaj ambony nie używa do celów politycznych, przeciw pepesowcom, bo szkoda się porywać z motyką na słońce.

Głuptasowi i durniowi, pisującemu z Kobiernic korespondencje do „Placówki Kresowej“ życzymy racjonalnej kuracji wraz z całą jego kliką w Kobiernicach. Socjaliści.

ŁODYGOWICE. Chamska brutalność zastępcy wójta Mrowca. Pan Mrowiec, zastępca naczelnika gminy Łodygowice nie może strawić tego, że wieś nasza zaczyna się także czerwienić.

Zazarty endek, wróg wszelkiego postępu, lecz za to wielki przyjaciel swego żołądka i zdzierców ludu pracującego usiłuje wszelkimi sposobami, jakiemi rozporządza jego chamsko-brutalna

Dwornicki skarbnik, Marja Tomiakówna zast. skarbnika, Józef Maurer sekretarz, Anna Borkowska zast. sekret. Komisja rewizyjna Dr. Gross i A. Pajak.

Sprawozdanie kasowe za rok 1927.

Przychody:

Saldo z dnia 31. XII. 1926	zł.	344-99
Wkładki członków	"	1482-—
Opłata za dzieci	"	558-05
Subwencje i datki	"	6744-22
" Pow. Związ. Gosp.	"	1200-—
Dochód z przedstawień	"	151-28
Za najem gruntu	"	110-—
Opłaty na kolonje wakac.	"	817-02

Razem zł. 11407-56

Rozchody:

Płaca personelu	zł.	2706-65
Dożywianie dzieci i inne	"	789-55
Lokal, opał i światło	"	1200-—
Przybory naukowe i inne	"	676-02
Inwentarz	"	118-04
Koszta kolonji wakac.	"	3188-84
Nadwyżka	"	2728-46

Razem zł. 11407-56

Jeszcze w roku ubiegłym otworzyło Tow. Op. m. D. „Ognisko“ dla rodzeństwa swych wychowanków z Przedszkola, którego kierownictwo spoczywa w rękach p. Grossowej. „Ognisko“ ma za zadanie udzielanie pomocy w naukach. W tym celu rutynowane 3 osoby pomagają i pilnują w opracowaniu zadań szkolnych i t. p. od godz. 3—5. Z „Ogniska“ korzysta 20 dzieci, przeważnie chłopców, za opłatą 2—3 zł. miesięcznie.

Tow. Op. m. D. w Białej w czasie stosunkowo niedługiego swego istnienia (przeszło 3-letniego) zyskało sobie pracą swą ogólne uznanie, o czym świadczą subwencje udzielone Tow. na prowadzenie Kolonji, tak przez władze samorządowe, jakoteż i przez Województwo, Kasy Chorych oraz instytucje ekonomiczne, jak Pow. Związek Gospodarczy.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo miejscowe zaznajomiwszy się z poczynaniami Towarzystwa, pospieszy z pomocą i zapisze się na członka, o co usilnie apelujemy.

Za Zarząd:

Dr. owa Długiewicz-Grossowa. Adela Domanusowa,

Nieco humoru.

Bajka niebieska.

Umarł pewien generał kawalerji i skierował swe kroki do furty niebieskiej, ale św. Piotr nie chciał go puścić.

— Generał może tylko konno tu się dostać! — powiedział św. klucznik.

Wrócił więc biedny generał na ziemię, aby poszukać jakiegoś konia, ale nigdzie nie mógł go znaleźć. Spotkał tylko Korfantego.

— Czy chce pan pójść do nieba? — pyta go generał.

— i owszem, bo już mam dość polityki, ale maie tam nie wpuszczają — rzekł Korfanty.

Na to generał:

— Ja na pana wsiadę, pan będzie udawał konia i tak obadwaj zajedziemy...

Jadą więc i stają przed klucznikiem niebios. Święty Piotr patrzy, patrzy i nagle krzyczy z pasją:

— Ja mówiłem na koniu, a nie na osie!

Spokojny lokator.

Od trzech miesięcy nie płaci mi pan za mieszkanie. Ani pana nie widzę, ani o panu nie słyszę.

Wszak powiedział pan sam, że pragnie mieć spokojnego lokatora.

Korespondentowi „Przyszłości“ z Targanic.

Chadek ze Ślimienia pojechał do Łodzi, i zobaczył tramwaj co po szynach chodzi, Nie widział on jako żywo, Wóz bez koni, co za dziwo. Danaż moja dana, dana, dana. (Bis.)

Biedny chadek użył strachu co nie miary, Myślał, że to djabeł albo jakie czary, Więc się długo w myślach biedzi, Myśląc, że w tem djabeł siedzi. Danaż moja dana, dana, dana.

Przyjechał chadek na wieś — dziwy opowiada, Słucha go ciekawie tam cała gromada, Chłopi się poprzelękali, Do proboszcza pobiegali. Danaż moja dana, dana, dana.

Proboszcz widząc, że się chadekowi we łbach Powiada — spokojni bądźcie mili moi, [troi, Nie słuchajcie co on baje, Elektryczne są tramwaje Danaż moja dana, dana, dana.

Miał chadek nie mało z tej hecy przykrości, Przeklinał Łódź całą, bodaj ją wciurności, Oto rok trzydziesty schodzi, A chadek nie chce znać Łodzi. Danaż moja dana, dana, dana.

Każcie wlec sobie mili chadecy dobrze święcić swoje głupie łepetyny, by się prędzej ocknął w nich umysł i wyprowadził was z tego, co już dawno traci zgnilizną moralną. M. Babiński.

OGŁOSZENIA.

Robotnicze Stow. spożywcze i oszczędnościowe dla Bielska i okolicy,

Spółdzielnia zarejestr. z ograniczoną odpow. w Bielsku.

ZAPROSZENIE

na

XXIV. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie delegatów

które odbędzie się w niedzielę, dnia 3 czerwca 1928 r. o godzinie 9-ej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego w Bielsku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z XXIII Walnego zgromadzenia z 12 czerwca 1927.
- 2) Sprawozdanie Zarządu: a) Rady Nadzorczej, b) zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
- 3) Decyzja w sprawie nadwyżki.
- 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
- 5) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 6) Różne. Zarząd.

Bacność!

GOSPODARSTWO 38 mórg, cena 18.000 zł., wpłaty 12.000, pow. Września.

GOSPODARSTWO 22 morgi, cena 8.000 — wpłaty 5.000 zł., pow. Szamotuły.

GOSPODARSTWO 15 mórg, cena 15.000 — wpłaty 10.000 zł., pow. Poznań.

GOSPODARSTWO 28 mórg, cena 17.000 — wpłaty 12.000 zł., pow. Wągrowiec.

GOSPODARSTWO 55 mórg, cena 40.000 — wpłaty 30.000 zł., pow. Szamotuły.

GOSPODARSTWO 91 morga od Niemca, cena 50.000 zł. za gotówkę, przy Poznaniu.

GOSPODARSTWO 7 mórg i wiatrak hollenderski, cena 10.000 — wpłaty 7.000 zł.

GOSPODARSTWO 17 mórg, ogrodnictwo, cena 18.000 — wpłaty 10.000 zł., przy Poznaniu.

GOSPODARSTWO 140 mórg, cena 90.000 — wpłaty 50.000 zł., pow. Czarnków.

GOSPODARSTWO 164 morgi, cena 90.000 zł., wpłaty 60.000 zł., pow. Leszno.

MAJĄTEK 913 mórg, cena 500.000 — wpłaty 300.000 zł., pow. Szamotuły.

MAJĄTEK 273 morgi, cena 100.000 zł. — wpłaty 50.000 zł., pow. Mogilno.

MAJĄTEK 475 mórg, cena 200.000 — wpłaty 100.000 zł., pow. Gniezno.

Wszystkie podane majątki są z żywym i martwym inwentarzem z budynkami, obsiewem zaraz na sprzedaż, w razie kupna zaciągamy pożyczki i regulujemy hipoteki, że każdy kupujący może przy mniejszej wpłacie kupić. Oprócz podanych majątków posiadam 300 — 400 mniejszych i większych, oraz kamienic na sprzedaż.

Blisze wiadomości udziela SOWIŃSKI, Poznań Sew, Mielżyńskiego 25. Telefon 22-63, przyw. mieszkanie 52-09.

Bacność!

MAJĄTEK 340 mórg, prywatny, ziemia pszenna drenowana, 20 mórg łąk, 3 kośnych, 10 lasu, w wielkiej wsi, dom 7 pokoi i kuchnia, na wysokich suterdach, piwnice, osobny dom dla robotników, wszystkie budynki murowane oprócz stodoły, wielki ogród owocowy, z wszelkim obsiewem zimowym i letowym, z żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena 150.000 zł., wpłaty 75.000 zł., resztę na dłuższe lata podług ugody. Majątek jest bardzo ładny, od miasta powiatowego 8 km., od kolei 2 km., zaraz do objęcia, od Poznania 40 km.

Bliszych informacji udzieli SOWIŃSKI, Poznań Sew, Mielżyńskiego 25. Telefon 22-63, przyw. mieszkanie 52-09.



Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.



POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2282-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu maja 1928.

W niedzielę, dnia 20 maja:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 27 maja:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W poniedziałek, dnia 28 maja:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.



Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie

obecnie

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

1) W dalszych nowowyprowadzonych domach naszych w Białej, przy ul. Granicznej, będą do wynajęcia od 1 października 1928 mieszkania 1-, 2- i 3-pokojowe, dla urzędników prywatnych, ubezpieczonych w tymże Zakładzie.

Członkowie reflektujący na mieszkanie zechcą (bez względu na ewentualne poprzednie zgłoszenia i podania) obecnie wnieść szczegółowo umotywowane podanie najpóźniej

do dnia 3 czerwca br.

i to bezpośrednio do Dyrekcji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, ul. Piekarska 1a.

W podaniu należy podać: stan (wolny — żonaty), rodzaj zatrudnienia i u jakiej firmy, jak długo tamże, numer dokumentu członkostwa, na jakie mieszkanie się reflektuje i ewentualne inne życzenia, adres obecnego mieszkania i strony ujemne tegoż, ilość i powierzchnia w m² obecnie zajmowanych ubikacji wraz z kuchnią, ilość współmieszkających osób.

2) Równocześnie ogłasza się

posadę na Dozorcę Domu w tymże nowym gmachu.

Reflektuje się na zdrowego i energicznego mężczyznę żonatego, obeznanego z miejscowymi stosunkami. We własnoręcznym podaniu należy uwydatnić dokładny życiorys, ilość członków rodziny i wszystko, co przemawia za tem, że obowiązki stróża mogą być nienagannie spełniane.

Podania co do 1) i 2), które po dniu 3 czerwca wpłyną do Dyrekcji Zakładu we Lwowie i takie bez należytego uzasadnienia nie będą brane w rachubę. O przychylnem załatwieniu podań o mieszkanie zostaną członkowie petenci z końcem czerwca uwiadomieni.

Biała, dnia 2 maja 1928.

Z ramienia Zakładu:

Komitet Budowy w Białej.

Przewodniczący:

X. prof. Oskar Czyżewski m. p.

Członkowie:

Szałaśny m. p. Obständer m. p.

Schlittermann m. p. Urbanke m. p. Gasiorek m. p.



WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolne i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 22.

Biała, dnia 27 maja 1928 r.

Rok XI.

Wielkie zwycięstwo socjalistów w Niemczech.

Socjaliści otrzymali 152 mandaty do Reichstagu.

Ogłoszony został przez Biuro Wolffa tymczasowy urzędowy ogólny wynik wyborów do Reichstagu. W wyniku tym brak jest jednego tylko obwodu z okręgu berlińskiego, podmiejskiego obwodu Reinickendorf.

Ogółem oddano głosów 30,592.442 (przy ostatnich wyborach w dniu 7 grudnia 1914 r. 30,311.935). Socjaliści otrzymali obecnie — 9,111.438, zdobywając w ten sposób 152 mandaty (dawniej 131), niemiecko-narodowi — 4,359.586 głosów (6,209.229) — 73 mandaty (103), centrum — 3,705.040 gł. (4,120.930) — mandatów 63 (69); bawarska partia ludowa — która jest odpowiednikiem centrum na terenie bawarskim — 936.404 gł. (1,135.131), mandatów 16 (19); niemiecka partia ludowa, ministra Stresemanna — 2,669.549 gł. (3,051.332), mandatów 44 — (51); demokraci gł. 1,492.899 (1,921.271), mandatów — 25 (32); partia gospodarcza — gł. 1,391.133 (1,006.318), mandatów 23 — (17); grupa hannowerska — 3 mandaty (4); hitlerowcy 806,742 gł. (907.915) mandatów — 12 (14); komuniści 3,232.875 gł. (2,711.829), mandatów 54 (45); Związek Lenina — 80.057 gł. żadnego mandatu; niemiecka partia chłopska 480.613 gł. (8 mandatów); Landsbund — 199.491 gł., mandatów 3 (poprzednio idąc razem z niemiecko-narodowymi miał 6 mandatów); chrześcijańsko-narodowa partia chłopska — 770.100 gł. — 10 mandatów; partia „prawa ludu“ 480.978 gł. — 2 mandaty, partia saskiego ludu rolnego 127.633 głosów — 2 mandaty.

Pozostałych 13 list nie otrzymały ani jednego mandatu. Mniejszości otrzymały przy wyborach do Reichstagu ogółem 70.752 gł., jednak, wskutek rozstrzelenia głosów, nie mają żadnego mandatu.

Wyniki wyborów do Sejmu Pruskiego.
Socjaliści uzyskali 900 tysięcy głosów.

Biuro Wolffa podaje następujące wyniki wyborów do sejmu pruskiego, podane w okrągłych liczbach: Socjaliści zyskali w Prusach 900 tys. głosów, niemiecko-narodowi stracili 1 milion 100

tys. głosów, centrum straciło 365 tys., komuniści zyskali 460 tys., niemiecka partia ludowa straciła 200 tys., demokraci stracili 258 tys., partia gospodarcza zyskała 380 tys., hitlerowcy stracili 90 tys., hannowerczyści stracili 72 tys. Strata, poniesiona przez stronnictwo niemiecko-narodowe, jest właściwie mniejszą od podanej powyżej sumy o 276 tys. głosów, gdyż głosy te padły na listę chrześcijańsko-społeczny związek chłopów i Landsbundu, a prawdopodobnie, obie te grupy przyłączy się w sejmie pruskim do frakcji niemiecko-narodowej.

Urzędowe wyniki tymczasowe wyborów do Sejmu pruskiego stwierdzają, że socjaliści zdobyli 136 mandatów (dawniej 114 mandatów); niemiecko-narodowi otrzymali 82 mandaty (109 mandatów); centrum w Prusach uzyskało 69 mandatów (daw. 81 m.); partia centrum prowincji Saskiej 3 mandaty (dawniej 0); niemiecka partia ludowa 40 mandatów (daw. 45 m.); komuniści 56 mandatów (daw. 44 m.); demokraci 21 m. (daw. 27 mandatów); partia gospodarcza 21 m. (daw. 11 m.); hitlerowcy 6 m. (daw. 11 m.); blok ludowo-narodowy t. j. secesja reakcyjnego skrzydła dawnej frakcji hitlerowców w Sejmie pruskim zdobył 2 mandaty; hannowerczyści 5 mandatów (daw. 6 m.); chrześcijańsko-narodowa partia chłopska 7 m. (daw. 0 m.); i partia prawa ludu 2 mandaty.

Wyniki wyborów niedzielnych do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego wykazują do widnie, że socjalizm na całym świecie kroczy niepowstrzymanie naprzód, przybierając z każdym rokiem na sile, rozprzestrzeniając swe wpływy na coraz to nowe milionowe rzesze ludu pracującego.

Wybory te są zarazem dowodem zupełnego bankructwa partii prawicowych, utrzymujących się na powierzchni życia politycznego li tylko dzięki pieniądzo, którym kapitalizm korumpuje mniej odporne warstwy wyborców.

Po wyborach w Polsce jestto nowy pomyślny prognostyk dla nadchodzących wyborów w Anglii.

Dzieci robotnicze nie śmiały brać udziału w święcie 1 Maja!

Święto pracy 1 Maja znienawidzonym jest przez wszystkich tych, którzy usiłują lud utrzymać w mrokach niewoli.

W szeregach przeciwników walki wyzwolenia proletariatu znajdujemy niestety także i nauczycieli, którzy służą dla burżuazji przedkładając ponad prawdziwą oświatę. Przekonali się o tem najlepiej robotnicy w Hałcnowie.

Przed pierwszym Majem zjawili się rodzice i kierownika niemieckiej szkoły powszechnej p. Niementowskiego z prośbą, by ich dzieci nie karał za to, iż w dniu 1 Maja wezmą udział w uroczystości.

Rozsierdził się wielce na to p. Niementowski, gdyż według niego nie nastąpiły jeszcze takie czasy, by już i dzieci w dniu 1 Maja świętować miały. W razie niezjawienia się dzieci na lekcje zagroził ukaraniem ich.

Mimoto dzieci wzięły udział w obchodzie 1-szo majowym i do szkoły nie przyszły.

W następny dzień ukarał je p. Niementowski 3 godzinnym karcerem szkolnym.

Ano, trudno, — sprawiedliwości świata burżuazyjnego stało się zadość, lecz nie wstrzyma to zwycięskiego pochodu socjalizmu, który i w ser-

cach dzieci szkolnych budzi zrozumienie dla tego co wielkie i piękne.

Przyjdzie jeszcze czas p. Niementowski, kiedy pan sam poprowadzisz dzieci w pochodzie 1-szo majowym!

Nienasycony księżulek w Godziszce.

Do jakiego stopnia wzrosła bezczelna nienasyconność kleru, zilustruje najlepiej następujący obrazek:

W Godziszce, wiosce, leżącej w powiecie bialskim egzystuje taki sobie ponad stokilowy ks. dobrodziej, który sam na własną rękę nakłada na obywateli daniny.

Leży przed nami „nakaz płatniczy“ tego nienasyconego duszpasterza, który w oryginale brzmi:

„Do Pana

w Godziszce nowej Nr.....

Proszę o wyrównanie daniny. Niemniej nie teje, to dla mnie krzywda (!?), to podkopywanie pracy nad uświęcaniem parafii.

W razie braku gotówki można wyrównać: drobiem, omastą, rybami, owocem, jagodami, usługą lub czemkolwiek.

Godziszka, dnia 9 maja 1928.

Podpisano ks. proboszcz X.“

Nadmieniamy jeszcze, że „nakaz“ taki otrzymał między innymi także biedny wyrobnik, zarabiający 25 zł. tygodniowo, mający na utrzymaniu sześć osób i nie posiadający nic oprócz dwojga rąk.

Dla księdza proboszcza to krzywda, jeżeli biedny robotnik nie da mu kury, gęsi, ryby lub omasty (skąd ma je wziąć? — przyp. zecera), lecz kiedy ten sam robotnik niedawno temu 3 miesiące był bez pracy i wraz ze swą rodziną przymierał z głodu, to wtenczas ks. proboszcz nawet kawałka suchego chleba nie posłał jego dzieciom.

Wstyd księżu proboszczu wyłudzać od biedaków ostatnią odrobinę omasty dla waszego nienasyconego żołądka!

Bez złudzeń!

Nie na wiatr powiedziane było przez nas ostrzeżenie, że przemysłowcy metalowi Śląska Cieszyńskiego ułatwią nam obalenie terminu, wiążącego nas przyznaniem w drodze arbitrażu podwyżkami płac.

Każda zgoda, a tembardziej pojednanie przy udziale rozjemcy, tak długo może tylko obowiązywać obie strony, jak długo warunki pojednawcze nie są naruszane przez żadną ze stron.

Przemysłowcy tedy, pragnąc aby zorganizowani metalowcy wzięli się terminem trwania stanu bezpodwyżkowego, winni byli przedewszystkiem ze swej strony dopilnować jak najszybsze przeprowadzenie w życie przyznanych arbitrażem podwyżek płac oraz płac minimalnych.

Alisi to byłyby mrzonki, jeśliby ktoś chciał tak sądzić o przedstawicielach śląskiego przemysłu. Zbyt długo potrafiłi oni dla „świętej zgody“ zawierać „umowy zbiorowe“, których nie dotrzymywali. W tym atoli wypadku, ponieważ idzie o płace przyznane przy udziale Ministerstwa Pracy, metalowcy postanowili nawet przez otwartą walkę nie dopuścić do tego, aby skromne polepszenie zarobków miało przepaść na ołtarzu zachłanności kapitalistów. Metalowcy Śląska Cieszyńskiego przeto wszędzie tam, gdzie zaczęli zwlekając z wprowadzeniem płac arbitrażowych albo z odmawianiem tychże podejmowali natychmiastową walkę. Elektrownia w Bielsku pod groźbą strajku, jak też Emalownia na skutek stanowczej interwencji Związku dopiero przyznały podwyżkę. Fabryka śrub Brevillier i Urban w Sporyszu pod naciskiem Związku z ociąganiem się, a w Ustroniu dopiero w ostatnich dniach kwietnia przeprowadza konieczne wyrównanie płac wyraźnie podwyższonych od 6 lutego. Natomiast takie zakłady jak „Mewa“ i S. Opoczyński w Bielsku oraz sławetna Węgierska Górka bez walki, czy to przez ociąganie się w pracy, czy przez porzucenie jej, nie znajdowały potrzeby podporządkowania się orzeczeniu rządowemu.

A więc, jak zwykle, przemysłowcy wtedy, kiedy idzie o ich skórę, rozdierają szaty, natomiast kpią sobie ze wszelkich więzów, gdy rzecz się ma o zarobkach robotniczych.

Nic to, że ogromna większość metalowców zarabia poniżej minimum egzystencji, — nic to, że przemożni kapitaliści znajdują zawsze zrozumienie u władz w wypadkach rozjemstwa.

Chcą oni jeszcze, aby wolno im było nie dotrzymywać terminów wprowadzania obowiązu- jących podwyżek; natomiast wołają o pomoc tegoż rządu, gdy robotnicy, nauczeni przykładem przemysłowców, jako retorsję, stosować pragną niewiązanie się czasem trwania bezpodwyżkowego.

Ale w tym wypadku metalowcy Śląska Cieszyńskiego przestaną być ortodoksalnymi i... ze względów „oportunistycznych“ oraz przez ko-

nieczność sprostania wzrastającej drożyznie, t. zn. dbając o realne zarobki, upomną się o ponowną, konieczną podwyżkę płac. Wyłom pod tym względem uczyniono już w Węgierskiej Górze i w „Mewie“.

Droga wytknięta — do czynu więc!

Listy do Redakcji.

Do P. T. Redakcji „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką umieszczoną na temat uroczystości 3 Maja w N-rze 19 „Wyzwolenia Społecznego“ proszę o podanie do ogólnej wiadomości swych czytelników następującego sprostowania:

Tegoroczne uroczaiszenie uroczystości Święta Państwowego w dniu 3 Maja przez wystawienie na placu Wolności obrazu scenicznego p. t. „Zbratanie stanów“ było wyłącznie imprezą Koła T. S. L. w Białej, które na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego postarało się o wcielenie tego widowiska w program ogólnego obchodu. Przemówienie p. sekr. Chabałowskiego, które było uzupełnieniem i zakończeniem tego obrazu, nie może więc być krytykowane pod adresem Komitetu Obywatelskiego, gdyż mowca był uproszony przez Zarząd Koła T. S. L. do wygłoszenia końcowego przemówienia. Aktualne akcenty w mowie p. sekr. Ch. mogą być — rzecz jasna — poddane krytyce; nie można jednak przecież domagać się, jak to czyni autor wspomnianej notatki w „Wyzwoleniu“, by tego rodzaju przemówienia na uroczystościach były poddawane uprzedniej cenzurze i aprobowane lub nie. Wszak każdy z naszych lokalnych mówców, gdyby usłyszał, że jego przemówienie ma być przed wygłoszeniem przez jakiś komitet oceniane i może zmieniane, rzekłby się tego zaszczytu i trudu na rzecz swych cenzorów. Wątpię też, czy jakikolwiek komitet chciałby się podjąć takiej roli i czyby — jako ciało zbiorowe — doszedł wogóle do porozumienia w tej materji. Czy jest wogóle mowca, któryby zadowolili wszystkich?

Koło T. S. L. w Białej, prosząc p. sekr. Chabałowskiego o wygłoszenie przemówienia, miało do niego pełne zaufanie.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Dyr. M. Chmielowiec,
przewodniczący Koła T. S. L.
w Białej.

Biała, dnia 8 maja 1928.

Od Redakcji. Zamieszczając krytyczne uwagi o przemówieniu p. Chabałowskiego, Redakcja nasza w niczem nie ujmowała zasług Koła T. S. L. w Białej, którego działalność ceni tak samo jak cała Polonja bialska, lecz stwierdzić musimy z naciskiem, że pełne zaufanie, jakim koło T. S. L. w Białej obdarzyło p. Chabałowskiego, zostało przezeń nadużyte w pewnym kierunku politycznym, niezgodnym z ogólnopństwowym charakterem święta 3 Maja.

Czwarta Brygada to jeszcze nie cała Polska!

Dziwne praktyki Cieszyńskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Jak się zmniejsza bezrobocie, o tem niechaj świadczy postępowanie Urzędu Pośrednictwa Pracy w Cieszynie. Joanna Matlochówna zatrudniona w cegielni p. Apfela w Boguszowicach pobierała zasiłek dla bezrobotnych. To się nie podobało kierownikowi biura pośrednictwa pracy przy starostwie w Cieszynie, Bujakowi i „zapośredniczył“ ją do pracy w „fabryce filmów“ do łapania much. „Fabryka“ ta, to istna mordownia dla robotników. Zaofiarowano Matlochównę aż 25 groszy na godzinę. Matlochówna, która ma na utrzymaniu nieuleczalnie chore dziecko, które bez opieki nie może pozostać w domu, pracy tej przyjąć nie mogła. Płaca 25 groszy na godzinę, nie wystarcza bowiem na opłacenie pielęgniarki dla dziecka. Co to jednak obchodzi nasze państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy? Bujak zawiadamia Obwodowy Fundusz Bezrobocia w Bielsku, że Matlochówna nie przyjęła zapośredniczanej jej pracy, na skutek czego Fundusz Bezrobocia wstrzymał wypłatę zasiłku dla Matlochówny.

Zachodzi pytanie czy Urząd Pośrednictwa Pracy w Cieszynie spełnia swoje powołanie, szczególnie przy obecnym kierowniku? Na to odpowiedzieli zgromadzeni na wiecu majowym w Cieszynie. Zaledwie referent tow. Machej wspominał o Bujaku, chórem odezwali się zgromadzeni „wiecznie pijani“, precz z nim! Niestety stwierdzić należy, że p. Bujak zbyt często zalewa się do nieprzytomności, a człowiek taki, o ile się wogóle nadaje do urzędu, to w żadnym wypadku nie do urzędu pośrednictwa pracy.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszynie jest — przy obecnym kierowniku — środkiem do obniżania płac robotniczych. Robotnika, który nie chce przyjąć pracy na wszelkich warunkach, pozabawia się zasiłku. Jest to niesłychany tenor wobec bezbronnych robotników, a to tem gorszy, że współdziałają tu urzędy państwowe.

Zwracamy się tą drogą do p. Wojewody, aby usunął nieczyny stan rzeczy w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Cieszynie.

Kosa pana Witos.

Zarzecze na Śląsku Cieszyńskim, to czerwona wieś. Niedaje to spokoju jedynkowym piastom z „Głosu Ludu Śląskiego“, gdzie jakaś zapomniana kosa p. Witos próbuje pocieszać naiwnych, że w Zarzeczu nie tak to czerwono, jak to przy wyborach było.

Ponieważ „kosa“ dużo od prawdy odbiega, co jest dowodem, że widocznie jest tępa, niezaszkodzi jej więc osetka.

Z treści korespondencji, zamieszczonej w „Głosie L. Śl.“ widocznie jest, że tą kosą jest nie kto inny, jak „głowa“ gminy.

Jedynka i „kosa“ pewni tego byli, że tutejszych chłopów i robotników pociągną przy wyborach za sobą. Tak się jednak nie stało. Nie pomogło nawet „brusidło“ z „Gwiazdki Cieszej“, bo kosa jak była tępa i szczerbatą, taką też pozostała.

Podczas gdy na zgromadzeniu P. P. S. obecnych było 300 słuchaczy, to na jedynkowym razem z brusidłem i kosą zaledwie pięciu.

Oj, koso, powiadasz, że Zarzecze dawniej szli na pasku Mirochy, ale to nie tak, boś ty na tym pasku najwięcej wisiła i dalej wisieć będziesz, bo tylko dzięki kosie i Mirochowi takie kiepskie drogi w gminie są możliwe.

Drogi kiepskie, ale Mirocha ma za to wygodne budynki gospodarcze, przy których kosa też z heblem trochę grosiwa zarobiła.

Powiadasz koso, że socjaliści na zgromadzeniach kłamałi i z tego nic nie będzie.

Popatrzcie się koso choćby do Czarnolesia, wszak tam się dużo rzeczy naprawiło, bo nawet p. Przecznik dał sobie swój zegarek dobrze naprawić.

Widzisz, że socjaliści na takie niedomagania mają bardzo dobrą medycynę i potrafią ją odpowiednio stosować. Nam się jednak zdaje, że się ty sama tej medycyny boisz, dlatego też tak krzyczysz żeś zdrowa.

No, zobaczmy!

Więc uwaga, bo Witos po użyciu naszej medycyny siedzi dziś po cichu, jak mysz pod miotłą! „Osetka“.

Z życia organizacyjnego.

LIPNIK. W niedzielę, dnia 13 maja br. w Lipniku odbyło się Walne zgromadzenie członków miejscowego Komitetu P. P. S. w Lipniku. Po odczycaniu protokołu i sprawozdania kasowego tow. Mędrzak zdał sprawozdanie z działalności Zarządu, które wykazało, że praca należy się rozwija, i że podola wymaganiom względem partji. Poruszając sprawę założenia w Lipniku Oddziału Tow. Uniwersytetu Robotniczego tow. Mędrzak apeluje do zebranych, by dołożyli wszelkich starań powołania do życia placówki, która by skupiła młodzież stojącą dziś poniekąd na bezdrożach.

W imieniu O. K. R. Biała tow. Kuźma Stan. przynosząc pozdrowienie i życząc owocnych obrad wygłosił referat o sytuacji politycznej w Polsce, jak również wita myśl założenia Tow. Uniwersytetu Robotniczego, podkreślając potrzebę i zadanie tej placówki jako ośrodka kulturalno-oświatowego dla klasy robotniczej.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład stanowią ttow.: przewodniczący Cembala Józef, zastępca Mędrzak Filip, sekretarz Klimczak Rudolf, skarbnik Stafa Rudolf, — Straszecki Franciszek, Kanik Jan, Pietruszek Franciszek, Procter Robert, zaś do komisji rewizyjnej Grajcarek Józef i Tatała Rudolf.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszy, postanowiono na dzień 3 czerwca zwołać organizacyjne zgromadzenie Tow. Uniwersytetu Robotniczego, celem założenia T. U. R.-a.

KANIÓW. Publiczne zgromadzenie. W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. odbyło się o godz. 4 popoł. w sali p. Gałuski w Kaniowie publiczne zgromadzenie. Zagaił i przewodniczył tow. Adamiec. Referat polityczny wygłosił tow. Mędrzak z Białej. W dyskusji zabierali głos ttow. Zemlak, Ruman, Kłoda i Adamiec. Sprawa drenowania gruntów jest bolączką ludności, gdyż

Kaniów położony wśród moczarów i stawów nie służy zdrowiu swych obywateli.

Zebrani zwracają się tą drogą do posłów swych, by sprawą drenowania gruntów w Kaniowie zainteresowali się. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

KOBIERNICE. Publiczne zgromadzenie. W niedzielę, dnia 13 maja br. odbyło się w gospodzie p. Koniorki w Kobiernicach publiczne zgromadzenie. Zagaił tow. Jura, przewodniczącym zgromadzenia wybrano tow. Kołodziejczyka, sekretarzem tow. Kłękę. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Mędrzak z Białej, którego nagrodzono oklaskami. W dyskusji wyrazili zebrani życzenie, by do ich miejscowości zawitał tow. poseł Pajak, albo tow. poseł Czapiński. Po zgromadzeniu zapisało się kilkadziesiąt członków do Komitetu Wiejskiego P. P. S.

Oprócz tych zgromadzeń odbyły się jeszcze dwa zgromadzenia, a to: w Straconce P. P. S. i Komitetu Budowy Domu Robotniczego, oraz liczne zgromadzenia T. U. R.-a w Wilkowicach, na których referował tow. Piątkowski Stanisław z Białej.

CIĘCINA. Dnia 5 maja br. odbyło się Walne zebranie członków Miejsowego Komitetu PPS. Cięcina — Węg. Górka w sali p. Ferberowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z obchodu 1 Maja, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wolne wnioski. Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu politycznego Cięcina — Węg. Górka tow. Dr. Okuljar Wacław, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli ttow.: przewodniczący Dr. Okuljar Wacław, zastępca Lazar Wacław, sekretarz Krzyżowski Roman, zastępca Egner Norbert, skarbnik Tomiczek Emil, zastępca Klimek Adolf. Komisjarewizyjna: Rozmus Ernest, Juraszek Władysław I., Stopka Fr. Sąd polubowny: Dr. Okuljar Wacław, Szczotka Franciszek, Ryska Jan. Na dalszych dwóch członków do Zarządu wybrano: Sobecki Jan, Figura Józef III., na kolporterów Rozmusa Ernesta, Bukowczana Franciszka. Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zebranie o godz. 10-ej wieczór.

SUCHA. W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. odbyło się zgromadzenie członków nowo założonego Komitetu P. P. S. w lokalu Z. Z. K. w Suchej. Po referacie tow. Bucaly o znaczeniu organizacji politycznej P. P. S. i obecnej sytuacji politycznej przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrano: przew. tow. Jaworski Władysław, zast. Lenart St., sekretarz Bucala Stanisław, skarbnik Wróbel Jan. Nowej placówce partyjnej życzymy owocnej pracy dla dobra ludu i organizacji.

Strejk krawców Bielska-Białej. Wystrzegajcie się partaczy!

Wobec wzrastającej wciąż drożyzny pracownicy krawieccy postawili żądania o podwyżkę swych zapewne minimalnych płac.

Jednakowoż odmowne stanowisko majstrów, którzy kategorycznie odmówili jakiegokolwiek podwyżki, zmusiło pracowników do ostatecznego kroku, to jest do strejku.

Wobec tego majstry radzą sobie w ten sposób, że wydają robotę poza warsztat do drugo- i trzeciorzędnych majsterków, a nawet na wieś, słowem do ludzi bez kwalifikacji, którzy w normalnym czasie nie odważyliby się nawet zrobić sztuki do pierwszorzędnej firmy.

Zatem ostrzega się P. T. Klientelę przed przyjmowaniem tandeciarskiej roboty za swoje dobre pieniądze, aż do odwołania strejku.

Jeżeli majstry sądzą, że takimi środkami, ze szkodą dla Klientelji, zmuszą strejkujących do kapitulacji, to bardzo się mylą, bo duch organizacyjny wśród strejkujących jest doskonały i za żadną cenę nie odstąpią od swych słusznych żądań.

Agitacja ks. Katechety przeciwko „Strzelcowi“.

Każda organizacja w Polsce, mająca charakter demokratyczny i postępowy jest przez rozpolitykowany kler znienawidzoną. Objawy tej niechrześcijańskiej nienawiści spotyka się na każdym kroku.

Przed kilkunastu dniami podczas lekcji w szkole wieczornej w Białej ks. Błotko, znany chadek, zwołał uczni ze wszystkich klas, wypytując się każdego z osobna czy należy do „Strzelca“.

Na przeczącą odpowiedź ze strony uczniów pozwolił sobie ks. dobrodziej na paprykowaną repymendę, skierowaną przeciwko „Strzelcowi“.

Po dokładnem wysapaniu się wezwał wszystkich obecnych, aby skupiali się jedynie tylko w organizacji Przysposobienia Wojskowego (stow-)

zonej w duchu antydemokratycznym).

Równocześnie zawiadomił zebranych, że wpisy do wzmiarkowanej organizacji sam osobiście przyjmować będzie, przyczem przedłożył natychmiast zdumionym uczniom deklarację do podpisu.

Widocznie Związek Strzelecki o ile tylko chce pracować w duchu szczerze demokratycznym i republikańskim natychmiast znajduje się na indeksie klerykalnym.

Przeciwko księżej agitacji w szkole wieczornej w Białej jak najostrzej protestujemy i domagamy się od kompetentnych władz, by rozpolitykowanego ks. dobrodziejaszka odesłały z powrotem do Domu Katolickiego, gdzie podatny grunt dla swych zamierzeń znaleźć może wśród owych słynnych Nestek, tak udatnie opiewanych przez „Placówkę Kresową“.

Do nauki religii powinno się przeznaczyć nauczyciela, który lepiej od ks. Błotki zna piąte przykazanie.

I. małopolski robotniczy zlot sportowy i młodzieży robotniczej w Krakowie.

W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca br. odbędzie się w Krakowie I. małopolski robotniczy lot sportowy i młodzieży robotniczej. W sprawie zjazdu będą wydawane komunikaty. Obecnie wydajemy

KOMUNIKAT 1.

I. Zgłoszenia. Wszystkie robotnicze kluby sportowe oraz organizacje młodzieży T. U. R. winny wystawić na Zlot jak najliczniejsze grupy uczestników.

Apelujemy do wszystkich miejscowych Komitetów partyjnych, oddziałów T. U. R. oraz organizacji zawodowych, aby udzielały wydatnej pomocy w wysyłaniu sportowców i grupy młodzieży na Zlot. O ile w danej miejscowości nie ma robotniczych klubów sportowych lub organizacji młodzieży T. U. R.; Komitet partyjny, oddział T. U. R. lub organizacje zawodowe winny same zorganizować grupy młodzieży na Zlot.

Zgłoszenia oraz wszelkie korespondencje na Zlot przysyłać należy pod adresem: Biuro Zlotu Małopolskiego, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 najpóźniej do dnia 10 czerwca 1928 r.

W zgłoszeniu należy podać liczbę uczestników (osobno kobiet i mężczyzn), a nazwiska w miarę możliwości. O ile wśród uczestników są zawodnicy do poszczególnych konkurencji lub popisów, należy to zaznaczyć z podaniem liczby zawodników, ewentualnie nazwisk w miarę możliwości dla każdej poszczególniej konkurencji.

Zespoły artystyczne należy zgłaszać niezwłocznie z podaniem rodzaju zespołu (tańce, chóry, orkiestry, zespoły gimnastyczne itp.), programu wystąpienia, czasu jaki zabrałby występ, oraz liczby członków zespołu. Grupy, których przybycie nie zostało zgłoszone nie będą dopuszczone do udziału w Zlocie.

O dokładnym terminie przyjazdu grupy na Zlot należy powiadomić biuro Zlotu.

II. Koszty. Koszt udziału w Zlocie wynosi 3 zł. od jednego uczestnika. Każdy uczestnik najpóźniej zaraz po przyjeździe na Zlot winien wpłacić powyższą kwotę w Biurze Zlotu, poczem otrzyma kartę uczestnictwa oraz znaczek złotowy (żeton). Kto nie wpłaci pełnej ceny udziału 3 zł. — nie będzie bezwzględnie dopuszczony do udziału w Zlocie.

Za ukazaniem kart uczestnictwa, uczestnicy otrzymają 66% zniżkę kolejową od ceny biletu III. klasy osobowego pociągu w drodze powrotnej. Do Krakowa uczestnicy przybywają za pełnym biletem.

III. Przygotowanie grup na Zlot. Turowcy winni się starać, aby na Zlot przybyć w szarych mundurach turowych, a przynajmniej w niebieskich koszulach; wystarczy w miarę możliwości — w mundurach Z. R. S. S. oraz w strojach sportowych, odpowiednich dla konkurencji, w której biorą udział.

Grupy z poszczególnych miejscowości winny przynieść z sobą sztandary oraz tabliczki rozmiaru 25x40 cm. na drążkach wysokości 150 cm. Na tabliczce czerwony napis na białym tle: „Organizacja młodzieży TUR... (nazwa miejscowości np. Wilno, Kraków), względnie „Robotniczy Klub Sportowy... (nazwa i miejscowość).

Należy dbać o to, aby jadący na Zlot umieli śpiewać pieśni robotnicze, a przede wszystkim „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówkę“, „Na barykady“, oraz „Hymn Młodzieży Robotniczej“ (słowa z nutami podane w Robotniczym Kalendarzyku Informacyjnym).

Wszystkich uczestników obowiązuje punktualność oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec wyznaczonych władz zlotowych.

Komitet Główny Zlotu stanowią: przewodniczący tow. W. Korolewicz, zastępcy przewodniczącego: tow. Klemensiewicz, tow. T. Klucza, sekretarz tow. M. Statter, skarbnik tow. S. Kotarba.

Poszczególne referaty objęli: gospodarczo-skarbowy tow. Klucza, sportowy tow. Klemensiewicz, artystyczno-oświatowy tow. Wohner, muzyczny i chóralny tow. W. Żychowicz, propagandowy tow. Wohner i Statter, kwaterunkowy tow. Rzeźnik.

Godziny urzędowe Sekretariatu Zlotu od 9—11 przedpołudniem, 6—9 wieczorem, Kraków, Dunajewskiego 5 II p. OKR.

Za Komitet Zlotu: przewodniczący: Korolewicz, sekretarz: Statter.

Kler w Meksyku.

Kler będąc tu sam wielkim posiadaczem ziemskim zwalcza rząd prezydenta Callesa za politykę parcelacyjną. Kapitałisci amerykańscy i angielscy podsycają i wyposażają kler w walce przeciw państwu, albowiem jako posiadaczy bogactw materialnych kraju, zbiega się wspólność interesów i dążeń tych dwu międzynarodówek: złotej — kapitalistycznej i czarnej — kleru rzymskiego.

Kler przeciwstawia się nawet zarządzeniom rządowym, zdążającym do ugruntowania państwowości i uzależnienia jednostek od państwa. Rząd meksykański np. na podstawie konstytucji z r. 1917 dopomina się, aby księża prowadzili spis urzędowy urodzonych dzieci, zapisywali śluby i pogrzeby. Kler w Meksyku, czując się obco-krajowcem — stoi bowiem na stanowisku, że obowiązują go jedynie rozkazy Rzymu — odmawia tego.

Rząd zażądał więc, aby, w myśl konstytucji krajowej, księża zapisali się na listę państwa. Duchowni pasterze w odpowiedzi odmówili na znak nieuznania władz meksykańskich odprawiania nabożeństw.

Prezydent Calles doceniwszy gorliwość duszpasterską kleru w Meksyku, zarządził, że pokąd księża nie zastosują się do przepisów państwowych, a więc nie uszanują woli narodu, czyli konstytucji krajowej, tak długo nie będzie mu wolno odprawiać nabożeństw.

Rząd meksykański, popierany w tej walce z zachłannym klerem, przez cały obóz chłopów i robotników, musi tę szkodliwą działalność kleru złamać.

Że klerowi chodzi jedynie o dobra doczesne, t. j. o niekontrolowane prawo wyzysku, jasne jest już choćby z tego względu, że aby nie ujawnić ilości bezrolnych, odmawiają na swych wielkich obszarach ziemi prowadzenia spisów obywatelskich. Spisy te np. w Europie są rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Tak wygląda prawda o Meksyku, kler jednakowoż okłamuje lud polski po kościołach, że socjaliści pozamykali kościoły w Meksyku.

W najbliższych numerach „Wyzwolenia Społecznego“ postaramy się obszernie wyjaśnić przeciwpaiństwową działalność księży-obszarników w Meksyku.

Korespondencje.

JAWORZE. Z życia publicznego. Przy ostatnich wyborach sejmowych ludność Jaworza głosowała zwartą ławą na dwójkę, na którą oddała około 800 głosów.

Reakcja miejscowa wścieka się z tej przyczyny, rzucając oszczerstwami na wsze strony.

Mimoto przekonać się mogła w dniu 1 maja, że uświadomienie socjalistyczne ludności z Jaworza oparte jest na granitowych podstawach, gdyż w tym dniu pod czerwonym sztandarem P. P. S. kilkaset kobiet i robotników ruszyło potężnym pochodem do Jasienicy, gdzie manifestowali o swe prawa do ludzkiego bytu.

Osoba, kierująca szkołą miejscową, jak i „Macierzą szkolną“ usiłowała pokazać obywatelom miejscowym, że święto 3 Maja jeszcze z lepszym skutkiem obchodzone będzie.

Jak święto to wyglądać mogło pod patronatem detektywa wyborczego, śledzącego podejrzliwie działalność naszych towarzyszy każdy Jaworzanin przedstawić sobie może.

Dlatego uroczystość ta wypadła nie bardzo imponująco, — wygląd odpowiedni nadała jej tylko obecność „Strzelca“, Straży pożarnej, robotników z P. P. S. i Stow. „Siły“, jakoteż młodzieży ewangelickiej, która odegrała sztukę p. t. „Pani Wójtowa“.

Te stowarzyszenia p. „Heniu“ uratowały uroczystość 3 majową, bo sama młodzież polskokatolicka figę by tylko pokazała.

Miejscowy proboszcz W. śladem innych wojujących księży zwołał na dzień 13 maja zebranie wszystkich katolików, na którym miano protestować przeciwko Meksykowi.

Na tysiąc parafian zjawili się zaledwie 80 ludzi. Przewodniczącego zgromadzenia wybrano w ten sposób, że ks. proboszcz wskazał palcem na organistę i prezes ja, ja, ja był gotów. Taksamo wybrano sekretarza.

Po tem wszystkim ks. proboszcz zaczął pleść zwykłe niestworzone klerykalne brednie o Meksyku, w które sam z pewnością nie wierzy.

No ale strach ma wielkie oczy, więc i nasz ks. proboszcz się boi o to, że gdyby socjaliści zaczęli u nas rządzić, toby się raz przecież skończyło obdzieranie ubogich robotników i gromadzenie na jedną kupę dóbr doczesnych, z którymi musieliby się bogaci księża i biskupi z biednymi podzielić.

Albowiem powiedziane jest: „Nie grabcie, aby wam nie było zagrabione“.

Kto ma czyste sumienie, nie wrzeszczy o Meksyku, bo tam jest porządek i nikt nie woła jak w Polsce dla odwrócenia uwagi „łapaj złodzieja!“ jeżeli sam nim jest.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy po stracie drogiej i kochanej siostry ś. p. Bronisławy Zarębianki, kierowniczką szkoły powszechnej w Starej-Wsi popieszyli nam ze słowami współczucia oraz wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składamy tą drogą „Bóg zapłać“.

W szczególności dziękujemy serdecznie Przew. Księżom Dziekanowi Racze i Kanonikowi Józefowi Żurawikowi, Wielm. Panu Inspektorowi Wacławowi Zajackowskiemu oraz P. T. Nauczycielstwu z Białej i okolicy — przybyłemu niesłychanie licznie celem oddania ostatniej przysługi zmarłej koleżance.

Pozostała rodzina Zarębów.

Podziękowanie.

Wdowa Juraszek Agnieszka w imieniu wszystkich ubogich gminy Radziechowy składa miejscowemu Komitetowi P. P. S. w Radziechowach serdeczne podziękowanie za sumę 100 zł., ofiarowaną na miejscowych ubogich.

Juraszek Agnieszka.

Podziękowanie.

Niżej podpisana Marja Pysz, zamieszkała w Leszczynach składa tą drogą p. d-rowi Grossowi za troskliwą, bezinteresowną opiekę, jak również pp. lekarzom ze szpitala w Białej za przeprowadzenie natychmiastowej operacji jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Marja Pysz.

Na fundusz prasowy.

Jan Jonkisz — Bestwinka złożył na fundusz prasowy 7 zł.

Ostrzeżenie.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zwraca uwagę, że wiadomości szerzone przez komunikaty prasowe o wielkiem zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pracach około budowy portu w Gdyni niezgodne są ze stanem faktycznym, i robotnicy wyjeżdżający samorzutnie do Gdyni zmuszeni są powracać do miejsca swego zamieszkania z powodu braku zapotrzebowania sił roboczych przy pracach portowych i budowlanych na miejscu, w związku z czem narażeni są na duże straty materialne i bezcelowe trudy.

Kierownik Urzędu: M. Białobrzeski.

Drobne wiadomości.

Według krążących pogłosek ks. Żak wstępuje podobno do zakonu Kamedułów, zaś ks. Buchała obejmuje redakcję „Szczotka“ w dziale „Rerum Novarum“. Nadto donoszą nam, iż Felek Łobuz z „Przyszłości“ wraz z p. Grylką i Pyszem zamierzają odbyć podróż do Meksyku, gdzie imieniem chadeków wręczą prezydentowi Callesowi orędzie biskupa Łukomskiego wraz z dzwonami z Choczni.

Nadesłane.

Małżeństwa poborowych.

Reskryptem z dnia 8 maja 1928, L. 9206-2-1928 Starostwo w Białej podaje interesowanym do wiadomości, że Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 11 stycznia 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 26) uchylono postanowienie art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 609) — wobec czego z dniem wejścia w życie powołanego rozporządzenia, to znaczy od 1 maja

1928 roku osoby obowiązane do służby wojskowej nie potrzebują żadnych zezwoleń władz wojskowych na zawarcie małżeństwa. Zwraca się jednakowoż uwagę, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie jej trwania — tak jak dotychczas, tak i nadal nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jego skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego:
Pająk m. p.

Pobór rekruta.

W czasie od 1-go do 30-go czerwca 1928 od. będzie się w tut. powiecie pobór ogólny mężczyzn urodzonych w r. 1907, oraz mężczyzn urodzonych w r. 1906 i 1905, którzy przy zeszłorocznym poborze uznani zostali za czasowo niezdatnych do służby wojskowej (kateg. „B“).

Komisja poborowa urzędować będzie w czasie od 1-go do 18-go czerwca 1928 w Białej w sali hotelu pod Czarnym Orłem, i dla gmin okręgu sądowego białskiego, zaś od 18-go do 30-go czerwca 1928 w Kętach w sali Sokoła dla gmin okręgu sądowego kęckiego.

Za Starostę powiatowego:
Dr. Müller.

Wezwanie.

Dnia 3 czerwca br. odbędzie się na Strzelnicy w Bielsku wielki festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem. Celem powiększenia dochodu postanowił Komitet zwrócić się dorocznym zwyczajem do społeczeństwa z prośbą o darowanie fantów na loterię. Ufni w obywatelskie stanowisko tutejszego społeczeństwa wobec naszych poczynań, upraszamy o ułatwienie Paniom zbierających fanty ich trudnego zadania. Komitet.

Dzień Lotniczy.

Tegoroczny wojewódzki „Dzień Lotniczy” ustalił Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Katowicach na dzień 2 i 3 czerwca br. Z okazji tygodnia odbędą się zbiórki do puszek i na listy, przedstawienia w Kinach, odczyty i różne inne imprezy, z których zysk przeznaczony jest na cele ogólne Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P.

Również i w Bielsku odbędzie się m. i. zbiórka uliczna na powyższy cel w dniu 3 czerwca br. Uprasza się P. T. Publiczność o łaskawe poparcie celów L. O. P. P. choćby najmniejszymi datkami. Powiatowy Komitet L. O. P. P.

Do Towarzyszy Esperantystów!

W roku bieżącym w czasie Świąt Zielonych (27 — 28 maja) odbędzie się w Krakowie Ogólnopolski Zjazd Esperantystów, na który zjadą się esperantysty całego kraju.

Ponieważ program obrad przewiduje również zebranie sekcji robotniczej, upraszamy wszystkie organizacje esperanckie o charakterze robotniczym o wysłanie na kongres swoich delegatów, a poszczególnych robotników-esperantystów o jak najliczniejsze przybycie na ten kongres.

W sprawie tej prosimy porozumieć się uprzednio ze: Stow. Esperantystów „Praca — Laboro” w Polsce (telefonicznie lub listownie) w Warszawie, Marszałkowska 81 u tow. Litauera.

Ogłoszenie konkursu.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej (Wojew. Krakowskie) rozpisuje

KONKURS na posadę drugiego księgowego kasy miejskiej.

na następujących warunkach:

- 1) nieprzekraczających 40 lat życia,
- 2) zdrowia i nieskazitelności,
- 3) przynależności państwowej polskiej,
- 4) możliwie wykształcenia średniego i fachowego,
- 5) znajomości języka polskiego i niemieckiego,
- 6) praktyki, zwłaszcza rachunkowo-komunalnej.

Do posady przywiązane są pobory XI wzgl. X grupy uposażenia urzędników państwowych zależnie od kwalifikacji wraz z 15% dodatkiem komunalnym oraz 40%-owym kresowym na czas pobierania tego ostatniego przez urzędników państwowych. Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należyć udokumentowane i zaopatrzone załącznikami w wierzytelnych odpisach co do warunków powyższych, wraz z własnoręcznym dokładnym życiorysem, należy składać do 1 czerwca 1928 roku.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego:
Pająk m. p.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Okręg Bielsko.

KONKURS.

Od 1 czerwca br. dysponuje wspomniany wyżej Związek

wolną posadę sekretarza metalowego.

Ubiegający się o tę posadę powinni w całej pełni władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż muszą mieć poza sobą przynajmniej pięcioletnią przynależność do klasowych związków zawodowych. Biegłość w pracy organizacyjnej, jak również w branży metalowej bezwarunkowo konieczna. Pensja uregulowana zostanie przy obopólnym ustnym porozumieniu.

Przy tym samym Związkowi nadana zostanie od 1 czerwca br. posada MŁODOCIANEJ SIŁY POMOCNICZEJ do zajęć administracyjnych.

Wymagana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jak również biegłość w pracach kancelaryjnych.

Oferty skierowywać należy pod adresem — Okręgowy Zarząd Zw. Metalowców — Bielsko, Dom Robotniczy, ul. Republikańska Nr. 4 najpóźniej do 29 maja br.

WYSTĘP „SIŁY W MAZAŃCOWICACH.

W poniedziałek, 28 maja o godz. 1/2 6 wieczór w gospodzie p. Wiktora Biesoka

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Teatr Robotniczy „Siły” z Bielska odegra przy współudziale artysty dramatycznego prof. Strózewskiego:

- 1) **Kajcio**, komedia Dobrzańskiego w 1 akcie.
- 2) **Pon Nacelnik**, satyra ze śpiewami i tańcami. Ponadto: **Dwaj Pantoflarze** (duet), **Kabała** (monolog) i **Pechowy Małżonek** (monolog).

Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. Ulanowski.

Następnie odbędzie się Zabawa taneczna.

Czysty dochód na cele oświatowe miejscowej „Siły”.

Przygrywać będzie komorowiacka orkiestra „Siły”.

Robotnicy i Robotnice! Towarzysze i Towarzyski — poprzecie pracę młodzieży naszej!

Robotnicze Stow. Kult.-Oświatowe w Bielsku urządza w sobotę, 26 maja, o godz. 7 wieczór w lokalach restauracji p. Ryby przy ul. Strzelniczej w Bielsku ODCZYT na temat:

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA A SPORT,

który wygłosi tow. Ulanowski.

Po odczycie ZABAWA TANECZNA.

Wstęp na odczyt wolny, na zabawę zł. 1.50 dla członków „Siły” 1 zł.

Przygrywać będzie dęta orkiestra „Siły”.

Towarzysze i Towarzyski! Sympatycy — przybądźcie licznie!

Zegary pendułowe

na spłaty

poleca

Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler
13 Bielsko, Blichowa 13

Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

L. 2282-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu maja 1928.

W niedzielę, dnia 27 maja:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W poniedziałek, dnia 28 maja:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Białej

za czas od 1 stycznia do 31 marca 1928.

Na świadczenia wydano w I. kwartale 1928.

		Stosunek % do przypisanych składek
1. Na zasiłki i zwroty pieniężne	zł. 146.234.78	36.52
2. Płace personelu leczniczego i kontroli chorych	62.462.68	16.44
3. Leki, opatrunki i inne środki lecznicze zużyte	31.437.33	8.34
4. Koszta leczenia w obcych szpitalach i zakładach	22.553.38	5.59
5. Koszta leczenia w własnych ambulatoriach	4.178.46	1.06
6. Koszta przewozu chorych i lekarzy	15.616.59	4.17

Składki przypisane za I. kwartał 1928 zł. 370.174.44

Wydatki na świadczenia w stosunku do przypisanych składek 72.14%, w stosunku do wpływu składek 69.79%

Wydatki na koszt administracyjne personelu w stosunku do przypisanych składek 6.23%, w stosunku do wpływu składek 6.02%

Wydatki na koszt administracyjne rzeczowe w stosunku do przypisanych składek 2.77%, w stosunku do wpływu składek 2.68%

Wydatki na koszt ogólne w stosunku do przypisanych składek 0.44%, w stosunku do wpływu składek 0.42%

Biała, dnia 20 kwietnia 1928.

Dyrektor kasy:

(—) R. Janik.

Przewodniczący Zarządu:

(—) Dr. D. Gross.

Za darmo aparaty radjowe!

Dla celów reklamowych i rozszerzenia marki swoich fabrykatów w Polsce rozdała niemiecka firma wysyłkowa większą ilość swych pierwszorzędnych odbiorczych aparatów radjowych aż do czterolampowego włącznie interesantom za darmo.

Żadne zobowiązania nie są z tem połączone. Małe koszta (przesyłkowe, opakowanie etc.) ponosi odbiorca.

Dokładnie i wyraźnie wypełnioną pocztówkę prosimy wysłać na adres:

Radioversand E. Gräb & C. Rottloff Abtlg. X
BERLIN N4, Gartenstr. 100.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 23.

Biała, dnia 3 czerwca 1928 r.

Rok XI.

Co słyhać w Sejmie?

Nieudolność policji. — Męskie wystąpienie tow. Daszyńskiego. — Pan minister prze-
rasza. — Stanowisko P. P. S. wobec rządu. — Wielka mowa tow. posła Mieczysława
Niedziałkowskiego.

W ubiegłym tygodniu zaszedł w życiu Sejmo-
wym wypadek, który poruszył umysły wszystkich
posłów, u których godność własna cenioną jest
wzajemnie od ślepego wykonywania rozkazów kapzałskich
„naczelstwa“ jedynkowego.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił wydać sądom ko-
munistycznemu posła Baczyńskiego Władysława.

Gorliwa policja w parę minut po uchwale arest-
owała na placu Trzech Krzyży zamiast komunisty-
cznego posła, posła z klubu Ukraińskiego Lwa Ba-
czyńskiego i trzymała go w komisariacie przez 2
godziny.

Tow. marszałek Daszyński wobec takiego po-
stępowania władz złożył w Sejmie następujące
świadectwo:

Ubolewam nad tem, że policja, której szefem
jest pan Minister Spraw Wewnętrznych nie zadała
sobie drobnego trudu, ażeby stwierdzić, który z
posłów Baczyńskich został wydany w ręce władz
sądowych. Stwierdzam, że w pewnych kołach, za-
wsze odpowiedzialność polityczną musi ponosić p.
minister Spraw Wewnętrznych, rozpowszechniły się
opłakiwania, których rezultatem jest mniejsze po-
szanowanie praw obywatelskich i konstytucyjnych posła,
niżeli jakiegokolwiek innego obywatela. (Oklaski).

Przyzwyczajano się do tak niskiego traktowania
odności poselskiej i obowiązków poselskich, że na-
leży w interesie zdrowia publicznego zaprotestować
przeciw temu przy pierwszej sposobności.

Przedłożyłem Panu Ministrowi Spraw Wewnętrz-
nych opis zajścia, żądając wyciągnięcia konse-
kwencji z naruszenia prawa obywatelskiego i nie-
godności poselskiej posła Lwa Baczyńskiego, i
stwierdzam z ubolewaniem, że do tej chwili nie
trzymałem ani ustnego, ani pisanego usprawiedli-
wienia się władz z ich postępowania w tym wy-
padku.

Oświadczenie to odniosło skutek, gdyż już o
godz. popoł. zjawił się w biurze tow. marszałka
Daszyńskiego p. minister spraw wewnętrznych i u-
sprawiedliwił się z powodu zachowania się podwład-
nych mu organów w sprawie aresztowania posła
Baczyńskiego. Wyraził żywe ubolewanie nad
nieudolnością organów policyjnych i przyrzekł za-
władzić ścisłe i surowe śledztwo, a winnych ukarać.

W ten sposób zadośćuczyniono obrażonej
godności Sejmu.

We wtorek 29 maja odbyła się generalna de-
bata nad budżetem, podczas której tow. poseł Nie-
działkowski Mieczysław wygłosił wielką mowę.

Z powodu szupkości naszej gazety nie jeste-
śmy w stanie podać obszerniejszego streszczenia je-
jedynej, opartej na bogatym materiale faktów
mowy, podajemy tylko końcowy ustęp, w którym
tow. poseł Niedziałkowski sformułował postula-
ty P. P. S. jak następuje: Sądzymy, że dotychcza-
sowy stan organizacji gospodarstwa społecznego w
Polsce jest nie do utrzymania na przyszłość. Są-
dzymy, że podział obciążenia społecznego, który
znalazł swój wyraz w projekcie budżetu, jest nie-
do utrzymania dla kraju. Sądzymy, że sztuczny
wzrost wpływów wielkiej własności rolnej i wielkie-
go przemysłu jest niemożliwy do utrzymania na
przyszłość.

Sądzymy, że w stosunku do produkcji zaga-
nianie sprowadza się do tego, że jeżeli Polska
chce się utrzymać na poziomie życia europejskiego,
musi się zdobyć na zorganizowanie kontroli nad
produkcją, musi się zdobyć na położenie dłoni
państwa na tych gałęziach przemysłu, które pracu-

ją wyłącznie pod kątem zysków i których życie
dlatego istnieje, że poziom płac realnych spadł
w dziesiątki razy poniżej minimum egzystencji. Są-
dzymy, że budżet taki, jak on w tej chwili wyszedł
z Komisji, jest w istocie rzeczy budżetem deficy-
towym, dopóki nie będzie znaleziono pokrycie na
podniesienie realnych płac pracowników państwo-
wych w sposób gospodarczo możliwy do wytrzyma-
nia dla społeczeństwa. Sądzymy, że ten stan rzeczy,
przy którym najniższe kategorie ludności podatku do-
chodowego płacą Państwu więcej, aniżeli najbogatsze,
oparte o największe kapitały, jest nietylko nienor-
malny, ale zupełnie niemożliwy do utrzymania. Są-
dzymy, że wyjście z tych wszystkich zagadnień go-
spodarki, jak wyjście z zagadnień politycznych, kul-
turalnych i narodowościowych, jakie nietylko stoja
przed nami, ale które poprostu krzyczą o rozwią-
zanie, to wyjście jedyne, które istnieje, to powrót
do rozwoju Państwa Polskiego na drogi demokracji
parlamentarnej.

My tu w tej chwili jesteśmy wspólnie z lewicą
włosciańską tym czynnikiem, który reprezentuje
demokrację parlamentarną, jako ideę, jako pro-
gram budowania Państwa Polskiego. I to mówimy
z całą jasnością i otwartością, że zrobimy cały
wysiłek z naszej strony, ażeby życie państwowe na
te tory sprowadzić. Położymy kres wszystkim pró-
bom, skądkolwiek by one pochodziły, bądź dalszego
rozwijania, bądź dalszego pogłębiania obecnego sys-
temu rządzenia. Mogą panowie być pewni, że po-
trafimy zrobić ten wysiłek. Stosunek nasz do
budżetu określa się przez zasadniczą opozycję
naszą wobec obecnego systemu rządzenia.
(Oklaski na lewicy).

Tow. poseł A. Pajak przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 20 maja b. r. o godz. 12
w południe odbył się wielki wiec w Gilowicach pod
gołem niebem na placu p. Ostrowskiej. Obecnych
było około 500 osób, w tem sporo kobiet.

Zganił imieniem O. K. R. z Białej tow. Pysz
Andrzej.

Do prezydium wybrano tow. Wójcika z Gilo-
wic i Zemczaka z Rychwałdu, poczem
tow. poseł A. Pajak

wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którym
barwny i popularny sposób przedstawił zebranym
ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

Jako charakterystyczny objaw naszego życia
politycznego podniósł tow. poseł stanowisko jedynki
w Sejmie, która przyjęła w spadku po Chjenie naj-
gorsze jej wady.

Mowę tow. posła A. Pajaka nagrodzili zebrani
rzęsiście oklaskami.

W sprawach organizacyjnych przemówił krótko
tow. A. Pysz.

W dyskusji przemawiało kilkunastu towarzyszy,
miedzy innymi ttow. Rozumek, Górny, Wójcik,
Zemczak.

Jednomyślnie zebrani uchwalili votum zaufania
dla klubu P. P. S. jak również podziękowanie za
dotychczasową owocną pracę tow. posłowi A. Pa-
jowski.

Po zakończeniu zgromadzenia tow. poseł Pajak
udzielił w różnych sprawach porad poszczególnym
obywatelom, poczem żegnany serdecznie przez miej-
scową ludność odjechał do Białej.

Rząd - Sejm - Urzędnicy a nowe podatki.

Państwowy Bank Rolny we Lwowie prze-
prowadził w roku 1924 parcelację majątków b.
arcyksięcia Stefana Habsburga z Żywca w Spo-
ryszy, Bestwinie i Komorowicach.

Nabywcy poszczególnych działek gruntowych
otrzymali zawiadomienia z Okręgowego Urzędu
Ziemińskiego z których wynika, że należytość za
otrzymane grunta płacić mieli w złotych polskich
będących w obiegu.

Z 40 przeszło nabywców przeszło połowa
zapłaciła do końca roku 1926 i 1927 całą nale-
żytość szacunkową ustaloną przez Okręgowy
Urząd Ziemiński w Krakowie. Tymczasem Pań-
stwowy Bank Rolny Oddział we Lwowie dotych-
czas kontraktów kupna nabywcom mimo ich
prośb nie wydał, tak że mimo wpłacenia należy-
tości nie są właścicielami hipotecznymi i nie
mogą zaciągać z tytułu swojej własności żadnych
zobowiązań, a nadto Państwowy Bank Rolny
nie wiadomo na jakiej podstawie zwaloryzował
ustalone przez Okręgowy Urząd Ziemiński ceny
i od nabywców domaga się pod grozą egzekucji
potrójnej kwoty.

W tej sprawie interwenjowali u p. ministra
Reform Rolnych w Warszawie w piątek 25 maja
b. r. posłowie naszego okręgu tow. tow. Czapiń-
ski i Pajak.

Tow. poseł Pajak przedłożył ministrowi jako
dowód niesłychanego pokrzywdzenia biednej
ludności odnośnie pismo Banku Rolnego.

Minister Reform Rolnych p. Staniewicz przy-
rzekł dokładnie zbadać całą sprawę i udzielić
odpowiedzi posłowi tow. Pajakowi na piśmie.

Tego samego dnia posłowie tow. tow. Cza-
piński i Pajak interwenjowali u ministra Reform
Rolnych w sprawie nadmiernie wysokiego pro-
centu pobieranego przez Państwowy Bank Rolny
od biednej ludności powiatu żywieckiego od
pożyczek udzielonych w swoim czasie z powodu
klęsk i powodzi. Procent wynosi z odsetkami zwłoki
19% rocznie. Łatwo zrozumieć można, że w
ten sposób pożyczki te stały się nie ulgą, lecz
strasliwym ciężarem biednej ludności. Nadto
cały szereg nieporozumień istnieje, z powodu
defraudacji popełnionej przez Kunceka w Żywcu.

Tow. Pajak przedłożył ministrowi kilka faktów
wskazujących na straszne wzburzenie ludności
górskiej z powodu takiego traktowania jej ży-
wotnych interesów.

P. Minister Staniewicz wyraził nadzieję, że
uda mu się skłonić Bank do cofnięcia nałożonych
odsetek za zwłokę (12% rocznie) a po dokład-
nym zbadaniu sprawy o jej załatwieniu nie-
zwłocznie powiadomi tow. posła Pajaka.

Następnie posłowie tow. tow. Czapiński
i Pajak udali się do ministerstwa komunikacji,
gdzie przedłożyli p. min. Romockiemu życzenia
ogółu robotników gmin Wilkowic i Bystrej, oraz
całego powiatu w kierunku koniecznego wy-
budowania budynku stacyjnego i rozbudowy
stacji kolejowej w Wilkowicach-Bystrej.

P. minister Romocki przyrzekł solennie, że
odpowiednia kwota na ten cel zostanie wstawio-
na do budżetu Państwa na rok 1929/30, który
to budżet ministerstwo obecnie przygotowuje.

W roku bieżącym na cały szereg innych
potrzeb w kolejnictwie stacja Wilkowice uwzględ-
nioną być nie mogła.

Tow. poseł Pajak w dniu 24 maja interwen-
jował również w sprawie koncesji tytoniowych
dla inwalidów wojennych i wdów oraz w spra-

wie zatrudniania inwalidów państwowych przedsiębiorstwach monopolowych w Dyrekcji Monopolu Tytoniowego u p. dyrektora Kreutzera,

który przyrzekł poruszone przez tow. posła Pa-
jąka sprawy przychylnie załatwić.

Posel ANTONI PAJĄK.

W obronie ludności wiejskiej.

Sprzedajna prasa brukowa, stojąca na usługach tego kto płaci, roztrąbiła po całej Polsce, że stronnictwa opozycyjne w Sejmie, a zwłaszcza P. P. S. pozbawiły urzędników i pracowników państwowych podwyżki ich płac.

Twierdzenie to jest oczywiście zwyczajnym oszczerstwem, obliczonym na nieświadomość zainteresowanych t.j. urzędników państwowych.

Sprawa regulacji płac urzędników państwowych nabrała rozgłosu dopiero po zebraniu się Sejmu. P. P. S. jasno i otwarcie oświadczyła się za uregulowaniem uposażeń pracowników państwowych bez względu na ich przekonania polityczne, ujawnione zwłaszcza przy ostatnich wyborach do Sejmu. Partja nasza stoi na stanowisku, że praca ludzka winna być według jej wartości zapłacona.

W pierwszym tygodniu sejmowej pracy nie kto inny tylko P. P. S. postawiła w Sejmie wniosek domagający się podwyższenia dotychczasowych płac pracowników państwowych o 22%. Stwierdzam stanowczo, że jeżeli w przewidywanym budżetowym na pierwszy kwartał uchwalono 15% dodatek do obecnego uposażenia pracowników państwowych, to tylko dlatego, że Klub P. P. S. wystąpił z wnioskiem o podwyżkę 22%.

Przed wyborami poszczególni ministrowie kandydaci na posłów, przy każdej sposobności zapowiadali regulację płac pracowników państwowych. Wicepremier p. Bartel w Krakowie na wiecu przedwyborczym w formie urzędowej ogłosił, że pierwszą czynnością Rządu będzie regulacja uposażeń urzędników państwowych.

Wybory skończyły się. Rządowa lista zdobyła 130 posłów. Wynik słaby jeżeli uwzględnimy drogi jakimś do tego celu Rząd doszedł. Większości w Sejmie nie osiągnięto. W pierwszych dniach obrad Sejmu Rząd poniósł klęskę. Marszałkiem Sejmu nie wybrano narzucanego Sejmowi posła Barila, lecz stanowisko tak ważne Sejm powierzył długoletniemu parlamentarzyste tow. Ignacemu Daszyńskiemu. Blok jedynek oraz ministrowie demonstracyjnie opuścili salę sejmową — lecz już nazajutrz powrócił Rząd i powrócili posłowie z jedynek.

Tym razem nadzieje na rozwiązanie Sejmu w sferach jedynek zawiodły!

Rozpoczęto myśleć nad tem, jakby dokonać rozbicia, zarysowującej się większości lewicowej w Sejmie. I wymyślono, że do tej perfidnej gry politycznej najlepiej nadaje się kwestja urzędnicza. Główny urzędnik państwowy miał być użyty za skuteczny środek do walki z „partyjnictwem”.

Rząd przedłożył Sejmowi budżet na rok 1928/29 w którym nie przewidział na równi z innymi potrzebami państwowymi podwyżki płac urzędniczych. Zamiast wstawić do budżetu potrzebne kwoty na zapowiedzianą regulację i żądać od Sejmu, by wykazany niedobór całego preliminarza budżetowego pokryto uchwaleniem nowych źródeł podatkowych, Rząd związał kwestję poprawy bytu urzędników z kwestją nowych ciężarów podatkowych mających się nałożyć na najbiedniejszą ludność.

Na komisji budżetowej Rząd przeciw wszystkim wnioskom zmierzającym do oszczędności w różnych działach administracji państwowej założył swoje veto, mimo że wnioski te zmierzały do wyszukania odpowiednich kwot potrzebnych na regulację płac pracowników państwowych.

Natomiast Rząd przedłożył Sejmowi trzy projekta ustaw podatkowych, a mianowicie:

- 1) Ustawę o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych;
- 2) Ustawę o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich.
- 3) Ustawę o stałym podatku majątkowym.

Wszystkie trzy ustawy według obliczeń Rządu dałyby skarbowi państwa w łącznej sumie 286 milionów złotych rocznie, z czego ustawa o podatku majątkowym 107 milionów, ustawa o podatku budynkowym 60 milionów, a ustawa o podatku gruntowym 119 milionów (dotychczas gruntowy podatek wynosi 60 milionów).

Gdyby projekt ustawy o podatku gruntowym przewidywał podwyżkę podatku płaconego przez bogatych chłopów i obszarników, Klub nasz byłby oczywiście opowiedział się za taką ustawą. Niestety Rząd przy tej sposobności zamierzał wypełnić swoje zobowiązania wyborcze wobec obszarników i nie tylko nie podwyższał na nich stawek podatkowych, lecz przeciwnie usu-

wał w projekcie ustawy dotychczasową zasadę progresji i regresji to znaczy chciał by od morga gruntu płać chłop małorolny to samo co bogacz i obszarnik, a nadto by podatek ten płać każdy, kto ma choćby tylko pół lub ćwierć morgi gruntu.

Projekt ustawy o podatku budynkowym tak samo obciążał najbiedniejszych ludzi na wsi, którzy bardzo często są posiadaczami jedynie skromnej lepianki służącej za mieszkanie.

Rząd przedkładając powyższe ustawy Sejmowi do uchwalenia zaznaczył, że od ich uchwalenia uzależnia regulację płac pracowników państwowych. W ten sposób Rząd zmierzał jaskrawo do rozbicia lewicy polskiej. Chodziło o to, że jeżeli Klub P. P. S., który wysunął konieczność poprawy bytu pracowników państwowych, będzie głosował przeciw ustawom, to pogniwa urzędników, a jak opowie się za projektem rządowym sprzeniewierzy się małorolnym i biedocie wiejskiej.

Demagogiczne połączenie projektów ustaw podatkowych z kwestją poprawy bytu urzędników celem osiągnięcia swoich zamiarów spaliło na panewce, a demagogja zwróciła się przeciw inicjatorom.

Posłowie tow. tow. Nowicki i Piotrowski z trybuny sejmowej zdemaskowali tą perfidną grę wskazując na straszną krzywdę jaką wyrządzono by urzędnikom, kierując przeciw nim nienawiść ludności pracującej, nadmiernie podatkami obciążonej. W głosowaniu ustawy odrzucono 192 głosami przeciw 140 w pierwszym czytaniu. Jak słusznymi były argumenty wysuwane przeciw ustawom przez lewicę sejmową świadczy fakt, że nawet 33 posłów z jedynek wstrzymało się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, minister skarbu p. Czechowicz obraził się i wycofał trzeci projekt o stałym podatku majątkowym, chociaż ta ustawa miała zapewnioną większość.

I tu dopiero wyszła na jaw demagogja polityki rządowej.

Sejm sprzeciwił się nadmiernemu obciążeniu biednej ludności podatkami, a Rząd cofnął projekt ustawy mającej obciążyć podatkami ludzi zamożnych. W ten sposób Rząd chciał stworzyć fakt, że nie ma żadnych środków na regulację poborów pracowników państwowych, a winę tego ponosi Sejm.

Tymczasem wiadomo, że projekt ustawy o podatku majątkowym miał być zastąpieniem obowiązującej ustawy o daninie majątkowej, którą ściągnięto całkowicie od średniej klasy natomiast kapitalistom i obszarnikom siedzącym obecnie na ławach jedynek w Sejmie podarowano 750 milionów. Taka jest bowiem kwota zaległej daniny majątkowej dotychczas niezapłaconej. Dlaczego Rząd nie ściąga tej zaległości skarbowej, któraby wystarczyła na 3 lata na 25% podwyżkę poborów urzędników państwowych.

Czy wszystkie ciężary w państwie Polskiem musi koniecznie ponosić wyłącznie ludność pracująca wtedy, gdy równocześnie obszarnikom i kapitalistom darowano 750 milionów?

Książęta Radziwiłłowie i Lubomirscy, hrabowie Stadniccy, Grocholscy i Dzieduszyccy oraz cały szereg pomniejszych obszarników rozsiadło się w Sejmie na ławach Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i usunęli w cień dawnych rewolucjonistów marszałka Piłsudskiego. Klub jedynek doskonale spełnia w Sejmie rolę dawnej Chijeny, gdy idzie o interesy Lewjatana i obszarników, z tą różnicą, że lud pracujący w Sejmie obecnym posiada znacznie większą liczbę swoich obrońców i tym razem sztuka nie udała się.

To jest powód do krzyków prasy prorządowej. Dlatego pienia się czerwone brukowce warszawskie, którym przoduje stary wyga „Krakowski Kurjer Codzienny”, a pienia się na P. P. S., na parlamentaryzm, na demokrację. — Są to psie głosy.

Lecz nie leży w interesie pracowników państwowych przyłączanie się do tego śpiewu sprzedawczyków. Przyznać należy, że pracownicy państwowi to zrozumieli.

Najważniejszą organizacją pracowników państwowych jaką jest Centralna Komisja Porozumiewawcza stwierdziła niedwuznacznie w uchwalonej rezolucji, którą ogłoszono w pismach, że winę ponosi jedynie i wyłącznie Rząd.

Jak z powyższego wynika, Rząd poniósł drugą poważną klęskę polityczną. Najwyższy

wiecz czas, by sfery rządzące zawróciły z fałszywej drogi, by deklamacje o współpracy z Sejmem stały się czemś realnym i twórczym.

Polska nie nadaje się do żadnych doświadczeń na nowych terenach, na których ma się wypróbować nowe sposoby rządzenia. Polska może istnieć tylko jako szeroko pojęta Republika demokratyczna.

Taką Polskę kocha lud pracujący i źle rozumie ten, kto wizję tej Polski przesłania ludowi czemś obcym i wrogiem.

Stanowisko prezydenta Meksyku Callesa wobec kościoła.

Czyniąc zadość obietnicy złożonej przed wyjazdami w n-rze 22 naszego pisma podajemy bardzo znamienne oświadczenie prezydenta meksykańskiej republiki Callesa za wiadomościami prasowymi Międzynarodówki Zawodowej.

„Wrogi moje mówią, powiada Calles, że ja jestem przeciwnikiem religij i wyznań, oraz, że religijne uczucia ludzkie nie szanuję. Ja zaś wzniosłem się na taką wyżynę ducha, gdzie moje niezamącone żadnymi religijnymi uprzedzeniami, pozwalają mi uznawać wszystkie nauki i wyznania za zawarte w nich pierwiastki moralne.

„Alisi jestem wrogiem kasty kapłanów, które ze swego stanowiska pragnie tylko ciągnąć przysługi i czynić zadość swemu ewangelicznemu powołaniu.

„Jestem wrogiem rozpolitykowanych księży warcholów-duchownych, wyzyskiwaczy-duszpasterzy kapłanów, którzy naród nasz w ciemnocie zachowują, plebanów, którzy stoją po stronie wielkich właścicieli ziemskich dla wyzysku drobnego rolnika, kapłanów, którzy jednoczą się z przemysłowcami aby wyzyskiwać robotników.

„Ale oświadczam uroczyście, że ja szanuję wszystkie religie i wyznania tak długo — pokaż mi ślady nie mieszają się do naszej polityki, proś co oni ustawy nasze gwałcą i póki oni nie dać użyć się mocnym, jako narzędzie dla wyzysku słabych“.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.
O. K. R. P. P. S.

Idealy spółdzielczości - to idealy młodzieży.

Spółdzielczość w najrozmaitszych przejawach swej twórczości zmierza w rezultacie do przebudowania na lepsze współczesnych stosunków społecznych i gospodarczych, opartych obecnie na niesprawiedliwości i wyzysku. Droga, którą podąża ona do celu, prowadzi poprzez wszelkie dziedziny życia społecznego. W swej działalności nie ogranicza się spółdzielczość tylko do poprawy warunków gospodarczych, do podniesienia materialnej skali życiowej naszego codziennego bytu, spółdzielczość jako program społeczny zakrojony na daleką metę „przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudować pokierować są zdolni“.

Ruch spółdzielczy wychowuje też młode pokolenia i prowadzi je ku świetlanej, lepszej przyszłości....

Z okazji „Dnia Spółdzielczości“ co rok siegają spółdzielcy myślą w coraz to dalsze horyzonty działania i zastanawiają się nad przyszłością ruchu spółdzielczego. Chodzi o to, aby ideał spółdzielstwa ogarnęła całe społeczeństwo, objęła wszystkich pracujących ludzi. Od wielu lat spółdzielczość poświęca wiele czasu i pracy na wychowanie młodzieży. W roku bieżącym specjalnie więcej czasu poświęcimy tej sprawie, gdybyśmy mogli zagadnienie to możliwie wszechstronnie omówić i spopularyzować.

Zadajemy sobie pytanie: jaki to winien być stosunek młodzieży do ruchu spółdzielczego i na odwrót i, czy ideały spółdzielczości odpowiadają nastojom i potrzebom młodości. Po dokładnym zapoznaniu się z zasadami i celami spółdzielczości, stwierdzić należy, że jak w żadnym innym ruchu społecznym młodzież w ruchu spółdzielczym znajduje przede wszystkim szerokie ujęcie dla swych marzeń, tęsknot i pragnień i, że tam może najsłabsze i najwznioślejsze myśli i zamiary wprowadzać w czyn.

Bo co jest młodość?

Młodość — to najpiękniejszy okres życia człowieka. Okres ten starzy i zgrzybiali wspominają zwykle z największą przyjemnością.

Młodość — to szkoła czynów — to odwieczna tęsknota za sprawiedliwością, to pragnienie Dobra, Piękna i Prawdy.

A co to jest spółdzielczość?

Ideale spółdzielczości streścić można w kilku słowach.

Spółdzielczość — to praca wszystkich dla dobra i szczęścia wszystkich — to nieograniczone współdziałanie jednostek ludzkich rozsiągniętych po całej kuli ziemskiej nad wyzwoleniem człowieka z pod jarzma zła i ucisku przemocy, dążenie, aby to co Ziemia i Słońce rodzą było bez nieczyjej krzywdy spożywane i użytkowane.

Jeśli tak jest, to czyż nie są ideale spółdzielczości idealami młodzieży?... Czyż nie do współdziałania nawoływał poeta słowami:

Młodości, Tobie nektar żywota
Natemczas słodki, gdy z innymi dzielę. —
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem młodzi przyjaciele!...

W szczęściu wszystkich są wszystkie cele!

Badając życie młodzieży zauważymy we wszystkich jego przejawach dążenie do współdziałania. Już w wieku dziecięcym tęsknimy do wspólnoty. Dziecko samotne, oderwane od ludzi, źle się czuje, nudzi się, grymasi, płacze, jednym słowem wyraża jak może i umie swoje niezadowolenie z powodu pozbawienia go przyjemności obcowania z innymi dziećmi. A w wieku młodzieńczym — to już w żaden sposób, niekiedy nawet mimo najsurowszych nakazów rodziców i opiekunów nie usiedziemy w domu samotni. W głębi nas utajone jakieś tęsknoty dopóty nam spokoju nie dają, aż wyjdziemy, ot, choćby na ulicę tylko, zobaczyć kolegę czy koleżankę, zamienić słówko, roześmiać się, pobawić, piłkę kopnąć...

W żadnym też okresie swego życia nie jesteśmy tak wrażliwi na nędzę ludzką, na czyjeś nie-szczęście, co właśnie w tym wieku. Łzy poprostu cisną się nam do oczu, gdy dowiemy się, że kogoś spotkało nieszczęście, obojętnie nie możemy przejść obok żebraka, gdy zwróci na nas błagalne swe oczy... Mimowoli, zadajemy sami sobie pytanie: dlaczego tak jest na świecie, dlaczego?...

A gdy już zaczynamy życie pojmować, gdy zrozumiemy, że to co nas otacza, czem żyjemy, nie jest tak czyste, jak tego nasza czysta i młoda dusza pragnie, wówczas wewnątrz nas rodzi się bunt przeciw panującemu stosunkom... Bez względu na to co wówczas robimy, czy jeszcze chodzimy do szkoły, czy już zarabkujemy, porozumiewamy się wszyscy młodzi i organizujemy się w jakowyś związek czy stowarzyszenie i dopiero tam rozważamy wspólnie nad naszymi spostrzeżeniami, bólami, szukamy wyjścia, ratunku.

Uczucia, które nurtują młodzież znajdują swój wyraz w ruchu spółdzielczym. Spółdzielczość, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, zmierza do poprawy obecnych stosunków i bezwzględnie zaprowadza na świecie sprawiedliwość, zaprowadza nowy porządek. Śmiemy twierdzić raz jeszcze, że ideale spółdzielczości są idealami młodzieży i dlatego wszystka młodzież powinna skupiać się pod tęczą sztandarem spółdzielczości.

Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej.

W niedzielę, dnia 3 czerwca 1928 o godz. 10-iej przedpołudniem w sali własnej Białej, pl. Wolności 1. 2 odbędzie się

uroczysta

AKADEMJA

dla uczczenia

Dnia Spółdzielczości.

Na powyższą akademję zaprasza się wszystkich członków i pracowników Spółdzielni.

Za Zarząd

Powiatowego Związku Gospodarczego
w Białej

Dr. Gross m. p.

A. Pająk m. p.

Biała, dnia 30 maja 1928.

Tow. Józef Sztwiertnia.

W dniu 24 maja 1928 r. uder serca znienacka, we śnie przeciął pasmo pracowitego żywota tow. Józefa Sztwiertni, kierownika Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego w Ustroniu. Przez Jego śmierć poniosła miejscowa placówka spółdzielcza, oraz P. P. S. niepowetowaną stratę.

Odszedł od nas jeden z najlepszych. Śp. Zmarły jako młody robotnik wstąpił do huty ustronjskiej, tu zapoznał się z ideami i ruchem socjalistycznym, i pozostał im już wierny aż do śmierci.

Przez pilne czytanie prasy i literatury socjalistycznej i samokształcenie, wybił się na czoło ruchu miejscowego tak organizacji zawodowej, jak spółdzielczej oraz politycznej.

Jako członek i przewodniczący Zarządów P. P. S. Grupy metalowców, Koła Siły, Kasy Chorych i wielu innych, poświęcał dużo czasu nad oświeczeniem, obroną klasy pracującej i dopiero gdy Go niestanie, niejedną pozna kogośmy w Nim utracili.

Jego na wskroś prawy charakter sprawił, że powołano go na kierownika Spółdzielni spożywczej przed 5-ciu laty, której był współzałożycielem a jego ostrożnej i zapobiegliwej gospodarce mamy do zawdzięczenia w znacznej mierze, że Spółdzielnia ta stała się rozwijała i należy dziś do najsilniejszych w Polsce.

Pogrzeb Jego w dniu 26. V. był też manifestacją klasy pracującej Ustronia i okolicy. Nieprzebrane tłumy robotników ze sztandarami z Ustronia i Goleszowa, oraz towarzyszy i obywateli okolicy odprowadziły zwłoki z domu żałoby w Hermanicach na cmentarz w Ustroniu.

Ten tłumny udział dowiódł, że aczkolwiek często niewdzięczną jest praca społeczna, szczególnie na kierowniczych stanowiskach, masy bowiem pochopniejsze są do krytyki i powtarzania rozsiewanych przez wrogów oszczerstw, aniżeli do uznania bezinteresownej pracy, jednak na dnie serc spoczywa, a szczególnie w obliczu majestatu śmierci budzi i ujawnia się, sprawiedliwy osąd i uznanie.

Miejscowy ksiądz pastor Nikodem wygłosił kazanie, w którym podniósł zasługi zmarłego dla organizacji oraz podniesienia miejscowej klasy robotniczej. Takt i lojalność ks. pastora w stosunku do dążeń klasy pracującej sprawiły na zebranych uczestnikach pogrzebu jaknajlepsze wrażenie.

Nad grobem przemówili: tow. poseł Reger, żegnając Zmarłego w imieniu Zarządu Kasy Chorych, tow. Dr. Gross z Białej w imieniu Związku Spółdzielców, oraz tow. poseł Machoj w imieniu Okręgowego Komitetu P. P. S. Mowcy podnosili prawosć charakteru Zmarłego, Jego niestrudzoną pracę w organizacjach i w imieniu zebranych towarzyszy słubowali, że w pracy nad wyzwoleniem klasy pracującej nie ustaną. Stowarzyszenie „Siła” odśpiewało chorały żałobne.

Przyjacielu i Współpracowniku! Krzywdę wyrządziłeś nam Twojem przedwczesnem odejściem. Gdy ostatni raz na uroczystości 1 maja przewodniczyłeś i prowadziłeś nas pod naszym ukochanym czerwonym znakiem, zapewne nikt i Ty sam nie przeczuwałeś Twojej bliskiej śmierci. Dzięki, dzięki Ci serdeczne za Twój trud, za pracę dla sprawy pokrzywdzonych... Niechaj poszum z „pod lasku” przynosi Ci nad mogiłą stale dobre wieści od Twojej w nieukojonym żalu pozostałej rodziny, oby huk młotów i odgłos syreny pobliskiej huty co dnia o-powiadać Ci mógł, że robotnik ustronjski pozostał gdy i Ciebie nie stało, wierny idei socjalistycznej i solidarnie, godnie podnosi sztandar postępu i wolności w górę, mimo że śmierć kosi nieubłagane jednego po drugim ze starych bojowników.

Ruch socjalistyczny na Śląsku cieszyńskim traci w Zmarłym jednego z najdzielniejszych towarzyszy. Cześć Jego pamięci!

Co robi straż graniczna w Istebnej.

Jak zachowuje się policja?

Dnia 30 kwietnia szedł w towarzystwie Kuczków z Istebnej robotnik Jan Kunc do pracy przy budowie drogi przez Kubalonkę, Z lasu wyszedł mężczyzna i pytał idących do pracy robotników gdzie idą. Nato Kunc oświadczył, że idą do pracy. W odpowiedzi zapytał się ów mężczyzna, co niosą. Ci oświadczyli mu, że niosą w kieszeni chleb na obiad. Mężczyzna, który się wcale nie legitymował, zabierał się do rewizji osobistej. Wobec tego oświadczył Kunc, że nie powinien ich zatrzymywać, gdyż śpieszy się im do pracy i żądał od owego pana legitymacji. Na to uderzył ów mężczyzna robotnika Kunca trzy razy w twarz tak, że ten obłany krwią potoczył się puszczając łopatę. Kiedy Kunc chciał podnieść łopatę i uciec od napastnika, wyskoczyli z lasu dwaj umundurowani strażnicy, z których jeden uderzył Kunca drągiem przez łokieć lewej ręki. Uderzenie było tak silne, że spowodowało złamanie kości. Ciekawem było zachowanie się lekarza p. d-ra Raszyka w Istebnej, który żądał od pobitego robotnika 15 zł. Ponieważ 15 zł. zapłacić nie mógł, p. dr. Raszyk odmówił wobec tego udzielenia pomocy. Dopiero p. dr. Lewy w Wiśle, oddalony o 3 godziny drogi zaopatrzył chorego.

Oburzającym jest zachowanie się policji w Istebnej, która wcale nie okazała chęci do zajęcia się losem robotnika i podania wypadku do wiadomości kompetentnym władzom.

Spodziewamy się, że prokuratura państwa nakaże przeprowadzić śledztwo a winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Pod adresem Inspektoratu pracy w Bielsku.

Dowiadujemy się, że właściciel fabrycznej stolarni znany klerykał p. Skrzivanek, który depce brutalnie wszelkie ustawy ochronne robotników, jest w wielkiej łasce „an. oła stróża”, który najdokładniej uprzedza go o majacej nastąpić inspekcji jego przedsiębiorstwa. Kiedykolwiek zjawia się u niego p. inspektor pracy p. Cien-ciała, p. Skrzivanek zdąży wszystko uporządkować tak, że p. inspektorowi serce się rozpięwa nad „porządkiem” panującym w fabryce. — Nam się jednak zdaje, że to nie jest w porządku.

Stosunki pracy w cegielni Skalla w Strumieniu.

Kilkakrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma o stosunkach, jakie tu i ówdzie panowie dyrektorzy do robotników stosują. I dziś mamy świeżo do zanotowania jednego z tych „co fabrykę dla dobra robotników utrzymują”, a który w rzeczywistości bogaci się pracą robotnika, stosując metody pracy sprzeczne z ustawami i kardynalnymi wymaganiami uczciwości. Pan ten o którym piszemy, to „pomajowy sanator” gromiący w czasie ostatnich wyborów na wywrotowców, „co Strumień zarazili”, tem chętniej wzmiankę o nim zamieszczamy, ażeby i szeroki ogół dowiedział się, jak to w praktyce „sanacja” wygląda.

Cegielnia i młyn parowy zatrudniają około 60 ludzi obojga płci. Ośmio godzinny dzień pracy p. Skallę nie obchodzi wcale, to też zmusza on robotników do pracy po 12-cie i więcej godzin, przy płacy od 20 do 25 groszy. Tę ostatnią stawkę otrzymują i tacy, którzy w firmie tej pracują przez lat 24. O urlopach przez myśl nikomu nie przeszło, a kiedy jeden z nowoprzyjętych robotników zapoznał współkolegów o prawach, jakie im ustawa zagwarantowywuje, otrzymał miano „buntownika” i pracy pozbawionym został. Majstrowie w stosunku do robotników używają tak wulgarnych słów że w druku umieścić ich niepodobna. Zaznaczyć należy, że także pod względem wypłaty zarobków dosyć często powtarzają się „błędy rachunkowe” na niekorzyść robotników. Ograniczając się narazie do wzmianki, wzywamy Inspektorat pracy, aby jako powołany wglądał na podwórko niesłychanego gwałtu, który od kilku lat p. Skalla stosuje i, ażeby winni do odpowiedzialności pociągnięci zostali. er-ka

List otwarty do wójta gminy Mazańcowice p. Biernota.

Doszło do wiadomości mojej, że Pan od kilku tygodni, zamiast troszczyć się sprawami gminy Mazańcowice, plotkuje na gospodarkę gminy Czechowice, rzucając takie oszczerstwa, jakoby gmina Czechowice zaskarżoną została do Sądu za długie i ostatecznie za nie fantowaną.

Panie Biernot, wzywam Pana, żeby Pan przynajmniej jeden taki wypadek udowodnił, gdyż w przeciwnym razie piętnować będę Pana publicznie jako kłamcę i oszczercę.

Franciszek Zieleźnik.

Już im do boju siły brak, więc chwytają się denuncjacji.

W n. rze 40 tym „Szmaki Cieszyńskiej” z dnia 25 maja br. wypisuje jakiś anonimowy denuncjant niestworzone brednie na temat Strzelca i pod adresem mojej osoby, czuje się więc zobowiązany bezecne kłamstwa krzyżowywać prawdą. Otóż „Strzelcowi” zarzucają oni agitację przy wyborach do Sejmu na rzecz P. P. S. Stwierdzam, że to jest kłamstwem, gdyż Zarząd „Strzelca” w Czechowicach-Dziedzicach, tak jak i we wszystkich innych swych oddziałach w Polsce, postanowił nie angażować się przy wyborach za żadną partją, i pozostawił pod tym względem członkom swoim wolną rękę. Nadmieniam przytem, że autor odnośnej korespondencji znajduje się w bardzo grubym błędzie. Widocznie mu nie jest wiadomem, że podpisany jest prezesem tut. Zarządu „Strzelca”, komendantem zaś Oddziału jest „Gwiazduli” i jej autorowi z pewnością bardzo dobrze znany p. Adolf Janik, maszynista P. K. P. w Dziezicach. Wspomniany autor lamentuje dalej, że władze popierają podpisanego jako wójta, powierzając mu wypłacenie zasiłków dla bezrobotnych w gminie Czechowice, co daje rzekomo powód do mówienia, że otrzymują oni zasiłki od socjalistów. Po-

dobne zarzuty czyni też odnośnie do akcji ziemniaczanej. Otóż co do powierzenia gminie Czecho-wice wypłacania zasiłków dla bezrobotnych oświadczam, że zostało ono zarządzane na mocy ustawy przez Obwodowy Fundusz Bezrobocia, znów co do drugiego zarzutu oświadczam, iż wszystkim obdzielonym ziemniakami wiadomem jest, że przydzieliło je Województwo i nikt z akcji tej agitacji na rzecz P. P. S. nie robił. Zarzucanie czegoś podobnego jest bezczelnym oszczerstwem łajdaków, którzy chwytają się taniego ostatniego środka przeciw socjalistom, bo już ich wszystkie inne zawiodą. Takie mi obskórnymi metodami nas panowie nie obalicie. To wy właśnie jesteście znani z robienia z zapomóg i powinności, jakie wypłaca rząd obywatelom swoim, klerykalnego argumentu wyborczego! Wszak to był wasz największy argument i przy ostatnich wyborach do Sejmu warszawskiego. Wszak to wy dysponowaliście na zgromadzeniach wyborczych nawet pieniędzmi podatkowymi, strasziliście wyborców, że rząd uwzględni tych gmin wcale nie będzie, które oddadzą głosy na dwójkę i że natomiast, jak z rogu obfitości, wszelkie łaski rządu i z rządowych kas posypią się na gminy, głosujące na jedynek.

Jeż moralizatorzy z „Gwiazduli“ — wyglądzacie coś, jak owa niewinność, która po przełajdacznej nocy — gardłuje najgłośniej o . . . enocie!

Lepiej powiedzieć uczciwie, posypawszy głowy popiołem: łgaliśmy, oszukaliśmy ludność, zaprzędaliśmy interesy wyborców — poznano się nas, nikt teraz nawet słyszeć nie chce, stąd generalna — klapa!

Franciszek Zieleźnik.

Korespondencje.

Kończyce. Komitet miejscowy P. P. S., który należy do najruchliwszych Komitetów na Śląsku cieszyńskim, odbył swoje walne zgromadzenie członków dnia 6 maja b. r. Tow. Gabzdyl odczytał sprawozdanie z działalności Komitetu za ostatni rok a jej wyrazem jest rezultat ostatnich wyborów do sejmiku, który przynosi zaszczyt komitetowi. Tow. Szotek Jan zdał sprawozdanie ze stanu kasy. Dochody wynosiły 80 zł wydatki 34 zł, pozostałość 36 zł. Czynnych członków liczył komitet 36. Tow. Biłko wygłosił przemówienie o znaczeniu Komitetu P. P. S., którego zadaniem jest bronić biednej ludności przed uciskiem tak ze strony rządu jako też gminy i wyzyskiem prywatnym. W dyskusji przemawiali tow. Handzel, Biłko i inni, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Komitetu miejscowego P. P. S. z 10 członków. Przewodniczącym wybrano tow. Rudolfa Gabzdyla, sekretarzem tow. Józefa Handzla, skarbnikiem tow. Jana Szotka.

Kącik radjowy.

O rodzajach aparatów radjowych.

Aby korzystać z tego olbrzymiego zasobu wiedzy wszelakiej i całego szeregu miłych rozrywek, jakie drogą niewidzialnych fal radjowych przesyłają do najbardziej oddalonych zakątków kraju naszego, polskie stacje radjowe, trzeba mieć specjalny aparat radjowy.

Zasadniczo wybór aparatu zależy od odległości, jaka dzieli chcącego założyć u siebie aparat od najbliższej stacji nadawczej.

Aparaty radjowe dzielą się na tanie t. zw. kryształkowe lub detektorowe, i na droższe i nawet bardzo drogie lampowe.

Różnica w działaniu aparatu kryształowego i lampowego polega na tem, że przez aparat kryształkowy słuchać możemy audycji każdej stacji tylko w pewnej określonej od niej odległości, zależnie od siły z jaką stacja ta wysyła fale radjowe; przez aparat lampowy odbierać można te same stacje nadawcze z odległości daleko większej, przytem im aparat posiada więcej lamp, tem więcej stacji nawet zagranicznych można w danej okolicy przez niego odbierać i odbiór będzie silniejszy.

Dotychczas w Polsce mamy pięć stacji radjowych nadawczych: w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Wilnie i Krakowie; siła tych stacji jest różna, więc też i przez aparaty kryształowe stacje te słyszeć z różnych odległości. Najdalsza odległość, z jakiej odbierać można przez kryształ stację Warszawską wynosi 100 km., Katowicką 120 km., Krakowską 30 km., Wileńską 30 km., Poznańską 50 km.; jest to tak zwany zasięg detektorowy tych stacji. Osoby więc zamieszkałe w odległościach nie przewyższających wyżej podanych od stacji nadawczych, mogą posługiwać się aparatami kryształkowymi, dającymi bardzo czysty odbiór, a główna zaleta ich, to taniść i prosta konstrukcja, pozwalająca każdemu nawet nie mającemu pojęcia o radjo, wykonać własnymi siłami taki aparat według nabytego wzoru t. zw. szematu. Ceny aparatów detektorowych zaczęły komplet wahać się od 50 zł.

Jeszcze jedną zaletę posiada aparat kryształkowy — przez działanie jego nic się nie zużywa, żadnych dodatkowych kosztów na zmianę zużytych części itp. posiadacz jego nie ponosi.

Ze względu na taniść, tak prostą budowę, że dziecko nawet może go nastawiać i na trwałość tego aparatu, znaleźć się on powinien w każdym domu, w każdej rodzinie zamieszkałej w takiej odległości od stacji nadawczej, w której odbiór na kryształ będzie możliwy.

Aparaty lampowe są droższe i budowa ich nie jest tak prosta. Cena ich waha się od 200 zł. do 700 zł. i wyżej, zależnie od ilości lamp, jaką posiadają, bo mogą być 1, 2, 3, 4, 5-cio i więcej lampowe.

Aparaty lampowe wymagają umiejętnej obsługi, a posiadanie aparatu takiego połączone jest z niewielkimi, lecz stale powtarzającymi się wydatkami; trzeba je bowiem zasilać stale prądem elektrycznym, który czerpiemy z przyrządów zwanych akumulatorami i baterją, otóż ładowanie akumulatora nową ilością elektryczności oraz zamiana zużywających się baterji pociąga za sobą pewne wydatki.

Ale też korzyści z aparatu lampowego mogą być daleko większe niż z kryształowego; słysząc przez aparat lampowy daleko silniej, i w jednej chwili przez pokręcenie rączki w aparacie, przerzucać się można od jednej stacji do drugiej, z Polski do Niemiec, Wiednia i t. d. Silne aparaty lampowe odbierają nawet wszystkie stacje nie tylko Polski ale i zagraniczne.

Wybór odpowiedniego aparatu nie będzie trudny, skoro chcący go nabyć mieszka w obrębie zasięgu detektorowego jednej ze stacji, wystarczy tu aparat kryształkowy, w odległościach dalszych posługiwać się należy aparatami lampowymi.

Nabywać aparaty należy tylko w firmach pierwszorzędnych, ma się wtedy pewność, że kupiony aparat będzie dobrze działał.

Chcąc przyjść radjo-amatorom z pomocą, Wydział Propagandy Polskiego Radja ul. Niecała 2, Warszawa, udziela bezpłatnie drogą listową porad w zakresie spraw radjowych.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 3 czerwca:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

W czwartek, dnia 7 czerwca:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy
Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 10 czerwca:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19,
tel. 1091.

W niedzielę, dnia 17 czerwca:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 24 czerwca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W piątek, dnia 29 czerwca:

Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19,
Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

ZGUBIONY dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Bielsko 25/II 1922 na nazwisko Jakubiec Jan (kategoria L. 1) z Wilkowiec unieważnia się.

Zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Blecha Józef (rocznik 1900), zamieszkały w Sporyszu Nr. 203 unieważnia się.



Żądajcie wszędzie światowej marki

Piwo

**Zjednoczonych Browarów
Warszawskich**

pod firmą

Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.

Skład w Białej przy ul. Wenzelisa

poleca znakomite w smaku jasne, ciemne i porter w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach.

Bernad Jakób.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ogłoszenie.

Począwszy od 1 lipca 1928 r. stopa procentowa od wkładek oszczędnościowych i rachunków bieżących będzie wynosiła

8% w stosunku rocznym.

Biała, dnia 23 maja 1928.

Za Zarząd:

Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej

A. Pajak m. p.

Dr. Gross m. p.

**Związek Robotników Przemysłu Metalowego
w Polsce. — Okręg Bielsko.**

KONKURS.

Od 1 czerwca br. dysponuje wspomniany wyżej Związek

wolną posadą

sekretarza metalowego.

Ubiegający się o tę posadę powinni w całej pełni władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż muszą mieć poza sobą przynajmniej pięcioletnią przynależność do klasowych związków zawodowych. Biegłość w pracy organizacyjnej, jak również w branży metalowej bezwarunkowo konieczna. Pensja uregulowana zostanie przy obopólnym ustnym porozumieniu.

Przy tym samym Związku nadana zostanie od 1 czerwca br. posada **MŁODOCIANEJ SIŁY POMOCNICZEJ** do zajęć administracyjnych.

Wymagana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jak również biegłość w pracach kancelaryjnych.

Oferty skierowywać należy pod adresem — **Okręgowy Zarząd Zw. Metalowców — Bielsko,** Dom Robotniczy, ul. Republikańska Nr. 4 najpóźniej do 29 maja br.

Za darmo aparaty radjowe!

Dla celów reklamowych i rozszerzenia marki swoich fabrykatów w Polsce rozdała niemiecka firma wysyłkowa większą ilość swych **pierwszorzędnych odbiorczych aparatów radjowych aż do czterolampowego włącznie** interesantom za darmo.

Żadne zobowiązania nie są z tem połączone. Małe koszta (przesyłkowe, opakowanie etc.) ponosi odbiorca.

Dokładnie i wyraźnie wypełnioną pocztówkę prosimy wysłać na adres:

Radioversand E. Gräb & C. Rottloff Abtlg. X

BERLIN N4, Gartenstr. 100.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2'50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 24.

Biała, dnia 10 czerwca 1928 r.

Rok XI.

W obronie inwalidów i wdów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 czerwca wpłynęła do łaski marszałkowskiej następująca

Nagły wniosek

posłów: Bolesława Roji, Tadeusza Regera, Antoniego Pajaka oraz Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego i Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 (Dz. U. 32, poz. 135) oraz ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 (Dz. U. 67, poz. 608) i z 12 lutego 1924 (Dz. U. 21, poz. 223).

Uzasadnienie.

Uprawnieni do zaopatrzenia ze strony Państwa inwalidzi wojenni, ich rodziny otrzymują zamiast należnych rent inwalidzkich, wdowich i sieroczych zaledwie ułamki tych kwot w postaci tymczasowych zaliczek. Trwa to już od czasu wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin. Sumy, jakie z tego nasosły, które skarb państwa winien jest inwali-

dom i ich rodzinom wynoszą wiele milionów. Na kongresach swoich, zjazdach, inwalidzi dopominają się słusznie przynajmniej częściowej wypłaty zaległych rat.

Według powierzchniowych obliczeń kwota 18 milionów złotych wystarczylaby narazie na zaspokojenie najbardziej piekących żądań inwalidów i ich rodzin, przyczyniłaby się znakomicie do naprawienia krzywdy, jaka niesłusznie spotyka najlepszych synów ojczyzny.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić — Sejm wzywa Rząd do bezzwłocznej wypłaty inwalidom wojennym, ich rodzinom oraz rodzinom po poległych i zmarłych lub zaginionych — zaległych rat rent inwalidzkich, wdowich i sieroczych, względnie — do wypłacenia wydatniejszych zaliczek na konto tych zaległości; w pierwszym rzędzie powinni być uwzględnieni inwalidzi ociemniałi oraz zupełnie pozbawieni możliwości zarobkowania, jako też sieroty po inwalidach.

Warszawa, dnia 31 maja 1928 r.

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami.

Olbrzymi wiec odbył się w niedzielę, 3 czerwca o godz. 12 w południe na rynku w Milówce przy udziale 2000 ludzi.

Imieniem O. K. R. P. P. S. w Białej wiec zagał tow. Ernest Rozmus z Węg. Górki, poczem do prezydium wybrano ttow. Fr. Białozęta z Kamesznicy, Łasuta z Milówki, Kubicę, Szczotkę i Drozda z Cisca.

Tow. poseł Kazimierz Czapiński wygłosił przed dwugodzinne przemówienie, w którym przedstawił zebranym obecną sytuację polityczno-gospodarczą w państwie, oraz trudną walkę posłów P. P. S. na terenie sejmowym, gdzie jedynka przymierzona z endecją i chadecją usiłuje wszelkie ciężary zrzucić na barki ludu pracującego miast i wsi.

Burzą niemiłkających oklasków nagrodzono referat tow. posła Czapińskiego, przyczem rzecz charakterystyczna oklaskiwali posła naszego także jedynkarze, oraz piastowcy.

W dyskusji przemawiało kilkunastu towarzyszy, między innymi ttow. Białozęta, Drozd Tomasz i Kubica.

Jednomyslnie uchwalono wotum zaufania dla posłów P. P. S., a w szczególności dla tow. posła Czapińskiego.

Jak widzimy, stara twierdza piastowców p. Koczura przemienia swe oblicze wyraźnie na socjalistyczne. Tak waleczny p. Koczur w czasie walk wyborczych na wiecu tow. posła Czapińskiego siedział ze swymi piastuszkami cicho jak mysz pod miotłą.

Znaczyć jeszcze wypada, że na wiec przybyła także setka towarzyszy z Węg. Górki z przewodniczącym tow. Szczotką Fr. na czele.

Po zebraniu jeszcze krótko przemówił tow. poseł Czapiński, udzielając wyjaśnień w sprawie regulacji potoków górskich itp., poczem okrzykiem „Niech żyje P. P. S.!” zakończono ten naprawdę imponujący wiec.

Ofiary wyzysku.

Huta żelaza w Węgierskiej Górze należy do tych przedsiębiorstw, gdzie nieszczęśliwe wypadki podczas wykonywania pracy przez robotników są prawie na porządku dziennym.

Kierownik tejże huty inż. Hess zamiast dbać o ulepszenia techniczne i ochronne, cały swój czas poświęca kombinacjom nad wydoskonal-

niem metod wyzysku, które niemiłosiernie stosuje względem robotników.

W dniu 9 maja padł ofiarą tych metod robotnik Rułka Antoni, zatrudniony przy odlewie rur. Do suszarni, opalanej gazem węglowym wszedł Rułka, chcąc przygotować ogień do suszenia jader. W tym momencie gaz, którego było w suszarni za dużo, zapalił się i 15 metrową smugą ognia rozprzestrzenił się, ogarniając swymi płomieniami nieszczęśliwego robotnika.

Nie tracąc przytomności, wybiegł Rułka z suszarni i dopiero jego towarzyszem pracy udało się płomienie ognia, którym był spowity jak pochodnia Nerona stłumić.

Nieszczęśliwy doznał ciężkich poparzeń rąk, nóg i twarzy. Koszula spłonęła na nim doszczętnie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez majstra Płoszkę i prowizorycznym opatrunku ze strony dra Okuljara odwieziono ofiarę wyzysku kapitalistycznego do szpitala w Żywcu.

Tak wygląda w praktyce kapitalistyczna racjonalizacja pracy, zachwalana z takim tupetem przez różnych półgłówek z „Kurjera Codziennego“.

Honor policji na sali sądowej.

Na zgromadzeniu przedwyborczym w Mazanowicach przemawiał między innymi tow. Ant. Świątłoch, który kilka słów krytyki poświęcił policji i jej metodom. Tow. Świątłoch podniósł w szczególności, że należy budżet policyjny zredukować, że dzieją się nadużycia itd.

Tem przemówieniem czuła się dotknięta policja Bielska i zrobiła na Świątłocha doniesienie karne do sądu powiatowego w Bielsku, o znieważenie korpusu policji. Dziwnym trafem losu podpisany był na doniesieniu i w policji do postępowania karnego się przyłączył znany na tut. gruncie nadkomisarz policji Łukaszkiewicz, który właśnie w miesiąc potem został w związku z nadużyciami na policji zawieszony w urzędowaniu i oddany pod sąd.

Do przeprowadzenia dowodu prawdy potrzeba było tylko zawnioskować akta dochodzeń karnych przeciw Kryglowi, Bleibergowi, Łukaszkiewiczowi itd.!

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uwolnił tow. Świątłocha, stanawszy na stanowisku, że oskarżony wykonał tylko prawo krytyki, które przysługuje każdemu obywatelowi.

Obronę oskarżonego sprawował w zastępstwie tow. Dra Glücksmanna p. Dr. Jaffe.

Dzień Spółdzielczości w Białej.

Dzień Spółdzielczości obchodzono w Białej staraniem Pow. Zw. Gospodarczego, a w szczególności jego kierownika tow. dra Grossa uroczystą Akademią.

W udekorowanej tęczowym sztandarem spółdzielców sali Pow. Zw. Gospodarczego odbyła się w niedzielę, dnia 3 czerwca br. uroczystość święta kooperacji, na którą złożył się bogaty program, wykonany w części muzycznej przez zespół orkiestry pod kierownictwem p. Wolfs-tala.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 dopoł. odegraniem kilku utworów muzycznych i deklamacją, poczem tow. dr. Gross wygłosił głęboko ujęte przemówienie o znaczeniu ruchu spółdzielczego dla ludu pracującego.

Usunięcie gospodarki kapitalistycznej, przy której jedna część ludności, i to mała, opływa w dostatki, podczas gdy olbrzymia większość cierpi niedostatek, jest głównym zadaniem spółdzielczości.

Kooperatyzm musi wychować i wyszkolić pracowników, którzyby w nowym ustroju objęli i poprowadzili ku zadowoleniu wszystkich produkcję, jakoteż jej rozdział w myśl zasad spółdzielczych i socjalistycznych.

Wszyscy ludzie pracy powinni zakupy swe czynić w sklepach spółdzielni, powinni rozwinąć usilną propagandę wśród nieświadomych o znaczeniu spółdzielczości, gdyż tem samem przyczynią się do poprawy bytu wyzyskiwanych dotąd przez pośredników i kapitał konsumentów.

Gdzie jest silny ruch spółdzielczy, tam rozwija się także ruch oświatowy i społeczny, jak to ma miejsce w Białej, gdzie Pow. Zw. Gospodarczy przyczynia się w znacznej mierze do rozwoju robotniczych organizacji kulturalnych.

Przemówienie tow. dra Grossa nagrodzili słuchacze hucznymi oklaskami.

Chór bialskiego T. U. R.-a pod wytrawną batutą chórmistrza p. Wolickiego odśpiewał z werwą cztery pieśni, które spotkały się z powszechnym uznaniem zebranych.

Na wyróżnienie zasługuje teatr malusińskich z Tow. Opieki nad Dzieckiem, który odegraniem stosownej sztuki wzbudził ogólny podziw i wprowadził na salę atmosferę szczerzej wesołości.

Zaznaczyć trzeba, iż dzięki finansowaniu wspomnianego Towarzystwa przez Pow. Zw. Gospodarczy dzieci robotnicze otoczone są wniem najstaranniejszą opieką, w czem niemałą zasługę posiada tow. mecenasowa Długiewicz-Grossowa.

Tow. dr. Gross zakończył uroczystość, dziękując za żywe zainteresowanie się ruchem spółdzielczym, jakie okazali zebrani, przybywając na Akademię.

My ze swej strony dodamy, że Akademia ta spełniła swój cel, dla jakiego została urządzona: Zapoznała i uczyniła z idei spółdzielczości rzecz bliską słuchaczom.

Z ruchu organizacyjnego.

BRZUŚNIK (ad Żywiec). Zgromadzenie publiczne. W niedzielę, dnia 23 maja o godz. 2 popoł. odbyło się w Brzuśniku publiczne zgromadzenie, które zagał tow. J. Marek. Do prezydium wybrano ttow. Żuławskiego W. i Pawlusię St.

Dwugodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Stan. Piątkowski z Białej.

W dyskusji zabierali głos ttow. Juraj J., Marek Jan, Żuławski, Marek Józef, Duraj M. i Juraszek, krytykując stosunki panujące w pow. żywieckim.

Szczególnie skarżono się na to, iż gmina Brzuśnik, jedna z najuboższych w Żywiecczyźnie nie jest w stanie utrzymać szkoły swoim kosztem, co odbija się fatalnie na wychowaniu tutejszej młodzieży. Rząd dotychczas nie przeznaczył ani grosza na szkołę miejscową, która w zimie nieopalaną uchodzić raczej może za lodownię, niż za przybytek nauki.

Poruszono także krzywdy, jakie ludność doznaje ze strony Zarządu dóbr Arcyksięcia, który wzbrania zbiórki nieużytków drzewnych, aczkolwiek drzewo to, leżąc bez celu, niszczy się.

Po wyjaśnieniach udzielonych zebranym, udał się tow. Piątkowski do Bystrej (koło Juszczyny), gdzie o godz. 5 odbyło się drugie zgromadzenie, na którym po wyborze prezydium, w skład którego weszli tow. Sufa Paweł i Kupczak Fr. poruszono niesłychane postępowanie miejscowego wójta, który sądzi, że przynależnością do jedynki można najczarniejszą plamę wybielić.

Tow. Piątkowski w dosadnych słowach przedstawił zebranym reakcyjne oblicze jedynki, która w Sejmie nic nie robi, tylko wstaje i siada na rozkaz pułkowników.

Po referacie tow. Piątkowskiego wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której głos między innymi zabierali tow. St. Biegun i Gołek.

Uroczystość otwarcia Oddziału T.U.R.-a w Leszczynach.

Piękną uroczystość obchodzili w niedzielę, dnia 20 maja br. robotnicy w Leszczynach.

W ogrodzie restauracji p. Wilczyńskiego nastąpiło uroczyste otwarcie miejscowego Oddziału T. U. R., który pod kierownictwem tow. Szuberta Franciszka z Mikuszowic rozwija ożywioną działalność wśród młodzieży robotniczej.

Oddział posiada swą własną, doskonałą, liczącą kilkunastu członków orkiestrę dętą, ładną biljardową, rozwijając oprócz tego działalność na polu sportowym.

Przeniesiony z Mikuszowic śląskich, gdzie istniał jako Oddział „Siły” pod nazwą T. U. R.-a prowadzi pomyślną w skutkach pracę nad uświadamianiem młodego proletariatu.

Na uroczystości jego otwarcia przybyły całe zastępy młodzieży robotniczej tak polskiej, jak i niemieckiej.

Przez ładnie udekorowaną bramę przeszli do ogrodu w karnym ordynku Turowcy z Hałcnowa, Białej, delegaci T. U. R. z Mikuszowic i Bestwiny, zaś Turowcy z Wilkowic przyjechali autem ciężarowym. Turowcy ze Straconki przybyli z własną orkiestrą. Licznie zjawili się: Stow. młodzieży robotniczej z Lipnika, oraz Stow. gimnastyczne „Vorwärts” z Bielska.

Taksamo i „Siła” z Bielska przybyła ze sztandarem i własną orkiestrą. „Siła” z Komorowic śląskich, pielęgnująca ciężką atletykę, zjawiała się także pod swym własnym czerwonym znakiem.

Oprócz organizacji młodzieży przemaszerowali starsi towarzysze, zgrupowani w Komitetach P. P. S. w Hałcnowie, Lipniku wspólnie z D. S. A. P. (ze sztandarem), Leszczyn (taksamo ze sztandarem), Mikuszowic, Wilkowic (ze sztandarem) i Straconki (ze sztandarem).

Po odegraniu przez leszczyńską Turową orkiestrę hymnu pracy, zagaił tow. Fr. Szubert uroczystość, witając w serdecznych słowach wszystkich, a w szczególności tow. posła A. Pajaka, jako gospodarza miasta i tow. Dra Grossa jako prezesa T. U. R. bialskiego.

Tow. poseł Antoni Pajak wygłosił do zebranych płomienne przemówienie, w którym podkreślił niespożytą zasługę marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego, który w r. 1923 założył T. U. R., by tenże niósł wysoko przed klasą pracującą kaganiec oświaty.

Chór T. U. R.-a bialskiego pod kierownictwem p. Wolicki odśpiewał udatnie cztery pieśni robotnicze i ludowe, poczem tow. Dr. Gross przemówił na temat gospodarki w obecnym ustroju i o naszych zadaniach na przyszłość.

Imieniem „Siły” z Bielska przemówił tow. Początek, następnie Turnerzy z „Vorwärtsu”, Stow. Młodzieży rob. z Lipnika, oraz Turowcy z Hałcnowa wykonali w precyzyjny sposób ćwiczenia gimnastyczne, zaś „Siłacze” z Komorowic śl. popisywali się ciężką atletyką.

Na całość uroczystości złożyły się jeszcze występy orkiestr turowych z Leszczyn i Straconki, jakoteż „Siły” z Bielska.

O godz. 1 popoł. zakończyła się uroczystość, która pozostawiła niezatarte wrażenie wśród uczestników. Końcowe przemówienie wygłosił tow. Szubert, dziękując uczestnikom w imieniu miejscowego Oddziału T. U. R.-a za przybycie.

Po uroczystości odbyła się zabawa ogrodowa, trwająca do godz. 10 wieczór.

Krzyżackie metody „spółpracy”.

O tem, jak pojmują nasi domorośli chorążowie kapitalistyczni „spółdziałanie gospodarcze”, zamiast naszego hasła — walki klasowej — niech świadczą jaskrawo i dosadnie warunki pracy podtrzymywane wszelkimi środkami w hucie Rotszyldów i Gutmanów w Węgierskiej Górze.

W dniu 18 lutego r. b. wyszło orzeczenie arbitrażowe poprawiające warunki płac w okręgu Bielska-Białej i okolicy; 19 marca b. r. robotnicy po nieudanych próbach pokojowego osiągnięcia należytej podwyżki płac, musieli uciec się do strajku. Zawieszenie pracy zostało poniesione w dniu 22 b. m.; w rokowaniach, oprócz przedstawicieli stron walczących, brali udział zastępcy: Starostwa z Żywca i Inspekcji pracy z Krakowa.

Firma już drugi raz musiała potwierdzić gwarancję wyższych o 20% przy najmniej zarobków układowych; wreszcie firma zobowiązała się w zasadzie do dodatkowego wyrównania zarobków i o ileby co do wielkości tego wyrównania, między robotnikami a przedsiębiorstwem, nie doszło do dnia 5-go kwietnia b. r. do porozumienia — obie strony zgodziły się na załatwienie tej sprawy w drodze arbitrażu.

Do zgody bezpośredniej, co było do przewidzenia, nie doszło. Dziś mamy miesiąc czerwiec 1928, a inspekcja pracy mimo nagabywań tak ze strony Sekretariatu Związku, jak i Zarządu Oddziału — komisji rozjemczej nie zwołuje.

Dyrekcja huty, znając położenie swych niebezpiecznych ofiar, wie, że trudno będzie niedawno strajkujących robotników zagrażać do ponownej otwartej walki — związanej z możliwym ubytkiem i tak mędnego zarobku, niewystarczającego na zaspokojenie skromnych, ludzkich potrzeb. Na tem tle p. prof. Buzek rozwija swoje metody prowadzące do „spółżycia” i nie gardzi, jak na wykształconego akademika przystało, żadnym środkiem prowadzącym do celu.

W rurowni skłania się dwie zmiany odlewaczy (48 robotników przy jednym bębnie) do wykonywania znowu trzech odlewów (przedtem robotnicy przy obu bębnach opierali się skutecznie), co naturalnie prowadzi do pracy ponad 8 godzin dziennie. Zapomina się o powszechnym obowiązku wypłacania przy pracach układowych zabezpieczonego o 20% wyższego zarobku; w tym wypadku zwraca się dyrekcja do delegatów, aby ci wskazywali komu należy gwarantowany zarobek wyrównać.

Wiele, wiele innych większych i drobnych uchybień (cisną się inne bardziej trafne określenia). Tak oto wygląda lojalność iście krzyżacka naszych ewangelistów pokoju gospodarczego...

Kto im uwierzy?!

Klasowo uświadomiony robotnik pójdzie do swej Zawodówki i w jej szeregach w ciągłej, nieustającej ani na chwilę walce klasowej, pod przewodnictwem Polskiej Partii Socjalistycznej znajdzie jedynie skuteczną i szybką obronę.

Dalszy postęp „Siły” na Śląsku.

Uroczystość w Mazańcowicach.

W poniedziałek, 28 maja br. odbył się uroczysty obchód powstania nowej placówki „Siły” w Mazańcowicach. Uroczystość urozmaicono b. okazale i udatnie. Kapela „Siły” komorowickiej uprzyjemniała chwile przerw oraz przygrywała do tańca w czasie zabawy. Przewodniczący nowo utworzonego Oddziału tow. Wizner przywitał obecnych serdecznie, poczem zespół artystyczny „Siły” bielskiej pod kierunkiem prof. Strózewskiego odegrał dwie jednoaktówki. Po między żartem scenicznym Kajcio, a obrazkiem rodzajowym Pon Nocelnik, amatorzy odtworzyli pojedynczo różne wesołe postacie oraz wypowiedzi krótkie zabawne utwory.

Na mowę powitalną tow. Wiznera odpowiedział przewodniczący „Siły” komorowickiej tow. Jurzak, zapewniwszy Mazańcowice o gotowości do poparcia nowej placówki moralnie i materialnie. Obchód mimo złej pogody był liczny; sala p. Biesoka zapełniła się po brzegi.

Imieniem Głównego Zarządu „Siły” przemawiał tow. Ulanowski; treścią jego słów były zadania stowarzyszenia, które za cel stawia sobie socjalistyczne wychowanie robotników.

„Siła” w Mazańcowicach ma przed sobą wielkie pole do działania i znalazła bardzo serdeczne przyjęcie wśród ludności tamtejszej, która garnie się do organizacji i oświaty.

Korespondencje.

ŁODYGOWICE. Rozpolitykowany ksiądz.

Ks. proboszcz w Łodygowicach od pewnego czasu lubi się puszczać na wody szerszej polityki zabarwionej miejscowymi ploteczkami. Nie mieliśmy nic przeciwko temu, gdyby nie to, że do tych celów nadużywa ambony kościelnej.

Widocznie zdaje się mu, że kościół to jego Sejm, a ambona to trybuna parlamentarna, skąd grzmieć może na parafian, nie dając im praw obrony.

Interes dorobkiewiczów leży bardzo ks. jego mościowi na sercu, kiedy na swym kazaniu zaleca robotnikom 12 godzin pracy na dobę. Przede wszystkim nie może strawić tego, że i w Łodygowicach są socjaliści. Niepotrzebnie tylko straszy, bo w tym wypadku na strasność nawet końskie pigułki nie pomogą.

Bogaci chłopcy i dorobkiewicze to u księdza proboszcza porządni ludzie, natomiast robotnicy małowolni to sobie według jego zdania trzoda, którą z ambony tylko gromić potrafi. Za to

też podczas jego kazania połowa ludzi opuszcza kościół, a gdy to tak dalej pójdzie, zostanie w nim tylko ci, którzy na podobieństwo owego wielbłąda usiłować będą przejść przez uchylone drzwi do rajów, lecz chociażby do plebanji.

Kiedy był komitet kościelny przed dwoma laty to się on niebardzo podobał księdzu, bo powiedział wówczas, że w parafii on tylko jest gazdą. Teraz wniespodziewany sposób, jakby z polu wyrósł jakiś nowy komitet, który nakłada na obywateli podatki. Nikt go nie wybierał, wyliczał poprostu z pod plebańskiej strzechy razem z jego wróblami.

Socjaliści nie ustraszają się grzmiących kazań skierowanych przeciw nim, przeciwnie przyglądają się trochę bliżej plebanji w Łodygowicach, bo tam zdaje się belka tkwić w oku, przez którą ks. proboszcz poszukuje żdźbła w oku socjalistycznym.

Landek-Hownica. Zgromadzenie publiczne, jakie odbyło się w niedzielę, dnia 20 maja w Landeku, zwołane przez miejscowy Komitet P. P. S. było ważnym etapem naprzód dla postępu socjalizmu w naszej okolicy. Licznie zebrani robotnicy i chłopcy z prawdziwym zadowoleniem wysłuchali referatu tow. Macheja, który w swoim referacie trwającym blisko dwie godziny objaśnił cele i dążenia P. P. S., chłostał dobitnie dzisiejszy ustrój społeczny oparty na oszustwie i rabunku i tych wszystkich posłów rzekomo „ludowych”, którzy oszukują ludność biedną a wysługują się kapitałowi. Przemówienie tow. Macheja wynagrodzili zgromadzeni burzą oklasków. Po uchwaleniu rezolucji, w której zgromadzenie podnosi protest przeciw zwykaniu z przeprowadzeniem reformy rolnej, przez poddzierżawienie folwarku p. Habichtowi, który okazał się jako najwstętniejszy wyzyskiwacz, protest przeciw postępowaniu nadzoru lasów państwowych wobec miejscowej ludności, oraz w której wyrażają partii i posłom socjalistycznym pełne zaufanie, i domagają się oddania zabudowań folwarcznych na mieszkania robotnicze, zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie nie ma „Wyzwolenia Społecznego”.
O. K. R. P. P. S.

Komunikaty partyjne.

Komitet Budowy Domu Robotniczego w Straconce

urządza w niedzielę, dnia 17 czerwca 1928 r.

Uroczystość założenia Kamienia węgielnego pod budowę własnego Domu Robotniczego.

Uroczystość odbędzie się na placu budowy przy wodociągu miejskim.

Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkich Towarzyszy(ki), Sympatyków, jak również bractwa i organizacje z całego okręgu bielsko-bialskiego. Komitet Budowy Domu Robotniczego w Straconce.

Konferencja Okręgowa P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego

odbędzie się dnia 8 lipca 1928 o godzinie 9 rano w sali hotelu pod „Białym Koniem” w Skoczowie.

Porządek obrad Konferencji podany w okólniku.

Okręgowy Komitet Robotniczy w Cieszynie, podając powyższe do wiadomości, wzywa Komitety miejscowe, aby natychmiast przystąpiły do zwołań zebrań członków w celu wyboru delegatów na Konferencję. Na każdych 20 członków

przypada jeden delegat. Komitety nie posiadające pełnych 20 członków wybierają jednego delegata. Mężowie zaufania z miejscowości nie posiadających Komitetów miejscowych, powinni zjawić się na konferencję w charakterze gości. Delegaci powinni przygotować się na całodzienny pobyt w Skoczowie.

Za Komitet Okręgowy P. P. S. w Cieszynie:
sekretarz. przewodniczący.
Reger Tadeusz, Machaj Józef,

Wycieczki Zarządu Głównego T.U.R.

Zarząd Główny T. U. R. urządza w bież. roku następujące wycieczki:

W Pieniny (Kraków, Wieliczka, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, przełom Dunajca łożdźmi, Trzy Korony), od dnia 22—28 czerwca. Prowadzi tow. Halina Kopcińska. Koszty 50 zł. Zapisy do dnia 12 czerwca.

Nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarii (Bydgoszcz, Gdynia, Oksywie, Gdańsk, Sopoty, Oliwa, Hel, Kartuzi, Włocławek), od dnia 30 czerwca do dnia 8 lipca. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 50 zł. Zapisy do dnia 20 czerwca.

Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyń, Skoczów, Żywiec, Babia Góra), od dnia 10 do 17 lipca. Prowadzi tow. Czesław Kosso-budski. Koszty 60 zł. Zapisy do dnia 1 lipca.

Na Słowaczkę od dnia 14 do 21 lipca (Kraków, Zakopane, przez przełęcz pod Kopą na stronę czeską — zwiedzenie uzdrowisk, Łomnica, Smokowiec, szeregu miasteczek, w których znajdują się zabytki dawnej polskiej kultury, zamków orawskich, lodowej groty Dobrzyńskiej. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapliński. Koszty 70 zł. Zapisy do dnia 4 lipca. Przepustki wyrabia Sekretariat Generalny T. U. R.

W Tatry od dnia 22 do 28 lipca (Kraków, Zakopane, Morskie-Oko, przez Rysy, ewent. Wysocką do Popradzkiego Stawu, Szczyrbskie jezioro, Smokowiec, Gerlach — najwyższy szczyt Tatr 2663 m. (śląski pozostać w dolinie), przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do Morskiego Oka). Prowadzi tow. poseł Stanisław Dubois. Koszty 60 zł. Zapisy do dnia 12 lipca.

Na Pokucie od dnia 17 do 25 sierpnia przez Lwów, Stanisławów, w Karpaty Wschodnie i na Pokucie — Jaremcze, Mikuliczyn, grotty Dobosza, Jamna, Worochta, szczyt Howerli, Zabie, zagłębie naftowe Borysław, Przemyśl. Koszty 55 zł. Zapisy do dnia 7 sierpnia.

Inne wycieczki w bież. roku nie są projektowane.

Koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Zastrzega się w razie koniecznym zmianę kosztów oznaczonych.

Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4—5 zł. od osoby. Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płać o 5 zł. więcej. Przy zapisywaniu należy powołać się na jedną z wymienionych organizacji, lub przynajmniej osobę znaną organizacją. Przy zapisach wpłacić należy 20 zł. zaliczki.

Informację udziela Sekretariat Generalny TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

I. Małopolski Robotniczy Złot Sportowy i Młodzieży Robotniczej w Krakowie.

II. Komunikat.

Towarzyski i Towarzysze!

Przypominamy, że z dniem 10 czerwca br. upływa termin zgłoszeń uczestników Złotu, który się odbędzie 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca br. w Krakowie.

Wzywa się wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe, jakoteż organizacje młodzieży T. U. R. z całej Małopolski do masowego zgłaszania uczestników pod adresem: I. Małopolski Robotniczy Złot Sportowy i Młodzieży Robotniczej, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p. Koszta Złotu wynoszą 6 zł. od każdego uczestnika. W kwocie tej mieszczą się koszta wikt i spania (kwatery szkolne) przez całe trzy dni pobytu w Krakowie, następnie karta uczestnictwa, którą każdy uczestnik Złotu otrzyma, uprawniającą (poza wikt i spaniem) do wolnego wstępu na imprezy sportowe i artystyczne. Zjazd do salin w Wieliczce wraz z koleją z Krakowa do Wieliczki i z powrotem kosztować będzie zł. 3.30 od osoby. Uczestnicy Złotu winni zabrać z sobą przybory do jedzenia oraz koc! Uczestnicy Złotu korzystać będą z 66% -wych zniżek % kolejowych.

Należy zgłaszać program sportowy i programy artystyczne. Zwraca się uwagę na to, że w czasie Złotu rozegrane zostaną dwie im-

prezy sportowe o mistrzostwo robotniczej Polski, a mianowicie w ciężkiej atletyce i kolarstwie szosowym! Kluby zainteresowane winny zgłosić swój udział.

Ze względu na krótki termin Złotu należy wszcząć energiczną pracę za obesłaniem Złotu, który musi się stać potężną manifestacją dorobku i propagandy sportu robotniczego, tembardziej, że w tych samych dniach projektowany jest w Krakowie Złot młodzieży katolickiej, cieszący się poparciem sfer klerikalnych i reakcyjnych.

Towarzyski i Towarzysze! Wszyscy na Złot do Krakowa!

Kontrola Zakładów pracy.

W związku z zarządzoną przez Władze Centralne jeneralną kontrolę bezrobotnych, mającą na celu zbadanie uprawnień ich do pobierania zasiłków i zapomóg, oraz prawidłowości przyznania i wymiaru tychże, niezbędnym jest sprawdzenie w zakładzie pracy (firmie), w którym ostatnio bezrobotny pracował, czy był on w nim faktycznie zatrudniony, przez jaki okres czasu, ile wynosił jego ostatni zarobek, oraz z jakich powodów został z pracy zwolniony.

Przystępując z dniem 1 czerwca br. do przeprowadzenia wzmiankowanej wyżej kontroli, Zarząd Obwodowy F. B. w Bielsku zwraca się do P. R. z prośbą o ułatwienie pracy zgłaszającym się w tym celu kontrolerom i poświadczenie uzyskanych przez nich wyników, nadmienając, że każdy kontroler zaopatrzony będzie w odpowiednią legitymację tut. Zarządu, którą przed przystąpieniem do swych czynności obowiązany jest okazać.

Przewodniczący Z. O. F. B.
w Bielsku
(—) Dr. Duda m. p.
Starosta.

Podwyższenie wkładek na Fundusz Bezrobocia.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 maja 1928 roku w sprawie najwyższej normy zarobku dziennego robotnika, stanowiącej podstawę do obliczenia wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia postanawia na podstawie ustępu 2 art. 7 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia co następuje:

§ 1. Ustalone w rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki Społ. z dnia 6 grudnia 1926 roku (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 124, poz. 717) najwyższa norma zarobku dziennego robotnika stanowiąca podstawę do obliczenia wkładek zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, podwyższa się na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia ze zł. 6.60 na zł. 7.50.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 31 maja 1928 r.

Wszystkie Firmy i Zakłady Pracy, które dotychczas wpłacały wkładki za robotników od najwyższej normy zł. 6.60 winny za miesiąc czerwiec 1928 roku zgodnie z Rozporządzeniem powyższym przyjąć za podstawę najwyższego zarobku kwotę zł. 7.50, o ile takową robotnicy zatrudnieni w danym zakładzie pracy zarabiali.

Blizszych szczegółów udziela Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Bielsku (Starostwo) pokój Nr. 10 i 11, telefon Nr. 1664.

Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. męskiego w Białej

zawiadamia, że egzamin wstępny na kurs I seminarjum odbędzie się w czasie 22—28 czerwca bież. roku systemem lekcyjnym.

Podania o przyjęcie do seminarjum winni wnieść rodzice uczniów do Dyrekcji seminarjum najpóźniej do 14 czerwca br. Do podania należy załączyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat w roku 1928 ukończy 14-ty a nie przekroczy 17-tego roku życia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo fizycznej przydatności do zawodu nauczycielskiego, wystawione na przepisany formularz przez lekarza powiatowego lub szkolnego, 4) ostatnie świadectwo szkolne.

Uczniowie ubiegający się o przyjęcie do seminarjum, winni zebrać się w budynku seminarjum przy ul. Komorowickiej l. 27 dnia 22 czerwca o godz. 8 rano.

Uczniowie zamiejscowi (zwłaszcza nie mający dogodnych połączeń kolejowych) mogą znaleźć na czas egzaminu (22—28 czerwca) pomieszczenie w internacie dla uczniów seminarjum w Białej przy ul. Głównej l. 571. W sprawie przyjęcia i kosztów utrzymania w internacie podczas trwania egzaminu należy zwracać się przed 20-tym czerwca br. bezpośrednio do Zarządu internatu.

Wynik egzaminu i decyzja w sprawie przyjęcia do seminarjum zostaną podane do wiadomości kandydatom dnia 28 czerwca br.

Uczniowie przyjęci złożą w tym dniu tytułem wpisowego 5 zł., tyt. opłaty na fundusz wycieczkowy 5 zł., na obowiązujący kosztjum gimnastyczny 10 zł., razem 20 zł.

Egzamin wstępny na kurs II—IV odbędzie się w miarę miejsc wolnych po wakacjach, dnia 1 września 1928. Zgłoszenia do tego egzaminu poparte wymaganymi dokumentami będzie przyjmować Dyrekcja seminarjum dnia 2 lipca b. r. od godz. 9 rano.

Łańcuch prasowy.

Na fundusz prasowy składam 5 zł., powołując do złożenia tej samej kwoty ttow.: Dra Okul-jara Wacława, Lazara Wacława, Krzyżowskiego Romana, Jopka Franciszka, Ryszkę Jana, Borskiego Rudolfa, Juraszka Władysława I, Figurę Józefa III, Figurę Rudolfa I, Wunscha Stefana, Pytla Jana.

Wszystkich wyżej wymienionych towarzyszy proszę o złożenie ofiar na fundusz prasowy w moje ręce, a to celem uniknięcia niepotrzebnej poszczególniej wysyłki. Zebrana kwotę z wykazem imiennym złożę w redakcji „Wyzwolenia Społecznego” w Białej. Franciszek Szczotka.

Życzenie.

Z okazji zaślubin tow. RUDOLFA FABROWICZA z p. ANNA PIETRONICÓWNĄ składa młodej parze Miejsowy Komitet P. P. S. w Leszczynach jak najserdeczniejsze życzenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 10 czerwca:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.

W niedzielę, dnia 17 czerwca:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 24 czerwca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W piątek, dnia 29 czerwca:

Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19, Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Poszukuję spółnika

w celu uruchomienia cegielni z kapitałem od 5 do 10 tys. złotych. Praca może być natychmiast podjęta na szeroką skalę.

II.

Sprzedam gospodarstwo

w ładnym i wesołym miejscu pod Andrychowem, składające się z domu i 4 morgów najlepszego gruntu, na którym zbiory zawsze dobrze wypadają. Obok domu sad z 51 drzewami owocowymi, w tem 12 jabłoni i grusz, szczepy wyborowe, reszta śliwy węgierki i ryngłoty. Pole i ogród zcałone tuż obok domu. Dobre i dogodne miejsce dla chowu krów, nierogacizny i drobiu.

Pośrednictwo wykluczone. Blizszej wiadomości udzieli sam właściciel w każdą niedzielę w bieżącym miesiącu. Zwracać się należy do

Bizoń Franciszek, Wieprz Nr. 454
p. Andrychów.

Miejsowy Komitet P. P. S. i N. P. S. D. spólnie z Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Leszczynach

urządzają w niedzielę, dnia 10 czerwca b. r. w lasku p. Schuberta w Lipniku na Łęgach

Wielką Wycieczkę

na którą się wszystkich Towarzyszy i Sympatyków serdecznie zaprasza.

Odmarsz od restauracji p. Wilczyńskiego w Leszczynach o godz. 2-giej popołudniu.

Wstęp 1 zł. od osoby. — Bufet własny.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 25.

Biała, dnia 17 czerwca 1928 r.

Rok XI.

„Dzień Kobiet“.

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Partje socjalistyczne wszystkich krajów organizują corocznie „Dzień Kobiet“, dzień protestu kobiet-proletariuszek przeciw krzywdzie obecnego ustroju, dzień demonstracji w imię Socjalizmu.

„Dzień Kobiet“ Polska Partja Socjalistyczna organizuje w roku bieżącym

w niedzielę, 17 czerwca.

Kobiety pracujące, zwłaszcza te najniebezpieczniejsze, które napróżno wołają o pracę,

które uginają się pod ciężarem niedoli, wyzysku i upośledzenia,

które odczuwają bezmiar krzywdy społecznej, krzywdę matki-robotnicy i jej dziecka, staną w

niedzielę 17 czerwca pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, by zaprotestować przeciw wyzyskowi pracy, przeciw bezrobociu, bezdomności i drożyznie.

Zycie robotnicy to jedno pasmo nędzy, upokorzeń i udręczeń!

Równouprawnienie polityczne, odpowiedzialne społecznie za własną egzystencję i utrzymanie swoich dzieci, w praktyce kobiety są traktowane

jako pracownice niższego rzędu, o mniejszych potrzebach.

Krzywdzi to nie tylko kobiety, cierpią na tem godziny robotnicze i pracownice, a nade wszystko dzieci.

Dlatego w „Dniu Kobiet“ wzywamy do walki o prawo kobiet do równej z mężczyznami płacy za równą pracę,

do walki o osmiogodzinny dzień pracy i angielską sobotę,

do walki z klęską bezrobocia,

do walki z drożyzną i lichwą,

do walki z bezdomnością!

Przez manifestacyjne wystąpienie w „Dniu Kobiet“ stwierdzimy,

że kobiety przestały być ostoją reakcji,

że razem z całą klasą robotniczą dążą do wyzwolenia społecznego!

Stawiając sobie Socjalizm, jako ostateczny cel wysiłków proletariatu, protestujemy przeciwko obecnej nędzy naszej egzystencji i wypowiadamy jej walkę.

Żądamy pracy dla wszystkich zdolnych do pracy!

Żądamy ubezpieczenia od braku pracy!

Żądamy rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia wdów i sierot!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia starości!

Żądamy szczególnej ochrony pracy kobiet i inłodocianych!

Żądamy zakazu pracy dzieci!

Żądamy ochrony macierzyństwa!

Żądamy żłobków i ochron dla dzieci!

Żądamy zniesienia przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne!

Żądamy jednolitej, powszechnej szkoły!

Żądamy powszechnego bezpłatnego nauczania!

Żądamy ustawy o służbie domowej i chałupnictwie!

Żądamy mieszkań dla wszystkich bezdomnych!

Wobec ataków na Demokrację, żądamy, by Polska stała się Rzeczpospolitą Ludową!

Nie chcemy wojny! Zakładamy głośny protest przeciw wszelkim próbom wywołania wojny!

Żądamy powszechnego rozbrowienia! Żądamy pokojowego załatwienia zatargów między narodami!

Niech żyje międzynarodowa Solidarność Proletariatu!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Centralny Wydział Kobiety Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Dzień Kobiet“ dla powiatu bialskiego obchodzony będzie w Straconce w dniu 17 czerwca br. o godz. 10 rano. Przemawiać będzie tow. poseł Antoni Pajak.

Wzywa się Towarzyszki i Towarzysów do wzięcia masowego udziału w święcie „Dnia Kobiet“, temba dziej, iż z obchodem tym połączona jest uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce.

O wolność sumienia.

Interpelacja

Posła Antoniego Pajaka i ttow. ze Z. P. P. S.

do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie niezgodnego z istniejącymi przepisami prawa orzeczenia Starostwa w Białej,

polecającego pod groźbą odpowiedzialności karnej wykonywanie praktyki religijnej.

Franciszek i Balbina Kucom, zamieszkali w Kozach Nr. 546, pow. Biała, woj. krakowskie,

zgłosili w Starostwie w Białej po myśli art. IV ustawy z dn. 25 maja 1868 Dz. p. p. Nr. 49

wystąpienie z wyznania rzymsko-katolickiego i przejście na bezwyznaniowych.

Zgłoszenie to przyjęło Starostwo w Białej restryktem z dn. 28 marca 1927 r. L. 8173/27/4

o wiadomości.

Ponieważ przed zgłoszeniem wystąpienia z wyznania rzym.-kat. urodziło się Kucom jeszcze jedno dziecko, które w chwili wystąpienia nie miało ukończonych 7 lat życia, wobec tego w

zgodzie z istniejącymi przepisami zostało ipso facto przywrócone do pierwotnego wyznania rodziców.

Ustawowe uregulowanie tej sprawy nie wspo-

mina jednak o przymusie wykonywania praktyk religijnych.

Tymczasem Starostwo w Białej wydało w dn. 1 maja 1926 r. L. 4655/2/28 następujące, niezgodne z postanowieniami ustawy orzeczenie:

„Wskutek reskryptu Województwa z dnia 27 marca 1928, L. AD. 2481 oznajmiam w sprawie córki Heleny, że ponieważ imatrikulantka urodziła się w czasie, gdy Państwo należeli jeszcze do kościoła rzym.-kat., przeto Województwo zarządzi dodatkową imatrikulację aktu urodzin ich córki w księgach metrykalnych właściwego katolickiego Urzędu parafialnego, jako przynależnej do kościoła katolickiego, gdyż tylko zmiana wyznania rodziców oddziaływa także na zmianę wyznania dzieci do 7 roku życia, zaś samo wystąpienie rodziców z danego kościoła wzgl. stowarzyszenia religijnego bez przystąpienia do innego prawnie uznanego wyznania — jak to miało miejsce po stronie PP. jako imatrikulantki nie może być uważane za zmianę wyznania, a temsamem pociągać jakichkolwiek skutków za sobą odnośnie do dotychczasowego wyznania dziecka i

wpisu jego aktu urodzin do ksiąg metrykalnych.

Od tej decyzji wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który podać należy do Województwa w ciągu 14 dni, licząc od dnia następującego po doręczeniu intymatu niniejszej decyzji.

Zarazem polecam z córką jawić się w ciągu 8 dni w Urzędzie parafialnym w Kozach celem udzielenia jej chrztu i pod groźbą odpowiedzialności karnej.

Za starostę powiatowego

(—) Dr. Müller.“

Podając powyższe szczegóły do wiadomości Panów Ministrów, zapytujemy:

Na jakiej podstawie prawnej Starostwo w Białej nakazuje pod groźbą odpowiedzialności karnej ochrzcić dziecko Franciszkowi i Balbinie Kucom.

2) Na jakiej podstawie prawnej wzywa się obywatela administracyjnie do wykonywania praktyk religijnych?

3) Czyżby Panowie Ministrowie nie zechcieli pouczyć podwładne sobie organa władzy państwowej, że działają bezprawnie?

4) Co Panowie Ministrowie zamierzają uczynić, aby zapewnić Kucom swobodę wychowania swojego dziecka zgodnie ze swoim sumieniem?

5) Czy Panowie Ministrowie gotowi są skłonić starostę w Białej, by cofnął nieprawne wezwanie, nakazujące do dni 8 pod groźbą kary ochrzcenie dziecka?

Warszawa, dnia 8 czerwca 1928 r.

Enoch czy eunuch?

Zarządca folwarku b. arcyksięcia Stefana Habsburga w Wieprzu (pow. Żywiec), niejaki Enoch zachowuje się od czasu wyborów w sposób wyzywający.

Tych robotników co głosowali na dwójkę wyrzucił z pracy.

Strażnikowi kolejowemu, który od kilku lat dzierżawił kilka sążni gruntu z obszaru dworskiego, grunt ten odebrał.

Robotników nazywa „baranami“, a do socjalistów czuje specjalną nienawiść.

„Poganiacz“ jego, niejaki Jonkisz dzielnie spełnia pańszczyźniane nakazy Enocha, — szkoda, że p. Enoch nie nazywa się poprostu Eunuch.

Apelujemy do dyrekcyi w Żywcu, by pouczyła tego zarozumiałca, że robotników obrażać nie wolno.

Samowola dziedzica z Bulowic.

W kwietniu r. b. o godz. 7-ej rano zjawił się rządcą Stefko w mieszkaniu robotnika Jana Polaka i oznajmił mu, aby opuścił natychmiast zajmowaną izbę. Jan Polak skarżył się, że przez to zostanie pozbawiony z rodziną dachu nad głową. Rządcą Stefko rozkazał więc służbie wyrzucić rzeczy Polaka na pole, śpiące trzy-miesięczne niemowlę wyniesiono do sąsiadów.

Polak zwrócił się o pomoc i poradę do tow. Żurka, podając, że jako szynszar za mieszkanie owo odrabiała w r. 1926 córka, a w r. 1927 żona jego we dworze Edmunda Larysza; ustalono też, że egzekucję podjęto samowolnie.

Tow. Żurek uzyskał obrońcę w osobie adwokata p. Hajdukiewicza w Kętach (inni dwaj obrońcy opieki odmówili), który Edmunda Larysza zaskarżył. Sąd nakazał natychmiastowe objęcie mieszkania w posiadanie przez Jana Polaka, Larysz zapłacił koszt.

Posterunek P. P. w Kętach mimo prośby o wstawiennictwo — amyl ręce.

„Budowa i rozbudowa” Zakładu wodnego na Sole w Porąbce.

„Majstrowie” do kopania i zasypywania dziur. — Łapówki jako środek wiodący chadeków do celu. — Organiści majstrami betoniarskimi. — Wyzysk robotników. — Precz z chadecko-endecką łapówkowo-organistowską „fachowością”.

Budowa wielkiego Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce przechodzi ciekawe perypetje pod kierownictwem z „Bożej i chadeków łaski” majstrów, niegdyś zwyczajnych organistów i „fachowców” z przemysłu jutowego.

Winę ponoszą tutaj i niektórzy panowie inżynierowie, którzy nie zawsze stoją na wysokości swego zadania.

Majstrami mianowano takich ludzi, których cała znajomość zawodu ogranicza się na bezcelowym, kosztownym kopaniu i zasypywaniu dziur, służących niewiadomo do jakiego celu. Czy jest to może poszukiwanie swej niedawno minionej przeszłości w postaci organów i szmat Deutscho-wych?

Niechaj mówią fakta: Pod kierownictwem spółki inżynierów i chadeckich majstrów przeprowadzono następujące bezcelowe „epokowe dzieła” połączonego kunsztu szewsko-organistowsko-betonowego:

1) Dokonano wykopu drogi o 60 cm. głębiej w długości 60 metrów, który to wykop musiano dzięki temu nadsypywać.

2) Wykończenie muru wyjazdowego na tej samej drodze przeprowadzono w ten sposób, że musiano go dwa razy rozbierać, gdyż technika i wymiar jego nie odpowiadały stawianym mu wymogom.

3) Przy wylocie 2-go tunelu zrobiono na rozkaz pp. inżynierów szkarpe nad murem kanałowym, kopano o 1 metr głębiej, przez co musiano później przestrzeń tą zasypywać szutrem i kamieniami, co kosztowało niemało pieniędzy.

4) Beton robiony w murze oponowym przed pierwszym tunelem był dozorowany w ten sposób przez b. organistę, majstra Sztafę, że musiano wezwać murarza Piznała z Porąbki, który organistowskie dziury w betonie musiał zalepiać.

Drugim podobnym „fachowym” majstrem jest Aleksander Konior z Międzybrodzia, którego znajomość robót budowlanych wypływa z jutowych „kursów”, odbytych w fabryce Deutscha w charakterze dziennego robotnika.

Pstragi i jabłka zrobiły swoje, — p. inż. Grzybowski awansował Koniora na „majstra”.

Jak to jego majstrowstwo wygląda, postaramy się poniżej wykazać.

1) Przy betonowaniu głównej zapory prawego skrzydła czytał sobie p. „majster” „Wieniec-Pszczółkę” i „Przyszłość”, to też robotnicy w akordzie brali nieplukany szuter z ziemią i błotem do betonu, do którego po kilkunastu miesiącach cieślowie wbijali bez trudu sześciocalowe gwoździe.

2) Przy robieniu betonu około fundamentów

przed drugim tunelem 7 ładunków wsypano tam pod jego dozorem nieodpowiednio mieszanym i ubijanych, na co, gdy mu robotnicy uwagę zwracali, odpowiadał: „Co was to obchodzi?”

3) Wykop fundamentu przed drugim tunelem został tak pod kierownictwem p. Koniora wykonany, iż niewykończony jeszcze zawałił się.

4) Wykop studni koło drugiego tunelu, który kosztował ładną sumę pieniędzy przy przygotowaniu rur przez p. Koniora zasypał się w ciągu 24 godzin. Studnia jest obecnie zupełnie nie do użytku.

5) Według listy płatniczej mieli otrzymywać robotnicy, pracujący w wykopie między tunelem 6.50 zł. dziennie, tymczasem p. A. Konior wypłacił ich po 5 zł., oświadczając im, że to kancelarja budowy jest temu winna.

Za to, że się upominali o swe prawa, zredukowano ich, wystawiając im karty bezrobocia, na których zaznaczonym było, że zarobek dzienny wynosi 6.50 zł., aczkolwiek otrzymywali tylko 5 zł. Tutaj wyszło dopiero sztydło z worka.

Konior Rudolf, przewodniczący chadeckiego związku zawodowego był figurowym w 1 sztolni i robotnikom zamiast po 8 wypłacał po 6 zł., przez co mówiąc delikatnie „zniknęło” niewiadomo w czyjej kieszeni 300 zł.

Gdy się robotnicy zwrócili do inż. Grzybowskiego, ten im oświadczył, że pieniądze te zostały obrócone na inny cel (?).

W lutym br. pogniwał się p. Konior R. na inż. Grzybowskiego i wtedy to wyraził się przed jednym z robotników: „No gdyby nie ja, toby Grzybowski dawno wyleciał, bo wisiał tylko na włosku z powodu portalu!”

Pan inż. Grzybowski proteguje z całych sił delegatów chadeckiego związku Skierkę i R. Koniora, natomiast uświadomionych socjalistycznie robotników nie dozwala przyjmować do pracy.

Chadecy i endecy ogłupiali robotnicę są cenną siłą roboczą, bo noszą ładne prezenty w postaci baranów, pstrągów, jabłek i innych smakołyków, które „po kiju” wzięte niejednemu wielce smakują.

Robotnicy, ceniący swą własną godność, protestują jak najostrzej przeciwko stosunkom, jakie zapanały za chadecko-endeckich rządów przy budowie Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce i domagają się od kompetentnych czynników przeprowadzenia gruntownej sanacji.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i postaramy się zapomocą naszej organizacji zawodowej, która powstała tam już na miejscu, ukrocić swawolę chadecko-endeckich łizuniów.

działem im, że wniosę odpowiednią poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej.

Za kilka dni zawiadomiono mnie, że interwencja moja odniosła ten skutek, że klub „jedyński” uzgodnił z Rządem poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej następującej treści:

„Upoważnia się Ministra Skarbu do otwierania kredytu w czasie od 1 lipca 1928 r. do 31 marca 1929 pod warunkami, ustalonymi w ustępie 1 art. 5 ustawy skarbowej w części 19 budżetu w wysokości 7 milionów złotych na wypłatę zasiłku osobom, pobierającym zaopatrzenie na mocy ustawy z 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych ze szczególnym uwzględnieniem ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych”.

Poprawka powyższa sprawy podwyżki rent inwalidzkich nie rozstrzyga, wobec tego oświadczyłem, że klub mój wniesie do art. 5 Ustawy Skarbowej poprawkę następującej treści:

wstawić zamiast od 1 do 18-ej

„od 1 do 19-ej”,

zamiast do wysokości 130 milj. zł. wstawić

„do wysokości 145 milj. zł.”

oraz po słowie „lub sieroce” dodać:

„oraz inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po inwalidach i po poległych lub zmarłych w związku przyczynowym ze służbą woj-skową”.

Niezależnie od tej poprawki, która ma na celu podniesienie dla wszystkich inwalidów i wdów dotychczasowych rent o 15% wniosłem wspólnie z towarzyszami nagły wniosek o wypłacenie zaliczki 18 milionów zł. tytułem zaległych dodatków (kwalifikacyjnego dla ciężko poszkodowanych i drożynianego) wynikających z ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r. a nie wypłacanych.

Posel Dr. Polakiewicz obie sprawy złączył i usiłował wmówić w Sejm, że właśnie klub „jedyński” troszczy się o inwalidów.

Jeżeli tak, to zobaczymy czy klub „jedyński” będzie głosował za poprawką P. P. S. do art. 5 Ustawy Skarbowej. Spodziewam się, że po słowie Karkoszka i Snopczyński z klubu „jedyński”, którzy inwalidów przekonywali o konieczności głosowania na listę Nr. 1, opowiedzą się sami i spowodują swój klub do głosowania za naszą poprawką.

Czekamy.

Zgnilizna moralna wśród kleru „obrzędku” chadeckiego.

Ktokolwiek ma cierpliwość przeglądania obłudnych piśmiel chadeckich w rodzaju białskie „Przyszłości” czy innych, znajdzie w nich przede wszystkim artykuły nacechowane taką bigoterją i psim służalstwem wobec kleru, że czyni to na nim wrażenie wręcz przykre, pozostawiając po sobie uczucie niesmaku i obrzydzenia.

Piorunuje się w tych piśmielach na socjalistów gromami zapożyczonymi z arsenалу andrusów krakowskich. Otumanione, przekwitłe dziewięć świeczkowe straszy się widmem socjalistycznych ślubów na dwa lata i t. p. bredniami.

Chadecję natomiast przedstawia się, opromienioną nieśmiertelnym głupstwem encykliki Rerum Novarum, jako nosicielkę najczystszych pierwiastków chrystianizmu i wybawicielkę ludzkiego z wszelkiej nędzy i poniewierki. Celują w tem zwłaszcza księża w rodzaju patrów Bu chały, Żaka et consortes, wspomagani gorliwie przez falangę „półduchownych” Gryłków i Żółków.

W świetle prawdy okazuje się jednak, że moralność takiego np. ks. Żaka z Kóz wisiła sobie spokojnie na plebańskim kołku, ziewając od czasu do czasu ze zdziwienia nad apostolsko-chadeckimi ekstra-turami „ks. jegomościka”.

Przejdźmy do faktów. Posel z „Wyzwolenia” ob. Fideles wniosł w Sejmie w dniu 15-go maja bież. roku interpelację, z której dowiadujemy się dokąd to tak szybkim pędem lubi zmierzać moralność chadecka ze specjalnem uwzględnieniem ks. Żaka.

Czytamy tam (uwadze cenzora: ustęp ten jest immunizowany): „Oto w Wadowicach zastrzelony sierżant 12 p. p. Po śmierci jego, wynikła z wielkiego rozstroju nerwowego, rodzina złożyła listy miłosne, pisywane do niego przez b. lego kapelana wojskowego, które niedwuznacznie wskazywały, jakim zboczonym i zwyrodniałym człowiekiem był ów kapelan. Ten kapelan z wiskiem ks. Żak dostał sute probostwo w Kozach. Niestety dotknięte dzieci samobójczy sierżanta starają się przez opiekę o odszkodowanie i chodzą w tej sprawie do konsystorza. Tam po przeczytaniu listów ks. kapelana pobożnie przewracano oczyma i „święcie” oburzano na tak wielkiego grzesznika, lecz grzesznik

Posel ANTONI PAJAK.

W obronie inwalidów, wdów i sierót.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 czerwca br. rozpatrywano sprawę nagłości wniosku posłów Roja oraz tow. Regera i podpisanego, domagającego się wypłacenia 18 milionów zł. tytułem zaległych dodatków do rent inwalidzkich.

Wnioskodawcy żądają, aby Rząd wyasygnował zaliczkowo 18 milionów zł. tytułem zaległości wynikających z ustawy z dnia 18 marca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 135.

Nagłość wniosku uzasadniał posel Roja. Przeciw nagłości zabrał głos posel Dr. Polakiewicz z klubu „jedyński”, który zajął w tej sprawie charakterystyczne stanowisko.

Ponieważ w klubie „jedyński” jest dwóch posłów inwalidów zajmujących w Związku Inwalidów wojennych naczelne stanowiska, wobec tego „jedyńska” nie może otwarcie wystąpić przeciw uzasadnionym żądaniom inwalidów wojennych i wdów. Jednak polityka jedynkowego Bloku nie pozwala na popieranie wniosków nieakceptowanych przez Rząd. Stąd konsternacja i kłopotliwe położenie posła Polakiewicza, który w Sejmie poprzednim miał niejako monopol dla obrony spraw inwalidów. (Polakiewicz w poprzednim Sejmie należał do klubu „Wyzwolenia”).

Z trudności tych posel Dr. Polakiewicz usiłował wybrnąć w dosyć naiwny sposób. W przemówieniu swem nie wystąpił przeciw nagłości wniosku, lecz przeciw meritum, twierdząc, że inwalidzi otrzymują pełne renty, a zaległości z czasów inflacji marki nie sięgają kwoty przez wnioskodawców zapodanej. Posel Dr. Polakiewicz oświadczył, że klub „jedyński” zgłosił poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej, żądającą 7

milionów złotych na zasiłki dla inwalidów ciężko poszkodowanych, wobec czego — tenże klub — będzie głosował za nagłością, lecz oświadcza się przeciw treści.

W głosowaniu nagłość wniosku uchwalono.

Zgodnie z prawdą sprawa przedstawia się jednak inaczej. Rząd zgodził się na redakcję art. 5 ustawy skarbowej, który brzmi jak następuje:

„Upoważnia się Ministra Skarbu do otwierania w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. w częściach budżetu od 1 do 18-ej w miarę uzyskania pokrycia z nowych lub zwiększenia się wpływów z istniejących źródeł dochodowych kredytów do wysokości 130 milj. zł. oraz do odpowiedniego podwyższania wydatków przedsiębiorstw i monopolów państwowych na wypłatę funkcjonariuszom państwowym, osobom wojskowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowom lub sierotom, zasiłków w wysokości określonej w ust. 1 art. 2 ustawy z 31 marca 1928 r. o przewidzianym budżetowym na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r.” (Dz. Ust. R. P. 43, poz. 419).

Jak z powyższego wynika, w artykule tym niema wzmianki o inwalidach. Urzędnicy państwowi emeryci i wdowy po emerytach mają otrzymać 15% dodatek do uposażeń, natomiast inwalidów wojennych i wdowy po inwalidach pominięto.

Na tą żałą niesprawiedliwość zwróciłem uwagę posłów inwalidów kol. kol. Karkoszki i Snopczyńskiego z klubu „jedyński” i zapowie-

dalej pozostaje w Kozach na probostwie i sprawuje święte sakramenta“.

Tyle interpelacja. Ks. Żak, proboszcz w Kozach nie tak dawno temu w okresie wyborczym, kiedy P. P. S. urządzała tamże zgromadzenia przedwyborcze, podjudzała sfanatyzowane kobiety kazaniem w kościele do ataku gardłowego na socjalistycznego mówcę. Rękoma wzniesionymi obłudnie w górę wzywał kobiety, by nie dopuściły do głosu naszego referenta, gdyż z powodu tego kościół w Kozach może runąć.

Któż sprofanował religię i kościół, księżę Żaku? — chyba socjaliści nie.

Teraz rozumiemy doskonale na co ks. Żak był inwalidą i do tego prezesem koła, na co tworzył orły katolickie (oj, jakżeż nisko latał orli frajter!), za co tak był opiewanym przez chadecką „Przyszłość“.

Paskudnie cuchnie moralność chadecka.

Czyżby wójt był „władcą“ kościoła?

Nie ucił jeszcze spór proboszcza z wójtem w Choczni — aż tu w takiej Ligocie, koło Dzierżyci zaszedł był wypadek, który napawa nas niepokojem.

Wójt bowiem ligocki przemocą usuwa z kościoła socjalistę... Zmiana ról świadczy więc, że władza kościelna ze świecką potrafią się skutecznie dopełniać.

Owóż jeden z wiernych, tow. K... na nabożeństwach w kościele zwykle wchodził na chór i tam się modlił — klęcząc, lub słuchał kazania stojąc. 13 maja br. udając się na chór tow. K. spostrzegł na schodach trzech młodzieńców siedzących na oknie, zwrócił im więc uwagę, że powinni być w kościele.

Po kazaniu proboszcz zwrócił się też z wezwaniem do współwiernych, aby przestrzegali młodzież, słaniającą się na cmentarzu w czasie nabożeństwa. Wtem na chór wchodzi naczelnik gminy z innym mężczyzną, przystępuje do tow. K., chwytając go za bary i popychając usuwa na schody. Tu tow. K. zwrócił wójtowi uwagę na jego niewłaściwe zachowanie się w kościele, ale ten wraz z tamtym poczęli go spychać ze schodów, wreszcie tow. K. był zmuszony, aby uniknąć rozbicia się i poturbowania, opuścić chór no i kościół.

Tow. K. skierował sprawę do sądu. Po dwu tygodniach wezwał ks. proboszcz na parafję ojca tow. K., wreszcie jego samego nakłaniał do cofnięcia skargi. Wójt zjawił się też, ale miast szukać porozumienia, napadał na niego jako na członka P. P. S., chełpiąc się, że mu sąd nie robi, a tow. K. groził więzieniem.

Taki więc obrót wzięła gorliwość duszpasterka proboszcza i wójta; od nawracania opieszających, wyrodziła się w krucjatę przeciw socjaliście.

Epilog w każdym bądź razie znajdziemy w sądzie.

Dobra okazja dla chadeków.

W związku z moim artykułem zamieszczonym w „Wyzwoleniu Społecznym“ o zdradzaniu szeregowych mas konsumentów na Komisji cennikowej w Andrychowiu przez p. Szczygłą, tenże „przedstawiciel“ robotników chadeckich, artykułem w „Przyszłości“ Nr. 22 stara się dowieść, że to właśnie nie on stawał w obronie masarzy i innych sklepikarzy, a właśnie ja M. Babiński byłem tym co popierał paskarzy i głosowaniem na Komisji cennikowej, przyczyniał się do zwolnienia ich od kar.

Z artykułu tego wynika, że przedstawicielom chadeckim pozostaje tylko jeszcze jedno słowo — Nędznicy. Z ludźmi więc, którzy zostali wyzuci z wszelkiego honoru i choć odrobiny uczciwości korespondencyjnej, dyskutował nie będę żadną miarą, lecz tylko podaję następującą gratkę dla „uczciwca“ chadeckiego p. Szczygłą, czy innych jemu podobnych.

Jeżeli pan, panie Szczygłą mi udowodnisz, żeś pan nie głosował za zwolnieniem od kary wymienionych przezemnie masarzy, składam na ręce pańskie 1000 zł. Jeśli zaś udowodni mi pan, że ja głosowałem za uniewinnieniem masarzy, składam również do pańskiej dyspozycji jeszcze 1000 złotych.

Masz pan, panie Szczygłą wóz i przewóz, albo dowieść mi winę na niekorzyść robotników i zrobić tak łatwo 2000 zł., albo nie — a wtedy zostanie pan podłym oszczercą, któremu na imię „Nędznik“.

Michał Babiński.

Strejk w fabryce Brown Boveri S. A. w Cieszynie.

Robotnicy! Od dwóch tygodni trwa strejk robotników fachowych w fabryce motorów Brown Boveri Sp. Akc. w Cieszynie. Głównym powodem strejku było to, że nieobliczalny w swych poczynaniach dyrektor fabryki p. Rusz, który wprowadził do fabryki system spichowania robotników, wydalil z pracy robotnika Śliwkę jedynie z tego powodu, że Śliwka był członkiem organizacji zawodowej i bronił gdzie zaszła tego potrzeba swoich współtowarzyszy pracy. Pan Rusz niepoprzestał na wyrzuceniu robotnika Śliwki, lecz sprowokował do porzucenia pracy innych dziesięciu robotników i w swoim chorobliwym nastroju kazał im opuścić pracę. Robotnicy, którzy mają więcej poszanowania godności osobistej od p. Rusza opuścili fabrykę według wskazania dyrektora, zaco dyrektor zagroził im ukaraniem i żądał przeproszenia. Ponieważ dyrektor Rusz stale prześladuje członków organizacji, a mężów zaufania organizacji wcale nie uznaje i krzywdzi ich na zarobku, przeto walka strejkowa stała się nieuniknioną. Pan Rusz, który okazał się kompletnym niedołęgą w samodzielnym prowadzeniu przedsiębiorstwa, po dokonaniu bankructwie i po zarwaniu swoich akcjonariuszy wynajął się do służby obcego, szwajcarskiego kapitału, chce swoje niedołęstwo nadrobić karygodnym wyzyskiem swoich robotników.

Robotnicy! Pan Rusz potrafił złamać jednego robotnika, — lecz jeżeli wszyscy robotnicy staną do walki, wtedy musi załamać się p. Rusz. Widząc nieugiętość strajkujących, p. Rusz poszedł do „Gwiazdki Cieszyńskiej“, i kazał napisać, że strajk nie ma widoków powodzenia. Tak to „Gwiazdka“ broni robotnika?! My jednak wiemy, że strajk wygramy o ile wszyscy staniami do walki o nasze prawo robotnicze i o ludzkie obchodzenie się p. Rusza z robotnikami.

Do walki więc! Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Rada Zawodowa P. P. S.
w Cieszynie.

Przed akcją i po akcji robotników budowlanych.

Komisja Klasowych Związków Zawodowych dla Bielska-Białej i okolicy prowadziła usilną kampanję z początkiem sezonu w przemyśle budowlanym, celem zorganizowania robotników przemysłu budowlanego w tut. Okręgu, tak, że robotnicy budowlani, robotnicy cegielni, kamieniołomów, gremjalnie przystąpili do klasowych Zw. zawodowych, zwłaszcza do Zw. Rob. Budowlanych, Okręg w Bielsku. Już końcem marca br. odbywano cały szereg zgromadzeń, na których prawie jednomyślnie uchwalano przystąpić do akcji cennikowej, t. j. wystosować żądania.

Dzięki mozolnej pracy Komisji Kl. Związków Zawodowych w Bielsku dopięto tego, że prawie wszyscy robotnicy przemysłu budowlanego przystąpili do walczących szeregów tut. proletariatu, to też z początkiem kwietnia przystąpiono do akcji cennikowej. Akcja ta z dnia na dzień się komplikowała, tak, że robotnicy cegielni Staro-Bielskiej jako pionierzy przystąpili pierwsi do strejku, gdyż pp. przedsiębiorcy, nie tylko, że nie chcieli udzielić podwyżki płac, żądanej przez robotników, ale pp. przedsiębiorcy mając już dawno przygotowany zamach na 8-mio godzinny dzień pracy, usiłowali odebrać, względnie narzucić robotnikom 10-cio godzinny dzień pracy, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia procentowego, twierdząc, iż na Śląsku Cieszyńskim ustawa o czasie pracy nie obowiązuje. Przedstawiciele Komisji Kl. Zw. Zaw. na konferencji bezwzględnie i energicznie sprzeciwili się temu i bezwarunkowo na ten temat dalej pertraktować nie chcieli, groząc bezwzględną walką w obronie już krwawo zdobytych praw.

Komisja Kl. Zw. Zaw. w Bielsku widząc tą groźną sytuację dla ogółu robotników, natychmiast przez odpowiednie rozesłanie ulotek zwołała wielkie zgromadzenie w sali Domu Robotniczego w Bielsku, na które zjawili się do 2000 robotników, i robotnicy przemysłu budowlanego, którzy jednomyślnie po referatach sekretarzy Wiesnera i Mędrzaka uchwalili rezolucję protestującą przeciwko prowokacji ze strony kapitalistów, równocześnie postanowili przygotować się do bezwzględnej walki, oraz zażądali w rezolucji jak najrychlejszej konferencji z pp. przedsiębiorcami. To też w ślad uchwalonej rezolucji przystąpiono do dalszych rokowań. Wielką jest to zasługą Komisji Kl. Zw. Zaw. w Bielsku, gdyż przez tą sprężystą akcję odparto atak na 8-mio godzinny dzień pracy i osiągnięto podwyżkę płac dla wszystkich robotników budowlanych z dniem 25 maja r. b. o 16%, zaś dla

wszystkich cegielni przeprowadzono minimum płac, oraz otrzymano 20% podwyżki płac. Pionierami wszystkich cegielni stali się robotnicy cegielni Staro-Bielskiej, stojąc przez 3 tygodnie solidarnie w walce strejkowej. O ile by pp. przedsiębiorcy nie byli wystosowanych przez robotników żądań na ostatniej konferencji uwzględnili, niewątpliwie wybuchł by powszechny strejk wszystkich cegielni i robotników budowlanych, ale pp. przedsiębiorcy widzieli tą solidarność u robotników, wiedzieli dobrze, że 100% robotników cegielni jest zorganizowanych w Klasowych Związkach zawodowych i przeto bez większych ofiar materialnych i bez szwanku robotnicy zwyciężyli.

Dlatego też Robotnicy organizujcie się w Kl. Związkach Zawodowych. Nie wystarczy być członkiem organizacji, lecz wszyscy stać powinniście się agitatorami. Do pracy więc pod sztandarem Kl. Związków Zawodowych i w jego karnych szeregach przygotowujmy się do nowej walki o poprawę bytu.

Wróg żydów do kupienia za 500 zł.!

Redaktor endeckiej „Płacówki Kresowej“ p. Zajacek, odgrywający także rolę „sekretarza“ faszystowskiego związku zawodowego w Bielsku popisał się w Żywcu nową sztuką z repertuaru starych handlarzy od „Boga i Ojczyzny“.

Wielki wróg żydów, połykający żywcem na łamach „Płacówki Kresowej“ synów Izraela usiłował z żydowskim fabrykantem Szwarcem z Żywca zawrzeć „konkordat“, na mocy którego za 500 zł. oddawał robotników na łup kapitalisty.

Robotnicy, zatrudnieni w cegielni p. Ottona Szwarcza dokładnie obalamuceni przez p. Zajaczka dali się wciągnąć w sidła endeckiej organizacji zawodowej.

Po wielkich obietnicach wywołał strajk, który po trzech dniach w dniu 23 maja br. zlikwidował, oświadczając robotnikom (wkładki od nich pozbierał), że całą sprawę załatwi polubownie na konferencji z przedsiębiorcą.

Na tę propozycję robotnicy się nie zgodzili, p. Zajaczka przepędzili i gremjalnie wstąpili do Klasowego Związku Robotników Budowlanych.

Pan Zajacek nie dał za wygraną i jak przystało na generała bez wojska rozpoczął z p. Szwarcem konferencję, która dosyć długo trwała.

Nie interesowałyby nas ta konferencja, gdyby nie to, że treść rozmowy, toczonej na niej opublikowaną została przez posterunkowego Policji Państwowej (Nr. 1540), który oświadczył, iż p. Zajacek zażądał od fabrykanta Szwarcza 500 złotych łapówki za co zobowiązał się strejk zlikwidować bez podwyżki.

Ładny kanarek, oj! Chrześcijańsko-narodowy-katolicki antysemita p. Zajacek handluje robotniczą skórą za 500 zł. Byle tylko żyd dał, resztę Bóg pobłogosławi a moralności endeckiej stanie się zadość.

Ejże, ejże p. Zajacek, jakżeż tam z tą Sopotnią... przepraszam... cegielnią?

Miałeś tato złoty róg, pozostał ci ino... Szwarc.

Korespondencje.

CZY TO TAKŻE KULTURA? Niektórzy pedagogowie lubią się posługiwać w stosunku do dzieci szkolnych biciem, jako środkiem pomocniczym w nauce.

Specjalnie, jeżeli rozchodzi się o dzieci robotnicze, zuchwałość tych pożałuj Boże „światłodawców“ występuje w całej krasie.

Tak było w Ustroniu, gdzie w dniu święta robotniczego 1 maja niektórzy rodzice nie wystali swych dzieci do szkoły.

Nauczycielka p. Wałasko (szkoła powszechna II) wzięła na siebie rolę inkwizytora dziatwy proletariackiej, gdyż w następny dzień po 1 Maju skatowała dzieci metrem w niehumaniczny sposób za to, że brały udział w uroczystości święta robotniczego. Przy tej sposobności pozwoiliła sobie na różnego rodzaju reprimendy.

Zorganizowany proletariąt Ustronia zwraca się do kompetentnych władz, by pouczyły p. Wałasko, że dzieci robotnicze nie poto chodzą do szkoły, by je katowano.

Nie wolno dręczyć dzieci za przekonania socjalistyczne ich rodziców. Polska to nie carska Rosja!

Wstyd i hańba, że wśród polskiego nauczycielstwa znajdują się jeszcze jednostki, które gwałtem i przemocą chcą dzieci robotnicze zmusić do uległości wobec skostniałych, barbarzyńskich metod św. inkwizycji.

Jeżeli p. Wałasko tak chętnie posługuje się

metrem, to przy następnym wypadku katowania dzieci robotniczych postaramy się o drugi metr, z którym krewką nauczycielkę pošlemy do obróbki drzewa.

Nie inaczej postępuje także pastor p. P. N., który na nauce religii pobił w nieludzki sposób chłopca za to, że mu nie umiał odpowiedzieć na jego Salomonowe zapytanie.

Panie pastarze, pięściami nie wbija się Chrystusowej religii maluczkim!

Bicie w twarz praktykowali tylko ci, co Chrystusa krzyżowali — faryzeusze.

Działwa szkolna zna dobroć ks. pastora, bo gdy się tylko zjawi wszystkich ogarnia lęk, dla tego też chłopiec ze strachu zapomniał o wszystkim czego się uczył.

Radzimy ks. pastrowi, aby się czempredzej pozbył swej popędliwości, bo może go apopleksja ruszyć, a szkoda „smolarzom“ uciechę robić.

Kwestja jednak na tem nie polega, — polega ona na pewnego rodzaju ultimatum, które dajemy ks. pastrowi pod rozwayę: **Bezwarunkowo skończyć się musi katowanie dzieci!**

Pani Walasko i księżo pastarze, — szkoła to nie menażeria dzikich zwierząt!

Nie wolno katować dzieci robotniczych — oto ostatnie słowo nasze! Uwaga więc!

MAZAŃCOWICE (sprostowanie). Przez omyłkę w korespondencji w poprzednim numerze „Wyzwolenia Społecznego“ wymieniono nazwisko tow. Wiesnera, jako przewodniczącego Koła Miejscowego „Siły“, podczas gdy jest nim tow. Lennert Jan.

CZECZOWICE. Dnia 3 czerwca r. b. odbył się w restauracji p. Machalicowej obok Grabowic wiec rodzicielski, zwołany przez Komitet Miejscowy P. P. S., z porządkiem dziennym: 1) Sprawa szkolnictwa w II. szkole w Grabowicach, 2) Rozbudowa szkoły, 3) Wolne wnioski. Wiec ten zagał przewodniczący tow. Zemlak Fr., sekretarzował zaś tow. Siracki St.

Tow. Zemlak, witając przybyłych ojców i matki, powitał również przybyłych nauczycieli, którzy poczuwając się do obowiązku tego, obradować przybyli wraz z ojcami nad wychowaniem dzieci w szkole. W krótkich i treściwych słowach przedstawił on zebrany, dlaczego już cztery lata nie było zgromadzenia rodzicielskiego. Dalej potępił ignorowanie wiecu rodzicielskiego przez p. Mazurka „jako kierownika tutejszej szkoły, który niby w liście pisał o zaszczytach dla tutejszego Komitetu partyjnego, a z drugiej strony wymyślał na tą partję i zabraniał nauczycielom pójścia na wiec rodzicielski. Nie lepiej zrobiły wyższe władze szkolne. P. inspektor Matysiak otrzymał zaproszenie na wiec i przyrzekł, że choć on sam nie przybędzie, bo prawie w ten dzień będzie zajęty, wyśle jednak zastępcę. Przyrzeczenia tego nie dotrzymano.

Po poruszeniu przez tow. Zemlaka całej masy spraw, dotyczących tutejszej szkoły, niedomagań i braków, wywiązała się obszerna dyskusja, w której pierwsi przemawiali ojcowie i uzupełnili wywody tow. Zemlaka, krytykując zwłaszcza postępowanie p. kierownika Mazurka, który wogóle nie dba o potrzeby wychowania dzieci. Niektórzy ojcowie apelowali do nauczycieli, ażeby nie zmuszali dzieci do nadzwyczajnych zadań, ponieważ tego nie mogą pojąć. Tow. Macura mówił, że dziecko robotnicze jest wtedy bogatem, jeżeli posiada wiedzę, apelował więc do drugich, ażeby pilnowali dzieci swoje i sami pomagali dzieciom w ich zadaniach. Następnie zabrał głos tow. Ulanowski, który przypadkowo przybył na wiec. W krótkich słowach sprostował on niektóre wywody ojców, którzy źle pojmowali dzisiejszy system nauczania. Dalej przedstawił ogólny stan szkolnictwa w Polsce, które kuleje pod każdym względem, a bez którego nie można spodziewać się wychowania młodzieży na takich obywateli, którzyby w przyszłości stanęli na wyżynie zadania i obowiązku. Tow. Bizoń mówił również, że o ile chcemy polepszenia się stosunków w szkolnictwie u nas, musimy domagać się zmiany na stanowisku kierownika tutejszej szkoły.

Na wywody ojców i ttow. zabrali głos pp. nauczyciele i wyjaśnili ku zadowoleniu zebranych dokładnie dzisiejszy system nauczania. Również podnosili słowa krytyki co do braków, jakie są w szkole, zaznaczając, że nie mogą stwierdzić kto w tem ponosi winę. Jeden z nauczycieli zaznaczył, że zdarzył mu się podczas nauki nagły wypadek — zemdleńie ucznia, którego nie było czem ratować, podnosił konieczność sprawienia podręcznej apteczki, której dotychczas niema. Nauczyciele podnosili również, że pragnęliby czempredzej nawiązać kontak z rodzicami, że do-

piero wówczas można najlepiej uzgadniać braki i potrzeby szkolnictwa. Następnie postawili wniosek o założenie komitetu rodzicielskiego, który zebrani wybrali. W skład Komitetu weszli: Kopeć Fr., Rzymanek, Brzoza, Macura, Grylko, Bizoń, Zuchowicz, Rek i Stefek, sztygar.

Tow. Piotrowski jako członek Rady szkolnej zwrócił uwagę, że zapotrzebowanie na apteczkę powinni byli nauczyciele zgłosić dawno. Jeżeli daje się tysiące złotych na dożywianie, to gmina byłaby także znalazła kilkadziesiąt złotych i na ten cel. Również tow. Ruman przedstawił w kilku słowach niedomagania i zaznaczył, że obowiązkiem kierownika było o tych rzeczach mówić na posiedzeniach Rady szkolnej, bo tam jest na to miejsce, niestety p. kierownik tak nie postępował — robił jak mu się podobało.

Dalej omawianą była sprawa rozbudowy naszej szkoły, ponieważ na tak wielką ilość dzieci szkoła jest za ciasna. Jest to szkodliwem dla zdrowia dzieci, ponieważ jedne dzieci wychodzą a drugie wchodzi i klasy nie mogą być nigdy przewietrzane, wszystko odbywa się w jednej klasie — i nauka i gimnastyka. Wobec takiego stanu rzeczy koniecznem jest szkołę co najprędzej rozbudować.

Tow. Piotrowski dużo na ten temat mówił z ramienia gminy i zaznaczył, że gmina jest w tak ciężkiem położeniu w sprawach szkolnictwa z tego powodu, że braki na tem polu są we wszystkich czterech szkołach, wszędzie trzeba rozbudowy i budowy szkół; oświadczył, że w miarę możliwości, o ile otrzyma gmina subwencje z Województwa, starać się będzie o rozbudowę szkoły tutejszej. Następnie zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebranie rodzicielskie Zebraczy-Grabowiec, odbyte dn. 31 maja 1928 r., stwierdza, że Kierownictwo szkoły powszechnej nie widziało dotąd potrzeby wejść w porozumienie z rodzicami, aby znaleźć wyjście z niedomagań, jakie ciężą na szkolnictwie.

Rodzice powołują Radę rodzicielską i polecają jej stanąć wraz z nauczycielstwem do pracy nad zaspokojeniem narastających i trwałych potrzeb szkolnictwa.“

Łańcuch prasowy.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społ.“ składam 10 zł. (dziesięć złotych) i wzywam ttow. Kuźmę Stanisława, urzędnika Kasy Chorych i Borowca Rudolfa, ślusarza firmy „Schmidt“ obaj w Białej do złożenia takiej samej kwoty i wzwanie innych.

Antoni Konior, Boryslaw.

Komunikaty partyjne.

Miejsc. Komitet P. P. S. Ciężka — Węg. Górka urządza w dniu 24 czerwca br. **Uroczystość Odświeżenia Sztandaru P. P. S.**, połączone z zabawą. Równocześnie odbędzie się w południe o godz. 1-ej **wielki wiec posełski**. Referował będzie tow. poseł A. Pajak.

Wszystkie bratnie organizacje prosimy o wzięcie w uroczystości masowego udziału.

Komitet P. P. S.

Stowarzyszenie Młodzieży „Siła“ w Jaworzu urządza w niedzielę, dnia 17 czerwca br. w lasku p. Kobieli w Jaworzu **Średnim Wycieczkę**, na którą się wszystkich Towarzyszy i Sympatyków serdecznie zaprasza.

Odmarsz od restauracji p. Hajduka z Jaworza Średniego o godz. 1½2 popołudniu. Wstęp od osoby 1 zł., od pary 1.50 zł. Bufet we własnym Zarządzie. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca br.

Bacność metalowcy!

W środę, dnia 20 b. m. **Wielkie zgromadzenie metalowców** w Domu Robotniczym. Upraszamy o bezwarunkowe przybycie.

Zarząd.

KULTURA I SZTUKA.

Ukazał się Nr. 11 poczytnego społ.-literacko-artystycznego tygodnika warszawskiego „Wiek XX“. Na całość numeru składają się interesujące artykuły: „Organizacja siły“ — art. wstępny; „Poezja proletariacka“ — A. A.; „Rada Szkolna Okręgowa“; „Wśród książek“ — El. sn.; „Sytuacja aprowizacyjna“ — L. B.; „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego“ — L. Starski; „Skąd wziąć pracowników kultury artystycznej?“ — Stefania Zahorska; „Z zagadnień sylu teatralnego“ — Juliusz Starzyński; „Sztuki Piękne“; „Kronika filmowa“; Kronika.

Ogłoszenia.

Firm. 108, 28

Spółdz. I. 57.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru Spółdzielni Tom I, strona 57 przy firmie: Powiatowy Związek Gospodarczy, Robotnicza Spółdzielnia spożywcza i oszczędnościowa zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałami w Białej wpisano dnia 16 kwietnia 1928 następującą zmianę: Jako zastępcy członków Zarządu zostali wybrani Karol Misik i Rudolf Schubert, zamieszkali w Białej.

Sąd Okręgowy jako handlowy, Oddz. II Wadowice, 16 kwietnia 1928.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 17 czerwca:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 24 czerwca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W piątek, dnia 29 czerwca:

Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19, Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazw. Gürtler Franciszek, ur. 1901 r., zamieszkały w Hałcnowie Nr. 30 unieważnia się.

Zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Blecha Józef (rocznik 1900), zamieszkały w Sporyszu Nr. 203 unieważnia się.

Żądajcie wszędzie światowej marki

Piwo

**Zjednoczonych Browarów
Warszawskich**

pod firmą

**Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.**

Skład w Białej przy ul. Wenzelisa poleca znakomite w smaku jasne, ciemne i porter w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach.

Bernad Jakób.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytlómaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: **RAHAM, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS.** Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. — Porto do Francji zł. 0.40.

Specjalistka chorób ocznych

Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 26.

Biała, dnia 24 czerwca 1928 r.

Rok XI.

Dola robotnika polskiego na emigracji.

Interpelacja

posła Antoniego Pajaka i tow. ze Z. P. P. S. do Panów Ministrów Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych w sprawie zagadkowej śmierci robotnika polskiego Ignacego Kiebzaka w Osnabrück w Niemczech.

Robotnik Kiebzak Ignacy z Myślenic, woj. krakowskiego, wyjechał przed wojną światową do Prus za pracę. Żona wymienionego Franciszka Kiebzakowa (zamieszkała w Myślenicach, Górne Przedmieście u p. Korneli Mirkowej) rozpoczęła po wojnie poszukiwania za mężem Ignacym Kiebzakiem, który nie dawał o sobie żadnej wiadomości.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie pismem z dn. 29 października 1926 r. L. dz. 266134/447/2 zawiadomił Franciszkę Kiebzakową, że wszystkie poszukiwania, poczynione, celem stwierdzenia miejsca pobytu jej męża po opuszczeniu przez niego szpitala w Osnabrück nie dały wyniku.

W piśmie Konsulatu Generalnego czytamy:

„Mąż Pani według zaświadczenia zarządu szpitala opuścił szpital ten jako „wyleczony“ w dn. 7 września 1912 r. Nie dało się stwierdzić, dokąd mąż Pani ze szpitala się udał, jak wogóle od tego czasu ślad po nim zaginął. Nie dało się również stwierdzić, czy mąż Pani w międzyczasie zmarł, w odpowiednich rejestrach urzędu cywilnego żadnej wzmianki o mężu Pani niema.

O ile chodzi o następstwa prawne zaginięcia męża, Konsulat Generalny poleca Pani zwrócić się do władz miejscowych.

Z Konsulatu Generalnego
(podp. nieczytelny).“

Żona zaginionego podaje, że mąż jej Kiebzak Ignacy pracował w cegielni, nazwiska właściciela tejże cegielni nie zna. W tej samej cegielni wraz z zaginionym pracował Józef Gigoń ze wsi Przytkowice obok Kalwarii Zebrzydowskiej, pow. Wadowice, który zeznaje, że „widział jak Ignacego Kiebzaka przejechał wózek naładowany cegłą tak, że wnętrzości z niego wyszły, i że tenże w trzy dni później zmarł w szpitalu w Osnabrück“. Potwierdza to również Stanisław Liczkiewicz ze wsi Jawornik, pow. Myślenice, że słyszał od robotników, pracujących z Ignacym Kiebzakiem o tem wydarzeniu.

Zachodzi podejrzenie, że władze niemieckie zataiły nieszczęśliwy wypadek i w fałszywym świetle przedstawiły całe zdarzenie, zaś przemilczając — wprowadziły w błąd Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, a to w tym celu, by nie płacić odszkodowania wdowie i dzieciom.

Franciszka Kiebzakowa wyklucza możliwość ukrywania się męża, który był przykładnym mężem i ojcem.

Wobec powyższego podpisani zapytują Panów Ministrów, czyby nie zechcieli rozpocząć poszukiwań za zaginionym Ignacym Kiebzakiem przez podległe im organa państwowe?

Czyby nie uważali za wskazane przesłuchać wymienionych świadków na okoliczność, że Ignacy Kiebzak uległ śmiertelnemu wypadkowi?

Co zamierzają uczynić, aby wyświecić tajemnicze zaginięcie robotnika polskiego w Niemczech, ewentualnie zaginionego odnaleźć?

Warszawa, dnia 13 czerwca 1928 r.

W obronie inwalidów i emerytów.

Mowa posła tow. Regera.

Wysoki Sejmie! Do działu XVIII i XIX budżetu postawiliśmy cztery poprawki. Pierwsza z nich, odnosząca się do sprawy emerytur, proponuje, aby dla emerytów przeznaczyć 17,193.000 złotych do dyspozycji rządu na ten cel, by można było t. zw. „emerytów ze służby w państwach zaborczych“ w odpowiedni sposób zasilkować, by ich pobory zrównać z poborami emerytów ze służby państwowej polskiej. W następnym wniosku proponujemy, by w części XIX renty inwalidzkie i pensje, w dziale I, dodać 15,000.000 złotych na piętnastową podwyżkę rent inwalidzkich. W następnych dwóch wnioskach sprzeciwiamy się natomiast wnioskowi referenta, p. prof. Krzyżanowskiego, aby w dziale II skreślić 300.000 zł. z funduszy, przeznaczonych dla weteranów powstań narodowych, a w dziale IV skreślić 700.000 zł. z kredytu, przeznaczonego dla ofiar walk o niepodległość.

Wysoki Sejmie! Sprawa emerytów jest u nas w Polsce naogół rozwiązana w sposób najbardziej nieszczęśliwy. Jest ona źle postawiona ze względu na interesy Państwa, ale jest także bardzo nieszczęśliwie załatwiona, ze względu na interes samychże emerytów, oraz wdów i sierot po nich. Uważam, że w imię interesów państwowych należałoby zaprotestować energicznie przeciwko takiemu jej załatwieniu, jak to prof. Krzyżanowski w swoim referacie drukowanym sam stwierdził. Żałujemy bardzo, że nie można było w dyskusji szczegółowej o tej rzeczy szerzej mówić. Stawianie bowiem sprawy w ten spo-

sób, że nagromadziło się inwalidów dwudziesto-kilkuletnich w Polsce w tak wielkich masach, iż możnaby z nich utworzyć ogromną brygadę piątą, szóstą i dziesiątą... olbrzymią armję młodocianych emerytów, którzy wszak stanowią w swej masie właśnie zwolenników (zwrócony do posłów z „Jedynki“) Panów, — wszak napisał to wyraźnie w sprawozdaniu p. Krzyżanowski, iż dzieje się to ze względów administracyjnych, uważam za bardzo złą przysługę dla interesów Państwa.... Okazuje się, że chociaż Panowie z „Jedynki“ zaprzeczaliście temu, chociaż zaprzeczali temu sami p. minister gen. Składkowski i p. minister Skarbu, jakoby w interesie polityki żadnych przesunąć między urzędnikami nie było, to p. referent expressis verbis, wyraźnie i dosłownie, czarno na białem, w sprawozdaniu swoim napisał, że dla względów administracyjnych posyłało się na emeryturę, a ja dodaję — młodzieniaszków. (Niema tak powiedziane). Jestem mocno ograniczony w czasie i nie mogę tego szerzej tłumaczyć. Nic nie pomoże, proszę Pana referenta w sprawozdaniu Pańskim jest to napisane. Jest jednak całkiem jeszcze inna kwestja do omówienia. Oto mamy olbrzymią masę emerytów takich, którzy jure caduco, a jak się to na Śląsku nazywa — prawem złego ducha Korfanta, zostali kiedyś urzędnikami państwowymi, a potem zostali emerytami. W ustawie emerytalnej powiedziano mianowicie, że czas służby, spędzony w służbie prywatnej, można w pewnych warunkach zaliczyć do wy-

sługi lat. W ten sposób strzelcowi jasnie księcia, który był dwa albo trzy lata urzędnikiem państwowym, zaliczono 15 albo 16 lat służby gajowego czy strzelca, jako służbę państwową. Tak samo lokajowi jakiemuś od p. hrabiego, lub innemu jakiemuś panu. Słyszałem raz w pewnym ministerstwie tego rodzaju, całkiem prawdziwe opowiadanie: Oto przyjechał obywatel z Suwałk i żalił się, że nie mógł w Suwałkach znaleźć znajomego tapicera, aż go odnalazł w Warszawie na posadzie urzędnika w ministerstwie skarbu. Były tapicer został urzędnikiem w ministerstwie skarbu, podobnie jak różni panowie Kantorowie zostali urzędnikami ministerstwa skarbu. Takie jednostki zostały potem zemerytowane. Emerytów takich mamy całą masę. Dlatego w poprzednich Sejmach kilkakrotnie domagaliśmy się tego, i ja sam w mojem sprawozdaniu, jako referent tego działu w poprzednim roku, żądałem, żeby przeprowadzić rewizję emerytur, aby tego rodzaju rozmaitych strzelców, lokajów, tapicerów i t. p. odpowiednio skwalifikować. Tak jednak nie można tego robić, jak to zrobiono z emerytami z Małopolski i Śląska. Emeryci ci dziesiątki lat płacili składki do funduszu emerytalnego, za ich pieniądze pobudowano pałace, jak dyrekcje kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, liczne domy i kolonje mieszkalne, pałace, z których korzysta Państwo Polskie. Tym emerytom odmawia się obecnie emerytur, traktuje się ich w najstraszniejszy sposób. To jest niesprawiedliwość. Synowie ich służyli w Wojsku Polskim, służyli w Legionach, poginęli w walce o niepodległość ojczyzny, jako ochotnicy. Nagrobki ich ozdobione są orderami wirtuti militari, a ich ojcowie giną z głodu, z nędzy, traktowani w najstraszniejszy sposób, piętnowani, jako „emeryci ze służby w państwach zaborczych“, dostają więcej aniżeli o połowę niższą emeryturę, aniżeli emeryci ze służby polskiej. Tak dłużej być nie może. Krzywda emerytów musi być naprawiona.

Tak samo musi być naprawiona krzywda inwalidów. Domagamy się dla nich w tej chwili, aby im dać 15%-owy dodatek.

Nie możemy się zgodzić na pokrzywdzenie powstańców 63 r. Autor pięknych dzieł o powstaniu 1863 r., Józef Piłsudski, nie będzie p. Krzyżanowskiemu wdzięczny za to, że chce on powstańcom z 63 r. odebrać 300.000 zł. (prof. Krzyżanowski: ja to zaraz wyjaśnię). Pewnie wszystko można wyjaśnić, ale ja, niestety, nie mam tyle czasu, co p. profesor na swoje wyjaśnienia (przerwywania). Tak, każdą rzecz można „wyjaśnić“... ale w cudzysłowie. Marszałek: Panie pośle, proszę kończyć.

Na pulcie na mównicy pojawia się świetny transparent o czerwonym rażącym świetle z napisem: „Czas minął“.

Posł Reger: Ja już kończę. Tak samo p. Karkoszka „wyjaśnił“ sprawę rent inwalidzkich, gdy mówił, że przecież została cofnięta ustawa sanacyjna, krzywdząca inwalidów. Inwalidzi w listach i telegramach do mnie, protestują przeciwko temu powiedzeniu p. Karkoszki. Nieprawda. Krzywdząca inwalidów ustawa sanacyjna nie została cofnięta, została inwalidom tylko przyznana dziesięcioprocentowa podwyżka, a to jest znacznie mniej i jest co innego.

Z powodu braku czasu kończę.

Referent posła prof. Krzyżanowski, zabrawszy głos do swojego „wyjaśnienia“, musiał przyznać, że w jego drukowanym sprawozdaniu jest zdanie: „oraz wzrost liczby emerytów, bezsprzecznie niejednokrotnie uzasadniony ważnymi powodami administracyjnymi“, na co mu tow. Reger od-

powiedział okrzykiem: „politycznymi i wyborczymi!”

Referent p. Krzyżanowski oświadczył też, że nie obstaże przy żądaniu skreślenia 300.000 zł. ze sum, przeznaczonych na „Pensje weteranów powstań”, oraz 700.000 ze sum na „Zaopatrzenie byłych skazańców politycznych”. Skutkiem tego odnośne wnioski tow. Regeza zostały uchwalone!

Uchwalono też wniosek naszych towarzyszy o przeznaczenia 15.000.000 zł. na 15%-owe podwyższenie rent inwalidzkich.

„Raj” robotniczy w Brazylii.

Przyczynę do triumfalnie zachwalanych koncesji na osadnictwo polskie w Brazylii.

Za wiadomościami prasowymi Międzynarodówki Amsterdamskiej podajemy jako przestrożę. „Zabiegi Brazylii, czynione dla zwabienia robotników europejskich na pastwę zachłanności bezecnych plantatorów kawy nie powiodły się (bacność polscy emigranci! przyp. tłum.) i to spowodowało magnatów kawowych do szukania innych dróg. Zastawiono więc sieci na własnych najemników.

Wykorzystując złą dolę robotników rolnych na północy kraju, skłaniano ich do wychodźstwa na południe — i to się powiodło. W jednym tylko roku opuściło swoje osiedla na północy 40 tysięcy robotników wraz z żonami i dziećmi, aby pieszo powędrować przeszło tysiąc kilometrów do nowego miejsca pracy. Nędza i niebezpieczeństwa, na jakie uchodźcy ci byli narażeni, urągają wszelkim opisom.

Naturalnie, że ta emigracja nie pozostała bez wpływu na obszarników północy. Aby zatamować dalszy odpływ najemników, napręde w drodze ustawy postanowiono, że: każdy robotnik albo rodzina robotnicza, przy opuszczeniu prowincji Brazylii, musi opłacić określoną kwotę (pańszczyzna! — przyp. tłum.). W ten sposób powstrzymano przesiedlenie się na południe, robotnicy bowiem na północy mają się jeszcze gorzej od najemników przy plantacjach kawy. Aby zapobiec uchodźstwu ostatecznie — obsadzono granice oddziałami policji.

Tak to rząd Brazylii ułatwia wyzysk pracownika najemnego; alści delegaci tegoż rządu w Genewie (na międzynarodowych konferencjach pracy — przyp. tłum.) mają odwagę roztkliwiać się nad wspianiem warunkami pracy w ich kraju! —

Zapędy podatkowe wójta gminy Okrajnik.

Od czterech lat na naukę religii w Okrajniku wozi się księdz z Rychwałdu raz, dwa razy na miesiąc. Wieś dawała na to po 1 zł. albo po miarce owsa rocznie od posesji (N-ru); nadto w budżecie gminy umieszczano na ten wydatek 150 zł. Obecnie wieś odmówiła ponoszenia ciężarów pozabudżetowych; wójt natomiast ujednoliciwszy samorządnie daninę pieniężną tylko — ściągą od każdego podatnika po 1.50. (W jednej posesji — N-rze znajduje się zwykle kilku podatników). Opornych nadchodzi z żandarmami i rekwiruje im chudobę, albo nasyła egzekutora ze Starostwa. Wójt Michał Krajasz zjawił się np. u Marii Wojciechowskiej (Nr. 60) i, nie przedłożywszy żadnego prawnego nakazu płatniczego, zażądał uiszczenia sobie zł. 1.50, a spotkawszy się z odmową, zabrał prześcieradło wartości 7 zł. Podobnie zachował się egzekutor u Magdaleny Greń (Nr. 1).

Dokąd idziemy?...

Wójt gminy Ligota siłą usuwa modlących się z kościoła — socjalistów; na odmianę wójt zaś z Okrajnika gwałtem zmusza do ciężarów na praktyki religijne... Przykład praworządności biorą oni wszyscy od probostw z Godziszki i Kóz zapewne? A gdzie Rzeczpospolita?...

Jak to nazwać?

Policja bije i katuje! — Ileż pod tym nagłówkiem niezależna prasa zmuszona jest umieszczać artykuły o nieludzkim postępowaniu organów bezpieczeństwa publicznego wobec częstoć niewinnych obywateli.

Niedawno temu zaszedł fakt, który do wieńca „zasług” policyjnych dorzucił nowy liść wawrzynu.

Policjant gminny i policjant państwowy wspólnie z wójtem skatowali w niemiłosierny sposób legionistę.

Działo się to w Mikuszowicach w niedzielę, dnia 17 czerwca br. Ob. Cieślarski Adam, b.legionista, który 6 lat służył w legionach i w wojsku polskim, przelewając krew za Polskę (dwa razy ranny) został obecnie przez policjantów pol-

skich i wójta zmasakrowany i to na publicznym miejscu, podczas odpustu.

Legionista ów zwrócił policjantowi gminnemu Czernkowi uwagę, by zaprzestał używać niewłaściwych słów w stosunku do jego kolegi.

Jako odpowiedź otrzymał za niedługą chwilę cięcie szablą przez głowę, poczem wójt z Mikuszowic p. Tarnawa zaczął swemu policjantowi w „robocie” pomagać, bijąc legionistę kilkanaście razy w twarz.

Zalanego całkowicie krwią Cieślarskiego policjant państwowy p. Pysz z Białej w kajdany, odprowadzając go w asyście „towarzysza broni” Czernka do aresztu gminnego.

Tam rozpoczęło się dzieło „sanacji” policyjnej tak dobrze znanej robotnikom. Zastępca wójta Damek, policjanci Czernek i Pysz bili nieszczęśliwego legionistę do utraty przytomności, poczem Czernek zlewał go zimną wodą, a gdy bezbronna ofiara przytomność odzyskała, zaczęło się ponownie bicie i katowanie.

Po dokonaniu tej „operacji” chciano zlanego krwią literalnie od stóp do głów legionistę wypuścić na wolność. Ostatkiem sił zaprotestował

Cieślarski przeciwko temu, domagając się przybycia lekarza. Prośba jego nie została uwzględniona. Dopiero na interwencję telefoniczną niejakiego p. Zagórskiego przyjechała karetka Pogotowia ratunkowego, która zmasakrowanego biedaka odwiezła do szpitala w Białej.

Zapytujemy się odnośnych władz, kiedy wreszcie skończy się policyjne katowanie i bicie obywateli?

Przeciwko znęcaniu się nad bezbronnymi jednostkami ludzkimi musimy jak najostrzej zaprotestować!

Policja, która tak chętnie ściąga protokół z furmanów, jeżeli ci dwa lub trzy razy tną konia biczem, powinna te zasady stosować i względem ludzi, a przede wszystkim powinna zrozumieć, że podobne czyny lud sobie dobrze zapamięta i w odpowiednim czasie wyciągnie rejestr grzechów na światło dzienne.

Kto chce być stróżem ładu i porządku, ten nie może być zarazem katem!

W sprawie tej posłowie nasi wniosą w Sejmie interpelację. W następnym numerze zajmiemy się bliżej p. Tarnawą i Czernkiem.

Pod pręgierz.

Bestjański sposób traktowania polskiego robotnika przez niemieckich majsterków w fabryce Metali w Dziedzicach, którym p. Zoczek dzielnie sekunduje.

Za często słyszymy oskarżenia o nieposzanowanie praw człowieka i nieprzestrzeganiu ustaw, które aczkolwiek nie zadawałają szerokich mas, uginających się pod ciężarem „racjonalizacji” — to przecież pozwalają one robotnikom skupiać się w organizacje robotnicze, przez które i w których walczą o polepszenie warunków pracy i płacy, a przez bojowość organizacyjną przybliżają się do lepszej — tej, świetlanej przyszłości — na równości i sprawiedliwości opartej. Rozumie się, że wszelkie w tym kierunku posunięcia więcej uświadomionych robotników tłumia fabrykanci w ten sposób, że „z powodu redukcji — zwalnia się was, aż do odwołania” w tydzień później przyjmując w miejsce wydalonych, bezrobotnych (przez miejscowych sanatorów) i tu, każdy z nowo przyjętych podpisuje deklarację, na mocy której „fabrykantowi przysługuje prawo wypowiedzenia, bez 14-dniowego odszkodowania. Robotnik, na którym wymuszono również i przyrzeczenie, iż „do żadnej z organizacji należeć nie będzie”, stroni od delegatów, uchyla się od płacenia wkładek, a pomimo skandalicznie niskich zarobków, do akcji cennikowej, jaką prowadzą zorganizowani w danej fabryce, przystąpić absolutnie nie chcą. Podobny przykład mamy do zanotowania w fabryce metali w Dziedzicach, gdzie dyrekcja poprzyjmowała cały zastęp na miejsce — systematycznie wydalanych naszych towarzyszy tak, że dziś, na 300 zatrudnionych, do Związku należy zaledwie połowa. Manewr dyrekcji udał się, — robotnicy po paromiesięcznej próbie „polecani” w pokorę „in cognito” do Związku przychodzą, o pomoc prosząc. A kiedy bojaźń ich opada, kiedy już zrzucą fałszywą maskę fabrykanta, tumaniącego łatwowiernych „o pomocy z jaką im przyjsć obywateli” łączą się razem z walczącymi — wzmacniają szereg organizacyjny i razem walkę prowadzą.

Po triumfie fabrykanckim — następuje klęska sromotna, którą odkupić pragnie terorem, jaki majstrowie do robotników stosują. Pomijamy już to, że panowie ci nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, że listy płatnicze wypełniane są w języku niemieckim, że na kopertach niema uwidoczniionych potraczeń na „kasę chorych, fundusz bezrob. i t. p., bo tu winne wkroczyć władze do tego kompetentne, ale zatrzymamy się nieco nad sposobem traktowania robotników przez majsterków, którzy myślą, że znajdują się

na plantacjach w dalekiej kolonii afrykańskiej i lżą robotników najordynarniejszymi wyrazami, gdzie prym wodzą niejacy: Sohn, Wiener i Geizel, przyczem ten ostatni oprócz przekleństw — biciem się posługuje. Dużo pracuje tu takich robotników, którzy nie rozumieją języka niemieckiego, a którzy, o ile zwrócą się z zapytaniem o wyjaśnienie, dostają takie odpowiedzi: „Du polnisches Schwein, Sie verdammtes Kamel, Du verdammter Hund“ i t. d.

Zasadniczo nie wypowiadamy się przeciwko majstrom niemieckim, którzy, jeżeli chodzi o województwo Śląskie, gros stanowią, ale za protestować musimy przeciwko ich zachowaniu się w stosunku do robotników, którzy poszanowania mają chyba prawo żądać. Niedopuszczalną rzeczą jest, ażeby robotnik miał być sprzywany od „wielbłądów, psów i świń, przez jakiegoś tam majsterka i, ażeby tym panom harce te bezkarnie uchodzić miały. Jak jeden — wszyscy wołają: Dość tego panowie! Porządek musi być przywrócony, w przeciwnym razie obierzemy drogę, która was zmusi do tego, ale czy majsterkowie w fabryce tej pozostaną — nie wiemy....

Zapytujemy również dyrekcję, czy jej wiadomo, że kiedy zwracają się do pp. majstrów robotnicy z zapytaniem, „kiedy dostaną obiecane pantofle i ubrania”, majsterkowie ci śmiejąc się, powiadają, że „jeszcze są w lesie”. To samo odnosi się i do okularów, których potrzebę odczuwają robotnicy w t. zw. „bełcowni” pracującej, gdzie dość często zdarzają się wypadki porażenia oczu. W walcowni miedzi i giserni, warunki higieniczne są poniżej wszelkiej krytyki, a robotnicy świeżego pozbawieni powietrza — niedługo formalnie przy pracy. (W zeszłym tygodniu 3 wypadki). Warunki sanitarne okropne. Ostatnio, robotnik Fuchs Emil, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, biegł przez 45 min. po wszystkich oddziałach, wijąc się z bólu i krwią brocząc, nie mogąc nigdzie znaleźć bandażu, dopiero jeden z robotników przyszedł mu z pierwszą pomocą. Na tem na razie poprzestajemy, apelując do dyrekcji, ażeby wpłynęła na majsterków i ukarała ich za zachowanie się i nieludzkie wprost traktowanie robotników, zaś do pana inspektora pracy, by wglądał na podwórko walcowni Dziedzickiej, a napewno pomyśle inspekcji będą nadspodziewane. R. K.

Przyjęcie budżetu przez Sejm.

Sejm uchwalił w piątek w trzecim czytaniu budżet na rok 1928/29. Pomimo zmian poczynionych przez uchwalenie szeregu poprawek, budżet zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w wysokości stu kilkudziesięciu milionów.

Z ważniejszych poprawek przyjętych w wczorajszym głosowaniu należy podnieść wstawienie do ustawy skarbowej upoważnienie dla Rządu na udzielenie Bankowi Rolnemu 100-milionowego kredytu na pożyczki dla drobnych rolników. Poprawka ta, przyjęta dzięki poparciu Z. P. P. S., umożliwiła stronnictwom włościańskim głosowanie za budżetem, co zarówno „Wyzwolenie” jak i „Stron. Chłopskie” uzależniło od przyjęcia powyższej poprawki.

Komisja budżetowa Senatu uchwaliła dnia 18

bież. m. budżet w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Pan Starosta żywiecki zwolnikiem drożyny.

Ciekawą metodą zwalczania szalejącej drożyny posługuje się starosta żywiecki p. Galotzy. W myśl zasady „klin się klinem wybija” usiłuje ukreślić łeb hydrze drożyny przez podnoszenie cen artykułów codziennej potrzeby.

Oto Komisja cennikowa w Żywcu uchwaliła w dniu 15 maja br. cenę chleba w wysokości 70 gr. za 1 kg. p. starosta, ignorując tę uchwałę, ustanowił cenę chleba na 73 gr. kilogram.

Tow. Andrzej Pysz, który w tej sprawie w dniu 6 czerwca interwenjował, otrzymał od p. starosty prawdziwie salomonowe wyjaśnienie: „Ro-

bie tak, by było dobrze a z drożyzną walczyć san" (!?). W końcu oświadczył jeszcze, że kilogram chleba ma tyle kosztować co kilogram maki.

Pani starosta w Żywcu jest zaprawdę zagorzałym sanatorem, tylko pożałuj, że Boże w całym nieodpowiedniej dziedzinie.

Sądźmy, a wraz z nami wszyscy konsumenci, że majstrowie piekarscy postarają się w jak najkrótszym czasie ufundować p. staroście tablicę pamiątkową za wzięcie ich w obronę przed „nierasyconymi“ nędzarzami.

Trzy grosze p. starosty zapamięta sobie dobrze lud pracujący Żywca i Zabłocia.

Urzędowi paszportowemu przy Starostwie w Białej pod rozważę.

Urzędnik Starostwa w Białej p. K. śnać nie lubi wiejskich kobiet, stroją się one bowiem nie według upodobań jego, a co dziwniejsze, zmuszone są one przy załatwianiu spraw urzędowych szukać opiekunów-mężczyzn.

Obywatelka Katarzyna S. z Czańca przy wyrabianiu dowodu na wyjazd do Ameryki, tak szybko i uprzejmie (w myśl okólnika 119 Ministra Spraw Wewnętrznych) była załatwiana, że aby skrócić odsyłanie siebie od Annasza do Kafasza, musiała poprosić o asystę mężczyzny — i to wreszcie odniosło skutek.

Traktował ją przy tem p. K. przez „ty“, mimo, że pani K. S. jest matką dorosłej córki.

Niech więc ta skromna uwaga będzie przypomnieniem dla p. K. o jego właściwym powołaniu i o praktyczności staropolskiego przysłowia, że „nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa służy“.

Dom Robotniczy w Straconce.

W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b. obchodzono uroczystość założenie kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Straconce. Uroczystość połączona była z Dniem Kobiet powiatu bialskiego.

O godz. 6-ej rano orkiestra T. U. R. Straconki odegrała pobudkę. O godz. 9-ej nadszedł pierwszy pochód P. P. S. i T. U. R. z Lipnika z orkiestrą i sztandarem do ogrodu gminnego; tu połączył się z towarzyszami ze Straconki i udano się na miejsce budowy Domu Robotniczego, dokąd zdążyły i gdzie zebrały się wszystkie pochody i delegacje z Okręgu Biała-Żywiec i Śląska Cieszyńskiego.

Uroczystość uświetniły ponadto przedstawicielstwa z następujących miejscowości: z Leszczyn — P. P. S., T. U. R., N. S. P. P. ze sztabem i własną orkiestrą; z Bestwiny — P. P. S. i T. U. R. ze sztabem; Ochotnicza Straż Pożarna ze Straconki; z Buczkowic — P. P. S. i Związek Rob. Drzewnych; z Mikuszowic — P. P. S. i T. U. R.; z Białej — P. P. S. i T. U. R.; z Hałcnowa — P. P. S., T. U. R. i N. S. P. P.; z Wilkowic przybyli towarzysze, Turowcy umundurowani i z M. K. P. P. S. pieszo przez góry w liczbie 50-ciu ze sztabem na czele.

Uroczystość zaszczycona była obecnością tow. tow.: dra Grossa z Białej, posła Pajaka oraz wysłanników różnych zrzeszeń. I tak: Gł. Zarządu Zw. Metalowców w Warszawie, Okręg. Komisji Zw. Zawodowych w Bielsku, Związku Włóknarzy z Bielska, Główny Zarząd Związku Włók. w Łodzi. Stow. Domu Robotniczego w Bielsku, Zw. Metalowców w Bielsku, M. K. P. P. S., T. U. R., Związku Włóknarzy oraz Spółdzielni Robotniczej z Andrychowa, M. K. P. P. S. i Związku Metalowców z Węgierskiej Górki, N. S. P. P., Chóru „Wolność“ i Zw. Młodzieży Robotniczej z Lipnika, N. S. P. P. i Redakcji „Volksstimme“ z Bielska, Z. Z. K. z Bielska, Z. Z. K. i Rady Związków Zawodowych z Żywca, P. P. S., Związku Chemicznych oraz „Siły“ z Żywca, P. P. S. Radziechowy, Zw. Budowlanych z Żywca, P. P. S. Nowawieś, P. P. S., T. U. R. Wilamowice, P. P. S. Kęty, Związek Inwalidów Wojennych Bielsko oraz Koło bialskie, M. K. P. P. S. i Spółdzielnia ze Sporysza, M. K. P. P. S. Pisarzowice, M. K. P. P. S. Bystra, M. K. P. P. S. Kobiernice.

Nadto było zastąpionych szereg miejscowości powiatu bialskiego i okolicy.

Wśród gości był też tow. Tomasz Szostak, emigrant, sekretarz Związku Socjalistów z Ameryki, bawiący w odwiedzinach w Polsce.

O godz. 11.30 zagał uroczystość tow. Andrzej Pysz, przewodniczący Komitetu Budowy. Chór T. U. R.-a z Białej odśpiewał „Czerwony Sztandar i Hymn Młodzieży Robotniczej, po czym tow. dr. Gross wygłosił podniosłe przemówienie okolicznościowe o symbolicznym zna-

czeniu zakładania kamienia węgielnego.

Następnie zabrał głos tow. poseł A. Pajak mówiąc o doniosłości powstania Domów Robotniczych oraz o Dniu Kobiet. „Niech kobieta socjalistka wkroczy rojno do tego Przybytku i zakrzatnie się w Nim wraz z Nami dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej!“

Tow. poseł Pajak złożył też życzenia imieniem C. K. W. P. P. S., Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie, Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i Głównego Zarządu T. U. R. w Warszawie.

Przemówienia obu zasłużonych mówców nagrodzone były rzesistami oklaskami.

Tow. Andrzej Pysz odczytał akt fundacyjny, który został zamurowany.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“, a chór T. U. R.-a z Białej odśpiewał „Hymn Pracy“ i „Wiosnę“.

Reprezentanci i goście uwiecznili swoje podpisy w księdze pamiątkowej, jakoteż składali ofiary.

Nastąpiły przemówienia towarzyszy składających życzenia i pozdrowienia, a więc: przez tow. Lukasa, Rosnera, Mędrzaka, Babińskiego, Pluty, Kuciare, Lukaska, Kocjana, Sobczyńskiego i Grajczarkowej. Tow. Tomasz Szostak nadmienił, że Ameryka nie jest tak niebiańską, jak ją malują i gorąco zagroził zebranych do pracy nad wyzwoleniem z ucisku kapitalistycznego. Przemawiało wreszcie wielu innych.

Po uroczystym założeniu kamienia węgielnego, w czym brało udział około 1000 osób, udano się pochodem z 8 sztandarami i z dwoma orkiestrami do ogrodu gminnego i tu na festynie bawiono się do godz. 23-ciej ochotczo a serdecznie.

Z Sejmu Śląskiego.

Po długiej przerwie trwającej przeszło miesiąc, został Sejm śląski zwołany nagle na posiedzenie, które trwało aż 5 minut! Chodziło o uchwalenie objaśnień do ustawy, mocą której Rada wojewódzka miała zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w wysokości 100 milionów złotych. Ponieważ w ustawie nie było mowy o pożyczce w walucie zagranicznej, przeto potrzebnem się stało uchwalenie przez Sejm interpretacji, że pożyczka może być zaciągnięta w dolarach złotych.

Zaraz też podpisana została umowa, na mocy której Województwo śląskie zaciąga na rynku pieniężnym amerykańskim 11 milionów 200 tysięcy dolarów.

Zużycie pożyczki zastrzegł sobie Sejm śląski, który ustalił plan inwestycji, t. j. określił roboty, które mają być wykonane za pożyczane pieniądze. Blisko połowę tej pożyczki ma być zużyte na budowanie mieszkań. Druga połowa ma być zużyta na budowę kolei, dróg, regulację rzek, budowę pawilonu dla suchotników w Cieszynie, oraz sanatorium dla dzieci w naszych górach itp.

Czy w roku bieżącym da się dużo za te pieniądze zrobić, niewiadomo, gdyż pieniądze jeszcze są w Ameryce, a tymczasem mamy czerwiec.

Bezrobotni czekają z wielkim niepokojem na realizację tych planów w obawie że nie wiele będą mogli z tego skorzystać przed nadejściem nowej zimy.

Po krótkim uzasadnieniu potrzeby interpretacji do ustawy przez naczelnika wydziału skarbowego p. Dra Bielaka, Sejm bez dyskusji przyjął wniosek rządu.

Następnie tow. Machej w imieniu klubu PPS. zgłosił następujące wnioski:

Wniosek

posłów Macheja i tow. z klubu P. P. S. w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

Sejm wzywa p. Wojewodę do poczynienia kroków w Rządzie centralnym, oraz w Gł. Zarządzie Funduszu Bezrobocia, aby zasiłki dla bezrobotnych wypłacane były wszystkim bezrobotnym w województwie śląskim, którym państwowe Urzędy pośrednictwa pracy nie są w stanie dostarczyć pracy zarobkowej.

Uzasadnienie.

Bezrobocie w województwie śląskim staje się chroniczną chorobą społeczną, którego następstwem jest niedająca się opisać nędza w rodzinach robotniczych dotkniętych bezrobociem. Nędza ta jest rozsądnikiem chorób gruźliczych wśród dzieci robotniczych a nawet wśród starszych osób, które zagrażają całemu społeczeństwu. Oprócz tego panujące bezrobocie szerzy demoralizację wśród bezrobotnych, albowiem najbardziej prawe charaktery bezrobotnych muszą zostać wypaczone w ich strasznej nędzy, jeżeli na drugiej stronie widzą wyuzdanie, zbytek i do dziesiątek tysięcy dochodzące uposażenia i zarobki miesięczne, fabrykantów, dyrektorów, handlarzy i t. p.

W powiatach mniej uprzemysłowionych woje-

wództwa śląskiego wstrzymano zasiłki z pomocy doraźnej, a setki rodzin robotniczych na Śląsku Cieszyńskim, których żywicieli dla ich polskości utracili chleb i zarobek w przemyśle czeskim, ginie formalnie z głodu.

Projekt ustawy zgłoszony w Sejmie w listopadzie roku 1927 zdążający do nadania prawa do zasiłków wszystkim bezrobotnym ze skarbu śląskiego, znikł w komisjach Sejmu śląskiego, a uchwalony budżet na rok 1928/29 nie zawiera na ten cel żadnych funduszy. Wobec tego podpisani uważają, że tylko Rząd centralny może przyjąć z wydatną pomocą bezrobotnym, która jest konieczna potrzebna.

Wniosek

posłów Macheja i tow. w sprawie liczby dzieci w klasach szkół ludowych w województwie śl.

Sejm wzywa p. Wojewodę, aby przed rozpoczęciem roku szkolnego 1928/29 wydał polecenie Wydziałowi Oświecenia Publicznego, że poszczególne klasy w szkołach ludowych, o ile liczba dzieci w jednej klasie przekracza 60 dzieci należy podzielić na dwie klasy (paralelki).

Uzasadnienie.

Od pewnego czasu Wydział Oświecenia przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim trzyma się zasady, że w szkole ludowej wolno klasę dopiero wtedy dzielić na paralelki, o ile liczba dzieci danej klasy przekroczyła liczbę 100. Stanowisko takie Wydziału oświecenia nie tylko, że nie jest nieuzasadnione, lecz jak wynika z oświadczeń fachowców, — jest wręcz szkodliwe dla postępu w nauce.

Ze względu na wielką stratę w nauce, jaką ponoszą dzieci zmuszone uczyć się w klasach przepełnionych, oraz na fakt, że wykształcenie w szkole ludowej stanowi całe uposażenie i majątek dla olbrzymiej większości naszych współobywateli, podpisani uważają, że jakiegokolwiek uтрудnienie w zdobywaniu wiedzy naszej młodzieży jest krzywdą wyrządzoną całemu społeczeństwu.

Wniosek

posłów Macheja i tow. w sprawie obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla nauczycieli szkół średnich.

Uzasadnienie.

Pomimo zniesienia ustaw dotyczących zapewnienia równowagi budżetowej (ustawa z dnia 16 listopada 1927 Dz. U. Śl. Nr. 24, poz. 45) Wydział Oświecenia Publicznego stosuje dotąd przy obliczaniu wynagrodzenia dla nauczycieli szkół średnich, rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., oparte na zniesionych przez Sejm śląski tak zwanych ustawach sanacyjnych. Postępowanie to stanowi oczywiste pokrzywdzenie tych nauczycieli, czego Wydział Ośw. Publ., pomimo interwencji ze strony poszkodowanych uznać nie chce.

Wobec powyższego podpisani wnoszą następującą

Rezolucję:

Sejm wzywa p. Wojewodę, aby rozpatrzył słuszne żądania nauczycieli szkół średnich i polecił Wydziałowi Oświecenia Publicznego obliczanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według zasad, jakie obowiązywały w tej sprawie przed wprowadzeniem tak zwanych ustaw sanacyjnych.

Uroczystość otwarcia T. U. R.-a w Hałcnowie.

Idea TURowa w okręgu bialskim znajduje coraz to więcej zwolenników, czego dowodem powstające jak grzyby po deszczu Oddziały TURowe, które założone w poszczególnych gminach zapowiadają na przyszłość jak najlepsze horoskopy.

Taksamo i Hałcnów w pędzie młodzieży robotniczej do organizowania się nie pozostał w tyle. W niedzielę, dnia 10 czerwca br. obchodził uroczystość otwarcia Oddziału T. U. R.-a, który po jednorocznym istnieniu wykazał prawdziwą żywotność. Oddział liczy 50 członków kompletnie umundurowanych, rozwijając pracę przede wszystkim na polu gimnastycznym.

Uroczystość odbyła się w ogrodzie p. Olmy zagajeniem przez tow. Wiktora Dyczka, niestrudzonego działacza miejscowego, który powitał gości w języku polskim, zaś tow. Olma w języku niemieckim.

Udział w uroczystości był masowy. Organizacja T. U. R. i Komitet P. P. S. z Wilkowic przyjechali autem ciężarowym, następnie przybyły organizacje: T. U. R. i Komitet P. P. S. z Białej, A. T. „Vorwärts“ z Bielska, Niem. Młodzież Rob. z Lipnika (wozem), T. U. R., Komitet P. P. S., Komitet D. S. A. P. i chór „Wolność“ z Lipnika, T. U. R. i Komitet P. P. S. ze Straconki, T. U. R. i Komitet P. P. S. z Miku-

szówic, T. U. R. Komorowice, Miejsowa Straż pożarna, T. U. R. z Bestwiny, Komitet P. P. S. z Piszczowic, Stow. Młodz. Rob. ze Starego Bielska i Stow. b. wojskowych z Hałcnowa.

Po odśpiewaniu przez chór T. U. R. z Białej „Hymnu Młodzieży Rob.“ wygłosił tow. St. Kuźma z Białej przemowę w języku polskim o znaczeniu ruchu młodzieży rob. w ogólnym rozwoju organizacyjnym proletariatu międzynarodowego.

Tow. Łukas z Bielska wygłosił referat w języku niemieckim. W imieniu poszczególnych organizacji przemawiali ttow.: Pysz And., Pietras i Rosenberg.

Program uroczystości był przeplatany popisami śpiewackimi chórów T. U. R. z Białej i „Wolność“ z Lipnika, oraz ćwiczeniami gimnastycznymi drużyny żeńskiej i męskiej bielskiego „Vorwärts“. Ładnie wypadły ćwiczenia Turówców z Hałcnowa na przyrządach gimnastycznych.

Po uroczystości odbyła się zabawa.

Tow. poseł Antoni Pajak przed wyborcami.

Niezmordowany w pracy dla dobra ludu robotniczego tow. poseł Antoni Pajak wszelki wolny czas od licznych zajęć, którymi jest obciążony, poświęca urządzaniu wieców, na których wyborców informuje o przebiegu prac w Sejmie, zaznajamiając ich równocześnie z ogólną sytuacją polityczną w państwie.

W dniu 10 czerwca br. odbyły się dwa wiece, na których przemawiał tow. poseł Antoni Pajak. Jeden w Andrychowie w sali Domu Robotniczego (zagaił i przewodniczył tow. Mrzygłód, sekretarzował tow. Zawierucha), drugi w Targanicach pod gołym niebem na łące tow. Mrzygłoda Fr. (przewodniczył tow. Fr. Mrzygłód).

W dniu 17 czerwca br. przemawiał tow. poseł Pajak na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce, poczem odjechał do Bułowic na wielki wiec, który się odbył w sali Kółka Rolniczego (w prezydium zasiadali wójt miejscowy, tow. Zawierucha i inni).

Bilans pracy poselskiej tow. Pajaka jak widzimy niebyłbył. Poza pracą w Sejmie, samorządzie i instytucjach społecznych znalazł jeszcze na tyle czasu, by w ciągu dwóch dni przemawiać na czterech wiecach około 10 godzin. Zaznaczyć jeszcze wypada, że na każdym z tych wieców było po kilkaset osób.

Lud pracujący okręgu Nr. 43 znalazł w tow. pośle Pajaku godnego obrońcę swych praw.

Zakończenie strajku robotników krawieckich.

Dnia 8 czerwca doszło do porozumienia między przedsiębiorcami a robotnikami, którzy od 16 maja stali w walce strejkowej. Dzięki solidarności robotnicy uzyskali 10% podwyżki w pierwszorzędnym firmach, zaś w innych wyrównanie płac wynoszące ponad 10% stosownie do zadań robotniczych. Wynik dodatni, gdyby jednak robotnicy dawniej rozumieli siłę organizacji, nie byłoby potrzebował w obecnych warunkach o tak minimalne żądania strejkować. Dodać musimy, że niestety nie obeszło się bez łamistrejków. Przedsiębiorcy wydawali pracę do wykończenia do małych majsterków pracujących z terminatorami za tak śmiesznie małe wynagrodzenie, że nie można wprost zrozumieć czy ci ludzie do życia nie potrzebują żywności, czy z pracy samej żyją. Jeden z najgorzej płaconych jest p. Mały w Bielsku. P. Mały dotychczas robotników traktuje jak niewolników. Jeżeli robotnik śmie należeć do organizacji, to zaraz go wyrzuci z pracy. Przyłączyli się do strejku robotnicy u niego zatrudnieni, kiedy na zaproszenie p. inspektora pracy przyszło do pertraktacji, został i p. Mały zaproszony. Jednak p. Mały żadnej władzy nie uznaje prócz policji. W roku 1923 podczas strejku ogólnego, to na rozkaz p. Małego aresztowany został ówczesny przewodniczący Oddziału. W dodatku p. Mały jako obco-krajowiec przy pomocy polskich robotników dorabia się majątku, a robotnicy są u niego najgorzej wynagrodzeni. Dla robotników pozostaje ta nauka, że tylko w organizacji zawodowej mogą polepszyć swój byt.

W sprawie bezrobotnych.

Od 1 czerwca br. wstrzymano wypłatę zasiłków bezrobotnym z akcji doraźnej.

Rozporządzenie to dotyka bezrobotnych żonaty, obciążonych rodziną od 3 do 6 osób.

Dotknęło to przede wszystkim pow. żywiecki. W tej sprawie interwenjowali tow. posłowie A. Pajak i Czapiński w Głównym Urzędzie Bezrobocia w Warszawie. Tam oświadczone im, że wobec tego, iż Rząd zmniejszył wydatki o 5 milionów zł. na bezrobotnych z doraźnej akcji, dlatego Ministerstwo Pracy wstrzymało wypłatę zasiłków z akcji doraźnej, nie mając na to pokrycia.

Ttow. posłowie Żuławski i Stańczyk interwenjowali także w tej sprawie u ministra Pracy, który przyrzekł tę sprawę rozpatrzyć.

Posłowie ttow. Czapiński i Pajak zgłosili w Sejmie we wtorek 17 czerwca interpelację, z akcji doraźnej dla województwa krakowskiego.

Rząd, który odmawia zasiłków bezrobotnym a podnosi pensję dla księży (w ostatnim czasie Rząd przyznał księżom jednorazowy zasiłek, wynoszący 22.5% uposażenia miesięcznego), taki rząd, co podkreślamy, nie może nigdy liczyć na zaufanie ludu pracującego.

Stosunki pocztowe w powiecie żywieckim.

Jeżeli ktoś chce sobie przypomnieć średniowieczne stosunki pocztowe, kiedy to doręczenie listu z jednej miejscowości do drugiej trwało pół roku, ten niechaj oglądnie sobie zbliżka Żywiecczynę.

Nie wiemy faktycznie czy mamy tu do czynienia ze złą wolą organów pocztowych powiatów żywieckich, albo też niedołęstwo wójtów, którzy przeważnie pocztę odbierają, jest tą piętną Achillesową całego zagadnienia.

Do redakcji naszej codziennie napływają skargi ze strony robotników i chłopów małopolskich, którzy otrzymują gazetę naszą ze znacznym opóźnieniem, albo ją całkowicie nie otrzymują.

Tak np. w Międzybrodziu żywieckim wójt, który odbiera pocztę w Zadziewie nie doręcza ją przez pościanca na czas, tylko z jedno lub dwutygodniowym opóźnieniem. Dzieje się i tak, że nasi prenumerujący gazetę wogóle do rąk nie dostaną.

W miejscowości Szare tow. Józef Zajac już czwarty numer „Wyzwolenia Społ.“ nie otrzymał, aczkolwiek administracja wysyła je regularnie.

Domagamy się od kompetentnych czynników wglądnięcia w te stosunki, gdyż w przeciwnym razie sprawę całą przenieść będziemy musieli na forum sejmowe.

Od naszych towarzyszy i czytelników żądamy, by o wszelkich podobnych eksperymentach natychmiast nam donosili.

Egzamin dojrzałości.

W dniach od 30 maja do 4 czerwca 1928 odbył się ustny egzamin dojrzałości w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim męskim w Białej, pod przewodnictwem dyrektora Zakładu p. Edwarda Türschmida. Do egzaminu przystąpiło 35 absolwentów ut. Zakładu i jeden eksternista.

Egzamin zdali: 1) Badura Józef, 2) Bogacz Stanisław, 3) Borkowski Tadeusz, 4) Briss Andrzej, 5) Bugajski Władysław, 6) Drabczyński Tadeusz, 7) Dutka Stanisław, 8) Grzywa Stanisław, 9) Jakubiec Józef, 10) Jurzak Jan Kanty, 11) Karkoszka Franciszek, 12) Kowalski Wacław, 13) Latko Władysław, 14) Magiera Czesław, 15) Manda Wilhelm, 16) Midór Karol, 17) Miśta Zygmunt, 18) Pieczora Władysław, 19) Płonka Edward, 20) Romik Franciszek, 21) Sokalski Władysław, 22) Sroka Władysław, 23) Stachura Bronisław, 24) Stuglik Marjan, 25) Sanetra Antoni, 26) Temel Jan, 27) Wańdyga Józef, 28) Wizner Franciszek, 29) Włodyga Franciszek, 30) Wróbel Edmund, 31) Zięba Józef.

Reprobowano na rok czterech absolwentów ut. seminarjum i jednego eksternistę.

Wpisy i egzaminy wstępne do Gimnazjum Polskiego w Bielsku.

Wpisy uczniów do klasy I i nowo wstępujących do klasy II—VIII odbędą się w czwartek, dnia 28 czerwca od godz. 11 przed południem i w sobotę, dnia 30 czerwca od godz. 8—9-ej przed południem. Do wpisów przedłożyć należy metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo powtórnego szczepienia ospy, przy wpisie za sdo klas wyższych wszystkie dotychczasowe świadectwa. Zapłacić należy także wstąpić w kwocie 3 zł., wpisowe 2 zł., a przy egzaminie do klas II—VII takse egzaminacyjną w kwocie 10 zł., do klasy VIII 20 zł. Egzamin wstępny do klasy I i do klas wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 30 czerwca po wpisach o godz. 9-ej przed południem, naprzód w części

pisemnej, potem ustnej.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I egzaminować się będzie z religii, języka polskiego i rachunków w zakresie wiadomości, jakie mają dać 4 klasy szkoły powszechnej.

Wpisy do polskiej szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej w Bielsku

odbędą się w piątek, dnia 29 czerwca br. od godz. 9—11, a w sobotę, dn. 30. czerwca od godz. 8—10, ewentualne egzaminy wstępne odbywać się będą w sobotę, dnia 30 czerwca od godz. 10 przed południem.

„Siła“ — Bielsko.

W poniedziałek 25 czerwca r. b. w lokalu Domu Robotniczego w Bielsku o godz. 18-ej odbędzie się zebranie członków. Sprawy związane ze złotem w Krakowie.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 24 czerwca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W piątek, dnia 29 czerwca:

Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19, Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Żądajcie wszędzie światowej marki

Piwo

Zjednoczonych Browarów
Warszawskich

pod firmą

Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.

Skład w Białej przy ul. Wenzelisa poleca znakomite w smaku jasne, ciemne i porter w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach.
Bernad Jakób.

Specjalistka chorób ocznych

Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu

ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

Więszą ilość zdolnych

stolarzy meblowych

na pierwszorzędną robotę i kilku uczni (terminatorów) przyjmie

wytwórnia mebli

RICHTER i BUKOWSKI
Aleksandrowice.

Do członków bielskiej Pow. Kasy Chorych w rejonie Filji Kasy w Czechowicach.

Zawiadamia się członków Powiatowej Kasy Chorych w Czechowicach-Dziedzicach, Strumieniu, Chybiu i okolicy, że dla

chorób oczu

ordynuje we Filji Kasy w Czechowicach lekarz okulista dr. Jaffe w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1/2 9—1/2 11-tej przed południem. Poza tym tylko w nagłych wypadkach przyjeżdżać mogą chorzy także do prywatnego ambulatorium lekarza okulisty dr. Jaffe w Bielsku, przy ul. Szkolnej 1. 8, możliwie w godz. 3—5 popołudniu
Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bielsku.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 27.

Biała, dnia 1 lipca 1928 r.

Rok XI.

Wnioski i interpelacje tow. posła Czapińskiego w Sejmie.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 czerwca poseł tow. Czapiński przedłożył wniosek w sprawie ustawy o zgromadzeniach, którego motywy brzmią:

Cały szereg artykułów konstytucji polskiej, przewidujący ustawy uzupełniające, dotychczas tych uzupełnień nie otrzymał. W tej liczbie nie otrzymały przewidzianych w Konstytucji ustaw uzupełniających te ważne artykuły Konstytucji, które dotyczą wolności obywatelskich, a więc i wolności zgromadzeń. Sejm poprzedni przez szereg lat pracował nad tą uzupełniającą ustawą konstytucyjną o zgromadzeniach. Wreszcie w dniu 17 marca 1927 r. komisja konstytucyjna Sejmu przedłożyła sprawozdanie z projektem ustawy (sprawozdawca Dr. Kiernik). Plenum Sejmu, jak wiadomo, zajęło się tym projektem i doprowadziło go do II czytania w plenum. Jednakowoż projekt nie został przez Sejm uchwalony głównie z powodu upływu kadencji i zamknięcia ostatniej sesji Sejmu.

Dotychczas Polska niepodległa nie posiada jednolitej ustawy o zgromadzeniach, odpowiadającej współczesnym warunkom. Sprawa to pilna i niezmiennie ważna. Wobec tego niżej podpisani przedkładają Wysokiemu Sejmowi załączony projekt ustawy, oparty w znacznej swej części na sprawozdaniu Komisji Konstytucyjnej poprzedniego Sejmu i wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy.

II.

Na temże posiedzeniu Związek P. P. S. wniósł następujący wniosek w sprawie uchwały Rady ministrów — o jednorazowym zasiłku dla duchowieństwa w wysokości 22.5% uposażenia miesięcznego. Wniosek brzmi:

Rada ministrów na swem posiedzeniu z dnia 18 czerwca uchwaliła według relacji dzienników rządowych (Głos Prawdy Nr. 168) — jednorazowy zasiłek dla duchowieństwa katolickiego w wysokości 22 i pół procent uposażenia miesięcznego. Wobec tej uchwały, podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd: 1) aby bezzwłocznie zdał sprawozdanie, na jakiej podstawie ustawowej oparta jest powyższa uchwała; 2) z jakich źródeł budżetowych ma być ten zasiłek wypłacony.

Motywy: Rząd przeciwstawił się stanowczo wnioskowi, domagającym się podwyższenia uposażeń bardzo źle opłacanych pracowników państwowych. Rząd zasłaniał się brakiem funduszy na powyższy cel. Urzędnicy ci przeważnie obciążeni są rodzinami i licznymi, stąd wypływającymi obowiązkami. Rząd i w innych sprawach stoi na stanowisku, że bezzemni nie mogą liczyć na dalsze korzystanie z funduszy rządowych, t. np. samotnym bezrobotnym cofnął zasiłki, mimo iż ci ostatni z innych źródeł dochodowych nie korzystają. Uchwała Rady ministrów, która uprzywilejowała specjalnie pewną część osób, pobierających uposażenie ze skarbu państwa, a w szczególności osób, nie posiadających obowiązków rodzinnych, może wywołać wśród ludności przeciw rządowi i Państwu oburzenie z powodu nierównomiernego traktowania obywateli.

III.

Posel Czapiński i tow. wniósł interpelację do Prezesa Rady ministrów i ministra pracy w sprawie uchylania się kościelnych i zakonnych zakładów opiekuńczych od kontroli państwowej. Interpelacja wywodzi:

Od chwili zawarcia konkordatu władze kościelne w Polsce dążą do rozszerzenia swoich kompetencji w drodze faktu poza obręb przepisów konkordatu, uchylając się w swej działalności politycznej i społecznej od wszelkiej kontroli Państwa. Ostatnim wyrazem tej ogólnej tendencji jest następujący dokument — „Currenda, pismo urzędowe tarnowskiej kurji diecezjalnej, L. 2469; nadzór nad opiekuńczymi zakładami i instytucjami kościelnymi i zakonnymi“. Wydane zostało to pismo w Tarnowie dnia 24 marca 1928 r.; podpisani: Ks. Sitko Franciszek, wicekanclerz oraz Edward, wikariusz generalny.

Główne ustępy tego urzędowego pisma opiewają:

„Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. zaprowadzono nadzór i kontrolę władz państwowych nad działalnością instytucji opiekuńczych. Ponieważ w rozporządzeniu tem brak wyraźnego wyjęcia z pod tego nadzoru katolickich zakładów opiekuńczych, władze polityczne na mocy rozporządzeń wykonawczych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej czynią przygotowania do rozciągnięcia mocy powyższego rozporządzenia także na zakłady katolickie, co się ma stać już od dnia 1 kwietnia roku bież. Ponieważ jednym z ważniejszych postulatów Kościoła jest swobodne funkcjonowanie opiekuńczych, dobroczynnych i wychowawczych zakładów katolickich, którym tak Konkordat w art. 1 i 10 jak Konstytucja w art. 113 zagwarantowały należyta swobodę, dlatego w myśl pism Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa z dnia 21 października 1927 r. i 16 marca 1928 r., skierowanych w porozumieniu ze Stolicą Świętą, z polecenia i imieniem Episkopatu Polskiego do Pana Prezesa Rady Ministrów i okólnika Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa z dnia 16 marca 1928 r. do księży biskupów polskich, — niniejszem polecamy tym zakładom katolickim nie poddawać się nadzorowi władz państwowych. W szczególności nie powinny te zakłady katolickie poddawać się kontroli finansowej, a zatem nie przedkładać ani preliminarzy wydatków, ani zamknąć rachunków, ani sprawozdań ze swojej działalności, ani regulaminów czy statutów do zatwierdzenia, ani też pozwalać na inspekcje tych zakładów w innych celach, jak higieniczne“.

Jak wynika z dalszego ciągu cytowanego osobliwego dokumentu, do owych zakładów katolickich, które mają uchylać się od kontroli, zalicza się: konwikty, biskupie i zakonne, ochronki parafialne, szpitalne, sierocińce, schroniska dla starców itd. Trudno nazwać powyższy dokument inaczej, jak **buntem kleru przeciw rozporządzeniom prawowej władzy**. Zwracamy uwagę, iż ani konstytucja, ani konkordat nie uprawniają do podobnych kroków. T. np. cytowany art. 1 konkordatu wprawdzie zapewnia kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątkiem, bynajmniej jednak nie znaczy to, iż zezwala na uchylanie się zakładów opiekuńczych od kontroli państwowej. I w tym więc wypadku, jak w szeregu innych mamy stałą tendencję władz kościelnych do rozszerzenia swych praw poza ściśle interpretowane normy Konkordatu.

Nie leży w interesie państwa, by tak ważne instytucje, jak ochronki, szpitale albo schroniska, w których n. p. niejednokrotnie jest zorganizowana praca zarobkowa wychowanków lub

pensionariuszy, były pozbawione nadzoru państwa: tak w dziedzinie warunków pracy, jak — metod pedagogicznych itp.

Wobec tego niżej podpisani uważają, iż **czynnik rządowy winny stanowczo wystąpić przeciwko uroszczeniom klerykalnym**, zmierzającym do wyemancypowania z pod kontroli państwa instytucji wychowawczych, filantropijnych itd., mających wielkie znaczenie. Rozumiemy, iż państwo, — zgodnie z konkordatem — nie może wkraczać w dziedzinę spraw czysto religijnych, ale w danym wypadku chodzi o instytucje pedagogiczne i społeczne.

Wobec powyższego, podpisani zapytują p. prezesa Rady ministrów oraz p. ministra pracy i opieki społecznej, czy znana im jest cytowana „currenda“, wzywająca do „niepoddawania“ się nadzorowi władz państwowych, i co zamierzają uczynić, aby tym bezpodstawnym uroszczeniom kres położyć?

Rząd i „jedyńka“ za podwyżką komornego.

W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej referował poseł tow. Ciołkosz wniosek Klubu P. P. S. o dalsze wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań jednoizbowych.

Komorne za takie mieszkania zostało 1 kwietnia 1926 r. ustabilizowane na poziomie 43% komornego przedwojennego, nie wliczając opłat podatkowych.

Z dniem 1 lipca br. wygasa rozporządzenie o wstrzymaniu wzrostu komornego mieszkań jednoizbowych. Wniosek P. P. S. domagał się dalszego wstrzymania wzrostu komornego do dnia 30 czerwca 1930 r.

Przeciw temu wnioskowi naszych posłów wystąpił delegat rządu. W głosowaniu większość komisji z jedyńką na czele wniosek socjalistyczny obaliła.

Okazuje się, iż rząd i jedyńka są przeciwni wszystkiemu temu, cokolwiekby warunki życiowe ludu pracującego mogło polepszyć.

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami.

Dnia 24 czerwca br. odbył tow. poseł Czapiński dwa wiece poselskie, a mianowicie w Bestwinie i Kaniowie. Ponieważ ttow. z Kaniowa nie nadesłali sprawozdania z wiecu, zamieszczamy takowe tylko z Bestwiny.

Wiec odbył się w sali p. Thiebergera przy udziale 150 ludzi.

Imieniem OKR. PPS. z Białej zagaił go tow. Rosenberg, poczem do prezydium wybrano tow. Smolarskiego (przewodniczący) i Rosenberga (sekretarz).

Tow. poseł Czapiński w świetnym referacie, trwającym przeszło 1½ godziny w wyczerpujący sposób przedstawił zebranym pracę klubu P. P. S. w Sejmie.

Po przemówieniu tow. posła uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają sejmowemu Klubowi P. P. S. pełne zaufanie za gorliwą obronę interesów robotniczych i chłopskich.

Żądają ubezpieczenia na starość.

Domagają się wydania demokratycznej ustawy wyborczej do ciała samorządowych na wzór b. Kongresówki, oraz wzywają Rząd, by przecie raz w końcu przeprowadził reformę rolną dla bezrolnych i małorolnych chłopów.“

W dyskusji zabrał głos niejaki Niemczyk Piotr, któremu na gwałt zachciało się wojny

z Prusakami. Na jego głędzenie dał mu ciętą odpowiedź tow. Czapiński.

Rzeczowo zabierał głos w dyskusji tow. Sabuda.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Generał bez wojska.

Korianty, wódz chadeków, czczony niegdyś przez wszystkich kołtunów „narodowych“ jako bóstwo, w którym uosabiać miały się wszystkie cnoty narodu polskiego po haniebnej kompromitacji z niemieckimi baronami węglowymi, od których brał milionowe łapówki na tumanienie robotnika górnośląskiego spadł z wysokiego piedestału, na którym go umieszcili jego czciciele i leży obecnie jak zwyczajna żaba na ziemi. Szeregi jego zwolenników rzędną w zastraszający sposób i niedalekim jest czas, kiedy p. Korianty pozostanie sam na sam wśród grona niedobitków swej zabrudzonej sławy.

W bieżącym miesiącu na zjeździe chadeckim grupy posła Janickiego, na którym było około 300 delegatów z całego Górnego Śląska odmówiono posłowi Korfantomu poparcia i potępiono jego działalność.

Czasy się zmieniają, — Korfanty, do którego powozu zaprzęgały się woły w postaci studentów „narodowych“ — opuszczony przez wszystkich staje się generałem bez wojska.

Ciekawiśmy tylko czy p. Gryłka z białskiej „Przyszłości“ ze swoimi wozowodami i staremi babami świeczkowemi pozostał wierny tak zachwalanemu przez się Korfantomu.

Trzeba będzie oglądać się za jakimś innym spryciarzem, bo bez wystrzygnięcia na dudka niema programu chadeckiego.

... nastąpił wyścig pracy.

Czułość z jaką rząd odnosi się do robotników jest zaprawdę rozbrajająca. Nowy tego dowód znajdujemy w „Głosie Adwokatów“ gdzie czytamy:

„Sąd Rozjemczy we Lwowie dla spraw z okręgów województwa krakowskiego, kieleckiego i cieszyńskiego części śląskiego, nie jest właściwym i skargi doń skierowane przesyła właściwemu sądowi w Krakowie, zaś ten ostatni, w którym nagromadziło się około 500 skarg na orzeczenia Zakładu ubezpieczeń od wypadków — nie urzęduje. A liczne rzesze pokrzywdzonych i ich rodzin z trzech województw, czekają z utęsknieniem wymiaru sprawiedliwości, w tej dziedzinie, ale wymiar sprawiedliwości jest dla nich w zawieszeniu.“

Rząd powołuje nowy sąd rozjemczy dla zakładu ubezpieczenia od wypadków, mianowicie w Krakowie, który wcale nie urzęduje.

Okaleczali robotnicy, ofiary wyzysku kapitalistycznego zwracają się z setkami prośb z całym zaufaniem do tego sądu, tymczasem prośby te leżą sobie spokojnie w różnych zakamarkach, bo nie ma kto ich załatwić.

Wobec tego któż jeszcze może wątpić w dobrą wolę rządu?

Krwia swą ufundował robotnik Niepodległość Polski, — inni z tego skorzystali, ale za to nastąpił wyścig pracy, tylko nie w Sądzie Rozjemczym w Krakowie.

Wyścig pracy zastosowano do robotników i przewija się przez niego smuga czerwonej, ach jakże czerwonej krwi nowożytnych niewolników, a skargi ich leżą sobie, bo Bóg wysoko a sprawiedliwość daleko.

Klerykali rozczulają się nad nędzą ... ale murzynów.

Wielkie serce posiadają klerykali. Rozczulają się w 26 N-rze „Ludu Katolickiego“ nad nędzą murzynów w Afryce i wzywają do składania datków na budowę misyj religijnych.

Obłuda klerykalna wychodzi tutaj w całej okazałości na światło dzienne. Kiedy nędza w Polsce przybiera zastraszające rozmiary i kroniki gazet codziennie są przepełnione notatkami o wypadkach samobójstw, popełnianych przez nędzarzy z powodu braku dachu nad głową i środków do życia, klerykalny organ tłustych proboszczów wylewa krokodyle łzy nad niedolą afrykańskich murzynów.

„Serce się kraje wobec nadchodzących nieustannie wieści o nieszczęściach i klęskach w Misjach w Afryce“, pisze „Lud Katolicki“, ale nieszczęścia i klęski, które spadają z winy tychże samych klerykałów w postaci święconego i błogosławionego przez nich wyzysku kapitalistycznego, jakoś przez swą grubą powłokę skórą nie mogą odczuć.

Rozumiemy doskonale lisią taktykę obskurnych klerykałów: aby odwrócić uwagę ludności od swych niebardzo czystych rąk, zbrukanych wysługiwaniem się moźnym tego świata, udawają wielką litość nad murzynami.

Sami tworzą w Polsce białych murzynów i zakuwają ich w dyby niewoli obszarniczko-kapita-

stycznej, by tem lepiej móc udawać filantropów w Afryce, gdzie za stare, zardzewiałe kolczyki uczą czarnych psiej pokory wobec mocarstw kolonialnych.

Zbliża się jednak czas, kiedy nastąpi kres obłudy faryzeuszy klerykalnych!

Rozwinięcie sztandaru P. P. S. w Węg. Górcie.

Wzniesienie Znak widomego dążeń i woli uświadomionego proletariatu polskiego w Węgierskiej Górcie, w tej knieji wyzysku, napawa radością każde nieskamieniałe serce.

Sztandar nasz odsłonięty w dniu 24 czerwca 1928 będzie symbolem i tej przelewanej, nieomal codziennie, krwi na polu gospodarczego ucisku, ciemionych najmitów. Jak na omen, w dniu następnym pracy — 25 b. m. dwu monterów-elektryków uległo w hucie nieszczęśliwym wypadkom (w jednym — już śmiertelnym) z przyczyn wadliwych urządzeń technicznych.

Na ten obchód uroczysty pośpieszyły placówki socjalistyczne z całego okręgu przemysłowego Białej-Bielska, Żywca i okolicy.

Na czele z posłem okręgu tow. A. Pajakiem zebrała się rodzina proletariacka złożona z wysłanników: OKR. PPS. — Biała; PK. PPS. — Żywiec; MK. PPS. — Biała, Bielsko, Wilkowice, Lipnik, Leszczyny, Straconka, Radziechow i Mikuszowice; TUR. — Biała, Sporysz, Lipnik i Wilkowice; TUR. — Biała przybył z chórem mieszanym, a Wilkowice — ze sztandarem na dwóch samochodach ciężarowych. Dalej byli przedstawiciele: Wiejsk. Komitetów PPS. — z Kamesznicy, Gilowic, Rychwałdu i Wieprza, Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, Związku Metalowców — Centrali, Okręgu i Oddziałów w Bielsku i Sporyszu, Rady Związków Zawodowych z Żywca, Zw. Rob. Przem. Chemicznego — Centrali, Okręgu i Oddziałów: Papiernia, Garbiarnia i Browar w Żywcu, Węgierskiej Górcie i Milówce; Związku Inwalidów, Związku Zawodowego Kolarzy: Nowy Sącz, Bielsko i Żywiec; Związku Rob. Przem. Spożywczego Żywiec oraz Związku Rob. Drzewnych w Węgierskiej Górcie.

Około południa w otoczeniu 7-miu sztandarów Partii i Związków rozpoczęto uroczystość. Zagaił obchód tow. Rozmus Ernest, witając zebranych; tow. Mrowiec z Kom. Pow. PPS. Żywiec, jako ojciec chrzestny ufundowanego

sztandaru, wręczył go tow. Romanowi Krzyżowskiemu — chorążemu, przypominając o związanym z tą godnością obowiązku.

Tow. poseł A. Pajak, przemawiając, porównał znaczenie fundowania widomych znaków państwa, społeczeństwa i klasy — dodał, że od początku świata cywilizowanego — sztandar chorągiew jest uosobieniem wartości moralnych założycieli. Wskazał też, że przez rozwijanie naszych sztandarów ponad skupieniami proletariackimi nie powinniśmy iść za małowniczością, tylko bez treści, a nasze zewnętrzne odznaki spełniać treścią naszych żywych, codziennych wysiłków, skierowanych ku wyzwoleniu z ucisku politycznego i gospodarczego. Tow. Pajak podniósł, że każdy zdobyty nowy ośrodek socjalistycznej pracy jest zbliżaniem się do mety — ustroju socjalistycznego.

Chór TUR.-a z Białej i orkiestra miejscowa uświetniały uroczystość.

Tuż odbył się popołudniu wiec poselski sprawozdawczy tow. A. Pajaka, pierwszy w tej kadencji sejmowej w Węgierskiej Górcie. Tow. poseł Pajak głosił dwie godziny; treść oraz materiały, jakim była wypełniona mowa, były tak żywe, rzeczowe i dostępne, że słuchacze, objawiając współudział w śledzeniu wątku — albo nagradzali mówcę zasłużonymi okrzykami uznania, albo wreszcie rzeszami oklaskami. Poseł Pajak wyjaśnił rolę, jaką odegrał rząd i administracja państwowa, robiąc wybory w roku bieżącym, określił skład Sejmu i jego zdolność twórczą, omówił w końcu pracę i wyniki sesji budżetowej.

Zebrani zapewnili posła swego o niezachwianem zaufaniu do Polskiej Partii Socjalistycznej i wyrazili gotowość do wystąpień o poparcie naszych żądań na każde wezwanie Partii.

Do późnego wieczora, mimo dwukrotnego ulewnego deszczu bawiono się w ogrodzie hutniczym.

Endecko-piastowskie porządki parafjalne w Milówce.

Ksiądz Patykuła, jakoteż opiekun p. Koczur nie pominą żadnej okazji, aby nie pobudzić do ofiarności swe owieczki. I tak... czy to z przyczyny rozbicia szyby i przez gospodynię proboszcza, czy na organy, które grają jak stare dudy, czy na ogrodzenie parku lub płot wokół kościoła — urządza się nieustające składki. Ale, mimo szczodrości wyznawców, jakoś całe gospodarstwo parafjalne przypomina dziurawy worek. Na cmentarzu pasą się krowy, kościół opuszczony, pełno prochu. Mamy wrażenie, że jeśli tak dalej pójdzie, to jeśli nawet ... ksiądz Patykuła sam, jeszcze raz wpadnie do gnojówki, to parafjalnie na pomoc się nie pokwapia.

Przypominamy pewną bajkę ludową: Jeden pasterz, kilkakrotnie zwiódłszy włościan, nadaremnie wołaniem o pomoc przeciw wilkom — raz, gdy wilk naprawdę wdarł mu się między stado owiec, a on powtórzył wołanie — znalazł ziomeków głuchych! Wilk aliści rozdarł kilka sztuk owiec.

Opiekunom w odpowiedzi.

„Boże, chroń mnie od przyjaciół — z nieprzyjaciół sam się uporam“.

„Polonia“ katowicka w N-rze 152 z dn. 3 bm. na str. 10 wylewa krokodyle łzy z przyczyny rzekomo „masowej przemiany socjalistycznych poglądów na komunistyczne“ — bielskich metalowców; przy sposobności potwierdza mi świadectwo „socjalfaszysty i socjal-ugodowca“. Działając w klasowym ruchu zawodowym w Polsce, stwierdziłem, że zwykle chadeccy i komuniści pracują zgodnie nad pogwałceniem naszych zrzeczeń zawodowych; więcej, jest to faktem, że wśród rzesz robotniczych — wyjątkowo nych demagogia komunistyczna — następuje zerowanie chadecko-komunistyczne naprzemiennie; dowodzę przeto, że wzmianka o mnie jest nie-szczera. Właśnie przemysłowcy nasi popierają i przygarniają chętnie chadeckich i komunistycznych „mężów zaufania“ po swoich zakla-

dach, gdyż tem samem robotnicy stają się bezbronni.

Komuniści dzisiejsi spełniają zbrodniczą rolę przedwojennych enperowców w ruchu robotniczym. Kler słał chadeckiego wilka w postaci baranka chrześcijańskiego; kapitalista, kondotjer enperowski — jako tarany, dla rozbicia wyzwolenieckiego ruchu socjalistycznego.

Bacząc na to, że dzisiejsze rzesze robotnicze są bardziej lewicowe, radykalniejszym na wygląd musi też okazywać się utrzymanek wstępnictwa kapitalistycznego — komfaszysta. O prądach nurtujących istotnie wśród robotników i małorolnych Śląska Cieszyńskiego powiedziały nam nader dobitnie wybory w marcu r. b.

O chwilowych nieporozumieniach w jednym z rzeszeń robotniczych w Bielsku, wynikłych jak w każdej masowej organizacji na tle tarć przekonaniowych zadecyduje najbliższa przyszłość. W każdym bądź razie na Śląsku Cieszyńskim jest i działa P. P. S., która przyczyni się do tego, aby niewczesne nadzieje, tak w obozie chadeckim, jak i komunistycznym, pokładane na oczekiwane rozdarcie — bezwzględnie zawiodły. Robotnik Śląska Cieszyńskiego potrafi, bez niepowołanych doradców i opiekunów oraz wbrew prorokom i „bohaterom“, dążyć świadomie do wyzwolenia z ucisku politycznego i niewoli gospodarczej, i to tylko jedynie pod przewodnictwem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wacław Ulanowski.

Kronika tygodniowa.

Hojni fabrykanci.

Związek polskich przemysłowców naftowych złożył na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci“ kwotę ... 10 zł. — wyraźnie dziesięć złotych.

Tak wyglądają kapitalistyczni dobroczyńcy. Na dzieci robotników, dzięki którym zbijają fortunę i żyją w przesyte ofiarują aż 10 zł.

Jedną dziesiątą część ceny wypalonego w kawiarni cygara uważają kapitaliści za wielkie dobrodziejstwo względem setek biednych dzieci robotniczych.

Aresztowanie posła Władysława Baczyńskiego.

Po kilkudniowych energicznych poszukiwaniach, rozpoczętych omyłkowym aresztowaniem posła Lwa Baczyńskiego wykryta została kryjówka komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego, wydane przez Sejm sądom.

Ukrywał on się, nie wychodząc wcale na ulicę w mieszkaniu elektrownika Krzywickiego przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Baczyński zgolił sobie wąsy i czuprynę, tak, że trudno go było poznać. Mimo to odszukano, poznano i aresztowano go i dopiero w Urzędzie policyjnym Baczyński zeznał, kim jest w istocie. Zostanie on oddany do dyspozycji sądowi karnemu.

Nowe monety polskie.

Srebrne pięciozłotówki i niklowe jednozłotówki mają się ukazać w obiegu w początkach lipca br. Srebrne jednozłotówki zachowają swoją wartość, jednak zostaną kolejno wycofane z obiegu.

Okradziony arcybiskup.

W Poznaniu włamano się do pałacu arcybiskupiego i skradziono w gotówce 230.000 złotych, 800 marek niem. i 3000 franków.

Widocznie złodziej trzymał się ewangelicznej zasady: „Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie“, skoro tak dokładnie „odciążył“ majątek arcybiskupa.

Zamknięcie sesji Sejmu.

W sobotę, 23 czerwca br. rząd zamknął niespodziewanie według starych wzorów z r. 1927 sesję Sejmu.

„Nowy“ program III-iej Międzynarodówki.

Przyczynek do ujawnienia istotnej roli dziesięciu szkodników wyzwolenczego ruchu socjalistycznego.

Komfaszyści (powinniśmy korzystać skwapliwie z tego nabytku lingwistycznego tow. Czapińskiego dla głębokiej dosadności tego określenia) i w tym wypadku, kiedy szukają uzasadnienia dla swego „programu“, posługują się jarmarczną metodą „łapaj złodzieja“, aby użyć swemu sumieniu chyba, dręczonemu wyrzutami; zwłaszcza że nawet w dzisiejszym „społeczeństwie“ rosyjskim wszczynają się procesy zdrowej choć odruchowej krytyki.

Rozejrzmy się nieco bliżej z taką łatwością skonstruowanej tezie o rzekomo: „... tych przekupionych i skorumpowanych przez imperializm szczytach klasy robotniczej, będących kierowniczymi kadrami socjalistycznych partii“.

Słusznie znowuż, właśnie z marksowskiego punktu widzenia tow. Czapiński nazywa tę „rewelację“ komfaszystowską — idjotyzmem.

Dzięki temu, że bardzo blisko mogłem przypatrywać się różnym delegatom i mężom zaufania komfaszystów po zakładach przemysłowych — uchylę nieco rąbką rzeczywistości.

I tak: przypomnę tylko przedajność przedstawicieli robotników stojących do niedawna pod wpływami komfaszystów w Jeziornie, Płomyku, Silesji, u Lilpopy-Rau-Loewensteina i innych t. p., wreszcie tu na Śląsku.

Wszędzie tam, gdzie komfaszyści, korzystając z każdej nadawającej się walki strajkowej, wywołanej nędzą — zrobili swój eksperyment „aż do skutku“, kończy się ta otwarta, słuszną, roszczeniową nadzieję walka — przegrana. Walki bowiem ekonomiczne muszą być w porę wszczynane, szczególnie zaś w odpowiedniej chwili kończone, inaczej stają się pyrrhusowem zwycięstwem.

Nic dziwnego, że kilku opłacanym przez komintern komfaszystom zależy właśnie na przeciąganiu walki, aby, przez dłuższy okres czasu zerować na niedoli obywateli. Zauważmy i przyjrzyjmy się bliżej stopie życiowej tych panów, mimo, że zarobki ich płynące z pracy zawodowej w większości wypadków stoją na poziomie zaledwie minimum egzystencji.

Niech odpowiedzą na to będzie fakt, że w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie wyborów marcowych, często bardzo bezrobotni trabanci komfaszystów — wymieniali masowo banknoty dolarowe.

Że komfaszyści stale uprawiają lub chcą wywołać strajki dla samych strajków (sztuka dla sztuki), świadczy o tym najlepiej ich oklepane już ciągle niezadowolone z każdego wyniku akcji podwyżkowych, przeprowadzanych bez strajku lub z walką otwartą.

Skoro więc w naszych warunkach poszlibyśmy na ten krańcowy, awanturniczy sposób wywołania i przeciągania strajków aż do zwycię-

cięstwa kapitalistów — znaleźlibyśmy się w położeniu nieszczęsnych Włochów, wydanych na łup wyzyskiwaczy. Naturalnie, że na takim podłożu mogą się rodzić czyny rozpacz. Ale wiemy, że w czasach międzynarodowych karteli, w czasach dyktatur i powszechnych zbrodni niewczesne rokosze — pucze uczynią nas tylko ofiarami kapitalistycznych systemów i rządów. O jakiejś samodzielnej roli przewodniej, albo współzrządzających będziemy musieli zapomnieć.

W tych to warunkach rodzi się sytuacja, która — dalszą część wspomnianej przedtem tezy pozwala nam zastosować do komfaszystów.

„... zainteresowani w imperialistycznym ograbianiu kolonii, wierni „swojej“ burżuazji i swojemu państwu imperialistycznemu, — znaleźli się w decydujących bitwach klasowych po stronie klasowego wroga proletariatu“....

Czyniąc faszę z walki z wyzyskiem — zniechęcając proletariatu do organizowania się w celu obrony zdobytej i walki o lepszą stopę życiową; pozwalają więc kapitalistom rzucać nagromadzone skarby na opanowanie gospodarcze krajów kolonialnych i półkolonialnych.

W skutkach więc działają na rękę klasowemu wrogowi proletariatu.

Niechże więc „twórcy“ nowego programu kominternu baczą wprzód na to, aby nie błąkać się po bezdrożach wynajdywania i dorabiania sobie teoryjek do niecnej praktyki; doszukując się bowiem źdźbła w oku wroga — niedostrzegają belki u siebie.

Na tem polega cała filozoficzna różnica między faszyzmem a socjalizmem. Dla komfaszystów — cel uświęca środki; nam socjalistom, nie pozabawionym proletariackiej — marksowskiej etyki, nie wolno przekupywać przywódców proletariatu, aby zdobyć nad nim — dyktaturę.

Metody nieodpowiednio stosowane przeciw wrogowi, nawet klasowemu, mogą zaważyć ciężko na naszym losie własnym. Karty historii odwracają się.

Śmiech wreszcie i odrazę wzbudzają komfaszyści, kiedy, ujadając na rządy w Rzeczypospolitej Polskiej, przy każdym atoli, nawet najskromniejszym wystąpieniu przeciw wyzyskiwaczom garną się pod skrzydła organów tego rządu i dosłownie trzymają się poły inspektorów pracy.

Gdzież podziwiał się to wychowywanie proletariatu do samodzielnej roli historycznej!

Uwy.

Korespondencje.

ZARZECZE. Niespokojny sen księdza dobrodzieja, kierownika szkoły i wójta. Od chwili założenia Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła“ w naszej gminie, zaczęło się ujadanie różnego rodzaju przeciw młodzieży naszej, żeby ją odstraszyć od jej organizacji, a jeżeli to nie udaje się, to usiłują panowie ci, rozwój tej organizacji zatamować.

I tak, ksiądz dobrodziej odbiega ostatniemi czasy coraz to więcej od Ewangelii, a zapuszcza się na tematy, nie mające nic wspólnego z religią i nauką kościoła. Nawoływanie robotników, żeby nie wpisywali się do swych organizacji socjalistycznych, gdyż walczą one rzekomo z religią, nie należy do poważnego i prawdziwego kapłana w kościele, wiedząc o tem, że kościół nie jest miejscem do wygłaszania swoich przekonań politycznych, co gorsza, opartych jednostronnie i na kłamliwych wnioskach.

Kierownik szkoły zaś, chcąc przyjść księdzu dobrodziejowi w sukurs, usiłuje wmówić w naszych młodych robotników, żeby nie wpisywali się do „Siły“, a przystąpili do „Sokoła“, ponieważ w Zarzeczcu jest on także „robotniczy“. O biedny umysł, zatruty jadem chadecko-endeckim, ratuj się, albo opamiętaj przynajmniej, ponieważ kwalifikacje i powołanie nauczycielskie może na tem ucierpieć. Uważamy, że nauczycielstwo do czego innego jest powołane, a nie do bałamucenia młodzieży i do kłamliwego utożsamiania organizacji. Trochę więcej uczciwości i obiektywności pragnęlibyśmy u p. kierownika w przyszłości widzieć.

Ojciec naszej gminy, czyli wójt, udaje głupszego niż nim w rzeczywistości jest. Przedewszystkiem zachorował na bzik i twierdzi, że robotnicy organizowani i uświadomieni, są gorszymi obywatelami gminy, niż reszta kiwającej głowami kłiki. Dlatego to robienie trudności naszemu Stowarzyszeniu „Siła“ przy urządzaniu zabaw i imprez. To odmówienie karty na zabawę traktujemy humanistycznie i w przyszłości zwracać będziemy się wprost do Starostwa w Bielsku, sądzący jednak, że dla dobra gminy i miłej współpracy, pan wójt musi koniecznie odpowiadać piastowanej godności, inaczej będziemy zmuszeni zacząć tą samą miarką mierzyć, a wtedy wójt będzie źle będzie z wami.

Możemy zapewnić naszych niepowołanych „opiekunów“, że szyskan z ich strony nie boimy się i bronić się potrafimy, młodzież zaś nasza nastraszyć się nie da, ani nie pójdzie na lep ich zalecanek, bo już ma dosyć księżo-pańskiego tumanienia.

Chociaż nam dzisiaj źle, jutro będzie lepiej — a przyszłość do nas należy!

Zrzućmy więc gniotące nas upiory przeszłości i śmiało idźmy naprzód! Zarzeczanie.

BUJAKÓW. Niedobitki chadecko-endeckie. Jak wszędzie w Polsce, tak i w Bujakowie endecko-chadeckie żaby nadymają się do wielkości wołu, by później żałośnie pęknąć. Żółć niepoimierna ich zalewa, kiedy wiedzą, jak się wieś polska czerwieni, zrywając pęta zabobonów klerykalnych. Szczególnie przeboleć nie mogą tego, że i kobiety, do tego młode, zaczynają się interesować socjalizmem. Stąd te ataki i paroksyzmy wściekłości, wyładowujące się w „Przyszłości“ dziadów kościelnych.

Ci którzy, jak chadecy na swych zabawach strugami rozlewają alkohol i krew robotniczą, dopuszczając się pod płaszczykiem pobożności wstrętnych i ohydnych czynów, chcą zarzucić socjalistom w Bujakowie niehonorowe zachowanie się na zabawie 1-szo majowej. Ropuchy chadeckie sądzą widocznie drugich według siebie.

Za niecne oszczerstwa rzucane na pepesowców w Bujakowie przez zidjociałych niedobitków chadeckich postaramy się ich pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Judaszowskie krakania chadeckich wron nie odniosą skutku, jak nie odniosły podczas wyborów; daremny trud lampiarzu czarny, — socjalizm niosł będzie ciągle na ślalach i jeszcze twoi własni synowie sztandar czerwony niosć będą!

Durnie i kołtuny chadeckie zginą wraz z całym, zgniłym ustrojem kapitalistycznym, a przyszłe pokolenia nawet za nawóz pod kapustę ich nie użyją.

JAWORZE. Nieco dla tych co przejrżeli na oko. Ślepi, co przejrżeli, lubią chętnie o tym cudzie opowiadać na łamach starej ciotki „Gwiazduli“.

Ponieważ dopiero teraz ujrzeli socjalistów, nie od rzeczy będzie zbliżać się tym, cudownie uzdrowionym mamelukom.

Przedewszystkiem majster od wszelkiej zieleńiny p. Andrzej Ryszka wzbudza powszechny podziw swoimi kiepskimi wyrobami. Niedawno przejrzał, więc nic dziwnego, że się mu jeszcze „miga“ przed oczyma.

„Ja będę nauczycielką“ śpiewa cienkim dyszantem p. Helena Kłaptoczówna, bo ukończyła jedną klasę handłówki i jako sekretarka nadobnych gromniczych dziewic pobiera zero z kropką.

Przejrzał także na oczy p. Jaworski Jura, boć niejeden u niego dosłużyć się może szarzy dzia-dowskiej.

„Melodyjny“ organista Niesyt Józef za zasługi położone koło budowy domu ubogich, jedną nogą stoi już w niebie, lecz drugą ciągnął mu całkiem gdzieindziej.

Znawca sacharyny p. Niesyt Karol próbuje straszliwie kopącym kagankiem przekonać wszystkich, że Polacy choć to nie Eskimosi, to jednak „narodowo-chrześcijańskim“ lojem świecić mogą. Na tem się przecież opiera pedagogika.

Łój ten w postaci nieproszonego „Gościa Niedzielnego“ wtyka się ludziom gwałtem w kościele, obsadzając drzwi ministrantami.

Gdzież tu kultura, skoro „Dom Katolicki“ skropiono siarczystą szpagatówką, a „fachowców“ do zamykania sprowadza się z zagranicy.

Daremne były zabiegi Jendrysa i Zuski, Bebechy przegrały na całej linii wybory sejmowe w Jaworzu, pozostał po ich „pracy“ jedynie krakowiak:

Jędrys i Helena,
Szwagrowska Rodzina,
Śmieją się do Zuski
Co też jest na Pruski.
Niech się ród rozpleni,
Tak będziemy chcieli,
Byle nie był rudy,
Bo pójdzie do brdy.

MAZAŃCOWICE. Strach ma wielkie oczy. Przez świetny rozwój P. P. S., a szczególnie założenie Rob. Stow. Kulturalno-Oświatowego „Siła“ padł na tutejszych reakcjonistów taki strach, że na gwałt organizują związek niewiast katolickich i chodząc po domach, odmawiają młodzieży, aby nie wstępowała do „Siły“.

Przoduje w tem kierownik szkoły p. Borkowski, który na zebraniu dnia 10 czerwca br. wyraził się następująco: „Te dziewczęta, które wstąpią do „Siły“, to po śmierci przyjdzie do nich djabeł z czerwoną płachtą i prosto do

piekła je zabierze". Człowiek przeciera oczy i myśli: cóż to, czy to wiek dwudziesty, wiek postępu i cywilizacji, czy też świat się cofnął do siedemnastego wieku ciemnoty i panowania jezuitów?

Nie zajmowalibyśmy się temi głupstwami, które nikomu nie szkodzą, a u człowieka wywołują tylko uśmiech politowania, gdyby Mazańcowice nie miały tego nieszczęścia, że p. Borkowski jest kierownikiem szkoły i jako taki ma zadanie wychowania młodzieży! Jakże tu powierzyć dzieci swoje człowiekowi, który podobne brednie plecie? Dlatego nie można się dziwić, że obywatele tutejsi gwałtem chcą posyłać dzieci swe do szkoły niemieckiej, tylko, aby ich uchronić od nauczyciela takiego, jakim jest p. Borkowski.

Złośliwi zaś twierdzą, że przy sporządzaniu mikstur dla swych naiwnych pacjentów — padło p. Borkowskiemu coś u jego mózgowicę... i dlatego radzimy mu zażyć podwójną dawkę oleju rycynowego, który swym pacjentom tak często poleca; to mu pewno pomoże?!

Sprostowanie.

W Nr. 20 naszego czasopisma w notatce pod tytułem „Chadecka obłuda” zaszła mała pomyłka, gdyż nie p. Michał Szczygieł, lecz Józef Szczygieł jest przedstawicielem chadeków w Komisji cennikowej w Andrychowie. Pan Michał Szczygieł jest starszym posterunkowym P. P.

Błąd ten z przyjemnością prostujemy.

Podziękowania.

Komitet Opieki nad Żołnierzem dziękuje niniejszem najuprzejmiej wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim tym, którzy pracowali przy zbiorce i festynie tegoż Komitetu w dniu 3-go czerwca br. Czysty dochód ze zbiórki i festynu wynosił zł. 6225.20. Wysokość dochodu potwierdza jeszcze raz wielkie współzycie tutejszego społeczeństwa z wojskiem. Komitet składa wszystkim współpracownikom i całemu obywatelstwu tutejszemu staropolskie „Bóg zapłać”.

Balbina Chmielowa składa pp. lekarzom ze szpitala w Białej z p. dyrektorem na czele jak najserdeczniejsze podziękowanie za staranną opiekę i troskliwe leczenie jej córki Bogusławy Chmielówny.

Nadesłane.

Regulacja gościńca żywieckiego.

W najbliższy czasie przystąpi Państwowy Zarząd drogowy w Białej do wykonania nowej nawierzchni na gościńcu żywieckim na przestrzeni od kościoła w Białej do Kółka rolniczego w Leszczynach.

Na czas robót, które potrwać około 6 tygodni zostanie droga na tej przestrzeni dla ruchu wozowego zamknięta. Tymczasowy objazd będzie skierowany na ulice Hettwerowej i Leszczyńskiej.

Regulacja cen pieczywa w Białej.

Ścisła Rada przyboczna Tymczasowego Zarządu miasta Białej na posiedzeniu swym w dniu 25 czerwca 1928 uchwaliła po zasięgnięciu opinii komisji dla badania cen (sekcji mącznej) ustanowionej na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31/VIII 1926, D. U. R. P. 91, oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z 10/II 1926 Dz. U. R. P. Nr. 18/ex 1926, poz. 101 następujące ceny maksymalne na chleb:

cena 1 kg. chleba 1a 65% przem. detal. 71 gr., hurt. 69 gr.;
cena 1 kg. chleba ciemnego 70—75% przem. detal. 53 gr., hurt. 51 gr.

Ceny te obowiązują od dnia 25 czerwca 1928 aż do odwołania.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych niż dozwolone ulegną po myśli art. 3 i 4 ust. z 29/XII 1925, Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 2 ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni i grzywnie do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego
Pająk m. p.

Bacność Uchodźcy Śląska Cieszyńskiego!

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Uchodźców, którzy uchodzili ze Śląska Cieszyńskiego z pod zaboru czeskiego, że w dniu 1 lipca 1928 r., t. j. w niedzielę o godz. 9 rano w sali Domu Narodowego w Dziedzicach odbędzie się roczne Walne Zebranie. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Członkowie zalegający 3 miesiące z wkładkami tracą prawo wstępu na salę zgromadzenia. Porządek dzienny będzie odczytany na Walnym Zebraniu.

Dyrekcja Państw. Szkoły Handlowej w Białej,
ul. św. Jana 13

zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1928/29 do 3-letniej średniej Szkoły Handlowej męskiej i żeńskiej oraz na Jednoroczny Kurs Handlowy dla dorosłych (Pań i Panów) odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dn. 28 i 30 czerwca 1928 r. od godziny 9-ej do 1-ej przedpołudniem i od godziny 3-ej do 6-ej popołudniu, w kancelarii Dyrekcji.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 14 maja br. odbyło się w Starostwie w Bielsku pod przewodnictwem p. starosty dra Dudy roczne Walne zgromadzenie delegatów Powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Bielsku. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci prawie wszystkich Kół miejscowych miasta Bielska i powiatu bielskiego. Jak ze sprawozdania za rok ubiegły wynika, istnieje w okręgu tym 18 kół miejscowych, skupiających około 800 członków rzeczywistych i 27 członków założycieli. Komitet powiatowy podobnie jak w latach ubiegłych, zajął się urządzeniem „Dnia Lotniczego”, który w roku sprawozdawczym dał dochód we wysokości 1026 zł. oraz urządzeniem „Tygodnia Lotniczego” z dochodem 3009.23 zł. Wpływy kasowe Komitetu Powiatowego łącznie z dochodem z „Dnia i Tygodnia Lotniczego” w 1927 wyniosły 7483.66 zł., rozchód zaś 6190.12 zł., w czym mieści się kwota 6114.83 zł. jaka przekazana została Komitetowi Wojewódzkiemu. Rachunki roczne zamknięte zostały nadwyżką w kwocie 1248.54 zł., przyczem podnieść należy na korzyść Zarządu, iż koszt administracji są minimalne.

Zarządowi udzielono absolutorjum, przyczem przewodniczący podniósł ze szczególnem uznaniem pracę organizatorów nowych Kół miejscowych, z których najliczniejszym jest Koło, założone przez p. dra Kiesewettera w Bielsku.

Uzupełniające wybory do Zarządu Komitetu Powiatowego dały następujący wynik: przewodniczący p. starosta dr. Duda, zastępca przewodniczącego p. inż. Jerzy Stonawski, sekretarz p. dr. Burda, skarbnik dyr. Teofil Adamecki, członkowie Zarządu: pp. burmistrz Kuno Pongratz, insp. Tadeusz Midowicz, kierownik szkoły Franciszek Bartczek i dyrektor gimn. Jan Szajter. Do komisji rewizyjnej należą pp. insp. Matusiak, radca skarbowy Biały, dyr. dr. Kiesewetter i insp. kol. Byrski jako zastępca.

Walne zgromadzenie uchwaliło przyznać subwencję we wysokości 200 zł. na nagrody dla W. F. i P. W. oraz przeznaczyć 1000 zł. na zakupno lornetek dla P. W.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie pp. insp. Byrskiego i Midowicza, że zorganizują Koła miejscowe kolejarzy w Bielsku i Dziedzicach, a wkładki odprowadzać będą do Pow. Komitetu w Bielsku, a nie — jak dotąd — do Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, i powierzono zorganizowanie Tygodnia Lotniczego Zarządowi.

Szeroko omawianą była sprawa przystąpienia do budowy lotniska w Bielsku. Uznano sprawę tę za dojrzałą i upoważniono Zarząd Komitetu do wzięcia czynnego udziału w organizującym się Komitecie budowy lotniska w Bielsku-Białej. Bielsko bowiem posiada ożywiony ruch obcych a ponadto bielskie Koła przemysłowe i handlowe utrzymują żywy kontakt z ośrodkami handlu w kraju i zagranicą i utworzenie lotniska w Bielsku przyczyni się do podniesienia i przyspieszenia komunikacji i leżeć będzie niewątpliwie w interesie rozwoju bielskiego okręgu przemysłowego.

Kultura i sztuka.

„Wiek XX”.

Ukazał się Nr. 13 „Wieku XX”, poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Na całość numeru składają się interesujące artykuły:

„Przyszłość świata” — Stanisław Baczyński; „O wolność kobiety” — Witold Wolff; „Prądy społeczne a szkoła” — Andrzej Zand; „Wśród książek”; „Nowe książki francuskie”; „O język Żeromskiego” — Kar. Bey; „Treść czy abstrakcja” — Stefania Zahorska; „Architektura współczesna” — W. Strzebiński; „Szpiegi” — Langa — Irving; „Kronika filmowa”; „Kronika.

Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachs'a we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

Zaproszenie.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Wilkowicach obchodzić będzie w niedzielę, dnia 15 lipca 1928 r.

Uroczystość 25-letniego istnienia socjalizmu,

połączoną z odsłonięciem sztandaru i otwarciem T. U. R.-a w Wilkowicach.

Uroczystość odbędzie się na placu koło Sipla z następującym programem:

- 1) O godz. 8 rano pobudka orkiestry.
- 2) O godz. 1/2 9 powitanie I. grupy gości zamiejscowych na stacji kolejowej Wilkowice-Bystra.
- 3) O godz. 10.45 powitanie II. grupy gości zamiejscowych na stacji kolejowej Wilkowice-Bystra.
- 4) Występ chóru TUR. z Białej.
- 5) Występ chóru „Wolność” z Lipnika.
- 6) Okolicznościowe przemówienie posłów Czapińskiego, Pajaka, tow. D-ra Grossa oraz delegatów.
- 7) Odsłonięcie sztandaru i wbijanie gwoździ.
- 8) Koncert orkiestry TUR. z Leszczyn.
- 9) Występy gimnastyczne TUR. z Hałcnowa.
- 10) Koncert orkiestry TUR. ze Straconki.
- 11) Popisy gimnastyczne Niem. Stow. Młodz. Rob. z Lipnika.

Po wyczerpaniu programu odbędzie się

WIELKI FESTYN LUDOWY połączony z tańcami.

na tym samym placu co uroczystość.

Wstęp na festyn od osoby zł. 1.50. — Bufet własny obficie zaopatrzony.

Towarzyszek i Towarzysze! Komitet P. P. S. w Wilkowicach jest najstarszą placówką socjalizmu po Lipniku w okręgu Biała-Żywiec-Wadowice, dlatego też jubileusz jego 25-letniego istnienia, jest świętem nie tylko miejscowego proletariatu, lecz całej klasy robotniczej w okręgu wyborczym Nr. 43. Na uroczystość tę, połączoną z rozwinięciem sztandaru i otwarciem Oddziału TUR. zapraszamy wszystkie bratnie organizacje socjalistyczne.

Niechaj na uroczystości tej nie zabraknie ani jednego Towarzysza i Towarzyszek! — stać się ona musi bodźcem do dalszej pracy dla dobra socjalizmu, symbolem wielkiej idei międzynarodowej solidarności!

W dniu 15 lipca 1928 r. wszyscy do Wilkowic!

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w następną niedzielę.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Wilkowicach
T. U. R. — Oddział Wilkowice.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 1 lipca:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 8 lipca:

Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.

W niedzielę, dnia 15 lipca:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19, tel. 1091.

W niedzielę, dnia 22 lipca:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 29 lipca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Żądajcie wszędzie światowej marki

Piwo

Zjednoczonych Browarów
Warszawskich

pod firmą

Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.

Skład w Białej przy ul. Wenzelisa poleca znakomite w smaku jasne, ciemne i porter w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach.

Bernad Jakób.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
--	---	---

Nr. 28.

Biała, dnia 8 lipca 1928 r.

Rok XI.

Ustąpienie rządu marsz. Piłsudskiego.

Ubiegłego tygodnia rząd marszałka Piłsudskiego podał się do dymisji. Na miejsce jego wyszedł rząd p. Bartla z bardzo małymi zmianami odnośnie do poprzedniego.

Skład jego o tyle się różni od dymisjonowanego, iż w miejsce premiera marszałka Piłsudskiego wstąpił p. Bartel, zaś tekę ministra oświaty zajął po Dobruckim p. Świtalski, znany organizator słynnych wyborów jedykowych. Opuścił fotel ministerjalny p. Romocki, pozostawiając ministerstwo komunikacji p. Kuehnowi, dyktatorowi tramwajów warszawskich.

Zmiany, jak widzimy, nieznaczne, idące raczej w kierunku bardziej reakcyjnym, jak to było dotychczas, gdyż trochę postępowego ministra wiaty Dobruckiego zastąpił p. Świtalski, którego postępowość nawet najbardziej naiwni wątpią.

Dla nas socjalistów miarodajnym jest przede wszystkim to, iż kurs dotychczasowy, datujący się od przewrotu majowego nie uległ zmianie. Kurs ten lawirujący po zygmatowatych serpeniach jakiejś przedziwnej autokratycznej „oświeconej“ demokracji, odczuł cały lud pracujący w Polsce jako zamaskowaną dążność do utrwalenia władzy zdegenerowanej kasty arystokratów i plutokratów.

Specyficzną własnością tego kursu jest też użycie kleru, który pnie się po nim jak szczur, niszcząc wątlą roślinę państwowości polskiej.

Pod słowem „sanacja“, jako określeniem rządu pomajowych mieści się wszystko to, co duszy każdego robotnika i chłopca małopolskiego związane jest nierozdzielnie z drugą zwrotką „Międzynarodówki“:

„Rząd nas uciska, gnębą prawa,
Podatków brzemień ciąży nam“.

Jeszcze żaden system rządów w Polsce nie był tak jaskrawo po stronie reakcji obszarnczo-paternalistyczno-klerykalnej, jak pomajowy.

Bryzganie błotem na wszystko co w Polsce było demokratyczne, łączenie i przymilanie szlachciurów, odbieranie bezrobotnym zasiłków z równoczesnym napełnianiem księżyich worków, dekrety prasowe na niezależnych publicystów na jednej linii złączone z obfitem subsydiowaniem prasy gadzinowej, nieczułość na nędzę robotnika i chłopca małopolskiego rażąco odbijająca się od natrętnej poprostu hojności, sypiącej jak z rogu obfitości do kas ogniotrwałych magnatów przemysłowych i rolnych, ponieważ godnością Sejmu w przeciwieństwie do towarzyszenia i obłapienia przy okrzykach „Kochajcie się!“ na zjazdach obszarnczych — to wszystko — a jest tego jeszcze więcej, stworzyło w Polsce atmosferę naładowaną elektrycznością, która raz po raz przerywana błyskawicami, zwiastowała nadchodzącą burzę.

Jedną z takich błyskawic rozświetlił marszałek Piłsudski treść i istotę mroków sanacyjnych.

Przy świetle tej błyskawicy zobaczyliśmy i zrozumieliliśmy, a wraz z nami cały proletarijat, że „łajdaki“, „świnie“ i „ładacznie“ (marszałkowskie tytuły dla posłów) nie powinni nigdy się łączyć z tymi, którzy ich trudem i znojem zdobyli tytuł do sławy i kiedy z nimi była bieda, kunsztownie po ich barkach drapali się w górę.

Starzy bojownicy P. P. S. nie pachną dzikowskimi perfumami, nie znają też uprzejmych, salonowych dygów, lecz jak przedtem, tak i dziś potrafią honoru czerwonego sztandaru bronić.

Kopanie i bicie — to słaby śrut na socjalizm! Z powodu niesłychanego oświadczenia udzielonego prasie „sanacyjnej“ przez ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, dotyczącego Sejmu i narodu polskiego, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów powziął następującą rezolucję:

I.

„Z. P. P. S. stwierdza, że ustępy istotne wywiadu mówiące o możliwości „oktrojowania nowych praw w Polsce“, zawierają groźbę zamachu stanu przeciw konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym rządem, parę dni temu przysięgał.

Z. P. P. S. oświadcza, że Polska Partja Socjalistyczna bronić będzie demokracji, przedstawicielstwa ludowego wybranego w głosowaniu powszechnym, z całą bezwzględnością.

II.

Z. P. P. S. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że wywiad marszałka Piłsudskiego wyrażał ciężką krzywdę i szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienia wszystkich ministrów obecnego rządu, który nie znalazł w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu uderzeniu w powagę państwa polskiego i wobec obywateli własnych i wobec świata.

III.

Z. P. P. S. oświadcza, że byłoby poniżej jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi, którymi w ogólnikowy sposób, wykluczający ponoszenie za nie odpowiedzialności, obrzucił w swoim wywiadzie były prezes Rady ministrów, dzisiejszy minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski posłów trzech Sejmów wogóle, a więc i posłów socjalistycznych.

IV.

Z. P. P. S. oświadcza, że świadomy godności jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło półtora miliona robotników i chłopów w Polsce, będzie bronił tej godności tak, jak to uczynił dotąd, odpowiadając z całą energią na wszelkie ataki i obelgi“.

w ciężkich warunkach gospodarczych, ciążących na stosunkach naszych — możemy się poszczycić takim dorobkiem. Kierownikom zlotu, a w szczególności tow. Klemensiewiczowi należy się uznanie, jako zachęta do dalszej owocnej pracy przy „szukaniu nowych dróg kształcenia mas w kadrach organizacji sportowych i oświatowych, gwoili wychowania pionierów walki o nowy ustrój“... — (wyjątek z mowy powitalnej na Zlocie tow. posła Pużaka, sekretarza CKW. PPS.).

Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Wyzwolenia Społecznego“

Czy pojmujecie to Wy wszyscy, którzy z zaniechania własnego zalegacie z zapłatą za prenumeratę, że postępowaniem swym wyrządzacie ogromną krzywdę prasie robotniczej, która z powodu tego nie może wychodzić w większej objętości?

Czy zdajecie sobie sprawę z Waszego postępowania Wy, co chcieliście zaoszczędzić skromny abonament „Wyzw. Społ.“, kupując za gotówkę wroga Waszych dążeń — sprzedając prasę burżuazyjną?

Czy nie pali Was wstyd, jeśli teraz widzieć i sami znosić musicie to naigrawanie ze świętej sprawy proletariatu, ze strony plugawych szmat burżuazyjnych, które swym groszem utrzymujecie?

Czy nie boli Was to, że gazety robotnicze, jak „Wyzwolenie Społeczne“ dzięki Waszej opieszałości znajdują się w trudnościach i kłopotach, uniemożliwiających im normalny rozwój?

Czy trzeba Wam to jeszcze ciągle powtarzać, że tylko gazety socjalistyczne występują na każdym kroku w obronie praw uciskionych, w obronie wszystkich pokrzywdzonych, w obronie całego ludu roboczego miast i wsi?

Zbudźcie się ze snu niezasłużonego i powstańcie do czynu!

Wyrównujcie zaległe prenumeraty, rozszerzajcie „Wyzwolenie Społeczne“ w każdej izbie robotniczej, w każdej chacie małopolskiej!

Prasa robotnicza, to jeden z najważniejszych odcinków frontu robotniczego w walce z wyzyskiem i ciemnotą, to broń, którą lud pracujący najbardziej godzi w perfidię i kłamstwa świata kapitalistycznego!

Przez jednanie nowych czytelników i prenumeratorów, przez punktualne wpłacanie prenumeraty wzmacniacie ten tak ważny odcinek frontu, doskonalicie tę broń, przygotowujecie się do zadania śmiertelnego ciosu katom i pasożytom, zerującym na Waszym cielem!

Nie marudzić więc, ręce do dzieła!

Złot młodzieży robotniczej w Krakowie.

Zdrowa i piękna myśl musi rozgościć się w zdrowym i pięknym cielem proletarjackim.

Nie wyczyny karkołomne nadzwyczajnych jednostek, a wspólnym trudem zdobyta jak najwspanialsza i jak najwyższa zbiorowa zawawa ciała i uprawa ducha proletarjackiego.

Tak pojęty przez organizatorów i zrzeszenia robotnicze Złot, który odbył się w Krakowie dniami 29—30 czerwca i 1-go lipca r. b. wydał wyniki przechodzące pokładane nadzieje.

W zlocie prócz młodzieży małopolskiej wzięli udział towarzysze ze Śląska Cieszyńskiego, Czech, Warszawy i Łodzi. W zawodach i ćwiczeniach brały udział: zespoły chóralne, muzyczne, gimnastyczne, piłkarskie, kolarskie, lekko i ciężko-atletyczne. Między współzawodniczącymi nikt nie pozostał na szarym końcu; wśród wyróżnionych znaleźli się i najbliżsi nam: Chór TUR — Biała i „Siła“ — Czechowice. Złot miał prawie półtrzecia tysiąca uczestników. Z naszego okręgu wystąpili: TUR — Biała, Mikuśzowice, Straconka, Leszczyny, Lipnik, Andrychów, Bestwina, Komorowice; niemiecka młodzież socjalistyczna z Bielska i Lipnika; „Siła“ Bielsko, Czechowice, Jaworze—Jasienica, Mała Dąbrówka i Komorowice Śląskie.

Dumnymi być możemy, że w parę lat zaledwie,

Wyczyny chadeków.

O wartości moralnej chadeków w ogólności, a pedagogów chadeckich w szczególności, bez względu na to, czy są oni w sutanę ubrani lub też nie, świadczą najdobitniej charakterystyczne dwa wypadki, wyjęte z wielu innych świństw naszych bogoojczyźniaków.

W tych dniach stanął przed sądem w Sosnowcu chadecki nauczyciel Lichota, oskarżony o demoralizowanie nieletnich uczennic, które podstępnie pod pretekstem dodatkowych lekcji zwabiał do swego mieszkania. Jak na te dodatkowe lekcje zapatrywał się sąd „świadczy o tem wyrok, mocą

którego zwyrodnialca zamknął na 1 rok więzienia.

Drugi mniej więcej identyczny fakt zdegenerowania chadeckiej trzódki pedagogicznej zaszedł w Tomaszowie Mazowieckim. Był sobie tam nauczycielem o czarnym, jak księża sutana charakterze — niejaki p. Główniak. Rozkochał w sobie 14-letnią dziewczynkę i to tak dalece, że po roku romansowania przybyło na świat dziecko. Skandal oczywiście wybuchł, zaś wypadkiem zainteresował się prokurator. Na odpowiednio umotywowane oskarżenie p. Główniak znalazł się za kratami na lat 5. Było mu to za dużo i wyrok sądu okręgowego degenerat zaskarżył. Lecz sąd apelacyjny, rozpatrując sprawę przy drzwiach zamkniętych, wyrok I instancji w zupełności zatwierdził. A wielka szkoda, bo wymiar kary należało podnieść.

Stąd morał płynie, aby rodzice bacznie zważali na wychylny chadeckich bogoojczyźniaków i by wzbraniali dzieciom przebywania w towarzystwie tego pokroju.

Nowi zbawcy.

W dniu 18 czerwca w Bielsku na sali Strzelnicy miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne nowego tworu chrześcijańsko-narodowego pod ślicznie brzmiącą nową firmą Chrześcijańskiej Unji Gospodarczej. Zebranie, na które przybyło kilka zaciętych korfantowskich chadeków i kilku ciekawych zagaił i przewodnictwo objął znany działacz od siedmiu boleści, przemysłowiec, a w razie potrzeby i rękodzielnik, a my powiemy i kamienicznik, wielki narodowiec z poza Lwowa i radny miejski p. Korytyński. W nielicznych przemowach z biciem pięściami o stół wytykano tam zgubne skutki przedmajowej gospodarki, piętnując stronnictwa, które podzieliwszy się wpływami, prowadziły państwo wprost po linii pochyłej do ruiny. Jest to święta prawda i temu zaprzeczać nie zamierzamy. Tylokrotnie podnosiliśmy to bowiem na łamach naszego tygodnika i w dalszym ciągu w potrzebie podnosimy.

Sedno sprawy leży jednak w tem, że z całą słuszością pytamy się, skąd i z jakiej racji przychodzi p. Korytyński do tego, by przedmajowe stosunki i ówczesne stronnictwa chrześcijańsko-narodowe krytykować. Jak przecież ogólnie wiadomo, nie było na naszym terenie zaciętszego chadeka od p. Korytyńskiego. Był on jednym z głównych tutejszych filarów chadecji. Jemu też w części do zawdzięczenia mamy ówczesne stosunki, które, jak sam obecnie twierdzi, prowadziły państwo do ruiny. Skąd więc obecne sanatorskie zapędy, które co prawda, bardzo spóźnione są.

Zagadka dla nieznającego tutejszych stosunków wcale trudna do odgadnięcia — nie jest ona jednak dla nas zagadką. Wskutek bardzo niemiłych już dziś przez wróble po dachach w Bielsku i Białej opiewanych afer, gros których otrzymały już sądy do rozpatrzenia, stołec radziecki pod p. Korytyńskim się bardzo podejrzenie chwile. Z tej przyczyny stał się on dla tutejszej chadecji niezbyt miłym gościem i powoli poczęto go utrącać.

Ze swej strony Korytyński widząc co się święci zrobił koziołka i wpadł prosto z jednej strony do Partii Pracy, a ponieważ ta nie jest mu zupełnie pewną, z drugiej więc strony do Unji Gospodarczej. Poprości zaasekurował się na wszelki wypadek, a kombinacja nie najgorsza. Zresztą przyszłość okaże. Ponieważ jednak nastąpiła tarcia między dotychczasowymi sojusznikami a koziołkującym radnym, przeto nie szczędzi on obecnie pochwał swoim byłym przyjacielom. Jak one wyglądają, to niech świadczą jego własne słowa, że chrześcijańsko-narodowcy prowadzili państwo do zguby.

Prowadzone po obu stronach rozhorowy między dotychczasowymi sojusznikami rozumiemy w zupełności. Boiem wybory do rady gminnej w Bielsku są niby za pasem, no a stołec radziecki także piechotą nie chodzi.

Nie możemy jednak zrozumieć, aby lud tutejszy, cokolwiek więcej od przybyszów z Rusi oświecony, potrzebował aż tak daleko szukać swoich przewodników. Wprawdzie twierdzą oni, że przybyli tutaj kulturę rozszerzać, lecz z tem nie jest im absolutnie do twarzy. Tembardziej, że jeżeli taki przybysz sam bardzo słabo piśmienny — musi sobie dobierać także narodowego działacza z tamtąd przybyłego, o którym zresztą mieliśmy już sposobność niedawno pisać, z racji niemiłej mu przygody z policją, która bez ceremonii ptaszka za kratki wsadziła.

Zresztą do tych działaczy narodowych jeszcze niebawem powrócimy. Zatem baczność, panowie! Zabawa rozpoczyna się.

Ruch organizacyjny.

Szczawnica Wyżna w Nowotarskiem.

Dnia 10 czerwca r. b. odbyło się tu Walne zebranie członków Wiejskiego Komitetu P. P. S. Zebraniu przewodniczył tow. Jan Stelmach, sekretarzem tow. Franc. Malinowski. Obrady toczyły się około najistotniejszych potrzeb robotników i małorolnych — podjęto też odpowiednie uchwały.

Na czoło spraw wysunięto 8-io godz. czas pracy i jego przestrzeganie obustronne, ustawodawstwo ochronne pracy i jego rozbudowę, podział podatków i wreszcie ubezpieczenia społeczne.

Powziąwszy jeszcze jednogłośnie postanowienie wytrwania w walce o sprawiedliwość społeczną pod znakiem Polskiej Partii Socjalistycznej, wyrażono Związkowi sejmowemu P. P. S. szczere uznanie i zaufanie.

Wiec publiczny na rynku w Ślemieniu.

W niedzielę, dnia 1 lipca br. odbył się o godz. 1 popołudniu wiec publiczny P. P. S. na rynku w Ślemieniu.

Do prezydium wybrano na przewodniczącego tow. J. Pilcha, sekretarzem tow. R. Krzaka.

Z powodu niemożności przybycia na wiec tow. p. Czaplińskiego wygłosił zań przeszło dwugodzinny referat tow. Stanisław Piątkowski z Białej. Przemówienie jego przerywano kilkakrotnie rzesistami oklaskami.

W dyskusji przemawiał tow. Mortek.

Zebrani uchwalili dla P. P. S. pełne zaufanie za jej pracę dla dobra ludu pracującego, poczem wśród niemiłkających okrzyków: „Niech żyje P. P. S.“, „Niech żyje marszałek Daszyński!“ wiec zakończono.

Wybrano komitet organizacyjny P. P. S., który w najbliższym czasie zorganizuje nową placówkę partyjną.

Publiczne zgromadzenie w Zadziewu.

Dnia 29 czerwca br. odbył się publiczny wiec w lokalu p. Siwka w Zadziewu.

Zagaił imieniem Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu tow. Kuciara.

Przewodniczącym wiecu wybrano tow. Hankusa.

Referat, nagrodzony hucznymi oklaskami wygłosił tow. poseł Antoni Pajak.

Następnie o sprawach organizacyjnych przemawiał tow. A. Pysz z Białej, oraz tow. Kuciara.

Po dyskusji, w której zabierali głos liczni obywatele, uchwalono rezolucję, domagającą się od posłów okręgu 43 przeprowadzenia u kompetentnych czynników obwałowania Soły od Starego Żywca aż po zaporę na Sole, zwłaszcza

w Zadziewu, gdzie wezbrane wody Soły rządzają olbrzymie szkody.

Dla posłów P. P. S. a w szczególności tow. posłowi Pajakowi uchwalono pełne zaufanie.

Po udzieleniu przez posła ludności rad i uwag wiec zakończono.

Na zgromadzeniu wybrano komitet organizacyjny P. P. S.

Zgromadzenie publiczne w Międzybrodziu żywieckim.

Dnia 1 lipca br. o godz. 3 popoł. odbyło się w lokalu tow. Orawczaka publiczne zgromadzenie P. P. S.

Zagaił tow. Czulak, przewodniczącym wybrano tow. A. Orawczaka.

Referat wygłosił tow. A. Pysz z Białej.

W dyskusji zabierało głos kilku ttow. i obywateli. Założono komitet organizacyjny, który się zajmie utworzeniem komitetu wiejskiego P. P. S.

O miejscowych warunkach, w jakich ludność żyje, napiszemy następnym razem.

Powiatowa Konferencja P. P. S. w Żywcu.

W piątek, dnia 29 czerwca b. r. odbyła się Powiatowa Konferencja Polskiej Partii Socjalistycznej w lokalu p. Kotlarskiego w Żywcu.

Reprezentowanych było 11 komitetów P. P. S. przez 39 delegatów; liczba gości wynosiła 100 osób.

Z ramienia O. K. R. P. P. S. z Białej obecny tow. poseł Antoni Pajak i tow. Andrzej Pysz.

Zagaił konferencję tow. A. Pysz, poczem do prezydium wybrano ttow. Mrowca, Kuciara i Wojtyłę.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o sprawach organizacyjnych wygłosił tow. poseł Pajak, słuchany z wielkim zainteresowaniem przez delegatów.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos ttow.: Pysz, Kuciara, Mrowiec, Bieniek, Durczak, Sobczyński i cały szereg innych.

Kiedy dyskusję już zakończono, przystąpiono do wyboru Powiatowego Komitetu P. P. S. w Żywcu. W skład którego weszli: Przewodniczący Durczak Jan, zastępca Rozmus Ernest, sekretarz Pysz Andrzej, zastępca Biernacki Jan, skarbnik Kuciara Leopold. Komisja rewizyjna ttow.: Mrowiec, Filarek i Wojtyła.

Zebrani delegaci uchwalili następnie wotum zaufania dla posłów P. P. S., jak również za twierdzenie sprawozdanie tow. posła Pajaka.

Nowej placówce życzymy pomyślnej i owocnej pracy dla dobra proletariatu powiatu żywieckiego.

Starościńskie gnębienie chłopów małorolnych.

Pan starosta żywiecki Galotzy ogromnie lubi chłopów małorolnych, ale po swojemu, według zasad „sanacji“.

Świeżo dał temu dowód rozporządzeniem, które odczuli najlepiej chłopci z Juszczyny.

Jest to bardzo uboga górzysta wioska, gdzie całem mieniem mieszkańców są ich własne skromne lasy, graniczące z lasami b. arcyksięcia Habsburga.

Lasów arcyksiążęcych strzeżę gajowi, wśród których specjalną nienawiścią do chłopów wyróżniają się panowie Duraj i Tekielak.

Panowie ci udali się na posterunek P. P. w Cięcinie, gdzie złożyli doniesienie jakoby chłopci kradli drzewo w arcyksiążęcym lesie. I tu staje się rzecz dziwna i niezrozumiała, — p. starosta na podstawie raportu policyjnego wydaje zakaz zabraniający chłopom wywozić drzewo z ich własnego lasu!

Chłopci twierdzą, że jeżeli drzewo arcyksiążęce znika, to tylko za przyczyną gajowych i spółki. Gajowi miast pilnować lasy urządzają sobie pijatyki, spółka zaś tymczasem kradnie.

Cała ludność Juszczyny domaga się cofnięcia krzywdzącego ją zarządzenia, gdyż jest to niesłychanym wypadkiem, aby ktoś zabraniał drugiemu wywożenia drzewa ze swego własnego lasu.

Klerykalny patryjota pokroju ks. Londzina.

Przed kilkunastu dniami zmarł w Cieszynie były poseł na Sejm śląski w Opawie p. Halfar. Zmarły był wielkim przyjacielem ks. prałata Londzina. To też ks. Londzin w swoich przemówieniach na pogrzebie wystawiał zmarłego pod niebiosy jako wzór wielkiego Polaka, którego powinni wszyscy naśladować. Obecnie wychodząca w Cieszynie niemiecka „Grenzboten“, klerykalna

Jeżeli biedny chałupnik nie zapłaci asekuracji natychmiast zjawia się egzekutor, który częstokroć zabiera ostatnią łyżkę i misę biednego góralowi, z drugiej zaś strony p. starosta pozwalając arcyksiążęciu na wywóz drzewa z jego lasów, które wagonami transportuje się zagranicę, zabrania chłopom wywozu ich własnego drzewa, będącego dla nich jedynym ratunkiem, boć za drzewo to otrzymują gotówkę, którą płacą podatki.

Przeciwko takiemu gnębieniu swych pracowników i interesów protestują górale juszczynscy jak na ostrzej, domagając się usunięcia wiecznie pijanych gajowych.

Juszczyna głosowała na dwójkę, arcyksiążę na jedną, — może to jest przyczyną, że jedni wolno wywozić drzewo a drugim nie?

Dla przykładu, jak się traktuje ludność pracującą ze strony władz starościńskich w Żywcu, czyżnie, podajemy drugi fakt:

W Hucie w Węg.-Górze nie wypłaca się robotnikom przyznanego wobec przedstawicieli tegoż starostwa — jednorazowego zasiłku. Przedsiębiorcy nie respektują swych własnych zobowiązań, bo ... prawica starościńska zadowolona wymiarem kary na biednych Juszczynianach zawisała w powietrzu, a może opadła bezwładnie przed potentatami Rotszyldów i Guttmanów.

gazetka kpi sobie z mowy ks. Londzina i donosi, że ś. p. Halfar uczęszczał tylko na niemieckie nabożeństwa i modlił się tylko z niemieckimi książkami. Nie jest to zresztą pierwszy wypadek, gdzie to klerykalni szowiniści gotowi wojnę prowadzić nawet o zmarłych swoich zwolenników. Jak jednak wobec tego wygląda ks. Londzin, który w swojej „Gwiazdce Cieszyńskiej“ lekkożylnie odmawia polskości każdemu, kto należy do jego obory?

Nauczyciel czy oprawca?

W doksztalającej szkole przemysłowej w Cieszynie udziela lekcji dziwny jakiś pedagog niejaki Miksa. Zamiast na folwark, dostał się do szkoły i tu znęca się w niesłychany sposób na młodzieży, która przemęczona pracą zawodową, zamiast wychowawcy dostaje się wieczorem do rąk zwyrodniałego tyra, który bez kija nie umie wychowywać powierzonej jego pieczy młodzieży. Przed kilkoma dniami pobił on chłopca Brunona Schmidta, którego w tym celu zamknął w sali konferencyjnej. Chłopiec ten jest sierotą i niema nikogo, kto by się nim zajął. Chodził on przez cały tydzień z opuchniętą głową, jako żywe świadectwo sztuki wychowania p. Miksy.

Zwracamy się tą drogą do Wydziału Oświecenia z żądaniem, aby położył kres tego rodzaju działalności „wychowawczej” p. Miksy i żądamy, aby dzieciom w szkole zapewniono przynajmniej taką ochronę, jaką p. Wojewoda w swoim rozporządzeniu zapewnił zwierzętom.

Cieszyńskie wypadki.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy wydarzył się w Cieszynie we wtorek, dnia 26 czerwca na drodze do Błogocic. Pumperla, majster krawiecki w Cieszynie, chcąc wyprzedzić jadącego w stronę miasta p. Adamka, trącił o jego motocykl, w następstwie czego p. Pumperla zwałił się na drogę, odnosząc ciężkie obrażenia na całym ciele, a szczególnie na głowie, ze wstrząsem mózgu. Stan Pumperli jest niepokojący. Jadący z tyłu z p. Pumperlą inny obywatel doznał złamania ręki. Natomiast motocykl p. Adamka uderzył o przydrożne drzewo, rozbił się zupełnie, zaś kierowca został literalnie nawleczony na kierownicę. Po kilku minutach wyzionął ducha. Jadący z nim ojciec Adamka wyszedł z wypadku cało. Natomiast dziewczynka sześćcioletnia doznała wstrząsu nerwów.

Wypadek automobilowy zdarzył się w sobotę, dnia 30 czerwca na ulicy Bielskiej pod Cieszynem. Półciężarowe auto firmy Schindler, wiozące przygodnych pasażerów, stoczyło się do rowu, przyczem pięciu osób odniosło obrażenia, z których jedna osoba doznała złamania podstawy czaszki.

Budowa dworca kolejowego w Cieszynie.

W rezultacie konferencji odbytej dnia 5 czerwca 1928 u p. wice-wojewody Żurawskiego z delegatami Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie oraz przedstawicielami miasta Cieszyna, odbyła się we wtorek, dnia 26 czerwca konferencja przedstawicieli władz krakowskiej dyrekcji kolejowej, władz województwa śląskiego oraz Rady gminnej miasta Cieszyna, której wynikiem jest posunięcie rozbudowy dworca o dobry krok naprzód. W ostateczności gmina zgodziła się na rozbudowę dworca towarowego na terytorium gminy Bobrek, z warunkiem, że prace nad rozbudową mają zostać jak najprędzej rozpoczęte. Zobaczymy, czy trudności stawiane przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie były poważnej natury, czy też były wysuwane tylko w celu odwołania sprawy ad kalendas grecas.

„Czeska wolność”.

W niedzielę, dnia 1 lipca br. Stow. Młodzieży „Rob. „Siła” na Czeskim Śląsku obchodziło 20-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji odbył się wielki festyn w parku Sikory w Czeskim Cieszynie połączony ze śpiewem i różnymi produkcjami gimnastycznymi. Dobrze przygotowany festyn ściągnął tłumy publiczności, a szczególnie młodzież polską zagłębia Karwińskiego, która przybyła samochodami ciężarowymi należącymi do spółdzielni w Łazach. Czesi, którzy nie mogą się opanować z wściekłości, gdy widzą powodzenie polskich uroczystości, nie mogą jednak przeszkodzić zabawie, wpadli na prawdziwie czeski pomysł. Oto po ukończeniu festynu żandarmerja czeska zatrzymała na drodze wszystkie samochody, które wracały młodzi robotnicza, i pod pretekstem, że sfoferzy nie posiadają licencji na przewóz osób, nie pozwoliła młodzieży wracać samochodami, a sfoferów pociąga do odpowiedzialności. Tak wygląda u Czechów perfidna „swoboda”.

Kronika tygodniowa.

Dr. med. Wacław Lipszyc-Lipski, * specjalista chorób skórnych i wenerycznych z dniem 1 lipca wyjeżdża na urlop wypoczynkowy. Rozpoczęcie ordynacji z początkiem sierpnia.

Budowa lotniska w Bielsku lub Białej.

Onegdaj zjawiła się w Bielsku komisja rzeczoznawców wojskowych z Krakowa, celem wybrania odpowiedniego terenu pod przyszłe lotnisko w okolicy Bielska lub Białej.

Komisja ta wspólnie ze starostą d-rem Dudą, burm. Pongratzem, przedstawicielami Izby Handlowej, lokalnych władz wojskowych, Zw. Przemysłowców i miejscowej L. O. P. P. zwiedziła cztery tereny, mianowicie: Komorowice, Wapienicę, Cygański Las i Lipnik.

W której z tych miejscowości urządzone zostanie lotnisko zadecyduje ostatecznie specjalna komisja ministerstwa komunikacji.

Socjalistyczny rząd w Niemczech.

Po długich rokowaniach, które prowadził tow. Herman Müller z przywódcami innych partij utworzono rząd, którego lista obejmuje trzy teki ministerjalne dla socjalistów.

Kancelerzem został tow. Herman Müller, ministrem spraw wewnętrznych tow. Severing, min. skarbu tow. Hilferding, reszta ministerstw została obsadzona przez centrowców, niem. ludowców i demokratów.

Jestto gabinet przywódców, w którym socjaliści jako najsilniejsze stronnictwo otrzymali najważniejsze teki.

Stosunki w kamieniołomie w Kozach.

Kozy, do niedawna domena wpływów chadeckich, przeobrażają systematycznie wygląd swój na kolor czerwony.

Nie pomogą tutaj nic ujadania Furcha w „Przyszłości”, ani tem mniej kazania pogrzebanego ze swą cnotą ks. Żaka.

W bieżącym roku i robotnicy, pracujący w kamieniołomie zorganizowali się w klasowym związku zawodowym.

Za to zarząd kamieniołomu ochrzcił związek ten mianem bolszewickiego.

Na żądanie robotników przybył do kamieniołomu sekretarz Zw. Rob. Budowlanych tow. Mędrzak, który przedstawił zebranych na dwóch zgromadzeniach cele i taktykę klasowych związków zawodowych.

Robotnicy, przedtem zorganizowani w chadeckim związku, pamiętają sekretarza tegoż p. Pyśza, który obronę interesów robotniczych gubił zwykle w porządnej misce leguminy i kapuśniaku, którą łapczywie wypróżniał przy stole p. rządcy.

Głupca, który usiłował chadeckimi bzdurami zwalczać socjalizm, wywieźli robotnicy na t. zw. wysypisko, skąd zjechał sobie delikatnie na tyłku bez prawa powrotu do pracy.

Gniewał się wprowadzić p. rządcę i ks. Żak, szczególnie ten ostatni nie mógł przeboleć tego i z tej przyczyny robotnicy urządzili między sobą składkę, ofiarowując ją na odprawienie mszy na intencję pomyślniej pracy w kamieniołomie.

Ks. Żak pieniądze wziął od czerwonych, mszę odprawił i odtąd siedzi cicho.

Dziwnie natomiast zaczyna sobie postępować p. rządczyni, zwracając się do delegatów robotniczych z wrzaskliwym krzykiem, choć to jej sądowo-wisniewiczowskiej buzi niezmiennie szkodzi.

Radzimy jej ze szczerego serca zająć się wzorem innych przykładowych mężatek garnkiem i warzechą, bo Kozy to nie Sądowa-Wiśnia, a robotnik to nie głuchoniemy pasterz.

Aczkolwiek wszyscy inni przedsiębiorcy budowlani zgodzili się na wypłacenie 16% podwyżki płac, wywalczonej przez Klasowy Związek, to jednak kamieniołom w Kozach z łaski swojej dawał robotnikom aż 10%!

Dwutygodniowy strajk, przeprowadzony solidarnie przez kamieniarzy nauczył kierowników kamieniołomu w Kozach respektu przed socjalistyczną organizacją, — 16% robotnicy otrzymali.

Egzorcyzmy przed wiarą.

Młodzi z Lipnika spóźnili się na wyznaczoną godzinę ślubu; ksiądz Georgowicz, skrupulatny w odrabianiu kawałków duszpasterskich, rozsierdził się okrutnie i dawał krzyczeć na młodą parę.

Poirytowanemu klesze starosta weselny przypomniał, że: „kapłan winien wiernym udzielić ślubu o każdej porze”. Ks. katecheta odrzekł atoli, że: „katolicka wiara jest mu obojętna”.

Świadkowie tego zdarzenia gotowi zaprzysiąc prawdziwość podanego, a przeto wstrzymujemy się na razie od sądu naszego.

Korespondencje.

KOWALE. Nieudolność czy celowa zła wola w gospodarce na ośrodku dworskim w Kowalach? Po rozparcelowaniu obszaru dworskiego w Kowalach pozostał niewielki ośrodek, który przechodzi ciągle jakieś kataklizmy, ponieważ nie jest w stanie utrzymać się sam z siebie, do czego dopomaga jeszcze nieudolna gospodarka ciągle zmienianych dzierżawców. Sprawa jest tego rodzaju, że grunta uprawne i pastwiska dzierżawi jeden dzierżawca, a stawy znów inny, czyli, że drobne jeszcze się rozdrabnia i czyni jedno i drugie niewystarczającym dla siebie.

Racjonalnie gospodarując, możnaby stawy osuszyć, zamienić w uprawne pola i ośrodek ten mógłby mieć zabezpieczoną egzystencję. Tymczasem obrano drogę taką (nie wiadomo w jakim celu), że na podnajemców pastwisk, którzy są biednymi robotnikami-chłupnikami, nakłada się horrendalne i niebываłe opłaty, które mają pokryć deficyt dzierżawców. Do Gł. Urzędu Ziemińskiego w Warszawie wysłał się zaś memoriał, w którym informuje się fałszywie Urząd Ziemiński, że stawów tych nieda się osuszyć, a tembardziej zamienić na pola uprawne. Obywatele zaś miejscowi, dokładnie pamiętają, że za czasów Komory Cieszyńskiej, stawy te były osuszane i uprawiane. Dlaczegoż więc teraz jest to niemożliwe?! Czy dlatego, żeby skórę żdzierać z biedaków?

Apelujemy zatem do naszych posłów, żeby sprawą tą zajęli i dążyli do całkowitego rozparcelowania pozostałego ośrodka. Zabudowania zaś dworskie należy zamienić na mieszkania, których brak daje się dotkliwie odczuwać miejscowej ludności. Chłupnik.

NIERODZIM. Nie mogę tu zapomnieć krzywdy, jaką wyrządzono małorolnym przy parcelacji — wodzirejem był przy tem p. Hamer. Wówczas to poodbierano biedakom małe działki i poobdarzano nimi „gospodarstwa wzorowe”. Stan uprawnych pól woła o pomstę do nieba, na tych „włodarzy ziemi polskiej”. Chwasty, chwasty i aż socjaliści pragną urządzać składkę na to, aby np. p. Kubień mógł najać robotnice do pielienia.

Ciekawe, bo sanacyjne są ceny na chleb u sklepikarza Kozła! Spółdzielnia w Ustroniu liczy za chleb 1.35 zł. — wzorowy gospodarz i sanator Kozioł liczy tylko 1.70 zł. Szerszeń.

„Dom Ludowy” Rzeczypospolitej Polskiej.

Tego samego dnia, w którym Sejm ustawodawczy uchwalił obecnie obowiązującą Konstytucję, a więc 17 marca 1921 r. powzięto jeszcze dwie znamienne uchwały jednogłośnie o wybudowaniu kościoła pod wezwaniem „Opactwa Boskiej” oraz o wzniesieniu „Domu Ludowego Rzeczypospolitej” — obu dzieł ma się dokonać na koszt państwa.

Minęło 7 lat. Kościół niebawem stanie, wyniesiony z pieniędzy państwowych, mimo, że Rzeczpospolita ugina się pod ciężarem świadczeń na „potrzeby” wyznaniowe.

„Dom Ludowy Rzeczypospolitej” zda się winten był ubiec tamten czyn państwowy, jako że ma służyć celom oświatowym; bowiem w nim ma się mieścić ksiąznica i czytelnia publiczna, pracownia naukowa, sala na odczyty oraz muzeum kultury i sztuki.

Z oświatą w Rzeczypospolitej ma nawet kłopot poseł Radziwiłł, który zaleca nam zmianę ustroju na „oświeconą demokrację”; klub więc sanacyjny winien dopilnować, aby ustawa o „Domu Ludowym Rzeczypospolitej” została wcielona w życie jak najspieszniej.

Sądzimy tedy, że odpowiedni wniosek klubu parlamentarnego „Wyzwolenia”, z dn. 13 czerwca 1928 mający zapewnione poparcie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — pozyska też głosy Klubu Współpracy z Rządem.

Nadesłane.

Wybory do Komitetu parafjalnego w Białej.

Ponieważ lista uprawnionych do wyboru trzech niestałych członków rzymsko-katolickiego komitetu parafji w Białej na okres sześciolletni, t. j. na lata 1928—1933 stała się już prawomocną, przeto po myśli ustawy krajowej z dnia 20. sierpnia 1905, Dz. U. kr. Nr. 100 rozpisuje się najbliższym wyborom do powyższego komitetu.

Wybory te odbędą się w niedzielę, dnia 15 lipca 1928, od godziny 15-ej do 18-ej popołudniu w małej sali posiedzeń Rady miejskiej (budynek miejskiej kasy oszczędności).

Wybranych ma być trzech członków komitetu. Czynne i bierne prawo wyborcze mają opodatkowani w gminie miasta Białej, parafji bialskiej wy-

znania rzymsko-katolickiego, których nazwiska zamieszczone są w prawomocnej już liście wyborców.

Kobiety mają tylko czynne prawo wyborcze, które jednak wykonywać je mogą tylko przez pełnomocników.

O tem zawiadamia się wszystkich interesowanych.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego:
Pająk m. p.

Związek Legionistów Śląska Cieszyńskiego i pow. pszczyńskiego

z siedzibą w Dziedzicach czyni przygotowania do urzędzenia uroczystej 14-to letniej rocznicy wymarszu Legionistów w obronie Ojczyzny, która to uroczystość nieodwołalnie odbędzie się w dniu 5 sierpnia br.

Blizsze szczegóły uroczystości podane będą przez tutejszy Zw. Legionistów przed czasem. Równocześnie Zarząd komunikuje, że w dniu 15 lipca br. w sali p. Jana Machalice w Dziedzicach odbędzie się zebranie miesięczne, na które to zebranie ze względu na ważny tok obrad uprasza się wszystkich Legionistów ze Śląska Cieszyńskiego i powiatu pszczyńskiego. Początek zebrania o godz. 13-ej.

Kupujcie znaczki pocztowe z dopisem „na oświatę“

które mają równoznaczną wartość z innemi znaczkami pocztowymi, a to w myśl rozp. z dnia 21/IV 1927 (Dz. urz. Minist. P. i T. Nr. 16 r. 1927, poz. 49).

Pożyczki i subwencje dla zatrudnienia bezrobotnych.

Starosta bielski podaje do wiadomości interesowanym, że według zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 kwietnia 1928 mogą być udzielone z funduszy państwowych, przewidzianych w budżecie Ministra P. i O. Sp. pożyczki na 4% z terminem płatności do lat sześciu:

a) związkom komunalnym, organizacjom społecznym, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym oraz poszczególnym przedsiębiorstwom na budowę domów typu ekonomicznego, przeznaczone dla robotników i pracowników umysłowych, względnie na rozszerzenie lub ukończenie takich robót już rozpoczętych oraz na roboty drogowe, melioracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców;

b) czynnym zakładom pracy, zatrudniającym w dniu 1-ym października 1927 r. co najmniej 50 pracowników, — na powiększenie stanu zatrudnienia przynajmniej o 25%.

W wypadkach wyjątkowych może być udzielona pożyczka i nieczynnym jeszcze zakładom pracy, dającym gwarancję zatrudnienia przynajmniej 50 pracowników.

Związkom komunalnym, oraz organizacjom społecznym mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, również subwencje na budowę domów lub wykonanie robót, przewidzianych w punkcie a).

Odnosne podania o pożyczki wzgl. subwencje należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Blizsze warunki uzyskania pożyczki wzgl. subwencji podaje Monitor Polski z dnia 11 maja 1928 Nr. 109, poz. 172.

Starosta: Dr. Duda.

Podziękowanie.

Zw. Zaw. Pracowników Krawieckich — Oddział Bielsko, składa tą drogą urzędnikom Pow. Kasy Chorych w Bielsku, oraz robotnikom f-my Langfelder i innym serdeczne podziękowanie za poparcie w czasie akcji strajkowej. Zarząd.

Ogłoszenia.

Chór Robotniczy „Wolność“ w Lipniku urządza w niedzielę, dnia 8 lipca 1928 w ogrodzie p. Stanisława Plackiego

Zabawę ogrodową.

Początek o godz. 3 popoł. Bufet własny. Orkiestra dęta. Na zabawę tę zaprasza się wszystkich jak najuprzejmiej. Wstęp: wolne datki.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L.: 3605/28. Biała, dnia 28 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 27 czerwca 1928 Nr. Dz. 7901/28 na zasadzie art. 100 ust. z dnia 19 V. 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Rzpp. Nr. 43 poz. 272 zatwierdził uchwały Zarządu z dnia 22 czerwca 1928 oraz Rady Kasy z dnia 25 czerwca 1928 w kierunku zmiany statutu Powiatowej Kasy Kasy Chorych w Białej, a mianowicie:

1. zmiany par. 61 i 62 statutu w kierunku zniesienia od dnia 1 lipca 1928 r. procentu składek z 7½% na 7% płacy ustawowej;

2. zmianę par. 19 statutu w kierunku rozszerzenia grup zarobkowych przez wprowadzenie 18 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową 0.75 zł. (pierwsza grupa) i najwyższą dzienną płacą ustawową 20.50 zł. (18 grupa zarobkowa).

W związku z powyższą zmianą ulegają zmianie następujące par. statutu: 28, 35a i b, 36 i 44 oraz 61 i 62.

3. Zmianę końcowego ustępu z par. 27 statutu w kierunku ponoszenia przez Kasę Chorych kosztów środka pomocniczego do wysokości 205 zł.

Zmiany powyższe obowiązują od 1 lipca 1928.

Podając powyższe zmiany zgodnie z postanowieniami par. 111 statutu do publicznej wiadomości zauważamy, że P. T. Pracodawcy ubezpieczający swych pracowników na wypadek choroby w tut. Kasie Chorych są zobowiązani w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 lipca br. przedłożyć Kasie Chorych spis wszystkich zajętych pracowników z podaniem wysokości zarobku pobieranego przez każdego poszczególnego pracownika.

W razie nieotrzymania powyższych spisów w wyznaczonym terminie, Kierownictwo Kasy Chorych wszystkich tych pracowników, którzy obecnie są zarezerwowani do grupy 14 przeniesie z urzędu do 18 grupy zarobkowej.

Tabele składek i zasiłków z uwzględnieniem powyższych zmian można nabyć w biurze tut. Kasy Chorych (szalter Nr. 5) w cenie po 2 gr. za tabelę.

R. Janik m. p.

Dyrektor Kasy:

Dr. Gross m. p.

Przewodniczący:

ZGUBIONA książeczkę wojskową i dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Jariusz Jan, ur. 1897 uniceważnia się

WOLNA POSADA

Tow. Opieki Nad Dzieckiem w Białej poszukuje RUTYNOWANEJ OCHRONIARKI — freblanki. Podania wnosic do Pow. Związku Gospodarczego, Biała, Plac Wolności 2.

„Rewja Filmowa“

oto pismo dla najszerszych warstw społeczeństwa — pismo nie robiące z dziedziny sztuki; tajemniczej, hermetycznej dziedziny, pełnej czarodziejskich i magicznych praktyk i obrządków. Piszemy dla wszystkich i każdy może się w niem wypowiedzieć.

Zainteresuj się filmem i dziś jeszcze zażądaj prospektu i warunków, dołączając znaczek na odpowiedź.

Administracja „Rewji Filmowej“, Kraków XI.

Ceny mówią!

W wielkim wyborze

Zegarki

kieszonkowe od zł. 5.80

ręczne „ „ 10.—

ścienne „ „ 15.—

budziki „ „ 8.—

pendułowe „ „ 38.—

J. Hass, zegarmistrz, Bielsko, ul. Blichowa 13.

Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachs'a we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 8 lipca:

Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.

W niedzielę, dnia 15 lipca:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19, tel. 1091.

W niedzielę, dnia 22 lipca:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 29 lipca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

FILM!

KAŻDY, kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód, niech nadesłanie swój adres i znaczek na odpowiedź. Wydawnictwo Propagandy Filmowej, Kraków, XI.

Prawidłowa droga do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkim, sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbedzicie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście,

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

zupelnie gratis

i franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takimiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecanę.

Ernst Pasternack, Berlin S. O., Michaelkirchplatz Nr. 13, oddz. 426.



WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 29.

Biała, dnia 15 lipca 1928 r.

Rok XI.

Dawniej a dziś . . .

Spoglądając wstecz w przeszłość pierwszego dziesięciolecia XX wieku, tak chlubnie zapisanego w dziejach walk proletariatu o niepodległość Polski, kiedy to Józef Piłsudski wraz z radykalną inteligencją całą nadzieję w urzeczywistnienie wolnej i niepodległej Polski pokładał w klasie robotniczej i socjalizmie polskim i nie zawiódł na tem, przychodzimy do przekonania, porównując ówczesne czasy z obecnymi, iż jeden z tych dwóch czynników nie dotrzymał słowa danego w obliczu historii ludowi polskiemu.

Jakież to były słowa? — demokracja i ludowładztwo! Temi słowami zjednała sobie wówczas Polska sympatje całego świata. „Za naszą i waszą wolność” szedł w bój z caratem proletariatu polski.

Piękna to była epopeja bohaterskich zmagani obywateli z przemożną potęgą imperatorów rosyjskich, którym „patryoci” z dzisiejszej IV Brygady podówczas wieniec składali i hołdownicze telegramy wysłali.

Ileż to bezimennych, szarych ludzi pracy gięło na szubienicach, gniło w kazamatach i marzało na bezkresnych obszarach Syberii nie dla kariery i na Boga przecież nie dla wkrzeszania utopijnych marz szlachecko-magnackich, tylko dla Polski ludowej, Polski demokratycznej!

Grzmiały bomby na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miast polskich, huczał potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru” nad obszarem b. zaboru rosyjskiego, drżały ze strachu pieskie dusze znikczemniałej burżuazji i obszarnictwa z nazwy polskiego — to proletariatu wypowiadał walkę

wszystkiemu co złe i nieprawe na świecie. Z nim szedł Piłsudski i radykalna inteligencja, bo w nim widzieli siłę, którą się apajali.

Popatrz się na obecne czasy towarzyszu, — proletariatu jak dawniej, tak i dziś stoi wiernie, twardo i mocno przy sztandarze czerwonym P. P. S., dumny z tego, że Polskę wywalczył. Kogóż to jednak widzi na przeciwnej stronie barykady? — to starzy znajomi, słudzy carscy i kajzerowscy, zgraja obszarników i kapitalistów, a wśród nich... Stawek i cała ta radykalna inteligencja, co to socjalizm tak długo kochała, póki zań nie dostała złoty sznur „sanacji”.

Gdzie Wy, a gdzie My?

Zroszone krwią męczeńską hasła Montwiłła, Okrzeji, Barona i tylu innych usiłujecie wyrwać nam, deptacie demokrację, plujecie na ludowładztwo, które Was wyniosło na szczyty.

Najgorszy ten ptak, co gniazdo swe własne kala!

Krótką pamięć macie jeśli sądzicie, że jednostki choćby najgenialniejsze potrafią wykonywać syzyfową pracę państwowotwórczą, którą lud wykonywał, utrzymując i rozwijając jednostki owe w górę.

Zachciejcie się Wam dyktatury, chcielibyście odebrać ludowi jego prawa, okrojować konstytucję, nagiąć go pod jarzmo obszarników, klechów i burżujów, — nie uda się Wam!

Pamiętajcie, że proletariatu, tak jak przedtem potrafił mężnie stawić czoło zaborcom, stawi go i Wam! Praw swych odebrać sobie nie pozwoli!

St. P.

Jak długo jeszcze p. Czarnecki będzie wychowawcą młodzieży?

Demoralizacja dzieci w szkole na Leszczynach. — Zwyródniały nauczyciel. — Co na to władze szkolne? — Jak p. Czarnecki został dyrektorem szkoły na Leszczynach. — Pedagog czy handlarz? — Nowe czasy, nowa chytrność p. Czarneckiego. — Czas najwyższy skończyć z demoralizacją i krętactwem endeckim!

W dniu 6 lipca br. policja państwowa aresztowała nauczyciela szkoły powszechnej w Leszczynach p. Wiplę pod zarzutem shańbienia kilkudziesięciu dziewcząt małoletnich, uczęszczających do wspomnianej szkoły.

Nauczyciel Wiplę znany był jako agitator endecki, był prawą ręką p. Czarneckiego, który niejednokrotnie o nim mówił, iż jest to najmłodniejszy nauczyciel w jego szkole.

Pan Wiplę odwzajemnił się pięknem za nadobne, pisując do „Placówki Kresowej” hymny pochwalne na cześć Czarneckiego.

Zausznik ten zapraszał uczennice szkolne do siebie, lub zostawiał je po lekcji w szkole, gdzie dziewczęta rozbierał, dokonując na nich aktu shańbienia. Proceder ten uprawiał przez szereg lat, co nie przeszkadzało mu bynajmniej do odgrywania roli przykładnego „patryoty” i nabożnego katolika.

Dziwna rzecz, że kiedy o sprawkach tych zaczęto powszechnie mówić, władze szkolne miejscowe, aczkolwiek o tem wiedziały, nie tylko, że p. Wiplę nie oddały do rąk sprawiedliwości, lecz jakby w nagrodę chciały go przenieść w inne miejsce, gdzie z pewnością pod przykrywką Boga i Ojczyzny byłby po staremu nieletnie dziewczęta hańbił.

Tylko policji państwowej zawdzięczać można, że ujęła całą tę sprawę energicznie w swe ręce i zwyródniała endeckiego zaarrestowała.

Opiekun Wiplę p. Czarnecki dokładał wszelkich sił, by sprawę tę zatuzować, co się mu jednakowoż nie udało.

Kto zna stosunki miejscowe, ten wie, iż p. Czarnecki jest zaprzysiężonym wrogiem socjalistów, którzy jego brudne geszefty wyciągali na światło dzienne, zdzierając maskę z jego „bogoojczyznianych” poczyni.

Kiedy za rządów prawicowych endecy wywierali przemożny wpływ na wszystkie gałęzie administracji państwowej, wtenczas znanego demoralizatora i przekupnia endeckiego Sierakowskiego mianowano inspektorem szkolnym, ten zaś swego przyjaciela politycznego p. Czarneckiego preforsował w krakowskim Kuratorjum na dyrektora.

Ponieważ w myśl istniejących przepisów o szkolnictwie powszechnym dyrektorem można zostać mianowanym tylko w tej szkole, do której uczęszcza 350 dzieci, a na Leszczynach tyle dzieci nie było, przyjął p. Czarnecki 180 dzieci z Mikuszowic i Straconki, by móc dyrektorem zostać, przez co miasto Biała zostało narażone na straty na rzecz nieswoich obywateli, gdyż koszty rzeczowe szkoły pokrywać musiał Magistrat bialski.

W tych czasach w Radzie Szkolnej miejscowej p. Czarnecki był kierującym czynnikiem w rodzaju starogreckiej wyroczni.

Ufny w swoją potęgę i wpływy rządził się p. Czarnecki w szkole, jak szara gęś.

Budował pokoje dla syna swego na koszt Magistratu, sprawiał nowe story dla siebie z tego samego źródła, zaś starszy story umieszczał w klasach szkolnych.

Przez swoje natrętne skamlanie wyzebrywał w różnych instytucjach prywatnych i publicz-

nych pieniądze, które obracał na kaplicę i inne interesiki, przedstawiając się cudzym sumptem jako wielki ofiarnik chrześcijański i narodowy.

A fajny kepele (powiedziałyby starozakonny) posiadał p. Czarnecki do różnych mniej lub więcej cuchnących interesów.

Znane są czytelnikom „Wyzw. Społecznego” afery „narodowe” p. Czarneckiego z auctopatryotnikiem Węglarzem przy dostawie zgniłej kiełbasy dla biednej ludności powiatu, tak jak nie przebrzmiały jeszcze dziwne układy prowadzone przez p. Czarneckiego z żydem Funderem z Hecznarowic w sprawie kaplicy.

Któż to nie pamięta tej przedziwnej chrześcijańskiej gorliwości ognistego dyrektora, przygotowującego z nabożną miną świętoszka żydowską dziewczę do chrztu, którą mu ostatecznie mimo gorliwego połykania ślinek, tuż przed samym chrztem z jakimś kochliwym gachem związał.

Wszystko to, p. Czarnecki, niedawne czasy, a jakże w wielu wypadkach przypominają „Żywoty pań swawolnych” Brantome’a, w które się widocznie wielki nabożnik Wiplę więcej zaczytywał, jak w „Żywoty Świętych”.

Przyjaciele p. Czarneckiego głosili wszem wobec i każdemu z osobna, że sprawy, o jakie sobie troszkę pobrudzone nie obciążają sumienia jego, boć gdzieżby taka „czysta” dusza dopuścić się ich mogła.

Wszak człowiek ten przebywał ciągle w towarzystwie świątobliwych zakonnic, szyjących koszule żydowskiemu kupcowi Zehngutowi w Leszczynach.

Wszystko to były wymysły socjalistyczne, ale jakoś mimo tak poważnych zarzutów p. Czarnecki do dziś dnia nie pokwapił się te wymysły socjalistyczne przed sądem sprostować.

Do litanii tych interesików z wdziękiem przyłącza się ohydna kochliwość i hańbienie dzieciąt małoletnich przez p. Wiplę, prawej ręki p. Czarneckiego.

Ale jakże mogło być inaczej, skoro p. Czarnecki zamiast pilnować szkoły, pilnuje swych interesów, które przedstawia jako rzecz ogółu.

Sprzedaje grunta prywatnym osobom, aczkolwiek przeznaczone były dla inwalidów, handluje śmierdzącą kiełbasą, próbuje chrzczyć żydówki, ujadą na żydów w „Placówce Kresowej” a robi z nimi geszefty, gdzie się tylko da, buduje młyn, grożący bankructwem, a jak stary szlachcic funduje z nieswoich pieniędzy kaplicę, by przebłagać Boga i ludzi za grzechy swe popełnione na ziemi.

Przytem p. Czarnecki nie zapomina i o tym padole płaczu i jakkolwiek tuż po wypadkach majowych bryzgał śliną i błotem na marszałka Piłsudskiego i jego otoczenie, poczuwszy obecnie pismo nosem, że sanatorzy usadawiają się silnie przy władzy, cichcem tu i ówdzie puszcza nowinę, że opuścił endecków (jak szczur z tonącego okrętu) i zabiega ze pośrednictwem nawet uczciwych, nieznających go bliżej ludzi o względy jedyńki.

Przed kilku tygodniami starał się o audjencję u posła jedyńskiego p. Walewskiego, by móc za pośrednictwem wszechwładnej dziś jedyńki uratować swe bankrutujące interesy i dalej pływać na powierzchni życia publicznego.

Głos całej uczciwej opinii publicznej domaga się od kompetentnych czynników usunięcia ze stanowiska dyrektora szkoły powszechnej w Leszczynach p. Czarneckiego! Czas już na to, aby przeprowadzono sanację w stajni Augiasza leszczyńskiego!

Skończyć trzeba już raz z endecką demoralizacją w szkole!

Czy endeckie krętactwo p. Czarneckiego ma święcić dalej orgie tryumfu?

Oczekujemy od władz, by te raz wreszcie położyły kres stosunkom, panującym w domenach, podległych p. Czarneckiemu!

Niestychana księży bezczelność.

Ksiądz Selwa, wikary w Milówce jest to typ rozpolitykowanego księżulka, który niestety w Polsce tak często spotykamy.

Wielki zwolennik chadeków pojmując służbę religijną w swoisty sposób, — mobilizuje stare kwoki dewociarskie przeciw socjalistom.

Kwoki te odpowiednio wytresowane rozbiegają się po okolicznych wioskach, należących do parafii w Milówce, gdzie socjalistę znienawidzonego przez ks. Selwę oczerniają wśród nieświadomionego ludu.

Wypadek taki zdarzył się tow. Białozytowi z Kamesznicy, człowiekowi nawiasem mówiąc religijnemu.

Oto w niedzielę 8 lipca br. udał się tow. Białozyt jako ojciec chrzestny do kościoła w Milówce. Tam mu oświadczył ks. Selwa wobec ludzi, iż nie dopuści do tego, by socjalista był ojcem chrzestnym i wogóle fungował przy obrzędzie chrztu.

Na takie dictum udał się tow. Białozyt do proboszcza ks. Padykuły, który po długich pertraktacjach zastąpił zbuntowanego ks. wikarego przy chrzcie niemowlęcia.

Zsinali ze złości ks. wikary nie mogąc znieść widoku, że przecież mimo jego woli, nie kto inny, jak tylko tow. Białozyt trzyma dziecko do chrztu, biegł jak oparzony koło kościoła.

Ogłupiałe kwoki dewociarskie ukoili strapienie wikarego, gdyż całe zaiscie obrobili według metody chadeckiej śmigłami językami, przedstawiając kmiotkom w straszliwych barwach następstwa przynależności do P. P. S., — bo wiedzicie ludkowie, powiadały owe zatabaczone dziewice, socjalista nie śmie być nawet ojcem chrzestnym, bo jegomość zakazali.

Takimi oto metodami walczy ks. Selwa z pesowcami. Kto zna głębokie przywiązanie ludności żywiecczyny do obrzędów religijnych, ten wie ile goryczy i udręki potrafi do życia codziennego zaprawić rozpolitykowany księżulek człowiekowi, który odważnie obstał przy swoim socjalistycznym przekonaniu.

Mimo nadużywania religii do celów politycznych, wyraźnie chadeckich, nie wstrzyma ks. Selwa swemi szykanami pochodzą socjalizmu na wieś.

Nie jeden dureń połamał sobie zęby na socjalizm, a socjalizm, jak się rozwijał, tak się rozwija dalej.

Do walki o 7-mio klasową szkołę powszechną.

Czy subwencja Województwa Śląskiego ma służyć do tamowania rozwoju szkolnictwa?

O braku szkół powszechnych pisze i rozprawia się obszernie. Jeżeli jednak powstanie, w której miejscowości szlachetny zamiar wybudowania takiej szkoły, jak to ma miejsce w Kowalach, to zawsze znajdują się jakieś niepoczytalne indywidua, które każdy taki zamiar usiłują zniweczyć albo co najmniej spacyfikować.

W Kowalach i sąsiednich gminach, jak: Wieszcza i Ostrapice szkoły niema. Dzieci z tych gmin, zmuszone są chodzić do szkoły w odległej gminie, jak Pierściec i Łazy. Biedne takie dziecko iść musi często 3/4 godziny o słońcu i mrozie, nim dojdzie do szkoły lub wróci do domu.

Postanowiono więc wybudować szkołę w Kowalach, by dzieci z wymienionych gmin miały znacznie bliżej i nauka mogła odbywać się o wiele racjonalniej, gdyż nie byłoby takiego przepełnienia. Województwo Śląskie przyszło z wydatną pomocą, udzielając na ten cel subwencji i bolączkę tę wielką możnaby usunąć. Niestety, znalazły się przeszkody w postaciach zacofanych trutni, którzy siedzą w Radzie gminnej i „zgadzają” się, wybudować szkołę powszechną, ale tylko dwu-klasową, a nie 7-mio klasową, jaka jest obecnie niezbędna i na jaką udzielona została subwencja. „Nie będzie komu paść krów, kur, świń i gęsi, jeżeli wybuduje się szkołę 7-mio klasową”. — Tak „mądrzy” ojcowie gminy uzasadniają swoje zbrodnicze plany. Kosztem ciemnoty dziecka, tuczyć chcą te arcybałwany z pod znaku ks. Londzina i sanacji świnię swe!

Pamiętajcie obywatele, że gruboskórna ta — zacofana i samolubna hałastra reprezentuje w Radzie gminnej nie was, lecz swoje bydelko, świnię i gęsi!

Większa część obywateli domaga się stanowczo szkoły 7-mio klasowej, rozumiejąc dokładnie, że

w dzisiejszych czasach dwuklasowa szkoła jest zupełnie niewystarczająca. Radzimy panom „rajcom” nabrać trochę oleju do swoich wywielczanych mózgów i nawrócić z fałszywej drogi, w przeciwnym razie sprawę tę oddamy do załatwienia kompetentnym czynnikom, ponieważ od żądania 7-mio klasowej szkoły powszechnej nikt nie odstąpi, gdyż jedynie taka może zadołować elementarne potrzeby przyszłych obywateli.

Trudno, zacni ojcowie, kto chce piastować godność publiczną, ten bezwarunkowo musi zapamiętać o swoich świnkach, bo przecież nie one was do tych godności wybrały, a głosowali na was obywatele, których zaufanie tak haniebnie usiłujecie nadużyć.

Synek.

Klerykalna ohyda XX wieku.

Gdy od czasu do czasu piętnujemy ohydne postępy niektórych dobrodziejów czarno-sukmанных, wówczas podnosi się larum, podnosi się krzyk na całą kurczętami wypasioną gębę, że zwalczamy religię, a zwłaszcza katolicką. Zarzuty takie są wulgarnym kłamstwem.

Nikt i nigdy zarzucić nam nie śmie zwalczanie religii. Jesteśmy za zupełną wolnością sumień wszystkich i tego przestrzegać będziemy, mimo kalumnii opasionych dobrodziejów.

Zwalczamy bowiem jedynie i piętnujemy postępy księży jako takich, które nic a nic z chrześcijaństwem wspólnego nie mają i przeciwstawiają się wogóle wszelkim zasadom religijnym.

Nie uważają oni jednak za stosowne naprawić czynione ludowi krzywdy, a zwłaszcza robocze, które czasem o pomstę do nieba wołają.

Najświeższy wypadek księżej działalności wypadła nam zanotować, jako jedną z dalszych części ponurej i niesamowitej średniowiecznej inkwizycji, praktykowanej z całą bezkarnością.

W klasztorze OO. Bonifratrów na G. Śląsku był sobie potulny braciszek Franciszek Jaroszyński.

Był sobie i żył spokojnie do czasu. Jak wszystko ma swój koniec, tak i ta sielanka klaszorna przy dobrem winku i kurczętku swego koniec znalazła.

W prasie rozpoczęto druk serji artykułów dotyczących niesamowitych praktyk w klasztorze. Kierownictwo klasztoru zamiast zło usunąć — puściło się na śliską drogę zemsty, dokonane w niebywały sposób na mniemanym autorze. Rzucono podejrzenie, że autorem tym nie jest nikt inny jak tylko wyżej wspomniany braciszek, a więc brać się do niego. Pewnego dnia, na przeczując nic złego, przybył on sobie z urlopu. Natychmiast po przebyciu progu klasztoru został zniemacka napadnięty, ubezwładniony i nocą, cichaczem w ubezwładnionym stanie do klasztoru OO. Kamedułów na Bieleńcu pod Krakowem wywieziony. Tam zdarto z niego ubranie i ściśnięciem zamknięciem pozbawiono go jakiegokolwiek kontaktu ze światem, żywią go ściśle djetyczną więzienną strawą. Jedną mimo najściślej nadzoru więzień zbiegł, udał się po opiekę do władz. Tyle mniej więcej podajemy w streszczeniu za „Polską Zachodnią”, która w Nr. 184 obszerniej sprawę opisuje.

Ze swej strony podkreślamy, że nie znajdujemy dosyć dosadnych wyrazów dla napiętnowania podobnej praktyki. A więc w XX wieku przez mocą pozbawia się człowieka wolności i traktuje się go jak najgorszego zbrodniarza za nic. Co bowiem ten Bogu ducha winien braciszek zrobił? Nic w całym tego słowa znaczeniu. Rzucono na niego podejrzenie i to w tych sferach arcychrześcijan wystarcza, by człowieka inkwizycją karano. Nic dziwnego, że w Meksyku zabrano się z całą energią do tej międzynarodowej czarnej mafji. Chyba dosyć tego wszystkiego świat ma. Cokolwiek i gdziekolwiek zdziała się przeciw tej mafji, jest zerem w porównaniu do tego, co ci arcychrześcijanie szkodliwego działają mogą.

Nie wiedzą na co pieniądze wyrzucić.

Kapitałści, którym pieniądze z pracy robotnika napływają strugami do kas ogniotrwałych nie czują nigdy litości nad niedolą ginących z głodu nędzarzy, natomiast mają nadzwyczaj czule serce dla swych psów i kotów.

Takie np. miljonerki amerykańskie i damy z półświadka, utrzymanki wyuzdania kapitalistycznego posiadają w Nowym Jorku „gabinet upiększania” dla swoich kotów i psów!

Za manikuirowanie (polerowanie) pazurów kapitalistycznych psów płaci się 3 dolary, który pies jest zbyt wypasiony, tego się odłuszcza za cenę 50 dolarów, za fryzurę psa lub kota płaci taka rozkapryszona damulka 15 dolarów.

W tym samym stosunku idą dalej ceny za rozmaite modne strzyżenie psów i kotów.

Jak widzimy, magnatki amerykańskie nie żałują pieniędzy na swoich czworonożnych pieszczołach.

To jest jedna strona medalu „błogosławionego” ustroju burżuazyjnego.

Z drugiej strony bezgraniczna nędza bliźnich, wyciągających rękę z prośbą o jałmużnę wzbudza u tych kapitalistycznych bestyj nic więcej jak tylko uśmiech pogardy.

Rozpacz nędzarzy pcha ich do szeregów bandyckich i złodziejskich, rosnących w takich Stan. Zjedn. Ameryki Północnej do zastraszających rozmiarów.

Same miasto Chicago roi się od 30 tysięcy bandytów, przeprowadzających w biały dzień na naj-

bardziej ożywionych ulicach miasta śmiało napady rabunkowe.

W ostatnich czterech latach w samym mieście Chicago zamordowano 45 agentów policyjnych i popełniono okragło 1800 morderstw.

Tylko w 24 wypadkach zostali mordercy skazani na śmierć. Nie znaczy to, że sądownictwo amerykańskie jest zbyt łagodne, lecz świadczy raczej o bezsilności policji, a zarazem o obawie sędziów i prokuratorów przed zemstą szajek bandyckich. Poza to, jak twierdzą, pewna ilość policjantów popiera bandytów, oczywiście nie zadarmo.

Każdego miesiąca notują ponadto w Chicago przeciętnie dwieście włamań i napadów rabunkowych, przyczem połowa popełnionych zbrodni nie dostaje się do wiadomości publicznej, ażeby nie narażać się hersztom band.

Zaufanie do policji jest w tem trzymiljonowym mieście bardzo małe. Wodzami szajek bandyckich mają być — według powszechnej opinii — bardzo poważani obywatele miasta, którzy osiągnęli dobrobyt nie wtrącając się już do poszczególnych walk, ale mają tak wielkie wpływy, że im nikt już nic złego nie robi. Jakżeż więc wierzyć policji?

Tak wyglądają stosunki w państwie, stojącym na najwyższym szczeblu rozwoju kapitalistycznego, jakim są Stany Zjedn. Am. Półn.

Jakie są w Polsce? Lektura kryminalnych wypadków w „Kurjerku” każdego o tem poucza.

Czerwona Łódź będzie budowała 1534 mieszkań — 3000 pokoi w kolonii robotniczej na Polesiu konstantynowskim.

W ubiegłą sobotę odbyło się specjalne posiedzenie komitetu budowy domów robotniczych w Łodzi pod przewodnictwem prezydenta tow. Ziemięckiego, w którym obok ławników magistratu uczestniczyli delegaci urzędu wojewódzkiego.

Ze sprawozdania komitetu wynika, że w pierwszym rzędzie czynione są przygotowania do rozpoczęcia budowy kolonii mieszkalnej na Polesiu konstantynowskim. W chwili obecnej trwa sprowadzanie cegieł na miejsce budowy.

Rozpoczęcie samej budowy jest uzależnione od realizacji pożyczki inwestycyjnej dla Łodzi. O ileby opóźniła się pożyczka amerykańska, ma Łódź przyrzucone kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Następnie zatwierdzono plany kolonii mieszkalnych. Ogółem wzniesie się 35 trzypiętrowych bloków mieszkalnych, dwa internaty, mechaniczną pralnię, zakład kąpielowy, kooperatywę, salę zgromadzeń i stację dla niemowląt.

We wspomnianych 35 domach znajdzie się 2344 mieszkań jednoizbowych (z kuchnią), 1100 dwu-pokojowych. Ogółem 1534 mieszkań z 2,974 pokojami. Komitet postanowił przyspieszyć tempo robót tak, aby wszystkie budynki zostały jeszcze w ciągu przyszłego roku wzniesione pod dach. Koszta samych murów wyniosą 10,625.000 złotych. Kosztorys całej kolonii obliczony został na 25—30 milionów złotych.

Stwierdzono, że dla wzniesienia projektowanych budowli trzeba będzie zużyć 35,816.000 cegieł. Celem dostarczenia cegły samorząd przystąpi do realizacji budowy wielkiej cegielni miejskiej.

Koszta prowadzenia robót w ciągu bieżącego roku obliczono na 8 milionów złotych.

Założenie kamienia węgielnego pod kolonię mieszkalną odbyć się ma w najbliższym czasie, poczem nastąpi rozpoczęcie właściwych robót.

Ofiary wyzysku kapitalistycznego.

Węg. Górka jest ustawicznie terenem nieszczęśliwych wypadków. Huta żelaza pp. Rotszyldów i Gutmanów stała się prawdziwą mordownią, z której raz po raz rozlegają się jęki nieszczęśliwych ofiar wyzysku kapitalistycznego.

Ostatnio, w dniu 25 czerwca br. zdarzyły się znowu dwa nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą padli robotnicy Józef Kłusak i Gustaw Dadok, elektromonterzy.

Otrzymał oni od majstra Wiktora Płoszka polecenie zdjęcia ze słupów drutów elektrycznych i słupy te po odczepieniu nakazano im zwalić.

W tym momencie kiedy tow. Kłusak odczepiał ostatni drut spruchniały słup runął wraz z nim poza wał. Tow. Kłusak doznał potłuczenia prawej i lewej ręki, oraz silnego wstrząsu wewnętrznego. Po opatrzeniu przez d-ra Okuljara umieszczono go w mieszkaniu jednego z urzędników.

Około pół godziny po wypadku zabrał się tow. Dadok do tej samej pracy, lecz już na innym słupie. Przy odczepianiu ostatniego drutu słup się zwałił wraz z tow. Dadakiem, przygniatając go swym ciężarem.

Tow. Dadak został na całym ciełe straszliwie okaleczony — ma szczękę załamana i pękniętą czaszkę. Po zaopatrzeniu przez d-ra Okuljara Wacł., odwieziono nieszczęśliwego do szpitala w Białej, gdzie walczy ze śmiercią.

Huta żelaza w Węg. Górce należy do tych przedsiębiorstw kapitalistycznych, gdzie śmiertelne wypadki są na porządku dziennym. Winę składa się zawsze na robotników.

My ze swej strony zaznaczamy, że dużo wypadków dotychczasowych można było uniknąć, gdyby nie groźby majstrów, a w szczególności majstra Płoszka, który zmusza robotników do wykonywania niebezpiecznych robót, odpowiednio nie zabezpieczonych. Jeżeli który z robotników sprzeciwia się temu, grozi się mu natychmiastowym wydaleniem z pracy (sprawa tow. Chyla, kowala).

Majster Płoszka, zamiast dbać o zabezpieczenie techniczne podczas wykonywanej przez robotnika pracy, naganania pracowników do „Sokoła“, za co przyrzeka im ulgi i przywileje w hucie (historja K. Taski).

Pan Płoszka zapomina o tem, że kij ma dwa końce, — boć winien tu i inspektor pracy, który zapomina wglądać do wnętrza huty, gdzie urządzenia techniczne i higieniczne urągają XX wiekowi, natomiast praca robotnicza wyzyskana jest do najdalszych granic możliwości.

Radzimy Dyrekcji huty, aby się nauczyła respektować i przestrzegać ustawę o 46-cio godzinnym tygodniu pracy, oraz umowy z dnia 4 sierpnia 1927 r. i z dnia 21 marca 1928 r., gdyż w przeciwnym razie robotnicy są gotowi na wszelką ewentualność.

Robotnicy domagają się od Sejmu, by już raz przeciw wpłynął na rząd, by tenże wprowadził w życie ustawę o sądach pracy.

Czy panowie kapitaliści i rząd czekają, aż im zagrzmie za uszami „...sędziami wówczas będziemy my!“ — oby wtenczas nie było zapóźno!

Samowola fabrykancka.

Swoboda Gustaw, fabrykant kapeluszy w Białej naciągał robotnice i Kasę Chorych — podawał bowiem niższe niż rzeczywiste zarobki robotnic. Nadużycie wykryto, fabrykant zapłacił karę.

Pomysłowość p. Swobody nie wyczerpała się na tem, postanowił on odegrać się za tę fuszerkę na robotnicach i — dał pogładową lekcję solidaryzmu. Połowę kary usiłował przerzucić na robotnice, dopiero wstawiennictwo posła tow. Pajaka i nakaz zastępcy starosty p. Müllera uniemożliwiły kradzież grosza robotniczego.

Nie koniec na tem. Za urlopy i to niepełne oraz zasiłki chorobowe z tytułu § 1154 b p. Swoboda usiłował płacić nie według przeciętnego zarobku, a według stawek godzinowych — wkroczenie inspektora pracy p. Cienciały usunęło krzywdę.

Szczytem przedsiębiorczości solidarysty p. Swobody, ale i świadectwem na znieczulenie robotników i ich mężów zaufania wobec praktykowanych metod wyzysku jest fakt pomiatania ustawą o 46-godz. tygodniu pracy, pracy w niehygienicznych warunkach oraz co najgorsza, pozbywanie się upatrzonych i domniemyanych sprawców dopilnowywania i przestrzegania ustawodawstwa ochronnego.

Za wszystkie niepowodzenia przy pogarszaniu warunków pracy i płac przez p. Swobodę musiała odpokutować robotnica Z. B. Aby się jej pozbyć — wypowiedziano pracę kilkunastu innym robotnikom. Nie bacząc na to, jeszcze tego samego tygodnia skłaniano robotnice tego oddziału, gdzie była zatrudniona tow. B. — do pracy w godzinach nadliczbowych.

Po wydaleniu tow. B. jako znieprawionej, uświadomionej proletarijuszki, wprowadzono drugą zmianę — a więc stwierdzono naocznie, że braku pracy nie było, a więc i powodu do pozbywania pracy brakło. Gdzież się podziła solidarność robotnicza? —

Czyż wtajemniczony w praktyki p. Swobody Urząd Funduszu Bezrobocia pozwoli sobie narzucać ciężary? Czyż dola uświadomionego i stojącego na straży swoich praw i obowiązków musi kończyć się kijem żebraczym? Czy wreszcie towarzysze pracy nie potrafią obronić swego ofiarnego obrońcy przed zemstą i swawolą wyzyskiwacza-kapitalisty? Czy nie lepiej znaleźć się wszyscy w organizacji zawodowej i nie narażać jednostki na niepotrzebne ofiary i temsamem na znieczulenie możliwe do dalszej pracy! Czas nagli.

Burza z gradobiciem nad Porąbką.

We środę, dnia 4 lipca wieczorem przeszła nad Porąbką burza z gradobiciem, która spowodowała wielkie spustoszenia w całej wsi.

Grad padający w wielkości gołębiego jaja zniszczył w wielkiej mierze plony małaorolników. Apelujemy do władz, aby poszkodowanym udzieliły wydatną pomoc.

Zmiany w Starostwie bialskim.

Dotychczasowy kierownik Starostwa bialskiego p. Stefan Różecki został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

W dniu 9 lipca br. objął urządowanie w Starostwie dotychczasowy starosta z Nowego-Targu p. Strzelbicki.

Dotychczasowy referendarz Starostwa bialskiego p. dr. Müller wyjechał do Starostwa w Mławie na okres 3 miesięczny celem zapoznania się z wzorową gospodarką samorządu powiatowego.

Z ruchu robotniczego.

Do strejku robotników krawieckich powrócić musimy co do roli łamistrejkw. W życiu organizacyjnym jednostki odgrywają względne role. Są niektóre słabo uświadomione pod względem solidarności, w dodatku zdemoralizowani z opieki różnych stowarzyszeń rekrutujących. Tym nie można się dziwić ani oburzać. W innym wypadku, jak to miało miejsce podczas ostatniego strejku, osobnik, który należał do Zarządu, podjął się tej haniebnej roli i pociągnął drugiego bez powodów, i to w miejscu, gdzie była najłagodniejsza strona do złamania strejku. Oburzenie robotników było słuszne, żądając wykluczenia z organizacji i napiętnowanie tych osobników publicznie z podaniem nazwiska, t. j. Borger Jakób i Sztamberger Oskar.

Oddział Związku przychodził z pomocą materialną członkom podczas strejku wszystkim.

Zawsze znajdowali się niewdzięcznicy, którzy wykorzystują zdobycze osiągnięte przez ofiarnych towarzyszy, uchylając się od pełnienia swego obowiązku wdzięczności względem siebie i swoich kolegów od unikania organizacji, która daje mu możliwość do życia, jako człowieka. Ujemny jest również brak ochrony pracy w drobnym rzemiośle przez inspektora pracy, jakoteż brak tej instytucji, jak a. p. w Białej. Najważniejsze dla robotników jest poczucie honoru i świadomości klasowej.

Korespondencje.

Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła“ w Zarzeczcu. W dniu 1 lipca br. powołano do życia w Zarzeczcu kulturalno-oświat. placówkę „Siła“. Mimo wywoływanych zgrzytów, jak zwykle — przez miejscowych warcholów na Śląsku, niezrażona rozwija pracę, ścieląc coraz to nowe kulturalno-oświatowe gniazda, by składać w nich owoce swej kulturalno-oświatowej pracy. I spiesząc z zapoznaniem miejscowej ludności z literaturą, przy godziwej duchowej rozrywce. Cześć ci młodzieży Zarzeczca, cześć! — Bądźcie nieustraszeni młodzi „Siłaczcy“! Idźcie naprzód! A duch czasu wskaże, kto zwycięży: kulturalno-oświatowa praca, czy też próżne bezuzasadnione „narrowowe“ warcholstwo. Bądźcie dumni, że na Ziemi naszej „Siła“ niesiecie słowo... i w siłę się rozwijając, hartujecie ducha prawego! Dla uczczenia tak doniosłej chwili, jaką była inauguracja powstającej „Siły“, pospieszyli koledzy.

„Teatru Robotniczego „Siły“ w Bielsku, by zaprezentować się miejscowej ludności, jak i dać przykładny dowód, co przy pracy celowej osiągnęli. Wystarczy, gdy nadmienię, że nagrodą za odtwarzane postacie, tak w sztukach, jak i w solowych występach, były dowodem gromkie i długotrwałe oklaski, przy szczerze zapełnionej widowni. Zatem cel osiągnięty. Ale jeszcze słów kilka do was owczarzy — i do was naczających dzieci ludu śląskiego, których z wielkim zdziwieniem nie dostrzegłem na żywym polskim słowie... A to dlaczego? A wszakże głosicie, że „słowo mieszkało i mieszka między nami“(!?) A więc to słowo: było, jest — i to słowo pozostanie po wieki! Czy tak? Czyż więc przystało — przy słowie warcholich? Wszakże tylko słowo wiąże brata pokrewną krwią z bratem!

Przeło wierzymy, że ziemia-matka — na polskiej polaci, bez cnych warcholów — nie wiele w tem traci!

A zatem do pracy młodzieży „siłacza“ w Zarzeczcu! Cześć Wam! Obserwator.

Zawiadomienia.

Baczność Robotnicy Drzewni!

We wtorek, dnia 17 bm. odbędzie się o godz. 5 wieczór w sali Domu Robotniczego Wielkie Zgromadzenie robotników drzewnych. Ponieważ na porządku dziennym jest sprawozdanie z pertraktacji, upraszamy o pewne i punktualne przybycie.

Nadesłane.

Z DZIEDZIC. Zbiórka na ubogie chorowite dzieci. Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej zorganizowało zbiórkę uliczną na Polski Czerwony Krzyż w Katowicach, który corocznie wysyła z tutejszej szkoły kilkoro chorowitych dzieci na kolonie lecznicze do Rabki. Zbiórką zajęły się dziewczyny szkolne wyższych klas, które uzbierały 210 zł. Gmina ofiarowała na leczenie chorowitych dzieci naszych w Rabce 200 zł., strony prywatne ofiarowały 120 zł., razem więc zebrano na czerwony Krzyż w Katowicach 530 zł., tak, że w bieżącym roku Polski Czerwony Krzyż wyśle do Rabki w czasie tegorocznych wakacji ośmioro ubogich dzieci szkolnych, potrzebujących koniecznej kuracji kąpielowej. Kuracja dzieci będzie kosztowała 960 zł., resztę kosztów pokryje Polski Czerwony Krzyż. Szanownym ofiarodawcom wyraża Koło Macierzy Szkolnej serdeczne „Bóg zapłać“. Również p. d-rowi Wachulskiemu składa Koło Macierzy Szkolnej serdeczne podziękowanie za zbadanie dzieci, mające wyjechać na kolonie lecznicze.

Apteka pod „Aniołem“ w Białej.

Jak nas informują, objął aptekę pod „Aniołem“ na własność nowy właściciel p. mag. Marek Barbag, który daje rękojmię, iż apteka pod jego kierownictwem zadowolony wszystkie wymagania P. T. kupujących.

Dr. med. Wacław Lipszyc-Lipski, specjalista chorób skórnych i wenerycznych z dniem 1 lipca wyjeżdża na urlop wypoczynkowy. Rozpoczęcie ordynacji z początkiem sierpnia.

Ogłoszenie.

MAGISTRAT MIASTA BIAŁEJ
Województwo Krakowskie.

L. Villa—11/67/1928. Biała, dnia 11 lipca 1928

Do Mieszkańców miasta Białej pobierających wodę z wodociągów miejskich.

Wskutek długotrwałej posuchy — został przed dwoma tygodniami zamknięty dopływ wody z miejskiej sieci wodociągowej do zakładów przemysłowych, a przed tygodniem do łaźni prywatnych.

Ponieważ stan wody użytkowej w zbiornikach wodociągowych wskutek braku opadów atmosferycznych z dnia na dzień się pogarsza, **wzywam wszystkich interesowanych by wody wodociągowej używali wyłącznie do potrzeb najkonieczniejszych, zwracali uwagę na szczerne zamykanie kurków wodociągowych i zbiorników ustępowych, nie polewali wodą wodociagową ogrodów i t. p.** W przeciwnym wypadku zostanie ograniczone dostarczanie wody przez miejskie Zakłady wodociągowe do kilku godzin na dobę — tembardziej, że na wypadek pożaru musi być należyty dopływ wody zapewniony.

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI

p. o. Komisarza rządowego:

Pajak m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 3675/28.

Biała, dnia 9 lipca 1928.

Ogłoszenie.

W czasie od 17 lipca 1928 do 15 sierpnia 1928 t. j. na czas urlopu p. **Dra Wł. Dziewońskiego**, lekarza w Kętach, chorych członków tut. Kasy Chorych zamieszkałych w Kętach i najbliższej okolicy, będzie przyjmował codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt, o ile nie chodzi o wypadki nagłe) od godziny 7-ej rano do 10-ej p. **Dr. CHOLEWKA** w Kętach.

Dyrektor Kasy: Przewodniczący Zarządu:
(—) **R. Janik.** (—) **Dr. Gross.**

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Jan Brandys (rocznik 1904), zamieszkały w Ligocie ad Bielsko unieważnia się.

Uczeń

do nauki zostanie natychmiast przyjęty w f-mie **Mandelbaum**, wytwórnia wierzchów do obuwia Biała, Piłsudskiego 9.

Słow. „Dom Robotniczy“ dla Bielska-Białej i okolicy w Bielsku.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Słow. „Dom Robotniczy“ w Bielsku odbędzie się w sobotę, dnia 21 lipca 1928 r. o godz. 5-ej po południu w małej sali Domu Robotniczego w Bielsku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej i wnioski na udzielenie Zarządowi absolutorjum;
- 3) Uzupełniający wybór członków Zarządu i zastępców;
- 4) Sprawy organizacyjne;
- 5) Wolne wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 6-ej po południu, a uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Apteka „pod Aniołem“ w Białej

właściciel mag. Marek Barbag

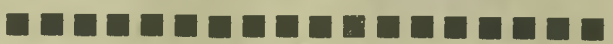
poleca wszelkie krajowe i zagraniczne specyfika, wody mineralne i opatrunki, które stale w najlepszej jakości utrzymuje na składzie.

**„Rewja Filmowa“**

oto pismo dla najszerzych warstw społeczeństwa — pismo nie robiące z dziedziny sztuki: tajemniczej, hermetycznej dziedziny, pełnej czarodziejskich i magicznych praktyk i obrzędów. Piszemy dla wszystkich i każdy może się w niem wypowiedzieć.

Zainteresuj się filmem i dziś jeszcze zażądaj prospektu i warunków, dołączając znaczek na odpowiedź.

Administracja „Rewji Filmowej“, Kraków XI.

**Specjalistka chorób ocznych
Dr. Malwina Jaffe**

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 15 lipca:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.
tel. 1091.

W niedzielę, dnia 22 lipca:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 29 lipca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L.: 3605/28.

Biała, dnia 28 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 27 czerwca 1928 Nr. Dz. 7901/28 na zasadzie art. 100 ust. z dnia 19 V. 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Rzpp. Nr. 43 poz. 272 zatwierdził uchwały Zarządu z dnia 22 czerwca 1928 oraz Rady Kasy z dnia 25 czerwca 1928 w kierunku zmiany statutu Powiatowej Kasy Kasy Chorych w Białej, a mianowicie:

1. zmiany par. 61 i 62 statutu w kierunku zniesienia od dnia 1 lipca 1928 r. procentu składek z 7½% na 7% płacy ustawowej;

2. zmianę par. 19 statutu w kierunku rozszerzenia grup zarobkowych przez wprowadzenie 18 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową 0.75 zł. (pierwsza grupa) i najwyższą dzienną płacą ustawową 20.50 zł. (18 grupa zarobkowa).

W związku z powyższą zmianą ulegają zmianie następujące par. statutu: 28, 35a i b, 36 i 44 oraz 61 i 62.

3. Zmianę końcowego ustępu z par. 27 statutu w kierunku ponoszenia przez Kasę Chorych kosztów środka pomocniczego do wysokości 205 zł.

Zmiany powyższe obowiązują od 1 lipca 1928.

Podając powyższe zmiany zgodnie z postanowieniami par. 111 statutu do publicznej wiadomości zauważamy, że P. T. Pracodawcy ubezpieczający swych pracowników na wypadek choroby w tut. Kasie Chorych są zobowiązani w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 lipca br. przedłożyć Kasie Chorych spis wszystkich zajętych pracowników z podaniem wysokości zarobku pobieranego przez każdego poszczególnego pracownika.

W razie nieotrzymania powyższych spisów w wyznaczonym terminie, Kierownictwo Kasy Chorych wszystkich tych pracowników, którzy obecnie są zaszeregowani do grupy 14 przeniesie z urzędu do 18 grupy zarobkowej.

Tabele składek i zasiłków z uwzględnieniem powyższych zmian można nabyć w biurze tut. Kasy Chorych (szalter Nr. 5) w cenie po 2 gr. za tabelę.

R. Janik m. p.

Dyrektor Kasy:

Dr. Gross m. p.

Przewodniczący:

I. czteromiesięczny kurs

stenografji, korespondencji dla pocz. i pisanie na maszynach różnych systemów

pod kierownictwem p. **Korbla**, prof. Ekon. Szkoły Handl. i lektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

rozpocznie się dnia 1 sierpnia r. b. w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się w księgarni Bracia Hohn, Bielsko.

FILM:

KAŻDY, kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód, niech nadesłże swój adres i znaczek na odpowiedź. Wydawnictwo Propagandy Filmowej, Kraków, XI.

Sprawozdanie**Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Białej**

za I kwartał 1928 r.

Wypłacone zasiłki pieniężne	zł. 146.234.78
Płace personelu lekarskiego	62.462.68
Zużyte leki i inne środki lecznicze	31.437.33
Koszta leczenia we własnych ambulatoriach	4.178.46
Koszta leczenia w szpitalach i sanatoriach	22.553.38
Koszta przewozu chorych i lekarzy	15.616.59
Koszta administracji (osobowej i rzeczowej)	34.333.04
Koszta ogólne	3.262.31
Koszta administracji własnych nieruchomości	4.126.65

Razem **Zł. 324.205.22**

Przypisane składki, % zwłoki i koszt za I kwartał 1928

wraz z zaległością za ubiegły rok 1927 wynoszą **Zł. 636.085.44**

na to wpłacono do 31.3. 1928 **406.553.14**

W dniu 31.3. pozostała zaległość **Zł. 229.532.30**

Wydatki na świadczenia w stosunku do przypis. składek wynoszą 72.14%

Wydatki na świadczenia w stosunku do wpływu składek wynoszą 69.79%

Wydatki na koszt administracji osobowej w stosunku do przypisania składek wynoszą 6.23%

Koszta administracji osobowej w stosunku do wpływu składek wynoszą 6.02%

Biała, dnia 1 lipca 1928.

Dyrektor Kasy:

(—) **R. Janik.**

Przewodniczący Zarządu:

(—) **Dr. Gross.**

Sprawozdanie**Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Białej**

za miesiąc kwiecień 1928 r.

Wypłacone zasiłki pieniężne	Zł. 47.006.17
Płace personelu lekarskiego	24.463.19
Zużyte leki i środki lecznicze	13.145.97
Koszta leczenia we własnych ambulatoriach	1.054.46
Koszta leczenia w szpitalach i sanatoriach	4.234.14
Koszta przewozu chorych i lekarzy	3.753.66
Koszta administracji osobowej i rzeczowej	14.193.83
Koszta ogólne	7.241.06
Koszta administracji własnych nieruchomości	1.163.11

Razem **Zł. 116.255.59**

Przypisane składki, % zwłoki i koszt po dzień 30. 4. 1928

łącznie z zaległością za rok 1927 wynoszą **Zł. 799.928.53**

wpłacono do 30. 4. 1928 **535.242.09**

Pracodawcy z tytułu składek zalegli w dniu 30. 4. 1928 **Zł. 264.686.44**

Wydatki na świadczenia w stosunku do przypisu składek 59.71%

Wydatki na koszt administracji personalnej 6.52%

Wydatki na świadczenia w stosunku do wpływu składek 75.32%

Wydatki na administrację osobową w stosunku do wpływu składek 8.23%

Biała, dnia 9 lipca 1928.

Dyrektor Kasy:

(—) **R. Janik.**

Przewodniczący Zarządu:

(—) **Dr. Gross.**

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —		Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.		

Nr. 30.

Biała, dnia 22 lipca 1928 r.

Rok XI.

Kapitalizm skupia się.

Kapitaliści w Polsce w ostatnich czasach gwałtownie, lecz systematycznie koncentrują swe siły. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę kapitał, który całe gałęzie przemysłu polskiego wykupuje z rąk polskich przemysłowców. Niedawno temu zagarnął w swe szpony znaczną część przedsiębiorstw naftowych w zagłębiu boryslawskim kapitał francuski, obecnie dowiadujemy się, iż amerykańsko-niemiecki kapitał prowadzi akcję przygotowawczą, mającą na celu zamknięcie w swe łapy 60% produkcji przemysłu węglowego.

Chodzi tu o Hutę Bismarcka, „Silesia“, Katońską S. A. dla górnictwa i hutnictwa, oraz zjednoczone huty Królewska i Laura.

Z chwilą objęcia przez amerykańsko-niemiecki koncern wspomnianych firm, 40.000 robotników zostanie oddanych na łap brudnych interesów obcego kapitału, będą dowolnie mogli wyrzucać na bruk tysięczne rzesze robotników, tembardziej, jako obywatele niepolscy nie będą się starali opierać rozporządzeń i ustaw rządu polskiego.

skiego, o ile te nie będą dogodne dla ich egoistycznych celów.

Widzimy więc, że pod rządami sanacji, mającymi Polskę na zewnątrz i wewnątrz uzdrowić kraj nasz staje się siedliskiem wyzyskiwaczy kapitalistycznych z wszelkich krajów, robotnik zaś polski w swej własnej ojczyźnie jest tylko najmitem i poddanym obcych rekinów burżuazyjnych.

Kapitalizm koncentruje i skupia swe siły do walki z proletariatem polskim. Posiłkowany jest w tych zamiarach przez rodzimych obszarników i całą reakcję społeczną, która rozzuchwalona poparciem rządu, a ostatnio wywiadem p. J. Piłsudskiego, zamierza w najbliższych czasach przystąpić do generalnego ataku na prawa i dobrobyt ludu pracującego.

Na koncentrację sił kapitalistycznych i reakcyjnych klasa robotnicza odpowiedzieć musi koncentracją swoją, musi stanąć cała jak jeden mąż pod sztandarem P. P. S., który jak przedtem, tak i dziś poprowadzi ją do zwycięstwa.

Jedynkarze między sobą.

Jedynka, jak wiadomo, lubi ogromnie perorować o partyjności, walkach partyjnych i t. p., przedstawiając siebie jako idealny wzór harmonii zgody wszystkich stanów i przekonań.

Bardzo krótka historia jedynki wykazuje jednak coś innego. Trzymana na uwięzi wołą jednego człowieka, przyzwyczajona do pokornej służby w łapkach, mimo wszystko jest rozsadzana wewnętrznie sprzecznościami, niedającymi się nigdy pogodzić.

Jedną z takich sprzeczności to liberalizm niektórych posłów jedynkowych, którego strawić nie mogą ultrareakcyjniści klerikalni w rodzaju ks. Londzina.

Sprzeczność ta wyszła na jaw podczas czerwcowego głosowania w Sejmie w sprawie zniesienia niesławnej pamięci okólnika p. Bartla, przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych.

Za socjalistycznym wnioskiem głosowali także posłowie z jedynki w liczbie 27-miu.

Wyprowadziło to jedynkową „Gwiazdkę Cieszyńską“ z równowagi, która na ten temat, 18-rze 53 snuje następujące uwagi:

„Niespodzianką było dla wielu ludzi, dbających o dobro Polski, przyjęcie rezolucji przez naukę religii w szkołach. Sejm jak sejm, władający się przeważnie z ludzi mało lub wcale niewykształconych, źle wychowanych, bez kultury ducha, zbolszewizowanych i zradikalizowanych, nie może, choćby nawet chciał, inaczej myśleć i działać. Natomiast senat, który składa się z ludzi starszych, doświadczeńszych i więcej od względem politycznym wyrobionych, powinien był inaczej głosować. Zarzut ten skierować należy i do senatorów Jedynki, którzy nie spełniają należycie swego pośredniczącego zadania. Nie można było żądać od nich z różnych względów, żeby wszyscy, bez wyjątku, przeciw rezolucji głosowali, bo w Jedynce znajdują się też posłowie i senatorowie lewicowi, mocno zradikalizowani. Ale przypuszczać należało, że przeważna ich większość stanie w obronie religijnego wychowania młodzieży. Jeżeli zaś to nie nastą-

piło, jeżeli w senacie Jedynka oddała za usunięcie religii i praktyk religijnych aż 27 głosów, a za ich zatrzymaniem tylko 13, to jest to przykra niespodzianka, której powody powinny być wyjaśnione.“

Ładna ocena współkolegów klubowych! Posłowie chłopcy z jedynki jeszcze większego figla splełali swym księżym współpracownikom z jedynki, bo jak „Gwiazdka Cieszyńska“ twierdzi:

„Drugim powodem przyjęcia rezolucji jest wśród posłów i senatorów, a to przedewszystkiem chłopskich, niechęć do duchowieństwa polskiego. Stwierdzić należy, że przeważna część chłopskich senatorów głosowała przeciw okólnikowi Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a za rezolucją. Niektórzy senatorowie z Jedynki usiłowali przynajmniej chłopów zyskać dla okólnika, co się im też niestety udało po wysłuchaniu narzekania na duchowieństwo, które rzekomo nie chce iść z ludem. Ale jakież było ich zdziwienie, gdy przyrzekający głosować przeciw rezolucji za nią głosowali, sądząc w naiwności swej, że się nikt o tem nie dowiedzie, jakie stanowisko zajęli.“

Kochani księżulowie tak chętnie popisują się przywiązaniem ludu do siebie, tymczasem okazało się to nawet w jedynce wierutnym kłamstwem. Chłopi ich poprostu wykiwali! Już to wilka w owczej skórze nawet w Sejmie znają.

Co zrobić z niewiernymi Tomaszami w jedynce, — oto sęk, nad którym stęka ks. Londzin z ks. Czujem.

Jest na to rada panowie! Wpłynąć na rząd marszałka J. Piłsudskiego, by tenże wydał drogą „ukazu“ rozporządzenie, mocą którego ustanowić się dla klubu poselskiego jedynki generalnego spowiednika w osobie ks. prałata (szarża) Londzina, z równoczesną nominacją ks. Madeja i Czuję na zwyczajnych spowiedników.

Zadaniem ich będzie spowiadanie podczas sesji sejmowej posłów jedynkowych. Odbywać się to będzie przed i po głosowaniu.

Tym sposobem wpoji się w nich głębokie poszanowanie dla praw i przywilejów kleru.

Co mówią w Ameryce o nagonce kleru polskiego na Meksyk.

„Robotnik Polski“, organ socjalistów polskich, wychodzący w Detroit w St. Zjednoczonych, pomieszcza ciekawe i słuszne uwagi na temat zainicjowanej przez klerkałów w Polsce kampanji, starającej się zohydzić rządy prezydenta Meksyku Callesa. Czytamy tam:

„Klerkały w Polsce właśnie w dobie, kiedy nastąpiło wygaśnięcie buntu klerkalnego w Meksyku i wymiana pierwszych porozumiewawczych zdań — podjęli śmieszna akcję poselsko-wieczną przeciwko stosunkom konsularnym Polski z Meksykiem.“

Prasa klerkalna dziś robiąca odkrycie, że prezydent Calles wcale nie czyhał na zniszczenie religji, lecz jak wyjaśniliśmy, chciał lud meksykański uwolnić od wyzysku całej chmary księży hiszpańskich, od których rojło się w Meksyku zbyła milczeniem taki wyjaśniający sprawę wyjątek z owego wywiadu:

„Z chwilą, gdy w duchowieństwie meksykańskim wzrosła świadomość narodowa, sami księża zrozumieją, dlaczego rząd meksykański postanowił położyć kres stałemu wymuszaniu ofiar na cele klerkalne przez księży cudzoziemców na ludzie meksykańskim.“

Zaledwie trzecia część bogactw kraju jest w rękach Meksykanów. — Sześćdziesiąt pięć procent tej jednej trzeciej części należy do kościołów. Księża cudzoziemscy są naszym nieszczęściem. Konstytucja nie pozwala cudzoziemcom pełnić obowiązków kapłańskich. — Wygnaliśmy dotąd ze stu księży hiszpańskich, z pośród księży meksykańskich zaledwie 20, w tej liczbie 8 biskupów wydaliliśmy z kraju za czynny udział w powstaniu. Sześciu meksykańskich biskupów wyjechało zagranicę z własnej woli. Do zaostrezenia konfliktu pomiędzy państwem a kościołem w znacznej mierze przyczyniła się ciemnota, naprawdę rozpaczliwa wśród niższego duchowieństwa.“

Oczywiście śmieszne protesty klerkałów w Polsce przeciwko zadzierzgnięciu stosunków konsularnych z Meksykiem spaliły na panewce. Nowo mianowany konsul porozumiewa się już ze sferami handlowymi, aby zbadać wzajemne możliwości handlowe. Ale istnieje jeszcze bardzo ważna kwestja do sumiennego zbadania na miejscu, czy Meksyk nie nadawałby się jako teren liczniejszego osadnictwa polskiego? Posiada on różne strefy klimatyczne a eksploatacja rolna jest tam niedostateczna. Po odrąceniu powierzchni, zajętej przez pasma gór oraz okolic pustynnych, liczy Meksyk gruntów żywych — wedle owego źródła — 3544 milionów morgów, z czego pod uprawą znajduje się ledwo 18 milionów, a pozostała przestrzeń pokryta jest lasami i łąkami.

A Polska ma tylu bezrolnych, których wyżyć nie jest w stanie i których głód zmusza do rozpraszania się po świecie. Wobec tego trzeba wciąż dobrze rozglądać się po mapie świata, gdzie ten nadmiar najdogodniej dlań ulokować.

Oczywiście i to wymagałoby porozumienia, a nie głupiej wrzawy.“

Zachciewa się im Mussoliniego.

Wywiad p. Józefa Piłsudskiego wywołuje wciąż coraz to inne komentarze.

Jednym z ciekawszych, to komentarz w 29 numerze „Ludu Katolickiego“, organu lilipucięgo stronnictwa Katolicko-ludowego, wchodzącego w skład jedynkowego klubu poselskiego.

Księża organ kleru tarnowskiego swe ukryte zamiary umieścić pod wielo znaczącym tytułem: „Co dalej?”

Iście po jezuitce dochodzi do takich przesłanek:

„Ze słów marszałka Piłsudskiego wynika, że nie myśli on jeszcze na razie o dyktaturze, czego przez dwa lata nie uczynił, mając po temu niejednokrotnie sposobność, lecz, że pogroziwszy Sejmowi, chce go zmusić do realnej pracy i współpracy. Gdy to nie pomoże, może być rozwiązanie Sejmu i dyktatura.”

Mądry jest ten „Lud Katolicki”, bo przedstawia sprawę jasno i dzięki temu wiemy teraz czego się księżom zachciewa.

Ponieważ Sejm odrzucił nowe podatki, którym rząd chciał obciążyć biednych chłopów chłopów małorolnych i chałupników, przeto rząd z nim nie może współpracować i nie pozostaje nic innego, jak tylko dyktatura.

„Lud Katolicki” otwarcie sobie tego życzy, gdyż w dalszym ciągu powiada:

„P. Piłsudski nie stworzył systemu rządów, jak np. Mussolini, i to jest jego słaba strona...”

Organ proboszczów i kucharek wymacowy-

wuje słabe strony obecnego rządu i jako jedyne nań lekarstwo widzi krwawy plaster faszystowski.

Na co im demokracja i parlamentaryzm, kiedy przy nim nie można bić i kopać posłów, jak to się czyni z rekrutami.

Dyktatura to co innego, bo jeżeli poseł nie będzie chciał uchwalić ciężarów na ubogą ludność pracującą, to się go skopie i zbije, a ustawa przejść musi.

Można będzie wtedy śmiało podwyższać księżom pensje o kilkadziesiąt procent, kucharkom ich pobuduje się luksusowe sanatoria, a bezrobotnymi karmić się będzie lwy i tygrysy w menażerjach, bo mój Boże, przy militarnej dyktaturze koń ma zawsze większą wartość od człowieka.

Chrześcijańska miłość klerykałów ignie do dyktatury, bo przy dyktaturze jest przecież porządek i hierarchia także.

Niegdyś było tak:

Najpierw pan kapitan,

Potem jego żona,

Następnie jego kobyła, —

Wkońcu żołnierz,

A na ostatku chłop i robotnik.

Dziś się to już nie wróci.

Konferencja P. P. S. w Skoczowie.

W niedzielę, dnia 8 lipca br. odbyła się w hotelu pod „Białym Koniem” w Skoczowie roczna Konferencja Krajowa P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego, w której wzięło udział 117 delegatów i gości z 49 miejscowości Śląska Cieszyńskiego.

Konferencję rozpoczął liczny chór mieszczański Robotniczego Stow. Oświat. „Siła” z Jaworzna, który pięknie odśpiewał pieśni robotnicze: „W drużynę” oraz „Czerwony Sztandar”. Przewodniczący OKRu tow. Machej wyraził dzielnym słowem i śpiewem podziękowanie, a w uznaniu wspaniałego występu burza oklasków.

Przechodząc do zagajenia konferencji, tow. Machej wskazał na krytyczną chwilę, w której zbiera się konferencja. Rząd pomimo swych szumnych zapowiedzi o uzdrowieniu stosunków gospodarczych w Polsce — nie uczynił dotychczas nic dodatniego dla klasy pracującej, a przeciwnie wstrzymuje głodowe zasiłki dla bezrobotnych i zupełnie biernie zachowuje się wobec czynników, które powodują stały wzrost drożyzny i uniemożliwiają egzystencję klasie robotniczej. Wobec tego lud pracujący wszystkie swoje nadzieje pokładał w nowo wybranym Sejmie, który jednak rząd nie pozwala pracować. Konferencja powinna zająć stanowisko wobec ostatnich wypadków politycznych w Polsce i stanąć na obronie swojego przedstawicielstwa parlamentarnego.

W dalszym ciągu tow. Machej wskazał na ciężką stratę, jaką partja na Śląsku poniosła w roku sprawozdawczym z powodu zgonu tow. Józefa Stwiertni, który od swojej młodości był nieustraszoną bojowniczką idei wyzwolenia klasy pracującej. Delegaci wysłuchali wspomnień o ś. p. tow. Stwiertni — stojąc.

Do prezydium zjazdu wybrani zostali tow. tow. Zieleńnik i Funiok jako przewodniczący, Harok i Swaczyna jako sekretarze.

Tow. Zieleńnik obejmując przewodnictwo dziękował za zaufanie i udziela głosu tow. posłowi Pużakowi, który przybył na konferencję w charakterze reprezentanta Centralnego Komitetu Włókienniczej P. P. S. Witany oklaskami tow. Pużak wskazuje na powagę chwili obecnej i życzy konferencji pomyślnych obrad. Z kolei zabierali głos: Tow. Hönigsmann w imieniu Niemieckiej Partji Socjalistycznej, który wskazuje na taktykę faszystowską pewnych czynników w naszym okręgu, które doprowadziły do rozbicia zgromadzenia rodzicielskiego w Domu Robotniczym w Bielsku, gdzie robotnicy niemieccy chcieli odbyć zgromadzenie w sprawach szkolnych. Dalej, imieniem komisji Okręgowej Związków Zawodowych przemawiał tow. Rosner. Następnie imieniem organizacji urzędników prywatnych przemawiał tow. Pötsch z Bielska.

Do sprawozdania sekretarza zabrał głos tow. poseł Reger, który wskazał na ogrom pracy, jaką Komitet Okręgowy wykonał w czasie sprawozdawczym. Najważniejszą czynnością była akcja wyborcza, w której towarzysze nasi — bez wyjątku — spełnili sumiennie swoje obowiązki. Należy z uznaniem podkreślić wielką ofiarność poszczególnych mężów zaufania, którzy bez jakiegokolwiek wynagrodzenia borykali się z ciężką pracą wyborczą, nie bacząc na prześladowania przeciwników a często także swoich pracodawców i na pokusy pieniężne ze strony sanacji moralnej. Członków zarejestrowanych na Śląsku Cieszyńskim liczymy około 1500, z których nie wszyscy z powodu bezrobocia opłacają składki do organizacji. Brak stałego sekretarza partyjnego, nakłada zwiększone obowiązki na poszczególnych mężów zaufania. Tow. Reger zwraca uwagę na czekające partję zadania i wzywa lud pracy do skupiania się pod sztandarem PPS. Obszerne sprawozdanie złożył tow. Pajak ze stanu finansowego OKRu. Imieniem Komisji Rewizyjnej tow. Harok stwierdził, że kasowość OKRu prowadzona jest wzorowo, i stawiał wnioski na uznanie dla tow. Pajaka za wzorowe prowadzenie rachunków i przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

Referat polityczny wygłosił tow. Pużak, sekretarz generalny CKW. W swoim świetnym przemówieniu wskazał tow. Pużak na powodzenie klasy pracującej, które zawsze jest zależne od stanu i gotowości bojowej organizacji. Przeciwnie zorganizowanej klasie robotniczej nikt w państwie rządzącym nie potrafi. Bronimy demokrację, ponieważ rządy dyktatorskie wykonywane bywały nie przez dyktatora, tylko przez klikę wrogów klasie robotniczej. Od ostatniego wywiadu Piłsudskiego, obrona demokracji przeszła w ręce PPS. Musimy uświadomić klasę pracującą o groźbie jej niebezpieczeństwem, a głównym środkiem uświadamiania jest prasa socjalistyczna. Wyrzucić należy z mieszkań robotnika prasę rysz-

Oświecony absolutyzm.

Modnem dzisiaj stało się słowo ks. Radziwiłła o oświeconej demokracji. Nie jest ono niczem innym, jak tylko dalszym ciągiem oślawionego, oświeconego absolutyzmu.

Cechą takich systemów rządzenia były przede wszystkim więzienia, z których jedne przeszły do historii, jako symbole ludzkiego okrucieństwa.

Taka Bastylla, Kufstein, Spielberg, Schliessenburg, Moabit czy wreszcie nasz X. Pawilon były jedną z głównych ostożek, na których satrapowie i autokraci budowali swą przyszłość. Owe lochy podziemne przeznaczone były do zduszenia wolnej myśli ludzkiej, lecz zadania swego nie spełniły.

Wolny duch ludzki nie dał się przykuć do łańcucha tyranów i despotów, aczkolwiek go wtenczas także bito i kopano. Przeżył on obydwuch Napoleonów, Bismarcka, Metternicha i Mikołajów, bo jest on wieczny, jak wiecznem jest dążenie ludzkości do swobody i wolności.

W Bernie morawskim stoi jeszcze do dziś dnia Spielberg na wolnej ziemi czeskiej, lecz fundatorzy jego wraz ze swą potęgą dawno runęli, zapadli się w nicość.

Ten „zamek minionych okropności”, którego ponura sława odeszła już do grobowca historii, jeszcze niedawno, podczas wojny światowej, służył Austriakom jako więzienie polityczne. Dziś jest to muzeum średniowiecznych okrucieństw i muzeum politycznej walki o wolność.

Niegdyś Spielberg był stołecznym miastem książąt brneńskich i margrabiów morawskich. Jego ponure, tchnące starością mury lśniły się dawniej od przepychu. Był on zarazem silną, potężną fortecą.

W roku 1805 Spielberg został obsadzony przez Napoleona. O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słońca Austerlickiego padały i na Spielberg. Tu, po świetnem zwycięstwie, odniesionym w „bitwie cesarza”, przybył ze swymi wojskami, u szczytu swej sławy „Mały Korsykańczyk”. Kazał on niebawem skasować Spielberg jako fortecę. Zamek przekształcono na więzienie. Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona również trzymano i męczono więźniów. Spleśniałe mury ciemnych cel podziem-

nych nieraz słyszały krzyki torturowanych, jeśli skazanych na wieczne więzienie. W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się narzędzia tortur.

W podziemiach Spielbergu znajduje się „drabina” na której rozciągano ciała torturowanych; są tam „hiszpańskie buty”, kaleczące nogi do pól, dopóki więzień nie „przyznał się” do popełnienia przestępstwa lub wzmówionych w niego przez katów zbrodni; jest tam pokój „niewiernych żon”, w których nieszczęśliwe kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, przykuwano do muru pod rezerwuarem, z którego woda kapłała im wolno na głowę; skazane na męczeńską śmierć popadały w obłąkanie, a następnie marły z głodu. Skazanych na śmierć nie wolno było karmić. Są w Spielbergu podziemne lochy, w których skazanców zamurowywano na całe życie i gdzie tylko przez mały otwór podawano im nędzne pożywienie. Istnieje pogląd, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było panowanie Marji Teresy.

W podziemiach Spielbergu siedzieli zarówno kryminalni jak i polityczni przestępcy. Na początku XIX stulecia w Spielbergu siedziało dużo karbonariuszy włoskich, oskarżonych o spisek przeciwko Austrii. Poznało też lochy szpilberskie 150 polskich rewolucjonistów z Krakowa, uwięzionych po nieudanym powstaniu 1846 roku. Zginiło tu żywcem kilku węgierskich przestępców politycznych w końcu XVIII stulecia. Nawet niektórym jakobinom sądzonem było poznać okropności szpilberskiego więzienia.

Podczas wojny światowej więziono tu słowian austriackich, oskarżonych o sprzyjanie Rosji, Francji lub Włochom.

Z pośród kryminalnych więźniów Spielbergu najbardziej znany jest czeski rozbójnik Vabinsky. Był on bohaterem szeregu legend, które przetrwały w pamięci ludu aż po dzień dzisiejszy.

Tortury, jako system, skasowane zostały w Spielbergu — dopiero pod koniec XVIII w. przez cesarza Józefa II, który rozporządzenie to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Bezczelny napad band faszystowskich na Dom Robotniczy w Bielsku.

W sobotę, dnia 7 lipca br. odbywali towarzysze niemieccy w Domu Robotniczym w Bielsku zgromadzenie protestacyjne w sprawie t. zw. opisów szkolnych.

Zgromadzenie to rozbili najęci awanturnicy. Ten sam los spotkał podobne zgromadzenia w Wapienicy i Mikuszowicach śląskich.

Sam fakt, iż najęci nacjonalistów polskich weszli do Domu Robotniczego i tamże towarzyszy niemieckich mogli swobodnie rozbijać, wywołać musi najżywsze oburzenie i słowa potępienia ze strony proletariatu polskiego.

W tej sprawie została na dzień 18 lipca zwołana do Domu Robotniczego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele OKRu PPS. z Bielska, Niem. Socjalistycznej Partji Pracy z Bielska, OKRu PPS. z Bielska, oraz Klasowych Związków Zawodowych. Oprócz tego obecnymi byli posłowie tow. Reger, Machej i Kowoll.

Po nadzwyczaj ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zwołane przez Niem. Socj. Partję Pracy zebrania publiczne w Bielsku, Wapienicy i Mikuszowicach śl. celem zaprotestowania przeciw niedopuszczalnym praktykom przy opisach szkolnych zostały rozbite przez wynajęte, sprowadzone z obcych gmin indywidua, na których czele stali nauczyciele, jakoteż sekretarz inspektoratu szkolnego w Bielsku.

Zebrani przedstawiciele władz partyjnych i zawodowych proletariatu polskiego i niemieckiego Bielska-Białej i okolicy zakładają jak najostrzejszy protest przeciwko tym haniebnym metodom walki.

Oświadczamy kategorycznie, że zorganizowana klasa robotnicza takich metod walki pod żadnym warunkiem tolerować nie będzie.

Stojimy na stanowisku prawa rodziców do rozstrzygnięcia o wyborze szkoły dla swoich dzieci.

Równocześnie wyrażają zebrani tow. Adolfowi Schindlerowi za jego ofiarną w Kl. Zw. Zawodowych pracę pełne zaufanie i wzywają go, aby nie bacząc na nieodpowiedzialne ataki na jego osobę, pozostał na swym posterunku.”

kową, gdyż tylko prasa robotnicza poprowadzi proletariata do zwycięstwa. Przemówienie tow. Pużaka przyjęli delegaci burzą oklasków.

W międzyczasie przybyli na konferencję przedstawiciele Okręgowego Komitetu PPS. w Katowicach w osobach tow. Sławika, redaktora „Gazety Robotniczej“ i tow. Dra Ziółkiewicza. Tow. Dr. Ziółkiewicz złożył w imieniu OKRu PPS. na Górnym Śląsku życzenia konferencji. Wskazał na środki, przy pomocy których reakcja współczesna pragnie utrzymać panowanie nad klasą robotniczą. Czego nie może dokonać demagogia klerykalna i dziki szowinizm narodowościowy, to uzupełnia mamona — czyli demoralizowanie poczucia godności robotniczej za pomocą pieniędzy płynących bądź z kieszeń kapitalistów, bądź też z funduszy publicznych.

Tow. Zieleźnik wygłosił pouczający referat na temat polityki gminnej, który niejednemu członkowi Rady gminnej z ramienia PPS. przysporzył atutów i wskazówek, jak należy pracować w gminie dla dobra klasy pracującej. Oświecenie, kanalizacja, drogi, ogrodnictwo, wypiek chleba, szkolnictwo, oświata pozaszkolna, opieka społeczna, a w pierwszym rzędzie opieka nad ubogą dźwiatwą szkolną, oto według referatu tow. Zieleźnika wdzięczne pole działania dla socjalistycznego radcy gminnego.

Po przerwie obiadowej, która trwała tylko pół godziny, przemawiał tow. Machej, który wskazał na trudności, jakie się wytwarzają na naszym terenie przy przeprowadzaniu reformy rolnej. Brak ziemi nie może zaspokoić aspiracji ludności. Jeżeli się zważy, że powołane urzędy wcale nie kierują się bezwzględną sprawiedliwością i wcale nie grzeszą zbyt dużą sumiennością w stosunku do potrzeb najbardziej ubogiej warstwy ludności, wtedy ten brak ziemi odbija się w pierwszym rzędzie na tych najsłabszych obywatelach. Słabość materialną jednostek można zastąpić siłą moralną przez zbudowanie silnej organizacji, z którą liczyć się będą czynniki miarodajne. Dalej wskazał tow. Machej na stan naszej prasy robotniczej, na potrzebę propagandy prasowej wśród ludności krzywdzonej codziennie i haniebnie wyzyskiwanej.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierało głos cały szereg delegatów oraz przedstawiciele Związków zawodowych, uchwalono następujące rezolucje:

I.

Konferencja stwierdza, że położenie klasy pracującej od czasu przewrotu majowego nie uległo wcale polepszeniu. Przeciwnie: na każdym polu wzrasta wyzysk robotnika przez pracodawców, wobec których powołane czynniki rządowe zachowują się zupełnie biernie. Robotnicy zatrudnieni przy robotach prowadzonych przez władze państwowe nie bywają ubezpieczeni na wypadek bezrobocia, a robotnikom leśnym zatrudnionym w lasach państwowych odmawia się ubezpieczenia w Kasach Chorych. Stały wzrost drożyzny pogrąża klasę pracującą w skrajną nędzę. Wobec biernego zachowania się sfer rządowych, lud pracujący wszystkie swoje nadzieje złożył w ręce swoich posłów, jako znających położenie klasy pracującej i posiadających pełne zaufanie obywateli. Tymczasem rząd nie pozwala posłom wybranym na podstawie powszechnego prawa głosowania spełniać swoich obowiązków, a stale zapowiada zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej.

Konferencja podnosi energiczny protest przeciw każdemu zamachowi na prawa ludności pracującej i wyraża posłom P. P. S. pełne zaufanie, wraz z deklaracją uchwaloną w związku z wywiadem marszałka Piłsudskiego.

II.

Konferencja wyraża podziękowanie posłom PPS. za energiczne stanowisko w Sejmie wprowadzenia ustawy o powszechnym ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy i protestuje przeciw dalszemu zwlekaniu tej palącej kwestji przez czynniki rządowe.

III.

Konferencja domaga się podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych i wypłacania zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, którym urzędy pośrednictwa pracy odpowiedniej pracy zarobkowej dostarczyć nie są w stanie. Konferencja protestuje jak najenergiczniej przeciw wstrzymaniu zasiłków dla bezrobotnych, jak się to dzieje w ostatnich miesiącach na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Na wniosek Komisji-matki wybrany został nowy Komitet Okręgowy, w skład którego weszli następujący towarzysze: Reger Tadeusz, Machej Józef, Zieleźnik Franciszek, Wadoń Jan, Wieja Jan, Jasienica — Pajak Jan, Bielsko — Zawada Franciszek, Ustroń — Brzezina Paweł, Kończyce Małe — Greń Jan, Bielowicko — Piotrowski Andrzej, Czechowice — Klemens Józef, Jaworze —

Brudny Jan, Goleśzów — Zemlak Franciszek, Czechowice — Zimmermann Piotr, Dziedzice — Benda Jan, Chybie — Durczak Alfred, Ustroń — Paszek Jan, Wielkie Góry.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: Haroka Józefa, Szypulę Antoniego, Funioka Andrzeja.

W skład sądu polubownego weszli: Dziński Sylwester, Sztwiertnia Ludwik, Szarzec Józef, Gabzdyl Józef, Swaczyna Henryk.

Na tem zakończono obrady konferencji, która o godzinie 5-ej popołudniu zakończył tow. Zieleźnik okrzykiem na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wycieczka naukowa dyrektorów Pow. Kas Chorych z Poznańskiego i Pomorza w Białej.

Dnia 5 lipca br. przyjechała do Bielska-Białej wycieczka naukowa dyrektorów Pow. Kas Chorych województw poznańskiego i pomorskiego w ilości 36 osób prowadzona przez pp. Barańskiego, dyrektora Okręgu. Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, Dr. Rudkowskiego, dyr. Okręgu. Zw. Kas Chorych w Poznaniu.

Gości powitali prezes Okr. Związku Kas Chorych tow. Dr. Kunicki oraz zastępcy Kas Chorych w osobach tow. Dr. Grossa, przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych w Białej, tow. posła Antoniego Pajaka, zastępcy przewodniczącego Zarządu Pow. Kasy Chorych w Białej, oraz w zastępstwie dyrektora Kasy bielskiej, sekretarza Kasy tow. Wadonia.

Po dokładnym zwiedzeniu Kasy Chorych w Białej i Bielsku goście udali się na skromny posiłek, w czasie którego w imieniu gości przemówił dyr. Barański i radca Sell, którzy w swoich przemowach z pełnem uznaniem wyrażali się o Kasie krakowskiej, bielskiej i bielskiej, podziwiając rozmach tych 3-ch Kas w kierunku rozbudowy lecznictwa, zaznaczając, że Kasy te są w szczęśliwym położeniu mając lekarzy społecznych, których przedstawicielem jest obecny prezes Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie tow. Dr. Ryszard Kunicki, wnosząc na jego cześć toast.

Pan radca Sell i p. Dr. Rudkowski w przemowach podnoszą zasługi Zarządu, przewodniczących i dyrektorów powyższych 3-ch Kas, którzy z energią dążą do rozbudowy i ulepszenia lecznictwa w Kasach Chorych.

Tow. Dr. Gross w przemowie podnosi ważność działalności Kas Chorych dla ludzi pracy. Następnie przemawia tow. poseł Pajak, który wita z zadowoleniem przedstawicieli Kas Chorych Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, nadmienając, że granice byłych zaborów nie tylko pod względem politycznym, ale i pod względem społecznym odnośnie do ubezpieczeń społecznych muszą zniknąć, co już zostało zapoczątkowane, czego dowodem najlepszym ta wycieczka, zwiedzająca Kasy małopolskie.

Po przemowie tow. Dr. Kunickiego, prezesa Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie zebrani uchwalili na wniosek tegoż wysłać telegram do Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Dr. Jurkiewicza o następującej treści:

„Przedstawiciele Kas Chorych Województwa Poznańskiego i Pomorskiego łącznie z przedstawicielami Kas Chorych Białej-Bielska i Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie, zebrani w Bielsku, dnia 5. lipca 1928 w uznaniu wybitnych zasług Pana Ministra na polu rozbudowy lecznictwa w Kasach Chorych ujawnionych zwłaszcza w Białej, Bielsku, Krakowie i Bystrej, ślą wyrazy szczerzego podziękowania i głębokiej wdzięczności.“

W imieniu zebranych depeszę podpisali: Dyr. Barański, komisarz Wilczyński, dyr. Dr. Rudkowski, Dr. Kunicki, Dr. Gross, dyr. Janik, poseł Pajak.

Goście po zwiedzeniu Bystrej powrócili z powrotem do Bielska i po przenocowaniu, rano dnia 6 lipca br. wyjechali w dalszą podróż do Zakopanego, Krynicy i t. d.

Kronika tygodniowa.

Strasza katastrofa chilijskiego okrętu.

Chilijski okręt „Augamos“ uległ straszliwej katastrofie, rzucony przez wzburzone fale morskie na skały podwodne, na których się doszczętnie rozbił.

Parowiec od wielu godzin walczył bezskutecznie z burzą. Ster statku został uszkodzony przez fale. Łodzie ratunkowe opuszczone na wzburzone fale natychmiast zatoniły, a ludzie, którzy w nich się znajdowali, zostali rzucony na wyłaniające się z morza skały, albo zostali porwani przez fale.

Z spośród 300 pasażerów, jadących na tym okręcie uratowały się tylko 4 osoby.

Opowiadają oni o okropnych scenach, jakie rozgrywały się w chwili katastrofy, kiedy pasażerowie tonącego okrętu walczyli o miejsca w łodziach ratunkowych.

Poszukiwania za 296 zaginionymi okazały się zupełnie bezowocnymi i bezcelowymi.

Amnestja z powodu 10-lecia Odzyskania Niepodległości.

Amnestja dla przestępstw politycznych uchwalona przez Sejm z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“.

Amnestja likwiduje całkowicie przestępstwa z zakresu wojen polsko-ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej, oraz przestępstwa popełnione w latach 1918—1920 na terenie, na którym obowiązuje kodeks karny z 1903 r.

Amnestja darowuje częściowo kary za tak zw. przestępstwa komunistyczne, przestępstwa wynikające z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych i społeczno-gospodarczych.

Min. Sprawiedliwości wydało przed paru dniami rozporządzenie wykonawcze, rozsyłając je w formie okólnika do wszystkich sądów apelacyjnych.

Według prowizorycznych obliczeń, przypuszczalna ilość więźniów, zwolnionych natychmiast na mocy amnestji, dosięgnie około 5 tysięcy osób.

Korfantego wyrzucono z chadecji.

Słynny „bóg“ narodowy, gwiazda przewodnia baranów chadeckich, został przez swych niedawnych czcicieli wyrzucony z partji, której był sam współtwórcą.

Pan Korfanty jednak nie ustępuje tak łatwo. Broni się w swoim organie „Polonia“ jak może. Broni się ale i grozi.

Grozi swoim kolegom „po fachu“ od strzyżenia głupich owiec chadeckich, że o ile nie poprzestaną naruszać jego „moralności“, on także wyjedzie ze swemi kawalkami o innych przywódcach chadeckich na światło dzienne.

Możemy więc oczekiwać wesołej farsy, boć chrześcijańska to z pewnością nie będzie rzeczą kopanie swych własnych niedawnych przyjaciół broni.

Korespondencje.

PRUCHNA. (Jak się u nas parceluje). Powiatowy Urząd Ziemski w Cieszynie rozpoczął w naszej gminie prace przedwstępne, dotyczące parcelacji części tuł. dworu „Zamek“, należącego do byłej Komory Cieszyńskiej. Ogółem ma być rozparcelowanych 123 ha. W tym celu przybył przed kilku dniami do Pruchnej urzędnik Pow. Urz. Ziemskiego w Cieszynie p. Krzywoń; człowiek to młody, sumienny, lecz nie obznajomiony w zupełności ze stosunkami gospodarczymi naszej wioski. Dużo zawiniła też komisja parcelacyjna, składająca się z obywateli gminy naszej, fungująca jako doradczyni p. Krzywonowi. Większość jej członków, to ludzie stronni, fanatycy klerykalni, odnoszący się wprost wrogo do kolejarzy, bezrolnych i niektórych małorolnych. To też wskutek takiego postępowania większości komisji parcelacyjnej przydzielono działki kilkadziesiąt ludziom nie odczuwającym braku ziemi, ludziom bogatym. Pominięto zaś ludzi biednych, t. zn. służbę folwarczną, robotników kolejowych i małorolnych. Żądamy przeto, by nasi towarzysze postępowie poczynili energiczne kroki u władz miarodajnych, ażeby krzywda, wyrządzona ludności biednej została naprawiona.

Dola bezrobotnego w Polsce.

W Grudziądzu popełnił samobójstwo bezrobotny Małowicz, który był bez pracy od stycznia 1926 r. i mimo poszukiwań nie mógł znaleźć zajęcia. Pozbawiony środków do życia wniósł podanie o zapomogę, lecz z niewiadomych powodów odmówiono mu zasiłku.

Wówczas skierowano go do przedstawiciela związków klasowych. Tow. sekr. Gdziałek przyrzekł zająć się jego sprawą — i w rezultacie, po zbadaniu akt sprawy, przyznano Małowicowi zapomogę, którą pobierał do maja r. b.

W maju r. b., na skutek nowego rozporządzenia Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, przewodniczący Funduszu Bezrobocia w Toruniu odmówił mu dalszych zapomóg, mimo, że Małowicz miał na utrzymaniu dziecko, uczęszczające do szkoły. Na pytanie, dlaczego mu odmówiono zapomogi, Małowicz nie otrzymał nawet odpowiedzi, a nowy kierownik Urzędu Pośrednictwa Pracy widocznie nie uważał za wskazane poinformować bezrobotnego o istniejących przepisach. Zrozpaczony bezrobotny popełnił samobójstwo.

Taka oto dola bezrobotnego w Polsce. W tym samym czasie, kiedy rząd księżom przyznawał

22% dodatek do pensji, odbierał równocześnie bezrobotnym i to do tego żonatym ostatnią deskę ratunku, ostatni środek jakiego-takiego wegetowania, jakim był dla nich zasiłek.

Śługom bożym, którym sutanny pękają od nadmiaru tłuszczu wydaje się specjalne dodatki na odpustową wjeprzowinę, za to bezrobotnym odbiera się mizerny zasiłek.

Wezwanie.

PRUCHNA. (Pomoc dla biednej towarzyszkii bardzo potrzebna). Tow. Katarzyna Pilchowa, żona wydalonego górnik z Karwinej (Śląska czeskiego), zamieszkała w Pruchnej l. d. 169, zachorowała tak ciężko, wskutek czego musiano oddać ją opiece szpitalnej do Cieszyna, gdzie przebyła przez 6 tygodni. Nie posiada ona, ni też jej mąż wcale żadnego majątku. Mąż jej tow. Jan Pilch, przepracował na kopalni Hohenegger w Karwinej lat 25 i w roku 1925 zwolniony został bez wszelkiego powodu z pracy. Pomimo kilkakrotnych podań, nie przyznano mu renty inwalidzkiej; obecnie jest bezrobotny od kilka miesięcy, do tego nie pobiera żadnej zapomogi — zaś żona jego jeszcze wciąż choruje. Uprasza się towarzyszy i towarzyszek o złożenie datków do Redakcji „Wyzwolenia Społecznego“ dla tych dwóch ofiar wyzyskiwaczy-kapitalistów.

Kultura i sztuka.

„Wiedza Handlowa“

czasopismo Wyższego Studium Handlowego w Krakowie,

rocznik III, zeszyt 1 i 2 obejmuje:

1. Program Wyższego Studium Handlowego na rok akademicki 1928/29. Organizacja tej Uczelni obejmuje 5 kierunków, a mianowicie kierunek ogólno-handlowy, towaroznawczy, orientalny, pedagogiczny, samorządowy.

Spis wykładów obejmuje 109 przedmiotów z zakresu nauk handlowych, ekonomicznych, technologicznych, prawnych, pedagogicznych i językowych i daje bardzo rozległe przygotowanie dla przyszłej pracy na polu gospodarzem dla tych abiturjentów szkół średnich, którzy w zrozumieniu ducha czasu studiom tym się poświęcą.

2. Pogotowie gospodarcze Polski. Zbiorowa ta praca dyplomantów i studentów Wyższego Studium Handlowego jest kontynuacją. Zeszyt niniejszy zawiera rozdział „o cichbach wojennych“.

3. Odezwe Stow. Studentów Wyższego Studium Handlowego do Prezydentów Samorządów miejskich, powiatowych, wojewódzkich gospodarczych i zawodowych, do Dyrekcji Szkół i Kursów handlowych, do Dyrekcji Banków, Kas Oszczędności i innych Instytucji finansowych, Związków i Firm przemysłowych, handlowych, transportowych, rolnych itd. z prośbą o pamięć o studentach Wyższego Studium Handlowego w Krakowie i powiadomienie o praktykach, wakansach, posadach itd.

„Wynalazki i Odkrycia“ wydały zeszyt lipcowy w fantastycznej szacie zewnętrznej natomiast z bogatą treścią naukową i informacyjną obejmującą prawie sto ilustracji.

Zwraca uwagę nowo wprowadzony dział zadań wynalazczych dla młodzieńczych konstruktorów i pierwszy konkurs na polskie wynalazki ogłoszony w trzech grupach.

Bacność „Silacze“!

W niedzielę, dnia 29 lipca 1928 odbędzie się Posiedzenie Głównego Zarządu „Sily“. Posiedzenie potrwa cały dzień. Obecność wszystkich członków Zarządu i ich zastępców, jakoteż członków komisji i kierowników działów, zwłaszcza kierowników sportu i gimnastyki konieczna. Wobec tego nie należy w tym dniu urządzać żadnych innych zgromadzeń ani posiedzeń, względnie już zwołane należy odwołać.

T. Reger, przewodn. „Sily“.

Podziękowanie.

Wszystkim towarzyszom i towarzyszkom z f-my Landesmann i Kornhaber za złożone 64 zł. 10 gr. podczas mej choroby składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jan Dutka.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Ministerstwo Reform Rolnych.

Do kogo należy się zwracać po pożyczki, kto pożyczki przyznaje i kto je wypłaca?

Każdy rolnik, który scala, komasuje swój grunt, lub który nabył kawał gruntu z parcelacji, niewątpliwie dobrze wie, że istnieją Powiatowe Urzędy Ziemskie, Okręgowe Urzędy Ziemskie, Ministerstwo Reform Rolnych, Państwowy Bank Rolny i Oddziały Państwowego Banku Rolnego, wie niewątpliwie, że Powiatowe Urzędy Ziemskie, z komisarzem ziemskim na czele mają swe siedziby w tem mieście, gdzie urzędują starostowie, są więc najbliższą ludności wiejskiej, że Okręgowe Urzędy Ziemskie, z prezesem, na czele obejmują kilkanaście nieraz Powiatowych Urzędów Ziemskich, są instancją wyższą od powiatowego Urzędu Ziemskiego, że Ministerstwo Reform Rolnych w Warszawie jest władzą wyższą od Okręgowego Urzędu Ziemskiego i że Ministerstwu podlega również Państwowy Bank Rolny. Trzeba tylko, aby rolnik drobny dobrze się orjentował, dokładnie wiedział, do którego z urzędów wymienionych, należy się zwracać, w tej czy innej sprawie związanej z otrzymaniem pożyczki.

Zdarza się często, że potrzebujący pomocy kredytowej rolnicy zwracają się z podaniem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego, do Prez. Rady Min., do panów miodo Prezydium Rady Ministrów, do panów ministrów: Skarbu, Reform Rolnych, Rolnictwa itp. Podanie takie zazwyczaj wędruje z Ministerstwa do Ministerstwa z urzędu do urzędu, nim wreszcie trafi do tego urzędu, gdzie od razu należało je złożyć. A ponieważ podanie nie zawiera takich wiadomości, które są wymagane przy udzielaniu pożyczek, przeto zazwyczaj, starający się o kredyt, winien na żądanie urzędu, uzupełnić podanie — i sprawa udzielenia pożyczki niepotrzebnie się przewleka.

Otóż jeśli chodzi o pożyczki gotówkowe na pomoc przy scalaniu i parcelacji, to z podaniem i po wszelkie informacje, druki podań i kwestionariuszy należy się zwracać wyłącznie do swego komisarza ziemskiego. Do obowiązków każdego komisarza ziemskiego należy przyjąć takie podanie, zbadać czy ten kto prosi o pożyczkę istotnie tej pożyczki potrzebuje. Po takim zbadaniu komisarz ziemski pisze na podaniu swoją opinię i przesyła podanie do Okręgu Urzędu Ziemskiego, który rozpatruje je i albo pożyczkę przyznaje, albo załatwia odmownie, albo też zwraca komisarzowi ziemskiemu do dodatkowego zbadania, poczem znowu rozpatruje i albo przyznaje pożyczkę, albo też wydaje decyzję odmowną. Po przyznaniu pożyczki Okręgowy Urząd Ziemski przesyła decyzję do właściwego Oddziału Państwowego Banku Rolnego do wypłaty. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 22 lipca:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 29 lipca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy: 1890.

LEGJONISTA z 1914 r., obecnie zwolniony z wojska, MŁODSZY TECHNIK BUDOWLANY pisze na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia prosimy skierować pod Paweł Rojek, Pow. Kasa Chorych Bielsko.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

L. 3675/28.

Biała, dnia 9 lipca 1928

Ogłoszenie.

W czasie od 17 lipca 1928 do 15 sierpnia 1928 t. j. na czas urlopu p. Dra Wł. Dziewońskiego, lekarza w Kętach, chorych członków tut. Kasy Chorych zamieszkałych w Kętach i najbliższej okolicy, będzie przyjmował codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt, o ile nie chodzi o wypadki nagłe) od godziny 7-ej rano do 10-ej p. Dr. CHOLEWKA w Kętach.

Dyrektor Kasy: Przewodniczący Zarządu:
(—) R. Janik. (—) Dr. Gross.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L.: 3605/28.

Biała, dnia 28 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 27 czerwca 1928 Nr. Dz. 7901/28 na zasadzie art. 100 ust. z dnia 19/V. 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Rzpp. Nr. 43 poz. 272 zatwierdził uchwałą Zarządu z dnia 22 czerwca 1928 oraz Rady Kasy z dnia 25 czerwca 1928 w kierunku zmiany statutu Powiatowej Kasy Kasy Chorych w Białej, a mianowicie:

1. zmiany par. 61 i 62 statutu w kierunkuniżenia od dnia 1 lipca 1928 r. procentu składek z 7½% na 7% płacy ustawowej;

2. zmianę par. 19 statutu w kierunku rozszerzenia grup zarobkowych przez wprowadzenie 18 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową 0,75 zł. (pierwsza grupa) i najwyższą dzienną płacą ustawową 20,50 zł. (18 grupa zarobkowa).

W związku z powyższą zmianą ulegają zmianie następujące par. statutu: 28, 35a i b, 36 i 44 oraz 61 i 62.

3. Zmianę końcowego ustępu z par. 27 statutu w kierunku ponoszenia przez Kasę Chorych kosztów środka pomocniczego do wysokości 205 zł.

Zmiany powyższe obowiązują od 1 lipca 1928.

Podając powyższe zmiany zgodnie z postanowieniami par. 111 statutu do publicznej wiadomości zauważamy, że P. T. Pracodawcy ubezpieczający swych pracowników na wypadek choroby w tut. Kasie Chorych są zobowiązani w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 lipca br. przedłożyć Kasie Chorych spis wszystkich zajętych pracowników z podaniem wysokości zarobku pobieranego przez każdego poszczególnego pracownika.

W razie nieotrzymania powyższych spisów w wyznaczonym terminie, Kierownictwo Kasy Chorych wszystkich tych pracowników, którzy obecnie są zaszerogowani do grupy 14 przeniesie z urzędu do 18 grupy zarobkowej.

Tabele składek i zasiłków z uwzględnieniem powyższych zmian można nabyć w biurze tut. Kasy Chorych (szalter Nr. 5) w cenie po 2 gr. za tabelę.

Dyrektor Kasy:

R. Janik m. p.

Przewodniczący:

Dr. Gross m. p.

Specjalistka chorób ocznych Dr. Malwina Jaffe

b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.

Bielsko, ul. Szkolna 8.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ODDZIAŁ BIAŁA-LIPNIK

urządza w niedzielę, dnia 29 lipca br. w ogrodzie gminnym p. Żaka w Lipniku

Wielki Festyn Ogrodowy

który rozpocznie się o godzinie 3 popołudniu. Orkiestra doborowa p. Dobischa.

Bufet we własnym zarządzie i obficie zaopatrzony.

Wstęp przy kasie zł. 1.50, w poprzedniej sprzedaży zł. 1.—.

W razie niepogody odbędzie się zamiast festynu zabawa w sali gospody gminnej p. Żaka.

Zapraszamy Towarzyszy, Towarzyszek i Sympatyków, oraz Obywateli do wzięcia udziału na pierwszym festynie, jaki urządza powyższe Towarzystwo w Lipniku.

Czysty zysk przeznaczony na oświatę robotniczą.

Zarząd T. U. R.

I. czteromiesięczny kurs

stenografii, korespondencji dla pocz. i pisania na maszynach różnych systemów

pod kierownictwem p. Korbla, prof. Ekon. Szkoły Handl. i lektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

rozpocznie się dnia 1 sierpnia r. b. w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się w księgarni Bracia Hohn, Bielsko.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biurą bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 31.

Biała, dnia 29 lipca 1928 r.

Rok XI.

Mord klerykalny w Meksyku

Gen. Alvaro Obregon, obrany prezydentem Meksyku został zamordowany przez klerykalnego zbira w dniu 17 lipca br.

Co było powodem tego morderstwa? Pisaliśmy wielokrotnie, jaką nienawiścią pałał kler meksykański do rządów b. prezydenta Callesa. Ponieważ gen. Obregon oświadczył, iż będzie dalej prowadził jako prezydent politykę swego poprzednika, przeto został zgładzony ze świata ręką czarnej mafii księżo-biskupiej.

Nienawiść kleru względem osoby gen. Obregona była tem większa, o ile że nie mógł on zapomnieć o tem, że właśnie nie kto inny, jak tylko zamordowany był tym, który odebrał olbrzymie dobra ziemskie i lasy księżom i biskupom, dając je chłopom, którzy dawniej żyli w biedzie w półdzikim stanie.

Ci co nie powinni skarbić majątków doczesnych na ziemi, którzy powinni głosić wszędzie „Nie zabijaj!” wysłali najętego mordercę, aby zabił człowieka, który odjął ziemię tym, co jej mają za dużo, nie pracując na niej wcale, dając zaś tym, co w pocie czoła na niej pracują, lecz posiadają jej zamało.

Tak postępuje kler wszędzie. Przecież i w Polsce kler swą agitacją doprowadził do zamordowania ś. p. prezydenta Narutowicza, a potem jeszcze za krwawego bandytę nabożeństwa doprowadził.

Na całym świecie księża i biskupi starają się tylko o to, by jak największe skarby skupić w swych rękach, strasząc głupich lub opornych

piekłem, sami zaś sobie na ziemi raj urządzają. Miliony biedaków cierpi nędzę i poniewierkę po to, by tym nienasyconym chciwcom życie uprzyjemnić.

Rzadko który z tych klechów okaże litość dla tych, których potem i krwią tuczy swój brzuch.

Niechaj tylko znajdzie się człowiek, który chce tę rażącą krzywdę usunąć, chce zmusić bogatych proboszczów i biskupów do odstąpienia części tych bogactw na rzecz biednych chłopów i robotników, to wtedy natychmiast czarna bród w sutannach wyklina go, buntuje ciemne elementy przeciwko niemu, morduje sama lub przez najętych zbirów, byle tylko usunąć ze swej drogi sprawiedliwość społeczną.

W podobny sposób postępował kler w dawnych czasach, podobnie postąpił w Polsce, a obecnie w Meksyku.

Dla utrzymania dobr ziemskich, zroszonych łzami nędzarzy morduje kler niewygodnych sobie ludzi.

Ale tak, jak w dawnych czasach nie potrafił wstrzymać postępu ducha ludzkiego przez św. inkwizycję, tortury i spalanie na stosach, tak samo i dziś nie wstrzyma pochodu sprawiedliwości społecznej kulami morderców.

Nadchodzi czas, kiedy i dla nich wybiję godzina zapłaty!

St. P.

Wiec publiczny w Buczkowicach

W piątek, dnia 20 lipca br. odbył się wiec publiczny w restauracji p. Kubicy w Buczkowicach, na którym przewodniczył tow. Janica.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł tow. Antoni Pajak, który omówił także sprawy związane z wyborami do gminy i Kasy Chorych, poczem zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą wotum zaufania dla posłów klubu PPS, oraz zapowiadającą gotowość do obrony zagrożonej demokracji pod sztandarami P. P. S.

Zebrani potępiłi usiłowania rządu, zmierzające do pogorszenia konstytucji.

Na wiecu było obecnych przeszło dwustu ludzi.

Zakończono go odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Dwojaka miara.

O gajowym Tekielaku pisaliśmy już, sądząc, iż nie będziemy zmuszeni dalej się tą niesympatyczną osobą zajmować. Niestety postępowanie tego dobrodzieja z łaski pańskiej staje się coraz bardziej agresywne względem chłopów w Juszczynie, co nas skłania do ponownego zajęcia się tą prawdziwie leśną figurą.

Kiedy w dniu 12 lipca br. przyszli dwaj obywatela z Juszczyny do lasu po drzewo, natrafili na gajowego Tekielaka, który, nie zważając na prośby, zaczął się im za polowanie, gajowy Tekielak zamiast pilnować swego nosa zapuścił się w śledztwo, indagując przybyłych, który z nich należy do P. P. S.

Jeden z chłopów niejaki Polak oświadczył, iż do P. P. S. nie należy, jemu też za to gajowy nie odmierzył dobre drzewo, natomiast tow. Brydzińskiemu, który oświadczył, że jest członkiem P. P. S. drzewa nie tylko że nie wydał, lecz jeszcze na dodatek zagroził mu, że sobie pomiarę swoją przynależność do partji.

Pomału p. Tekielak! — zielone wyłogi, to jeszcze nie generalskie szlify! Sądzymy, że jako gajowy, powinienes pan o tem wiedzieć,

że każdy kij ma dwa końce, a łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Wzywamy jeszcze raz kompetentne czynniki, by Tekielaka pouczyły o właściwościach jego zawodu!

Jadamik zjada ustawodawstwo społeczne.

Kamieniołom w Radziechowach-Czerwieniec jest własnością p. Jadamika, który tresuje się w zjadaniu ustawodawstwa społecznego. W przedsiębiorstwie tem uważa się za wyrocznie, pana życia i śmierci robotników.

Do jakiej celności jest ten przemysłowiec zdolny, świadczy fakt, iż nie respektuje wogóle ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o 46-godzinnym tygodniu pracy. Powołując się na autorytet pana starosty, nakazał robotnikom pracować 58 godzin tygodniowo. Rozgoryczenie z tego powodu panuje wśród robotników wielkie. Radzimy p. Zjadamikowi zaprzestać dalszych eksperymentów z cierpliwością robotniczą, bo i ona ma także swoje granice.

Dodać jeszcze musimy, że robotnicy zatrudnieni u tego przedsiębiorcy są nadzwyczaj mizernie wynagradzani za swą ciężką pracę. Możeby tak p. Jadamik spróbował przez 58 godzin wozić odłamy kamieni na taczkach, toby się przekonał, że zawód robotnika kamieniarskiego, to nie sport tenisowy.

Starostę żywieckiego p. Galotzy'ego prosimy o zainteresowanie się słowami i czynami p. Jadamika.

Z PRASY LUDOWEJ.

Poświęcenie fabryki alkoholu.

W N-rze 29 „Przyjaciela Ludu” zamieszcza chłop z Brześcia nad Bugiem pod powyższym tytułem następujący, trafny artykuł:

Brześć nad Bugiem. Puszczono tu w ruch nową państwową wytwórnię alkoholu. Ta nowa

gorzelnia państwowa, obliczona jest na wyrób 25 tysięcy hektolitrów stuprocentowego spirytusu.

Otwarcie odbyło się — oczywiście — z wielką uroczystością. Najpierw ks. dziekan Bukraba poświęcił gruntownie wszystkie urządzenia fabryczne i wielkie rezerwoary na spirytus, modląc się, aby wydatnie pracowały i aby w nich nigdy nie zabrakło produktu alkoholowego. Z księgi odczytał po łacinie jakieś modlitwy ułożone jużci pewnie przez Kardynałów czy innych patronów kościelnych. Poczem odbyła się uczta, podczas której wygłoszono wielkie pochwały na cześć alkoholu jako głównego źródła dochodów państwowych. Wiadomo, że w budżecie państwowym na rok 1928 przewidziany jest czysty dochód od spirytusu na 420 milionów złotych, a razem z kosztami surowca blisko 600 milionów. — Tyle milionów zapłacą biedni ludziska w Polsce na ofiarę pijaństwa. Z tej jednej fabryki państwowej, z przyrządów poświęconych przez ks. dziekana Bukrabę spłynie na kraj 25 tysięcy hektolitrów stuprocentowego spirytusu, który stanie się niewątpliwie źródłem tysięcy zbrodni przeciw państwu i przeciw prawom boskim i ludzkim... — Czy godzi się to poświęcać i rozgłaszać w gazetach, jako niby wielki wypadek państwowy?

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postępują wręcz przeciwnie. W r. 1927 wydał tam rząd blisko 300 milionów dolarów na tępienie wyrobów alkoholowych, na walkę z tajnymi gorzelniami, i z przemysłnikami zagranicznymi. Tam księża wino mszalne otrzymują tylko za poręczeniem biskupów, iż wino to będzie użyte tylko do celów obrzędowych. Tam kandydaci na prezydenta państwa zobowiązują się, iż będą przestrzegać tępienia alkoholizmu. Obliczenia ścisłe wykazały, że tam, gdzie wytępiono używanie trunków spirytusowych, tam wzrósł dobrobyt, zdrowie ludności się poprawiło i liczba przestępstw karnych zmalała.

Polska czerpie ze spirytualistów 600 milionów złotych brutto dochodu rocznie; ale dochód ten z pewnością z wielką nadwyżką idzie na policję, sądy, kryminaly, szpitale, zakłady dla warjatów, jednym słowem na leczenie zgubnych skutków alkoholizmu. A utrata sił fizycznych i umysłowych, powodowana przez picie trunków alkoholowych, ta strata przewyższa z pewnością cały dochód skarbowy. — Jeżeli na razie niema warunków do pójscia za przykładem Ameryki, to przynajmniej powinno się zaniechać i publicznych uroczystości poświęceń i hymnów pochwalnych na cześć wytwórni 25 tysięcy hektolitrów stuprocentowego spirytusu.

Z ruchu organizacyjnego.

WILAMOWICE. Zebranie członków TUR-a, jakie odbyło się w niedzielę, dnia 22 lipca, na którym tow. Kuźma Stanisław wygłosił referat o zadaniach i celach TUR-a, wykazało, że tu młodzież robotnicza coraz chętniej garnie się w szeregi organizacji kulturalno-oświatowej, wykazując dużo zrozumienia dla idei, jakiej ma służyć.

Wieczorem o godzinie 6-ej na zgromadzeniu członków P. P. S. referował o sytuacji politycznej i gospodarczej tow. Kuźma Stanisław wzywając do skupienia sił wokoło czerwonych sztandarów, gdy przyjdzie potrzeba stanąć w obronie zagrożonej demokracji, bez której niema socjalizmu.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego”.
O. K. R. P. P. S.

Obchód uroczystości 25-lecia Socjalizmu w Wilkowicach.

W niedzielę, 15 lipca r. b. obchodzono godnie i rojno dwudziestopięcioletnią rocznicę założenia i wytrwania na stanowisku w zmiennych losach socjalistycznej placówki w Wilkowicach.

Założycielami organizacji byli: tow. Ignacy Daszyński, marszałek Sejmu obecnego, któremu, na wniosek tow. posła Pajaka — przesłano telegram dziękczynny, — i stary, zasłużony miejscowy towarzysz Jan Fajkis, wzruszony do łez dziękował za gorące objawy uznania.

Uroczystość obchodu jubileuszowego była skojarzona z życiodajnym aktem otwarcia oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Stara socjalistyczna gwardja powołuje i pasuje na nowych rycerzy proletariackich młodzież robotniczą.

Dla utrwalenia przyszłym pokoleniom niezadawnionej i świeżej Idei Socjalistycznej — rozwinięto piękny, nowy znak — sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej.

Światłości obchodowi dodali swą obecnością drodzy i zasłużeni goście oraz szereg większych i mniejszych zespołów organizacyjnych. Byli więc: posłowie ttow. Czapiński i Pajak, oddziały TURa z Leszczyn (z orkiestrą), z Białej, Andrychowa, Mikuszowic, Hałcnowa, Lipnika, Bestwiny, Komorowic, Chór „Wolność” z Lipnika i Zw. Mł. Rob. z Aleksandrowic i z Lipnika, Komitety PPS. ze sztandarami z Buczkowic, Węgierskiej Górki, Leszczyn, Lipnika, Hałcnowa, Bestwiny, Białej, Zw. Zaw. Kolejarzy z Bielska, Niem. Socj. Partja Pracy z Lipnika, Hałcnowa i Leszczyn oraz przedstawiciel Pow. Komitetu PPS. i Rady Związków Zaw. z Żywca.

Obchód zagał przywitaniem obecnych, członków Komitetu tow. Trzopek. Chór TUR-a z Białej, odśpiewał „Pieśń Pracy”, a tow. poseł Czapiński wygłosił przemówienie rzęście darzone oklaskami. Tow. poseł Czapiński w imieniu CKW. PPS. oraz Zarządu Głównego TUR. składa hołd tym starym towarzyszom Wilkowianom, którzy chwałebnie wytrwali w walce z ciemnotą i kapitalizmem.

Mówiąc o powstaniu TUR-a podniósł, że kapitaliści i kler chcieliby utrzymać lud polski w ciemnocie, gdyż: „im głupszy cham — tem bogatszy pan”.

My zaś na miejsce zgniłej oświaty burżuazyjnej (przypomina praktyki Wippla z Leszczyn) krzawić będziemy niezależną oświatę robotniczą.

Kończąc, wznosił okrzyk na cześć starszych i młodych towarzyszy, entuzjastycznie podchwycanych przez wszystkich.

Tu na odmianę ttow. niemieccy z chóru „Wolność” zanucili „Na barykady”.

Poseł tow. Pajak odtwarzając historię powsta-

nia ogniska ruchu socjalistycznego w Wilkowicach uczcił zasługi tow. Jana Fajkisa, oraz pioniera tej placówki i jej założyciela wodza socjalizmu polskiego tow. Ignacego Daszyńskiego.

Tow. poseł Pajak wspominał, że przemysłowcy czasu inwazji zaborczej na ziemiach Polski gotowi byli zgnieć każdy odruch walki wyzwoleniczej ludzi pracy, atoli, mimo prześladowań ciemnych rządów i ich pacholców dzięki właśnie poświęceniu i oddaniu się sprawie socjalizmu, idea wyzwolenia świata pracy z ucisku politycznego i ekonomicznego zwyciężyła.

Tow. Pajak mówi dalej — dziś nasz nowy sztandar powiewa słoneczniej; zmęczeni starzy towarzysze oddalają się na zasłużony odpoczynek — szeregi nasze wzrosły ilościowo i jakościowo, młodzi zastępują ich.

W 15 wsiach w naszym okręgu powstały nowe, żywe ośrodki TUR-a.

Udział nasz w organizacjach socjalistycznych, to nie wesele, Socjalizm to walka; do boju, do ostatecznej rozgrywki tylko jeden krok — winniśmy przeto, mając na pamięci bohaterską ofiarość naszych wielkich poprzedników — być gotowymi do obrony naszych zdobyczy demokratycznych o każdej porze. Jeśli przegramy, czeka nas ciężka niewola.

Wśród niemiłkających oklasków i okrzyków kończy tow. poseł Pajak, wskazując na to, że i w dniach uroczystych, z bronią u nogi musimy być gotowi do odparcia próby naruszenia naszego stanu posiadania, naszych praw, naszej wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Ludowej.

Przemawiali jeszcze: imieniem TUR-a — Białe tow. Stanisław Kuźma oraz Pow. Komitetu i Zw. Zaw. Żywca tow. A. Pysz ze Straconki.

Uroczystość obchodu udatnili ćwiczeniami gimnastycznymi młodzieży TUR-owej z Hałcnowa i niemieckiej z Lipnika, w przerwach przygrywały orkiestry TUR — Leszczyn, Straconka, jakoteż miejscowa, która po części programowej obchodu wzięła na się miłą rolę kapeli zabawowej do godz. 23.

Zaznaczyć wypada, że wśród nadesłanych gwoździ i gratulacji szczególną uwagę wszystkich zwróciło pismo marszałka Józefa Piłsudskiego, wysłane przez szefa gabinetu ministra spraw wojskowych podpułkownika I. G. Becka, zawiadamiające, iż marszałek J. Piłsudski na uroczystość przybyć nie może, jednocześnie jednak przeznacza na cele TUR-a w Wilkowicach 100 zł.

Wśród robotników komentowano to pismo jako dowód, iż gabinety ministrów mimo panującego obecnie kursu antydemokratycznego liczą się z potęgą zorganizowanego w socjalistycznych szeregach proletariatu.

Do wszystkich komitetów miejscowych i wiejskich P. P. S.

Zwracamy się do wszystkich Komitetów Miejsowych i Wiejskich P. P. S. w okręgu wyborczym Nr. 43, by formularze sprawozdawcze za okres 1/I 1926 do 1/VII 1928 nadesłali w jak najkrótszym terminie szczegółowo wypełnione, najpóźniej jednak do 31 sierpnia 1928 r.

Formularze te nadesłać należy do Sekretariatu O. K. R. P. P. S. w Białej.

Ks. Paterek w Rudzicy.

Jest sobie taki ks. Paterek w Rudzicy, koło Jaworza na Śląsku Cieszyńskim, który bardzo, ale to bardzo nie lubi socjalistów.

W ubiegłym tygodniu zgłosił się do niego robotnik z zaświadczeniem, które wymagało oprócz podpisu starosty i wójta, także podpisu ks. proboszcza.

Odtąd zaczyna się księża komedia. Ks. Paterek odmówił podpisu, domagając się wyciągu z metryki.

Robotnik, nawiasem mówiąc chory i kulawy zmuszony był trzykrotnie pójść do Jaworza, oddległego o 2 godziny drogi od Rudzicy.

Z powodu księżego kaprysu chory robotnik musiał przebyć 6 godzin drogi pieszo!

Po zapłaceniu 2 zł. 50 gr. otrzymał wreszcie wyciąg metrykalny, z którym zjawił się u księdza Paterka, lecz tenże rozpoczął teraz dopiero szykanować robotnika na całej linii.

Przedewszystkiem oświadczył mu, że zaświadczenia nie podpisze, bo petent jest socjalistą i dwa lata nie był przy spowiedzi (!).

Na oświadczenie robotnika, że nikogo nie okradł ani nie zabił, aby się z tego co nie zrobił spowiadać miał przed księdzem, wpadł „jegość” w pasję, grożąc mu piekłem i wszelkimi innymi okropnościami.

Pomylił się jednakowoż, bo robotnik prosto

z mostu mu odpalił, że piekła się nie boji, ponieważ dzięki kapitalistom zażywa go tutaj na ziemi w całej pełni.

Mimo wszystko ksiądz zaświadczenia nie podpisał!

Takimi sposobami kler usiłuje nagiąć robotników i chłopów do karnego posłuszeństwa i psiej pokory wobec swych złeń.

My się jednakowoż zapytujemy odnośnych władz, czy ksiądz, pobierający pensję rządową ma prawo odmawiać swego podpisu, wymagającego odeń na akcie rządowym?

Czy ma prawo z tytułu swych funkcji płatnych ze skarbu państwa wywierać na kogoś nacisk, celem zmuszenia go do zmiany przekonań politycznych?

Czy ma pełnomocnictwo do tego, by zmuszać człowieka wolnego i dojrzałego do poddawania się obrzędowi, sprzecznym z jego przekonaniem?

My powiadamy nie!

Nadmienić tu jeszcze wypada, iż człowiek ten jest przykładowym katolikiem, uczęszczającym regularnie na niedzielne nabożeństwa, zaś ksiądz Paterek należy do tych ludzi o to radzi babskie plotki zbierają i nos wtykają w nieswoje rzeczy.

Skończyły się czasy księża proboszcza, kiedy kler zapomocą spowiedzi trzymał chłopów i robotników w garści.

Wraz z postępem uświadomienia ludu na wsi i w mieście znikną kury, gęsi i indyki z mis plebańskich i znajdą się tam, gdzie dotychczas dzięki klerowi nieomaszczony ziemniak królował.

Stosunki w fabryce mydła w Żywcu.

W Żywcu istnieje mała fabryczka mydła, będąca własnością p. Munka. Od czasu gdy kierownikiem fabryki został niejaki p. Józef Grünwald, robotnicy żalą się nieustannie na złe ob-

chodzenie się z nim i wyzviska, którymi p. Grünwald darzy. Ponadto zredukował p. Grünwald w fabryce do pięciu dni w tygodniu, uszczuplając w ten sposób i tak niskie zarobki robotnicze.

Zwracamy się tą drogą do p. Munka, z którym Związek robotników przemysłu chemicznego nie jedną rzecz załatwił ku ogólnej zgodzie by ukrócić samowolę p. kierownika. Byłoby również wskazane, by fabryka przeznaczyła jak lokal na jadalnię dla robotników, którzy obecnie muszą się błakać w porze obiadowej po polu.

Po strajku w walcowni w Dziedzicach.

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma szeroko pisaliśmy o stosunkach tutejszych, piętnując postępowanie majstrów, którzy w nie ludzki wprost sposób obchodzili się z robotnikami, uważając ich za „stado poddanych”. Głównym protestu robotnika, był echem wołającego nępuszczy. Harce przez dziesięć miesięcy uprawiane, byłyby dalej bezkarnie uchodziły, gdyby się w całą sprawę nie wniósł niejaki Rusinek, sekretarz klasowych Związków zawodowych z Krakowa, jak pisała złośliwie „Polonia” katowicka. W następstwie — wybuchł strejk, kilkadziesiąt dni trwający. Strejk zakończył się zwycięstwem robotników, a na odbytej konferencji w Związku Przemysłowców w Bielsku, przy udziale p. inspektora pracy, uznano między innymi najważniejsze żądania robotników, a to: uznanie Związku; przyjęcie wydalonych w czasie strejku ubrania i okulary; regulację płac. Ponadto majstrowie złożyli następującą deklarację: „Majstrowie żałują swego obraźliwego wyrażania się o robotnikach i zapewniają, że więcej powtarzać się to nie będzie”.

Jak z powyższego wynika, Związek przyczynił się waleśnie do zwycięstwa, a robotnicy przekonawszy się, czym dla nich jest organizacja, wszyscy jak jeden, do Związku wstąpili. Odtąd jest to jeden z najsilniejszych Oddziałów naszego Związku na gruncie czechowickim i wszelkie ataki — siłą organizacji odparowywać będziemy.

Jedynkowe bebeczowskie zgromadzenie w Myślenicach.

Pan Walewski urządził sobie wiec w Myślenicach. Taki sobie ot jedynkowy, pozał się Boże, bebeczowy wiec.

Najpierw p. Chyla bredził o tem czego nikt nie rozumiał; jedyny sens jego mowy tkwił w tem, że wszechmocny rząd poczynił już kroki, ażeby nieposłuszna trawa w obfitości dla górali rosła, raki zaś chwytac się będzie pomiędzy zagonami ziemniaków.

Pan poseł Walewski zaczął natomiast na immanutę, boć został posłem na rozkaz, chowając się podczas wyborów za szerokie plecy odczytując p. generała Galicy.

Kiepsko się przyszło wykręcać z obietnic danyh wyborcom, ale na to znalazła się rada. Nie obiecują posłowie jedynkowi nic, natomiast robią nowe podatki na chłopów.

Według rozumowania p. Walewskiego demokracja to nie obrona chłopów i robotników, lecz obszarnika i kapitalisty.

Szkoda słów p. posła jedynkowego, — na co chociaż wiecie zwolujecie, kiedy jesteście zdecydowanymi wrogami praw ludu, które chcecie na korzyść obszarników i kapitalistów przehandlować!

Na co ta komedia? W jesieni wasze niecierpliwe zamiary pozna cały lud, a wtedy rachunek wasz zdawać przyjdzie ciężko.

Sprostowanie.

P. T. Redakcja „Wyzwolenia Społecznego” w Białej, ul. Komorowicka 4.

Wobec zamieszczenia w Nrze 25 „Wyzwolenia Społecznego” z dnia 17 czerwca 1928 artykułu p. t. „Wróg żydów do kupienia za 500 zł.” zawierającego nieprawdziwe co do osoby wiadomości, upraszam po myśli rozporządzenia z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowym o umieszczenie w najbliższym numerze „Wyzwolenia Społecznego”, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby podpisany odgrywał rolę sekretarza faszystowskiego Związku Narodowego w Bielsku, a natomiast prawdą jest, że podpisany jest sekretarzem generalnym Narodowego Związku Robotniczego org. zaw. im. ks. Stanisława Stojalskiego w Bielsku i sekretarzem Związku zawodowego „Praca Polska” organizacji robotniczej, działającej na terenie m. Żywca.

2) Nieprawdą jest, jakoby podpisany usiłował z żydowskim fabrykantem Szwarem z Żywca

zawrzeć konkordat, na mocy którego za 500 zł. oddawał robotników na łup kapitalisty, a natomiast prawdą jest, że podpisany prowadził pertraktacje o podwyżkę płac, robotników zatrudnionych w cegielni w Zabłociu, będącej własnością p. Szwarcza z Bielska.

3) Nieprawdą jest, aby obalamuceni robotnicy przez podpisanego, zatrudnieni w cegielni p. Szwarcza dali się wciągnąć w sidła endeckiej organizacji zawodowej, a natomiast prawdą jest, że robotnicy zatrudnieni w cegielni p. Szwarcza dobrowolnie wstąpili do Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych „Praca Polska” filja w Żywcu.

4) Nieprawdą jest, aby podpisany po wielkich obietnicach wywołał strejk, który po 3-ch dniach zlikwidował, a natomiast prawdą jest, że podpisany żadnego strejku nie wywołał i takowego nie likwidował.

5) Nieprawdą jest, aby podpisany pobrał wkładki od robotników, pracujących w wyżej wspomnianej cegielni, a natomiast prawdą jest, że podpisany nie odbierał od tychże żadnych wkładek.

6) Nieprawdą jest, jakoby podpisany oświadczył robotnikom, że całą sprawę załatwi polubownie na konferencji z przedsiębiorcą, dalej, by robotnicy podpisanego przepędzili i gremjalnie wstąpili do klasowego Związku Robotników Budowlanych, a natomiast prawdą jest, że podpisany oświadczenia żadnego nie składał, jak również, że robotnicy uznając działalność podpisanego w większości należeli i należą nadal do Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych „Praca Polska”.

7) Nieprawdą jest, by podpisany nie dał za wygraną i rozpoczął z p. Szwarcem konferencję, a natomiast prawdą jest, że podpisany prowadził tylko pertraktacje o podwyżkę płac robotniczych.

8) Nieprawdą jest, by podpisany zażądał od fabrykanta Szwarcza 500 zł. łapówki, za co zobowiązał się strejk zlikwidować bez podwyżki, dalej by handlował robotniczą skórą, a natomiast prawdą jest, że podpisany zgodnie ze swą działalnością i w interesie robotników starał się dla nich, bez żadnych korzyści dla siebie, o podwyżkę płac.

Edward Zajacek,

Sekretarz Generalny Narodowego
Związku Robotniczego org. zaw.
im. ks. St. Stojałowskiego
w Bielsku.

Kronika tygodniowa.

Amerykańskie ubezpieczenie armji.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ubezpieczył całą swą armję od nieszczęśliwych wypadków w jednym z większych towarzystw ubezpieczeń. Roczna składka wynosi 9,975.325 dolarów i 59 centów. Ale teraz dopiero jest armja amerykańska bardziej na wszystkie potworności wojny narażona, aniżeli dawniej.

Osobliwa bowiem ta asekuracja ubezpiecza właściwie państwo i zwalnia je od uciążliwych zobowiązań, wynikających z cielesnych uszkodzeń żołnierzy.

Jeśli dotychczas zdarzał się jakiś nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczenia, jeśli niespodzianie wybuchał granat, albo zgoła gdy wybuchła wojna, państwo musiało płacić rentę inwalidzie lub rodzinie zabitego.

Renta ta wynosiła ostatnio 15 milionów dolarów rocznie. Teraz będzie inaczej. Armja cała jest zaasekurowana od wszelkich nieszczęśliwych wypadków i państwo może śmiało wyszczynać wojny bez obawy, że będzie musiało płacić renty inwalidom, oraz rodzinom poległych. Zamiast państwa płacić będzie towarzystwo ubezpieczeń.

Maluczko, a sztab generalny stanie się trusem do eksploatacji krwi ludzkiej!

Arcybiskup bezbożnikiem.

Arcybiskup prawosławny Ignacy w Twerze (Rosja) porzucił stan duchowny i wstąpił w szeregi bezbożników.

Ofiara własnej ciemnoty.

W Obroszynie koło Gródka Jagiellońskiego. Onegdaj zjawił się jakiś osobnik u gospodarza Oleksy Bołdy, który przedstawił się jako lekarz, rodem z Bukowiny, zmuszony drogę do domu odhywać pieszo, gdyż skradziono mu dokumenty.

Osobnik ten zaproponował Bałdzie bezpłatne wyleczenie jego chorej teściowej Katarzyny Kusznirowej. Zażądał tylko wody święconej, jaja i jak najwięcej pieniędzy, aby je zaszyć w kości chorej.

Otrzymałszy żądane rzeczy, trzykrotnie jajem nakreślił łuk wokół głowy, poczem zbił jajo

i wylał maź czarną, twierdząc, że ta choroba weszła w biało jaja.

Następnie zaszył pieniądze do koszuli i położył przez trzy dni trzymać ją zamkniętą w skrzyni. Po odejściu rzekomego lekarza wieśniak tknięty przeczućmi zaglądnął do pieniędzy i stwierdził z żalem, że brak było 410 zł., które padły ofiarą oszusta.

Poszkodowany powiadomił o tem policję. Zarządzono pościg za spryciarzem, gdyż w ten sam sposób popełnił on już kilka oszustw w różnych częściach kraju.

Wielka katastrofa kolejowa na Pomorzu.

W dniu 22 lipca br. około 6-tej wieczór na szlaku Kętrzyna-Kartuzy w dyrekcji gdańskiej pomiędzy stacjami Kartuzy i Prokowo wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wpadł na pociąg robotniczy. W rezultacie zderzenia 4 wagony osobowe zostały doszczętnie zniszczone. Podobnemu losowi uległo 10 wagonów pociągu robotniczego. 11 osób jest ciężko rannych, w tem 4-ch znajduje się w stanie beznadziejnym, jeden robotnik został na miejscu zabity. Pozatem ciężko ranni są również 4 konduktorzy kolejowi. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast dwa pociągi ratownicze z pogotowiem technicznym i pomocą lekarską. Szczątki wagonów zatarasowały zupełnie tory kolejowe, tak, że ruch na tej linii rozpoczął się dopiero o godz. 2.30 w nocy.

Korespondencje.

CHYBIE. Lekceważenie życia ludzkiego. Nikt ze starszych obywateli Śląska Cieszyńskiego nie widział z pewnością takich stosunków, panujących odnośnie do bezpieczeństwa publicznego, jak to ma miejsce w Chybiu.

Przez trzy miesiące, każdodziennie trzy godziny jeździ szalonym tempem po powiatowej drodze Landek — Chybie — Zabłocie piętnastoletni uczeń gimnazjalny.

Ta szalona jazda na motocyklu przeszkadza normalnemu ruchowi na tej przestrzeni, wywołując powszechne oburzenie miejscowych obywateli. Policja przygląda się temu bezczynnie, czekając widocznie, aż nastąpi katastrofa.

Apelujemy do Głównej Komendy Policji Wojewódzkiej w Katowicach, by raczyła nakazać swym podwładnym organom w Chybiu zbadanie dokumentów, upoważniających Adama Dębińskiego do tak szaleńczej jazdy motocyklem. Czy wiek tego młodzieniaszka ma być dla niego uprawnieniem do narażania ludzi na ewentualne nieszczęścia, mogące wyniknąć z karygodnej lekko-myślności niedojrzałego smarkacza?

Socjaliści polscy w Austrii.

Robotnicy polscy, żyjący na emigracji w Austrii zaczynają w ostatnich czasach rozwijać intensywną działalność, czego dowodem, iż rozpoczęli wydawać swój własny organ p. t. „Robotnik Wiedeński”.

Poniżej zamieszczamy odezwę, którą nam towarzysze wiedeńscy nadesłali.

„W dziesiątym roku samodzielności Państwa Polskiego, liczącego 30 milionów ludności — robotnik polski w Wiedniu, śledzi z prawdziwą dumą i radością rozwój i wzrost pracującej ludności w Polsce.

Niewielka, bo tylko 6½ milionów ludności licząca Austria ciężko ma warunki życia. Ale i tu nadzieja lepszej przyszłości opanowuje nas wszystkich świadków i współpracowników nieustającego postępu austriackiej partji socjalno-demokratycznej i niezrównanego dzieła socjalnego gminy miasta Wiednia.

W walce o byt opuściliśmy Polskę — jesteśmy jednak szczęśliwi, że nas los zawiódł do kraju jednoci klasy robotniczej, będącej chlubą i wzorem całej międzynarodówki.

I tak nietylko narodowy, lecz i międzynarodowy duch łączności proletariatu wszystkich krajów, jak go głosili najwięksi myśliciele i ojcowie socjalizmu Marx i Engels wzmacnia u nas uczucie wspólnoty do braci w Polsce i poza jej granicami.

Dążeniem naszym jest zbliżenie się towarzyszy w Polsce do bratniej partji austriackiej.

W tym celu uważamy za konieczne stworzenie współpracy między tutejszą kolonią polską a braćmi w kraju.

Podstawą tego stanowić musi wzmocnienie uczucia braterstwa i wspólnoty robotników polskich na gruncie wiedeńskim.

Żywotne sprawy robotnika polskiego pracującego czy to umysłowo, czy to fizycznie, kwestje życiowe kolonii polskiej, konieczność wypowiedzenia się o warunkach i stosunkach tutejszych skłaniają nas do wypełnienia braku, od dawna dającego się odczuwać — do założenia własnego pisma p. t. „Robotnik Wiedeński”.

Zapraszamy więc serdecznie wszystkich powołanych i świadomych celu, do czynnej współpracy dla dobra ogólnej sprawy ludu pracującego.

Redakcja czasopisma

„Robotnik Wiedeński”

czasopismo Polskiej Soc.-dem. organizacji
„Proletariat” w Wiedniu.

Zasłużony jubileusz.

Związek Zawodowy Drukarzy w Bielsku obchodzi w dniu 19 sierpnia 1928 r. zasłużony jubileusz 60-letnia swego istnienia.

Założony w r. 1868 spełnia swą rolę godnie, stojąc zawsze na straży interesów drukarzy i pokrewnych zawodów.

Jubilatowi ślemy tą drogą serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra proletariatu drukarskiego.

Z ruchu siłackiego.

Szanowni Towarzysze!

W myśl „Zapowiedzi” ogłoszonej w N-rze 30 „Wyzwolenia Społecznego” odbędzie się

w niedzielę, dnia 29 lipca 1928

w Domu Robotniczym w Bielsku

**ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ZARZĄDU
GŁÓWNEGO.**

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia,
- 2) Sprawozdania: przewodniczącego, sekretarza, skarbnika,
- 3) Złot młodzieży siłackiej,
- 4) Zorganizowanie ćwiczeń zbiorowych,
- 5) Zjazd doroczny „Siły”,
- 6) Wolne wnioski i zapytania.

Na posiedzenie to przyjadą: wszyscy członkowie zarządu głównego oraz ich zastępcy, a nadto: członkowie specjalnych komisji i kierownicy działów, zwłaszcza kierownicy oddziałów sportowych i gimnastycznych.

Towarzysze! Minął okres wielkiej pracy i ciężkich wysiłków wyborczych, dość długo trwał okres „zacierpienia powietrza”. Czas najwyższy, aby się zabrać ze zdwojoną siłą do uzupełnienia naszych szeregów i do ich wyszkolenia w duchu wskazań nowoczesnego sportu robotniczego, którego najważniejszą cechą jest: nieustanna gotowość do boju, solidarność i ofiarność, oparta o karność i dyscyplinę.

Dajcie dowód tej gotowości i dyscypliny i przybądźcie wszyscy na czas.

Początek o godz. 10 rano punktualnie; posiedzenie potrwa do wieczora.

Z siłackiem pozdrowieniem: Cześć!

Cieszyn, 23 lipca 1928.

Jan Wadoń,
sekretarz.

Tadeusz Reger,
przewodniczący.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Ministerstwo Reform Rolnych.

(Ciąg dalszy).

Z jakich funduszków Ministerstwa Reform Roln. można otrzymać pożyczkę?

Okręgowe Urzędy Ziemskie na podstawie podań, zaopiniowanych przez Powiatowe Urzędy Ziemskie przyznają pożyczki z dwóch funduszków: a) z funduszu państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów i b) z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

I. czteromiesięczny kurs

stenografji, korespondencji dla poczt. i pisania na maszynach różnych systemów

pod kierownictwem p. Korbla, prof. Ekon. Szkoły Handl. i lektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

rozpocznie się dnia 1 sierpnia r. b. w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Okręgowy Bielsko, Podzamcze 2.

A. Pożyczki z funduszu państwowego pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

1) Kto może korzystać z pomocy kredytowej. Z państwowej pomocy kredytowej mogą korzystać obywatele Państwa Polskiego, nieograniczeni w prawach obywatelskich wyrokiem sądowym, którzy posiadają gospodarstwa scalane, lub scalone po dniu 21 września 1920 r., a nie posiadają własnych środków pieniężnych na zabudowanie i meliorowanie otrzymanych z komasacji działek.

2) Na jaki cel można uzyskać pożyczkę. Pożyczkę można uzyskać: 1) na przemiesienie budowli na scalone działki, lub wzniesienie nowych zabudowań mieszkalnych lub gospodarczych na nowych działkach, wyznaczonych przy scalaniu, 2) na przeprowadzenie wskazanych przez urzędy ziemskie melioracji rolnych, jak wykopanie rowów, wyrównanie i karczunek gruntów, urządzenie studzien i przeprowadzanie dróg, 3) na nabycie działek celem powiększenia karłowatych gospodarstw od innych uczestników scalania, którzy przenoszą się na nabywane przez się gdzieindziej osady z parcelacji (nabywcy sąsiednich karłowatych gospodarstw mogą jednak tylko wówczas otrzymać pożyczkę na nabycie, jeśli scalili lub scalają swe gospodarstwo na podstawie ustawy z dnia 31 lipca 1923 r.). (Dokończenie nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Tow. Kłoda Jan, Bobrek 209. Prenumerata zapłacona do końca marca br.

Teodor Smerecki, Mich. Ninona — Ameryka. Za prenumeratę otrzymaliśmy 8 zł. 77 gr. Prosimy o dalszą pamięć.

Obwieszczenie.

Do mieszkańców miasta Białej pobierających wodu z wodociągów miejskich.

Zawiadamiam, że z powodu braku wody wodociągi miejskie będą zamykane częściowo w czasie od godziny 14-ej do 22-ej, a mianowicie w dniu 26 lipca br. w części miasta a południowej od ulicy Głównej, zaś w dniu 27 lipca br., w części miasta północnej od ulicy Głównej itd. co drugi dzień naprzemiennie aż do odwołania.

Ponieważ stan wody użytkowej w zbiornikach wodociagowych wskutek braku opadów atmosferycznych z dnia na dzień ciągle się pogarsza, wzywam wszystkich interesowanych, by wody wodociagowej używali wyłącznie do potrzeb najkonieczniejszych.

Tymczasowy Zarząd miejski

p. o. Komisarza rządowego:

Pajak m. p.

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 29 lipca:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

L. 3675/28.

Biała, dnia 9 lipca 1928.

Ogłoszenie.

W czasie od 17 lipca 1928 do 15 sierpnia 1928 t. j. na czas urlopu p. Dra Wł. Dziewońskiego, lekarza w Kętach, chorych członków tut. Kasy Chorych zamieszkałych w Kętach i najbliższej okolicy, będzie przyjmował codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt, o ile nie chodzi o wypadki nagłe) od godziny 7-ej rano do 10-ej p. Dr. CHOLEWKA w Kętach.

Dyrektor Kasy: Przewodniczący Zarządu:

(—) R. Janik.

(—) Dr. Gross.

Zastępcy i ajenci

w miastach, gminach i po wsiach poszukiwani. Specjalne kwalifikacje nie wymagane. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia pisemne z załączeniem znaczków za 65 gr. kierować pod adres: Gródek Jagielloński (koło Lwowa), skrytka pocztowa 10 (do dnia 10 sierpnia br.)

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc styczeń 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	94.313.35	
2. Zasiłki dla położnic	9.089.65	
3. Premje dla matek karmiących	2.244.30	
4. Zasiłki pogrzebowe	5.459.91	
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	78.75	
6. Koszta lekarzy	18.202.92	
7. Koszta leczenia zębów	10.621.90	
8. Koszta lekarstw, bandażyistów i optyków	9.993.85	
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	13.458.11	
10. Płacy personelu apteki	4.203.81	
11. Czynsz, opał, światło i utrzymanie czystości w apt.	266.15	
12. Koszta retaksacji recept	—	
13. Koszta kąpielowe	—	
14. Koszta szpitali i zakładów	2.816.85	
15. Utrzymania Uzdrowiska, Jaworze	569.40	
16. Koszta utrzymania ambulatorjów	7.377.59	
17. Koszta utrzymania samochodów	1.798.92	
18. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	2.851.68	
19. Koszta kontroli chorych	1.273.56	Zł. 184.620.70

Koszta administracji:

1. Płace personelu	14.070.81	
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	43.67	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	871.87	
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.051.20	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	1.167.47	
6. Poczta, telegraf i telefon	799.66	18.004.68

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	179.10	
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	55.00	
3. Zakupno inwentarza	476.50	
4. Budowa gmachu Kasy i garaży	—	
5. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gosp.)	—	
6. Opłata związkowa	—	
7. Koszta bankowe, odsetki zwyczaj., hipoteczne itp.	109.73	
8. Administracja własn. nieruchomości	1.343.48	
9. Różne	191.36	2.355.17
		Razem Zł. 204.980.55

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 80 %, koszty admin. pers. 6.6 %, rzeczowe 1 %
koszty ogólne 0.1 % do przypisu. — Wydatki na świadczenia 79.8 %, koszty admin.
pers. 6.5 %, rzeczowe 0.9 %, koszty ogólne 0.1 % do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: w z. Wadoń m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc luty 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	84.319.15	
2. Zasiłki dla położnic	9.749.15	
3. Premje dla matek karmiących	2.460.40	
4. Zasiłki pogrzebowe	4.066.10	
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady i lekarskiej i leków	—	
6. Koszta lekarzy	23.044.17	
7. Koszta leczenia zębów	9.704.16	
8. Koszta lekarstw, bandażyistów i optyków	13.566.29	
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	8.836.76	
10. Płacy personelu apteki	5.951.18	
11. Czynsz, opał, światło i utrzymanie czystości w aptece	386.99	
12. Koszta retaksacji recept	—	
13. Koszta kąpielowe	—	
14. Koszta szpitali i zakładów	3.467.25	
15. Utrzymania Uzdrowiska, Jaworze	159.79	
16. Koszta utrzymania ambulatorjów	8.236.26	
17. Koszta utrzymania samochodów	2.330.38	
18. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitala	5.050.93	
19. Koszta kontroli chorych	1.318.44	Zł. 182.647.40

Koszta administracji:

1. Płace personelu	14.332.82	
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	150.24	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	2.566.31	
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.469.40	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	723.59	
6. Poczta, telegraf i telefon	875.76	20.118.12

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	289.39	
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	268.14	
3. Zakupno inwentarza	1.182.94	
4. Budowa gmachu kasy i garaży	—	
5. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gospod.)	—	
6. Opłata związkowa	—	
7. Koszta bankowe, odsetki zwyczaj., hipoteczne itp.	32.57	
8. Administracja własn. nieruchomości	1.154.96	
9. Różne	154.40	3.082.40
		Razem Zł. 205.847.92

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 65.7 %, koszty admin. pers. 6.2 %, rzeczowe 1.2 %, koszty ogólne 0.06 % do przepisu. — Wydatki na świadczenia 69.5 %, koszty admin. pers. 6.5 %, rzeczowe 1.3 %, koszty ogólne 0.07 % do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: w z. Wadoń m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Pocztyw Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 32.

Biała, dnia 5 sierpnia 1928 r.

Rok XI.

Chadecy wrogami postępu i ludzkości.

Socjaliści nie są polakami, socjaliści polscy nie służą Polsce, lecz obcej międzynarodówce, dlatego ich tępić trzeba jako wrogów państwa! Jakże oto słowa rozbrzmiewały ze szpałt prasy narodowej a przede wszystkim chadeckiej.

Słudzy czarnej międzynarodówki, tego nieczęśćcia całej ludzkości, delektowali temi słowy, dmienianemi na wszystkie przypadki, ciemnych błędów chadeckich. O znaczeniu swej psiej służby wobec tjary rzymskiej nigdy ani słówka nie pisnęli.

Dla rozkazów wszechwładnego papieża gowowi zawsze byli zaprzepaścić najżywotniejsze interesy państwa i ludu.

Kto dzierżył władzę nad ziemiami polskimi było im obojętne. Godzili się na panowanie prawosławnych carów, luterskich Wilhelmów, godziliby się i na panowanie mułumańskiego sultana, byle tylko im zapewniono pełne żłoby i obroki, byle tylko pozostawiono im przywilej i tumanienie ludu.

Szowinizm narodowy wyużywali, by głosić „Treuga Dei“, co im bynajmniej nie przeszkadzało kropić armaty i karabiny święconą wodą.

„Ukochane katolickie ludy“ jego apostolskiej łaski Franciszka Józefa podlegane przez czarne stany w mundurach polowych księży i biskupów mordowały żołnierzy włoskich, także katolików. z tamtej strony kler był jednym z najgłośniejszych czynników zaciełtrzewienia wojennego „najdroższej córki“ papieskiej, słonecznej Italji.

Obdarzona tytułem „arcychrześcijańska“ katolicka Francja, dobierała się czasu wojny z całym światem do skóry ograniczonych bawarskich facytów katolickich.

Wszystko to działo się w myśl interesów państwowych z nakazu boskiego, ponieważ i w niebie panowała wtenczas wielka dezorientacja, i na ziemi święci z poszczególnych narodowości nie mogli swych poglądów przed najwyższym trybunałem niebieskim uzgodnić.

Jedno magiczne słowo uprościło całą dramatycznie zawiąlaną sytuację: — „Kara boża!“ — i ona sakramentalnem wyjściem dla kleru i jego sługusów. Przez tę furtkę wszelkie nieprawości czarnej międzynarodówki wychodziły na świat jak śnieg.

Po wojnie „Kara Boża“ straciła dużo ze swego pierwotnego blasku, poprostu zużyła się. Nie mogła już być tym wędzidłem, którem klebali dotąd utrzymywali ciemne swe masy w posłuszeństwie i pokorze.

Zaczęto szukać i to gorączkowo nowych dróg, nowych sposobów, wiodących do starych, dobrych czasów guseł i zabobonów.

Za busolę użyto osławioną encyklikę Leona XIII. „Rerum Novarum“ i z pomocą jej wylądowano ostatecznie w Kolonji.

W dniach 13, 14 i 15 lipca b. r. zjechali się na kongres międzynarodowy do Kolonji przedstawiciele klerkalnych zw. zawodowych, celem obmyślenia nowego programu ogłupiania resztek, pozostałych im jeszcze do dyspozycji mas ludowych.

W jakim kierunku obrady się potoczyły, wykazał najlepiej telegram hołdowniczy, wysłany do papieża „wyrażający cel narad kongresu, którym jest usunięcie tych szkód społecznych, jakie wyrządza narodom a zwłaszcza robotnikom, system gospodarki, mający na oku doczesne, ziemskie cele“.

Piękny zarys programu łgarzy klerkalnych, nieprawdaż? W praktyce to tak będzie wyglądać, że przy pertraktacjach z przemysłowcami przedstawiciele chadeckich robotników będą kiwać jednym palcem w bucie a drugim wskazywać będą na niebo i rozkosze niebieskie, by mózdz bez walki klas otrzymać choć mały ochłap podwyżki dla swych pokornych ciał.

Wątpimy mocno, czy choćby taki p. Wy-miatalek, albo Szauer z Białej da się nabrać na stary, dla odświeżenia pokropiony kolonjską wodą kawał klerkalny.

Stare, wyswiechtane blagi chadeckie nie dziwią nas, zaskoczeni natomiast jesteśmy „międzynarodowością“ chadeków, grubemi czcionkami wydrukowaną w ich organach prasowych.

Jakie dobrane grono w tej międzynarodówce chadeków wszelkiej maści! Nasz „patrjoci“ z „Domu Katolickiego“ łączą się aż miło z największymi germanizatorami ludu górnośląskiego, niemieckimi centrowcami. Czy nie jest to zdrada stanu? A samo słowo „międzynarodówka“, wszak to herezja, za którą wyklinalo socjalistów z ambon, straszono głuptasów i stare baby przez tyle lat!

Teraz tym słowem, dawniej wyklinanem przez klerkałów, chadecy chcą łapać robotników na wędkę swych jezuickich zamiarów.

Chwiejący się, zgangrenowany świat burżuazyjny, poronił w Kolonji płód, zwyczajnego bękarta, ojcem którego kapitalizm, matką zaś małja rzymska.

Szkoda cały ten twór pokazywać na forum publicznem.

Wichura sprawiedliwości dziejowej usunie małpy chadeckie wraz z całym ustrojem burżuazyjnym z powierzchni życia ludzkiego. St. P.

Adnotacja dla p. Gryłki z „Przyszłości“: Jak chodzą słuchy p. Gryłka zostanie umieszczony na rzymskim indeksie w związku z tem, iż w artykule p. t. „Międzynarodówka chrześ. związków robotniczych“ („Przyszłość“ Nr. 31 z dnia 29 lipca 1928) uchybił powadze i dostojności papieża, którego nazwał papierzem.

budowy swych stosunków gospodarczych, zaczęło kupiectwo polskie powodowane ogromnym brakiem towarów w kraju, bardziej niż dotychczas, pokrywać swe zapotrzebowania na targach Lipskich. To też liczba gości z Polski, zwiedzających wiosenne i jesienne Targi Lipskie od roku 1921 do 1928 stale wzrasta.

Uzyskanie wielkiej pożyczki amerykańskiej dało Polsce możność przeprowadzenia wielkiego programu inwestycyjnego, mającego na celu w pierwszym rzędzie wydatniejszą eksploatację olbrzymich jej skarbów naturalnych, jakoteż zajęcie się działami produkcji, leżącymi zupełnie odłogiem. W ten sposób rola Polski jako uczestnika Targów Lipskich daje się dokładnie określić, właśnie w Lipsku jako na międzynarodowym rynku przemysłowym można poznać najnowsze wynalazki i ulepszenia w dziedzinie maszyn. Maszyny wszelkiego rodzaju, wielkości i wydajności są wystawione. Można tu widzieć najrozmaitsze maszyny budowlane, do budowy ulic i szos, maszyny elektryczne wszelkiego rodzaju, maszyny rolnicze, maszyny dla przemysłu spożywczego, specjalne maszyny dla przemysłu chemicznego, i t. d. Wystawione są również maszyny przemysłu młynarskiego i urządzenia kamieni młyńskich, maszyny dla przemysłu maszynowego i drukarskiego, armatury wodne i parowe w bardzo bogatym wyborze. Zainstalowanie nowoczesnych maszyn narzędziowych umożliwia przemysłowi drzewnemu i metalowemu zwiększenie wydajności pracy. Prócz maszyn standartowych dla tartaków są wystawione najroznorodniejsze konstrukcje pił. Technika budowlana, kopalniana i cieplna, przemysł gazowy, armaturowy, żelazny, stalowy, jakoteż przemysł środków lokomocji jest również zastąpionym. Najwydatniejsze ulepszenia w instrumentach mierniczych. Wyrobach stalowych „Solingen“ w narzędziach remscheidowskich, w pompach i wentylatorach są tu demonstrowane. Każde targi przynoszą rozmaite ulepszenia w dziale maszyn przemysłu papierniczego, optycznego i artykułów fotograficznych. Przemysł zabawkarski wystawia również towar dla wszelkich upodobań i potrzeb. Polski rynek futrzany ustosunkowuje się tradycyjnie do rynku lipskiego. Przed wojną celną, Polska prawie że 80% swego całorocznego zapotrzebowania pokrywała w Niemczech, przyczem Targi Lipskie odgrywały w tym kierunku pierwszą rolę. Polski handel futrzany orientuje się od dwóch lat w kierunku Wiednia, Paryża i Londynu, gdzie też skutecznie główne zakupy. Ta zmiana orientacji pociąga za sobą poważne trudności. Podczas gdy lipski handel futrzany jest skoncentrowany na miejscu, umożliwia szybką i łatwą orientację, i odpowiada wszelkim wymogom smaku i mody, to handel ten w innych zachodnich miastach Europy jest silnie zdcentralizowany. Jednem słowem kupiec polski ma na Targach Lipskich możność łatwej orientacji we wszelkich gałęziach handlu, możność dogodnego wyboru i zakupu.

Polska nie powinna jednak w Lipsku ograniczyć się li tylko do roli kupującego, ale użyć również tego międzynarodowego wielkiego centrum wymiany towarów do wystawy swych własnych produktów. Udział polskich wystawców powitają Niemcy z radością, wiedząc z doświadczenia że obcy pociąga za sobą obcych kupców, a często również i sam wystawca występuje jako kupiec niemieckich towarów. Niemcy są w pierwszym rzędzie bardzo zainteresowani wystawą polskich surowców, ponieważ polska jest najpoważniejszym źródłem zakupu dla nich. Już w dawniejszych latach a nawet podczas trwania wojny celnej gromadziły Targi Lipskie wiele pojedynczych wystawców z najrozniejszych branż.

Polska wobec Targów Lipskich.

Pod znakiem porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. — Rola Polski jako kupca i jako wystawcy na Targach Lipskich.

Ponowne podjęcie rokowań o traktat handlowy między Niemcami a Polską zostanie zdaniem kierujących kół gospodarczych, z jednej i drugiej strony w najbliższym czasie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tem samem, nastąpi między obu państwami dalsza rozbudowa stosunków gospodarczych, które mimo wojny celnej w ostatnich latach były tak ożywione, że

Polska wykazywała i wykazuje w coraz bardziej wzrastającym stopniu największą wymianę towarów z Niemcami. Niemcy figurowały w pierwszych czterech miesiącach 1928 w polskim bilansie handlowym z kwotą 305.5 milj. w przywozie, w wywozie zaś z kwotą 259.2 milj. a więc przed wszystkimi państwami, utrzymującymi stosunki handlowe z Polską. Stosunek dzisiejszej Polski do rynku lipskiego ma za sobą starą tradycję. Już przed wojną były Targi Lipskie dla niektórych dzielnic dzisiejszej Rzeczypospolitej centrum handlowem, w którym zapoznano się z najnowszymi zdobyczami technicznymi wszystkich gałęzi przemysłu światowego. Po ukończeniu wojny polsko-rosyjskiej w r. 1920 kiedy Polska dążyła wszelkimi siłami do od-

Brakowało jednak dotychczas wspólnej wielkiej wystawy polskiej, coś na wzór wystawy towarowej w Wiedniu w marcu 1927 r. która to wystawa wydała pożądane rezultaty, tak w znaczeniu moralnym jak i materialnym. Reprezentacyjna wystawa wzorów płodów rolniczych i przemysłu polskiego w Lipsku dałaby sposobność przedstawienia polskich produktów w jak najlepszym świetle i możność rozbudowy polskoniemieckich stosunków handlowych. Tego rodzaju polska wystawa na Targach Lipskich byłaby najlepszym świadectwem naszej zdolności wytwórczej wobec świata. Za przykładem innych narodów jak n. p. Szwajcarii, Czechosłowacji i

Austrii powinni polscy wystawcy urządzić własny pawilon wystawowy, gdzie cała polska wytwórczość, poczynając od najprymitywniejszego surowca, płodu ziemnego, aż do najbardziej specjalnych produktów byłaby reprezentowana. W ten sposób zagraniczni interesanci mieliby sposobność przejrzenia najlepszych wytworów polskiego rolnictwa, leśnictwa i przemysłu. Także przemysł farmaceutyczny, na wysokiej wyżynie znajdujący się przemysł tekstylny, przemysł artystyczny, jakoteż produkcja dywanów będąca w silnym rozwoju, godne są wystawy w pełnym tego słowa znaczeniu.

Rabunkowa gospodarka „fachowców” kapitalistycznych.

Prasa burżuazyjna, chcąc uzasadnić wysokie płace dyrektorów, czy kierowników przedsiębiorstw kapitalistycznych powołuje się zawsze na ich „głębką wiedzę fachową”.

Jak ta „głęboka wiedza fachowa” przeniesiona z teorii do praktyki wygląda, zaświadczy najlepiej kopalnia „Silesia” w Czechowicach.

Kierownik tejże kopalni p. Tertsch gospodarował tam jak zwyczajny karbowy na folwarku pańskim.

Swoją tężyznę fachową w ten sposób okazywał, że ustawicznie prowokował strajki, które zwykle robotnicy przegrywali z powodu rozbicia, jakie wśród nich wywołał Czuma.

Współzycie z robotnikami utrzymywał za pomocą kilku kobiet, plotkarek, znoszących każdodziennie do jego użytku oszczerstwa i donosy.

Przed dyрекcją uchodził za bohatera i pogromcę, buntujących się górników. Według jego własnych słów, tylko człowiek energiczny robi dziś karierę (ładna energia, przyprowadzić kopalnię do bankructwa!).

Prowokacje stosowane z jego strony do robotników stały się z tą chwilą bezskuteczne, gdy ci zrozumieli, że tylko w solidarności leży siła wyzyskiwanych.

Poprzednicy p. Tertscha zostawili kopalnię w jakim takim stanie, co się jednak p. Tertschowi nie podobało.

Na jego polecenie nie przeprowadzono żadnych reparatur, ani robót przygotowawczych w kopalni. Gdy jeszcze do tego wydalili z pracy kilkudziesięciu robotników, kopalnia stała się „rentowną”. Ale nie na długo.

Po krótkim okresie rentowności chodniki i ściany w kopalni zaczęły się walić. Przysypane zostały maszyny, motory, wogóle całe urządzenia techniczne. Węgla, choć go było tam pod dostatkiem, nie można było w tym miejscu wydobywać.

Za stracone z jego winy maszyny, za całą tę rabunkową gospodarkę poszukiwał sobie p. Tertsch odszkodowanie na robotnikach, którym pozrywał akordy i obniżył płace.

Takie postępowanie pociągnęło w następstwie swym strajk, a p. Tertsch udawał przed dyрекcją w Wiedniu opatrzonego męża, oświadczając wygłodzonemu robotnikom, że o ile za 5 minut nie rozpoczną zjazdu do kopalni, to ich później do pracy nie dopuści.

Naturalnie, że zjazd taki w tak krótkim czasie odbyć się nie mógł, lecz o to właśnie Tertschowi chodziło, by się móżdż przed dyрекcją jeszcze w lepszym świetle przedstawić.

Z tą chwilą — jednak, gdy górnicy w obronie swych praw wstąpili na drogę sądową skończyły się pięknie dni Aranżuezu dla p. kierownika.

Strajków nie było, górnicy spokojnie pracowali, lecz mimo to chodniki i ściany dalej się waliły, niszcząc maszyny i urządzenia techniczne. Wydobywanie węgla zaczęło spadać do minimum.

Cóż kiedy p. Tertsch ma dobry nos. Widzi, że dalej już nie można zwać swojej głupiej, chaotycznej, rabunkowej gospodarki na bary robotników, dlatego też zawczasu się wynosi, póki jeszcze generalna dyрекcja nie wpadnie na trop jego „fachowości”.

Kopalnia „Silesia” w Czechowicach dzięki p. Tertschowi stoi na krawędzi bankructwa.

Czuje to dyрекcja, gdyż ostatnimi czasy sprowadziła b. kierowników, niedowierając widocznie Tertschowi, którzy orzekli, że kopalnia została przyprowadzona do ostatniej ruiny i celem jej uaktywnienia potrzebna jest zupełna remontacja (naprawa), bez widoku na zwiększenie produkcji.

Naprawa taka kosztować będzie dyрекcję dzięki p. Tertschowi kilkaset tysięcy złotych.

Zatarg ze sztygarami, z których kilku porzuciło z tego powodu pracę w kopalni zakończył ostatni epizod dzikiej gospodarki p. Tertscha. Klątwy i złorzeczenia robotników pójda wszędzie za nim!

Górnicy żywią nadzieję, że dyрекcja kopalni będzie tym razem mądrzejsza i na podobny eksperyment się nie pokwapi.

Skończyły się rządy tyranów — do nowych górników nie dopuszczają!

Z ruchu socjalistycznego w powiecie myślenickim.

Konferencja powiatowa P. P. S. w Myślenicach.

W sali Powiatowej Kasy Chorych w Myślenicach odbyła się w niedzielę, dnia 29 lipca b.r. powiatowa konferencja mężów zaufania P. P. S.

W konferencji wzięło udział około 50 delegatów z następujących miejscowości powiatu: Myślenice, Jawornik, Bysina, Drogina, Tęczyn, Jasienica, Lubień, Polanka, Łęki i Krzyszkowice.

Konferencję zagał tow. Kącki Jan, którego wybrano przewodniczącym, na sekretarza powołano tow. Surmę.

Obszerny referat o sytuacji politycznej w związku z wywiadem marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł tow. Pająk.

W dyskusji między innym zabrał głos niejaki ob. Katana, który na skutek prośby jednego delegata został wprowadzony na konferencję.

Pan ten w chaotyczny sposób usiłował narzucić się miejscowym robotnikom cegielni miejskiej na opiekuna i wystąpił z zarzutami przeciwko miejscowym towarzyszom partyjnym, iż rzekomo ci niedostatecznie biorą tychże robotników w obronę.

Z chaotycznego przemówienia ob. Katany zrozumieć można było, iż tenże czynił zarzut posłowi z tego powodu, że nie urządził demonstracyjnych wieców, tylko konferencję, na których ludzie nie mogą się uświadomić, natomiast ulica według p. Katany tylko to zadanie spełnić może.

W odpowiedzi na nieuzasadnione zarzuty ob. Katany, zabrał głos tow. poseł Pająk, który w spokojny i treściwy sposób wskazał na niepraw-

dziwość i brak logiki, wypowiedzianych przez Katanę chaotycznego związku słów, przypomniał temu panu, iż nie jest członkiem P. P. S. a w konferencji bierze udział, korzystając z prawa gościnności, jeżeli zaś o obronę praw ludu się rozchodzi, to ob. Katana siedząc w Myślenicach miał możność wykazać praktycznie swoje chęci, czego dotychczas nie uczynił.

Gdy ob. Katana chciał powtórnie przemawiać, zebrani delegaci przeciwko temu zaprotestowali i wyprosiли go za drzwi.

Po wyjściu nieproszonego gościa potoczyła się dyskusja w sposób rzeczowy a po udzieleniu obszernych wyjaśnień na szereg interpelacji ze strony zebranych przez tow. posła Pająka i po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji konferencję zakończono.

Zgromadzenie P. P. S. w Sułkowicach.

Ruchliwy komitet P. P. S. w Sułkowicach zwołał tamże zgromadzenie w dniu 22 lipca, na której po ożywionej debacie uchwalono następującą rezolucję:

„My robotnicy i włościanie oświadczamy, że bronimy będziemy z całą bezwzględnością demokracji i przedstawicielstwa ludowego, wybranego w głosowaniu powszechnym.

Domagamy się kategorycznie, by Sejmowi przywrócono, istniejące wprawdzie ale na papierze, prawo kontroli nad rządem. Ministrowie powinni być odpowiedzialni przed całym narodem, którego reprezentacją jest Sejm.

Żądamy zniesienia Senatu!

Gdzie rząd zapodział ubezpieczenie na starość?

Domagamy się rozdziału kościoła od Państwa! Precz z polityką z kościoła!

Precz z 5 miljardową daniną na kler!

Precz z nadużywaniem religii do burżuazyjnych szacherek wyborczych!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!
Niech żyje Polska Ludowa!

Tow. Paweł Łazar.

Głęboko wzruszony próbuje nakreślić wspomnienie:

Z wieży ratuszowej miasta Cieszyna zwisa leniwo czarna chorągiew na znak, że w mieście żałoba. Wszyscy żałują zmarłego, wszyscy mają dla niego tylko słowa serdecznego uznania.

A najbardziej smucą się robotnicy w Cieszynie i w całym Śląsku cieszyńskim. Mój żal i smutek po stracie zanego towarzysza i przyjaciela nie da się opisać.

Przed trzema laty poddał się operacji ramienia w żołądku, ale potem był zdrow i nawet, owdowiawszy, ożenił się powtórnie. Aż nagle wczoraj rano — w środę, 25 lipca br. — posłał po mnie. Wił się w strasznych boleściach. Oświadczył, że umiera i wyraził mi ostatnią swą wolę. Prosił, aby go pochowano bez zbytecznych ceremonii kościelnych. Ostatnie jego słowa były serdecznym wspomnieniem o towarzyszach, o organizacji, zwłaszcza o „Sile”, której zostawił hojny dar. Wieczorem około 10 zasnął w szpitalu na zawsze. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26 lipca 1928 o 4 popołudniu ze szpitala na cmentarz ewangelicki.

Do Cieszyna przybył 30 lat temu jako młody czeladnik stolarski. Wkrótce przyłączył się do ówczesnego „Ogólnego Stowarzyszenia kształcącego i zapomowego dla Cieszyna i okolicy”, w którym wziął wybitny udział w organizowaniu chóru robotniczego. Muzykę i śpiew kochał na dewszystko. Mając głos piękny i czysty, należał do chórów robotniczych „Ogólnego”, „Concordia”, „Typographia” a nadto do polskiego chóru przy „Czytelni” i do niemieckiego chóru „Frohsinn”. Nie zaniedbywał przytem pracy w organizacji zawodowej stolarzy, w której w późniejszych latach sprawował naprzemian obowiązki to skarbnika, to sekretarza, to przewodniczącego. W ruchu spółdzielczym zajął również jedno z pierwszych stanowisk, należąc do założycieli pierwszego konsumu robotniczego w Cieszynie (przy ul. Niemieckiej w domu Skrzywanka w roku 1902). W pierwszych latach bieżącego stulecia, gdzie Polska Partia Socjalno-Demokratyczna stała mocno na własnych nogach na Śląsku cieszyńskim i w Ostrawskim, Łazarz był niestrudzenie czynny jako przewodniczący ówczesnego Komitetu Obwodowego P. P. S. D. w Cieszynie. Już za czasów polskich zmarły obecnie Tow. Paweł Łazarz brał udział czynny i bardzo pożyteczny przy organizowaniu nowego Powiatowej Kasy chorych; do Rady Kasy należał już teraz z grona przedsiębiorców, albowiem tymczasem usamodzielniający się został majstrzem stolarskim. Ale przekonaniom swoim pozostał wierny, toteż przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w Cieszynie, uzyskał mandat radziecki z listy PPS. — W żadnej większej, ani mniejszej robocie partyjnej do ostatniej chwili, od lat trzydziestu Tow. Pawła Łazara nie brakowało najczęściej był pierwszy, świecąc gorliwością w spełnianiu obowiązków, ofiarnością na cele publiczne i głębokim zrozumieniem istoty socjalizmu polskiego, oraz jego potrzeb codziennej walki. Należał więc znowu do założycieli i działaczy „Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego i oszczędnościowego w Cieszynie”, do „Spółki osadniczo-rolnej „Niwa” w Pastwiskach i t. d. i t. d.

„Robotnicze Stow. kulturalno - oświatowe „Siła” w Cieszynie” traci w Nim wiernego członka i najszczerzego opiekuna.

Za tyle miłości dla sprawy robotniczej, za tyle wierności dla przekonań socjalistycznych pamięci Jego na długie czasy „Cześć”.

Tadeusz Reger
poseł Ziemi śląskiej

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Przy pogłoskach zeszłorocznych o podniesieniu cen biletów kolejowych zwróciliśmy uwagę na to, że już obecne wysokie koszty przejazdów uniedostępniają bezrobotnym przenoszenie się i przez to siedzą oni na miejscu niedocierają do środowisk, gdzie otwiera się możność zdobycia zarobku i obniżają stopę życiową (pojemność rynku zbytu), bowiem przemysłowcy przy zamkniętym rynku pracy, zamiast powiększać ilość zatrudnionych — uprawiają pracę w godzinach nadliczbowych.

Obecnie, ekonomista, prof. poseł Krzyżanowski powiada, popierając wyższą taryfę kolejową w bieżącym roku budżetowym: że, „aby nie okroić robót inwestycyjnych“, t. j. aby nie „zwiększyć bezrobocia“... należy, przez podwyższenie biletów jazdy koleją, wyciągnąć od jeżdżących siedemdziesiąt milionów zł. potrzebne na pokrycie 15% dodatku uposażeniowego dla kolejarzy.

Zadanie aliści rozwiązane nie jak na akademika przystało; każdy handlarz nie umiejący dobrze pisać, a nieledwie coś niecoś czytać, albo pozbawiony i tej „wiedzy“, chcąc np. zdobyć więcej grosiwa — podbija zwyczajnie cenę na swoje towary. To jest stara utarta droga; droga najmniejszego oporu... z pieca na łeb. Młodzieńcze siły sanatorskie powinny zdobywać się... na walkę. A walka z brakiem rzekomych funduszy w kolejnictwie da chlubne zwycięstwo; należy tylko wyrzucić pp. ekonomiści dalej swego nosa.

Na Górnym Śląsku, w przemyśle metalowym tylko, pracuje 70 000 (siedemdziesiąt tysięcy) robotników po przeciętnie 11 (jedenaście) godzin dziennie. Zakłady przemysłowe są bowiem w ruchu przez całą dobę, pracując na dwie zmiany tylko. Na Górnym Śląsku też będzie około 40.000 bezrobotnych. Zatrudnieni pracują o najmniej 3-y godziny na każdego za długo; pochłaniają przeto dodatkowo (ale czy wydajnie?) 200.000 godzin pracy na dobę.

Podzielić tę ilość nadmiernego czasu na normalny wysiłek 8-io godzinny na dobę dla robotnika — otrzymamy miejsce dla 25 000 robotników. Na Górnym Śląsku robotnicy w ogromnej większości i to stale dojeżdżają do swojego miejsca pracy; ta dwudziestopięciotysięczna rzesza stanie się nowym, pożądanym pasażerem kolejowym.

Gdybyśmy np. dopilnowali przestrzegania 46-cio godzinnego tygodnia pracy wszędzie; gdybyśmy nie bali się spojrzeć poza przestrzeń naszych upodobań — nauczylibyśmy się rozwiązywać wiele zagadnień społecznych bez gadań zbytniego no i czynienia krzywdy.

Czy to na Śląsku Górnym, czy Cieszyńskim, czy w Łodzi, czy w Białymstoku i Warszawie oraz w zagłębiach: Dąbrowskiem, Krakowskiem i naftowym wreszcie, wszędzie — patrzymy obojętnie jak robotnicy pracują dłużej niż 8 godzin dziennie; nędźnie wynagradzani no i źle odżywiani — nie zwiększają, w odpowiednim tempie, wydajności polskiego Świata Pracy w dziejowym wyścigu pracy.

Wprowadzić w życie bez reszty ustawę o 46-cio godzinnym tygodniu pracy w Rzeczypospolitej, a pozbedziemy się prawie zupełnie bezrobotnych: zyskamy odbiorców na rynku wewnętrznym towarowym no i skarbowi państwa damy więcej przecież dochodów w drodze podatków pośrednich, jak te skromne 70 milionów na zaspokojenie głodnych kolejarzy.

Mamy jeden milion zatrudnionych w przemyśle, z których przeciętnie każdy zabiera dziennie o jedną godzinę pracy za dużo z państwowego zasobu czasu pracy. A więc znowu jeden milion godzin pracy dziennie może być wykonany przez przynajmniej 125 tysięcy nowych żywicieli rodzin.

Czy to nie pokaźna liczba codziennych potrzeb życiowych; a więc opłacanych podatków pośrednich do szkatuły państwowej.

Podwyższenie taryfy osobowej w kolejnictwie polskim o 20%, które według zapowiedzi p. ministra Kühna nastąpić ma w najkrótszym czasie, potępić musimy jak najenergiczniej, gdyż tym sposobem rząd zamiast zwalczać dżożyznę, daje przykład rabusiom kapitalistycznym w śrubowaniu cen swych produktów, ciężar zaś cały tych niemiłosiernych eksperymentów ponosi biedny lud pracujący.

Bezrobocie, reforma rolna i drożyzna na Śląsku Cieszyńskim.

Na trzech zgromadzeniach publicznych, zwołanych przez miejscowe placówki P. P. S., odbytych w Kaczycach, w Kończycach Małych i Kowalach, na których przemawiał tow. Machaj, sprawa bezrobocia i sprawa reformy rolnej wysuwały się na pierwsze miejsce. Ponieważ ani jednej, ani drugiej sprawy nie można odłączyć od polityki państwowej, to też zgromadzenia, a w szczególności prowadzone dyskusje zmieniają się w akt oskarżenia przeciw rządowi sanacji moralnej, której na Śląsku Cieszyńskim patronuje chlubnie ks. prałat Londzin.

Poprawa stosunków społecznych przyrzeczona przez Londzinów, Bobków i Szuścików podczas agitacji wyborczej, pojawiła się zaraz po wyborach w miesiącu kwietniu z szatańskim grymasem w postaci wstrzymania zasiłków dla wszystkich

bezrobotnych swobodnych i żonatych bezdzietnych. W krótkce potem wstrzymano zasiłki wszystkim tym, którzy pracowali na stronie czeskiej, a następnie wyłączono wogóle całe cieszyńskie od prawa do zasiłków dla bezrobotnych — z wyjątkiem miasta Bielska — jako powiaty rzekomo rolnicze. Pytamy się, jakim prawem wstrzymuje się zasiłki robotnikom, którzy pracowali po stronie czeskiej? Jeżeli robotnik, który w kraju pracy znaleźć nie może, poszuka sobie pracy zagranicą, przysporzy krajowi trochę obcej waluty, odciąży Fundusz bezrobocia na czas swego zatrudnienia zagranicą, ma być za te swoje cnoty obywatelskie karany utratą prawa do zasiłku w czasie bezrobocia, to nic dziwnego, że ludność wątpić musi w istnienie sprawiedliwości w swojej ojczyźnie. Sanatorzy nasi, „pozbawili wszystkich bezrobotnych zasiłku, a później ogłaszają, że niema bezrobotnych. Tak oto fałszuje się prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy na Śląsku Cieszyńskim. Gdzie jest dobrobyt zachwalany przez ks. Londzina, którym miała obdzielić sanacja moralna lud pracujący? Jak traktuje się ludzi pracy, którzy okazali przy wyborach, że są sto procentowymi sanatorami? Odmawia się im prawa do życia, pomimo, że niektóre wioski na cieszyńskim 100 % głosów oddały na listę sanacji moralnej pod wodzą ks. Londzina. Na Górnym Śląsku nie odważył się rząd wstrzymać wypłaty zasiłków dla bezrobotnych akurat na przednówku. Pomimo, że przecież gminy przemysłowe znacznie więcej mogą czynić w dziedzinie opieki społecznej, a oprócz tego robotnik na Górnym Śląsku korzysta z ubezpieczenia na starość. Widać z tego, że nasi władcy nie śpieszą wcale z pomocą tam, gdzie panuje wprost niedająca się opisać nędza, a pomocy udzielają tam, gdzie muszą się obawiać rozruchów. Dla p. Wojewody to nic nie stanowi, jeżeli w gminie wiejskiej jest kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy głodują wraz z rodzinami. Potrzeba kilka set, a nawet parę tysięcy bezrobotnych, aby przesycona funduszami publicznymi sanacja moralna potrafiła zrozumieć, że głodni ludzie nie zechcą spokojnie umierać z głodu.

Reforma rolna.

Reforma rolna a raczej jej przeprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim, miało zaspokoić głód ziemi ludności tak dalece, że nasi piastowcy przepowiadali koniec propagandy socjalistycznej na wsi śląskiej. Praktyka pp. Komisarzy parcelacyjnych, stojących pod presją różnego rodzaju „powstańców“ i głównego sanatora prałata Londzina wykazała, że krzywdą, wyrządzoną ludności gracującej, ludności najbabszej materialnie a potrzebującej opieki ze strony władz, toruje drogę do najodleglejszych zakątków wiejskich idei socjalistycznej. O krzywdach tych poinformowane zostały nasze władze — nietylko urzędy ziemskie — lecz najwyższe władze państwowe, które jednak krzywdy nie zmieniły (Wiślica, Bąków, Zbytów, Pruchna i t. d.). Zamiast oddać ziemię ludności, naprawdę potrzebującej, oddaje się ziemię ludziom zamożnym, przydziela się na załesienie do nadleśnictw lub tworzy się stadniny — nie wiadomo po jakiego diabła. Krów mleko-dajnych potrzeba nam na Śląsku, nie ogierów. Ludność z rozczarowaniem przypomina sobie słowa marszałka Piłsudskiego z roku 1926: „Za wiele jest nieprawości w Polsce...“

Rezolucja

uchwalona na zgromadzeniu w Kaczycach: Zgromadzeni dnia 24 czerwca 1928, obywateli z Kaczyc i okolicy przyjmują sprawozdanie z wypadków politycznych w Polsce do wiadomości i protestują przeciw usuwaniu przedstawicielstwa ludowego od wpływu na rozwój życia gospodarczego i polityki, przez zamknięcie i odraczenie sesji ciał ustawodawczych.

W sprawie reformy rolnej zgromadzeni domagają się bezwzględnej przeprowadzenia parcelacji majątków p. D-ra Larischa, który w wielkiej mierze przyczynił się do pogłębienia nędzy wśród ludności zamieszkałej na pograniczu polskiego Śląska. Zgromadzeni domagają się, aby powołane czynniki rządowe nie dopuściły do lichwiarskich cen za parcelowaną ziemię.

Zgromadzeni domagają się zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, dopóki urzędy pośrednictwa pracy nie potrafią wskazać odpowiedniej pracy zarobkowej, oraz podwyższenia zasiłków.

Zgromadzeni wyrażają postom P. P. S. pełne uznanie za ich akcję w obronie bezrobotnych tak Sejmie Rzepltej jako też w Sejmie Śląskim i podnoszą protest przeciw zachowaniu się postów „Piasta“, Narodowej demokracji i przedewszystkiem postów z obozu sanacji moralnej, którzy w komisji sejmowej obalili wnioski P. P. S., zmierzające do polepszenia bytu bezrobotnych.

Zgromadzeni domagają się, aby przy robotach prowadzonych przez instytucje rządowe za-

trudniano robotników zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim.

Zgromadzeni stwierdzają brak zainteresowania się losem górników polskich zatrudnionych w Czechosłowacji przez powołane do tego czynników rządowe, i wskazują na fakt, że w miejsce 11.000 górników, zwolnionych z kopalni w rewirze Ostrawsko-Karwińskim w roku 1925, przyjęto 13.000 górników w roku 1926. Masowe wydalenie górników miało na celu pozbawienie pracy górników polskich, na których miejsce przyjęci zostali górnicy czescy. Rząd polski nie czynił nic w obronie swoich obywateli, którym w dodatku odbiera prawo do zaopatrzenia na starość.

W Małych Kończycach (pow. Cieszyn) przyjęta została rezolucja, w której zgromadzeni wyrażają zaufanie postom socjalistycznym za działalność w Sejmie i stanowisko zajęte wobec „wywiadu“ marszałka Piłsudskiego. Zgromadzeni wyrazili oburzenie wszystkim tym czynnikom, które pozwalają sobie poniewierać przedstawicielami ludu wybranymi w powszechnym głosowaniu.

Odnosnie do spraw bezrobocia, zgromadzeni solidaryzują się z rezolucją przyjętą na zgromadzeniu w Kaczycach. Dalej domagają się zgromadzeni natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica.

W Kowalach uchwalono rezolucję, w której ludność domaga się energicznie rozparcelowania całej posiadłości byłej Komory cieszyńskiej wraz ze stawami, które zostały sztucznie założone na ziemi ornej. Dalej protestują zgromadzeni przeciw pozostawieniu ośrodka w Kowalach, bowiem z powodu braku ziemi nie ma miejsca na tworzenie wielkiego gospodarstwa ośrodkowego. W końcu przyjęto następującą rezolucję w sprawie budowy szkoły:

Zgromadzeni dnia 22 lipca obywatele gminy Kowale i okolicy domagają się wybudowania szkoły ludowej dla gmin: Kowale, Bielowicko, Wieszczęta, Rostropice i Łazy, odpowiadającej potrzebom kulturalnym ludności wymienionych gmin. W tym celu domagają się wybudowania 8-klasowej szkoły ludowej. Żądanie to jest tem bardziej uzasadnione, że żadna z wymienionych gmin nie jest w stanie utrzymać wyżej zorganizowanej szkoły ludowej a dzieci uzdolnione marnują swoje zdolności w jednoklasowej szkole ludowej lub też odbywać muszą uciążliwą podróż do szkoły w Skoczowie.

Skon tow. Bolesława Jaroszewskiego.

P. P. S. i klasowy ruch zawodowy w Polsce poniósł ciężką stratę. W poniedziałek 30 lipca zmarł w Krakowie członek Rady Naczelnej P. P. S. członek Komisji Centralnej Zw. Zaw., generalny sekretarz Zw. Robotników Drzewnych tow. Bolesław Jaroszewski.

Tow. Jaroszewski z zawodu robotnik stolarski poświęcił całe swe życie organizacji współtowarzyszów pracy i wytrwałością w pracy i zdolnościami doszedł do największych godności w związkach zawodowych i partii.

Cześć jego pamięci!

Dlaczego mięso nie tanieje?

Na skutek posuchy trwającej już kilka tygodni ludność wiejska pozbywa się masowo bydła, które dla braku paszy sprzedaje handlarzom o dwieście do trzysta złotych taniej za sztukę w porównaniu do cen w miesiącu czerwcu.

Mimo takiego stanu rzeczy rzeźnicy nie myślą o żadnej wydatniejszej niżce wygórowanych cen mięsa.

Natomiast, gdy tylko bydło pójdzie o kilkadziesiąt złotych za sztukę w góry, pp. rzeźnicy z pewnością nie omieszkają podwyższyć ceny o 1 zł. na kilogramie.

Czas najwyższy, by władze porzuciły dotychczasową bierność w przyglądaniu się dzierzawu rzeźników i wkroczyły raz w ten labirynt paskarski, bo czas nagli a ludność sarka.

Zniżyć ceny mięsa i chleba, lecz zniżyć je wydatnie, oto zadanie, które władze powinny bezwzględnie wykonać!

Podwyższenie zasiłków bezrobotnym pracownikom drzewnym.

Na mocy art. 11 ust. z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, Zarząd Główny F. B. w Warszawie w dniu 21 czerwca br. uchwalił podwyższyć zasiłki dla bezrobotnych z przemysłu drzewnego, zatrudnionych ostatnio w stolarniach i tartakach, na terenie Śląska Cieszyńskiego o 8%, przy zastosowaniu jednak najwyższej normy zarobków, przewidzia-

nych w art. 7 rzeczony ustawy i zmienionej zarządzeniem M. Pr. i Op. Sp. z dnia 15 maja br., Dz. ustaw Rz. P. No. 57/28 poz. 54.

Kronika tygodniowa.

Zatarg polsko-litewski.

Rząd faszystowski Waldemarasa na Litwie od samych swych zaczątków prowadzi obłąkającą politykę, skierowaną przeciwko Polsce.

Podejmowane kilkakrotnie rokowania, mające doprowadzić do wznowienia normalnych stosunków nie doprowadziły do żadnego skutku.

Rząd litewski obstaje wciąż przytem, że Wilno jest stolicą Litwy kowieńskiej i jako takie powinno zostać litwinom zwrócone.

Polska na takie postawienie kwestji zgodzić się nie może, gdyż Wilno jest miastem polskim, w którym zamieszkuje zaledwie 2% litwinów. Taksamo cały obszar ziemi wileńskiej jest polski z domieszką ludności białoruskiej.

W całym zatargu polsko-litewskim macza swe palce sowiecka Rosja, wspierając Waldemarasa dla swych celów w jego awanturniczych dążeniach.

Konflikt ten może grozić wybuchem nowej wojny, o ile mocarstwa światowe nie skłonią Litwy do zaniechania dalszych niepoczytalnych wystąpień.

Napiętnowanie oszczerczyni.

P. Alicja Bełcikowska, b. urzędniczka defenzywy (policji politycznej) rzuciła oszczerstwo na tow. posła Malinowskiego (Wójtka), jakoby tenże znajdował się w kontakcie z defenzywą.

Oszczerstwo to z lubością powtórzyła także i bialska „Przyszłość”

Sprawę całą oddał tow. poseł Malinowski pod sąd marszałkowski, który w składzie trzech przedstawicieli stronnictw B. B. (jedyńka), Narodowego (endecja) i chłopskiego wydał orzeczenie, stwierdzające że oszczerstwa p. Bełcikowskiej są bezpodstawne.

Dlaczego teraz bialska „Przyszłość” tak skwapliwie przedrukowująca oszczerstwa rzucane na socjalistów nie zamieści w imię prawdy i etyki dziennikarskiej wyrok sądu marszałkowskiego?

O Korfantom i jego sprawkach (miljonowe „zapomogi” od baronów węglowych), za które go stronnictwo chadeckie wykluczyło ze swych szeregów „Przyszłość” także ani słówkiem nie pisała. Kiepskie to jakieś pismo partyjne z tej „Przyszłości”, kiedy nawet uchwał swego stronnictwa i to do tego naczelnych władz nie zamieszcza.

Cieżko im to przychodzi, — wierzymy, — boć przed dwoma miesiącami Korfanta był jeszcze bogiem, sławionym zawzięcie przez „Przyszłość”.

Nieco humoru.

Także zapytanie.

Mały chłopczyk mówi do pana o długiej drodze a całkiem łysęgo:

— Proszę pana, dlaczego pan swoje włosy nosi na brodzie a nie na głowie?

Szyld.

W pewnem mieście był kupiec, który na szyldzie miał napis: „Pod dwiema małpami”. Razu pewnego wchodzi do sklepu prowincjonalista, i zbliżywszy się do właściciela sklepu pyta uprzejmie:

— Proszę pana, chciałbym się widzieć z pańskim współnikiem.

— Panie, ja nie mam współnika, ja jestem sam właścicielem sklepu.

— Aha! to pan jesteś sam. Dlaczegoż to więc na szyldzie napisano: „Pod dwiema małpami”?

Na fundusz prasowy.

Komitet P. P. S. w Jaworzu na swem posiedzeniu, odbytem w dniu 28 lipca b. r. uchwalił przeznaczyć na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społeczne” 10 zł., wzywając równocześnie wszystkie Komitety P. P. S. do pójścia za tem przykładem. Niechaj każdy towarzysz i towarzyska dokłada wszystkich sił, by pismo nasze, jakim jest „Wyzwolenie Społeczne” rozszerzyło się jaknajbardziej na wszystkie strony. Jednacie przeto nowych prenumeratorów i czytelników, składajcie datki na fundusz prasowy, by gazeta nasza wychodzić mogła w większej obfitości.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi Józefowi Wąłachowi, Bielsko, Trzeciego Maja 21 składamy

na tej drodze serdeczne podziękowania za nadzwyczajną opiekę lekarską i przyprowadzenie do zdrowia z ciężkiej choroby naszego syna.

Bielsko, 1 sierpnia 1928.

Sylwiuszowie Birtusowie.

Podziękowania.

W. P. lekarzowi dr. Grossowi z Białej za pieczołowitą opiekę lekarską, jaką w ostatnich chwilach życia otaczał mego syna ś. p. Jana Fijaka z Mikuszowic, składam serdeczne podziękowanie.

Również dziękuję serdecznie p. St. Piątkowskiemu za zajęcie się losem ś. p. zmarłego podczas jego długotrwałej choroby. Matka.

Nadesłane.

Rozdanie świadectw dojrzałości absolwentom państw. Seminarjum naucz. męsk. w Białej odbędzie się dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem.

Zawiadomienie.

Magistrat w Białej zawiadamia wszystkich właścicieli realności położonych w Białej wraz z Lipnickiem, iż w dniu 25 lipca 1928 rozpoczął się obowiązek płacenia składki za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie ubezpieczeń Wzajemnych za rok 1928. — Składki te przyjmować będzie Kasa miejska codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach urzędowych.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 27. maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 410, 1927) termin poboru

składek upływa z dniem 10 sierpnia 1927 r.

Po tym terminie w myśl art. 32 ust. 3 powyższego rozporządzenia, pobierana będzie grzywna ze zwłoką w wysokości 1% od sumy zaległej za każdy miesiąc, nadto w razie niepłacenia składki zostaną zastosowane kroki egzekucyjne (art. 32 ust. 2).

Tymczasowy Zarząd miejski

p. o. Komisarza rządowego: Pająk m. p.

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w sierpniu 1928.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W środę, dnia 15 sierpnia:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc marzec 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	104.614.27
2. Zasiłki dla położnic	11.217.22
3. Premje dla matek karmiących	2.850.—
4. Zasiłki pogrzebowe	4.703.95
5. 2/3 zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	—
6. Koszta lekarzy	29.990.04
7. Koszta leczenia zębów	31.202.05
8. Koszta lekarstw, bandaży i optyków	18.579.76
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	12.395.92
10. Płace personelu apteki	6.013.38
11. Czyszn, opał, światło i utrzymanie czystości w apt.	1.164.61
12. Koszta retaksacji recept	—
13. Koszta kąpielowe	—
14. Koszta szpitali i zakładów	19.636.53
15. Utrzymania Uzdrowiska, Jaworze	59.91
16. Koszta utrzymania ambulatorjów	8.441.48
17. Koszta utrzymania samochodów	4.683.64
18. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	4.907.02
19. Koszta kontroli chorych	1.576.25
Zł. 262.036.03	

Koszta administracji:

1. Płace personelu	16.222.73
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	165.34
3. Ubezpieczenia i podatki własnych pracowników	1.737.56
4. Druki i materiały kancelaryjne	4.037.12
5. Czyszn, opał, światło i czystość	2.092.60
6. Poczta, telegraf i telefon	1.238.72
25.494.07	

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	252.32
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	368.10
3. Zakupno inwentarza	1.023.60
4. Budowa gmachu Kasy i garaży	—
5. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gosp.)	—
6. Opłata związkowa	5.850.39
7. Koszta bankowe, odsetki zwyczaj., hipoteczne itp.	11.484.32
8. Administracja własn. nieruchomości	1.062.28
9. Różne	87.23
20.128.24	

Razem Zł. 307.658.34

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 57.9%, koszty admin. pers. 4.1%, rzeczowe 1.8% koszty ogólne 3.8% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 79.2%, koszty admin. pers. 5.6%, rzeczowe 2.5%, koszty ogólne 5.2% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: w z. Wadoń m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Towarzysze i Towarzyszki — Baczność!

Niedziela, 9 września będzie dniem Wielkiej Uroczystości Jubileuszowej Dwudziestolecia Założenia „Siły” Śląska Cieszyńskiego.

W dniu tym odbędzie się

Olbrzymi Złot Młodzieży Robotniczej w Bielsku.

Zarezerwujcie sobie wszyscy dzień ten — jako wolny!

Szczegóły ogłoszone będą w „Wyzwoleniu Społecznym” i afiszami.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 33.

Biała, duża 12 sierpnia 1928 r.

Rok XI

Kraków 1914 — Wilno 1928.

6-ty sierpień 1914 roku! Ileż to brzemienia w doniosłe czyni treści zawierają te kilka słów!

W dobie ogólnego znikczemnienia uczuć patriotycznych wśród burżuazji i obszarnictwa polskiego, w okresie czolobitności i spodlenia charakterów „wodzów” kołtuńskiego drobno-mieszczanstwa, składające go pod przewodem Dmowskiego resztki swego honoru narodowego na ołtarzu carskich i kajzerowskich chuci, zagrzmiął grom dziejowej nawałnicy, rzucony spracowaną dłonią robociarza i chłopca.

Ognistym szlakiem wyrwał on na kłębówiskach Targowiczian zdawało się już ostateczne „memento mori”.

Oślepieni błyskiem czynu niepodległościowego drużyny kadrowej, obszarnicze i mieszczańskie kundły i brytany wyły ze strachu, bo na sztandarach strażników tych wypisana była Wolna, Niepodległa, Ludowa i Demokratyczna Polska.

Jak wściekle furje walczyli b. bojownicy PPS., walczyli robotnicy i chłopcy w szeregach Legjonów z zaborcami, oganiając się w momentach wycieńczenia przed przypadającymi im do łby jamnikami i najmitami obskurantyzmu ugodowego.

Trud, krew i znoj tych rycerzy w szarych, ubogich mundurach ludzi pracy, zbudził naród z uśpienia, nauczył go w r. 1918 zrzucić okowy jarzma i niewoli.

Zdawało się, że z odzyskaniem krwawo zapracowanej Niepodległości na oswobodzonych ziemiach polskich niepotrzebnym się stanie raz na zawsze refren powstańczej piosenki z r. 1831:

Lecz gdy wybije godzina powstania
Magnatom lud ucztę zgotuje
Muzykę piekielną zaprosi do grania
A szlachta niech wtedy tańcuje.

Bieg wypadków chyżo mknął w dal, wlokąc w ogonie swym kalejdoskop kapryśnej natury niegdyś uwielbianego komendanta.

Im bardziej dystans tego biegu oddalał się w czasie od słynnej daty kadrowej 6 sierpnia 1914, tym bardziej blakła treść Ludowa i Demokratyczna w sercach tych, co wyrosli na niej.

Odepchnięto tych co „żywią i bronią”, dając im tytuł „Wy”, by kundły i brytany rwać mogły owoce ich pracy i walki na strzepy.

Wydany na łup zgraj jamników z IV. brygady tłum szarych, bezimiennych bojowników, z goryczą w sercu przypatrywał się jasnie pań-

ska-sanacyjnym toastom w Nieświeżu i Dzikowie.

Rozhulała się dusza nikczemnych, brutalnych żubrów obszarniczych, piskliwy wrzask i krakanie kleru za wtór jej posłużyły a obcy kapitał pieczęć swoją dał na pogrobowisko wielkich snów i papierowej konstytucji.

Przyszedł rok 1928, rok ostatecznego zerwania z tymi, co cichą a niezmordowaną pracą swą zbudowali i utrwalają nadal fundamenty młodego państwa polskiego.

Nękany i gnębiony przez wyzyskiwaczy, strzelany jak dzika zwierzyna przez możnych dziedziców, wyrzucany z pracy tysiącami na bruk przez drapieżny kapitał, wyklinany z ambon przez zuchwały kler, maltretowany przez występującą się sanacji administrację, lud pracujący dźwiga swój krzyż na Golgata, ślaniając się pod obuchem tych, co na świeczniku jego światłem salony „błękitnych” i dorobkiewiczów oświeclają.

W rozpacz swej, po utracie marzeń o Polsce ludowej, matce wydziedziczonych, błądzą wielkie zastępy robocze po bezdrożach bezpłodnego radykalizmu.

6 sierpnia przewieziono do siedliska monarchistów, do Wilna, gdzie chciwie chrupać będą pozostałości ongiś rewolucyjnych hasel żubry litewskie.

Nawet datę przesunięto na 12 sierpnia.

Kraków — Wilno! 6 sierpień 1914 — 12 sierpień 1928! Czternaście lat dzieli proletarijat polski od marszu kadrowki do Kielc o Wolność, Niepodległość, Demokrację i Ludowładztwo.

Po czternastu latach aranżuje się marsz kadrowki pod wodzą żywego przysłowia: „Zamienił stryjek na siekierkę kijek”.

Cóż to za pochód? To marsz sanatorów, monarchistów, marsz wolontariuszy dawnej szlacheckiej przeszłości.

Naprzeciw im idzie żywa terażniejszość, idzie lud, idzie wiekowa krzywda, poniżenie i poniewierka, idzie gniew sprawiedliwy i oszukane nadzieje.

Pozbyto się złudzeń, — nagej rzeczywistości człowiek pracy nie boi się.

Dalej więc, dalej więc

Wnieśmy śpiew

Nasz sztandar płynie ponad trony

... i ponad dyktatory także!

St. P.

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia b. r. rozpoczął swe obrady Kongres Międzynarodówki socjalistycznej w Brukseli.

Wieczorne przyjęcie delegatów na Kongres przez socjalistów belgijskich przybrało charakter potężnej manifestacji za pokojem i za porozumieniem narodów. Przemawiali towarzysze: de Brouckere, Breitscheid, Blum.

Następne posiedzenie kongresu poświęcono sprawie walki z faszyzmem i komunizmem. Obszerne referaty na ten temat wygłosili towarzysze: Turatti (Włochy) i Dan (rosyjski socjaldemokrata).

W komisji ekonomicznej Kongresu, podczas omawiania zagadnienia, związanego z racjonalizacją produkcji, przemawiał tow. Diamand.

Musimy zadać sobie pytanie

na czyją korzyść przeprowadzana jest ta racjonalizacja, czy dla utrzymania i podniesienia stopy życiowej robotników czy dla powiększenia zysków kapitalistów.

Na razie widzimy to drugie. W Ameryce statystyka wykazała po przeprowadzeniu racjonalizacji wzrost produkcji o 4 i pół proc. a jednocześnie zmniejszenie liczby zatrudnionych o 5 proc. Tendencja taka szkodzi klasie robotniczej. Niechaj przyjaciele racjonalizacji z pośród przedsiębiorców wykażą, jaka część uzyskanych zysków idzie na podniesienie stopy życiowej robotników a także w jaki sposób zabezpiecza byt pozabawionym przez racjonalizację pracy.

Tow. Pragier wniósł poprawkę wskazującą na niebezpieczeństwo nadmiernego wyzysku siły robotniczej podczas racjonalizacji, bez jednoczesnego polepszenia technicznego, ich uposażeń oraz organizacji pracy.

Ogólna tendencja komisji układa się na zasadę racjonalizacji pracy przy najszerzym poparciu interesów robotniczych.

Komunikat.

Dnia 30 września i 1 października r. b. w lokaln. Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.
2. Kongres Partji.
3. Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.
4. Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.
5. Wolne wnioski.

W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla oraz akademja żałobna i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

Jeden ze „współpracy z rządem”.

Bielsko poszczycić się może prawdziwą perłą ze składu jubilerskiego IV. brygady. Jest nią p. Pokładnik Wiktor „sekretnik” enperowskiego Zw. budowlanych. Od swego niechlubnie znanego poprzednika p. Tabiszewskiego różni się tylko zamiłowaniem do trunków alkoholowych.

Ponieważ enperowcy na Śląsku należeli do bloku jedynekowego i po dziś dzień z nim współpracują, przeto p. Pokładnik uważa się z tego tytułu za swego rodzaju kawiarnianego dyktatora.

Tym swoim przekonaniem dał wyraz w kawiarni p. Hoszkowej w Białej, gdzie w sobotę 28 lipca awanturował się w stanie podchmielonym.

Ze względu na to, iż p. Pokładnik przyszedł do kawiarni w stanie nietrzeźwym, p. Hoszkowa nie chciała mu sprzedać piwa, na co p. Pokładnik zareagował swoistą gwarą nowoupięconych piłsudczyków.

Oświadczył mianowicie, by zastraszyć restauratorkę, że jest generalnym sekretarzem, należy do Bloku Współpracy z Rządem, studja ukończył w Anglii i jeżeli zechce to natychmiast każe zamknąć kawiarnię, gdyż na jego polecenie zamknięto już cztery restauracje (sic!). Gdy restauratorka chciała się zwrócić do policji o interwencję w tej sprawie, oświadczył jej, że szkoda słów, bo policja jego wskazówek każdej chwili usłuchać musi. Następnie usiłował wazę z ciastkami zrzucić, lecz przeszkodził mu w tem kelner. Na odchodnym zagroził, że wróci tutaj ze czterema ludźmi, którzy kawiarnię zdemolują.

Szeroko się bawią nasi sanatorzy, nie żałują słów i nawet do kawiarni prowadzą sny o dyktaturze na sznurku pijanej fantazji.

Oj ta dyktatura, nie jednemu biedakowi rozum zaciemnia. Rozkołatani rodzimą wódecznością domorośli jej adepci szukają terenów doświadczalnych na razie tylko w kawiarniach pod „dobrą opinią”.

Klerykalne odpusty.

Wiadomem jest, że odpusty są kopalnią złota dla chciwego dóbr doczesnych kleru, który dla pozorów obleka je w szaty religijne. Każdy taki odpust to złot bractwa tłustych gąb, używających na naiwności ludzkiej aż miło.

Inna rzecz, że na odpustach tych wygląda jak na jakim kiermaszu, lub jarmarku, boć inaczej zresztą nie może być, skoro jedynym ich celem jest przywabienie jaknajwiększej ilości ludzi, którzyby sypali hojną dłonią grosiwo do bezdennych worów nigdy nienasyconych proboszczów.

Odpusty takie nikogo jeszcze nie umoralniły, ani tembardziej oświeciły, natomiast jak się

to często zdarza, stają się miejscem pijatyki, zwad i kłótni, kończących się nierzadko przelewem krwi.

Każdy się po swojemu na odpuscie bawi, zysk zaś pozostaje w ręku księży i... żydowskich handlarzy.

Toteż o ile wynikną jakieś krwawe awantury odpustowe, prasa klerykalna nie widzi w tem nic złego, — wszak to taki swojski nasz repertuar, którego poszczególne części notuje się po kronikarsku, jako niezbędny dodatek całej pompy odpustowej.

W Nrze 32 notuje „Lud Katolicki“ jeden z wielu takich wypadków.

„W czasie niedzielnego odpustu doszło w Rabce do wielkiej awantury, którą wywołało kilku pijanych osobników. Podchmieleni awanturnicy nie chcieli się wylegitymować, a wreszcie w chwili aresztowania najbardziej stawiającego się (księża polszczyzna! przyp. zecera), reszta rzuciła się z kołami wyrwanymi z płota na interwenjujących policjantów, w wyniku czego policja zmuszona była w obronie własnej dobyć szabel. Rozpoczęła się walka na dobre, z której niejaki Franciszek Worwa wyszedł z kilkoma ranami od szabli. Dopiero potem udało się policji awanturę zlikwidować. Siedmiu pijanych awanturników aresztowano i odstawiono do sądu w Jordanowie“.

Tyle „Lud Katolicki“ — komentarzy nie umieszcza, bo krwawe bijatyki na odpustach to przecież zwyczajna klerykalna rzecz. Niedawno temu na odpuscie w Mikuszowicach podchmieleny policjant gminny Czernek rozciął szablą głowę legjoniście. Miejscowa prasa klerykalna ani słówkiem o tem nie wspomniała, nie chcąc widocznie wejść w kolizję ze starym ceremonjałem odpustowym.

Karuzela, pierniki, stara katarynka, zebracy w tyraljerach pod kościołem i regularnie rozbijanie głów kołami i nożami, oto godne obramowanie klerykalnych odpustów.

Z ruchu organizacyjnego.

Wiec P. P. S. w Gilowicach.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia b. r. odbył się w sali restauracji p. Ostrowskiej w Gilowicach wiec publiczny P. P. S., który zagaił tow. Pasko Jan, poczem do prezydium wybrano sędziego tow. Jana Wójcika, Paskę Jana i Srokę J.

Obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej w związku projektowaną zmianą konstytucji wygłosił tow. Stanisław Piątkowski z Białej.

Wywody jego nagrodzili zebrani w liczbie kilkuset osób, rzęsiście oklaskami.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której między innymi zabierali głos miejscowy wójt ob. Szwed Michał i Wójcik Jan.

W dyskusji skarżyli się inwalidzi pracy z kopalni Brzeszcze na krzywdzące ich zarządzenie dyrekcji, mocą którego odebrano im deputat węglowy. Wskazywano także na niesprawiedliwe nakładanie na chałupników i małorolnych opłat asekuracyjnych, często tak wygórowanych, że nikt nie jest w stanie je zapłacić. Na rekursy odpowiadają odnośnie władze złośliwym podwyższaniem następnych rat asekuracyjnych.

Na interpelacje zebranych odpowiadał tow. Piątkowski, wyjaśniając szczegółowo każdą sprawę, poczem uchwalono wśród okrzyków na cześć P. P. S. następującą rezolucję:

Zebrani w liczbie kilkuset obywatele Gilowic, robotnicy i małorolnicy domagają się od rządu zrealizowania obiecannej ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Żądają demokratycznej ustawy samorządowej dla gmin małopolskich.

Potępiają w sposób jaknajbardziej kategoryczny próby zamachu ze strony rządu i jednynki na prawa ludu pracującego miast i wsi, oświad-

czając zarazem, że praw tych bronić będą wszelkimi siłami.

Posłom P. P. S. wyrażają za ich pracę pełne uznanie, zapewniając ich, że na każde wezwanie staną gotowi do walki przeciw wrogom demokracji.

Wśród wielkiego entuzjazmu, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec.

Po ukończeniu wiecu odbyło się zgromadzenie członków Komitetu wiejskiego P. P. S., na którym w obecności tow. Piątkowskiego załatwiono aktualne sprawy, związane z nadchodzącymi wyborami do Rady Gminnej.

Nieludzki kamienicznik.

W Lipniku jest sobie takiego rodzaju kamienicznik, uważający lokatora za obiekt wyzysku, który po dokładnem i wszechstronnem wykorzystaniu należy wyrzucić na śmietnik. Nazwisko jego Sapeta Antoni.

Zamieszkuje u tego pana robotnik Gluza Maciej, którego p. Sapeta szykanuje w niesłychany sposób, sprowadzając do jego mieszkania nowych aspirantów na nieoprózniony przez niego pokój.

W obecności tych nowych aspirantów wyprawia w mieszkaniu Gluzy dzikie sceny, grożąc mu każdym razem wypowiedzeniem.

Studnia, przeznaczona przez tego kamienicznika dla lokatorów posiada tak brudną wodę, że zachodzi obawa, iż stać się ona może rozsadnikiem epidemii.

Lecz nawet i tej brudnej wody skąpi p. Sapeta swym lokatorom, gdyż po odejściu Komisji sanitarnej zamknął studnię i z łopatą rzucił się na lokatorkę Gluzową, obrzucając ją stekiem wyzisków i przekleństw.

Pan Sapeta lubi operować szyderstwami, czego dał niedawno dowód, polecając Gluzowi udać się do Magistratu po kartki na wodę.

Bezczelność tego rozzuchwalonego kamienicznika przechodzi wszelką miarę. Wzywamy kompetentne władze, by raczyły wglądać w tę skandaliczną sprawę.

Wykluczonem jest, by w praworządnej państwie, dorabiający się na lokatorach majątku kamienicznik, odbierać mógł im wodę do picia, skazując ich na śmierć z pragnienia.

Z Sejmu Śląskiego.

Ostatnie posiedzenia Sejmu śląskiego odbyły się we środę i czwartek to jest dnia 1 i 2 sierpnia b. r. Pomiedzy kilkoma punktami porządku dziennego, najważniejszym była sprawa rozdziału pożyczki amerykańskiej na cele inwestycyjne, którą na mocy upoważnienia sejmu zaciągnęła Rada wojewódzka od amerykańskich bankierów w kwocie 11 milionów 200 tysięcy dolarów. Z tej kwoty otrzyma Województwo w gotówce tylko 9 milionów 282 tysięcy dolarów, reszta zaś pozostanie w rękach bankierów jako różnica pomiędzy nominalną wartością pożyczki a kursem emisyjnym, dalej jako odsetki od pożyczki za cały rok z góry, różne prowizje bankierów i zabezpieczenia, wszystko to razem kosztuje, jeden milion dziewięćset osiemnaście tysięcy dolarów. Pożyczka podzielona została jak następuje:

1. Na prace inwestycyjne, które prowadzi będzie województwo a mianowicie:
 - a) budowa dróg 12,000.000 zł.
 - b) budowa kolei (z Cieszyna do Zebrzydowic na Górny Śląsk i kolej w powiecie lublinieckim 5,000.000
 - c) budowa cegielni w Lublińcu 500.000
 - d) szkoła techniczna w Katowicach 12,000.000
 - e) gimnazja w Mikołowie i Lublińcu 3,300.000
 - f) szkoła dla głuchoniemych 1,200.000
 - g) gmach Urzędu wojewódzkiego 4,000.000
 - h) sanatorium dla gruźlików w Istebnej 1,500.000

i) rozbudowa śląskiego szpitala w Cieszynie	500.000
Razem	40,000.000 zł.
2. Na pożyczki dla gmin wyznaniowych przeznaczono	2,000.000
3. Pożyczka na regulację rzeki Rawy	1,250.000
4. Na eksploatację kamieniołomu w Jaworzu	250.000
5. Pożyczki dla miast, gmin i związków samorządowych	34,652.000

Przekładając sejmowi projekt zużycia pożyczki, p. Wojewoda wygłosił przemówienie, przygotowane z góry na piśmie, w którym podkreślał zasługi Rady wojewódzkiej — wojewoda jest jej przewodniczącym — oraz zasługi Rządu, który rzekomo przyczynił się do tego, że obecnie mamy na Śląsku „tylko“ 31.000 bezrobotnych. Dalej wskazał wojewoda na rozwój ruchu budowlanego w województwie śląskim, na rozwój szkolnictwa na postępy parcelacji i tp.. Czytanie mowy p. Wojewody trwało przeszło 3 kwadransy.

Po nim zabrał głos p. Korfanty, który znalazł się w trudnej sytuacji. Chciał krytykować rząd, co jednak wobec dojścia do skutku pożyczki było rzeczą trudną, tembardziej, że nie chciał zająć się losem robotników. Próbował krytykować ciężkie warunki pożyczki, przyczem przedstawił cyfry niemające z rzeczywistością nic wspólnego. Jednym słowem, wyprawa Korfante go nieudała się tym razem zupełnie.

Następnie przemawiał p. Janicki, który jako członek rady wojewódzkiej chwalił sam siebie, bo wychwalał tę właśnie radę Wojewódzką, i pozwolił sobie na krytykę tych posłów, którzy odważą się krytykować rząd. Przemówienie p. Janickiego wywołało powszechny niesmak.

Po nim zabrał głos tow. Machej. Zaraz na wstępie rozprawił się z Janickim, który kilka miesięcy temu jako parobek Korfante go krytykował rząd, a obecnie śmie wytykać posłom ich opozycyjne stanowisko w stosunku do obecnego systemu rządzenia w Polsce. Tow. Machej nazwał Janickiego Kameleonem, który zmienia swoje zapatrywania polityczne według potrzeb chwili. Przechodząc do pożyczki, oświadczył tow. Machej, że pożyczka zaciągnięta jest wprawdzie na warunkach bardzo ciężkich, lecz krytyka obecna nie ma żadnego sensu, gdyż została przez Radę wojewódzką z upoważnienia sejmu podpisana i sejm jej zmienić nie jest w stanie. Klasie robotniczej pieniądze uzyskane z pożyczki dają sposobność do zarobkowania, co jest dla nas momentem decydującym. Należy jednak dbać o to — mówił tow. Machej — aby przy robotach inwestycyjnych nie zatrudniono robotników z poza Śląska dopóki na Śląsku mamy bezrobotnych. Dalej nie powinno się traktować robotników zatrudnionych przy robotach publicznych jako obiekt najwstrętniejszego wyzysku — jak to widzimy przy budowie kolei w Wiśle i przy robotach regulacyjnych wykonywanych przez prywatnych przedsiębiorców. — Gdyby tak miało iść dalej, to pożyczka ta zamiast przynieść ulgę dla mas robotniczych, stanie się przekleństwem dla nich. O parcelacji na Śląsku cieszyńskim oświadcza mówca, że może wyrazić się o niej jak najujemniej. Nie tylko, że pp. Komisarze parcelacyjni nie uwzględniają słusznych pretensji robotników i służby dworskiej, lecz poza komisarzami działają jakieś wpływowe osoby, które z osobistych przyczyn utracają u władz wojewódzkich ludzi im niewygodnych, nawet wtedy, gdy ludzie ci zostali przez Komisarzy parcelacyjnych zakwalifikowani na przydział ziemi. Zwracając się do p. Wojewody, tow. Machej zaznacza, że jeżeli władze wojewódzkie życzą sobie, aby sejm nie zajmował się rzeczami, które ściśle do niego nie należą, to przedewszystkiem, władze nie powinny dawać do tego powodu. Mianowicie: dnia 7 i 8 lipca zwołali so-

MAŁY FELJETON.

Jak to Bąk oskarżał żonę o zbyt litościwe serce.

Do jednego z konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych nadeszło pismo ze starostwa w Rzempolowie, iż Katarzyna Bąk, mieszkanka wsi Pierogi, gminy Strusie, powiatu rzempolowskiego, opuszczona z pięciorgiem dzieci przez męża, który wyjechał przed wojną do Ameryki, prosi o odszukanie go i nakłonienie do płacenia jej odpowiednich alimentów.

Konsulat zajął się tą sprawą; odszukał zaginionego Bąka i przypomniał mu obowiązek utrzymywania żony i dzieci, grożąc w razie przeciwnym surowym rygiorem prawa.

I tu następuje rzecz najzabawniejsza. Jędrzej

Bąk nie uląkł się groźby. Natomiast każdego wieczoru, skoro tylko przyszedł z roboty, pisał po kawałku list do konsulat. W tydzień czasu był już gotów z tą ciężką pracą i konsulat otrzymał wyczerpującą odpowiedź.

Brzmiała ona tak.

„Prześwietny Panie Konsulacie, reprezentancie Rzeczypospolitej! Najprzód pozdrawiam Pana pięknie: niech będzie pochwalony i wiem, że mi Pan Konsulat odpowie: na wieki wieków amen. Dalej bardzo mi się to podoba, że Pan konsulat dba o cudze żony i dzieci i że przypomina, jako mąż powinien żonę utrzymywać. To samo i ja powiadam. Żonę, ale nie babę z takim sercem litościwym, co dla niej ten jest mąż, co przy niej. Panie konsulacie! Najprzód jedna rzecz. Kiedym wyjeżdżał na rok przed wojną, w tydzień po Bożem Ciele, dzieciaków było tylko dwa.

Skąd się potem trzy jeszcze wzięły, to już nie moja sprawa. Prześwietny Pan Konsulat nie wie i ja nie wiem, ale to wiem, że ta moja kobieta ma bardzo czułe serce, nikomu niczego nie odmówi. Pisała mi też bratowa, że jak byli w wsi Moskale, moja żadnemu niczego nie odmówiła, byli Niemcy, tak samo, przyszli Polacy, nad każdym się litowała i żadnemu niczego nie odmówiła i wiem, żeby i Świecnemu Konsulatowi nie odmówiła, bo ma serce miękkie, jak wosk. To też niechże se szuka ojców swoich dzieci, a im w gromadzie łatwiej będzie jedną babę utrzymać, jak mnie, co się naharuję jak wół i tylko kiepskie życie robię. Polecam tedy Prześwietnego Pana Konsulata opiece Boskiej i radzę się przekonać, że prawdę piszę, zaś jak to nieprawda, to niech mnie szlak trafi.

Jędrzej Bąk“.

ciężaliści uemieccy w Bielsku rodzicielskie zgromadzenie w sprawie opisów szkolnych. Zgromadzenia takie odbywały się już od dziesięciu lat a państwo nie poniosło z tego tytułu najmniejszej szkody. W tym roku zgromadzenia zostały rozbite przez bandę niedorostków, których wynajął do tej łajdakiej roboty sekretarz inspektoratu szkolnego w Bielsku. Za tą bohaterką robotę otrzymali wódkę i pieniądze. Po spełnieniu swojej roli, widziano tych „bohaterów” pijanych w przykopach. Za poruszenie tej sprawy został tow. Machaj przywołany przez marszałka do porządku.

Tow. Machaj zgadza się z p. Korfantym, że warunki pożyczki są bardzo ciężkie, lecz jest przekonany, że gdyby p. Korfanty rządził dotychczas w Polsce, to o ile Polska niepodległa istniałaby jeszcze, to jednek pożyczki zagranicznej nie uzyskałaby za żadną cenę (wesolość).

Po przemówieniu Biniszkiwicza, który nie mógł dosyć nachwalić rządów marszałka Piłsudskiego, projekt rozdziału pożyczki przekazano do Komisji, która projekt ten z małą tylko zmianą zatwierdziła a następnie sejm rozdział pożyczki zatwierdził dnia 2. sierpnia. — Resztę spraw będących na porządku dziennym przekazano Komisjom.

Przykładny braciszek.

W Hałcnowie pod Nr. 39 mieszkały sobie od urodzenia dwie siostry Marja i Anna Dyczek. Po śmierci ojca objął ten dom brat Andrzej, pozostawiając siostry nadal w izdebce za czynszem 6 zł. miesięcznie.

Od dwóch lat całą swą energję obracał przeciwko siostrze, usiłując je wyrzucić z mieszkania. Podczas ich nieobecności w dniu 27 lipca 1928 wtargnął „przykładny” braciszek do ich mieszkania, wyrzucając im wszystkie rzeczy do pola, przyczem powyrywał deski z podłogi, wprowadzając do mieszkania tego krowę.

Ciekawą jest rzeczą, iż policja państwowa odmówiła w tym wypadku interwencji, aczkolwiek czyn zuchwałego braciszka jest sprzeczny z najprymitywniejszymi zasadami humanitaryzmu. Oburzenie wśród lokatorów w Hałcnowie panuje wielkie.

Jak przed stu laty

niszczenie produktów dla podniesienia cen.

Sprawa cen sprzedażnych na bawełnę jest obecnie najbardziej zasadniczą kwestją dla wszystkich egipcjan. Obiegają pogłoski, że rząd egipski pomimo dokonanych poważnych sprzedaży bawełny rządowi sowieckiemu posiada wielkie zapasy bawełny zamagazynowane w swych składach.

W tych dniach przybyła do premjera delegacja plantatorów bawełny, przedkładając mu swe żale. Według doniesień prasy premier miał odpowiedzieć: „Zrobię wszystko dla was; w razie potrzeby spalę zapasy bawełny, które rząd magazynuje jako rezerwę, aby poprawić waszą sytuację”.

Pogrzeb ś. p. tow. Lazara.

Cieszyn. Pogrzeb ś. p. tow. Lazara, odbył się w sobotę, dnia 28. lipca br. przy udziale tysięcznego tłumu publiczności i dźwiękach orkiestry robotniczej z Czechowic. Na czele orszaku niesiono sztandar „Siły”. Nad grobem po przemówieniu ks. seniora Kulisa, przemawiali tow. Machaj i Reger, którzy podnieśli nieskazitelną charakter zmarłego i jego zasługi koło budowy organizacji socjalistycznej i sympatii dla oświatowego ruchu robotniczego. Polskie Towarzystwo śpiewackie (do którego zmarły należał) odśpiewało żałobne pieśni przy kostnicy szpitalnej i na cmentarzu.

Cześć jego pamięci!

Kronika tygodniowa.

Samobójstwo drogomistrza w Hałcnowie.

W poniedziałek, dnia 6 sierpnia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w łasku plebańskim w Hałcnowie drogomistrz H. Karpf. Samobójca przed dokonaniem tego czynu gonił jak szalony po drodze, mierząc z rewolweru do przechodniów, poczem ścigany przez posterunek P. P. schronił się do łasku, gdzie popełnił samobójstwo.

Nieudały lot polskich lotników do N. Yorku.

Lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski, przygotowujący się od dłuższego czasu do lotu ponad oceanem Atlantyckim, lot ten w ubiegłym tygodniu podjęli, jednakowoż ulegli katastrofie, spadając do morza.

Wyratował ich okręt niemiecki „Samos”,

który odwoził obu dzielnych lotników do portu portugalskiego Leiksoes.

Przyczyną katastrofy było nieprawidłowe działanie przewodu, przez który nie dochodziła regularnie oliwa do motoru.

Groźne wrzenie w Jugosławii.

Żle się dzieje w Jugosławii, państwie które powstało na skutek połączenia się ziem chorwackich i słowieńskich ze starszorskimi.

Rząd belgradzki prowadzi politykę centralistyczną, podczas gdy Chorwaci domagają się dla swych ziem szerokiej autonomii.

Na tem tle powstał konflikt, zaostrzający się z dnia na dzień. Doprowadziło to do strzelaniny rewolwerowej w parlamencie jugosłowiańskim, której ofiarą padło kilku posłów chorwackich, między innymi wybitny przywódca chłopów chorwackich Stefan Radicz.

W odwecie za to zastrzelił robotnik chorwacki naczelnego redaktora serbskiego dziennika Ristowicza, który szczuł przeciwko kroatom i był moralnym sprawcą zbrodni w parlamencie.

Chorwaci bojkotują obecnie parlament belgradzki i obradują w stolicy swego kraju Zagrzebiu, gdzie utworzyli sobie kontrparlament.

Konflikt ten w łączności z zaostrzoną sytuacją w Rumunji i Bułgarii staje się ostrzegawczym sygnałem, że kocioł bałkański ustawicznie wrze, grożąc wybuchem o nieobliczalnych następstwach.

Adwokat Dr. Józef Wasser

obrońca w sprawach karnych
otworzył kancelarję w Bielsku, ul. Kolejowa 15.
Nr. telefonu 1189.

„Głupi August” kontrolorem Izby Skarbowej.

Krakowska Izba Skarbowa tak niechętnie odnosząca się do inwalidów wojennych, wdów i sierót, posiadała do niedawna „sumiennego” kontrolera Jerzego Korneckiego.

Jak się okazało, Kornecki, ciesząc się wielkim zaufaniem u swoich przełożonych, dawał blankiety czekowe do podpisu naczelnikowi swego wydziału Gładyszowi, st. rewidentowi „in bianco”, a potem dopiero wstawiał nazwiska swoich znajomych.

Na razie skontrolowano, że sfałszował 36 pozycji. **Zamiast naprzykład wysłać zwrot nadwyżki podatków do Kasy chorych m. Krakowa w kwocie 3.149 zł., wystawił ten czek na nazwisko Kwołka.** Przeważnie okradł w ten sposób Kasy skarbowe w Limanowej, Makowie, Tarnowie itd., a nawet Kasę skarbową w Krakowie, gdyż zamiast przelać pieniądze do tej kasy, wystawił czek na nazwisko swej nierzecznej. **Nie wytlómaczona została ta okoliczność, dlaczego poszczególne Kasy skarbowe nie upominały się o zwrot pieniędzy przez szereg miesięcy.** Tak więc dotąd stwierdzono, że Kornecki zdefraudował 29.857 zł.

W ostatnich dniach przychwycono dwa czeki fałszywe przesłane na nazwisko Jana Niżyńskiego, fryzjera z placu WW. Świętych 1. 11, i Jana Ziemińskiego, kupca z rynku gł. 1. 38. Czeki opiewają jeden na 905 zł., drugi na 534 zł.

KORNECKI KLOWNEM CYRKOWYM.

Przeszłość Korneckiego jest bardzo burzliwa. Pochodzi on z Stanisławowa. Podczas wojny światowej wzięty został do niewoli, gdzie wstąpił do jednego z wędrownych cyrków w Rosji, jako „głupi August” i przejechał z tym cyrkiem całą Rosję. Podczas pobytu w Zdobunowie spotkał się z Natalją Orgentową, z którą się ożenił. Po ucieczce z niewoli, dostał się do Krakowa, gdzie został przyjęty do Izby skarbowej.

Podziękowanie.

Wszystkim obywatelom, którzy spieszyli mi z pomocą materjalną i pieniężną w chwili nieszczęścia, wywołanego przez pożar, jak również komitetowi P. P. S. w Jaworzu, który zaopiekował się moją rodziną, dając jej poparcie finansowe i przytułek w Domu Robotniczym, wyrażam swoje najgłębsze i najserdeczniejsze bratnie podziękowanie. **Juljan Marzec wraz z rodziną.**

Oświadczenie.

Ponieważ różni „powstańcy”, czumowcy i rozmaici urodzeni intryganci rozsiewają różnego rodzaju oszczerstwa na moją osobę, przeto proszę Szanownych Towarzyszy i Towarzyszek by mi oszczerców takich doniesiono, gdyż ich bezwzględnie będę pociągał do odpowiedzialności sądowej. (—) Franciszek Zieleznik.

Kultura i sztuka.

Wyszedł z druku Nr. 7 ilustrowanego miesięcznika „Mój Przyjaciel” (lipiec 1928). Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Na marginesie ekspedycji gen. Nobile”. — Artykuł wstępny.

„Goryl z Ubangi”. Ciekawa opowieść z życia „leśnych ludzi” w Centralnej Afryce.

„Na księżyc”. O podróżach planetarnych. — Nowoczesne projekty wyprawy na księżyc. Fantazja czy rzeczywistość?

„Wampir przestworzy”. Nowela fantastyczno-naukowa.

„O wyborze sportu”. Jakie sporty powinniśmy uprawiać? Uspokojenie fizyczne i sport.

„Człowiek, który nic nie ważył”. Z cyklu „Nieparadoksalne paradoksy”. Co się może zdarzyć, jeżeli człowiek zacznie walczyć przeciwko prawom fizykalnym.

„Niemi rywale gwiazd kinowych”. O sympatycznych bohaterach filmowych z królestwa fauny. Zdjęcia z natury i tricki.

„Wiadomości filmowe”.

„To i owo”. Muzyka przestworzy. Apetyty zwierząt. Rajskie drzewa. Sporty fantastyczne. Przez biegun północny i Ocean Spokojny. Ile kwiatów trzeba na funt miodu. Nic nowego pod słońcem. Skarb z przed 400 lat wyorany przez wieśniaka. Nowa Pompeja w Azji Środkowej. Śmierć 180-letniej papugi.

„Bezbronna istota”. Humoreska.

„Rozrywki umysłowe”. Krzyżówki, rebusy, zadania itp., konkursy.

„Szachy”. Studja szachowe wraz z objaśnieniami i rozwiązaniem.

„Z pism i książek”. Recenzje nowych wydawnictw.

„Skrzynka pocztowa”. Odpowiedzi redakcji.

Nieco humoru.

Ułaskawiony na 120 lat więzienia.

Sąd w Białogrodzie (Serbja) wydał ostatnio wyrok, mocą którego oddawna poszukiwany, a obecnie chwytny niebezpieczny bandyta skazany został dwukrotnie na śmierć, oraz 760 lat ciężkich robót.

Wyrok ten był wynikiem kryminalnego prawa serbskiego, które nakazuje, aby za każdy popełniony czyn przestępny winny odpowiadał oddzielnie.

Sąd wyższy jednak, do którego odwołał się skazany, karę tę zniżył do 120 lat więzienia, ale za to skazał go na 58-krotną karę śmierci.

Prawo jest czasem zabawne, a nietylko w Białogrodzie na Bałkanie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej
urządza

w niedzielę, dnia 12 sierpnia br.

Wielki Festyn Ludowy

w gospodzie gminnej pana Żaka w Lipniku.

Zbiórka o godz. 1 w południe na placu Wolności w Białej skąd z orkiestrą nastąpi odmarsz na Festyn.

Początek Festynu o godz. 3 popołudniu.

Wstęp od osoby 1 zł. w poprz. sprzedaży, przy kasie 1-50 zł.

Orkiestra dęta. Bufet własny, obfioie zaopatrzone.

Dochód przeznaczony na cele oświatowe.

Festyn urozmaicony będzie licznymi niespodziankami.

O liczny udział uprasza Komitet.

Dopódnia odbędzie się na terenie Wielkiej Białej zbiórka na cele oświatowe T. U. R-a.

W razie niepogody odbędzie się o tej samej godzinie zabawa w sali gospody gminnej pana Żaka w Lipniku.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nadesłane.

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku. Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do klasy I. i do klas wyższych po wakacjach oraz egzaminy poprawcze odbędą się w piątek, dnia 31. sierpnia 1928 o godz. 8 przed południem.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września o godz. 8 rano uroczystym nabożeństwem.

Bielsko. Dodatkowe wpisy do polskich szkół powszechnych i wydziałowych męskiej i żeńskiej odbędą się po wakacjach w sobotę dnia 31 sierpnia br. o godz. 8-iej do 11-tej przed południem. — Dodatkowe opisy szkolne (dla dzieci

świeżo wstępujących do szkoły) odbędą się w niedzielę, dnia 2 września br. o godz. 9 do 2 w lokalu szkoły żeńskiej polskiej przy ul. Sienkiewicza.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Ministerstwo Reform Rolnych.

(Dokończenie).

3) Wysokość pożyczek. Wysokość pożyczki, udzielanej posiadaczowi jednego gospodarstwa na wzniesienie lub przeniesienie budowli, nie może przekraczać 1200 zł., w wyjątkowych wypadkach 2500 zł. na meljorację — 600 złotych, w wyjątkowych wypadkach 800 zł. Pożyczki na przeniesienie lub wzniesienie zabudowań mogą być udzielane w normie wyższej, a więc do 2500 zł. wówczas, gdy pożyczkobiorca zobowiąże się do wystawienia budynku ogniotrwałego lub co najmniej krytego ogniotrwałe.

4) Kiedy pożyczkę się przyznaje i wypłaca. Normalnie pożyczkę można otrzymać wówczas, gdy uczestnik scalenia został wprowadzony w posiadanie wydzielonej mu działki. Wyjątkowo, gdy, ze względu na porę roku, w której scalenie dobiega końca, zachodzi potrzeba wcześniejszego zakupu materiałów budowlanych (drzewa, cegły) lub ich zwiezienia, pożyczka może być wypłacona przed wprowadzeniem uczestnika scalenia w posiadanie gruntu.

5) Warunki spłaty i oprocentowania pożyczek. Pożyczki udzielane są na okres do lat 15 i winny być spłacane w równych ratach rocznych w dniu 1 listopada każdego roku. Okres czasu, na jaki pożyczki są udzielane, liczy się od najbliższego 1-go listopada, jaki nastąpi po wypłacie pożyczki, przyczem termin płatności pierwszej raty pożyczki przypada po upływie lat dwóch od tego 1 listopada, który nastąpił po wypłacie pożyczki. Oprocentowanie pożyczki w wysokości 4 od sta w stosunku rocznym płaci dłużnik z dołu w dniu 1 listopada każdego roku, poczynając od najbliższego listopada, jaki nastąpi po upływie roku od wypłaty pożyczki. Prócz tego P. B. R. pobiera od dłużnika na pokrycie kosztów administracyjnych dodatek administracyjny w wysokości 1%. Dlatego żeby lepiej zrozumieć sposób spłaty, weźmy przykład: dajmy na to, że ktoś otrzymał pożyczkę 1 kwietnia roku 1927, wówczas pierwszy procent będzie musiał zapłacić 1 listopada 1928 r., zaś pierwszą ratę kapitału 1 listopada 1929 r.

6) Zabezpieczenie pożyczek. Pożyczki są wypłacane na skrypty dłużne i zabezpieczone bądź hipotecznie na hipotece gospodarstw, bądź przez poręczenie lub solidarną odpowiedzialność grupy posiadaczy scalanych, względnie scalonych gruntów z tem jednakże, że pożyczki udzielane za solidarną odpowiedzialnością, o ile przekraczają dla jednego gospodarstwa 200 zł. winny być na koszt dłużnika zabezpieczone hipotecznie, niezwłocznie po wywołaniu lub uregulowaniu hipotek, scalonych gospodarstw.

B. Pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Pomoc przy parcelacji.

1) Kto może korzystać z pomocy kredytowej. Korzystać z pożyczek mogą:

a) niepełnorolni uczestnicy scalenia, nabywający ziemię w celu uzupełnienia swych gospodarstw,

b) właściciele gospodarstw karłowatych, którzy na życzenie urzędów ziemskich, lub Państwowego Banku Rolnego sprzedali te gospodarstwa na uzupełnienie innych gospodarstw, a sami nabywają powstałe z parcelacji gospodarstwa samodzielnie,

c) pracownicy folwarczni,

d) żołnierze armii polskiej,

e) właściciele gospodarstw karłowatych, nabywający sąsiednie gospodarstwa karłowate w celu uzupełnienia swych gospodarstw,

f) drobni dzierżawcy itp.

2) Na jaki cel można uzyskać pożyczkę. Pożyczkę można uzyskać: a) na nabycie działek (postawienie stodoły, stajni, domu mieszkalnego), oraz nabycie inwentarza żywego i martwego, nasion i na inne jednorazowe wydatki, związane z objęciem i zagospodarowaniem działki, na zapłacenie za uprawy, za ziarno, paszę itp.

3) Wysokość pożyczek. Na nabycie gruntu, t. j. na zapłacenie sprzedawcy ceny ziemi, udzielane są dwie pożyczki: jedną — przyznaje i wypłaca Państwowy Bank Rolny w listach zastawnych, drugą — przyznaje Okręgowy Urząd Ziemski i wypłaca Państwowy Bank Rolny w gotówce. Łącznie te dwie pożyczki wynoszą do 90—95% ceny kupna sprzedaży. Należy wiedzieć, że pożyczka w gotówce nie może

być przyznana i wypłacona przed pożyczką w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. O obie te pożyczki należy złożyć podania z odpowiedniami kwestionariuszami komisarzowi ziemskiemu. Prócz pożyczki na nabycie gruntów można otrzymać pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości do 4300 zł. na jedno gospodarstwo.

4) Kiedy pożyczkę się przyznaje. Pożyczka wówczas może być przyznana i wypłacona, gdy ten kto stara się o nią został zatwierdzony przez urząd ziemski w charakterze nabywcy działki.

5) Warunki spłaty pożyczki i oprocentowanie. Pożyczki na nabycie gruntów są udzielane na spłaty w ciągu 35 lat, na życzenie pożyczającego okres spłaty może być i krótszy i na mocy decyzji Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego może wynosić 5, 15 i 25 lat, przyczem spłaca się pożyczkę ratami amortyzacyjnymi dwa razy do roku: 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku. Pożyczający zaczyna spłacać należne procenty (po 4 od sta w stosunku rocznym) i kapitał nie od razu po otrzymaniu pożyczki, lecz po upływie kilku lat. Są kategorie nabywców, które zaczynają spłacać pożyczkę dopiero po 5 latach od daty jej otrzymania.

Pożyczki na zagospodarowanie się spłacane są w ciągu lat 15; na życzenie pożyczającego, okres spłaty może być i krótszy i wynosić 5 i 10 lat. Spłaca się tę pożyczkę półrocznie ratami amortyzacyjnymi 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku. Tak samo jak przy pożyczce na nabycie gruntu, pożyczający zaczyna spłacać procenty (po 4 od sta rocznie) i pożyczkę nie od razu po jej otrzymaniu, lecz dopiero po upływie 4-ech lat od daty jej otrzymania.

Prócz oprocentowania, o którym już mówiliśmy, wynoszącego 4 od sta w stosunku rocznym, dłużnicy opłacają na rzecz państwowego Banku Rolnego dodatek administracyjny w wysokości 1% od sta w stosunku rocznym.

6) Zabezpieczenie pożyczek. Pożyczki na nabycie gruntu winny być zabezpieczone hipotecznie. Pożyczki na zagospodarowanie się również wymagają zabezpieczenia hipotecznego. Jeśli jednak hipoteka działki przed otrzymaniem pożyczki nie może być uregulowana, wówczas pożyczkę wypłaca się tymczasowo za poręczeniem dwóch odpowiedzialnych majątkowo osób, gdy hipoteka działki zostanie uregulowana, wówczas pożyczka winna być na tej hipotece zabezpieczona.

Z tego, co powiedziano wyżej, widzimy, że przy nabywaniu gruntów na uzupełnienie gospodarstw przy scaleniu — pożyczki są udzielane w sumach daleko większych i warunki spłaty są dogodniejsze niż wówczas, gdy scala się grunt bez uzupełniania gospodarstwa.

OGŁOSZENIA.

Uczni

do praktyki stolarskiej za dobrem wynagrodzeniem i kilku stolarzy przyjmie stolarnia Wilk, Biała, Hałcnowska.

Kino miejskie w Białej.

Otwarcie sezonu w dniu 11 sierpnia r. b.

Wyświetlany będzie film:

„Rozpetane żywioły”

Wielki dramat sensacyjny w 10ciu wspaniałych aktach.

W głównych rolach

Wilma Banky i Ronald Colman.

Szczegóły na afiszach.

Bilety wstępu wcześniej do nabycia codziennie od godz. 10—¹/₂ przed poł. i od godz. 4tej po południu. Telefon 28-86.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w sierpniu 1928.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W środę, dnia 15 sierpnia:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Uczeń stolarski

zostanie zaraz przyjęty przez f-mę

Józef König

warsztaty stolarskie

Biała, ulica Komorowicka 17 i 47.

Telefon 1620.

Prawidłowa droga

Do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkim, sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwy Kole-Lecithin środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwie soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ech tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

zupełnie bezpłatnie

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takimiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, i ja przyślę natychmiast bez żadnych kosztów obiecanę.

Ernst Pasternack, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 426



WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 34.

Biała, dnia 19 sierpnia 1928 r.

Rok XI.

Konferencja Samorządowa.

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dnia 3 lipca b. zwołujemy na dzień 16 września do Warszawy Konferencję Prezydentów miast, Wiceprezydentów, Burmistrzów, Wice-burmistrzów, Wójtów, Ławników, Prezesów Rad miejskich oraz Prezesów frakcji radnych.

Pożądanem jest, by w Konferencji wzięli udział członkowie Sejmików względnie Wydziałów sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci O. K. R-ów, Posłowie i Senatorowie mogą wziąć udział w Konferencji z głosem doradczym.

Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. Koszta przyjazdu i pobytu pokrywają uczestnicy Konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretariatu Generalnego C. K. W. uczestników Konferencji oraz odnośnych wniosków względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad Konferencji, zakomunikowanych w Okólniku Nr. 38 z dnia 31 lipca 1928 r.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Manifest Międzynarodówki.

Zakończenie Kongresu.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej, obradujący w Brukseli jednomyślnie uchwalił manifest do robotników świata, stwierdzający, że pokój jest niestabilny, zbrojenia wzrastają, mniejszości narodowe uciskane są w krajach, a demokracja zagrożona dyktaturami, które pod różnymi formami stanowią groźbę dla sprawy wyzwolenia proletariatu i spokoju świata. Trusty opanowują świat, kapitał uprzemysławia kraje rolnicze, zbrodniczo wyzyskując niezorganizowany proletariąt kolorowych ras. Dzięki wysiłkom Międzynarodówki zrobiono pewne postępy. Pakt Kelloga zawiera możliwość realizacji obowiązkowego arbitrażu. Prace rozbrojeniowe zawdzięczamy staraniom Międzynarodówki. Pakt Kelloga jest niedostateczny i najeżony zastrzeżeniami. Wyłącza on Sowiety. Będzie martwą literą, jeżeli klasa robotnicza nie zdobędzie władzy celem wykonania go.

Po omówieniu sytuacji amerykańskiej oraz kolonialnej, manifest cały ustęp poświęca demokracji. „Z całej siły Międzynarodówka zwraca się

przeciwko dyktaturze sekty czy człowieka, jakąkolwiek byłaby forma dyktatury. Międzynarodówka ostrzega przed niebezpieczeństwem zatajonej dyktatury litewskiej z polską. Wzywa robotników i chłopów Litwy do walki z reżimem dyktatury. Z całego serca popiera walkę klasy robotniczej Polski przeciwko reżimowi, który pod pozorem zmiany form demokracji usiłuje ją zniszczyć.

Na końcu manifest ostro rozprawia się z komunistami, potępia rozbijacką robotę i prowokowanie wojny, wzywa do prawdziwej jedności socjalistycznej.

Manifest, odczytany przez Vandervelda, a uzasadniony przez Bauera, został entuzjastycznie przyjęty.

Na zakończenie Kongresu Henderson, dziękując Belgom za wspaniałe zorganizowanie Kongresu, zaproponował zaofiarowanie Belgijskiej Partii w darze sztandaru międzynarodowego. Propozycję przyjęto owacyjnie. Vandervelde dziękował wzruszony. Na tem Kongres zakończono.

Ruch graniczny na Cieszyńskim.

Ośm lat upłynęło od ustalenia granicy pomiędzy Polską a Czechosłowacją na Śląsku Cieszyńskim, a dwa lata od czasu podpisania umowy pomiędzy obydwojema rządami o ruchu granicznym, a dotychczas cały szereg gmin kilkunastu tysięcy obywateli nie może korzystać z praw przysługujących im na mocy dobranej między państwami umowy. Jak się dostrzegamy, władze czeskie ze swej strony stosują wobec swych obywateli umowę o ruchu granicznym w całej rozciągłości, tylko polskim władzom nie śpieszy się wcale. Wiemy o tem, że ułatwień o ruchu granicznym, korzystają w wielkiej mierze przemysłowcy i różnego rodzaju handel sanacyjny tuzzące się na piwie piżmowym, lecz nie o tych nam chodzi, oni zresztą mają możliwość otrzymania przepustki bez straty czasu, lecz chodzi nam o tych kilku robotników, których jeszcze policja czeska nie wyrzuca z pracy i mogą jeszcze zapracować na swoje utrzymanie. Dawniej otrzymywali oni przepustki bezpłatne. Obecnie starostwo ogranicza wystawianie przepustek do dni 14, a robotnik tak

musi, co dwa tygodnie stracić dzień pracy, aby się zaopatrzyć w przepustkę na następne dwa tygodnie. Czy sobie miarodajne czynniki zdają z tego sprawę, jak strasznie krzywdzą swojego obywatela?... Jeżeli chodzi o robotników mieszkających poza t. zw. pasem granicznym, tu powinno władze wydać paszport bezpłatny na cały rok, tak jak to otrzymują emigranci, aby robotnik miał spokojną głowę o przepustkę i nie potrzebował tracić zarobku. Lecz nam tu chodzi o robotników zamieszkałych w pasie granicznym, którzy mają pełne prawo do korzystania z udogodnień wypływających z umowy o małym ruchu granicznym, a tylko dzięki ślamazarności władz wojewódzkich narażani bywają na dotkliwe straty, a w końcu może nawet na utratę zarobku.

Domagamy się natychmiastowego wprowadzenia w życie umowy o ruchu granicznym w całej rozciągłości. Dalej domagamy się zniesienia wszelkich ograniczeń osobistych przy przekraczaniu granic dla wszystkich ludzi pracy.

Termin wypłacenia 1-szej raty zasiłku dla inwalidów.

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, płace na celu wypłatę pierwszej raty zasiłku dla inwalidów wojennych i pozostałych wdów i sierot poległych.

Pierwsza rata jednorazowego zasiłku, który ma być wypłacony w trzech ratach kwartalnych, wypłacona będzie w październiku br.

Średniowieczne zabobony.

Za dawnych czasów istniał przesąd, iż pożar powstały od pioruna nie da się ugasić zwykłą wodą, lecz że potrzebne są do tego zgoła inne środki. Przesąd ten był tak rozpowszechniony, znalazł on nawet swój wyraz w oficjalnym rozporządzeniu dotyczącem pożarów, wydanym w Berlinie na początku 17-go wieku.

W rozporządzeniu tem czytamy: Pożar powstały od pioruna nie może być ugasić zwykłą wodą. Najlepiej w takich razach za-

stosować kozie mleko. O ile niema pod ręką koziego mleka, należy wodę przez dodanie odpowiednich domieszek przystosować do tego użytku.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, czy rajcy berlińscy, którzy mądre to rozporządzenie wydali, sami przekonali się, że zwyczajna woda nie nadaje się do gaszenia pożaru, powstałego od pioruna.

W każdym bądź razie rozporządzenie to jest ciekawym dokumentem z czasów wszechwładnego panowania klerykalnych zabobonów.

Pensje urzędników państwowych — a wojskowych.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych“ przynosi dane o miesięcznych poborach etatowych funkcjonariuszów państwowych.

Funkcjonariusze etatowi w Warszawie, samotni, w pierwszym trzechleciu służby pobierają miesięcznie wraz z dodatkami (stołecznym, regulującym, ekonomicznym, mieszkaniowym, naukowym dla profesorów, służbowym dla wojska itd.):

1) w III stopniu służbowym: podsekretarz stanu 1.254,70 zł., generał dywizji — 1.641,70 złotych;

2) w V st. służb.: naczelnik wydziału 797,78 zł., profesor nadzwyczajny — 862,28 zł. pułkownik — 1.055,78 zł.;

3) w VII st. służb.: referendarz — 456,01 zł., kapitan — 563,51 zł.;

4) w VIII st. służb.: nauczyciel szkoły średniej ogólnokształcącej — 362,10 zł., porucznik 426,60 zł.;

5) w X st. służb.: rejestrator: 264,18 zł., nauczyciel szkoły powszechnej — 277,25 zł.

A więc profesor gimnazjalny ma pensję o 64 złote i 50 gr. mniejszą od porucznika.

Płace robotnicze w stosunku do płac dyrektorów fabrycznych przedstawiają jeszcze bardziej rażącą dysproporcję.

Zachodzi tu jeszcze ta różnica, że dyrektorowie fabryk i kopalń w przeważnej części nie robią, podczas gdy z robotnika wyciąga się ostatnie soki żywotne w celu napełnienia bezdennych worów wyzyskiwaczy kapitalistycznych.

W górnośląskim przemyśle węglowym zarabia górnik na dniówkę od 1 zł. 78 gr. do 8 zł. 80 gr., natomiast pensja miesięczna dyrektora przeliczona na dniówkę wynosi od 1080 zł. do 1440 zł. dziennie!

Półtora tysiąca złotych pensji dziennie otrzymuje dyrektor kopalni i narzeka przytem na „zuchwałość“ robotnika, pragnącego mizerny swój pięciogroszowy, dzienny zarobek podwyższyć o kilkadziesiąt groszy!

Tak wygląda „błogosławiony“ ustrój kapitalistyczny, wychwalany przez kler i wysługujących się mu chadeków i enperowców!

Trzysta milionów złotych posłał chłop i robotnik polski z zagranicy do Polski.

W r. 1927 robotnicy i chłop polski, którzy pracują w zagranicznych państwach posłali do Polski blisko trzysta milionów złotych, uciulanych krwią pracą u obcych kapitalistów.

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady wysłano do Polski 17 milionów dolarów, w co nie wchodzi sumy pieniężne wysyłane w listach zwyczajnych lub przywożone przez wracających do Polski emigrantów.

Z Francji przestali robotnicy do Polski 75 milionów franków oszczędności, robotnicy naftowi z Sumatry (wyspa holenderska w Azji), Persji, Indji itd. 3 miliony złotych, wreszcie z innych krajów 6 milionów złotych.

Temi pieniędzmi krwawicy robotniczo-chłopskiej wsparli nas wychodźcy nie tylko swoje rodziny, ale podnieperowali także bilans płatniczy Polski.

Co nobia natomiast kapitaliści i obszarnicy? Wywożą surowce, bogactwo kraju polskiego za granicę, a jedną część pieniędzy uzyskanych za rabunkową gospodarkę umieszczają w bankach w Londynie, Paryżu i Berlinie, resztę zaś wydają na rozpustę i pijatyki szampańskie po kabinach zagranicznych.

Mimoto robotnik i chłop w Polsce traktowany jest jak najgorzej, choć pracą swą i krwawym znojem utrzymuje państwo nawet wtedy, gdy jest zagranicą.

Kapitaliści i obszarnicy niedosyć na tem, że ograbiają państwo i całą ludność pracującą, to jeszcze za to mają łaskawe oko u rządu, który ich na każdym kroku popiera przeciwko robotnikom i chłopom.

Tak rządzą endecy z piastowcami i chadekami, nie inaczej rządzą teraz „piłsudzczy” z IV brygady.

Nie zbawi ludu roboczego żaden Dmowski, Paderewski czy Piłsudski, bo w końcu zawsze się okazuje, że idą oni na pasku wielkich pasibrzuchów kapitalistycznych, lecz zbawi się lud sam, gdy się cały zorganizuje w obozie socjalistycznym.

Nie będzie wtedy nim nikt pomiatał, obejmie się też bez fałszywych proroków i chwałących samych siebie „genjuszów”.

Wówczas przyszłość należeć będzie do robotnika i chłopu, oni też będą państwem gospodarczy.

Angielska policja dawniej a dziś.

W związku z bezprawnym aresztowaniem w Hyde-Parku londyńskim pewnej młodej angielskiej, co w całej Anglii wywołało poruszenie i głośnym echem odbiło się w parlamencie i prasie, pisma angielskie przypominają, jak to zaprowadzenie przed sto latami policji w Londynie omal nie doprowadziło do rewolucji. Całe społeczeństwo zjednoczyło się wówczas w próbie przeciwko próbie zniszczenia wolności angielskiej przez wojskową tyranję, jak nazywano wówczas tworzącą się policję, którą uważano za twór zakonspirowanej politycznej inkwizycji.

Gdy w roku 1830 po raz pierwszy uzbrojono policję w broń palną, omal nie doszło w Londynie do krwawych rozruchów. Na murach domów w całym Londynie pojawiły się w płomiennych słowach zredagowane protesty, wzywające ludność do powszechnego uzbrojenia się celem zniszczenia nowoczesnej tyranji.

Należy przyznać, że ówczesna policja angielska dawała dostateczne powody do krytyki, gdyż rekrutowała się z ludzi, nie posiadających najmniejszych kwalifikacji na stróży bezpieczeństwa

publicznego. Maltretowanie obywateli, opilstwo i kradzieże były wówczas częstymi zdarzeniami wśród korpusu policyjnego, co sprawiło, że w ciągu 10 lat zwolniono ze służby 12.000 policjantów. Służba w policji uważana była wówczas za coś, co jest poniżej godności obywatela i gdy pewnego razu komendant policji londyńskiej Williamson zagadnął na cmentarzu grabarza, który wydał mu się znajomym, czy nie służył on w policji, obrażony grabarz odparł: — Jestem biedny i samotny, ale dzięki Bogu tak nisko jeszcze nie upadłem.

W ciągu stu lat w policji angielskiej wszystko radykalnie się zmieniło. Obecnie policjant angielski jest prawdziwym stróżem bezpieczeństwa publicznego i strażnikiem wolności każdego poszczególnego obywatela. Policjant angielski, czyli „boby”, cieszy się obecnie sympatią współobywateli, zawsze może liczyć na ich pomoc i współpracę, oraz może służyć wzorem dla policjantów innych krajów.

Czytelnicy mogą przeprowadzić porównanie między starą i nową policją angielską a uniformowaną na jej wzór policją polską.

Gospodarka Żywieckiego Magistratu.

Żywiecki Magistrat wraz ze swą kurjałną zacofaną Radą miejską posiada swoją markę, którą określić można jednym słowem: **niedorajda**.

Dowodem tego tytułu: ostatnie posiedzenie Rady miejskiej. Rajcowie uchwalili, jak na prawdziwych niedorajdach, nie przewidujących nigdy przyszłości, przystało, wydzierżawić jedyną salę Magistratu Miejskiej Kasie Oszczędności, aczkolwiek ta posiada własny gmach, zakupiony od Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Kościuszki w samym centrum miasta.

W gmachu tym ulokowane ma Kasa tylko część swych biur, reszta mieści się w ciasnych lokalach Magistratu.

Ciekawem jest rzeczywiście zjawiskiem ta żywiecka Kasa Oszczędności, — bo proszę: posiada z pewnością tak grubych 8-miu urzędników, że nie mogą się widocznie pomieścić w gmachu, w którym przedtem wygodnie pracowało 15 urzędników b. Banku Krajowego.

Sedno całej sprawy leży według powszechnej opinii w kieszeni niektórych obywateli, będących członkami Zarządu Kasy i Rady miejskiej.

Chodzi mianowicie o to, by chłop, zaciągający pożyczkę w Kasie, zostawił pewną jej część w woreczku restauratora, ewentualnie i przy tem dał się obłupić załatwiającyemu swe handele kupcom w restauracji.

W sali Magistratu miasta Żywca odbywały się dotychczas pobory rekrutów, oraz zebrania publiczne poszczególnych partij politycznych.

Odbywał tam także miejscowy oddział strzelecki swe ćwiczenia, a ponadto co najważniejsze: obywatele Żywca mieli możność przysłuchiwania

się wywodom rajców na posiedzeniach Rady miejskiej.

Obecnie radcowie panów radców z przeróżnych „Szczęść Boże” polskich handeleków pozbyli się za jednym zamachem kontroli obywatelskiej i posiedzenia swe odbywać będą systemem „sielskim, anielskim” przy staropolskim kominku z przeróżnymi „ach mój Boże”, no niech będzie ... specjałami.

Gmach, który zakupiła Kasa Oszczędności usiłuje teraz wydzierżawić względnie sprzedać, bo się przy tym całym interesie zadłużyła. Jest to sprzeczne z ustawą, która nakazuje Kasom Oszczędności od 1/I 1929 r. szukać pomieszczenia w własnych budynkach.

Zresztą o ile Kasa Oszczędności ma na tyle pieniędzy, by salę magistracką dać przerobić na biura, co kosztować będzie w każdym razie kilkanaście tysięcy złotych, to niechaj raczej stara się spłacić dług, wiszący na gmachu b. Banku Krajowego.

Starosta żywiecki p. Galotzy, będący komisarzem Miejskiej Kasy Oszczędności założył protest — i całkiem słusznie — przeciw uchwale Rady Miejskiej i przeciwko lekkomyślnemu postępowaniu Zarządu Kasy.

Zaznaczyć musimy, że przeciw uchwale większości Rady miejskiej głosowała mniejszość, składająca się z 7 członków, w tem i nasz tow. Durczak.

Obywatele żywieccy zwracają się do kompetentnych władz, by uchwałę Rady miejskiej bezwzględnie anulowały, celem zapobieżenia następnym głupstwom, które sławna Rada miejska każdej chwili popełnić może.

rzeczowych argumentów, podnosi się „zarzut” przeciw tow. Machejowi, że pobiera podwójną pensję i rozbija się z fuzją na motocyklu po „naszych” (?) gminach. Panowie dojlidziarzy przyjmijcie do wiadomości, że gminy śląskie już dawno nie do was należą. Zbankrutowaliście gruntownie i jeżeli wam policja nie pomoże, mandatu żadnego od robotnika i chłopu śląskiego nie otrzymacie nigdy. Dlaczego nie napiszecie o tem, jak to p. Bobek za służalczość swoją wobec Jedyńki, pobierał przez cały rok pensję profesora seminarjum, chociaż nauki ani godzinę nie udzielał? Albo ile p. Szuścik zarobił w „Aprosie”, w którym tak śrubował ceny cukrów i innych artykułów spożywczych, że gdyby jego nietykalność poselska, byłby powędrował do kozy, a przy tem pobierał przecież diety poselskie. Dlaczego nie piszecie o waszym mężu opatrnościowym, p. Szwiertni z Golezowa, który jest największym „siedlkiem” w Golezowie, a przy tem pobiera wcale nie skromną pensję jako prezes Izby Rolniczej? Motocykl tow. Macheja jest panom z czwartej brygady bardzo nie wygodny, bo łatwiej potrafi na nim dotrzeć do odległych wiosek, i tam demaskować łajdactwo paskopiastów. I znowu nie nie wspominajcie o samochodach takich „biednych chłopów” jak p. Szwiertnia! Pozostaje jeszcze fuzja, którą p. Szuścik chce nastraszyć chłopów. Jak to? Czyżby tylko redaktorowi „Głosu Ludu” wolno było chodzić z fuzją, który zresztą ma zawsze kłopot przy strzelaniu, bo trzymać musi głowę „podle wiatru”?...

Oświadczamy, że „rewelacje” paskopiastów nie potrafią nas zbliżyć z obranej drogi, i nadąbronić będziemy wszystkich pokrzywdzonych a przez Jedyńkarzy zdradzonych chłopów.

„Błogostawiona” działalność czumowców w b. Kongresówce.

Po niesławnym upadku na terenie Śląska Cieszyńskiego, przeniósł Czuma działalność swą na ziemię b. kongresówki, gdzie robotnicy wkrótce poznali „owocną” jego działalność.

Miedzy innymi ośrodkami przemysłowymi, które miały to nieszczęście znaleźć się pod niepożądaną opieką Czumy znalazła się i cementownia w Wysokiej (pod Łazami).

Proletariat cementowni „Wysoka” był niegdyś silnie zorganizowany w klasowym Chemicznym Zw. Zawodowym. Dyrektorzy i ich pachołkowie musieli liczyć się z żądaniami robotników.

Przyszedł Czuma ze swymi „rewolucyjnymi” hasłami i ze swymi kompanjami postanowili robić dobrze zapowiadającą się placówkę. Kręta polityka, oszczerstwami, rzucaniami na naszych towarzyszy, obietnicami, których beczelność przechodziła wszelkie wyobrażenia, otumanili robotników, i zdolali dotychczasowy związek rozbici, zakładając nowy.

Jednakże krótko trwała ta „sielanka” czumowców, jak zwykle wszelkie oszustwa. Robotnicy poznali się na obłudnikach.

Ostatnia umowa, zawarta przez czumowców na niekorzystnych warunkach, następnie ich życzliwy stosunek do kapitalistów oświecił ich całą pełni ich prowokacyjną politykę.

I dlatego dzisiaj kapitał święci tryumf, rozbijając wielmożenie bowiem jego pachołków do szczytu. Obecnie robotnika traktuje się, jak najgorsze bydło, jak rzecz. Najgorsze warunki płacy i pracy narzucono robotnikom, nie przestrzega się ustaw socjalnych, a inspektor pracy Gallot, toleruje to.

P. Gallot ma ustaloną opinię: przed wypadkami majowemi był mężem zaufania sławetnego „chjeny”, dzisiaj zmienił chorągiewkę i jest wiceprezrem sanatora. A w fabryce dziesiątki dziewcząt pracują na nocną zmianę, przy 12-godzinnej czasie pracy. Przedsiębiorstwo zatrudnia kilkadziesiąt małoletnich chłopków, w wieku od 8 lat do 12 lat i niemiłosiernie ich wyzyskuje.

Słowem, czumowcy osiągnęli swoje cele: rozbili klasę robotniczą i rzucili ją na pastwę losu, pozwalając w ten sposób zatrumfować kapitalistom.

Teraz, gdy demagogję Czumy robotnicy ocenili należycie, wypłynęły inne kreatury z pod ciemnej gwiazdy, chcąc wyzyskać powstałe rozprężenie i usiłując założyć „Partję Pracy”. Są to agenci dyrekcji, byli komuniści, lub czumowcy, którzy nie wahali się przejść na stronę „sanatorów” za obdarzenie ich przez dyrekcję lejszą pracą: stojaków i majstrów.

Policja wysługując się sanacji i kapitalistom najzagorzalszych komunistów przyciąga do siebie.

Przodownik policji, Martela, razem z niejakim Nowakiem i Gasiorkiem zakładają w Wysokiej „Partję Pracy”.

„Pp. Reger i Machej znowu psioczą”.

Pod takim tytułem „Głos Ludu Śląskiego”, a powinien się nazywać „Głos Czwartej Brygady”, urządził napaść na naszych towarzyszy z powodu, że w „Gazecie Robotniczej” i „Wyzwoleniu Społecznym” podnieśli protest przeciw systemowi przeprowadzenia parcelacji na Śląsku Cieszyńskim, że nie chcą dopuścić do wywłaszczenia i wydziedziczenia komorników i służby dworskiej, jak to można stwierdzić w każdej gminie, gdzie parcelacja była przeprowadzona. Kłamią panowie z Czwartej Brygady, że socjaliści

nie chcieli parcelacji. Jest to kłamstwo obliczone dla ludzi o poziomie umysłowym redaktorów „Gł. Lud.”. Prawdą jest, że socjaliści nie chcieli zgodzić się na to, aby parcelacja była przeprowadzana według planów paskopiastów, i że udało się socjalistom pokrzyżować gruntownie plany p. Bobków i o-Szuścików, którzy chcieli przy pomocy parcelacji zdobywać mandaty do sejmu. Każde wystąpienie naszych towarzyszy w obronie małorolnych i służby dworskiej nazywają ci zbankrutowani politycy demagogją. Wobec braku

Przyjrzyjmy się, kim są ci ludzie: Nowak zajął komunistę i adjutant Czumy — dzisiaj sanator. Ta nagła zmiana ma swój powód: oto Nowak od miesiąca jest na stanowisku majstra (był zwyczajnym robotnikiem) i dziś z całą energią grozi laską starcom, z całym zaparciem się siebie łamie 8-godzinny dzień pracy, pracując po 12 godzin.

Gąsiorek, który za „ideę“ siedział 2½ roku w więzieniu — dotąd płatny agitator komunistyczny, ucieka się dziś do innego sposobu robienia ruchu zawodowego — idzie do „sanacji“.

Trzeba jeszcze raz stwierdzić, że „Sanacji“ wszystko jedno — co zacz, aby tylko rozbijał to, co nie jest przy „sanacji“.

Takie doświadczenia przeżył ostatnio proletarij w Wysokiej. Robotnik umie już, skutkiem tego, orjentować się trafnie w sposobach walki o swoje dobro i prawa, a dowodem tego jest, iż 31 ub. m. na ogólnym zgromadzeniu postanowili robotnicy jednomyślnie przystąpić do Związku z Centralą w Krakowie.

Robotnicy wysoccy położyli kres oszukańczym wybrykom Czumy, a łaszących się b. komunistów w nowej „sanacyjnej“ skórze odepchnęli od siebie, jak zarazę.

Kruk.

Tworzenie Sądów Pracy.

Zainteresowane ministerja opracowują 4 zasadnicze rozporządzenia wykonawcze do dekretu o Sądach pracy oraz odpowiednią instrukcję, wobec czego można się spodziewać w niedługim czasie ich wydania. Dekret zawiera szereg przepisów ramowych, wymagających szczegółowego unormowania. W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiania kandydatów na ławników, należyte i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników. Z kolei, po dokonaniu nominacji ławników, należy zapewnić, aby sprawy poszczególnych kategorii pracowników były rozpatrywane przez ławników, posiadających istotną znajomość odpowiedniego działu pracy, aby więc np. sprawy górników w zagłębiu węglowym rozpatrywane były z udziałem ławnika-górnika; sprawy pracowników umysłowych — z udziałem ławnika - pracownika umysłowego.

W celu wprowadzenia sądów pracy w województwach małopolskich, koniecznym jest przekształcenie istniejących na tych obszarach sądów przemysłowych.

Pan Górecki nie daje o sobie zapomnieć.

Takich mordowni, jak wadowicka Druciarnia, nie wiele chyba mamy w Polsce.

Wadowice, siedziba trybunału dzielnicowego, no i koniecznego dodatku — więzienia, ciąży widocznie bardziej do uzewnętrznienia sobą symbolu kary, t. j. wyrazu tej drugiej instytucji, przyczynowo związanej ze sprawiedliwością na ziemi.

Kara jest wymierzana jako skutek popełnienia przestępstwa, nie tedy dziwnego, że więzienie jest „skutecznie“ związane z sądem — chociaż kara nie zawsze bywa skuteczną na przyczyny powodujące przestępstwa.

Ale nie odbiegajmy zbyt daleko od rzeczy. Każdą więc jest ten „zakład“ pracy p. Góreckiego. Codziennie prawie zapada po kilku robotników w stan choroby. To samo prawie dzieje się w papierni p. Romaszkarza, jak i opłatkarni pp. Jaremkiewicza i sanatora Niewidowskiego, mimo, że te „fabryki“, każda nie zatrudnia ponad 100 ludzi.

Choroby powodowane są bądź wypadkami, częściej atoli wyczerpaniem przy „pracy“. Siedziba wyższego urzędu sprawiedliwości, ogniskująca pokaźną liczbę sędziów, wyższych urzędników oraz obrońców, w związku z tem co się dzieje po tych jaskiniach przemysłu — staje się bodaj siedzibą czegoś zupełnie oderwanego, czegoś, co do mózgów i serc wadowiczan, zwiastuje takich „druciarzy“, jeśli chodzi o powołanie Sądu — wcale nie dociera. Czyż wszyscy stróże i rzecznicy prawa i sprawiedliwości, są tak zapatrzeni w ideał tej sprawiedliwości pisanej, że krzywdy, krzyżujące obrazem nędzy i rozpacz z rozpacz „zatrudnionych“ w druciarni np. nie dostrzegają? Czyż sprawiedliwość przyjeżdża istotnie tylko oblicze artykułów ustaw i... krakowiaków dla jednych; dla drugich, nie liczących obojętność na ich sprawki i wreszcie dla reszty — pozostawienie ich na pastwę losu, losu zgotowanego przez zachłannych dorobkiewiczów?

Sędzia niezależny w Anglii np. często stoi na czele urzędów społecznych, walczących w

życiu właśnie z przyczynami wszelkiego zła, i to zaraz u podstaw, u źródła niedoli ludzkiej, u dołu.

Czy żaden wykształcony człowiek nie powie takiemu „panu“ Góreckiemu: że robotnika po przeszło trzech latach „pracy“ w najgorszych warunkach, nędźnie wynagradzanego, i to po przebyciu ciężkiej choroby, spowodowanej wyzyskiem — nie godzi się i nie wolno wyrzucać na bruk. Nie wolno tembardziej skazywać, pozbawiając go zarobku, tego robotnika na zgubę, odbierając mu przysługujące, na otarcie łez, odszkodowanie w postaci wynagrodzenia za 14-dniową odprawę i 15-dniowy urlop. Uwy.

Do czego kier dzisiaj wzdycha.

Jak to w Szegedynie stracono ludzi za czary.

Minęło właśnie 200 lat od czasu, kiedy w Szegedynie zakończył się proces przeciw czarownikom i czarownicom, najstraszniejszy, jaki zna historia. Trzydzieści niewinnych ofiar ciemnoty i zemsty zakończyło życie wśród straszliwych męczarni na podstawie wyroku, oskarżającego je o to że sprzedawały deszcz Turkom!

W Szegedynie są przechowane tajne akta o tym ohydny procesie. Z tych aktów wynika, że oskarżycielami niewinnych ludzi byli wielcy panowie z biskupem Władysławem Nadasda na czele. Głównym oskarżonym był zamożny mieszczanin z Szegedynu 82 letni starzec Daniel Rozsa, który na zgromadzeniu stanów w r. 1717 był delegatem miasta Szegedynu i skarżył się przed cesarzem na miejscowych potentatów, między innymi na biskupa Nadasdę, którzy popełniali na bezbronnym, i słabszych nadużycia i gwałty.

Panowie ci, którzy uważali siebie za królów na swych posiadłościach, postanowili się zemścić a sędzia w Szegedynie Podhradzky, który miał również niemało powodów do ukrywania swych czynów przed dworem wiedeńskim przystąpił do dzieła z iście djabełską złośliwością.

Rozpuścił mianowicie po mieście pogłoskę, że wielką posuchę, która nawiedziła miasto i okolicę spowodowali czarownicy i czarownice z Danielem Rozsą na czele, sprzedając deszcz Turkom. Magistrat szegedyński, do którego doszły te wieści, kazał uwięzić Rozsę, poddając go podczas badania torturom, w celu wymuszenia na nim przyznania do zarzucanej mu zbrodni.

Sędzia Podhradzky polecił magistratowi w piśmie, dotychczas przechowywanym, postępować wobec podejrzanych o te czyny bezwzględnie, ponieważ „przewielebny biskup na wypadek jakichś względów byłby niesłychanie zagniewany“. Magistrat, który miał wprowadzić prawo tracenja, nie był jednak obeznany, z prowadzeniem procesów czarownic, zwrócił się z prośbą o dalsze wskazówki do sędziego, który też skwapliwie odpowiednich pouczeń udzielił. Teraz już magistrat szegedyński mógł bez przeszkód prowadzić proces dalej. A czynił to w sposób tak okrutny, na jakie tylko ciemnota i barbarzyństwo zdobyć się mogły.

Najpierw zastosowano więc próbę wodną, która polegała na tem, że podejrzanych pławiono w rzece. Troje z nich utonęło, co miało oznaczać ich niewinność, w następstwie czego zostali pochowani z honorami przy udziale księży. Pozostałych trzynastu przeprowadzono z powrotem do więzienia i tak długo męczono, dopóki do wszystkiego się nie przyznali.

Na podstawie tych zeznań został wydany wyrok śmierci przez spalenie na stosie. Jednej tylko z oskarżonych Katarzynie Malmos zrobiono większą łaskę. Najpierw ścięto jej głowę a potem ciało jej zostało spalane na stosie.

23 lipca 1728 spalono pozostałych dwunastu żywcem na trzech stosach, wśród nieopisanych męk i dzikiego wycia zadowolonych tłumów.

Deszczu jak nie było tak nie było, ale majątek straconego Daniela Rozsy przeszedł w „dziedzictwo“ biskupa. Pismo odręczne cesarza, który zatwierdził wyrok, znajduje się dziś jeszcze w archiwum miasta Szegedynu.

Korespondencje.

SŁOTWINA (pow. Żywiec). Policja bije! Wypadki bicia ludzi przez policję są u nas w Polsce coraz częstsze. Wątpimy mocno czy takim sposobem „urzędowania“ policja zdoła wzbudzić respekt wśród ludności. Na podstawie skoro codziennych faktów dochodzimy raczej do przeciwnego przekonania. Pomijając nawet względy humanitarne, stwierdzić musimy, że bicie ludzi przez policję wzbudza tylko wśród ogółu nienawiść i rozgoryczenie do potrzebnej w każdym państwie instytucji bezpieczeństwa publicznego. Niedawno temu posterunkowy P. P. z Łody-

gowic Jakub Drugacz uderzył kobietę, matkę czworga dzieci, będącą w ósmym miesiącu w stanie odmiennym pięścią w twarz tak, iż ta padła bez przytomności na ziemię.

Przyczyną tego „bohaterskiego“ czynu była nieobecność męża, po którego posterunkowy przyszedł, by go odstawić za kradzież leśną do więzienia, gdzie miał odsiedzieć 14 dni aresztu.

Karę tę nałożono nań za t. zw. „suche patyki“, które biednej ludności żywieckiej nie wolno zbierać w lasach arcyksiążęcych.

Zaznaczyć wypada, że człowiek ten (nazwisko jego Antoni Wandzel) karany jeszcze nie był. Nie wchodząc w meritum sprawy podkreślić jednak musimy, że p. posterunkowy Drugacz pięścią swą, użytą na bezbronnej kobiecie, słabe wydał świadectwo o swem męstwie.

Bicie i katowanie ludzi ze strony policji w interesie jej samej powinno raz przecież ustać. Skończyć trzeba z dolewaniem oliwy do ognia!

BOBREK. Jedną z największych bolączek kolonii „Mały Jaworowy“ w Bobrku, to gorszące społeczeństwo, grobjańskie postępowanie restauratora S. Martenczuka, który poprostu jest wrzodem demoralizującym swoje otoczenie.

Hucul z nad granic Rumunii, dostał się dziwnym zbiegiem okoliczności do żandarmerji austriackiej, które to czasy do dziś dnia chwali i zapomnieć nie może, a tem mniej swojej dawnej ojczyzny — Bolszewji, skąd też przyniósł swoje metody barbarzyńskie, które niepokoją nasze spokojne społeczeństwo.

Restauracja jego nie jest dla gości, lecz goście dla restauracji. Jego przywitanie zwykle bywa: co chcecie chachary? Lecz bywa i gorzej, tak, że czasem gdy gość chce piwa, powiada: niema! — chce lemoniady: niema! — papierosów: niema! — lecz szczytem świństwa jest jego postępowanie z gośćmi, a jeszcze gorsze postępowanie z własną żoną i własnymi dziećmi, które poprostu morduje i kaleczy.

Czasem spokój wioski przerywa straszny ryk Martenczuka, a potem płacz pokaleczonej rodziny, krwawiącej i obsianej sinemi guzami. Społeczeństwo patrzy i współczuje z potłuczoną rodziną, lecz pomocy dać mogłaby jedynie Prokuratorja dla spraw rodzinnych w Cieszynie, któraby w sprawki barbarzyńskie Martenczuka, wglądała.

Przecież istnieje na świecie t. zw. ochrona zwierząt — czyż dla mordowanych dzieci takiej ochrony niema? Czyż z własnych dzieci wolno kaleki robić i niema dla nich obrony? — Społeczeństwo czeka i spodziewa się, że Prokuratorja w tą sprawę wkroczy i ukróci cugli zwyradniałemu ojcowi.

Z LIPOWCA. Nie sądzicie a nie będziecie sądzeni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Tej zasadniczej prawdy chrześcijańskiej nie może zrozumieć ks. proboszcz Budniok, pomimo że ją stale głosi swoim wiernym. Pisząc te słowa nie wierzymy, aby one wpłynęły na zmianę sumienia ks. Budnioka, spodziewamy się jednak, że potrafią one wpłynąć i wyrzucić dodatni wpływ na osoby powołane do spełniania roli duszpasterskiej, o ile nie są jeszcze przeżarci materjalizmem i nienawiścią partyjną. Dnia 1 sierpnia br. odbywał się w Lipowcu pogrzeb zmarłej Marji Machówny. Ponieważ Machówna nie należała do tych najbiedniejszych we wsi, przeto rzecz jasna za pieniądze, przybył także proboszcz Budny do domu żałoby, aby orszak pogrzebowy odprowadzić do kościoła. Na pogrzeb przybyli bliżsi i dalsi sąsiedzi, gdyż zmarła, jakkolwiek była starą panną, cieszyła się znacznym poważaniem miejscowej ludności. Na pogrzeb przybył także mąż zaufania Komitetu M. P. P. S. tow. Jaworski. Kiedy zwłoki wynoszono z mieszkania, ks. proboszcz zauważył, że przy tym smutnym obrzędzie pomaga socjalista Jaworski. To tak rozgniewało biednego klekę, że jako „Brat w Chrystusie“ napadł miejscowego wójta z wymówkami, jak on mógł pozwolić, aby członkinię „Bractwa różańcowego“ wynosił znany socjalista. Rozindyczony klecha uspokoił się dopiero wtedy, gdy mu wytłumaczono, że było to ostatniem życzeniem nieboszczki, aby zwłoki jej odprowadzali na wieczny spoczynek jej najbliżsi sąsiedzi, do których także należał nasz tow. Jaworski. Ks. Budniok nie dał jednak za wygraną, gdyż podczas okolicznościowego przemówienia w kościele, powiedział, że są ludzie, którzy tylko za pieniądze przychodzą do kościoła. — Ach jak to świetnie pasuje do Ciebie księże proboszczu!! — Dalej ten złotousty kaznodzieja powiedział, że gdyby wszyscy żyli tak jak ta nieboszczka, nie byłoby na świecie socjalistów. Racja! Lecz ks. proboszcz nieraz udowodnił, że za taką samotnością w jakiej żyła śp. Machówna, wcale sam nie tęskni. Bajał też ks. proboszcz o lepszych czasach, kiedy to „lepszych ludzi“

grzebano w kryptach pod kościołem, żeby i zmarła do niej należała. Rozumiemy, że nie tyle ks. proboszczowi chodziło o „jakość” zmarłej, lecz ks. proboszcz drży wprost na samą myśl, że będzie musiał spoczywać po śmierci na jednym cmentarzu razem ze socjalistami z Lipowca. Morały, które wygłosił ks. Budniok, powinny być w pierwszym rzędzie przez niego samego przestrzegane, albowiem obywatele pamiętają słowa ewangeliji: „Po czynach ich poznać”.

Adwokat Dr. Józef Wasser

obronca w sprawach karnych
otworzył kancelarię w Bielsku, ul. Kolejowa 15.
Nr. telefonu 1189.

Zjazd Legionistów w Wilnie.

Niemili zgrzyt.

W niedzielę 12 b. m. odbył się w Wilnie szumnie zapowiadany i szeroko reklamowany zjazd legionistów. Pamiętamy czasy, kiedy zjazdy odbywały się w innych warunkach. Nie było na nich ministrów, wojewodów, generałów, dygnitarzy policyjnych, nie było wielkich parad z muzykami, kompanjami honorowymi. Była tylko sama brać legionowa i wtedy człowiek czuł się dobrze, zupełnie nieskrępowany, swobodny, między swoimi. A dziś, jakże inaczej?

Nowi ludzie na zjazdach zajęli pierwsze miejsca. Nigdy nie byli w legionach. W czasie bohaterskich walk legionów przeciw carowi stali ci nowi-piśsudczycy wiernopoddani hołdy carowi. Dziś taki pan obszarnek jest wielkim dygnitarzem, rozpiera się na pierwszym miejscu na zjeździe legionistów.

O, jakże się zmieniło! Jakże to przykre dla starych „legionów”.

Wieczorem przemawiał marsz. Piłsudski na temat swoich przeżyć legionowych. Dłuższą część swojej mowy poświęcił rozważaniu nad słowem „miły”. Końcowy ustęp przemówienia marszałka dotyczył sprawy odzyskania Wilna. Między innymi użył marsz. Piłsudski takiego zwrotu:

„Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy nie zawiodł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem. Szła w wielką, mocną porę, gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna dążył, szła pogwarka wśród wiary: „Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc mu Wilno w prezencie damy”.

Prezent wspaniały. I gdy myślę, nie sądząc nawet o ważność Wilna, dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca komendanta, wieście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie, u wrót cmentarza, mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendant serce upieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swoje grobem poję, serce swoje tam, na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu.”

Tutaj musimy uczynić pewne zastrzeżenie. Uważamy, że Ci, którzy oddali swe młode życie przy zdobywaniu Wilna, nie uczynili tego „jedynie dla prezentu” dla komendanta Piłsudskiego. Nie! po trzykroć nie! Oni ginęli dla Polski. Ojczyźnie składali swoje życie, nie dla prezentu marsz. Piłsudskiemu. Ich ożywiała wielka idea, wielka miłość Ojczyzny i dlatego, jedynie dlatego poszli na bój, na poniewierkę, na śmierć.

Walczyli o Polskę, nie o prezenty dla wodzów.

Legionista.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego”.
O. K. R. P. P. S.

Nadesłane.*)

Dowiedziawszy się o tem, iż adwokat dr. Dattner został wydawcą i redaktorem „Neues Schlesiensches Tageblatt” i w przeświadczeniu, że godność taką piastować może człowiek nie tylko mający poza sobą kwalifikacje naukowe, lecz także i moralne (te ostatnie szczególnie przed władzami) uważam za rzecz słuszną na te ostatnie zwrócić uwagę publiczności.

Gdy p. dr. Dattner zwolniony został ze stanowiska urzędnika kolejowego, wybranym został wówczas prezesem Stowarzyszenia Emerytów w Bielsku. W tym charakterze podjął się

*) Za formę i treść nie przyjmuje redakcja żadnej odpowiedzialności.

dalszego prowadzenia procesu, który ja z Zarządkiem Koleji P. prowadziłem. Proces ten miał dla wszystkich emerytów stworzyć precedens w wypadkach pokrzywdzenia ich przez władze państwowe.

W tym celu urządzono składkę, z której tytułem zaliczki na prowadzenie procesu wpłaciłem mu 920 zł. Z tej kwoty p. dr. Dattner miał wypłacić p. dr. L. w Warszawie 500 zł. celem należytego przeprowadzenia całej sprawy.

Po siedmiu miesiącach zwróciłem się do p. dr. L. o informacje o przebiegu procesu, gdzie ze zdumieniem dowiedziałem się, iż p. dr. Dattner ani grosza nie wysłał do rąk p. dr. L.

W swoim czasie skierowałem skargę przeciwko takiemu postępowaniu p. dr. Dattnera do prokuratury, lecz niestety przez zakulisowe wpływy p. dr. Dattnera sprawa ta gdzieś ugrzęzła.

B. prezes Stowarzyszenia Emerytów p. Paschola, jak również kasjer p. Winter skierowali na mnie podejrzenie, jakobyem pracując poza plecami p. dr. Dattnera podjął był w Głównym Zarządzie Stow. Emerytów w Krakowie 100 zł. Oświadczam, iż jest to kłamstwo i potrafię w każdej chwili wykazać, iż owe 100 zł. podjął p. dr. Dattner.

Ponieważ prokuratura nie postawiła p. dr. Dattnera w stan oskarżenia, zwróciłem się z tą sprawą do marszałka Piłsudskiego. Stamtąd sprawa ta została przez Jego sekretariat przekazana Ministerstwu Sprawiedliwości. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło i dopiero po załatwieniu całej historii okaże się co za honorowy człowiek ten p. dr. Dattner jest.

Mam nadzieję, że wtedy skończy się jego redaktorstwo, gdyż krzywdą wyrządzona mi znajdzie przecież sprawiedliwą ocenę. Mój proces przeciwko Zarządowi K. P. podjąłem na nowo, kierując go do Najwyższego Sądu i żywię nadzieję, że wynik jego przekona każdego, iż w Polsce także prawo i ustawa istnieje.

Jan Górski, emeryt kolejowy.

Oświadczenie.

Oświadczam, że użyte wyrazy na zgromadzeniu bezrobotnych w Domu Robotniczym, że przewodcy starają się o robotnika tak długo, dopóki nie zgrubną — miałam na myśli p. Braułę sekretarza Związku Robotników Chemicznych, a nie p. Naczelnika Zieźnika, przeciwnie stwierdzam, że p. Zieźnik, jako naczelnik gminy z całą siłą oddaje się pracy dla dobra robotników. Czechowice, dnia 13. sierpnia 1928.

Helena Seredyńska m. p.

Oświadczam

niniejszem iż w rozmowie z moimi sąsiadami użyłam wyrazów ubliżających godności panu Franciszkowi Zieźnikowi, przeto wszelkie użyte wyrazy ubliżające cofam i przepraszam, oraz dziękuję panu Franciszkowi Zieźnikowi za niepo czynienie kroków sądowych.

Czechowice, dnia 14. sierpnia 1928.

Marja Walencinowa m. p.
Czechowice-Żebracz

Oświadczenie.

Ja niżej podpisana oświadczam, że zarzuty moje przeciw p. Zieźnikowi Franciszkowi jako nieprawdziwe w zupełności odwołuję i proszę p. Zieźnika o przebaczenie i nieściganie mnie sądowo, jak również przepraszam pp. Gamrota i Jarka za wprowadzenie ich w błąd.

Czechowice, dnia 14 sierpnia 1928.

Zofja Maciejczykówna.

Nadesłane.

Rekrutacja robotników do Francji.

Dnia 30 sierpnia 1928 w Kalwarji zebrzydowskiej i dnia 31 sierpnia r. b. w Żywcu odbędzie się rekrutacja robotników i robotniczek (do doju krów i robót gospodarskich), górników do kopalń węgla i rudy, pomocy górniczej, oraz robotników niewykwalifikowanych do fabryk żelaza, reflektujących na wyjazd do Francji.

Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1) dowód osobisty z fotografią, wystawiony przez Urząd gminny (Starostwo), 2) świadectwo przynależności, 3) świadectwo moralności, 4) metrykę (wyciąg) urodzenia lub ślubu, 5) książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23—40, zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i poborowym t. j. od 18 r. życia do 23 lat, a także dla tych mężczyzn starszych, którzy w książeczkach nie posiadają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy, 6) mężatki muszą posiadać pisemne zezwolenie męża, potwierdzone przez Urząd gminny,

7) dziewczyny (których przyjmowanie odbędzie się nieograniczenie) muszą mieć ukończonych 21 lat życia.

Obwieszczenie.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej działając w myśl uchwały Ścisłej Rady Przybocznej z 30/VII 1928, i uchwały komisji cennikowej, sekcji mącznej z 30/VII ustalił na podstawie rozp. Pr. Rp. z 31/VIII 1926 (Dz. U. 91) i rozp. R. M. z 10/II 1926 (Dz. U. 18) następujące ceny maksymalne na chleb:

cena 1 kg. chleba średniego Ia 65% wym. detal 60 gr., hurt 58 gr.,

cena 1 kg. chleba ciemnego 70—75% wym. detal 45 gr., hurt 44 gr.

Ceny te obowiązują od dnia 11 sierpnia 1928.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 3 i 4 ust. z 29/XII 1925 (Dz. U. 1/ex 1926) karze aresztu do 6 tygodni i grzywnie do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.

Tymczasowy Zarząd miejski

p. o. Komisarza rządowego: P a j a k m p.

Wpisy na Gimnazjalne Kursy Doksztalające dla Wojskowych i Urzędników w Bielsku,

rozpoczęły się i trwać będą do 15 września br. Przewidziane jest otwarcie kursu obejmującego klasę I—IV i klasę VII typu matematyczno-przyrodniczego.

Warunki przyjęcia na kurs niższy: ukończenie szkoły ludowej, a na kurs wyższy ukończenie VI klasy Gimnazjalnej lub egzamin wstępny.

Pisemne zgłoszenia przyjmuje prof. Wala, Gimnazjum polskie w Bielsku.

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w sierpniu 1928.

W środę, dnia 15 sierpnia:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wyłomnienie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami” zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste” zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in — Porto do Francji: zł. 0.50.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Kilka kobiet do politerowania mebli

potrzebnych zaraz.

Fabryka mebli Richter i Bukowski

Aleksandrowice 203.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 35.

Biała, dnia 26 sierpnia 1928 r.

Rok XI.

Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „SIŁA” Śląska Cieszyńskiego.

Z okazji obchodu dwudziestolecia wytrwałej i owocnej pracy kulturalno-oświatowej wśród szerokich mas klasy pracującej, powołuje w niedzielę, dnia 9 września 1928 do Bielska

wielki zlot młodzieży robotniczej Śląska Cieszyńskiego.

Porządek Złotowych popisów i wystąpień:

- 1) Zbiórka uczestników Zlotu i Stowarzyszeń z Bielska-Białej i okolicy w Domu Robotniczym w Bielsku, o godz. 9 tej rano;
- 2) O godz. 9-30 powitanie ttow. niemieckich z Łodzi i obecnych, następnie odmarsz na dworzec kolejowy w Bielsku, celem połączenia się z przybywającymi uczestnikami i gośćmi z Dziedzic, Cieszyna i Lwowa;
- 3) O godz. 10.30 wspólny pochód do Domu Robotniczego w Bielsku (Każda placówka ze sztandarem albo tablicą, na której wypisaną będzie nazwa Stowarzyszenia i miejscowość).
- 4) O godz. 11 tej uroczyste otwarcie zlotu przez prezesa Zarządu Głównego tow. posła Tadeusza Regera;
- 5) Konkursowe popisy chóru T.U.R. z Białej i niemieckiej młodzieży socjalistycznej z Aleksandrowic;
- 6) Od godz. 13-tej do 14-tej przerwa obiadowa;
- 7) O godz. 14.15 odmarsz do parku miejskiego na strzelnicę;
- 8) Od godz. 14.45 do 19-tej popisy i ćwiczenia: wolne zbiorowe, gimnastyczne na przyrządach piramidy, zawody ciężkoatletyczne; Podczas popisów i ćwiczeń przygrywać będzie orkiestra „Siły” z Czechowic;
- 9) Rozdanie nagród przez naczelnika Zlotu tow. Józefa Macheja, posła na Sejm Śląski;

10) O godz. 20-tej odbędzie się w salach strzelniczy: akademja, na którą złożą się:

- a) Deklamacje, „SIŁA” Jaworze;
- b) Występ zespołu teatralnego „SIŁY” w Bielsku, pod dyрекcją i współudziałem Prof. Franciszka Strózewskiego, w komedji 3-ech aktowej Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności”.

11) Po przedstawieniu popisywać się będzie niemiecka młodzież socj. z Bielska: Tańcami Rytmicznymi;

12) Zabawa towarzyska, połączona z tańcami ludowymi do godz. 3-ciej rana. Przygrywać będą trzy orkiestry „SIŁY” z Bielska.

UWAGA:

- a) Uczestnicy Zlotu wykupują legitymację, odznakę i jednodniówkę pamiątkową, płacąc przy wstępie do Domu Robotniczego Zł. 1-50;
- b) Wszyscy nieczłonkowie Stowarzyszeń sportowych i oświatowych robotniczych biorących udział w imprezie Złotowej płacą: Wstęp do parku Zł. 1. na Akademję i zabawę towarzyską Zł. 2.
- c) Legitymację Złotową, odznaki oraz jednodniówkę nabyć można w kancelarji komitetu Organizacyjnego w Domu Robotniczym od dnia 4. września w godzinach między 17-tą—19-tą, w dniu Zlotu zaś od godz. 8-mej rana do 14-tej;
- d) Przedwczesna sprzedaż biletów wstępu w Kancelarji Zlotu i u członków „SIŁY”;
- e) Placówki „SIŁY” i bratnie Stowarzyszenia powinny jeszcze przed dniem 31 sierpnia 1928 podać ilość towarzyszy, mających wziąć udział w Zlocie i zabezpieczyć sobie opłaty.

Na Zlot ten uprzejmie zaprasza

Komitet organizacyjny Zlotu.

Henryk Swaczyna mp.

Jan Wadoń mp

w 1920 r. 110 tys. analfabetów, obecnie zaś jest ich tam 130 tys.! Na Kaukazie północnym jest ponad pół miliona analfabetów, w Sybirze i Dalekim Wschodzie półtora miliona, na Uralu — obszarze wielkiego przemysłu metalurgicznego — 900 tys., w okręgu leningradzkim 300 tys. A są to analfabeci w wieku od 16 do 34 lat. W całej Rosji jest 9 milionów analfabetów, nie umiejących czytać ni pisać. Mimo tak wielkiej liczby analfabetów Rząd zmniejsza sumy na walkę z analfabetyzmem, a w ślady Rządu idą władze lokalne, związki zawodowe, spółdzielnie, organizacje młodzieży.

A czy ten analfabetyzm nie jest najlepszym sprzymierzeńcem dyktatury bolszewickiej?

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Centralnego Związku Rob. Chemicznych. Oddział „Siła” w Zabłociu-Żywcu.

Otwarcie nowych lokali Powiatowego Komitetu P. P. S. i Rady Zw. Zawodowych w Żywcu.

W niedzielę, dnia 12. sierpnia b. r. odbyła się w Żywcu wielka uroczystość odsłonięcia sztandaru Centralnego Zw. Rob. Chemicznych, — Oddział „Siła” w Zabłociu, połączona z otwarciem nowych lokali Powiat. Komitetu P. P. S. i Rady Zw. Zawodowych.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem gości o godz. 11 dopoł. na stacji kolejowej w Żywcu. Przedtem jeszcze samochodem ciężarowym przyjechał Oddział T. U. R. i Komitet P. P. S. ze sztandarem z Wilkowic.

O godz. 12 w poł. uformował się pochód w ogr. p. Rosenthala, który z rozwiniętymi 9 sztandarami przeszedł przy dźwiękach orkiestry ulicami Żywca do nowych lokali związkowych.

Czoło pochodu stanowił umundurowany Oddział T. U. R. z Wilkowic, oraz reprezentanci P. P. S. i Zw. Zawodowych, między innymi zauważyliśmy ttow. Rosnera z Bielska, Jarka z Czechowic, Matulę z Krakowa, Durczaka z Żywca, Rusinka z Czechowic, oraz ttow. Pysza Andrzeja i Piątkowskiego z Białej. Dalej szły w zwartym ordynku „Siła” z Czechowic, Oddziały Zw. Zawodowych i Komitety P. P. S. z Wilkowic, Białej i pow. Żywieckiego.

Pochód ten uczynił na ludności wielkie wrażenie.

Po uroczystym otwarciu lokali, gdzie przemawiali ttow. Pysz Andrzej, Jarek, dr. B. Okuljar i Durczak Jan, udano się pochodem do ogrodu p. Rosenthala, w którym odbyło się rozwinięcie sztandaru i wbijanie gwoździ.

Przemówienia między innymi wygłosili ttow. Andrzej Pysz, Matula, Jarek i Piątkowski, Tow. Rusinek miast przemówienia wygłosił śliczną deklamację, aplaudowaną przez wszystkich. Ponadto przemawiał jeszcze cały szereg delegatów.

Cała uroczystość wpłynęła nadzwyczaj dodatnio na uświadczenie klasowe proletariatu żywieckiego.

Po uroczystości odbył się festyn.

Jak juszczynscy wójtowie budują szkołę i kaplicę.

Gospodarka gminna w Juszczynie, prowadzona przez napędzonego b. wójta Pawła Chowańca w niczem nie uległa zmianie pod rządami jego następcy.

Jeszcze przed wojną światową rozpoczęto zbierać na budowę szkoły i kaplicy w Juszczynie pieniądze po całym pow. żywiec-

Księża, którzy godzą chrześcijanizm z socjalizmem.

Niedawno temu obradował w Mannheim „Związek religijnych socjalistów”, do którego należą tak katolicy, jak protestanci, teolodzy i laicy. Na wstępie przewodniczący Związku proboszcz z Mannheimu, Eckert odczytał manifest, w którym przyznając się bezwzględnie do marksizmu, starał się uzasadnić marksizm, opierając go na idei chrześcijanizmu. W myśl wywodów autora manifestu marksizm i chrześcijanizm są pokrewnymi ideami, wobec czego nie można mówić o niemożliwych do wyrównania sprzecznościach między nimi. Chrześcijanizm idzie dalej niż marksizm, jest więcej radykalny, bardziej rewolucyjny. Ustrój socjalistyczny jest tylko etapem na drodze do Królestwa Bożego na ziemi, do którego dąży się przez walkę klas, przez zniszczenie kapitalizmu i przez odebranie prywatnej własności.

Niema żadnych zastrzeżeń: „z jednej strony — z drugiej strony”; obowiązuje tylko hasło: Kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam. Świętym tedy obowiązkiem jest stanąć po stronie walczącego z kapitalistycznym ustrojem proletariatu. Chrześcijanizm — to rewolucyjny socjalizm!

Tyle proboszcz z Mannheimu, Eckert. Czarna międzynarodówka, kler, twierdzi, że marksizm jest śmiertelnym wrogiem chrześcijaństwa — lecz jest pewien odłam duchownych, oświadczający, że chrześcijaństwo ma w sobie jako rdzeń — socjalizm. Czyż wobec tego zasada socjalistyczna, iż religja jest rzeczą prywatną, nie zyskuje na swej sile przekonywującej, skoro znajdują się księża, tak dalece różniący się w zapatrywaniach od swych konfratrów zawodowych, że uważają

marksizm za środek do sprowadzenia Królestwa Bożego na ziemię?

Nasi księża nie zdobyliby się nigdy na takie słowa prawdy, jak ów proboszcz niemiecki z Mannheimu, bo musieliby wtenczas poniechać swą robotę, polegającą na tumanieniu ludu, by tem lepiej strzyc go i golić dla zaspokojenia swych nadmiernych wymagań.

Wola oni iść z panami, obszarnikami i fabrykantami, bo służba ta się im dobrze popłaca.

Biednego tylko straszą piekłem, by go utrzymać w cielennej pokorze, by go nie dopuścić do zdobycia lepszych warunków życia na ziemi.

Sami jednakowoż nic temu ludowi nie dają, — przeciwnie, — nie ominą żadnej okazji, nie ominą żadnej chałupy, ani izby biedaka, byle tylko wydestać stamtąd grosz, choćby ten wdowi, na dobre kurczę pieczone i smakowite winko, przy którym śmieją się z naiwności i głupoty zajądających jałową kapustę owieczek.

Analfabetyzm w Rosji sowieckiej.

W pierwszych latach rządów sowieckich istniał niewątpliwie duży rozmach na polu oświaty, zwłaszcza w kierunku walki z analfabetyzmem. Ale dyktatura komunistyczno-nepmańska zgangrenizowała też oświatę sowiecką, a walka z analfabetyzmem ugrzęzła na martwym punkcie.

„Prawda” moskiewska w notatce o analfabetyzmie donosi z Karelji, że radca okręgowego sowietu wydawał sumy, przeznaczone na zwalczanie analfabetyzmu, na zakup owsa i siana dla konia policyjnego. Widocznie ów dygnitarz nie jest odosobniony, skoro — jak pisze też „Prawda” — w pewnym okręgu Zagłębia Donieckiego było

kim, lecz dotychczas niema żadnego sprawozdania z wyników zbiórki.

Z tych przyczyn panuje wśród ludności miejscowej wielkie rozgoryczenie, gdyż kaplica nie jest jeszcze ukończoną, natomiast gmina się z tego powodu zadłużyła.

Obywatele Juszczyny apelują tą drogą do p. Starosty, który jest komisarzem Wydziału Powiatowego, by wysłał do Urzędu gminnego lustratora celem oglądnięcia wójtowskiej gospodarki.

Polowanie gajowych na małorolnych.

Chłopi małorolni w Juszczynie korzystają częściowo z serwitutów w lasach arcyksięcia Habsburga.

Każdy piątek jest tym dniem, w którym wolno im z tych lasów brać drzewo na opał do swego użytku.

Przed kilkoma tygodniami wybrał się po takie drzewo z koniem do lasu rano o świcie chłop Jan Dendys.

Gajowy z Bystrej p. Sosnowski drzemał sobie podówczas wygodnie w szopie na polanie. Skoro jednak ujrzał chłopą, ciągnącego wierzchołki drzew, zaczął go wzywać, by stanął. Nastraszony krzykiem chłop puścił się w ucieczkę, lecz nie zdążył daleko ubiedz, gdyż gajowy wypalił doń ze strzelby, raniąc go ciężko w nogi.

Rannemu, leżącemu na ziemi biedakowi rozkazał struł wydłubywać z ran, pomagając mu w tem sam, — zabiegi te okazały się jednakowoż bezskuteczne, bo chociaż chłop przeleżał kilka tygodni w szpitalu, rana się mu nadal psuje.

Zapytujemy się odnośnych władz jakim prawem strzela się do chłopów małorolnych, jak do zajęcy? Gajowy Sosnowski znał doskonale Dendysa i wiadomem mu było, że w piątek wolno chłopom ścinać drzewo na opał, a mimoto strzelał do niewinnego człowieka, raniąc go ciężko, jak do jakiejś dzikiej zwierzyny.

Wzywamy dyрекcję dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, by gajowego Sosnowskiego natychmiast ze służby wydalili.

Skończyć się muszą panowie raz na zawsze polowania na ludzi.

Nie igrać z ogniem, bo możecie sami przy niem spłonąć.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

Impertymenckie postępowanie fabrykanta Wachsmanna.

Obok Żywca w Pietrzykowicach jest nowa fabryka dywanów „Persja“, w której pracuje około 160 robotnic.

Traktowane one są przez właściciela pana Wachsmanna jak niewolnice i to je skłoniło do przystąpienia do Klasowego Zw. Włóknarzy.

Bardzo, ale to bardzo niepodoba się to p. Wachsmannowi. Bo jakżeż nie, kiedy przedtem pracowały przez 3 lata po 10 i 15 godzin na dobę bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Niema tam dotychczas żadnej umywalni a robotnice myć się muszą pod wodociągiem. Za urlopy o ile, które robotnice stanowczo się ich domagały wypłacał po kilka złotych, innym, siedzącym cicho nie dawał nic.

Zw. Zawodowy w jego fabryce wyprowadził go z równowagi i „odkuwa“ się za to na mężatkach, które wraz ze swem sługusem, robotnikiem Talikiem obrzuca ordynarnymi wyzwiskami. Specjalnie na kiel biorą sobie delegatki.

Naganiacz Talik nie odzywa się inaczej do robotnic jak „larwy“, „małupy“ i t. p. Słowa pani lub wy nie znają obaj, bo widocznie dopiero z psiej budy wyleźli, gdzie nauczani byli ciągle warczeć.

Zwracamy im uwagę, ażeby pohamowali swe języki, bo mogą je sobie kiedyś wykręcić. Wywracajcie sobie dalej koziołki p. Wachsmann z Talikiem, spróbujcie się nawet ugryźć w piętę, — nie pomoże wam to nic.

Robotnice organizacji swej nie opuszczają, bo w niej się czują ludźmi, manieri zaś fabrykanta i Talika czuć mocno chlewkiem.

Kary za przestępstwa leśne na mocy amnestji zostały darowane, lecz władze się do tego nie stosują!

Ogłoszona ostatnio amnestja daruje między innymi całkowicie kary za przestępstwa leśne, popełnione do 3-go maja 1928 r.

To postanowienie, które przeszło na wniosek P. P. S. jest dla wsi niezmiernie ważne. Jeśli bowiem małorolny lub robotnik potrzebuje kawałek drzewa do gospodarstwa, to władze czynią nieprawdopodobne utrudnienia, i jeśli pragnie odpowiedniego budulca, musi płacić kilkadziesiąt procent ponad taryfę. Wobec powyższego biedni

chłopi są poprostu zmuszeni do t. zw. przestępstw leśnych.

Tymczasem, pomimo, iż amnestja zyskała już moc obowiązującą, kary za przestępstwa leśne, popełnione do 3 maja r. b. są nadal ściągane. Naprzykład chłopci gminy Samsonów, powiatu Kieleckiego, otrzymali ostatnio wezwanie do natychmiastowego wpłacenia kary za takie przestępstwa leśne.

Jest to bezprawie, które trudno określić. Na wsi teraz przednówek. Małorolny prawie, że nie ma co do garnka wstawić. Tymczasem władze ściągają jeszcze kary za przestępstwa leśne, które amnestja objęła.

Mało tego, władze mówią, iż kary za przestępstwa leśne nie zostały darowane.

Dotychczas na analfabetyzmie wsi zerowały tylko najgorsze szumowiny. Czyżby teraz i władze chciały wykorzystywać ciemnotę ludu, który jeszcze dobrze nie poznał wszystkich przepisów amnestji i nie umie bronić się od bezprawia?

Widocznie dla „możnych tylko jest ustawa“, biedaka niechaj . . . no . . . jechał go sęk!

Czumowcy kończą się.

W dniu wczorajszym na posterunek policji państwowej w Łazach zgłosiło się 3 członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Łazach, zorganizowanego przez t. zw. P. P. S. lewicę czyli czumowców. Wymienieni złożyli na policji akta oraz pieniądze rozwiązane z związku, składając jednocześnie doniesienie na okręgowego sekretarza organizacji, Gomółkę, o sprzeniewierzenie pieniędzy związkowych, urządzenie beznadziejnego i przegranego strajku w Myszkowie i t. p.

Zwycięstwo klasowo zorganizowanych robotników w młynie p. Neumanna w Białej.

Klasowo zorganizowani robotnicy mają znowu do zanotowania fakt zwycięstwa swej solidarności nad uporem kapitalisty.

Oto robotnicy, zatrudnieni w młynie p. Neumanna w Białej wystosowali przez swój Klasowy Związek Spożywców żądania, które po dwugodzinnym strejku uwzględniono.

Robotnicy otrzymali 20 % podwyżki.

Oto nowy dowód co zdobyć może robotnik przez swą organizację socjalistyczną.

FEJLETON.

Dzieje Żywca od 1400 r. do 1500 r.

Początki miasta Żywca sięgają historycznie dowodnie czasów Jadwigi i Jagiełły. Okolice stanowiące dzisiaj najdalej na zachód wysunięte części Galicji, a więc i tutejsze okolice nie należały wówczas do właściwej Polski, stanowiły one niezależne księstwa zatorskie i oświęcimskie, które jednak już zaliczano do Śląska. Śląsk zaś rozpadał się wówczas już na wiele księstw, należących do zubożałych Piastowców, których głównem zajęciem było wzajemne napadanie na siebie i rozdrapywanie swych posiadłości a czasem napady na pograniczne bogate ziemie krakowskie. Według słów kronikarza powodem tych rozruchów byli sami Ślązacy, którzy obficie rozrodziwszy się, gdy dziedzictwa swe na subtelne i błahe cząstki gęstem podziałem roznieśli, a następnie z owych należycie utrzymać się nie mogli, drapieżą albo zbójstwem żyć bynajmniej sobie za wstyd i sromotę nie poczytali. Księstwa oświęcimskie i zatorskie były stosunkowo jeszcze najwzrostsze, zasoby miasta nęciły różnych zawodowych zbójów i łotrzyków. Najwięcej ucierpiał od nich książę Kazimierz panujący na Oświęcimiu i Zatorze wspólnie od r. 1390 do 1433. Rozbójnicy tacy jak sławny podówczas Derżław Rytwiński, Gels, Swieborowski, Włodek i Bracia Skryńscy a nawet żona Włódka Katarzyna, urosłszy w wielką siłę napadali już na własną rękę i łupili kilkakrotnie Zator i Oświęcim, wreszcie obwarowawszy się na zamku Wołka koło Kęt i Barwałdzie w pobliżu Wadowic dawali się całej okolicy we znaki, łupiąc wsie i zagrody. Wówczas to, a więc około r. 1400 wielu mieszkańców łupionych okolic postradałszy część swego mienia, ratując resztę przed napastnikami, uchodziło z dobytkiem dalej na południe, w okolice mniej znane po za obrębem owych zbójcekich zamków, położenie przeto bezpieczniejsze. Uchodzili idąc w górę biegiem

rzeki Soły przez ciasny wąwóz między górami Zarem i Bukowcem w okolicę zwaną krajem zapolskim do granicy węgierskiej sięgającym. Gromady wychodźców przeszedłszy rzeczony wąwóz wyszły na obszerniejszą dolinę nad rzeką Solą, gęsto lasami bukowymi zarosłą i tu się osiedlali.

Kronikarz miejscowy tak o tej dolinie dosłownie pisze: „To miejsce naonczas lasem bukowym było, w którym się obficie bukwie rodziło, gdzie Slezacy niemieckiego języka będący stada swiń swoich pasali, więc ten las z niemiecka Saupus albo Saubus t. j. świni las albo świni pas nazywali, gdzie pierwotnie tylko na lato rano a zwłaszcza pod jesień stada wielkie swiń zganiali i pasali, a wypłeniwszy miejsce kilka chałup dla zawierania na noc swiń i schronienia się od deszczu zasadzili, które miejsce potem dla bezpieczeństwa ulubiony sobie stale zamieszkiwać zaczęli a dla obfitości wszelkiego żywienia potem po polsku Żywcem nazwali.“ A że najbardziej to swiń paszenie było koło Wszystkich Świętych, kościół na pamiątkę tego Wszystkich Świętych zbudowali, która później mała osada za przywilejem i prawem księcia oświęcimskiego miasteczkiem się stało i pieczęcią, gdy mu mieszczanie żubra żywego na Międzybrodziu ułapiwszy, jako Panu swemu darowali, zato żubra głowę a na niej lotnego orła za herb miasteczka w ony czas otrzymali. „A to się stało około lat 1400 za szczęśliwego królowania Władysława Jagiellona, króla polskiego a oświeconego księcia Kazimierza w Oświęcimiu miejsce panującego, który Żywcowi miasteczkowe prawo nadał“. Z tego wynikałoby, że nazwa Saubusch albo według pisowni kronikarza Seypus jest starszą od nazwy Żywiec, gdyż nazwą tą owi pasterze Slezacy oznaczali lasy tutejsze zanim tu jeszcze osadnicy polscy przybyli z Oświęcimia i Zatora, a obok lasu Saubusch zwanego osadę i miasteczko Żywiec założyli, a mianowicie na gruntach, gdzie dziś Stary Żywiec leży. Że zaś pierwotny Żywiec tam leżał, świadczy o tem kronikarz kilkakrotnie i tak n. p. opowiadając o założeniu kościoła tak pisze: Roku Pańskiego

1428 kościołek św. Krzyża za miasteczkiem żywieckim w stronie południowej w polu pod górą Turzą albo Grojcu zmurowany jest, w którym poświęcenie albo kiermasz dokonane jest w pierwszą niedzielę po św. Małgorzacie. Miał bowiem Żywiec jak wyżej wspomniano 2 kościołki lecz księdz własnego nie miał. Ów ksiądz Mateusz przybywał czasem z Zatora do osady żywieckiej, tu odprawiał nabożeństwa i udzielał sakramentów, co jest także dowodem, że pierwsi Żywczanie gdzieś z pod Zatora tu przybyli a dlatego księdz z tamtejszej parafji za sobą sprowadzali. Kazimierz zostawił trzech synów: Wacława, Przemysława i Janusza. Gdy między nimi wybuchły spory o dziedzictwo, odebrano przemocą Żywczanom ów pierwszy przywilej Kazimierza, którym Żywiec miastem uznanym został. Spory te trwały do r. 1447, a gdy wreszcie przez króla polskiego Kazimierza IV. Jagiellończyka załagodzone zostały, przypadło księstwo oświęcimskie a z niem Żywiec księciu Przemysławowi. Do niego mieszkającego na zamku Tożku udają się gromadnie utraپieni Żywczanie w r. 1448 i otrzymują od niego nowy przywilej a potwierdzenie dawnego Kazimierzowskiego z daty „w piątek po narodzeniu P. Marji w r. 1448“. Jest to najstarszy dokument m. Żywca w całości znany, o którym kronikarz w streszczeniu następująco podaje: „Roku 1448 w piątek po Narodzeniu P. M. Przemysław książę Oświęcimski dał przywilej na zamku Tożku miastu Żywcowi po onym Kazimierzowskim, który niemieckim językiem wszystek opisany jest, dawszy wszystkie wolności i prawa, jakie miasto Oświęcima, w którym las wakat naówczas będący miastu Żywcowi daje i daruje, a w rzekach Sole i Koszarawie ryby w piątki i środy wolno łowić pozwala, wspominając wszystkie potrzeby miasta i sądy, także miejskie i rządy, nadto od cel wszelkich mieszkańców tego miasta wolnymi czyni i skład od roli brać naznacza, który przywilej pisał Michał z Raciborza pisarz jego nadworny.“ (Ciąg dalszy nastąpi).

Pod adresem Starostwa w Białej.

Wybory do Rady gminnej w Straconce odbyć się miały w końcu czerwca b. r.

Listy wyborców były już wyłożone lecz i na tem się wszystko skończyło. Co dalej — nikt nie wie.

Doczekamy się wnet jesieni i „czekaj tatko latka“, bo jakieś zakulisowe czynniki odkładają w nieskończoność termin wyborów a ludność się burzy.

Żądamy i domagamy się kategorycznie, by Starostwo w Białej, ruszyło tą sprawę z miejsca. Dosyć zwłoki!

Tatarskie występy zbankrutowanych sokołów w Mikuszowicach.

Istnieje sobie w Mikuszowicach od 15 lat takie gniazdo wypierzonych sokołów, o którym niktby nie wiedział, gdyby nie pisk i nastraszony resztki piór z pół ogonem w dodatku.

Pisklęta te, pod dowództwem wytysiały na zabawach sokołów Adamusów rozbijają się po drogach, zaczepiając TURowców miejscowych obelżywymi słowami.

Nie dziwimy się tym kulturalnym manierom kiwających się sokołatek, boć sam ks. proboszcz jest przecież ich wiceprezesem.

Na przyrządach gimnastykować nie umieją, wprawiają przeto na drogach publicznych swój język w rytmiczne bełkotanie.

Przyczyną tej nienawiści jest rozwijający się pomyślnie Oddział T. U. R., co wprawia w rozpacz niedobitki sokole.

Na swoim 15-letnim jubileuszu szło ich za ledwie 3-ch mundurowanych i dwóch w cywilu za sztandarem. Ale za to mają kupę gawiedzi za sobą, która za parę cukierków po dwa grosze usiłuje nadąć się krzykiem do wielkości słońca. Są to przeważnie okapane świeczki plebańskie, chorujące stale na żółtaczkę „lampiarską“.

W każdym razie na dalsze prowokacje sokołatek słownych argumentów używać nie będziemy. Użyjemy do tego paska rzemieennego, który im do gustu lepiej przypadnie.

Uwaga więc faszystowskie mussoliniatka — Mikuszowice to nie Rzym.

Z ruchu organizacyjnego.

Powstają nowe placówki T. U. R.-a.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (w skróceniu T. U. R.) znajduje wśród szerokich rzesz robotniczych coraz to większe zrozumienie, czego dowodem powstające jak grzyby po deszczu nowe oddziały turowe.

Ostatnio założono dwa nowe oddziały — w Bystrej, gdzie po referacie tow. Piątkowskiego z Białej w dniu 15 sierpnia b. r. ukonstytuował się Zarząd Oddziału z tow. Niklem na czele.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia b. r. założono drugi w ciągu tygodnia Oddział T. U. R., a mianowicie w Cięcinie-Węg. Górcie.

Po referacie tow. St. Piątkowskiego z Białej, którego zebrani nagrodzili rzesistami oklaskami, wstąpiło do nowego Oddziału kilkudziesięciu członków. Przewodniczącym wybrano tow. Krzyżowskiego.

Zaznaczyć wypada, że jestto już szósty Oddział turowy, założony tego roku w naszym okręgu.

Zebranie członków komitetu wiejskiego P. P. S. w Międzybrodzu żywieckim.

Dnia 19 sierpnia b. r. odbyło się zebranie członków komitetu wiejskiego P. P. S. w Międzybrodzu żywieckim. Przewodniczył tow. Orawczak Antoni, o sprawach organizacyjnych referował tow. A. Pysz. Po dyskusji, w której brało udział kilku towarzyszy, wybrano nowy zarząd.

Zgromadzenie publiczne w Bujakowie.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia b. r. odbyło się w Bujakowie publiczne zgromadzenie w sali Kółka Rolniczego w Bujakowie.

Zagaił i przewodniczył tow. Jan Łyczko, sekretarzował tow. Stwora.

Referaty wygłosili ttow. Mędrzak i St. Kuźma z Białej.

Po zgromadzeniu, T. U. R. z Andrychowa odegrał sztukę p. t. „Montwiłł-Mirecki“ i trzeba przyznać, że amatorzy wywiązali się ze swych zadań znakomicie, czego dowodem były gromkie oklaski, jakimi darzyła ich publiczność.

Zabawa towarzyska, która się po przedstawieniu odbyła przeciągnęła się w miłym nastroju do godz. 2 w nocy.

Wezwanie.

Wzywa się te komitety P. P. S. w okręgu Nr. 43, które nie nadesłały formularzy sprawozdawczych na XXI kongres partyjny, aby je wypełnione natychmiast przesyłały do Sekretariatu O. K. R. P. P. S. w Białej.

Termin ostateczny — 30 sierpień!

Komunikaty.

R. St. K. O. „Siła“ w Ligocie urządza w niedzielę, dnia 2 września b. r. uroczyste odsłonięcie sztandaru siłackiego.

Program uroczystości:

1. Zbiórka przy gospodzie gminnej o godz. 2 popoł., skąd wyruszy pochód na miejsce odsłonięcia w kolonii Milijardowicze.
2. O godz. 1/3 popoł.: Powitanie gości i okolicznościowe przemówienie.
3. Odsłonięcia sztandaru i wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej.
- Występ sekcji gimnastycznej „Siła“ z Czechowic.
- O godz. 6 wieczór: Zabawa towarzyska.

Odsłonięcie sztandaru Z. Z. K. w Suchej.

Miejscowe Koło Z. Z. K. w Suchej urządza w niedzielę, dnia 9 września b. r. odsłonięcia sztandaru z następującym programem:

1. O godz. 6-tej Pobudka orkiestry kolejowej.
2. O godz. 9.50 zbiórka przed lokalem Koła.
3. O godz. 10.20 pochód do sali „Sokoła“.
4. O godz. 10.30 zagajenie, powitanie delegatów i gości.
5. Wręczenie sztandaru chorążemu.
6. Okolicznościowe przemówienie.
7. Wbijanie gwoździ.
8. Obiad dla delegatów i gości.
9. O godz. 19 Wielka zabawa ludowa w sali „Sokoła“.

Komunikat.

Zarząd Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Andrychowie zwraca się tą drogą do wszystkich sobie pokrewnych organizacji socjalistycznych z uprzejmą prośbą by w niedzielę dnia 7 października r.b. nie urządzały u siebie żadnych uroczystości związanych z odsłonięciami sztandarów czy tem pod., a to z tej racji, że w tem dniu będzie Uroczyste Otwarcie Domu Robotniczego w Andrychowie, który może być chlubą całego Okręgu Białskiego, a na którą to uroczystość otwarcia otrzymają zaproszenia wszystkie organizacje socjalistyczne, których adresa podane nam będą przez O.K.R. P.P.S. w Białej.

Sekretarz: Przewodniczący:
z up. (—) Zawierucha. (—) M. Babiński.

Ofiarom wyzysku kapitalistycznego w Węg. Górcie nie ma końca.

Huta żelaza w Węg. Górcie należy do tych przedsięwzięć w Polsce, gdzie życiu robotnika grozi na każdym kroku śmierć lub straszne kalectwo.

Piętnowaliśmy już kilkakrotnie w naszym piśmie niedbalstwo kierowników i przedpotopowe urządzenia techniczne huty.

Jeszcze robotnicy nie ochłonęli, z mrozących krew w żyłach wypadkach, kiedy jeden robotnik upiekl się żywcem w ogniu gazowym a dwóch elektromonterów, padając wraz ze słupami rozbili sobie czaszki i połamali nogi, a już donoszą nam o nowym strasliwym wypadku.

W dniu 13 sierpnia b. r. spalił gaz w okropny sposób robotnika tow. Wojciecha Dragana.

Wzburzenie i rozgoryczenie z powodu tych wypadków rośnie wśród robotników i o ile odnośne czynniki jak Inspektorat Pracy nie usuną przyczyn tych fatalnych stosunków fala wzburzenia robotniczego doprowadzić może do nieobliczalnych następstw.

Wołamy póki czas: Ukarć majstrów i kierowników, lekceważących sobie życie robotnika! Wprowadzić nowoczesne urządzenia techniczne! Dbać o zabezpieczenie i ochronę robotnika podczas pracy! Sokołów możecie sobie panowie w szmelcowi zamarynować, — lecz o tych których krwią i potem życie musicie dbać!

Niechaj to będzie ostatnie nasze słowo! Czekamy!

Osobiste.

Kapitan rez. Dr. praw Jan Ant. Stach, absolwent wydziału teologicznego uniwersytetu lwowskiego, wydziału filozoficznego uniwersytetu warszawskiego, wiedeńskiej akademii handlowej, nauczyciel etatowy państwowej szkoły handlowej, został powołany do służby czynnej i przydzielony do Wojsk. Sądu Okręgowego V celem przeszkolenia.

Dr. Stach założył w r. 1912 Polskie Towarzystwo Opieki nad Terminatorami we Wiedniu i nie tylko uratował terminatorów od wynarodowienia, ale sprawił, iż większa część wychowanków poszła z kompanją wiedeńską legionów generała Galicy walczyć za świętą sprawę.

Dr. Stach wraca do zawodu prawniczego. W r. 1921 pełnił przez kilka miesięcy funkcję zastępcy naczelnika Urzędu Walki z Lichwą w Gnieźnie.

Ogłoszenie.

Firm. 469

Spółdz. IV. 264

W rejestrze Spółdzielni wpisano dnia 28 czerwca 1928 przy Spółdzielni: „Spółdzielnia osadnicza „Niwa“ w pastwiskach z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany:

Uchwałami Walnych Zgromadzeń z dnia 22 lutego 1928 i 18 marca 1928 rozwiązano spółdzielnię i zarządzono jej likwidację.

Likwidatorami wybrano:

Jerzego Mendroka z Pastwisk,

Jerzego Łajczoka z Cieszyna,

Jana Kuchedę z Pastwisk.

Wierzycieli spółdzielni wzywa się, by zgłosili swoje pretesje do spółdzielni.

Sąd Okręgowy w Cieszynie oddz. IV.

dnia 28 czerwca 1928.

Leopold Ludwig 2 im. Gruber.

Należyte wygotowanie potwierdzeń

Kierownik kancelarii: Kowala.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w sierpniu 1928.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddz. Mikuszowice.

W niedzielę, dnia 2 września 1928 r. odbędzie się

Uroczyste otwarcie Oddziału T. U. R. w Mikuszowicach.

Program uroczystości:

1. O godz. 1 popoł. powitanie gości na przystanku kolejowym w Mikuszowicach.
2. O godz. 1/2 wymarsz Oddziałów TUR-owych z lokalu TUR-a Mikuszowickiego na miejsce uroczystości.
3. Koncert orkiestry TUR. z Leszczyny i Straconki.
4. Występy gimnastyczne TUR. z Hałcnowa.
5. Występ chóru TUR. z Białej.
6. Przemówienie tow. pośła Ant. Pajaka.
7. Występ chóru „Wolność“ z Lipnika.
8. Przemówienia delegatów.
9. Wielki Festyn Robotniczy.

Cała uroczystość odbędzie się w pięknym lasku p. Klimunta, u stoków Łysej Góry w Mikuszowicach.

Wszystkie bratnie organizacje uprasza się o wzięcie jaknajliczniejszego udziału ze sztandarami w wspomnianej uroczystości.

Zarząd.

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w niedzielę, 16 września b. r.

6 Blichowa 13. 3

Pierścionki

zareczynowy od zł. 10—

(6 kart) ślubny zł. „ „ 6—

ślubny 14 krt. „ „ 15—

Wszelkie reperacje szybko i tanio.

J. Hass, zegarmistrz, Bielsko.

Zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Kirszenbaum Dawid ur. 1903, unieważnia się.

Skradzioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ na nazwisko Hilarowicz Franciszek ur. 1902 r. w Ślemieniu pow. Maków unieważnia się.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 4287/28 wyb.

Biała dnia 20 sierpnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej z powołaniem się na rozporządzenie Pana Ministra Pracy i Opieki społecznej z dnia 24 marca 1926 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 273 rozpisuje niniejszem.

Wybory do Kasy Chorych.

Z dniem 2 września 1928 zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Białej ul. Hettwera 17 (biuro Nr. 40) wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców.

Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 2 września do dnia 11 września 1928 od godz. 9-tej rano do godziny 3-ciej (15-tej) popołudniu.

W ciągu tych 10 dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy to innej osoby.

O żądaniu wykreślenia ze spisu Zarząd Kasy zawiadomi zainteresowaną osobę w ciągu trzech dni zaznaczając, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu dni trzech od daty otrzymania zawiadomienia.

Reklamacje odnosić się mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów, tj. do stwierdzenia, czy odnośni ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w tym dniu być umieszczeni w spisach wyborców.

Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i w ciągu 10 dni od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji. W ciągu 5 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy, mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Zarządu Kasy.

W ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Rada Kasy składać się będzie z 45 członków i tyluż zastępców, których wybiera się na lat trzy. Ubezpieczeni wybierają oddzielnie 30 delegatów i 30 zastępców, zaś pracodawcy 15 delegatów i 15 zastępców.

Listy kandydatów należy składać w Powiatowej Kasie Chorych w Białej ul. Hettwera 17 w biurze Dyrektora Kasy (biuro Nr. 42 między godz. 9 a 16-tą).

Tylko te listy kandydatów będą uznane za ważne, które zostaną doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed dniem wyborów.

Głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

I. Ubezpieczeni.

Wybory 30 delegatów i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych odbędą się w niedzielę, 4 listopada 1928 r. od godz. 8-mej bez przerwy do godziny 20-tej (od 8 rano do 8 wieczór), wyborcy głosować będą według swego miejsca zamieszkania w Białej, Bestwinie, Buczkowicach, Kętach, Porąbce, Wilamowicach i Wilkowicach a mianowicie:

1) w Białej głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Biała-Lipnik, Komorowice, Hałcnów, Straconka, Mikuszowice, oraz zamieszkali w powiecie bielskim z wyjątkiem gmin Czechowice i Dziedzice, które głosują w Bestwinie.

Głosowanie w Białej odbędzie się w trzech lokalach a to:

a) członkowie których nazwiska zaczynają z literami: A, B, C, D, E, F, G oraz H głosować będą w budynku Kasy Chorych przy ul. Komorowickiej 4, na I. piętrze w lokalach Towarzystwa Uniwersytetu Robotn.,

b) członkowie których nazwiska zaczynają się z literami: I, J, K, L, M, N, O, P i Q będą głosować w gmachu Kasy Chorych przy ul. Hettwera na parterze (wejście środkowe),

c) członkowie których nazwiska zaczynają się literami: R, S, T, U, V, W i Z będą głosować w budynku Kasy Oszczędności miasta Białej (pl. Ratuszowy) na I. piętrze pokój konferencyjny.

2) w Bestwinie głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Bestwina, Bestwinka, Kaniów, Dankowice, Starawieś Dolna i Górna, Janowice, Czechowice i Dziedzice.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Bestwinie.

3) w Buczkowicach głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Buczkowice, Szczyrk, Godziski, Rybarzowice, Salmopol, Kalna.

Głosowanie odbędzie się w budynku Kasy Chorych (ambulatorjum) w Buczkowicach.

4) w Kętach będą głosowali członkowie zamieszkali w gminach: Kęty, Kozy, Malec, Nowawieś, Osiek, Bulowice, Kobiernice, Bukaków, Witkowice, oraz zamieszkali w powiatach wadowickim i oświęcimskim.

Głosowanie odbędzie się w budynku sądowym w Kętach (na parterze).

5) w Porąbce głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Porąbka, Międzybrodzie bialskie i żywieckie i Czaniec.

Głosowanie odbędzie się w budynku starej szkoły w Porąbce.

6) w Wilamowicach będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: Wilamowice, Łęki, Hecznarowice, Pisarzowice, Kańczuga i Bielany.

Głosowanie odbędzie się w sali budynku gminnego w Wilamowicach Nr. 26.

7) w Wilkowicach będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: Wilkowice, Meszna, Bystra, Bór łodyg. i wilkow., Huciska oraz członkowie zamieszkali w powiecie żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie Gminnym w Wilkowicach.

II. Pracodawcy

Wybory 15 delegatów i 15 zastępców z grupy pracodawców odbędą się w niedzielę 4 listopada 1928 w Białej i w Kętach od godz. 8-mej bez przerwy do 20-tej a mianowicie:

1) w Białej będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w bialskim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w gmachu Kasy Chorych przy ul. Hettwera 17 na I. piętrze (pierwsza brama).

2) w Kętach będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Kęckim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w Magistracie miasta Kęt (sala miejska).

III. Postanowienie

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników. Pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców. Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci o ile ukończyli 20 rok życia a mianowicie:

a) wszystkie osoby obowiązkowo ubezpieczone w myśl art. 3. ustawy dnia 19 maja 1910 r. (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 272) przy uwzględnieniu art. 4, 10 i 104 c) teje ustawy, których miejsce zatrudnienia znajduje się na terytorjum Kasy;

b) wszystkie osoby dobrowolnie ubezpieczone w Kasie Chorych z uwzględnieniem art. 11 i 14 powołanej ustawy;

c) wszystkie osoby zatrudniające w charakterze pracodawców chociażby jednego obowiązkowo ubezpieczonego w rozumieniu p. a.) a to, o ile ukończyły lat 20 i zostały umieszczone w spisach wyborców.

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy) którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze,

b) są obywatelami Polski,

c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,

d) nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów ilu ma być wybranych delegatów. — Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, wskazującami kolejność ich kandydowania, przyczem należy poddać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez 30 umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców.

Kandydat nie może być na liście podpisany. — Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie za listą, oraz o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi Kasy wyjaśnień potrzebnych do usunięcia błędów lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście. Pełnomocnikiem może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W BIAŁEJ.

Przewodniczący Zarządu:

(-) Dr. D. GROSS.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 36.

Biała, dnia 2 września 1928 r.

Rok XI.

Jak parada, to parada . . .

Hej, jak to w Polsce pięknie, ładnie! Cze-
mużby nie? Tyle kazań, tyle parad, — celebraz-
ów cała moc!

Całe brygady ministrantów machają zawzię-
cie kadzielnicami i z pod tych obłoków won-
nych nie widać ciemnych suteryn robotniczych,
kurnych lepiarek chłopskich.

Lecz nietylko ministranty machają kadzielni-
cami, — bo i ci co stoją na najwyższych szczy-
tach podkadzają sami chwałę swych własnych
sob.

Oj tak:

„Jeden tylko, jeden cud,

Okopcony polski lud!“

Dziwy, bo dziwy się w tej ukochanej Polsce
dzieją!

Jeden taki dziw oglądali chłopci polscy w
Spale, gdzie p. Prezydent dr. Mościcki prze-
mawia.

Rokrocznie urządza się tam t. zw. dożynki
zwozi się na nie tysiące chłopów ze wszyst-
kich stron Polski. Chłopi naturalnie za to nic nie
płacą.

Tego roku w niedzielę 26 sierpnia przy-
wieziono tych chłopów do Spawy dwadzieścia
tysięcy!

Pociągi napchane były do pęknięcia. Tłoczyli
się ludziska po wagonach jak mogli i umieli.

Obiecano im, że ze stacji odwieżą ich samo-
tami, — tymczasem ani jednego nikt nie zo-
stał i zmęczone daleką jazdą w zapchanych
wagonach chłopcy musieli iść pieszo, kołując przez
as i droga ta trwała kilka godzin.

Deszcz ich zmoczył do suchej nitki, gdyż
nie było miejsca dla tych tułaczy, gdzieby głowę
ochronić mogli.

I pisze nasz bratni „Robotnik“, że w całej
Spale panował ścisk i tłok, urozmaicony jeszcze
przed deszczem straszliwym kurzem, kurz ten
proch osiadał warstwami na rozłożonych na
granicznych kramach kiebasach i chlebie, sprze-
żawianych pod gołym niebem przez prywatnych
handlarzy.

Zmęczone i okurzone chłopcy galopem od-
prawili defiladę przed p. Prezydentem. Gnały
chłopcy tak wartko, że wiele ludzi nie mogło
im nadażyć.

Dowiedzieli się za to od p. Prezydenta o „lu-
dziach nierealnych“ (co to nie umieją takich do-
żynków „jak jedynkarze urządzać“), „fantastach“,
którzy lekceważą pracę twórczą, stopniową i zmu-
dną“.

Ludzie ci (niby socjaliści) „nie umiały nic pro-
dukcyjnego wytworzyć i zorganizować“, a to
pewnikiem dlatego, że brakuje im pieniędzy na
kadziło, odpusty częstochowskie i piękne pa-
rady, gdzie chłopów przegania się galopem, jak
stadninę hr. Potockich.

Walka o większy kawałek chleba dla głod-
nych biedaków, to szaleńczy eksperyment, ale
każda grupa chłopów na dożynkach w Spale
miała dodanych „aniołów-stróżów“ w postaci
przebranych policjantów umundurowanych i taj-
nej policji, która „dozorowała“ jadących ohywa-
teli. Pokazywali ich chłopcy palcami, bardzo nie-
kontentni z tej nieproszonej opieki.

Urządzenie dożynków musiało pochłonąć ol-
brzymie sumy. Np. strój jednej pary kurpiów
kosztował około 300 zł., a par takich było 18.
Zapewne stroje reprezentacji innych dzielnic ko-
szowały te same sumy. Chłopi tych pieniędzy
nie wyłożyli. Skąd się wzięły? Może z „real-
nego i twórczego“ podwyższenia cen biletów
kolejowych? W każdym razie do takiej rzeczy
„trzeba się praktycznie kształcić i zaprawić“, bo
inaczej chłopcy niezawsze będą śpiewać podsu-
nięte im a ośmieszające Sejm piosenki.

Czy wyjazd chłopów ze Spawy, który od-
bywał się w warunkach opłakanych nie jest
symptomem „ludzi, nie mających najmniejszego
pojęcia o praktycznym rozwoju życia“.

Po co więc prawić morały lewicy, kiedy
słowa p. Prezydenta tak dobrze pasują do jednynki
i jej protektorów.

St. P.

bywania na słońcu i świeżem powietrzu, po-
budza do celowej oszczędności, a wreszcie —
co podkreślamy, jako najważniejsze — chroni
masę konsumentów przed nadmiernym wyży-
waniem przy zakupie jarzyn, owoców i nabiału,
zwłaszcza na przednowku.

Odebranie robotnikom zagonków zmusi ich
do natychmiastowego postawienia daleko idą-
cych żądań o podwyższenie zarobków, co nie-
wątpliwie nie przyczyni się do podniesienia siły
konkurencyjnej przemysłu polskiego, ani do ob-
niżenia cen wyrobów przemysłowych;

b) wydatniejszej budowy mieszkań i kolonji
robotniczych, przy współudziale zawodowych
organizacji robotników i pod kontrolą samorzą-
dowych, ustawą do tego powołanych, czynników
miejscowych; stwierdzamy, iż budowane obecnie
przez Województwo śląskie domki nie odpowia-
dają pod żadnym względem; mieszkania w nich
są za drogie, warunki uzyskania mieszkań nie-
znośne, mieszkania same za małe i niewygodne,
sprzeczne z przyzwyczajeniami i istotnymi po-
trebami polskiej ludności na Śląsku, a w do-
datku budowane są za drogo, niedbale i ze
złego materiału;

c) stwierdzamy, że wymaganie, stawiane
przez Urzędy Ziemskie, aby nowonabywcy par-
cel robotniczych w ciągu trzech lat pobudowali
się na nich, nie jest nigdzie w ustawie o reformie
rolnej przewidziane i stwarza warunek, który
wielu robotnikom uniemożliwia nabycie kawałka
ziemi;

d) stwierdzamy, że odbieranie długoletnim
dzierżawcom ich dotychczasowych parcel, zamie-
niania ich na inne, gorsze, obcinanie lub zgola-
nie wywłaszczanie jest sprzeczne z obowiązującą
ustawą o ochronie drobnych dzierżawców i stwa-
rza stan niepewności prawnej, mającej wszelkie
cechy stronnictwej samowoli władz wykonaw-
czych;

e) wobec przeludnienia Śląska Cieszyńskiego
i jego wybitnie przemysłowego charakteru przy-
dzielanie wielkich obszarów ziemi na specjalne
cele, jak na przykład kilkudziesięciu hektarów
w Jaworzu i Hermanicach na osiedla dla wy-
służonych oficerów; wielkiego dworu z kilkuset
hektarami w Drogomyślu dla rządowej stadniny
koni; całego dworu Gułdowy w Krasnej z 240
hektarami ziemi na place ćwiczeń dla małego
garnizonu wojskowego w Cieszynie itd., jest
sprzeczne ze zdrową polityką gospodarczą i przy-
nosi wręcz szkodę interesom ludności miejskiej
i przemysłowej.“

Rezolucję powyższą postanowiono doręczyć
Urzędowi Ziemskiemu — Obwodowemu w Cie-
szynie i Krajowemu w Katowicach oraz Mini-
sterstwu — Pracy i Opieki Społecznej, Rol-
nictwa i Dóbr Państwowych, Reform Rolnych,
Spraw Wewnętrznych, a wreszcie także Mini-
sterstwu Handlu i Przemysłu.

Niechaj wszyscy wiedzą, jak na Śląsku Cie-
szyńskim „partyjność“ i polityka stronnictw
wielko-agnarnych wyniszczają ludność robotniczą
i jak wypaczają zasady reformy rolnej. Ujadowanie
„Głosu Ludu Śląskiego“ na postów towarzyszy
Regera i Macheja, któremu to ujadaniu wtóruje
bezmądrze zawsze „Gwiazdka Cieszyńska“, naj-
lepiej świadczy o tem, że socjaliści polscy idą
dobrze po linii obrony słusznych interesów mas
ludowych.

T. Rr.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny pre-
numeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje
nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Socjaliści domagają się wykonania reformy rolnej.

Tow. poseł Reger odbył w ostatnim czasie
czereg bardzo licznych zgromadzeń ludowych
w Bąkowie, Golezowie, Puńcowie, Lipowcu
(t. d.), na których uchwalono następującą rezol-
ucję:

Powołując się na wnioski i interpelacje,
memoriały i podania, wniesione w wielkiej
liczbie przez zorganizowanych chłopów i robotni-
ków Śląska Cieszyńskiego, oraz przez posłów
socjalistycznych Regera i Macheja, na ręce Władz
Ziemskich w Cieszynie i w Katowicach, na ręce
Ministrów Reform rolnych i Rolnictwa oraz
Dóbr państwowych — w sprawie parcelacji dóbr
państwowych — w sprawie parcelacji dóbr
państwowych Komory Cieszyńskiej, niegdyś własności
cesarskiej, stwierdzamy:

1) że przeprowadzona w roku 1922/23 par-
celacja dzierżawna tych dóbr była podeptaniem
istniejących praw, była ona gospodarczo szko-
dliwa a została dokonana jedynie ze względów
politycznych, jako dzieło panującego wówczas
stronnictwa „Piaś“ i miała na celu jedynie
wzmocnić i rozszerzyć na Śląsku Cieszyńskim
wpływy tegoż stronnictwa;

2) że celem i zadaniem reformy rolnej musi
być przede wszystkim stworzenie zdolnych do

samodzielnego życia gospodarczego warsztatów
pracy w pierwszym rzędzie dla tych bezrolnych
i małorolnych, którzy tracą, skutkiem parcelacji,
dotychczasowy sposób do życia.

W myśl tego domagamy się:

a) dla robotników, zatrudnionych w prze-
myśle Śląska Cieszyńskiego zabezpieczenia do-
statecznego zapasu ziemi na zagonki. Według
dotychczasowych doświadczeń potrzebne są: dla
górników i robotników w Czechowicach około
2530 ha, dla kolejarzy i cukrowników w Chybiu
25 ha, dla robotników cementowni w Golezowie
20 ha, dla hutników w Ustroniu 25 ha, dla robot-
ników w Cieszynie 20 ha, w Zebrzydowicach
20, w Cisownicy 30, w Jaworzu 20, w Jasie-
nicy 20 ha. Zapas ziemi, utrzymany w ręku pań-
stwa a gminom oddany we władanie, musi być
tak wielki, aby wszystkim robotnikom, którzy
tego zażądają, można było dać po 10 do 20
arów na zagonkę. Zagonki uważamy za ważny
czynnik kulturalny, zdrowotny i gospodarczy;
albowiem praca na zagonku jednoczy całą ro-
dzinę robotniczą przy wspólnym twórczym wy-
siłku, odciąga starszych i młodzież robotniczą od
pijaństwa i marnowania sił, czasu, pieniędzy
i zdrowia w szynku, daje sposobność do prze-

Posel tow. Pajak przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia br. odbył się w sali Domu Gminnego w Łodygowicach wielki wiec poselski tow. posła A. Pajaka.

Mówca w świetnym referacie obrazował obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce, poczem złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności poselskiej klubu parlamentarnego P. P. S. w obecnym Sejmie, które zebrani wysłuchali z napiętą uwagą.

Wywody tow. posła Pajaka spotkały się z powszechnym aplauzem i długo niemilkającymi oklaskami.

Paru półgłówków niedowarzonych usiło-

wało śmiesznie naiwnymi zapytaniami i uwagami dowiedzieć, że miejscowej chadeko-endeckiej nie brak mimo sromotnej klęski, poniesionej przy wyborach sejmowych fantazji.

Osiągnęli skutek przeciwny, gdyż narazili się tylko na śmieszność.

Wyborcy w Łodygowicach z zadowoleniem stwierdzają fakt, iż jedynie P. P. S. i jej posłowie zajmują się rzeczywiście obroną ludu, informując go o przebiegu prac sejmowych i położeniu państwa. Dlatego też tą drogą składają tow. posłowi Pajakowi serdeczne podziękowanie.

Na co w Polsce są pieniądze.

Na podwyższenie djet na podróże dyplomatyczne.

Ogłoszono rozporządzenie Rady Ministr., zmieniające niektóre przepisy o należnościach za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia funkcjonariuszów państwowych odbywane poza granicami Państwa.

Nowe postanowienia, które obowiązują wstecz od dnia 1-go czerwca 1928 roku, przewidują podwyższenie niektórych djet, a mianowicie:

1) Według dotychczasowych przepisów najwyżsi dygnitarze pobierali djety na podróże zagraniczne w wysokości, ustalonej ogólnie dla urzędników I—IV grupy uposażenia. Wynosiło to w zależności od państwa najwyżej 13 dolarów amerykańskich (dla krajów pozaeuropejskich, a np.: dla Szwajcarii 32 franki szwajc. dziennie. Obecnie następuje zmiana, w myśl której Prezes Rady Ministr., Marszałek Polski, Ministrowie i Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa pobierają djety stałe, bez względu na państwo zagraniczne, w wysokości 30 dolarów amerykańskich dziennie.

2) Nowe postanowienia podwyższają djety

dla urzędników II, III i IV. kategorii, o ile podróż ma charakter reprezentacyjny. W tym wypadku djety wynoszą dla urzędn. II i III grupy uposażenia 20, względnie 15 dolarów amerykańskich dziennie (zależności od państwa zagranicznego), zaś dla urzędników IV grupy uposażenia 15, względnie 10 dolarów amer. dziennie.

3) Wreszcie nowe postanowienia podwyższają o 100 proc. djety przy podróżach służbowych na konferencje międzynarodowe do Genewy, przyczem za podstawę bierze się wysokość djet, ustalonych dla Szwajcarii. Normalnie wynoszą one dla funkcjonariuszów II—IV grupy uposażenia 32 franki szwajc., zaś dla grupy V—VI wynoszą one 27 franków szwajc. Przy podróży więc do Genewy na Ligę Narodów lub inne konferencje międzynarodowe djety wynosić będą obecnie dla grupy II—IV uposażenia 64 franki, zaś dla grupy V—VI uposażenia 54 franki szwajc. dziennie.

Zaznaczyć należy, że wszystko, co powiedziano, dotyczy funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych.

Chadecy przy „robocie“.

Andrychowscy chadecy jakoś nie mają szczęścia do zjadania socjalistów pomimo wielkiego apetytu, jaki w tym kierunku czują. Kilkakrotnie poszczekiwali w swoich gazetkach na socjalistów o rzekomo nieuczciwym prowadzeniu z ich strony pracy społecznej, nie raczyli jednak skorzystać z przyrzeczonych im przez tow. M. Babińskiego 2000 zł. (dla p. Szczygła) w jednym z numerów „Wyzwolenia Społecznego“. Od tej pory ujadanie ich na zewnątrz skończyło się, lecz nie dają za wygraną i chwytają się innych sposobów werbowania sobie ludzi ze szeregów socjalistycznych.

Największą solą w oku chadeckich przywódców jest silnie rozwijający się Klasowy Związek Włókienniczy, który już znacznie przewyższył liczbowo chadeckie. Postanowili więc chociażby za pieniądze uszczypywać po jednym z członków naszego Związku.

Kilka dni temu zaprosili do swego lokalu naszego członka Związku tow. W. Babińskiego (brat Michała) i tam przy libacji zaczęli go kaptować dla siebie. By im to jakoś łatwo poszło, pożyczili tow. W. Babińskiemu 500 zł., za pośrednictwem p. Mrzygłoda z Targanic, ukrywając to nawet przed swoimi członkami. Wiemy, że o pożyczki od Związku chadeckiego ubiegało się bardzo wielu ich członków, czego jednak im nie uczyniono, natomiast pożyczkę otrzymał członek Związku Klasowego.

Z powyższego wynika, że bankructwo chadeckie dobiega do kresu, a wartość członków Związku Klasowego do cen bardzo wysokich, skoro już za jednego członka gotowi są płacić po 500 zł., by go tylko zdobyć. Daremne jednak trudy panowie chadecy, bo członkowie nasi pożyczkę przyjmą, ale waszej ideologii chadeckiej i zdrady interesów robotniczych nigdy!

M. Babiński.

Łodygowicki Mrowiec znowu „urzęduje“!

Z wielką przykrością jesteśmy zmuszeni znowu się zająć nieapetyczną postacią zastępcy wójta Łodygowic p. Mrowca.

Rzecz, którą dokonał wspólnie z miejscowym komendantem P. P. zakrawa na jakiś kawał, możliwy tylko za carskich czasów, gdzieś w jakimś Turkiestanie.

Oto w środę, dnia 15 sierpnia b. r. urządzili sobie dwaj robotnicy z Białej w towarzystwie towarzyski pracy wycieczkę do Łodygowic.

W powrotnej drodze, mając jeszcze dosyć wolnego czasu do pociągu, zajęli miejsce nad brzegiem rzeki, w pobliżu stacji kolejowej.

Tutaj na Bogu ducha winnych robotników wpadł p. Mrowiec, a za nim komendant posterunku P. P. z browniegiem w ręku, krzycząc do osłupiałych robotników, by podnieśli ręce w górę.

Po wylegitymowaniu się zwrócił się do nich Łodygowicki Mrowiec ze srogą miną apostrofując ich, za niemeldowanie się w Urzędzie gminnym.

Na uwagę wycieczkowiczów, że dopiero po 24 godzinach pobytu w gminie może się od nich domagać meldowania, oświadczył ten ciekawy ananas, że po przybyciu do gminy, obojętne w jakim celu powinni się natychmiast zgłosić w Urzędzie gminnym.

Ejże, panie wicewójcie, endecki filarze, — tylko powoli! Hasaj pan po swoim ściernisku z cielećkami, kiedy głowa za słaba do spełniania funkcji publicznej!

Apelujemy do p. Starosty Galotyzgo, by pociągnął do odpowiedzialności krewkiego sprzymierzeńca endeckiego Mrowca, p. komendanta posterunku z Łodygowic.

Robotnik polski, to nie Buszmen, ani Landru na którego urządza się łowy z browniegiem w ręku!

Sanatorzy boją się Pepesowców.

Po ostatnim posiedzeniu Sejmu śląskiego pojawiła się w pismach sanatorskich sensacyjna wiadomość, przedstawiona w ten sposób, jakoby klub posłów socjalistycznych w Sejmie śląskim połączył się był z klubem chadeckim p. Korfanteo. Każdy zdrowo myślący człowiek musiał wiadomość tę uważać za absurd, tembardziej, że te same pisma dzień przedtem podały wiadomość, że przeciw p. Korfantomu w Sejmie przemawiał poseł tow. Machej, który jest przewodniczącym klubu P. P. S.

Z tego też powodu nie miałem zamiaru zajmować się tą sprawą w naszej prasie. Ponieważ jednak w dalszym ciągu kołtunerja sanatorska stara się przedstawić P. P. S. jako sojusznickę p. Korfanteo, przeto chcę po krótko przedstawić przebieg powyższej sprawy na terenie Sejmu śląskiego w dniu 1 i 2 sierpnia.

Po rozbięciu klubu P. P. S. i klubu Ch. D. powstały w Sejmie śląskim nowe dwa kluby, a mianowicie: klub śląskiej P. P. S. Biniszkiewicza (5 posłów) i klub polskiej Chadecji — Janickiego (5 posłów). Klub P. P. S. po rozbięciu składa się także tylko z pięciu posłów. Na posiedzeniu konwentu senjorów dnia 1 sierpnia br. tow. Machej zażądał od p. marszałka nowego podziału mandatów w komisjach sejmowych, a wniosek jego poparł p. Janicki, ze

względu na to, że jego i członków jego klubu odwołał p. Korfanty z komisji i zamianował ich miejsce swoich zwolenników. Aby łatwo uzyskać zastępstwo w komisjach dla małych pięcio-członkowych klubów poselskich, p. Janicki dążył do połączenia tych klubów tylko w celu obsadzenia miejsc w komisji. Według kombinacji p. Janickiego miało nastąpić połączenie klubów: Ch. D. Janickiego, Śląskiej P. P. S. Biniszkiewicza, P. P. S. i N. P. S. z p. Rybarzem jako dzielnym, — razem 23 posłów. Kiedy na tej podstawie p. marszałek dokonał już podziału mandatów, okazało się, że p. Rybarz nie przystępuje do akcji, gdyż uważał, jednak p. Korfanty był wcześniej na Śląsku niż p. Janicki, dalej enperowcy taksamo namyśleli się i nie chcieli psuć sprawy p. Korfantomu wreszcie i p. Biniszkiewicz oświadczył, że jak stary pepesowiec nie będzie brał udziału w akcji razem ze socjalistami. Wobec takiego obrotu sprawy, projekt podziału miejsc w komisjach sejmowych wykonany przez p. marszałka stał się bezprzedmiotowy, a pp. posłowie mieli przyjąć z nowymi wnioskami. Wtedy p. Rakowski starał się utworzyć ponownie grupę z piętnastu posłów razem z klubem P. P. S., któremu obiecywał dać w trzech komisjach zastępstwo. Wtedy p. Korfanty oświadczył, że jeżeli klub P. P. S. przyłączy się do jego klubu dla podziału miejsc w komisjach sejmowych, to przy istniejącym rozbięciu klubów, klub jego otrzyma w komisjach — o siedmiu członkach — po trzy mandaty, i wtedy P. P. S. może otrzymać w każdej komisji o siedmiu członkach jeden mandat. Ponieważ propozycja p. Korfanteo dawała klubowi P. P. S. najwięcej możliwości do pracy w komisjach, też klub na propozycję tę się zgodził.

Kiedy sanacja moralna dowiedziała się o tem przegrupowaniu, kiedy się spostrzegł, że PPS uzyska w ten sposób zastępstwo prawie we wszystkich komisjach sejmowych, wtenczas zaczęła się gorączkowa akcja pp. Biniszkiewiczów Rakowskich i spółki, której rezultatem było utworzenie bloku z 18 posłów razem z enperowcami i Rybarzem, i w ten sposób uniemożliwić uzyskanie mandatu w komisji klubowi P. P. S.

Niewiadomo za jaką cenę połączenie to nastąpiło i kto ten rachunek zapłaci, widać z tego, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem dla wicz potrafił pogodzić się z p. Rakowskim, aby sanacji moralnej jest P. P. S., skoro p. Biniszkie tylko uniemożliwić jej współpracę w komisjach.

Józef Machej, poseł.

Z ruchu organizacyjnego.

Wiec publiczny P. P. S. w Żabnicy.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia br. odbył się w sali Kółka Rolniczego w Żabnicy wielki wiec publiczny P. P. S.

Zagaił tow. Ernest Rozmus z Węg. Górki poczem wybrano do prezydium tow. Kupczaka Franciszka, Jakóba Krzusa i Krzyżowskię Romana.

Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Stanisław Piątkowski z Białej, nagrodzony przez zebranych hucznymi oklaskami.

Na wiecu tym uchwalono następującą rezolucję:

„Mieszkańcy Żabnicy, zebrani w liczbie kilkuset na wiecu P. P. S. wyrażają posłom z klubu parlamentarnego P. P. S. wotum zaufania i oświadczają, iż demokracji, jakoteż praw przedstawicielstwa ludowego bronić będą wszelkimi siłami.

Wszelkie zamachy na prawa ludu, skądkolwiek wyszły, ślubują zebrani odeprzeć z całą energią“.

Po zakończeniu wiecu wszyscy zebrani chwaliли jednomyślnie założyć komitet wiejski P. P. S.

Natychmiast wybrano zarząd, którego przewodniczącym został tow. Fr. Kupczak. Do komitetu zapisało się 52 członków, wpłacając na miejscu tytułem wkładkę 56 zł.

LIPNIK. Zebranie członków Komitetu P. P. S. i Oddziału T. U. R. w Lipniku, na którym prze-

Na zebraniu Komitetu Miejsowego P. P. S. i Oddziału T. U. R. w Lipniku, na którym przewodniczył tow. Cembala, przemawiał tow. A. Pysz o sprawach politycznych i gospodarczych tow. Mędrzak F. o sprawach organizacyjnych.

W dyskusji, nader ożywionej, zabierali głos liczni towarzysze.

W ten sam dzień o godz. 12 w poł. odbyło się zebranie członków P. P. S. i T. U. R. w Straconce. Przewodniczył tow. Czernik, referował tow. Pysz A., w dyskusji przemawiał tow. Hoffmann i Czernik. Uchwalono wzmożyć pracę organizacyjną.

Pan Harabiś na widowni.

Pięć miesięcy strajkowali robotnicy w kamieniołomie w Straconce, by się pozbyć p. Harabisia, obcokrajowca, pomiatającego na każdym kroku ich godnością ludzką.

Mimo powszechnej opinii ludności, domagającej się wydalenia jego osoby poza granice państwa polskiego, pozostawiono go nadal w Straconce. Widocznie wychodzono z tego założenia, że dyktatura dobra jest i w kamieniołomie, choćby była wykonywana przez osobnika, nienawidzącego naród polski. Wszystko dla zasady!

Dzięki tej bezkarności p. Harabiś zaczyna się nawet sprzeciwiać obowiązującym w Polsce ustawom społecznym.

Pow. Kasa Chorych w Białej wydelegowała w dniu 29 sierpnia br. kontrolora pracodawców Rozmusa do kamieniołomu p. Walczoka w Straconce.

Stało się to w związku z oszukańczą manipulacją p. Harabisia, który jednych robotników wogóle nie zgłosił i nie ubezpieczył w Kasie Chorych.

Na grzeczną indagację kontrolora odpowiedział p. Harabiś stekiem obelżywych słów, odmawiając wszelkich wyjaśnień.

Kontrolor nie załatwiwszy sprawy, nie chcąc się narażać na dalsze zniewagi, musiał odejść. Ustawodawstwo społeczne, odnośnie do Kas Chorych jest przez tutejszych przemysłowców respektowane i jeszcze nie zaszedł wypadek, by z tej strony znieważono organa służbowe Kasy Chorych podczas wykonywania przez tychże czynności urzędowych.

Pozwolił sobie na to dopiero p. Harabiś, bo jako obcokrajowiec, mający tylu obrońców, czuje się w Polsce bezkarnym.

Domagamy się w imieniu robotników ubezpieczonych w Pow. Kasie Chorych w Białej, by władze teże Kasy sprawy tej nie puściły płazem p. Harabisiowi, lecz by ją oddały na drogę sądowną.

Władze administracyjne wzywamy, by tego zuchwalca raz przecież wydaliły z granic Rzeczypospolitej!

Ciężary społeczne.

Pro memoria p. Dewey'owi.

Nasz kochany doradca finansowy albo dał się zbujać, albo — przestudjowane na papierze, w ciszy gabinetowej, ustawodawstwo socjalne wywarło taki właśnie, a nie inny wpływ na umysłowość p. Dewey'a. Ta „mystyfikacja“ ma tę dobrą stronę, że p. Dewey jest skłonny wierzyć w poszanowanie ustaw przez nasze społeczeństwo, a więc o poczuciu prawa w Rzeczypospolitej Polskiej zrodziło się u niego dodatnie wrażenie. Naturalnie, że dla przedstawiciela przecież demokratycznych stanów, kilka tysięcy sanatorów, to jeszcze nie opinia trzydziestomilionowego kraju, mimo ich „światoburczych“ zachcianek.

Owóż, aby rozwiać obawy powstałe w z troskaniem sercu opiekuna wypożyczonych dolarów, możemy zapewnić, że: właśnie zaniepokojeni nadmiernym bogactwem się wyzyskiwaczy w Polsce, a niedorozwojem stopy życiowej polskiego proletariatu — Polska Partja Socjalistyczna wykonuje swój obowiązek obrony świata pracy w ten sposób, że budzi czujność klasy robotniczej, nie pozwala zaprzepaścić uzyskanych zdobyczy i niezmordowanie krząda się około polepszenia podstawy bytu pracowników na każdej niwie — przez rozbudowę istniejącego już ochronnego ustawodawstwa pracy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, stojąc na straży osiągniętych praw — dopilnowywała ich wprowadzenie i wykonanie w życiu (ostatnio okólnik głównego inspektora pracy p. M. Kłotta Nr. 12/28 o przestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy).

Związki Zawodowe Klasowe mają więc uproszczony obowiązek stosować ustawodawstwo robotnicze w praktyce codziennej.

Klasowe Związki zawodowe czynią to o tyle skuteczniej, o ile robotnicy-obywatele Rzeczypospolitej Polskiej — rozumiały konieczność obrony swoich uprawnień; t. zn. w jakiej mierze zapełniają szeregi zrzeszeniowe.

Czem związki liczniejsze — tem wykorzystanie dobrodziejstw socjalnych pełniejsze. Związki liczne — masowe stają się bogatymi w przedstawicieli, uzbrojonych potęgą wiedzy klasowej.

Po tym wstępie musimy zapewnić szanownego p. Dewey'a, że kwestja ciężarów społecznych rozdęta niepomrotnie (na papierze tak, jak zarobki robotnicze w drodze sprawozdań samych przedsiębiorstw, składanych inspektorom pracy, a opierających się na rzekomo stosowanych normach ustalonych przez nasze, polskie umowy

zbiorowe) przez naszych „miłych“ dorobkiewiczów, została sprowadzona w szranki skromnej rzeczywistości i to przez najbardziej do tego powołany czynnik, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — radzimy przeto wielce szanownemu panu doradcy finansowemu Rzeczypospolitej P. nabyć te rzeczy i faskawie sobie przyswoić i utrwalić w pamięci.

Zyskamy wtedy jeszcze jednego zwolennika — i to światłego (minister Daves już potępił ostro podobne zachowywanie się swych rodzinnych wyzyskiwaczy), kiedy nieprzestając mówić o bezbrzeżnym wyzysku — nawoływać będziemy świat pracy w Rzeczypospolitej Polskiej do właśnie jak najszerzego wykorzystywania uprawnień wypływających z naszego skromnego ustawodawstwa robotniczego.

Uwy.

Organisci i „fachowcy“ od Deutschowych worków krzywdzą dalej robotników w Porąbce.

Gospodarka przy budowie Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce spotkała się już raz w naszej gazecie z ostrą krytyką. Znajomiliśmy wówczas czytelników z „majstrami“ co to niegdyś z Bożej i księżej łaski byli organistami.

Majstrowie ci otrzymują pewne prace do wykonania w akordzie. Dzieje się to na skutek dziwnej sympatii, jaką do tych b. organistów, kościelnych i workotwórców czuje kierownictwo budowy Zakładu.

Panowie ci nigdy jeszcze nie wypłacili robotnikom odpowiadającego ich pracy zarobku. Wszelkie skargi i prośby robotników, zmierzające do usunięcia tej krzywdy traktują ci „fachowcy“ po bismarkowsku, lub odpowiadają na nie szykanami.

Jeżeli robotnik zarobi 7, 8 lub 10 zł. dziennie, to zwykle sumę tę zredukuje się mu o kilkadziesiąt procent, bo jak „majstrowie“ twierdzą, całego zarobku według listy płatniczej wypłacić nie mogą, gdyż muszą z niego odtrącać pewne kwoty na zakup gwoździ, szyb, wapna, okuć i t. p. rzeczy (!).

Pytamy się Kierownictwa budowy Zakładu: odkądże to robotnik polski ma ponosić koszty, nie mające nic wspólnego z jego zarobkiem? Czy za jego pieniądze, potrącone mu z ciężko zapracowanej płacy chcecie wybudować Zakład? Dlaczego Kierownictwo nie przeprowadza zakupu materiałów budowlanych?

Robotnik, pracujący przy tem wielkiem dziele, oddaje jak ten niewolnik egipski przy budowie piramid wszystkie swe siły, nie wiedząc jaki jego zarobek.

Kierownictwo budowy zamiast wprowadzić raz wreszcie dla robotników książeczki płatnicze, wierzy ślepo „majstrom“, którzy poczynają sobie z robotnikami jak im się żywnie podoba.

Gospodarka tych opłatkarskich majstrów doprowadzona została wprost do absurdałnych wyników. Gdyby nie to, że opiera się ona na bezwzględny wyzysku robotnika, musielibyśmy jej twórców poczytać za zbiegłych wychowanków Kobierzyna czy Kulparkowa.

Weźmiemy dla przykładu tylko jedno curiosum: robotnik, pracujący przy budowie Zakładu otrzymuje podczas choroby większy zasiłek z Kasy Chorych, aniżeli cały jego tygodniowy zarobek z łaski pp. „majstrów“ wynosi. Co to znaczy? Gdzie się podziwiera reszta zarobku robotniczego, według którego jest dany pracownik ubezpieczony w Kasie Chorych?

Takim sposobem tworzy się kadry chorych ludzi ze szkodą dla prawdziwie chorych.

Domagamy się z całym naciskiem przeprowadzenia gruntownej sanacji w gospodarce przy budowie Zakładu Wodnego w Porąbce! Skończyć się musi wyzysk robotnika!

Korespondencje.

ŁŁOWNICA. W niedzielę, dnia 19 sierpnia bież. r. odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na którym przemawiał poseł tow. Machej. W obszernym przemówieniu przedstawił referent zgromadzonemu położeniu klasy pracującej, jak w przemyśle, tak i na roli, skutki wzrastającej bezustannie drożyzny, w czem wybitny udział bierze sam rząd przez podwyższanie cen za bilety kolejowe, i na niesłychane obciążenie obywateli podatkami pośrednimi. Następnie omówił referent zagadnienie reformy rolnej, która wywołuje ogrom niezadowolenia pomiędzy ludnością we wszystkich wioskach śląskich, w których pp. komisarze parcelacyjni ulegali doradcom z obozu paskopistów, a nie kierowali zasadami słuszności i sprawiedliwości. Na zakończenie zgromadzenia uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni obywatele Łłownicy i Landeka w dniu 19 sierpnia 1928 po wysłuchaniu referatu posła Macheja uchwalają:

1) Zwrócić się do Urzędu Ziemskiego z żądaniem przeprowadzenia parcelacji w Landeku i Łłownicy w jak najkrótszym czasie. Przy parcelacji należy uwzględnić w pierwszym rzędzie robotników i małorolnych. Przydzielenie zabudowań folwarcznych miejscowym robotnikom w celu przebudowania tychże na cele mieszkaniowe, aby tym sposobem zaradzić przynajmniej częściowo nędzy mieszkaniowej. Oprócz tego zwracają się zgromadzeni do Wydziału gminnego i do Śląskiego Urzędu wojewódzkiego z żądaniem dostarczenia mieszkań robotniczych.

2) Zgromadzeni podnoszą energiczny protest przeciw podwyższeniu cen biletów kolejowych i domagają się pozostawienia starych cen przy biletach robotniczych.

3) Zgromadzeni domagają się zniesienia podatków pośrednich, a dopóki to nie nastąpi, domagają się podniesienia minimum zarobku wolnego od podatku na 3600 zł. rocznie. Zgromadzeni domagają się, aby podatek dochodowy był pobierany na podstawie rzeczywistego dochodu z roku przeszłego a nie na podstawie tygodniowego zarobku.

4) Zgromadzeni domagają się podniesienia zasiłku dla rodzin rezerwistów.

5) Zgromadzeni wyrażają posłom socjalistycznym pełne zaufanie za ich działalność w obronie ludu pracującego w Sejmie i podnoszą protest przeciw zamierzonym zamachom na prawa ze strony rządu i burżuazyjnej większości sejmowej, jakoteż przeciw uniemożliwianiu posłom pracy w Sejmie.“

Rezolucję powyższą przyjęli licznie zebrani zgromadzeni robotnicy i chłopcy wraz z kilkustoma kobietami jednogłośnie.

Wypadek samobójstwa. W piątek, dnia 24 sierpnia, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w lewą pierś, wykonanym w zamiarze samobójstwa, 29 letni tow. Józef Chmiel, kierownik sklepu Konsumu Robotniczego w Puńcowie. Zmarły był spokojnym i pracowitym towarzyszem, a do tego rozpaczliwego kroku miało go doprowadzić jego wątłe zdrowie i niezgodliwe pożycie małżeńskie. Miejscowi towarzysze zostali tym wypadkiem boleśnie dotknięci, gdyż tracą w zmarłym jednego z najlepszych towarzyszy pracy. Cześć jego pamięci!

SULKOWICE. Przyjechał sam p. senator Śr-dniański i p. poseł Werschler z Myślenic do Sułkowic. Nie wartałoby się zastanawiać nad wymurzeniami tak pana posła, jak i pana senatora, gdyby nie bzdury demagogiczne p. posła o socjalistach wogóle i o stosunku socjalistów do chłopów w szczególności. „Socjaliści tylko pozornie zwalczają komunistów. Socjaliści chcą odebrać chłopom ziemię“ itd. — oto kwiatki z mowy p. profesora. Zaś p. senator w swoim gładzeniu powiedział, że piastowcy o tak demokratyczne prawo wyborcze się nie ubiegali, ale go sobie odebrać nie dadzą. Żądają tylko głosowania na osoby, a nie na listy. Żądają stanowczo podniesienia granicy wieku, tak czynnego jak i biernego prawa wyborczego, albowiem 21-letnim młodzieńcom tylko dziewczęta i hulanki w głowie. Na to jeden z naszych towarzyszy odezwał się, że od 18-go roku życia obowiązuje wojsko, a dzieci proletariatu już w 12 roku życia nędra zmusza do ciężkiej pracy we fabrykach, a i u nas w Sułkowicach 13-letni chłopcy ciężko pracują w kuźniach, co pp. piastowców miejscowych wcale nie wzrusza. Według p. senatora znowu jest w Sejmie dużo za młodych posłów, a młodzi posłowie się tylko biją w Sejmie. Gdy jeden z towarzyszy naszych prosił o głos, głosu mu nie udzielono, obawiając się ciętej odprawy za demagogiczne i arcygłupie wywody p. senatora i p. posła.

Przy sposobności zwracamy się w imieniu 360 wyborców miejscowych z P. P. S. do p. naczelnika gminy, aby zechciał mniej demonstracyjnie przewodniczyć na każdym wiecu piastowskim. Ludność tutejsza wnet nie potrafi rozróżnić, gdzie się kończy urząd gminny, a zaczyna się sekretariat piastowców.

Organizacja nasza rozwija się tu doskonale, co może skłoniło piastowców do sprowadzenia do wsi samych tuzów piastowych z naszego powiatu.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

Robotnicze Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła” w Cieszynie.

Szanowni Towarzysze!

Zarząd Główny „Siły” uchwalił na posiedzeniu swem z dnia 29 lipca 1928 zwołać w dniu 9 września 1928 zlot członków „Siły” w Bielsku. Zlot ten będzie uczczeniem dwudziestoletniego istnienia naszego stowarzyszenia, będzie próbą naszej sprawności i będzie też popisem wobec kilkuset gości, którzy w tym czasie przybędą od naszych bratnich organizacji polskich z Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR-a) — i niemieckich z Łodzi i ze Lwowa.

Na Zlot powinni przybyć wszyscy Towarzysze i Towarzyski osobiście; oczekujemy zwłaszcza przybycia wszystkich tych, którzy biorą udział czynny w gimnastyce, w zabawach i ćwiczeniach sportowych, w zespołach amatorskich lub chórach i muzyce. Oczywiście kosztą ponosi każdy sam za siebie. Mamy jednak nadzieję, że dla uczestników Zlotu uzyskamy zniżki kolejowe. Komitet Organizacyjny Zlotu rozesłał już do Kół „Siły” odpowiednie Zaproszenia, w których program szczegółowy Zlotu jest podany.

Zarząd Główny ze swej strony, zachęcając Towarzysów do jak najliczniejszego udziału w Zlocie, wzywa niniejszem Szanowne Wydziały Kół, aby zechciały zawczasu zgłosić na adres tow. Jana Wadonia, Bielsko, ul. Krasieńskiego 34, ilu Towarzysów i Towarzyszek przybędzie na Zlot i czy wezmą udział w ćwiczeniach i popisach.

W czasie ćwiczeń obowiązuje następujący jednolity strój ćwiczebny dla mężczyzn ((według wzoru czechowickiego) białe, długie spodnie, białe trepy, koszulka biała z czerwonym obszyciem, pas szeroki gumowy, czerwony, czapka „Siły”).

Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby wszyscy Towarzysze i Towarzyski, którzy przybędą na Zlot zaopatrzyli się w odznaki „Siły”, które są do nabycia po 1 złotym za sztukę, z tem, że Koła mogą je sprzedawać drożej na swój dochód u tow. posła Józefa Macheja, Cieszyn, ul. Stalmacha 1. 4.

Również u tow. Macheja są do nabycia znaczki oraz kartki, względnie książeczki, dla „Siłowej” Wycieczkowej Kasy Oszczędności, której celem jest umożliwienie nawet najbiedniejszemu członkowi zaoszczędzenia sobie w ciągu roku takiej sumki, jaka jest niezbędną na wzięcie udziału w wycieczce lub zlocie. Znaczki, książeczki i regulamin Wycieczkowej Kasy Oszczędności „Siły” odstępuje Zarząd Główny „Siły” po własnych kosztach. Każde Koło zarządza własną kasą oszczędności zupełnie samodzielnie.

Zarząd Główny zakupił znaczną ilość podręczników do gimnastyki, które pożyczają za darmo Kołom do nauki. Zgłaszać się do tow. Adama Cieślara, Golezów, Konsum Robotniczy.

Aby podnieść i rozwinąć w naszych Kołach zamiłowanie do przedstawień teatralnych amatorskich, Zarząd Główny zamierza uprosić p. profesora Franciszka Stróżewskiego, zawodowego artystę teatralnego i doskonałego reżysera, aby się zajął wyuczeniem i kierowaniem przedstawień teatralnych w Kołach „Siły”. Za wyuczenie i przygotowanie sztuki do pierwszego przedstawienia koszt wyniesie około 50 złotych, za ponowne wystawienie tej samej sztuki około 35 do 40 złotych; oczywiście nie licząc wydatków na kostiumy itd. Prosimy Wydziały Kół, aby nam bezwzględnie doniosły, czy zamierzają korzystać z nauki p. Stróżewskiego i w jakich rozmiarach. Gdyby napłynęły dostateczne zgłoszenia, to podane wyżej koszty obniżyłyby się dla Kół znacznie, tak, że za pierwsze przedstawienie należytość dla reżysera wynosiłaby tylko 30, za każde następne tylko 15 złotych. Resztę kosztów opłacania reżysera poniosłby Zarząd Główny, a Koła obowiązane byłyby jedynie z każdego przedstawienia urządzonego przy udziale p. Stróżewskiego wpłacać do kasy Zarządu Głównego 20% z czystego zysku.

Do widzenia na Zlocie w Bielsku 9 września!

Cześć!

Jan Wadoń, sekretarz. Tad. Reger, przew.

Strajk robotników w tartaku i stolarni f-my „Solali” w Żywcu.

Wyzyskiwani niemiłosiernie przez firmę „Solali” robotnicy przystąpili gremjalnie do Kl. Związku Robotników Drzewnych.

Zarobki ich były dotychczas nadzwyczaj mierne. Przed kilku jeszcze laty dorównywały one poziomowi płac robotniczych w Białej-Bielsku, lecz obecnie są o mniej więcej 40% niższe.

Np. robotnik trakowy otrzymuje w Bielsku na godz. 88 gr., w „Solali” tylko 62 gr., dobry stolarz otrzymuje aż 75 gr. na godzinę!

Zw. Rob. Drzewnych nie mógł tego stanu dalej tolerować, to też wystosował odpowiednie żądania, które „Solali” przesała do Związku Przemysłowców w Bielsku, którego jest członkiem.

Obrońca worka kapitalistycznego p. dr. Wenzel oświadczył tow. sekretarzowi Rosnerowi, że żądania te nie może uwzględnić, bo Żywiec to nie Bielsko (!).

Według rozumowania p. dra Wenzla robotnik ma o 40% mniejszy otwór żołądkowy od robotnika bielskiego, albo może żywić się ma trocinami z tartaku i stolarni w razie braku chleba.

Dziwnem jest stanowisko Związku Przemysłowców, który niby to nie może zmusić członka swego f-my „Solali” w Żywcu do wprowadzenia cennika płac minimalnych, który podpisali wszyscy przemysłowcy drzewni w Bielsku-Białej, należący do wspomnianego Związku.

No, ale f-ma „Solali” a zwłaszcza jej dyrektor Serog kpią sobie ze wszystkiego.

Zwracamy na to uwagę Insp. Pracy w Krakowie.

Dnia 17 lipca br. została nareszcie przez p. starostę w Żywcu zwołana konferencja obydwóch stron, lecz f-ma „Solali” nie uważała za stosowne wysłać swych przedstawicieli, chociaż została w tym celu przez władze, t. j. przez starostę wezwana.

Ciekawimy, co by się tak z robotnikami stało, gdyby nie usłuchał wezwania władzy. Zjawiłby się z pewnością wnet u niego „urzędnik” z bagnetem, któryby go natychmiast nauczył poszanowania władz, ale kapitalistom w Polsce wszystko wolno.

Do trzech dni czekali robotnicy na odpowiedź, lecz jej nie otrzymali. Na takie lekceważenie swych żywotnych interesów, robotnicy odpowiedzieli w dniu 19 lipca br. proklamacją strejku, który do dziś dnia trwa.

Solidarność wśród nich panuje wielka — sprawę ich powinien poprzeć w razie potrzeby cały proletariát okręgu, bo zwycięstwo towarzyszy w tartaku i stolarni „Solali” będzie zwycięstwem całego robotniczego Żywca.

Niech żyje walka z wyzyskiem aż do zwycięstwa!

Hulaj duszo szlachecka i kapitalistyczna!

Hej! — ... po śtyry, po śtyry

Same sanatory,
Nabijają naszej szlachcie
Złotem pełne wory.

„Wielcy” ludzie zawsze lubią
Żołnierskie prezenta
Okupione krwią i łzą
Wszak to dla nich zwykła wenta!
Życie w Polsce nic nie warta
Szlachcic o tem dobrze wie,
Na fornała puszcza charta
Lub browningiem na ziem ścięle,
Niechaj chamy drżą!

Silny kurs, — to modne słowo
Pełną garścią rozrzuca
Bić więc chłopu, robotnika, tylko mocno
Jak nie kijem, to go kulą, ale z werwą
stosowane.

Nędza z biedą w parze idą
Cóż nam do tego
Burzuj tańczy, szlachcic niańczy
Konstytucją nową.

Polak nie sługa ...
Dyktatura, piękny gest
Hulaj dusza bez kontusza
Burzuj przy niej zawsze jest
... nie zna co to pany
Lud pracujący, zerwie te kajdany!

Kultura i sztuka.

„Mój Przyjaciół”.

Wyszedł z druku Nr. 8 (sierpień 1928) ilustrowanego czasopisma „Mój Przyjaciół”. Cena egzemplarza 60 groszy. Na treść numeru składają się artykuły:

„Co przyszłość przyniesie ludzkości”. Artykuł wstępny. Przepowiednie słynnego fizyka Oliwera Lodge’a o losach świata i ludzkości.

„Goryl z Ubangi”. Nowela myśliwska na tle tragedji dwóch „leśnych ludzi” (gorylów) w puszczech Afryki Centr.

„Na Szczyty!” Wrażenie z pobytu w letniej stolicy Polski.

„Dni letnie. Wiosna na wsi”. Wiersze.

„Kolekcjonista odgłosów”. Historia o czło-

wieku, który kupił echo. Objaśnienia niektórych fenomenów akustycznych.

„Legends historyczne w świetle nauki”. Podania historyczne a trzeźwa rzeczywistość.

„To i Owo”. Miniaturowy samolot zbudowany w Polsce. Wynik plebiscytu literackiego. W piłce przez Niagara. Radio u dzikich. Brzęczenie owadów. Najszybszy samolot świata. Intratny wynalazek.

„Kino u progu świętej krainy Hedżasu”. Jak pierwsze kino dotarło do Ammanu i jak zostało przyjęte przez tubylców.

„Wysilek w sporcie”. Pogawędka o zaletach i wadach sportowców.

Podwójny cud w Muzeum Brytyjskim”. Odcyfrowanie tajemnicy stano-egipskiego rękopisu.

„Sapsan”. Nowela.

„Zapomniał!...” Humoreska.

„Wesoły kącik”.

„Rozrywki umysłowe”. Logogryf, rebusy, krzyżówki, szachy. Konkurs z premjami.

„Z pism i książek”. Dział recenzyjno-bibliograficzny.

Numer zdobią liczne aktualne ilustracje.

Nadesłane.

Wpisy do szkoły dokształcającej przemysłowej żeńskiej w Białej

odbędą się 30 i 31 sierpnia br. o godz. 17-iej w budynku szkolnym ul. Kolejowa 1. 22. Początek nauki 3 września o godz. 17-iej. Uczennice mają przedłożyć przy wpisach ostatnie świadectwo szkolne.

Kurs Ogrodnictwa.

Dyrekcja Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej zawiadamia, iż przyjmuje zapisy na kurs ogrodniczy przy Średniej Szkole ogrodniczej. Wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą od godziny 5-tej do 8-tej popołudniu.

Kurs obejmie naukę sadownictwa, warzywnictwa, kwicciarstwa, pszczelnictwa, przetwory owocowe i warzywne, hodowlę drobnych zwierząt gospodarskich, zasadnicze wiadomości z przedmiotów przyrodniczych, kwicciarstwo zdobnicze, rachunkowość ogrodniczą.

Bliższych wiadomości udziela i zapisy przyjmuje Dyrekcja Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej, ul. Lipnicka. Tamże przyjmuje się zgłoszenia do Średniej Szkoły Ogrodniczej.

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku.

Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do klasy 1. i do klas wyższych po ferjach oraz egzaminy poprawcze odbędą się w piątek, dnia 31. sierpnia 1928 o godz. 8. przed południem.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1. września o godz. 8. rano uroczystym nabożeństwem.

Baczność rodzice!

Wpisy do Ochronki Towarzystwa Opieki Nad Dzieckiem w Białej — Plac Wolności 1. 2 już rozpoczęte! — Początek roku szkolnego dnia 3 września 1928 r.

Podziękowanie.

Tą drogą składamy p. Drowi Machaufowi, zamieszkałemu w Bielsku przy ul. Blichowej, za troskliwą bezinteresowną opiekę nad naszą córką Wandą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Pawełkowie.

OGŁOSZENIA.

Niezbędny dla wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr. z przesyłką

Momentalny licznik. Wielka ekonomja czasu

Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenia procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

Listy i przekazy adresować

Henryk Cukiersztejn, Warszawa, Leszno Nr. 27/13.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztują 1 zł. drożej (3 zł. 50 gr.).

Mnóstwo odezw i listów dziękczynnych!

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddz. Mikuszowice.

W niedzielę, dnia 2 września 1928 r.
odbędzie się
Uroczyste otwarcie Oddziału T. U. R.
w Mikuszowicach.

Program uroczystości:

1. O godz. 1 popoł. powitanie gości na przystanku kolejowym w Mikuszowicach.
2. O godz. 1½2 wymarsz Oddziałów TUR-owych z lokalu TUR-a Mikuszowickiego na miejsce uroczystości.
3. Koncert orkiestry TUR. z Leszczyny i Straconki.
4. Występy gimnastyczne TUR. z Hałcnowa.
5. Występ chóru TUR. z Białej.
6. Przemówienie tow. pośła Ant. Pajaka.
7. Występ chóru „Wolność” z Lipnika.
8. Przemówienia delegatów.
9. **Wielki Festyn Robotniczy.**

Cała uroczystość odbędzie się w pięknym lasku p. Klimunta, u stoków Łysej Góry w Mikuszowicach.

Wszystkie bratnie organizacje uprasza się o wzięcie jaknajliczniejszego udziału ze sztandarami w wspomnianej uroczystości.

Zarząd.

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w niedzielę, 16 września b. r.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda „Franciszka-Józefa” jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym.

Świeży transport zegarów pendułowych, kieszonkowych, ręcznych i budzików z najlepszego gatunku po najniższych cenach pod gwarancją poleca
J. Hass, zegarmistrz
Bielsko, ul. Blichowa 13.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w wrześniu 1928.

W niedzielę, dnia 2 września:

Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19,
Nr. tel. 2726.

W niedzielę, dnia 9 września:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 16 września:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 23 września:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 30 września:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Nowy katalog Nr. 21

wydawnictwa „Pomoc Szkolna”, zawierający spis książek ułatwiających naukę, wyszedł z druku. Czytelnikom pisma „Wyzwolenie Społeczne” wysyła wydawnictwo na ich żądanie katalog oraz okazową książkę gratis. Adres: Wydawnictwo „Pomoc Szkolna” H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 5.

Wyciąć i przesłać pod powyższy adres.

Jako czytelnik pisma „Wyzwolenie Społeczne” proszę o przysłanie mi katalogu oraz okazowej książki gratis.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Związek Strzelecki Oddział Biała

urządza

w sobotę, dnia 1 września b.r.

Wielką Zabawę Ludową

w sali Strzelnicy w Bielsku.

Początek o godz. 7 wieczór. — Wstęp 2 zł.
Orkiestra własna.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

ZGUBIONE świadectwo wyzwolenia na czeładnika ślusarskiego, wystawione na nazwisko Stanisław Konior, ur. w r. 1909, zamieszkały w Wilkowicach Nr. 383 uniieważnia się.

L. 1719—28.

Żywiec, dnia 1. września 1928.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie artykułu 62 ustawy z dnia 19. maja 1920, Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272, oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926, Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 273, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu rozpisuje niniejszem

Wybory delegatów do Rady Pow. Kasy Chorych w Żywcu.

Wybory odbędą się w niedzielę, dnia 25. listopada 1928 w czasie od godz. 8 do 20-tej.

Wybranych będzie 45 delegatów do Rady Kasy a tyluż zastępców, a to: z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tyluż zastępców, z grona pracodawców 15 delegatów i tyluż zastępców.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone będą do przeglądu od 16 do 25 września 1928 r. włącznie dla pracodawców i ubezpieczonych w w lokalach wyborczych niżej wyszczególnionych, w których odbędzie się głosowanie od godziny 8-mej do godziny 18-tej.

W czasokresie od 16 do 25 września 1928, włącznie służy każdemu wyborcy prawo wglądu w spisy wyborców swojej grupy i prawo reklamacji.

Równocześnie wzywa Zarząd Kasy do składania na ręce Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu list kandydatów, a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3 listopada 1928 r. włącznie do godziny 14-tej.

Głosowanie odbędzie się w dniu 25-go listopada 1928 roku, oddzielnie dla ubezpieczonych, a oddzielnie dla pracodawców i trwać będzie we wszystkich lokalach wyborczych od godziny 8-mej rano bez przerwy do godziny 20-tej.

Głosowanie w grupie pracodawców odbędzie się w dniu 25 listopada 1928 we wszystkich poniżej wymienionych lokalach:

z gmin: Bierna, Brzuśnik, Bystra, Czernichów, Gilowice, Isep, Jeleśnia, Juszczyna, Kocierz ad Moszczanica, Kocierz ad Rychwałd, Korbietów, Koszarawa, Krzyżowa, Lesna, Lipowa, Łekawica, Łodygowice, Łysina, Międzybrodzie, Moszczanica, Mutne, Oczków, Okrajnik, Ostre, Pewel mała, Pewel ślemieńska, Przyborów, Przyłęków, Radziechowy, Rychwałd, Rychwałdek, Sienna, Słotwina, Sopotnia mała, Sopotnia wielka, Sporysz, Świnna, Tresna, Trzebinia, Wieprz, Zabłocie, Zadziele, Zarzecze, Żywiec miasto, Żywiec stary — w budynku Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu I. piętro,

z gmin: Cięcina, Cisiec, Kamesznica, Miłówka, Nieleświa, Szare, Żabnica — w lokalu Kółka rolniczego w Cięcinie,

z gmin: Rajcza, Rycerka dolna, Rycerka górna, Sól, Ujsoty, Złatna ad Ujsoty — w kancelarii tartaku Singer i Kraus w Rajczy,

z gmin: Hucisko, Kocień, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Las, Sucha, Stryszawa, Ślemień — w kancelarii tartaku w Suchej.

Głosowanie w grupie ubezpieczonych

odbędzie się w dniu 25 listopada 1928 we wszystkich poniżej wymienionych lokalach:

Dla ubezpieczonych, których siedziba przedsiębiorstwa leży na terytorjum

gminy: Pietrzykowice, Zabłocie — w lokalu Urzędu gminnego w Zabłociu,

gminy: Czernichów, Gilowice, Isep, Kocierz ad Moszczanica, Kocierz ad Rychwałd, Łekawica, Łysina, Międzybrodzie, Moszczanica, Oczków, Okrajnik, Tresna, Zadziele, Zarzecze, Żywiec miasto, Żywiec stary — w lokalu Straży pożarnej w Żywcu, ul. Kościuszki,

gminy: Bierna, Brzuśnik, Bystra, Juszczyna, Lesna, Lipowa, Ostre, Radziechowy, Sienna, Wieprz, i pracownicy firmy Jan Polak, tartak parowy w Zabłociu — w sali restauracyjnej Browaru Arcyksiążęcego w Wieprzu,

gminy: Cięcina, Cisiec, Żabnica — w lokalu Kółka rolniczego w Cięcinie,

gminy: Kamesznica, Miłówka, Nieleświa, Szare, oraz pracown. Fabryki papieru p. inż. Skarka w lokalu Urzędu gminnego w Miłowie,

gminy: Rajcza, Rycerka dolna, Rycerka górna, Sól — w kancelarii tartaku firmy Singer i Kraus w Rajczy,

gminy: Ujsoty, Złatna ad Ujsoty — w lokalu Ogrzewalni przy tartaku Zarządu Dóbr Żywieckich w Ujsolach,

gminy: Jeleśnia, Korbietów, Koszarawa, Krzyżowa, Mutne, Pewel mała, Pewel wielka, Pewel ślemieńska, Pewelka, Przyborów, Sopotnia mała, Sopotnia wielka — w lokalu Urzędu gminnego w Jeleśni,

gminy: Hucisko, Kocień, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Las, Stryszawa, Sucha, Ślemień — w kancelarii tartaku par. w Suchej,

gminy: Łodygowice i Słotwina — w kancelarii f. Hugo Reich, fabryka giętych mebli w Łodygowicach,

gminy: Przyłęków, Rychwałd, Rychwałdek, Sporysz, Świnna, Trzebinia — w sali restauracyjnej Fabryki śrub w Sporyszu.

Każdy wyborca głosuje osobiście. — Pracodawcy stanowiący osoby prawne oraz pracodawcy, ubezpieczający wyżej niż 30 pracowników, mogą głosować przez pełnomocników.

Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać numer jednej z list kandydatów, uznanej za ważną.

Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze dane w kopertach nie zaopatrzonych firmą Kasy są również nie ważne, w każdej kopercie może znajdować się tylko jedna karta wyborcza. Gdyby jednak w jednej kopercie znaleziono więcej kart, będą uznane za jeden głos, o ile wszystkie opiewają na ten sam numer, w przeciwnym razie wszystkie są nieważne. Po godzinie 20-tej będą dopuszczeni do oddania głosów tylko ci wyborcy, którzy w tej chwili znajdowali się w lokalu wyborczym.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu:

Władysław Jaworski m. p., przewodniczący Zarządu Kasy.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 4926/28 wyb.

Ogłoszenie.

Biała, dnia 28 sierpnia 1928.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej z powodu zmiany kalendarza wyborczego **unieważnia** ogłoszenie z dnia 20 sierpnia 1928 L. 4287/28 wyb. i równocześnie z powołaniem się na rozporządzenie Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273 **rozpisuje**

Wybory do Rady Kasy.

Z dniem 9 września 1928 zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Białej, ul. Hettwera 17 (biuro Nr. 40) wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców.

Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 9 września do dnia 18 września 1928 od godz. 9-tej rano do godziny 3-ciej (15-tej) popołudniu.

W ciągu tych 10 dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy to innej osoby.

O żądaniu wykreślenia ze spisu Zarząd Kasy zawiadomi zainteresowaną osobę w **ciągu trzech dni** zaznaczając, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w **ciągu dni trzech** od daty otrzymania zawiadomienia.

Reklamacje odnosić się mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów, tj. do stwierdzenia, czy odnośni ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w tym dniu być umieszczeni w spisach wyborców.

Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i w **ciągu 10 dni** od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji.

W **ciągu 5 dni** od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy, mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, **jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy** i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Zarządu Kasy.

W ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydaje **decyzję ostateczną**.

Rada Kasy składać się będzie z **45 członków** i tyluż zastępców, których **wybiera się na lat trzy**.

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie **30 delegatów i 30 zastępców**, zaś pracodawcy **15 delegatów i 15 zastępców**.

Listy kandydatów należy składać w Powiatowej Kasie Chorych w Białej, ul. Hettwera 17 w biurze Dyrektora Kasy (biuro Nr. 42) między godz. 9 a 15-tą.

Tylko te listy kandydatów będą uznane za ważne, które zostaną doręczone Zarządowi Kasy **najpóźniej na trzy tygodnie przed dniem wyborów**.

Głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

I. Ubezpieczeni.

Wybory 30 delegatów i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych odbędą się w **niedzielę, 18 listopada 1928 r. od godz. 8-mej bez przerwy do godziny 20-tej** (od 8 rano do 8 wieczór), wyborcy głosować będą według swego miejsca zamieszkania w **Białej, Bestwinie, Buczkowicach, Kętach, Porąbce, Wilamowicach i Wilkowicach** a mianowicie:

1) w **Białej** głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: **Biała-Lipnik, Komorowice, Hałcnów, Straconka, Mikuszowice**, oraz zamieszkali w powiecie bielskim z wyjątkiem gmin Czechowice i Dziedzice, które głosują w Bestwinie.

Głosowanie w Białej odbędzie się w trzech lokalach a to:

a) członkowie których nazwiska zaczynają się z literami: **A, B, C, D, E, F, G** oraz **H** głosować będą w budynku Kasy Chorych przy ul. Komorowickiej 4, na I. piętrze w lokalach Towarzystwa Uniwersytetu Robotn.,

b) członkowie których nazwiska zaczynają się z literami: **I, J, K, L, M, N, O, P** i **Q** będą głosować w gmachu Kasy Chorych przy ul. Hettwera na parterze (wejście środkowe),

c) członkowie których nazwiska zaczynają się literami: **R, S, T, U, V, W** i **Z** będą głosować w budynku Kasy Oszczędności miasta Białej (pl. Ratuszowy) na I. piętrze pokój konferencyjny.

2) w **Bestwinie** głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: **Bestwina, Bestwinka, Kaniów, Dankowice, Starawieś Dolna i Górna, Janowice, Czechowice i Dziedzice**.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Bestwinie.

3) w **Buczkowicach** głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: **Buczkowice, Szczyrk, Godziski, Rybarzowice, Salmopol, Kalna**.

Głosowanie odbędzie się w budynku Kasy Chorych (ambulatorjum) w Buczkowicach.

4) w **Kętach** będą głosowali członkowie zamieszkali w gminach: **Kęty, Kozy, Malec, Nowawieś, Osiek, Bulowice, Kobiernice, Bukaków, Witkowice**, oraz zamieszkali w powiatach wadowickim i oświęcimskim.

Głosowanie odbędzie się w budynku sądowym w Kętach (na parterze).

5) w **Porąbce** głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: **Porąbka, Międzybrodzie bialskie i żywieckie i Czaniec**.

Głosowanie odbędzie się w budynku starej szkoły w Porąbce.

6) w **Wilamowicach** będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: **Wilamowice, Łęki, Heczmarowice, Pisarzowice, Kańczuga i Bielany**.

Głosowanie odbędzie się w sali budynku gminnego w Wilamowicach Nr. 26.

7) w **Wilkowicach** będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: **Wilkowice, Meszna, Bystra, Bór łodyg. i wilkow., Huciska** oraz członkowie zamieszkali w powiecie żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie Gminnym w Wilkowicach.

II. Pracodawcy.

Wybory 15 delegatów i 15 zastępców z grupy pracodawców odbędą się w **niedzielę 18 listopada 1928 w Białej i w Kętach** od godz. 8-mej bez przerwy do 20-tej a mianowicie:

1) w **Białej** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w bialskim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w gmachu Kasy Chorych przy ul. Hettwera 17 na I. piętrze (pierwsza brama).

2) w **Kętach** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Kęckim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w sali mejskiej (sala posiedzeń Rady Gminnej) w Kętach, Rynek.

III. Postanowienie.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników. Pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców. Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci o ile ukończyli **20 rok życia** a mianowicie:

a) wszystkie osoby obowiązkowo ubezpieczone w myśl art. 3. ustawy dnia 19 maja 1910 r. (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 272) przy uwzględnieniu art. 4, 10 i 104 c) tejże ustawy, których miejsce zatrudnienia znajduje się na terytorjum Kasy;

b) wszystkie osoby dobrowolnie ubezpieczone w Kasie Chorych z uwzględnieniem art. 11 i 14 powołanej ustawy;

c) wszystkie osoby zatrudniające w charakterze pracodawców chociażby jednego obowiązkowo ubezpieczonego w rozumieniu p. a) a to, o ile ukończyły lat 20 i zostały umieszczone w spisach wyborców.

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy) którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze,

b) są obywatelami Polski,

c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,

d) nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów ilu ma być wybranych delegatów. — Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez 30 umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców.

Kandydat nie może być na liście podpisany. — Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą, oraz o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi Kasy wyjaśnień potrzebnych do usunięcia błędów lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście. Pełnomocnikiem może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W BIAŁEJ.

Przewodniczący Zarządu:

(-) Dr. D. GROSS.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 37.

Biała, dnia 9 września 1928 r.

Rok XI.

KOMUNIKAT ZBIÓRKI

dla uczestników Zlotu w dniu 9 września 1928 r.

Organizacje Młodzieży Robotniczej z Białej, Białej, Lipnika, Strakonki, Hałcnowa, Leszczyn, Mikuszowic, Wilkowic, Kamienicy, Aleksandrowic, Komorowic śląskich i polskich zbierają się w dniu Zlotu o godz. 9-tej rano w Domu Robotniczym w Bielsku, przy ul. Republikańskiej 4.

Organizacje zaś z dalszych miejscowości powiatu Białskiego, Żywieckiego, Oświęcimskiego, Krakowa, Katowic, Cieszyńskiego i Bielskiego, dostosują przyjazdy swoje tak, by znajdowały się na dworcu kolejowym w Bielsku, najpóźniej o godzinie 10.15 rano, gdzie będzie oczekiwał

ich pochod organizacji zebranych w Domu Robotniczym.

Towarzyszek i Towarzysze! Okazać mamy swą liczebną siłę i sprawność naszych szeregów. Stańmy się więc godnymi spadkobiercami walki o lepszą przyszłość. Niech nikogo nie brakuje w tym jubileuszowym dniu przeglądu sił naszych. Wszyscy stanąć winni do szeregów i wielką gromadą proletariacką zareprezentować się na Zlocie. Hasłem i pobudką naszą niech będzie: **Wszyscy na Zlot do Bielska!**

Komitet Organizacyjny Zlotu.

Listek figowy.

Dawniej za starych czasów ery przedchrystusowej mewiali Rzymianie, którzy byli wówczas największym mocarstwem światowym: „Chcesz pokoju, gotuj się do wojny”. Dzisiaj dzieje się odwrotnie, bo państwa cywilizowane posiadają przebieglejszą od starych Rzymian dyplomację.

„Chcesz wojny, zwołuj konferencje pokojowe”, — takby powinno brzmieć hasło przewodnie obwieszonych orderami europejskich i amerykańskich mężów stanu.

Koniec wojny światowej w r. 1918 powitany został przez całą ludzkość (z wyjątkiem górnych tysięcy), jako ostateczny etap wzajemnych mordów i rzezi, ciągnących się szeroką krwawą smugą poprzez historię i rozwój cywilizacji.

Liga Narodów, poprzedzona słynnymi punktami Wilsona przedstawiała znękanym ludziom pokój światowy w barwach najróżowszych, a liczne konferencje i pakt pokojowe wzmacniały jeszcze to złudzenie, potęgując różnorodność tęczy zapewnień międzynarodowych oszustów pokojowych.

Ostatnio mieliśmy sposobność zapoznać się z jednym z ostatnich takich aktów komedji pokojowej.

Zaaranżował, a raczej wyreżyserował go amerykański wuj Sam w postaci p. Kelloga, który złotem piórem, a za nim inni „zbawcy” pokojowi, podpisywali pakt, uznający wojnę za zbrodnię.

Działo się to w Paryżu, z końcem miesiąca sierpnia 1928 r. po ukończeniu wielkich mane-

wrów lotniczych nad Londynem, które wykazały, że gazy trujące, wynalezione przez cywilizowane zwierzęta, zdolne są ludność siedmiomilionowego miasta wytruć, wytepić w ciągu niewielu godzin.

Kiedy wyfraczeni i wypomadowani dyplomaci machali złotem piórem po pakcie Kelloga, prawiać sobie miodowe słówka o pokoju, rozchwytywane przez sieć radiotelegraficzną całego świata i przelewane ze szpał prasy burżuazyjnej do drżących dusz drobnomieszczańskich kołtunów, — to wówczas, w tym momencie w łonie rządu amerykańskiego omawiano nowy program rozbudowy floty wojennej. Nawet „rozbrojone” Niemcy pomyślały o dobroci takiej palmy pokoju, jaką jest niewątpliwie w obecnej epoce pancernik. Pozatem wielkie fabryki amunicji i gazów trujących wszystkich tych miłujących pokój państw, pracowały w dalszym trybie wśród huku i zgrzytu maszyn na nutę:

„Jak to na wojence ładnie...”

Cóż to za pokój panowie burzuje robotarzom dajecie? Nie wierzymy waszym pokojowym zapewnieniom, bo wasze konferencje pokojowe są tylko listkiem figowym, zakrywającym gwałtowne zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu. Przygotowujecie w ciszy swych gabinetów nową rzeź, nowy mord, lecz wiedźcie o tem, że następstwa tej rzezi będą dla was fatalne!

Utoniecie we własnym kale!

St. P.

Umiejętna pomoc państwa lub samorządu jest tu konieczna. Nie wystarczą pieśni o pięknym Podhalu i jego patriotycznych mieszkańcach, należy się przede wszystkim temi mieszkańcami zainteresować.

Rozwój organizacji P. P. S.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się w Nowym Targu zgromadzenie członków PPS. w obecności Zarządu Komitetu. Na zgromadzeniu tem tow. poseł Pajak wygłosił nadzwyczajnie ciekawy referat o stanie, budowie i potrzebach organizacji politycznej, zawodowej i kulturalno-oświatowej.

Zebrani uchwalili założyć Związek Zawodowy robotników ceramicznych, a dla kierownictwa robotą zawodową uchwalono powołać do życia Radę zawodową. Nadto omówiono potrzebę założenia porady prawnej dla członków P. P. S.

Duszą całej roboty organizacyjnej jest tow. Synowiec, który nie szczędzi ani czasu, a nawet pieniędzy, by ruch socjalistyczny w Nowym Targu rozwijał się normalnie. Podkreślić również należy, że obok tow. Synowca stanęło kilku poważnych ludzi do pracy nad budową miejskiej organizacji pepesowej w Nowotarszczyźnie.

Szczawnica.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia br. odbyło się w sali Teatru w Szczawnicy zebranie członków i sympatyków P. P. S. Przewodził tow. Synowiec z Nowego Targu, oraz tow. Dziuka ze Szczawnicy. Referował tow. poseł Pajak, który w dwugodzinnym przemówieniu uwzględnił również sprawozdanie z działalności P. P. S. w Sejmie.

Zgromadzeni z niezmiernym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia posła i zapewniali, że dotąd nie mieli sposobności dowiedzieć się całej prawdy.

Zaznaczyć należy, że lista P. P. S. przy wyborach otrzymała w Szczawnicy jeden głos, obecnie Komitet wiejski P. P. S. liczy kilkadziesiąt członków, zaś ludność coraz bardziej poznaje się na Stadnickim, który jest hrabią i posłem jedyńki, a lud zamiast bronić wyzyskuje w niemiłosierny sposób.

Łajdactwo.

Kilkakrotnie pisaliśmy w „Wyzwoleniu Społecznym” o postępowaniu przełożenia miasta Cieszyna wobec robotników miejskich w sprawach zarobkowych, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Ponieważ w ostatnich czasach spór ten przybrał ostrzejszą formę, a oskarżeni chcą się stać oskarżycielami, przeto pragnę sprawę tę przedstawić publiczności dla bezstronnej oceny.

W roku 1924, przełożenie miasta Cieszyna zawarło z organizacją robotników gminnych umowę kolektywną, która ustalała minimalne zarobki dla wszystkich robotników gminnych we frankach szwajcarskich, równających się złotemu w zlocie. Płace minimalne ustalone umową były kilka procent wyższe od płac obowiązujących wówczas w przedsiębiorstwach prywatnych. Podwyżki zarobków miały postępować nie według stanu złotego, lecz według obliczeń wojewódzkiego urzędu statystycznego w Katowicach, który oblicza wzrost względnie spadek drożyzny. Podwyżka zarobków miała następować automatycznie, o ile wojewódzki urząd statystyczny wykaże wzrost kosztów utrzymania najmniej 5%. Umowa kolektywna przygotowana przez organizację robotniczą i przyjął ją miasto została zatwierdzona przez pełną Radę gminną, t. zw. Wydział gminny. W ten sposób robotnicy spodziewali się, że ustaną raz na zaw-

Tow. poseł Pajak przed wyborcami.

Nowy Targ.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia br. odbyła się w lokalu Powiatowego Komitetu P. P. S. w Nowym Targu Konferencja powiatowa mężów zaufania P. P. S. Na konferencję przybyło 58 delegatów reprezentujących 19 gmin powiatu Nowotarskiego. Zagał obrady tow. Synowiec, przewodniczący Komitetu powiatowego. Do przywołania powołano tow. Petkę i Synowca.

Obszerny, przeszło dwugodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, oraz o potrzebie i zadaniach organizacji wśród ludności miejskiej wygłosił — serdecznie przez zebranych witany — tow. poseł Antoni Pajak.

W dyskusji, jaka się po referacie postawiła, zabierał głos delegaci z Zakopanego, Sieniawy, Szaflar oraz ze Spisza z miejscowości Falstyn, gdzie jakby na ironję zachowała się do dni dzisiejszych pańszczyzna w całej swojej ohy-

dzie. Delegaci z Falstynu prosili posła, by uwolnił ich z poddaństwa i uczynił wolnymi obywatelami.

Tow. poseł Pajak udzielił rad i wskazówek we wszystkich poruszonych sprawach, wzywając obecnych do budowania organizacji socjalistycznych po wsiach, celem przyspieszenia okresu sprawiedliwości, o którą P. P. S. walczy mężnie i wytrwale.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i jej postów przewodniczący tow. Petko zamknął konferencję a zgromadzeni chłopci spisy, orawscy i podhalańscy odśpiewali „Czerwony Sztandar”. Potężna pieśń rewolucji poraz pierwszy zabrzmiała we własnym lokalu P. P. S. w Nowym Targu.

Po konferencji tow. poseł Pajak dłuższą chwilę rozmawiał z delegatami poszczególnych gmin, wypytując ich o wszelkie sprawy związane z codziennym twardym życiem, obfitującym w ciężką i źle wynagradzaną pracę. Zauważyć bowiem należy, że chłopci na Podhalu prowadzą ciężki żywot na skutek ciężarów podatków, słabych urodzajów i braku odpowiedniej pracy.

sze kłopoty zarobkowe, gdyż jakkolwiek wskaźnik drożyzniany śląskiego urzędu wojewódzkiego pozostawia pod względem bezstronności dużo do życzenia, to jednak minimalnie podwyżki miały następować automatycznie.

Pierwszą podwyżkę robotnicy otrzymali według umowy, natomiast przy następnej podwyżce p. Gabrisch, jako zastępca burmistrza i referent finansowy gminy, postanowił umowy nie dotrzymać. W roku 1926, kiedy robotnikom należało się około 17% podwyżki zarobków, p. Gabrisch z p. Michejdą zaofiarowali 6 do 10% podwyżki twierdząc, że gmina więcej dać nie może. Ścisła Rada gminna na wniosek p. Gabrischa uchwaliła większością głosów na poufnym posiedzeniu zmianę odnośnego punktu umowy, nie zawiadamiając o tem organizacji robotniczej, nie starając się także o zatwierdzenie swojej decyzji przez Wydział gminny, który umowę kolektywną zatwierdził.

Obecnie, kiedy robotnicy zażądali kategorycznie wykonania umowy, grożąc oddaniem sprawy na drogę sądową, pp. Gabrisch z prałatem papieskim ks. Londzinem użyli łajdackiego podstępów w stosunku do robotników miejskich i do klubu radców socjalistycznych. Zaprośili sobie delegację robotników do prezydium, której oświadczyli, że umowa zawarta w roku 1924 została zmieniona uchwałą Rady gminnej na posiedzeniu, w którym także brał udział członek Rady gminnej p. Machej. Swoim jezuitckim sposobem „objasniał” ks. prałat Londzin, że widocznie p. Machej o tem „zapomniał”.

Tej lekcji udzielali panowie burmistrz Gabrys i ks. prałat Londzin robotnikom w mojej nieobecności, aby w ten sposób podkopać do mnie zaufanie robotników. Czy to jest postępowanie ludzi uczciwych?

Lecz kłamstwo, jak wiadomo, ma krótkie nogi. Robotnicy zostali w tej sprawie należycie objaśnieni i będą dochodzić swoich pretensji na drodze sądowej, ku wielkiej hańbie ks. prałata Londzina, który obejmując urząd burmistrzowski, przyrzekał, że otoczy opieką robotników i ubogich, a tymczasem robotnicy muszą się z nim procesować o swój ciężko zapracowany grosz. Nie dziwię się p. Gabrischowi, który nigdy nie zaznał nędzy, gdyż tak dawne władze austriackie, jak też obecnie sanacja moralna trzymają dla niego pełny żłób w formie tłustej koncesji kominiarskiej, skąd pełnym korytem spływa jemu złoto do kieszy, lecz pytam się ks. prałata Londzina, gdzie jest jego przyrzeczenie odnośnie do robotników i ubogich? Gdzie jest zasada ewangelii przez niego głoszona, która mówi: „Robotnik godzien swej zapłaty?”

Józef Machej,
członek Rady miejskiej.

Młody emeryt w sutannie na ambonie.

Ks. Wądołny, w młodych latach „zesłany” na emeryturę, lubi sobie od czasu do czasu popuścić języka na socjalistów.

Argumenty, którymi się w swoich kazaniach przeciw socjalistom posługuje są tak naiwno-głupie, że żaden normalny człowiek na serio je nie traktuje.

Jednym z takich argumentów emerytowanego ks. dobrodzieja, to historyjka o dziecku, które rzekomo z powodu wstąpienia swego ojca do organizacji socjalistycznej nie może uczęszczać na wykłady religijne, przez co według jegomościa duszę swą zatracą.

Sądźmy, że ks. Wądołny powinien osobę swą bardziej jak kto inny poddać umartwieniom nie tylko duchowym, lecz i cielesnym, a wtenczas przestaną go dziwić jedynastoletnie dziewczynki robotnicze, a co ważniejsza, skończy się emerytura i odpustowe kazania do naiwnych podgórszych babek kościelnych.

W Czańcu, gdzie socjaliści są górą, inaczej przemawiał ks. Wądołny, — tam solennie oświadczał, że nie jest wrogiem socjalistów i dla Chrystusa chciał życie poświęcić.

Bliskość kęckich seminarzystek widocznie rozstrojiła powagę duchownego emeryta i stąd te niczem nieuzasadnione wypadki w stronę socjalistów.

Brutalny majsterek.

Sławetny cech rzeźników Wielkiej Białej poszczycić się może niebylejakim „kanarkiem”. Wprawdzie głos jego dalekim jest od melodyjności wspomnianego ptaka, niemniej jednak przekleństwa płynące wartką strugą z ust rzeźnickiego „kanarka”, zlewają się w jeden wielki, „byczy” akord, mile łechcący uszy pp. majstrów od rąbania mięsa.

Takim oto „kanarkiem” gruboskórnym jest majster rzeźnicki Jerzy Klima w Lipniku.

Z powodu małej niedokładności obrzucił swego młodego czeladnika stekiem obelg, odmawiając mu wypłaty tygodniowego zarobku.

Wielce gorączkowy p. Klima zapomniawszy owemu czeladnikowi wypłacić urlop za cały czas nauki, zmuszając go do 17 godzinnej pracy na dobę.

Na żądanie pokrzywdzonego czeladnika przybył na miejsce sekretarz okręgowy robotników spożywczych z Bielska, którego p. Klima zasypał poprostu najordynarniejszymi wyzwiskami, grożąc mu użyciem noża i siekiery.

„Zapomniał wół, jak cielęciem był” — o tem przysłowiu powinien p. Klima pamiętać, bo niedawno temu sam był zwyczajnym chudopachołkiem i chociaż dziś jest samodzielnym majstrem, to utrzymanie swe zawdzięczać może tylko robotniczym klientom.

Na prowokację z jego strony powinni robotnicy i robotnice odpowiedzieć omijaniem jego sklepu. Niechaj go popierają faszyci, których metoda tak mu się podoba. Jego brutalne postępowanie znajdzie swój epilog w sądzie.

Wyzysk robotników piekarskich przez majstrów bielsko-bialskich.

Sekretariat Robotników Spożywczych w Bielsku wystosował do Cechu Majstrów piekarskich Bielska-Białej żądanie w sprawie podwyżki płac robotniczych o 30%.

Ostatnią podwyżkę otrzymali pracownicy piekarscy w dniu 1 listopada 1927. Od tego czasu nie otrzymali nic, aczkolwiek robotnicy innych gałęzi przemysłu pod tym względem są daleko na przedzie.

Żądania robotników piekarskich rozpatrywano wprawdzie na 3-ch konferencjach w Inspektoracie Pracy i w Magistracie miasta Bielska, lecz z powodu uporczywości majstrów nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Czemże się bronią pp. majstrowie? Oto powiadają, że podwyżki udzielić nie mogą, bo Magistraty obniżają ceny pieczywa. Argument taki nie wytrzymuje krytyki, gdyż w czasie zwykłych cen chleba pp. majstrowie zapomnieli jakoś o podwyżce zarobków, a zresztą obecna niżka cen chleba uwarunkowana jest niżką maki, o czem nasi dorobkiewiczowie chętnie zapominają.

Dla przykładu podajemy poniżej zestawienie zarobków robotników piekarskich w Krakowie i Bielsku-Białej:

Kraków:

I kategoria piekarzy od 80 do 86 zł. tygod.

II kategoria piekarzy t. zw. nieodpowiedzialni 75 zł. tygod.

Bielsko-Biała:

I kategoria piekarzy od 55 do 60 zł. tygod.

II kategoria piekarzy od 39 do 43 zł. tygod.

Dodajemy do tego, że warszawski cennik płac jest jeszcze wyższy, bo o 100%.

Mimo tego, iż ceny chleba w Krakowie są niższe od bielsko-bialskich, wynoszą tamże zarobki robotników piekarskich od 20 do 30 zł. tygodniowo więcej jak w naszym okręgu! Żaden krakowski majster piekarski jeszcze z tego powodu nie zbankrutował.

Jako wielką łaskę uważają majstrowie tu tejsi 1 kg chleba, które gdzieś indziej swym czeladnikom dają. Powiadamy gdzieś indziej,

bo takich „dobrodziejów” na dziadowskim chlebie jest mało, reszta tych mościpanów nie daje nawet skórki.

Godzin nadliczbowych nie liczy się, — ludzie harują po 14 i 16 godzin jak niewolnicy i to w pracy tej posługują się majstrowie przeważnie młodocianymi uczniami.

Smutnie wygląda taka nauka młodocianego ucznia zysku chciwego majstra. Pracę rozpoczyna w piekarni o godz. 7 wieczór i pracuje tak aż do godz. 7 rano, poczem musi roznosić pieczywo po sklepach. Uczeń taki nie zna prawie odpowiedzialności, bo pracować musi 17 do 18-tu godzin.

Stosunki sanitarne w niektórych piekarniach podobne są do jakichś chlewów w Podkarpatskiej Rusi. Sypialnie niechlujne, pracownicy śpią na workach, brak umywalni, oto obraz „kultury” majstrów, wiecznie kwękających o swej „bie-dzie”.

Tu by mogła Inspekcja sanitarna wglądać, a ujrzałaby siedliska białych murzynów, których majstrowie prowokują strejkami.

Cierpliwość robotników piekarskich kończy się pp. majstrowie! Słuszne żądania wyzyskiwanych muszą być uwzględnione!

Utytułowani opiekunowie.

Szczególna rzecz! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Koło w Cieszynie obchodzi dnia 23 września 1928 r. uroczystość poświęcenia sztandaru i wszystkie miejsca komitetu honorowego i chrzestnych przy tejże uroczystości są obsadzone hrabiami (byłego zgnitego caratu i c. k. austriackiego imperjalizmu), klerem katolickim, w małej części ewangelickim, wojewodami, starostami i Bóg wie kim.

O biedny robotniku, co stanął w ich szeregi, ty, który właściwie sam te szeregi tworzysz!

Czy ty się już nigdy z pod ich opiekuńczych skrzydeł nie wyzwolisz?

Czy ci za mało było ich władzy, gdyś ty krwawiąc za ich namową w chaosie bezcelowym wojny światowej, ginął, a rodzina głodując, przeklinała wojnę, do której oni Ciebie błogosławili?

Czy ty nie wiesz, gdy odpierałeś piersią swoją wroga Polski, że ich pomocy przytem nie było?

Czy już nigdy jarzma tego nie zrzucisz?

Uważaj! Gdyby księdza wyświęcano, na pewno by tyle księży nie było, — a toż to wasz sztandar, a nie ich, i wy za nim do walki pójdziecie, a nie oni.

Co za słusna ironja! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, który powinien być obroną Ojczyzny i demokracji, wsadza na pierwsze miejsca chrzestnych hrabiów i hrabiny — starą naleciałość zmuszających i dawno umarłych monarchii. Najwięksi wrogowie demokracji na czele instytucji demokratycznej. Wspólny obiad w hotelu pod „Brunatnym Jeleniem” i to za 9.— zł. od osoby. Czy który z robotników potrafi jeść tam obiad z hrabiami, księżkami etc.?

Nie! Ale zato pójdiesz do spelunki kiełbasę przegryzać i piwem zapijać, bo nie masz kroci w swoim skromnym budżecie. Ale masz sztandar, któremu chrzestnym jest hrabia, hrabinka i ksiądz. Więc kładź się w proch, liź łapy, kokietuj, a może ktoś z nich los swój z tobą zamieni.

Podoficer rezerwy.

Z ruchu organizacyjnego.

Żywiec.

W lokalu Powiatowego Komitetu P. P. S. w Żywcu odbyła się w niedzielę, dnia 2 września bież. r. konferencja mężów zaufania P. P. S. oraz delegatów z poszczególnych fabryk i ośrodków przemysłowych z całego powiatu żywieckiego. W konferencji brało udział 210 delegatów. Zagaił obrady tow. Durczak. Do prezydium wybrano tow. tow. Mrowca, Lazara i Kosowskiego.

O sytuacji politycznej, gospodarzem położeniu państwa i sprawach organizacyjnych referował tow. poseł Pająk. Sprawę ustawodawstwa ochronnego pracy oraz socjalnego omówił tow. Rosner, sekretarz Związków Zaw. z Bielska. O wyborach do Rady Kasy Chorych referował tow. Pysz Andrzej, sekretarz Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu.

W nadzwyczaj ożywionej dyskusji brało udział szereg delegatów z różnych miejscowości, a między innymi przemawiali tow. tow. Durczak, Sapeta, Dorzak, Kudzia i inni.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja P. P. S. i Związków Zawodowych obradująca w Żywcu dnia 2 września 1928 r. uchwala dołożyć wszelkich starań, by wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu wypadły zwycięsko dla klasy robotniczej. Konferencja wzywa wszystkich ubezpieczonych do agitacji za listą P. P. S. i Zawodowych.

Konferencja zakłada energiczny protest przeciw postępowaniu dyrekcji firmy „Solali”, a robotnikom walczącym strejkami o słuszne postulaty, wyraża uznanie i wzywa cały ogół robotniczy w powiecie do poparcia słusznej sprawy.

Konferencja apeluje do Inspektora Pracy w Krakowie, by zechciał zainteresować się firmą „Solali”, która znana jest z wyzyskiwania pracowników.

Konferencja po wysłuchaniu referatu tow. posła Pajaka, oraz tow. tow. Rosnera i Pysza — wyraża pełne zaufanie Klubowi P. P. S. oraz całej C. K. W. P. P. S., jak również Centralnej Komisji Zw. Zawodowych i oświadcza, że klasa robotnicza stać będzie wiernie pod sztandarem.

darami socjalizmu, a każdy zamach na jej prawa i na demokrację odeprzeć gotową jest na wezwanie władz partyjnych i związkowych."

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ obrady zakończono.

Mikuszowice.

W niedzielę, dnia 2 września odbyła się w lasku p. Klimunta w Mikuszowicach piękna uroczystość otwarcia miejscowego Oddziału T. U. R.-a. Uroczystość zainicjował tow. Pysz, poczem Chór T. U. R. z Lipnika odśpiewał Pieśń Pracy.

Tow. poseł Pajak wygłosił okolicznościowe przemówienie, wyrażając w imieniu P. P. S. radość na widok wzrostu organizacji młodzieży robotniczej, która gwarantuje zwycięstwo socjalizmu w niedalekiej przyszłości.

Po kilku nadzwyczaj udatnie odśpiewanych utworach przez młody chór lipnickiego T. U. R.-a, część oficjalna uroczystości została zakończona, a zgromadzona licznie młodzież Turowa z Komorowic, Hałcnowa, Lipnika, Białej, Żywca, Sporysza, Wilkowic, Leszczyn itd. rozpoczęła zabawę wśród umajonych czerwienią drzew.

Młodej placówce oświatowej życzymy powodzenia.

Komorowice.

W niedzielę, dnia 2 września br. odbyło się zebranie członków i sympatyków P. P. S. w Komorowicach. Zainicjował tow. Wanat Antoni, poczem tow. **Piątkowski Stanisław** z Białej wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Nad referatem tow. Piątkowskiego wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której głos zabierali tow. Nycz A., Jonkisz K., Gryzelka Jan, Jaroszek J., Kos Fr., Wanat A. i inni. Po zgromadzeniu, które trwało przeszło 3 godziny wpisało się do miejscowego Komitetu P. P. S. ośmiu nowych członków.

Wadowice.

Ruchliwy Komitet P. P. S. w Wadowicach z tow. Papłą na czele założył spółdzielnię „Wolny Lud“, dobrze prosperującą, a składającą się ze sklepu z towarami spożywczymi, sklepu tytoniowego, oraz sprzedaży węgla. Obecnie Spółdzielnia uruchomiła własną piekarnię, sprzedając chleb o 10 gr. taniej, niż prywatni piekarze.

Ponadto Komitet P. P. S. uruchomił w Domu Robotniczym bezpłatne Biuro Porad Prawnych, gdzie w dniach targowych, jarmarcznych, oraz w niedziele i święta udzielać się będzie bez-

płatnych porad, jakoteż załatwiać się będzie prośby, podania itp. dla ludności chłopskiej i robotniczej pow. wadowickiego.

Widzimy więc, że dzielni towarzysze wadowiccy pracują pełną parą dla dobra ludu pracującego.

Średnia Szkoła Ogrodnicza w Białej.

Gmina miasta Białej oddała w 10-letnią dzierżawę dom przy ul. Lipnickiej oraz 11 morgów ziemi Towarzystwu Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej. Zabiegi tego Towarzystwa uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Ministerstwo Oświaty przyznało Towarzystwu wydatną subwencję, która umożliwiła nadzwyczaj energicznemu dyrektorowi iż. Szumcowi częściowe zagospodarowanie szkoły i gruntu.

Z dniem 17 września zostanie otwarty pierwszy rok szkolny. Wydział Towarzystwa zatwierdził plan nauki zaproponowany przez p. inż. Szumca. Według tego planu wykładane będą w pierwszym roku szkolnym następujące przedmioty: religia, język polski i niemiecki, historia i geografia, matematyka, rysunki, fizyka, botanika, chemia, warzywnictwo, szkółkarstwo, pszczelnictwo.

Nadto przy średniej szkole ogrodniczej zorganizowane zostaną kursa wieczorowe dla dorosłych. Wykłady na kursach wieczornych rozpoczyna się 1 października br. i potrwać do 1 marca, codziennie od godziny 5-tej do 8-mej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wykładane będą następujące przedmioty: gleba i nawozy, dendrologia, sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwieciarstwo, pszczelnictwo, hodowla zwierząt, łepienie szkodników ogrodowych, ogólne wiadomości z chemii, botaniki i fizyki, rachunkowość ogrodnicza, przetwory owocowe i ozdobnictwo kwiatowe.

Oplata wynosi 20 zł. miesięcznie od ucznia. Słuchaczom wolno wybrać kilka przedmiotów lub wszystkie. Świadcstwo mogą jednak otrzymać tylko ci co słuchali wszystkich przedmiotów.

Apełujemy do towarzyszy robotników posiadających własne ogródki lub kawałki ziemi, by we własnym interesie zapisywali się na kursa wieczorne przy średniej szkole ogrodniczej w Białej. Wpisy przyjmuje dyrekcja szkoły przy ul. Lipnickiej w Białej, dawna „Vereinsschule“.

Przeniesienie Obwod. Funduszu Bezrob. z Białej do Chrzanowa.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białej zawiadamia bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego, jak również wszystkie zakłady pracy, leżące w wyżej wspomnianych powiatach, że decyzją Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 maja 1928 — Zarząd Obw. Funduszu Bezrobocia w Białej zostaje z dniem 10 września 1928 zlikwidowany i przyłączony do nowopowstającego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, którego zakres działania obejmować będzie powiaty: bialski, żywiecki, wadowicki, oświęcimski i chrzanowski.

W związku z powyższym Fundusz Bezrobocia w Białej zwraca się do wszystkich Zakładów, znajdujących się na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego, by po 10 września 1928 r. wszelką korespondencję, jakoteż zawiadomienia o potrąceniu wkładek na Fundusz Bezrobocia, kierowały pod adresem Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, ul. Oświęcimską.

Bezrobotnym, zamieszkałym w powiecie bialskim, żywieckim i wadowickim, wypłacane będą zasiłki w dotychczasowych punktach płatniczych bez zmiany, również i rejestracja bezrobotnych przeprowadzana będzie w dotychczasowych punktach rejestracyjnych.

Odwolania do Komisji Odwoławczej winni bezrobotni po dniu 10 września 1928 kierować do Zarządu Obwodowego F. B. w Chrzanowie.

Ponadto zawiadamia się wszystkich pracodawców oraz bezrobotnych poszukujących pracy, że Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy pozostaje nadal w Białej przy ulicy Główniej L. 2, obejmując teren działania: powiat bialski, żywiecki i wadowicki.

W związku z powyższym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej komunikuje, że wszelkie obowiązki pracodawców, a w szczególności w sprawie zgłaszania wolnych miejsc oraz nowoprzyjętych, jak również zatrudniania inwalidów wojennych etc. pozostają w mocy i obowiązują pracodawców nadal.

Bezrobotnych poszukujących pracy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zawiadamia, że sposób zapośredniczania do pracy w miejscu, na wyjazd do kraju i zagranicę odbywał się będzie nadal w sposób dotychczasowy.

Dzieje Żywca od 1400 r. do 1500 r.

(Ciąg dalszy).

Po Przemysławie dziedziczy księstwo oświęcimskie a z nim Żywiec brat jego Janusz, człowiek niespokojny, awanturniczy, otwarcie z buntownikami i zbrojstwem się łączący i z nimi wspólnie pracujący. W zuchwałstwie swem złączywszy się ze sławnymi rozbójnikami Gelsem, Skrzyńskim i Szafrancem napadł na ziemię krakowską. Wtenczas król Kazimierz wysłał za Januszem oddział wojska i odebrał mu po krótkim oblężeniu Oświęcim wraz z zamkiem. Janusz uciekł najprzód na zamek Wołek koło Kęt do swego sprzymierzeńca Włodka Skrzyńskiego, a gdy tenże się z nim powaśnił, udał się z królem w ugodę i ostatecznie sprzedał mu całe księstwo oświęcimskie za 50.000 grzywien groszy polskich, 48 groszy do każdej grzywny rachując. Sam zamieszkał w Zatorze, który właśnie po śmierci brata otrzymał. Księstwo oświęcimskie a z nim Żywiec z okolicą przechodzi w ten sposób r. 1457 do Polski, dostaje się z pod Piastowicza pod panowanie Jagiellonów. Gdy zaś r. 1460 Włodek i Borzywoj Skrzyńscy w znowie z Januszem z niechęcią orszakiem lotrowsko ze zamków swoich obronnych, jednego opodal Żywca na górze Turzei albo Grojcu, a drugiego Wołku na ziemi oświęcimskiej napadają, niszcząc po drodze osady nad Sołą założone, wysłał król starostę Mikołaja Pieniążka w półtora tysięcy koni przeciw nim. Ten rozbija bandy zbrojce w kilku potyczkach, odbiera Januszowi Zator, burzy doszczętnie zamek Wołek, a żywiecki zabiera w posiadanie króla. Janusz ginie w boju. W posiadaniu korony pozostał Żywiec przez 15 lat, t. j. aż do r. 1472. W tym roku zaś przeszedł w posiadanie panów Korczaków Komorowskich, największych swych dobrodziejów, których łaską obficie obdarzony, niebawem w zamożność urósł. Stało się to zaś w następujący sposób:

Po śmierci Władysława Pogrobowca panowie węgierscy obierając króla zgodzić się nie mogli. Jedni obierali rodaka i równego sobie

Macieja Korwin, inni zaś pragnęli mieć królem potomka jakiejś znakomitej panującej rodziny. Między tymi ostatnimi było także kilku magnatów osiadłych na Węgrzech w ziemiach pogranicznych, których przodkowie jednak z Polski pochodzili. Ci panowie z wyboru Korwina niezadowoleni, zwrócili uwagę na synów Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety austriackiej, z których jeden już w Czechach panował, a pozyskawszy większość wybierających magnatów węgierskich udali się do Kazimierza z prośbą, by im jednego ze swych synów za króla dał. Jak pisze kronikarz — Kazimierz nie pogardził ich prośbą i syna swego Kazimierza mającego 13 lat we 12.000 ludzi pod sprawą Piotra Dunina w r. 1471 do Węgier posłał. Co słysząc Maciej Korwin co przedniejsze Pany sobie przeciwnie częścią wojennych postrachem, częścią niezmiernymi obietnicami znowu na swoją stronę ściągnął, a gdy Kazimierz do miasta Nitry przyjechał, żaden z Węgier do niego nie chciał przyjechać ani dostarczyć wojska, jako byli obcali obstarać. Co widząc służebni, a zwłaszcza Niemcy, które Kazimierz za pieniądze chował zaraz precz z Węgier odjechali. O czem król Matias inając dobrą sprawę pod Nitry go oblegał i do niewoli ująć usiłował. Ale królewicz Kazimierz z pomocą szlachetnego Piotra Korczaka, mającego i zubożonego człowieka, naówczas hrabia orawskiego i liptowskiego we czwartek w dzień św. Szczepana w Godnie święta w siedemset tylko wojska w nocy z Nitry do Polski ujechał, ponieszkawszy kilka dni u Piotra Korczaka na zamku orawskim do Polski się wrócić musiał. Z czego się król polski Kazimierz wstydał i wojnę Węgrom wypowiedział, aż legat papieski March Wenet do Polski przyjechał i onych w tem pogodził. A ten Kazimierz królewicz potem umarłszy świętym został. Lecz Maciej Korwin pałał złością do Korczaka za pomoc i ochronę królewiczowi polskiemu udzieloną i postanowił zemścić się na nim.

Jakoż mu, królem zostawszy 7 zamków w Węgrzech zbudowanych, jednak Polsce i Śląskowi przybyłych, t. j. Orawę, Ilawę, Likawę, Rosenberk, Hradek, Staryhrad i św. Mikołaj w

Liptowie odebrał. Piotr Korczak opierał się tylko na zamku Orawskim, gdzie go Matyas 50 dni bez skutku oblegając 8000 złotych w samym złocie uspokoił, a następnie z Węgier wytrąbił rozkaz. Skąd Piotr Korczak do Polski z całą rodziną się przyprowadził, gdzie pięknie przyjęty i Żywiec mu miasteczko z szerokim państwem oraz zamki Gołuchowicz, Barwałd i Szafłary za życzliwość jego król Kazimierz darował. A lubo dla tej przeciwko koronie polskiej życzliwości wielką poniósł na majątnościach stratę, wolał jednak z życzliwości jako hrabia węgierski komorą tu osiąść, skąd Komorowskim nazwany jest. Nadto zmienił król Kazimierz herb jego. Jako comes węgierski pieczętował się mianowicie Korczak złotą czaszą w czerwonym polu, a na czaszy psia głowa, którego to herbu początek był według legendy następujący:

Wkrótce po przyjeździe do Panonii mieli Węgrowie króla obierać, a nie mogąc się zgodzić postanowili między sobą, kto najpierw wnidzie w oną izbę, kędy siedzieli, ten królem miał być. Oczekiwając króla drzwi szeroko otworzyli. Wtem pies wszedł. Oni nie chcąc umowy psować wierząc iżby to był król im od Boga naznaczony, poczęli mu się kłaniać, jako Panu swemu. W tym czasie przyszedł, że wszyscy jeść mieli. Niechcąc jeść, ażeby Pana pierwszej nie nakarmili, przykryto stół. Psisku pilno było jeść, którego posadzili na pierwszym miejscu, a wtem przyniesiono potrawy. Krajczy dawał psu jako królowi jeść, a obrawszy z kości mięso, kość rzucił do złotej wanienki albo czaszy. Pies skoczył go w kark, aż mu głowa do czaszy złotej wpadła, mówiąc: „Jeżeli chcesz być królem, przestań psich obyczajów“, któremu potem przez wdzięczność, że naród oswobodził od psiego króla, dano ten herb, a od niego Korczakowie poszli w potomstwo. Król Kazimierz zmienił ten herb na trzy białe wreby czyli rzeki w zielonym polu na pamiątkę, że z królewiczem przez 3 rzeki szczęśliwie się przepawili, t. j. przez Nitę, Wągę i Orawę do Polski go przyprowadzając.

(Dokończenie nastąpi).

Ruch spółdzielczy.

Ogólne korzyści doraźne.

Spożywcą każdy: robotnik, pracownik umysłowy, fabrykant — wszyscy więc, którzy nabywają artykuły codziennych potrzeb, a nawet i ci co nie troszczą się o to — ile komu płacą — korzystają z usiłowań zrzeszonych spółdzielców.

W dniu 1-go lipca r. b. powstała piekarnia rob. stowarzyszenia spółdzielczego „Wolny Lud” w Wadowicach. Tegoż dnia, kiedy pojawił się pierwszy bochenek chleba w Wadowicach, wytworzony przy udziale świadomego, wspólnego wysiłku zrzeszonych robotników — był on tańszy na kilogramie o 8 gr.

Każdy tedy konsument ze sfer pracowniczych ma możliwość oszczędzania ciężko zapracowanego grosza; inni mogą, przez popieranie zbiorowego, gospodarczego czynu — świadczyć o dojrzałości społeczeństwa.

W przeciagu jednego miesiąca piekarnia „Wolny Lud” w kilku następujących po sobie opustach, zniżyła cenę chleba na 55 gr. Prywatni piekarze, radzi nieradzi, drepząc za oficjalnym cennikiem i wlokąc się, jak na męki, za przykładem zrzeszonych robotników — musieli zejść z ceną na 56 gr. Ciekawi jesteśmy, czy, gdyby nie dobra wola spółdzielców — wszyscy zjadacze chleba w Wadowicach mogliby korzystać doraźnie z tych niższych cen.

Zaoszczędziwszy na chlebie, artykuł, który w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi większą połowę wszystkich wydatków na utrzymanie w budżecie pracowniczym — możemy obrócić te pieniądze na inne potrzeby codzienne. Przez to rozszerzymy zakres potrzeb; wzmożemy pojemność rynku; bezpośrednio więc przyczynimy się do spotęgowania wytwórczości — zapotrzebowania na rynku już choćby artykułów spożywczych. Damy przeto pracę, zmniejszymy bezrobocie. Tak to, każdy świadomy, zbiorowy wysiłek zrzeszonych robotników staje się twórczym, a przeto sprawiedliwym i społecznym. To zaś, co jest dobrem dla społeczeństwa — staje się korzystnym dla Państwa.

Wytwórnice spółdzielcze stają się dobroczynne i w innym kierunku.

Po uruchomieniu piekarni „Wolny Lud”, lekarz pow. (fizyk) przeprowadził oględziny piekarni. W wyniku tej inspekcji zostały przejściowo zamknięte trzy piekarnie prywatne: Müllera, Sadowskiego i Mazgaja, a to za niehygieniczne warunki panujące w tych zakładach, służących alści do wytwarzania środków spożywczych i przeto powszechnego użytku.

Jeszcze jedno. Nabywając bułki i chleb nie w piekarni spółdzielczej, a u pośredników-sklepikarzy — napychamy niepotrzebnie ich kieszenie; oni bowiem sprzedając nawet nasze wyroby, otrzymują część dochodu. O kilka kroków dalej nabywając, kupujecie u źródła i... pozbywacie się darmozjadów i umożliwiacie dalszą niższą cenę chleba i bułek.

Niech żyje spółdzielczość socjalistyczna, robotnicza!

Niech żyje piekarnia „Wolny Lud”!

Uwy.

Zawiadomienia.

Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów Partyjnych, że termin do nadsyłania sprawozdań na Kongres Partji upływa z dniem 15-go września br. Przypominamy, że po upływie tego terminu sprawozdania Okręgów nie wejdą do ogólnego sprawozdania Partji na Kongres.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

Otwarcie biblioteki.

Dnia 11 września br. zostaje otwarta biblioteka Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku, Dom Robotniczy. Członkowie Związków Zawodowych, jakoteż organizacji politycznej mogą pobierać książki w każdy wtorek i piątek od godz. 5—7 wieczór.

Kultura i sztuka.

W Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego (r. 1928 Nr. 14) ogłoszono Konkurs Literacki na utwór powieściowy, dramatyczny i książkę opisową o Województwie Śląskiem. Konkurs rozpisany został przez Śląskie Towarzystwo literackie w Katowicach z p. Wojewodą Śląskim, jako prezesem na czele. Zadaniem Konkursu jest z jednej strony propagowanie Śląska wraz z całym spłotem zagadnień i zjawisk, jakie reprezentuje, z drugiej strony udzielanie pomocy literatom polskim. Te cele zadecydowały o ujęciu warunków konkursu: w 1 punkcie „warunków

konkursu” zastrzeżono, że temat powieści wzgl. utworu dramatycznego ma być związany z Górnym Śląskiem; — jest to jedyny warunek, jaki kępuje swobodę twórczą artysty. W tym samym bowiem pierwszym ustępie warunków stwierdzono, że „sposób ujęcia tematu pozostawia się indywidualnej inwencji autora”.

Nagrody za powieści o G. Śląsku i dramat poświęcony dzielnicę śląskiej wynoszą po 12.500 złotych.

Termin zgłaszania prac przy zachowaniu formalności ogłoszonych w wymienionym na wstępie numerze Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego upływa w październiku 1929 r. Nie wątpimy, że Śląski Konkurs Literacki osiągnie efektowne i wartościowe rezultaty — nie dzięki wysokim nagrodom, lecz przede wszystkim dzięki niezmiennie interesującym motywom i wątkom pisarskim, jakich zaczerpnąć można z życia Śląska. Ciężki przemysł, huty, nawierzchnie kopalni, podziemne ganki, strugi wrzącego żelaza, huk maszyn i motorów, walki robotników o poprawę bytu, problemy narodowe, społeczne i gospodarcze, wiekowy ucisk polityczny i społeczny ludu śląskiego, życie wsi śląskiej, echa powstańczych walk — polskość ludu, jego kostjum i sztuka, jego duchowa kultura, wierzenia przesady i obyczaje rodzime, niejednokrotnie datujące z odległej przeszłości, — pejzaż okrugów rolniczych, stawy, bory rozległe, szachownice pól, Beskidy Śląskie, nadzwyczaj barwna kultura górali, wspaniałe hafty, pasy srebrne, ciężkie sprzęty, jak gdyby pamiętające sprzęt piastowski, typ chaty w Istebnej, Brennej, Wiśle i Jabłonkowie, drewniane świątynie śląskie, przepyszne okazy polskiej ciesiołki, wreszcie wartki, wspaniały nurt współczesnego życia, kolonje domów robotniczych, budowa dróg, mostów, montowanie nowych linii kolejowych, rozbudowa uzdrowisk śląskich, wznoszenie sanatoriów, zakładanie szkół, wciąż nowych szkół, — walka o duszę polskiego dziecka, polonizacja przemysłu, organizacja nowego młodego życia, oto bogata i bardzo różnorodna kanwa, na której można tkąć i wiązać wątek dramatu lub powieści — i stworzyć prawdziwą pieśń o ziemi naszej — o Śląsku.

Dr. T. Dobrowolski,

Śląski Konserwator Okręgowy
Sekretarz Śląskiego Towarzystwa
Literackiego.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Grażyny 13), w dn. 1 października rozpoczynają 3-ci rok szkolny t. j. 1928—29.

Jak bardzo się upowszechnia nauka drogą korespondencyjną — dowodem jest stale zwiększająca się frekwencja: w roku I-ym 1926/27 zapisało się 233 osób, w II-im 1927/28 400 osób.

Faktem znamienym jest również i to, że z Kursów zaczynają korzystać nie tylko osoby zatrudnione w ruchu spółdzielczym, lecz i osoby interesujące się ruchem (14 nauczycieli, 15 młodzieży szkolnej).

Program Kursów obejmował zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i praktyczne ze spółdzielczości. Uczestnicy Kursów przeważnie zapisywali się na 1—2 przedmioty, gdyż przy pracy zarobkowej, większej ilości pracy nie sposób podołać. Redukcja przedmiotów do 2 albo 3 znakomicie wpłynęła na wyniki pracy uczestników w roku szkolnym 1927—28. Jeżeli chodzi o dobór przedmiotów, to przeważnie były brane przedmioty praktyczne: rachunkowość, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa. Nie znaczy to bynajmniej, by uczestnicy niedoceniali znaczenia przedmiotów teoretycznych dotyczących spółdzielczości, lecz biorąc się do pracy nad sobą, wybierali przedmioty na razie bezpośrednio dotyczące ich pracy zarobkowej i zawodowej, teoretyczne przedmioty pozostawiając na następne lata nauki.

Ogłoszenia.

Firm. 462

Spółdz. IV 232.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 26 czerwca 1928 przy firmie: Ogólne Stowarzyszenie spożywcze i oszczędnościowe w Ustroniu, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29/3 1925 zmieniono cały statut. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd:

a) zakładanie sklepów i prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych i zakładów kulturalno-wychowawczych, a w szczególności:

b) zakup i przeróbka, wytwarzanie, sprzedaż i pośrednictwo w dostarczeniu artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego,

c) nabywanie lub dzierżawa nieruchomości,

d) przyjmowanie wkładek oszczędności.

Zawieranie interesów z nieczłonkami odtąd dopuszczalne.

Podpis firmy następuje odtąd w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią Spółdzielni umieszcza swe podpisy 2 członków Zarządu.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Wyzwolenie Społeczne” w Białej.

Wykreślono członka zarządu Józefa Sztwiertnię z powodu śmierci, a w jego miejsce wybrano Pawła Czudka.

Sąd Okręgowy jako handlowy w Cieszynie

Oddz. IV, dnia 26 czerwca 1928.

Leopold Ludwig 2 im. Gruber
Należyte wygotowanie potwierdza
kierownik kancelarii.
Kowala.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w wrześniu 1928.

W niedzielę, dnia 9 września:

Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 16 września:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 23 września:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 30 września:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.
Nr. telefonu Kasy 1890.

Nowy katalog Nr. 21

wydawnictwa „Pomoc Szkolna”, zawierający spis książek ułatwiających naukę, wyszedł z druku. Czytelnikom pisma „Wyzwolenie Społeczne” wysyła wydawnictwo na ich żądanie katalog oraz okazową książkę gratis. Adres: Wydawnictwo „Pomoc Szkolna” H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 5.

Wyciąć i przesłać pod powyższy adres.

Jako czytelnik pisma „Wyzwolenie Społeczne” proszę o przysłanie mi katalogu oraz okazowej książki gratis.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Niezbędny dla wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr.
z przesyłką

Momentalny licznik. Wielka ekonomia czasu

Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenia procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

Listy i przekazy adresować

Henryk Cukiersztejn, Warszawa,
Leszno Nr. 27/13.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztują 1 zł. drożej (3 zł. 50 gr.).

Mnóstwo odezw i listów dziękczynnych!

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

— Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 38.

Biała, dnia 16 września 1928 r.

Rok XI.

XXI Kongres Partji

odbędzie się w Sosnowcu w dniu 1, 2, 3 i 4 listopada r. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Otwarcie Kongresu.
- 2) Wybór Prezydium Kongresu.
- 3) Sprawozdania: a) polityczne i organizacyjne C. K. W., b) parlamentarne Z. P. P. S.
- 4) Sprawa polityki zagranicznej.
- 5) Samorząd miejski i wiejski.
- 6) Położenie gospodarcze.
- 7) Ustawodawstwo socjalne (ubezpieczenia na starość).
- 8) Wybór Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
- 9) Wolne wnioski.

Blizsze szczegóły będą podane za pośrednictwem specjalnego okólnika.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Konferencja samorządowa.

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dnia 3-go lipca br. zwołujemy na dzień 16-go września do Warszawy Konferencję Prezydentów miast, Wiceprezydentów, Burmistrzów, Wice-burmistrzów, Wójtów, Ławników, Prezesów Rad Miejskich, oraz Prezesów frakcji radnych.

Konferencja odbędzie się w Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 w dużej sali teatralnej. Początek obrad o godzinie 10-ej rano.

Pożądanem jest, by w Konferencji wzięli udział członkowie Sejmików, względnie Wydziałów Sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci O. K. R.-ów, Posłowie i Senatorowie mogą wziąć udział w Konferencji z głosem doradczym. Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. Koszta podróży i pobytu pokrywają uczestnicy Konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretariatu Generalnego C. K. W. uczestników Konferencji oraz odnośnych wniosków względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad Konferencji, zakomunikowanych w okólniku Nr. 38 z dnia 31-go lipca 1928 r.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

chodzi się o instytucję, która jest kręgosłupem całego życia gospodarczego. Wiemy, co za nie-szczęście dla państwa, szerokiej sfery ludności i całego gospodarstwa jest spadek banknotu. Wyjaśnienie i ściśle, bezstronne, zbadanie jest konieczne. Jeżeli bowiem bank emisyjny znajduje się w rękach osób, których troską jest zysk akcjonariusza nawet wtedy, kiedy banknot stracił na wartości, to należy stosunki w tej instytucji panujące, radykalnie i szybko zmienić.

Do Matki Pracującej!

Przy nadchodzącym Świącie „Matki i dziecka” zwracamy się do Ciebie Matko pracująca z wyrazami czci, hołdu i podziwu za Twoją codzienną, nieustanną ciężką pracę pełną cichego poświęcenia i bohaterstwa.

Na Twoich bowiem barkach spoczywa ciężar gospodarstwa domowego pełen codziennej troski, ciężar wyżywienia i wychowania dzieci! Jakże ciężka i żmudna jest ścieżka Twego żywota. Zajęta niejednokrotnie na równi z mężem ciężką pracą zarobkową we fabryce, myślisz z trwogą w sercu wracasz do domu, czy dzieciom domu bez żadnej opieki drobnych dzieciach, z trwogą w sercu wracasz do domu, czy dzieciom Twoim nie stała się tymczasem jaka krzywda lub nieszczęście. Ileż to razy musisz z bólem w sercu zostawić swoje kochane niemowlę „na flaszcze” na opiece obcych lub niedołężnej babki przez długie ośm godzin pracy fabrycznej. A po powrocie do domu nie czeka Cię błogi i radosny odpoczynek, lecz druga równie ciężka praca. Na Twoje ręce zmęczone pracą we fabryce czeka przygotowanie ciepłej strawy dla całej rodziny, uprzątnięcie mieszkania, robota koło dzieci, a ileż to razy zamiast snu stajesz w nocy do prania przy balji, bo w dzień niema czasu. Żebyś to jeszcze ciężka Twoja praca dawała rodzinie dostatek i dobrobyt! Troska ciężka i martwienie o chleb codzienny jest tylko Twoim udziałem. Jakże często ta Twoja cicha, a nadludzka praca jest nawet często przez Twoje najbliższe otoczenie niewidziana i niedoceniana.

Lecz Matko pracująca, świta i dla Ciebie jutrenka lepszej doli! Społeczeństwo zaczyna widzieć i rozumieć Twoje ciche bohaterstwo, Twoją nadludzką pracę i myśli o tem, jakby Tobie i dzieciom Twoim skutecznie pomóc. Zakłada się żłóbki dla niemowląt przy fabrykach, aby Matka pracująca miała swoje dziecko w pobliżu i była o los jego spokojna, zakłada się ochronki i przedszkola dla małych dzieci, zakłada się różnego rodzaju poradnie bezpłatne dla Matki i dziecka, aby tylko ulżyć Twojej doli — Matko pracująca. Lecz na to wszystko trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, bo ludzi dobrych, chętnych do pracy nie brak, w tym też celu organizuje się „Tydzień Dziecka i Matki”.

Obchód 20-lecia „Siły” na Śląsku Cieszyńskim.

Złot w Bielsku 9-go września 1928.

Uroczystość właściwa rozpoczęła się około 11-ej rano w sali Domu Robotniczego, kiedy to zebrali się wszystkie biorące udział w Złocie placówki i zespoły reprezentacyjne.

Słowo wstępne do zebranych „Siłaczek i Siłaczy”, członków bratnich zrzeszeń robotniczych i gości wygłosił poseł tow. Tadeusz Reger — ten który był wnioskodawcą, stał się założycielem i chorążym, jest zaś niestrudżonym wodzem duchowym „Siły”.

Myśl powołania do życia socjalistycznej placówki oświatowej podał tow. Reger jeszcze w

DR. DANIEL GROSS.

Niesłychanie wysokie zyski Banku Polskiego.

Skąd się wzięły? — Dlaczego banknot stracił na wartości, a akcja zyskała?

Ze zdziwieniem czytamy w wydanem przez Bank Polski sprawozdaniu za rok 1927, że nie tylko zdołano wypłacić akcjonariuszom 14% dywidendy, ale nadto zabezpieczono im przyszłą wysoką dywidendę przez olbrzymie odpisy i przez wyposażenie funduszu zapasowego w sumę, którejby Bank w warunkach normalnych zbieraniem przez dziesiątki lat uzyskać nie mógł.

I tak odpisano (cyfry podane w zaokrągleniu):

a) na umorzenie ruchomości w roku 1926 sumę 427.000 zł.; natomiast w roku 1927 sumę (całą pozostałość) 1.500.000 złotych;

b) na umorzenie nieruchomości w roku 1926 321.000 zł., natomiast w roku 1927 16.490.000 złotych;

c) na umorzenie kosztów druku biletów bankowych w roku 1926 — 500.000 zł., natomiast w r. 1927 (całe dotychczasowe koszty) 1.970.000 zł. i jako rezerwę 3.750.000 złotych.

Łącznie tedy w tych trzech pozycjach odpisano za rok 1926 1.248.000 zł., natomiast za rok 1927 — 23.710.000 złotych.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa z funduszem zapasowym. Bilans za rok 1926 wykazuje fundusz zapasowy w kwocie 3.283.000 złotych, a wedle bilansu za rok 1927 fundusz ten wynosi 94.434.000 złotych. Przez te nadzwyczajne wysokie odpisy i przez niesłychany wzrost funduszu zapasowego zabezpieczono na przyszłość akcjonariuszom znaczną dywidendę.

Już sam olbrzymi przyrost funduszu zapasowego wpłynę na stałą wyższą dywidendę. Po myśli bowiem artykułu 75 Statutu Banku Polskiego potrąca się z rocznego czystego zysku 10% względnie 5 procent i przelewa do funduszu zapasowego, jednakowoż tylko tak długo, aż ten fundusz osiągnie połowę kapitału zakładowego. Ponieważ przez nadzwyczajny wzrost funduszu w roku 1927 o kwotę 90 milionów złotych granica maksymalna została już — i to znacznie — przekroczona, więc już za rok 1927 nie potrącono ze zysku statutem przepisanej

i na przyszłość potrąceń na ten cel nie będzie.

Te nadzwyczajne zyski i dotacje w roku 1927 wymagają koniecznego wyjaśnienia i odpowiedzi na pytania: Skąd się wzięła ta obfitość funduszy i czemu, skoro pieniądze się znalazły, nie użyto ich na podtrzymanie banknotu na dawnym parytecie, a w każdym razie na wyższym kursie, jak obecnie? Cemu Bank Polski zgłosił do rządu niewypłacalność banknotu na ustawowym parytecie z roku 1924 i doszło do 42-procentowej prawnej dewaluacji, skoro równocześnie akcjonariusz nie tylko takiej straty nie poniósł, ale nawet zyska? — (Przy tej sposobności należy sobie przypomnieć, że masa akcji została przez manewr giełdowy jeszcze w roku 1926 wykupioną po niskim kursie, nawet po około 48 złotych).

Czemu — jednym słowem — banknot stu-złotowy musiał stracić 42 procent na wartości, a stu-złotowa akcja jeszcze zyskała? Akcje, czyli kapitał zakładowy ręczą za banknot i akcjonariusz winien w pierwszym rzędzie tracić, a nie właściciel banknotu. Prof. Kemmerer w swem sprawozdaniu wydaje o tej kwestji następującą opinię, którą cytuję w przekładzie prof. Krzyżanowskiego:

„Kapitał zakładowy Banku służy za gwarancję i rękojmię ze strony akcjonariuszów w stosunku do publiczności, której zaufania się domaga, gdy prosi publiczność o przyjęcie wzamian za jej fundusze przyrzeczeń zapłaty Banku w postaci biletów bankowych i czeków. W razie bankructwa Banku akcjonariusze przede wszystkim stracić powinni co do jednego złotego, kapitał i rezerwy, o ile to jest niezbędnem dla zaspokojenia wierzytelności, a więc przede wszystkim posiadaczy banknotów i deponentów”.

Zapamiętanie to jest słuszne, bo jakż interes miałby akcjonariusz w utrzymaniu kursu banknotu, jeżeli w razie spadku kursu akcjonariusz nic nie straci, lecz nawet na bankructwie banknotu może zrobić dobry interes?

Sprawa ta jest nadzwyczajnej wagi, bo roz-

dnia 12 listopada 1907, prawnie stanęła ona do dzieła 21 czerwca 1908.

Na dzień Złotu mamy w 24 oddziałach 1410 zrzeszonych.

Jednemi i dosadnie ujął tow. Reger w pięcioprzymiotnikowym zwrocie potrzebę utrzymania własnej, socjalistycznej organizacji kulturalno-oświatowej. Konieczna ona bowiem jest jako przeciwwaga: „narodowo-, patriotyczno-, burżuazyjno-, klerykalno-powstańczych bękartów kapitalistycznych“.

Mowca uczcił pamięć zmarłego ofiarodawcy tow. Pawła Lazara, zebrani powstałi z miejsc.

Kończąc przemówienie tow. Reger odczytał pisma i telegramy: od tow. marszałka Sejmu I. Daszyńskiego, CKW. PPS., Zarządu Główn. TuR., tow. senatora Kopcińskiego za Z. R. S. S. i C. Org. Mł. TUR., z których padały słowa zachęty do dalszej, wytrwałej i owocnej pracy.

Tow. Reger wita obecnych na Zlocie przedstawicieli bratnich organizacji: z G. Z. TUR. (przedtem „Siły“) z Katowic i Janowa na Śląsku Górnym, z „Siły“ w Trzyńcu i Karwinie w Czechosłowacji, TUR. z Białej, Żywca, Mikuśzowic i Leszczyn, Niemieckiego robotniczego stowarzyszenia sportowego „Vorwärts“ i Niem. młodzieży socjalistycznej.

Nastąpiły więc przemówienia powitalne przedstawicieli i gości. Tow. Szewczyk z Karwiny, wspominając zasługi tow. Regera, podniósł, że zasiane przez ziarno rozrosło się po całym Śląsku i wydałoby znacznie większy plon, gdyby nie wojna i rozbijacz. Poświęcając kilka słów komunistom, wspominał, że „Siła“ w Czechosłowacji zarzuca stosowaną przedtem wobec nich neutralność i na mocy uchwały z 1924 r. prowadzi z nimi otwartą walkę i do stowarzyszenia nie przyjmuje, a ujawnionych wydalą.

Tow. Lukas imieniem Niemieckich socjalistów życzył „Sił“ owocnego rozwoju.

Tow. Kowalec z Katowic mówił, że Śląsk Górny, po ostatecznym przyłączeniu do Polski, wziął przykład z nas i stworzył u siebie „Siłę“ obecnie TUR.-y. Wypowiada potrzebę bliższej współpracy obu części Śląska choćby z przyczyn politycznych i administracyjnych.

Tow. Pietras za Niem. rob. stow. g. „Vorwärts“ pragnie, aby choć różnorodna, ale jednolita młodzież socjalistyczna, szła w walce zawsze ramię przy ramieniu.

Tow. Dr. D. Gross za TUR. i OKR. PPS. w Białej, krótko ale lapidarnie dał obraz warunków społecznych i wyjścia z nich na przyszłość dla klasy pracującej. Powiedział tedy, że „jedyną zdobycz powojenną t. j. kulturalne potrzeby — klasa robotnicza nie da sobie odebrać. Złoty młodzieży socjalistycznej to latarnie morskie — drogowaskazy, a więc i chwilowo pomyleni wrócą w potężne szeregi PPS.“ Życzy zatem pomyślnych wyników w propagandzie socjalizmu przez „Siłę“.

Tow. Fabisz ze Związku niem. mł. socj. pragnie, aby to spotkanie posłużyło młodzieży robotniczej do jej rozwoju.

Przemawiali wreszcie: wysłannik TUR.-a z Jaworzna i tow. Peczek za Komisję Kl. Zw. Zawodowych.

Na wniosek Komitetu organizacyjnego Złotu tow. Reger oddaje komendę na Zlocie pierwszemu przewodniczącemu „Siły“ w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej Tow. Józefowi Machajowi, postowi na Sejm śląski.

(Sprawozdanie z popisów w następnym numerze).

Wybory do Rady m. Białej.

Jak się dowiadujemy, komisarz miasta Białej tow. poseł Pajak, z polecenia Województwa przygotowuje listy wyborców i przystąpi do przeprowadzenia wyborów do Rady miasta Białej.

Wybory odbędą się prawdopodobnie jeszcze w bież. roku, na podstawie starej austriackiej ordynacji wyborczej.

Zorganizowana klasa robotnicza w Wielkiej Białej podnieśli uroczysty protest przeciwko przestarzałemu i niesprawiedliwemu systemowi wyborczemu. Protest ten będzie jednak poparty masowym udziałem ludności pracującej w wyborach.

Polowa obywateli Wielkiej Białej opowiedziała się przy wyborach sejmowych za listą P. P. S. Na 7.601 głosujących padło na listę socjalistyczną 3.699 głosów. Większość ta wypowie się tak samo, a może nawet z nadwyżką przy wyborach gminnych za kandydatami socjalistycznymi.

Gdyby wybory do Rady miejskiej odbywały się tak, jak to ma miejsce w całej Polsce, na podstawie powszechnego prawa głosowania, to

nie ulega najmniejszej wątpliwości, że większość Rady otrzymałaby lista P. P. S.

Wybory kurjalne nie dadzą sprawiedliwego obrazu dążeń obywateli miasta. Będzie to stałszowanie opinii publicznej, lecz nie chodzi nam o mandaty, tylko o sprawiedliwość. Niech się gryzą różne pieski rwące się dla osobistego interesu do rządów w gminie. Rządy te kością w gardle im staną, bo nikt przeciw większości rządzić nie potrafi.

Lud pracujący pójdzie do wyborów gminnych z hasłem walki o sprawiedliwą ordynację wyborczą i o zdobycie władzy w gminie. Policzmy nasze szeregi i wskażemy łaknącej władzy burżuazji, że jej koniec jest bliski.

Kompromisy pozostawiamy sprzedajnej reakcji. Jako socjaliści wierzymy we własne siły i w nasze jutro. Pod tem hasłem stajemy do wyborów.

Wszyscy ludzie pracy, wszyscy ludzie uczeni i bez uprzedzeń uznać muszą, że gospodarka socjalistycznego komisarza miasta była wzorową i owocną. Dlatego też nie wątpimy, że ci co to uznają, staną razem z nami do walki z po-

dłością i kręactwem żulików drobnomieszczan-skich

Wiemy, że organizuje się śmieszny i zgóry na niepowodzenie skazany „blok gospodarczy“ (???) przeciw polskim socjalistom. Do bloku tego wchodzi — rabin Hirschfeld i ks. Ma-czyński, niemiecki nacjonalista Kleiss i „polski“ od 1919 r. nacjonalista Schauer. Patronuje temu nienaturalnemu zbiorowisku pocieszny na tutejszym gruncie adwokat Dr. Figiel. Podobno, że do „tej polskiej oazy kresowej“ wstąpić ma i sanacja, a rzekomo popierać ten interes będzie i władza miejscowa. Więc zabawa idzie na całego. Zobaczmy co z tego wyniknie. Ludność pracującą będziemy informować o szacherkach zakulisowych narzucających się obywatelstwu pingwinów białskich.

Panowie udający wielkich Polaków i strojących z troskane miny o polski stan posiadania sądzą, że my nic nie wiemy o konwentykłach i targach, jakie rozpoczęli... aż obrzydzenie bierze. Poczekajcie trochę, a publiczność dowie się nagiej prawdy!

Polak-socjalista.

Wędrowiec na manowcach.

W sierpniu br. zaczął w Krakowie wychodzić nowy dwutygodnik polityczny p. t. „Głos Legionistów“. Światło dzienne ujrzały dotychczas dwa numery, i to takie sobie sztorcem na lewicę po sanacyjnemu nastawione numery, co to wszędzie wężą „partyjniczo“, tylko o sobie jakoś zapominają.

Pismo to nie zajęłoby naszej uwagi, gdyby nie niepočitelna napaść, skierowana na osobę tow. posła Kwapińskiego za jego uwagi na temat wywiadu J. Piłsudskiego, umieszczone w naszej prasie.

Polemizować z tą bezdennie głupią i złośliwą napaścią nie mamy zamiaru, wskazać tylko chcemy tym apostołom nowoczesnego jednostkowego bałwochwalstwa, by oglądali dobrze obóz, jaki wspólnie z IV brygadą założyli, a wtenczas przekonają się, że roji się w nim formalnie od „skomponowanych moralnie jednostek“, których wola jest alfą i omegą całej pusto-brzmiającej sanacji.

Panowie z „Głosu Legionistów“ chcą socjalistom wygłaszać kazania o partyjniczo, a sami na łamach swej gazety rozpoczynają walkę partyjną z Zarządem Zw. Legionistów w Krakowie i podjeżdżają bokiem pod żebra IV brygadzie, którą wbrew lewicy polskiej usadowili wspólnie z „Dziadkiem“ u pełnych żłobów rządowych.

Zamiast zdecydowanie stanąć po stronie ludu i jego praw, zajmują się drukowaniem odezw do robotników, mających na celu rozbijanie ruchu zawodowego.

Jakby na ironję, zamieszczają „hymn“ czwartej brygady p. t.:

My Czwarta Brygada.

Legjony to przebrzmiała nuta,
Legjony to naiwnych los,
Legjony to żebracza buta,
Legjony dziś nam dały głos.

My Czwarta Brygada lokajska gromada
Na rzeź ruszyliśmy napychać trzos,
bo mamy nos.

Krzyczeli, że na wodza plwamy
I nieraz za to bili w twarz.
Lecz dzisiaj głośno my śpiewamy
Niech żyje Komendant nasz.

My czwarta brygada....

A ile mąk i wazeliny
I zdartych gardel na ten śpiew.
Żeby do Waszej wejść rodziny
Z koryta zreć za Waszą krew.

Bo my czwarta brygada....

Nie trzeba nam od Was uznania
My ster trzymamy dziś nasz czas,
A dla Was znowu dni kołatania
Was coraz mniej, wciąż więcej nas.

Ostatnia zwrotka, to jedynie godna zastanowienia rzecz w obydwóch numerach „Głosu Legionistów“, — chłoszczą się tem sardonicznym szyderstwem (może nieświadomie) ci co do dzisiaj pomagają czwartej brygadzie napychać trzos i wspólnie z nią plują i gnębą nędzarzy gromadę.

Dźwigajcie dalej obszarników, monarchistów i wszelką inną brać Bebechową w górę, pomagajcie reakcji deptać lud i przede wszystkim nie patrzcie dalej niż rozkaz każe, a na pociechę z pewnością dozwolą wam gdzieś w kącie po-cichu jęknąć:

„Nas coraz mniej, wciąż więcej was“.

Nowe kwiatki przy budowie Zakładu wodnego na Sole w Porąbce.

Historja budowy Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce obfituje w coraz to ciekawsze epizody, które wystawiają całemu temu przedsiębiorstwu a raczej jego kierownikom, niebardzo chlubne świadectwo.

Do budowy mostu na Sole przyjęto p. Dudkiewicza, bednarza, który twierdzi, że pracę powierzoną sobie wykonywać będzie tylko za 500 złotych gażą miesięczną. Powierzono mu również wykonanie okien, do której to pracy przyjął p. Dutkiewicz zamiast stolarzy, podobnych do siebie „fachowców“. Tak więc bednarz buduje most na Sole i okna wprawia do budynków, zaś organista prowadzi prace betonarskie.

Majstrowie obiecują robotnikom połamać kości, bo do czego innego nie są zdadni, natomiast roboty betonowe wykonują w ten sposób, że musiano je wóznij śrubami 30 cm. i drutem spajać, sprowadzając w tym celu specjalnego murarza Raka z Kobiernic.

Dobrze byłoby, gdyby tak pp. inżynierowie p. ministrowi Moraczewskiemu pokazali „cud“ swej techniki i zaprezentowali mu organistów, bednarzy i workotwórców jako siły kwalifikowane do obdzierania robotników i obrabiania dziurawego betonu.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia O. K. R. P. P. S.“

Choroba Heine-Medina.

Na Leszczynach koło Białej zdarzył się wypadek choroby dziecięcej, której następstwem jest zwykle porażenie wiotkie nóg, zwanej od autorów, którzy ją opisali, chorobą Heine-Medina (ostre zapalenie rogów przednich rdzenia pacierzowego). Ponieważ choroba ta jest zaraźliwa i pociąga za sobą straszne dla dziecka następstwa, zasługuje na bliższe opisanie.

Choroba ta szerzy się w znacznym stopniu w Rumunji i Niemczech i zachodzi pewna obawa zawleczenia jej do nas! Występuje ona tylko u dzieci w wieku między rokiem 2 a 5, rzadko w wieku późniejszym, a już wyjątkowo powyżej lat 20, szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych.

Objawia się choroba ta głównie najpierw kilkodziwną dość wysoką gorączką, a następnie po ustąpieniu gorączki porażeniami wiotkimi nóg, rzadziej rąk. Porażenia te są zazwyczaj nieuleczalne, tak że dziecko takie pozostaje na całe życie kaleką, zwłaszcza że porażone nogi nie rosną już tak jak u dziecka zdrowego, i pozostają już w stanie zmarniałym.

Zarazek tej choroby jest dotychczas niezany. Zarazić się można najprawdopodobniej przez bezpośrednie zetknięcie się z chorem dzieckiem przez wydzielinę z błony śluzowej, gardzieli i górnych dróg oddechowych, a zwłaszcza niebezpieczne jest zakażenie t. zw. kropelkowe, to jest przez kropelki śliny i śluzu, które człowiek wyrzuca z ust przy mówieniu, krzyczeniu czy kichaniu. Zarazić się też można pośrednio przez przedmioty, jak pościel, bieliznę, zabawki i t. p.

zanieczyszczone wydzielinami chorego. Okres zaraźliwości, t. zn. okres przez jaki dziecko chore może zarażać inne dzieci, jest bliżej nieznany, ale prawdopodobnie nie dłuższy ponad trzy tygodnie od czasu wystąpienia pierwszych ostrych objawów.

Uchronić się więc można zarażenia, przez unikanie zetknięcia z chorem dzieckiem, czy to bezpośrednio czy też pośrednio.

Powodów jednak do zaniepokojenia i obawy rozwleczenia zarazy niema, ponieważ wypadek ten ostrego zapalenia rdzenia pacierzowego jest pierwszy i jedyny w naszym powiecie, został natychmiast trafnie przez lekarzkę Kasy Chorych rozpoznany, a dziecko chore zostało niezwłocznie oddane do szpitala, a z drugiej strony nasze władze sanitarne przedsięwzięły energicznie wszystko, co tylko jest nauką wskazane, aby zarazę stłumić w zarodku!

Amerykański „Rozwój” oszukuje emigrantów.

Patryjoci endeccy od Boga i Ojczyzny wszędzie są jednacy. Poza frazesami narodowymi kryją zwykle całkiem przyziemne cele.

Znaną jest w Polsce działalność osławionego „Rozwoju”, zakończona osadzeniem dyrektora Dymowskiego (jednego z wodzów chadecji) w więzieniu.

Podobny braciszek tej samej nazwy i koloru rozciągnął swą przekletą przez oszukanych emigrantów działalność w Ameryce Północnej.

Ładnemi słówkami o znajdującej się w nędzy Ojczyźnie potrafił wywabić z kieszeni emigrantów tysiące dolarów, powiadając im, że to się stokrotnie procentuje, bo to idzie na odbudowę Polski.

Jedni emigranci, jak Józef Orawczak z Międzybrodzia żywieckiego zakupili po 10 akcji „Rozwoju”, płacąc po 25 dolarów za jedną akcję, inni zakupili po 5 akcji. Akcje te sprzedawał „Rozwój” w r. 1920.

Niestety żaden z akcjonariuszy robotniczych dywidendy nie zobaczył, gdyż „narodowa” ta firma zbankrutowała, i co ciekawsze, za krwawo uciulane dolary oszukanych robotników założyła w Polsce Sp. Akc. „Agromotor” z siedzibą w Warszawie.

W tej sprawie zwracali się emigranci (przeważnie z pow. Żywieckiego) do Generalnego Konsula w Chicago, na którego ręce nadesłało Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie pismo pod datą 30/IV 1928, w którym wyjaśnia, iż Sp. Akc. „Agromotor” po zatwierdzeniu przez Ministerstwo od r. 1921 do dziś dnia sprawozdania ani bilansu nie ogłosiła. Wobec tego Spółka ta, jak i „Rozwój” będzie podlegać przymusowej likwidacji.

Takim to sposobem ciężko zapracowane dolary biedaków przepadły raz na zawsze w drapieżnych pazurach patryjotów endeckich od „Boga i Ojczyzny”. Niechaj to będzie ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy jeszcze wierzą gąlganom z pod znaku bankrutującej na całej linii endeccji.

„List księdza Świeczki”.

Felkowi Łobuzowi z „Przyszłości” i wszystkim baranom chadeckim słowa te z dalekiej Ameryki poświęcam.

DRODZY I KOCHANI!

Coś się na dobre zaczyna psuć w naszym państwie kościelnym, a z wielu miejscowości coraz częściej nadchodzą skargi na ucisk, jakiemu ze strony biskupów podlegają nasi kapłani polscy.

Za byle co przenosi się ich na gorsze parafie, które znów buntują się i nie chcą narzuconych duszpasterzów przyjmować. Jeden z moich przyjaciół, znany ksiądz, który przez zaledwie 20 lat kapłaństwa pół miliona potrafił zaoszczędzić, o mało nie został przeniesiony na farmy, prawie bez żadnego powodu.

Poskarżyła się na niego jedna nędza, że jej bieliznę potargał podczas rozgrzeszenia, ale ów kapłan udowodnił biskupowi, że to szatan wziął na siebie jego postać i ona dewotkę nawiedziła, co jeszcze dziś łatwo sprawdzić, bo babę siarką i spalenizną czuć.

Pozatem dwóch baranów opowiadało biskupowi, że proboszcz sprzedał im losy zupełnie inne, jak te, które im pokazywał na swojej subdywizji, ale mój przyjaciel udowodnił, że obaj głuptaki byli pijani w czasie oglądania losu i zeznania ich żadną miarą nie mogą być uważane za sprawiedliwe.

Był tam jeszcze z tuzin skarg, ale same drobne, podobne do tych, które wymieniłem, to też biskup zostawił zacnego konfratry w spokoju, tem bardziej, że tenże urządził misję,

Logika p. Gabrischa.

Referent finansowy, były senator, wiceburmistrz, a równocześnie majster kominiarski p. Gabrisch, podczas interwencji tow. Macheja zajął w sprawie umowy zarobkowej zawartej pomiędzy Wydziałem gminnym a organizacją robotników miejskich następujące stanowisko. „Rada gminna — tak twierdzi p. Gabrisch — może zmienić umowę zawartą pomiędzy Wydziałem gminnym a stroną trzecią, o ile wychodzi to na korzyść gminy” (sic)! Do tego wniosku doszedł ten „genjalny finansista” widocznie na podstawie doświadczeń swoich „Volksgenossen” w Cieszynie, którzy zbyt często zgłaszają upadłości, czyli wyrównanie, nie płacących swoich zobowiązań, boć to przecież wychodzi na korzyść strony zobowiązanej!!! A ponieważ nikt dotychczas za takie łajdactwo nie poszedł do kozy, więc p. Gabrisch, jako człowiek łaknący wiedzy, doszedł do przekonania, że to w Polsce takie „prawo”. Ten swój wynalazek powinien p. Gabrisch sprzedać Stresemannowi, a uwolni Vaterland od wielkich kłopotów reparacyjnych, gdyż w Polsce się mu na nic nie przyda. Nawet robotnik takiej logiki zrozumieć nie może. Zachodzi jednak obawa, że p. Gabrisch, jako genjalny finansista — przegrywający raz po raz rekursy podatników w Śląskim Urzędzie wojewódzkim — kiedy braknie pieniędzy z pożyczek, a w kasie miejskiej będą pustki, w logicznej konsekwencji swojego rozumowania wstrzyma wogóle wypłaty nie tylko robotnikom i urzędnikom, lecz wogóle wszystkim wierzycielom. Przecież według Gabrischa gmina ma do tego „prawo”, skoro wychodzi to na jej korzyść...

Kiedy wreszcie zrozumie Wydział gminny, że p. Gabrisch — poza kilkoma frazesami — nie posiada żadnej zdolności do piastowania tak odpowiedzialnego urzędu i zastąpi go innym z grona swych członków, który będzie naprawdę posiadał zdolności komunalnego finansisty? Czas skończyć ze skandalem łamania umów zarobkowych i kompromitacji na jakie p. Gabrisch naraża gminę wobec stron wygrywających rekursy podatkowe z jednej, a wobec władz wojewódzkich z drugiej strony.

Kłamliwe wykrety „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

O umówione zarobki dla robotników miejskich.

Artykuł tow. Macheja w powyższej sprawie ogłoszony w ostatnim numerze „Wyzwolenia Społecznego” poruszył sumieniem burmistrza ks. Londzina, lecz niestety tylko gorszą stroną jego sumienia. Piszemy „tylko gorszą stroną”, gdyż nie chcemy uwierzyć w to, co po przeczytaniu repliki w „Gwiazdce Cieszyńskiej” gwałtownie nasuwa się czytelnikowi, żeby ks. prałat Londzin był pozbawiony zupełnie poczucia odpowiedzialności za to co pisze i za swoje rzędy jako burmistrz miasta. Tow. Machejowi zarzucam „Gwiazdka Cieszyńska” chamstwo za jego wystąpienie

w obronie praw robotniczych, a trzymając się swojej łajdackiej taktyki, usiłuje także i tow. posł. Regerowi przypisać winę za niedotrzymanie przez p. Dra Michejdy i ks. Londzina zawartej z robotnikami umowy zarobkowej. Ks. Londzin wcale nie myśli o naprawieniu krzywdy wyrządzonej robotnikom przez niedotrzymanie umowy, gdyż organ jego „Gwiazdka Cieszyńska” odsyła robotników na drogę sądową, a dla umocnienia swego zachwianego stanowiska apeluje gorąco do kieszeni podatników i krzyczy „niech się podatnicy dowiedzą, kto chce na nich zwałić ciężary”... (?). „Gwiazdce Cieszyńskiej” nie zależy na tem, czy w obronie ks. prałata napisze o jedno kłamstwo mniej lub więcej, więc pisze bez wszelkiej ceremonji, jakoby tow. Machej chciał dla robotników za każdego złotego z roku 1924, obecnie 1.72 zł! O tem ani słówkiem nie wspominał w swoim artykule tow. Machej, gdyż umowa zawarta z robotnikami przewiduje podwyżkę zarobków w stosunku do wzrostu kosztów utrzymania, że w ten sposób obliczony wzrost kosztów utrzymania nie odpowiada spadkowi wartości naszej waluty w stosunku do parytetu złota, o tem wie najlepiej ks. Londzin. A może i to ks. prałat papieski nazwie chamstwem? Ks. Londzin broni zawzięcie nieodpowiedzialnego za swoje czyny p. Gabrischa — wiceburmistrza i referenta dla spraw finansowych, który jest zdania, że umowa zarobkowa zawarta przez pełną radę gminną (Wydział gminny), może być unieważniona przez ścisłą Radę (magistrat), nawet bez zawiadomienia o tem organizacji robotniczej? Czyżby to były prawdziwe pojęcia prawne przywódcy współczesnych sanatorów w województwie śląskim? Czekamy, — może się poruszy także ta szlachetniejsza część sumienia ks. prałata, a wtedy robotnicy miejscy otrzymają swój ciężko zapracowany grosz.

Ruch zawodowy.

Zwycięstwo zorganizowanych klasowo piekarzy i rzeźników.

Robotnicy masarscy i rzeźnicy Bielska-Białej dzięki zorganizowaniu się w Klasowym Związku Rob. Przem. Spożywczego, otrzymali po jednodniowym strejku podwyżkę zarobków o 20 do 35%, oraz przeprowadzili znaczne skrócenie czasu pracy.

Tak samo piekarze w Bielsku-Białej wywalczyli sobie drogą organizacji klasowej bez strejku 10% podwyżkę dotychczasowych płac.

Prowokacyjne zachowanie się cechmistrza rzeźników w Bielsku.

Zw. Rob. Spożywczych w Bielsku podjął za pośrednictwem p. Inspektora i w jego obecności pertraktacje z cechami rzeźników Bielskiej, które rozpoczęły się 20 sierpnia b. r. w Magistracie miasta Bielska.

Ze strony Zw. Zaw. obecni byli ttow. Rosner Karol i Hereda Wojciech, zaś cechy zastępowali pp. Linnert z Bielska i Szubert z Białej. Ten ostatni godził się na podwyżkę płac robotni-

a zdarłszy pobożne chamstwo przy pomocy misjonarzy, ładną sumkę arcypasterzowi przyniósł. Dziś wszystko już przyszło i mój wielebny przyjaciel pozostał na swej parafii, łupiąc w dalszym ciągu skórę tym idiotom, których łaska boska oddała pod jego opiekę.

Gożej było z drugim moim przyjacielem, który publiczne zgorszenie w parafii wywołał, uganiając w birecie i sutannie za dziewczętami. Byłby on z pewnością wyleciał na farmy z bogatej plebanji, ale biskup dowiedział się, że go już gospodyni surowo ukarała, zbiwszy mu pyski na kwaśne jabłko i odsunawszy go na dwa tygodnie od stołu i łoża. Uliłował się nad nim biskup i dał mu spokój, ale i on poczwórne cathedratum arcypasterzowi zapłacić musiał.

Najgorzej jednak poszło innemu przyjacielowi mojemu, którego mimo obecności policjantów parafianie z plebanji wyrzucili. A co mu jeszcze nauragali! Matko święta! Aż się wierzyć nie chce! Jeden bezbożnik zapytał kapłana:

— Jakże to? Nam powiadasz, że każdego z nas anioł pilnuje, a sam sobie policjanta wprowadziłeś?

Już to chyba w tym czasie nasz dobrotliwy Stwórca musiał chyba zdrzemnąć na chwilę, bo inaczej z pewnością byłby poraził tego bluźniercę piorunem. Za złe mu to mam, gdyż w razie takiego wypadku wzrosłaby niepomniernie chwała imienia boskiego, a zarazem wzrosłaby kolekta niedzielna w całej diecezji.

Naturalnie nie wypada mnie, skromnemu słudze bożemu wglądać w poczynania i zamysły Pana, ale mnie serce boli, że taki bluźnierca, który kapłanowi bluźnił chodząc po świecie i naigrawa się ze świętego stanu kapłańskiego

go i proboszcza naszego wyrzuca haniebnie z plebanji wraz z jego kuframi i dwoma naczyniami duchownymi.

Tem też można sobie wytłumaczyć te trzęsienia ziemi w Meksyku i innych miejscach. Tak przynajmniej wytłumaczyłem moim baranom w niedzielę.

— Koniec świata się zbliża — powiadam — i Pan Bóg trzęsie ziemią, tak, jak ty bydlaku trząseś w starym kraju portkami, żeby z nich robactwo wytrząść, co ci skórę gryzło. A czemu się gniewa Pan Bóg? Oj, ma on dość powodu do gniewu i walenia złego świata po mordzie, aż do spuchnięcia. Czy to kto widział kiedy, aby parafianie bogobojni wtrącać się do rachunków, albo nawet o pokwitowania się pytali? Nie! A teraz pierwszy lepszy cymbał włazi mi do kancelarii i zaczyna ze mną o rachunkach gadać. O, poczekaj obwiesiu, opuchnięty od gorzały, poczekaj, jak Pan Bóg się ciebie o rachunek zapyta! Kto cię wtedy obroni? Do księdza proboszcza przyjdiesz, ale ja wtedy powiem ci, szelmo jedna: Mam cię, sługo niewierny! Kiedy ci się dobrze działo, toś mnie chciał z pieniędzy egzaminować i bluźniłeś przeciw Duchowi świętemu. Idźże teraz do cholery niech spadnie na ciebie trąd i złe powietrze i wszystkie sprawiedliwe pioruny!

Takem im przez godzinę grzycał, aż kolekte dolarową urządzili i popołudniu przeprosili mnie pięknie i w tym tygodniu bankiet mi wyprawia, na którym i o was, heretyki, nie zapomnę i skórę wam dobrze wygarbuję.

Wasz w Panu

Ks. Florjan Świeczka.

czych, natomiast cechmistrz Linnert wojowniczo pokrzykiwał, że podwyżki udzielać nie myśli, bo czeladnicy u niego jedzą, śpią i piją, ponieważ kocha ich jak dzieci a pozatem ważną i poważną osobą jest tylko on, więcej nikt.

Zapomniał biedak na kim się majątku dorobił, dlatego zachciało się mu dyktatora odegrać, by robotnik, pracujący u niego dalej klepał biedę i nędzę, bo wtedy go tylko p. Linnert gotów jest kochać.

Na replikę tow. Rosnera złapał p. Linnert kapelusz i niesławnie uciekł z pola obrad. Dużo jeszcze wody upłynie p. Linnert, zanim pan zmądrzejesz i zrozumiesz, że robotnik to także człowiek, ale respektować jego prawa sądzimy, że się pan wkrótce nauczysz.

„Ojcowska“ opieka p. cechmistrza Linnerta niewesoło wygląda:

Praca trwa u tego „miłosiernego“ majstra od godz. 5-tej rano do godz. 8 wieczór, a czasem do godz. 10 wieczór. Czeladnik z tego powodu jest rzadkim gościem w domu, i o ile chciałby wieczorem pójść na zgromadzenie, p. Linnert mu zabrania, bo powiada, że powinien go poprosić o przepustkę. Czy robotnik to rekrut?

Cechmistrz Linnert potrzebuje koniecznie obłaskawienia i nieco kultury, której by sobie mógł wypożyczyć od pp. Szuberta, Vogla i Bathelta.

Gdzie konia kuja, tam i żaba nogę nadstawia.

W ślad memoriału, wystosowanego do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przez Komisję Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku, z dnia 21 maja br., odbyła się w środę, dnia 12 bm. w sali Związku Przemysłowców w Bielsku konferencja w sprawie nowego, korzystniejszego, rozkładu jazdy pociągów robotniczych.

Udział w powyższej konferencji brali przedstawiciele P. K. P. z Krakowa, Izby Handlowo-Przemysłowej, Związku Przemysłowców, tow. poseł Pająk, Rosner Karol, sekretarz Komisji Kl. Zw. Zaw., Suchy Andrzej, sekretarz rob. Przem. włókienniczego, Bieniek Jan, tkacz firmy G. Molenda i Syn, i... no i kto zgadnie? i p. Zajacek, endeczyna, przedstawiciel wszystkich tych robotników, dla których stanowczo domaga się od P. K. P. skasowania tygodniowych biletów, a wprowadzenia na ich miejsce miesięcznych, bo rozchodzi się mu o to, aby kosztem robotnika napęłnić kasy kolejowe.

Po tak głupim postawieniu sprawy przez p. Zajaczka, tow. Suchy w imieniu Kom. Kl. Zw. Zaw. zażądał, ażeby sprawę biletów tygodniowych — poza powrotnymi, jednorazowymi, które codziennie wydawane być winne — pozostawić jak dotychczas, jednak z tem, ażeby nie wymagać od robotników fotografii na legitymację.

Zajacek, chcąc ratować swą powagę przed słusznym oburzeniem robotników, „wyjaśnia“, że właśnie miał na myśli nie „bilety“, lecz legitymacje robotnicze, które dlatego, że obecnie są wydawane raz na trzy miesiące, powinny zostać przekształcone na miesięczne (!).

Jeszcze jedną „mądrość“ okazał ten przedstawiciel swych 13 i pół członków powiadając, że ponieważ w sobotę pociągi nie odpowiednio kursują, dlatego byłoby według niego pożądane, aby w sobotę robotnicy nie pracowali, natomiast godziny te nadrabiali (a więc gwałcili ustawę o 8-mio godz. dniu pracy!), tylko biedak bał się, że Insp. Pracy na to się nie zgodzi. Na te brednie dostał ciętą odprawę od sekretarza Kom. Zaw. Rosnera, który oświadczył, że Klasowe Związki Zaw. jedynie tylko mają prawo zastępowania tutejszych robotników, ponieważ olbrzymia większość ich jest tamże zorganizowana. Faszystowskie pomysły p. Zajaczka zdążające do zniesienia 8 godz. dnia pracy uświadomieni robotnicy muszą potępić.

Przy sposobności nadmieniamy, że „sekretarzy“ jakichś tam chrześcijańskich i narodowych związków zawodowych, którzy nie mają pojęcia o ruchu robotniczym i nikogo nie reprezentują, oraz za uszami jeszcze mokro mają, na konferencje władze wzywać nie powinny, gdyż tacy Zajackowie paraliżują tylko bieg obrad.

Postulaty robotników zostały przychylnie przez pp. delegatów P. K. P. przyjęte do wiadomości i jest nadzieja, że zostaną uwzględnione.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Przy cierpieniach serca i zwężeniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka Franciszka Józefa oddaje nieocenione usługi.

Na fundusz prasowy

Komitet P. P. S. Leszczyny 10 zł., tow. Wojciech Hereda 5 zł.

Nadesłane.

W sprawie rekrutacji robotników do Francji.

Dnia 22 września 1928 w Białej przy ulicy Główniej Nr. 2 (w lokalu P. U. P. P. odbędzie się rekrutacja następujących kategorii robotników, reflektujących na wyjazd do Francji — a mianowicie: kotlarzy, tokarzy, ślusarzy, walcowników blachy, walców do pieców gazowych, walcowników drutu, walcowników blachy cienkiej, ciągnących drutu miedzi, ciągnących drutu stali, górników i robotników do kopalni rudy żelaznej.

Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: Dowód osobisty z fotografią wystawiony przez Urząd gminny wzgl. Starostwo, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, metrykę (wyciąg) urodzenia lub ślubu, książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23—40, zezwolenie z P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i poborowym, t. j. od 18 roku życia do 23 lat, oraz świadectwa pracy.

W porozumieniu tutejszego Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani także robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

Powstanie „Związku Wynalazców Rzeczy Polskiej“.

W ostatnich dniach został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statut Wynalazców Rzeczy Polskiej.

Z radością dowiadujemy się, że instytucja ta, ze wszech miar pożyteczna i tak potrzebna zaczyna działać w Warszawie (Bracka 18).

Związek ten ma jako cel skupienie wynalazców we własnej organizacji, roztoczenie opieki nad ich wysiłkami, zapewnienie im rady i pomocy w pracy wynalazczej, oraz przygotowanie rodzimych kadr wynalazców dla bezpieczeństwa narodu w „Wojnie Przyszłości“. Związek wydaje miesięcznik „Wynalazki i Odkrycia“.

Zawiadomienia.

We czwartek, dnia 20 września br. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku konferencja wszystkich Zarządów i mężów zaufania Kl. Związków Zawodowych.

Początek o godz. 1/25 wieczór. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna!

OGŁOSZENIA.

DO PRAKTYKI TECHNICZNO-DENTYSTYCZNEJ poszukuje się

CHŁOPAKA I PANNE.

Wiadomości w Redakcji „Wyzw. Społ.“



Nowy katalog Nr. 21

wydawnictwa „Pomoc Szkolna“, zawierający spis książek ułatwiających naukę, wyszedł z druku. Czytelnikom pisma „Wyzwolenie Społeczne“ wysyła wydawnictwo na ich żądanie katalog oraz okazową książkę gratis. Adres: Wydawnictwo „Pomoc Szkolna“ H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 5.

Wyciąć i przesłać pod powyższy adres.

Jako czytelnik pisma „Wyzwolenie Społeczne“ proszę o przysłanie mi katalogu oraz okazowej książki gratis.

Imię i nazwisko

Dokładny adres



Nauczycielka gry na skrzypcach

IRMA KELLER

rozpoczęła udzielanie lekcji. Godz. przyjęć 2—4 popoł. Bielsko, ul. Szkolna Nr. 6.

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie.

L. X-329/72/28. Biała, d. 8 września 1928.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl ordynacji gminnej z dnia 13/III 1889 Dz. Ust. kraj. Nr. 24, § 76 zamknięcie rachunkowe za rok budżetowy 1927/28 jest wyłożone od dnia dzisiejszego przez dni 14 do publicznego wglądu w Kasię miejskiej w godzinach urzędowych.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego:
Pająk m. p.

Ogłoszenie.

Redakcja „Przyszłości“ w Białej w Nrze 36 swego czasopisma w ogłoszeniu o wyborach do Rady Kasy podała mylnie terminy wyborów, a mianowicie:

1) Termin rozpisania wyborów podała Redakcja na dzień 20 sierpnia 1928, zamiast 28 sierpnia 1928.

2) Dzień wyborów podała Redakcja na dzień 4 listopada 1928, zamiast 18 listopada 1928.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej stwierdza niniejszem, że

1) termin rozpisania wyborów do Rady Kasy jest dzień 28 sierpnia 1928,

2) termin (dzień) wyborów do Rady Kasy jest 18 listopada 1928.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Biała, dnia 10 września 1928.

Przewodniczący Zarządu
(—) Dr. Gross.

Niezbędny dla wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr.
z przesyłką

Momentalny licznik. Wielka ekonomja czasu

Blyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenia procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

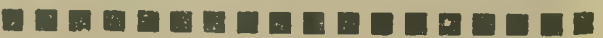
Listy i przekazy adresować

Henryk Cukiersztejn, Warszawa,
Leszno Nr. 27/13.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztują 1 zł. drożej (3 zł. 50 gr.).

Mnóstwo odezw i listów dziękczynnych!



Kurs gimnastyki rytmicznej

zaczynam dnia 15 września w sali starego budynku gimnazjum (ochronka), ul. Siekiewicza Bielsko, dla pań i dla dzieci. Informacji udziela się tamże codziennie od 6—7 wieczorem.

IRMA KELLER.



POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w wrześniu 1928.

W niedzielę, dnia 16 września:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 23 września:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 30 września:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Powiatowa Kasa Chorych w Bielsku.

L. W—375/117.

Ogłoszenie.

Bielsko, dnia 15 września 1928.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bielsku z powołaniem się na rozporządzenie Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273 rozpisuje

Wybory do Rady Kasy.

Z dniem 27 września 1928 zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Bielsku, ul. Krasińskiego 1. 34 (biuro Nr. 17) wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców z dnia 16 września 1928.

Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 27 września do dnia 6 października 1928 od godz. 9-tej rano do godziny 3-ciej (15-tej) popołudniu.

W ciągu tych 10 dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy to innej osoby.

O żądaniu wykreślenia ze spisu Zarząd Kasy zawiadomi zainteresowaną osobę w ciągu trzech dni zaznaczając, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu dni trzech od daty otrzymania zawiadomienia.

Reklamacje odnosić się mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów, tj. do stwierdzenia, czy odnośni ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w tym dniu być umieszczeni w spisach wyborców.

Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i w ciągu 10 dni od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 5 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy, mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Zarządu Kasy.

W ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Rada Kasy składać się będzie z 66 członków i tyluż zastępców, których wybiera się na lat trzy.

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie 44 delegatów i 44 zastępców, zaś pracodawcy 22 delegatów i 22 zastępców.

Listy kandydatów należy składać w Powiatowej Kasie Chorych w Bielsku, ul. Krasińskiego 1. 34, w biurze Dyrektora Kasy (biuro Nr. 14) między godz. 9 a 15-tą.

Tylko te listy kandydatów będą uznane za ważne, które zostaną doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed dniem wyborów. Ostatecznym terminem składania list kandydatów jest dzień 15 listopada 1928, godz. 15-ta.

Głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

I. Ubezpieczeni.

Wybory 44 delegatów i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych odbędą się w czwartek, 6 grudnia 1928 r. od godz. 8-mej bez przerwy do godziny 20-tej (od 8 rano do 8 wieczór), wyborcy głosować będą w Bielsku, Czechowicach, Jaworzu, Chybiu i Strumieniu a mianowicie:

1. W **Bielsku** będą głosować członkowie Kasy zatrudnieni w Bielsku, Starem Bielsku, Aleksandrowicach, Kamienicy, Mikuszowicach śl., Bystrej śl., Komorowicach śl., Mazańcowicach, Wapienicy i Międzyrzeczu dolnym.

Głosowanie w Bielsku odbędzie się w 5-iu lokalach wyborczych a to:

- Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami A, B, C, D, E, F będą głosować w Domu Robotniczym na Blichu.
- Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami G, H, I, J będą głosować w Domu Polskim na Blichu.
- Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami K, L, Ł, M, N będą głosować w sali „Viribus unitis”, ul. Piłsudskiego.
- Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami O, P, Q, R, S będą głosować w wielkiej sali Strzelnicy Miejskiej, ul. Strzelnicza.
- Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami T, U, V, W, Z będą głosować w sali restauracji „na Ślizgawce” ul. Blichowa na przeciwko Centrali elektrycznej.

2. W **Czechowicach** głosować będą członkowie zatrudnieni w Czechowicach-Dziedzicach, Zabrzegu, Ligocie Bronowie — z wyjątkiem kopalni „Silesia”. Głosowanie odbędzie się w lokalu Domu Robotniczego w Czechowicach.

3. W Czechowicach w hotelu kopalni „Silesia” głosować będą zatrudnieni na kopalni.

4. W **Jaworzu** głosować będą zatrudnieni w Jaworzu, Jasienicy, Świętoszówce, Roztropicach, Wieszczałach, Łazach, Bielowicku, Grodźcu, Międzyrzeczu górnym. Głosowanie odbędzie się w sali restauracji p. Cholewika.

5. W **Chybiu** głosować będą zatrudnieni w Chybiu, Baków-Rychułd, Drogomyślu, Hłownicy, Landeku, Mnichu, Rudzicy i Zaborzu. Głosowanie odbędzie się w lokalu Cukrowni w Chybiu.

6. W **Strumieniu** głosować będą zatrudnieni w Strumieniu, Zabłociu, Zbytkowie, Frelichowie i Zarzeczu. Głosowanie odbędzie się w lokalu Urzędu Gminnego w Strumieniu.

II. Pracodawcy.

Wybory 22 delegatów i 22 zastępców z grupy pracodawców odbędą się we czwartek, 6 grudnia 1928 w Bielsku, od godz. 8-mej bez przerwy do 20-tej.

Głosowanie odbędzie się w gmachu Kasy Chorych w Bielsku, przy ul. Krasińskiego 34, II p. (biuro Nr. 12).

III. Postanowienie.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników.

Pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców.

Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci o ile ukończyli 20 rok życia a mianowicie:

- wszystkie osoby obowiązkowo ubezpieczone w myśl art. 3. ustawy dnia 19 maja 1910 r. (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 272) przy uwzględnieniu art. 4, 10 i 104 c) tejże ustawy, których miejsce zatrudnienia znajduje się na terytorjum Kasy;
- wszystkie osoby dobrowolnie ubezpieczone w Kasie Chorych z uwzględnieniem art. 11 i 14 powołanej ustawy;
- wszystkie osoby zatrudniające w charakterze pracodawców chociażby jednego obowiązkowo ubezpieczonego w rozumieniu p. a) a to, o ile ukończyły lat 20 i zostały umieszczone w spisach wyborców.

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy) którzy:

- posiadają czynne prawo wyborcze,
- są obywatelami Polski,
- nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,
- nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów ilu ma być wybranych delegatów. — Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, wskazującami kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez 30 umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców.

Jeżeli osoba, proponująca kandydatów nie umie pisać, winna w miejsce podpisu położyć swój znak (odcisk palca wskazującego, krzyż lub kółko), przy którym to znaku umieszczone być winno jej imię i nazwisko przez osobę zdolną do aktów prawnych, która umieszcza swój podpis.

Kandydat nie może być na liście podpisany. — Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą, oraz o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi Kasy wyjaśnień potrzebnych do usunięcia błędów lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście. Pełnomocnikiem może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W BIELSKU.

Przewodniczący Zarządu:

(-) Jan Hoffmann.

POWIATOWA KASA CHORYCH W CIESZYNIE.

L. 1751/28.

Cieszyn, dnia 12 września 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie z powołaniem się na rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. III. 1926 r., Dz. Ust. Rz. pp. Nr. 44 poz. 273 rozpisuje

Wybory do Rady Kasy.

Z dniem 24 września 1928 r. zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Cieszynie, ulica Stalmacha 4, wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych, jak i z grupy pracodawców.

Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 24 września do dnia 3 października 1928 r. od godz. 9-tej rano do godz. 3-ej popołudniu.

W ciągu tych 10-ciu dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy to innej osoby.

O żądaniu wykreślenia ze spisu, Zarząd Kasy zawiadomi zainteresowaną osobę w ciągu 3-ech dni, zaznaczając, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu 3-ech dni od daty otrzymania zawiadomienia.

Reklamacje odnosić się mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów, t. j. do stwierdzenia, czy odnośni ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w tym dniu być umieszczeni w spisach wyborców.

Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy w ciągu 10-ciu dni od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 5-ciu dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy, mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Zarządu Kasy.

W ciągu 2-ech tygodni od daty otrzymania skargi Okręg. Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Rada Kasy składać się będzie z 45-ciu członków i tyluż zastępców, których wybiera się na lat 3.

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie 30-tu delegatów i 30-tu zastępców, zaś pracodawcy 15-tu delegatów i 15-tu zastępców.

Listy kandydatów należy składać w Pow. Kasie Chorych w Cieszynie, ul. Stalmacha 4, w biurze dyrektora Kasy między godziną 9-tą a 15-tą (3-cią popołudniu).

Tylko te listy kandydatów będą uznane za ważne, które zostaną doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na 3 tygodnie przed dniem wyborów.

Głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

I. UBEZPIECZENI.

Wybory 30-tu delegatów i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych odbędą się w sobotę, 8 grudnia 1928 r. od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 20-tej (od 8-mej rano do 8-mej wieczór), wyborcy głosować będą według swego miejsca zamieszkania w Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu, Golezowie, Kończycach Małych, Wiśle i Istebnej.

I. W Cieszynie głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Cieszyn, Bobrek, Boguszowice, Brzezówka, Gumna, Hażlach, Kalembe, Krasna, Pogwizdów, Mnisztwo, Pastwiska, Puńców, Zamarski oraz zamieszkali na czeskim Śląsku.

Głosowanie w Cieszynie odbędzie się w 2-ach lokalach, a to:

a) członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, oraz K głosować będą w sali posiedzeń komisyjnych w Ratuszu II piętro;

b) członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: L, M, N, O, P, R, S, T, U, W, V i Z będą głosować w sali Straży Pożarnej przy ulicy Strażackiej I piętro.

II. W Skoczowie głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Skoczów, Bładnice, Brenna, Dębowiec, Górki Wielkie, Górki Małe, Harbutowice, Iskrzyczyn, Kisielów, Kiczyce, Kostkowie, Kowale, Łączka, Międzywiecie, Nierodzim, Pierściec, Pogórz, Simoradz, Wilamowice, Wiślica, Ochaby, oraz członkowie zamieszkali w powiecie Bielskim i Małopolsce.

Głosowanie odbędzie się w sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej w Skoczowie, Aleja Mickiewicza.

III. W Ustroniu głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Ustron, Hermanice i Lipowiec.

Głosowanie odbędzie się w sali Ratuszowej w Ustroniu.

IV. W Golezowie będą głosowali członkowie zamieszkali w gminach: Golezów, Bażanowice, Cisownica, Dzięgielów, Godziszów, Kozakowice Górne i Dolne, Górna Leszna, Ogrodzona.

Głosowanie odbędzie się w kantynie fabrycznej.

V. W Istebnej głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Istebna, Jaworzynka i Koniaków.

Głosowanie odbędzie się w gospodzie na „Rogowcu“.

VI. W Kończycach Małych głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Kończyce Małe, Kończyce Wielkie, Kaczyce, Pruchna, Markłowice Górne, Zebrzydowice.

Głosowanie odbędzie się w lokalu p. Chromika w Małych Kończycach.

VII. Członkowie zamieszkali w Wiśle głosować będą w gospodzie przy kościele w Wiśle.

II. PRACODAWCY.

Wybory 15-tu delegatów i 15-tu zastępców z grupy pracodawców odbędą się w sobotę, dnia 8 grudnia 1928 r. w Cieszynie i w Skoczowie od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 20-tej a mianowicie:

I. W Cieszynie głosować będą pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w cieszyńskim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie przy ulicy Stalmacha L. 4.

II. W Skoczowie będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w skoczowskim powiecie sądowym.

Głosowanie odbędzie się w lokalu Ratuszowym w Skoczowie.

III. POSTANOWIENIA.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników.

Pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców. Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile ukończyli 20-ty rok życia, a mianowicie:

a) wszystkie osoby obowiązkowo ubezpieczone w myśl Art. 3 ustawy z dnia 19.V 1920 (Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 272) przy uwzględnieniu Art. 4, 10 i 104 litera c) teje ustawy, których miejsce zatrudnienia znajduje się na terytorjum Kasy;

b) wszystkie osoby dobrowolnie ubezpieczone w Kasie Chorych z uwzględnieniem Art. 11 i 14 powołanej ustawy;

c) wszystkie osoby zatrudniające w charakterze pracodawców chociażby jednego obowiązkowo ubezpieczonego w zrozumieniu p. a), a to: o ile ukończyły lat 20-cia i zostały umieszczone w spisach wyborców.

Bienne prawo wyborcze mają, t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy), którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze;
b) są obywatelami Polski,
c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych, na mocy wyroku sądowego;
d) nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych, a oddzielnie dla pracodawców.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów. Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile chodzi o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez 30-tu umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców.

Kandydat nie może być na liście podpisany. Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą, oraz, o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi Kasy wyjaśnień potrzebnych do usunięcia błędów lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście. Pełnomocnikiem może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie.

Przewodniczący Zarządu: Reger Tadeusz.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2'50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.

wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 39.

Biała, dnia 23 września 1928 r.

Rok XI.

Wybory do Rady miejskiej m. Białej.

Wszystko dają królewskim darmozjadom.

Urzędowo wybory jeszcze nie zostały rozpisane i nie wiadomo kiedy to nastąpi. Natomiast wybory odbywają się już w całej pełni w nieurzędowych lokalach partyjnych.

Odżyła dawna przedmajowa chjena, która weszła na wsze strony. Niedobitki endecko-chadeckie przedzierzgnięte powierzchownie w mieszczańskie stronnictwo, czy też nawet udające sanatorów, wyciągają z rupieci stare znane oszukańcze hasła i zlepiają chjenę w drugim wydaniu.

Na czele tej arcyzbożnej roboty stanął sam proboszcz biały ks. Schneider we własnej osobie, i to nas mocno dziwi. Bo jakoś nie wypada, by ksiądz, i to na czele parafii stojący kumał się z żydami i całował rabina Hirschfelda w brodę.

Nie dziwny się ks. Maczyńskiemu, ponieważ zawsze twierdził, że robi i robi interesy z żydami, a tylko naiwne babki różańcowe straszły niebezpieczeństwem „żydowskiego” socjalizmu. Ze zdziwieniem jednak opinia publiczna przyjmuje do wiadomości fakt, że pozwolił się wciągnąć do szacherek i brudów politycznych ks. Schneider.

Pod jego bowiem przewodnictwem powstał w Białej t. zw. „gospodarczy” komitet wyborczy, w skład którego wchodzi ks. Maczyński, rabin Dr. Hirschfeld, nacjonalista niemiecki Kleiss, endeck mecenas Dr. Figiel i nijakiego rodzaju apolitycznego t. zw. nieznany w rodzaju Kuśnierza, Schauera i t. p.

Zgóry można przewidzieć, że najgorzej wyjdzie na uchwałach i poczynaniach sama polskość, którą za sztyl swojej działalności, jak zawsze tak i teraz obrali dla siebie ludzie o znanych bankructwach politycznych.

W nieświadomości swych poczyną tak daleko się posunęli, że jak ongi żołnierze Pilata podzielili między siebie suknię Chrystusa, tak i żydowsko-chadecki samozwańczy komitet wyborczy w Białej już — nie śmiecie się Czytelnicy — podzielił między siebie przyszłe mandaty radzieckie. Według tego humorystycznego podziału Polacy mają otrzymać 19 mandatów, żydzi 4, Niemcy 13, zaś 12 z IV Koła ów komitet „łaskawie” pozwala wybrać socjalistom. Burmistrz ma być Polak, tylko poszukuje się odpowiedniego tajemnie, ponieważ dotychczas wszyscy objawili wolę pozostania burmistrzem,

a nikt nie chce zrezygnować. Zastępcą burmistrza ma być Niemiec — komisje i magistrat już też rozdzielono. Władza gotowa, tylko bracia. A tu jak na złość komisarz miasta nic nie mówi i nie wiadomo co zamierza.

Wobec takiego stanu rzeczy żydowsko-chadecki komitet postanowił ułożyć hasła wyborcze, a jakże — ma hasła — podobno ma i program. Dr. Hirschfeld ma pod Czarnym Orłem założyć chajder żydowski, a Schauer na wszystkich gruntach miejskich posadzi kwiaty, zaś w sali Rady miejskiej ks. Maczyński urządzi szwalnię, w której pracować będą tylko niewiasty katolickie. Inne mieszczaństwo będzie każdy według swojego zawodu dostarczały Magistratowi potrzebnych i niepotrzebnych wyrobów, bo kto płaci, powinien i brać.

Tak urządzono i tak ma się stać, bo tak postanowił rabin Hirschfeld i ks. Maczyński. Kto będzie się temu sprzeciwiał, na tego rzuci się chajrem jako na masona.

Aby zaś tak się stało, należy wymyśleć trochę kłamstw, i starym chjeńskim sposobem rzucić na Tymczasowy Zarząd miasta. Zwołano zebranie i pod przewodnictwem ks. Schneidra (któremu przypominano przysłów: jak wlasz między wrony...) wymyślano oszczerstwa na tow. Pajaka, który od roku ku zupełnemu zadowoleniu opinii publicznej rządzi miastem.

Znalazł się jednak jeden uczciwy członek Rady Przybocznej na tem zebraniu i zaprotestował. Na jego żądanie najgorszego rodzaju kłamstwa z rezolucji usunięto. Podziwiać jednak należy tupet ks. Maczyńskiego, który na interpelacje obecnych, co powiedzą wyborcy chrześcijańscy na to, że chadecy i księża idą z żydami przeciw P. P. S., oświadczył, że on to załatwi w ten sposób, iż zwoła ludzi po niesporach na wiec i powie, że żydzi zobowiązali się popierać polskiego burmistrza, który będzie popierał kościół — a socjaliści są przeciw kościołowi.

W ten sposób rozpoczyna żydowsko-chadecki komitet akcję wyborczą do gminy. Wydaje nam się jednak, że są to przedwczesne układy i zobowiązania, które rzeczywistość może przekreślić. Dalsze kroki tych polityków będziemy śledzić i czytelników informować.

Niesłychany występ urzędnika Województwa Katowickiego.

Okręgowy Sekretariat Związku Zawodowego Robotników Chemicznych w Czechowicach pisze nam:

Związek nasz pismem z dnia 29 ub. m. zwrócił się do kierownictwa regulacji rzeki Białki, przy urzędzie wojewódzkim w Katowicach, z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji, na której miano ustalić wysokość podwyżki płac, normę czasu pracy, wypłaty itd., gdyż zatrudnieni robotnicy przy regulacji Białki w powiecie Bielskim, byli i są w okropny sposób krzywdzeni.

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej na list nasz odpowiedzi, sekretarz związku tow. Rusinek, wraz z delegacją robotników wyjechał do Katowic, celem osobistej interwencji w śląskim urzędzie wojewódzkim. Początkowo przyjęci zostaliśmy przez... „buchaltera” jako że p. inżyniera K., kierownika tegoż wydziału, od tygodnia niema w Katowicach, po czym zjawił się p. inżynier Marynarczyk. Pan ten podniesionym głosem z cygarem w ustach, napadł na sekretarza, pouczając go, że nie ma prawa

interwencji w urzędach, gdyż związku nie uznaje, do pracy przyjmował tylko robotników i z nimi pertraktował będzie. Na zwróconą grzecznie przez sekretarza uwagę zmitygował się nieco i zażądał „wylegitymowania się, ponieważ dzieją się różne nadużycia”. W dalszej replce tow. Rusinek wyraził ubolewanie z powodu tak nieaktownego obchodzenia się z przedstawicielami związku, a podniosłszy rzuconą przez p. inżyniera legitymację (nadtarganą) przerwał „miłą” konferencję, która na obecnych delegatach wywarła jaknajgorsze wrażenie. Żądamy od ministra spraw wewnętrznych, ażeby pouczył p. inżyniera, jak ma się w stosunku do stron zachowywać i jak szanować honor obywatela.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne”.

Kto czyta gazety księgo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne”.

Wiktor Emanuel jest królem Włoch, ale tylko malowanym, bo faktycznym władcą i dyktatorem słonecznej Italii jest, jak zresztą wszystkim wiadomo, Mussolini.

Rola, jaką król u jego boku odgrywa, nie przynosi mu zaszczytu. Mały fizycznie i umysłowo nedorajda królewski jest zadowolony ze swego losu, bo mogłoby być gorzej. A nużby Mussolinemu przyszła ochota wygnać go z wygodnego pałacu? Wie o tem dobrze Emanuel, że tyle państw i narodów istnieje, aczkolwiek wygnały jego kolegów po fachu, więc robi dobrą minę i łasi się ciemięczy ludu. A ten ze swej strony stara się łaskawie uprzyjemnić mu życie. Ostatnimi czasy królewska rodzina włoska otrzymała nowy pociąg kolejowy dla własnego użytku i w razie odwiedzin dla „równie” wysoko postawionych gości z zagranicy.

Pociąg składa się z pięciu wagonów. Wielki salon w wozie jadalnym i wagony królewskiej pary są zbudowane w Turynie, a zdobione przez prof. Juljana Casanowę. Ponałował on ściany i powały w prześlizgane desenie wzięte z motywów średniowiecznego malarstwa kościelnego. Tło ich jest złote i srebrne.

Wagony czynią wewnątrz wrażenie małych pałacików. Każdy z nich składa się z przedsionka, dużej sali, małego saloniku i pokoju sypialnego. Ściany są sporządzone z różnokolorowego rzeźbionego drzewa, stołki obite kosztownym brokatem i ozdobione heraldycznymi motywami, skombinowanymi z herbów Sabaudji i państwowego herbu Włoch, jak również toporów liktorskich.

Z taką samą troskliwością są wyrobione wszystkie części składowe wagonu; a więc rzeźbione drzwi, dywany, kryształ i brzozy, świeczniki itp.

Wagony posiadają elektryczne oświetlenie i oprócz akumulatorów mają własną dynamomaszynę dla wytwarzania prądu. Wagony są zaopatrzone w wodociągi z ciepłą podą i w telefony. Resory, kupowanie etc., wykonane są w sposób precyzyjny, by tylko pasażerom zaoszczędzić wszelkich wstrząsów. Zewnątrz są wagony pomalowane na niebiesko.

Takto sobie jeżdżą królewskie darmozjady, żyjące na dziadowskiej łasce dyktatorów.

Jedni i drudzy utrzymują się przy władzy i dostatku tylko dzięki bezbrzeżnie wielkiej naiwności i głupocie ludzkiej.

Tam, gdzie klerikalizm, jak we Włoszech, Hiszpanji, Polsce i Węgrzech jest wszechwładnym panem, moliwem są tylko takie stosunki, które z jednej strony oślepiają przepychem barw i złota, lecz za to z drugiej ociekają błotem, brudem i... krwią.

Znamieniem każdej dyktatury są parady przy wtórze wyjących z uciechy mały i hyjen, boć jeno wtedy małowanie uchodzi za rozum, kiedy ludzie stojący na szczycie sądzą, że już wszystko posiadli i wszystkie rozumy zjedli. Z każdego szczytu można spaść i stać się łupem hyjen.

Uroczystość otwarcia T. U. R. w Sporyszu.

W niedzielę, dnia 16 września br. odbyła się uroczystość otwarcia Oddziału T. U. R.-a w Sporyszu.

O godz. 6 rano członkowie Oddziału zebrałi się na stacji w Zabłociu, skąd z orkiestrą „Siły” z Bielska, która przyjechała autem ciężarowym, udano się pochodem do Sporysza.

Tutaj nastąpiło powitanie pierwszych gości, jak np. Nowego Sącza i Węg. Górki.

O godz. 11 przyjechała autem młodzież TUR-owa z Lipnika, Hałcnowa, Wilkowic i Mikuszowic, jakoteż Zw. Młodzieży Robot. z Lipnika.

Po zagajeniu uroczystości przez tow. Wełnickiego wygłosili przemówienia tow. Piątkowski i Pysz z Białej, poczem chór T. U. R.-a z Lipnika odśpiewał udatnie kilka pieśni robotniczych i ludowych, zaś orkiestra „Siły“ odegrała „Czerwonego“.

Przemawiali jeszcze delegaci poszczególnych organizacji, witając towarzyszy ze Sporysza serdecznie, a w międzyczasie rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne TURowców z Hałcnowa i Niem. Młodzieży Rob. z Lipnika.

Po zakończeniu wpisywania gości do księgi pamiątkowej rozpoczął się festyn, trwający do godz. 8.30 wieczór.

Młode placówce T. U. R.-a w Sporyszu „Cześć!“

Odsłonięcie sztandaru Z. Z. K. w Suchej.

Dnia 9 września odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła Z. Z. K., w której wzięły udział delegacje Kół Z. Z. K. (okręgu Krakowskiego, Lwowskiego i Katowickiego) oraz Miejskowe Komitety P. P. S. z okręgu Nr. 43 i 44. O godz. 9—10 witał Zarząd Koła wraz orkiestrą kolejową delegacje na dworcu. Uroczystość zaszczycił swą osobą czcigodny poseł tow. Pajak. O godz. 10-tej uformowany pochód składający się z 363 osób i 15 sztandarów (co stwierdzono policyjnie) ruszył na miejsce przeznaczone do odsłonięcia do ogrodu p. Kosmana. Podniosła uroczystość zagał tow. Bucała, witając kolejno przedstawiciela Zarządu Głównego Z. Z. K. tow. Batora, następnie tow. posła Pajaka, przedstawiciela O. K. R. P. P. S. Białą tow. Wanałą, członka Z. O. Z. Z. K. kol. Siatkę, delegata Pow. Kom. P. P. S. z Żywca tow. Kuciare, Delegata Pow. Kom. P. P. S. Nowy Sącz tow. Grenia, delegatów Kół Z. Z. K. Kraków, Nowy Sącz, Tarnów, Mysłowice, Szczakowa, Kraków-Płaszów, Tarnowskie Góry, Bielsko, Dziedzice, Oświęcim, Jarosław. Tow. Bator odbierając sztandar od tow. Jaworskiego jako własność Związku, wręczając go chorążemu wygłosił dłuższe przemówienie, kreśląc przytem historię ruchu klasowego kolejarzy, wzywając ogół kolejarzy do skupienia się pod odsłoniętym sztandarem. Następny mówca powitany burzą oklasków i okrzykiem „Niech żyje“ tow. poseł Pajak przedstawił historię sztandarów klasy robotniczej i ich znaczenie, historię klasy robotniczej, stosunek klasy robotniczej do rządów „pomajowych“ i wezwał obecnych do usilnej pracy oświatowej wśród klasy pracującej tak w mieście, jak również na wsi. Następnie przemawiali delegaci Komitetów P. P. S. i Kół Z. Z. K., życząc Kołu pomyślnego rozwoju dla dobra klasy pracującej.

Wieczorem odbyła się wielka zabawa ludowa, — bawiono się aż do rana.

Zaznaczyć nam wypada, iż „czerwona“ Sucha jeszcze raz dowiodła, iż jest „czerwona“. Nie pomogły tutaj „polityczne“ kazania ks. Wilka i Kędziora, i ich stare bujdy, iż socjaliści w Boga nie wierzą i t. p., jak również presja wywierana na władzach, ażeby zabronić uroczystości, ich głupia metoda zwalczania socjalistów przyniosła reklamę uroczystości. Ks. Kędziorowi radzimy, ażeby zamiast zwalczać socjalistów, przestał urządzać spacerów po „Jasieniu“ w towarzystwie różnych pięknych „damulek“, które wywołują zgorszenie. Dalej, żeby pilnował kościoła a nie miejscowych restauracji, skąd często wychodzi w stanie „różowym“.

Później napiszemy coś więcej.

Złot „Siły“ Śląska Cieszyńskiego w Bielsku.

Tow. Machej, obejmując dowództwo nad Złotem, wita obecnych temi słowy: Złot ten jest dowodem, że „Siła“ istnieje nie tylko na papierze (aluzja do różnych utrzymanków kapitalistycznych), a jest przestroga i przestrachem dla świętej burżuazji i kapitalistów. Ośrodek ruchu proletariackiego — ten błakający się leniwy potok rozlany po łące, zebrany w zorganizowaną siłę, może być użyty w tym kierunku, w jakim interes robotników będzie tego wymagał.

Zapoczątkowując porządek popisów, prosi, aby karnością i sprawnością towarzyszy i towarzysze zawodnicy ułatwili mu jego powołanie. Chór mieszany TUR-a z Białej śpiewa 3 pieśni pod batutą tow. Wolicki; tow. Wolickowa kolejarzy z nimi dźwięki fortepianu, nadając barwę i ton zespółonemu głosom szarych bluz i modrych krawatek. „Wiązanka“ Ponieckiego, gdzie jest refren „przyszła kreska na Matyska“ i „my się dziś nie damy“ była nader udatnie wybrana.

Kilka mocnych strof do młodzieży: „bo jej ręka dobrze bije, głowa dobrze radzi“ brzmiały z pierśsi robotniczych otuchą i pewnością. Nie brakło i trzeźwego tonu: „jedna kula świśnie w czoło...; bo taki los wypadł nam, że dzisiaj tu, a jutro tam...“ Śpiewali kupą dziarsko i dobrze.

Chór Niemieckiego Stow. Rob. z Aleksandrowic ze swym dyrygentem tow. Piwnym, odśpiewał dwie pieśni. W utworze Utmanna — Waldmeister-Marzanka, wyróżnił się solowy głos tow. Wiczkorkówny.

Komendant podziękował popisującym się i kierownikom chórów i zapowiedział przerwę obiadową.

W przerwie przygrywały orkiestry dęte: TUR-a z Leszczyn, „Siły“ z Bielska oraz „Siły“ z Czechowic.

Kwadrans na 3-cią wynurzył barwny, kilkusetny pochód na Strzelnicę. Sunął przy dźwiękach trzech orkiestr, poprzez główne ulice drobnomieszczańskiego gniazda. Właściciele pięknych i bogatych will — przemysłowcy — nie siedzą przecież w niedzielę w murach, po macoszemu przez nich i ich magistrat, traktowanego miasta. Robotników świadomie nie dopuszcza się do Bielska i nie się dla osiedlania nowych mieszkańców nie czyni.

W pochodzie barwnie wyróżniały się „Siłaczki“ z Jaworza w kombinowanych ubiorach z modrych bluz i ślaskich spodnic.

Orkiestra czechowicka mieszana po przybyciu na Strzelnicę, przed rozpoczęciem pokazów gimnastycznych przez inne zespoły, zajęła miejsce na estradzie i wykonała parę utworów symfonicznych.

Pierwsi do popisów konkursowych pod baczny okiem sędziów stanęli chłopcy i dziewczęta z oddziałów „Siły“ w Czechowicach i Ustroniu. Wykonano ćwiczenia wolne, rytmiczne przy towarzyszeniu muzyki; dziewczęta z czerwonymi proporczykami. Za nimi wystąpiła młodzież męska niemiecka, ćwicząc młotami, — symbolizowano — przy akompaniamencie orkiestry — trud, znoj i spoczynek.

Następnie poszło stawianie piramid. Udział wzięły: Czechowice, Goleśzów i Ustroń. Czechowice swojemi monstre-piramidami dowiodły, że zbiorową wolą i wysiłkiem zespoły gimnastyczne mogą tworzyć obrazy, które cieszą widza nie tylko pokazem tężyzny fizycznej. Tak jak artysta-budowniczy z martwego materiału tworzy arcydzieła, artysta-kierownik gimnastyczny z żywej masy ludzkiej powoływał do życia tworzywa, postaciujące stylowe dosłownie — kopuły, wieżycy i blanki.

Niemiecka młodzież żeńska skacze z odskoczni poprzez wielką ławę. Czechowickie „Siłaczki“ ćwiczą na poręczach.

Przy tym pokazie widzimy tow. posła Regera stojącego w dumnej pozie i uśmiechającego się z zachwytem i radością.

Rozmieszczeni pośród drzew, ćwiczą na drążkach: Czechowice, Goleśzów, Ustroń i Bielsko. Potem idą pokazy na poręczach: Cieszyn, Goleśzowa i Bobrka, urozmaicone piramidami. Wreszcie jednocześnie z pokazem na drążkach: Ustroń i Czechowice — skaczą niemieckie towarzyszy.

Do dźwigania ciężarów stanęli niemieccy towarzysze z Bielska i „Siłaczki“ z Komorowic.

Około 7-ej wieczór zebrało się kolegium sędziów z komendantem i ławnikami. Sąd przyznał, a komendant tow. Machej rozdał nagrody: Chórom — dwie równorzędne I-sze. Za ćwiczenia wolne: I. — Czechowice, II. — A. T. V. „Vorwärts“. Na przyrządach: a) drążki: I. — A. T. V. „Vorwärts“, II. — Czechowice, III. — Goleśzów, IV. — Ustroń, b) poręcze: I. — Czechowice, II. — Ustroń, III. — Cieszyn i IV. Goleśzów. Orkiestrze z Czechowic przyznano pierwszą nagrodę bez konkursu. Atletyka: a) waga lekka: A. T. V. — I. i II., b) półciężka: „Siła“ Komorowice I. i II. I. nagrodę złotą więc obdarzono Czechowice, II. A. T. V. „Vorwärts“ Bielsko.

Szczegóły z ostatniej, wieczorowej części Złotu podamy w numerze następnym.

Chcą robotników ćwiczyć batem!

Straszne stosunki w kolonjach.

W belgijskim Kongo zdarzyły się wypadki, które rzucają ponure światło na metody stosowane przez kapitał, ażeby jak największe zyski wyciągać z krwi i potu krajowców.

W okręgu Ekwadoru, jednej z prowincji Konga główną gałąź wyzysku stanowi produkcja bursztynu, który wydobywają krajowcy z lasów, bagien i z pod ziemi. Pracę tę, niesłychanie uciążliwą wymuszają na krajowcach czarni agenci białych przedsiębiorców. Za kilogram tej żywicy otrzymują robotnicy 1.20 franków belgijskich (około 30 groszy). Jest to poprostu robota przymusowa, bo wydobycie takiej ilości żywicy wymaga czasu kilkanastu godzin.

Wskutek konkurencji przez wytwarzanie sztucznego bursztynu na drodze chemicznej, handel bursztynem przechodzi obecnie przesilenie i dlatego szereg białych spekulantów musiał zwinąć swe przedsiębiorstwa. Gniew ich zwrócił się przeciw czarnym, którzy rzekomo za mało pracują oraz przeciw urzędnikom rządowym, którzy białych wyzyskiwaczy rzekomo za mało popierają.

Skargi na przesadne względy stawały się coraz częstsze, a gdy pewien biały został przez sąd ukarany za przekroczenie przepisów, przyszło do formalnych rozruchów, przyczem zwolnienie tego „niewinnego“ zostało wymuszone

groźbami i gwałtem. Gubernator okręgu udał się na miejsce, ażeby doprowadzić do uspokojenia „pokrzywdzonych“ wyzyskiwaczy, ale ci przedłożyli mu jeszcze cały rejestr rzekomych „przewinień“ administracji na dowód, że po stronie administracji jest wina.

Wtedy można było zrozumieć, o co tym panom chodzi. Skarżyli się, że rząd utrudnia im przyjmowanie czarnych sił roboczych w wystarczającej ilości i na odpowiednich warunkach.

W szczególności skarżyli się, że rząd zabrania żenom krajowców razem ze swymi mężami wykonywać morderczą pracę.

Postulaty tych cnotliwych białych kupców są następujące: Domagają się sądowego ścigania i karaniania tych krajowców, którzy oddalają się z pracy i którzy nie okazują dość szacunku białym! Domagają się upoważnienia dla białych pracodawców, by mogli czarnych swych pracowników zmuszać do roboty, uważając, że kara chłosty a choćby sama tylko jej groźba jest znakomitym środkiem przeciw wzrastającemu nieposłuszeństwu!

Jeżeli wołanie o zezwolenie na chłostę jest takie głośnie, można sobie wyobrazić, co się dzieje w gęstwinach lasów afrykańskich, skąd nie dochodzi głos bitych i katowanych czarnych robotników!

Z klerykalnego Ciemnogradu.

Klerykalna ciemnota święci w Polsce prawdziwe orgie rozwydrzenia. Pod wpływem jej dzieją się rzeczy, przypominające żywo średniowieczne czasy, kiedy to mniemanego diabła kropidłem wyganiał księża z ciała chorego człowieka.

Zabobony, wiara w czary i gusła, jako przeżytek z ery pogańskiej, zostały przez kler katolicki podlane swoistym sosem religijności i dewocji, z czego powstał pokraczny w swoim rodzaju diwotwór odpustowych cudów.

Na podłożu takiej to właśnie „wiary“ powstają liczne występki, kolidujące z obowiązującym ustawodawstwem, które później prasa klerykalna z miną niewinnego Piłata przedstawia jako wynik ciemnoty ludu, zapominając o tem, że twórcą tej ciemnoty był i jest kler.

Jeden taki ohydny przykład klerykalnej ciemnoty notuje skromnie „Gwiazdka Cieszyńska“ w Nr. 69.

Czytamy tam:

„W miejscowości Cłonin koło Płocka dokonano ohydny mord. Na polach majątku Cłonin znalazła się 83-letnia żebraczka Cieplakowa. W tym czasie przechodziła drogą niejaką Smardzewska wraz z 10-letnim synem. Czula ona od kilku lat nienawiść do Cieplakowej za to, że ta rzekomo ją urzekła. Ujrzawszy Cieplakowia, Smardzewska zawołała na syna, ażeby ją bił. Chłopiec, nie namysławiając się wiele, zaczął rzucać na nią kamieniami. Ugodzona kamieniem w czoło, nieszczęśliwa żebraczka załapała się krwią i padła na ziemię. Wówczas chłopak zaczął okładać ją kijem, zaś matka, uwiązawszy fartuch u szyi nieszczęśliwej, poczęła ją ciągnąć po ściernisku. Nadbiegli włóścianie wyratowali dając już słabe oznaki życia staruszkę, która wkrótce zmarła. Sprawców dzikiego mordu aresztowano.“

Takie rzeczy możliwe są tylko tam, gdzie Częstochowa i Kałwarja, pielgrzymki i odpasty zastępują prawdziwą oświatę ludową.

skandaliczne stosunki w niektórych pracowniach masarskich w Dziedzicach.

Przy przeprowadzaniu inspekcji w pracowniach masarskich w Dziedzicach ujawniono w niektórych z nich wprost skandaliczne niechlujstwo. W inspekcji brali udział p. inspektor pracy Cienciąła, posterunkowy P. P., oraz sekretarz Związku Spożywczego z Bielska.

W niedzielę zastano w tych zakładach młodocianych robotników przy pracy, tak jakby to był zwyczajny dzień. Jatkę pootwierane, a w nich ruch bezustanny, — widać z tego, że pp. rzeźników w Dziedzicach nie obowiązuje ustawa o odpoczynku niedzielnym. Robotnicy pracują u tych „dobrodziejów“ od 16 do 19 godzin na dobę. Krótki czas, jaki im pozostaje do odpoczynku, spędzają w sypialniach niechlujnych aż do obrzydliwości.

Jeżeli robotnik spróbuje szukać obrony swego nędznego bytu w związku, majster go natychmiast wydała. Takim majsterkiem jest p. Stapor. Sklep jego ma wygląd dosyć czysty, lecz za to w warsztacie pełno gnoju. Po miesiącu kielbasach łażą roje robactwa. Komisja sanitarna powinna te stosunki radykalnie zmienić i pouczyć p. Stapora, że konsumenci nie są od tego, by mięso i kielbasy spożywać z robakami, płacąc jeszcze w dodatku słone ceny za to.

Do tej sprawy powrócimy i nie spuścimy jej z oka, gdyż niedopuszczalną jest rzeczą, by robotnicy z powodu przepracowania stanieli się, jak pijani, nie mając czasu na utrzymanie czystości w pracowni.

Kompetentne władze powinny niechlujnych majstrów dotkliwie ukarać, by w przyszłości więcej uwagi zwracali na higienę swych warsztatów.

Korespondencje.

NIERODZIM. Właściciel tartaku w naszej wiosce p. Kowala Jerzy należy do tego gatunku ludzi, którzy do samej śmierci niczem się nie nasycą, zawsze mają za mało.

Kiedy robotnik tow. Wałaski pozbiierał na gościńcu trochę trzasek, pozostawił mu tego, czyniąc mu zarzuty, dlaczego je nie pozostawił jego synowi Gustawowi, właścicielowi 30-to morgowego gospodarstwa. Żonę tow. Wałaskiego, która przyszła do niego zakupić trochę trocin na podściółkę dla bydła, zwymyślał, bo według niego, każdy uświadomiony robotnik, to „bolszewik“. Ale chociaż Wałaski to czerwony, to jednak nie wstydział się od czerwonych wziąć 6 zł. 50 gr. za kilka koszyków trocin. Nam się zdaje, że w tym wypadku, jak i w każdym innym p.

Kowala okazuje się łapczywym bolszewikiem.

Zapytuję się p. Kowala, dlaczego nie ma śmiałości nazwać mnie bolszewikiem przed publicznością, tylko używa tego wyrazu przy osobach trzecich.

Czy wyrzucenie z pracy tow. Bujoka, zarabiającego 3 zł. dziennie, a domagającego się trzygroszowej poprawy nie było czynem bolszewickim?

Możliwe, że p. Kowala oczekuje, aż go czerwoni z Komitetu P. P. S. zaskarżą do Sądu za niehumanitarne wymeldowanie tow. Bujoka z Kasy Chorych wtenczas, kiedy ten jeszcze u niego pracował. Uczynił to dlatego, by żona tow. Bujoka nie otrzymała po ponudzie zasiłku.

Niechajże się p. Kowala nie stara o to co robię z zapracowanym zarobkiem w Ustroniu, lecz radzę mu szczerze zestawić obrachunek pieniężny z 19 lat, przez które krzywdził tow. Podzorskiego, zaś o ile brak p. Kowalowi ubrania, chętnie mu w tym wypadku posłużę starymi portkami z czasów handlu starym żelazem, może wtedy jak je oblecze prędzej zrozumie niedolę proletariusza.

Franciszek Wałaski.

BYSTRA. Panie Szarewski — wolno jeździć! Pan Szarewski z Bystrej to wielki pan! Zdaje się mu, że droga bystrzańska to szerokie stępy ukraińskie, po których hasają stada dzikich koni, dlatego widocznie jeździ autem w szalonym tempie na stację kolejową do Wilkowic.

Ponieważ droga, prowadząca z Bystrej do Wilkowic jest bardzo wąska, przeto szalona jazda p. Szarewskiego zagraża bezpieczeństwu przechodniów, a przede wszystkim dzieci. Dowodem tego wypadek, jaki zdarzył się w ubiegły poniedziałek, w następstwie którego pozbawiłby życia nie tylko furmana, lecz przede wszystkim siebie, gdyż dyszel wozu przebił szybę przed kierownicą auta. Tylko ślepemu szczęściu zawdzięczać może p. Szarewski uniknięcie pewnej śmierci.

Mieszkańcy Bystrej zwracają się tą drogą do posterunkowych P. P., by bacniejszą uwagę zwrócili na automobilowe fruwanie p. Szarewskiego i pouczyli go póki czas, że Bystra to nie Sahara.

PISARZOWICE. Komisja sanitarna. Obszarnik Bulowski w Pisarzowicach jest to sobie taki „jaśniepan“, co to sądzi, że dla innego pokroju i stopnia ludzi dobra jest woda z gnojówką jego, podczas, gdy jego delikatne „gardziółko“ znosi tylko dobre szampany.

Wychodząc z tych założeń, puścił gnojówkę ze swego dworu do rzeki, z której ludzie brali wodę do picia, gdyż z powodu posuchy wyschła takowa w studniach.

Jak już wzmiankowaliśmy, z powodu po-

suchy jedynie w rzece była woda, lecz po wypuszczeniu do niej gnojówki ze strony p. Bulowskiego woda ta cuchła do niemożliwości, ludzie jednak ją z powodu braku innej używać musieli.

Upomnienia ze strony Policji i Komisji gminnej nie skutkowały, bo obszarnikom teraz w Polsce wszystko wolno.

Miejscowy Komitet P. P. S. zajął się energicznie tą sprawą, następstwem czego zjechała do Pisarzowic Komisja Sanitarna z Białej.

Wobec niej „zgodził“ się p. Bulowski wstrzymać dopływ gnojówki do rzeki, za co otrzymał pochwałę. Chłop za przekroczenie trwające tak długo otrzymałby z pewnością bez Komisji kilka miesięcy aresztu, no ale p. Bulowski za swą „łaskę“ zbiera... pochwały.

Zamiast p. Bulowskiemu nakazać wyczyścić fosę z gnoja za radą p. dra Motylewicza „zgodził“ się wójt, że dzieło to przeprowadzą mieszkańcy Pisarzowic do spółki z Bulowskim.

Zaraz w następny dzień posłaniec wójta, chodząc od domu do domu wzywał obywateli do czyszczenia fosy z pańskiej gnojówki. Ludność z tego powodu oburzona, pyta się: Więc my chłopie małorolni mamy czyścić zagnojoną przez Bulowskiego fosę?

Za winę obszarnika dzięki głupocie i niezaradności wójta nałożono karę na chłopów małorolnych.

Obszarnicze świństwo chłop ma sprzątać, a jak nie to pij bracie wodę z gnojówką po „sanitarnemu“, bo taki już sprawiedliwy ustrój mamy w naszej ojczyźnie.

Tylko tak dalej panowie! Robotnik i chłop czyni wasze dobrze sobie zakarbuję w pamięci!

Z ruchu organizacyjnego.

KAMESZNICA. W niedzielę, dnia 23 września 1928 o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu p. Fiedora w Kamesznicy publiczny wiec, na którym referować będzie tow. poseł K. Czapieński.

KOCZURÓW. W niedzielę, 16 września br. odbyło się tutaj zebranie członków Komitetu P. P. S., które zajął i przewodniczył tow. W. Kudzia. Referat wygłosił tow. A. Pysz z Białej. Pocieszającym objawem jest to, iż młodzież, tak męska jak i żeńska garnie się licznie do organizacji. Komitet wiejski P. P. S. w Koczurówie jest jednym z najruchliwszych komitetów w Żywiecczyźnie.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie nie ma „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

FEJLETON.

Dzieje Żywca od 1400 do 1500 r.

(Dokończenie).

Obejmują więc Komorowscy Żywiec w dziedzinie posiadanie r. 1472. Aczkolwiek czasy Komorowskich były dla Żywca złotymi czasami, jednak nie nastąpiły one zaraz po objęciu posiadłości. Piotr prawie wcale w Żywcu nie mieszkał z powodu, że zamek na Turzej górze raczej dla zbójców niż dla magnackiej rodziny na schronienie się nadawał; mieszkał więc na Głuchowem i w Krakowie, na krótki czas tylko do Żywca zaglądając. Został miasteczko po nadpadzie Skrzyńskich jeszcze niezupełnie odbudowane. Potwierdza przywileje jego, przyrzeka swą łaskę i umiera. Pogrzebano go wraz z dwoma synami w kościele starożywieckim. Po nim objął Żywiec i inne posiadłości Komorowskich jego brat urodzony Mikołaj w r. 1473. Za jego rządów w r. 1475 wielka powódź w Żywcu była, tak, że kościół woda zabrała i zupełnie zniszczyła, śladu nie zostawiając. Gorsze jednak nieszczęście spowodował sam Mikołaj na Żywiec, a mianowicie:

Maciej Korwin ustaliwszy się na tronie węgierskim, zapragnął rozszerzyć swe posiadłości kosztem znienawidzonego króla polskiego. Zawezwał przeto do siebie Mikołaja Komorowskiego wraz z synem Aleksandrem i zaproponował mu poddanie zamków barwałdzkiego, żywieckiego i szafarskiego, za co im obiecywał przywrócić Orawę i Liftów. Mikołaj obietnicą poruszony zaczął ulegać. Król Kazimierz dowiedziawszy się o tem, zawezwał Komorowskiego do siebie i starał się odprowadzić go od zamiaru, lecz Komorowski wymawiał się, że już w słabej chwili Korwinowi poddaństwo zaprzysiągł i pomoc od niego zapewnioną ma. Jakoż w samej rzeczy na zamku żywieckim na górze Grojcu znajdowała się już załoga węgierska, a większy poczet Węgrów ukryty w Bieszczadach pod górą Piskiem czekał na zawołanie

Komorowskiego. Wysłał więc król Kazimierz przeciw Komorowskiemu do Żywca w r. 1477 Jakóba Dembińskiego, wojewodę sandomierskiego ze sporym orszakiem wojska, zaczęli on przez siedem niedziel uwodząc się z nim zamków szturmem zdobył, z których mocny Barwałd zburzył, miasto Żywiec in fundibus spalił a zamek jego z rozkazania królewskiego doszczętnie rozwalił.

Za czasów kronikarza w r. 1680 były jeszcze w Grojcu znaczne ślady zamku tego w szanach, z którego Zabłocianie i Sporyszanie lemiem zaskrawając, strzały tam starożytne prosto od kowala ukute i kule żelazne znajdują, a proboszcz żywiecki Augustin znalazł tam w latach od 1824 do 1830 jeszcze 14 kamiennych kul armatnich. Klęskę taką poniosłszy schronił się Komorowski do króla Korwina, wynagrodzenia od niego wyglądając; gdy jednak niczego się doprosić nie mógł pospieszył dopiero do króla Kazimierza z prośbą o łaskę, przypominając zasługi swego brata. Król miękki, prośbą swego sześcioletniego syna Kazimierza rozczulony, przebacza Komorowskiemu, pozostawiając Żywiec w jego posiadaniu, zezwala na odbudowanie miasta z zastrzeżeniem, by z zamku warownego na górze Grojcu nigdy z gruzów nie podniesiono.

Morowe powietrze, które Węgrzy ze sobą przynieśli, dziesiątkuje jednak mieszkańców Żywca przez 2 lata i nie pozwala im wziąć się energicznie do odbudowania miasta. Aby wyblagać pomoc u Boga budują w r. 1484, t. j. w rok śmierci królewicza Kazimierza najpierw nowy kościół. Lecz niestety w r. 1497 nawiedza Żywiec znowu ogromna powódź i zabiera ledwie co ukończony kościół a z nim większą część domów jeszcze w budowie będących. Tak kończy się dla Żywca pierwsze stulecie jego istnienia. Nowe zaś stulecie, t. j. r. 1500 zaczyna się od przeniesienia miasta na inne bezpieczniejsze miejsce, do czego dał impuls Pan jego dziedziczny Mikołaj Komorowski, tak, że on założycielem dzisiejszego miasta nazwany być powinien, o czym

kronika tak opowiada: Już po spaleniu Żywca niektórzy mieszkańcy opuścili to tam miejsce, a tu na miejsce gdzie nowy jest przeniesli się czyniąc to głównie dla kościoła św. Krzyża, aby im bliżej było na nabożeństwa. Później gdy nowy zaś tam kościół zbudowano i osady nowej nieco wystawiło się, woda gwałtowna i wielka tenże kościół zniszczyła i osadę nową zabrała. Dlatego aż tu przestrzeń miejsce dla założenia miasta. Pan dziedziczny Mikołaj Komorowski wskazał i darował blisko lasu naówczas miejskiego Kabatu, także dla wygody budowania się, gdyż góra szubieniczna zarosła była jeszcze lasem, z którego Pan dziedziczny budującym się darmo drzewo dawał, a największe, iż był prawie gościńcem z Węgier z Orawy do Polski i Śląska, jako się to i teraz pokazuje i dlatego to miasto musiało się na nowe miejsce ze starego przenieść. A te grunta dawne miejskie w dzierżawę Panów Komorowskich przyszły, obróciwszy one na łąn, sołtysi zwany. W tem tedy nowem mieście naprzód zamek wymurowano pod górą Grojcem w r. 1500, t. j. gdzie starożytne mieszkanię pokazuje, jako to z bramy wchód do kordygarni, a na tem pokoi dwa i także sklep; a zamek ten potem Jan Spytek Komorowski jako teraz jest rozszerzył i znacznie przyozdobił dopiero w r. 1569. Gdy to miasto Żywiec nowe zasiadło, stała się rewizja mieszkańców, rzemieślników i wszystkich gruntów, gdzie uznano: Ról miejskich łąny 4 i las kabat nazwany, kowalów 5, krawców 2, szewców 7, piekarzy 5, rzeźników 2, ślusarzy 1, sukienników 3, garncarzy 2, tkaczy 2, naostatek komorników 10 naówczas rachowano, a razem summa rodzin wszystkich 39.

To jest historia miasta Żywca od r. 1400 do 1500. Insp. szkolny Al. Schaschek z pamiętnika względnie kroniki wójta Andrzeja Komunieckiego to zestawiał (po polsku i niemiecku dla użytku domu arcyksiążęcego w Żywcu) w Żywcu 23/X 1903.

Nieco humoru.

Z archiwum b. austriackiego c. k. starostwa.
Do świetnego cesarsko-królewskiego starostwa miasta Drohobycza.

Będąc nauczycielem w Pyłapach, wsi ubogiej, gdzie mało dzieci, pomimo moich usilnych nawoływań i prośb, do szkoły uczęszcza, po żmudnej, a źle wynagradzanej pracy, miałem zwyczaj otwierać wieczorem okno, aby odetchnąć świeżym powietrzem, wśród ciszy wiejskiej.

Atoli dnia 16 bm. znana w całej wsi z niemoralnego prowadzenia się, pominawszy bowiem, że z własnym mężem nie żyje, Jewdocha P., usiadła pod oknem niżej podpisanego, by wykonać zwyczajną, ludzką potrzebę.

Wezwana przez niżej podpisanego do opuszczenia miejsca pod oknem, jako, że cesarsko-królewska szkoła jest miejscem oświaty, a nie do zanieczyszczenia, nietylko powyższego wezwania nie usłuchała, ale podniosła odpowiednią część szaty, wyklaskiwała się w... proponując niżej podpisanemu, by ją ucałował w tenże.

Niżej podpisany, dopatrując się w powyższym incydencie niesłychanego lekceważenia cesarsko-królewskiego urzędnika, prosi świetne c. k. starostwo o wdrożenie dochodzenia karnego oraz o przeniesienie go do innej szkoły, gdyż z powodu wyżej opisanego faktu stracił szacunek u dzieci.

Kto widział duszę ks. proboszcza?

Ksiądz proboszcz, ucząc dzieci, które w krótkim czasie miały przystąpić do komunii świętej, wykladał między innymi tajemnicami wiary również i o duszy. Po krótkim przemówieniu i wytłumaczeniu, że dusza jest niewidzialna i nietykalna i t. d., zapytuje:

— Czy kto z was widział duszę?

— Tak! proszę wielbego księdza proboszcza — odzywa się jeden chłopak.

— Gdzie i kiedy?

— A jakem poszedł przedwczoraj wieczorem ukraść trochę gruszek, a wielbny ksiądz proboszcz właśnie ją oknem wypuszczał i mówił: „Przyjdź jeszcze, przyjdź duszyczko moja!”

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze Robotnicy!

W poniedziałek, dnia 24 września br. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2

ODCZYT

tow. posła Kazimierza Czapińskiego
p. t.

Zjazd Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli.

Dzieje Międzynarodówki po wojnie — obecny jej stan — przebieg zjazdu w Brukseli — sprawy polskie — zagadnienia bolszewizmu i faszyzmu — Uchwały: polityczna, gospodarcza, rozbrowniowa i kolonialna — Znaczenie i wyniki zjazdu.

Towarzysze Robotnicy stawcie się licznie!

Wstęp wolny dla wszystkich.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Zawiadomienie.

Baczność Metalowcy!

We wtorek, dnia 25 września o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się konferencja wszystkich mężów zaufania i subkasjerów Zw. Rob. Przem. Metalowego w Bielsku w sali Domu Robotniczego w Bielsku. Ponieważ na porządku dziennym są nader ważne sprawy, które koniecznie wymagają obecności wszystkich towarzyszy wyżej wspomnianych, przeto uprasza o punktualne i pewne przybycie. Zarząd.

Nadesłane.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku.

Wpisy na kursy specjalne, dające możliwość osobom czynnym w przemyśle uzupełnienia ich wiadomości fachowych, odbędą się w dniach 27, 28 i 29 września br. w sekretarjacie zakładu o godz. 5 do 6 wieczorem. Do wpisu należy przedłożyć 2 arkusze wpisowe należycie wypełnione oraz uiścić także wpisowe w wysokości 5 zł. i takse laboratoryjną w wysokości 20 zł.

O ile zgłosi się co najmniej 15 kandydatów na każdy poszczególny kurs, wtenczas zostaną uruchomione następujące kursy:

Kurs specjalny tkacki I, II, III.

Kurs specjalny dla maszynistów i palaczy.

Kurs specjalny dla elektromechaników.

Kurs specjalny dla murarzy i cieśli I. i II.

Kurs specjalny dla stolarzy.

Nauka rozpoczyna się dnia 1 października i kończy 30 kwietnia 1929.

Sprawozdanie

z kolonji Tow. Opieki nad Dzieckiem w Białej za rok 1928.

Tagoroczna czwarta z rzędu kolonja T. O. n. D. w Białej obejmowała 50 dzieci w wieku od 3 do 10 lat i trwała 6 tygodni.

Kolonja mieściła się w budynku szkolnym w Wilkowicach.

Wilkowice — Bystra znane szerszemu ogółowi jako miejsce klimatyczne, otoczone wokół lasami, górami, są wymarzonem miejscem na kolonje.

Do użytku kolonji odstąpiono 4 sale szkolne. Było trochę za ciasno, niewygodnie, zwłaszcza z urządzeniem kuchni i spiżarni był kłopot, ale ostatecznie umieszczono się jakoś. Bardzo miłe wrażenie robiły sypialnie. Jednakowe łóżeczka dziecięce, umyślnie na ten cel zakupione, jednolite: pościel, biała, schludnie, czysto.

Mimo to okazało się jednak, że należy wszystkimi siłami dążyć do wybudowania własnego specjalnie na kolonję przeznaczonego domu, a tembardziej, jeżeli się ma pod opieką tak małe dzieci od lat trzech począwszy. Brak łazienek i większej ilości wody, którą bez wysiłku można było zmieniać według potrzeby, daje się odczuwać bardzo przykro, przysparza wiele pracy i trudów, a jeszcze nie zawsze można sprostać zadaniu. W tym roku właśnie brak wody dokuczył nam najbardziej. Studnia wyschła, rzeczka ledwie się sączyła. W tej ciężkiej opresji przyszedł nam z pomocą p. Dr. Meidinger, dyr. „Domu Zdrowia” w Bystrej, pozwolił bowiem raz w tygodniu kąpać dzieci w łazienkach „Domu Zdrowia”, własność Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie. Wielką to dla zarządu kolonji było pomocą i korzyścią dla zdrowia dzieci, za co p. Drowi Meidingerowi najserdeczniejsze podziękowanie składamy. Również przeprowadzona przez „Dom Zdrowia” dezynfekcja budynku szkolnego przyczyniła się niemało do tego, że nam dzieci poza mniejszymi kilkoma niedyspozycjami prawie że nie chorowały w tym roku. Zaznaczyć należy, że kolonja była stale pod opieką lekarską. Przed wyjazdem na kolonję byli badane wszystkie dzieci przez p. Dr. Grossównę, lekarkę Kasy Chorych w Białej. Większa część dzieci miała powiększone gruczoły a prawie wszystkie były anemiczne i niedożywione. W czasie kolonji panowie lekarze Kasy Chorych w Białej, oraz „Domu Zdrowia” w Bystrej, na każde wezwanie spieszyli chętnie, poświęcając bezinteresownie swój czas i wiedzę dla dobra dzieci, za co Im składamy serdeczne podziękowanie.

Pobyt na kolonji posłużył dzieciom świetnie. Wszystkie prawie przybrały na wadze, niektóre nawet 3 i 4 kg., a wszystkie z pewnością wzmocniły odporność organizmu przeciw wszelkim zakażeniom, na jakie są narażone w tych straszliwych mieszkaniach-norach, do których niestety wracać musiały. Gospodyni tegorocznej kolonji p. Siedlaczkowa wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania. Nadzór nad kolonją wykonywały przewodnicząca T. O. n. D. p. Długiewicz-Grossowa oraz sekretarka p. Borkowska.

Sprawozdanie kasowe.

Przychody:

Subwencje województwa	zł. 450—
Subw. instytucji i osób prywatnych	3.210—
Wpłaty rodziców	720—
Niedobór	1.769-77
	zł. 6.149-77

Rozchody:

Żywność	zł. 3.317-09
Przyrządy i inwentarz	1.851-74
Pensje personelu	700—
Opał i światło	59-14
Słoma i inne wydatki	166-80
Przewóz	55—
	zł. 6.149-77

Zarząd Towarzystwa składa podziękowanie wszystkim instytucjom i prywatnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do materialnego urządzenia kolonji.

Za Wydział:

sekretarka: przewodnicząca:
A. Borkowska. Długiewicz-Grossowa.

PRZEPROSZENIE.

Mocno przepraszam Pow. Kasę Chorych w Białej za obrazę popełnioną niewłaściwym wyrażeniem się wobec jej przedstawiciela w Kętach.

Z poważaniem

Karol Rusek.

Od Redakcji.

Przez przeoczenie w korekcie powstały w ogłoszeniu o rozpisaniu wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych w Bielsku zamieszczonem w n-rze 38 naszego pisma z dnia 16 września b. r. omyłki, które prostujemy zgodnie z rozplakatowanym ogłoszeniem tejże Kasy, a mianowicie:

Zamiast: Z dniem 27 września 1928 zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Bielsku, ul. Krasieńskiego 1. 34 (biuro Nr. 17) wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców z dnia 16 września 1928 — powinno być: z dniem 27 września 1928 zostaną w lokalu Pow. Kasy Chorych w Bielsku, ul. Krasieńskiego 1. 34 (biuro Nr. 17), oraz w Filji Pow. Kasy Chorych w Bielsku, w Czechowicach, wyłożone spisy wyborców tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców, sporządzone według stanu z dnia 16 września 1928 włącznie.

Zamiast: Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 27 września do 6 października 1928 od godz. 9-tej do godz. 16-tej — powinno być: Spisy wyborców mogą przeglądać zainteresowani codziennie od dnia 27 września do 6 października 1928 od godz. 9 do godz. 15-tej.

Starościński Komitet

„Tygodnia Dziecka” w Białej

urządza w niedzielę, dnia 23 września

FESTYN

na boisku Sokoła z bogato wyposażonemi atrakcjami, oraz

Zabawę Ludową

pod „Czarnym Orłem” w Białej.

Tak na festynie, jak i na zabawie ludowej przegrywać będą orkiestry wojskowe.

Ceny wstępu na festyn 50 gr. od osoby, zaś na zabawę zł. 1.50. Dzieci płacą połowę.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta

w wrześniu 1928.

W niedzielę, dnia 23 września:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 30 września:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Boczek Franciszek z Lachowic Nr. 1512, rocznik 1898 unieważnia się.

SLYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsiębiorstwach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśni jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orientalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawal tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, przesyła Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistemi radami” zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapal i entuzjazm. „Porady osobiste” zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. — Porto do Francji zł. 0.50.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 40.

Biała, dnia 30 września 1928 r.

Rok XI.

Polska Partja Socjalistyczna na „Dzień Młodzieży Robotniczej“.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dzień 7 października poświęcamy sprawie przyszłości Socjalizmu polskiego, sprawie, najdroższej dla nas wszystkich, poświęcamy ten dzień

Młodzieży Robotniczej.

Obchody i uroczystości odbędą się w całym kraju. Organizacja ich spoczywa w rękach naszej dziennej **Młodzieży Turowej**; komitety partyjne, klasowe związki zawodowe staną do wszelkiej pomocy. Cała klasa robotnicza, skupiona pod sztandarami **Polskiej Partji Socjalistycznej** otoczy „Dzień Młodzieży Robotniczej“

najserdeczniejszą opieką.

Towarzyski! Towarzysze! Zwracamy się do Was wszystkich z gorącym wezwaniem, byście dołożyli całych sił dla uczynienia

z „Dnia Młodzieży Robotniczej“

wspaniałego przeglądu młodego ruchu socjalistycznego, by 7 października złożył świadectwo tej prawdzie, że **jutro Socjalizm polski jest zapewnione.**

Do Was samych zwracamy się, przede wszystkim,

Młode Towarzyski i Młodzi Towarzysze!

Jesteście nadzieją i dumą Partji. Na sumienia i na odpowiedzialność swoją weźmiecie niebawem jej tradycje walk niezapomnianych, troskę o jej zwycięstwo.

Pamiętajcie, że

Socjalizm i Niepodległość Polski,

to dwie sprawy, związane ze sobą nierozdzielnie na śmierć i życie.

Pamiętajcie, że zwyciężyć naprawdę potrafi tylko wielki ruch o wysokim poziomie moralnym

czysty, jak łaźnia, wolny od intryg osobistych, obcy karjerowiczostwu i szukaniu korzyści jednostek.

Pamiętajcie, że każda codzienna walka robotnicza — to część składowa

wielkiej walki przeciwko krzywdzie ludzkiej,

wielkiej walki o sprawiedliwość społeczną.

Jesteście „awangardą proletariatu“. Dzień 7 października — to Wasz dzień. Stwierdźcie w tym dniu, jak poważną już dzisiaj jest Wasza moc zbiorowa.

Młode Towarzyski! Młodzi Towarzysze!

Polska przeżywa trudny i ciężki okres swoich dziejów. Załamało się wiele marzeń, załamało się wielu ludzi. Pod znakiem zapytania stoi **los demokracji**. Nad krajem zawisły dwie siły wrogie: **faszizm i komunizm**. Obydwu im przeciwstawia swoją wiarę, swoje zorganizowanie, swoją wolę zwycięstwa siła trzecia jedynie twórcza — **Socjalizm**. W dniu 7 października złożyć wszyscy hołd pełnym sławy chorągwiom

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech więc żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej“!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

**Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, we wrześniu 1928 r.

Wybory do Rady Miejskiej w Białej.

We środę, dnia 30 września br. odbyła się w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej konferencja wszystkich Zarządów polskich i niemieckich organizacji socjalistycznych działających na terenie Wielkiej Białej.

Po wygłoszonych referatach i obszernej dyskusji wybrano komitet wyborczy, do którego weszło 14 towarzyszy.

We czwartek, dnia 20 września Socjalistyczny Komitet Wyborczy do Rady m. Białej, odbył pierwsze posiedzenie konstytuujące. Przewodniczącym Komitetu wybrano tow. Dra Grossa, zastępcą tow. Rudolfa Schuberta, na sekretarza powołano tow. Kuźnię Stanisława, na zastępcę tow. Gürtlera.

Zadaniem Komitetu będzie przeprowadzenie całej akcji wyborczej do Rady miejskiej. Komitet został wyposażony w szerokie pełnomocnictwa.

Siedzibą Komitetu jest lokal T. U. R.-a w Białej przy ul. Komorowickiej 4.

Z chwilą ukończenia się Komitetu wszystkie agendy dotyczące wyborów przechodzą do rąk Komitetu.

Jak się dowiadujemy, Socjalistyczny Komitet Wyborczy ma zamiar wystawić swoich kandydatów we wszystkich czterech Kołach wyborczych.

Komitet wyborczy przystąpił również do opracowania programowej odezwy wyborczej.

Towarzysze Robotnicy i Sympatycy P. P. S. oraz niemieckiej Partji socjalistycznej proszeni są o zgłaszanie wszelkich wiadomości dotyczących wyborów do Rady miejskiej na ręce tow. Andrzeja Pysza, zastępcy Okręgowego sekretarza P. P. S. w Białej.

Kto posiada prawo wybierania członków Rady Miejskiej?

Prawo wyborcze do gmin miejskich i wiejskich dotychczas obowiązujące w Małopolsce (reszta ziem polskich korzysta z pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego) datuje się jeszcze z roku 1866, a uchwalone zostało przez reakcyjny księżo-pański Sejm galicyjski.

Według tego prawa wyborców gminy dzieli się na trzy grupy czyli Koła. Do pierwszego Koła należą wszyscy obywatele honorowi — księża, rabin i zakonnicy, urzędnicy państwowi do IX rangi, włącznie oficerowie i urzędnicy wojskowi, jeśli są przeniesieni w stan stałego spoczynku, adwokaci, notariusze, lekarze, apte-

karze, profesorowie i nauczyciele znajdujący się w gminie, inżynierowie i kandydaci notarialni. Wymienieni muszą być wpisani do pierwszego Koła wyborców z tytułu zajmowanego urzędu czy piastowanej godności. Nadto w pierwszym Kole głosują wszyscy ci co płać łącznie $\frac{1}{3}$ część kwoty, jaka powstaje z podatków: od realności, przedsiębiorstw zarobkowych, albo od dochodu w danej gminie na rzecz państwa opłacanych.

Do drugiego Koła wyborców należą mniejsi podatnicy, którzy razem płać $\frac{1}{3}$ część wyżej wymienionych podatków, zaś do trzeciego Koła wyborców należy reszta płatników podatków wy-

mienionych opłacających $\frac{1}{3}$ tychże podatków.

W roku 1919 komisja likwidacyjna w Krakowie wprowadziła jeszcze czwarte Koło wyborcze, do którego należą wszyscy ci, którzy żadnego z wymienionych podatków nie płać. Do tego Koła należą również wszystkie kobiety, które ukończyły 21 lat życia i od roku mieszkają w gminie.

Każde z czterech Kół osobno wybiera jedną liczbę radnych.

Niesprawiedliwość tego prawa polega w tym, że np. 8 wyborców w pierwszym lub drugim kole wybiera taką samą ilość radnych, jak 200 wyborców w trzecim lub 2000 wyborców w czwartym Kole.

We wszystkich czterech Kołach wyborcy głosują osobiście. Wyjątek stanowią tylko w pierwszych trzech Kołach kobiety, które mogą głosować przez pełnomocników oraz małoletni (nie mający 21 lat) względnie niewłasnowolni, lub też właściciele realności w danej gminie nie zamieszkujący, ci wszyscy mogą głosować przez pełnomocników. Pełnomocnik może jednego tylko zastępować uprawnionego i winien wykazać się pełnomocnictwem. Za kobiety zamężne głosuje mąż, za inne mogą głosować inni mężczyźni.

Za Państwo, zakłady i fundusze publiczne, głosują osoby, które do tego odpowiednia Władza administracyjna upoważni.

Za Stowarzyszenia i spółki, głosują ich prawem lub statutami oznaczeni zastępcy.

Zastępcą ani pełnomocnikiem nie może być ten kto nie jest obywatelem państwa polskiego.

Robotnicy, małorolni, kupcy, handlarze itp., którzy nie posiadają żadnego ruchomego lub nieruchomego majątku, jeśli opłacają podatek od dochodu, mają prawo głosu w trzecim Kole. Wszyscy inni robotnicy, urzędnicy i wogóle obywatele państwa polskiego zamieszkujący od roku w gminie, a którzy ukończyli 21 lat życia bez względu na płeć, głosować mają prawo w czwartym Kole.

Wymogiem koniecznym głosowania jest fakt umieszczenia odnośnego wyborcy w liście wyborców. Listy wyborców i spis ogólny wyborców sporządza naczelnik gminy.

O reklamacjach i prawie wybieralności oraz sposobie głosowania napiszemy w następnym numerze.

Znowu parcelacja.

Sprawy parcelacji na Śląsku Cieszyńskim nie schodzą z porządku dziennego. Gdziekolwiek zjawi się komisarz parcelacyjny z marszrutą tak zwanych „Ludowców“, tam podnosi się huragan niezadowolonych w formie protestów z powodu krzywd wyrządzonych ludności niezamożnej, robotnikom, służbie dworskiej, drobnym dzierżawcom, a więc ludziom, których skromne pretensje powinny być w pierwszym rzędzie uwzględniane. W ostatnim czasie wyłożone zostały projekty parcelacyjne w gminach: Pogwizdowie, Goleiszowie i Dzięgielowie. Jak sprawiedliwie pp. komisarze parcelowali, świadczy najlepiej liczba rekursów wniesionych do Okręgu Urzędu Ziemińskiego w Katowicach, około 60 protestów z każdej gminy. Oprócz tego odbyły się w Goleiszowie i Dzięgielowie masowe wiece protestacyjne, na których przemawiał poseł tow. Machaj, a które zakończyły się uchwaleniem następujących rezolucji:

Rezolucja uchwalona w Dzięgielowie.

Zgromadzeni obywatele na publicznym zgromadzeniu w dniu 11 września 1928 r. w gminie Dzięgielowie, żądają ponownego przeprowadzenia parcelacji w Dzięgielowie, z powodu nie-

sprawiedliwego rozdziału ziemi, a to według woli miejscowego wójta, i lekceważenie słusznych życzeń ogółu obywateli reprezentowanej przez t. zw. Komitet doradczy wybrany na życzenie samego komisarza Humera na zgromadzeniu interesentów dnia 6 marca 1928.

Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia takiego podziału ziemi, aby działki na cele osadnicze dla robotników przydzielane były w miejscach dostępnych dla przywozu materiałów budowlanych, i dla przeprowadzenia elektryfikacji budynków mieszkalnych i warsztatów.

Zgromadzeni domagają się rozparcelowania ziemi przydzielonej t. zw. „Spółce Pastwiskowej“, stworzonej tylko w celu późniejszego powiększenia gospodarstw rolnych zamożnych chłopów miejscowych. Znając niechęć do spółdzielczości miejscowych rolników i kłopoty, jakie powstawały w ostatnich latach z powodu nierównego traktowania członków Spółki, nie można rokować Spółce powodzenia, a raczej jak najszybszej jej likwidacji na rzecz kilku zamożnych członków.

Cieszyn, dnia 20 września 1928.

Rezolucja uchwalona w Goleszowie.

Zgromadzeni obywatele Goleszowa dnia 11 września 1928 r. po omówieniu sprawy parcelacji dokonanej przez Pow. Urząd Ziemi w Cieszynie na obszarze b. Komory Cieszyńskiej w Goleszowie uchwalają:

1) Domagać się od Okręgowego Urzędu Ziemi w Katowicach, względnie od Ministerstwa Reform Rolnych unieważnienia przez komisarza Chuchnowskiego opracowanego projektu parcelacji z powodu: a) pominięcia całego szeregu osób posiadających ustawowe prawo do nabycia działki ziemi dla celów osadniczych lub gospodarczych, b) z powodu przydziału ziemi największym posiadaczom gruntu w Goleszowie — Szwiertnia, Pasterny, Palarczyk, Plebanja katolicka itd., c) niedostatecznego ogłoszenia projektu parcelacyjnego, gdyż do spisu nabywców ziemi nie dołączono planu orientacyjnego, d) przydzielenia ziemi rolnikom posiadającym własne zaprzęgi, tuż w środku gminy, podczas kiedy działki osadnicze dla robotników przydzielono w miejscach wprost niedostępnych dla dowozu materiałów budowlanych, e) wprowadzenia w błąd reflektantów na działki osadnicze i odstawianie ich przez wójta od zapisania się na przydział ziemi, że w razie otrzymania parceli budowlanej muszą w przeciągu 3 lat wybudować dom mieszkalny. Ten ostatni powód odstraszył cały szereg obywateli robotników od ubiegania się o parcelę, gdyż p. wójt, jakoteż p. komisarz oświadcza, że kto do trzech lat nie wybuduje, ten traci prawo do parceli i do ewent. wpłaconych rat.

2) Dalej domagają się zgromadzeni rozparcelowania ziemi przydzielonej t. zw. Spółce pastwiskowej, gdyż spółka ta niebawem podzieli pastwiska pomiędzy użytkowników, jak to wykazuje praktyka chłopów w Małopolsce.

3) Przydzielenia 15 ha ziemi do rozporządzenia gminy, dla robotników niezdolnych do pracy w przemyśle i na cele osadnicze.

4) Pozostawienie ziemi przy oszacowaniu wartości w tych klasach, według których wymierzano podatek dotychczas.

5) Domki na parcelach folwarku goleszowskiego przez śląski Urząd wojewódzki, należy przydzielać tylko takim kandydatom, którzy się o ich przydział specjalnie ubiegają.

Cieszyn, dnia 20 sierpnia 1928.

Pp. Komisarze starają się za wszelką cenę zaspokoić apetyty chociażby największych „siedłoków“, jak naprzykład wójt i prezes śląskiej Izby rolniczej p. Szwiertnia w Goleszowie, wójt p. Cienciąła w Dziegielowie i wielu innych tak zwanych „chłopów ludowych“. Nawet plebanja katolicka w Goleszowie, rozporządzająca wielkimi obszarami ziemi ornej oraz lasa, powiększona obszar ziemi, podczas kiedy robotników i służbę potraktowano po macoszemu. Do jakich beczelności dochodzą ci „biedni chłopci“ rozbijający się samochodami, świadczący fakt, że i oni wnoszą „protesty“ przeciw ich „upośledzeniu“.

Z naszej strony oświadczamy, że ludność pracująca nie spocznie w narzuconej jej walce dopóki krzywdy zawarte w wyłożonych projektach parcelacyjnych nie zostaną naprawione.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.
O. K. R. P. P. S.

Generalny atak na socjalistyczny Wydział gminny w Czechowicach.

Korfanciarze na czele, a w ogonku sanacja i jedyny w Wydziale gminnym warchoł komunistyczny. — Czechowice dawniej a dziś. — Gdy zawiodły wszystkie intrygi, korfanciarze składają mandaty i wołają o komisarza. — Czerwone Czechowice nie dadzą zniszczyć dorobku socjalistycznego.

Stoimy na Śląsku Cieszyńskim przed całą serją wyborów. Najpierw przyjdą wybory do Kas Chorych, potem do Sejmu Śląskiego, a w końcu gminne. Przy ostatnich wyborach do Sejmu w Warszawie rozprawił się lud pracujący, jak należało, z mafią korfantowsko-komunistyczną. Dostało się też po łapach i apostołom sanacyjnym. Liżąc się z cięgów, przygotowuje się brać ta już teraz do następnych zapasów, by uzyskać nie tylko utracone pozycje, lecz w ogóle złamać politycznie klasę robotniczą na Śląsku Cieszyńskim.

Na wstępie do tej akcji wybrano na pierwszy atak najsilniejszą twierdzę socjalizmu — Czechowice. Od kilku tygodni roi się w naszej gminie od najrozmaitszych plotek rozpuszczanych przez tą spółkę, co znalazło także odgłos i w sąsiednich gminach. Korfanciarze i komuniści, wszelkiego rodzaju łajdactwo, chwytając się kalumnji i oszczerstw ruszyło do ataku na pracę prowadzoną — jak sami korfanciarze piszą — przez czerwonego wójta i przez czerwoną większość czechowickiego Wydziału gminnego.

Obrzydliwe oszczerstwa szumowin, używających za narzędzie nawet ładacznic, wywarłyby może na szerszy ogół jakieś wrażenie, gdyby nie olbrzymia, owocna praca socjalistów czechowickich nad rozwojem gminy, rzucająca się w oczy każdemu, kto znał Czechowice przed 4—5 laty. Każdy też uczciwy i rozsądny człowiek przyzna, że gmina Czechowice zawdzięcza ten wielki postęp i rozwój niezmordowanej pracy socjalistycznych członków Wydziału gminnego, a nie smutnej palenicy Kłaptoczom, Barabasom, Herokom, Mazurkom i różnym innym faryzeuszom, którzy dają dzisiaj wszelkimi siłami do podźwignięcia wdeptanego przez klasę robotniczą w błoto sztandaru korfantowskiego.

Nie należy jednak dziwić się tym panom, bo przecież przeżyli oni pod sztandarem korfantowskim najpiękniejsze i najszczęśliwsze chwile swej władzy i potęgi. Ludzie pracujący byli u nich wtedy „dziadami“, wyrzucanymi za drzwi. Kazywało się im czekać całymi godzinami przed dawniejszą kancelarią Urzędu gminnego, która mieściła się w domu „pana fojta“ — wszystko jedno czy był to mróz czy ślota. Gdy taki biedak przekroczył po długim czekaniu próg „wysokiej kancelarii“ pana „fojta“ spotkał się z jego groźnym wzrokiem oraz świecącymi się oczami leżącemu pod ławą psa gończego „pana fojta“. Z chwilą gdy „pan fojt“ wykurzył nieodłączną od niego fajkę, zapytał się łaskawie: „Co chcesz?“ Podczas wypowiedzania przez stronę bolączek swych stał pod drzwiami, prowadzącymi z kancelarii do kuchni, syn „pana fojta“ Józef — w pogotowiu, czekając na rozkaz ojca, by wyrzucić interesanta na pole. Czynność tą wykonał Józef jun. niejednokrotnie i wyrzucanie to nazywali oni „einmalige Abfertigung“ („jednorazowa odprawa“).

Jedyną ich pracą było wysiadanie i popijanie nakredyt w gospodzie gminnej, gdzie też dla urozmaicenia grali w karty lub w „upy“. I dziś te „upy“ myślą o obaleniu socjalistów w Czechowicach i opanowaniu rządów gminą! Dalsze zachowanie i postępowanie ich w tych lokalach nadało gospodzie nazwę mordowni. Podobnych, lecz jeszcze gorszych — wypadków jest bardzo dużo. Niech ze swej strony różne Heroki, Barabasz, Dzidy i tym podobne typki korfanciarско-komunistyczne tego dzisiejszego tak zwanego „Lumpenbruderschaftu“ powiedzą co dobrego (oprócz geseftów dla siebie) zrobili dla ludności w Czechowicach. Z pewnością tych parę powyżej przytoczonych faktów przypomni czytelnikowi dawniejsze dobre czasy zdezonizowanych potentatów w Czechowicach, ażeby odpowiednio ocenić mogli stosunki dzisiejsze, jakie zapanowały od paru lat w gminie naszej.

Nielatwą była praca socjalistów, gdy ujęli w ręce swe ster rządów gminy, która zaniedbaną była bardzo pod każdym względem. Wszystko jedno — czy to chodziło o szkoły, o drogi, czy też o rozbudowę gminy, administrację gminy oraz opiekę nad ubogimi — wszystko było zaniedbane i znajdowało się w bardzo opłakanym stanie.

Pierwszem staraniem socjalistycznej większości gminy była troska o szkoły i uczęszczającą do niej dźwiatwę szkolną. Przedewszystkiem dano atrament do szkół (przedtem dzieci musiały go sobie przynosić same z domu), ubogą zaś dźwiatkę zaopatrzono w książki i zeszyty szkolne, a nawet w ubrania i obuwie, wyposażono

szkoły w piece i węgiel, zaprowadzono światło, elektryczne oraz od niepamiętnych czasów dano po raz pierwszy wymalować sale, założono ogród i boiska. Na każde godnie święta urządzone w szkołach gwiazdki dla dzieci, każde dziecko otrzymało strudel i różne łacocie. Ubogie zaś dzieci otrzymały oprócz tego materje na ubranie, obuwie itp. Tego dzieci w Czechowicach ani ich rodzice nigdy przedtem nie znali.

Drogi gminne, które potrzebowały wszystkie gwałtem naprawy, zostały nie tylko odpowiednio wyszutrowane, ale podźwignięto również rozmaite rowy i przykopy („wendwozy“), przez które przechodzić potrafiły tylko żaby, myszy i szczury, wyprostowano drogi i odwodniono je, porobiono chodniki, a szczególnie na drodze od drogi powiatowej ku kościołowi. Ta była najgorsza. Została ona wyprostowana, podźwignięta w niektórych miejscach aż na dwa metry, koło niej został położony trotoar, który jest dzisiaj szczególnie solą w oku naszych wrogów. Różne Barabasz, Judasz i Kłaptocze pienią się ze złości i wstydu że nie mogli się oni sami zdobyć na coś podobnego i dopiero ci „czerwoni“ pepesowcy dali ludności dobrą drogę i trotoar do kościoła. Więcej przez pieszych używane drogi, jak od dworca kolejowego, do gminy i rafinerji — zostały oświetlone elektrycznością. Oświetlono nią także drogi koło szkoły II. i IV. W dużej części gminy wybudowano sieć elektryczną i udzielono kredytów mieszkańcom na przyłączenie się do sieci elektrycznej — w wysokości 10.000 zł.

Z powodu rozbudowy kolonji „Lesisko“ okazała się konieczność wybudowania kanalizacji, która oddana została tamtejszym obywatelom do użytku.

Bardzo ważną rzeczą dla gminy było wybudowanie targowicy oraz prowadzących do niej dróg, dzięki jednak agitacji Barabasza wśród rolników miejscowych i z okolicznych gmin jest ona nieczynną. Straszys się ich, że „krowy dawać im będą czerwone mleko“. Nadejdzie przecież chwila, że ci zbałamuceni rolnicy ockną się i targowica uruchomiona zostanie wbrew wszelkim przeszkodom.

Gmina posiada budynek, w którym mieściła się stara nieczynna piekarnia. Socjaliści piekarnię tę uruchomili i, wzięwszy ją następnie w własny zarząd, potrafili obniżyć ceny pieczywa, z czego obywatele ciągną korzyści, albowiem nie są narażeni na wyzysk majstrów piekarskich. Dobre prosperowanie starej piekarni zachęciło nas do wybudowania z biegiem czasu nowej, większej mechaniczno-parowej.

Również zabagnioną była administracja gminna, gdyż nie prowadzono odpowiedniej księgowości, za każdy wypisany świstek papieru musieli obywatele suto zapłacić, przyczem Urząd gminny mieścił się w gospodzie. Niedomagania te wszystkie usunięto, zaprowadzono księgowość nowoczesną, wszelkie opłaty za różne poświadczenia zniesiono, względnie zmniejszono do przepisanych opłat stemplowych. Kancelarię Urzędu gminnego umieszczono w odbudowanym budynku gminnym, podzieliwszy ją na odpowiednie oddziały, wskutek czego są obywatele załatwiani sprawnie i szybko. Przy Urzędzie gminnym zrobiono również poczekalnię dla stron, by nie musiały, jak za poprzednich rządów, czekać pod okapem.

Przy nowo-wybudowanej piekarni i budynku gospodarczym zbudowano również salę i kuchnię dla biednych, którą uruchomiono przy pomocy subwencji z Województwa. Z kuchni tej korzysta 27 starców i niezdolnych do pracy, otrzymując oodziennie należyte wyżywienie. To jest naturalnie naszym przeciwnikom także solą w oku, gdyż powiadają oni, że gmina „dziadów“ karmi. Masimy także nadmienić, że dzięki subwencji z Województwa i piekarni gminnej otrzymują dzieci szkolne oodziennie po jednej bulce i 1/4 litra gotowanego mleka.

Mając na pamięci, by drogi gminne obsadzić drzewkami i to nie — jak dawniej bywało — wierzchami, lecz drzewkami owocowymi, założyła gmina trzy ogrody gminne, z których jeden przeznaczony jest wyłącznie dla hodowli drzewek owocowych, reszta zaś dla kwiatów i jarzyn. Nadmienić przytem musimy, że działwa szkolna szkoły 1. uczy się w ogrodach tych hodowli drzewek owocowych, oraz że zatrudniony w nich ogrodnik służy obywatelom bezpłatną radą i pomocą w ogrodnictwie.

Oprócz powyższego wyliczyby można jeszcze całą masę prac, wykonanych przez czerwoną Radę gminną, jak budowę nowych dróg, udzielanie zapomóg z funduszu opieki społecznej czy też obdzielanie z piekarni dorywczo biednych pieczywem itp. Same zatem fakty świadczą, ile pracy wykonała czerwona Rada gminna ze swym naczelnikiem przez czas swego cztero letniego urzędowania.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na wykonanie wszystkich tych prac nie wystarczyły dochody, przewidziane w budżecie, stąd też musiała gmina zaciągnąć pożyczki.

Zaciągniętą w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Ministerstwie Robót Publicznych na wybudowanie piekarni pożyczkę w wysokości zł. 40.000 spłaca piekarnia sama ze swych dochodów wraz z należnymi odsetkami. Pożyczkę zaciągniętą na wybudowanie kanalizacji w kwocie zł. 120.000 spłacają sami interesenci, korzystający z tejże kanalizacji, albowiem według uchwały Wydziału gminnego spłacić oni muszą kwotę zł. 109.000 — tak, że pożyczka ta nie będzie spłacaną ze zwyczajnych dochodów gminy.

Ponadto zaciągnięto pożyczkę w kwocie 40.000 zł. na założenie ogrodów i wybudowanie budynku gospodarczego, która upłacaną będzie również nie ze zwyczajnych wpływów gminy, lecz z dochodów ogrodu i piekarni. Z powyższego widocznym jest, że socjaliści nie zaciągnęli, jak to plotą rozmaici oszczercy po gminie, „aż milionowych długów“. Nadmienić jeszcze należy, że pożyczki te zaciągnięte zostały wskutek jednogłośniejszej uchwały Wydziału gminnego, przy czem przemawiali za tem gorąco dzisiejsi oszczercy.

Ponieważ na ostatnim posiedzeniu Wydziału gminnego korfanciarze z Barabaszem i Herokiem na czele starali się zohydzić pracę przełożenstwa gminnego, wyzywając, że targowisko jest jeszcze nieuruchomione, że ogrody w gminie nie są potrzebne, że kanalizacja jest niewykończoną, że mogła stanąć za to szkoła, że budowa i naprawa dróg miała czas (pewnie aż do czasu, gdy będziemy samolotami latać!), zaznaczamy, że wyzywanie to nie jest niczem innym, jak tylko warcholstwem, uprawianem w szczególności z zamiłowaniem przez Heroka. Jest on zresztą znany z warcholstwa tutejszym obywatelom od dawna, czego dowodem jest fakt, że dawniejszy Wydział gminny, przyjmując go na posadę nauczyciela w tut. szkole I. na posiedzeniu swem z dnia 2 grudnia 1909 r., przyjął przy p. 4 w stosunku do niego uchwałę, która do dnia dzisiejszego jeszcze obowiązuje i która brzmi dosłownie: „Odnosić do prośby nauczyciela p. Heroka o polecenie do wcielenia go w statut nauczycielski, uchwała się przesłać tej uchwały do Rady szkolnej okręgowej, może nastąpić dopiero wtedy, jeżeli p. Herok przyśle pisemne przyrzeczenie, że będzie się starał zachować spokój w gminie i gronie nauczycielskiem, jakoteż unikać będzie zajęć podobnych do tych, jakie miały styczność w procesie p. Gary. Gmina nie uznaje za potrzebne dodawać, że spełnianie obowiązków nauczycielskich rozumie się samo przez się“. Podpisy: ks. Barabas, Józef Kłapoczek, Karol Mazurek, Czesław Wojciechowski, Franciszek Danel i inni.

Może ta uchwała wystarczy dla przypomnienia, czem p. Herok pachnie, a jeżeli nie, to niech posłuży poniższy ustęp z protokołu Wydziału gminnego z dnia 5 lutego 1928, jako dowód warcholstwa jego i zapierania się własnych słów. Po obszernym przemówieniu naczelnika gminy, dotyczącem stanu gospodarki gminnej przed uchwaleniem budżetu, w którym przewidziane było ściąganie podatku budynkowego na rzecz naprawy dróg oraz innych, zaznaczył p. Herok (dosłownie według protokołu) p. 2:

„P. Herok zaznacza, że wywody p. naczelnika były tak jasne i przekonujące, co do wprowadzenia nowych podatków, że należy bez wszelkiej debaty przyjąć je do wiadomości, i stawia wniosek, ażeby wszystkie podatki nadzwyczajne zostały przyjęte, które Wydział gminny uchwała jednogłośnie“.

A więc panie Herok — może wystarczyłoby narazie panu! Znamy jednak charakter pański zbyt dobrze. Dlatego przytaczamy jeszcze inne fakty: Wydział gminny uchwalił wybudować studnię przy szkole I. dla potrzeb szkolnych, nauczycieli oraz sąsiadów szkoły I. Zebrał się pan, ażeby ze względów na potrzebę tej studni sprowadzić na koszt gminy poszukiwacza wody, który miał zapomocą różdżki wskazać odpowiednie miejsce. Kosztować to miało według oznajmienia pana 300 zł. Pan jednak, pomimo wskazania miejsca przez poszukiwacza, kazał bez wiedzy przełożenstwa gminy i bez jego zezwo-

lenia wykopać studnię w innym miejscu, pod samymi schodami pańskiego mieszkania, tam gdzie dostęp do wody dla innych, mających korzystać ze studni — jest trudny. Panu rozchodziło się tylko o wygodę dla siebie samego, bez względu na swych kolegów i sąsiadów, którym zazdrościłeś kropelki wody. I pan chcesz być komisarzem?!

O p. Heroku napiszemy później jeszcze coś więcej, gdyż materiału mamy aż za dużo! Mimo najlepszej chęci wszystkiego naraz o tych ananiasach napisać nie możemy, ale wspomnieć musimy o tej solidarności i braterstwie broni korfanciarzy z komunistami.

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału gminnego przyszedł z pomocą klerusom demagog z pod ciemnej gwiazdy Franciszek Bartoszek. Widząc, że p. Herokowi brakło tematu do dalszych oszczerstw, zaczął — jak na komendę — ujaść na socjalistów i gospodarkę gminną, ponieważ gmina zatrudniać nie chce żadnych jego pupiłków. Umizgając się do korfanciarzy wspomina o jednodniówce „Młot i Pług“ wydanej przez Czumę i uniewinnia Czumę, że on tam żadnych artykułów na korfanciarzy nie pisał, lecz wskazuje na jednego z członków Wydziału gminnego, iż tenże ich w tem piśmie oczernił. Z powodu takiego oszczerstwa, rzuconego przez Bartoszkę, członek zaczepiony zdarł maskę komedjantowi, wskazując mu faktycznego sprawcę w osobie Czumy, na co Bartoszek nie znalazł odpowiedzi. Ponieważ ta część członków Wydziału gminnego z pod znaku Korfante go wiedziała bardzo dobrze, że rzucone przez nich oszczerstwa przeciw przełożenstwu gminy nie osiągną celu i że ich samych kompromitują, szukała za sposobnością wyjścia z przykrej sytuacji. Taka się im nadarzyła przy pomocy Fr. Bartoszki, i udając obrażonych opuszczają

salę posiedzeń i oświadczają, iż mandaty złożą. Posiedzenie opuściło 4 korfanciarzy, 2 sanatorów i 1 komunista. Ładne bractwo wzajemnej adoracji — nieprawdaż? Stój Bartoszkulej na zadnich łapach na baczność przed korfanciarzami, a może jak Barabas albo Herok kichnie — spadnie ci co na przednie łapiska, jako nagroda za wierną, psią służbę!

Ponieważ szantaż uprawiany przez korfanciarzy do spółki z komuną, szkodzi interesom gminy pozostali na tem posiedzeniu członkowie Wydziału gminnego w liczbie 16-tu założyli protest przeciw tej destrukcyjnej robocie.

Do walki jesteśmy tu w Czechowicach zaprawieni i uniemy każdy bój wygrać. Marne więc wasze nadzieje! Poradziliśmy sobie z oberwarcholem Czumą — z wami damy sobie jeszcze przedę radę. Wszystkie wasze szelmostwa i zakulisowe machinacje przeciw socjalistycznemu Wydziałowi gminnemu i socjalistycznemu naczelnikowi gminy spaliły na panewce. Inspiratorzy ich z Gamrotem na czele i jego kochanicą znajdując się już pod sądem wraz z świeżo upieczonym sanatorem Recmanikiem. Kopanie dołków w Województwie w Katowicach, lustracja wojewódzka, po której sobie tak wiele obiecywaliście — z tem wszystkiem generalna kłapa! Chwyciliście się ostatniego środka — złożenia mandatów. Ależ panowie — nie potrzeba was! Pozostała większość, która i tak rządziła gminą i brała odpowiedzialność za gospodarkę Wydziału gminnego — obejdzie się bez was w zupełności!

Na wszelkie gałgaństwa wasze odpowiada klasa robotnicza Czechowic jednym, solidarnym okrzykiem: „Wara wam korfanciarze i warchoły komunistyczne od gospodarki gminnej — wara od niszczenia dorobku socjalistycznego!“ Czerwony.

Na uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Andrychowie.

Organizacje socjalistyczne w Andrychowie przygotowują się do wielkiej uroczystości w dniu 7 października r. b. W dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Robotniczego. Nim jednak to nastąpi, chcemy w krótkości naszkicować rozwój i działalność tutejszych organizacji, których wysiłkiem stanął okazały gmach Domu Robotniczego.

Z chwilą powstania silniejszego Związku Włókienniczego (socjalistycznego), a z braku lokali na pomieszczenie biura i zgromadzeń, przywódcy tegoż ruchu w osobach tow. tow. M. Babińskiego, L. Karkoski, W. Jończygo, K. Sokołowskiego, Fr. Mrzygłoda i innych, oraz przy czynnym współudziale tow. Dra D. Grossa z Białej, postanawiają w roku 1923 podjąć pracę w kierunku kupna placu i wybudowania własnego Domu Robotniczego. Już w maju 1924 roku zostaje zakupiony — przy niewielkim obciążeniu — plac pod budowę domu. W tymże samym roku Zarząd Związku Włókienniczego postanowił wybudować własną salę na zgromadzenia robotnicze, wraz z urządzeniem sceny do przedstawień teatralnych.

W tym czasie przychodzi Związkowi z bardzo wydatną pomocą finansową Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie, ofiarowując na cel budowy, z nadwyżki zysków 500 milionów marek, które wraz z dochodami z dobrowolnych wkładek członków Związku, osób postronnych, zabaw, koncertów itp. pozwoliły Zarządowi przystąpić do budowy. Przy wielkich więc wysiłkach z końcem roku 1924 staje wspaniała sala Domu Robotniczego, mogąca pomieścić do tysiąca ludzi. Ponieważ po dokonaniu tej budowy okazało się, że są poważne długi konieczne do spłacenia, trzeba więc było szukać wierzyciela na dłuższy termin. W wypadku tym przychodzi z najdalej idącą pomocą tow. M. Babiński i tow. Dr. D. Gross z Białej.

Wiosną roku 1928 zapada uchwała Zarządu Stow. Domu Robotniczego przystąpienia do rozbudowy domu i po załatwieniu wszystkich formalności związanych z planem, kosztorysem

i zatwierdzeniem planów przez urząd miasta, oraz zawarciu odpowiedniej umowy z p. budowniczym Wł. Sordylem, w czerwcu przystępuje do budowy pierwszego piętra domu o kilku pomieszczeniach, jak również i salka na własny bufet. Po upływie 3-ich miesięcy już stoi okazały Dom Robotniczy nieomal ze wszystkimi nowoczesnymi wymogami.

Jeśli jednak kierownicy budowy poszli na ten krok i mogli podjąć się spłacenia przypadającej należności — to zawdzięczyć to trzeba w pierwszym rzędzie tutejszym robotnikom, którzy w poważnej liczbie należą do Związku, a placąc regularnie wkładki, dają możliwość Zarządowi Związku subwencjonowania budowy, oraz Zarządowi Głównemu Związkowi Włók. w Łodzi, który przyznał Stow. Domu Rob. dość poważną pożyczkę.

Ni brak tu wprawdzie takich malkontentów, którzy z tego dzieła są niezadowoleni, a nawet mówią, że źle się robi i biją w kierowników tej akcji, w samą pracę, ile tylko mogą, lecz już z dumą stwierdzić możemy, że próżne są ich wysiłki, bo „Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu, czyż jest na świecie taka broń“. Ze spokojem więc stwierdzamy, że jeśli ci zaślepieni nie przejrzą, to ich dzieci z całą pewnością potrafią odpowiednio ocenić pracę swoich poprzedników.

Wobec tak ważnej dla tutejszego proletariatu uroczystości, prosimy jeszcze raz wszystkie Komitety Powiatowe i Miejskowe P. P. S., oraz Zarządy T. U. R.-a, Młodzieży Robotniczej, Związków Zawodowych, Spółdzielni Spoż. i inne bratnie organizacje socjalistyczne o jak najlichniesze przybycie na tę uroczystość wraz z własnymi sztandarami.

Blisze szczegóły podane są w rozestanych zaproszeniach tam, gdzie tylko posiadaliśmy adresy. Zaznaczamy, że początek uroczystości rozpoczyna się o godzinie 8.30 a kończy się wieczorem zabawą ludową. Komitet.

Tow. Lazar Karol.

W sobotę, dnia 15 września 1928 roku, towarzysze gminy Bobrek i Cieszyna odprowadzili na wieczny odpoczynek tow. Lazara Karola członka Zarządu Głównego Stow. ośw. „Siła“ w Cieszynie i członka Rady nadzorczej Spółdzielni „Konsum Robotniczy“ w Cieszynie, który w 28 roku życia zmarł na udar serca we czwartek, dnia 13 września. Zmarły reprezentował także P. P. S. w Wydziale gminnym w

Bobrku, oddając klubowi radzieckiemu PPS., dzięki swej wrodzonej inteligencji, niemałe usługi. Liczny orszak pogrzebowy z dwoma czerwonymi sztandarami na czele przy żałobnych dźwiękach orkiestry odprowadzał zwłoki zmarłego na cmentarz komunalny, gdzie nad otwartą mogiłą, po przemówieniu ks. pastora Nierostka, żegnali zmarłego imieniem organizacji robotniczych towarzysze posłowie Reger i Machej. W zmarłym traci robotniczy ruch wyzwoleniecy niestrudzonego bojownika, a rodzice i siostrzeństwo swoją dumę i nadzieję przyszłości.

Cześć Jego pamięci!

Z ruchu organizacyjnego.

ZAKOPANE.

Zakopiańscy towarzysze zorganizowali w małej sali „Sokoła” odczyt tow. posła Czapieńskiego „O Międzynarodowym Kongresie w Brukseli”. Odczyt zagaił tow. Jankowski. Sala była pełna.

W parę dni później odbyła się Konferencja partyjna lokalna z udziałem tow. posła, na której rozpatrzono cały szereg spraw organizacyjnych, a następnie omówiono dokładnie sprawę zbliżających się wyborów do Rady gminnej.

Odbył się tu także „Dzień Sportu Robotniczego”, zorganizowany przez Robotniczy Klub Sportowy „Giewont”. Cały szereg zawodów odbył się bardzo pomyślnie. Wieczorem urządzono w restauracji uroczystość wręczenia licznych nagród zwycięzcom. Uroczystość zagaił przemówieniem tow. poseł Czapieński, zaś po rozdaniu nagród przemówił do zebranych tow. senator Andrzej Strug.

MILÓWKA.

W niedzielę, 23 bm. odbyła się tu Konferencja partyjna szeregu gmin okolicznych. Obecni byli reprezentanci z 7 gmin — Milówki, Kamesznicy, Ciśca, Węg. Górki, Rayczy itd. Przewodniczył tow. Czurczak. Tow. poseł Czapieński przedstawił zebranym obszernie sytuację gospodarczą i polityczną, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, która porusza konieczność utrzymania pokoju, konieczność demokratycznego samorządu w Małopolsce, sprawę obrony demokratycznej konstytucji, kwestię reformy rolnej, ubezpieczenia na starość i drożyznę. Tow. Mędrzak z Białej referował sprawy organizacyjne, wskazując na konieczność założenia komitetów partyjnych. Po dyskusji zostali desygnowani towarzysze z Milówki, Rayczy i Ciśca, którzy mają zająć się w terminie miesięcznym zorganizowaniem komitetów partyjnych.

Po konferencji miał odbyć się wielki wiec w Kamesznicy, jednakowoż z powodu straszliwej niepogody został odroczony na czas późniejszy.

Odczyt tow. posła Czapieńskiego o Międzynarodowym zjeździe w Brukseli.

W poniedziałek odbył się w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej odczyt tow. posła Czapieńskiego o Zjeździe Międzynarodowym w Brukseli w sierpniu br., w którym referent brał udział. Po zagajeniu przez tow. Mędrzaka referent szczegółowo omówił siły społecznej międzynarodówki socjalistycznej liczącej 6½ milionów członków. Następnie mówił o trudnych warunkach, w jakich walczy Międzynarodówka, mianowicie o tem, że klasa kapitalistów dziś atakuje, zaś proletariąt musi się bronić. Mówił o tem, że Międzynarodówka zajęła stanowisko bezwzględnie wrogo wobec komunizmu. Dużo uwagi poświęciła zagadnieniom faszyzmu, z którym toczy ostrą i zażartą walkę. Międzynarodówka bowiem stoi na gruncie demokracji i przypisuje tej demokracji wielkie znaczenie. Następnie referent omówił ciekawy „Manifest”, wydany przez Zjazd, oraz trzy główne rezolucje — w sprawach rozbrojenia, polityki kolonialnej oraz sytuacji gospodarczej. Mówił także o tej wielkiej roli, jaką odgrywa w społecznej Międzynarodówce akcja światowa. Na zakończenie zatrzymał się przy sprawach polskich i wskazał na to, iż tak w mowach kongresowych jak też w „Manifestie” podkreślono trudne położenie polskiego proletariatu, walczącego w obronie demokracji i konstytucji.

Manifest także podkreśla niebezpieczeństwo polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego spowodowanego przez dyktaturę.

Powiatowa Konferencja w Wadowicach.

W niedzielę 23 bm. odbyła się w sali Doma Robotniczego w Wadowicach konferencja mężów zaufania P. P. S. z powiatu sądowego Wadowice. Mimo deszczu i śoty przybyło na konferencję delegatów reprezentujących 12 miejscowości, 6 organizacji zawodowych, P. P. S., T. U. R. i spółdzielni „Wolny Lud”.

Konferencję zagaił tow. Papla witając obecnych oraz tow. posła Pajaka, proponując do prezydium Pękale, Lemparta i Garbienia Stefana.

Po blisko dwugodzinnym referacie tow. posła Pajaka, oraz po referacie tow. Papli w sprawach organizacyjnych i o wyborach do Kasy Chorych wreszcie po krótkiej dyskusji, w której zabierało głos szereg towarzyszy przyjęto następujące uchwały:

1) Konferencja oświadcza się jednomyślnie za dotychczasową polityką P. P. S. w kraju i na terenie Sejmu, wyrażając posłom naszym, a zwłaszcza tow. posłowi Pajakowi podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra ludu.

Jednocześnie konferencja domaga się od Sejmu rychłego demokratycznego samorządu dla miast i wsi, oraz ustawy, któraby naprawiła

krzywdę masie poszkodowanych przez wojnę oraz noweli ustawy inwalidzkiej.

2) Konferencja przyjmując sprawozdanie organizacyjne i plan pracy na przyszłość do wiadomości, zwraca się do wszystkich robotników i małorolnych z wezwaniem do popierania naszych poczynań moralnych i materialnych, przez regularne opłacanie swych wkładek do każdej organizacji (T. U. R. P. P. S. Zw. Zawodowych), kupowanie naszych gazet i broszur; przez kupowanie tylko w Spółdzielni, przez jednanie nowych członków, młodzieży wiejskiej i robotniczej do T. U. R. ostrzegając jednocześnie wszystkich robotników i chłopów naszego powiatu przed agitacją jedyńki, która pod maską „Strzelca” i „Zw. Legionistów” uprawiają wrogą dla ludu politykę, chcąc na firmie tych organizacji robić osobiste kariery!

3) Wreszcie konferencja wzywa wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, aby w ustalonym terminie głosowali wszyscy za listą PPS. i klasowych Związków Zawodowych, bo tylko wówczas Kasa będzie mogła spełnić rozpoczęte dzieło leczenia i skutecznego pomagania chorym ludziom pracy.

Okrzykiem „Niech żyje P. P. S., T. U. R. i Związki Zawodowe oraz „Wolny Lud” tow. Pękala — dziękując zebranych za przybycie — konferencję zamknął. Po konferencji tow. poseł Pajak udzielał różnym delegatom porad i wyjaśnień.

J. P.

Bałagan na linii kolejowej Bielsko-Żywiec.

Linia kolejowa Bielsko-Żywiec pod względem sprawności administracyjnej należy niewątpliwie do najgorszych w Polsce. Ruch osobowy na tej linii jest nadzwyczaj duży, gdyż jeżdżą tędy wielkie masy robotnicze z przyległych okolic do pracy w fabrykach bielsko-bialskich, a oprócz tego zapelniają pociągi liczne rzesze wycieczkowiczów, udające się w pobliskie góry.

Sądzić możnaby, że wobec tak ożywionego i niewątpliwie zyskowego dla P. K. P. ruchu osobowego władze kolejowe starać się będą o wszelkie udogodnienia dla podróżnych, — ale gdzie tam!

Bierzemy pierwszy z brzegu przykład: na stacji kolejowej Biała-Lipnik panuje niesłychany brud i nieporządek. Przy jednym okienku kasowym tłoczą się długie ogony ludzi spracowanych, czekających cierpliwie na swoją kolejkę. Szczególnie w soboty jest natłok przy kasie tak wielki, iż mnóstwo ludzi odchodzi stamtąd bez biletu, patrząc bezradnie na uciekający im z przed nosa pociąg.

Zapytujemy się kompetentnych władz kolejowych, dlaczego niema przy drugim okienku kasowym funkcjonariusza, któryby wydawał bilety tłoczącym się pasażerom?

Druga stacja kolejowa podobnego typu, prowadzona na tej samej zasadzie chaotycznej gospodarki, to Wilkowice-Bystra. Jest tam jeszcze ten mały, przyjemny dodatek, że w poczekalni podczas niepogody leje się ludziom za kołnierza woda, gdyż dach zamiast papą pokryty jest dziurami. Na podłodze wskutek tego powstają formalne kałuże wody. Może dyrekcja zamierza tam zaprowadzić hodowlę żab?

Wydawanie biletów odbywa się tym samym trybem, co w Białej-Lipniku. Następna stacja Łodygowice nie różni się w niczym od dwóch poprzednich.

Z powodu niemożności otrzymania biletów podczas natłoku przy jednym jedynym okienku kasowym są pasażerowie bardzo często zmuszeni jechać pociągiem na „gapę” t. zn. bez biletu, co ich naraża na nieprzyjemności ze strony personelu kolejowego i płacenie kary.

Zachodzą jeszcze inne wypadki, za które odpowiedzialni są kasjerzy kolejowi. Przytoczymy tu na razie jeden.

Grzegorzek Antoni w dniu 11 września b. r. przybył na stację kolejową Łodygowice, by stąd jechać do Żywca pociągiem o godz. 11. Bilet chciał zakupić o godz. 10.30, lecz go nie otrzymał, ponieważ pociąg spóźnił się o 30 minut. Wobec tego zażądał wydania biletu w chwili, gdy pociąg nadjeżdżał z Bielska, lecz kasjer Fijałkowski nie wydał mu go, wymawiając się, że jest zapóźno.

Robotnik z powodu tego niedbalstwa urzędnika kolejowego musiał zapłacić karę, płacąc w wagonie podwójną cenę za przejazd.

Takie wypadki należą do bardzo częstych. Apelujemy do władz kolejowych, by usunęły raz wreszcie bałagan, panujący na linii kolejowej Bielsko-Żywiec, gdyż honoru on gospodarce naszej nie przynosi. Przedewszystkiem do pociągów

robotniczych i szkolnych powinno się doczepiać więcej wagonów, bo pasażerowie nie po to płacą bilety, by przez cały czas jazdy w pozycji stojącej deptać po palcach innych ofiar „oszczędności” wagonowej pp. radców kolejowych. Pasażerowie kolejowi to nie śledzie żydowskie, wrzucane bezceremonjalnie na kupe przez kolejarzy do wagonów towarowych!

Zwycięskie zakończenie 10-tygodniowego strajku na tartaku „Solali” w Żywcu.

W piątek, dnia 21 września r. b. odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy p. Dra Bartoneca w Związku przemysłowców w Bielsku konferencja celem zlikwidowania strajku robotników tartacznych firmy „Solali” w Żywcu, w której wzięli udział przedstawiciele firmy z p. dyr. Serogiem na czele, oraz Dr. Deutsch, sekretarz Związku Przemysłowców. Ze strony robotników był obecny tow. Durczak, sekretarz Kom. Zaw. Rozner i delegaci.

Po długiej konferencji uzgodniono, że najniższa podwyżka wynosi 4 gr. na godzinę, co uczyni około 8%. Robotnicy trawili otrzymali 10 gr. na godzinę, co czyni około 17%, inni robotnicy otrzymali od 4 do 12 gr. na godzinę poprawy. Stolarze otrzymali 8 gr. więcej, zaś palaczom przyznano kwaterowe w wysokości około 19 zł. miesięcznie.

Ogólnie można powiedzieć, że robotnicy odnieśli świetne zwycięstwo i byłoby jeszcze więcej zdobyli, gdyby robotnicy z innych tartaków przyłączyli się do akcji, lecz niestety, są to tacy robotnicy, którzy wtenczas dopiero szukają organizacji, gdy to już jest zapóźno.

Główną winę, że do strajku doszło, ponosi Związek Przemysłowców ze swoimi sekretarzami p. Dr. Wenzlem i Deutchem na czele, o którym to Związku w następnym numerze nieco napiszemy.

Robotnicy, którzy 10 tygodni strajkowali, powinni dumni być ze swego zwycięstwa i solidarności, zaś robotnicy z innych tartaków powinni sobie ich wiać za wzór i wstąpić w szeregi zorganizowanych robotników, a z pewnością nie będzie trzeba 10 tygodni strajkować o większy kawałek chleba.

Chociaż kilkunastu robotników musi jeszcze kilka dni czekać, aż wszystkie trakty zostaną uruchomione, muszą robotnicy w każdym razie trzymać pogotowie do dalszej walki o poprawę bytu.

Groźba przeludnienia ziemi.

Zagadnienie grożącego przeludnienia kuli ziemskiej jest w ostatnich czasach rozpatrywane przez uczonych, którzy traktują kwestję, już to optymistycznie, już to pesymistycznie.

Angielski antropolog C. A. Ross stwierdza, że od r. 1870 do 1890 wzrosła liczba mieszkańców ziemi do 1450 milionów ludzi, od roku 1890 do 1900 1500 milionów, w roku 1924 wynosiła prawie 1.900 milionów.

Statystyk australijski Jerzy Knibbs obliczył, że ludność wzrasta od stu lat przeciętnie rocznie o 8.40 na 1000. W 81 latach, podwaja się cyfra ludności. Dziennie umiera sto tysięcy ludzi, a rodzi się 150 tys.

Chodzi o to, by dla tych przybyszów posiadać 50 tysięcy hektarów ziemi, potrzebnej do ich wyżywienia. Jeżeli cyfra ludności w ten sposób będzie stale wzrastała, to po tysiącu lat, przypadnie na każdego człowieka 1 metr kwadratowy ziemi dla pomieszczenia i wyżywienia go.

Ross mówi, że stoimy przed epoką, w której ludzkość znajdzie się w sytuacji, w jakiej znajdują się dziś Chińczycy.

Przy niesłychanej ich płodności, jest tam każda pięćdziesiąta ziemia wyzyskana, a Chińczyk musi się zadowolnić pożywieniem z pola ryżowego rozmiarów 2 m. kwadr. Dwie trzecie kraju są tak szczelnie zamieszkałe, że nie ma gdzie namiotu rozbić. I mimo skromnych wymagań Chińczyka, miliony giną tam z powodu niedożywiania się.

Podobne stosunki panują dziś już na Jawie, w Indjach i w Portorico.

Pozatem w Chinach śmiertelność dzieci jest olbrzymia. Ale to wszystko nie zapobiega przeludnieniu.

Jakże będzie wyglądała przyszłość?

Ross mówi, że nasza ziemia przy obecnym systemie gospodarczym może wyżywić 5 miliardów ludzi, przy lepszym użytkowaniu wszystkich będących do dyspozycji środków 7 miliardów ludzi, wreszcie licząc na wzrost kultury i techniki, przypuszczać należy, że najwyżej 11 miliardów ludzi glob nasz wyżywiłby.

Jest to jednak ostateczna granica, o ile jakieś nieprzewidziane możliwości nie wypłyną, albo gwałtowne katastrofy nie sprowadzą nowej ery na kuli ziemskiej.

Czas pracy w handlu.

Gdy się przechodzi godzinami wieczornymi ulicami Cieszyna, odnosi się wrażenie, że żyjemy nie na Śląsku, lecz w królestwie Achmeda Zogu. Ruch w mieście jak w Albanii — prawie nie do spostrzeżenia, sklepy puste, lecz oświetlone, a za pudłami ziewają praktykanci i siły pomocnicze, gdyż panowie kupcy wcale nie troszczą się o ustawę regulującą czas pracy. Im wystarczy, jeżeli mają poparcie wydziału gminnego i starostwa. Możeby kiedyś p. inspektor pracy zainteresował się naszymi kupcami i przypomniał im, że ustawy polskie nawet przez kupców cieszyńskich muszą być przestrzegane. Podkreślamy, że nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby sobie sam kupiec siedział w swoim interesie, lecz nie wolno czynić niewolników z naszego a marnie płatnego personelu sklepowego.

Korespondencje.

WYBORY W STRACONCE. W niedzielę, dnia 23 września br. odbyły się wybory do IV Koła Rady gminnej w Straconce. Uprawnionych do głosowania było 638 wyborców, głosowało 452, z czego lista P. P. S. otrzymała 219 głosów, lista chadecko-endecka 231.

Zainteresowanie wyborami duże. Wina niepowodzenia leży w opieszałości naszych towarzyszy, których cała liczba nie była zaangażowana w spisach wyborców.

Pod pretekstem opinii uświadomionych klasowo robotników dajemy nazwiska agitatorów chadecko-endeckich, którzy zorganizowali w naszym Związku Zawodowym Włóknarzy, agitowali przeciw liście P. P. S.

Sa nimi tkacze z f-my Strzygowskiego Karola: **Antoni Pysz, Jakób Pysz i Wilmann, Jan Krywult** z f-my Plutzar & Brüll, oraz **Krywult** z f-my I. G. Tisch.

Wszyscy ci wyżej wymienieni „lampiarze“ figurują nie wiadomo dla jakiego licha w naszym związku zawodowym i po fabrykach usiłują odgrywać wielkich socjalistów, natomiast w Straconce wysługują się wrogom klasy robotniczej, którzy przez cały okres rządów swych w gminie prześladowali nasze miejscowe organizacje socjalistyczne i szli na rękę osławionemu gnębielowi robotników w kamieniołomie „pepićkowi“ Harabisowi.

Lista wyborcza dzięki Starostwu w Białej została w taki dziwny sposób skrojona, że cudem jakimś skreślono około 60 wyborców do IV Koła, nie dając im prawa głosu do żadnego Koła, aczkolwiek ustawa całkiem co innego przewiduje. Widocznie nazwiska naszych towarzyszy raziły za bardzo oczy dygnitarzy starościńskich.

W niedzielę, dnia 30 września br. od godz. 1 do 6 wieczór odbędą się wybory do III Koła.

Wzywamy wszystkich towarzyszy, robotników i chłopów małorolnych, by szli do wyborów ławą za listą P. P. S.

Nie trzeba się zrażać kłódami, które nam pod nogi rzucają księżopañskie pacholki, bo mimo ich sztuczek przyszłość jednak będzie nasza!

Pamiętajcie wy wszyscy z pod znaku tumanów chadecko-endeckich, że:

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my!“

ANDRYCHÓW. Obrócił się kot chadecki do góry ogonem. Organ chadeków „Przyszłość“ biała zapelnia ostatnimi czasy szpalty swego piśmielka ordynarnymi napaściami na wszystko co socjalistyczne w naszym okręgu.

Do szczucia tego używa starych, jezuickich sposobów obłych patrów i pedagogów socjalistycznych od „prawdziwej“ katolickiej zacierki z rzeczywistej katolickiej kuchni i z najprawdziwszego na świecie Katolickiego Domu w Białej.

Ostatnimi czasy ks. Buchała obrócił swego ulubionego „kocura“ Franciszka Babińskiego do góry ogonem, by umożliwić biedakowi bodaj nieduży dopływ esencji rozumowej.

Wprawdzie nie bardzo mu to wyszło na zdrowie, ale z pomocą boską przecież wystękał artykuł, w którym napada swego własnego brata i to w sposób, którego by się sam Kain nie powstydział.

Towarzysz Babiński Michał, niestrudzony działacz na terenie Andrychowa spotyka się ze strony chadeków z zarzutem, że jest „niegramotny“, aczkolwiek wiedzą oni o tem doskonale, że niema w tem ani żdźbła prawdy.

Zapytujemy się p. Franciszka Babińskiego, czy gotowanie przezeń flaków kulawym ciotkom różańcowym pod nadzorem ks. Buchały należy może do objawów „gramotności“?

Dlaczegoż to wszelkie poczynania tow. Babińskiego Michała małpujcie kameleony chadeckie na każdym kroku? Widocznie źle jest zatrzymać pieniądze, należące się matce, jak stworzyć coś własną inicjatywą.

Zaprawdę, przyglądając się chadeckiej trójce andrychowskiej w osobach patrona ks. Buchały i wicewojtki Franciszka Babińskiego z nieodrodnym wielbicielem trunkowości i niewiast Pyszem z Białej przychodzi każdemu na myśl owa sławna trójka braci z baśni ludowej, z pośród której najgłupszy najdłuższy artykuł napisał, a najmądrzejszy starym koniom w Wadowicach gwoździe z kopyt wyciągał i to podczas wojny światowej.

Ponieważ „masońska“ Turcja, na którą tak pocieszenie ujął Gryka z za plotu komorowickiego zniósł harem, przeto świątobliwy brat w Chadecku i jej sekretarz Pysz postanowił z prawdziwym pietyzmem wznowić tę instytucję. Potrafi ona zaspokoić seraficzne zapędy ognistych patrów i patronów, wraz z ich przyczepkami, tułających się dotychczas po kątach „prawdziwej“ katolickiej Kuchni Ludowych.

Eunuchem zostanie podobno p. Franciszek Babiński. Gratulujemy!

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastósowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę Franciszka-Józefa i czują potem znaczną ulgę. Zadać w aptekach.

Złot „Siły“ Śląska Cies.

Akademja była sama w sobie nielada imprezą. Odę do młodości deklamowała na wstępie tow. M. Borczówna z Jaworza. Komedję w 3-ach aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego wykonał zespół miłośników sceny bielskiej „Siły“ z prof. Stróżewskim na czele. Chociaż na scenie straszył upiór — kapitan c. k. austriackiego gadania — ale młody ten aktor (poziom gry całego towarzystwa na takie zaseregowanie pozwala) tow. J. Byrski dobrą grą niemiłe wspomnienia nagradzał. Z pośród występujących (z wyjątkiem jednej niefortunnej adeptki) i poza przodującym i wywołującym zasłużone salwy śmiechu tow. Stróżewskim wysunął się na pierwsze miejsce Jędrzej Grzmotnicki (tow. M. Krański). W każdym calu był on artystą. Postać przezeń odtwarzana biła życiem. Czy to charakterystyka — średnia figura, piękny zarost i dorodne rysy dorosłego męża, czy też metaliczny głos i niezmacona niczem rola wygodnego sybaryty, zarazem troskliwego przyjaciela z mistrzostwem przeprowadzającego intrygę w celu pogodzenia poważniejszego stadła, skojarzonego z wyrachowania i „z grzeczności“ — świadczy o dużym talencie scenicznym.

Tego właśnie jedyne warunku — umienia grać na scenie, a nie powtarzać za suflerem, jak za panią matką pacierz — nie ma tow. L. Migdałówna (w roli Wandy) mimo dobre warunki: wiek i głos. Prof. Stróżewskiemu polecamy gorąco tow. M., mimika jest na scenie wszystkim, o tę trzeba, miłośnicze sceny dbać. Nie można bowiem śmiać się samej — mimo komizmu tworzonych sytuacji. Ale dosyć krytyki.

Kochaną, starą, dziwną panną, zawsze zadowoloną — była Petronela — tow. E. Kulikówna — z dużą naturalnością i spokojem (właśnie) grająca swą komiczną i niebardzo wdzięczną rolę. Mama, wdówka Barbara — tow. N. Rączkówna — nie pozabawiona jeszcze apetytu na męża, choć nim miał być stary, wyrafinowany obżartus — Djonizy Kapciulewicz (tow. Sliwiński) — wywiązała się z trudnego zadania pochlebnie.

Naprzód przyjaciele, a żywe słowo głoszone tak dobrze przez Was — będzie tłumnie i chętnie słuchane.

Następnie poszły tańce. „Walc motyla“ — pod takt leciuchno smyczkowanej suity J. Straussa, jako subtelny motyw choreograficzny, był przez tow. E. Wałaszczkównę tańczony zacięty. Wśród kwitnących krzewów, dotykając miłośnie kwiecica, fruwał sobie taki skromny, miły i zgrabny motylek. Szczytem atoli tej pięknej umiejętności okazał się taniec pięciu nimf leśnych, rozbudzonych o świcie, aż do zmroku życia i werwę dającego — światła — słońca. Przy tonach znowu przepięknej me-

lodji straussowskiego walca, popisywały się towarzyski z A. T. V. „Vorwärts“ ze swą boginką — tow. Fidlerówna. Jeśli mnie pamięć nie myli, to był to fragment z utworu baletowego „Wiosna, lato, jesień i zima miłości“ — widzianego w operze wiedeńskiej.

Chlubą są dla proletariatu tego rodzaju pokazy. Scena robotnicza, dając takie przedstawienia może kusić się o odebranie pierwszeństwa burżuazji. Na każdym polu występujemy już sami.

Balet był ilustrowany efektami świetlnymi, przyczem taniec wydawał się zaprawdę feerycznym. Widownia w zachwycie darzyła miłuchne tancerki rzesistami oklaskami.

Tańczyła jeszcze raz tow. Wałaszczkówna „Kozaka“, ale akompaniator psuł rytm, brzęcząc na skrzypcach jedną i tę samą strofę „kamarinskawo“. Tę niedbałość powinien sobie zapamiętać.

Nastrój więc wytworzył się bajkowy, rozpoczęto potem tańce towarzyskie przy dźwiękach dwu kapel na dwu salach Strzelnicy i bawiono się rżnie i dobrze do godz. 3 rano.

Takich spotkań więcej.

Ale nie zapominajmy też o tem, że „Siła“ ma obowiązki oświatowe, należy przeto tworzyć świadomość socjalistyczną gromadnie poprzez odpowiednie wykłady, kursa i komplety. Uwy.

Komunikaty partyjne.

Konferencja Krajowa P. P. S.

dla Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 14 października 1928 o godz. 10 rano w hotelu pod „Białym Koniem“ w Skoczowie. Obrady wypełni dyskusja nad sprawami organizacyjnymi, oraz wybór delegatów na dwudziestypierwszy Kongres P. P. S.

Komitet Okręgowy zaprasza wszystkie organizacje partyjne (Komitety miejscowe P. P. S.) do wzięcia udziału w Konferencji.

Sekretarz: Przewodniczący:
Reger Tadeusz. Machej Józef.

Nieco humoru.

Katecheta opowiadał małym dzieciom o spalaniu miast Sodomy i Gomory. Na następnej lekcji chcąc się przekonać, czy chociaż jedno z dzieci zapamiętało nazwy miast, zapytuje: Które mi powie, jak się nazywały miasta, które Pan Bóg ogniem pokarał?

Wyrywa się jeden chłopiec: „Stodoła i Komora“.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta
w wrześniu 1928.

W niedzielę, dnia 30 września:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Niezbędny dla wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr. z przesyłką

Momentalny licznik. Wielka ekonomja czasu

Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenia procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

Listy i przekazy adresować

Henryk Cukiersztejn, Warszawa, Leszno Nr. 27/13.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztują 1 zł. drożej (3 zł. 50 gr.).

Mnóstwo odezw i listów dziękczynnych!

Pow. Kasa Chorych w Andrychowie.

L. 2746/28.

Andrychów, dnia 26 września 1928.

Ogłoszenie.

o rozpisaniu

wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych

Na powiat Wadowicki w Andrychowie po myśli rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273.

Niniejszem ogłasza się, że w lokalach: a) Pow. Kasy Chorych w Andrychowie, b) Pow. Kasy Chorych w Wadowicach i c) Magistracie w Kalwarji wyłożone spisy wyborców z grupy pracodawców i ubezpieczonych, sporządzone według stanu z dnia 26 września br., interesowani mogą przeglądać codziennie od godz. 9-tej do 3-ciej po południu a to: Spisy wyborców tak z grupy pracodawców jak i z grupy ubezpieczonych od 7-go października do 16 października 1928 włącznie.

W ciągu tych 10 dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy to innej osoby.

Reklamacje rozpatruje Komisarz Rządowy Pow. Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie w ciągu 10 dni od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 5 dni od daty otrzymania decyzji Komisarza mogą zainteresowani wnieść skargę do Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, **jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych.** Skargę wnieść należy na ręce Komisarza Kasy Kasy w Andrychowie.

Rada Kasy składać się będzie z 45 członków i tyluż zastępców, których wybiera się na lat trzy.

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie 30 członków i 30 zastępców, zaś pracodawcy 15 członków i 15 zastępców.

I. Ubezpieczeni.

Wybory 30 delegatów i tyluż zastępców ze strony ubezpieczonych odbędą się: dla zatrudnionych w firmie „Br. Czeczowiczka“ w Andrychowie w sobotę, dnia 15. grudnia 1928 od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór w obrębie fabryki firmy „Br. Czeczowiczka w Andrychowie, a dla wszystkich innych w niedzielę, dnia 16 grudnia 1928 od godz. 8 rano bez przerwy do godz. 8 wieczór i wyborcy głosować będą według swego miejsca zamieszkania w Wadowicach, Andrychowie i Kalwarji, a mianowicie:

1) W **Wadowicach** będą głosować członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Babica, Barwałd Dolny, Barwałd Średni, Brzeźnica, Chocznia, Gorzeń Dolny i Górny, Jarosławice, Jaszczurowa, Kaczyna, Klecza Dolna i Górna, Kosowa, Koziniec, Łękawica, Lgota, Marcówka, Marcyporęba, Mucharz, Nowe Dwory, Ponikiew, Radocza, Roków, Skawce, Śleszowice, Świnna Poręba, Tarnawa Dolna i Górna, Tłuczań Dolna i Górna, Tomice, Wadowice, Witanowice, Woźniki, Zawadka, Zembrzyce, Zygodowice oraz zamieszkali w powiecie oświęcimskim.

Głosowanie odbędzie się w Domu Robotniczym w Wadowicach.

2) W **Andrychowie** będą głosować członkowie Kasy, zamieszkali w gminach: Andrychów, Brzezinka ad Andrychów, Frydrychowice, Głębowice, Inwałd, Nidek, Roczniny, Rzyki, Sułkowice, Targanice, Wieprz, Zagórnik, oraz zamieszkali w powiecie bialskim i żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Domu Robotniczym w Andrychowie.

3) W **Kalwarji** będą głosować członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Baczyn, Barwałd Górny, Benczyn, Brody, Brzezinka ad Kopytówka, Bugaj, Dąbrówka, Herbutowice, Izdebnik, Jaśkowice, Jastrzębia, Kalwarja, Kopytówka, Lanckorona, Leńcze Górne, Leśnica, Palcza, Paszkówka, Podhybie, Podolany, Przytkowice, Skawinka, Sosnowice, Stanisław Dolny i Górny, Stronie, Stryszów, Wielkie Drogi, Wysoka, Zachełmna, Zakrzów, Zarzycze Wielkie i Małe, Zebrzydowice, oraz zamieszkali w powiatach krakowskim, myślenickim i makowskim.

Głosowanie odbędzie się w budynku Magistratu miasta Kalwarji.

II. Pracodawcy.

Wybory 15 delegatów i 15 zastępców z grupy pracodawców odbędą się w niedzielę, 16 grudnia 1928, od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 8 wieczór, w 3-ch lokalach wyborczych, a mianowicie:

1) W **Wadowicach w biurze Pow. Kasy Chorych**, będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w gminach: Babica, Barwałd Dolny, Barwałd Średni, Brzeźnica, Chocznia, Gorzeń Dolny i Górny, Jarosławice, Jaszczurowa, Kaczyna, Klecza Dolna i Górna, Kosowa, Koziniec, Łękawica, Lgota, Marcówka, Marcyporęba, Mucharz, Nowe Dwory, Ponikiew, Radocza, Roków, Skawce, Śleszowice, Świnna Poręba, Tarnawa Dolna i Górna, Tomice, Wadowice, Witanowice, Woźniki, Zawadka, Zembrzyce, Zygodowice.

2) W **Andrychowie w lokalu Kasy Chorych** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w gminach: Andrychów, Brzezinka ad Andrychów, Frydrychowice, Głębowice, Inwałd, Nidek, Roczniny, Sułkowice, Targanice, Wieprz, Zagórnik.

3) w **Kalwarji w sali „Sokoła“** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w gminach: Baczyn, Barwałd Górny, Benczyn, Brody, Brzezinka, ad Kopytówka, Bugaj, Dąbrówka, Herbutowice, Izdebnik, Jaśkowice, Jastrzębia, Kalwarja, Kopytówka, Lanckorona, Leńcze Górne, Leśnica, Palcza, Paszkówka, Podhybie, Podolany, Przytkowice, Skawinka, Sosnowice, Stanisław Dolny i Górny, Stronie, Stryszów, Wielkie Drogi, Wysoka, Zachełmna, Zakrzów.

III. Postanowienie.

Dotyczące tak ubezpieczonych jak i pracodawców.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników, zaś pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców.

Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci o ile ukończyli 20 rok życia.

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy) którzy:

- posiadają czynne prawo wyborcze,
- są obywatelami Polski,
- nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,
- nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców. Głosować można tylko na listy uznane przez Komisarza i podane do publicznej wiadomości przed rozpoczęciem głosowania.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów ilu ma być wybranych delegatów. — Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez 30 umieszczonych w pisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców. Jeżeli osoba, proponująca kandydatów nie umie pisać, winna w miejsce podpisu położyć swój znak (odcisk palca wskazującego, krzyż lub kółko), przy którym to znaku umieszczone być winno jej imię i nazwisko przez osobę zdolną do aktów prawnych, która umieszcza swój podpis. Kandydat nie może być na liście podpisany. — Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą, oraz o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Komisarzowi wyjaśnień potrzebnych do usunięcia braków lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście.

Listy kandydatów składać w Powiatowej Kasie Chorych w Andrychowie.

Tylko te listy kandydatów zostaną uwzględnione, które będą doręczone Komisarzowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyborów. t. j. dnia 24 listopada 1928, do godziny 15-tej.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

Dyrektor Kasy:

K. SOKOŁOWSKI m. p.

Komisarz Rządowy:

JAN WADOŃ m. p.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 41.

Biała, dnia 7 października 1928 r.

Rok XI.

Towarzyski i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

W dniu 7 października br. młody proletariatski, skupiony w organizacjach socjalistycznych obchodzić będzie w sposób uroczysty swe święto —

„Dzień Młodzieży Robotniczej“

We wszystkich ośrodkach robotniczych kraju wyjdzie w ten dzień młodzież robotnicza na ulicę, by pod czerwonymi sztandarami zamianstować

wierność swą Idei Socjalistycznej!

W myśl dyrektyw C. K. W. P. P. S. i Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zawodowych Komitety partyjne i Klasowe Zw. Zawodowe wezmą w uroczystości tej

gremjalny udział,

co stwierdzić swe braterstwo broni z młodą gwardią mas proletariackich.

Dzień 7 października — to święto solidarności międzynarodowej, w którym młodzi towarzysze polscy i niemieccy ramieniem przy ramieniu, jednym zgodnym chórem domagać się będą

utrwalenia pokoju światowego.

Młodzież robotnicza bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego, zorganizowana w Oddziałach TURowych, „Sile“ i Związkach Niemieckiej Młodzieży Robotniczej uczeć godnie

Dzień 7 października.

Wszystkie Oddziały TURowe okręgu bielsko-żywieckiego skupią szeregi swe w niedzielę, dnia 7 października br. na Placu Wolności w Białej, gdzie o godz. 9 rano nastąpi zbiórka, poczem ruszy pochód o godz. 9.30 rano do Bielska na plac Blichowy — miejscu zbiórki towarzyszy z „Sily“ i Zw. Niem. Młodzieży Robot.

Z Placu Blichowego uda się pochód na rynek w Bielsku, gdzie po odbyciu wiecu pomaszeruje powrotem na Plac Wolności w Białej, na którym odbędzie się zakończenie uroczystości przed kościołem.

Przemawiać będą: poseł na Sejm w Warszawie tow. Kazimierz Czapiński, tow. Wadon Swaczyna.

Popołudniu o godz. 4-ej odbędzie się w sali Domu Robotniczego

Uroczysta Akademia

Towarzyski i Towarzysze!

W dniu 7 października złożycie wszyscy hołd pełnym sławy chorągwiom

Polskiej Partii Socjalistycznej.

Niech żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej“!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu całego świata!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Bielsku.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Bielsku.

R. St. K. O. „Sila“ Śląska Cieszyńskiego.

Powiatowy Zarząd TUR-a w Białej.

Okręgowy Zarząd

Zw. Niem. Młodzieży Robotniczej w Bielsku.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA.

W poniedziałek, dnia 8 października 1928 r. o godz. 4.30 po południu w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce i zagranicą.
- 2) Wybory do Rady Kasy Chorych w Białej.
- 3) Wybory do Rady miejskiej miasta Białej.

Przemawiać będą posłowie na Sejm Rzpp. Polskiej tow. tow. Czapiński Kazimierz i Pająk Antoni.

Towarzysze Robotnicy!

Obywatele, Sympatycy i Ludzie pracy!

Przybywajcie na zgromadzenie masowo!

Niech nikogo nie brakuje!

Ludność pracująca ma nie tylko prawo, lecz obowiązek, interesować się sprawami kraju, gminy i instytucji socjalnych.

Wszyscy na zgromadzenie, bez względu na narodowość i wyznanie, wszyscy którzy uznają i rozumieją wielki wysiłek i trud socjalistycznych partii walczących o lepszą przyszłość.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Komunikaty partyjne.

Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów Partyjnych, oraz Towarzyszy delegatów na XXI Kongres Partii, że w sprawach dotyczących strony gospodarczej Kongresu (noclegi, wyżywienie) należy zwracać się do Sekretarza Komitetu Gospodarczego Kongresu — tow. Tadeusza Dobrowolskiego, Sosnowiec, Magistrat. Przy zgłoszeniu piśmiennem, należy wymienić dokładny adres zamieszkania, imię i nazwisko, oraz dzień przybycia na Kongres.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Komunikat.

Z powodu trudności formalnych, od CKW. zapowiedziane na dzień 30-go września br. odsłonięcie pomnika na grobie nieodżałowanej pamięci tow. Feliksa Perla, oraz związaną z tą uroczystością Akademię — odracza się.

Termin odsłonięcia pomnika i Akademii będzie podany w najkrótszym czasie do wiadomości publicznej.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej.

Stanowisko opozycyjne Partii utrzymane nadal. — Przeciwno kampanii prasy mieszczańskiej na temat rzekomego „rozłamu“ w P. P. S. — Do walki z komunizmem!

W niedzielę, 29 i poniedziałek 30 września toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej P. P. S.

Sprawozdanie polityczne C. K. W. złożył tow. Barlicki, sprawozdanie organizacyjne tow. Pużak, sprawozdanie Z. P. P. S. tow. Marek, sprawę stosunku do komunizmu w związku z ostatnim zjazdem Kominternu referował tow. Czapiński. Tow. Barlicki poddał szczegółowej analizie położenie gospodarcze i polityczne kraju, uzasadniał dlaczego nie może być mowy o zmianie opozycyjnego stanowiska Partii wobec dzisiejszego systemu rządzenia, zgłosił wniosek o potwierdzenie uchwały Rady Naczelnej z dnia 15 kwietnia i o upoważnienie C. K. W. do przedłożenia Kongresowi projektu rezolucji w myśl ściśle określonych przez referenta tez.

W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni towarzysze i towarzyski. Wszystkie polityczne, organizacyjne, wszystkie sprawy trudne zostały poruszone i omówione z całą szczerością, poczem powzięto następujące uchwały:

Polityka Partii.

Rada Naczelna utrzymuje — w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia w Polsce — dotychczasowe opozycyjne stanowisko Partii, jasno sformułowane i jednomyślnie akceptowane na posiedzeniu Rady z dnia 15 kwietnia r. b.

Rada Naczelna zaleca jednocześnie wszystkim towarzyszom i wszystkim organizacjom partyjnym stwierdzać i wyjaśniać zarówno na zgromadzeniach, jak i w prasie partyjnej, że:

1) stosunki społeczno-gospodarcze w kraju przybrały — zwłaszcza pod wpływem autokratycznego systemu rządów „pomajowych“ — charakter ostry, wielko-kapitalistyczny i wielko-ziemiański; ustala się coraz bardziej przewaga klas posiadających nad światem Pracy; stwarza ona warunki nieznośne życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostatecznych; rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane; zanarchizowana gospodarka kapitalistyczna powoduje stan ustawicznej niepewności, grozi coraz to nowymi komplikacjami, utrzymuje kraj w stanie chronicznego kryzysu, co

pogarsza jeszcze dotkliwiej położenie proletariatu;

2) ten stan rzeczy w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych znajduje swój wierny wyraz w polityce autokratycznego Rządu, który, dążąc bezwzględnie do usunięcia szerokich mas ludności od wpływu na bieg spraw politycznych i społecznych, wyłamał się z pod kontroli społecznej, zniósł faktycznie odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, sparaliżował ustrój parlamentarny, kępuje swobodny rozwój życia samorządowego i coraz dotkliwiej ogranicza swobody obywatelskie, Konstytucja zagrożona, na rzecz rozpanoszonej biurokracji;

3) niszczeniu samych podstaw demokracji w drodze „faktów dokonanych“ odpowiada rosnąca w samym Rządzie oraz pośród kół i stronnictw rządowych dążność do odebrania obywatelom pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany obowiązującej Konstytucji na inną, utworzoną według najbardziej reakcyjnych pomysłów, oraz do utrwalenia w drodze zmian konstytucyjnych ogromnej przewagi władzy wykonawczej nad przedstawicielstwem ludowym;

4) ta właśnie dążność sfer rządzących, opartych o klasy posiadające, rozzuchwała niebывale żywioły najbardziej wsteczne, między innymi klerykalizm, który sięga z całą śmiałością po współwładzę, zwłaszcza w zakresie wychowania;

5) P. P. S., wierna swej dziejowej roli w walce o Niepodległość i odbudowę Polski demokratyczno-ludowej, świadoma swego znaczenia, jako awangardy i głównego czynnika polskiej demokracji ludowej, musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, wolności obywatelskich, walkę przeciw samowoli administracji, uciskowi narodowościowemu, wyzyskowi społecznemu i gospodarczemu klas pracujących: w tej walce, podjętej w obronie demokracji i potrzeb mas pracujących, P. P. S. stawia sobie jako cel najbliższy, demokratyczną Polskę ludową, mogącą jedynie zapewnić prawa najszerzszym masom pracującym miast i wsi.

Rada Naczelna upoważnia Centralny Komitet

tet Wykonawczy i poleca mu przedłożyć XXI Kongresowi Partii projekt rezolucji, opartej na powyżej sformułowanych wytycznych.

Stosunek do Komunistów.

Po uchwałach VI Kongresu „Kominternu“.

Rada Naczelna zwraca uwagę robotników polskich na uchwały niedawno odbytego VI Kongresu „Kominternu“, czyli III Międzynarodówki, zwłaszcza zaś na uchwalony nowy program, obowiązujący oczywiście także komunistów w Polsce.

Całą nadzieję uchwały Kominternu pokładają w spodziewanej wielkiej Wojnie światowej. Wyraża się w tem oczywiście bankructwo idei powszechnej komunistycznej rewolucji, która dotychczas była osią komunistycznych haseł. Dziś ostatnią nadzieję na przewrót komunistyczny wiąże się z awanturą wojenną. Przytem uchwalony program ogłasza Rosję sowiecką za „jedyną ojczyznę“ proletariatu wszystkich krajów.

Z drugiej strony program i inne uchwały „Kominternu“ proklamują nieubłaganą walkę z Socjalizmem, który uważają za głównego wroga. Program stwarza fanatyczną teorię, jakoby Socjalizm reprezentował tylko „szczyty proletariatu, podkupione przez imperjalistyczną burżuazję, i w ten sposób chce utrwalić istniejący rozłam w proletariacie europejskim.

Rada Naczelna stwierdza, że powyższe uchwały pogłębiają reakcyjną rolę europejskiego komunizmu, który stał się według manifestu brukselskiego pomocnikiem faszyzmu. Zarazem wykazują one, iż „Komintern“ coraz bardziej staje się narzędziem państwowej polityki bolszewickiej Rosji, poszczególne zaś partje komunistyczne, zwłaszcza polska, są powołane do odegrania — w razie wojny — pomocniczej roli przy armji bolszewickiej.

Rada Naczelna wskazuje organizacjom partyjnym, że należy spodziewać się nowych wzmożonych ataków komunistycznych na Socjalizm polski „Komintern“ bowiem potępił polskich komunistów za wewnętrzne walki, ale wezwał ich do wzmożonej walki z polskim Socjalizmem.

Rada Naczelna wzywa organizacje partyjne, aby wyjaśniały masom rolę komunistów w świetle uchwał „Kominternu“ i z całą bezwzględnością przeciwstawiły się wszelkim próbom komunistycznym rozszerzenia swych wpływów w masach proletariackich.

Dziesięciolecie Polski Niepodległej i Rządu Ludowego.

Rada Naczelna, zatwierdzając uchwałę C. K. W. w sprawie uroczystego upamiętnienia 10-lecia powstania Rządu Ludowego, — pierwszego Rządu Niepodległej Rzeczypospolitej — wzywa wszystkie komitety partyjne oraz klasowe organizacje zawodowe i kulturalno-oświatowe do poczynienia przygotowań, by święto 10-lecia Rządu Ludowego, przypadające na dzień 7-go listopada, było potężną manifestacją mas pracujących miejskich i wiejskich na rzecz demokracji i Republiki.

Przeciwko kampanji prasy burżuazyjnej.

Od kilkunastu dni prowadzona jest w prasie mieszczańskiej — „sanacyjnej“ i narodowo-demokratycznej — uporczywa kampanja, zmierzająca do rozbicia szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej, a przynajmniej do stworzenia zamętu i niepokoju w masach robotniczych, skupionych pod sztandarami Socjalizmu.

Rada Naczelna, jako najwyższa kierownicza władza Partji, ostrzega, — uchwałą jednomyślną — przed tą kampanją wszystkich ludzi pracy.

Ubezpieczenia na starość.

Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że obecny Rząd — wbrew solennym przyrzeczeniom, danym niejednokrotnie robotnikom w okresie wyborczym i delegacjom robotniczym, iż w najbliższym czasie wnieśnie pod obrady Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość, projekt, oddawna przygotowany w Ministerjum Pracy, nie tylko sam w tej mierze nic nie uczynił — lecz przez odraczanie obrad Sejmu uniemożliwił uchwalenie tej tak niezbędnej dla klasy robotniczej ustawy w drodze bezpośredniej inicjatywy poselskiej.

Wobec konieczności szybkiego wprowadzenia w życie ubezpieczenia robotników na starość i wywarcia w tym kierunku nacisku przez klasę robotniczą na Rząd, Rada Naczelna wzywa wszystkie komitety partyjne, aby w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi rozpoczęły natychmiast akcję wiecową w całym kraju za wprowadzeniem w życie ubezpieczenia robotników na starość.

W sprawie bezrobocia.

Rada Naczelna stwierdza, że bezrobocie jest nadal dotkliwą klęską klasy robotniczej, tem

dotkliwszą, że Rząd — zamiast wielkiej akcji, zmierzającej do zlikwidowania bezrobocia drogą prowadzenia robót inwestycyjnych — odbiera bezrobotnym zasiłki, skazując ich i ich rodziny na ostateczną nędzę.

Rada Naczelna, oceniając grozę klęski bezrobocia, szczególnie w obliczu zbliżającej się zimy, postanawia rozpoczęcie akcji o podniesienie bezrobotnym obecnych zasiłków i wypłacanie ich wszystkim tym bezrobotnym, którym nie można było dostarczyć pracy, — wreszcie o dostarczenie bezrobotnym na okres zimowy bezpłatnie węgla, kartofli i innych artykułów żywnościowych.

Dr. DANIEL GROSS.

Nie zaciemniać sprawy.

Na mój artykuł p. t. „Niezwyczajne zyski Banku Polskiego“ umieszczony w „Robotniku“ z dnia 22 września br. zjawia się krytyka w dwóch pismach, a mianowicie w „Epokce“ i „Il. Kurjerze Codziennym“. Artykuł polemiczny Epoki podpisany jest przez p. „N.“, a w Il. Kurjerze Codz. zamieścił swój w t. zw. „dodatku finansowo-gospodarczym z dnia 2 września redagowanym przez p. Dr. Ferdynanda Zweiga.

Przypominam, że w swoim artykule wskazując na ujawnienie znacznych funduszy B. P. w r. 1927 wedle sprawozdania tegoż Banku, postawiłem pytanie: „Skąd się wzięły te fundusze“, przyczem podniosłem jako zarzut, jaskrawy kontrast, że w czasie, gdy się legalizuje 42% stratę na banknocie, akcja jeszcze zyskuje na wartości. P. Dr. Zweig polemizuje ze mną na temat, że byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby reforma walutowa z października 1927 r. przywróciła złotemu dawny parytet (5,18 za dolara). Ta polemika jest zupełnie zbyteczna, bo tego zarzutu nie stawiam. Twierdząc natomiast, że mimo przyjętej prawnej dewaluacji (około 9 zł. za dolar) nie należało funduszami uzyskanymi kosztem właścicieli banknotu, przysporzyć korzyści akcjonariuszom.

Tego tematu p. Dr. Zweig zupełnie nie porusza i na ten temat z moim artykułem nie polemizuje.

Wracam do sprawy niezwykle wysokich zysków, które wyszły na jaw w sprawozdaniu Banku Polskiego za rok 1927.

Zaznaczam, że rozchodzi mi się nie o zyski gospodarcze za rok 1927, lecz o fundusze, które poza tym zyskiem są w sprawozdaniu uwidocznione i użyte zostały w części do odpisów z rachunku nieruchomości, a części i to większą wpłynęły do funduszu zapasowego. Ta sprawa jest aktualną.

Załatwioną ona jest tylko prowizorycznie



W najbliższych dniach ukaże się obszerny broszura, poświęcona życiu i pracom

Tow. Dra FELIKSA PERLA
pióra tow. W. Kieleckiego.

Skład główny w Księgarni Robotniczej
Warszawa, Warecka 7.

Tam też należy kierować zamówienia (przypuszczalna cena broszury 1 zł. za egz.).



przez dekrety Prezydenta i jeżeli jest załatwiona, że ze szkodą dla Społeczeństwa względnie Skarbu Państwa, to musi być na drodze ustawodawczej naprawiona.

W tej kwestji mam tylko jednego krytyka mianowicie p. „N.“ z „Epoki“. P. „N.“ podsuwa mi, jakoby twierdził, że Bank Polski osiągnął z przerachowania bilansu nadzwyczajne zyski. Nie, panie „N.“, tego dotąd nie twierdziłem, bo właśnie dopiero pytałem się, skąd się wzięły te fundusze i czekałem, jak wytłumaczy tę sprawę obrońcy przemożnych akcjonariuszów z Banku Polskiego.

Teraz dopiero wypowiem, skąd wzięły się te nadzwyczajne fundusze, zużyte na odpisy i na książce wyposażenie funduszu rezerwowego.

Otóż z powodu prawnej dewaluacji musiał się ułożyć bilans racjonalny i ujawniło się to co było zasłonięte, a mianowicie, że przy dewaluacji (9 zł. za dolara) aktywa przynoszą pasywa o kwotę 79.674.421.80, powiedzmy okragło 80 milionów. Wysokość nadwyżki zależy od stopnia dewaluacji złotego.

Jest mniejsza dewaluacja, to i mniejsza nadwyżka. Jest większa dewaluacja, to i nadwyżka większa. Do kogo należy ta nadwyżka, wynosząca przy obranej prawnej dewaluacji (9 zł. za dolara) sumę 80 milionów?

Nadwyżka pochodzi ze straty, którą ponosi społeczeństwo z powodu dewaluacji złotego. Kto reprezentuje społeczeństwo?

P. „N.“ odpowiada, że te 80 milionów należą się akcjonariuszom i ryzykuje następujące horrendalne zapatrywanie: „Przypuśćmy, że Bank Polski zostałby w przeddzień przerachowania zlikwidowany. Wówczas akcjonariusze dostaliby we wartości złota tyleż co wpłacili w roku 1924. Wpływałoby to bowiem ze stanu rachunków Banku Polskiego.“ (Dok. nastąpi).

Potrójny morderca kandydatem Piastowców na posła

Aresztowanie sprawców mordu popełnionego przed kilku laty.

W Trzcinie, pow. rzeszowskiego przed kilku laty zamordowano trzy osoby. Sprawców zbrodni nie ujęto. Mianowicie dn. 16 października zniknęła bez wieści Chana Goldberg zwana Lejzorką. Ostatni raz widziano ją obok stodoły pisarza gminnego Stanisława Dziedzica. W nocy na 2 marca 1923 został zamordowany komisarz gminny Piotr Kowalec, gdy pieszo powracał ze stacji kolejowej do domu. Zbrodniarz rozplątał mu siekierą czaszkę. Zbrodni dokonano w odległości 20 kroków od domu ofiary. Po dokonaniu zbrodni zrabowano Kowalcowi teczkę z aktami, papierosnicę i laskę. W nocy na 8 czerwca 1924 r. na stacji kolejowej Trzcinia koło budki blokowej został zamordowany cięciem siekierą w głowę blokowy Wiktor Szczepan. Przez cztery lata sprawców policja nie wykryła. Dopiero w roku bieżącym komendantem powiatowym policji został kom. Michalewski, który po kilkumiesięcznym śledztwie zdołał ustalić, że morderstwa te popełnili najbogatsi gospodarze wsi: Jan Draus b. naczelnik gminy, kandydat na posła do Sejmu i kandydat na wójta, syn jego Ludwik, zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny, Fr. Łogowski przetokowy kolejowy i radny gminny, oraz Ludwik Pypeć, policjant gminny. W śledztwie ustalono, że Goldbergową zamordowano w tym celu, aby usunąć niewygodnego świadka. Była ona bowiem świadkiem, jak wymienieni dokonali rabunku na folwarku w Trzcinie w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 i 1915. Dziedzic zwał ją do stodoły, gdzie ją zamordowano. W celu zatarcia śladów zbrodni przesunął on stodołę na inne miejsce, oraz zasypał studnię.

Kowalec cieszył się we wsi popularnością i stał na zawadzie Drausowi, który chciał zostać wójtem. Z tego powodu pozbawiono go życia.

Kowalec przeczuwał iż zginie z rąk Dziedzica, przeto parę dni przedtem sporządził testament i wybrał ubranie, w którym mają go złożyć do trumny. Zrazu aresztowała policja kochankę Kowalca Zofję Czark i jej brata Walentego. Wypuszczono ich jednak na wolność dla braku dowodów winy. — Obecnie okazało się, że zbrodni tej brał udział syn Drausa, Ludwik, gdy zaleziono przy nim papierosnicę, zrabowaną Kowalcowi.

Pewnego razu W. Szczepan odgrażał się w szynku, iż wie, kto zamordował Goldbergową i Kowalcę, i wkrótce sprawcy zostaną aresztowani. Pogrożki te słyszał syn Drausa Andrzej i powiadomił o tem ojca. Wiadomość ta skłoniła zbrodniarzy do zamordowania blokowego.

Rodziny i krewni świadków terroryzują obecnie świadków, grożąc im śmiercią i podpaleciem. Pomimo wysiłków zbrodniarzy zebrano dostateczną ilość dowodów ich winy. Wykryci zbrodniarzy wywołało silne wrażenie w całym powiecie, aresztowani byli bowiem wpływowymi członkami i agitatorami stronnictwa „Piast“. Draus jako kandydat tego stronnictwa zabiegał o mandat poselski. Nie wiele nawet brakowało, by zasiadł w gmachu przy ul. Wiejskiej jako przyjaciel Witosa.

Ładny ci był ten katolicko-ludowy blok, którym zasiadali piastowcy z chadekami, skoro mimo katolickiego tytułu wybory sromotnie przegrali.

Lecz niema się czemu dziwić, kiedy w gronie tych apostołów fałszywej moralności zasiadają takie perły, jak Draus, zwyczajny morderca i kandydat na posła z ramienia piastowców bogobojnych chadeków.

Z posiedzenia Rady Przybocznej m. Białej.

We czwartek, dnia 27 września br. odbyło się o godz. 5 wieczór w sali Magistratu pełne posiedzenie Rady Przybocznej miasta Białej.

Przy prawie pełnym obsadzeniu ław radzieckich zajął posiedzenie **komisarz tow. Antoni Pająk**, zawiadamiając zebranych, iż w dniu 29 lutego 1928 otrzymał Magistrat zatwierdzenie z Województwa, uznającego połączenie Lipnika z Białą za fakt dokonany, nie podlegający żadnemu zaprzeczeniu.

Po zobrazowaniu przez p. wicekomisarza Domanusa zamknięcia budżetowego za r. 1927/28 złożył komisarz tow. Pająk obszernie sprawozdanie z działalności Magistratu.

Z sprawozdania tego wynika, że praca dokonana za tak krótki okres rządów komisarzów tow. poła Pajaka jest rzeczywiście podziwogodną, czego dowodem, że na posiedzeniu nie podniesiono przeciwko niej ani jednego głosu krytyki.

Przedewszystkiem administracja ogólna znacznie się poprawiła. Stan urzędników wynosi obecnie 33, nie licząc w to Urzędu budowlanego i sił pomocniczych. Biuro statystyczno-meldunkowe znajduje się w stanie organizacji i zostanie umieszczone w sali, gdzie się dotychczas mieściło Muzeum miejskie.

Wielkie trudności sprawia Magistratowi ściąganie podatków państwowych, a w szczególności podatek lokatorski (7000 płaników).

Robotników zatrudniał Magistrat w liczbie 137, — obecnie 76.

Pracę w kierunku spisania inwentarza podjęto.

Szkoła ogrodniczo-sadownicza pod umiejętnym kierownictwem p. dyr. Szumca rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Magistrat umieścił ją w szkole powszechnej w Lipniku (dawna „Vereinsschule“).

Poczyniono rzeczowe oszczędności w administracji szkolnictwa, opieki społecznej, oraz nieco w administracji magistrackiej.

Od 1 października umieszczonym zostanie Inspektorat Pracy dla okręgu bialsko-żywieckiego w hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej, jakoteż zacznie funkcjonować Sąd Pracy w Urzędzie Skarbowym w Białej. Będzie to wielką ulgą dla miejscowej klasy robotniczej, która dotychczas ze sprawami spornymi zwracać się musiała do Krakowa.

P. K. U. Żywiec wyraża chęć przeniesienia swych agend do Białej, taksamo Straż pograniczna z Cieszyna.

Dziwnem jest postępowanie Dowództwa Garnizonu w Białej, które z jednej strony wyraża Magistratowi podziękowanie za energiczne zajęcie się sprawą przydzielenia mieszkań oficerom, z drugiej znowu strony wnosi w tej sprawie na Magistrat zażalenie do Województwa.

Realności gminne zrujnowane, o które dawniej nie wiele dbano, wymagają ciągłego remontu. Odnowienie realności Kencera kosztuje 40.000 zł. Nadbudowa Domu Ubogich przy ul. Żywieckiej wynosi 150.000. Taksamo nadbuduje się budynek Straży ogniowej za 80.000 złotych.

Lokale w dawnej „Vereinsschule“, jak już wspominaliśmy, oddano do użytku Szkoły ogrodniczo-sadowniczej, lecz wzamian musiano stamtąd umieścić lokatora w domu p. Maurera, którego wykonczenie kosztować będzie 55.000 złotych.

Naprawa dróg i ulic znacznie postąpiła naprzód, — koszt jej wynosi dotychczas około 140.000 zł. Rozpocznie się dalszą naprawę chodników w śródmieściu. Oprócz tego przeprowadzono dodatkowe oświetlenie miasta.

Do szkół bialskich uczęszcza z obcych okolic 380 dzieci, na które nałożono od 5 kl. w górę

1 złotową opłatę miesięczną, by w ten sposób w pewnej mierze pokryć wydatki,łożone przez Magistrat na szkolnictwo, przeznaczone dla dzieci miejscowych obywateli.

Konieczną jest budowa szkoły żeńskiej, lecz z powodu sprzeciwu rządu w kierunku zaciągania pożyczek przez samorządy, projekt ten musi zostać odłożony. Jedyne wyjście jest tylko nadbudowa o 1 piętro szkoły przy ul. Piłsudskiego.

Nadmienić wypada, że budowa szkoły żeńskiej kosztowałaby około 11½ miliona złotych.

Magistrat udziela bardzo wydatne subwencje na szkolnictwo. Na same tylko szkolnictwo do kształcące dopłaca 26.000 zł. Nad pracodawcami nie posyłającymi uczniów do wieczornej szkoły ustanowiono specjalnego kontrolora.

Niewykończony dom urzędników prywatnych zakupi Magistrat i przeznaczy go na kolonje dzieciinne dla wszystkich dzieci bez względu na narodowość i wyznanie.

Kłeska mieszkaniowa, dająca się we znaki mieszkańcom Białej, nie da się tymczasem usunąć w inny sposób, jak przez budowę baraków.

Mimo, iż Skarb Państwa dłużnym jest Magistratowi tytułem prowizji od podatku lokatorskiego 220.000 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego nie chce temuż udzielić pożyczki w sumie 250.000 zł.

Stajnie w śródmieściu muszą być usunięte, gdyż urągają one wymogom sanitarnym.

W przyszłości musi się wybudować hale targowe, tymczasem zaś stragany z owocami i jarzynami przeniesie na Plac Deskowy przy Nivce.

Nieczystości z Białki odprowadzi się przez specjalne czyszczenie.

Plaga prostytucji zostanie w krótkim czasie usunięta, gdyż policja przetransportuje prostytutki do miejsca ich przynależności.

Rozszerzenie wodociągu staje się z dnia na dzień coraz to bardziej piekącą sprawą. Usunąć ją będzie można w całości przez przyłączenie Straconki do Białej, co się też zdaje stanie.

Kino, prosperuje dobrze, wykazując ładne zyski.

Potrzebnem by było uruchomienie cegielni miejskiej, która by przyniosła znaczne zyski miastu.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się po ostatecznej weryfikacji terminu ze strony Województwa.

Po skończonej mowie komisarza tow. Pajaka urządzono 10 minutową przerwę.

Z podjęciem przerwanych obrad zabrał imieniem Klubu polskiego p. naczelnik sądu Wiśniewski głos, oświadczając, iż klub jego sprawozdanie komisarza tow. Pajaka przyjmuje do wiadomości. Analogiczne oświadczenie złożyli przedstawiciele klubów: socjalistycznego, niemieckiego i żydowskiego.

Naczelnik sądu p. Wiśniewski stawia wniosek, by ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski uchwalono budowę domu dla dzieci im. J. Piłsudskiego. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

W sprawach pomniejszych zabierało głos jeszcze kilku radnych, poczem posiedzenie, które cechowała wielka powaga i harmonia, zakończono o godz. 8 wieczór.

Jest to bezsprzeczną zasługą komisarza tow. Pajaka i radnych ze wszystkich klubów, że praca dla dobra miasta za ten krótki okres czasu tak wydatnie się uwidoczniła i w takiej harmonijnej zgodzie była prowadzoną.

Zdaje się, że przy nowej Radzie Miejskiej czasy te nigdy się nie wróca...

przedstawiciela w Radzie gminnej, bo jakimś cudem mylnie podano termin wyborów.

Mieszkańcy przysiółka odcięci są literalnie od reszty świata, gdyż urząd gminny nie raczył się dotąd postarać o wybudowanie drogi, która by łączyła tych nieszczęśliwców z resztą gminy.

Wprawdzie zaczęto coś koło tego majstrować, i to wyłącznie kosztem górali z Żaru, lecz robotę tę poniechano i dopiero, gdy nadchodziły wybory sejmowe urząd gminny obiecał drogę tę dokończyć, ale pod warunkiem, że tamtejsi obywatele głosować będą... na jedynkę (!). Wyborcy oddali jednak swe głosy na dwójkę i to wyprowadza obecnie zwierzchość gminną z równowagi, bo spodziewali się skromnego „Verdienstkreuz“ — a tu nie! Mszczyć się teraz w ten sposób, że publicznie wyzywają naszych towarzyszy od ch... czerwonych.

Mimo, że na tej górze jest kilkadziesiąt dzieci, podlegających powszechnemu obowiązkowi nauczania szkolnego, nikt się o nie nie troszczy ze strony władz i dzieci te wyrastają nie mając pojęcia o sztuce pisania i czytania, bo do właściwej wsi uczęszczać do szkoły nie są w stanie z powodu oddalenia, wynoszącego 7 km. Pozatem, jak już nadmienialiśmy, niema tam drogi, tylko ścieżki, na których się w zimie wilki na zadku spuszcza.

Obywatele Żaru utrzymywali niegdyś starego dziadka, który przy pomocy gminy stękał wspólnie z dziećmi nad alfabetem, lecz teraz i tego niema, bo gmina cofnęła mężerną subwencję, którą przedtem na ten cel wydawała.

Natomiast usiłuje się grzywnami zmusić tych biedaków do pracy koło reparacji szkoły gminnej, z której żadnego pożytku nie mają.

Kiedyż zabłyśnie i dla mieszkańców Żaru promień cywilizacji? Może wtedy, gdy przyjdzie nowy potop, który zmusi dygnitarzy do wyładowania ze swą arką na Beskidzie.

Korespondencje.

CIESZYN.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Rady Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie, odbyło się w niedzielę, dnia 23 września o godz. 11 rano. Na porządku dziennym był wniosek Zarządu Kasy Chorych na zmianę statutu Kasy w kierunku podwyższenia składek do Kasy Chorych z 6½ na 7%, oraz rozszerzenia grupy zarobkowych obejmujących zarobek podlegający obowiązkowi ubezpieczenia do 20.50 zł. dziennie. Z 30 delegatów z grupy ubezpieczonych zjawili się 26, zaś z 15 delegatów z grupy pracodawców było obecnych sześciu. Po przedstawieniu sprawy i uzasadnieniu wniosków Zarządu przez przewodniczącego Zarządu tow. poła Regera wywiązała się dyskusja spokojna i rzeczowa z wyjątkiem delegata pracodawców p. Molina, który był zdania, że członkowie Kasy Chorych nie powinni umierać. Po wyjaśnieniu całego szeregu pytań stawianych ze strony członków Rady przez dyrektora Machaja i przewodniczącego Zarządu tow. Regera, wnioski Zarządu zostały uchwalone większością głosów obecnych. Przeciw głosowało trzech delegatów z grupy pracodawców.

Sielanka robotnicza.

Gdybyśmy mieli rejestrować wszystkie krzywdy wyrządzane robotnikom w tutejszych karłowatych przedsiębiorstwach, potrzebowalibyśmy specjalny tygodnik poświęcony firmie Skrzywanek, wzgl. p. Skrzywankowej, która na swój babski sposób urządziła fabrykę z krzywdą dla swoich niewolników i z zegarkiem w ręku wprowadza „naukową organizację pracy“. W ostatni rok, która przeszło trzy lata pracowała u nich dniach wyrzucono z fabryki dziewczynę, a wyrzucono ją bez wypowiedzenia, bez odszkodowania za wypowiedzenie i bez urlopu za rok bieżący. Rzeczy takie są niestety u p. Skrzywankowej na porządku dziennym. Możeby p. inspektor zainteresował się tą dobrodziejką.

W fabryce budzików u p. Szafarczyka w Cieszynie, panują stosunki może czy nie gorsze. Robotnicy w tej fabryce są tylko o tyle inaczej traktowani niż u p. Skrzywanki, że ich p. inż. Szafarczyk własnoręcznie wyrzuca na bruk bez jakiegokolwiek odszkodowania, jak to miało miejsce z Kusiem Pawłem z Bobruku, którego wyrzucono z fabryki wraz z jego córką bez odszkodowania i bez wypowiedzenia.

Brown-Boveri.

Specjalny tygodnik byłby potrzebny dla rejestrowania krzywd wyrządzanych robotnikom w fabryce motorów elektrycznych firmy Brown-Boveri. Dyrektor Rusz, który jest już znany w całej Polsce ze swojej niepomamowanej chęci krzywdzenia robotników nie zamierza porzucić

Z ruchu zawodowego.

Zwycięstwo zorganizowanych robotników w młynie p. Dobiji w Komorowicach.

Robotnicy zatrudnieni w młynie Józefa Dobiji w Komorowicach, a zorganizowani w Kl. Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Bielsku otrzymali po 5-cio dniowym strajku poprawę swych zarobków o 20%, czyli, że żądania przez nich wystawione w całej pełni zostały uwzględnione.

W konferencji, która doprowadziła do tak pomyślnego rezultatu brali udział ze strony pracodawców pp. Józef i Wojciech Dobijowie, insp. pracy K. Korkiewicz, ze strony robotniczej sekretarz Związku Spożywczego Wojciech Hereda i delegaci robotników Wandzel, A. Hoffmann i Józef Wanat. Strajk przeprowadzono solidarnie, tylko trzy indywidua dały się użyć do niesławnej roli łamistraków: Są to: nadmłynarz Antoni

Tomecki, szofer Antoni Sołtysik i jego pomocnik Franciszek Antoni. Robotnicy zapamiętają sobie dobrze tych ananasów.

Po odbytej konferencji robotnicy wnieśli okrzyk „Niech żyje Klasowy Zw. Spożywczy!“

Co jest możliwe w pow. żywieckim?

Stosunki w pow. Żywieckim są tego rodzaju, że wymagają one pod każdym względem szybkiej naprawy.

Będziemy bałagan w poszczególnych gminach w naszym czasopiśmie kolejno charakterystyzować.

Na pierwszy ogień weźmiemy gminę Międzybrodzie żywieckie. Jest tam przysiółek na dosyć stromej górze zwany Żar i Beskid. Przysiółek ten liczy około 50 domów z kilkuset mieszkańcami, lecz pomimo tego nie posiada ani jednego

tego nałogu, jakkolwiek widma skrzywdzonych 18-tu — pozbawionych przez niego chleba — i cały szereg innych dalej prześladowanych robotników nie pozwalają mu podobno spokojnie spać w domu. Za pieniądze, które nie wypłacono robotnikom za godziny nadliczbowe, rozbudowuje p. Rusz fabrykę dla szwajcarskich kapitalistów, urządza niesłychaną nagonkę na robotników wogóle a w szczególności zaś na podejrzanych o sympatie dla socjalizmu. Ci panowie zjadają socjalistów nie tylko w swoich fabrykach, lecz gdyby nie byli tak mizerni, zjedliby całą Międzynarodówkę robotniczą.

A cóż dopiero mówić o wyzysku, jaki panuje w przedsiębiorstwach panów należących do tak zwanego „ludu wybranego”? U p. Apfla w cegielni, pracowały kobiety przez całe lato od świtu do nocy za kilka złotych tygodniowo. W fabryce bielizny p. Becka, przy ul. Prutka w Cieszynie, nie istnieje wcale 8-godzinny dzień pracy, a zarobki — pożał się Boże. Zapraszamy p. inspektora do zwiedzenia tej „wzorowej” pracowni. W fabryce opłatków p. Schramka każą dziewczynom wprost za darmo pracować, i zdarza się, że dziewczyny wolą iść na służbę, zamiast korzystać z tej — przez fabrykantów zachwalanej „swobody” — robotnika.

Nie można także pominąć stosunków, panujących w przedsiębiorstwach gminnych. Nietylko, że robotnik socjalista wykonywać musi najgorsze roboty, lecz za plecami stoją wypasieni naganiacze, z których jeden wymyśla i wyśmiewa socjalistów, a drugi dzieli robotników wyzwiskami, których publicznie powtórzyć się nie da. I to wszystko dzieje się pod rządami prałata papieskiego ks. Londzina, w roku jubileuszowym 10-lecia niepodległości Polski.

Nadejdzie jednak dzień zapłaty!...

WISŁA.

W niedzielę, dnia 16 września odbyło się zgromadzenie publiczne w lokalu p. Wałacha. Tow. Zertka omówił w krótkich słowach położenie robotników zatrudnionych przy budowie kolei, którzy są przedmiotem bezprzykładnego wyzysku w pracy i wczwał do wytrwałej pracy koło rozbudowy związku, przy pomocy którego musimy wygrać nie jedną walkę z wyzyskiwaczami. Po nim zabrał głos poseł tow. Machej, który na wstępie omówił ogólną sytuację polityczną, wskazując na brak ubezpieczenia na starość dla robotników, którego rząd nie wprowadza pomimo przyrzeczeń kandydatów z jedyńki przed wyborami. Pp. Londzin, Bobek, Szuńcik i inni niesumienni agitatorzy przyrzekli ubezpieczenie na starość, a obecnie o swoim przyrzeczeniu nawet wspomnieć nie chcą. Dalej wskazał na niesprawiedliwy rozkład podatków i danin publicznych obciążających klasę robotniczą. Demaskował obłudników, którzy pobierają sukę pensje ze skarbu państwa i którym państwo daje zabezpieczenie na starość, — udają patriotów a robotnikom zarzucają brak patriotyzmu. Gdyby tych panów ojczyzna potraktowała tak jak traktuje robotników, odmawiając im prawa do ubezpieczenia w Kasie Chorych, prawa do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, pozbawiając ich widoków na ubezpieczenia na starość, pierwsi by oni stali się bolszewikami. Wywody tow. Macheja nagrodzili zebrani oklaskami.

W końcu uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy obywatele Wisły na wiecu dnia 16 września 1928 po wysłuchaniu referatu sekretarza robotników solnych tow. Zertki i tow. posła Macheja uchwalają co następuje:

Zgromadzeni domagają się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Reformy podatkowej i walki z drożyzną. Dalej domagają się powołania posłów wybranych w powszechnym głosowaniu do pracy i ratowania klasy pracującej. Zgromadzeni wyrażają posłom socjalistycznym pełne zaufanie za pracę w obronie ludności pracującej.

Osobna uchwała domaga się podwyższenia zarobków robotniczych zatrudnionych przy budowie kolei o 30% dla dniówkowych i 40% dla pracujących w akordzie.

Dla robotników leśnych podwyższenie zarobków o 60% i ubezpieczenia na wypadek choroby w Kasie chorych.

SPORTOWA WYCIECZKA TOWARZYSZÓW. ZAKOPIAŃSKICH NA SPISZ.

W ubiegłą niedzielę przebywała na Spiszu po stronie czeskiej wycieczka zorganizowana przez T. U. R. w Zakopanem zabierając ze sobą drużynę sportową „Giewont”, która rozegrała przyjacielskie zawody w piłkę nożną z RKS. „Vorwärts” w Kieżmarku.

Juz od kilku dni przed wycieczką rojno i gwarno było w czytelni T. U. R. w Zakopa-

nem, gdzie tow. Feter przyjmował zgłoszenia wycieczkowców. W niedzielę rano czekają turowcy przed Radą związków zawodowych na autobusy, po przybyciu tychże kierownik wycieczki tow. Petko daje sygnał odjazdu. W wesołym nastroju dojechaliśmy do Łysej Polany na granicy czeskiej, gdzie po krótkich formalnościach z przepustką zbiorową przesiadaliśmy się na autobusy przygotowane przez towarzyszyw Czechosłowackich, którzy wysłali na przywitanie aż do granicy swoich przedstawicieli. Tu wycieczka rozdzieliła się na dwie grupy: jedna obrała kierunek przez Pospady, Kotlinę wprost na Kieżmark, druga drogą dłuższą, na Tatrzańską Łomnicę, skąd 12 kilometrów szła pieszo do Kieżmarku.

Przyjeżdżających i przychodzących pieszo witali owacyjnie towarzysze Czechosłowacy. Popołudniu towarzysze miejscowi z muzyką na czele udali się przez miasto na boisko. O godz. 3 rozpoczęły się zawody przy dużym zainteresowaniu miejscowej publiczności. Gospodarze wykazali bardzo dobrą technikę i zgranie całej drużyny, „Giewont”, który wystąpił w składzie zmienionym, nadrabiał olbrzymią ofiarnością graczy brak zgrania swojego ataku. Pierwszą bramkę w 17 min. uzyskał „Vorwärts”, lecz już w kilka minut „Giewont” wyrównał, tak, że do pauzy mimo widocznej przewagi gospodarzy pozostał wynik 1:1.

Po pauzie gra toczyła się zmiennie, dzięki przytomności i doskonałej formie bramkarza „Giewontu” tow. Szczurka, udało się zlikwidować kilka groźnych i pięknie przeprowadzonych ataków gospodarzy. Pod koniec uzyskał „Giewont” przewagę, gra coraz częściej toczyła się pod bramką „Vorwärtsu”, lecz gospodarze bronili dzielnie, aż na dwie minuty przed zakończeniem uzyskał „Giewont” drugą bramkę przyjął burzliwymi oklaskami całej publiczności. Gra przez cały czas stała na wysokim poziomie, dzięki temu, że zawody miały charakter przyjacielskich rozgrywek bratnich drużyn robotniczych.

Zaznaczyć należy, że „Giewont” jest pierwszą drużyną robotniczą, która wygrała w spotkaniu z zespołem Czechosłowackim. Po zakończeniu zawodów wróciliśmy na wspólny podwieczorek, podczas którego w serdecznym nastroju rozległy się pieśni robotnicze polskie, słowackie i niemieckie. Członkowie wycieczki i miejscowi towarzysze udzielali sobie wzajemnie informacji o ruchu politycznym, zawodowym i sportowym w obu krajach.

Wieczór ruszaliśmy z pod Domu Robotniczego autobusami w drogę powrotną, żegnani serdecznie przez gospodarzy. Sportowcy nasi wywożą oprócz proporcja moc kwiatów ofiarowanych przez miejscowe towarzyszy. Zadowoleni z wycieczki z pieśniami na ustach wróciliśmy o godzinie 10 w nocy. Wszyscy rozeszli się z życzeniem urządzania częstszych wspólnych wycieczek oraz dalszego rozwoju klubu sportowego „Giewont”.

BIALA. Co to ma znaczyć!

Robotnicy od swych słusznych praw nie odstąpią!

W niedzielę, dnia 30 września 1928 o godz. 1/3 rano zaczęli na ul. Głównej jacyś nieznani 4 osobnicy Foltyna Franciszka z Komorowic. Podczas całego zajścia nadszedł posterunkowy Nr. 99, który podobno na prośbę Foltyna, by interwenjował, zamiast pociągnąć stronę atakującą do odpowiedzialności, pchnął silnie Foltyna, a gdy tenże zwrócił się do niego z żądaniem zapodania numeru, aresztował go i osadził w areszcie policyjnym. O godzinie 8 rano wypuszczono Foltyna na wolność.

Co na to Komenda Policji w Białej?

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego”. O. K. R. P. P. S.

Zawiadomienia.

Baczność Robotnicy Drzewni!

We czwartek, 11 października 1928 odbędzie się o godz. 5 wieczór w sali Domu Rob. w Bielsku wielkie zgromadzenie robotników drzewnych. Sprawy bardzo ważne, dlatego obecność wszystkich konieczna.

Zmarł tow. Gowień Antoni, członek Komitetu Miejsowego P. P. S. w Radziechowach.

Cześć Jego pamięci!

Miejskowy Komitet P. P. S. w Radziechowach.

ŻYCZENIE.

Z okazji zaślubin tow. Stefanji Kosówniej z tow. Ludwikiem Wolfem składa wiejski Komitet P. P. S. w Międzybrodziu żyw. młodej parze jaknajserdeczniejsze życzenia.

Podziękowanie.

Wiejski Komitet P. P. S. w Kobiernicach składa p. Koniorowej serdeczne podziękowanie za złożone pieniądze w kwocie 5 zł. na cele Komitetu.

Na fundusz prasowy

Tow. Karol Pötsch 5 zł., p. Haniszowa Anna z Mikuszowic 5 zł.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w październiku 1928.

W niedzielę, dnia 7 października :

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 14 października :

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

W niedzielę, dnia 21 października :

Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 28 października :

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19, tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U Bielsko na nazwisko Jerzy Płaczki, rocznik 1895, zamieszkały w Białej-Lipniku Nr. 184, unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 5811-28. Biała, dnia 1 października 1928.

Ogłoszenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej podaje niniejszem do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 27 września 1928 Nr. dz. 1240/28, zatwierdził na podstawie art. 100 i 73 V ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 272) uchwalony na posiedzeniu Zarządu Kasy w dniu 12 września 1928 Regulamin dla chorych Powiatowej Kasy Chorych w Białej z ważnością od dnia 1 października 1928.

Regulamin dla chorych można nabyć w Kasie Chorych w Białej (I. piętro, szalter Nr. 6) począwszy od dnia 9 października br po cenie 30 groszy za 1 egzemplarz.

Dyrektor Kasy:
(—) Janik.

Przewodniczący:
(—) Dr. Gross.

Ceny mówią! We wielkim wyborze

Pierścionki

zareczynowe od zł. 15.—
zareczynowe złote od zł. 25.—
ślubne od zł. 12.—
ślubne modne od zł. 20.—
kulczyki od zł. 8.—

poleca

Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler
13 Bielsko, Blichowa **13**

W miejscowości Węg. Górka—Cięcina, za wodą

Dom do sprzedania

na przewóz do zabrania, nowy w dobrym stanie, kompletny z oknami, z którego można po przewiezieniu złożyć dwie ubikacje i kuchnię. Cena bardzo przystępna. Dom z dobrego trwałego drzewa. Zgłoszenia pod adresem: Dziedzic Karol II, Huta żelaza, Węg. Górka.

Wydzierżawę kiosk

z pełną trafiką i wyrobami cukierniczymi, interes dobrze wprowadzony. Zgłoszenia i warunki na miejscu. Żur, Bystra, koło Białej.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.	Numer pojed. wszędzie	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —	20 groszy	— Biała, ul. Komorowicka 4. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Nr. telefonu 1055.	Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 42.

Biała, dnia 14 października 1928 r.

Rok XI.

Konferencja Okręgowa P. P. S. w Białej.

Na podstawie art. 27 Statutu organizacyjnego P. P. S. oraz zgodnie z uchwałą Egzekutywy O. K. R.-u z dnia 15 sierpnia br. zwołujemy niniejszem

Zwyczajne posiedzenie Okręgowej Konferencji

na niedzielę, dnia 21 października b. r.

do sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 3) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą:
 - a) sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna, referent tow. poseł K. Czapiński;
 - b) działalność Z. P. P. S. w Sejmie i jego skład, referent tow. poseł Antoni Pajak;
 - c) sytuacja gospodarcza, referent tow. Dr. D. Gross.
- 4) Dyskusja i uchwalenie rezolucji.
- 5) Sprawozdanie organizacyjne:
 - a) ogólne z okręgu, referent tow. poseł A. Pajak;
 - b) z poszczególnych powiatów, referenci ttow. Pysz Andrzej, Papla Józef, Petko i Synowiec.
- 6) Dyskusja i uchwalenie wniosków.
- 7) Wybory okręgowych władz partyjnych.
- 8) Wybór delegatów na XXI Kongres PPS.
- 9) Sprawy spółdzielcze, samorządowe, kulturalno-oświatowe i organizacji Kobiet.
- 10) Wolne wnioski.

Początek posiedzenia o godzinie 9-ej przed południem.

Na Konferencji Okręgowej głos decydujący mają: a) członkowie O. K. R.-u, b) przedstawiciele C. K. W., c) posłowie socjalistyczni z okręgu, d) delegaci poszczególnych organizacji miejscowych miejskich i wiejskich w stosunku 1 na 30-tu członków partyjnych, e) mężowie zaufania specjalnie zaproszeni, f) członkowie Komisji Rewizyjnej.

Głos doradczy na Konferencji Okręgowej mają: a) członkowie Komitetów Powiatowych, c) przedstawiciele Wydziałów, d) członkowie Sądu Okręgowego.

Ze względu na obszerny i nadzwyczaj ważny porządek dzienny, delegaci winni być przygotowani na całonocne obrady, dlatego też prosimy o bezwarunkowe punktualne i pewne przybycie.

Towarzyszy delegatów i mężów zaufania zamiejscowych mających zamiar przyjechać dnia poprzedniego przed Konferencją prosimy o powiadomienie nas o tem najpóźniej do 15 bm., celem przygotowania odpowiednich kwater.

Za Egzekutywę O. K. R.-u P. P. S. w Białej:

(—) Antoni Pajak. (—) Filip Mędrzak,
sekretarz. w. z. przewodniczącego.

Komunikat Komitetu Gospodarczego XXI-go Kongresu P. P. S.

Wszyscy uczestnicy Kongresu P. P. S. pragnący korzystać z kwatery, winni do dnia 29-go października nadesłać na ręce Komitetu Gospodarczego Kongresu P. P. S. (adres: tow. T. Dobrowolski — Magistrat, Sosnowiec) następujące dane:

- 1) Imię i nazwisko,
- 2) Dokładny adres,
- 3) Czas przyjazdu,
- 4) Czas pobytu,
- 5) Czy zechce korzystać z kwatery: a) w hotelu, b) mieszkaniu prywatnem, c) zbiorowej sali.

Komitet komunikuje, iż opłata za łóżko w hotelu wynosi za dobę 3 zł., w sali zbiorowej za cały czas pobytu 2 złote.

Karty kwaterek będą wydawane bezpośrednio po przyjeździe w Biurze Komitetu.

Adres Biura poda dyżurny milicjant P. P. S. na dworcu w Sosnowcu lub w Dąbrowie.

Podkreślamy, że Kongres rozpocznie swoje obrady w dniu 1-ym listopada o godzinie 10-ej rano w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Komitet Gospodarczy
XXI Kongresu P. P. S. w Sosnowcu.

Wielki wiec ludowy w Białej.

W poniedziałek, dnia 8 października br. o godz. 3/15 wieczór odbył się w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ wielki wiec ludowy z udziałem posłów ttow. Kazimierza Czapińskiego i Antoniego Pajaka.

Do prezydium wybrano ttow. A. Pysza, sekretarza Okr. Kom. Kl. Zw. Zaw. Rosnera i tkacza Bieńka z f-my Molenda.

Jako pierwszy zabrał głos tow. poseł K. Czapiński, wspominając na samym początku o olbrzymim strajku w Bodzi, oraz o nieudalym zamachu faszystowskich Heimwehrowców w Niem. Austrii, jakoteż o nadchodzących wyborach do Rady miejskiej w Białej.

Mówca podkreśla tajemniczość, jaką się otacza nasze Ministerstwo Spraw Zagr., które, jak cały rząd, usunięte z pod kontroli Sejmu, nie raczy informować przedstawicieli narodu o faktycznej sytuacji w polityce zagranicznej, przez co umożliwia się szerzenie plotek ze strony prasy zagranicznej.

Po scharakteryzowaniu wewnętrznej sytuacji w państwie odczytał mówca następującą rezolucję:

Rezolucja.

Zebrani zwracają uwagę ogółu ludu pracującego na przygotowania różnych grup „jedynkowych“, zmierzających do zniszczenia, a co najmniej do gruntownego zepsucia demokratycznych podstaw konstytucyjnego ustroju Polski. Prasa socjalistyczna ujawniła na podstawie protokołów z tajnych posiedzeń jedynkowych, jak daleko sięgają jedynkowe apetyty, zmierzające do zniesienia odpowiedzialności ministrów przed Sejmem, do zniesienia powszechnego prawa głosowania, do mianowania senatorów przez rząd, do wzmocnienia władzy Senatu, do dożywotniego urzędu Prezydenta i nawet aż do zaprowadzenia monarchji w Polsce. Zamiary rządu nie są jeszcze dokładnie znane, ale nawet oświadczenia ostatniego p. premiera Bartla nie usuwają niepokoju wśród ludu pracującego.

W tej poważnej chwili zgromadzeni przyrzekają posłom socjalistycznym bezwzględne poparcie mas pracującego ludu w walce o utrzymanie demokratycznej konstytucji Polski. Jednocześnie piętnują zachowanie się posłów jedynkowych, zmierzające do zniszczenia, a w każdym razie osłabienia demokracji w Polsce.

Zebrani żądają szybkiego przeprowadzenia dawno przez Rząd zapowiadanego ubezpieczenia na starość.

Zebrani żądają rozciągnięcia demokratycznej samorządowej ustawy wyborczej na Małopolskę.

Zebrani wyrażają swoje uznanie posłom socjalistycznym za obalenie trzech projektów znanych ustaw podatkowych, skierowanych

przeciwko ludności pracującej wsi, a forsowanych w Sejmie przez „jedenkę“.

Zebrani zwracają uwagę na zaprzepaszczenie pod wpływem obszarników reformy rolnej, w ten sposób, że przeprowadzana parcelacja służy tylko interesom obszarników i najwyżej bogatego włościanstwa.

Zebrani zwracają uwagę na zaprzepaszczenie wzrost drożyzny (węgiel, kolej) w okresie, gdy zarobki robotnicze są poprostu znikomo małe.

Zebrani przesyłają swoje serdeczne pozdrowienia strejkującym robotnikom w Łodzi i okolic i życzą im powodzenia w tej ciężkiej walce z kapitalistami.

W przededniu obchodu 10-tej rocznicy Niepodległości Polski zebrani przypominają całemu społeczeństwu ogromną rolę, jaką odegrała klasa robotnicza w ogóle i Polska Partja Socjalistyczna w szczególności w dziele zdobycia Niepodległości Państwa, przesyłają serdeczne pozdrowienia członkom rewolucyjnego rządu lubelskiego z roku 1918, zwłaszcza zaś Marszałkowi tow. Daszyńskiemu; żądają, aby podczas uroczystych obchodów niepodległościowych nie była zamazywana wielka rola klasy robotniczej, ludu pracującego i ażeby nie rozpierał się jako rzekomi „niepodległościowcy“ ci, którzy najmniej mieli wspólnego z ruchem niepodległościowym.

Referat tow. posła K. Czapińskiego nagrodzili zebrani rzeszami brawami.

O wyborach do Rady Pow. Kasy Chorych w Białej wygłosił przemówienie, owacyjnie oklaskiwany poseł tow. Antoni Pajak, który w męski, otwarty sposób zdemaskował obłudne kłamstwa chadeków i innych wrogów instytucji socjalnych, którym zależy na zniszczeniu w ogóle całego ustawodawstwa społecznego z takim trudem wywalczonego przez zorganizowany proletariąt.

Jeżeli w Kasach Chorych są usterki, to należy położyć je na karb krótkiego czasu, w jakim Kasy Chorych zorganizować musiały swój aparat administracyjny i lekarski. Co się zaś tyczy wypłacania ubezpieczonym zasiłku chorobowego, to bialska Kasa Chorych według danych statystycznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. stoi pod tym względem na pierwszym miejscu w całej Polsce. Zorganizowany proletariąt, pracujący w fabrykach powiatu bialskiego pójść do wyborów pod znakiem socjalistycznym.

Wywody tow. posła Pajaka spotkały się z burzą oklasków ze strony zebranych.

Następny referent tow. Lukas z Bielska w języku niemieckim przedstawił słuchaczom sprawę polityczną i sprawę wyborów do Rady Miejskiej w Białej, zapewniając, iż towarzysze niemieccy głosować będą ramię przy ramieniu z towarzyszami polskimi na wspólną listę, która w porozumieniu zostanie ustalona.

Sprawę wyborów do Rady Miejskiej w Białej

lej rzeczowo i zwięźle zreferował tow. Dr. D. Gross, który wskazał zebranym na jej ważność ze względu na to, iż w razie zwycięstwa zjednoczonej burżuazji polsko-niemiecko-żydowskiej opieka społeczna i inne działy gospodarki samorządowej upadną.

W myśl założeń wyłuszczonych w swym referacie odczytał tow. Dr. Gross następującą rezolucję:

„Zgromadzenie protestuje jaknajenergiczniej przeciw rozpisanu wyborów na podstawie kurjalnej ordynacji wyborczej, narzuconej przed przeszło 60 laty przez zaborców austriackich, gdy tymczasem reszta ludności w państwie wybiera swoje reprezentacje do samorządów na podstawie najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej.

Zgromadzenie wzywa Klub P. P. S., by użył największego wysiłku w tym kierunku, by obowiązująca w reszcie państwa ordynacja wyborcza do powiatu, miast i gmin wiejskich została rozszerzoną na Małopolskę.

Zgromadzenie uznaje, że działalność klubu socjalistycznych radnych i tow. posła Pajaka, jako kierownika Zarządu miasta była mimo

ciężkich warunków użyteczną dla ogółu ludności, w szczególności dla tej części, która potrzebuje opieki społecznej, wobec czego wyraża podziękowanie klubowi radnych socjalistycznych, jak i tow. posłowi Pajakowi.

Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, że klasa pracująca zorganizowana w Zw. Zawodowych, w P. P. S. i Niem. Socj. Partji Pracy pójdzie do wyborów kurjalnych i wzywa wszystkich robotników do energicznej akcji wyborczej, ażeby wybory jak najkorzystniej dla listy socjalistycznej wypadły.

Rezolucję polityczną tow. posła Czapińskiego i dodatkową tow. posła Pajaka, wzywającą klasę pracującą, zatrudnioną w fabrykach pow. bialskiego do głosowania na listę socjalistyczną podczas wyborów w dniu 18 listopada bież. roku do Rady Kasy Chorych w Białej, jako też rezolucję tow. Dra Grossa uchwalili zebrani jednomyślnie.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny. W dyskusji przemawiali ob. Hernas i inni.

O godz. 8 wieczorem zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Dr. DANIEL GROSS.

Nie zaciemniać sprawy.

(Dokończenie).

Każdy wie, że w razie likwidacji przedsiębiorstwa muszą być z majątku przedewszystkiem wierzyciele pokryci, a to, co zostaje, dostaje się właścicielowi przedsiębiorstwa. Dla akcjonariuszów B. P. istnieje wedle p. „N.” zupełnie inne prawo, a mianowicie, najpierw musi być właściciel przedsiębiorstwa i to conajmniej 100% (procentowo) pokryty, a z tem co pozostanie mogą się podzielić wierzyciele. Pan „N.” powołuje się na „stan rachunków Banku”. Misja prof. Kemmerera znała ten stan rachunków. Misja właśnie przy ocenie rachunków B. P. uważała, że dewaluacja złotego dotyka zarówno banknot jak i akcję. W sprawozdaniu odnośnie do B. P. znajduje się następujące zdanie:

„Kapitał zakładowy B. P. wpłacony w złotych w złocie i na początku miał wartość dolarową około 19,300.000. Obecnie nominalna czyli bilansowa wartość kapitału (łącznie z rezerwami) wynosi tylko 102,800.000 zł., ekwiwalent których przy kursie 9.05 zł. — 1 dol. stanowi dol. 11,311.000”.

Więc wedle zdania misji jest rzeczą niedopuszczalną, by dewaluacja złotego dotykała jedynie banknotu a nie ruszyła zupełnie akcji.

A skład tej misji stanowili ludzie, których fachowość p. „N.” uzna.

Wedle prof. Krzyżanowskiego brały udział oprócz 2 osobistych sekretarzy następujące osoby:

1. Dr. Kemmerer, profesor nauk ekonomicznych Uniwersytetu Princeton, prezes American Economic Association.

2. Joseph A. Broderick, wice-prezes National Bank of Commerce New York.

3. Joseph T. Byrne, były członek rząd. biura organizacji pracy w Stanach Zjednoczonych, ekspert w zakresie księgowości i kontroli finansów.

4. Wallace Clark, ekspert w sprawach organizacji przedsiębiorstw przemysłowych, przewodniczący Komisji badającej sposoby oszczędnej gospodarki wyłonionej przez stowarzyszenie inżynierów przemysł. w New Jorku.

5. Frank A. Eble, przedstawiciel zarządu celnego Stan. Zjednoczonych.

6. Frank D. Graham, prof. nauk ekonomicznych uniwersytetu w Princeton i wreszcie

7. Dr. Harley D. Kutz, prof. nauk ekonomicznych i skarb. Uniwersytetu Leland Stanford w Kalifornii.

Chyba fachowość tych Panów przekona p. „N.”, że nadwyżka aktywów w wysokości 80 milionów akcjonariuszom się nie należy. Do tych 80 milionów ma prawo jedynie Skarb Państwa.

Ta kwestja przynależności nadwyżki wyłoniła się nie tylko u nas w Polsce, lecz w każdym Państwie, gdzie nastąpiła prawna dewaluacja banknotu i to właśnie w Państwach, o których wspomina p. „N.”, których naśladownictwa nam zaleca. Są to Belgja, Włochy i Francja. Jakże załatwiono tam kwestję nadwyżki, komu w tych Państwach ta nadwyżka przypada?

W Belgji wydane były dekrety o stabilizacji waluty w październiku 1926. W „Przeglądzie Gospodarczym” z 15 listopada 1926 zeszyt 2-gi umieszczony był artykuł p. t. „Przebieg sanacji walutowej w Belgji”. Z tego też artykułu mógł się p. „N.” dowiedzieć, że nadwyżkę, o którą się rozchodzi, zabrał Skarb Państwa, a nie akcjonariusze. We Włoszech wydano dekret — ustawę dnia 21.11.1927. Ustawa ta ogłoszona jest w „Przeglądzie Gospodarczym” zeszyt Nr. 12 z dn. 15 czerwca 1928. Wedle ustępu ostatniego art. 3 cytow. ustawy: „nadwyżki wynikające z przeliczenia rezerwy Banku Włoskiego zostają zaliczone na dobro Państwa”. Wreszcie we Francji przy legalizowaniu prawnej dewaluacji czyli nowej stabilizacji waluty w czerwcu 1928, nadwyżka ta, o której mowa, również zaliczoną została na rachunek Skarbu Państwa.

To zarządzenie we Francji mógł wyczytać p. „N.” we wszystkich prawie dziennikach polskich.

Z przytoczonego wyżej materiału wynika chyba niewątpliwie, że i u nas w Polsce należało tą nadwyżkę, która obliczona została na okrągłe 80 milionów, przyznać Skarbowi.

Tymczasem tak się nie stało. Wedle dekretu Prezydenta z dnia 13/10 1928 o planie stabilizacyjnym Nr. 88, poz. 789 załącznik część II, punkt 2-gi ust. ostatni opiewa: Przeszacowanie złota i zagranicznych rezerw na podstawie nowej wartości złotego spowoduje zysk, który będzie zaliczony na rachunek kapitału rezerwowego Banku Polskiego.

W ten sposób Skarb Państwa jest poszkodowany o 80 milionów. Szkoda może być usunięta, jeżeli ustęp ten będzie w drodze ustawy zmieniony, w ten sposób, że w miejsce słów ostatnich „kapitału rezerwowego Banku” wstawi się słowa „Skarbu Państwa”.

Do funduszu zapasowego B. P. wpłynęło jeszcze 25 milionów, z funduszy państwowych, ale o tem będę mówił w związku z nabyciem przez Rząd nowej emisji akcji B. P. w nominalnej sumie 50 milionów. Zaznaczam przy tej sposobności, że Rząd mimo ustawicznego popierania ze strony pewnych sfer gospodarczych winien zgodnie z uchwałą Sejmową, w interesie dobra Państwa i szerokich sfer społeczeństwa wstrzymać się ze sprzedażą tych akcji przynajmniej aż do załatwienia dekretów przez ciała ustawodawcze.

FEJLETON.

Św. Piotr siał grzyby i dziwował się.

Z końcem czerwca wybierał się, jak co-rocennie święty Piotr na ziemię, aby spełnić swe postanowienie zasiania grzybów. — Przedtem jednak poszedł do Jezusa i mówi tak:

— Za kilka miesięcy narodzisz się, Synu Boży, w stajence na zbawienie — całemu światu, to warto, by ściśle zobaczyć, jak tam jest. Wybieram się tam, jak co-rocennie do zasiania grzybów, aby górale mieli co zbierać, to pobawię tam dłużej, porozmawiam z prostym ludem i po powrocie ci opowiem.

— A no — mówi Jezus — idź kiedy tak postanowiłeś, jednak się tam bardzo nie ucieszysz, nie. Niema z czego — powiada.

No i poszedł Piotr na ziemię. Przychodzi do lasu, a tam widzi tabliczkę, że w lesie nie wolno zbierać ani jagód, ani grzybów.

— A co to — powiada do kupy przechodniów — ja sieję a ktoś inny zakazuje zbierać.

— Ach — mówi siwowłószy góral — teraz już nie wiedzą, jak trapić biedaka. Panowie zakazują biedakom chodzić do lasu, ponieważ się im płoszą zające, przepędzane nie żrą i są chude.

— A to pańskie zające, tak jak i te grzyby? Wszystkie urosło wolne.

— My giniemy w górach — one nie nasze, ale pańskie zające, pańskie grzyby, pańskie borówki, tylko jeszcze trochę powietrza to chłopskie.

I św. Piotr opuścił zasmucony jabłonkowskie Beskidy. Idzie drogą, idzie i do miasta cudownej Marji zaszedł. Patrzy, stoją ludzie w kupie, oberwani, jak dziady, a niedaleko domy z dużymi oknami się wyszczerzają.

— A co to, dobrzy ludzie? Święto jakieś nowe wymyślili, czy co?

— Gdzie tam — święto! mówią mu — pracy niema.

— O! — zadziwił się święty Piotr — toście się urządzili na tej ziemi, żeście już zrobili wszystko, co było można.

— Gdzie tam! — zaśmiał się, bowiem św. Piotra, podróżującego i cognito nie poznali, a i Piotr też do rzeczy nie bardzo pytał.

— No to jak?

— No przecież fabryka stanęła, albowiem mówią, że narobiło się dużo materji na ubrania.

— Za dużo, to niby jak? Że już nikomu nie potrzeba? No a dlaczego wy się nie wstydzicie taką obdartością?

— A to pan napewno z nieba spadły — powiadają mu. — My tego nie kupimy, ponieważ nie mamy pieniędzy, a ci, którzyby mogli kupić — to już im nie potrzeba. Nazywa się to, że „rynków zbytu” niema.

— No i co robia?

— Powiadają, że wielcy fabrykanci we świecie popalają towary.

— A to po co?

— Po to, żeby było mniej towaru i żeby ceny poszły w górę.

— A cóż wy będziecie robić? — pyta się św. Piotr i kręci głową.

— A, no cóż? — Głodować.

— Hm — zamyślił się św. Piotr — głodował, poscił i Jezus, ale z własnej dobrej woli — a po drugie takie przymusowe głodowanie nie idzie na dobre, nie.

Idzie św. Piotr do czarnej krainy hałd.

— Cóż wy tu odziani w łachmany, tłuczecie się po tych dyniących kamienicach — czy się nie boicie, że spadniecie i że was tu zasypią. Chyba nie macie inszej roboty.

— Oj nie mamy — wydalił nas z pracy z kopalni, więc zbieramy odpadki węgla.

— A to dlaczego?

— Ale tam mówią pracy niema, za dużo węgla nakopaliśmy i dlatego nam kazali pójść do domu.

— Oj! — zadziwił się znów św. Piotr —

za dużo tam węgla, a wy nacóż te odpadki zbieracie?

— Jużci ogrzać wyżebraną strawę — bo choć dużo węgla na zwałach kopalni, kupić niema za co — nie zarobimy — głodujemy — bo tak chcą kapitaliści.

— A to już naprawdę ten świat przewrócony do góry nogami. Gorzej tu musi być jak przed wiekami za Nerona. Neron rzucał chrześcijan w szpony drapieżnych zwierząt — mówi Piotr.

— A nasi chrześcijańscy kapitaliści nas zaś rzucają w szpony głodu.

— Głód zły i straszny doradca — strasznie się może skończyć to panowanie kapitalistów.

I poszedł św. Piotr daleko, daleko do fabryk wśród lasów.

— Jak wam tu? — Macie robotę?

— Mamy — odpowiadają.

— A co wy robicie?

— Gazy, do trucia ludzi. Tam robią taki gaz, że skóra odpada, tam znowu taki, że cały kraj oślepnie, a tam jeszcze taki, że wszystkich ludzi daleko i szeroko wydusi.

— Dla boga! — dziwi się św. Piotr — To sami na siebie takie rzeczy robią?

— Ale! — mówią — na siebie znowu! Na tam ten naród z poza granicy z za góry i rzeki.

— No, a oni co na to?

— Oni zaś na nas robią gazy.

— No, to już doprawdę — zachodzi w głowę św. Piotr — że niby wszyscy wspólnie razem na siebie wyrabiacie te straszne morderstwa.

— Tak! Tak, na to, to wychodzi.

Już św. Piotr miał dosyć oglądania ludzi na ziemi z okoliczności siania grzybów. Uniósł się do nieba.

— No co? Nie mówiłem ci, pyta Jezus.

— Na mój rozum, odwołać trzeba będzie przyjscie twoje na Boże narodzenie, bo — Bogiem a prawdą — szkoda ciebie.

— Ale Jezus ufny, rzekł: Wszak przyjdzie dzień zapłaty!

Do ubezpieczonych w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

Robotnicy i Robotnice!

Pracownicy umysłowi i fizyczni!

W niedzielę, dnia 18 listopada 1928 r. odbędą się wybory delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Ubezpieczeni w Kasie Chorych w dniu rozpisania wyborów będą wybierać ze swojego grona w powszechnym głosowaniu 30 delegatów i tyluż zastępców. Celem skupienia wszystkich głosów ubezpieczonych na jedną listę kandydatów utworzył się specjalny Komitet wyborczy, w skład którego weszli przedstawiciele P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy, Klasowych Związków Zawodowych, robotniczych oraz urzędniczych, działających na terenie powiatu białskiego.

Owocna działalność wymienionych Związków Zawodowych i partii politycznych dla dobra klasy robotniczej znana jest powszechnie. Nie potrzebujemy również przekonywać ludności pracującej o potrzebie i znaczeniu ustawodawstwa społecznego, a zwłaszcza ustawy o Kasach Chorych.

Chcemy natomiast zwrócić uwagę ogółowi ubezpieczonych na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Kasom Chorych ze strony jawnych i zamaskowanych wrogów ubezpieczeń społecznych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych został zdobyty przez uświadomioną klasę robotniczą przed sześciu laty.

W okresie tym zbudowano nowy odpowiedni gmach Kasy, który wyposażono w najnowsze środki lecznicze nie zawsze nawet dostępne dla zamożnych ludzi korzystających z lecznictwa prywatnego.

Do dyspozycji ubezpieczonych jest 16 lekarzy, w tym kilka wybitnych specjalistów.

Zakład dentystyczny, własna apteka, lecznictwo fizykalne, terapia i t. d., oto wyniki gospodarki socjalistycznej w Pow. Kasie Chorych w Białej.

Jeśli jeszcze do tego dodamy, że koszty administracyjne tejże Kasy nie dochodzą nawet do wysokości ustawowo dozwolonych wydatków, a natomiast zasiłki wypłacane w czasie choroby przekraczają 40% wpływów, wówczas nikt dziwił się nie będzie, że tak Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jak i bezpośrednie władze nadzorcze gospodarkę Pow. Kasy Chorych w Białej stawiają za wzór innym Kasom.

Zażalenia ubezpieczonych nieodłącznie od żadnej instytucji ubezpieczeniowej opartej na wzajemności — sprowadzają się w Białej do minimum.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że Kasy Chorych w ogólności jeszcze nie są u szczy-

tu doskonałości. Jeszcze jest dużo do zrobienia, by z instytucji ubezpieczenia na wypadek choroby uczynić silną ostoję zdrowia i siły ludności pracującej.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich ubezpieczonych o pomoc i poparcie. A nie żądamy wiele. Tylko solidarności i jedności w walce o świetlaną przyszłość.

Nie dopuście do Kasy Chorych jawnych i ukrytych wrogów ubezpieczeń społecznych.

O mandaty do Rady Kasy ubiegać się będą chadacy i endecy, żółte zdrazieckie związki istniejące tylko po to, by osłabiać solidarność klasy robotniczej.

Mało mamy dowodów ohydnej zdrady żywotnych interesów pracownika przez chadeckie czy endecko-enperowskie związki i partje? Czy to w Sejmie, czy też w codziennej ich służalczej i oszukańczej działalności? Znaną jest opinia chadacka o Kasach Chorych. Ponieważ instytucje te nie są ich domeną, domagają się osłabienia tychże przez rozbitcie na Kasy fabryczne i stowarzyszeniowe. Wypowiadają się przeciw przymusowi ubezpieczenia, by tem łatwiej w mętnej wodzie łowić rybki dla swych celów politycznych.

Z drugiej strony drobni przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy, nie rozumiejący potrzeby i znaczenia Kasy Chorych dla całego społeczeństwa pod kątem widzenia własnych interesów korzystają z demagogii chadeckiej, celem zniszczenia dotychczasowego dorobku klasy robotniczej.

Wielcy przemysłowcy i kapitaliści w interesie klasowym biją niby taranem swemi fałszywymi argumentami przeciw ustawodawstwu socjalnemu.

Jedynie i wyłącznie, śmiało i z wiarą w zwycięstwo bronią istniejących i walczą o nowe prawa partje socjalistyczne i Klasowe Związki Zawodowe.

Wzywamy Was, urzędnicy, robotnicy, robotnice, wszyscy ubezpieczeni, byście jak jeden mąż rozpoczęli agitację za listą socjalistyczną, a w dniu wyborów głosowali solidarnie i jednomyślnie na Waszych kandydatów, których nazwiska zostaną jeszcze przed wyborami ogłoszone.

Odrzućcie precz podszepty wrogów!
Zapomnijcie o swarach i urazach!
Zbliża się dzień walki, z którego zwycięzcami wyjdzie musicie!

Niech żyje solidarność!
Niech żyje zwycięstwo wyborcze listy socjalistycznej!

Precz z oczajduszami chadecko-endeckimi!
Precz z rozbijaczami jedności robotniczej!
Niech żyje Socjalizm!

Za Związek Zaw. Robotników Budowlanych:
(—) Mędrzak Józef, sekretarz.

Za Związek Zaw. Robotników Spożywczych:
(—) Wojciech Hereda, sekretarz.

Za Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych Wsch. Śląska:
(—) Jan Młyński, sekretarz.

Za Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego:
(—) Rusin, przewodniczący.

Za Zw. Pracown. Gastronomiczno-Hotelowych:
(—) Kąreta, przewodniczący.

Za Związek Zawodowy Drukarzy:
(—) Sypta, przewodniczący.

Za Związek Zawodowy Kapeluszników:
(—) Gara, przewodniczący.

Za Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego:
(—) Jarek, przewodniczący.
(—) Rusinek, sekretarz.

Za Związek Pracowników Kas Chorych:
(—) F. Mędrzak, przewodniczący.

Olbrzymi strajk w Łodzi

W Łodzi wybuchł w ubiegłym tygodniu olbrzymi strajk robotników, zajętych w tamtejszym przemyśle włókienniczym.

Strajk wybuchł na tle żądań robotników, domagających się podwyżki głodowych płac.

Rząd podjął się pośrednictwa i drogą arbitrażu chciał przyznać strejkującym 5% podwyżki, lecz mizerny ten ochłap robotnicy z oburzeniem odrzucili.

Strajk wobec tego trwa dalej, obejmując coraz to więcej fabryk w Łodzi i okolicy. Obecnie zaczyna się nawet rozszerzać na Warszawę.

Ogółem strejkuje około 150.000 robotników. Chadacy i enperowcy pod osłoną policji usiłują odegrać rolę łamistrajków. Z tego po-

wodu policja szarżowała już na robotników, którzy łamistrajków nie chcieli wpuścić do fabryk.

Zdaje się, że wobec nieustępliwości kapitalistów wybuchnie strajk generalny, tembardziej, że nastrój wśród robotników jest jednolity i zdecydowanie bojowy.

Kęckie i chadeckie obrazki.

Chleba naszego powszedniego...

Kaznodzieje z „przesiedlonej” „Przyszłości” bardzo chętnie zajmują się gospodarką socjalistów w Kasach Chorych, obrzucając ją błotem wcale nie po chrześcijańsku. Faktami niestety służyć nigdy nie mogą, bo ich nie mają, a zresztą... kalumnje i oszczerstwa nie od dzisiaj są jedną z dawno uświęconych broni

prasy klerykalnej z pod znaku encykliki „Rerum gluptarum”.

Umiejętnie włada tą bronią krwawy kat proletariatu wiedeńskiego — ks. prałat Seipel, ale i nasi domorośli chadacy nie pozostają w tyle.

Dowodem tego chociażby tłukące się po bruku białskim i andrychowskim niedobitki z orszaku czcicieli przekłętą przez lud Korfantego.

W Kętach założyli ci apostołowie blagi i kłamstwa filję piekarni chadeckiej z Andrychowa. O tej to filji „Przyszłość” w N-rze 35 opowiada dziwy i cudowne historie, maluczko a żdziwionym i zaskoczonym cieletem chadeckim według słów p. Sordyla, placki andrychowskie gratis do gęby wpadać będą.

W rzeczywistości gospodarka w tej kęckiej piekarni chadeckiej uraga najprymitywniejszym wymogom rzemiosła piekarskiego.

Piekarnia ta jest czynną od 2 sierpnia br., a już poszczycić się może niebylejakim sukcesem, bo deficyt za tak krótki czas wynosi 2000 zł.

Kierownikiem jest tam p. J. Sordyl „wielki fachowiec”, który za spóźnienie się czeladników w wypieku chleba rzuca na nich bułkami, lub depcze po nich z prawdziwą furją.

Niewielką pociechę mają chadacy z p. Sordyla, który sposobem Zabłockiego przeprowadza różne eksperymenty w piekarni, kończące się zwycięstwą „klapą”.

Przez jeden tydzień usiłował wypiekać chleb na dwie zmiany, a czynił to w ten sposób, że nie mając zbytu na pieczywo, kazał je pakować do worków i kłaść na piec, gdzie leżąc kilka dni wysuszyło się dokładnie, nawet za dokładnie, bo zaczęło się palić. Stało się to dwukrotnie. „Chlebowy” pożar piekarze z ledwością zdołali ugasić.

Według przez nas posiadanych informacji na rozkaz p. Sordyla wywieziono 10 worków spalonego chleba do Soły, gdzie go wrzucono do wody. Każdy worek zawierał 30 kg. chleba, czyli że 300 kg. wrzucono na pokarm rybom, jako dowód fachowej gospodarki chadeków. Chleba ten chciał kupić po tańszej cenie robotnik piekarski, lecz p. Sordyl brutalnie odrzucił jego prośbę, bo idąc za wzorem plantatorów kawy w Brazylii wołał towar wrzucić do wody, byle tylko biedakowi nie dać okruszyny. Taka to już katolicka i chrześcijańska miłość bliźniego u chadeków.

Czeladnika piekarskiego Małeckiego wydalili z pracy bez wypowiedzenia za to, że tenże z powodu zranienia palca podczas pracy zachorował. Małecki udał się ze skargą do księdza Sołtysa w Andrychowie, któremu przedstawił gospodarkę p. Sordyla, lecz zamiast pochwały pozbiierał nagane. „Niech ryby jedzą chleb, jeżeli się to p. Sordylowi podoba” — oto były słowa dobrodzieja. Widocznie ryby godniejsze są litości ks. Sołtysa i piekarza Sordyla, niż biedni ludzie, umierający z głodu pod płotem.

Możeby tak redakcja „Przyszłości” zatroszczyła się miast o socjalistów, o przyszłość swej podupadającej piekarni i sklepu w Kętach?

„Szczęść Boże pocziwemu rzemiosłu” powiadają kołtuny chadecko-endeckie i wieszają w swych sklepach i warsztatach wizerunki świętych i Matki Boskiej, lecz za te kilka złotych, dane na obrazy swej pozornej pobożności zdzierają ostatnią skórę z uczni i czeladników.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” odmawiają obłudnicy, lecz go biedakom na każdym kroku odmawiają i śladem p. Sordyla wrzucają do wody. Bezwstydni faryzeusze!

Umarli mają głos — umarli chcą rządzić!

Oj tak! — umarli mają głos i odzywają się za pośrednictwem p. Zajączka na łamach prawnicowanej „Placówki Kresowej”.

Resztki skrachowanych szczerów endeckich, które jeszcze dotąd nie wlażyły na pokład sanacyjnego powiatowego Be-Be-Cho-We-Go okrętu z pod „Czarnego Orła” skupiają swych maruderów po piórze dokoła rozszerzonej przez umarłych z „Dziennika Cieszyńskiego” „Placówki Kresowej”.

Cuda, bo cuda się dzieją! Co tłustsze i okazalsze sztuki endeckie przemalaowały swój kolor na sanacyjny i kiwają w zbożnym skupieniu głowami „über die stramme und feste Regierung” tego pana, co to takie piękne okólniki à la Bartel fabrykuje. Pocą się redaktorzy „und Mitarbeiter” „Mieszczanina” pokroju p. Schaefera nad wynikiem, a przede wszystkim terminem nadchodzących wyborów do Rady miasta Białej, klepią się czule po ramieniu w wszechstanowej zgodzie ci z IV brgady z tymi od „deutschen Patrioten”, nawet ks. Mączyński przypomniał

sobie „Pana Tadeusza“ i przy brzęku cymbałów bialskiego Jankla gotów jest z nim zatańczyć majufes wyborczy. Wszystkich jednak, niby magnies ciągnie fotel burmistrzowski, na który wspólnymi siłami przygotowują się osadzić „wszechstanowego, międzynarodowego i międzyreligijnego“ kandydata, który wszystkiego będzie miał po trosze. Znajdzie się u niego kawałek pejsa, coś niecoś tonsury, skrawek togi i gala frak z endeckiej parady. Unosić się zaś nad nim będzie wszechwładny wór pieniędzy, jako symbol jedności rasy, wyznania i narodowości kochanej bialskiej burżuazji. Naprzód więc brygady umarłych karłów politycznych, naprzeciw wam idzie pokraczna kompanja maruderów endeckich z Cieszyna. Bierzcie ją w ramiona, bo to wasi bracia, — zmęczeni długim pochodem, chcą się w „upiórów gromadzie“ skupić w Bielsku.

Na grobie „Dziennika Cieszyńskiego“ zaczyna „Placówka Kresowa“ trzy razy w tygodniu lamentować. Oto siostrzyca jej „Przyszłość“ przeniosła swą garderobę do Katowic, — pozostała jej jeno listek figowy do użytku księży dobrodzieji z Białej, Kóz i Andrychowa.

Łączcie się więc umarli z „Mieszczanina“, „Placówki Kresowej“ i „Przyszłości“, bo tylko wspólnymi siłami, silni błogosławieństwem rabbinów, księży patronów i iniekcją rządową, przy poparciu worka brzęczącego, zdołacie przedłużyć godzinę duchów.

Tańczcie szkielety, widma ponurych czasów saskich, zgrzytajcie bezzębne usta w bezsilnej wściekłości nad potęgą zorganizowanej, żywej siły klasy pracującej, bo chociaż przy świetle bata zdołacie rozkołatą harmonję rozlatujących się kości utworzyć, to jednak tylko na krótki czas!

Wasze projekty, łatanie drutem z XVIII stulecia zniweczy sam czas, który was z powrotem do grobu położy, skądście wyszli, by jeszcze raz spróbować zniszczyć prąd, który żywiołową mocą zaczyna ogarniać cały świat.

Przedłużajcie więc swą godzinę duchów, bo wiecznie młody proletarijat pragnie wasze kości przeliczyć!

Co jest ze Sądem Rozjemczym w Krakowie?

Pod adresem Ministerstwa Pracy i Opieki Sp. w Warszawie.

Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie względnie Sąd Rozjemczy we Lwowie odstąpił swe agendy na województwo Krakowskie nowoutworzonemu Sądowi Rozjemczemu w Krakowie.

Skargi i odwołania poszkodowanych w liczbie kilku tysięcy leżą w tym Sądzie w błogim odpoczynku, nienaruszane przez nikogo, chyba przez grube warstwy prochu i kurzu, który na nich osiada. Pietyzm ten byłby pochwałą godzin, gdyby nie to, iż naraża on robotników, którzy ulegli wypadkom nieszczęśliwym przy pracy na materialne szkody, gdyż częstokroć taka renta jest jedynym utrzymaniem danego biedaka.

Apelujemy do p. Ministra Pracy i Opieki Społ., by wglądał w tą sprawę i uruchomił raz wreszcie egzystujący na papierze Sąd Rozjemczy w Krakowie.

Bezczelne kłamstwo „Mieszczanina“.

Organ miejscowej bialsko-kęckiej tromtadacji i koftunerji z IV brygady „Mieszczanin“ w Nrze 29—32 zapelniał szpalty swe żółciowym jadem nienawiści, skierowanej przeciwko PPS.

W artykule p. t. „Nowa instytucja kredytowa w Białej“ twierdzi jakieś indywiduum, że Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej na posiedzeniu przyznał pożyczkę w wysokości 15.000 zł. na budowę Domu Robotniczego w Straconce. Jest to wierutny fałsz!

Bezczelny łgarz piszący te kalumnje, cierpi widocznie na padaczkę związaną z delirium tremens, skoro nie będąc obecnym na posiedzeniu Zarządu Kasy, podobne kłamstwa w obieg puszczać może.

Podkreślamy, że na posiedzeniu owym została rzeczywiście uchwalona pożyczka w kwocie 15.000 złotych, lecz nie na budowę Domu Robotniczego, tylko na urządzenie stacji sanitarnej i ochronki dla dzieci robotniczych w Straconce, co jest zgodne ze statutem Kas Chorych, który urządzenie stacji sanitarnych i ochronki nietylko przewiduje, lecz wprost nakazuje.

Za tą uchwałą głosowali wszyscy członkowie Zarządu, w tem także i przedstawiciele

pracodawców, a między nimi p. Miodoński.

Wstrętny pismak twierdzi dalej, jakoby auto kasowe użyte zostało na wycieczkę do Czechosłowacji. Wiedząc oszczerco, że auto, które brało udział w wycieczce do Czechosłowacji, było i jest własnością p. Riedla, budowniczego w Białej.

Kłamstwo ma krótkie nogi, — bądźcie więc pewni pp. z „Mieszczanina“, że nie zanieś ono was daleko, — chyba do Adamusa.

Zapomniał wół, jak cieleciem był!

W młynie parowym u p. Dobiji w Łodygowicach robotnicy wstąpili do Klasowego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Bielsku.

Przyczyną tego kroku były miszerne płace i szykanowanie robotników ze strony urzędników i jednego huramajsterka, nazwiskiem Józef Kania.

Ten to majsterka traktuje robotników najordynarniejszymi przezwiskami, życząc im, by ich przy pracy szl... trafił i t. p.

Niedawno temu był on sobie zwyczajnym robotnikiem i gębował przeciwko właścicielowi młyna, bo mu młak odmówił. Usiłował nawet robotników zorganizować.

Teraz kiedy dzięki liźniństwu został majsterkiem, usiłuje do spółki z urzędnikiem Toberem rozbić organizację robotniczą.

Panowie ci pragną z całej duszy powrotu tych czasów, kiedy to takich rycerzy wywozili rolnicy do ślubu na taczkach za bramę fabryczną.

Robotnicy organizacji swej nie opuszczają i bronić będą swych praw na każdym kroku, mimo ujadania różnych liźniów, co tak chętnie zapominają o tem, że „co złe to w gruzy się rozleci“.

Za obelżywe słowa, używane ze strony p. Kania na robotników organizacja pociągnie go do odpowiedzialności sądowej.

Z Sejmu Śląskiego.

Pierwsze po ferjach posiedzenie Sejmu Śląskiego odbyło się w poniedziałek, dnia 1 października 1928. Porządek obrad obejmował aż 15 punktów, a oprócz tego wniosek nagły Rady wojewódzkiej w sprawie zaopatrzenia najuboższej ludności w ziemniaki na zimę i wniosek nagły p. Rakowskiego w sprawie przemówienia p. Hindenburga w Opolu. Pomiędzy innemi uchwalono powiększyć liczbę członków Komisji sejmowych z 7 na 9-ciu członków, a to dla umożliwienia mniejszym klubom składającym się tylko z pięciu członków, współpracę w Komisjach. Przyjęto projekt ustawy ograniczający przywóz do Polski sacharyny. Wniosek klubu P. P. S. domagający się zaopatrzenia inwalidów i rodzin po poległych obywatelach polskich, którzy brali udział w walkach o niepodległość Śląska, tak Śląska Górnego jako też Śląska Cieszyńskiego po uzasadnieniu przez tow. Macheja odesłano do komisji. Wniosek Ch. D. o zniesienie ustawy tak zwanej sanacyjnej, która ograniczała pobory dla kierowników szkół wydziałowych uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Wniosek tow. Macheja, domagający się ograniczenia liczby dzieci w szkołach ludowych i wydziałowych, w szkołach ludowych do najwyżej 60, a w szkołach wydziałowych do 50 w jednej klasie, po uzasadnieniu wniosku przez tow. Macheja odesłano do komisji oświatowej.

Tu naturalnie p. Szuścik, jako pedagog puścił się na polemikę z posłem Machejem, występując — nie proszony o to — w obronie władz szkolnych, zachwalając dzisiejszy „idealny stan“ w naszym szkolnictwie. Do komisji odesłano także wniosek tow. Macheja w sprawie wynagrodzenia nauczycieli szkół średnich za godziny nadliczbowe. Wniosek tow. Macheja w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym wywołał obszerniejszą dyskusję. Wniosek uzasadniał tow. Machej, który wskazał na nadchodzącą porę zimową, w której liczba bezrobotnych powiększy się kilkakrotnie, a Główny Zarząd Funduszu bezrobocia w Warszawie powoływał całe powiaty, których bezrobotni pozbawieni są prawa korzystania z pomocy dla bezrobotnych. Oprócz tego robotnicy zatrudnieni przy regulacji rzek i potoków górskich, pracujący w zarządzie województwa nie bywają ubezpieczeni we Funduszu Bezrobocia. Albo województwo robotników tych ubezpieczy, albo muszą otrzymać zasiłek podczas bezrobocia z funduszy wojewódzkich. Oprócz tego zasiłki dla bezrobotnych powinny być podwyższone w stosunku do wysokości kosztów utrzymania. To się nie podobało wójtowi z Michalkowic p. Fojkisowi, który jest sanatorem i popiera wszystkie

zarządzenia sanacji moralnej. P. Fojkis żalił się, że bezrobotni nie chcą zamykać ulic, i nie należy dawać im zasiłków. Tak samo p. Grajek z obozu Obrzutów był bardzo niezadowolony z wniosku tow. posła Macheja. Tak to posłowie, którzy otrzymali mandaty dzięki głosom robotniczym, zastępują interesa robotników, swoich wyborców. Wniosek odesłano do komisji. Uchwalono w pierwszym czytaniu wniosek Rady wojewódzkiej o kredyt w wysokości jednego miliona na zakup ziemniaków dla najbiedniejszej ludności. Nagłość wniosku p. Rakowskiego, w sprawie przemówienia prezydenta Rzeczypospolitej p. Hindenburga w Opolu, odrzucono.

Tow. poseł Machej wniósł następującą interpelację:

Interpelacja

posłów Macheja i ttow. do p. Wojewody Śląskiego w sprawie nadawania przywileju rzekomy „Powstańcom“ na Śląsku Cieszyńskim na równi z inwalidami wojennymi.

Stan faktyczny.

Stowarzyszenie spożywców w Jaworzu otrzymało od Urzędu akcyz i monopolów w Cieszynie następujące pismo:

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów w Cieszynie.

L. z. 6870/20. Cieszyn, dn. 21 września 1928.

Do

Stowarzyszenia Spożywców w Jaworzu.

Do prośby z dnia 8 bm. o zatwierdzenie stałego następcy w wykonywaniu sklepu tytoniowego, należy przedłożyć to poświadczenie tak Związku Inwalidów Woj. jak i Związku Powstańców, że z grona ich członków nikt o posadę nie reflektuje oraz notarialne pełnomocnictwo do prowadzenia sklepu tytoniowego przez wskazaną osobę.

Naczelnik Urzędu

w z. (—) Filipowicz.

Pomijając fakt, że Ministerstwo Skarbu wydało polecenie z wiosną roku 1928 do władz skarbowych, aby spółdzielnie spożywców były traktowane na równi z osobami uprzywilejowanymi, t. j. inwalidami wojennymi, o czym urzędy skarbowe powinny wiedzieć i do polecenia tego się stosować, to nadawanie przywilejów rzekomym powstańcom na Śląsku Cieszyńskim na równi z inwalidami wojennymi jest nietylko poniżaniem osobistego honoru tych ostatnich, lecz popieranie organizacji rzekomych powstańców na terenie Śląska Cieszyńskiego, stanowi usiłowanie sfalszowania historii walk o niepodległość ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Podpisani stwierdzają, że na Śląsku Cieszyńskim powstania nie było, gdyż podczas najazdu czeskiego w r. 1919 na Śląsk stawiali zbrojny opór obywatele, rekrutujący się prawie z samych robotników, socjalistów. W tej nierównej walce t. zw. powstańcy od wczoraj udziału żadnego nie brali.

Wobec tego podpisani zapytują:

1. Na jakiej podstawie władze wojewódzkie zaliczają członków organizacji t. zw. „powstańców“ na Śląsku Cieszyńskim do osób uprzywilejowanych.

2. Czy p. Wojewoda nie zamierza przeprowadzić likwidacji grup związku t. zw. „Powstańców“ na terenie Śląska Cieszyńskiego, jako tworów, nie mających ze swą nazwą nic wspólnego, a nadających się jedynie do fałszowania historii walk o niepodległość na Śląsku Cieszyńskim.

Katowice, dnia 1 października 1928.

Bojkot

wyrobów f-my Fuchs i Synowie.

Firma Fr. Fuchs i Synowie w Warszawie, wyrabiająca czekolady, cukierki, biszkopty etc. wyrzuciła z pracy za strejk szerego robotników. W fabryce tej nie chcą uznać klasowej organizacji zawodowej, maltretuje się robotników, którzy pracują tam w okropnych warunkach.

To nieludzkie traktowanie robotników doprowadziło do tego, że najwyższe instancje P. P. S. i Centralna Komisja Zw. Zawodowych ogłosiły bojkot wyrobów tej firmy, by tym sposobem zmusić właścicieli do respektowania praw robotniczych.

Bojkot ten przeprowadzany jest przez nasze organizacje tak polityczne, jak zawodowe i spółdzielcze z bardzo dodatnim skutkiem.

Proletariat okręgu bielsko-bialskiego powinien za przykładem klasy robotniczej w Kongresówce przeprowadzić taksamo bojkot wyrobów wspomnianej f-my, wstrzymując się od zakupu towarów, które noszą markę „Fr. Fuchs i S-wie“.

Wszyscy na front bojkotowy!

działalności Powiatowej Kasy Chorych w Białej

w czasie od 1 stycznia do 31 lipca 1928.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej w powyższym okresie czasu udzieliła porad lekarskich, mianowicie:

	dla ubezp.	dla rodzin
na oddziale chorób wewnętrzz.	19.021	3783
na oddziale chirurgicznym . . .	7.263	635
Ginekologja	1.214	524
laryngol.-orjatr.	1.292	268
chorób skórnych i wenerycznych	3.188	751
okulistyka	3.668	972
choroby dziecięce		1.716
dentystyka	5.420	1.494
lecznictwo fizykalne	2.919	2.269
laborat. bakterj.-chem.	1.060	301

W czasie od 1 stycznia do 31 lipca 1928 udzielono we wszystkich oddziałach, tak ubezpieczonym jak ich rodzinom 57.758 porad lekarskich.

W powyższym okresie czasu lekarze Kasy Białej wyjechali do obłożnie chorych poza gręb miasta Białej i Bielska

ubezpiecz. 1037 członków, rodz. 1331 razy obręb Białej i Bielska do ubezpiecz. 865 czł. rodz. 941 razy.

Razem tak do ubezpieczonych jak i rodzin 74 wizyt lekarskich.

Nadmienić należy, że powyższe cyfry odnoszą się tylko do Białej, a zatem nie wliczono porad lekarskich, jak również wizyt lekarskich w domu obłożnie chorych, wykonanych przez lekarzy powiatowych w Kętach, Wilamowicach i Buczkowicach.

Oddział dentystyczny Kasy Chorych w Białej stał otwarty z dniem 1 kwietnia 1928, zaś oddział laryngol. orjatr. w miesiącu lutym 1928.

Oddział dentystyczny w czasie od 1 kwietnia 1928 do 31 lipca wykonał następujące zabiegi:

Miesiąc	wyjęcia zęba	P l o m b y			leczenie zębów	czyszczenie zębów
		amal.	porcel.	inne		
wiecień	599	263	274	4	601	1
październik	615	315	372	8	972	2
listopad	429	240	335	29	1009	14
grudzień	280	343	128	11	1001	20
Razem	1923	1161	1109	52	3583	37

Pracownia dentystyczna w powyższym okresie wykonała:

Miesiąc	Protez nowych	Napaw. starych protez	Wstawiono sztucznych zębów
wiecień	59	22	514
październik	70	16	522
listopad	81	28	736
grudzień	85	23	727
Razem	295	89	2499

Kasa Chorych w czasie od 1 stycznia 1928 do 31 lipca 1928 wypłaciła:

wypłata zasiłków pieniężnych kwotę zł.	358.586,30
wypłata płac personelu leczniczego „	147.924,38
leki, opatrunki i inne środki	
lecznicze	79.715,36
koszty leczenia we własnych ambulatoriach	7.968,44
koszty leczenia w szpitalach i innych zakładach	46.792,57
koszty przewozu chorych i lekarzy „	28.453,21
Dyrektor Kasy: Janik.	Przewodniczący: Dr. Gross.

Korespondencje.

POGÓRZ. Bezczelny obszar.

W Pogórze (pow. Cieszyń) jest sobie taki kłopot, bo posiadający 2000 hektarów obszar, który bardzo niechętnie wynagradza robotników.

Niedawno temu Komisja Rozjemcza zasądziła tego obszarnika (nazwisko jego Jan Stonawski) do zapłacenia niedotrzymanych świadczeń, wynoszących z umowy z r. 1926/27 w kwocie 128 zł., które ten pan zapomniał wypłacić czerpiącym robotnikom rolnym.

Orzeczenie to p. Stonawski zaskarżył do sądu, a to rzekomo z tego powodu, że na rok 1926/27 żadna umowa między pracodawcami a robotnikami w pow. cieszyńskim nie została zawarta.

Kłamstwo ma krótkie nogi, powiada przysłowie, o tem się p. Stonawski może przekonać, bo znajduje się przecież w rękach Zw. Robot. Rolniczych dokument z posiedzenia komisji w sprawie

powyższej umowy zbiorowej na rok 1926/27, na którym całkiem wyraźnie widnieje nazwisko p. Stonawskiego.

Wyłożenie spisu wyborców w Białej.

Na podstawie ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. o urządzeniu gmin, zgodnie z § 16 ordynacji wyborczej, podaje do publicznej wiadomości, że ogólny spis wyborców i listy wyborców z każdego koła wyborczego oddzielnie, wyłożone są do publicznego przeglądu, w małej sali Magistratu miasta Białej, podczas godzin urzędowych, w nieprzekraczalnym terminie przez 8 dni, a mianowicie od 9 października do 16 października 1928 r. włącznie.

Każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania spisu i list wyborczych w powyższym terminie.

Wszelkie reklamacje wnosić należy pisemnie lub ustnie do tutejszego Magistratu, w godzinach urzędowych w okresie wyłożenia list wyborczych.

Reklamacje wniesione po dniu 16 października pozostaną nierozpatrzone.

Tymczasowy Zarząd miejski

p. o. Komisarza rządowego: Pająk mp.

Młoda gwardja proletarjackich mas. Dzień Młodzieży Robotniczej w Białej-Bielsku.

Tegoroczne święto młodzieży robotniczej, obchodzone w niedzielę, dnia 7 października wypadło w Białej-Bielsku nad wyraz wspaniale, zwłaszcza, że i pogoda dopisała.

Już koło godz. 9 rano zaczęły nadchodzić pochody Oddziałów TURowych z Białej, Lipnika, Hałcnowa, Komorowic, Straconki i Bestwiny, skupiając się na Placu Wolności w Białej, skąd z delegatami Niem. Młodzieży Robotniczej z Lipnika i innych miejscowości przy dźwiękach trzech orkiestr udano się na Plac Blichowy.

Tutaj skupili się towarzysze z „Siły“, jakoteż niemieccy. Po uformowaniu szeregów, czoło których stanowiły połączone orkiestry „Siły“ z Bielska i A. T. „Vorwärts“ ruszył potężny, bo liczący około 1500 młodych, umundurowanych proletariuszy pochód ulicami Bielska na Rynek, gdzie uroczystość zagał tow. St. Piątkowski.

Przemówienie w języku polskim wygłosił tow. H. Swaczyna, w języku niemieckim tow. Dr. Karfiol. Końcowe przemówienie wygłosił tow. Piątkowski. Przemówienia były przyjmowane entuzjastycznie. Okrzykiem „Niech żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej!“ „Niech żyje Socjalizm!“ nie było końca.

Pochód z bielskiego Rynku udał się ulicami Bielska-Białej na Plac Wolności, gdzie gorąco oklaskiwany przemówił do młodzieży tow. poseł Kazimierz Czapiniski, który w sposób barwny przedstawił zasadnicze żądania młodzieży robotniczej.

Żądania te sformułowane w rezolucji, w której

Zebrani domagają się rozszerzenia i pogłębienia ustawodawstwa społecznego, bezpłatnej, świeckiej szkoły dla wszystkich, zachowania ustroju demokratycznego w Polsce, oraz utrzymania za wszelką cenę pokoju światowego

zostały przez wszystkich burzą oklasków jednomyślnie przyjęte.

Po przemówieniu w języku niemieckim tow. Lukasa zamknął tow. Piątkowski uroczystość dopołudniową życzeniem, by na przyszły „Dzień Młodzieży“ każda wioska w naszym okręgu dysponowała swoim własnym oddziałem TURowym.

Podczas uroczystości tak w Bielsku jak i w Białej połączone chóry TURa z Białej i Lipnika pod kierownictwem tow. Woliczki odśpiewały pieśni robotnicze.

Kto widział barwną wstęgę pochodu, ten długi wąż modrych czapek i koszulek TURowych i siłackich, ciągnący się w karnym ordynku ulicami Bielska-Białej, ten nabrać musiał respektu do rozwijającej się i wciąż potężniejszej organizacji TURowej.

Jedenaście sztandarów partyjnych powiewało nad pochodem młodej gwardji proletarjackich mas, jako dowód, że młody proletariat nierozdzielnie złączony jest z pełnymi sławy chorągwiami P. P. S.

Pochód stanowiły następujące Oddziały TURa: Komorowice, Hałcnów, Bestwina, Biała, Lipnik, Straconka (z własną orkiestrą), Leszczyny

Kultura i sztuka.

Zamiast sprawozdania scenicznego.

Teatr polski w Bielsku wystawił w poniedziałek 8 bm. „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego i Pajacy, Leoncavalli. To zestawienie dwu wątków operowych na tle przeżyć subiektywnych trojga istot ludzkich: zdradzonej miłości i płochego, ale dobrego serca młodzieńczego, które za błąd płaci życiem oraz tragedji znowuż na gruncie wzgardzonej miłości, ale w skali obiektywnej, bo z wprowadzeniem kulis, daje nam część składową przeprowadzonego planu widowiskowego. W czasie głębokich tarć i trudnych walk społecznych — te skromne, jednostkowe, w ramach muzyki i śpiewu nawet podniosłe, zmagania ludzkie — przecież tylko osobiście — stanowiły winny sposobność do estetycznego wytchnienia, zarazem wyżycia się odpowiedniego — dla świata pracy.

W „Rycerskości Wieśniaczce“ rolę Santuzzy śpiewała i grała p. S. z wiernością odtwarzanej postaci. W Pajacach demonicznym stał się p. R., czy to zapowiadając pokaz, czy głosząc swoją, skazaną na pogardę, miłość; czy wreszcie jako twórca zemsty.

Oceniając z obowiązku, wszystko należy pochwalić — chóry i orkiestrę.

Teatr bielski jest atoli trochę za drogi, zwłaszcza, że uczęszczać doń mogą i powinni ludzie zarabiający w biurze i fabryce. Uwy.

(z własną ślicznie umundurowaną orkiestrą), Wilkowice, Mikuszowice, Bystra i Węg. Górka. „Siła“ była reprezentowana przez Oddziały Bielsko i Komorowice śl. Niem. organizacje mł. rob. wystąpiły także z poszczególnych miejscowości swych członków.

Cała dopołudniowa uroczystość była świadectwem siły i potęgi organizacji młodzieży rob., którą lekceważyć nie wolno.

Popołudniu o godz. 4 w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbyła się staraniem T. U. R.-a z Białej, „Siły“ i Niem. Młodz. Rob. uroczysta Akademia.

Akademję rozpoczęto odśpiewaniem pieśni robotniczej przez chór T. U. R.-a z Białej. Następnie wygłosili przemówienia o znaczeniu „Dnia Młodzieży Rob.“ w języku niemieckim tow. Dr. Karfiol, zaś w języku polskim tow. poseł Antoni Pająk. Referentów za ich wywody nagrodziła zebrana młodzież hucznymi oklaskami.

Na część artystyczną Akademii złożyły się występy zespołów amatorskich tak ze St. K. O. „Siły“ w Bielsku, jakoteż ze strony niemieckiej organizacji młodzieży robotniczej.

Bardzo licznie zebrana publiczność, składająca się tak z młodzieży rob., jak i ze starszych towarzyszy spędziła zaprawdę kilka miłych chwil, które podniosły ją na duchu, pozostawiając po sobie niezatarte wrażenie.

Do zorganizowania uroczystości wielce się przyczyniły (finansowo) Zw. Zawodowe, jak to Okr. Kom. Kl. Zw. Zawodowych, Kl. Zw. Włóknarzy, Metalowców, Drzewnych, Spożywczy i Urzędników Prywatnych, którym na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż sekretarz Komisji Kl. Zw. Zawodowych tow. Rosner gorąco popierał całą organizację „Dnia Młodzieży Rob.“ i sam w pochodzie w jednym szeregu z tow. posełem Czapiniskim i Lukaszem brał udział.

Tow. posłowi Czapiniskiemu, jakoteż tow. posłowi Pająkowi dziękować nie będziemy, bo uważamy ich za część naszej młodej gwardji i to część drogocenną.

W Lipniku tamtejszy Oddział T. U. R.-a urządził o godz. 6 wieczór Wieczorek Pieśni w sali p. R. Klimczy (na Kopcu).

Tow. Mędrzak zagał uroczystość, poczem po odśpiewaniu hymnu młodzieży rob. zabrał głos tow. Antoni Pająk, który w świetnym przemówieniu porwał za sobą serca wszystkich słuchaczy.

Młody chór T. U. R.-a Biała-Lipnik pracuje gorliwie nad pogłębieniem trudnej sztuki śpiewu chóralnego i udaje się mu to pod kierownictwem tow. Woliczki rzeczywiście. Z każdym występowaniem w tym kierunku staje się widocznym.

Niechaj te kilka słów uznania staną się bodźcem TURowcom z Lipnika do dalszej wyteżonej pracy.

Wilamowice także manifestują!

Była twierdza reakcyjna w pow. bialskim Wilamowice obchodziła także święto „Dnia Młodzieży Robotniczej“.

Niespodziankę sprawił towarzyszem wilamowickim poseł tow. **Czapiński K.**, który tam przybył.

W sali Magistratu zebrało się około 200 osób, w tem połowa młodzieży T. U. R.-a. Zagaił i przewodniczył tow. Kaz. Rosner, poczem o znaczeniu „Dnia Młodzieży Rob.” i celach i zadaniach T. U. R.-a wygłosił referat kilkakrotnie oklaskiwany tow. poseł K. Czapiński. W przemówieniu swem, trwającym przeszło dwie godziny uwzględnił tow. poseł także obecną sytuację polityczną w kraju.

Analogiczną rezolucję, jak w Białej uchwalono jednomyślnie. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar”. (Dok. nast.)

Nadestane.

Związek Polskiego Przemysłu Acetylenowego i Tlennego, Oddział w Katowicach

organizuje trzytygodniowy kurs lotny dla spawaczy przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. Kurs dla spawaczy odbywać się będzie codziennie oprócz niedziel i świąt w 2 grupach po 20 uczestników.

Dla pierwszej grupy odbywać się będą praktyczne ćwiczenia od 3 do 5 popołudniu, teoretyczny wykład wspólny dla obu grup od 5 do 6 wieczorem. Dla drugiej grupy będą praktyczne ćwiczenia od 6 do 8 wieczorem.

Wykłady będą prowadzone w języku polskim i tylko w razie niezrozumienia polskiej terminologii uwzględni się przetłumaczenie na język niemiecki. Po skończonym kursie odbędą się egzaminy i zależnie od ich wyniku otrzyma każdy uczestnik świadectwo ukończenia kursu, zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie.

Kurs rozpocznie się z dniem 15 października bieżącego roku. Opłata na kurs wynosi 75 zł. Przy wpisie należy uiścić 1/3 opłaty, to jest 25 zł. Wpisy przeprowadza Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej codziennie od 4 do 5 godz. popoł., począwszy od poniedziałku 8 października br.

Tydzień Lotniczy w Białej.

Zwołany w dniu 1 października 1928 przez p. sędziego Dra Döllingera, prezesa miejscowego koła L. O. P. P. Obywatelski Komitet Organizacyjny powołał pod przewodnictwem p. Marjana Białobrzskiego, kierownika P. U. P. P. Komitet wykonawczy Tygodnia Lotniczego, który przystąpił z całą energią do urzeczywistnienia Tygodnia Lotniczego w Białej w czasie od 13-go do 21-go października br. pod protektorem pp. Generała Przeździeckiego, Dowódcy Dywizji Górskiej, Radcy Strzeleckiego, Starosty w Białej, Naczelnika Sądu Wiskiewskiego i Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Romaszkan, przeznaczając całkowity dochód z Tygodnia Lotniczego na rzecz L. O. P. P., która ma na celu popieranie rozwoju lotnictwa Polskiego we wszelkich jego dziedzinach.

Biała będzie miała sposobność w ciągu trwania tygodnia lotniczego przeżywać cały szereg niezwykłych w naszym mieście atrakcji. W szczególności w dniu 13 i 14 października odbędą się loty pasażerskie dla publiczności. W ciągu tygodnia lotniczego od 13 do 21 października 1928 na Placu Wolności odbywać się będzie pokaz aeroplanu z fachowymi objaśnieniami.

W niedzielę, dnia 21 października 1928 o godz. 10-tej wygłoszony zostanie w sali Kina miejskiego w Białej pouczający odczyt o rozwoju lotnictwa od samego początku do doby obecnej, ważne zadanie aeronautyki w komunikacji i w czasie wojny przy jednoczesnym wyświetleniu filmu propagandowego o lotnictwie.

W ten sam dzień po południu o godz. 3-ciej (15-iej) odbędzie się niezwykle ciekawy pokaz walki gazowej. Przed i w czasie pokazu walki gazowej przygrywać będzie orkiestra wojskowa 3. P. S. P. Niezależnie od tego w dniu 14 i 21 października w czasie zbiórki ulicznej na cele lotnictwa krążyć będą aeroplany nad miastem rzucając z góry ulotki propagandowe.

Nadto w czasie tygodnia lotniczego wyświetlany będzie w sali Kina miejskiego w Białej, przed południem dla młodzieży szkolnej, wieczorem dla publiczności specjalnie sprowadzony z Warszawy film propagandowy o lotnictwie p. t. „Nie wytruja nas wrogowie”.

Komitet Wykonawczy Tygodnia Lotniczego, znając trzeźwość obywatelstwa miejscowego społeczeństwa, apeluje do P. T. Publiczności z prośbą, by zrozumienie swoje dla idei Tygodnia Lotniczego udokumentowała jak najliczniejszą przybyciem na pokaz walki gazowej w niedzielę 21 października 1928 r. o godz. 3-ciej popołudniu. (Wstęp 50 gr.) Licznym zwiedzaniem aeroplanu

na Placu Wolności (wstęp 20 i 30 gr.) oraz gremjalnym wpisywaniem się na listę członków L. O. P. P.

Biała, dnia 6 października 1928.

Komitet L. O. P. P.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Woj. R. P. w Bielsku

uzyskało z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie zezwolenie na urządzenie loterii fantowej na rzecz najbiedniejszych inwalidów, wdów i sierót wojennych. Losy po 50 groszy sprzedaje się w kilku miejscach na terenie miasta Bielska. Wygrane fanty, na które składają się wartościowe przedmioty — wydaje się natychmiast na placu koło Strzelnicy miejskiej w Bielsku.

Każdy los jest zaopatrzony w odcisk pieczęci urzędowej, jakoteż cała powyższa loteria znajduje się pod ścisłą kontrolą Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów w Cieszynie, tak, że wszelkie oszustwo lub nierzetelność jest absolutnie wykluczonem.

Ze względu na humanitarną stronę powyższej loterii fantowej, oraz z uwagi możliwości przyczynienia się do częściowego złagodzenia nędzy tych najbiedniejszych ofiar wojennych — uprasza się P. T. Publiczność o jaknajszersze zainteresowanie się powyższą akcją.

Równocześnie odbywa się na placu koło Strzelnicy miejskiej strzelanie premjowe, po skończeniu którego 30-tu najlepszych strzelców obdarzonych zostanie nader wartościowymi przedmiotami.

Komunikat.

Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość prośb, dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku wojskowego, z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Fr. Legji Cudzoziemskiej i t. d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnymi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w M. S. Wojsk. i M. S. Wewn. zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych prośb, a nawet i interwencję osobistą, związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. Wojsk.

W związku z powyższym podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrywania z nadmienieniem, że prośb do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P. K. U.

Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby, o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P. K. U., skierowane do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmieniam, że rozpatrywanie i badanie prośb dotyczących odroczeń służby wojskowej (jedyni żywicieli, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni terminujący w rzemiośle), należy do wyłącznej kompetencji władz admin. I. instancji.

PRZEPROSZENIE.

Oświadczam, iż sków objętych treścią skargi dnia 3/IV 1928 przeciw Panu posłowi Pająkowi nie użyłem. W krytycznym dniu rozmawiałem z kilku osobami na temat wyboru marszałka Sejmu, wyrażałem swoje poglądy polityczne, którymi, jeżeli p. poseł Pająk czuje się dotknięty, to go przepraszam.

Z wysokim poważaniem

Najasek.

Od Redakcji. Powyższe słowa przeproszenia poseł tow. Antoni Pająk przyjmuje do wiadomości i odstępuje od dalszego prowadzenia procesu.

Inspektorat Pracy 39 obwodu

(powiaty: Biała, Maków Małopolski, Myślenice, Oświęcim, Wadowice, Żywiec) mieści się: Biała, Plac Wolności, Hotel pod „Czarnym Orłem”. Inspektor Pracy 39 obwodu przyjmuje zainteresowanych we wtorki i piątki od godz. 9 do 15.

ŻYCZENIA.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego tow. Jana Grygierca z p. Antonią Zborkówną serdeczne gratulacje składa Oddział T. U. R. w Bestwinie.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w październiku 1928.

W niedzielę, dnia 14 października:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

W niedzielę, dnia 21 października:

Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 1
tel. 2480.

W niedzielę, dnia 28 października:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19,
tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Niezbędny dla wszystkich

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr. z przesyłką

Momentalny licznik. Wielka ekonomja czasu

Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenie procentów automatycznie z szybkością czytania. W wypadkach potrzeb momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

Listy i przekazy adresować

HENRYK CUKIERSZTEJN, WARSZAWA,
Leszno Nr. 27/13.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztuj 1 zł. drożej (3 zł. 50 gr.).

Mnóstwo odezw i listów dziękczynnych!

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Jerzy Placzki, rocznik 1895, zamieszkałego w Białej-Lipniku Nr. 184, unieważnia się.

POSZUKUJE WOLNEJ POSADY w charakterze **SIŁY BIUROWEJ** młody urzędnik prywatny z praktyką. Zgłoszenia przyjmuje Administracja.

Wolne posady

Wyuczone pomocnice (wiązaczk)

oraz dziewczyny do nauki

zostaną przyjęte w f-mie

Tramer, Bielsko, Blichowa 36

Ceny mówią! We wielkim wyborze

Zegarki

kieszonkowe	od zł. 6-
ręczne	10-
ścienne	15-
budziki	8-
pendulowe	40-

pod gwarancją poleca

Zegarmistrz J. HASS Jubiler
13 Bielsko, Blichowa 13

W miejscowości Węg. Górka—Cięcina, wodą

Dom do sprzedania

na przewóz do zabrania, nowy w dobrym stanie kompletny z oknami, z którego można po przebieżeniu złożyć dwie ubikacje i kuchnię. Cena bardzo przystępna. Dom z dobrego trwałego drzewa. Zgłoszenia pod adresem: **Dzielnica Karol II, Huta żelaza, Węg. Górka.**

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie
20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 43.

Biała, dnia 21 października 1928 r.

Rok XI.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Akcja, zmierzająca do rozbicia naszej Partji, osiągnęła w ciągu kilku dni ostatnich napięcie największe. Prasa burżuazyjna — przedewszystkiem „sanacyjna“ — zamieszcza mnóstwo plotek, wiadomości fałszywych, albo przesadzonych. Pojedynczy towarzysze są atakowani w sposób dosłownie bezprzykładny w imię jednego tylko celu, w imię szerzenia zamętu i podważania zaufania wzajemnego w szeregach partyjnych.

Zwracamy się przeto do Was, Towarzysze i Towarzyski, z prośbą, byście zachowali spokój i zimną krew. Partja będzie Was informowała o każdym kroku swego kierownictwa bądź poprzez pisma socjalistyczne, bądź też za pośrednictwem okólnika sekretariatu generalnego C. K. W. Kierownictwo Partji potrafi ujawnić w całej pełni wszelkie nici „rozłamowej“ intrygi, potrafi być bezwzględne, jeżeli zajdzie tego istotna potrzeba. Pracujemy w łączności najściślejszej z Komisją Centralną Związków Zawodowych, nie nie zagraża ani ideologii Socjalizmu polskiego, ani wartości mas, skupionych pod jego sztandarami.

Ktokolwiek z członków Partji podniósłby rękę na całość, karność i solidarność jej organizacji, postawiliby się poza nawiasem naszych szeregów. Mamy dosyć sił, by położyć kres wszelkim wicherzom, przychodzącym zewnątrz. Wydawnictwo „Przedświt“ jest tylko

jednym z epizodów, jednym ze szczegółów „ataku“ na Polską Partję Socjalistyczną.

Partja się nie ugnie; nie pójdzie, rzecz naturalna, na podwórkę „sanacji“, nie da się zepchnąć ze swego stanowiska, określonego uchwałami Rady Naczelnej. P. P. S. rozpoczęła swój żywot pod znakiem Socjalizmu i niepodległości. Dzisiaj mówimy: Socjalizm i utrwalenie niepodległości poprzez demokrację polityczną, społeczną, gospodarczą. Nie zmienią nic w naszej roli dziejowej ani wysłańcy „pomajowego“ systemu rządzenia, ani — z drugiej strony — wysłańcy — „Kominternu“.

Nie przejmujcie się więc, towarzyszy i towarzysze, żadnymi pogłoskami. Kto z nami zerwał, ten sobie odejdzie. P. P. S. pozostanie. Bo można w Polsce zrobić wiele rzeczy, ale nikt nie potrafi zabić Idei. Przystęły niektóre ostatnie złudzenia. Trudno. Jesteśmy jutrem Polski. Nie poradzą z P. P. S. intrygi, intryżki, „matijne“ kombinacje niezmiernie „chytne“; frazes nie zastąpi realnych potrzeb i dążeń mas. P. P. S. jest jedna i silna. Zadnego „rozłamu“ niema i nie będzie. A z szerzycielami zamętu damy sobie radę.

Od Was, Towarzyski i Towarzysze, partja wymaga podwójnej energii i całkowitej, świadomej karności.

uroczystego uczczenia rocznicy powstania TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO, pierwszego Rządu niezależnej, niepodległej Polski.

Niech żyje Polska pracy!

Niech żyje wolność i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Republika Ludowa!

Odezwe powyższą podpisali w charakterze członków Komitetu Obchodu Dziesiątej Roczniczy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie wszyscy posłowie i senatorowie P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“, Stronnictwa Chłopskiego; podpisali ją wraz z nimi liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, spółdzielcy z obozu demokracji polskiej.

Przeciw samowolnemu zakładaniu Rad Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że poszczególni członkowie Związków Zawodowych w Warszawie dopuścili się grubego naruszenia karności organizacyjnej przez samowolne sprzeczne z obowiązującym statutem zwołanie konferencji zawodowej i przez próby samowolnego powołania do życia Rady Zawodowej.

Wyrażając głębokie ubolewanie z powodu tej niekarności Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że w myśl art. 33 obowiązującego statutu — Radę zawodową może prawnie wybrać tylko konferencja Zarządów Oddziałów, zwołana przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych.

Każde inne samowolne do życia powołane ciało organizacyjne poza ramami Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce — należy uważać za organizację rozłamową i szkodliwą, skierowaną przeciw całości i jednoci ruchu zawodowego.

Przestrzegając ogół członków i wszystkie Oddziały, a zwłaszcza Oddziały Warszawskie — przed tą robotą rozłamową K. C. wzywa wszystkie Związki Centralne do zastosowania najostrejszych rygorów i do wykluczenia ze Związków jako szkodników klasy robotniczej wszystkich tych, którzy mimo niniejszej uchwały tę rozłamową robotę chcieliby dalej prowadzić.

Konferencja

Komitetów P. P. S. i Rady Zw. Zawodowych w Czechowicach.

Na konferencję, która odbyła się w dniu 11 października br. w sali Domu Robotniczego w Czechowicach, przybyło 48 delegatów, reprezentujących tak komitety polityczne, jak również i Związki Zawodowe. Szeroko omawiano obecną sytuację w związku z nagonką na Urząd Gminy Czechowic, będącą w rękach socjalistów, których wzorowa gospodarka przestraszyła dawnych władców i ci też, przy pomocy tak ciemnych indywiduów jak Recmanik, Gamrot, Barabas i innych, paszkwilami najordynarniejszymi starali się zohydzić w oczach klasy robotniczej naszych radnych z tow. Zieleźnikiem na czele, rozsiewając nieprawdziwe wersje o nadużyciach itp. domagając się, o co im jedynie i właściwie chodziło — komisarza. Ponieważ przeprowadzona rewizja (szkontrum) wypadła korzystnie, wszystko co do joty się zgadzało, nie uzasadnionem jest tedy zawieszenie w czynnościach tow. Zieleźnika jako naczelnika gminy i ta też sprawa, znalazła się na porządku obrad dzisiejszej konferencji. Po dłuższym referacie tow. Rusinka, który w dosadnych słowach zilustrował stan obecny, przedstawił grożące niebezpieczeństwo zawisłe nad klasą robotniczą

Dziesiąta rocznica utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie.

Odezwa Komitetu obchodu.

Obywatele!

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ. Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY wyprowadził pierwsze mocne i szczere słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgniłej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do okupantów, do których przemówił nareszcie właściwym językiem, jak w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczyli sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzy narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojnem przeświadczeniem o swojej sile, której nic i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono Buntem przeciwko kłamstwu, które na fundament chciało położyć Polskę, a także przeciwko wszelkim śladom nawet zgniłego kompromisu z najeźdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Sztychono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7 listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy tworzące się po wsiach i miasteczkach, czara była przepełniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go obdzierali ze

skóry, jak nieproszonych opiekunów w kontuszu czy sutannie.

Minęło dziesięć lat, długich i ciężkich. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpierając najeźdźców od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadziejka, polała się krew, zmarnowano dużo drogiego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwalstwa. Podkopuje się całkiem już jawnie ustrój republikański, atakuje się beczelnie równość i powszechność prawa wyborczego. Lży się i obala nie tylko Sejm, ale i Konstytucję, na której on jest oparty. Z pałaców czy z zakamarków wypelzają różni pankowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności. Uczynimy to w dniu 7 listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej. Zjedźmy się w jaknajwiększej ilości ze wszystkich stron, aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska, tworzona przez Lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się i opóźnienia, przyszłość musi być nasza. Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowały świętą iskrę walki o Wolność.

Wzywamy wszystkich ludzi, którzy chcą szczerze walczyć o Polskę demokratyczną, aby w dniu 7 listopada stawili się w Lublinie dla

Czechowic i okolicy, wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której uchwalono rezolucję o treści następującej:

Zebrani na konferencji w dniu 11 października br. członkowie komitetów P. P. S., jak również i przedstawiciele Związków Zawodowych, przy udziale tow. Jarka, jako przewodniczącego Centr. Związku Rob. Przem. Chem. i tow. sekretarza Komisji Klasowych Związków Zawodowych Rosnera z Bielska, uchwalili:

1. Zakładają stanowczy i jaknajenergiczniejszy protest przeciwko zawieszeniu w czynnościach naczelnika gminy Czechowic tow. Zieleźnika, do czego brak wszelkich dowodów, zaś te, na których się Województwo opierało — okazały się nieprawdziwe, jakich użyli — przeciwnicy do walki, natury czysto politycznej.

2. Konferencja domaga się cofnięcia krzywdzącego zarządzenia, oraz wyjawienia tych nazwisk, które komisji Wojewódzkiej przyjażdż spowodowały, celem ich sądowego ścigania, za rozsiewanie kłamliwych wersji.

3. Konferencja stwierdza jaknajzyczliwszą współpracę między Komitetami PPS. a Związkami Zawodowymi i w całości podziela stanowisko radnych PPS. z tow. Zieleźnikiem na czele.

Konferencja wzywa wszystkie organizacje zawodowe i polityczne PPS. do urządzania wieców protestacyjnych dla zadokumentowania, iż klasa robotnicza w pełni podziela stanowisko ich przedstawicieli w radzie gminnej, z pracy ich, która wiele korzyści przyniosła klasie robotniczej są zadowoleni, narzucenie tedy komisarza gminie Czechowic, uważa za szkodliwe i nie cofnie się, przed najdalej idącymi środkami zapobiegawczymi.

Konferencja wzywa wszystkich towarzyszy do rozpoczęcia agitacji, by zwołany wiec protestacyjny, był zarazem wielką manifestacją przeciwko zamachom na zdobycze klasy robotniczej, których odebrać sobie nie pozwolimy.

W końcu konferencja jednogłośnie wyraża jaknajszersze, pełne zaufania uznanie dla tow. Zieleźnika, za jego nieustraszoną i niezmordowaną pracę jako naczelnika gminy, służącą za wzór innym gminom w okolicy, jak również wyraża zaufanie radnym z frakcji PPS., którzy w tej pracy wiele zrozumienia okazali i z której to, klasa robotnicza dumna być może.

Po referacie tow. Rusinka, w dyskusji zabierali głos tów.: Rosner, Jarek, Piotrowski, Kopeć, Zoczek, Galus, Zieleźnik i Ruman, który też przewodniczył konferencji.

Tu następują podpisy obecnych przedstawicieli i delegatów.

O godz. 23-ciej zamknięto konferencję.

— erka. —

Wyszło szydło z worka.

Wypadki, o których pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, zmusiły klasę robotniczą Czechowic i okolicy, do bacniejszego zwrócenia uwagi na ich bieg, któryśmy też z wielką rezerwą i ostrożnością śledzili. Plan mówczo a systematycznie przygotowany przez naszych wrogów, mający na celu zmniejszenie wpływów dzięki dobrej gospodarce zaskarbio-nych u klasy robotniczej, a o czym zresztą głośno wokoło się mówi, ujawnił się w ohydnej nagonce na tow. Zieleźnika, naczelnika gminy Czechowic, skwapliwie przyjętej przez nasze „wyższe“ władze, które ostatecznie wyciągnęły konsekwencje, zawieszając tow. Zieleźnika w jego czynnościach. Dziwnymi zaiste drogami idzie sprawiedliwość ludzka. Racja — to rzecz względna — o niej też raczej zamilczę. Natomiast każdemu z nas przysługuje prawo zapytania się tych „wyższych“ władz, co za podstawy miały do zawieszenia w czynnościach człowieka, z którego pracy jesteśmy dumni, — z pracy, mogącej innym gminom za wzór posłużyć. Wystarczy sięgnąć dwa lata wstecz, ażeby znaleźć różnice między dawną — a obecną gminną gospodarką, przejść się po drogach wybudowanych przez obecny zarząd gminny w miejscach, gdzie dawniej po kolana w błotach się brnęło. Wybudowano piekarnię parową, przytułek dla starców, uzdrowiono zastraszającą stan w szkołach, zaprowadzono tamże przy komitetach rodzicielskich pomoc doraźną, z której wszystkie dzieci korzystały i korzystają, nie mówiąc o całym szeregu dobrodziejstw, które wszyscy świeżo w pamięci zapisane mamy. Rozumie się, że taka gospodarka w niesmak poszła panom Midowiczom, Herokom, Wachulskim, Barabaszom, Recmanikom i im podobnym, których tutejsza ludność od „żółbka“ przepędziła, stąd, nie mając innych argumentów, w beczelny sposób, nie wytrzymujący krytyki, napadli na tow. Zieleźnika, stekiem ordynarnych

oszczerstw oczerniając go, przy pomocy „Polski Zachodniej“, „Polonii“, „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i innych, z pod znaku „umoralniającej sanacji“, pism, wołających na cały głos, starą już dziś piosenkę „dajcie nam komisarza“.

Za starą gadką, i ja powtórzę: „wylazło szydło z worka“, szkoda tylko, że stępi się przedwcześnie panowie, że się złamie o silnie zorganizowaną klasę robotniczą.

Za wiele doświadczenia zebraliśmy już z życia choćby już tylko dni ostatnich, ażebyście i teraz wmówić w nas potrafili, że tylko wy rzadzić umiecie, godząc dotąd poważnionych, że wy — „zachwalany solidaryzm“ w życie wprowadzając, uzdrawiając stosunki, umoralniając społeczeństwo. Idźcie tam — gdzie was wołają. Stańcie się prorokami tych — którzy zbawienia waszego wyglądają; nie zostańcie głuchymi na wołania „Polski Zachodniej“, ale wara wam od nas, którzy stronimy, jak od krymskiej dżumy. My nie chcemy litości waszej — ani za życia zbawienia. Idźcie w życie o własnych siłach, staczamy boje zacięte o sprawiedliwość społeczną, nie w tinglach czy kabaretach, nie przy szumiącym szampanie, ale w codziennej pracy, w codziennej trosce o chleb, na który w pocie czoła pracując, krwią zalewamy się cali. Nic to, że teraz Wy u steru. Nie lękamy się nadsyłanych nam komisarzy rządowych, jesteśmy jak łaźnia czyści, komisja — trzy tygodnie wertująca każdy szpargał, nic — ku zmartwieniu waszemu — nic — literalnie nic nie znalazła, czemuż więc uzasadnić powołanie komisarza dla gminy Czechowic? Czy tylko dlatego, że p. Slusarczyk, krewniak pana wojewody?...

Tyle już prób przetrzymaliśmy — i tę też przezwyciężymy. Postaramy się, iż by w nadchodzącą zimę — jaknajcieplej było panu komisarzowi.

Rusinek Kazimierz.

Nie zabijaj!

Krwiożercze instynkty rozhulanych fanatyków chadecko-endeckich świeciły w niedzielę 14 października na zabawie strażackiej w Buja-kowie istne orgie rozwydrzenia.

Miejscowa straż pożarna opanowana przez faszystów i kleryków miała nawet zamiar udaremnienia pochodu socjalistycznego, o czym piszemy na innym miejscu. Nie udało się jej to, poszukała sobie więc gdzieś indziej odwetu.

Podczas, gdy socjalistyczna zabawa odbywała się w towarzyskim nastroju i tak się też zakończyła, to pp. strażacy na swej zabawie w Kółku Rolniczym zamordowali robotnika socjalistę Rudolfa Reczkę z Kóz.

Sprawcy tego mordu to pupile ks. Żaka: Karol Kasperek, Dąbnoś Jan, Władysław Kasperek. Zostali oni natychmiast aresztowani.

Zmarłego zamordowano czterema cieciami toporu strażackiego i zmasakrowano go straszliwie nożami.

Tak wygląda straż pożarna, stojąca na usługach księży i reakcjonistów.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Przeciwrobotnicze występy ks. Wądrzyka w Mikuszowicach.

Ks. Wądrzyk proboszcz w Mikuszowicach ziele jadem nienawiści do klasy robotniczej, gdyż nie znosi on widoku człowieka uświadomionego. Zachwył wzbudza w nim tylko głupi i ciemny baran chadecki lub ciełe 50-letnie w postaci starych dziewic różańcowych.

Specjalną nienawiścią ziele do miejscowego Oddziału TURa od czasu, gdy się podczas uroczystości otwarcia tegoż stowarzyszenia przekonał, że socjalistyczna organizacja młodzieży to nie „Sokół“, którego jest wiceprezesem, a w którym członków posiada tyle, ile jedna stara kura posiada zębów.

Od 2 września br. trzęsie się każdą niedzielę ambona od gromów tego księżulka, rzucanych na turowców. Dziewczęta, które należą do TURa straszy bojkotem starych dewotek, używa przezwisk, którychby się każdy kulturalny człowiek wstydził. Nie będziemy je tutaj wymieniać, bo wstyd rzeczywiście, że człowiek chcący uchodzić za cywilizowanego miast głosić słowa miłości bliźniego, nadużywa ambony do celów tak niskich.

W dniu 14 października b. r. wziął sobie czupurny klecha na kiel „Dzień Młodzieży Rob.“, który się mu nadzwyczaj nie podobał. Dlaczego? No, bo nie wzywano wtedy nikogo do zbiórki na pościel dla księżych kucharek, tylko apelowano do młodzieży robotniczej, by się kształciła i uświadamiała na dzielnych obywateli przyszłego ustroju socjalistycznego. Nie powstrzymał się nawet od zwyczajnej szpiclow-

skiej, prowokacyjnej denuncjacji, rzucając na młodzież TURową zarzut, że jest komunistyczną.

Takimi haniebnymi metodami walczy ks. Wądrzyk z TURem w Mikuszowicach.

My zorganizowani TURowcy z Mikuszowic odpowiadamy mu na to: Nie złamali socjalizmu i naszych organizacji carowie, kajzerowie i wszelkie ciemne potęgi tego świata, nie złamiesz go i ty księże dobrodziejzu z twymi druciarzami sokolskimi.

Im więcej będzie ks. Wądrzyk napadał w sposób niegodny nie tylko kapłana, ale każdego uczciwego człowieka na TURa, tembardziej będzie się on rozwijał.

Wypierzone Adamusy nic tu nie pomogą. Wzywamy zorganizowanych robotników, by nie dopuścili do tego, by w ich gronie pracowali wrogowie socjalistycznej młodzieży.

O ile wystąpienia ks. Wądrzyka nie ustaną, postaramy się za pomocą uświadomionego proletariatu o przeprowadzenie bojkotu, który ostudzi zapale wojowniczego „rycerza“ w sutannie i jego zwarzowanych adjutantów.

Uwaga więc, panowie „Sokoli“, bo sobie łapy poparzycie!

Zmiana na stanowisku kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej.

Z dniem 17 października 1928 r. Województwo Krakowskie powierzyło kierownictwo Tymczasowego Zarządu miasta Białej emerytowanemu Naczelnikowi Wydziału Samorządowego p. Michałowi Zawadzkiemu. Dotychczasowy kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Białej tow. poseł Pajak pozostaje na stanowisku poprzednim w charakterze zastępcy kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej.

Wątpić należy, czy nowa zmiana na stanowisku kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej wyjdzie gospodarce miejskiej na zdrowie, tembardziej, że zmiana powyższa dokonana została tylko na okres wyborów do Rady miejskiej.

Niewątpliwie, że p. Zawadzki jest zdolnym działaczem samorządowym, lecz nawet najzdolniejszy w tej mierze pracownik w przeciągu kilku tygodni nie zdąży się nawet zapoznać z miejscowymi warunkami i potrzebami.

Zmiana dokonywana tylko ze względów politycznych jest zawsze szkodliwą. Jeśli Województwo spodziewa się wdzięczności ze strony kilku warcholących w Białej jednostek, to się w nadziei swej zawiedzie, ponieważ jednostki te same nie są do żadnego twórczego działania zdolne, prócz warcholstwa i destrukcyjnej roboty.

Klasa robotnicza, a z nią niemal cała opinia publiczna w Białej żegna tow. posła Pajaka opuszczającego dotychczasowe stanowisko, z prawdziwym żalem, rozumiejąc, że z jego odejściem nastąpi przerwa w owocnej działalności dla dobra gminy i jej uboższych zwłaszcza obywateli.

Tow. poseł Pajak wyraził życzenie złożenia całkowitej godności członka Rady Przybocznej i funkcji zastępcy komisarza miasta. Na usilną jednak prośbę przedstawicieli ludności pracującej zgodził się pozostać na poprzednim stanowisku, celem pilnowania żywotnych interesów ludności pracującej w Zarządzie miasta. Jeśli by natrafił na trudności w tej mierze, wówczas całe przedstawicielstwo socjalistyczne w Radzie Przybocznej złoży swoje mandaty.

Ludność pracującą i z nią sympatyzującą część społeczeństwa wzywamy do energicznej akcji wyborczej na rzecz kandydatów socjalistycznych do Rady miejskiej.

Akcja ta musi być żywą, jak żywotnymi są nasze postulaty gospodarcze.

Przed ujawnieniem opinii publicznej właściwych celów t. zw. „Bloką gospodarczą“, na którego czoło wysunęli się ludzie o bardzo wątpliwych wartościach moralnych, nie wstrzymaj nas żadna siła. Przyszłość należy do nas.

Z ruchu organizacyjnego.

Z dniem 20 października 1928 r. kierownictwo Sekretariatu Okręgowego P. P. S., oraz stanowisko naczelnego redaktora „Wyzwolenia Społecznego“ objął z powrotem tow. poseł Antoni Pajak, który przyjmował będzie strony od 4-tej do 6-tej popołudniu w lokalu Redakcji przy ul. Komorowickiej 4 w Białej.

Obowiązki sekretarza dla powiatu żywieckiego oraz funkcję zastępcy sekretarza okręgowego tow. Pajaka spełniał będzie tow. Andrzej Pysz.

Egzekutywa O. K. R.-u P. P. S. w Białej.

WĘGIERSKA GÓRKA.

W dniu 13 października br. odbyło się w Węg. Górze zgromadzenie członków Miejscowego Komitetu P. P. S. i Oddziału T. U. R., na którym referował tow. **St. Piątkowski** z Białej.

ŻYWIEC.

W dniu 14 października b. r. odbyło się zebranie członków Miejscowego Komitetu PPS. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Kuciara. W zebraniu brał udział tow. Pysz. Po ukończeniu dyskusji wybrano nowy Zarząd, którego przewodniczącym został tow. Khusak.

W ten sam dzień odbyło się walne zebranie żywieckiego Oddziału T. U. R., na którym wybrano nowy Zarząd, w skład którego wszedł także tow. Pysz.

Popołudniu odbyło się zebranie Komitetu P. P. S. w **Zadzielu**. Przemawiał tow. Pysz z Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru P. P. S. w Bujakowie.

Ruchliwy Komitet wiejski P. P. S. w Bujakowie urządził w dniu 14 października br. uroczystość odsłonięcia swego własnego czerwonego sztandaru, na którą przybyli bratnie organizacje socjalistyczne, jak Komitet P. P. S. i T. U. R. z Lipnika, Komitet P. P. S. z Białej, P. P. S. i T. U. R. ze Straconki, „Siła” z Komorowic śląskich, Komitety P. P. S. z Czańca, Nowej-wsi, Kęt, Bestwiny, Porąbki i Chór „Wolność” z Lipnika. Z ramienia O. K. R. z Białej obecnym był tow. Mędrzak. Ładnie reprezentował się Oddział T. U. R. z Hałcnowa, który wykonał podczas uroczystości udatne ćwiczenia.

Zagaił uroczystość tow. Mędrzak, poczem objął przewodnictwo tow. Łyczko Jan.

Tow. **Mędrzak** przedstawił zebrany znaczek sztandarów dla klasy pracującej, wręczając w końcu swego przemówienia sztandar chorążemu.

Tow. **Mieszkowski** z Warszawy wygłosił doskonały referat o sytuacji politycznej w kraju, za co nagrodzono go burzą oklasków.

Po zakończeniu uroczystości uformował się pochód liczący kilkaset ludzi, ze 4 sztandarami podążając do restauracji p. Zontka, gdzie odbyła się w miłym nastroju zabawa towarzyska.

Skandalicznie zachowała się miejscowa straż pożarna, która rzuciła naszemu pochodowi węże gumowe pod nogi i gdyby nie obawa przed kilkusetną rzeszą chłopów małorolnych i robotników byłaby lała wodę z sikawek na maszerujący pochód.

O tem, jak się pp. „strażacy” „kulturalnie” bawili na swej zabawie w Kółku rolniczym, piszemy na innym miejscu. Za ich chamskie poczynania robotnik i chłop małorolny wyrazić im tylko może pogardę. **Swoimi dziurawymi sikawkami nie wstrzymacie bujakowsy „fajermani” rozwoju socjalizmu, — najwyżej możecie się tylko ośmieszyć.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!

W niedzielę, dnia 21 października b. r. odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

na którym przemawiać będą: tow. tow. posłowie **Machej, Reger** i tow. tow. **Molicki, Jarek, Rusinek** i inni.

Początek wiecu o godz. 10-tej przedpoł.

Sala Domu Robotniczego w Czechowicach.

Sprawy nader ważne — obecność wszystkich konieczna.

Z Sejmu Śląskiego.

Ostatnie posiedzenie Sejmu śląskiego z dnia 11 października obfitowało w momenty wcale nie budujące. Bohaterami dnia byli pp. posłowie Korfanty i Rakowski. Ci dwaj panowie przez całe pięć lat istnienia Sejmu prowadzili walkę z P. P. S. Obecnie kiedy p. Rakowskiego zwerbowała „sanacja moralna”, Sejm śląski jest widowiskiem obrzydliwych scen, w których występują Korfanty kontra Rakowski i odwrotnie. Zupelnie dziko wyglądają pp. Janicki i Biniszkie-wicz, którzy jako członkowie Rady wojewódzkiej, na posiedzeniach Rady wojewódzkiej ciągną za powrót sanacyjny, a w Sejmie chcieliby udawać „radykałów” pracujących dla „ludu”.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego toczyła się dyskusja nad uchwaleniem kredytu na zakup kartofli dla najbiedniejszej ludności. Pan Biniszkie-wicz, który w Radzie wojewódzkiej uchwalał tylko jeden milion, w Sejmie stawiał wniosek na uchwalenie dwóch milionów. Tow. Machej stwierdził, że uważa kredyt w wysokości jednego i pół miliona złotych uchwalonego przez komisję budżetową za nie-

wystarczający, albowiem nędza wśród ludności bezrobotnej jest ogromna, a także i robotnicy w tak zwanych robotach sezonowych zarabiają tak mało, że nie są w stanie zaopatrzyć się w najkonieczniejsze środki żywności na zimę. Zarobki wynoszą od 3 do 4 złotych dziennie, a ponieważ roboty sezonowe kończą się i liczba bezrobotnych wzrasta szalenie, bezrobotnych musi się zaopatrzyć na zimę w ziemniaki i węgiel. Tow. Machej oświadcza, że Klub jego będzie głosował za 2 milionami złotych. Przy tej sposobności tow. Machej wskazał na szkodliwą uchwałę Sejmu w ustawie budżetowej. Pomimo przestrogi z jego strony, uchwalił Sejm, że bez zgody Rady wojewódzkiej nie wolno uchwalać nowych wydatków. Wówczas większość Sejmu nie zważała na przestrogi Klubu P. P. S. a obecnie Sejm musi słuchać uwag ze strony władz wojewódzkich, że uchwały jego sprzeciwiają się ustawie budżetowej przez ten sam Sejm uchwalonej. W końcu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu wnioski komisji o kredyt na ziemniaki w kwocie 1 i pół miliona złotych.

Dalsza dyskusja wywiązała się nad wnioskiem Rady wojewódzkiej, — czytaj: sanatora Janickiego — który domagał się **opodatkowania mieszkań** na rzecz „Funduszu Gospodarczego”. Przeciw temu podatkowi wystąpił tow. Machej. Wskazał on na ciężki stan wszystkich ludzi pracy, którzy płacą dzisiaj czynsze wyższe niż przed wojną. Nowe obciążenie tej warstwy ludności doprowadzić musi do katastrofy. Jeżeli Sejm nie chce opodatkować rzeczy luksusowych, automobili, kabaretów i t. p., to nie wolno nakładać ciężarów na ludzi najmniej zdolnych do ponoszenia ciężarów społecznych. Wniosek Rady wojewódzkiej został odrzucony.

Namiętą dyskusję wywołał wniosek Rakowskiego skierowany przeciw mowie Hindenburga w Opolu. Po długim i nudnym przemówieniu p. Rakowskiego, nastąpiło gwałtowne wystąpienie Korfantego. W końcu wniosek odesłano do komisji. Wniosek klubu Korfantego, domagający się ochrony czystości wyborów do Sejmu śląskiego, odesłano do komisji.

Sanacja nie ma pieniędzy na ziemniaki dla biednych, lecz ma pieniądze na klasztor P. Fojkis „sanator” postawił wniosek na udzielenie klasztorowi w Piekarach **600.000 złotych subwencji**. Wniosek odesłano do komisji.

Tak samo odesłano do komisji wszystkie inne sprawy będące na porządku dziennym.

Uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Andrychowie.

Dnia 7 października br. w Andrychowie odbyła się wspaniała Uroczystość Otwarcia Domu Robotniczego.

Już od rana samego zbierają się licznie towarzyski i towarzysze przystępują do udoskonalenia dekoracji zewnętrznej domu oraz stołów dla gości i towarzyszy przyjezdnych. O godz. 8.45 wyrusza delegacja ze sztandarem P. P. S. i dwoma orkiestrami na stację kolejową, na której już oczekują skupieni towarzysze z okręgu. Na stacji wita towarzyszy orkiestra zwrotką „Czerwonego Sztandaru”, poczem formuje się pochód dopełniony sztandarami i w karnym ordynku rusza na miejsce uroczystości.

Tutaj przed przybyłymi towarzyszami otwiera się wspaniały gmach robotniczy ze wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami. Po krótkiej chwili robi się gwaro we wszystkich lokalach od zwiedzających towarzyszy, którzy nie wychodzą z podziwu nad wielkim dziełem tutejszej klasy robotniczej. Kolejno więc wszyscy zwiedzają lokale, a inni oczekujący przysłuchują się, przy zastawionych stołach, koncertowi orkiestry fabrycznej.

O godz. 10½ ogromna sala Domu Robotniczego mieszcząca około tysiąca ludzi zostaje wypełniona niemal całkowicie. O godz. 10.45 przewodniczący tow. Zawierucha otwiera uroczystość, witając serdecznie przybyłych towarzyszy, poczem chór TURa odśpiewuje pieśń robotniczą „Na barykadzie”. Następnie tow. Zawierucha w krótkim przemówieniu wykazuje zebranym ciężkie warunki, w jakich dom ten był budowany i towarzyszy, którzy myśl tę z siebie wykreśli i poradzili w czyn zamienić, co w największym stopniu należy zawdzięczać niezmordowanej pracy tow. M. Babińskiego. Po przemówieniu tow. Zawieruchy chór TURa odśpiewał „Pieśń pracy”, a następnie przewodniczący udzielił głosu tow. A. Walczakowi, przedstawicielowi Zarządu Głównego Związku Włókienniczego w Łodzi, który w krótkim przemówieniu określa trudną pracę, jaką musi wykonywać klasa robotnicza, chcąc konsekwentnie dążyć do zdobycia władzy. W tym czasie przybywa z Białej tow. poseł A. Pajak, któremu przewodniczący

udzieli głosu, a którego na trybunie witają zebrani burzą oklasków, a orkiestra fabryczna zwrotką „Czerwonego sztandaru”. Gdy przebrzmiały dźwięki pieśni rewolucyjnej tow. poseł Pajak zaczyna mówić od tego momentu, jak właśnie pod tym sztandarem stanęli pierwsi twórcy socjalizmu, jak krwią swoją go zrasza i sławą okryli. Dziś żyjemy w innych warunkach — mówi nasz wielce szanowny poseł — gdyż mamy niepodległość i nawet własne domy robotnicze, w których dziś wychowują się socjaliści. Niedawne to czasy, jak tu w tym Andrychowie, usłużny burżuazji kler, gwizdkami chciał wypędzić socjalizm, lecz mu się to nie udało, Socjalizm rośnie i potężnieje nie tylko w Andrychowie ale w całej Polsce i już go się nie zdoła wypędzić ani gwizdkami ani nawet kropidlami. Tutaj na terenie Andrychowa, podkreśla tow. Pajak, jeśli robotnicy doszli do takiej potęgi, że mają własny dom — olbrzymią zasługę ponosi w tem tow. M. Babiński, który bez wytchnienia pracę tę uczciwie wykonywał. Życzeniami dalszej owocnej pracy miejscowym organizacjom dla dobra socjalizmu kończy swe przemówienie.

Następnie kolejno przemawiają i składają życzenia tow. tow.: imieniem Kom. Okręg. Kl. Zw. Zaw. w Bielsku tow. Mędrzak, Związku Włókienniczego w Bielsku tow. Śliwa, P. P. S., Spółdzielni i TURa w Wadowicach tow. tow. Papla i Lempart, Okręg. Związku Spółdzielczego z Krakowa tow. Orzelski i Kom. P. P. S. w Białej tow. Bobek. Ponadto wpłynęło kilka depesz gratulacyjnych od poszczególnych towarzyszy i organizacji.

Po zakończeniu przemówień nastąpiła wspólna fotografia na podwórzu przed Domem Robotniczym, a następnie jeszcze orkiestra odegrała kilka sztuk koncertowych na sali domu, poczem nastąpiła przerwa objadowa.

Po przerwie objadowej o godz. 2½ popoł. nowozałożony R. K. S. „T. U. R.” odbył zawody piłki nożnej z R. K. S. „Legia” II z Krakowa, z wynikiem 3:4 na korzyść naszych gości, co jednak bynajmniej nie osłabiło zapału naszej drużyny.

Również urządzona Zabawa Ludowa o godz. 6-tej wieczór zgromadziła około 600 osób, którzy do godziny 3-ciej rano bawili się w najwzruszającym porządku, pomimo ogromnego przepełnienia.

Uroczysty ten dzień niewątpliwie pozostawi po sobie niezatarte miłe wrażenie i praktyczne doświadczenia dla wielu towarzyszy działaczy robotniczych, to też nie pomogą żadne ujadania „Przyszłości”, świstka chadeckiego, bo właśnie **przyszłość** do socjalistów.

Tą drogą również Komitet Uroczystości składa wszystkim organizacjom, towarzyszom, sympatykom i obywatelom gorące podziękowanie za liczne wzięcie udziału w uroczystości, oraz za wpisanie się do Księgi Pamiątkowej Stowarzyszenia Domu Robotniczego.

Dzień Młodzieży Robotniczej.**Manifestacja siły i solidarności w Czechowicach.**

Minął „Dzień Młodzieży Rob.”, który w Czechowicach był nie tylko dniem demonstracji bojowej, ale stał się zarazem dniem tryumfu, manifestacją siły i solidarności tutejszego proletariatu. Ci, którzy krzacz złośliwego, zgóry już obliczali swoje korzyści, jakie na nich miały spaść z nieba bez żadnej pracy ni zasługi, a jedynie dlatego, że w obozie socjalistycznym miało nastąpić upragnione prze nich rozbiście, mieli dnia 7-go października bardzo kwaśne miny. W potężnej demonstracji cała klasa robotnicza czechowicko - dziedzickiego okręgu przemysłowego rzuciła zgangrenowanym półgłówkom z pod księżej sutanny i utrzymankom kapitalistyczno-rządowym mocne i niedwuznaczne ostrzeżenie, że czynem odpowie na każdy zamach na zdobycze ludu.

W pochodzie, który uformował się przed Domem Robotniczym w Czechowicach niesiono długi szereg sztandarów. Pochód prowadziła własna, świetna kapela „Siły”. Na czele pochodu kroczyły ze swoim prześlicznym, w słońcu pięknie połyskującym sztandarem krakowska „Legia”, za nią liczny pochód siłaczy i siłaczek; z potężnymi młotami na ramionach działy młodzieńcy robili wrażenie, jakby byli ze spizu ulani. Dalej liczna grupa towarzyszy z Żywca, a wreszcie olbrzymi wąż młodzieży i starszych z całej okolicy.

Na placu Wolności wiec. Zagaił go w mocnych słowach weteran ruchu robotniczego i jeden z najstarszych „Siłaczy” tow. Ruman. Pierwszy przemawiał poseł tow. Reger. My, mówili, pierwszy byliśmy na Śląsku, którzy, idąc za wskazaniem Polskiej Partii Socjalistycznej, rozpoczęliśmy

świadomą celów walkę o Niepodległość Narodu Polskiego wtedy, kiedy inni nosili ochotnie jarzmo niewoli, budowali pomniki carom i cesarzom i na wyścigi łowili urzędy, tłuste pensje lub order z rąk zaborców. Dla nas walka o wyzwolenie klasy robotniczej z pęt kapitalizmu szła zawsze równoległe z dążeniem do odzyskania własnej państwowości. Zdobywszy tę niepodległość, potrafimy ją obronić! Ale zdobyliśmy ją nie dla garści pasożytów, lecz dla całego ludu. Dlatego nigdy i nikomu nie pozwolimy, aby uszczuplać już zdobyte prawa do samorządu ludowego w państwie, w województwie, czy w gminie. Bronić będziemy demokracji i parlamentaryzmu i — obronimy je! Żądamy samorządu i demokracji nie tylko w życiu politycznym, lecz również w życiu gospodarczym. Przedewszystkiem żądamy pracy dla wszystkich i ochrony pracy, zwłaszcza ochrony pracy młodocianych i kobiet. Cieszymy się z udoskonaleń technicznych i z lepszej organizacji pracy, bo da nam to możliwość zdobycia sześćgodzinnego dnia roboczego, szczególnie dla młodzieży. Żądamy bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach; dla młodzieży robotniczej domagamy się szkół zawodowych i średnich, dla wszystkich ubezpieczenia na starość, oraz kontroli nad produkcją, aby kres położyć wyzyskowi bezmiernemu. Mówę tow. Regera, przerywaną częstymi oklaskami, przyjęto z entuzjazmem.

Po południu odbyły się zawody w piłkę nożną między drużyną „Legii“ a zespołem „Siły“, wieczorem zaś wspaniała Akademia, zakończona ochoczą zabawą taneczną.

Niedzielną manifestację poprzedziła w sobotę wieczorem Konferencja Powiatowa PPS. z udziałem delegatów wszystkich organizacji robotniczych miejscowych i okolicznych. Nadto byli obecni towarzysze posłowie Machej i Reger, oraz Wadoń i Swaczyna, jako przedstawiciele O. K. R.-u. W dyskusji zabierali głos kilkakrotnie tow. Jarek, Zieleźnik i niemal wszyscy obecni. Dyskusja wyjaśniła należycie wszystkie sprawy organizacyjne i gminne i zakończyła się jednomyślną uchwałą, stwierdzającą potrzebę zgodnego i solidarnego postępowania dla dobra gminy i pomyślnego rozwoju ruchu robotniczego w Czechowicach i okolicy. Jesteśmy pewni tego, że o tę zgodę i solidarność rozbijają się jak bańki mydlane, wszelkie niezdrowe apetyty i łajdackie knowania wrogów naszych. Prócz tego uchwalono jednogłośnie wykluczyć raz na zawsze z wszelkich organizacji robotniczych Józefa Barabasa (kontrolera Kasy Chorych), stwierdzając jednocześnie, że niejaki Gamrot Adolf nigdy członkiem P. P. S. nie był.

Z ruchu partyjnego.

Konferencja mężów zaufania

organizacji zawodowych w sprawie wyborów do Kasy Chorych odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października 1928 o godzinie 10 rano w sali „Domu Śląskiego“ w Cieszynie. Wszystkie organizacje zawodowe na terenie powiatu cieszyńskiego, wysyłają na konferencję swoich delegatów.

Za Radę Robotniczą w Cieszynie
Jakoś Pawlik.

Za Komisję Związków Zawodowych w Bielsku
Karol Rozner.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w październiku 1928.

W niedzielę, dnia 21 października:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 28 października:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19, tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.
Nr. telefonu Kasy 1890.

Wielki wybór

modnych łańcuszków męskich, damskich na szyję i bransoletowych począwszy od zł. 2— do najlepszego gatunku. Choczki i łańcuszki dla Sleszki poleca

Zegarmistrz J. HASS Jubiler
13 Bielsko, Blichowa 13

Odnosnie do przeproszenia, umieszczonego w 42 N-rze naszego czasopisma, dotyczącego osoby tow. posła Antoniego Pajaka, nadmieniamy, iż przeproszenie to podpisał p. Ludwik Najasek.

Powiatowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Białej

zawiadamia, że z okazji Tygodnia Lotniczego urządzi w dniu 20 października br. o godz. 8-mej wieczorem zabawę ludową w salach „Czarnego Orła“ w Białej, na którą się zaprasza wszystkich obywateli tutejszego powiatu.

Wstęp od osoby 1 zł. 50 gr., wojskowi płacą połowę.

POW. KASA CHORYCH W CIESZYNIE.

L. 1928/28.

ZMIANA STATUTU.

Podaje się do wiadomości interesowanych stron, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 2/X 1928 r. Nr. dz. 12946/28 zatwierdził zmiany statutu Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie uchwalone na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Delegatów Rady Kasy dnia 23/IX 1928 r.

Zatwierdzono zmiany dotyczące §§ 19, 33 a), 61, 62 i 106.

W § 19 zostały grupy zarobkowe rozszerzone z 14 do 18 grup.

Płaca ustawowa dzienna ustalona została w grupie 14-tej na 13.50 zł., w grupie 15-tej 15.50 zł., w grupie 16-tej 17.50 zł., w grupie 17-tej 19.50 zł., a w grupie 18-tej 20.50 zł.

W § 33 a) zostały przewidziane zasiłki dla członków Kasy Chorych w razie zarządzenia przez władze kontumacji w wypadkach zakaźnej choroby w rodzinie członka.

W §§ 61 i 62 podwyższone zostały opłaty (składki ubezpieczeniowe) z 6 i 1/2 na 7% od płacy ustawowej. Podwyżka ta obowiązuje od 1 listopada 1928 r. do 31 października 1929 r.

W § 106 ustalono odszkodowanie pieniężne dla członków władz Kasy Chorych według ustawowej płacy dziennej w grupie 14-tej ustalonej w § 19 statutu, a mianowicie: dla miejscowych 50%, dla zamiejscowych 75% płacy ustawowej.

Cieszyn, dnia 16 października 1928 r.

Zarząd.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta:

W niedzielę, dnia 21 października:

Dr. Róža Flam.

W niedzielę, dnia 28 października:

Dr. Kruszyński Władysław.

We czwartek, dnia 1 listopada (WW. Świętych):

Dr. Okuljar Bolesław.

W niedzielę, dnia 4 listopada:

Dr. Skórski Włodzimierz.

W niedzielę, dnia 11 listopada:

Dr. Blumenfeld Edgar.

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Róža Flam.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Kruszyński Władysław.

Lekarze ordynują u siebie w domu, lecz tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach choroby.

Dyżury lekarskie ogłaszane są również w Kasie (przy bramie wchodowej).

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Żywcu.

W Kiosku Inwalidzkiej Spółdzielni

dla Handlu i Przemysłu w Bielsku na Placu Bolesława Chrobrego

są do nabycia od dnia 17 października

wyroby tytoniowe Monopoli Tytoniowego Gdańskiego,

a zwłaszcza cygara, papierosy różnego gatunku, tytonie na papierosy i fajkowe. Tytonie i papierosy mogą być sprzedawane tylko w oryginalnych opakowaniach.

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Kastelik Józef, rocznik 1902, zamieszkały w Gilowicach Nr. 211, unieważnia się.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Bulowski Bartłomiej, rocznik 1901, zamieszkały w Mesznej l. 5, unieważnia się.



90% dorosłych cierpi na wypadanie włosów

Powiększenie się gruczołów tłuszczowych i łupież powodują ścieśnienie korzonków włosowych, które z biegiem czasu zupełnie obumierają.

Silvikrin-kuracja-włosów (D. S. P. i opatentowana prawie we wszystkich państwach kulturalnych) usuwa łupież i wytwarza nowe uwłosienie nawet w wypadkach tysiny.

Po osiągnięciu — również przez lekarzy — zbawiennych wyników **Silvikrin-kuracja-włosów** uważano za ważne zadanie z bogatych w siarkę składników **Silvikrinu** wytwarzać też środki do pielęgnacji włosów. Wodą na włosy do codziennego użytku jest „**Silvikrin-Fluid**“, a proszkiem do mycia głowy 3—4 razy w miesiącu jest „**Silvikrin-Shampooon**“. Wielkie znaczenie ma bowiem to, że środki wzmacniają energię porostu włosów i zapobiegają tworzeniu się łupierzy i tem samem wypadaniu włosów.

Dla każdego człowieka, dbającego o swój dobry wygląd, bardzo ważne są wskazówki podane w książce p. t. „**Włosy, ich wypadanie i odrastanie**“ z słowem wstępem profesora Dr. med. Liplawskiego.

Bezpłatnie i franko otrzyma WP. wymienioną broszurę oraz próbkę „**Silvikrin-Shampooon**“. Prosimy tylko wyciąć poniżej umieszczony kupon i przesłać do

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 340, Gr. Schwalbengasse 2.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książkę o 30 stronicach p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie“
2. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarskich
3. Plan leczenia Silvikrinem zredag. przez prof. Dr. med. Liplawskiego
4. Próbkę Silvikrin-Shampooon

Imię i nazw. _____ ul. i L. Domu _____

Miejscowość _____ Poczta _____

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Konto Polskiej Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —		Biała, ul. Komorowicka 4.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.		Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 44.

Biała, dnia 28 października 1928 r.

Rok XI.

Bolesław Limanowski do robotników Warszawy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROBOTNICZY WARSZAWY!

Uważam za obowiązek swego sumienia wrócić się do Was dzisiaj Robotnicy Warszawy imię Socjalizmu i Niepodległości. Grupa byłych towarzyszy podniosła rękę na całość Polskiej Partji Socjalistycznej. Niema usprawiedliwienia dla tego strasznego postępu. Kto niszczy P. P. S., ten otwiera świadomości czy nieświadomości na oścież drzwi zalewowi komunistycznemu, naraża Niepodległość na największe niebezpieczeństwo. Jestem starcem 94-letnim. Nie oczekuję już dla siebie niczego od życia, nie mogę wyjść na ulicę Warszawy. Wołam więc do Was Robotnicy Warszawy, Robotnicy całej Polski. Stańcie na obronie P. P. S. Nie pozwólcie jej rozbić. Wiemy wszyscy, że ta robota „rozłamowa“ została z rozkazu obozu rządowego. Na jej czele stanął, niestety, minister Morawski z „Przedświtem“. Niechaj własne sumienie będzie mu sędzią. Wzbierającej fali socjalistycznego uświadomienia stawia się sztuczne zapory. Do tej strasznej roboty dali się użyć przywódcy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. Jaworowski i jego druhy frazesem „Fracja

Rewolucyjna“ usiłują wprowadzić w błąd klasę robotniczą Warszawy. Na „rewolucyjność“ było dosyć miejsca w P. P. S. Na czym ma polegać „rewolucyjność“ Jaworowskiego i towarzyszy? Czy na szukaniu sprzymierzeńców pod znakami np. ministra Meysztowicza, który w swej polityce kryje wielkie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej? Solidarność klasy robotniczej — to źródło siły, w której odradza się wola ludu do wyzwolenia z jarzma wyzysku. Jest tylko jedna P. P. S., która budowała Polskę niepodległą. Klasa robotnicza podniesiona do godności wolnych obywateli musi w ciężkiej walce dążyć przez demokrację do socjalizmu. Jaworowski swoją „rozłamową“ robotą dąży do złamania siły proletariatu w Polsce. I jemu sumienie niechaj będzie sędzią. Z dumą czytam w „Robotniku“ oświadczenia różnych organizacji o ich solidarności z C. K. W. Robotnicy Warszawy! Podajcie ręce Waszym towarzyszom. Spoczywa na Was wielka historyczna odpowiedzialność za całość Partji. Do czynu Towarzyszek i Towarzysze! Bolesław Limanowski. Warszawa, 21 października 1928 r.

potrafił w erze powojennej zwiększyć produkcję. Z tych też powodów problem mieszkaniowy dotąd nie jest rozwiązany. Klika wielkokapitałistyczna razem ze swymi profesorami rozszerza fałszywe ekonomiczne. Kilka z nich wykazał Kemmerer. Dla tego to socjaliści stawiając swoje tezy ekonomiczne ratują nie tylko klasę robotniczą, ale całe społeczeństwo (oklaski). W myśl swych wywodów przedkłada tow. Dr. Gross następującą rezolucję: „Konferencja jest zdania, że klub P. P. S. winien, nie zaniedbując spraw politycznych i kulturalno-oświatowych — wysunąć na czoło sprawy gospodarcze, wobec czego szczególną opieką ma otoczyć sekcję gospodarczą. Sekcja ta winna zgodnie z zakresem działania wykreślonym w „Robotniku“ sformułować tezy ekonomiczne celem przeciwstawienia ich teom reakcyjno-wielkokapitałistycznym, które stosowane w życiu codziennym, tamują normalny rozwój gospodarstwa krajowego i wstrzymują odbudowę powojenną, na którą społeczeństwo z utęsknieniem czeka od lat dziesięciu. Konferencja stwierdza, że sfery kapitalistyczne, jak ziemianie, przemysłowcy (kartele) i bankierzy okłamują opinię publiczną, rozszerzając fałszywe ekonomiczne i że katastrofą dla państwa i gospodarstwa jest nieszczęsny, silny wpływ tych sfer gospodarczych na nasze Rządy. Ogólnym państwowym problemem gospodarczym — jest problem odbudowy zniszczenia wojennego i powojennego, jest jednym słowem konieczność nadzwyczajnego powiększenia produktywności przede wszystkim w gałęziach koniecznych dla zabezpieczenia ludzkiej stopy życiowej szerokim sferom ludności. Powiększenie i to nadzwyczaj wielkie produktywności wymaga nadzwyczajnych oszczędności na konsumpcji indywidualnej na rzecz konsumpcji produktywnej, t. j. celem nabycia środków produkcyjnych i środków utrzymania dla dodatkowej ludności robotniczej. Oszczędności na konsumpcji indywidualnej, by je przemienić na konsumpcję produktywną winny dotknąć sfery zamożne używające zbytków, a nie dopuszczalne jest ograniczyć w konsumpcji sfery szerokie biedne, a dać wolność zbytku sferom zamożnym. Ta zasada winna być założeniem całego systemu podatkowego. Odbudować czyli uruchomić pracę, zatrudnić jaknajwiększą ilość ludności, stworzyć rzeczy potrzebne dla ogółu ludności możemy tylko, jeżeli obok dobrowolnych oszczędności stworzymy przymusowe oszczędności w drodze podatków na zbytkowną konsumpcję indywidualną. Inaczej gospodarstwa publiczne, ani nawet gospodarstwa prywatne z wyjątkiem karteli i uprzywilejowanego przemysłu się nie odbudują. Przy dotychczasowych stosunkach politycznych odbudowują się tylko kartele i monopole, wyciągając z konsumentów wygórowane dochody. Natomiast inne warsztaty pracy ze względu na istniejącą konkurencję nie mogą z konsumpcji wydobyć potrzebny kapitał obrotowy i inwestycyjny. Dla odbudowy tych warsztatów pracy potrzebna jest celowa polityka podatkowa i kredytowa Państwa. I dlatego powtarzamy i podkreślamy uchwały naszej poprzedniej konferencji, które opiewają: „Polityka kredytowa w czasie dzisiejszym t. j. koniecznej i śpiesznej odbudowy gospodarczej winna być kierowana przez państwo, wobec czego jest niedopuszczalnym pozostawienie Banku Polskiego rekinom kapitalistycznym. Konferencja protestuje przeciw temu, by

Konferencja Okręgowa P.P.S. w Białej.

W niedzielę, dnia 21 października br. w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej odbyła się Konferencja Okręgowa P. P. S. Uczestniczyło w niej 68 delegatów i 14 gości. Reprezentowane były wszystkie organizacje partyjne Okręgu. W imieniu C. K. W. przybył tow. M. Niedziałkowski, w imieniu klasowych związków zawodowych tow. Rosner, w imieniu Niemieckiej S. P. P. tow. Hönigsmann. Chór T. U. R. bialskiego powitał Konferencję pieśnią „Cześć pracy“ i „Hymnu Młodzieży Robotniczej“. Zagaił obrady tow. pos. Antoni Pajak, sekretarz okręgowy. Pow. Pajak oświadczył w swym przemówieniu, że próba rozbięcia Partji, podjęta przez grupę ludzi nieodpowiedzialnych oznacza zdradziecki cios w plecy klasy robotniczej. W takiej chwili Konferencja wita ze szczególną serdecznością tow. Niedziałkowskiego, vice-prezesa C. K. W. i redaktora naczelnego „Robotnika“; członkowie Konferencji zgotowali na tym miejscu tow. Niedziałkowskiemu owację. Po ukończeniu przewidywanego, w skład którego weszli tow.: Lazar, Babiński, Synowiec, Furma, Papla i Mędrzak wygłosił tow. Hönigsmann imieniem Niem. Socj. P. P. z Bielska powitalne przemówienie, w którym dał wyraz przekonaniu, iż P. P. S. zostanie nadal jednolitą partją, mimo rozbiłackiej roboty Jaworowskiego. Imieniem Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zawodowych z Bielska powitał Konferencję sekretarz tow. K. Rosner. Referat o położeniu politycznym wygłosił tow. poseł Niedziałkowski. Kapitalizm, wywodzi tow. Niedziałkowski, okazuje się niezdolnym do uzdrowienia chorego organizmu gospodarczego, — uzdrowić go może tylko socjalizm. Położenie międzynarodowe po upadku protokołu genewskiego jest tak samo niepewne jak w r. 1912 i 13. Dla Polski nowa wojna jest niebezpieczniejsza, ponieważ jest państwem

młodem, niezagospodarowanym, z nierozwiązanym problemem mniejszości narodowych. Nie wierzymy w to, by Polska jako państwo niepodległe utrzymać się mogła bez demokracji, bo tam, gdzie niema kontroli, tam musi nastąpić rozkład moralny. Tak się dzieje w obozie naszej sanacji, podobny objaw widzimy u faszystów włoskich, u Horthyego i gdzieindziej. Istotą systemu pomajowego w Polsce jest dyktatura biurokracji. Rachuby pokładane ze strony najczarniejszej reakcji w rozłamie P. P. S. zawiodły, bo w Warszawie największe ośrodki robotnicze pozostały a prowincja stoi jak mur przy partji. Rozłamu niema, gdyż odeszły tylko jednostki, które nic nie miały już w sobie socjalistycznego. Odczytaniem listu czcigodnego nestora socjalizmu polskiego, senatora tow. Bolesława Limanowskiego kończy swoje głębokie wywody tow. Niedziałkowski (oklaski). Sprawozdanie z prac klubu poselskiego PPS. w Sejmie złożył poseł tow. Antoni Pajak. Układ sił poszczególnych stronnictw i grup politycznych w Sejmie jest obecnie taki, iż ani lewica, ani prawica, czy też jedynka nie zdolne są na tej podstawie utworzyć większości sejmowej. Z tych też względów przy obradach nad zmianą konstytucji rząd nie znajdzie dla swych projektów ustawowo potrzebnej ilości głosów. Senat okazał się rzeczą zbyteczną. Najlepszym tego dowodem była ostatnia sesja sejmowa, podczas której senat na rozkaz rządu odegrał rolę milczaka. Dzięki inicjatywie i energicznej postawie naszych posłów obalono trzy nowe projekty podatkowe rządu, które chciano zrealizować kosztem dalszej nędzy chłopów małopolskich (oklaski). O sprawach gospodarczych wygłosił przemówienie tow. Dr. Gross, który stwierdził, iż z powodu tego, że przez 4 lata nie produkowano, lecz tylko niszczone, nastąpiło załamanie się całego życia gospodarczego, gdyż kapitalizm nie

Rząd swoje akcje Banku Polskiego, opiewające na 50 milionów złotych, wartości 75 milionów sprzedał kapitalistom.

Konferencja domaga się od klubu P. P. S., by się temu sprzeciwił i żądał zmiany dekretu Prezydenta, by podobnie, jak jest w Czechosłowacji, zakaz sprzedaży został ustawą zagwarantowany, a akcje Skarbu Państwa miały równe prawo z akcjami prywatnymi.

Polityka kredytowa w Bankach Państwowych winna kierować się zasadą dostarczenia tanich środków kredytowych wszystkim warsztatom pracy (a nie tylko wielkim kapitalistom) ze szczególnym uwzględnieniem koniecznej rozbudowy miast i wsi.

Banki Państwowe powinny być zasilane nadwyżkami budżetowymi, które będą jako środki kredytowe, tanio na dłuższe terminy dostarczane warsztatom pracy.

Celem uzyskania nadwyżek należy nałożyć podatki na bogatych, dążąc do zniżenia zbyt wysokiej i wysokiej stopy życiowej tychże, przez co uzyska się środki utrzymania dla ludności pracującej, która będzie zatrudniona przy odbudowie.

Rząd winien się przeciwstawić zamierzonom kapitalistów, którzy przez wysokie ceny na artykuły pierwszej potrzeby, przy pomocy karteli, wysokich cel i t. p., niszczą siłę nabywczą szerokich sfer ludności i uniemożliwiają odbudowę gospodarczą.

W sprawach ogólnopolitycznych odczytuje tow. poseł Pajak następującą rezolucję:

„Konferencja Okręgowa P. P. S. w Białej wyraża całkowitą solidarność z polityką całej Partii, która zmierza — przez opozycję w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia — do odbudowy demokracji w Polsce, do powstrzymania fali reakcyjnej, do utrwalenia Niepodległości Polski, jako Państwa, zdolnego do pochodu ku Socjalizmowi.

Konferencja potępia najostrejsze próby rozbicia Partii, podjęte przez grupę b. towarzyszy na rozkaz obozu rządowego; Konferencja, wyrażając pełne zaufanie C. K. W., oświadcza, że Okręg Biała - Żywiec - Wadowice - Nowy Targ stoi i stać będzie niezachwianie przy sztandarze P. P. S.

Konferencja — po wysłuchaniu listu tow. Bolesława Limanowskiego — zapewnia czciwego wodza duchowego socjalizmu polskiego, że wszystkie organizacje partyjne nie zawiodą nigdy i w żadnych warunkach zaufania Partii“.

I.

Konferencja wyraża pełne zaufanie Zw. P. P. S. za dotychczasową działalność na terenie Sejmu i Senatu i wzywa całą klasę robotniczą w Polsce do skupienia się około P. P. S. i jej posłów.

II.

Konferencja wzywa klasę robotniczą całego Okręgu, by przy nadchodzących wyborach do Rad Pow. Kas Chorych oddała swoje głosy na kandydatów socjalistycznych.

V.

Konferencja wzywa Miejscowe Komitety P. P. S. na terenie miasta Białej do energicznej agitacji celem przeprowadzenia własnych radnych do Rady miejskiej przy nadchodzących wyborach.

IV.

Konferencja przesyła strejkującym robotnikom w Łodzi życzenia osiągnięcia pełnego zwycięstwa w walce o słuszne prawa i byt klasy robotniczej. Gdy zajdzie potrzeba, klasa robotnicza tutejszego Okręgu stanie u boku walczących.

Nad referatami ttow. posłów Niedziałkowskiego i Pajaka, oraz tow. Dra Grossa rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział ttow.: Pysz, Babiński, Cembala, Linnert, Łekawa, Rosenberg, Wanat A., Wojtyła, Haręza i Wanat Fr., poczem w głosowaniu przyjęto jednomyślnie dwie wyżej wyszczególnione rezolucje.

Sprawozdanie organizacyjne za okres od 1/I 1928 do 30/VI 1928 złożył tow. poseł Pajak. Ze sprawozdania tego wynika, iż praca nasza rozszerza się na coraz to odleglejsze okolice. Za ten niedługi okres czasu odbyło w Okręgu naszym 225 wieców i zgromadzeń.

Z poszczególnych powiatów, jak Żywieckiego składali sprawozdania organizacyjne tow. Pysz, Wadowickiego tow. Papla i Nowotarskiego tow. Synowiec.

Tow. poseł Pajak przedkłada zebranim następujące rezolucje organizacyjne do uchwalenia:

I.

Konferencja wzywa Zarządy Komitetów P. P. S. w Okręgu:

a) do wyrównania należytości za znaczki i druki pobrane w Sekretariacie;

b) do wzmocnienia prasy organizacyjno-agitacyjnej we wszystkich miejscowościach Okręgu;

c) do ustanowienia kolporterów broszur i pism socjalistycznych, a w szczególności „Wyzwolenia Społecznego“ w każdej miejscowości;

d) do energicznego przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość i karność P. P. S.

II.

Konferencja przyjmuje sprawozdanie organizacyjne ogólne i z poszczególnych powiatów do zatwierdzającej wiadomości i udziela Egzekutywie O. K. R., a w szczególności Sekretariatowi Okręgowemu absolutorjum.

III.

Konferencja wzywa Komitety miejscowe do zakładania przy Komitetach P. P. S. organizacji dla kobiet.

Nad referatami organizacyjnymi otwarto dyskusję. Głos zabierali ttow. Wanat A., Figura i Cembala.

Po wyborze członków Egzekutywy O. K. R. ustalono 8 delegatów na Kongres partyjny w osobach ttow.: Dr. Gross, Synowiec, Sapeta, Papla, Babiński, Pysz, Piątkowski i Mędrzak. Nadto w Kongresie biorą udział z pełnym głosem decydującym członkowie Rady Naczelnej ttow. posłowie Kazimierz Czapiński i Antoni Pajak.

Rezolucje organiz. przyjęto jednomyślnie. Po ożywionej dyskusji, w której głos zabierali liczni towarzysze, konferencję o godz. 4 popoł. zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

I cóż na to kompetentne władze?

W ubiegłym tygodniu inspektorat zamierzał dokonać nocnej inspekcji w jednej z fabryk w Bielsku. Mimo godziny 12 w nocy fabryka oświetlona, hałas maszyn, praca w pełnym biegu! Inspektor stuka do bramy, lecz oto mimo ustaw, nakazujących wpuszczenie inspektora pracy do fabryki o każdej porze dnia i nocy z za drzwi odzywa się głos: „Pana teraz niema, nie mogę wpuścić!“

Niewątpliwie takim był właśnie nakaz fabrykanta, lecz jest przecież policja — ktoś powie! Jak wiemy, po interwencji policji właśnie się udano. Niestety stukanie przodownika policji nie pomogło, fabryki nie otworzono, pracy nie zaprzestano.

Samowola fabrykantów bielskich jest nam znana, fakty zresztą mówią za siebie, dźwi nas natomiast inna sprawa. Otóż ta policja, tak czynnie interweniująca na każde wezwanie fabrykanta, nie potrafi się zdobyć na wystarczającą energję tam, gdzie chodzi o współdziałanie w obronie prawomocnych ustaw Państwa.

Sądźmy, że czynniki kompetentne nakażą na przyszłość policji jakieś skuteczniejsze środki interwencji w wypadkach, jak powyższy, a samowola fabrykanta bezkarną nie pozostanie.

Ciekawcy.

„Herr Rittmeister Tomanek“

Dzierżawca dworu w Pierściu na Śląsku Cieszyńskim p. Tomanek staje się powoli, dzięki swym obyczajom słynną osobistością. Były niedoszły nauczyciel i „Rittmeister der k. u. k. österreichischen Garde“, obecnie polityk i kandydat na wszystkie stanowiska przy sanacyjnej misji, jest p. Tomanek znany doskonale w Województwie, Starostwie i nawet Sądzie. Szczególnie w tym ostatnim jest stałym gościem.

Lubi sobie „pociągnąć“, a wtedy w stanie wesółym wjeżdża na tor kolejowy przed sam „nos“ nadjeżdżającego pociągu, lub galopem na koniu wpada do sali gospody. Robotników traktuje po tyrańsku, jak prawdziwy despota.

Gospodarka prowadzona przezeń na folwarku daje opłakane rezultaty. Na zboże jeszcze zielone czekają już niecierpliwi handlarze, taksamo na słomę i siano. Kamieniołom przedstawia jedno wielkie rumowisko piasku, gliny i śmiecia, w którym poszukiwać trzeba kamieni jak djamentów w Południowej Afryce. Na polu i roli dojrzewa przeważnie oset i kłkol. Bydło i nierogaciznę karmi słomą, dlatego też nie dziwnego, że krowy z nastaniem wiosny padają z głodu, a konie trzeba dźwigarami podnosić z ziemi, bo z wycieńczenia i głodu nie mogą wstać o własnych siłach.

Co parę dni odbywa się „pogrzeb“ żywego inwentarza, na tem jednak p. „dziedzic“ nic nie

traci, bo padłe, zdechłe i zakopane konie kilka dni wykopuje z powrotem, by ich padliną karmić świnię i ryby, a poczciwi obywatele Pierścica mają z tego wielki przysmak w formie wyprodukowanego z tutejszej młynki odchodu konińskiego, który to „specjał“ zmieszany z wodą młynki zmuszeni są używać, dla braku studni.

Możeby tak p. minister Składkowski ogłosił tę „sanacyjną“ specjalność sanitarną p. Tomanek, rycerza z IV brygady?

Domy gospodarcze i zabudowania dla służby folwarcznej grożą ruiną i zawaleniem.

Za tyle „zasług“ i za tak „wzorową“ gospodarkę został nasz „Herr Rittmeister“ von de IV brygada mianowany członkiem Komisji Ziemskiej, która ma przeprowadzić parcelację w Pierściu. Ładna to będzie parcelacja!

Niedosć na tem! Jak nas dochodzą słuchy Komisja Ziemska przyznała p. Tomanekowi ośrodek w Pierściu.

Takim sposobem „cnoty“ zabiegliwego, wesółego „sanatora“ „schwarz-gelb i białe czerwone“ znalazły uznanie u wyższych sfer. Niechaj się więc święci „sanacja moralna“ nie tylko w Pierściu u p. „Rittmeistera“, lecz w całej Polsce, a wtenczas dla wszystkich nastanie raj, bo żyć będziemy w jednym jedynym folwarku à la Tomanek.

Nowy poseł P. P. S. w Sejmie śl.

Dnia 8 października zmarł w Katowicach poseł na Sejm śląski Klemens Borys. S. p. Borys wybrany został z listy P. P. S. w okręgu Pszczyna-Rybnik. Z powodu kłótni z Biniszkie wiczem został on w roku 1924, wyrokiem sądu partyjnego zawieszony na 1 rok w prawach członka partii, a po upływie tego czasu do partii ani do Klubu P. P. S. nie powrócił. Długą chorobą nerwową, której początkiem była walka z Biniszkie wiczem, zakończyła kres jego życia. Na jego miejsce wchodzi zastępca z listy P. P. S. tow. Mainka, sekretarz Związku robotników użyteczności publicznej w Katowicach.

Nowy dyrektor zakładu wychowawczego w Cieszynie.

Rada wojewódzka na posiedzeniu dnia 11 b. m. zamianowała p. posła Szuścika dyrektorem Zakładu wychowawczego. Tym sposobem p. Szuścik osiągnął swój cel, chociaż drogą prowadzącą do tego celu pełna była upodlenia i psiego wysługiwania się sanacji moralnej. Kandydatów na to stanowisko, wcale zresztą nie opróżnione zgłosiło się coś ośmnastu. Kandydaci mieli kwalifikacje o wiele lepsze od Szuścika, który dopiero musiał wyjeżdżać na zwiedzanie podobnych zakładów, lecz wszyscy oni musieli ustąpić „zasłużonemu“ p. Szuścikowi. Jak z powyższego przykładu widać, praca i poświęcanie się dla sanacji moralnej opłaca się.

Korespondencje.

CIESZYN. Etyka redaktorów „Głosu Ludu Śląskiego“.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie ogłosił rozpisanie wyborów do Rady Kasy Chorych w „Gazecie Urzędowej“ województwa Śląskiego w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ i w „Wyzwoleniu Społecznym“. Zaraz po pojawieniu się ogłoszenia w powyższych pismach zgłosił się odpowiedzialny redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“ telefonicznie do dyrektora Kasy Chorych tow. Macheja z żądaniem nadania takiego ogłoszenia — naturalnie płatnego — także i „Głosowi Ludu Śląskiego“. Ponieważ dyrektor nie był w stanie spełnić życzenia odpowiedzialnego redaktora, gdyż decyzja w tej sprawie nie zależy od dyrektora, przeto został przez „Głos Ludu Śląskiego“ brutalnie napadnięty. Ten osobliwy moralista z „Głosu“ zarzuca tow. Machejowi, że z powodu posłowania zaniedbuje sprawę Kasy Chorych, że nie bywa w biurze, gdy członkowie Kasy do niego przychodzą i brednie. Od Witosowych ludzi trudno wymagać etyki, lecz powinien pismak z „Głosu Ludu Śląskiego“ wymienić przynajmniej jeden wypadek, w którym członek Kasy Chorych poniósł szkodę z powodu nieobecności dyrektora w Kasie, podczas tych kilku dni, w których Sejm Śląski odbywał posiedzenia, tembardziej, że dyrektor Kasy Chorych od lat nie korzystał z ustawowego urlopu. Ta wstrętna napaść „Głosu Ludu Śląskiego“ nie przeszkadza mu w ujadaniu na t. zw. „zawodowych polityków“ z obozu socjalistycznego.

LIPOWIEC. Jeszcze o naszym gorliwym proboszczu.

Jak na wszystkich cmentarzach na świecie, znajdują się groby bogato przyozdobione nagrobkami, należące do rodzin zamożnych, i groby bez ozdoby, należące do proletariatu, tak też i w

naszej wiosce mamy przyozdobione i groby, na których tylko trawa rośnie. Różnica jednak polega na tem, że wszędzie cmentarz bywa w należytym poszanowaniu, a trawa bywa koszona, podczas kiedy w Lipowcu na cmentarzu pasą się krowy ks. Budnego. Niewątpliwie, że ks. Budny w swojej przebiegłości odpowie na nasze żale, że jego krowy przyozdabiają zapomniane mogiły swoistemi „bukietami“. Ponieważ nadchodzi dzień zaduszny, zwracamy się do ks. proboszcza, aby przynajmniej w ten dzień uszanował miejsce poświęcone.

Ks. Budny, jak wszyscy imperjaliści, stara się o powiększenie swojej parafii. Wymyśla swoim wiernym, że zapobiegają przyrostowi dzieci. Dnia 15 września grzmiała ambona przeciw tym wyrodnym rodzicom, którzy starają się nie przyjmować dzieci, dla których brak pracy i chleba. Możemy ks. proboszcza zapewnić, że im więcej będzie dzieci, tem one będą biedniejsze, a pogrzeby po 400 zł., jak to było ze ś. p. Machówną, będą coraz to rzadsze. Z drugiej strony poświęca ks. proboszcz sporo czasu na przeszkadzanie zawiązywania nowych związków małżeńskich. Według niego, żadna świeczkowa Żytka nie może poślubić robotnika socjalisty. Niewiadomo, do czego „wielebny pon“ zdążają, albo będzie zakładał w Lipowcu klasztor, albo przygotowuje teren dla handlarzy żywym towarem, ale, co wtedy będzie z przyrostem dzieci? Na szczęście, że młodzież nasza wzoruje się na starszych towarzyszach pracy i mężnie kroczy z postępem, nie zważając na usiłowania różnego rodzaju doradców z celibatu, chcących cofnąć wskazówkę zegara zwiastującego wolność, równość i braterstwo.

Z ruchu oświatowego.

DO WSZYSTKICH KÓŁ „SIŁY!

SZANOWNI TOWARZYSZE

I TOWARZYSZKI!

Z przyczyn niezależnych od nas zapowiedziane na niedzielę, dnia 21-go października br. Walne Zebranie może się odbyć dopiero 25-go listopada 1928.

W myśl § 14 pkt. 2 statutu zwołujemy zatem

WALNE ZGROMADZENIE

Rob. Stow. kulturalno-oświatowego „Siła“

W CIESZYNIE

- 4) Wybory: a) przewodniczącego i ośmiu członków Zarządu (§ 16 statutu); b) dwóch członków i jednego zastępcy Komisji kontrolującej (§ 17 statutu); c) pięciu członków Sądu polubownego (§ 18 statutu);
- 5) Wnioski i zapytania.

Prawo brania udziału w Walnym Zgromadzeniu mają według statutu jedynie delegaci Kół, których członkowie wybierają, według § 11 statutu Kół miejscowych, na walnych zgromadzeniach swoich Kół miejscowych po jednym delegacie na każde 50 członków, przy czem zaczynając się pięćdziesiątkę liczy się za całą. O ileby któreś Koło nie wybrało dotąd delegatów, należy natychmiast zwołać nadzwyczajne zgromadzenie Koła, celem dokonania wyboru delegatów (zobacz § 11 statutu Koła). Celem należytego przygotowania sprawozdania na Walne Zgromadzenie w Ustroniu, wzywamy Koła, aby nadesłały nam sprawozdania ze swojej działalności. Sprawozdania te winny zawierać następujące szczegóły: I. Stan, czyli liczbę członków, z uwidocznieniem: a) ilu jest starszych, kobiet i mężczyzn; b) ile jest młodzieży, męskiej i żeńskiej; c) ilu jest ćwiczących. II. Czy Koło posiada własną kapele, chór, kółko amatorskie lub oddział sportowy. III. Stan majątku: a) gotówka w kasie z dniem 31 października 1928; b) inwentarz: przybory gimnastyczne, scena, garderoba, instrumenta muzyczne lub t. p.; c) biblioteka własna Koła. IV. Czy Koło korzystało w ubiegłym okresie z Biblioteczki Wędrowniej — podać numery skrzynek. V. Ruch w bibliotece: ilu było czytelników? VI. Ilość odbytych zgromadzeń „Siły“, odczytów, zabaw i t. p. Poza tem prosimy o podanie wiadomości o wszelkich innych godnych uwagi wydarzeniach w życiu Stow. „Siły“.

Przy tej sposobności przypominamy, że dotąd Koła nie odpowiedziały na nasze zapytania w sprawie urządzenia instytucji instruktorskiej dla kółek amatorskich, jak również nie zajęły się Koła zorganizowaniem u siebie kasy

wycieczkowo-oszczędnościowej. Oczekujemy w tych sprawach wniosków od Kół.

Cieszyn, dnia 17 października 1928 r.

Z siłackiem pozdrowieniem „Cześć!“

Jan Wadoń,

sekretarz.

Tadeusz Reger,

przewodniczący.

Tow. Roch Ludwik.

Członek Klasowego Związku Metalowego tow. Roch Ludwik, odlewacz firmy „Lechja“ w Żywcu, w wieku lat 55 zmarł 10 października w Szpitalu w Białej na zapalenie płuc, którego się nabawił 5 września przy pracy.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 12 października br. ze Szpitala na cmentarz w Białej.

W pogrzebie wzięli liczny udział towarzysze pracy z „Lechji“, rodzina najbliższa, delegacje ze Zw. Metalowców w Bielsku z sekretarzem tow. Wiesnerem na czele, oraz delegacja Komitetu P. P. S. z Leszczyn z czerwonym sztandarem.

Nad grobem wygłosił przemówienie tow. Pysz z Białej. Trumna ś. p. tow. Rocha została pokryta czerwonymi goździkami.

Zmarły ś. p. tow. Roch Ludwik był stanu wolnego, utrzymywał matkę. Od młodości organizował robotników, tułając się po świecie.

Wyhory do Kasy Chorych w Białej.

W dniu 18 listopada br. odbędą się wybory 30 delegatów z grupy ubezpieczonych do Rady Pow. Kasy Chorych w Białej.

Wzywamy wszystkich towarzyszy z komitetów partyjnych powiatu białskiego, oraz mężów zaufania z klasowych związków zawodowych, by w dniach od 29 bm. do 17 listopada włącznie zgłaszali się do Sekretariatu P. P. S. przy ul. Komorowickiej 4, gdzie otrzymają kartki wyborcze, oraz wszelkie informacje dotyczące wyborów do Rady Kasy Chorych.

Dokładne miejsca, w których odbędzie się głosowanie w całym powiecie zostaną podane w najbliższym numerze, jak również podana zostanie lista socjalistycznych kandydatów.

Z ruchu organizacyjnego.

W ostatnich czasach odbyły się następujące zgromadzenia w naszym okręgu: Węg. Górka w dniu 16 października — referenci ttow. Pysz Andrzej z Białej i Wiesner z Bielska, w browarze arcyksięcia Stefana w Żywcu w dniu 18/X — referent tow. Piątkowski z Białej.

Klasa robotnicza Czechowic w obronie samorządu.

Demonstracyjny strajk polityczny. — Zgromadzenia i olbrzymi wiec. — Szwagier wojewody komisarzem! — W Czechowicach jedno hasło: Precz z sanatoriami, precz z gwałtem i zamachami na prawa i wolności obywatelskie klasy pracującej!

Czechowice, 25 października 1928.

Rozwiązanie naszego Wydziału gminnego, poprzedzone zawieszeniem w czynnościach socjalistycznego burmistrza tow. Zieleźnika, wzburzyło do głębi całą klasę robotniczą w Czechowicach. Postanowiła ona przeciwstawić się jak najostrejszemu atakowi na jej prawo do samorządu na jej rzędy gminą! Zamachu tego dokonano w warunkach, urągających praworządności. Dość powiedzieć, że najpierw zawieszono tow. Zieleźnika w urzędowaniu, a dopiero potem przystano komisję lustracyjną, która miała doszukać się jakichkolwiek podstaw dla tego zarządzenia. Czyż można było jeszcze cyniczniej zadzwieć sobie z praworządności i z klasy robotniczej?

Za najbardziej obciążające przestępstwo poczytano tow. Zieleźnikowi, jakoby pożyczanie pieniędzy gminnych Stow. Spółdzielczemu „Życiu“, jakkolwiek miał on pokwitowania „Życia“, że były to, zresztą do grosza gminie zwrócone, lokaty, które wolno mu było umieszczać w „Życiu“. Władze wołały jednak dać wiarę judaszowi Gamrotowi, który księgował w „Życiu“ kwoty te jako pożyczki. To też było tą „grubą Bertą“, wysuniętą przeciw Wydziałowi gminnemu, że nie pociągnął tow. Zieleźnika do odpowiedzialności za udzielanie „Życiu“ pożyczki bez wiadomości Wydziału.

Protest klasy robotniczej przejawiał się w formie strajku politycznego. W piątek, dnia 19 października, zgodnie z zapowiedzią centralnego Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego na terenie Dziedzic, Czechowic została zatrzymana praca we wszystkich fabrykach pomiędzy godziną 11 przedpołudniem a 2 popołudniem, celem odbycia demonstracyjnych zgromadzeń robotniczych pod hasłem obrony demokracji, obrony samorządu i wyrażenia solidarności ze strajkującymi robotnikami łódzkimi.

W rezolucjach przyjętych na wszystkich zgromadzeniach założyli robotnicy stanowczy protest przeciwko zawieszeniu w czynnościach naczelnika gminy Czechowic tow. Zieleźnika. Zarządzenie to nie oparte absolutnie na żadnych podstawach rzeczowych może być wytłumaczone jedynie jako manewr polityczny wymierzony przeciwko klasie robotniczej, której reprezentant stał na czele gminy.

Zgromadzeni domagają się cofnięcia krzywdzącego zarządzenia oraz ujawnienia nazwisk osób, które spowodowały przyjazd komisji wojewódzkiej, a to celem ich ścigania sądowego.

Zgromadzeni stwierdzają jak najżywczej wspólnie P. P. S. ze związkami zawodowymi i w całości podzielają stanowisko radnych P. P. S.

Zgromadzeni postanawiają jednogłośnie wyrazić jak najszczerze wyrazy zaufania i uznania tow. Zieleźnikowi za jego pracę dla dobra gminy i klasy robotniczej. Równocześnie wyrażają pełne zaufanie towarzyszom radnym z P. P. S.

Na zgromadzeniach referowali towarzysze: Pysz, Rosner, Jarek i Rusinek.

W następnym dniu odbyło się wielkie zgromadzenie górników na „Silesji“, na którym powzięto takie same rezolucje. Przemawiali ttow. Zieleźnik, Zemlak, Piotrowski, Rusinek i inni.

W niedzielę, 21 bm. zwołano do Domu Robotniczego olbrzymi wiec demonstracyjny. Rozległa sala i galerja wypełniły się szczerze rzeszą robotniczą.

Nie pomogły nic ujadania Barabasza, który zrobił rano z kościoła dom wiecowy, a z kazalnicy trybunę polityczną — prosił i zaklinał, by nie iść na zgromadzenie do Domu Robotniczego. Ludność Czechowic ma już dość tego zacieklego wroga jej praw, to też faryzeusz ten nie ma wśród niej żadnego posłuchu, to też słowa jego były rzucaniem grochu o ścianę.

Towarzysze: poseł Reger, sekretarz górników Wolicki i Rusinek napiętnowali w dosadnych słowach faszystowskie poczynanie w Polsce, deptanie demokracji i rzędy różnych kacyków. Entuzjazm klasy pracującej dla obrony swych praw i wolności w Polsce — nie miał granic. Jednogłośnie powzięto uchwały, jak na poprzednim zgromadzeniu.

Gdzie konia kują — nadstawia też i żabę nogę: imieniem czumowców zabrał głos objawiający się na tutejszym terenie Sum, który zgłosił, że i oni solidaryzują się z protestem klasy robotniczej przeciw atakowi na samorząd gminny w Czechowicach. Tacy oni są już zawsze. Gęba pełna miodowych obłędnych słówek, a czyny obrzydliwe! Bartoszek z Czumą podkopują samorząd gminny i łączą się z korfanciarzami w nagonce na socjalistyczne rzędy w gminie — Bartoszek rzuca potworne oszczerstwa w czasie posiedzeń Wydziału gminnego na tow. Zieleźnika, że obiecywał pieniądze za zamordowanie klerykalnego radnego Gaja i za oszczerstwo to dostaje w sądzie w Bielsku 3 tygodnie więzienia, a potem czumowcy udają niewinnych baranków i Sum deklaruje ... solidarność w obronie samorządu gminnego! Oj faryzeusze — brać na was miotłę do ręki i pędzić z gminy, gdzie pieprz rośnie!

Na wiecu niedzielnym uchwalono również wyrazy potępienia rozłamowcom z Jaworowskim na czele, którzy chcą wnieść, tak jak kiedyś czumowcy, zamęt i rozbić w szeregi robotnicze — ślubowano wierność P. P. S.

Dotąd wiedzieliśmy z gazet o rozwiązaniu Wydziału gminnego. Dopiero w poniedziałek, 22 bm., odczytał starosta p. Duda na posiedzeniu Wydziału edykt wojewody, mianujący komisarzem gminy p. Ślusarczyka, zastępcę naczelnika stacji w Dziedzicach. Ponadto, że komisarz jest szwagrem wojewody — niewiadomo nam nic bliższego o jego talentach i zdolnościach do zarządzania tak wielką i o tak skomplikowanych warunkach gminą, jak Czechowice. Wprawdzie wiemy z historii, że ongi Napoleon obsadzał swoimi braćmi i szwagrami trony — ale przecież nasze kacyki nie są Napoleonami. O naszych domorośłych „napoleonkach“ nie powie nic historia — zmiecie ich z powierzchni fala gniewu ludowego!

Korfanciarze czechowiccy pospuszczali znowu nosy na kwintę. Barabasz, Herok i Mola spodziewali się, że komisarz zamianowany zostanie z ich grona. Sądzieli oni, że ludność Czechowic paściła już w niepamięć „zasługi plebiscytowe“

Heroka, jak szmugiel słoniny, robienie interesów na mące i cukrze, podczas gdy klasa robotnicza głodowała!

Panie Mola — pamiętamy także i twoje zapewnienie, z którego wystawiłeś sobie kamienicę; teraz budujesz nową kamienicę dla szwagra, przydałoby się więc znowu podoić gminę i obywateli!

Dziwimy się tylko, że p. starosta kompromituje władzę zapraszaniem na konferencje w sprawie przesilenia gminnego w Czechowicach — takie indywiduum, jak Herok i Mola!

Niesłychany wyzysk robotnic w fabryce wyrobów elektroinstalacyjnych „Czechowice” w Czechowicach.

Rozzuchwalenie panów fabrykantów na terenie Śląska Cieszyńskiego, przechodzi wszelkie granice. Niema dnia, ażeby nie słyszało się o nowych nadużyciach — o nieprzestrzeganiu ustaw, co tym panom bezkarnie od tylu lat uchodzi. Zastanawia nas tylko bardzo znamieny fakt, że i w przedsiębiorstwach państwowych nie wiele jest lepiej robotnikowi, a nawet zdarzają się i takie wypadki, że oprócz łamania ustawy o czasie pracy, o czym niedawno pisaliśmy na łamach naszego pisma, szykanuje się robotników za należenie do Związku, a i zwalnia się, jak to ostatnio zrobił Śląski Urząd Wojewódzki tym wszystkim, którzy wbrew zakazowi Związek założyli i którzy na konferencji u p. inspektora pracy w Bielsku, odważyli się prawdę powiedzieć. Tak to postąpił p. inż. Kurek z Zarządu dróg wodnych przy Województwie Śląskiem w Katowicach. Sprawa ta oparła się o wyższe władze i mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Dziś jednak o innych sprawach słów parę. Oto w fabryce wyrobów elektroinstalacyjnych w Czechowicach, p. dyr. Mintus, odkrył nowy sposób szybkiego wzbogacenia się. Mianowicie jest tu cały szereg takich robót, które można wykonywać i w domu, to też daje on ludziom nic wspólnego z fabryką niemającym zatrudnienie w godzinach wolnych od zajęć, a nawet w „budkach kolejowych” znalazł gorliwych pracowników z osławionej P. Z. K. (sic), którzy (o dziwo) przy jednym spełnianiu obowiązków, przyjęli na siebie i drugi, nie szlachetnie postępując wobec zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie robotników, albowiem redukuje się ich, albo systematycznie obniża im się płace akordowe. To samo jest i u robotnic. Pracuje ich tu około 200 i zarabiają 9—10 zł. tygodniowo. Skandal, ażeby w tak niesłychany sposób wyzyskiwało się ludzką pracę.

Apelujemy do Pani Inspektorki Pracy w Bielsku, ażeby zajęła się tą sprawą i przedsięwzięła odpowiednie kroki, celem położenia kresu niesumienności rozbrykanego fabrykanta, który, jak przyjdą robotnicę z zażaleniem czy skargą, grozi wyrzuceniem z pracy, albo też każe im strajkować.

Co na to Dyrekcja Lasów w Warszawie?

Bez kawałka chleba na bruku.

Nadleśnictwo Państwowego tartaku w Chybiu (Śląsk Cieszyński), ażeby nie płacić urlopów robotnikom i, ażeby przedsiębiorstwo to zaliczono do sezonowych, wypowiedziało z dniem jutrzejszym, t. j. 25 października br. wszystkich robotników, nie licząc się z tem, że pomiędzy innymi są i tacy, którzy bez przerwy trzydzieści lat pracowali w tem przedsiębiorstwie. Zwracamy się do Głównej Dyrekcji Lasów państwowych w Warszawie z prośbą o wydanie w tym względzie zarządzeń i przyjsie z pomocą ludziom, którzy lata całe tam przepracowali i którym, wskutek podeszłego już wieku, zamknięto drogę do innych fabryk. Okażcie panowie trochę dobrej woli i ratujcie ludzi, zdanych na śmierć głodową.

Zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego i przemiatu żyta na mące o typie wyższym niż 70%.

Niniejszem podaję do wiadomości, że Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12/IX 1928, Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 730 zakazany został wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego, zaś Rozporządzeniem tegoż Ministra z dnia 14/IX 1928, Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 731 wydany został zakaz przemiatu żyta na mące o typie wyższym, aniżeli 70-cio procentowy wyciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek. Rozporządzenia powyższe wchodzi w życie dnia 19 października 1928 i od tego dnia obowiązują wspomniane zakazy.

Kontrola nad wykonaniem zarządzeń mini-

sterjalnych będzie przeprowadzona przez specjalnie w tym celu powołaną komisję dla badania maki i wypieku chleba, która rozłoży ścisły nadzór nad młynami, piekarniami, sklepami z pieczywem i handlami z mąką.

Winni przekroczenia powyższych zakazów będą karani po myśli art. 4. i 5. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. VIII 1926 Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527 aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10.000 złotych, a także ewentualną konfiskatą przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Wszystkich P. T. Młynarzy, Piekarzy i Kupców wzywam do stosowania się do przepisów wymienionych na wstępie rozporządzeń, a Piekarzy i Kupców przestrzegam przed nabyciem maki niewiadomego pochodzenia.

Starosta: Dr. Duda.

Wypłata zapomóg doraźnych pracownikom umysłowym w miesiącu październiku 1928 r.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do publicznej wiadomości za interesowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że w dniu 29 października br. odbędzie się wypłata zapomóg w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia przy Starostwie w Bielsku o godz. 11-ej bezrobotnym zamieszkałym w powiecie bielskim, zaś bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cieszyńskim wypłata zapomóg zostanie uskuteczniła w dniu 30 października br. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Blizszych informacji udziela Obw. Biuro Funduszu Bezrobocia w Bielsku przy Starostwie.

Komitet Obchodu 10-lecia Przewrotu Politycznego i Wojskowego w Cieszynie

komunikuje nam, że prace w sekcjach poszły już tak daleko, że będzie można w następnym tygodniu przystąpić do ogłaszania szczegółów programu i odezwy, pod którą między innymi znajduje się przeszło 100 podpisów przedstawicieli wszystkich stronnictw wszystkich związków. Uroczystość zapowiada się wspaniale. Ludność Ziemi naszej będzie miała sposobność zamian festowania uczuć swoich względem Ojczyzny,

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta:

W niedzielę, dnia 28 października:

Dr. Kruszyński Władysław.

We czwartek, dnia 1 listopada (WW. Świętych):

Dr. Okuljar Bolesław.

W niedzielę, dnia 4 listopada:

Dr. Skórski Włodzimierz.

W niedzielę, dnia 11 listopada:

Dr. Blumenfeld Edgar.

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Róża Flam.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Kruszyński Władysław.

Lekarze ordynują u siebie w domu, lecz tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach choroby.

Dyżury lekarskie ogłaszane są również w Kasie (przy bramie wchodowej).

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Żywcu.

ZYCZEENIA.

Z okazji zaślubin tow. Sztrauba Stanisława z tow. Hildą Thiebergerówną składa im jaknajserdeczniejsze życzenia

Oddział T. U. R. w Białej-Leszczynach.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta

w październiku 1928.

W niedzielę, dnia 28 października:

Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
X Nadszedł wielki transport X
X **BUDZIKÓW** X
X wszelkiego gatunku i wyrobu X
X — o 1 dzwonku — o 2 dzwonek — X
X o 2 dzwonek z lustrem — szafkowe X
X małe, nipp, modne z figurami w cenie X
X od zł. 8— pod gwarancją poleca X
X Zegarmistrz **J. HASS** Jubiler X
X Bielsko, Blichowa 13. X
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Poszukujesz dobrej egzystencji lub wysokich pobocznych zarobków?
Żądaj dziś jeszcze bliższych informacji.
Znaczek na odpowiedź, lecz nie koniecznie.
Wydawnictwo Handlowe
Poznań, Przecznicza 7/35.

Kilkaset złotych miesięcznie
może zarobić każdy łatwą pracą w domu.
Znaczek na odpowiedź, lecz nie koniecznie.
Informacyj udziela Wydawnictwo Handlowe
Poznań, ul. Przecznicza 7/35.

Z okazji zaślubin tow. RUDOLFA OLMY z tow. MARJĄ ZAPOROWSKĄ składają młodej parze jaknajserdeczniejsze życzenia.

Miejscowy Komitet P. P. S. i Oddział T. U. R. a w Hałcnowie.

Na podstawie recepty lekarskiej wyrabiam od szeregu lat w całym Państwie i poza granicami tegoż znane praw. zastrzeż. i dyplomowane pastylki

„GLAZIAL”

Niezliczona ilość ludzi, którzy cierpieli na katar, chrypkę, kaszel i inne choroby organów oddechowych, umieją zalety tychże pastylek ocenić. Na dowód tego niezliczone uznania, z których następujące dają do wiadomości ogółu:

„Od tygodni cierpiełem na ból gardła (Rachenkatarrh) i po kilkukrotnym używaniu pastylek „Glazial” zostałem szczęśliwie uleczoney.”

Dr. medyc. A., Bielsko, ul. Kolejowa 2.

Szanowny Panie!

Od kilku lat używam z najlepszym skutkiem pastylek „Glazial”. We Lwowie można je dostać w każdej aptece i w każdym handlu korzennym: lepszej sorty. Trafiają się jednak często falsyfikaty. Przyjechawszy tu na leczenie nie mogę tych pastylek dostać ani w aptece ani w drogerji. Proszę zatem o przesłanie mi kilku paczek listem poleconym o podwójnej opłacie, a otrzymawszy je, prześlę należytość odwrotną pocztą. Proszę też o pośpiech. — Aptekarz tutejszy wspominał mi wczoraj, że dość kuracjuszy upominało się o te pastylki.

Z poważaniem

Bronisław Czerny, nacz. wydziału Kuratorium szkolnego obecnie Szczawnica willa „Akacja”.

Jedyny wytwórca:

Jakób Pasternak, Fabryka Cukrów i Czekolady, Bielsko.

Ze względu na naśladownictwo proszę uważać na prawnie strzeżoną nazwę „Glazial”.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Komorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 45.

Biała, dnia 4 listopada 1928 r.

Rok XI.

Obrady Klubu P. P. S.

Potępienie akcji Jaworowskiego. — Projekty ustawodawcze. — Sprawa konfiskat „Robotnika“.

W poniedziałek, 29 października br. odbyło się pod przewodnictwem tow. posła dra Zygma. Marka posiedzenie Związku parlamentarnego polskich socjalistów.

Na posiedzeniu wyrażono oburzenie z powodu akcji posła Jaworowskiego, stwierdzono, że próby rozbicia P. P. S. zostały odparte, wyrażono serdeczne życzenia i podziękowanie towarzyszom warszawskim za szybkie odbudowanie organizacji, oraz wyrażono protest z powodu używania przez grupę rozbijaczy warszawskich nazwy Frakcji Rewolucyjnej.

Następnie delegowano na Kongres partii w Sosnowcu towarzyszy posłów: Marka, Nosala i Kaczanowskiego, oraz senatorów: Posnera, Struga i Kopcińskiego.

Z kolei omówiono program prac parlamentarnych i ułożono listę wniosków ustawodaw-

czych, które zgłosi P. P. S. w ciągu najbliższej sesji Sejmu. Wśród tych wniosków wymienić należy:

- 1) Projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość;
- 2) projekt noweli do ustawy o reformie rolnej;
- 3) projekty ustaw samorządowych;
- 4) projekt małej ustawy samorządowej dla Małopolski;
- 5) projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym, podwyższającej minimum egzystencji wolne od podatku.

Ponadto omówiono sprawę uposażenia pracowników państwowych podkreślając jej pilność. Wreszcie postanowiono poruszyć w Sejmie sprawę ostatnich konfiskat, a w szczególności sprawę konfiskat „Robotnika“.

Zwycięstwo P. P. S.

w wyborach do Kasy Chorych w Tarnowie.

W sobotę 27 bm. głosowali robotnicy państwowej fabryki związków azotowych. Uprawnionych do głosowania było 6463, ale z powodu za małej liczby lokali wyborczych (trzy) odgłosowało tylko 2499. Z tego na listę P. P. S. padło 1596 głosów, na listę bloku chadecko-sanacyjnego 880, na listę t. zw. lewicy 23.

Oznacza to ogromne zwycięstwo P. P. S. na budowie państwowej fabryki związków azotowych, gdyż głosowanie odbywało się w warunkach fatalnych dla naszej partii. Lokale wyborcze na terenie fabryki, gdzie bezkarnie uprawiała agitację „sanacja“, nie dopuszczając na teren fabryczny nikogo z działaczy P. P. S. W poszczególnych komisjach dochodziło do tego, że

nie pozwalano oddać głosu robotnikom, u których zauważono „dwójkę“, funkcjonariusze fabryczni zaglądali robotnikom do kartek i t. d. W okresie przedwyborczym wszelka agitacja PPS. na FEZA. była uniemożliwiona.

Ogólny wynik wyborów: PPS. — 3066 głosów, Bund 1571, chadecja z sanacją 1873, t. zw. lewica 281. Podział mandatów: PPS. 14 (poprzednio 11), Bund 7 (poprzednio 8), biali 8 (poprzednio 11), lewica 1 (poprzednio 0).

Socjaliści (PPS. i Bund) posiadają bezwzględną większość w nowowybranej Radzie Kasy, siły ich wzrosły z 20 na 24 miejsc (21 w grupie ubezpieczonych i 3 w grupie pracodawców).

Osobliwe metody.

Usunięcie tow. posła Pajaka ze stanowiska komisarza miasta Białej.

Jak wiadomo, w Białej małopolskiej niema samorządu normalnego, natomiast miastem rządzi komisarz z Radą przyboczną. Obowiązki komisarza od dłuższego czasu pełnił tow. poseł A. Pajak. Swoją niezwykłą energią, taktem, pracowitością, talentem organizatorskim potrafił dokonać w zaniedbanej gminie Biała-Lipnik rzeczy poprostu nadzwyczajnych.

Nie możemy tutaj przytaczać powszechnie znanych tak w Białej, jak i w województwie faktów. Tow. Pajak pełnił obowiązki komisarza od 1 grudnia 1927 r. Przez ten czas gospodarka gminna została rozszerzona i pogłębiona. Budżet wzrósł z 850.000 do 1.200.000. Zbudowano dom dla ubogich na 85 łózek. Zbudowano 56 mieszkań dla robotników. Wybrukowano i doprowadzono do należytego stanu 30 kilometrów bruków i ulic. Zatrudniono 180 bezrobotnych. Doprowadzono 20 realności miejskich do stanu używalności. Rozbudowano wodociągi i kanalizację. Wybudowano lokal dla 6 klas szkoły powszechnej. Powiększono majątek gminy przez zakupienie 6 morgów lasu i budynku mieszkalnego, wartości 60.000 zł.

Miarą naprawy gospodarki miejskiej jest np. to, że kino miejskie, które przez cztery lata poprzednie dało 180.000 deficytu, podległo gruntownej sanacji i przynosi rocznie 70.000 zysku.

Taką była ta gospodarka socjalistyczna, jakkolwiek nieoparta na większości w samorządzie i zależna od Województwa w Krakowie. Sto-

sunek gminy do ludności uległ tak gruntownej zmianie, że bez przesady można powiedzieć, iż nigdy jeszcze takiego w Białej nie było. Opinia nierobotnicza z początku przywitała tow. Pajaka na stanowisku komisarzem oczywiście z rezerwą. Stopniowo jednak ogół ludności przekonał się, w jakie powołane ręce trafiła gmina, — i stała się rzecz niezmiernie ciekawa: gdy tow. Pajak przedłożył Radzie program działalności na okres najbliższy, opinia Rady stanowczo wypowiedziała się za Pajakiem. I w dniu 28 września r. b. Rada przyboczna, w której większości robotniczej niema, uchwaliła tow. Pajakowi pełne zaufanie. Już nie mówimy naturalnie o opinii robotniczej, która wypowiedziała się np. na wiecu sprawozdawczym w dniu 8 października r. b., gdy uchwalono jednomyślnie tow. Pajakowi uznanie i podziękowanie.

W tym stanie rzeczy zdawałoby się, iż interes państwa wymaga, aby komisarstwo nadal znajdowało się w powołanych rękach, zwłaszcza, że w najbliższych kilku miesiącach mają odbyć się normalne wybory gminne. Istotnie p. wojewoda krakowski jeszcze 20 kwietnia r. b. oświadczył, że aż do wyborów zmian żadnych w rządzeniu miastem nie przewiduje. To samo oświadczył w czerwcu br. delegacji P. P. S.

Jednakowoż w Białej grupa t. zw. „mieszkańska“ z pp. Schauerem, adw. Figlem i obszar-nikiem Rudzińskim na czele (wszystko t. zw. trzydziestka wyborcza), a więc grupa czysto

endecka, świeżo na sanację się nawracająca, nie mogła i nie może przeboleć faktu, że gmina znajduje się w rękach socjalisty, że jest rządzona uczciwie i rozumnie, i że wobec tego wpływy socjalistów rosną. To też ta grupa od szeregu miesięcy tak w swym „Mieszczaninie“, jak w otoczeniu p. wojewody prowadziła akcję intrygancką, aczkolwiek na żaden ujemny fakt w gospodarce miejskiej powołać się nie mogła.

Jednakowoż w dniu 13 października niespodziewanie został mianowany przez województwo komisarzem p. Zawadzki z Województwa (podobno endek a może już zdążył przechrzcić się na sanatora?). Posła Pajaka zawiadomiono o tej nominacji 17 bm., a 18 bm. już przyjechał p. Zawadzki, aby objąć urządowanie. W ten sposób posła Pajaka nagle i bez przyczyny zdegradowano na dawne stanowisko wicekomisarza. Zapewne kliczka „mieszkańska“ nie chciała, aby w okresie wyborczym do gminy rządził w dalszym ciągu Pajak; więcej miała zaufania do „swego“ człowieka.

Postąpiono więc przede wszystkim nieładnie i niegrzecznie. Z nagłą zaskakuje się pod wpływem kliczki warcholów, nie mających żadnego znaczenia, człowieka, który położył dla gminy wielkie zasługi. Zapytujemy czy jest to w interesach państwa, aby w wielkim środowisku robotniczym, gdzie stosunki socjalne układały się wyjątkowo pomyślnie, rozgoryczać ludność pracującą?

PP. sanatorzy dziwią się, że ludność pracująca w państwie tak szybko traci zaufanie do obecnego systemu rządów wogóle, a do administracji w szczególności. Cóż się temu dziwić, skoro gdy wyjątkowo w jakimś zakątku stosunki ułożą się pomyślnie, sama administracja w pocie czoła pracuje — pod wpływem jakiejś kliczki endecko-sanatorskiej — nad zburzeniem normalnych stosunków oraz sianiem nieufności i rozgoryczenia.

Są to zaiste osobliwe metody. Jeżeli mają one być „sanacją“ stosunków w gminach, to strzeż Boże państwo od takich sanatorów.

Cz.

Pomnik Prez. Narutowicza w Bielsku.

Ku uczczeniu pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza odbyła się w niedzielę 28 października bież. roku na placu Narutowicza uroczystość odsłonięcia jego pomnika, dłuta prof. Laszczki. Odsłonięcia dokonał p. wojewoda śląski dr. Grażyński, w obecności reprezentanta marszałka Piłsudskiego, gen. dyw. Wróblewskiego, przedstawicieli władz i urzędów. Podczas uroczystości odczytano depezę, nadesłaną przez kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej, który nie mógł przybyć na uroczystość.

Kpiny z ludzkiej nędzy.

W Bielsku pobrano od kolejarzy zapłatę za węgiel deputatowy na całą zimę — np. za 16 q. (!!) — naraz zgóry. Nagle, gdy biedak, mieszkający w Komorowicach, przyjechał z furą, za którą zapłacił 7 zł., aby zabrać te 16 q., Powiadają mu, że dosłownie tylko 3 q. lub tylko 4 centnary metr. może otrzymać. Podobne tragedje przeżywają kolejarze w Cieszynie, którzy mieszka w Markłowicach, Pastwiskach lub jeszcze dalej. W dodatku taki Midowicz w Dziedzicach, który mieszka w budynku stacyjnym, ośmiela się mądrować i kpić: „Ja też biorę węgiel na raty! Wszyscy jednakowe musimy ponosić ofiary!“...

Policja obowiązana jest być grzeczną.

Okólnik Komendanta Głównego Policji.

Komendant policji przypomniał funkcjonariuszom policji państwowej okólnik swój treści następującej:

Obowiązek przestrzegania zasad grzeczności przy służbowym obcowaniu obywateli. To kardynalna zasada kultury, dobrego wychowania, z przeznaczenia służby państwowej na usługi obywateli i wreszcie obowiązujących przepisów służbowych. Policja, jako aparat służby państwowej, stojący najbliżej życia i stykający się z ludnością w najróżnorodniejszych okoliczności, musi ze szczególną uwagą czuwać nad właściwością swego zachowania się i świecić przykładem grzeczności w traktowaniu obywateli. Ta kardynalna zasada w kwalifikacjach policjanta i policji znalazła wyraz w jednym z naczelnych miejsc tymcz. instr. służbowej i była już wielokrotnie przypomniana, ale nieraz daje się zauważyć, że poszanowanie jej pozostawia wiele do życzenia.

Wobec tego komendant główny przypomina, że troską i obowiązkiem wszystkich przełożonych policyjnych musi być stałe czuwanie nad tem, aby podwładni ich nie zapominali, że obowiązek grzeczności nie zna żadnych wyjątków ani zależności czy to od stanowiska osoby, z którą się policjant styka, czy od charakteru wyszkolenia służbowego, czy wreszcie od humoru lub nastroju występującego funkcjonariusza. Niegrzeczne zachowanie się policjanta na służbie nie może być usprawiedliwione wzajemnością. Wychowawcza rola przełożonych nakłada obowiązek przykładowości, stałych pod tym względem pouczeń i wyciągania konsekwencji z każdego wypadku zaniedbania grzeczności przez monity, wskazówki lub postępowanie dyscyplinarne w zależności od okoliczności wypadku.

Jedni konają z głodu i nędzy — drudzy tracą olbrzymie majątki. Magnat amerykański przepił 400.000 franków w dwóch miesiącach.

Sezon letni w Six-les-Bains (Francja) udał się wspaniale. Bogatych Amerykanów i Anglików zjechały tłumy. Dyrektorzy hotelów luksusowych podwyższyli ceny do niebywałych wprost granic.

W jednym z największych tanecznych pałaców zamieszkał bogaty Amerykanin. Gość ten wydał w ciągu niecałych dwóch miesięcy 400.000 franków. A w ciągu całego tego czasu przekroczył progi hotelu może dwa razy wszystkiego. Pił na umór w czterech ścianach swego apartamentu: od rana do wieczora, od wieczora do rana. Lubiał pociągać z butelki w towarzystwie. We wszystkich zakamarkach hotelu znajdowano wstawionych: jego fryzjera szofera, masażystę, kamerdynera, pokojówkę. Trzeba było często ludzi wynosić na rękach, rozbierać i kłaść do łóżka.

Żona szanownego milionera miała ze sobą kosztowności za 23 miliony franków. Apartamenty zaś Amerykanów znajdowały się na par-

terze. Daremnie administracja hotelu perswadowała Amerykanom, iż kosztowności ich bezpieczniejsz będzie umieścić w skarbcu hotelowym. W końcu dyrektor hotelu zaangażował policjanta, który dyżurował dzień i noc przed oknami apartamentów, zajmowanych przez Amerykanów.

W dwa dni później znaleziono policjanta na posterunku, ale pijanego jak bela. Amerykanin podzielił się z nim po bratersku swym whisky, winem i szampanem. Postawiono zatem prywatnego detektywa, który pilnował z kolei policjanta. Trwało to tak, aż do czasu opuszczenia hotelu przez Amerykanina.

Urzędowe sprostowanie.

Na podstawie § 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowym Urząd Wojewódzki prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Wyzwolenia Społecznego” na naczelnym miejscu co prostowana wiadomość i temi samymi czcionkami następującego sprostowania:

W związku z artykułem p. t. „Wylazło szydło z worka”, zamieszczonym w „Wyzwoleniu Społecznym” z dnia 21 bm. Nr. 43 Urząd Wojewódzki stwierdza, iż komisaryczny Naczelnik Gminy Czechowice w powiecie bielskim nie jest żadnym krewnym ani powinowatym p. Wojewody Dra Grażyńskiego.

Za Wojewodę
Dr. Saloni
Naczelnik Wydziału.

Chleba za dużo na świecie — a ludzie umierają z głodu.

Jak donoszą sprawozdania amerykańskich giełd zbożowych, panuje wśród farmerów i handlarzy zbożowych wielki niepokój. Według dotychczasowych oszacowań jest nadwyżka zbóż chlebowych tak wielka, że na dłuższy czas nie można liczyć na „dobre” interesy. W Ameryce usiłują znaleźć rynki w całym świecie, gdzieby można było sprzedać bardzo wielkie nadmiary pszenicy, albowiem przestano liczyć na Europę, gdyż pono nawet i ta bolszewicka Rosja zaprzestaje już zakupywać zboże za granicą.

W krajach naddunajskich również mają wielki nadmiar pszenicy na sprzedaż i próżno usiłują ulokować ją na rynkach austriackich, czechosłowackich i niemieckich. Również kraje konsumujące chleb żytni, miały tego roku tak obfite zbiory, że wystarcza im zupełnie. Z Besarabii usiłują bezskutecznie wywieźć wielki nadmiar żyta do Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, lecz wywóz się nie opłaca. Na czechosłowackich rynkach zbożowych panuje tendencja słaba. Mąką robią małe obroty, albowiem piekarze i kupcy zamawiają jak najmniejsze ilości z obawy, że mąka potanieje. Tak rolnicy i handlarze giełdżarscy lamentują nad wielkimi zapasami zboża i nie wiedzą, gdzieby je zbyć, gdy tymczasem dzień w dzień czyta się w pismach o ludziach, którzy umierają z głodu, albo z powodu nędzy odbierają sobie życie. Błogosławiony kapitalistyczny porządek świata!

gdy przestaną mówić de publicis, a zaczną opowiadać nasze rodzinne, plebanijne dowcipy, wtenczas puszczaj Panie w pokoju służę twego, bo oko jego widziało, a ucho słyszało.

Szkoda, że te zjazdy księży odbywają się tak rzadko, ale z drugiej strony nie powinien pasterz zbyt często pozostawiać bez opieki owieczek swoich. Nieraz człowiek tylko na kilka dni wyjedzie z plebanji, a tu już jakaś awantura wykwitnie. Albo gospodyni wytłucze po pysku któregoś z komitetu kościelnego, albo jakiś herezyk pocnie parafjan podburzać, a nie masz nikogo, ktoby mu zęby wybił, albo też ksiądz zastępca, przyjaciel czuły, tak proboszcza obsmaruje przed ludźmi, że nieraz miesiąc weźmie, zanim się wszystko na nowo wybieli i wyrówna.

Naturalnie zjazdy takie wyciągają zawsze z kieszeni sporo grosza, ale to nie jest najmniejszą przeszkodą. Przeciwnie. Człowiek się cieszy, że ma gdzie te paręset talarów wydać i z przyjaciółmi za nie się zabawić.

Dolary to w kapłańskim stanie najłatwiejsza rzecz. Byłe głośno z ambony krzyknąć, ludzom ich łajdactwa wypomnieć, piekłem zagrozić, odpust grzechów zapewnić, to najbardziej skąpy parafjanin rękę do kieszeni włoży i wydobędzie, ile może, aby tylko łaski Pana Boga i kapłana nie stracić.

To też ja się więcej trapię o to, że ciągle na wadze przybywam, jak o talary. Nie mogę powiedzieć, abym się teraz obżerał. Jem skromnie i piję skromnie, a jednak tyję okrutnie i nie wiem, kiedy się to skończy. Już ani jedna su-

Co na to pan minister Składkowski?

Z Rayczy (pow. Żywiec) donoszą nam towarzysze o stosunkach sanitarnych panujących w tej wielkiej gminie podgórskiej, które są zastanowienia godną ilustracją słów i frazesów o rzekomej jakoby zmianie na lepsze w przestrzeganiu przez czynniki urzędowe przepisów sanitarnych i higienicznych.

Dnia 27 października br. zgłosił się jakiś osobnik (nazwiska niestety nie znamy) po zwłoki swego krewnego, pochowanego w r. 1923 na cmentarzu w Rayczy.

Na polecenie tego pana grabarze przystąpili do odkopania grobu. Zaznaczamy, że przy czynności tej nie asystowała policja państwowa, ani też żaden przedstawiciel z urzędu sanitarnego.

Grabarze nie znając przepisów o wydobyciu zwłok odkopali ziemię aż do wieka trumny, które zerwali całkowicie.

Oczom publiczności, która się w międzyczasie na cmentarzu zgromadziła, przedstawił się mało pociągający widok: czarna płynna masa zgnilizny, po powierzchni której pływały kości i piszczele ludzkie. Nieznośny odór zapęłnił powietrze, zmuszając publiczność do ucieczki.

Grabarze po chwili bezradnego wyczekiwania zaczęli łopatami wybierać tę pływającą masę ciała z trumny, kładąc ją na prześcieradło (!).

Ponieważ po bokach wewnątrz trumny pozostało jeszcze sporo lepkiej masy z ciała nieboszczyka, przeto na rozkaz owego nieznanego osobnika grabarze gołymi rękoma wydrapywali (dosłownie) resztę zgnilizny z trumny (!).

Pytamy się p. ministra Składkowskiego czy tak ma wyglądać ekshumacja zwłok? Pod adresem P. P. i naszych lokalnych władz rządowych pozwolimy sobie uczynić małą uwagę: komisje sanitarne przy asyście policji chodzą po wioskach od chałupy do chałupy, nakładając na biednych chłopów małorolnych kary za garnek oszkrabiny, który zastaną w kącie sieni, lecz przy takich wypadkach, jak w Rayczy, gdzie naprawdę przepisy sanitarne zostały grubo przekroczone, nie było ani jednego policjanta, a komisja sanitarna z pewnością wówczas spać musiała snem sprawiedliwych.

Z działalności Kas Chorych.

Nowa lecznica Kasy Chorych m. Łodzi.

Dążąc do usunięcia w czasie możliwie jak najkrótszym braków w lecznictwie Kasy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi rozpoczął budowę wielkiego gmachu na Bałutach przy ul. Łągiwnickiej Nr. 34/36, w którym zostanie urządzona lecznica dla tej dzielnicy.

Gmach ten będzie posiadał kubaturę około 40.000 mtr. sześciennych. Parter przeznaczony jest na administrację, biuro rejonowe, aptekę i dział chorób dziecięcych. Pierwsze piętro zajmą gabinety: okulistyczne, jagliczne, skórno-weneryczne, chorób płucnych i wewnętrznych, przy czem dział jagliczny będzie izolowany od pozostałych gabinetów. Na drugim piętrze zostaną rozmieszczone działy: ginekologiczny,

tanna nie chce mi na plecach siedzieć i szwy wciąż pękają, jak od dynamitu, a w lecie to jest okoliczność więcej, niż nieprzyjemna.

Mam jednak w Panu Bogu nadzieję, że na zjeździe Zjednoczenia pohula się porządnie, to człowiek może nieco schudnieć i wróci do jakiejś takiej formy. Teraz bowiem za dużo siedzę. Każdego wieczora albo preferans, albo pokier, albo co innego, aż dziw, że mi się jeszcze nagniotki nie porobiły od tego siedzenia.

Ale cóż kapłan w moim wieku ma robić? Azali mam wieczorem z Magdusią gruchać do księżycy? Albo po spacerach łązić, czy ciężarki dźwigać? Poszedłbym chętnie do parówki, aby mnie łaźniennik dobrze wysmarował, ale nie mogę, bom okrutnie łaskotliwy i niech mi tylko kto rękę do żywota przyłoży, to mogami wierzęgam, jak żróbek i kwicze przytem ze sztucznego śmiechu, jak wieprz, mordowany w rzeźni.

Niech się zresztą dzieje, co chce. Byłe mi zdrowie dopisywało, to już ten mój duży brzuch Panu Bogu ofiaruję, ale to jedno mnie złości, że mi różni herezyty ten mój brzuch wypominają, jakby to był dowód grzechu, podczas gdy to jest właśnie dowód cnoty.

Nikomubym tego nie życzył, ale wam właśnie herezyty i masoni niegodziwi z całego serca życzę, aby wam takie bandziochy powyrastały, abyście nosili przed sobą te przedsięwzięcia, jak napuchnięte dynie i aby z was tak drwiono, jak wy teraz ze mnie sobie dworujecie. Dajże to Panie Boże — amen.

Ks. Florjan Świeczka.

MAŁY FELJETON.

List księdza Świeczki.

Z dalekiej Ameryki, z za Oceanu ksiądz Świeczka odzywa się do swych współbraci chadeckich w Polsce, przedstawiając im w formie listów „ciężkie” położenie tych, co nie sieją ani orzą, ale za to wszystko zbierają.

Drodzy i kochani!

Zbliża się sejm naszego pocziwego Zjednoczenia Rzymsko-Polsk., a zatem można się spodziewać licznych zjazdów braci kapłanów, a co zatem idzie i popijania nadzwyczajnego, na jakie warto sobie już dziś gardło przygotować.

Nie mogę zaprzeczyć, że lubię te zjazdy księżowskie. Bo gdzież można tyle specjałów naraz zobaczyć. Każda parafja ma tylko jednego, albo dwóch, czy trzech, a tu naraz zjedzie się ich parę stówek. Ileż to człowiek ciekawy może się nauczyć, jeśli ma sposobność patrzenia na te gęby rozmaite, a jednak mające z sobą coś wspólnego.

Bo prawda. Jeden kapłan jest chudy, a drugi przysadkowaty, jak grzybek, jeden czerwony, jak burak, drugi błady, jak komża, ale wszyscy mają jednakie chytre spojrzenie, jednako ścięśnione czaszki, jednaką reakcję na szelest dolarów i jednakowo zaciskające się palce po każdej postudze kościelnej, kiedy grosz gotowy kładzie ktoś przed nimi.

A cóż dopiero, gdy rozwiążą się im języki,

laryngologiczny, dentystyczny, chirurgiczny i operacyjny oraz wodoleczniczy. Piwnice będą zawierały pomieszczenie dla składnicy aptecznej, składy opału i kotłownię, stację pomp i motorów. W całym gmachu będzie zgórą 100 ubikacji. Ze względu na rozmieszczenie gabinetów i poczekalni w nowej lecznicy można będzie swobodnie obsłużyć 2.000 osób dziennie.

Gmach, koszt budowy którego wyniesie 2.697.100 zł., będzie całkowicie urządzony i oddany do użytku ubezpieczonych w końcu 1929 r.

Dar m. Gostynina dla Związku Kas Chorych.

Rada Miejska w Gostyninie uchwaliła ofiarować na rzecz Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie 30 morgów lasu, położonego w odległości 1½ klm. od miasta, pod budowę sanatorium dla gruźliczych. Pośród warunków legatu, jeden zastrzegł, że budowa winna być rozpoczęta w ciągu dwóch lat, drugi, że 6 łóżek w sanatorium będzie stale (za opłatą) do dyspozycji m. Gostynina. Przyjęcie tego daru, pięknie świadczącego o uspołecznieniu radców miejskich Gostynina, Okręgowy Związek Kas Chorych uzależnił od opinii geologów i meteorologów, którzy orzekną, czy okolice Gostynina są odpowiednie na sanatorium gruźlicze. Jeżeli opinie rzeczoznawców, przeprowadzających obecnie badania wypadną dodatnio, to Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie na ofiarowanym terenie wybuduje wielkie sanatorium na 300 łóżek z pawilonami i oddzielnymi budynkami na kolonie dla dzieci.

Kurs dla Hygienistek społecznych.

Planowa akcja Kas Chorych w poznańskim i na Pomorzu prowadzona w kierunku urządzenia sieci stacji sanitarnych i stacji opieki nad matką i dzieckiem wymaga przygotowania odpowiednio wyszkolonego personelu.

Ażeby zadość uczynić tej potrzebie, Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu urządził ostatnio specjalne półroczne kursy dla hygienistek społecznych.

Praca na kursach obejmowała dwa działy: teoretyczny i praktyczny, a poza tem słuchaczki zapoznaly się z pracą wszelkiego rodzaju placówek higienicznych i innych instytucji, z którymi będą się stykać przy pracy. Pożyteczne te kursy ukończyło 36 osób.

Korespondencje.

MAZAŃCOWICE. Wrony klerykalne.

„Gwiazdula Cieszyńska“ dla braku argumentów posługuje się w walce z socjalistami oszczerstwami i kłamstwami.

Klerykalne wrony z Mazańcowic przestraszone wzrastającą liczebnością członków „Siły“ kraczą w niebogłosy, jak opętane, usiłując tem krakaniem przysporzyć swym suchotniczemu organizacjom nowych ludzi.

Jaka jest wartość moralna informatorów „Gwiazduli“ wykaże najlepiej następujący fakt:

W swej korespondencji łże ów pismak, jakoby „Siłacze“ usiłowali pozyskiwać dla swego stowarzyszenia członków klerykalnego związku obietnicą tęgiej pijatyki. Jest to oczywista nieprawda, gdyż postęпки „Siły“ skierowane są ku podniesieniu na wyższy poziom oświaty młodzieży robotniczej.

Inaczej się dzieje u klerykalnych druhów, którzy się wstydzą przynależności do swego zbaraniałego bractwa, czego dowodem 26 sierpień, kiedyto jeden z tych druhów przyszedłszy do gospody p. Keswonia na zabawę rekrutów, zostawił swą rogatywkę za drzwiami, a odznakę krzyża schował do kieszeni. Inni zaś „katolicy“ druhowie w kościele podczas mszy św. dzielili się czekoladą i robili zakład o pół litra wódki. „Pobożnych“ klerykałów musiał w kościele poskromić komendant posterunku policyjnego z Międzyrzecza.

Faktów podobnego „katolickiego“ wychowania klerykalnych druhów ze Zw. Katolickiej Młodzieży mamy więcej i możemy szerszej publiczności posłużyć nazwiskami tych fałszywych „rycerzy“ Chrystusa.

Cicho więc wrony klerykalne, bo krakanie wasze jest tylko kompromitacją waszej lichy po-
bożności.

Macie masło na głowie, dlatego nie wychodźcie na światło słoneczne.

Zgrzyty i piski hołoty klerykalnej pomagają tylko rozwojowi socjalizmu.

Z ruchu oświatowego.

Założono dwa nowe Oddziały T. U. R., a mianowicie w Browarze arcyksięcia Habsburga w Żywcu, Wieprzu i w Kaniowie. Referował tow. Piątkowski.

Z ruchu organizacyjnego.

OSTRZEŻENIE.

Od paru dni szereg wrogów naszej spółdzielni, w nich kilku ciemnych robotników, w związku z wydaleniem sklepowej, która sama przez wykroczenie przewodniczącego spółdzielni została z niej usunięta — szerzy o spółdzielni naszej i Zarządzie różne brednie i oszczerstwa. Otóż zaznaczamy, że wszystkich oszczerców i tych co chcą poderwać zaufanie dostawców i odbiorców do naszej spółdzielni, podciągniemy do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwa, — do tego podkreślamy, że z powodu usunięcia sklepowej nikt grosza w spółdzielni nie stracił, a Zarząd wykonał tylko swe wewnętrzne prawo statutowe.

Za Zarząd Spółdzielni Spożywców

„Wolny Lud“ w Wadowicach

J. Papla, przewodniczący.

KANIÓW. Zgromadzenie publiczne.

W niedzielę, dnia 28 października br. odbyło się w sali gospody p. Łobody publiczne zgromadzenie w Kaniowie.

Zagał tow. Fr. Adamiec, poczem do prezydium wybrano tow. Fr. Adamca (przewodniczący) i tow. J. Górę (sekretarz).

Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej.

Tow. Fr. Adamiec zaznajomił zebranych z gospodarką gminną, omawiając szereg bolączek, dokuczających ludności Kaniowa.

Tow. Piątkowski ponownie zabiera głos, przedstawiając obecnym cele i znaczenie TUR.

W dyskusji zabierali głos ttow. Gojda i Hollewa.

W poszczególnych sprawach udzielił tow. Piątkowski wyjaśnień, poczem założono Oddział T. U. R. w Kaniowie.

ŻYWIEC.

W ten sam dzień odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. pow. żywieckiego.

Zagał i przewodniczył tow. Durczak. O wyborach do Rady Kasy Ch. i sprawach organizacyjnych referował tow. A. Pysz.

Po dyskusji, w której zabierali głos liczni towarzysze, ustalono i zatwierdzono listę kandydatów do Rady Kasy, wybierając tow. Durczaka pełnomocnikiem.

UJSOŁY. Wiec poselski.

W dniu 28/X br. odbył się w Ujsołach wielki wiec, który zagał tow. Ernest Rozmus. Przemawiał dwie godziny gorąco oklaskiwany poseł tow. Nosal.

O wyborach do Rady Kasy i sprawach organizacyjnych referował tow. E. Rozmus z Węg. Górk.

Uchwalono założyć wiejski komitet P. P. S.

Do komitetu weszli ttow. Omyła Marcin, Ryłko Jan, Żur Wojciech, Hutry Jan, oraz cały szereg innych dzielnych towarzyszy.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

Kino miejskie w Białej.

Od czwartku, dnia 1 listopada

i w dni następne

Najlepszy i największy film obecnego sezonu

z

EMILEM JANNINGEM

p. t.

Niepotrzebny człowiek.

Bilety do nabycia codziennie od godz. 10—1½ i od godz. 4 w Kasie Kina. Telefon 28-86.

Bilety wolnego wstępu i bilety zniżkowe ważne tylko w poniedziałek, dn. 5 listopada (dla abonentów ważne).

Na najniższym szczeblu kultury.

Ze wszystkich dotychczas znanych nam plemion ludzkich, na najniższym szczeblu kultury stoi plemię Kubu, zamieszkujące południową część Sumatry. Plemię to prowadzi życie koczownicze w dziewiczych kniejach Sumatry południowej, przenosząc się całymi rodzinami lub klanami z miejsca na miejsce, a noce spędzając pod prymitywnie z gałęzi sporządzonymi dachami dla ochrony przed deszczem, albo w napotykanym pieczarach. Wszystkie zabiegi i dążenia tych dzi-

kusów skupiają się koło wyszukania żywności, gdyż za ubranie wystarcza im przepaska na biodra z ubitego bambusa i z takiegoż materiału nakrycie głowy. Jedyńa bronią ich jest długa drewniana dzida, z którą jako też z plecionym koszykiem na grzbiecie nie rozstają się w czasie swoich długich wędrówek. Jedzą wszystko, co w tych egzotycznych lasach da się spożyć. Nie posiadając nic, nie znają prawa własności, ale też nie wiedzą, co to kradzież ani też inne przestępstwa z prawa własności wynikające. Nie znają też żadnych ozdób, tak rozpowszechnionych u innych dzikich plemion (i pozornie nie dzikich także...), nie hodują żadnych roślin, ani też nie chowają zwierząt domowych.

Dzicy plemiona Kubu unikają starannie obcych i niechętnie wchodzą w styczność z sąsiednimi plemionami. Nie znają tańców ani muzyki. Kiedy dzieci podrastają, opuszczają rodziców i same zaczynają wędrować. Obrzędy ślubne doprowadzone są do najmożliwszego uproszczenia, również uproszczona jest separacja małżonków. Obecnie im są jakiegokolwiek pojęcia odzwierciedlone, ani też czarów. Wobec chorób i śmierci są bezbronni, a gdy ktoś umrze, zastawia go się poprostu w lesie i wędruje się dalej.

Jest to — można rzec — plemię, które pod względem kultury nie o wiele wyżej stoi od zwierząt.

Do Starostwa w Żywcu.

Obywatele Łodygowic proszą Starostwo w Żywcu, by termin wyborów do Komitetu parafjalnego w Łodygowicach wyznaczyło na niedzielę lub święto, a nie na dzień powszedni.

Mamy nadzieję, że Starostwo zastosuje się do życzeń ludności nieendeckiej.

Okr. Konferencja Spółdzielcza.

W dniu 30 września br. odbyła się w sali posiedzeń Sejmu Śląskiego konferencja spółdzielcza pod przewodnictwem p. Słomki z Mysłowic — w obecności 50 delegatów, reprezentujących 20 miejscowości województwa Śląskiego.

Konferencja została zwołana przez Związek Kooperatystów Woj. Śl. w celu zaznajomienia działaczy społecznych w okręgu z ideologią spółdzielczą i możliwościami jej zrealizowania na Śląsku.

Przedmiotem obrad były referaty: 1) Podstawy ekonomiczno - społeczne spółdzielczości, 2) Warunki rozwoju i stan obecny ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce, 3) Jak pracują spółdzielnie śląskie oraz Oddział Katowicki Związku S. S. R. P., 4) Plan rozbudowy spółdzielni spożywców na Śląsku.

Referowali: prof. seminarjum naucz. z Mysłowic Syska, tudzież pracownicy Związku Spółdzielni Spożywców Rzpp.: lustrator Orzelski, kierownik Oddziału Krzemieński i instruktor Dominko.

Po wygłoszeniu referatów przeprowadzoną została ożywiona dyskusja, poczem powzięto następujące uchwały:

1) Konferencja stwierdza, że spółdzielczość spożywców, jako demokratyczny ruch gospodarczy, zmierzający do podporządkowania produkcji i wymiany towarów interesowi i potrzebom spożywców — jest czynnikiem postępu społecznego, warunkiem poprawy bytu i stanu kulturalnego upośledzonej materialnie większej części społeczeństwa.

Rozwój ruchu spółdzielczego leży w interesie mas urzędniczych, robotniczych i włościańskich, to też istniejące organizacje tych mas, jak Rady Załogowe, Związki Zawodowe, organizacje polityczne, przedewszystkiem winne podjąć inicjatywę i poprzeć wszelkimi organizacyjnymi i finansowymi środkami usiłowania zakładania spółdzielni spożywców.

Ale i Władzom państwowym i komunalnym należy na wprowadzeniu czynnika, regulującego funkcje gospodarcze społeczeństwa, więc oczekiwać od nich należy umożliwienia powstania spółdzielni przez udzielanie lokali na sklepy w domach będących ich własnością, przez dawanie kredytów, jak również popularyzowanie ruchu spółdzielczego przez większe uwzględnienie spółdzielczości w nauczaniu szkolnym.

Ze względu na wielkie wychowawcze, uspołeczniające znaczenie ruchu spółdzielczego, zainteresować się nim i poprzeć go — winne także wszystkie instytucje oświatowo-kulturalne przez wprowadzenie spółdzielczości, jako przedmiotu nauczania, na wszelkich kursach dokształcających, urządzanie odczytów, wprowadzanie do bibliotek książek i broszur treści spółdzielczej,

Konferencja wyraża życzenie, aby we wszystkich miejscowościach Śląska o liczbie mieszkańców ponad 2000, powstawały samodzielne spółdzielnie spożywców lub ich filje, złączone w Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Miejscowi działacze zawodowi, oświatowi, polityczni, samorządowi, nauczycielstwo, winni porozumieć się w tej sprawie i utworzyć Komitety Organizacyjne, znieść się z instruktorem celem jak najszybszego doprowadzenia do powstania spółdzielni spożywców.

3) Konferencja stwierdza, że zarówno obecne warunki walutowe w Polsce, jak również zasady organizowania i prowadzenia spółdzielni, przy uczciwości kierownictwa i obowiązkowości członków, wykluczają możliwość upadku spółdzielni.

4) Uczestnicy Konferencji postanawiają wziąć czynny udział w organizowaniu spółdzielni spożywców i wykorzystać w tym celu Tydzień Propagandy Spółdzielczej, wypadający na Śląsku w czasie od 28 października do 4 listopada br.

Konferencja zwraca się do właścicieli większej własności przemysłowej, aby — gdy tego zajdzie potrzeba — nie odmawiali spółdzielniom wydzielawiania lokali na sklepy.

(Dokończenie nastąpi).

Nieco humoru.

Ładne poziomki.

Mały Leos przy stole pyta ojca:

— Tatu, czy poziomki mają nogi?

— Idź, ty głupi, ty!

— Uj, to ja pewnie pluskwę zjadłem.

Czuły mąż.

— Żona pana kaszlała całą noc. Czemu pan nie posłał po doktora?

— A bo jak włożyłem sobie do ucha waty, nic mi ten kaszel nie przeszkadzał...

To się nie da zrobić.

Bogata Amerykanka wpadła do wody i straciła przytomność.

Wyratowano ją i odwieziono do ojca, gdzie przyszła do równowagi.

— Ojcie — powiada — przysięgam, że wyjdę za mąż tylko za tego, który mnie wyratował.

— To się nie da zrobić — odrzekł flegmatycznie milioner.

— Dlaczego?

— Bo z wody wyciągnął cię pies nowofundlandzki...

Kronika tygodniowa.

Przed obchodem w Cieszynie.

Pojawiła się w handlu broszura, w której omówiono szczegółowo i źródłowo przewrót polityczny i wojskowy w Cieszyńskim. Autorem jest p. Jerzy Szczurek, kpt. rez. i naucz. szkoły ćwiczeń w Bobruku. W broszurze tej podaje on najpierw obraz stosunków na Śląsku Cieszyńskim przed i podczas wojny, omawia sytuację w październiku 1918, przychodzi do politycznych czynów przedstawicielstwa ludowego (Rady Narodowej) i do przewrotu wojskowego, który sprawił, że etnograficznie polskie obszary Śląska Cieszyńskiego wróciły do Polski. W dziejach przewrotu wojskowego opiera się na wspomnieniach własnych i na wspomnieniach całej plejady uczestników, którzy mu dostarczyli zapisków. Broszurka swą obiektywnością i szczegółami, o których nikt dotychczas nie miał pojęcia, ma zapewniony zbyt. Znajdzie się ona w rękach byłych uczestników przewrotu, powędruje na wieś i stanie się źródłem, z którego liczni prelegenci w dniu 11 listopada czerpać będą wiadomości o przewrocie.

Nadesłane.

Sprawozdanie z obchodu uroczystości „Tydzień Dziecka” i „Dzień Matki”.

We wszystkich gminach rozpoczynano Obchód nabożeństwem. W ciągu tygodnia w zakładach naukowych i ochronach odbywały się odczyty, pogadanki i uroczyste poranki.

Nadto poszczególne zakłady naukowe urządziły wycieczki, zabawy sportowe, defilady, przedstawienia amatorskie, przedstawienia kinowe. Imprezy te łączyły się z goszczeniem dzieci i obdzielaniem łakociami.

Spółceństwo zrozumiało intencję uroczystości wszędzie, więc pełno było radości i wesela wśród młodzieży.

Każda gmina z reprezentantów miejscowych czynników powołała Komitet, który zajął się obchodem, w każdej gminie zebrano ofiarę grosz „Dla dziecka” — wyjątków nie było.

Zebrano 5.462 zł. 98 gr. i 6 m. sukna na ubranie, z tego kwotę 500.— zł. w myśl wydanego rozporządzenia przesłano Wojewódzkiemu Komitetowi w Krakowie, resztę rozdzielono między organizacje społeczne opiekujące się

dziećmi w gminach: Biała, Buczkowice, Bystra, Kęty, Kozy i Wilkowice.

Gdy składam to sprawozdanie, pozwalam sobie podziękować serdecznie Wszystkim Ofiarodawcom i Wszystkim Współpracownikom, którzy wszędziełożyli pracę, trud, zabiegi, by dla akcji krzewić zrozumienie i by opieka nad biedną dźwiatwą dała grosz potrzebny dla ochrony ich przed głodem i zimnem.

Za Powiatowy Komitet:

Strzelbicki.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w listopadzie 1928.

W czwartek, dnia 1 listopada:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 4 listopada:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 11 listopada:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Agencja Działu Ubezpieczeń P. K. O.

w Białej

ul. Halcnowska 1. 15 a

udziela wszelkich informacji oraz zawiera umowy na ubezpieczenia bez badania lekarskiego.

Korzyści ubezpieczeń P. K. O.:

1. Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach.
2. Polisa może być zamieniona na bezskładkową lub wykupioną.
3. Ubezpieczenie opiewa na złote w złocie.
4. W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.
5. Ubezpieczenia P. K. O. nie są obliczone na zysk i dają największe korzyści.
6. Ubezpieczenia można zawierać na wypadek śmierci i dożycie t. j. na lat 10, 15, 20 i 25 lub posagowe.
7. Ubezpieczenie na życie jest najpewniejszym sposobem zapewnienia swojej przyszłości i przyszłości osób najbliższych.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta:

We czwartek, dnia 1 listopada (WW. Świętych):
Dr. Okuljar Bolesław.

W niedzielę, dnia 4 listopada:

Dr. Skórski Włodzimierz.

W niedzielę, dnia 11 listopada:

Dr. Blumenfeld Edgar.

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Róża Flam.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Kruszyński Władysław.

Lekarze ordynują u siebie w domu, lecz tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach choroby.

Dyżury lekarskie ogłaszane są również w Kasie (przy bramie wchodowej).

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Żywcu.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO WILAMOWICE.

Zespół aktorski T. U. R. w Wilamowicach odegra w niedzielę, dnia 4 listopada 1928 w sali Magistratu Wilamowice

Dramat w 6-ciu odsłonach z epilogiem p. t.:

ŚMIERĆ OKRZEJI

Napisany przez Bronisława Bakala.
Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Komit.

Więszą ilość dziennych stolarzy mebl.

przyjmuje natychmiast fabryka mebli Richter i Bukowski, Aleksandrowice 203.

GOSPODARSTWO 48 mórg ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 30.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 103 mórg ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 50.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 50 mórg ziemi pszennej, 8 łąki, żywym i martwym inwentarzem. Cena 34.000 zł.

GOSPODARSTWO 42 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 22.000 zł.

GOSPODARSTWO 25 mórg, żywym i martwym inwentarzem. Cena 55.000 zł.

GOSPODARSTWO 140 mórg, dom 10 pokoi, ziemia pszena, w mieście, żywym i martwym inwentarzem. Cena 90.000 zł.

GOSPODARSTWO 120 mórg, 10 łąki, żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 78 mórg ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 32.000 złotych, wpłaty 20.000 zł.

GOSPODARSTWO 164 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 85.000 zł., wpłaty 50.000 zł.

GOSPODARSTWO 102 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 25.000 zł., wpłaty 15.000 zł.

GOSPODARSTWO 54 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 18.000 zł., wpłaty 12.000 zł.

GOSPODARSTWO 22 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 10.000 zł., wpłaty 6.000 zł.

GOSPODARSTWO 155 mórg ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 64.000 zł., wpłaty 30.000 zł.

GOSPODARSTWO 46 mórg, żywym i martwym inwentarzem. Cena 12.000 zł., wpłaty 8.000 zł.

GOSPODARSTWO 86 mórg, żywym i martwym inwentarzem. Cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

GOSPODARSTWO 119 mórg przy mieście, żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych, wpłaty 30.000 zł.

Wszystkie podane gospodarstwa są z żywym i martwym inwentarzem, z budynkami, przy kupnie zaraz wolne.

Firma „MARS”, Poznań, Św. Marcina 22 (w podwórzu). Telefon 18—97.

DOM piętrowy o 7 pokojach, w tym znajduje się skład spożywczy. Cena 9.000 zł.

WILLA o 7 pokojach z balkonem, 2½ morgi parku. Cena 80.000 zł., wpłaty 40.000 zł.

KAMIENICA 1 piętrowa. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

MŁYN PAROWY 3 piętrowy, 2 pary walców, 2 pary kamieni, willa 14 pokoi, do tego 63 morgi ziemi pszennej. Cena 100.000 zł., wpłaty 60.000 zł.

MŁYN PAROWY przy mieście powiatowem, 20 mórg roli. Cena 85.000 zł.

WILLA 2 piętrowa, 15 pokoi. Cena 42.000 zł., wpłaty 30.000 zł.

DOM z piekarnią, składem, 6 pokoi. Cena 35.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

KAMIENICA w Poznaniu 4 piętrowa, 3, 4, 5 pokojami. Cena 150.000 zł., wpłaty 130.000 zł.

DOM, 2 składy z piekarnią. Cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

RESTAURACJA z salą, 12 pokoi, ogród, podwórze. Cena 35.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

RESTAURACJA na wsi, składem kolonialnym, 15 mórg ziemi. Cena 30.000 zł., wpłaty 25.000 złotych.

RESTAURACJA połączona ze składem kolonialnym, 6 pokoi. Cena 28.000 zł., wpłaty 20.000 złotych.

KAMIENICA w Poznaniu 3 piętrowa. Cena 50.000 zł., wpłaty 40.000 zł.

KAMIENICA na Jeżycach w Poznaniu, 3 piętrowa, oficyny. Cena 150.000 zł., wpłaty 100.000 złotych.

DOM z 2 morgami ogrodu, od Poznania 6 km., 4 pokoje, zaraz wolne. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

Wszystkie podane kamienice są od zaraz wolne do objęcia, zgłoszenia

Firma „MARS”, Poznań, Św. Marcina 22 (w podwórzu). Telefon 18—97.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Jakób Górny, rocznik 1891, zamieszkały w Pietrzykowicach Nr. 15 unieważnia się.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.	Numer pojed. wszędzie	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —	20 groszy	Biała, ul. Komorowicka 4.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Nr. telefonu 1055.	Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 46.

Biała, dnia 11 listopada 1928 r.

Rok XI.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

poniedziałek, dnia 12 listopada 1928 r. odbędzie się w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej o godz. 4-45 popołudniu uroczysty obchód 10-tej rocznicy Niepodległości Polski 1918—1928.

rocznica Rządu Lubelskiego. — Pierwszy Rząd ludowy w Warszawie. — Udział klasy robotniczej w budowie państwa polskiego.

uroczystość złożą się **reprodukcje Chórów Robotniczych, orkiestr i deklamacje.** Nadto przemówienia wygłoszą posłowie tow. tow. **Kazimierz Czapiński i Antoni Pająk.**

Hasła zawarte w manifestie Rządu tow. **Ignacego Daszyńskiego** nie straciły na swej aktualności. W dziesiątą rocznicę Niepodległości klasa robotnicza musi walczyć o Polskę Ludową, partia nie na wyzysku biednych warstw Narodu, lecz na sprawiedliwości społecznej.

Towarzysze, Robotnicy! Wzywamy Was byście przybyli na uroczystość masowo. Klasa robotnicza musi godnie uczcić rocznicę własnego wysiłku, bo tylko trudem i znojem robotnika chłopca polskiego Polska powstała, by żyć!

Tymczasowy Zarząd T. U. R. na powiat bialski w Białej.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Po Kongresie Polskiej Partji Socjalistycznej.

XXI Kongres P. P. S. zakończył swoje obrady w dniu 4 listopada br. I jeszcze raz potkał zawód wrogów P. P. S. Kongres popił jednomyślnie tych co wszczęli próby rozpicia **Jedności Partji** i powziął zasadniczą uchwałę zgodną z programem i dotychczasową praktyką P. P. S.

Zaden kongres P. P. S. od chwili odzyskania Niepodległości Polski nie budził takiego zainteresowania zarówno u swoich jak i u obcych, obecnym Kongres, który obradował w Sosnowcu.

Towarzysze, robotnicy śledzili obrady Kongresu z niesłabnącym zainteresowaniem w poczuciu ważności chwili, rozumiejąc, że od uchwały, jakie zapadną, zależy los proletariatu polskiego, a wraz z nim i utrwalenie Niepodległości Polski.

Przeciwnicy zaś odczuwali, że w Sosnowcu nadokumentuje się jedność P. P. S. i rozwijają się wszelkie „rozłamowe“ fantazje z tak wielkim nakładem sił przygotowane przez obóz „sanacji“, że jedni i drudzy się niezawiedli.

Z kongresu sosnowieckiego wyszła P. P. S. bardziej jednolita, niż była kiedykolwiek, opancerzona przeciw rozbiciu, a uchwały powzięte przez Kongres nakreśliły jasną i prostą drogę, którą klasa robotnicza pójdzie do zwycięstwa, do socjalizmu, do Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej.

Nie przeszkodzą temu żadne pismaki burżuazyjne, szukające tanich sensacji. Nie wstrzyma ich pochodzący z dziejowego polskiego socjalizmu grono ludzi, którzy odeszli od zasadniczego programu P. P. S. i będą używani do najpodlejszej i najwstrętniejszej roboty. Klasa robotnicza wierzy w sztandarom P. P. S. nie ugnie się i zrozumie, że karać należy **rękę**, a nie ślepy miecz.

P. P. S. przechodziła w historii swego ruchu kilka rozłamów, z każdego wychodziła silniejsza moralnie i liczebnie.

Obecnej próbie rozłamu pochodzącej z zewnątrz, Kongres przeciwstawił się z entuzjazmem. Ani jedno ogniwo organizacyjne w kraju nie drgnęło. Wszystkie okręgi stoją zdecydowane do walki pod wypróbowanymi sztandarami PPS.

Prasa burżuazyjna wszelkich odcieni budowała swoje fantazje rozłamowe na różnicy poglądów poszczególnych naszych towarzyszy. Nic bardziej fałszywego. Z gruntu mylnie i z nieznajomości rzeczy wynikające rozumowanie.

P. P. S. to partja ludzi żywych. To nie jest towarzystwo bab różańcowych, albo zbiorowisko

fanatyków religijnych. Każde zdanie wypowiedziane w interesie ludności pracującej jest w PPS szanowane. Niema takiej różnicy ideowej, która by się nie mieściła w ramach naszej organizacji. Toteż nie ideowe różnice socjalistyczne są powodem odejścia Jaworowskiego i towarzyszy z P. P. S.

Szanując różnice poglądów P. P. S. strzec musi swojej karności i jedności. Kto nie chce się podporządkować uchwałam naszych ciał partyjnych, kto uchwały te lekceważy, ten sam siebie wykreśla z listy członków P. P. S. Inaczej być nie może, ponieważ zatracilibyśmy pojęcie moralności partyjnej.

Wolno walczyć wewnątrz o taką czy inną uchwałę, lecz tylko wewnątrz bez obcej pomocy. Z chwilą kiedy się przegrywa sumieniem PPOwe, nakazuje każdemu z nas uznać uchwałę za obowiązującą wszystkich członków partji bez wyjątku. Taką jest tajemnica naszej siły i jedności. Prawdą jest, że potrzeba nam silnych charakterów, że w P. P. S. muszą być ludzie zahartowani w walce z własnym sumieniem.

Słabi odpadają tak, jak odpadają suche gałęzie dębu.

Stronictwo socjalistyczne wyrosło ze wspólnego podłoża społecznego. P. P. S. jest koniecznością historyczną, streszcza w sobie klasowy interes mas pracujących, władzami stronnictwa jest wspólny cel, program, światopogląd i organizacja.

Węzy łączące nas w wspólną całość są zbyt potężne, by za lada podmuchem zatrutego powietrza, jakim burżuazja usiłuje rozszyć P. P. S., węzły te rozluźniły się.

W ramach tego co nas jednoczy, w ramach naszego programu jest miejsce dla wszystkich, którzy szczerze i uczciwie służą chęcią klasie robotniczej.

Kongres sosnowiecki stwierdził to ponad wszelką wątpliwość i dlatego jesteśmy silniejsi jednością jak przedtem.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wrogowie socjalizmu i klasy robotniczej nie zaniechają z nami walki. Przeciwnie walka ta zostanie wzmożoną. Jesteśmy na to przygotowani. Zastanie nas w pogotowiu bojowym. Pozycje nasze zostały wzmocnione moralnie i bądźcie przekonani, że nie ugniemy się.

Zadaniem kongresowe znają wszystkie nasze organizacje, każdy poszczególny towarzysz partyjny wie, że musimy ze zdwojoną energią i po-

święceniem pracować nad zbudowaniem potężnych ośrodków organizacyjnych.

Więc do pracy towarzysze! Dla pogięcia wrogów i dla chwały P. P. S.

Jedna jest P. P. S., bo jedna jest krzywda ludności pracującej.

Niech żyje P. P. S.!

Precz z rozbijaczami jedności klasy robotniczej!

Antoni Pająk, poseł na Sejm

Jak wyglądają przodkowie tych, których „sanacja moralna“ dzisiaj powołuje do rządów w Polsce.

Świeżo wyszła w Krakowie zajmująca monografię historyczno-obyczajową Kazimierza Bartoszewicza p. t. „Radziwiłłowie“.

Autor rozpoczyna od charakterystyki wysoce zabawnych rodowodów magnackich. Taki rodowód stworzyli sobie i Radziwiłłowie, wywodząc się od bajecznego Palemona, który za czasów Chrystusa miał przybyć na Litwę (!). Taką bajeczką jest i pochodzenie ich od książąt litewskich. Dopiero za czasów Jagiellońskich pojawia się ich nazwisko wzięte od imienia Radziwiłła, syna Ostyka. Są oni jednak świeżą arystokracją wobec starych i znanych rodzin litewskich. Małżeństwo króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłową, wdową po Czesztołdzie, ogromnie podnosi ich stanowisko.

Bracia Barbary, popierani i obdarzani przez króla, kupują sobie tytuł książęcy u cesarza niemieckiego. Za grube pieniądze sprzedał im obcy cesarz tytuł i mitrę książęcą. Autor wykazuje, że jest fałszem, jakoby ten tytuł został potwierdzony przez króla polskiego.

Podczas najazdu szwedzkiego na Polskę Janusz i Bogusław Radziwiłł zdradzają swoją ojczyznę, zaprzędając się królowi szwedzkiemu, gdyż sądzili, iż jeden z nich przez oderwanie Litwy od Polski stanie się udziałnym monarchą litewskim.

I następni Radziwiłłowie, z małym wyjątkiem, są aż do XVII wieku przeciwnikami Polski; myślą o oderwaniu się od niej.

Zato wierni cesarzom niemieckim, należą zawsze do stronnictwa austriackiego, z brandenburskimi (Hohenzollernami) wchodzą w związki małżeńskie. Przez dobre ożenki stają się kolosalnie bogaci. W XVIII w. kilku z nich bierze pensje moskiewskie — nawet największy bogacz, hetman Radziwiłł, zwany „Panie Rybicku“ jest pensjonariuszem moskiewskim.

Autor daje nam zajmujące sylwety kilkunastu Radziwiłłów, Radziwiłłowych i Radziwiłłowień. Są wśród nich „rycerze“ bogobojni, filantropi, zdrajcy, dziwacy, okrutnicy, rozpustnicy. Poznajemy Hieronima Radziwiłła, utrzymującego haremu, zapełniającego lochy więźniami, wydającego wyroki śmierci, zakładającego w swych dobrach osobne państwo i prowadzącego z królem polskim formalną wojnę.

Taki ks. Marcin Radziwiłł obrzezał się i przeszedł na wiarę żydowską (dzisiejsi Radziwiłłowie nieswiescy są w prostej linii jego potomkami).

Ostatnia wojewodzina wileńska, żona Targowiczana Michała, słynnego skąpca i sługusa carowej Katarzyny w roku trzeciego rozbioru Polski ożeniła syna swego Antoniego z księżniczką pruską Ludwiką i dała początek linii berlińskiej Radziwiłłów, która całkiem zniemczała, służyła wiernie królom pruskim i zapomniała nawet polskiego języka.

Potomków tych upiórów przeszłości powołuje obecnie „sanacja moralna“ do rządów w Polsce, dając im pełne żłoby za zasługi położone dawniej i dziś na polu degeneracji życia polskiego.

W 10-tą rocznicę Niepodległości Polski.

Dziesięć lat mija od owej wiekopomnej chwili, kiedy dzisiejszy marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński obwieścił manifestem swym w dniu 7 listopada 1918 r. całemu światu, iż **Polska ludowa powstała, by żyć.**

Manifest Rządu lubelskiego oznaczał zgon Rady Regencyjnej, zgon zdawało się na wieczne czasy książąt, hrabiów i kardynałów, którzy z łaski okupantów Kluków i Beselerów dzierżyli cień władzy polskiej.

Jak iskra elektryczna podzielał on na warstwy pracujące miast i wsi, które z zapalem i ofiarnością bez granic twardości, spracowanymi dłońmi jęły się budowy gmachu wielkiej, potężnej i niepodległej Polski.

W potarganych mundurach, częstokroć bez butów, o głodzie i chłodzie walczyły szare masy synów ludu roboczego na odcinkach wszystkich frontów, wstrzymując piersiami swemi nawałę wrogów, żywiąc się nadzieją, że warto się bić za tę Polskę, bo będzie Ona dla nich matką a nie macochą.

Wiara ta i nadzieja była uzasadniona. Pierwszy Rząd Ludowy w Lublinie dawał masom pracującym rękojmię, że twardo stać będzie na straży praw ludu i straż tę przekazał rządowi następnemu. Lecz niestety, już trzeci z kolei rząd, rząd Paderewskiego poszedł starą drogą Polski przedrozbiorowej, udzielając opieki swej sferom obszarczym, kapitalistycznym i klerikalnym.

Nastąpiła w Polsce era wyzysku chłopu i robotnika, trwająca bez przerwy do dziś dnia. Do steru władzy dopuszczono najwsteczniejsze żywioły, które poprzez morze mięki i udęceń ludu budowały sobie wygodne i wspaniałe pałace zbytku.

Lecz, gdy chmary dziczy azjatyckiej zjawiały się pod Warszawą, warstwy te uważały za stosowne urządzić generalną rejteradę ze swemi skarbami do Poznania i zagranicę, pozostawiając obronę stolicy i całego kraju ludowi pracującemu.

Lud, kraj i stolicę obronił od zalewu bolszewizmu, — nagrody za to nie otrzymał żadnej. Przeciwnie znaleźli się tacy, co zasługi jego przejąć chcieli chociażby na generała Weyganda. W pokorze wrócił lud do chat swych i warsztatów, by dalej znosić głód i nędzę, jarzmo i wyzysk.

Jeszcze raz zerwał się lud do czynu, chcąc w maju 1926 r. dopomóc marszałkowi Piłsudskiemu do uzdrowienia stosunków wewnętrznych w kraju, do wypędzenia od żłobów rządowych szuży z Lewjatanu i tych z pod znaku batoga ekonomskiego i pastorału czerwonych i fioletowych rewerend.

Zawiódł się. Wszyscy oni wrócili w kilkakrotnie większej liczbie, kapiący złotem i orderów za „zasługi“, położone w „poskramianiu“ objawów wolnościowych biedoty narodu.

Nadzieja i wiara jednak w ludzie nie zmarła. Pamięta on, kto mu dał 8-mio godzinny dzień pracy, urlopy, ubezpieczenia społeczne etc., pamięta także kto za miskę soczewicy poszedł za okrągły stół zasiąść z pany i magnaty.

Święcąc i wspominając 10-letnią rocznicę Rządu Lubelskiego zapomnieć nie śmiemy o tem, że był on wyrazem woli całego ludu, a manifest jego, ogłaszający:

„W Polsce całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strejków.

Wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszem za własność państwową, dla przeciwdziałania spekulacji ziemią będą wydane osobne przepisy.

Wszystkie lasy zarówno prywatne jak i dawne rządowe ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego pozwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbronione.

W przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszem 8-mio godzinny dzień roboczy.

Po ukonstytuowaniu się ostatecznem przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicji ludowych, któreby zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności. Zapewnienie jej niezbędnych, po taniej cenie, artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacji i ukrywaniu zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacjach samorządowych i społecznych.

Na Sejm ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

jest dla klasy pracującej nadal obowiązujący.

O zrealizowanie tych haseł walczyć będziemy aż do zwycięstwa!

Z obrad Sejmu Rzeczypospolitej.

Otwarcie nowej sesji Sejmu. — Preliminarz budżetowy na rok 1929-30. — Wnioski nagłe Zw. P. P. S. — Dyskusja nad budżetem. — Krwawe wypadki lwowskie przed forum Sejmu. — Skandaliczne zachowanie się prezesa Klubu Be-Be p. Sławka. — Sprawa konfiskat „Robotnika“.

W środę, dnia 31 października br. zebrał się Sejm po kilkumiesięcznych przymusowych ferjach na zwyczajną sesję budżetową. Obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem marszałka Piłsudskiego i Moraczewskiego. Galeria przepelniona. Posłowie niemal w komplecie.

Posiedzenie — po odczytaniu dekretu Prezydenta — otworzył marszałek Sejmu tow. Daszyński.

Przy wniesieniu pod obrady Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1929/30 zabrał głos minister skarbu p. Czechowicz, który wygłosił dłuższe przemówienie uzasadniając projekt wniesionej ustawy skarbowej.

Preliminarz po stronie dochodów wynosi — 2 miliardy 809 milionów zł., po stronie wydatków 2 miliardy 802 miliony zł. W porównaniu z budżetem tegorocznym preliminarz na rok 1929/30 wykazuje wzrost rozchodów o 128 milionów czyli okragło o 5%.

Minister Czechowicz zapowiedział, że system podatkowy naszego państwa wymaga gruntownej naprawy. Dalej minister jest zdania, że należy znieść różnorodność dodatków samorządowych, a wprowadzić tylko jeden dodatek pobierany przy podatkach państwowych. Również wypowiedział się minister skarbu za złagodzeniem podatku obrotowego.

Sprawę poprawy bytu pracowników państwowych uzależnił minister od dalszego zasilenia źródeł dochodowych państwa. Chociaż rezerwy państwowe wynoszą 502 miliony, to jednak mi-

nister zapowiedział, że przedłoży Sejmowi nowe ustawy podatkowe.

Po przemówieniu ministra marszałek tow. Daszyński dyskusję budżetową odłożył do wtorku 6 listopada.

Następnie tow. poseł Lieberman referował poprawkę Senatu do ustawy o egzekucji przeciw związkowi komunalnym.

Zw. P. P. S. wniósł do łaski marszałkowskiej następujące wnioski:

1) wniosek nagły w sprawie konfiskat,

2) wniosek nagły w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Rad gminnych i powiatowych w Małopolsce,

3) wniosek nagły, wzywający Rząd do natychmiastowego przedłożenia gotowych już projektów ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek inwalidztwa, oraz

4) wniosek w sprawie wstrzymania podwyżki czynszu dla małych mieszkań.

Dyskusję nad budżetem rozpoczął na wtorkowym posiedzeniu Sejmu tow. poseł Dr. Marek, który poddał druzgocącej krytyce obecną politykę Rządu.

Nawiązując do przemówienia ministra skarbu Czechowicza, który apelował o współpracę społeczeństwa, zaznaczył mowca, że społeczeństwo może współpracować z rządem tylko za pomocą swych przedstawicieli w Sejmie.

Sejm od pierwszej chwili swego istnienia uczynił wszystko, by ułatwić pracę rządowi, po drugiej jednak stronie nie było tego współdzia-

łania, a nagłe zamknięcie sesji, gdy wiele ważnych spraw pozostało do załatwienia było do pewnego stopnia aktem niełojalnym.

W zakończeniu stwierdził mowca, że wprawdzie jest rzeczą trzeźwej polityki zapomnieć przeszłości i nawiązać do nowych warunków, jednakże nie można wykreślić z pamięci, że łonie nowego rządu (Bartła) znaleźli się przy ważnie członkowie dawnego rządu (Piłsudskiego) i że ten nowy rząd nie miał dość siły, aby odprzeć rzuconej całemu polskiemu społeczeństwu rękawicy w dniu 1 lipca przez marszałka Piłsudskiego (mowa o słynnym wywiadzie) a ośmieszem, że rząd ten zsolidaryzował się z tem wszystkim co było ostatnim śpiewem łabędzim rządu poprzedniego, a także wielkimi uderzeniem godność i interes państwa polskiego.

W sprawie polityki międzynarodowej tow. poseł Dr. Marek oświadczył co następuje:

Bez względu na nasz stosunek do obecnego rządu polityka pokojowa rządu polskiego zawsze znajdzie u nas uznanie i poparcie. Nie należy też zapominać o pokoju wewnętrznym, o rozwiązaniu sprawy mniejszości narodowych w ramach obowiązujących traktatów.

Mowę swoją zakończył tow. Dr. Marek następującym zwrotem:

Ubiegłe dziesięciolecie było poświęcone utrwaleniu dobrobytu ludzi bogatych. Budżety, z budżetów dotychczasowych największy, powinien zamknąć to dziesięciolecie! Następne dziesięciolecie musi być poświęcone dobrobytowi szerokich mas ludności.

Następnie przemawiał poseł Krzyżanowski z B. B. i ukraińiec Chrucki, który swoim nacjonalistycznym stanowiskiem wywołał wrzawę w Izbie. W czasie debaty wpłynął szereg wniosków nagłych w sprawie wypadków lwowskich 1 listopada br.

Imieniem rządu zabrał głos minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który w końcu swego przemówienia oświadczył:

Rząd posiada dostateczne środki do zapewnienia ładu i spokoju na wszystkich terenach Rzeczypospolitej. Rząd nie cofnie się przed zastosowaniem represji w stosunku do wszystkich, którzy niezależnie od tych czy innych funkcji, jakie pełnią, okażą się winnymi podburzania ludności przeciwko zarządzeniom władz lub prowokowania walk narodowościowych. Rząd jednocześnie oświadcza, że z równą stanowczością przeciwstawi się wszelkim samowolnym odroczom odwetowym.

Po oświadczeniu ministra na ławach Ukraińców podniosła się wrzawa. Ukraińcy rozpoczęli śpiewać narodową pieśń. Wrzawa trwała przez czas dłuższy.

Po uspokojeniu się zabrał głos poseł Sławka (B. B.), który złożył niesłychane w dziejach parlamentarnych oświadczenie, które brzmiało słownie:

— Pragnę publicznie oświadczyć, że ustępem przemówienia pana posła Marka dotyczącego łabędziego śpiewu poprzedniego rządu uważam za bezcelne łajdactwo.

Skandaliczny ten wybryk p. posła Sławka wywołał zrozumiałe oburzenie na ławach całej lewicy. Pod adresem p. Sławka padały okrzyki „Do karczmy a nie do Sejmu“.

Marszałek Sejmu przywołał posła Sławka za nieparlamentarne i obraźliwe wyrażenie się do porządku.

Następnie poseł tow. Niedziałkowski uzasadniał nagłość wniosku Z. P. P. S. w sprawie konfiskat.

— Dziś gdy poseł Marek w obronie swej czci odpowiedział listem otwartym, to list ten skonfiskowano. Wytworzyła się atmosfera nie do wytrzymania dla uczciwego człowieka. W końcu tow. poseł Niedziałkowski odczytał ustęp listu tow. Marka, który brzmi:

— W okresie największego ataku na mnie z powodu wypadków listopadowych w Krakowie najzaciętsi przeciwnicy moi z obozu burżuazji nie ośmielili się podnieść przeciwko mnie zarzutów mej czci osobistej uwłaszczających. Uczynili to dopiero pan, po wieloletniej współpracy, z zemsty za to, że przewodziłem sądowi partyjnemu, który pana za łamanie karność partyjnej z P. P. S. wykluczył.

— Zarzuty pańskie mnie nie dotkną, ani nie osłabiają zaufania uczciwych ludzi do mnie, a pana i każdego, kto je podnosi piętnują jako oszczerce.

Nagłość wniosku i meritum przyjęto.

Z kolei tow. posłowie Ciołkosz i Szczerkowski uzasadniali nagłość dalszych wniosków P. P. S.

W końcu posiedzenia zabrał głos tow. poseł Niedziałkowski i oświadczył, że klub P. P. S. uważa postępek posła Sławka za niezwykle i niebywały w parlamentach narodów cywilizowanych, napaść tę oddajemy pod sąd całej uczciwej

opinii. Oświadczenie przyjęto z potakiwaniem. Następne zwyczajne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 13 listopada. W sobotę

10 listopada odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia 10-tej rocznicy zdobycia Niepodległości.

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Towarzysze! Robotnicy!

Wszyscy ubezpieczeni w bialskiej Kasie Chorych!

W niedzielę, dnia 18 listopada br. zadecydujemy o dalszym rozwoju Kasy Chorych w Białej.

Lista Polskiej Partii Socjalistycznej i bratnich organizacji — lista z Nrem 2. Wypróbowana **dwójka**, to lista, która zapewnia wszystkim ubezpieczonym należyta pomoc i opiekę w czasie choroby. Kandydaci umieszczeni na liście Nr. 2 stoją na stanowisku podstawowych zasad ubezpieczeń społecznych. Zwycięstwo listy Nr. 2 to zwycięstwo zorganizowanej klasy pracującej.

Dlatego też nie znajdzie się ani jeden członek Kasy Chorych, któryby nie oddał w dniu 18 listopada głosu

na listę Nr. 2.

Robotnicy i urzędnicy, służba domowa, wszyscy ubezpieczeni, w dniu wyborów pójdą do urny wyborczej i głosować będą tylko i wyłącznie na listę kandydatów **oznaczoną Nr. 2.**

Pamiętajcie robotnicy i ubezpieczeni w Kasie Chorych, że kto nie idzie do głosowania, ten zaprzaszcza swoje i swojej rodziny najistotniejsze interesy.

Dlatego wzywamy Was, pójdźcie wszyscy masowo do urn wyborczych

i głosujcie na listę Nr. 2.

Celem dokładnej orientacji podajemy gdzie się odbędzie głosowanie. Każdy członek Kasy winien o tem sam dokładnie wiedzieć i odpowiednio informować swoich znajomych.

1) W Białej głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Biała-Lipnik, Komorowice, Hałcnów, Straconka, Mikuszowice, oraz zamieszkali w powiecie bielskim z wyjątkiem gmin Czechowice i Dziedzice, które głosują w Bestwinie.

Głosowanie w Białej odbędzie się w trzech lokalach, a to:

a) członkowie, których nazwiska zaczynają się z literami: A, B, C, D, E, F, G oraz H głosować będą w budynku Kasy Chorych przy ul. Komorowickiej 4, na I piętrze w lokalach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego;

b) członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: I, J, K, L, M, N, O, P i Q będą głosować w gmachu Kasy Chorych przy ul. Hetwera na parterze (wejście środkowe);

c) członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: R, S, T, U, V, W i Z będą głosować w budynku Kasy Oszczędności miasta Białej (pl. Ratuszowy) na I piętrze, pokój konferencyjny.

2) w Bestwinie głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Bestwina, Bestwinka, Kaniów, Dankowice, Stara-wieś dolna i górna, Janowice, Czechowice i Dziedzice.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Bestwinie.

3) W Buczkowicach głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Buczkowice, Szczyrk, Godziszka, Rybarzowice, Salmopol, Kalna.

Głosowanie odbędzie się w budynku Kasy Chorych (ambulatorjum) w Buczkowicach.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku.

4) W Kętach będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: Kęty, Kozy, Malec, Nowawieś, Osiek, Bulowice, Kobiernice, Bujaków, Witkowice oraz zamieszkali w powiatach wadowickim i oświęcimskim.

Głosowanie odbędzie się w budynku sądowym w Kętach (na parterze).

5) W Porąbce głosować będą członkowie zamieszkali w gminach: Porąbka, Międzybrodzie bialskie i żywieckie i Czaniec.

Głosowanie odbędzie się w budynku starej szkoły w Porąbce.

6) W Wilamowicach będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: Wilamowice, Łęki, Hecznarowice, Pisarzowice i Bielany.

Głosowanie odbędzie się w sali budynku gminnego w Wilamowicach 26.

7) W Wilkowicach będą głosować członkowie zamieszkali w gminach: Wilkowice, Mieszna, Bór Łodygowicki i wilkowiński, Huciska oraz członkowie zamieszkali w powiecie żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Wilkowicach.

Prawo głosowania posiadają wszyscy członkowie Kasy Chorych w Białej, bez różnicy płci, którzy ukończyli 20 lat życia, o ile byli członkami Kasy w dniu 8 września br. i zostali umieszczeni w spisie wyborców.

Głosowanie odbywa się kartkami. Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać numer — 2 —. Wszystkie inne karty są nieważne.

Karty wyborcze otrzymają wyborcy i mężów zaufania, oraz w biurze wyborczym przy ul. Komorowickiej 4 w Białej.

Towarzysze Robotnicy!

Nie zaniedbujcie niczego, by zdobyć dla naszej listy kandydatów jak najwięcej głosów. Na pierwszym miejscu kandyduje znany Wami robotnicy

tow. poseł Antoni Pająk.

Pokażcie wrogom naszym, że stanowicie jedną zwartą, solidarną i karną rodzinę. Ani jeden głos wrogom. Wszyscy jak jeden mąż głosujcie na listę Nr. 2.

O głosy Wasze ubiegają się również chadecy. Któż ich nie zna?

Awangarda kapitalizmu to chadecja. Zawsze w ciężkich chwilach zdradza klasę robotniczą, oszukuje masę kwestią klerykalizmu, gdy tymczasem kapitalizm kpi sobie ze wszystkiego i wyzyskuje dalej ludność pracującą. Na listę chadecką postawiły swoich kandydatów również wszystkie elementy wrogie klasie robotniczej. Lista chadecji to dawna chjena.

Ani jeden głos uczciwego robotnika nie padnie na tą listę. Każdy z poczuciem obowiązku głosuje

na 2-kę.

Niech żyje zwycięstwo listy

Nr. 2!

Precz z rozbijaczami jedności klasy robotniczej!

Precz z Chjeną!

Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy.

Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku.

Tow. poseł A. Pająk przed wyborcami.

W niedzielę, 28 października br. odbyła się w sali gospody p. Gowora w Kętach przy udziale kilkuset osób, przeważnie delegatów P. P. S., konferencja powiatowa P. P. S. W konferencji reprezentowane były wszystkie miejscowości i ośrodki przemysłowe sądowego powiatu Kęty.

Zagaił konferencję tow. Hareza z Kęt. Do prezydium wybrano tow. Harezę oraz tow. Trojaka z Czańca. Nadzwyczaj ciekawy i rzeczowy referat o politycznej i gospodarczej sytuacji w państwie wygłosił tow. poseł Pająk.

Referent w przeszło dwugodzinnej przemówieniu scharakteryzował obecne trudne położenie wewnętrzne Polski, oraz piętrzące się coraz bardziej trudności gospodarcze. W takiej chwili do steru nawą państwową powinno być powołane całe społeczeństwo. Tymczasem garstka ludzi usiłuje wytworzyć sytuację zdenerwowania, rozbijając zwarte szeregi organizacyjne,

a w miejsce tych podstaw politycznych nie stwórzą prócz blagi i pustych obietnic. Związki b. wojskowych nie mogą zastąpić całego Narodu w jego posłannictwie.

Następnie tow. poseł Pająk złożył sprawozdanie z działalności Zw. P. P. S. w Sejmie oraz omówił ostatnie próby wywołania w PPS. rozłamu. Próby te skończyły się odejściem kilku towarzyszy z P. P. S., która przez to zwarła lepiej swoje szeregi i pozostała jedną solidarną i silną.

Omówieniem nadchodzących wyborów do Rady Kasy Chorych w Białej zakończył tow. poseł Pająk swój referat.

Zebrani hucznie oklaskami wyrazili swoją całkowitą solidarność z wywodami mówcy. Konferencja uchwaliła również jednogłośnie wezwać całą klasę robotniczą powiatu do oddania w dniu 18 listopada przy wyborach do Rady Kasy Chorych głosów na listę Nr. 2. Odśpiewaniem „Czer-

wonego“ zakończono obrady.

Po zakończeniu konferencji tow. poseł Pająk udzielał porad i wyjaśnień całemu szeregowi towarzyszy.

Koszmar endecki.

Pięciu mohikanów endeckich pozostało jeszcze w Białej-Bielsku z ery rządu Chjeno-Piasta. Reszta, jak te przysłowiowe szczury, pocięła do obozu „sanacji“. Złe się też dzieje pozostałym pięciu, jakkolwiek ci z „sanacji“ założywszy swoją jacejkę endecką w „sanatorskich“ komórkach w tempie przyspieszonym dążą do zendeczenia nowego ugrupowania pomajowego.

„Placówka Kresowa“ upadła. Połączono ją z bankrutującym również endeckim „Dziennikiem Cieszyńskim“ i wychodzi obecnie „Placówka Kresowa“ trzy razy w tygodniu zamiast dziennika i tygodnika.

Jeden z mohikanów p. Iżewski pisuje o winach owocowych w braku innego tematu. Dopiero odsłonięcie pomnika ku czci pierwszego Prezydenta ś. p. Gabryela Narutowicza zamordowanego przez endecków wytrąciło p. Iżewskiego z równowagi i „chlastną“ na ten temat artykuł w N-rze 52 „Placówki Kresowej“.

Chlast — bo tak się podpisał — jako że każdy endeck jest tchórzem, rozumuje, że budowanie pomnika ku czci ś. p. Gabryela Narutowicza jest — uważajcie czytelnicy — kompromitacją Polski wobec Niemców (!!!). I dlatego „Chlast“ radzi, by raczej zbudowano pomnik ku czci Stojakowskiego, Stalmacha, Sienkiewicza a nigdy Narutowicza.

Budowę pomnika Narutowicza uważa endecki pismak za przypominanie czarnej plamy z naszej historii... Oczywiście, że endecy nie lubią, by im przypominać te czarne plamy. Wszak byli zawsze mistrzami w spuszczeniu zasłon na swoje ohydne czyny.

A tu postawiono pomnik ku czci przez endecków zamordowanego człowieka tuż przed domem, w którym endecy marzą o swej ongiś „sławie“.

Niech im przypomina zbrodnię, niech im nie daje spokoju. Koszmar endecki winien się przysnąć każdemu obywatelowi przechodzącemu obok pomnika i odstraszać podzielać na tych, którzyby jeszcze mieli jakie wątpliwości. Tego się boi endecki mohikanin, lecz to nic nie szkodzi. Niech się lęka i niech pamięta, że czasy endeckiej mafii minęły bezpowrotnie i miną bezpowrotnie mafijne sztuczki zendeczonej „sanacji“.

Polska zostanie, by żyć jako Rzeczpospolita Ludowa, Socjalistyczna, a w jej miastach będziemy budować pomniki przypominające zbrodnie dawne i nowe.

Chadeckie „naświetlanie“.

Chadecka „Przyszłość“ z dnia 4 listopada usiłuje „naświetlić“ P. P. S. Mądrość swoją „światłą“ czerpie z rządowego organu „Przedświt“ i artykuł, który jest pomieszaniem pojęć chadeckich, kończy następującym zwrotem:

„Gwałtem ściągnięte jednak do partyjnych zlewów wytryski cuchnących miazmatów wzbierają znowu, a wtedy uduszą się niemi resztki P. P. S.-u.“

Uważajno p. Gryłka, byś się nie udusił w swojej własnej głupocie.

P. P. S. takich przeszkód, jak chadecja nie tylko nie będzie musiała usuwać, lecz deptać po tych gadach w wielkim pochodzie dziejowym nawet nie drgnie. Pozostawże Gryłko niemądra P. P. S. w spokoju, a zajmij się lepiej ratowaniem duszy ostatniego brata różańcowego, który jeszcze w chadecji pozostał. P. P. S. to potęga, na jaką nawet chadecka żaba bez pęknięcia spoglądać nie może.

Wstyd p. Miodoński!

Tchórzliwość jest rzeczą bardzo brzydką, ale jeszcze gorsze publiczne kłamstwo. Jedno i drugie popełnił p. Miodoński, który na posiedzeniu Zarządu Pow. Kasy Chorych w Białej **głosował** za pożyczką na ochronkę w Straconce, a później przyciśnięty do muru przez zacietrzewionych wrogów Kasy Chorych, **stchórzył** i publicznie w „Mieszczaninie“ **skłamał**, wypierając się tego czynu. Wstyd p. Miodoński — tak nie postępuje mistrz cechu szewskiego i „mieszczanin“ miasta Białej.

Czynimy panu publicznie zarzut tchórzostwa i kłamstwa, a słowa nasze poprze oświadczenie wszystkich członków Zarządu, którzy na tem posiedzeniu byli obecni, świadczy o tem także protokół z posiedzenia. Więc albo pan nie wie co czyni i nie powinien żadnych godności obywatelskich przyjmować, albo też dla pana kłamstwo jest rzeczą zwykłą i codzienną.

Olbrzymie zwycięstwo socjalistów angielskich.

Angielska klasa robotnicza zgrupowana w szeregach Partii Pracy (stronnictwo socjalistyczne) zdążyła wielkimi krokami do ujęcia władzy w swoje ręce.

Wykazały to ostatnie wybory do ciał samorządowych, które zakończyły się olbrzymim zwycięstwem socjalistów. Zwycięstwo Partii Pracy jest równocześnie druzgoczącą klęską rządzącej partii konserwatywnej. Wedle ostatecznych obliczeń zyski i straty stronnictwa przedstawiają się następująco:

	zysk	strata
Partja pracy	226	42
Konserwatyści	21	148
Liberali	25	52
Niezawisli	11	41

Kto płaci największe podatki.

Ukazało się sprawozdanie ministerstwa skarbu z obliczenia wpływów z danin publicznych i monopolów za cztery miesiące roku obecnego.

Ileż te cyfry mówią! Oto stwierdzają one niewymownie smutną prawdę, że w Polsce nie ci płacą największe podatki, co najwięcej posiadają, lecz ci, których jest najmniej, a posiadają najmniej, to jest szerokie masy.

Oto dowody:

Podatek majątkowy, który, jak sama nazwa wskazuje, mają płacić ci, co posiadają majątek, przyniósł w tym okresie zaledwie 7,900.000 zł., ale za to **podatek od cukru**, który płacimy wszyscy zakupując choćby najmniejszą ilość tego artykułu, przyniósł zł. 40,704.000.

Wogóle wpływy z **danin publicznych i monopolów** za czas od 1 kwietnia do 31 lipca 1928 wynoszą 810,046.000 zł., z czego na podatki bezpośrednie przypada 228,628.000 zł., podczas gdy na różne formy podatków pośrednich przypada prawie cała reszta.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło w tym okresie za podatki **gruntowe** 11,714.000 zł., **podatek od kamieniczników za nieruchomości miejskie** 13,327.000 złotych, **podatek przemysłowy** 111,078.000 zł., **podatek dochodowy** 76,215.000 zł., **podatek od kapitałów i rent** 3,663.000 zł.

Podatki pośrednie wynoszą 59,822.000 zł., z czego na podatek od **wina** przypada 1,436.000 zł., **podatek od piwa** 4,463.000 zł., **podatek od cukru** — jak wspomnieliśmy — 40,704.000 zł.

Akcyzowe opłaty patentowe wynoszą 722.000 zł., **opłaty od kart do gry** 126.000 zł.

Dochody z cła w okresie powyższym wynosiły 136,269.000 zł., z czego na **cła przywozowe** przypada 121,126.000 zł., zaś na **cła wywozowe** 2,996.000 zł.

Dochody z podatku majątkowego wynosiły 7,900.000 zł., **z opłat stemplowych** 67,625.000 zł., z 10% **nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych** — zł. 36,528.000.

Wpływy z monopolu wynosiły ogółem 273,234.000 zł., z czego na **monopol soli** przypada 13,885.000 zł., na **monopol tytoniowy** zł. 131,005.000, na **monopol spirytusowy** 120,878.000 zł., na **monopol zapalczany** zł. 2,866.000, wreszcie na **loterię państwową** 4,600.000 zł.

Żona nie będzie przy ślubie przysięgała posłuszeństwa.

Od dnia 1 stycznia 1929 r. na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązywać zacznie w kościele katolickim nowy rytuał, zatwierdzony przez Watykan.

W Polsce obowiązuje dotychczas t. zw. rytuał piotrowski, zatwierdzony przez papieża Pawła V w roku 1614. Otóż w roku 1920 zjazd biskupów polskich podniósł sprawę pewnych koniecznych zmian w rytuale. Projekt ten opracowany przez episkopat polski, wysłano do Rzymu, celem zatwierdzenia. Stolica apostolska rytuał ten zatwierdziła.

Zmian zasadniczych nowy rytuał nie wprowadza. Z główniejszych są następujące: Przy udzielaniu chrztu św. dozwolone jest zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi przez rodziców chrzestnych w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim.

W obrzędach ślubnych — formuła przysięgi jest jednakowa dla obu stron, t. zn. w ślubowaniu jak dotąd

przez pannę młodą pominięte będą słowa „i posłuszeństwa małżeńskiego“.

Pozatem niektóre modlitwy odmawiane dotąd obowiązkowo po łacinie, będą mogły być odmawiane po polsku.

Czytajcie i rozszerzajcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Ogólny zatem zysk Partii Pracy wynosi 184 mandaty.

Komuniści uzyskali wogóle tylko 1 mandat. **Mac Donald**, przywódca socjalistów angielskich oświadczył, że wybory są najlepszym miernikiem tego, że opinia publiczna opowiada się za socjalistami.

W przyszłym roku odbędą się w Anglii wybory do parlamentu. Już dzisiaj nie ulega prawie wątpliwości, że po wyborach do parlamentu najsilniejszą grupą będą socjaliści i prawdopodobnie obejmą władzę w kraju.

Polska klasa robotnicza życzy angielskiej klasie robotniczej, by jak najprędzej władza w państwie przeszła w jej ręce, rozumiejąc, że zwycięstwa socjalistów innych narodów są również zwycięstwami naszymi.

„DOM ŻOŁNIERZA“

Żywy pomnik Dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Greszem robotnika i ludu pracującego stanął przy ul. Hetwera w Białej wspaniały gmach „Domu Żołnierza“.

Po kilku latach pracy zbórkowej odda Komitet Opieki nad Żołnierzem w dniu 11 listopada w Dziesięciolecie rocznicę Niepodległości Polski „Dom Żołnierza“ do użytku synów ludu odbywających służbę wojskową.

Dom ten ma zastąpić żołnierzowi ognisko rodzinne i przez teatr, kino, odczyty podnieść jego poziom duchowy, aby jako uświadomiony obywatel mógł spełniać obowiązki społeczne, jakie mań życie nałoży.

Cieszymy się, że czas, który żołnierz spędzi w wojsku, nie pójdzie na marne i z radością witamy ten ośrodek kultury tem więcej, że jest on nowym przykładem potęgi działania „zbiorewego“.

Niech każdy robotnik patrząc na ten dom, zrozumie, że za grosz nawet maleńki, ofiarowany jednak masowo, można cuda zrobić dla wspólnego dobra.

Przy tej okazji nie możemy pominąć faktu, że właściciele ziemscy, którzy potrafią tysiące puszczać w karty lub na inne przyjemności, na wezwanie Komitetu do przyczynienia się w tej sprawie, nie raczyli nawet odpowiedzieć na pisma do nich wysłane. Lud i wojsko zachowa to w pamięci.

W niedzielę o godz. 1-szej odbędzie się poświęcenie i otwarcie Domu Żołnierza.

Robotnicy, wstawcie się masowo oglądać owoc Waszej ofiarności.

Zarządowi Domu Żołnierza życzymy owocnej pracy nad ugruntowaniem idei obywatelskich w duszach żołnierzy.

Obchód 10-lecia Pierwszego Rządu Ludowego w Straconce.

W dniu 7 listopada br. Straconka godnie uczciła 10-letnią rocznicę Rządu Lubelskiego.

O godz. 7 wieczór ruszył pochód z pochodniami poprzedzany orkiestrą TUrową przez Straconkę, sprawiając swym wyglądem i liczebnością imponujące wrażenie.

Po przybyciu do restauracji p. Chrapkiewicza otwarto tamże wiec-akademję, która się rozpoczęła odegraniem przez orkiestrę marsza robotniczego. Przemówienia, poświęcone uroczystej chwili wygłosili ttow. **Pysz Andrzej** i **Stanisław Piątkowski**.

Mówców gorąco oklaskiwano. Cała uroczystość wypadła pod każdym względem wspaniale.

Okr. Konferencja Spółdzielcza. (Dokończenie).

Walne Zgromadzenie Związku Kooperatystów Województwa Śląskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się w tym samym lokalu doroczne Walne Zgromadzenie Związku Kooperatyw Woj. Śl. — przy udziale 17 członków.

Związek, jak widać z przedłożonego sprawozdania, wznowił w 1927 r. swą działalność, liczył z początkiem br. 62 członków, opłacających dobrowolnie deklarowane składki.

Celem Związku jest praca nad krzewieniem zasad spółdzielczych wśród inteligencji pracującej, robotników, włościan i uczącej się młodzieży, ażeby wzmocnić organizacyjnie i gospodarczo już istniejące spółdzielnie i pokryć województwo Śląskie siecią całą nowych placówek spółdzielczych, zbudowanych na zasadach roczdelskich.

Pomimo niesprzyjających naogół warunków związek wywiązał się z wytkniętych sobie zadań dość owocnie.

Powołane do życia w łonie Związku sekcje, organizacyjna i prasowa, zajmują się propagandą spółdzielczości na terenie Śląska drogą urządzania odczytów i wysyłania prelegentów na zebrania lokalne, wiece spółdzielcze i t. p. — nie mniej przez stały kontakt z czasopismami polskimi, umieszczanie w nich periodycznych dodatków, artykułów i odpowiednich komunikatów. Zorganizowano bibliotekę i czytelnię pism spółdzielczych. Związek interwenjował kilkakrotnie przed władzami i urzędami w sprawach nowo zorganizowanych spółdzielni. Sprawozdanie Rady Związku i Komisji Rewizyjnej przyjęto jednogłośnie do wiadomości i udzielono władzom Związku absolutorjum.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad wnioskami, dotyczącymi zmiany statutu i powzięto uchwałę w przedmiocie zarejestrowania Związku.

Odnosnie planu pracy na przyszłość — postanowiono powołać do życia Sekcję młodzieży, doprowadzić do założenia w najbliższym czasie spółdzielni spożywców w Katowicach, przygotować cykl odczytów spółdzielczych i t. p.

Następnie dokonano wyborów Zarządu i Komisji ewizyjnej Związku, w których wyniku powołani zostali do Zarządu: Syska, Dominko, Nawrat, Karwaczyński, Węgrzyk, Orzelski i Robinson. Do Komisji Rewizyjnej powołano: Batora, Krzemieńskiego, Neustera i Jackiewicza.

Baczność Robotnicy!

W niedzielę, dnia 11 listopada br. odbędą się zgromadzenia publiczne z udziałem postów lub referentów socjalistycznych w następujących miejscowościach:

LIPNIK (pow. Biała) o godzinie 3-ciej popołudniu w gospodzie gminnej u p. Żaka. Referent tow. poseł **Antoni Pająk**.

LIPOWA (pow. Żywiec) o godz. 12-tej w południe na placu przed kościołem. Referent tow. poseł **Kazimierz Czapieński**.

WILKOWICE-BYSTRĄ o godz. 4-tej popołudniu w gospodzie u p. Twardego. Referent tow. poseł **Kazimierz Czapieński**.

PORĄBKA (pow. Biała) o godz. 12-tej w południe. Referent tow. **Piżkowski Stanisław**.

CZANIEC (pow. Biała) o godz. 4-tej popołudniu w gospodzie p. Wiśniewskiego. Referent tow. **Piżkowski Stanisław**.

STRYSZAWA (pow. Maków) o godz. 12-tej w południe. Referent tow. **Pysz Andrzej**.

MILÓWKA, o godz. 9 rano w lokalu p. Śliwy Konferencja mężów zaufania i delegatów PPS. i Klasowych Związków Zawodowych powiatu sądowego Milówka. Referent tow. **Durczak**.

Na porządku dziennym wszystkich zgromadzeń 10 rocznica Niepodległości Polski — Wybory do Rady Kasy Chorych — Działalność Sejmu — Sprawozdanie z Kongresu P. P. S.

Towarzysze Robotnicy!

Włościanie małorolni!

Przybywajcie wszyscy bez wyjątku na powyższe zgromadzenia celem zmanifestowania Waszych dążeń i solidarności z P. P. S.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Skład Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

W ostatnim dniu obrad XXI Kongresu PPS. w Sosnowcu wybrano jednomyślnie przez aklamację nową Radę Naczelną stronnictwa, do której wchodzi: **Adamek, Arciszewski, Barlicki, Berger, Bobrowski, Boczkowski, Czapieński, Diamand, Dobrowolski, Domosławski, Dziuba, Dziegielewski, Garlicki, Gałaj, Głowacki, Gryłowski, Grzeczmarowski, Haluch, Hausner, Karpiński, Klemensiewicz, Kłuszyńska, Kopyński, Kuryłowicz, Kowalewski, Kustowski, Kwapiński, Lieberman, Marek, Machej, Markowska, Malinowski, Martynowski, Nowicki, Pająk, Pawełek, Piotrowski, Pragier, Pławski, Pużak, Purlal, Rapalski, Reger, Sławik, Śledziński, Stańczyk, Stążowski, Szczerkowski, Talarek, Topinek, Turtoń, Wasilewski, Wąsik, Woszczyńska, Wielński, Zaremba, Zawadzki, Ziemięcki i Żuławski.**

Nowo wybrana Rada Naczelna niezwłocznie się ukonstytuowała, obierając prezesem tow. **Diamanda** i wiceprezesami tow. **Bobrowskiego** i tow. **Topinka**.

Wybrano również nowy C. K. W. w składzie następującym: tow. **Arciszewski, Barlicki, Czapieński, Kwapiński, Kuryłowicz, Niedziałkowski, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Ziemięcki i Żuławski**.

Do Sądu partyjnego wybrano między innymi również tow. **Dra D. Grossa**.

Wspaniała manifestacja jedności robotniczo-chopskiej.

Proletariat Lublina i okolicy obchodził w środę, dnia 7 listopada uroczyste dziesięciolecie powstania Rządu Ludowego w Lublinie 7 listopada 1918 r.

Tłumy robotników i chłopów ze sztandarami i orkiestrami wzięły udział w położeniu kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego w Lublinie.

Przybyły na uroczystość marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński został owacyjnie powitany. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. Choma, wiceprezydent m. Lublina, tow. poseł Malinowski, tow. poseł Praussowa i tow. poseł Barlicki.

Po uroczystości uformował się ponownie pochód, który połączył się następnie wśród żywiołowych manifestacji na rzecz **jedności robotniczo-chopskiej** z pochodami „Wyzwolenia” i „Stronnictwa Chłopskiego”. Na czele pochodu szło 30 posłów i senatorów ze wszystkich ugrupowań z tow. Barlickim i tow. Markiem na czele.

Popołudniu w teatrze odbyła się uroczysta Akademia, na której wygłosił przemówienie marszałek tow. Daszyński. Przemówienie to w streszczeniu brzmi:

Z krwawych oparów wojny światowej, wśród gruzów walących się państw najeźdźczych, w jesieni 1918 wyłoniła się ziemia polska, pełna jeszcze obcego, zdemoralizowanego, za łupem śledzącego zoldactwa, pełna uciekających ze Wschodu żołnierzy austro-węgierskich, a z Zachodu jeńców rosyjskich.

Rząd Regencji w Warszawie zobaczył przepaść, otwierającą się przed swymi stopami, chciał apelować do narodu, ale został napędzony przez przerażonych Regentów, których władza pochodziła z rąk obu okupantów.

W Krakowie utworzyła się Polska Komisja Likwidacyjna, która oddzielała Cieszyńskie i Galicję od Austrii i nie mogła poddać się Regentom, przez tę Austrię mianowanym.

Okupacja austriacka w Lublinie oznaczała tylko dalszą grabież kraju.

Nieszczęsna ziemia polska wołała o jakąś wolę polską, o władzę polską, o wyciągnięcie

konsekwencji z wojny przegranej najpierw przez Rosję, potem zaś przez Austro-Węgry i Niemcy.

Stronnictwa demokratyczne polskie, PPS., Wyzwolenie i dwie grupy inteligencji usłuchały tego głosu ziemi i stworzyły dnia 7 listopada 1918 r. w Lublinie „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej”.

Naród polski stał wówczas na rozstaju, między bolszewickim Wschodem a reakcją Zachodu, opierającą się na niedołężnej reakcji polskiej, czekającej, aż Komitet Narodowy w Paryżu wkroczy do Polski z jakimś „Wysokim Komisarzem” koalicji na czele.

Wschód groził nowym zaborem i ostateczną ruiną kraju i tak zniszczonego, Zachód gotów był uważać Polskę za kolonję, za jakiś „kraj mandatowy”.

Instynkt samozachowawczy i rozum polityczny wskazywały **Republikę Demokratyczną**, jako jedyną drogę Polski w przyszłości. Drogę tę wybrał **Tymczasowy Rząd Ludowy w Lublinie**. Jest ona drogą życia i rozwoju. Nie wolno w Polsce zbaczać z tej drogi ani ku krwawym szaleństwom dyktatury moskiewskiej, ani na bagna reakcji.

Kilkudniowe trwanie „Tymczasowego rządu” lubelskiego było płodne w następstwa polityczne państwowej miary. Nie znam przykładu podobnego w dziejach naszych. Wywieszenie **sztandaru demokracji** w Lublinie stało się hasłem politycznym dla całego narodu, że Rzeczpospolita Polska na współdziale ludu pracującego w rządach oprzeć się musi.

Nie opuszczajmy tego zbawczego sztandaru. **Brońmy Demokrację** w państwie, a wypełnimy ten święty obowiązek, któryśmy wzięli na siebie, tworząc 7 listopada 1918 r. rząd w Lublinie.

Poza tow. Daszyńskim przemawiali: Stanisław Thugutt, tow. poseł Barlicki, poseł z „Wyzwolenia” Bagiński i prezes Rady miejskiej w Lublinie tow. Kunicki.

Ogółem w uroczystości lubelskiej brało udział około 20 tysięcy robotników i chłopów.

Uroczyste posiedzenie Rady Przybocznej miasta Białej.

W czwartek, dnia 8 listopada br. odbyło się w sali Rady miejskiej o godz. 5-tej popołudniu pod przewodnictwem Komisarza Rządowego p. Zawadzkiego uroczyste posiedzenie członków Rady Przybocznej m. Białej, celem uczczenia 10-tej rocznicy Niepodległej Polski.

Po uroczystym przemówieniu wygłoszonym przez p. Zawadzkiego jako komisarza oraz inspektora szkół powszechnych p. Zajackowskiego, imieniem Rady powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Pełna Rada Przyboczna Komisarza Rządowego miasta Białej na uroczystym posiedze-

niu w dniu 8 listopada 1928 r. uchwała jednomyślnie złożyć z okazji 10-tej rocznicy istnienia Państwa Polskiego hołd i uwielbienie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do rąk Jej Przedstawiciela Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego wraz z życzeniami jak najpomyślniejszego mocarstwowego rozwoju Państwa. Dla upamiętnienia tej rocznicy postanawia zarazem Rada zgodnie z poprzednią swą uchwałą z dnia 27 września br. powołać jak najprędzej do życia **Uzdrowisko dla młodzieży szkół powszechnych miasta Białej** imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Herbert Hoover został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Pisma codzienne donoszą, że według ostatnich obliczeń na Herberta Hoovera padło 411 głosów. Kontrkandydat Smith otrzymał tylko 72 głosy. Lista wyborców obejmowała 43 miliony nazwisk. Jak wiadomo, według konstytucji amerykańskiej obywatele nie głosują wprost na prezydenta, tylko wybierają delegatów, którzy dopiero wybierają prezydenta.

Wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover znany jest jako **przyjaciół**

polских dzieci.

Hoover należy do stronnictwa republikańskiego i jest za dalszym utrzymaniem ustawy prohibicyjnej (zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu).

Socjaliści amerykańscy głosowali na swojego kandydata, który otrzymał pokątną liczbę głosów. Socjalizm amerykański wprowadzie wolniej jak w innych krajach, lecz postępuje również naprzód.

Z ruchu zawodowego.

Do wszystkich Zarządów Klasowych Związków Zawodowych.

W poniedziałek, dnia 12 listopada br. o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego **Konferencja** wszystkich Zarządów Związków Zawodowych wchodzących w skład Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych.

Ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, przeto upraszamy o pewne i punktualne przybycie.

Okręgowa Kom. Kl. Zw. Zaw.

Baczność metalowcy!

W całym okręgu Bielsko-Bialskim wybuchł strajk odlewaczy, jądrarzy i formierzy. Niechaj ani jeden zorganizowany metalowiec pracy w tych działach przemysłu nie podejmuje aż do ukończenia strajku.

Do wszystkich członków Klas. Zw. Zawodowych.

W myśl uchwały Komisji Kl. Zw. Zawodowych w Bielsku z dnia 2 listopada br. nie wolno żadnemu z członków zorganizowanych w Klasowych Zw. Zawodowych agitować, tem mniej kandydować z list klerikalnych, nacjonalistycznych lub komunizujących. Niezastosowanie się do tej uchwały pociągnie za sobą automatycznie wykluczenie z szeregów naszych organizacji zawodowych.

Wszyscy członkowie Kl. Zw. Zawodowych powinni dołożyć wszelkich starań, by w dniu 6 grudnia br. zwyciężyła lista ustalona przez Okr. Kom. sję Kl. Zw. Zawodowych w porozumieniu z P. P. S. i D. S. A. P.

Po informacji zwracać się należy do Okręgowego Sekretariatu Kl. Zw. Zawodowych lub do poszczególnych sekretariatów danych zawodów w Domu Robotniczym w Bielsku.

Towarzyszk! Towarzysze!

Lista Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Zw. Zawodowych do Rady Kasy Chorych w Żywcach otrzymała Nr. 3.

Towarzyszk! Towarzysze!

W dniu 25 listopada br. wszyscy do urny wyborczej!

Nach żyje zwycięstwo listy robotniczej Nr. 3!

Różne wiadomości.

Przesilenie w Rumunji.

Rząd t. zw. liberałów rumuńskich z Vintilą Bratianu na czele podał się do dymisji. Nie stało się to dobrowolnie, ale pod naciskiem Rady Regencyjnej (król rumuński ma 6 lat), która z obawy przed rosnącym w siły ruchem chłopskim zmusiła rząd do ustąpienia.

Rada regencyjna dąży do utworzenia rządu koalicyjnego. Przywódca chłopskiego stronnictwa Maniu nie chce się na to zgodzić, twierdząc, że jego stronnictwo może przyjąć **wyłącznie na siebie** odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji.

Krwawe demonstracje ukraińskie we Lwowie.

We Lwowie w dniu 1 listopada ukraińska organizacja wojskowa rozrzuciła po mieście ulotki wzywające do agresywnych wystąpień. Jakies nacjonalistyczne ręce podłożyły dynamit pod pomnik Orląt lwowskich, a w ogrodzie politechniki zbezczeszczyły tablicę ku czci młodocianych bohaterów obrony Lwowa.

Posłowie ukraińscy Celewicz i Leszczyński urządzili w katedrze św. Jura wieczorek poświęcony wspomnieniom walk listopadowych, poczem uformował się pochód i ruszono w kierunku śródmieścia. Manifestantom zagroziła drogę policja. Wówczas z tłumu padły do policji strzały raniąc dwóch policjantów. Oddział policji konnej wezwał tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, policja wykonała szarżę, używając broni białej.

Wieczorem młodzież polska urządziła demonstrację przed domem ukraińskiej „Proświty”. Kiedy pochód dotarł do budynku, podobno z gmachu padły strzały. Tłum podniecony zdemolował doszczętnie drukarnię i redakcję ukraińskiego pisma „Dilo”, oraz szereg sklepów i biur ruskich.

W ogólności rannych zostało 15 osób, w tem dwóch akademików, trzech policjantów i dwie kobiety.

Nowe pociągi.

Od dnia 2 listopada br. zaprowadza Dyrekcja Kolei Państwowych dodatkowe pociągi robotnicze między Skoczowem a Bielskiem i z powrotem dla przewozu pracowników, pracujących w Bielsku na dwie zmiany.

Odjazd ze Skoczowa o godz. 4.22, przyj. do Bielska 5.12.

Odjazd z Bielska o godz. 23.00, przyj. do Skoczowa o godz. 23.52.

Szczegółowe rozkłady jazdy uwidocznione będą przy kasach osobowych w poszczególnych stacjach.

Zwraca się uwagę, że w interesie pracujących będzie, aby jak najliczniej używali tych pociągów, gdyż w razie słabego obsadzenia będzie Dyrekcja zmuszoną znieść bieg tych pociągów.

Podziękowanie.

Rada Przyboczna Tymcz. Komisarza Miasta Białej ufundowała w roku obecnym trzy stypendja po 400 zł. dla młodzieży akademickiej, pochodzącej z Białej, ewentualnie z powiatu Bialskiego i oddała je do dyspozycji Związkowi Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej. Zarząd Związku przyznał je Kleczyńskiemu Stefanowi, Olejakowi Piotrowi i Stropkowi Alojzemu. Na tem miejscu składa Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej bardzo gorące podziękowanie za głębokie zrozumienie potrzeb niezamożnej młodzieży akademickiej i pomoc, dzięki której 3 stypendyści mogą nadal kontynuować swe zaczęte studia.

Zarząd Bialsko-Bielskiej Młodz. Akad.

Ładni członkowie!

Mnożą się wypadki na terenie bielsko-bialskim, że kolejarze chodzą pojedynczo lub grupkami po kwestach na różne cele, powołując się bądź na podpisany związek, bądź na pojedynczych członków związku, a nawet na Zarząd stacji.

Pomijając, że chodzenie po kwestach z różnych względów jest niemoralne, ostrzegamy tu. społeczeństwo przed tego rodzaju kwestarzami i upraszamy odpowiednio zareagować.

Sekretarz:

Prezes:

Ludwik Pocięgiel.

Wincenty Byrski, insp.

Obchody wieczorne

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2-50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

— Biała, ul. Komorowicka 4. —

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 47.

Biała, dnia 18 listopada 1928 r.

Rok XI.

„Sanacja“ tonie w chjeńskim bagnie.

Zaczęło się po wypadkach majowych w 1926 r. Kilka tygodni później „Głos Prawdy“ rozpoczął walkę z lewicą polską, a przede wszystkim z P. P. S. Coraz więcej zaszczepiano nieufności, pojawiały się nowe insynuacje i plotki i coraz bardziej około osoby marszałka Piłsudskiego usadawiali się endecy z maskami sanatorów.

Doszło do tego po dwóch zgorą lat, że P. P. S., która przeżyła szalę zwycięstwa przewrotu majowego na stronę marsz. Piłsudskiego, dzisiaj uważana jest przez obóz „sanacji“ za wroga Polski, zaś prawdziwymi patriotami i „szlachetnymi“ zwolennikami Piłsudskiego są endecy i wszelka chjena z okresu rządu Witosy.

Szuje i wszy endeckie rozpanoszyły się nadmiernie. Zapędzono w cień ludzi z I brygady, dawnych bojowców, którzy w trudnych okresach zwalczały zaciętych wrogów Piłsudskiego. Na pierwsze miejsca wdarła się żarłoczna gawiedź chjeńska.

Całym gardłem ryczy na cześć Marszałka Piłsudskiego. „Miłość“ swoją do Jego osoby mierzy na metry, usiłuje zepchnąć wszystkich ludzi ideji na plan drugi i trzeci, byle bliżej złoju, byle swój interes sanować.

W sumieniu swoim pozostali jednak tem czym byli — endekami, tchórzami i robigroszami.

Nieśmiało jeszcze, lecz rozpoczynają powrót do starych nawyczek i do starych bogów.

Organ 30-ki „Mieszczanin“ wychodzący w Białej, w Nr. 37—40 w artykule poświęconym 10-tej rocznicy Niepodległości uprosił sobie spokój ducha endeckiego i na równi z Dmowskim postawił Piłsudskiego.

Djabłu świeczkę i Bogu ogarek. Czytamy dosłownie:

„Bo naprawdę nigdy bez wodzów nie byliśmy. Cześć Ci Wielki Wypiański, Sienkiewicz, Paderewski, Piłsudski i Dmowski. Może jeszcze Was dziś niejeden stawiał będzie po prawicy czy po lewicy. Nie, dziś w wielkiej chwili nie wolno nam Was oceniać według

politycznych zapatrywań. Każdy z Was tylko Polski chciał“.

Oczywiście endek Dmowski chciał Polski, bo jeździł w ślad za Piłsudskim do Japonii w r. 1905 i aby uniemożliwić uzyskania pomocy Japonii dla rewolucji polskiej przeciw caratowi, by ochronić cara batiuszka, to wódz endecki przed rządem japońskim przedstawił Piłsudskim, a sanacja urzędowa, galowa, całe państwa w Rosji.

Dzisiaj nowoupieczony „sanator“ ma czelność stawiać Dmowskiego na równi z Piłsudskim, a sanacja urzędowa, galowa, całe B. B. — milczy i grzęźnie w endeckim bagnie.

Chciałoby endectwo odegrać się w opinii. Pomaga mu w tem rzekomy radykalizm sanacyjny. Brnie dalej, potępia bojowników z PPS., zołhdyza demokrację i lewicę polską i toruje drogę do władzy w Polsce obskurantyzmowi chjeńskiemu.

Na szczęście Polski są jeszcze ludzie, którzy znają historję i sfałszować jej nie pozwolą. Jest P. P. S., która będąc w walce z dzisiejszym systemem rządzenia w Polsce, z dumą wspomina te czasy, kiedy Piłsudski szedł z ludem.

Drogi P. P. S. i drogi Piłsudskiego rozeszły się. To jest prawda. T. zw. ludzie „Piłsudskiego“, zwłaszcza ci „świeżej daty“ atakują nas bardzo gwałtownie, często nieuczciwie. Mimo to, właśnie mimo to, uznajemy wszystkie zasługi Piłsudskiego z PPS., Piłsudskiego z Legjonów, Piłsudskiego — wodza naczelnego, Piłsudskiego — Naczelnika Państwa, dlatego też nie pozwolimy, by pierwszy lepszy lajdak endecki ubrany w toę „sanacyjną“ śmiał fałszować historję i ówczesnego Piłsudskiego stawiać na równi z Dmowskim.

Grzęźnie sanacja w błocie endeckim i jest jej z tem wygodnie, niech jej służy na zdrowie.

P. P. S. zapędzić się w to bagno nie pozwoli i sztandar Polski ludowej wysoko w krzepkich dłoniach klasy robotniczej utrzyma.k.

Uchwały Centr. Komitetu Wykon. P. P. S.

C. K. W. zorganizował swoją pracę wewnętrzną i wezwał posłów „rozłamowców“, by złożyli mandaty poselskie.

W dniu 13 listopada odbyło się posiedzenie nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Na prezesa C. K. W. powołano jednomyślnie tow. Norberta Barlickiego, na wice-prezesów, również jednomyślnie, tow. tow. Tomasza Arciszewskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego, na sekretarza generalnego — jednomyślnie — tow. Kazimierza Pużaka.

C. K. W. zorganizował następnie podział pracy na wewnątrz kierownictwa Partji oraz pracę Wydziałów Centralnych, i referatów.

Powzięto następnie uchwałę następującą w stosunku do b. członków Partji, którzy — po otrzymaniu z jej rąk mandatów poselskich — opuścili ostatnio szeregi partyjne:

„Wykonując uchwałę XXI Kongresu Partji,

C. K. W. wzywa byłych członków P. P. S. i Z. P. P. S. Rajmunda Jaworowskiego, Medarda Downarowicza, Adama Szczypiorskiego, Zygmunta Gardeckiego, Juliana Smulikowskiego i Józefa Niskiego, by złożyli niezwłocznie mandaty poselskie do dyspozycji Partji, zgodnie z deklaracją pisemną, złożoną w swoim czasie na ręce Prezydium C. K. W., a zobowiązującą ich, jako podpisanych, pod słowem honoru do oddania w każdej chwili mandatów poselskich do dyspozycji Partji na żądanie C. K. W.“

Od siebie zauważymy, że Jaworowski i Szczypiorski otrzymali mandaty poselskie z listy t. zw. państwowej P. P. S. Pozostali — z okręgów. Okręg Zamojski zażądał już publicznie złożenia mandatu przez Smulikowskiego.

Jednolity front lewicy w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu jest znamienne ze względu na to, że zarysował się na niem jednolity front lewicy w stosunku do obecnego systemu rządzenia. Przemawiali wicemarszałkowie Sejmu Woźnicki imieniem „Wyzwolenia“

oraz Dąbski imieniem Stronnictwa Chłopskiego. Mowcy podkreślili — wbrew usiłowaniu B. B., że lewica parlamentowi ust zamknąć nie pozwoli i że działalność ministra spraw wojskowych musi podlegać tak samo krytyce, jak

działalność każdego innego ministra Rzeczypospolitej.

Wicemarszałek Woźnicki oświadczył, że rozgoryczenie mas chłopskich jest tem słuszniejsze, ponieważ z przewrotem majowym i osobą marszałka Piłsudskiego demokracja wiązała duże nadzieje, a zawód, jaki przyniósł przewrót majowy, może mieć fatalne skutki bez względu na opinie tych kół, które przyzwyczaiły się całować but każdego, kto jest u władzy.

W dalszym ciągu mówił poseł Woźnicki

— że prawa do krytyki nigdy sobie wydrzeć nie pozwolimy. Dopóki w Polsce istnieje Sejm i ustrój parlamentarny, zawsze używać będziemy tej trybuny do powiedzenia tego, co nam sumienie nakazuje. Uważamy, że do polepszenia stosunku między parlamentem i rządem nie przyczynił się wywiad marszałka Piłsudskiego. — Uważamy, że marszałek Piłsudski, który wówczas był ministrem spraw wojskowych podlega krytyce, jak każdy inny minister i pewna część tej Izby ma zupełne prawo solidaryzowania się z tym wywiadem, to inni mają nietylko prawo, ale i obowiązek z nim się nie solidaryzować! „Wyzwolenie“ z tem oświadczeniem marszałka Piłsudskiego nie solidaryzuje się i uważa je dla przedstawicielstwa narodowego za szkodliwe.

— W Sejmie powiedziano — mówi dalej poseł Woźnicki — że rząd nie wykonuje budżetu zgodnie z uchwałą parlamentu. Gdyby tak było, musielibyśmy potraktować to w sposób kateryczny.

Tu wicemarszałek Woźnicki zwraca się do premiera: — Panie premierze, czy prawda jest, że rząd nie wykonuje budżetu zgodnie z uchwałą ciała ustawodawczego?

To samo pytanie kieruje następnie mówca do ministra skarbu i oświadcza:

— Dopóki odpowiedzi na to nie otrzymamy uważamy zajmowanie się budżetem za nędzną szopkę i nikomu niepotrzebną fikcję, która może panom (mówca wskazuje na ławy B. B.) jest potrzebna, aby otrzymać pozwolenie dysponowania groszem publicznym, ale my się w taką sytuację wpędzić nie pozwolimy! Od odpowiedzi rządu na te pytania uzależnimy nasze ustosunkowanie się do budżetu już w pierwszym czytaniu.

Wicemarszałek Dąbski imieniem Stronnictwa Chłopskiego oświadczył co następuje:

— Jedyneką terorem nie zamknie ust parlamentowi. Od samego początku teroryzujecie, tylko się was nikt nie boi. Zapowiadaliście trzęsienie ziemi gdy się nie wybierze marszałka po waszej woli; wybraliśmy swego marszałka i trzęsienia ziemi nie było.

— Nie można bezkarnie nazywać narodowego przedstawicielstwa „nierządnicami“, łamać praw obywatelskich i praw budżetowych! Obecny rząd i dyktatura nie zdały egzaminu, bo ludowi jest gorzej! Gdyby chociaż rządził dyktator z programem, ale tu rządzi „politybiuro“. Tego systemu nie utrwalimy, nie zgodzimy się na żadną zmianę konstytucji, ograniczającą prawa przedstawicielstwa narodowego! — Domagać się będziemy zniesienia Senatu i konkordatu i rozdziału kościoła od państwa. Praw Sejmu bronić będziemy do ostatka. — Kryzysu parlamentarizmu niema, ale jest kryzys niewykonywania prawa! Gdyby nie policja, to panowie z B. B. wprowadziliby zaledwie 10% posłów do Sejmu. „Jedyneką“ nasza odpowiada całkiem rumuńskiej „jedynce“, prowadzonej przez Bratianu. (Wesołość). Tamta „jedyneką“ zbankrutowała, to samo grozi naszej „jedynce“.

Przemawiali jeszcze poseł Grünbaum (koło żydowskie), poseł Baczyński (ukrainiec), Dąbski (Piast), Stroński (N. D.), Kuśnierz (Ch. D.), Zachajkiewicz (ukrainiec) i komunista Bittner, któremu po wypowiedzeniu paru prowokacyj-

nych frazesów marszałek tow. Daszyński odebrał głos.

Z kolei weszły na porządek dzienny wnioski nagłe zgłoszone przez ukraińców i jedną. Z wniosków tych większość uzyskała jedynie wniosek B. B.

Następnie głosami słowiańskich mniejszości

narodowych oraz lewicy przeszedł wniosek przeciw zamknięciu gimnazjum białoruskiego w Radankowicach. Za wnioskiem padło 148 głosów przeciw 147.

Na posiedzeniu Sejmu w piątek 16 bm. mają się znaleźć nowe projekty ustaw podatkowych zgłoszone przez rząd.

Zjazd „Wyzwolenia” wypowiedział się za obroną demokracji.

W dniach 6 i 7 listopada obradował w Lublinie doroczny Zjazd Stronnictwa „Wyzwolenie”. W drugim dniu obrad zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

Zjazd stwierdza, że niezachwiana woła szerokich mas ludu polskiego jest, ażeby Rzeczpospolita Polska rządziła się i budowała według wskazań wyrażonych w manifestie Rządu Lubelskiego z 7 listopada 1918 r.

Ogólny charakter kilku uchwał jest taki, że marszałek Piłsudski doszedł do władzy przez

walkę synów i ludu i zawiódł nadzieje tego ludu.

Gospodarka i polityka rządu idzie po linii popierania warstw posiadających, lekceważąc interesy drobnego rolnictwa, dlatego Zjazd „Wyzwolenia” uważając rząd obecny i system rządzenia za szkodliwy dla ludu i jego dążeń, postanawia, ażeby stronnictwo prowadziło w dalszym ciągu zdecydowaną walkę o istotną naprawę konstytucji, o praworządność, o samorząd i prawa obywatelskie ludu.

Dla kogo jest oświata?

Oświata ludowa powinna być fundamentem każdego narodu i państwa. Z tego założenia wychodząc twórcy konstytucji polskiej zapewnili ludowi bezpłatne nauczanie w szkołach tak powszechnych, jak i średnich, oraz wyższych.

Niestety postanowienie to wykoszawili różni niepowołani apostołowie, rekrutujący się przeważnie ze sfer profesorskich polskich uniwersytetów, — tych uniwersytetów, które powinny być centralą oświaty, skąd promienie wiedzy docierać powinny do wszystkich zakątków kraju.

W szkołach średnich i wyższych nałożono takie opłaty na łaknących nauki, iż staje się ona wprost niedostępną dla warstw ubogich, dla chłopów małopolskich i robotnika.

Oświata ludowa i powszechne bezpłatne nauczanie w szkołach wszystkich typów, zagwarantowane konstytucją, przybrało na się obraz rzeczywistej fikcji.

Twierdzimy z całą stanowczością, że analfabetyzm wcale w Polsce się nie zmniejsza, lecz przeciwnie wzrasta, jako skutek przyczynowy nadmiernych opłat szkolnych.

Egzystują jako świadectwo powyższych słów okolice w powiatach zachodniej Małopolski, gdzie naukę, zaczynając i kończąc się na alfabecie prowadzi stary dziadek, sam z biedą sylabizując poszczególne litery. (Okolice takie znaleźć można w pow. żywieckim a może i gdzieindziej). Z chwilą wymarcia tych „dziadków” nawet tej prymitywnej oświaty zabraknie.

Jeżeli takie stosunki możliwe są w zachodniej Małopolsce, to cóż dopiero za obraz oświaty przedstawia się nam na kresach wschodnich.

Wróćmy jednak do uniwersytetów. Profesorowie uniwersytetu pobierają pensje równające się poborom wiceministrów i w przeważającej większości są ostoją reakcji i każdego systemu rządzenia, wykazującego silną rękę wobec ludu pracującego.

Z tych też powodów przez nakładanie coraz to nowych opłat uniemożliwiają ubogiej młodzieży wstęp do wyższych szkół, konserwując wiedzę swą dla sfer „wyższych” i bogatych.

Dla przykładowo przytoczymy kilka takich faktów, ilustrujących najlepiej „bezpłatne” nauczanie, chociażby na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:

Senat akademicki obwieścił, że opłaty przy teraźniejszych zapisach na Uniwersytecie Jagiellońskim są następujące: 1) Opłata ogólna na domy i spółdzielnie profesorskie i studenckie — wpisowe 30 zł. i opłata roczna 50 zł. 2) Opłata specjalna na pokrycie kosztów pomocy naukowych, pracowniane na medycynie, filozofii i rolnictwie 45 zł. rocznie, seminaryjne 15 zł., biblioteczne 9 zł. 3) Opłaty różne: fundusz stypendyjny 5 zł., na pomoc w naturze 20 zł., na cele opieki zdrowotnej 10 zł. Razem 175 zł. wynoszą same opłaty do Kasy uniwersyteckiej. Od egzaminów pobiera się opłaty osobne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że skromne utrzymanie studenta w Krakowie kosztuje 100 zł. miesięcznie, to razem z opłatami uniwersyteckimi stanowi to dla biednych mas młodzieży nieprzebytą zapórę, przez którą daremnie usiłują przedostać się, by zaspokoić pragnienie wiedzy.

W ten sposób wyższe wykształcenie staje się przywilejem klas posiadających. Zdolności choćby jak największe synów chłopskich i robotniczych nie wartają nic, są niczem wobec worka pieniężnego kapitalisty i obszarnika, który i w tej, jak w każdej innej dziedzinie ustroju kapitalistycznego sprawuje i wykonuje niepodzielnie swą władzę.

Niedostatecznie rozbudowane szkolnictwo powszechne, wysokie opłaty w szkołach średnich i wyższych są najwymowniejszym świadectwem miźerji duchowej tych, co pierwsi „przed narodem powinni nieść oświaty kaganiec”.

Klerykalizacja istniejącego szkolnictwa, wydająca młode pokolenie na łup zacofanych klechów, którzy nawet szkoły wieczorne, dokształcające uważają za teren, na którym bezkarnie uprawiają agitację za wstępowaniem do wstecznych, obskurnych organizacji dewociarskich, gdzie tępota umysłowa hodowana umiejętnie przez wielbnych dobrodziejów stwarza jedyne na całym świecie unikaty bezdusznych marjonetek różanecowych.

Na bojkot oświaty ludowej ze strony sfer rządzących i kapitalistycznych, na zatruwanie fałszem i obłudą duszy ludu ze strony kleru odpowiedzieć musi klasa pracująca tworzeniem swych własnych placówek oświatowych, tworzeniem Oddziałów TURowych, które usuną ciemnotę z pośród warstw robotniczo-chłopskich. Po światło wiedzy klasa robotnicza sięgnąć musi sama i sama musi je rozszerzać.

Własnymi siłami rozprószy mroki ciemności!

St. P.

Oświadczenie.

Chrześcijański Zjednoczony Komitet Wyborczy w Białej, wydał odezwę dotyczącą wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej. W odezwie tej nieznanym mi autorowi pozwolił sobie na ohydne oszczerstwo skierowane przeciwko mojej osobie.

„Chrześcijanin” ów napisał, że

„socjaliści za krwawo zapracowany grosz wybudowali wielkie gmachy, które nie tyle robotnikom służą, ile urządzili sobie w nich mieszkania (n. p. redaktor, poseł i ekskomisarz Pajak zajmują za bardzo małą opłatą pięciopokojowe mieszkanie, które powinien przy swych 3-tysięcznych dochodach miesięcznych wynajmować sobie prywatne mieszkanie”.

Nie mogąc oszczerzy, który się ukrywa, zaskarżyć do Sądu, wzywam panów z Chrześcijańskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego do odwołania twierdzeń niezgodnych z prawdą, ponieważ dochody moje nie wynoszą 3 tysiące zł. ani też nie zajmuję pięciopokojowego mieszkania w Kasie Chorych.

Jeśli panowie z Chrześcijańskiego Komitetu tego nie uczynicie, oświadczam publicznie, że będę was uważał za zwyczajnych oszczerców i złodziei czci ludzkiej.

Anton: Pajak, poseł na Sejm.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych w Cytadeli.

W poniedziałek w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowych tablic, wmurowanych w celach X pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w których przebywali Romuald Traugutt, Stefan Okrzeja, Józef Montwiłł-Mirecki i marsz. Piłsudski.

Na uroczystość przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński, wódz Organizacji Bojowej P. P. S. tow. poseł Arciszewski, p. marszałek Senatu, kilku członków Rządu, spora grupa wojskowych różnych rang.

Na podwórzu, przed X pawilonem ustawiono trybunę, z której pierwszy przemówił tow. Daszyński. W krótkich słowach Marszałek Sejmu

zobrazował wyraziście martyrologię polskiego ruchu wyzwolenieckiego, szczególnie ciężką pod zaborem rosyjskim i rolę w tym ruchu klasy robotniczej.

Następnie przemawiali p. Nowakowski, brat Józefa Montwiłł-Mireckiego oraz p. W. Sieroszewski.

Na odsłoniętych tablicach pamiątkowych widnieją następujące napisy:

Romuald Traugutt dyktator, aresztowany 9/IV 1864 r., osadzony w X Pawilonie 19/V 1864, stracony 5/VII 1864 r.

Stefan Okrzeja, członek organizacji bojowej P. P. S., aresztowany 26/III 1905 r., stracony 21/VII 1905 r.

Józef Montwiłł-Mirecki, członek wydziału bojowego P. P. S., aresztowany 28/XI 1907 r., stracony 9/X 1908.

Józef Piłsudski, osadzony w X Pawilonie 9/III 1900 r., przewieziony do Petersburga 19/XII 1900 r. Naczelnik Państwa 14/XII 1918 r. Marszałek Polski 19/III 1920 r.

Jak widać, na tablicy upamiętniającej pobyt w Cytadeli marsz. Piłsudskiego, pominięto zupełnie jego ówczesną przynależność do P. P. S. i socjalistycznej Organizacji Bojowej, co było jedynym powodem jego aresztowania i osadzenia w Cytadeli.

Posel Sławek

postawił sam siebie poza nawiasem przeciwników godnych szacunku.

W sobotę, dnia 10 listopada br. obradował w Warszawie pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego Związek Parlamentarny Partii Socjalistycznej. Otwierając posiedzenie tow. poseł Niedziałkowski podniósł rolę klasy robotniczej i P. P. S. w walce o Niepodległość Polski. Zw. P. P. S. omówił następnie szczegółowo zajście spowodowane przez p. Sławka na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 listopada (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze). Po dyskusji podjęto jednomyślnie następującą uchwałę: Obelżywe zachowanie się posła Sławka wobec tow. Marka na posiedzeniu Sejmu dnia 6 bm. zmusza Z. P. P. S. do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec tej bezprzykładnej napaści. Rzeczone, umiarkowane i w najprzystojniejszej formie wyrażone zdanie tow. Marka o znanym wywiadzie marsz. Piłsudskiego z dnia 1 lipca br. nazwane zostało przez prezesa klubu Be-Be „bezcelnym łajdactwem”.

Z. P. P. S. stając w obronie wolności trybuny sejmowej piętnuje podobne metody walki i wraz ze swoim przewodniczącym uznaje, że działalność marsz. Piłsudskiego, jako osobistości politycznej nie może być wyjęta z pod krytyki i oceny opinii publicznej.

Wszelkie próby w tym względzie czynione w celu zastraszenia posłów i senatorów socjalistycznych zostaną za każdym razem odparte z całą stanowczością. W odpowiedzi zaś na niegodziwe i zaiste beczelne zachowanie się posła Sławka wobec przedstawiciela naszego Klubu Z. P. P. S. uznaje jednogłośnie, że p. Walery Sławek postawił sam siebie poza nawiasem przeciwników godnych szacunku.

Działalność P. P. S. w okręgu bialskim.

Akademja i wiec w Lipniku.

Dnia 11 listopada br. odbyła się w gospodzie gminnej p. Żaka w Lipniku uroczysta Akademja połączona z wiecem publicznym.

Uroczystość zagał tow. Mędrzak, poczem połączono chór TUR-a Biała-Lipnik i „Wolność” odśpiewały pieśni robotnicze.

O znaczeniu 10-lecia Niepodległości Polski jakoteż o sprawach politycznych i gospodarczych referował tow. Dr. Daniel Gross z Białej.

Wywody tow. Dra Grossa nagrodzili zebrani długotrwałymi oklaskami.

W języku niemieckim przemawiał tow. Łukasz z Bielska.

Uroczystość i wiec zakończono oddeklamowaniem kilku krótkich poetycznych utworów oraz odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Akademja, jakoteż wiec wypadły pod każdym względem wspaniale. Sala była pełna robotników i robotnic.

Zebranie członków i sympatyków P. P. S. w Białej.

W dniu 2 listopada br. odbyło się zebranie członków i sympatyków P. P. S., na które referował tow. Franciszek Wanat.

Uroczysta Akademia w Browarze Żywiec-Wieprz.

Dnia 8 listopada br. odbyła się w browarze arcyksięcia Habsburga uroczysta Akademia z okazji 10-lecia Niepodległości Polski.

Po zagajeniu przez tow. Sapetę, odśpiewał miejscowy Oddział TUR-a „Na barykady“, poczem tow. Stanisław Piątkowski z Białej wygłosił dwugodzinne przemówienie, porównując dawną przedrozbiorową Polskę z obecną.

Referenta nagrodzono burzą oklasków.

Następny mówca tow. Fr. Wanat zobrazował ciężkie położenie klasy pracującej, wzywając zebranych do gremjalnego wstępowania do Oddziału miejscowego TUR.

Gorącymi słowy zachęcali zebranych ttow. Sapeta Stanisław, Mucharski i inni do wytrwania przy sztandarze P. P. S.

Rezolucję tow. Stanisława Sapety, potępiającą rozbijacką robotę Jaworowskiego przyjęto jednomyślnie.

Młoda organizacja TUR-a urozmaiciła uroczystość odśpiewaniem kilku pieśni robotniczych i wygłoszeniem okolicznościowych deklamacji.

Salę sypialnianą, gdzie się odbyła Akademia przystrojono girlandami i wieńcami, oraz czerwonym sztandarem.

Pierwszy raz robotnicy w browarze w Żywcu własnymi siłami urządzili Akademię, zjawiając się na nią in corpore i przyznać trzeba, że sprawiła ona na zebranych niezatarte wrażenie.

TURowe zgromadzenie w Węg. Górcie.

W sobotę 10 listopada mimo ulewnego deszczu zjawili się licznie młodzież i starsi towarzysze na zgromadzenie TURowe, na którym tow. Stanisław Piątkowski wygłosił referat o znaczeniu oświaty w ruchu robotniczym.

Obecnych było przeszło 100 osób.

W dyskusji, która się nad referatem tow. Piątkowskiego rozwinęła, brało udział kilkunastu towarzyszy, którzy w sposób rzeczowy poruszali najważniejsze zagadnienia klasy robotniczej.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Na barykady“ i „Czerwonego Sztandaru“.

Publiczne zgromadzenie w Czańcu.

W niedzielę, dnia 11 listopada br. staraniem OKRu w Białej urządzono publiczne zgromadzenie w Czańcu, na którym referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Stan. Piątkowski z Białej. O sprawach gminnych referował tow. Jan Trojak, zaś o nadchodzących wyborach do Rady Kasy Chorych w Białej tow. Żurek.

Publiczne zgromadzenie w Stryszawie.

W dniu 11 listopada br. odbyło się w Stryszawie w pow. makowskim publiczne zgromadzenie. Referował tow. Andrzej Pysz z Białej. Tow. Wróbla i Świerkosza upoważniono do założenia wiejskiego komitetu P. P. S. w Stryszawie.

Uroczysty wieczorek TURowy w Żywcu.

W sobotę 10 listopada urządził Oddział TURa w Żywcu uroczysty wieczorek z okazji 10-lecia Niepodległości Polski. Słowo wstępne wygłosił prezes TURa dr. B. Okuljar. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Andrzej Pysz. W miłym nastroju zakończono wieczorek o godz. 12 w nocy.

Konferencja P. P. S. w Miłowce.

W niedzielę 11 listopada odbyła się konferencja P. P. S. w Miłowce przy udziale około 40 delegatów. Referował tow. Durczak z Żywca.

W dyskusji między innymi zabierali głos ttow. Rozmus z Węg. Górki, oraz sekretarz tow. Mędrzak z Bielska.

Konferencja P. P. S. w Andrychowie.

W Domu Robotniczym w Andrychowie odbyła się we czwartek 8 listopada konferencja P. P. S., na której omawiano sprawy dotyczące wyborów do Rady Kasy Chorych.

Referował tow. Andrzej Pysz z Białej. W dyskusji zabierali głos ttow. Babiński, Zawierucha, Sokołowski, Karkoszka i inni.

Tow. poseł Kazimierz Czapieński przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 11 listopada br. odbyło się w Lipowej w gospodzie p. Michalskiego zgromadzenie publiczne, które zagaił tow. Kuciara, poczem referował o sprawach politycznych tow. poseł K. Czapieński, odczytując obszerną rezolucję, domagającą się ubezpieczenia na starość, demokratycznego samorządu, reformy rolnej itd.

W dyskusji zabierali głos naczelnik gminy i kilku towarzyszy.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono. Następnie tow. Kuciara referował o wyborach do Rady Kasy Chorych. Rezolucję opowiadającą się za listą socjalistyczną przyjęto jednomyślnie.

Obchód 10-lecia Niepodległości.

Wypadł imponująco i okazał zarówno w stolicy jak i w całym kraju.

Ludność całego państwa wzięła masowo i tłumnie udział w obchodzie 10-lecia Niepodległości. Nie była to uroczystość narzucona, sztywna, wymuszona. Więcej jeszcze, niż liczba uczestników obchodu imponował nastrój mas, ich szczerą radość, że oto Rzeczpospolita Polska nie tylko się stała, ale też ostała. Coraz mniej już ludzi w Polsce, którzyby nie doceniali błogosławieństwa wolności politycznej, dobrodziejstwa niepodległości.

Prawda, że święto niepodległości w wielu miastach, a przede wszystkim w stolicy ześrodkowało się w śródmieściu, gdzie ludność pracująca, ludność uboga przedmieść, suteryn i poddaszy była niejako na „występie gościnnym“. Życzymy klasie pracującej, aby w obchodzie drugiego 10-lecia niepodległości nie była już gościem bogatego śródmieścia, lecz gospodarzem we własnym domu, w całej Polsce we wszystkich miastach i miasteczkach.

*

W Białej-Bielsku obchodzono 10-tą rocznicę niepodległości nadzwyczaj uroczystie. Już w sobotę 10 listopada w przeddzień rocznicy miasta przybrały mimo niepogody świąteczny wygląd. Bardzo gustownie oświetlono gmachy Magistratów miasta Bielska i Białej, okna domów iluminowano świeczkami i lampkami elektrycznymi. Ulicami miast przeciągnęły oddziały Przysposobienia wojskowego z pochodniami na czele, z orkiestrami grającymi marsza.

Wieczorem o godzinie 7-mej odbyła się uroczysta Akademia (w sali Teatru polskiego w Bielsku. Na program złożyły się reprodukcje orkiestry 3 p. s. p., chóru męskiego, deklamacje oraz na wysokim poziomie utrzymane przemówienie p. Niżankowskiego.

W niedzielę, dnia 11 listopada odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach oraz w synagogach. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Na dziedzińcu koszar artylerji w Bielsku mszę połową celebrował ks. maj. Miodoński. Po nabożeństwach uformował się pochód, który przeszedł ul. Główną do Bielska, gdzie połączył się z pochodem bielskim i wrócił na pl. Wolności w Białej. W pochodzie wzięły udział wszystkie stany. Powszechną uwagę (poraz pierwszy w Białej) zwracała grupa żydów ortodoksów biorąca udział w pochodzie. Natomiast uderzał brak, licznie zamieszkujących oba miasta, obywateli państwa polskiego, narodowości niemieckiej.

Z chwilą dojścia pochodu do pl. Wolności w Białej nastąpiła defilada wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego przed p. generałem Przeździeckim.

Wojsko i oddziały Przysposobienia wojowego przeszły na ul. Kolejową, gdzie złożyły broń i wróciły na pl. Wolności. Z trybuny specjalnie ustawionej p. Strzelbicki, starosta bialski odczytał akty fundacyjne miasta Białej i powiatu bialskiego. Z treści aktów obywatele dowiedzieli się, że dla upamiętnienia 10-letniej rocznicy Niepodległości Polski miasto Biała ufunduje Dom dla dzieci na kolonie letnie, zaś Wydział powiatowy Dom opieki społecznej.

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił st. referendarz Starostwa p. Jasiewicz.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste otwarcie Domu Żołnierza przy ul. Hettwerowej w Białej. Przemówienia wygłosił ks. maj. Miodoński, generał Przeździecki, poseł Walewski (B. B.) oraz jeden z żołnierzy, który dziękował społeczeństwu za pomoc w budowaniu Domu, w którym żołnierz będzie czerpał kulturę i oświatę. Po zwiedzeniu całego Domu rozpoczęto wbijanie gwoździ do tarczy.

Wieczorem odbyła się Akademia w sali pod „Orłem“, urządzona staraniem młodzieży szkół średnich.

Nadto prawie we wszystkich salach różne stowarzyszenia urządziły wieczorki poświęcone rocznicy Niepodległości. Również i w powiecie w każdej gminie urządzono pochody i uroczyste wieczorki.

Z Sejmu Śląskiego.

W sobotę, dnia 10 listopada odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu śląskiego dla uczczenia 10-letniej rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 4-tej. Po załatwieniu formalności p. marszałek Wolny zawiadomił, że w miejsce zmarłego posła Borysa wszedł w skład Sejmu

Z całego państwa ze wszystkich miast przysłały pisma obszerne sprawozdania o uroczystościach. Nawet z poza granic kraju, z miejscowości, w których skupia się większa ilość Polaków, nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach 10-lecia Niepodległości.

Jak klasa robotnicza Białej obchodziła 10-tą rocznicę Niepodległości Polski?

Klasa robotnicza Białej i okolicy uczciła go-dnie 10-tą rocznicę Niepodległości Polski. W pięknie udekorowanej sali Pow. Gospodarczego w Białej zebrali się w poniedziałek, dnia 12 listopada tak liczne rzesze robotników, iż całe tłumy nie mogąc się pomieścić w sali w przedpokojach z uwagą słuchały wywodów tow. posła Kazimierza Czapieńskiego.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę dętą T. U. R. z Leszczyn „Cześć Pracy“, poczem chór T. U. R. z Białej odśpiewał „Na barykady“ i „Wiązankę“. Tow. Helena Romanak z Lipnika udalnie oddeklamowała krótki utwór poetyczny M. Konopnickiej.

Po części artystycznej Akademii zabrał głos tow. poseł Kazimierz Czapieński, który w świetnym przemówieniu scharakteryzował przełomową chwilę w dniu tworzenia pierwszego rządu polskiego, — rządu ludowego w Lublinie, kiedyto P. P. S. przede wszystkim wzięła na się trud budowania gmachu wolnej i niepodległej Polski. Fundamenty pod mocarstwowe stanowisko Polski założyła P. P. S. przy pomocy całego ludu pracującego miast i wsi. Jak przedtem, tak i dziś lud roboczy, niosący sztandar demokracji i równości wysoko w górę, jest najpewniejszą gwarancją Polski, jako państwa wielkiego i niepodległego. Dlatego podważanie demokracji, jest zarazem podważaniem podstaw samego istnienia Polski, naraża z trudem zdobytą niepodległość na wielkie niebezpieczeństwa.

W zakończeniu swego referatu odczytał tow. poseł Czapieński następującą rezolucję:

„Zebrani całym sercem przyłączają się do wielkiej uroczystości, do obchodu 10-tej rocznicy niepodległości Polski.

Wszak właśnie programem polskich socjalistów była oddawna, od r. 1892 niepodległość Polski.

Wszak to bojownicy-robotnicy z P. P. S. ginęli na szubienicy za niepodległą Polskę ludową.

Wszak robotnicy-socjaliści pierwsi pośpieszyli do strzeleckich i legjonowych organizacji, gdy burżuazja i obszarnicy, obecnie endecja i IV brygada płaszczyli się przed najeźdźcami.

W tej chwili uroczystej zebrani z gorącą wdzięcznością przypominają wielkie zasługi rządu lubelskiego i pierwszego rządu ludowego w Warszawie z listopada 1918 r. Wy-siłki tych rządów ludowych, kierowanych przez socjalistów, oparty byt Polski na Demokracji i reformach socjalnych.

Ta Demokracja stała się podstawą siły Polski, jak to pokazał krytyczny rok 1920 (wojna z bolszewikami). To też wszelkie wzna-wiane obecnie próby uderzenia w Demokrację i Socjalizm godzą w podstawy niepodległości, w jej najpotężniejsze siły, w zaufanie ludu względem własnego państwa.

Zebrani oświadczają, że nadal mocno stoją przy sztandarze niepodległości, przy sztandarze Demokracji, opartej na głębokich reformach robotniczych i chłopskich i żywią mocną nadzieję, że lud pracujący z czasem przekształci także państwo na Polskę Socjalistyczną.

Niech żyje niepodległa Polska Demokracyczna!”

Rezolucję z wielkim entuzjazmem uchwalili zebrani jednomyślnie. Tow. posła K. Czapieńskiego gorąco oklaskiwano.

Na zakończenie odegrała orkiestra TURa z Leszczyn „Czerwony Sztandar“, poczem przy żywiołowych okrzykach „Niech żyje demokratyczna republika Polska!“ zebrani opuścili salę.

p. poseł Mańka, który zgłosił swe przystąpienie do Klubu P. P. S.

Następnie wygłosił p. marszałek okolicznościowe przemówienie, w którym wskazał na przeszło wiekowe męki narodu polskiego, walkę o wolność i zakończył swoje przemówienie słobowaniem, że wszystko co czynimy i czynić będziemy, to wszystko dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały.

Następnie p. wojewoda Grażyński uzasadniał wniosek Rady wojewódzkiej, aby z okazji 10-lecia Niepodległości Polski województwo wybudowało gmach dla muzeum śląskiego w Katowicach. Wniosek po uchwaleniu w pierwszym czytaniu odesłano do komisji budżetowej.

Następnie zawiadomił marszałek, że wpłynął nagły wniosek klubów poselskich, aby Sejm śl. dla uczczenia 10-letniej Niepodległości wybudował szpital publiczny w Katowicach. Wniosek po uchwaleniu nagłości i przyjęciu w pierwszym czytaniu odesłano do komisji. Na tem posiedzenie zamknięto.

*

P. Obrzut. P. poseł Obrzut z Bielska zgłosił swoje wystąpienie z Klubu Narodowej Partii Robotniczej w Sejmie śląskim. P. Obrzut otrzymał przy wyborach do Sejmu śląskiego w roku 1922 niespełna 300 głosów na Śląsku Cieszyńskim. Za te 300 głosów otrzymał od N. P. R. mandat poselski. Po sześciu latach różnych popisów kabaretowych i innych sztuczek politycznych, odchodzi od swojej partii, której nawet był prezesem, zabierając jej mandat poselski. Wprawdzie p. Obrzut nie oświadczył się jeszcze do którego klubu przystąpi, lecz jego spotkanie się w „Savoyu“ z sanatorem Janickim świadczy o jego nowej orientacji. P. Obrzut „oburzył“ się pono na klub enperowski, bo oto on jako poseł robotniczy chciał dokonać „wielkiego dzieła“, a nie dopuścił do tego prezes klubu p. Sikora. Oto on p. Obrzut chciał postawić w Sejmie wniosek o subwencję na remont kościoła w Bielsku, a klub N. P. R. wniosku tego nie podpisał. To miało być rzekomo powodem do wystąpienia z klubu. Kto jednak zna grę polityczną sanacji moralnej, ten łatwo odgadnie, że zmiana przekonań u p. Obrzuta nastąpiła „dla chleba, Panie dla chleba!“.

Korespondencje.

CIESZYN. Z posiedzenia Wydziału gminnego.

Pod przewodnictwem p. Gabrischa odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego w poniedziałek, dnia 5 bm. Następnie uchwalono zmienić nazwę ul. Pocztowej na ul. Marszałka Piłsudskiego, oraz nowo powstający plac sportowy w Błogocicach nazwać placem ku pamięci 10-letniej Niepodległości Rzeczypospolitej. Na członka Rady miejskiej po ś. p. Halfarze, wybrano p. Juraszka. Do Komisji szkolnej na miejsce po ś. p. Halfarze wybrano p. Dra Piekarskiego. Do Komisji Opieki społecznej, na miejsce ś. p. tow. Lazara, wybrano tow. Macheja. Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału gminnego został zatwierdzony. Wnioski komisji policyjno-prawniczej w sprawie nadania obywatelstwa zostały przyjęte. W sprawach koncesji na wyszynk wódki oraz koncesji dentystycznych, przyjęte zostały wnioski komisji. Tow. Machej zgłosił i uzasadniał wniosek zdążający do uregulowania plac dla robotników miejskich oraz wypłacenia robotnikom jednorazowego zasiłku w wysokości 4 tygodniowego zarobku na zakupy zimowe. Wniosek ten przekazano Radzie miejskiej do załatwienia. Wnioskowi sprzeciwił się p. Dr. Macheja.

Tow. Reger zgłosił wniosek w sprawie powołania do życia komisji do badania cen na artykuły pierwszej potrzeby. Przeciw wnioskowi wystąpił p. Kopy i p. Feitzinger, którzy byli zdania, że żadnej komisji nie trzeba, gdyż najuczciwsiymi ludźmi w Cieszynie są kupcy bez różnicy wyznania. (Niechże im Bóg da zdrowie! przyp. redak.). Pomimo więc protestu pp. kupców wniosek tow. Regera został uchwalony. Zobaczymy co p. burmistrz z tym wnioskiem zrobi.

Nastąpiło posiedzenie poufne, na którym załatwiono kilka spraw personalnych.

Panowie Kupcy.

Według zdania p. Kopy'ego, który zastępuje kupiectwo w cieszyńskiej Radzie gminnej, spółdzielnie nie płać podatku. P. Kopy otrzymał z miejsca odprawę od tow. Macheja, lecz dodatkowo zapewniamy p. Kopy'ego, że spółdzielnie nie tylko płać sumiennie podatki, lecz płać także uczciwiej swoich pracowników aniżeli pp. kupcy, którzy kwalifikowanemu subiektovi płać po 120 zł. na miesiąc. Jesteśmy ciekawi, jak długo ten proletarij kupiecki pozwoli się w tak bezczelny sposób wyzyskiwać. Niezorganizowani handlowcy nie tylko, że bywają w nieładzki sposób wyzyskiwani, lecz swoją nędzą utrzymują prywatny handel, który powinien być zastąpiony pracą spółdzielczą.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie nie ma „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

Oszczercom w odpowiedzi.

Do robotników i robotnic ubezpieczonych w Kasie Chorych w Białej.

Chrześcijański Zjednoczony Komitet Wyborczy w Białej, wydał agitacyjną odezwę w sprawie wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Każdemu ugrupowaniu politycznemu wolno jest ubiegać się o mandaty do instytucji publicznych. W każdym kulturalnym i demokratycznym kraju istnieje również wolność ideowej walki wyborczej, w której ścierają się poglądy na program i działalność walczących grup politycznych.

Polska Partja Socjalistyczna idąca do wyborów, tak pojmowała walkę i w tym duchu wydała dwie odezwy. Zamiast rzeczowej odpowiedzi spotkaliśmy się ze strony t. zw. chrześcijańskich i endeckich organizacji

z oszczerczym paszkwilem.

Jeszcze raz udowodniły chadecko-endeckie organizacje, że są tylko

zdradą i ohydą,

że nie mają żadnego programu działania i żadnej troski o interesy szerokich warstw ludności pracującej.

Oszczercza i łajdacka metoda chadeckich oszustów musi się spotkać z należytą odprawą ze strony świadomej swych celów klasy pracującej.

Socjaliści rządzą Kasą Chorych przez lat sześć i rządzą dla dobra ubezpieczonych.

Chadecki łajdak wie o tem, że w Powiatowej Kasie Chorych w Białej są najgorzej właśnie wynagradzani urzędnicy, a mimo to „chrześcijanin“ twierdzi w odezwie, że płać urzędników wynosi ponad 1.000 zł. miesięcznie.

Demagog chadecki dlatego beczelnie kłamie, by równocześnie twierdzić, że robotnikowi w Kasie Chorych rzuci się tylko ochłap.

Oszczercza dobrze jest poinformowany o tem, że Powiatowa Kasa Chorych w Białej wypłaca największe zasiłki w czasie choroby, bo aż 50% ogólnych wpływów, że lecznictwo postawiono możliwie na najwyższym poziomie, do dyspozycji członków jest kilkunastu lekarzy i najnowsze urządzenia techniczno-lecznicze.

Z gmachu Kasy korzystają tylko i wyłącznie ubezpieczeni. Wszak suteryny, parter i piętrowe używane są wyłącznie do celów kasowych. Skromne mieszkania dla urzędników Kasy mieszczą się w t. zw. mansardzie.

Oszczercza chadecki czepia się tow. posła Pajaka, twierdząc beczelnie, że zajmuje pięciopokojowe mieszkanie.

Niskie i podle oszczerstwa chadeckich intrygantów nie sięgają tow. posła Pajaka, zaśluzonego dla ruchu robotniczego na tutejszym terenie.

Możemy śmiało twierdzić, że gdyby się było udało chadekom opanować Zarząd Kasy, to leczyliby ludzi z pewnością nawet nie aspiryną czy pięciogroszowymi proszkami, lecz kropidlami, — pieniądze zaś szłyby do kieszeni różnych prywatnych geszefciarzy chadeckich.

Pismaki „chrześcijańskie“ ufne, że ich księża rozgrzeszą, kłamią świadomie, że Zarząd Kasy dał 15.000 na Domu socjalistyczny w Straconce. Nieprawda! — jest uchwała, by wydatkować 15.000 na ochronkę dzieci robotniczych, lecz ochronki jeszcze nie urządzono i ani grosza nie wydano.

Robotnicy ubezpieczeni w Kasie Chorych mają pełnić kontrolę gospodarki i z tej kontroli korzystają.

Niema żadnego nieszczęścia, jeśli swych trzech groszy nie może wtrącać do Kasy Chorych ks. Mączyński czy jego błazny nadworne.

Robotnicy tego sobie zupełnie nie życzą. Oszczerców chadecko-endeckich, dawną 8-kę, przekonają o tem sami ubezpieczeni w dniu

18 listopada, głosując na 2-kę

na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych, na wypróbowanych obrońców słusznej sprawy robotniczej.

Ani jeden głos nie padnie na chjeńskich oszczerców.

Uświadomiony polski i chrześcijański robotnik głosował będzie w niedzielę 18 listopada na

Nr. 2.

W imię nauki Chrystusowej przepędzi precz oszczerców i przekupniów chrześcijaństwem. Nie pozwoli brukać świętości w oszczerczej walce z uczciwymi ludźmi.

Pod hasłem:

Niech żyje solidarność wszystkich robotników!

Precz z brudnymi łapami sługusów kapitalistycznych od instytucji robotniczej!

Precz z Chjeną!

Niech żyje zwycięstwo listy Nr. 2!

Socjalistyczny Komitet Wyborczy do Rady Kasy Chorych w Białej.

Wielka manifestacja robotników chrześcijańskich za listą Nr. 2.

W czwartek, dnia 15 listopada odbyło się w sali Domu Katolickiego w Białej publiczne zgromadzenie zwołane przez Chrześcijański Komitet Wyborczy. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano ogromną większością głosów, wbrew woli przewodców endecko-chadeckich, tow. Pysza Andrzeja. Po referatach tow. Piątkowskiego, Pysza i tow. Wanata zgromadzenie uchwaliło wśród entuzjazmu głosować w niedzielę 18 listopada do Rady Kasy Chorych w Białej na listę Nr. 2, na listę socjalistyczną.

Różne wiadomości.

Akademja 10-lecia Rządu Lubelskiego w Warszawie.

W piątek, dnia 9 listopada w sali Z. Z. K. w Warszawie odbyła się akademja z okazji 10-lecia Rządu Lubelskiego, która zgromadziła taką masę robotników, że blisko 1½ tysiąca osób odeszło od gmachu, nie mogąc otrzymać miejsca. Przemawiali ttow. Barlicki i Strug. Na akademji był również marszałek Sejmu tow. Daszyński.

Wezwanie do posła Smulikowskiego.

„Robotnik“ zamieścił list otwarty Okręgowego Komitetu Robotniczego — chłopskiego w Zamościu do posła Smulikowskiego. List ten stwierdza, że porzucając szeregi P. P. S. i przyłączając się do zbrodniczej, rozbijackiej akcji posła Smulikowskiego uczynił to bez porozumienia się i wbrew woli trzydziestu kilku tysięcy idących za P. P. S. chłopskich i robotniczych wyborców zamojszczyzny Okręg. Kom. Rob. Chł. w Zamościu wzywa posła Smulikowskiego do natychmiastowego zwrócenia mandatu posel-

skiego P. P. S., od której ten mandat uzyskał jako wyraz zaufania mas do P. P. S.

Nowy rząd w Rumunii.

Rada Regencyjna powierzyła utworzenie rządu prezesowi stronnictwa chłopskiego Maniu, który utworzył rząd ludowy. Nowy rząd złożył przysięgę w sobotę 10 bm. Opuszczającemu pałac regencji nowemu premierowi tłumy zgottały serdeczną owację. W ten sposób dyktatura Bratianu w Rumunii skończyła się.

Piast a Rząd.

Klub „Piasta“ po przeprowadzonej dyskusji uznał, że niema podstaw do zmiany stosunku względem rządu i wybrał ponownie prezydium w dawnym składzie osobowym.

Nadesłane.

W sprawie przemiału pszenicy i przerobu oraz wypieku maki pszennej.

W związku z podaniem już przez Starostwo do wiadomości zarządzeniem w sprawie przemiału żyta na mąkę 70% jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych oraz zakazu wypieku na sprzedaż chleba pszenno-żytniego, które to zarządzenia obowiązują od dnia 20 października br. komunikuję, że rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10/X 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 769) dozwolony został przemiał pszenicy na mąkę 65% jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych. Tem samem rozporządzeniem zakazane zostało używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku — maki pszennej i żytniej pochodzącej z przemiału nieodpowiadającego powyższymi normom.

Dla umożliwienia kontroli nad przestrzeganiem postanowień wzmiankowanego rozporządzenia Starostwo uprawnione jest do

a) żądania potrzebnych wyjaśnień ewentualnie na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się prze-

miałem w celach przemysłowych pszenicy i żyta, handlujących mąką pszenną i żytnią przetwarzających w celach przemysłowych mąkę pszenną i żytnią na pieczywo i artykuły spożywcze oraz posiadających na składach mąkę pszenną i żytnią i inne artykuły spożywcze wyrabiane z mąki pszennej i żytniej;

b) wstępu do lokalów przemysłowych, handlowych składów i zakładów w punkcie a) wymienionych.

Winni przekroczenia przepisów powołanego rozporządzenia będą karani po myśli art. 4 i 5 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31/VIII 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10.000 złotych, a także ewentualną konfiskatą przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Starosta: Dr. Duda.

Rekrutacja robotników do Francji.

Dnia 27 listopada rb. w Kalwarji zebrzydowskiej i dnia 28 listopada 1928 w Żywcu odbędzie się rekrutacja kobiet do doju krów i robót rolnych (od lat 30) oraz górników i robotników do kopalń rudy żelaznej i do fabryk. Przyjmowani będą również metalowcy następujący: ślusarze, tokarze, palacze, walcownicy, ciągnacze drutu i frezerzy.

Do rekrutacji należy przedstawić: Dowód osobisty z fotografią, wystawiony przez Urząd gminny (Starostwo), świadectwo przynależności, świadectwo moralności, metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg) książeczkę wojskową dla mężczyzny w wieku od lat 23—40, zezwolenie PKU dla mężczyzny w wieku przed- i poborowym, t. j. od r. 18 do 23 r. życia, świadectwa pracy.

Na skutek porozumienia się tutejszego Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani także robotnicy, zamieszkałi na terenie powiatu bielskiego.

Zebranie Sekcji Narciarskiej przy Kole P. T. T. Oddziału Babiogórskiego w Białej.

Zapowiedziane zebranie organizacyjne Sekcji Narciarskiej przy Kole P. T. T. w Białej odbyło się w piątek 9 bm. w „Sokole” przy licznych udziałach narciarzy z Białej, Bielska i okolicy. Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez delegata P. Z. N. p. Augustynowicza z Żywca, oraz odczytaniu regulaminu Sekcji, zebrani jednomyślnie uchwalili założenie Sekcji i przystąpili zaraz do wyboru tymczasowego Zarządu. W skład tegoż weszli pp. prof. Merta Stanisław przewodniczący, prof. Burkot Józef zast. przew., Płonka Stefan sekretarz, Ohli Marjan skarbnik, Matzner Adolf delegat grupy ze Szczyrku. Do Komisji rewizyjnej pp. Micherdziński Mieczysław i prof. Rappé Władysław.

Walne Zebranie uchwaliło dalej wysokość wpisowego (1 zł.) i wkładki rocznej (4 zł.). Prócz tego każdy członek składa do P. Z. N. tytułem należności za legitymację (czarną), nalepkę i kalendarzyk narciarski 3 zł. (wzgl. 2 zł. starzy członkowie).

Zarząd Sekcji, wykonując powierzone sobie prace zakrzętał się zaraz koło urzędzenia kursu jazdy na nartach. Dzięki nader życzliwemu stanowisku dowódcy dywizji podhal. p. generała Przeździeckiego, który przyrzekł pomoc swą przez udzielenie wojskowych instruktorów, Zarząd może już ogłosić I Kurs (suchy) jazdy na nartach dla początkujących, który odbędzie się z końcem listopada. Kurs ten poprowadzi p. porucznik 3 p. s. p. Kwaśnica. Przedmiotem kursu będzie zapoznanie się ze sprzętem narciarskim, higiena sportu narc. i ogólne zasady jazdy na nartach.

Dokładny czas i lokal kursu podane będą w następnym numerze tygodnika oraz w miejscach ogłoszeń Sekcji (gablotka, Koła P. T. T. na gmachu Banku Gosp. Kraj. i inne). Kurs ten dla członków będzie bezpłatny.

Zgłoszenia na kurs przyjmować się będzie codziennie między godz. 5—6 wiecz. w lokalu Koła P. T. T. w Białej, Główna 22 I p. Tam również przyjmuje się zgłoszenia na członków Sekcji.

Dalsze kursy jazdy na śniegu dla początkujących oraz dla wprawnych podane będą później do wiadomości.

Od Redakcji.

Jan Gębala 2230 Faber Hamtramek Mich. U. S. A. Dwa dolary na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysłać będziemy na podany przez Was adres.

Antoni Oczkowski — Rue Gras Boeuf 13 Macon Conde sur Escaut. Nord France. Prenumerata zapłacona. 10 fr. otrzymaliśmy. Do życzenia Waszego zastosujemy się.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Złożył na fundusz prasowy p. Kossek 10 zł.

Z ruchu partyjnego.

Do wszystkich Komitetów Miejsowych P. P. S. i mężów zaufania.

Szanowni Towarzysze!

Konferencja Okręgowa Polskiej Partii Socjalistycznej dla Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 18 listopada 1928, o godzinie punktualnie 10 rano w hotelu pod „Białym Koniem” w Skoczowie.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. w Sosnowcu.
- 2) Wybory do Kas Chorych w Cieszynie i w Bielsku.
- 3) Program pracy partyjnej na sezon zimowy.
- 4) Wnioski i zapytania.

Komitet Okręgowy P. P. S. w Cieszynie zaprasza Szanownych Towarzyszy o jak najliczniejsze przybycie na Konferencję, a to ze względu na bardzo doniosłe sprawy, jakie będą omawiane na konferencji.

Oprócz delegatów Komitetów miejscowych i członków OKRu mogą w konferencji brać udział mężowie zaufania organizacji politycznej i organizacji zawodowych, o ile są członkami P. P. S., oraz mężowie zaufania „Siły”, o ile wykażą się legitymacją członkowską.

Za Komitet Okręgowy P. P. S. Reger Tad., sekretarz. Machej Józef, przew.

Podziękowanie.

Dyrekcji Szpitala w Białej, oraz P. P. lekarzom za troskliwą opiekę podczas choroby, jakoteż P. T. duchowieństwu, stowarzyszeniom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Franciszka Kosska, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Rodzina.

Kultura i sztuka.

Wyszedł z druku Nr. 9—10 (wrzesień — październik 1928 r.) ilustrowanego czasopisma „MÓJ PRZYJACIEL”.

Cena egzemplarza 1.20 gr.

„Czem będę w życiu?” Wrażenia z polskiej poradni dla wyboru zawodu w Chicago.

„Akwarele”. Wiersze.

Express „Błyskawica”. Opowieść fantastyczno-naukowa o nowym wynalazku radiowym.

„Huragan”. Nowela.

„Ziemio, zatrzymaj się!” Pogawędka humorystyczno-naukowa o najtańszym sposobie podróżowania i o kanceliście czarodzieju z powieści Wellsa.

„Tajemnica wuja Franciszka”. Nowela — zagadka, do konkursu literackiego „Mojego Przyjaciela”.

„To i owo”. Jak wygląda życie na Marsie. Niesamowita statystyka. Elektryczne gospodarstwo na wsł. 15.000 klm. konno. Ofiary dzikich zwierząt. Cenne książki. Jak długo trwa dzień. Postępy radja.

„Człowiek śmiechu”. Zyciorys Charlie Chaplina.

„Radjopajęczarze”. Humoreska.

„Na podbój przestworzy”. Perspektywy lotnictwa w najbliższej przyszłości.

„Tajemne pismo”. Sposoby szyfrowania tajnej korespondencji w starożytności i w naszej epoce.

„Trzy ekspedycje do bieguna południowego”. Podróże Byrda, Wilkinsa i Joffreya do mórz podbieganowych.

„Rozrywki umysłowe”. Rebusy, szarady, łamigłówki, logogryfy i t. d. Szachy. Konkurs rozwiązań dla czytelników.

„Z pism i książek”. Skrzynka pocztowa. Numery zdołają liczne aktualne ilustracje.

Z okazji swego jubileuszu 50-letniego życia składa jubilat p. Antoni Pollak na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego” 25 zł., za co administracja niniejszem dziękuje.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w listopadzie 1928.

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

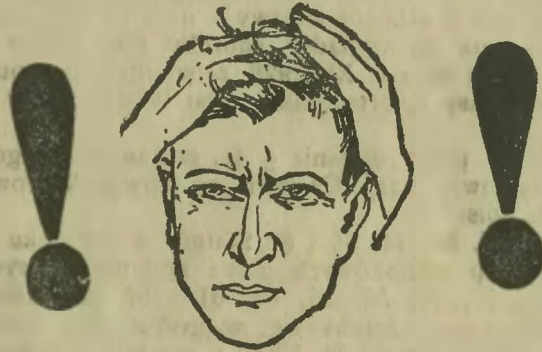
Czas gwiazdkowy się zbliża!

Wielki wybór

Korzystne ceny

Dogodne warunki

Zegarmistrz — J. HASS — Jubiler
Bielsko, Blichowa 13



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane, nerwy obrzydają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego Kola-Lecithin, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy Kola-Lecithin stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, małe pudełeczko Kola-Lecithin i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. PASTERNAK, BERLINS. O.

Michaelikirchplatz 13, oddział 426.

Z okazji zaślubin
tow. Józefa Dyczka
z panną Joanną Fioletówną
składa im jaknajserdeczniejsze życzenia.
Oddział T.U.R. w Katenowie.



POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta:

W niedzielę, dnia 18 listopada:

Dr. Róża Flam.

W niedzielę, dnia 25 listopada:

Dr. Kruszyński Władysław.

Lekarze ordynują u siebie w domu, lecz tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach choroby.

Dyżury lekarskie ogłaszane są również w Kasie (przy bramie wchodowej).

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Żywc.

Gramofony i płyty

krajowe i zagraniczne

„Ebeco“, „Elektrola“, „Parlophon“,
 „His Masters Voice“,
 „Odeon“, „Brunswick“, „Columbia“

Instrumenta muzyczne
Rowery

Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania „UNDERWOOD“

Maszyny do szycia

polecają

WŁ. STRZAŁKOWSKI, skład maszyn,
 BIELSKO, Zamkowa 2.

„EBECO“ Sp. z ogr. odp., KATOWICE
 3-go Maja 34.

Dogodne warunki! P.P. Urzędnikom Państwowym i Komunalnym znaczne ulgi.

Parcele budowlane

w każdej wielkości, 8 minut od stacji kolejowej w Czechowicach, z powodu stosunków rodzinnych tania do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Dziedzice, skrz. poczt. 77.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Mędrzak Józef, rocznik 1902, zamieszkały w Lipniku Nr. 92, unieważnia się.

DOM piętrowy o 7 pokojach, w tym znajduje się skład spożywczy. Cena 9.000 zł.

WILLA o 7 pokojach z balkonem, 2 1/2 morgi parku. Cena 80.000 zł., wpłaty 40.000 zł.

KAMIENICA 1 piętrowa. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

MŁYN PAROWY 3 piętrowy, 2 pary walców, 2 pary kamieni, willa 14 pokoi, do tego 63 morgi ziemi pszennej. Cena 100.000 zł., wpłaty 60.000 zł.

MŁYN PAROWY przy mieście powiatowym, 20 morgi roli. Cena 85.000 zł.

WILLA 2 piętrowa, 15 pokoi. Cena 42.000 zł., wpłaty 30.000 zł.

DOM z piekarnią, składem, 6 pokoi. Cena 35.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

KAMIENICA w Poznaniu 4 piętrowa, 3, 4, 5 pokojami. Cena 150.000 zł., wpłaty 130.000 zł.

DOM, 2 składy z piekarnią. Cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

RESTAURACJA z salą, 12 pokoi, ogród, podwórze. Cena 35.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

RESTAURACJA na wsi, składem kolonjalnym, 15 morgi ziemi. Cena 30.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

RESTAURACJA połączona ze składem kolonjalnym, 6 pokoi. Cena 28.000 zł., wpłaty 20.000 zł.

KAMIENICA w Poznaniu 3 piętrowa. Cena 50.000 zł., wpłaty 40.000 zł.

KAMIENICA na Jeżycach w Poznaniu, 3 piętrowa, oficyny. Cena 150.000 zł., wpłaty 100.000 zł.

DOM z 2 morgami ogrodu, od Poznania 6 klm., 4 pokoje, zaraz wolne. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

Wszystkie podane kamienice są od zaraz wolne do objęcia, zgłoszenia

Firma „MARS“, Poznań, Św. Marcina 22

(w podwórzu). Telefon 18—97.

GOSPODARSTWO 48 morgi ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 30.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 103 morgi ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 50.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 50 morgi ziemi pszennej, 8 łaki, żywym i martwym inwentarzem. Cena 34.000 zł.

GOSPODARSTWO 42 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 22.000 zł.

GOSPODARSTWO 25 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 55.000 zł.

GOSPODARSTWO 140 morgi, dom 10 pokoi, ziemia pszena, w mieście, żywym i martwym inwentarzem. Cena 90.000 zł.

GOSPODARSTWO 120 morgi, 10 łaki, żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych, wpłaty 25.000 zł.

GOSPODARSTWO 78 morgi ziemi pszennej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 32.000 złotych, wpłaty 20.000 zł.

GOSPODARSTWO 164 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 85.000 zł., wpłaty 50.000 zł.

GOSPODARSTWO 102 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 25.000 zł., wpłaty 15.000 zł.

GOSPODARSTWO 54 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 18.000 zł., wpłaty 12.000 zł.

GOSPODARSTWO 22 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 10.000 zł., wpłaty 6.000 zł.

GOSPODARSTWO 155 morgi ziemi pszenno-żytniej, żywym i martwym inwentarzem. Cena 64.000 zł., wpłaty 30.000 zł.

GOSPODARSTWO 46 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 12.000 zł., wpłaty 8.000 zł.

GOSPODARSTWO 86 morgi, żywym i martwym inwentarzem. Cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

GOSPODARSTWO 119 morgi przy mieście, żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych, wpłaty 30.000 zł.

Wszystkie podane gospodarstwa są z żywym i martwym inwentarzem, z budynkami, przy kupnie zaraz wolne.

Firma „MARS“, Poznań, Św. Marcina 22

(w podwórzu). Telefon 18—97.

Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

L. 3385/28.

Andrychów, dnia 8. listopada 1928 r.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ustaw Nr. 44/20 poz. 272) reskryptem z dnia 5. XI. 1928 zatwierdził następujące zmiany Statutu Powiatowej Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

1. Zmianę Statutu Kasy przez dodanie § 4a. postanawiającego, że językiem urzędowym Powiatowej Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie jest język polski.

2. Zmianę §§ 16, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 Statutu w kierunku rozszerzenia istniejących 14 grup zarobkowych przez dodanie dalszych 4 grup, w szczególności w § 19, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 pozostają do grupy XIII. dotychczasowe grupy zarobkowe, w grupie XIV. dzienna płaca ustawowa zmienia się i wynosi Zł. 13:50 z zarobkiem dziennym Zł. 12:50—14:50 — tygodniowo Zł. 75—87— i miesięcznym Zł. 312:50—362:50. Poczem dodaje się:

Grupę XV-tą z dzienną płacą ustawową Zł. 15:50 z zarobkiem dziennym Zł. 14:50—16:50 — tygodniowym Zł. 87— do 99— — miesięcznym Zł. 362:50—412:50.

Grupę XVI-tą z dzienną płacą ustawową Zł. 17:50 — z zarobkiem dziennym Zł. 16:50—18:50 — tygodniowym Zł. 99— do 111— — miesięcznym Zł. 412:50—462:50.

Grupę XVII-tą z dzienną płacą ustawową Zł. 19:50 — z zarobkiem dziennym Zł. 18:50—20:50 — tygodniowym Zł. 111— do 123— — miesięcznym Zł. 462:50—512:50.

Grupę XVIII-to z dzienną płacą ustawową Zł. 20:50 z zarobkiem dziennym ponad Zł. 20:50 — tygodniowym ponad Zł. 123— — miesięcznym ponad Zł. 512:50.

3. Zmianę końcowego ustępu § 27 Statutu w kierunku podwyższenia kosztów środka pomocniczego przeciwko zniekształceniu i kalectwu do wysokości Zł. 205.—.

Powyższe zmiany obowiązują Powiatową Kasę Chorych w Andrychowie od dnia 15 listopada 1928 r.

Podając powyższe do wiadomości, wzywa się P. T. pracodawców do zapodania najpóźniej do dnia 25 listopada b. r. Zarządowi tut. Kasy Chorych zarobków tych ubezpieczonych, którzy zaliczeni są dotychczas do grupy zarobkowej XIV-ej.

W razie niezawiadomienia w wyżej oznaczonym czasie ubezpieczeni dotychczas w grupie XIV-ej zaliczeni zostaną z Urzędu do grupy XVIII-ej.

Dyrektor Kasy:

K. Sokołowski m. p.

Komisarz Rządowy:

Jan Wadoń m. p.

Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

L. 3383/28.

Andrychów, dnia 8 listopada 1928.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 i 99 ust. II. Ustawy z dnia 19. V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ustaw Nr. 44/20 poz. 272 reskryptem z dnia 19. X. 1928 r., L. 13512/28 ustalił wartość świadczeń w naturze miarodajną dla określenia zasiłków pieniężnych i składek w okręgu Powiatowej Kasy Chorych w Andrychowie jak następuje:

I.

Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce)

1. wikt i mieszkanie miesięcznie Zł. 40—
2. wikt, mieszkanie i odzież miesięcznie „ 50—

II.

Dla służby i pracowników zakładów gastronomicznych przemysłowych i handlowych (kucharze, kelnerzy, służba, czeladnicy, pomocnicy handlowi i t. p.) wynagradzanych oprócz płacy w gotówce, względnie nie pobierających żadnej płacy tylko świadczenia w naturze:

1. wikt i mieszkanie miesięcznie Zł. 50—
2. wikt, mieszkanie i odzież miesięcznie „ 65—

Powyżej ustalona wartość świadczeń w naturze obowiązuje od dnia 1. listopada 1928 r.

Dyrektor Kasy:

K. Sokołowski m. p.

Komisarz Rządowy:

Jan Wadoń m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ

L. 4926/Wyb./28.
13/14/15

BIAŁA, dnia 8 listopada 1928.

Ogłoszenie.

Zgodnie z postanowieniami par. 17. Rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 30 delegatów i tyluż zastępców do Rady Pow. Kasy Chorych w Białej z grupy ubezpieczonych zgłoszono i uznano za ważne dwie listy kandydatów, a mianowicie:

Lista Nr. 2

Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy i Klasowych Związków Zawodowych.

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Zatrudniony u firmy
1	Pajak Antoni	red. i poseł na Sejm	Biała, ul. Hettwera 17.	Pow. Związek Gospodarczy
2	Biernot Franciszek	tkacz	Lipnik Nr. 297.	F. Rabinowitz, Biała
3	Pietras Gotfried	tokarz	Stare Bielsko 294.	Rudolf Schmidt
4	Janica Jakób	robotnik	Buczkowice 139.	Thonet-Mundus
5	Schubert Rudolf	urzędnik	Leszczyny 372.	Pow. Związek Gospodarczy
6	Grajcarek Józef	tkacz	Lipnik 368	I. G. Bathelt
7	Linnert Jerzy	"	Lipnik 319.	F. Rabinowitz, Biała
8	Wiesner Jan	odlewacz	Kamienica 220.	Rudolf Schmidt,
9	Zender Karol	ślusarz	Biała, Piłsudskiego 11.	Th. Pollak i Syn
10	Pysz Jan	tkacz	Straconka 2.	S. Tugendhat
11	Hareża Karol	stolarz	Kęty, ul. Królewska Nr. 100.	Gryksa, Biała
12	Łukoś Alojzy	tkacz	Komorowice 98.	Sternickel-Gülcher
13	Greczka Karol	robotnik	Lipnik 245.	A. J. Walczok, Straconka
14	Janica Andrzej	tkacz	Leszczyny 48.	Plutzar i Brüll
15	Olma Antoni	robotnik	Hałcnów 13.	Pollak Teodor i Syn
16	Pysz Antoni	tkacz	Straconka 76.	M. Polatschek
17	Bojdys Antoni	robotnik	Biała, Kolejowa Nr. 408.	Bartelmus i Suchy
18	Gara Jan	kapelusznik	Biała, Rzeźnicza Nr. 37.	Swoboda Gustaw
19	Mazurek Adolf	piekarz	Biała, Hettwera Nr. 30.	I. G. Bathelt Synowie
20	Wojtas Michał	odlewacz	Biała, Kościelna Nr. 5.	E. Schmeja
21	Byrska Zofja	wyszywaczka	Bielsko, Górską Nr. 43.	F. Rabinowitz
22	Dwornik Ignacy	robotnik	Czaniec 256.	Fabryka Papieru, Czaniec
23	Waluś Józef	"	Buczkowice	Thonet-Mundus
24	Ryś Antoni	urzędnik	Komorowice 194.	Pow. Związek Gospodarczy
25	Hoffmann Stefan	tkacz	Straconka 53.	S. Tugendhat
26	Holewka Antoni	urzędnik	Komorowice 222.	K. Hess i Synowie
27	Perchał Stanisław	odlewacz	Biała, Paderewskiego 4.	Rudolf Schmidt
28	Kolarz Ferdynand	tkacz	Leszczyny	K. Strzygowski
29	Międzybrodzki Lud.	rzeźnik	Mikuszowice 58.	J. Bolisięga
30	Fraś Franciszek	krawiec	Biała, Komorowicka 27.	J. Krupnik
31	Piesch Andrzej	kapelusznik	Leszczyny 229.	H. Danielczyk
32	Wala Jan	robotnik	Buczkowice 184.	Neumann i Ska
33	Raczek Franciszek	tkacz	Rychwałd 153.	E. Zipser i Syn
34	Zajączek Ludwik	stolarz	Heczmarowice 63.	Fr. Gryksa
35	Klimunt Antoni	tkacz	Mikuszowice 111.	Adolf Jaworek
36	Kreiss Franciszek	urzędnik	Biała, Cyniarska Nr. 22.	F. Rabinowitz
37	Muś Józef	robotnik	Porąbka 169.	Regulacja Soły, Porąbka
38	Wandzel Władysław	"	Kalna 40.	Młyn Dobiji
39	Zabłocki Otton	"	Biała, Rynek 9.	Swoboda G.
40	Zemanek Karol	tkacz	Lipnik	J. Wenzelis
41	Smolarski Franciszek	robotnik	Bestwina 10.	K. Hess i Synowie
42	Gałuszka Stanisław	"	Biała, Główna 11.	Th. Pollak i Syn
43	Olek Franciszek	tokarz	Lipnik 173.	J. Ochsner
44	Sadlik Szymon	robotnik	Międzybrodzie bialskie	Kamieniołom Kraj., Kozy
45	Gürtler Alojzy	urzędnik	Lipnik 189.	Pow. Kasa Chorych
46	Folta Franciszek	odlewacz	Straconka 42.	K. Schwabe
47	Owsiński Jan	tkacz	Biała, Hettwera Nr. 22.	Adolf Jaworek
48	Bogisz Alojzy	robotnik	Hałcnów 24.	Th. Pollak i Syn
49	Pysz Andrzej	tkacz	Leszczyny 239.	F. Rabinowitz
50	Sadlik Adolf	robotnik	Straconka 70.	Polskie Tow. Akumulatorowe
51	Gluza Paweł	tkacz	Mikuszowice 135.	Plutzar i Brüll
52	Szymik Wiktor	ślusarz	Bielsko, Górską Nr. 15.	R. Schmidt
53	Tarnawa Szymon	robotnik	Buczkowice	Adolf Wech
54	Lux Józef	tkacz	Lipnik 494	K. Hess i Synowie
55	Malik Jan	"	Mikuszowice	Adolf Jaworek
56	Graca Józef	robotnik	Mutne 61.	Magistrat Biała
57	Szuta Bronisław	tkacz	Straconka 73.	S. Tugendhat
58	Klisz Rudolf	"	Leszczyny 46.	I. G. Bathelt
59	Pieczora Antoni	robotnik	Biała, Hałcnowska 636.	Neumann i Ska
60	Geyer Gustaw	kelner	Bielsko, Wyspiańskiego 17.	Kino-Kaffee, Biała

Lista Nr. 3.

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Zatrudniony u firmy
1	Gąsior Stanisław	urzędnik prywatny	Dom Zakł. Pensyj. Biała, Nr. 3.	Bracia Münch
2	Dziech Edward	maszynista	Biała, Lipnicka 4.	Bernard Deutsch
3	Czulak Józef	robotnik	Międzybrodzie Nr. 217.	Sternickel i Gülcher
4	Rosner Andrzej	wiertacz	Hałcnów 320.	Br. Sennewaldt
5	Nikiel Stefan	urzędnik pryw.	Biała, Szpitalna Nr. 10.	Bracia Münch
6	Szczotka Antoni	robotnik	Leszczyny 564.	Plutzar i Brüll
7	Górny Paweł	malarz	Biała, Kolejowa Nr. 408.	Surówka Andrzej
8	Waluś Jan	robotnik	Szczyrk 507.	Adolf Wech
9	Kappa Józef	"	Biała, Główna 5.	Br. Sennewaldt
10	Walaszek Karel	"	Łodygowice 431.	Karol Strzygowski
11	Honkisz Józef	murarz	Kozy Dom Kat.	Emanuel Rost
12	Witkowski Walenty	woźnica	Leszczyny 9.	Karol Strzygowski
13	Willmann Andrzej	wiertacz	Lipnik 223.	Br. Sennewaldt
14	Wrona Jan	robotnik	Rybarzowice 268.	Adolf Wech
15	Zeman Jan	tkacz	Bielsko, Grotgera 2.	J. G. Bathelt
16	Foja Katarzyna	robotnica	Kamienica 196.	Karol Strzygowski
17	Gürtler Karol	robotnik	Hałcnów 30.	Wilhelm Zipser
18	Drewniak Jan	maszynista	Leszczyny 359.	Sternickel i Gülcher
19	Fialik Andrzej	manipulant	Hałcnów 26.	Br. Sennewaldt
20	Chrobak Józef	majster	Straconka 89.	Karol Strzygowski
21	Homa Józef	"	Biała, Kolejowa	Bernard Deutsch
22	Bogisz Franciszek	robotnik	Hałcnów 343.	Br. Sennewaldt
23	Hareźlak Józef	tkacz	Rychwałd 133.	Karol Strzygowski
24	Sadlik Stefan	robotnik	Komorowice 34.	Br. Sennewaldt
25	Martyniak Józef	"	Międzybrodzie bialskie 43.	Plutzar i Brüll
26	Szymik Franciszek	pomocnik sklepowy	Hałcnów 135.	Spółka Gosp., Hałcnów
27	Dobija Rudolf	robotnik	Straconka 145.	Karol Hess i Synowie
28	Sidzina Andrzej	woźnica	Lipnik 320.	Karol Strzygowski
29	Pieczora Stanisław	murarz	Kozy	Emanuel Rost
30	Szkabrat Karol	robotnik	Hałcnów 78.	Br. Sennewaldt
31	Mrozek Stefan	tkacz	Okrajnik 76.	Sternickel i Gülcher
32	Majdak Jan	robotnik	Międzybrodzie bialskie	Br. Sennewaldt
33	Wawok Jan	"	Międzybrodzie bialskie 82.	
34	Konior Wojciech	"	Międzybrodzie bialskie 212.	Karol Strzygowski
35	Olma Józef	wiertacz	Hałcnów 235.	Br. Sennewaldt
36	Rodak Józef	robotnik	Łekawica 114.	Erwin Korn
37	Wiewióra Franciszek	stróż	Mikuszowice 99.	Plutzar i Brüll
38	Zajac Józef	kierownik spółki	Hałcnów 248.	Spółka Gosp., Hałcnów
39	Zontek Piotr	robotnik	Międzybrodzie bialskie 197.	Plutzar i Brüll
40	Farana Jan	stróż nocny	Komorowice	Bernard Deutsch
41	Szycówna Rozalja	robotnica	Kozy 502.	Vöslauer, Biała
42	Kwaśny Walenty	robotnik	Wilkowice 111.	Karol Strzygowski
43	Sporysz Józef	"	Hałcnów 64.	Karol Hess i Synowie
44	Kaczmarczyk Jan	murarz	Kozy 228.	Karol Strzygowski
45	Jenkner Jerzy	stróż nocny	Lipnik 204.	S. Tugendhat
46	Olma Franciszek	ogrodnik	Hałcnów 142.	Sternickel i Gülcher
47	Hałat Jan	dozorca domu	Biała, Nad Niwką 622.	Schwabe Karol
48	Stefan Józef	kowal	Biała, Komorowicka 55.	Neumann i Ska
49	Pieczora Wiktor	murarz	Kozy 216.	Rost Emanuel
50	Ciężki Władysław	ceglarz	Czaniec 325.	
51	Gołczyński Paweł	robotnik	Zadziele 67.	Plutzar i Brüll
52	Nycz Henryk	pomocnik handlowy	Biała, Lipnicka Nr. 6.	Okr. Zw. Kons. Chrześc. Rob.
53	Jakubiec Tomasz	robotnik	Zarzeczce 86.	Erwin Kerger

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 listopada 1928 od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 20-tej, według miejsca zamieszkania w lokalach wyborczych podanych do publicznej wiadomości ogłoszeniem z dnia 28 sierpnia b. r., L. 4926/28/Wyb.

Każdy wyborca głosuje osobiście.

Wyborcy winni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie Przewodniczącego Komisji Wyborczej obowiązani są je okazać. Głosowanie odbywa się kartkami. — Karty wyborcze winne być barwy białej, oraz zawierać jeden numer z listy kandydatów uznanej za ważną. — Wszystkie inne karty są nieważne.

Głosowanie odbywa się w sposób następujący: Wyborca podchodzi do stołu, przy którym urzęduje Komisja Wyborcza a wylegitymowawszy się otrzymuje od Przewodniczącego kopertę urzędową. Do tej koperty wkłada swoją kartkę głosowania i oddaje ją w kopercie Przewodniczącemu. W każdej kopercie może być tylko jedna kartka. Gdyby w jednej kopercie okazało się więcej kartek, to uważa się je za jedną jeżeli są jednobrzmiące, w przeciwnym razie wszystkie są nieważne. Kartki wyborcze oddane w kopertach niezaoopatrzonych firmą Kasy Chorych są również nieważne. Po oddaniu głosu ma wyborca bezzwłocznie opuścić salę wyborczą.

Wszelka agitacja w lokalu wyborczym jest zakazana. W czynnościach każdej Komisji Wyborczej mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów. Mężem zaufania może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

O godz. 20-tej (8 wieczór) Przewodniczący Komisji Wyborczej zarządza zamknięcie lokalu wyborczego, dopuszczając do oddania głosu tylko wyborców znajdujących się wówczas w lokalu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej:

Przewodniczący Zarządu:

(—) Dr. GROSS.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 4926/Wyb./28

13/14/15

Biała, dnia 8. listopada 1928.

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z postanowieniami par. 17 Rozp. Pana Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 24. marca 1926, Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 15 delegatów i tyluż zastępców z grupy pracodawców zgłoszono i uznano za ważną tylko 1 listę kandydatów, która została zaopatrzona Nr. 1. Lista ta zawiera następujących kandydatów:

1. Edward Zajaczek, fabrykant sukna w Kętach.
2. Ferdynand Deutsch, spółnik firmy Bernard Deutsch i Syn w Białej.
3. Dr. Dawid Feuerisen, adwokat w Białej.
4. Józef Krywult, kaflarz w Białej.
5. Inż. Jerzy Krzemień, gospodarz w Pisarzowicach.
6. Erwin Bathelt, spółnik firmy I. G. Bathelt synowie w Białej.
7. Franciszek Gawenda, malarz w Białej.
8. Kurt Zipser, fabrykant w Mikuszowicach.
9. Marjan baron Czecz, właściciel dóbr w Kozach.
10. Franciszek Gryksa, stolarz w Białej.
11. Dr. Hermann Wenzl, sekretarz Związku Przemysłowców w Białej.
12. Jan Kanty Podworski, garbarz w Kętach.

13. Szymon Rosenberg jun., kupiec w Białej.
14. August Gross, ślusarz w Białej.
15. Hermann Schlee, kupiec w Białej.
16. Kurt Polaczek, fabrykant w Białej.
17. Kazimierz Krzyżanowski, fabrykant w Wilamowicach.
18. Alojzy Karfiol, kupiec w Białej.
19. Edmund baron Larisch, właściciel dóbr w Bulowicach.
20. Izak Lunenfeld, spółnik firmy Schlesinger i S-ka w Białej.
21. Władysław Fill, budowniczy w Białej.
22. Oskar Schmidt, spółnik firmy Rudolf Schmidt w Białej.
23. Wilhelm Goldberg, spółnik firmy Bracia Goldberg w Białej.
24. Andrzej Surówka, malarz w Białej.
25. Marjan de Rudziński, właściciel dóbr w Osieku.
26. Jan Zipser, właściciel cegielni w Białej-Lipniku.
27. Oskar Sorge, dyrektor Towarzystwa Górniczego Sp. z ogr. odp. w Białej.
28. Józef Pokorny, fabrykant w Białej.
29. Rudolf Suchy, fabrykant w Mikuszowicach.

Wobec złożenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisanie dla tej grupy na dzień 18. listopada 1928 zgodnie z postanowieniami par. 24 zacytowanego na wstępie Rozporządzenia nie odbędzie się.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej:

Przewodniczący Zarządu: (—) Dr. GROSS.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej!

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 20 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.
--	---	---

Nr. 48.

Biała, dnia 25 listopada 1928 r.

Rok XI.

W obronie republiki i demokracji.

Utworzenie stałej Komisji Porozumiewawczej stronnictw lewicy polskiej w Sejmie i w Senacie.

W dniu 14 listopada br. odbyło się w lokalu P. P. S. posiedzenie przedstawicieli Prezydentów Z. P. P. S., Klubu Parlamentarnego P. S. L. „Wyzwolenie” i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego.

Po dyskusji nad położeniem kraju i nad rosnącym niebezpieczeństwem dla demokracji ze strony prądów reakcyjnych i „faszyzujących”, zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, którą poniżej ogłaszamy. Została ona zatwierdzona przez plenarne posiedzenia wieczorne wszystkich trzech klubów.

Zebrani w dn. 14 listopada przedstawiciele Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu Parlamentarnego P. S. L. „Wyzwolenie” i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego postanawiają powołać do życia.

Stałą wspólną Komisję Porozumiewawczą dla obrony republiki i demokracji

Zadaniem Komisji będzie zapewnić współdziałanie stronnictw wymienionych we wszyst-

kich sprawach, dotyczących utrwalenia i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej.

We wszystkich innych dziedzinach stronnictwa wymienione zachowują zupełną swobodę taktyki, dążąc jednakże z reguły w każdym wypadku poszczególnym do uzgodnienia poglądów i postępowania.

Za Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów:

Z. Marek, N. Barlicki, M. Niedziałkowski, Z. Żuławski, St. Posner.

Za Klub Parlamentarny P. S. L. „Wyzwolenie”:

J. Woźnicki, J. Smoła, K. Bagiński, W. Januszewski.

Za Klub Parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego:

J. Dąbski, J. Pluta, J. Zalewski, J. Szafrańek.

Oświadczenie Marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego w sprawie ostatnich wydarzeń na terenie Sejmu.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia Sejmu z dnia 16 listopada br. Marszałek Daszyński zwrócił się do Izby z następującym oświadczeniem:

Wysoka Izbo! Jeden z Panów Posłów zwrócił się do mnie wczoraj w godzinach wieczornych z żądaniem listownym, ażeby odwołał posiedzenie jednej z Komisji, gdzie po wyjeździe przewodniczącego przewodniczy kolega poseł, który nie przyjął pojedynku, a tem samem wedle listu jest człowiekiem niehonorowym.

List ten pozostawić musiałem bez odpowiedzi, a to z następujących powodów: Pojedynek jest prawem zakazany, przez religję jako mord potępiony, przez opinię publiczną w olbrzy-

miej większości społeczeństwa naszego nieuznany jako właściwy środek załatwiania sporów i różnic politycznych. Opinia naszego narodu jest w tem zgodna z opinią najznakomitszych ludzi cywilizowanych narodów i z opinią narodów najwyższej stojących. W dziejach naszych, zwłaszcza w dziejach okresu upadku Państwa Polskiego, pojedynek, który miał się stać środkiem wyrównania różnic politycznych, odegrał niezmiernie smutną rolę. Z tych powodów nie mogłem uznać pojedynku jako jedynej miary do uznawania uczciwości danego człowieka, a tembardziej danego posła i pozostawiłem list bez odpowiedzi. (Głosy: Brawo, słusznie. Oklaski na wszystkich ławach z wyjątkiem B. B.).

Zwycięstwo P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. przy wyborach do Rady Pow. Kasy Chorych w Białej.

W niedzielę, dnia 18 listopada br. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej z grupy ubezpieczonych. Zgłoszono tylko dwie listy. Lista P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych Nr. 2 otrzymała **1.571 głosów i 20 mandatów**, zaś lista połączonych chadeków, endeków, mieszczań z pod znaku 30-ki sejmowej oraz urzędników t. zw. żółtych i części „sanatorów” skupiła zaledwie **818 głosów i otrzymała 10 mandatów**.

Udział w głosowaniu wzięło zaledwie około 28% uprawnionych.

Z grupy pracodawców wybory się nie odbyły, ponieważ zgłoszono tylko jedną uzgodnioną listę kandydatów.

Połączona chjena nie skorzysta z zaostro-

niego apetytu zdobycia rządów w Kasie. Przy uzupełniających wyborach do Zarządu otrzyma tylko **1 mandat a P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe na 18 członków Zarządu** zatrzymają łącznie z dwoma mandatami z grupy pracodawców **13 członków** czyli bezwzględną większość.

Dalsza wzorowa gospodarka w Kasie Chorych dla dobra klasy pracującej jest zapewniona. Chjena mimo oszczerstw, jakimi posługiwała się w odezwach przedwyborczych, nie zdobyła wpływu w masach pracujących. Nawet uzyskanie 10 mandatów zawdzięcza chjena tylko apatji olbrzymiej liczby wyborców, którzy w przekonaniu, że w Kasie jest wszystko w porządku i zmian żadnych nie potrzeba, pozostali w domu.

Słowo honoru.

W posiadaniu Partii znajdują się następujące, podpisane osobiście, oświadczenia pp. posłów R. Jaworowskiego, Z. Gardeckiego, M. Downarowicza, J. Niskiego, J. Smulikowskiego, A. Szczypiorskiego:

„Jako członek Polskiej Partii Socjalistycznej, otrzymałem przy wyborach r. 1928 mandat poselski z rąk tejże Partji.

Na wypadek, gdybym wystąpił z Polskiej Partji Socjalistycznej lub gdyby Komitet Wykonawczy wskutek naruszenia przeze mnie karności partyjnej zażądał odemnie osobną uchwałę złożenia mandatu, zobowiązuję się **pod słowem honoru** złożyć natychmiast mandat poselski i odpowiednią deklarację na ręce Marszałka Sejmu.

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Gdzie jest Wasze słowo honoru, pp. Jaworowski, Gardecki, Downarowicz, Niski, Smulikowski i Szczypiorski?

List otwarty

do Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie.

Doszły do mojej wiadomości następujące fakty:

W dniu 27 października 1928 r. z okazji zawodów konnych 21 p. a. c. zostały urządzone w garnizonie w Oświęcimiu zabawy: oficerska i podoficerska.

Władysław Szulc, zamieszkały w Oświęcimiu 3, baraki Nr. 27, urzędnik Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, brał udział za zaproszeniem wraz z kilku kolegami w podoficerskiej zabawie. Po jej ukończeniu, chcąc się napić piwa, zapytał jednego z oficerów, czy mogą iść do bufetu w kasynie oficerskiej na piwo, na co otrzymali odpowiedź przyzwalającą.

Nie zdążyli jednak otrzymać zamówionego trunku, gdy nadszedł por. Stypułowski i rozpoczął awanturę z Szulcem. Koledzy, towarzyszący Szulcowi, wyszli szybko, bo ich uprzedził jeden z oficerów, że zostaną zaatakowani. Jednego z wychodzących już por. Rozwadowski uderzył kilkakrotnie w twarz i zrzucił z betonowych schodów z I piętra. Tymczasem na rozkaz por. Stypułowskiego Szulca ohezwładniło dwóch żołnierzy. Żołnierze ci w asyście oficerów kpt. Rudnickiego, por. Stypułowskiego i por. Lilinga bili Szulca do utraty przytomności, przyczem złamali mu rękę. Zemdlonego bito jeszcze, wreszcie na rozkaz kpt. Rudnickiego zawleczono do aresztu. Była to godzina 3 nad ranem. Do godz. 8 rano pozostawiono rannego bez opieki lekarskiej aż przyszła sanitariuszka i opatrzyła mu rany. O 10 rano Szulca wypuszczono z aresztu. Rany Szulca należą do ciężkich uszkodzeń ciała: jedna ręka jest złamana, a druga zwichnięta, a został tak skatowany na rozkaz por. Stypułowskiego tylko za to, że powiedział, iż opuści lokal, gdy wypije zamówione piwo.

Opisany fakt mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

O stosunkach, panujących wśród niektórych oficerów garnizonu w Oświęcimiu dowodzą też różne skargi ludności, a sam w dniu 27 IX r. b. byłem świadkiem, jak w restauracji hotelu Zatora pijani oficerowie strzelali z brauningów, wywołując zgorszenie i panikę wśród zebranych.

Podając powyższe do wiadomości D. O. K.

Kraków, oczekując wraz z całą opinią publiczną sprawozdania co do poczynionych dochodzeń w opisanych sprawach i co do sposobu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Jan Nosal, poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 16 listopada 1928 r.

Mordują robotników!

Utarło się w Polsce pod rządami błogosławionej sanacji lekceważenie życia robotnika i chłopca małopolskiego, których obszarnicy i ich sługusy uważają za jakąś zwierzynę, na którą wolno każdej chwili zapolować.

Wypadki pozbawiania życia robotnika przytrafiają się już nietylko na kresach wschodnich, lecz przenoszą się powoli także do Małopolski Zachodniej.

Nie tak dawno, bo w dniu 25 października br. roku gajowy w lasach arcyksiążęcych Stanisław Niemczyk zastrzelił robotnika Jana Jurka z powodu tego, iż tenże upominał się o swoją należność, którą mu wspomniany gajowy był załobert w sumie 25 dolarów winien.

Jurek zastrzelony został w chwili, gdy wychodził ze swego lasu.

Skandaliczny wyzysk

w sekcji Utrzymania Kolei Państwowych w Dziedzicach.

Robotnicy pracujący na nasypie w Czarno-Lesiu byli przez kilka lat wyzyskiwani w niesłychany sposób. Panem życia i śmierci robotnika usiłował być niejaki p. Milik ze swymi kompanami.

Robotnicy zorganizowali się w Klasowym Zw. Budowlanym, kładąc kres rozpasaniu wyzyskiwaczy. Odtąd wypłaty wzorowo się odbywały i przy pracy nastąpił lepszy ład.

Nie podoba się to naturalnie pp. Milikowi i inż. Gryłowskiemu.

Hałdy kamienia zmieszanego z węglem, należące do kopalni Brzeszcze czyścili robotnicy, wybierając dla swych potrzeb okrutny węgiel.

Tutaj pp. Milik i Gryłowski znaleźli wygodny punkt zaczepki. Zażądali ni mniej, ni więcej jak tylko 3 wagony węgla od robotników, dając im 10 dni terminu do dostarczenia.

Radzimy tym panom, by się sami zabrali do kopania tych węgli i to sposobem robotniczym, wydrapując go palcami z pośród ziemi i kamieni.

Apelujemy do p. prezesa dra Barwicza, by raczył się bliżej zająć krzywdzeniem robotników w Czarno-Lesiu przez pp. Milika i Gryłowskiego.

Korespondencje.

BUJAKÓW. Oszczercom chadecko-endeckim w odpowiedzi.

„Przyszłość“ i „Placówka Kresowa“ usiłują fakt zabójstwa, dokonany przez rozpasaną dzicz klerykańną w dniu 14 października br. na osobie robotnika z Kóz zważyć na naszych towarzyszy. Znaną im tylko metodą kłamstw i prowokacji posługują się, byle tylko wyłgać się z niemilej im afery.

Indywidualna te z pod ciemnej gwiazdy z braku rzeczowych argumentów nadrabiają swe tchórzostwo głupawami drwinami.

Raz ich czerwony kolor robotniczych sztandarów, boć nieczyste mają sumienie, przelewając w służbie reakcji i kapitalizmu krew robotniczą.

Gdzież wasze sztandary, żaby endeckie i chadeckie, kto przy nich stoi? Kilka starych kwok świeczkowych i garstka otumanionych włóczykijów — oto wasza armia!

Na zabawach socjalistycznych nikt jeszcze życia nie postradał, natomiast chadeckie i endeckie czy to w Domu Polskim, czy w Katolickim lub choćby ostatnia w Bujakowie i w Bielsku regularnie kończą się rozprawa na noże.

Socjaliści nie potrzebują żadnych protektorów, bo sami zawsze potęgą swej organizacji swych praw dochodzą, dlatego też p. Dożak protektoratu wcale obejmować nie potrzebował i na uroczystości był tylko jako gość.

Oświadczamy, że teroru chadecko-endeckiego w postaci siekierk strażackich się nie ulekniemy, choćby nawet czyni ich znalazły poparcie u lepiej sytuowanych sfer.

Nie jeden raz chadeko-endece mordowali robotników, ich zwolennik zamordował przecież s. p. Gabriela Narutowicza, lecz mimo to czerwony nasz sztandar zawsze w górę wypływał na znak, że jednak „nadejdzie dzień zapłaty“, a wtenczas żadne łgarstwa i kłamstwa piśmi-del chadecko-endeckich nie uratują ich od wymiaru słusznej sprawiedliwości.

Działalność P. P. S. w okręgu bialsko-żywieckim.

W niedzielę, dnia 18 listopada br. odbyła się konferencja P. P. S. powiatu żywieckiego przy udziale 80-ciu delegatów, reprezentujących 15 komitetów P. P. S. Poszczególne gminy reprezentowane były przez mężów zaufania. Zastąpione również były związki zawodowe.

Konferencję zagał tow. Mrowiec, poczem do prezydium wybrano ttow. Andrzeja Pysza, Jana Rytkę z Ujsół i Mucharskiego z Radziechowów.

O sytuacji politycznej referował i sprawozdanie z obrad sejmowych złożył tow. poseł Ciołkosz, któremu zebrani urządzili owację.

Hucznie oklaskiwany wygłosił tow. poseł Antoni Pajak referat o położeniu klasy robotniczej, oraz złożył sprawozdanie z Kongresu w Sosnowcu.

O nadchodzących wyborach do Rady Kasy Chorych w Żywcu przemawiał tow. Andrzej Pysz.

W dyskusji zabierali głos ttow. Kudzia Wojciech, Łodzian, poczem tow. Mrowiec odczytał następującą rezolucję:

Konferencja wyraża pełne wotum zaufania dla Z. P. P. S., w szczególności tow. Pajakowi i tow. Ciołkoszowi za walkę w obronie demokracji i praw ludu pracującego.

Konferencja potępią jak najenergiczniej rozbijaczy z pod znaku Jaworowskiego.

Konferencja wita z uznaniem utworzenie na terenie sejmowym bloku lewicy, zapewniając władze naczelne P. P. S., iż robotnicy i chłopci małopolski staną na każde zawołanie w obronie demokracji i republiki.

Konferencja przesyła tow. postowi dr. Markowi życzenia rychłego powrotu do zdrowia, tak potrzebnego dla klasy pracującej.

Konferencja solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem Z. P. P. S. zajętem w sprawie zatargu prezesa B. B. pułkownika Sławka z tow. postem dr. Markiem, wyrażając równocześnie tow. postom Markowi i Niedziałkowskiemu pełne uznanie za ich męską obronę demokracji i praw ludu pracującego.

Konferencja uchwała i poleca wszystkim pracującym na terenie żywieckim, by głosami swymi w dniu 25 listopada przyczynili się podczas wyborów do Rady Kasy Chorych do zwycięstwa listy P. P. S. i Kl. Zw. Z. Nr. 3.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Po konferencji odbyło się olbrzymie zgromadzenie

publiczne w sali Magistratu w Żywcu przy udziale 1000 osób.

Do prezydium wybrano tow. Mucharskiego i Mrowca.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. poseł Ciołkosz, zaś sprawozdanie z działalności Z. P. P. S. w Sejmie złożył tow. poseł Pajak, który również przedstawił zebrany rozbijającą robotę Jaworowskiego i jego adherentów.

Mówców nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniu tow. Mrowca, który poruszył sprawy miejscowe i zbliżające się wybory do Rady Kasy Chorych w Żywcu zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której

domagają się demokratycznej ustawy samorządowej dla Małopolski, zanim zaś ta ustawa wejdzie w życie, żądają od Województwa dopuszczenia większej liczby przedstawicieli P. P. S. do Tymczasowego Wvduku Pow. w Żywcu.

Z entuzjazmem uchwalono przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Żywcu w dniu 25 listopada b. r. głosować na listę socjalistyczną Nr. 3.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec.

ŚWINNA i JELEŚNIA. Publiczne zgromadzenie.

W ten sam dzień odbyło się publiczne zgromadzenie w Świnnej, na którym referował tow. Pysz Andrzej, oraz w Jeleśni, gdzie referował tow. Stanisław Płatkowski z Białej.

W dniu 19 listopada odbyło się zgromadzenie robotników i robotnic z Papierni i „Solali“ przy udziale 300 osób. Referaty wygłosili tow. Rustek z Czechowic i Andrzej Pysz.

Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie głosować przy wyborach do Rady Kasy Chorych w dniu 25 listopada na listę P. P. S. Nr. 3.

WADOWICE.

10-lecie istnienia Niepodległości i powstania Rządu Ludowego w Lublinie obchodzono dnia 11 listopada uroczystym zebraniem, na którym przemawiał tow. Przybyś z Krakowa. Na zebraniu było do 100 osób. Deklamacje TURa i rozdanie broszur wypełniły resztę programu. Nad Domem Robotniczym powiewał czerwony znak, pod którym jak powiedział tow. Papła w końcowym przemówieniu, winniśmy chłop i robotnik kroczyć i walczyć o Polskę ludową.

Referat tow. Dr. Grossa na Kongresie w Sosnowcu.

Właściwym problemem gospodarczym dla naszego pokolenia jest sprawa odbudowy po zniszczeniu wojennym.

Przez cztery lata 30—40 milionów ludzi nie produkowało, a nadto jeszcze — wojna niszczyła istniejące produkty — tak, że po wojnie prywatne warsztaty pracy były pozbawione środków produkcji, oraz — z powodu zniszczenia i zaniechania remontu — roboty publiczne wymagały odbudowy w nadzwyczajnie wielkich rozmiarach.

Jak odbudowy dokonać?

Gdyby gospodarstwo było planowo zorganizowane i gdyby było można dysponować istniejącymi po wojnie produktami, to rozwiązanie problemu odbudowy byłoby jasne.

Przez pewną ilość lat ograniczonoby zbyt-kowną konsumpcję indywidualną, zwłaszcza sfer nieprodukujących — i wszystkie możliwe produkty zmobilizowanoby dla dzieła odbudowy.

W pierwszym tedy rzędzie musianooby dostarczyć środków utrzymania dla dodatkowej ludności pracującej, która byłaby zatrudniona przy budowie dróg, regulowaniu rzek, melioracji gruntów, tworzeniu potrzebnych maszyn i t. d.

Przy naszym systemie gospodarczym, w którym kwestja pieniądza, środków kredytowych — zasłania cały mechanizm produkcji i zbytu produktów, załatwienie tego problemu jest trudne. To jest pewne, że taką odbudowę, która winna być tak masowo przeprowadzoną, jak wojna masowo niszczyła — może przeprowadzić społeczeństwo tylko przez organizację państwową.

Dotąd jest tylko walka o chwycenie organizacji państwowej w ręce; sposób, w jaki ma się tę organizację państwową chwycić — jest kwestją, która dzieli proletariata na komunistów i socjalistów.

Pierwsi są za gwałtem; drudzy — za drogą demokracji. Jednakowoż dotąd — nie omawiano, nie zajęto się kwestją, w jaki sposób, mając tę organizację państwową w rękach, ma być problem odbudowy załatwiony?

W słowie wstępnym I-szego wydania I-go tomu „Kapitału“ z roku 1867, Marks powiada, że ostatecznym celem tego dzieła jest odsłonięcie mechanizmu ustroju gospodarczego, a zadaniem każdego następnego pokolenia jest, przy zmianie stosunków gospodarczych, wyszukać prawa ekonomiczne, — miarodajne dla danego czasu. Przez wyszukanie tych praw — nie przeskoczy się rozwoju gospodarczego, jednakowoż złagodzi się i skróci bóle porodowe nowego ustroju.

Postawiłbym sobie pytanie: w jaki sposób państwo ma doprowadzić mechanizm gospodarczy, osłabiony wojną światową — do dalszego funkcjonowania, w interesie całego społeczeństwa? Było bowiem widoczne, że stan, w jakim się znalazło gospodarstwo krajowe — w chwili ukończenia wojny — jest nie do zniesienia nie tylko dla proletariatu, który i przed wojną cierpiał, ale dla średnich sfer społeczeństwa, zwłaszcza dla urzędników, już z tego powodu np. że nie mieli dachu nad głową, z powodu braku mieszkań.

A taki stan trwa dotąd w Polsce, przez lat 10!

Z prywatnych warsztatów pracy mogli się odbudować jedynie wielcy kapitaliści, jak: przemysł, przemysł ciężki i inne przemysły, a to — drogą wygórowanych cen za produkty. Wyraz „odbudowa“ znaczy dla nich wydostanie za produkty takich cen, któreby umożliwiły wprowadzenie inwestycji i amortyzację ich w czasie bardzo krótkim, a to — kosztem konsumpcji ludności.

W normalnym ustroju kapitalistycznym, przy istnieniu konkurencji, przemysłowcy wydobywali z konsumpcji jedynie zysk, który umożliwia amortyzację inwestycji po dłuższym czasie. Tymczasem po wojnie przedsiębiorstwa dążyły do uzyskania kapitałów obrotowych i inwestycyjnych, nawet wbrew prawom ustroju kapitalistycznego, w bardzo krótkim czasie. Środkiem do tego celu była inflacja markowa, a później spadek banknotu złotowego. (Dok. nast.)

Nadzwyczajna (pokongresowa) konferencja okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego.

Już czternaście dni po ukończeniu obrad XX Kongresu P. P. S. odbyła się dnia 18 listopada br. w Skoczowie, w sali hotelu „Pod Białym koniem“ konferencja sprawozdawcza Okręgu Śląska Cieszyńskiego. Po zagajeniu przez posła Macheja wybrano przewodniczącym konferencji tow. Zemlaka, sekretarzem tow. Żertkę. Imieniem delegacji naszego Okręgu na XXI Kongres P. P. S. złożył sprawozdanie jej przewodniczący tow. poseł Reger. O wyborach do Kas Chorych w Bielsku (6 grudnia 1928) i w Cieszynie (8 grudnia br.) oraz o najbliższych zadaniach partii referował poseł tow. Machej. Tow. Zemlak uzupełnił sprawozdanie. Tow. Mędrzak stwierdza, że zarówno w Bielsku, jak i zwłaszcza w Cieszynie istniała możliwość porozumienia się między wszystkimi grupami, mającymi interes w utrzymaniu dotychczasowych wzorowych porządków w Kasach Chorych. Niestety kierowana przez warcholów z pod sztandaru Czumy, grupka komunistycznych wypędków z Partii i organizacji, zerwała solidarność robotniczą i spowodowała konieczność przeprowadzenia kosztownych i zupełnie zbytecznych w miejscowych warunkach wyborów. Tow. Mędrzak radzi utworzenie Pow. Komitetów P. P. S. i rozszerzenie działalności Cieszyńskiego O. K. R. u na te powiaty górnośląskie, które należą do 40 okręgu wyborczego.

Tow. Zawada ostrzega przed gotującym się zamachem ze strony faszystów, mających oparcie w licznych rzeszach zdegenerowanej inteligencji, kleru wiejskiego i nauczycielstwa ludowego. Wojsko i biurokracja to jest podatna gлина w rękę każdorazowego rządu. Mogą być niebezpieczni, ale obawiać się ich nie trzeba, jeżeli masy chłopów i robotników staną po naszej stronie. Rządy obecne pozbawione są wielkich idei i twórczych zamiarów; przywiązują do siebie poprostu to, co obmyśliłi posłowie w Sejmie, zwłaszcza posłowie socjalistyczni i tem się pysznią jak krakowski Wojtek przybrany w pawie piórka. W ten sposób postępuje wojewoda Grażyński. Czumowcy powstałi, narodzili się i rozbijają solidarność robotniczą jedynie z powodu obrażonej dumy i osobistych zachcianek pp. Czumy i Pitscha, których klasa robotnicza odepchnęła od siebie za ich warcholstwo wieczyste, niemoralność i pijaństwo. Czuma chciałby koniecznie zostać posłem.

Tow. Biłko, jak również tow. Pająk Jan stwierdzają, iż warszawski rozłam w P. P. S. jest dziełem stronnictw rządowych. W Bielsku nakazał wojewoda Grażyński wydalenie ze służby miejskiej 12 urzędników, rzekomo za to, iż dotąd nie nauczyli się dostatecznie władać w piśmie i w mowie językiem polskim jako urzędowym. Jest to jawny zamach na prawa samorządu, a nadto jest to gwałt, który przyczyni się do zakłócenia dotychczasowego spokoju narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim. Faszizm katowicki i warszawski jawnie dąży do przekształcenia całej Polski na kocioł piekielny, w którymby wszyscy wzajem się pożerali.

Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono następujące wnioski:

I. Konferencja przyjmuje sprawozdanie z XXI Kongresu P. P. S. i uchwalone na tym Kongresie wnioski i rezolucje do wiadomości. W szczególności przyjmuje Konferencja do wiadomości uchwałę Kongresu, dotyczącą ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do

pracy dla robotników, oraz zaopatrzenia wdów i sierót, jakoteż wita z uznaniem kroki poczynione w tej mierze przez posłów P. P. S. na terenie sejmowym.

II. Konferencja okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego, obradująca w Skoczowie dnia 18 listopada 1928 wyraża oburzenie całej zorganizowanej klasy robotniczej z powodu warcholstwa posła Jaworowskiego i jego współników mającego na celu rozbicie P. P. S., w której jedność i siłę klasowo zorganizowany proletariát całej Polski pokłada swoje nadzieje na zdobycie lepszego jutra.

Konferencja wzywa posłów rozbijaczy, a w szczególności p. Jaworowskiego i Szczypińskiego, którzy otrzymali mandaty z listy państwowej P. P. S. do oddania tych mandatów z powrotem Partii.

Konferencja potępia nikczemną napaść posła Sławka na tow. Dra Marka, który w wykonywaniu swoich obowiązków poselskich spełnia ciężką służbę w obronie ludu pracującego. Konferencja przesyła tow. Drowi Markowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłego a ciężkiego zachorowania, oraz życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Konferencja wyraża pełne zaufanie Klubowi Z. P. P. S. w Sejmie warszawskim, a w pierwszym rzędzie jego prezesowi tow. Drowi Markowi za jego mężne stanowisko w obronie godności parlamentu i praw ludu pracującego; tak samo solidaryzuje się Konferencja ze stanowiskiem tow. posła Niedziałkowskiego, który nie przyjął ze względów zasadniczych i moralnych wyzwania na pojedynek od posła Sławka. Konferencja wyraża swoje zdanie w tym kierunku, że posłowie powinni pracować dla swoich wyborców w Sejmie i poza Sejmem, a nie dla osobistych ambicji z szablą lub rewolwerem w ręku.

III. Konferencja podnosi protest przeciwko bezpodstawnemu rozwiązaniu Wydziału gminnego w Czechowicach przez władze wojewódzkie a powołując się na § 96 ordynacji wyborczej gminnej domaga się rozpisania wyborów w terminie przez ustawę określonym.

IV. Konferencja wita z uznaniem powstanie „Wspólnej Komisji Porozumiewawczej dla Obroty Republik i Demokracji“ i wzywa wszystkich posłów szczerze ludowych i niezależnych do energicznego a bezinteresownego popierania celów tego Bloku stronnictw lewicowych.

Ponadto uchwalono wskazania organizacyjne dla uwzględnienia przez O. K. R.

Na tam obrady zakończono.

Ciężkie zaśląbnięcie posła tow. dr. Marka.

Prezes klubu P. P. S. - wicemarszałek Sejmu tow. dr. Zygmunt Marek, uległ ciężkiemu atakowi apoplektycznemu.

Stan tow. dra Marka jest bardzo ciężki. Ma on sparalizowaną prawą stronę ciała i obie kończyny dolne, tudzież stracił mowę.

Odwiedzili go marszałek Sejmu Daszyński, wicemarszałek Sejmu Woźnicki, oraz posłowie tow. Niedziałkowski i Barlicki, jednak z powodu ciężkiego stanu chorego widzenie się z nim było niemożliwe.

Jak stwierdzają lekarze atak jest na tle nerwowym i spowodowanym został ciężkimi prze-

ściami psychicznymi w związku z atakami prasy sanacyjnej.

Obecnie stan zdrowia tow. posła dra Marka uległ znacznej poprawie.

Co na to Pan inspektor Pracy w Białej?

Już kilkakrotnie pisaliśmy o stosunkach panujących w fabryce Papieru p. Skarka w Milówce, które, niestety, mimo interwencji u pana inspektora pracy w Krakowie, zmianie nie uległy. Nieprzejednane stanowisko dyrekcji, jak również sposób traktowania robotników, zmusza nas do ponownego zainteresowania się tym „pankiem“ i publicznego napiętnowania człowieka, zachowaniem przypominającego plantatora dzikich kolonii afrykańskich. Robotników pracuje tu około 50-ciu. Płace stosuje się od 20 gr. do 35 gr. na godzinę (dosłownie). Panowie dozoru biją robotników, jak to miało miejsce przed dwoma tygodniami, gdzie dotkliwie pobito niejakiego Kąkółka Stanisława. Fabryka czynna jest na dwie zmiany, przyczem zatrudnia się małoletnich i kobiety do pracy nocnej bez przerwy wypoczynkowej do tego stopnia, że pracują po 16 i więcej godzin, bez wynagrodzenia nadliczbowego. Kiedy przedstawiciele Związku zwrócili się do p. Dyrektora Skarka z interwencją, ażeby ten wglądał w stosunki fabryczne i winnych pociągnął do odpowiedzialności, zostali przez tego ostatniego w tak niekulturalny sposób potraktowani, że chroniąc się przed czynnym ich znieważeniem, opuścili kancelarię tego, jak na dzisiejsze czasy naprawdę niepośledniego dyrektora. Skutek tego był taki, że już następnego dnia przewodniczącego organizacji Łasuta Józefa zwolniono z pracy, bez 14-dniowego wypowiedzenia. Apelujemy tedy do p. Inspektora Pracy w Białej, ażeby zajął się tą sprawą, zwołując w dniach najbliższych wspólną konferencję i poczuł p. dyrektora, jak należy ustawę respektować i jak szanować prawa, konstytucją zagwarantowane. Sprawa pilna — czekamy wdrożenia odpowiednich kroków.

Rusinek Kazimierz,

Okręg. sekretarz Zw. Rob. Przem. Chem. w Czechowicach.

W sprawie Zw. Zaw. Dozorców Domowych.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych i Służby Domowej w Warszawie, na podstawie uchwały swego Zjazdu — zgodnie z wolą ogółu swoich członków przystąpił do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Obecnie Zarząd Związku Dozorców Domowych lekceważąc wolę ogółu zorganizowanych, przystąpił do tworzenia nowej Centrali Związków Zawodowych, mającej na celu jedynie rozbicie jednolitości ruchu zawodowego. Piętnując to postępowanie, jako niegodne i szkodliwe dla ogółu zorganizowanych robotników — Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa, że przez krok ten podjęty sprzecznie z uchwałą swego Zjazdu — Zarząd Związku Dozorców Domowych dopuścił się pogwałcenia statutu i przez to zwolnił ogół swych członków od obowiązku karnośći wobec jego uchwał.

Nie mogąc dopuścić, by przez ten karygodny postępek Zarządu Głównego wciągnięci zostali do rozbijackiej roboty jednostki robotniczej członkowie Związku, którzy chcą utrzymać solidarność z Komisją Centralną Związków Za-

FEJLETON.

Więźniowie Szlisselburga.

W Niemczech ukazała się niedawno książka p. t. „Korespondencja posła generała von Schweinitz“, z której czerpiemy następujący ustęp, dosadnie charakteryzujący wymiar sprawiedliwości pod rządami carów. Opis, który podajemy, tembardziej godny uwagi, że pochodzi z pod pióra pruskiego generała starego pokroju, którego cała służba dyplomatyczna w Wiedniu i w Petersburgu poświęcona była idei utworzenia sojuszu trzech cesarstw (Austria, Niemcy, Rosja) jako ostoji ładu i porządku w Europie.

Pod datą 18 stycznia 1883 gen. Schweinitz zanotował co mu opowiedział hr. P. Szuwałow.

„Szuwałow był wówczas szefem (!) oddziału. Zbliżały się święta wielkanocne z ich religijnymi praktykami. Zona namówiła go, aby przynajmniej raz poszedł odwiedzić więźniów.

Szuwałow uległ namowom, pomimo nawału pracy, jaką miał i pomimo długiej i uciążliwej drogi, gdyż żegluga jeszcze nie była otwarta, a saniami już było niebezpiecznie jechać z powodu kruszenia się lodów.

Wreszcie udało mu się dotrzeć do fortecy. Ku zdumieniu komendanta, starego kapitana, który nigdy jeszcze szefa u siebie nie gościł, kazał prowadzić się i poszedł odwiedzić więźniów.

Było ich razem 18. Pierwszy, więzień, którego mu pokazali, był to pop uwieczniony za schyzmę. Zastał go na kłęczkach pogrążonego w modlitwie. Przed dwudziestoma latami pop ten przekroczył przepisy rytuału, za co został uwięziony i więcej już nie był przesłuchiwany.

Drugim więźniem był Polak, szlachcic, uwięziony i osadzony w Szlisselburgu jeszcze podczas powstania 1830 roku. Mówił biegle po francusku i zdawał się być zadowolony ze swego losu.

Po zwiędzeniu jeszcze kilku cel, hrabia zatrzymał się przed drzwiami celi, gdzie komendant uprzedził go, iż tu wbrew przepisom siedzi dwóch przestępców, gdyż tylko razem siedząc zachowują się spokojnie. Gdy otworzono drzwi, Szuwałow zauważył dwie beczki, w których siedziało po jednym więźniu i piał jak koguty.

Komendant wyjaśnił, że dwaj ci więźniowie po długich latach odosobnionego więzienia potracili rozumy i, jeśli pozwolic im na pianie, zachowują się pozatem spokojnie. Za co zostali

skazani, tego komendant nie wiedział. Nazwisk powierzonych mu więźniów wogóle nie znał; wiedział tylko, jakie mają numery.

Wróciwszy do Petersburga, hr. Szuwałow zbadał akta i stwierdził, że z pośród 18 więźniów jeden tylko był naprawdę niebezpiecznym przestępcą. Drugi więzień osadzony został w Szlisselburgu na wyraźny rozkaz Mikołaja i bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia. W aktach znalazł Szuwałow prośbę hr. Orłowa do cesarza o tego więźnia, ale na podaniu tem był też własnoręczny dopisek Mikołaja „zapomnieć o tem“.

Szuwałow osiągnął od cesarza Aleksandra II, że wszyscy ci więźniowie zostali ułaskawieni, a tylko niebezpieczny przestępca przeniesiony został do Petersburskiej fortecy. Dwaj warjaci zostali umieszczeni w szpitalu dla umysłowo chorych, innych wypuszczono na wolność. Tylko stary szlachcic polski uprosił się, aby w drodze łaski pozostawiono go w Schlisselburgu. Komendant fortecy — mówił on — był dla niego zawsze dobry, a w ojczyźnie nikt go już chyba nie pozna...

wodowych i ogółem zawodowo zorganizowanych robotników w Polsce — wzywamy wszystkie oddziały i wszystkich członków do zerwania wszelkich stosunków z dotychczasową ich Centralą w Warszawie, przy ul. Leszno 48.

Równocześnie zawiadamiamy, że dnia 25 listopada 1928 r. o godz. 10-tej rano w Krakowie, przy ul. Dumajewskiego L. 5 II p. odbędzie się konferencja wszystkich tych Oddziałów, które nie godząc się na rozbijającą robotę centrali, chcą utrzymać jedność ruchu robotniczego. O dalszych losach organizacji i jej formie — zadecyduje sama konferencja.

Wzywamy wszystkie Oddziały, by na tę konferencję zechciały wysłać swoich delegatów.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce.

Armja niszczycieli wyrządza ludzkości olbrzymie szkody.

Szczury szare nie tak dawno nawiedziły Europę. Przed dwustu laty były one plagą tylko Dalekiego Wschodu, dopiero w r. 1727 ukazały się w Syberji, a stamtąd rozpierzchły się po całej Europie, lokując się przedewszystkiem w miastach.

W r. 1750 ukazuje się już w Prusach wschodnich, a stamtąd posuwa się już coraz szybciej ku zachodowi. W r. 1753 dociera aż do Paryża.

Dziś niema zakątka ziemi, gdzieby nie było szarego szczura. Potrafiły one dotrzeć nawet do drugiej półkuli do Ameryki, choć podróż okrutnie nastęrczała więcej trudności. Pierwsze ich gromadki ukazały się n. p. w Kanadzie dopiero sto lat temu, a obecnie już gryzonie te wyrządzają kanadyjczykom wielomilionowe straty.

Szczur ten rozmnaża się niezwykle szybko. Zarłoczność ich nie zna granic.

Specjaliści wyliczyli n. p., że w halach paryskich jest 150 tysięcy szczurów, tyleż w rzeźniach, tyleż w pięknym zwierzyńcu. Składy towarów kolonialnych żywią około 350 tysięcy szczurów. Razem więc jest ich w Paryżu około pięciu milionów, a szkody, jakie wyrządzają, dochodzą do miliona franków dziennie. We Francji panuje przekonanie, że przyczyniają one krajowi pięć miliardów franków strat rocznie.

W walce ze szczurami próbowano używać gazów trujących, lecz gryzonie wynalazły znakomity środek obrony: zakopywały się mianowicie w murach, okopywały się tak dokładnie, że gazy niemal nie docierały do nich.

Wobec tego zaczęto się uciekać do szczepienia im chorób. W ten sposób zdołano wprowadzić mnóstwo szczurów wytypić, lecz pozostałe przy życiu siłą rzeczy były już przed tą zarzą bezpieczne, bo zaszczepionych choroba ta już się nie miała.

Szczur, to ten gorszy szkodnik, że nie tylko krzywdzi nas materialnie, lecz jest też rozsądnikiem chorób, jak n. p. dżuma.

Różne wiadomości.

Piękna uroczystość.

W środę 14 listopada br. urządziło kierownictwo 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Lipniku święto sadzenia drzewek. W piękny słoneczny dzień jesienny zgromadziła się dziesiątka obu szkół na dziedzińcu szkolnym z chorągiewkami o barwach narodowych, z gronem nauczycielskim na czele.

Na uroczystość przybyli starosta bialski p. Strzelbicki, komisarz miasta p. Zawadzki oraz obaj wicekomisarze pp. dyr. H. Domanus i poseł tow. A. Pająk, inspektor szkół powszechnych p. Zajackowski, dyr. szkoły sadowniczo-ogrodowej p. inż. Szumiec, naczelnik stacji kolejowej tow. Maurer i przedstawiciele ludności miejscowej.

Ks. X. dokonał aktu poświęcenia 30 drzewek owocowych, poczem kierownik szkoły p. Kostyrka przemówił w podniosłych słowach do dziatwy, łącząc święto sadzenia drzewek z 10-tą rocznicą Niepodległości.

Po przemówieniu p. Zawadzkiego i starosty p. Strzelbickiego przystąpiono do sadzenia.

W czasie uroczystości dzieci szkolne odśpiewały nadzwyczaj udatnie kilka pieśni polskich, a jedna z kilkoletnich uczennic zadeklamowała okolicznościowy wierszyk.

Skromna uroczystość sadzenia drzewek przez dzieci sprawiła na uczestników bardzo miłe wrażenie.

Przy tej sposobności należy z uznaniem podnieść, że tak gmina miasta Białej, jak i Wydział powiatowy przystąpił br. do sadzenia drzewek owocowych około dróg i ulic.

Idziemy śladem cywilizowanych państw europejskich, co dowodzi o naszej żywotności.

Wstyd panowie!

W Warszawie istnieje Spółdzielnia mieszkaniowa, której zarząd stanowią wierni P. P. S. tow. tow. poseł Nowicki, Tołwiński i Teplitz. Spółdzielnia wybudowała szereg domów mieszkalnych i przydzieliła mieszkania najbardziej potrzebującym. Spółdzielnia zgodnie z ustawą o rozbudowie miast otrzymuje kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego. O dodatniej działalności wyrażał się minister robót publicznych p. Moraczewski. Tak było do czasu „rozłamu“ w P. P. S. Ponieważ Zarząd Spółdzielni został wierny P. P. S., a nie poszedł na rozbijanie solidarności klasy robotniczej, organ ministra Moraczewskiego i Jaworowskiego „Przedświt“ w Nrze 35 posunął się do denuncjatorstwa, które używając stylu pułk. Sławka, należałoby nazwać łajdaktem. Posłuchajcie czytelnicy, co piszą rozłamowcy o Spółdzielni mieszkaniowej:

„Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się, iż rząd, instytucja, która jest kierowana przez takie elementy udziela milionowych funduszy do dyspozycji tych Panów“.

Wstyd panowie „narodowi socjaliści“! Czyż już kłamstwo i insynuacja z B. B. tak wami owładnęła, że stoczyliście się na samo dno nędzy moralnej? Czy też niszczyć chcecie jedyną instytucję robotniczą w Warszawie, która coś zrobiła, z zemsty, że rozłamowcy O. K. R. poza plotkami nic nie robił?

Wstydźcie się przed klasą robotniczą, która was potępia.

Nadesłane.

Wypłata zapomóg doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do wiadomości zainteresowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłata zapomóg doraźnych za miesiąc listopad 1928 r. zostanie uskuteczniiona w dotychczasowym lokalu Funduszu Bezrobocia.

Bezrobotni z powiatu bielskiego otrzymają zapomogi w dniu 28 listopada br., zaś z powiatu cieszyńskiego w dniu 29 listopada 1928 roku.

Wszyscy bezrobotni winni przedłożyć zaświadczenia Urzędu Gminnego o braku pracy, stanie rodzinnym i o stanie majątkowym.

Uwagze społeczeństwa.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że istniejące już od czterech lat Biuro Akademickie Tłumaczeń i Korespondencji w Polsce (Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 6 m. 11, Tel. 253—68) z dniem 1-go listopada r. b. rozszerzyło zakres swej działalności, a mianowicie kompetencji jego podlega obecnie dział „Prośb i podań do władz, urzędów i sądów“ pod kierownictwem dyplomowanych prawników, gwarantujących solidne wykonanie wszelkich zleceń.

Pozatem biuro załatwia wszelką korespondencję handlową we wszystkich językach europejskich, oraz przepisywanie na maszynie.

Biuro przychodzi również z pomocą społeczeństwu na prowincji, przyjmując wszelkiego rodzaju sprawy do załatwienia w Warszawie.

Opłaty minimalne za poszczególne zlecenia umożliwiają zaoszczędzenie kosztów przyjazdu do Warszawy. Mieszkańcy prowincji mogą z całym zaufaniem odnieść się do biura, popierając tem samem placówkę akademicką.

Budowa Muzeum Śląskiego w Katowicach

uchwalona w tych dniach przez nasz Sejm śląski dla upamiętnienia 10-lecia wskrzeszenia niepodległości Polski, świadczy najwymowniej o ważności zbiorów muzealnych dla rozwoju naszego życia dzisiejszego. Pan Wojewoda w przemówieniu swem jasno określił ogromne znaczenie muzeum dla ukształtowania naszej przyszłości. Ale nawet i mniejsze zbiory muzealne, jak n. p. nasze Miejskie Muzeum w Bielsku, wyjaśnić mogą baczniejszemu widzowi zarysy rozwoju historycznego, kulturalnego i gospodarczego i dać mu cenne wskazówki dla jego własnego życia i zorientowania się w czasach dzisiejszych. Muzeum bielskie otwarte będzie w porze zimowej w każdą niedzielę lub święto przedpołudniem od 1/2 11 do 1/2 1, począwszy od niedzieli, dnia 18 listopada 1928 r. Wstępne dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. Szkoły odwiedzać mogą muzeum również w dnie powszednie klasami za uprzednim zgłoszeniem na kilka dni przedtem u zarządcy muzeum p. Edwarda Schnacka. Szkołom przysnaje się znaczne ulgi.

„Dom Żołnierza Polskiego“

Uroczystość wbijania gwoździ.

Z powodu opóźnienia dostawy gwoździ uroczystość wbijania gwoździ do tarczy pamiątkowej odbędzie się w niedzielę, dnia 25 listo-

pada br. o godz. 11-tej w sali Domu Żołnierza Polskiego w Białej, na którą P. T. posiadacze gwoździ uprzejmie się zaprasza.

Wobec nawału prac Komitet Opieki nad Żołnierzem nie mógł wykonać list wszystkich przyjaciół Domu Żołnierza, którzy reflektują na gwoździe, wobec czego uprasza P. T. Reflektantów, którzy jeszcze nie dostali gwoździ o łaskawe nadesłanie swoich adresów do Komitetu Opieki nad Żołnierzem, celem zamówienia gwoździ.

Tydzień Lotniczy w Białej.

Komitet L. O. P. P. w Białej (wojew. Krakowski) pod przewodnictwem p. M. Białobrzęskiego, kierownika P. U. P. P. urządził w Białej Tydzień Lotniczy od 14/X do 21/X 1926 pod protektorem JWP. Gen. Przeździeckiego, dowódcy Dywizji górskiej, A. Strzelbickiego, starosty, J. Wiśniewskiego, naczelnika sądu powiatowego i A. Romaszkan, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na program Tygodnia Lotniczego złożył się cały szereg niezwykle interesujących atrakcji, w szczególności: pokaz samolotu trwający cały tydzień bardzo licznie zwiedzany przez młodzież szkolną z Białej i Bielska oraz przez szerokie rzesze publiczności. Fachowych objaśnień przy samolocie z dziedziny techniki lotnictwa udzielał publiczności piloci 2. pułku lotniczego w Krakowie pp. chorąży Cygasek i sierżant sztabowy Kołodziej. W ciągu całego Tygodnia wyświetlany był przed południem dla młodzieży szkolnej, wieczorem zaś dla publiczności niezwykle interesujący propagandowy film pod tytułem „Nie wytruja nas wrogowie“, ilustrujący straszliwe walki gazowe w czasie wojny.

Dnia 20 października br. miała miejsce zabawa ludowa w hotelu pod „Czarnym Orłem“, nazajutrz zaś dnia 21 października br. o godz. 10-tej rano odbył się odczyt publiczny w sali Kina miejskiego o lotnictwie i walce gazowej. Clou całej imprezy stanowił pokaz walki gazowej przy udziale przeszło 2.000 publiczności. Przed oczami ludności w Białej przy wspaniałej pogodzie przesunęło się widmo wojny i obrony gazowej.

Pokaz ten tak wiernie odtwarzał wszystkie okropności najstraszniejszej z walk, że ludność mogła się przekonać naocznie, że najnowsze środki walki: samoloty i gazy trujące stanowią bardzo groźne niebezpieczeństwo zwłaszcza dla osób cywilnych.

Pokazem walki gazowej dowodził porucznik 3 p. s. p. Okolski.

Bezpośrednio przed pokazem walki gazowej zjawił się nad boiskiem „Sokoła“, gdzie był demonstrowany pokaz walki gazowej, klucz aeroplanów z pułku lotniczego w Krakowie. Dzielna eskadra samolotów dokazywała istotnie cudów zręczności, sprawności i zimnej krwi, spadając z olbrzymiej wysokości jak orły tuż ponad głowami publiczności, by znów wzbić się w górę prawie, że prostopadle. Niesamowity był to zwłaszcza widok zwłaszcza obserwując karkołomne ewolucje, loopingi i korkociagi, które wywoływały entuzjazm u zgromadzonej publiczności.

Za przyczynienie się do uświetnienia imprezy Tygodnia lotniczego w Białej przez fascynujące atrakcje Tygodnia lotniczego, jakimi były: pokaz walki gazowej, nalot aeroplanów, pokaz samolotu, Komitet wykonawczy L. O. P. P. składa na tej drodze serdeczne podziękowanie JWP. Gen. Przeździeckiemu, pułk. Malinowskiemu, kap. Pomersbachowi, por. Okolskiemu oraz Dowództwu 2. pułku lotniczego w Krakowie, jak również i pilotom tegoż pułku pp. chorążemu Cygaskowi i sierż. sztab. Kołodziejowi za pouczające objaśnienia udzielane publiczności przy pokazie samolotu. Na szczególne podkreślenie zasługuje również praca pp. przewodniczącego L. O. P. P. M. Białobrzęskiego, tegoż zastępcy Dra Wojciecha Figla, p. M. Figlowej, kierowniczkę sekcji zbiorów ulicznych, Dra Kleinfeldta, kierownika sekcji propagandowej i zast. tegoż F. Stojka, którzy nie szczędząc ani czasu, ani trudu dołożyli wszelkich starań, by zamierzone imprezy jak najlepiej wykonać. To też wdrożona w tym kierunku akcja przyniosła dochodu 6.674 zł. 06 gr. Wydatki związane z urządzeniem Tygodnia lotniczego wynosiły 2.023 zł. 91 gr., zatem czysty dochód przedstawia imponującą 4.646 zł. 95 gr., która zostanie za pośrednictwem Banku Krajowego przekazana Wojewódzkiemu Komitetowi L. O. P. P.

Komitet L. O. P. P. w Białej.

Nieco humoru.

W okresie zmian.

Jak doniosły pisma, osada Kiełbasin uzyskała pozwolenie na zmianę na Piłsudę. Znacznie wcześniej już jednak wielu kiełbaśników zostało neo-piłsudczykami.

Reforma rolna w Warszawie.

Przed pomnikiem Kopernika, któremu zabierają skwer, stoi dwóch towarzyszy i przyglądają się niszczycielskiej pracy.

- Nie wiesz, co tutaj robia?
- Parcelują Kopernika na reformę rolną.

Pojętna.

Mąż wyczytał głośno w gazecie, że w Nowym Jorku co 20 minut przejeżdża samochód człowieka.

Żona na to: Biedny ten człowiek, jak on to może wytrzymać!

* * *

Złodziej staje przed sądem za kradzież motocyklu.

Jak to było, pyta sędzia, gdzieście wy to koło skradli.

— A, bo panie sędzio, — odpowiada oskarżony — tym motocykl stał koło smentorza, a ja myślałem, że tym, któremu należało, poszedł na smentor i tam umarł. Toż se go wzion.

* * *

Ogłoszenia.

TEATR ROBOTNICZY

Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „SIŁA” w BIELSKU.

W sobotę, dnia 24 listopada 1928 w sali Domu Robotniczego w Bielsku
OTWARCIE SEZONU

Ku uczczeniu dziesięciolecia odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej — odegra

TAMTEN

Dramat współczesny w 5 aktach

Gabrjeli Zapolskiej,

pod kierownictwem i współudziałem

p. Franciszka Stróżewskiego.

Nowe kostjomy. — Efektowne oświetlenie.

W przerwach przygrywać będzie własna orkiestra z nowym repertuarem muzycznym.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

Ceny miejsc: I-sze miejsce 2 zł., II-gie zł. 1.50,

III-cie 1 zł.

Bilety nabywane w przedsprzedaży kosztują o

50 gr. mniej.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Pamiętajcie o swych przyjaciółkach!

Jestem zachwycony 3 rzeczami:

Dobrocią towaru

spłatą na raty

cenami kasowemi

którymi służy swym klientom znana i ceniona firma

HUGO HUPPERT

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzys. rzeczoznawca

Główna 28 — BIAŁA — Główna 28.



Podarunki
na św. Mikołaja

jak za darmo

ZEGARKI

ręczne, kieszonkowe,
ścienne, budziki, pendułowe
poleca

J. HAAS

zegarmistrz, Bielsko, Blichowa 13.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Stopa Władysław, ur. 1898 r. w Kozłcu pow. Wadowice, zamieszkały w Bielsku unieważnia się.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko-Biała na nazwisko Hermann Brunner, rocznik 1898, zamieszkały Czechowice 425 unieważnia się.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Jan Adamaszek, rocznik 1904, zamieszkały w Bestwince, unieważnia się.

SKRADZONE dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Kanik Szymon, rocznik 1905, zamieszkały w Łodygowicach Nr. 123 unieważnia się.

Gramofony i płyty

krajowe i zagraniczne

„Ebeco“, „Elektrola“, „Parlophon“,
„His Masters Voice“,
„Odeon“, „Brunswick“, „Columbia“

Instrumenta muzyczne

Rowery

Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania „UNDERWOOD”

Maszyny do szycia

polecają

WŁ. STRZAŁKOWSKI, skład maszyn,
BIELSKO, Zamkowa 2.

„EBECO” Sp. z ogr. odp., KATOWICE
3-go Maja 34.

Dogodne warunki! P.P. Urzędnikom Państwowym i Komunalnym znaczne ulgi.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 4926 Wyb.

Biała, dnia 21. listopada 1928.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Zgodnie z przepisem par. 38 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 273 podaje się do publicznej wiadomości, że Główna Komisja Wyborcza dla grupy ubezpieczonych ustaliła następujący wynik wyborów delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Z grupy ubezpieczonych zostali wybrani:

Z listy Nr. 2

Członkami Rady:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------|
| 1. Pająk Antoni, poseł i redaktor | 11. Hareża Karol, stolarz |
| 2. Biernot Franciszek, tkacz | 12. Łukoś Alojzy, tkacz |
| 3. Pietras Gottfried, tokarz | 13. Greczka Karol, robotnik |
| 4. Janica Jakób, robotnik | 14. Janica Andrzej, tkacz |
| 5. Schubert Rudolf, urzędnik | 15. Olma Antoni, robotnik |
| 6. Grajcarek Józef, tkacz | 16. Pysz Antoni, tkacz |
| 7. Linnert Jerzy, tkacz | 17. Bojdys Antoni, robotnik |
| 8. Wiesner Jan, odlewacz | 18. Gara Jan, kapelusznik |
| 9. Zender Karol, ślusarz | 19. Mazurek Adolf, piekarz. |
| 10. Pysz Jan, tkacz | 20. Wojtas Michał, odlewacz. |

Zastępcami:

- | | |
|----------------------------------|---------------------------------|
| 1. Byrska Zofja, wyszywaczka | 11. Piesch Andrzej, kapelusznik |
| 2. Dwornik Ignacy, robotnik | 12. Wala Jan, robotnik |
| 3. Waluś Józef, robotnik | 13. Raczek Franciszek, tkacz |
| 4. Ryś Antoni, urzędnik | 14. Zajączek Ludwik, stolarz |
| 5. Hoffmann Stefan, tkacz | 15. Klimunt Antoni, tkacz |
| 6. Holeyka Antoni, urzędnik | 16. Kreiss Franciszek, urzędnik |
| 7. Perchał Stanisław, odlewacz | 17. Muś Józef, robotnik |
| 8. Kolarz Ferdynand, tkacz | 18. Wandzel Władysław, robotnik |
| 9. Międzybrodzki Ludwik, rzeźnik | 19. Zabłocki Otton, robotnik |
| 10. Fraś Franciszek, krawiec | 20. Zemanek Karol, tkacz. |

Z listy Nr. 3

Członkami Rady:

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1. Gąsior Stanisław, urzędnik | 6. Szczotka Antoni, robotnik |
| 2. Dziech Edward, maszynista | 7. Górny Paweł, malarz |
| 3. Czulak Józef, robotnik | 8. Waluś Jan, robotnik |
| 4. Rosner Andrzej, wiertacz | 9. Kappa Józef, robotnik |
| 5. Nikiel Stefan, urzędnik | 10. Walaszek Karol, robotnik. |

Zastępcami:

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1. Honkisz Józef, malarz | 6. Foja Katarzyna, robotnica |
| 2. Witkowski Walenty, woźnica | 7. Gürtler Karol, robotnik |
| 3. Willmann Andrzej, wiertacz | 8. Drewniak Jan, maszynista |
| 4. Wrona Jan, robotnik | 9. Fialik Andrzej, manipulant |
| 5. Zeman Jan, tkacz | 10. Chrobak Józef, majster. |

W przeciągu 2. tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego par. 14 Rozporządzenia z 24. marca 1926 r., Dz. Ust. Rzyy. Nr. 44 poz. 273 — przynajmniej przez 30 wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej:

Dyrektor Kasy: (—) R. Janik. Przewodniczący Zarządu: (—) Dr. Gross.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 4926/Wyb./28

Biała, dnia 19. listopada 1928.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej z grupy pracodawców.

Z powołaniem się na par. 38 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 18. listopada 1928 nie odbyło się.

Główna Komisja Wyborcza dla grupy pracodawców ogłosiła, że wybranymi zostali:

Członkami Rady:

1. Edward Zajączek, fabrykant sukna w Kętach
2. Ferdynand Deutsch, spółnik firmy Bernard Deutsch i Syn w Białej
3. Dr. Dawid Feuereisen, adwokat w Białej
4. Józef Krywult, kaflarz w Białej
5. Inż. Jerzy Krzemień, gospodarz w Pisarzowicach
6. Erwin Bathelt, spółnik firmy I. G. Bathelta Synowie w Białej
7. Franciszek Gawenda, malarz w Białej
8. Kurt Zipser, fabrykant w Mikuszowicach
9. Marjan Baron Czech, właściciel dóbr w Kozach
10. Franciszek Gryksa, stolarz w Białej
11. Dr. Hermann Wenzl, sekretarz Związku Przemysłowców w Białej
12. Jan Kanty Podworski, garbarz w Kętach
13. Szymon Rosenberg jun., kupiec w Białej
14. August Gross, ślusarz w Białej
15. Hermann Schlee, kupiec w Białej.

Zastępcami:

1. Kurt Polatschek, fabrykant w Białej
2. Kazimierz Krzyżanowski, fabrykant w Wilamowicach
3. Alojzy Karfiol, kupiec w Białej
4. Edmund Baron Larisch, właściciel dóbr w Bulowicach
5. Izak Lunenfeld, spółnik firmy Schlesinger i Ska w Białej
6. Władysław Fill, budowniczy w Białej
7. Oskar Schmidt, spółnik firmy Rudolf Schmidt w Białej
8. Wilhelm Goldberg, spółnik firmy Bracia Goldberg w Białej
9. Andrzej Surówka, malarz w Białej
10. Marjan de Rudziński, właściciel dóbr w Osieku
11. Jan Zipser, właściciel cegielni w Białej-Lipniku
12. Oskar Sorge, dyrektor Tow. Górn. Ska z ogr. odp. w Białej
13. Józef Pokorny, fabrykant w Białej.
14. Rudolf Suchy, fabrykant w Mikuszowicach.

W przeciągu 2. tygodni od dnia ogłoszenia wyników wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego par. 14 Rozporządzenia z 24. marca 1926 r., Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 273 — przynajmniej przez 30 wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej:

Dyrektor Kasy:

(—) **R. Janik** m. p.

Przewodniczący Zarządu:

(—) **Dr. Gross** m. p.

Ogłoszenie

Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu

z dnia 16 listopada 1928 r., L. 3584/28 w sprawie zgłoszonych kandydatów na Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu.

Zgodnie z postanowieniami § 17 rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 (Dz. U. Rz. pp. Nr. 44 poz. 273) ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 15-tu Delegatów i tyluż zastępców z grupy pracodawców zgłoszono i uznano za ważną tylko jedną listę kandydatów, która została zaopatrzoną Nr. 5 a mianowicie lista ta zawiera następujących kandydatów:

1. Mieczysław Maczyński, inżynier, Isep
2. Józef Semla, urzędnik, Wieprz
3. Dr. Beno Stein, urzędnik, Zabłocie
4. Andrzej Hess, inżynier, Węgierska Górka
5. Rudolf Malec, urzędnik, Sporysz
6. Alfred Preissener, administrator, Sucha.
7. Szczepan Sanetra, przemysłowiec, Zabłocie
8. Dr. Meier Landau, Dyrektor Fabryki „Zabłocie“
9. Wojciech Pieniążek, inżynier rolnictwa, Lipowa
10. Juljusz Skalka, urzędnik, Węgierska Górka
11. Zygmunt Rotter, kupiec, Żywiec
12. Artur Munk, urzędnik, Zabłocie
13. Tadeusz Schoen, inżynier, Ujsoły
14. Józef Ryczek, majster stolarski, Żywiec
15. Michał Kukla, inżynier, Międzybrodzie

16. Wiktor Fucik, inżynier, Żywiec
17. Stanisław Wręblewicz, urzędnik, Wieprz
18. Jan Krysta, urzędnik, Zabłocie
19. Karol Rakus, urzędnik, Węgierska Górka
20. Rudolf Mücke, urzędnik, Sporysz
21. Stanisław Podgórski, urzędnik, Sucha
22. Franciszek Studencki, obywatel, Żywiec
23. Franciszek Januszek, urzędnik, Isep
24. Stanisław Zegartowski, inżynier rolnictwa, Stary Żywiec
25. Karol Suchanek, urzędnik, Węgierska Górka
26. Rudolf Kaiser, kupiec, Żywiec
27. Ignacy Goldberger, urzędnik, Zabłocie
28. Wiktor Motyczka, urzędnik, Zabłocie
29. Karol Ostrowski, kupiec, Żywiec
30. Karol Papla, inżynier, Jeleśnia.

Wobec złożenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 25 listopada 1928 r. zgodnie z postanowieniami § 24 zacytowanego na wstępie rozporządzenia nie odbędzie się.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu:

Przewodniczący Kasy: **Jaworski Władysław** m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

L. 3584-28.

Żywiec, dnia 15 listopada 1928.

OGŁOSZENIE

w sprawie wyboru 30-tu delegatów i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych do Rady Pow. Kasy Chorych w Żywcu w dniu 25 listopada 1928.

Zgłoszono i uznano za ważne następujące listy kandydatów:

Lista Nr. 3.**Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.**

1. **Sapeta Stanisław**, robotnik, Lesna, Browar arcyks.
2. **Pysz Andrzej**, sekretarz, Straconka, pow. Biała, Rada Klas. Związków Zaw, Żywiec
3. **Łodziana Józef**, maszynista, Lesna Nr 108, Fabryka papieru Żywiec
4. **Figura Józef III**, formierz, Cięcina Nr 184, Huta żelaza Węg. Górka
5. **Nieuważny Józef**, tokarz, Koleby, Fabryka śrub Sporysz
6. **Konior Marcin**, murarz, Lipowa, Korn Karol
7. **Cholewa Władysław**, elektromonter
8. **Łodziana Marcin**, cieśla, Radziechowy, Browar arcyks.
9. **Molin Paweł**, urzędnik Węg. Górka, Huta żelaza W. Górka
10. **Hyliński Władysław**, tokarz, Koleby, Fabryka śrub Sporysz
11. **Lach Michał**, robotnik, Radziechowy Nr 530, Korn Karol
12. **Chrobak Władysław**, robotnik, Łodygowice Nr 175, Reich Hugo, Łodygowice
13. **Pilarz Julja**, robotnica, Sporysz Kolonja, Solali Zabłocie
14. **Omyła Marcin**, robotnik Ujsoly Nr 146, Tartak parowy Ujsoly
15. **Czech Roman**, palacz, Cięcina Nr 173, Fabr. prod. such. dest. drzewa Węg. Górka
16. **Tomiczek Emil**, formierz, Cięcina Nr 78, Lechja Żywiec
17. **Janota Tomasz**, robotnik, Lesna Nr 187, Fabryka papieru Żywiec
18. **Grochowski Jan**, tlokarz, Koleby, Fabryka śrub Sporysz
19. **Jurasz Maciej**, formierz, Węg. Górka Nr 306, Huta żelaza Węg. Górka
20. **Friedrich Stefan**, kowal, Zabłocie Nr 377, Cegielnia Schwarza
21. **Dzierżawa Wojciech**, murarz, Żywiec ul. Sokola, Fabryka skór „Siła“
22. **Kumorek Józef I**, robotnik, Lesna, Browar arcyks.
23. **Heinz Jan**, robotnik, Zabłocie Nr 66, Faryka mydła Zabłocie
24. **Dzierżawa Franciszek**, murarz, Isep Nr 58, Korn Karol
25. **Zuziak Jan**, robotnik, Radziechowy, Solali Zabłocie
26. **Musiał Roman**, maszynista, Jeleśnia, Tartak par. Landau
27. **Pawlus Tomasz**, robotnik, Cisiec Nr 34, Tartak parowy Węg. Górka
28. **Borski Rudolf**, formierz, Węg. Górka, Huta żelaza W. Górka
29. **Łasut Karol**, robotnik, Milówka, Fabryka papieru Milówka
30. **Kubasiak Ludwik**, robotnik, Sucha Nr 301, Tartak parowy Sucha
31. **Sowa Rudolf**, murarz, Lesna Nr. 150, Fußgänger Ernest
32. **Maślanka Emillja**, robotnica, Zabłocie Nr 66, Solali Żywiec
33. **Niemiec Jan**, tlokarz, Koleby, fabryka śrub Sporysz
34. **Urbaś Józef I**, robotnik, Wieprz Nr 244, Fabryka skór Siła Zabłocie
35. **Ciurla Emil**, murarz, Lesna 48, Fußgänger Ernest
36. **Pietraszko Józef**, robotnik, Zabłocie Nr 305, Fabryka papieru Żywiec
37. **Mucharski Józef**, robotnik, Radziechowy Nr 72, Browar arcyks.
38. **Prochot Stefan**, ślusarz, Żywiec, Fabryka śrub Sporysz
39. **Łajczak Franciszek**, robotnik, Żabnica Nr. 331, Tartak parowy W. Górka
40. **Juraszek Władysław**, formierz, Cięcina Nr. 444, Huta Żelaza W. Górka
41. **Goły Roman**, robotnik, Łodygowice Nr 525, Hugo Reich
42. **Giercuskiewicz Aniela**, robotnica, Żywiec, ul. Krakowska Nr 479, Persia
43. **Pawlus Józef II**, robotnik, Sienna Nr 91, Browar arcyks.
44. **Jurasz Michał**, formierz, Świnna, Lechja Żywiec
45. **Baron Hermina**, robotnica, Zabłocie, Fabryka papieru Żywiec
46. **Cojda Ludwik**, robotnik, Żywiec Nr. 34, Fabryka papieru Żywiec
47. **Marszałek Wojciech**, tokarz, Świnna, Fabryka śrub Sporysz
48. **Dziedzic Rudolf**, formierz, Cięcina Nr. 310, Huta żelaza Węg. Górka
49. **Matuszek Karol**, maszynista, Sporysz, Munk Szymon Zabłocie
50. **Haręślak Andrzej**, robotnik, Żywiec ul. Sokola, Cegielnia parowa Schwarz
51. **Pyrzyk Antoni**, ślusarz, Zabłocie Nr 470, Fabryka papieru Żywiec
52. **Brasse Rudolf**, ślusarz, Sporysz Kolonja, Fabryka Śrub Sporysz
53. **Barabasz Józef**, cieśla, Cięcina Nr 483, Fabryka prod. such. dest. drzewa Węg. Górka
54. **Bednarz Józef**, robotnik, Ujsoly Nr 211, Tartak parowy Ujsoly
55. **Hudziak Michał**, robotnik, Sucha, Tartak parowy Sucha
56. **Stana Władysław**, robotnik, Lesna Nr 86, Browar arcyks.
57. **Widzyk Stanisław**, robotnik, Moszczanica, Fabryka śrub Sporysz
58. **Golica Józef**, cieśla, Radziechowy, Karol Korn.

Nr. 6.

1. **Pichler Antoni**, inż. leśnik Rycerka dolna, Zarząd lasów Rycerka
2. **Miciorek Karol**, robotnik, Zabłocie Nr. 24. Solali Zabłocie
3. **Burian Jan**, urzędnik, Żywiec, Solali Zabłocie
4. **Miesiączek Wawrzyniec**, robotnik lasowy, Złatna Nr 835, Zarząd lasów Złatna
5. **Zeman Adolf**, urzędnik Żywiec, Magistrat miasta Żywca.
6. **Połomski Wincenty**, urzędnik, Zabłocie, Fabryka papieru Żywiec
7. **Fuchs Juljusz**, gajowy, Złatna, Zarząd lasów Złatna
8. **Mrowiec Maciej**, robotnik, Pietrzykowice, Miejska cegielnia w Żywcu
9. **Schrötter Leopold**, urzędnik, Węgierska Górka, Huta żelaza Węgierska Górka
10. **Kulczycki Stanisław**, inż. leśnik, Węgierska Górka, Fabr. prod. such. dest. Węgierska Górka
11. **Żydek Stanisław**, urzędnik, Łodygowice, Fabryka mebli Hugo Reich, Łodygowice
12. **Pezdek Michał**, robotnik, Zadziewice, Przemysł druczany Zadziewice
13. **Wojtyła Karol**, urzędnik, Wieprz, Arcyksiążęcy Browar
14. **Czarnota Jan**, leśny, Sopotnia, Zarząd lasów Sopotnia
15. **Siwiec Michał**, robotnik, Łodygowice, Fabryka mebli Hugo Reich, Łodygowice
16. **Wolny Emil**, leśniczy, Sól, Zarząd lasów Sól
17. **Kłusak Władysław**, majster, Zabłocie Nr 458, Fabryka papieru Żywiec
18. **Ficoń Jan**, robotnik lasowy, Sopotnia Nr 326, Zarząd lasów Sopotnia
19. **Augustynowicz Michał**, urzędnik Żywiec, Miejska cegielnia w Żywcu
20. **Czerny Franciszek**, leśny, Węgierska Górka, Zarząd lasów Węgierska Górka
21. **Hyliński Zygmunt**, stolnik, Isep, Karol Stefan Habsburg Isep
22. **Zajączkowski Ignacy**, leśnik, Stryżawa, Administracja dóbr Sucha
23. **Gottlieb Leon**, urzędnik, Zabłocie, Fabryka chemiczna Zabłocie
24. **Borski Edward**, majster, Węgierska Górka, Huta żelaza Węgierska Górka
25. **Szymik Stefan**, robotnik, Radziechowy Nr 586, Cegielnia Schwarz Zabłocie
26. **Tittl Franciszek**, rolnik, Lipowa, Zarząd Dóbr P. A. U. Lipowa
27. **Jelesniański Michał**, kierownik Kółka rolniczego Milówka, Kółko rolnicze Milówka
28. **Juraszek Adam**, podmajstry murarski, Radziechowy Nr 512, Karol Meres Żywiec
29. **Ryczkiewicz Stanisław**, urzędnik, Sporysz, Fabryka śrub Sporysz
30. **Golec Józef**, robotnik, Sienna Nr 55, miejska cegielnia Żywiec
31. **Fajfer Maciej**, rolnik, Wieprz, Zarząd Dóbr w Wieprzu
32. **Dzierżawa Jan**, podmajstry murarski, Isep, Fussgänger Ernest
33. **Holz Mieczysław**, urzędnik, Żywiec, Fabryka maszyn Lechia Żywiec
34. **Krumpholz Adolf**, rolnik, Lipowa, Zarząd Dóbr Polskiej Akademii Umiejętn. Lipowa
35. **Faber Jan**, urzędnik, Łodygowice, Młyn parowy w Łodygowicach
36. **Schmidt Antoni**, budowniczy, Isep, Dyrekcja Dóbr żywieckich
37. **Kulig Edmund**, gajowy, Hucisko, Zarząd lasów Jelesnia
38. **Habdas Józef**, murarz, Zabłocie Nr. 169, Korn Karol
39. **Walik Franciszek**, urzędnik, Wieprz, Fabryka tutek Solali Żywiec
40. **Puchalski Tadeusz**, inż. leśnik, Węgierska Górka, Zarząd lasów, Węgierska Górka
41. **Suchoński Józef**, majster, Zabłocie, Fabryka papieru Żywiec
42. **Sanetra Alojzy**, robotnik, Zabłocie Nr 516, żywiecka Fabryka papieru
43. **Jarosz Józef**, leśny, Kamesznica, Zarząd lasów Kamesznica
44. **Waluś Karol**, gajowy, Węgierska Górka, Zarząd lasów Węgierska Górka
45. **Lach Marcin**, robotnik lasowy, Złatna Nr 369, Zarząd lasów Złatna
46. **Kwieciński Edward**, kasjer, Sucha, Administracja Dóbr Sucha.
47. **Dobosz Franciszek**, robotnik, Kamesznica Nr 302, Przedsięb. kamieniołom. Szare
48. **Gayer Józef**, leśny, Rycerka, Zarząd lasów Rycerka.
49. **Papla Jakób**, leśny, Lipowa, Zarząd lasów w Lipowej
50. **Janoszek Bronisław**, urzędnik, Lesna, Arcyks. Browar Wieprz.

Głosować można tylko na jedną z powyżej wymienionych list kandydatów. Wyborcy winni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie Przewodniczącego Komisji wyborczej obowiązani są je okazać. Głosowanie odbywa się za kartkami. Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać Nr. jednej z list kandydatów, uznanej za ważną. Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze oddane w kopertach niezaopatrzonych firmą Kasy są również nieważne. — Głosowanie odbywa się w sposób następujący: Wyborca przychodzi do stołu przy którym urzęduje Komisja wyborcza, otrzymuje od Przewodniczącego kopertę zaopatrzoną firmą Kasy. Do tej koperty wkłada swoją kartę głosowania i oddaje ją w kopercie Przewodniczącemu Komisji. W każdej kopercie może być tylko jedna kartka.

Równocześnie zaznacza się, że po myśli paragr. 24 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społ. z dnia 24. marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 273) wybór delegatów z grupy pracodawców w dniu 25. listopada 1928 r. nie odbędzie się z powodu zgłoszenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu:

Przewodniczący Zarządu:

Władysław Jaworski m. p.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Bierno polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2.50 zł.

— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

— Biała, ul. Komorowicka 4. —

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 49.

Biała, dnia 2 grudnia 1938 r.

Rok XI.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze! Towarzyszski! Robotnicy! Robotnice!

W poniedziałek, dnia 3 grudnia b. r., o godz. 4.30 popoł.

Wielki Wiec Ludowy

w sali Domu Robotniczego w Bielsku z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą. — 2. Sprawozdanie z obrad Sejmowych. — 3. Wolne wnioski.

Przemawiać będą ttow. posłowie **Kazimierz Czapiński** i **Antoni Pajak**,
tow. **Lukas** oraz ttow. sekretarze Związków Zawodowych.

Towarzysze! Robotnicy! Przybądźcie na zgromadzenie jak jeden mąż, by zaznajomić się z położeniem klasy pracującej. Wobec powagi chwili, wobec rosnącej z dnia na dzień zuchwalności zjednoczonej reakcji, klasa robotnicza musi zademonstrować licznym udziałem na swych wiecach, że jest w pogotowiu i że potrafi odeprzeć zamachy klas posiadających na demokrację i prawa ludu robotczego. **Wszyscy na wiec!**

Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy Okr. Kom. Rob. Polskiej Partji Socjalistycznej w Bielsku.

Okr. Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku.

Z obrad Sejmu.

Jedynkowe „Dzikie Pola“ w gmachu sejmowym. — Czynne znieważenie posła.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posel **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) wypowiedział się przeciwko militaryzacji policji i administracji, wskazując na „upartyjnienie“ urzędów i akcję polityczną władz podczas wyborów. Następnie stwierdza mowca, że samorząd w nas faktycznie nie istnieje, wreszcie wypowiada się przeciwko nieuzasadnionemu mnożeniu etatów urzędniczych i policyjnych.

Posel **Polakiewicz**: Jest to uzasadnione przyrostem ludności.

Tow. posel **Diamand**: Czy ci nowourodzeni zaraz kradną?...

Posel **Dąbski** stwierdza dalej, że ministerstwo zamierzało zużyć kilka milionów złotych na pomoc dla najuboższych zasłaniając się brakiem tytułów prawnych. Mowca podkreśla, że brakiem tytułów prawnych zasłania się rząd, który równocześnie nie miał skrupułów przy przekroczeniu budżetu o przeszło pół miljaru. W zakończeniu mowca odmawia zaufania ministrowi.

Posel **Celewicz** (Ukraińiec) w rzeczowym i spokojnym przemówieniu cytuję cały szereg faktów nadużyć administracji, nieuzasadnionych konfiskat, bezprawnie rozwiązanych zgromadzeń, szykan ludności itp. Mowca stwierdza, że t. zw. nakazy karne po wsiach mają tło polityczne, a wymierzane są często za byle co. Czasem zupełnie bezprawnie. Raz np. wyznaczono nakaz karny za... wyściskanie dziewczyny wieczorem. (Ogólna wesołość).

Tow. posel **Prager**: Czy za to, że wieczorem?

Posel **Celewicz** zwraca dalej uwagę na stosunki w policji, mówiąc, że należałoby zbadać stan majątkowy komendantów posterunków, którzy się bezprawnie dorabiają fortun. Kto się spodziewa aresztu niesie pół korca żyta i areszt go omija. W zakończeniu mowca wypowiada się przeciwko budżetowi.

Temperament p. posła Polakiewicza.

Awantura w kuluarach Sejmu.

Podczas przemówienia posła Celewicza doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłem **Polakiewiczem** (B. B.) i pos. **Chruckim** (Ukr.) zakończonej karczemną awanturą w kuluarach

Sejmu. Mianowicie gdy posel **Celewicz** skarżył się na prześladowanie ludności ukraińskiej, powołując się przytem na stosunki panujące swego czasu w Rosji, gdzie jego zdaniem stosowano metody łagodzenia (?) zatargów narodowościowych, posel **Polakiewicz** rzucił pod adresem mowcy uwagę, że metod łagodzenia nie można stosować do Ukraińców.

Na to zareplikował posel **Chrucki** (Ukraińiec) mówiąc pod adresem posła **Polakiewicza**: Pan ma metody żandarmskie!

Gdy następnie posel **Chrucki** opuścił salę posiedzeń, udał się za nim posel **Polakiewicz** i w kuluarach Sejmu wywiązała się następnie pomiędzy nimi ostra wymiana zdań, przyczem posel **Polakiewicz** — widocznie chcąc pokazać jak „jedynka“ wyobraża sobie „dobre obyczaje sejmowe“ — spoliczkował posła **Chruckiego**!

Lewica w obronie godności Sejmu.

Oświadczenie tow. posła Czapińskiego.

W związku z zajściem powyższem tow. posel **Czapiński** zabrał następnie głos na posiedzeniu komisji wyrażając imieniem trzech stronnictw lewicowych stanowcze potępienie dla podobnych metod załatwiania konfliktów parlamentarnych, które nie licują z godnością parlamentu i mogą zatamować normalny bieg prac na komisji. W zakończeniu tow. **Czapiński** skierował apel do przewodniczącego komisji posła **Byrki**, by w zakresie swych skromnych kompetencji w porozumieniu z marszałkiem Sejmu przyczynił się do załatwienia tej sprawy.

Minister Składkowski na komisji.

Na południowe posiedzenie komisji przybył minister spraw wewnętrznych generał **Składkowski**, który wygłosił przemówienie, twierdząc, że budżet ministerstwa jest oszczędny.

Co do zarzutu militaryzacji ministerstwa oświadczył minister, że ogółem pracuje w ministerstwie „tylko“ 40 oficerów i byłych oficerów.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister porusza ustęp z przemówienia tow. posła **Pragera** odnoszący się do sprawy „nietykalności jednego z ministrów“ i oświadcza, że w Polsce istnieje duży zastęp ludzi, którzy niedoświadczają, by pracę **Józefa Piłsudskiego** nazywano „robotą antypaństwową“. Istnieje grupa ludzi, którzy uczuciowo tego nie zniosą.

Niesłychane zlekceważenie praw Sejmu.

Następnie przechodzi minister do sprawy swego funduszu dyspozycyjnego i oświadcza, że uważa ten fundusz za konieczność państwową i wobec tego zwrócił się w tej sprawie do Rady ministrów, która mu fundusz przyznała (!?) w niezbędnej wysokości.

Wobec tego oświadczenia zabrał głos poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie), który w imieniu PPS., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego stwierdził, że ani konstytucja, ani ustawa skarbową, ani projekt nowej ustawy skarbowej nie przewiduje takich uprawnień dla Rady ministrów.

Wobec tego oświadczenia ministra — mówi poseł **Woźnicki** — całą odpowiedzialność przenosimy na Radę ministrów i skorzystamy z najbliższej sposobności, by w tej sprawie zainteresować premiera, a z jego stanowiska i stanowiska całego rządu wyciągniemy odpowiednie wnioski.

Posel **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) oświadcza:

— Wobec tego oświadczenia ministra widzimy sprzeczność w stanowisku rządu. Cała nasza bytność w Sejmie staje się wobec tego czczą zabawą pozbawioną wszelkiego sensu.

Tow. posel **Czapiński** oświadczył:

— Pan minister nie zupełnie wyraźnie nadmienił o pewnej grupie ludzi, która nie będzie tolerowała, aby jeden z ministrów był kontrolowany przez Sejm.

Minister **Składkowski**: powiedziałem: marszałek Piłsudski, a nie minister (!!).

Tow. **Czapiński**: Przypominam, że póki trwa konstytucja, każdy minister jest przed Sejmem odpowiedzialny i to prawo obejmuje także swobodną krytykę każdego ministra.

Następne podobne oświadczenia złożyli posłowie: **Celewicz** (Ukraińiec), **Rybarski** (ND), **Grünbaum** (żyd) i **Czyszewski** (ChD).

Zwycięstwo P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Żywcu.

W niedzielę, dnia 25 listopada br. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu z grupy ubezpieczonych. Zgłoszono dwie lity. Lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych otrzymała 2200 głosów i 20 mandatów, zaś lista chadecko-endecka skupiła za ledwie 1193 głosy i 10 mandatów.

W stosunku do wyborów w r. 1924 otrzymaliśmy o 1000 głosów więcej i 1 mandat. Udział w głosowaniu wzięło około 46% uprawnionych. Z grupy pracodawców wybory nie odbyły się, ponieważ zgłoszono tylko jedną listę kandydatów.

Na 18 członków Zarządu P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe będą mieć 9 przedstawicieli.

Zwycięstwo P. P. S. jest tem większe, ile że ze strony chadecko-endeckiej i pracodawców rozwinięto ogromną agitację.

Gajowi z lasów arcyksięcia na furach przewozili robotników drzewnych, których pod łagami odprowadzali do samych lokali wyborczych, by głosowali na listę chadecko-endecką.

Majstrowie i urzędnicy wszystkich firm w sobotę przy wypłacie rozdawali kartki do głosowania z numerem 6 (chadecko-endecki). Robotnikom w swych ulotkach obiecywali wyjazdy do kąpiel, większy zasiłek etc., strasząc przytem opornych utratą pracy w razie nie głosowania na ich listę.

Klasa pracująca w pow. żywieckim musi swe siły jeszcze bardziej skupić pod czerwonym sztandarem, by przy następnych wyborach za trzy lata zdobyć mogła bezwzględną większość w Zarządzie, bo tylko wtedy robotnik będzie miał gwarancję, że praw jego w Kasie Chorych nikt nie uszczupli.

Referat tow. D-ra Daniela Grossa na kongresie w Sosnowcu.

(Dokończenie).

Okres pierwszy różnił się od okresu drugiego tylko tem, że z inflacji markowej korzystały prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i banki (bo P. K. K. P. udziela wszystkim rozległego kredytu w spadającej marce, tak, że wszystkie wymienione przedsiębiorstwa w realnej wartości zawsze mniej oddawały, niż sobie wypożyczyły) za istnienia złotego korzystały z kredytu tylko uprzywilejowane sfery kapitalistyczne.

Dalszym środkiem wyciągnięcia nadzwyczajnych zysków od konsumentów było łączenie się w kartele i syndykaty, celem usunięcia konkurencji. Jedyną zaporą było zarządzanie rządowe, a gdy tę zaporę swoim wpływem usuwały, zwykła cen umożliwiała im wyzyskiwanie konsumentów i szybką odbudowę.

Tego sposobu odbudowy nie mogły użyć warsztaty pracy nieskartelowane i nie chronione przez cła. Te warsztaty, z powodu braku środków kredytowych nie mogą uzyskać kapitału inwestycyjnego i nie mogą się też odbudować. Ta polityka karteli jest szkodliwa tedy dla konsumentów i dla reszty warsztatów pracy, a nadto — uniemożliwia oszczędzanie ze strony całego społeczeństwa, wobec czego powstaje brak środków dla uruchomienia przemysłu budowlanego.

Państwo winno stosunki te zmienić, bo bez tego rozwój normalny jest zataimowany.

Od czego państwo ma rozpocząć dla przeprowadzenia planowej odbudowy, wskazuje Marx w III-cim tomie drugiej części „Kapitału“.

Mianowicie zwraca on uwagę na wielkie znaczenie Banku Emisyjnego, który winien być w rękach państwowych, a nie prywatnych. Wskazuje na fakt, że w dalszym rozwoju ustroju kapitalistycznego, odgrywa wielką rolę system kredytowy, — że kapitaliści już nie prowadzą przedsiębiorstw wyłącznie własnym kapitałem, lecz oszczędnościami całego społeczeństwa, składanymi do banków — i że w tym stadium banki mają komendę nad całą produkcją. Wreszcie — że system kredytowy będzie potężną dźwignią w czasie przejściowym do socjalizmu. Państwo powinno tedy objąć komendę, w miejsce banków. To zastąpienie banków nie ma się odbyć drogą wywłaszczenia, bo przy zniesieniu oszczędności, banki prywatne i tak nie mają pieniędzy, wobec czego zajęcie miejsca banków jest łatwe.

Rząd nasz idzie, niestety, w odwrotnym kierunku, bo oddał Bank Emisyjny w ręce kapitalistów, a nadwyżki budżetowe, które obok dobrowolnych oszczędności, rozprawdzone przez Bank Gospodarstwa, mogły państwu dać w ręce komendę nad produkcją — składa również w Banku Polskim jako depozyt bezprocentowy. O tej polityce rządowej świadczy dekret prezydenta z października 1927 o pożyczce zagranicznej i planie stabilizacyjnym.

Celowa polityka kredytowa państwa i odpowiedni system podatkowy umożliwią załatwienie problemu odbudowy, w interesie całego społeczeństwa i państwa, a sekcja gospodarcza Z. P. P. S. winna szczegółowo sprawą tą się zająć.

Co robotnicy amerykańscy myślą o księżych zbiórkach w Polsce?

Jeden z redaktorów nowojorskiego „Nowego Świata“ otrzymał od kanonika z Wilna, proboszcza Ostrej Bramy w Wilnie, list z prośbą, aby zamieścił jego odezwę o składki na kościół ostrobramski i dodał od siebie ciepłe słówko zachęty, a może utworzył jakiś komitec lokalny do zbierania.

Załączona odezwa głosi m. in.:

„W triumfalnym pochodzie przez ulice staro-wilna, wracała z Bazyliki Katedralnej Ukoronowana Pani, Matka Litości i Wielkiego Miłosierdzia do swej skromnej basztowej Kaplicy. A przecież ta Kaplica, powinna przybrać bogatszą szatę, jak przystało na Tron Królewski, który się w niej znajduje. Mozaiką lub marmurem winny się pokryć ściany tej małej Kaplicy, aby przyczynić blasku i splendoru należnego Królewskiemu Majestatowi“.

Na list ten redakcja „Nowego Świata“ wysłała następującą odpowiedź:

„Przewielebny Księżu Kanoniku!

Tu w Ameryce ludzie trochę inaczej pojmują takie sprawy. Naturalnie mam na myśli ludzi inteligentniejszych robotników czytających, należących do organizacji postępowych. Ci, nie zbudują się wcale wiadomością, że się wyrzuca setki tysięcy złotych, na koronowanie obrazów, wtedy, kiedy w kraju bieda.

Pozatem w Ameryce odzwyczaili się ludzie od cudownych obrazów, bo policja nie pozwala na żadne cuda.

Dla doświadczenia pokazałem odezwę Księdza Kanonika kilku robotnikom. Przeczytali dokładnie, pomyśleli przez chwilę — a wreszcie jeden z nich powiedział krótko:

— Biblia mówi, że Matka Boska była biedną kobietą, żoną cieśli i jako takiej przykro jej być musi, że sobie biedacy od ust odejmują, a jej obrazom marmurowe pałace stawiają.

Tak więc przekonałem się, że od moich czytelników, ludzi zresztą niesłuchanych, na ten cel nie da się ani grosza wycisnąć. Nie dlatego, aby Matki Boskiej nie szanowali, tylko dlatego, że ją sobie inaczej wyobrażają.

Powoli panowie!

W fabryce „Mewa“ w Bielsku, rządzonej przez obcokrajowców panują prawdziwie chińskie stosunki. Prym w maltretowaniu robotników wodzi majstrowa Hermína Bötcher i majster Szymon Haseneder, doprowadzając tem postępowaniem do ciągle się powtarzających co tygodnia nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Robotnicy za mizerną płacę zmusza się do iście amerykańskiego tempa pracy. Która temu tempu nie poddała, wyrzuca się ją na bruk. Naganiacze pańscy nie znając polskiego języka, od-

noszą się z pogardą do wszystkiego co polskie, forytując na każdym kroku Niemców. Robotnice polskie traktują narówni z bydłami.

W ubiegłym tygodniu wyrzucili ci naganiacze na bruk robotnicę, której w walczynie zmiażdżyło palce. Ponieważ dotąd do pracy zdolną nie jest, gdyż palce po wypadku są dotychczas niezagojone pozbyto się jej w brutalny, pruski sposób.

Radzimy tym naganiaczom, by swe instynkty drapieżne utemperowali, bo i na prusackie metody znajdzie się sposób!

Niesłuchany wybryk ks. Barańczyka w Wadowicach.

We wtorek, dnia 13 listopada br. miał się odbyć pogrzeb ś. p. Marii Garbieniewej, na który przybył miejscowy Oddział T. U. R. z wieniem, zakupionym wspólnie z tutejszą spółdzielnią. Wiemiec ten, by nie raził księdza miał szarfy białe. Mimo to ks. Barańczyk widząc go wisieć na karawanie, oświadczył, że póki się go nie usunie z konduktem pogrzebowym nie pójdzie.

Tow. Lempart zwrócił się do księdza zapytaniem, dlaczego go wieniec ten tak razi, na co otrzymał odpowiedź: Nie pójdę z nim, bo jest socjalistyczny! Chcecie Chrystusa drugi raz ukrzyżować (!), — przy tych słowach zrzucił z siebie stałę i kape, które całą siłą cisnął na tow. Lemparta, krzycząc: Prowadź pan sobie pogrzeb sam!

Dopiero, kiedy tow. Lempart wieniec zdjął, zgodził się ks. Barańczyk na odprawienie ceremonii pogrzebowych.

Postępowanie ks. Barańczyka wzbudziło wśród zgromadzonej półtysięcznej rzeszy robotniczej ogólne szemranie i słowa potępienia i dzięki tylko głębokiemu poszanowaniu religii ze strony tutejszych robotników nie przybrały one innych form.

Więcej takich „uczynków“ ks. Barańczyku, a lud odwróci się od was z pogardą!

Młynarz Dobija w Łodygowicach mści się!

Od chwili, kiedy robotnicy młyna parowego J. Dobija w Łodygowicach zorganizowali się w klasowym związku spożywczym rozpoczęto stosować do nich represje.

Z miejsca wydano 2 mężów zaufania, a obecnie usiłuje się jeszcze 4 delegatów wyrzucić na bruk.

Dzięki interwencji sekretarza tow. Heredy i inspektora Pracy zamach ten udaremniono. P. Dobija zastania się wymówką, że wszystko to dzieje się z powodu braku pracy. Wykazało się jednak, że pracy jest dosyć, bo wszyscy robotnicy pracują normalnie cały tydzień, a w kotłowni nawet 12 godzin na dobę, natomiast 4 delegatów pozwala się pracować tylko 3 dni w tygodniu.

Na dalsze interwencje sekretarza, nie raczoną nawet odpowiedzieć. Widocznie p. Dobija chce Klasowy Związek zignorować.

Oszukańcami sztuczkami usiłuje firma pozbawić robotników ich praw. W czerwcu br. zażądała od robotników podpisów na zrzeczenie się zapłaty za godziny nadliczbowe, które przepracowali kilka lat wstecz.

Życie robotnika nie jest przy pracy chronione, gdyż pasy transmisyjne przy maszynach nie są dotychczas oszalowane. Co na to p. Inspektor Pracy?

Jeżeli p. Dobija nie zmienia swego stosunku do organizacji klasowej i do robotników, to wówczas zmuszeni będziemy do przeprowadzenia bojkotu jego firmy, według wzoru zastosowanego do f-my Fuchsa w Warszawie.

Nie prowokować więc p. Dobija!

Nasi sanatorzy.

W roku bieżącym odbyła się u nas parcelacja na folwarku należącym do Komory cieszyńskiej. Do Komisji doradczej wybrali obywatele — między innymi — także tow. Śliwkę. Wściekają się obecnie różni pankowie z „kępki“ i Nadleśnictwa, a wtóruje im nawet wójtosek, z powodu, że nie udało im się parcelacji tak sfuszerować, jak na przykład w Wiślicy, Bażanowicach lub innych gminach, gdyż tow. Śliwka potrafił przynajmniej częściowo paraliżować zachłanność paskopiasów, którzy wychodzą z założenia: „co należy do Państwa to należy do mnie, a co należy do mnie to nikogo nie obchodzi“. Dali tego „piastowcy“ nieraz namacalne dowody. Lecz krzyk tych panów ma na celu zmylenie władz miarodajnych, aby nie uwzględniały słusznych żądań robotników i małorolnych, którzy pomimo wysiłków tow. Śliwki nie zostali należycie uwzględnieni. Lecz spodziewamy się, że słuszne żądania biednej ludności zostaną rozpatrzone, a ziemia zamiast Nadleśnictwu zostanie przydzielona tym, którzy na niej od dziada i pradziada pracowali.

Wybory do Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie w grupie ubezpieczonych nie odbędą się.

Do wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zostały z grupy ubezpieczonych zgłoszone 3 listy kandydatów. Zarząd unieważnił listę zgłoszoną przez komunizujących czumowców z powodu nieodpowiedniego jej zestawienia, a Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Lwowie orzeczenie Zarządu Kasy Chorych za twierdził. Z pozostałych dwóch list zgłoszonych kandydaci nie przewyższają ustawowej liczby sześćdziesięciu kandydatów, wobec czego wybory (głosowanie) nie odbędą się, a zgłoszeni na liście nr. 2-gi i 3-ci kandydaci uchodzą za wybranych.

Natomiast odbędą się wybory w grupie pracodawców, którzy nie okazali żadnego zrozumienia do pogodzenia się na jedną listę. Panowie Satara jako przewodniczący komitetu wyborczego, a p. Kofin jako pełnomocnik listy fabrykantów uważają, że tylko ci pracodawcy mają w Kasie Chorych coś do gadania, którzy od p. Satary otrzymali patent ze starej podkowy, a u Kofina przepijają swoje nadwyżki. Nie martwimy się walką pomiędzy pracodawcami, lecz szkoda funduszów Kasy Chorych na zabawę dla pp. fabrykantów i ich użyźnych jan-czarów, gdyż za pieniądze, które Kasa Chorych musi wydać na wybory fabrykanckie, można by niejednego chorego wysłać do sanatorium.

Boją się krytyki.

We wtorek, dnia 27 listopada urządził P. Zajacek z endecji zgromadzenie publiczne w Domu Polskim w Bielsku. Na zgromadzenie to przybyło także kilkunastu naszych towarzyszy i towarzyszek, co wyprowadziło pałkarzy endekich z równowagi. Bojąc się oświeślenia swych kłamstw o rzekomej jakoby trosce endeków o los ustawy o ubezpieczeniu na starość, p. Zajacek ze strachu publiczne zgromadzenie ogłosił za rozwiązane, ogłaszając równocześnie poufne, członkowskie zgromadzenie swych pałkarzy.

Jest to najlepszym świadectwem bezsilności i bezwładności endecji na naszym terenie.

W swoim, własnym „Polskim Domie“ nie mają odwagi urządzić publicznego zgromadzenia. Zapomocą tajnych konwentykli, poufnych posiedzeń, jak przystało na starych błagierów usiłują utrzymać resztki maruderów w swych wotująco-tępiących szeregach.

Tow. poseł Antoni Pajak przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 25 listopada br. odbyło się w Kobiernicach wielkie zgromadzenie ludowe.

Do prezydium wybrano na przewodniczącego tow. Jurę Jana, na sekretarza tow. Gileka Franciszka.

Obszerny referat o sytuacji politycznej, oraz sprawozdanie z obrad sejmowych wygłosił tow. poseł Antoni Pajak.

Wywody jego nagrodzili zebrani rzesistami oklaskami.

Na zakończenie zgromadzenia uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani domagają się od rządu otwarcia

granic na wyjazd robotników sezonowych z Małopolski zachodniej do Niemiec.

Żądają rozciągnięcia ustawy w sprawie zasiłków dla bezrobotnych na robotników sezonowych i wypłacania tymże przez zimę zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Z całą stanowczością domagają się od Sejmu i Rządu uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Zebrani żądają zmiany ustawy o przymusowej asekuracji ogniowej, gdyż w dotychczasowym brzmieniu krzywdzi w wielu wypadkach ubezpieczonych.

W dziesiątą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej.

Jak wygląda zaopatrzenie na starość w gminie rządzonej przez prałata Londzina, pierwszego sanatora w województwie śląskim, o tem świadczy podanie wniesione przez inwalidę pracy, robotnika gminnego, które przytaczamy dosłownie:

„Do Przełożenstwa miasta Cieszyna!

Jan Nowak, zamieszkały w „Domu Ubogich“ przy ul. Gómej, który przepracował przy gminie 32 lat, a obecnie jest do pracy niezdolny z powodu inwalidztwa, otrzymuje od gminy wsparcie jako prebendarz w kwocie 5 zł. 60 gr. na 14 dni. Ponieważ zasiłek taki nie wystarcza nawet na sól, nie mówiąc już o chlebie i na zakupno nici do połatania łachmanów, przeto zwraca się do Świętego Przełożenstwa gminnego o przyznanie mu zaopatrzenia chroniącego od śmierci głodowej.

W Cieszynie, dnia 24 listopada 1928.

Jan Nowak.

Takie podania wnoszą inwalidzi pracy do gmin w województwie, które ma „Wydział Pracy i Opieki Społecznej“, i w czasie, w którym pisma sanacyjne pełne są frazesów o dobrobycie i rozwoju gospodarczym państwa. Komentarze zbyteczne.

Co nowego w okręgu.

Także „światłodawcy“!

W Lesnej pow. żywieckim nauczycielka Zofia Janicka zabiła dotkliwie malca 6-cio letniego, Władysława Klimczaka. Dziecko wskutek tego przeleżało kilka dni w łóżku i obecnie z obawy przed dalszemi podobnemi praktykami „pedagogicznemi“ nauczycielki nie chce iść do szkoły.

Sekretarz tow. Pysz interwenjował w tej sprawie u p. inspektora szkolnego w Żywcu, który przyrzekł ową nauczycielkę drogą służbową ukarać. Kiedy jednak zjawili się rodzice wraz z dzieckiem sami u p. inspektora, tenże przywitał ich w sposób niebardzo kulturalny, zwalając całą winę na matkę, która według niego jakoby sama miała pobić swe własne dziecko.

Epilog tej sprawy rozegra się w Sądzie Powiatowym w Żywcach.

Ładni także „światłodawcy“!

Jak endecy w Domu Polskim w Bielsku obchodzili 10-lecie Niepodległości Polski?

Niedoszły „poseł“ Edward Zajacek z Bielska palnął sobie ot taką mowę na cześć endecckiego „gosudara“ Dmowskiego, przypisując mu wyłączną zasługę odbudowania Polski. Nieco z tej lichego gatunku aureoli dostało się też Mussoliniemu, którego jak wiadomo cielecia i barany lubią bardzo, ale to bardzo podziwiać. Nikt jednak nie przypuszczał, że i zajacek z natury tchórzliwe unosić się potrafią wtedy, kiedy nie czas mówić o swych wątpliwych zasługach, lecz raczej oglądnąć się w tył wypadłoby im założyć klasztor trapistów w Slemieniu, by stamtąd skierować smętny wzrok na ugory swej mizernej przeszłości.

Uzupełnieniem tyrad Zajackowych była zabawa, taka sobie endecka towarzyska, połączona z łamaniem krzeseł i tłuczeniem szkła.

Podobno między „porządnymi“ endekami znalazł się złodziej, w języku faszystowskim zwany amatorem cudzych płaszców.

Z powodu tego to jegomościa wybuchła „bitwa“, w której podobno wyróżnił się swą „dzielnością“ b. odpowiedzialny redaktor „Placówki Kresowej“ niejaki Majdak, bijąc naokoło ze swą kompanją bokserami, lecz nie złodzieja, tylko Bogu ducha winnych żołnierzy.

Dom Polski stał się już słynnym od szeregu lat, jako miejsce, gdzie spotkać można indywidua z pod najciemniejszej gwiazdy, dlatego też na każdej zabawie po zwyczajnej endeckiej paradzie i napuszonosci następuje bijatyka, z której zawsze kilkunastu „patriotów“ bogo-

ończyli wychodzi z rozbitymi głowami.

Jak na swą tradycję uczcili endecy po swemu uroczystość 10-lecia Niepodległości.

Godne potępienia.

Jakimi sposobami walczyli sprzymierzeni chadeko-endecy przeciw socjalistom przy wyborach do Pow. Kasy Chorych w Żywcach, świadczy następujący fakt: Robotnik Olszowski, zatrudniony w fabryce śrub w Sporyszu został podczas pracy okaleczony. Stało się to w dniu wyborów. Kiedy zgłosił się do kancelarii do urzędnika Bajera Adolfa z prośbą o opatrunek z podręcznej apteki fabrycznej, tenże odmówił jego prośbie w brutalny sposób, a to z tego powodu, że robotnik oświadczył, iż przy wyborach do Kasy Chorych głosować będzie na listę socjalistyczną.

Dopiero, gdy delegacja robotnicza udała się do dyrektora, musiał na jego rozkaz robotnikowi założyć opatrunek.

Z nienawiści do socjalistów gotowi są ci faryzeusze endecy na najpodlejsze czyny.

Okrwawionego przy pracy robotnika usiłuje się pozbawić opatrunku za to, że jest socjalistą.

Wstydzcie się endecy! — to już nie nienawiść, ale ohydne bestjałstwo!

Kto ma nos czerwony?

Podczas agitacji wyborczej posługiwali się chadeko-endecy w swych ulotkach nadzwyczaj głupimi argumentami. Na kiel wzięli sobie nos tow. Kuciary, który według ich twierdzenia zawadzał im do owładnięcia Kasą Chorych.

Na pocieszenie, a raczej strapienie miejscowych żywieckich endeciatek przypominamy im sekretarza z woli Bożej i Zajaczka p. Kojdra, który w lutym br. choć jest wrogiem socjalistów, tak zafarbił nos na czerwono u p. Borgera, że w następstwie tego musiał kurtkę zastawioną w oczach tow. Kuciary od restauratora wykupić.

Widzimy więc, że p. Kojder, sekretarz endeki mimo że nie jest lakiernikiem, to jednak nos swój na ładny kolor wylakierował, i to u p. Borgera! Gratulujemy! Jak chodzą słuchy i p. Zajacek często lubi nos swój wylakierować, tylko nie w Żywcach, lecz w Domu Polskim w Bielsku i to z okazji specjalnych uroczystości.

No a pan b. poseł Dobija z Rybarzowic, perła ósemkowa, wypasiony na sposób angielski na 200 kg. żywej wagi ciągnie także z wielką chęcią nosem swym po kałużach i bajorach łodygowickich, jak to miało miejsce w dniu 23 listopada br., kiedy to p. Dobijowi zdawało się, że bije się z austriackimi ministrami, podczas gdy faktycznie chodził na czworakach po zwyczajnym błocie.

Na razie tyle. Możemy posłużyć dalszemi rewelacjami.

Chadek z Żywca.

Korespondencje.

CZECHOWICE.

Dnia 24 listopada br. odbyło się Walne zgromadzenie „Siły“ o godz. 10-tej w sali Domu Robotniczego, na którym po omówieniu i sprawozdaniu z działalności uchwalono wybrać tymczasowy zarząd, w skład którego weszli: tow. Zieleznik Fr. jako przewodniczący, oraz Jarek Józef, Rusinek Kaz., Stryczek Ant., Ramza i Szypuła Ant. W dalszym ciągu uchwalono protest przeciwko dyrektorowi tut. Szkoły Wydziałowej p. Woleńskiemu, który zakazał odbywania dalszych ćwiczeń gimnastycznych w sali gimnastycznej bez jakiegokolwiek powodu, mimo to, że szkoła ta jest gminną i gmina, jakoteż i Pow. Rada Szkolna na to się zgodziła. Wiemy o tym dobrze, że „Sokół“ z innej gminy to mógł całemi latami ćwiczyć i nawet zabawy taneczne urządzać. P. Woleńskiemu to nie przeszkadzało, bo to byli przecie swoi, a „Siła“ to nie swój.

Klasa robotnicza zapamięta to sobie na życie i przyjdzie czas, kiedy się z takimi panami w odpowiedni sposób wyrównamy.

Uchwalono również utworzyć Kółko amatorskie, którego skład ma przygotować tow. Stryczek. Na reżysera uchwalono prosić tow. Rusinka lub p. prof. Stróżewskiego z Bielska, jak również uchwalono uruchomić bibliotekę, wybierając bibliotekarzem tow. Orawca, gospodarzem tow. Poloka Antoniego. Wreszcie uchwalono, by dla „Siłaczy“ zaabonować jeden egzemplarz „Gazety Robotniczej“ i pozostawić go do czytania w lokalu Domu Robotniczego. O godzinie 1-szej zakończono zgromadzenie. Z wyniku zgromadzenia można było stwierdzić zadowolenie członków, co niebawem przyczyni się do jak najintensywniejszej pracy na polu oświatowym dla socjalizmu. „Siłacz“.

WIELKIE GÓRKI. Zgromadzenie publiczne.

Odbyło się tu u nas publiczne zgromadzenie w dniu 18 listopada br., na którym obszerny referat wygłosił tow. poseł Machaj.

Następnie przemawiali ttow. Rudolf Żertka i Glett, piętnując niejakiego krzykacza Paszka, który winien jest dotychczas Zw. Zaw. Rob. Rolnych 150 zł. Pieniądze te przełajdaczyl i przepił a obecnie poszedł na służbę Szuścika i Bobka.

Pod koniec zgromadzenia wysunął z za szynkwasu swą dobrodziejską głowę ks. Kukla, który kwiczącym głosem usiłował bronić paskopistów jedynkowych. Biedaczek nie może wyżyć na 80 morgach ziemi i uważa, że dwie pary koni są za słabe, by uwięzić jego czcigodną osobę. Ciężką odprawę dostał księżulek od posła tow. Machaj, lecz nie czekał na nią, tylko się wyniósł, widząc oburzenie zebranych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S., potępiają rozbijającą robotę Jaworowczyków i domagają się przyspieszenia przydziału parcel na terenie W. Górek, oraz wywołania Urzędu państwowego lasów, by skierował wody spływające z lasów państwowych do właściwych rowów i naprawił drogi, niszczone przez furmanki.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ w podniosłym nastroju zgromadzenie zakończono.

Wezwanie.

Do wszystkich Towarzyszy i Towarzyszek!

Tow. Balcarek Józef z Hłownicy, robotnik, znajduje się w skrajnej nędzy, gdyż przy pracy nabawił się gruźlicy, z powodu której leży na łożu niemocy przeszło rok. Zasiłku z Kasy Chorych już nie otrzymuje, ponieważ go w myśl ustawy wyczerpał, a tymczasem żona i czworo drobnych dzieci wraz z nim przymierają głodem.

W imię solidarności robotniczej apelujemy do naszych czytelników, by składali datki, aby rodzinę tow. Balcarka ratowali tym sposobem od śmierci głodowej. Datki prosimy przysyłać na adres administracji naszego pisma.

Oświadczenie.

Z powodu szerzenia ze strony chadeckich i endeckich adherentów fałszywych pogłosek o mej osobie, oświadczam publicznie, iż każdego takiego oszczercę pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Prosiłbym zamiejscowych towarzyszy o zaawizowanie mnie o każdym takim wypadku szargania moim honorem.

Kozak Karol,
Międzybrodzie żywieckie.

Kultura i sztuka.

Koncertowy Wieczór śpiewu — Wł. Turzański.

Sławnny tenor w przejeździe z zagranicy wystąpi jedyny raz w Białej w niedzielę, dnia 2 grudnia na sali Sokoła, pl. Wolności 2 o godz. 8-mej wieczorem. Tenorzysta Turzański poprzedzony sławą zagraniczną słynie z pięknego głosu tenorowego kształcił się w śpiewie w Medjolanie). Każdy jego występ był zjawiskiem i z entuzjazmem przyjmowany. Np. w Dreźnie śpiewał 3 razy. „Dresdner Neueste Nachrichten“ pisze: „Turzański hat herrliche zwangslos leichte Stimme“. „Breslauer Zeitung“: „Turzański erinnert an Sterne der italienischen Sanger“. Śpiewał w Paryżu, Nicei, Genewie, Wiedniu itd. również z powodzeniem wielkim. Program bardzo interesujący zawiera najpiękniejsze arje z oper: np. arja z op. „Aida“, arja z op. „Maron“, arja z op. „Dziwczyną z Zachodu“, arja z opery „Tosca“, pieśni najnowsze polskie, neapolitańskie, francuskie, ulubiona serenada hiszpańska: Ay, Ay, Ay itd. Z powodu wielkiego zainteresowania się występem w Białej tenora Turzańskiego bilety można już nabyć w księgarni „Kresy“.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.
O. K. R. P. P. S.

Powiatowa Kasa Chorych w Bielsku (Śląsk).

L.-W. 1305/126.

Bielsko, dnia 26. listopada 1928.

Ogłoszenie.

Zgodnie z postanowieniami par. 17 Rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, z dnia 24. marca 1926, Dz. Z. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 22 delegatów i tyluż zastępców do Rady Pow. Kasy Chorych w Bielsku **z grupy pracodawców zgłoszoną została i uznana za ważną tylko jedna lista kandydatów** a mianowicie:

Lista Nr. 4.

1. Inż. **Korn Feliks**, architekt w Bielsku
2. Dr. **Postępski Roman**, dyrektor koalni „Silesia“ w Czechowicach
3. **Berger Samuel**, kupiec w Bielsku
4. Inż. **Stonawski Jerzy**, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku
5. Dr. **Heilpern Ludwig**, fabrykant w Bielsku
6. **Schnürr Jerzy**, rolnik w Kamienicy
7. **Kobiela Teodor**, dyrektor firmy „Thonet Mundus“, Polskie Fabryki mebli giętych S. A., Jasienica
8. **Eichner Bernard**, restaurator w Bielsku
9. Dr. **Glücksman Zygmunt**, adwokat w Bielsku
10. **Jenschur Wilhelm**, kupiec w Bielsku
11. Dr. **Weinstein Kazimierz**, wicedyrektor Śląskiego Zakładu Kredytowego S. A. w Bielsku
12. **Czernelecki Wiktor**, starszy asesor kolejowy w Bielsku
13. **Suchanek Florjan**, tapicer w Bielsku
14. **Krehut Paweł**, rolnik w Jaworzu
15. **Tisch Alfred**, spółnik firmy Emanuel Tisch, fabryka sukna w Bielsku
16. **Matusiak Klemens**, inspektor szkolny w Bielsku
17. **Nowak Alfred**, spedytor w Bielsku
18. **Heitlinger Adolf**, agent w Bielsku
19. **Eichner Józef**, kupiec w Bielsku
20. **Zuber Hugon**, fotograf w Bielsku
21. **Pflieger Hermann**, stolarz w Bielsku
22. **Borger Szymon**, kupiec w Bielsku
23. **Szajter Jan**, dyrektor gimnazjum w Bielsku
24. Dr. **Handel Józef**, właściciel realności w Bielsku
25. **Weinheber Roman**, kupiec w Bielsku
26. **Huppert Wilhelm**, spółnik firmy Karol Fiber i Ska w Bielsku
27. **Fuhrherr Robert**, piekarz w Bielsku
28. **Matuszak Józef**, dyrektor fabryki zapalek „Silesia“ w Czechowicach
29. Inż. **Bartelmuss Maurycy**, fabrykant w Wapienicy
30. **Hönigsmann Franciszek**, urzędnik kolejowy w Bielsku
31. **Huppert Szymon**, kupiec w Bielsku
32. **Klimczak Jan**, krawiec w Bielsku
33. **Bukowski Oskar**, wicedyrektor Powszechnego Banku Kredyt. S. A., Oddział w Bielsku
34. **Lerner Fryderyk**, kupiec w Bielsku
35. **Zangl Ludwik**, ślusarz w Bielsku
36. **Popiołek Linus**, weterynarz w Bielsku
37. **Korytyński Paweł**, stolarz w Bielsku
38. Dr. **Büttner Paweł**, spółnik firmy Karola Büttner'a Synowie, fabryka sukna w Bielsku
39. **Huppert Izidor**, kupiec w Bielsku
40. **Wojciechowski Czesław**, dyrektor szkoły w Bielsku
41. **Heukorn Henryk**, kupiec w Bielsku
42. **Barczinski Wilhelm**, majster kowalski w Bielsku
43. **Hannak Franciszek**, kupiec w Bielsku
44. Dr. **Deutsch Jan** adwokat w Bielsku.

Wobec złożenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy **na dzień 6. grudnia 1928 r.** zgodnie z postanowieniami par. 24 za-cytowanego na wstępie Rozporządzenia **nie odbędzie się.**

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku:

Dyrektor:

(—) S. Dziki.

Przewodniczący:

(—) J. Hoffmann.

Powiatowa Kasa Chorych w Bielsku (Śląsk).

L.: W—1305/126.

Bielsko, dnia 26. listopada 1928.

Ogłoszenie.

Zgodnie z postanowieniami par. 17. Rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926, Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 44 delegatów i tyluż zastępców do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku z grupy ubezpieczonych została uznana za ważną tylko jedna lista kandydatów, a mianowicie:

Lista Nr. 5

Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku.

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Firma
1	Rosner Karol	sekretnarz związku	Bielsko, Kudlicha 8	Okr. Kom. Kl. Związ. Zawod.
2	Jaromin Antoni	tkacz	Biała, Hettwera 26	Landesmann & Kornhaber, Bielsko
3	Milek Franciszek	ślusarz	Bielsko, Republikańska 4	G. Josephys Erben, Bielsko
4	Zajaczek Edward	sekretnarz gen.	Bielsko, Głowackiego 5	N. Z. R.
5	Jarek Józef	kotlarz	Czechowice 452	Vacuum Oil Co., Czechowice
6	Kopeć Franciszek	górnik	Czechowice, Kolonja 506	Kopalnia „Silesia“
7	Młyński Jan	sekretnarz związku	Bielsko, Kościuszki 11	Zw. Urzęd. Prywatnych, Bielsko
8	Schmidt August	sekretnarz	Bielsko, Mostowa 4	Z. U. P., Bielsko
9	Wanat Antoni	stolarz	Komorowice polsk. 186	K. Korn, Bielsko
10	Cader Paweł	tkacz	Buczkowice 412	E. Stosius, Kamienica
11	Sypta Alojzy	drukarz	Bielsko, Republikańska 4	G. Jenkner, Bielsko
12	Kuś Jan	tkacz	Mikuszowice 4	C. Jankowsky & Syn, Bielsko
13	Mędrzak Józef	sekretnarz	Komorowice śl. 59	Zw. Rob. Budowlanych, Bielsko
14	Dutka Władysław	tkacz	Mikuszowice polk. 154	G. Molenda & Syn
15	Lukas Jan	sekretnarz	Stare-Bielsko 123	„Volksstimme“, Bielsko
16	Zahradnik Jan	prokurent	Bielsko, Zielona 2	Koziół Józef
17	Dr. Jaffe Ludwik	adwokat	Bielsko, Szkolna 8	Dr. Glücksmann, Bielsko
18	Czernik Wacław	tokarz	Straconka 90	Przemysł Elektryczny, Czechowice
19	Feikis Józef	blacharz	Lipnik 563	Emailownia, Bielsko
20	Zender Franciszek	robotnik	Kamienica 104	C. Jankowsky & Syn
21	Wiesner Józef	robotnik	Dziedzice 44	Walcownia metali, Dziedzice
22	Grajcarek Alojzy	tkacz	Biała, Kolejowa 408	K. Riesenfeld, Bielsko
23	Gibiec Paweł	tokarz	Kamienica 144	G. Josephys Erben, Bielsko
24	Lindert Robert	urzędnik	Bielsko, Wyspańskiego 30	Dr. Vogt Bruno
25	Hereda Wojciech	sekretnarz	Lipnik 219	Zw. Rob. Przem. Spożywczego, Bielsko
26	Sternał Władysław	tkacz	Bystra polsk. 129	C. Jankowsky & Syn, Bielsko
27	Geier Jan	tokarz	Aleksandrowice 152	Twerdy Emil, Bielsko
28	Pijak Leon	farbiarz	Międzybrodzie bialskie 111	G. Molenda
29	Szypuła Anton	robotnik	Czechowice 296	Vacuum Oil Co., Czechowice
30	Mentel Stanisław	górnik	Czechowice 512	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
31	Bundke Bruno	urzędnik	Bielsko, Mickiewicza 1	Jüttner & Bolek, Bielsko
32	Tyrna Jan	urzędnik	Bielsko, Koziół 16	Gazownia miejska, Bielsko
33	Brandes Karol	ślusarz	Aleksandrowice 148	J. Schwabe, Bielsko
34	Christianus Bruno	urzędnik	Kamienica	Jüttner & Bolek, Bielsko
35	Krysta Józef	krawiec	Biała, Komorowicka 37	Langfelder & Ska., Bielsko
36	Szałaśny Władysław	urzędnik	Biała, Graniczna 7	Zjedn. P. Fabr. Śrub
37	Mędrzak Adolf	tkacz	Straconka 15	Ign. Tisch, Kamienica
38	Drożdżik Józef	robotnik	Straconka 157	Bartelmuss & Suchy, Bielsko
39	Karch Jan	urzędnik	Aleksandrowice 234	Konsum Robotniczy, Bielsko
40	Sędziak Leon	tkacz	Biała, Hałcnowska 465	C. Breitbart, Bielsko
41	Podstawny Jerzy	robotnik	Jasienica 260	Thonet-Mundus, Jasienica
42	Hötta Jerzy	robotnik	Międzyrzecz górne 74	K. Korn, Bielsko
43	Krischke Robert	pracownik komun.	Bielsko, Św. Anny 4	Magistrat
44	Then Franciszek	tkacz	Straconka 121	Deutsch Rudolf, Kamienica
45	Ferfecki Teofil	tokarz	Stare-Bielsko	Münstermann, Bielsko
46	Gnutek Wojciech	górnik	Ligota 63	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
47	Borgiel Józef	robotnik	Czechowice 613	Vacuum Oil Co., Czechowice
48	Łaciak Antoni	robotnik	Słotwina 3	I. G. Bathelta Syn., Bielsko
49	Staszek Franciszek	kowal	Czechowice	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
50	Gumiński Jan	robotnik	Bielsko, Moniuszki 20	Gazownia miejska
51	Waloszek Ignacy	stolarz	Mazańcowice 44	K. Korn, Bielsko
52	Waluś Władysław	tkacz	Buczkowice 80	K. T. Zipser & Syn, Bielsko
53	Kuczera Józef	murarz	Jasienica 284	Mędrok, budowniczy, Bielsko
54	Śliwa Antoni	tkacz	Bystra śl. 14	M. Wolf, Bielsko
55	Schimke Franciszek	stolarz	Aleksandrowice 5	Richter & Bukowski, Bielsko
56	Fentzl Wilhelm	księgowy	Bielsko, Cieszyńska 29	B. B. Sp. Elektr. i Kolejowa
57	Maga Jan	stolarz	Bestwina 241	Polska Morawia, Czechowice
58	Koziół Antoni	piekarz	Biała, Hettwera 10	Kulakowski, Bielsko
59	Burian Stanisław	urzędnik	Komorowice 16	Jüttner & Bolek, Bielsko
60	Płonka Bronisława	tkaczka	Łękawica 111	Bracia Deutsch, Bielsko
61	Stachura Franciszek	drukarz	Bielsko, Pl. Wyzwolenia 1	„Światło“, Bielsko
62	Górny Rudolf	metalowiec	Bielsko, Blichowa 29	A. Mänhardt, Bielsko
63	Jurczyk Alojzy	ślusarz	Czechowice 254	Przemysł Elektryczny, Czechowice
64	Koźdoń Jan	urzędnik	Bielsko, Wyspańskiego 34	Tow. Rolnicze
65	Karetta Ludwik	kelner	Bielsko, Cieszyńska 26	Restauracja kolejowa II.
66	Staroń Józef	magazynier	Strumień	Skala & S-ka, młyn parowy, Strumień
67	Pawiński Antoni	robotnik	Czaniec 183	Bracia Deutsch, Bielsko
68	Bernard Józef	monter	Bielsko, Paderewskiego 13	Jan Strzelany, Bielsko

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Firma
69	Sohlich Marja	robotnica	Leszczyny 10	Paweł Hoffmann, Bielsko
70	Piesch Józef	robotnik	Lipnik 197	Bartelmuss & Suchy, Bielsko
71	Stafiński Jan	drukarz	Bielsko, Alejowa 57	G. Jenkner, Bielsko
72	Zawatzki Józef	pracownik	Bielsko, Batorego 7b	Elektrownia
73	Ziembra Piotr	robotnik	Czechowice 357	Polskie Zakłady Impregn., Czechowice
74	Lapcik Rudolf	ślifierz	Bielsko, Piłsudskiego 15	T. Gröger, Bielsko
75	Malec Wilhelm	tkacz	Leszczyny 241	A. Rapaport, Bielsko
76	Zajaczek Władysław	urzędnik prywatny	Bielsko, Kazimierza W. 25	Moritz Loebel, Bielsko
77	Herdzik Paweł	górnik	Czechowice 434	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
78	Stekla Andrzej	cieśla	Jaworze, Nałęże 27	K. Korn, Bielsko
79	Tyrna Jan	robotnik	Jasienica	hr. Larisch, Jaworze
80	Wojtek Józef	woźnica	Kamienica 295	Ignacy Tisch
81	Skiba Jan	tkacz	Leszczyny 960	Krischke & Wolf, Bielsko
82	Mattych Józef	masarz	Bielsko, Strzelnicza 14	K. Vogel, Bielsko
83	Blümel Alojzy	urzędnik	Bielsko, Plac Wyzwolenia 2	Konsum Robotniczy, Bielsko
84	Baran Józef	robotnik dzienny	Komorowice 288	Gustaw Molenda, Bielsko
85	Hoczek Józef	górnik	Czechowice 560	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
86	Kasoń Jan	robotnik	Radziechowy 518	„Unja“, Bielsko
87	Kasprzyk Antoni	robotnik	Czechowice 412	Walcownia metali, Dziedzice
88	Twardzik Franciszek	robotnik	Bielsko, Batorego 7b	K. Korn, Bielsko.

Wobec złożenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy ubezpieczonych głosowanie, rozpisane dla tej grupy na dzień **6. grudnia 1928 r.**, zgodnie z postanowieniami par. 24 za-cytowanego na wstępie Rozporządzenia **nie odbędzie się.**

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor:
(—) **S. Dziki.**

Przewodniczący:
(—) **J. Hoffmann.**

Plaski zegarek!! Tylko zł. 5-93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, elegancki zegarek ni-kłowy. Chód dzwiczny, na kamieniach. — Wyregulo-wany do minuty, z gwarancją na dobry chód na 8 lat. 2 szt. 12 60, 4 szt. 22 68, 6 szt. 33 60. — Lepszego gatunku 7.75. 9.50, 11.50, 15.10, 21, 25 i 30 zł., na rękę z paskiem 10.50, 14, 17, 20, 23, 25, 30 i 35 zł. Z francuskiego no-wego złota 15.50, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., lepszego ga-tunku: 20, 25, 30, 40, 50 i 65 zł. — Budziki stołowe 11, 15, 17 i 20 zł. — Łańcuszki z nowego złota po zł. 1.85, 2.50, 3 50, 4.75 i 5 50. — Za kosztą przesyłki płaci kupu-jący. — Adres: Skład Zegarm.

JÓZEF JAKUBOWICZ, Warszawa, Sienna 27,
Oddział 18.

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dzięk-czynnych. Z braku miejsca zamieszczamy niektóre:

Nr. 1350. Zegarek otrzymałem, bardzo dziękuję, chodzi on co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mo-jemu miłemu zdziwieniu, chodzi lepiej od „Omegi“, który robi różnicę naprzód, albo w tył. Zegarek od Pana nie robi żadnej różnicy, tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o przysłanie mi jeszcze dwa zegarki plaskie. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość.

Jan Kałużyński, Lublin.

Nr. 1355. Sz. P. Proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. — W najbliższych dniach wyśle zamówienie na kilka zegarków.

Prezes, Stanisław Borowicz w Kutnie.

Nr. 1356 Sz. P.! Otrzymałem zamówiony budzik z dzwonkiem, jestem zadowolony w zupełności i tą drogą składam podziękowanie

1928k.
Piłat Konstanty, Post. Pol. P., poczta Jasło.

Nr. 1357. W. P. Za przesłane mi dwa zegarki skła-dam Panu serdeczne podziękowanie, gdyż jestem z nich zadowolony, proszę o przestanie zegarka.

Burkiewicz, Post. Pol. P. w Szczepanowie.

Ważne na czasie!!!

Ponieważ nadchodzi czas, w którym dba się najwięcej o wyprawienie (wytuczenie) świń dla użytku domowego, przeto daję możność wszyst-kim szybko a tanio wytuczyć swinie.

Najlepszym środkiem na to jest tak zwany

„Snilin“

środek odżywczy dla nierogacizny, który pobudza apetyt i powoduje dobre tra-wienie.

Swinie odżywiane tym środkiem mają mięso lepsze, a tłuszcz jedniejszy i obfitszy. Dzia-łanie nadzwyczaj szybkie! Cena: puszka próbna 1 zł., 1 kg. 2 zł.

Do nabycia również inne środki odżywcze dla bydła, jakoto: „VACCIN“ dla krów, kóz cieląt oraz dla wszystkiego bydła rogatego. Cena jak za „Snilin“.

Środek odżywczy dla drobiu (kur, kaczek, gęsi itd.) „OVIN“. Cena jak za „Snilin“ lub „Vaccin“.

Środek odżywczy dla koni „EQUIN“, od-żywia lepiej jak owies, chroni od żołądów i wszel-kich chorób końskich. Cena jak wyżej.

Do nabycia również różne środki lecznicze dla bydła, środki desynfekcyjne, chemiczno-farmaceutyczne, do **tepienia myszy i szczurów** oraz innych szkodników domowych.

Cenniki, wzory i prospekty wysyłam darmo, jedynie załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. Opisy użycia dodaję bezpłatnie do żadanego towaru. Piszcie po cenniki, wzory i prospekty

Adresować proszę **JAN SZENDZIELARZ**, Biała koło Bielska, ul. Piłsudskiego, u p. Adam-czyka, spedytor, Nr. 9.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO Oddział w Białej

urządza w sobotę, dnia 1 grudnia 1928 w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej, ul. Wol-ności Nr. 2

Wieczór Pieśni

Program:

- 1) K. Klein: „Do Pieśni“, chór mieszany.
 - 2) M. Sołtys: „Sielanki“, chór mieszany:
 - a) Powrót z pola,
 - b) Wieczór na wsi,
 - c) Zabawy wieśniaków.
 - 3) Deklamacja, wykona p. A. Jęczalikówna.
 - 4) J. Krudowski: „Rusałki“, chór à capella.
 - 5) „Ostatnia Róża“, Irlands, Irlands pieśń lud., odśpiewa kwartet.
 - 6) Deklamacja, wykona p. L. Baran.
 - 7) E. Pioncki: „Nowa wiązanka“, chór miesz.
 - 8) Pieśń T. U. R.
- Chórmistrz: p. Woliczko, przy fortepianie: M. Woliczkowa.

Po wyczerpaniu programu

ZABAWA TOWARZYSKA.

Muzyka salonowa. Bufet własny.

Wstęp: zł. 1.50. Początek o godz. 8 wiecz.

Otwarcie kasy o godz. 7 wieczór.

Pamiętajcie o swych przyjaciółach!

Jestem zachwycony 3 rzeczami:

**Dobrocią towaru
spłatą na raty
cenami kasowymi**

którymi służy swym klientom znana i ceniona firma

HUGO HUPPERT

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzys. rzeczoznawca

Główna 28 — BIAŁA — Główna 28.

ŻYCZENIA.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Lipniku składa serdeczne życzenia tow. Janowi Pietrusz-kowi wraz z żoną z okazji uroczystości złotego wesela, które się odbyło w niedzielę, dnia 25 listopada 1928.



Gramofony i płyty

krajowe i zagraniczne

„Ebecco“, „Elektrola“, „Parlophon“,
„His Masters Voice“,
„Odeon“, „Brunswick“, „Columbia“

Instrumenta muzyczne

Rowery

Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania „UNDERWOOD“

Maszyny do szycia

— polecają —

WŁ. STRZAŁKOWSKI, skład maszyn,
BIELSKO, Zamkowa 2.

„EBECO“ Sp. z ogr. odp., **KATOWICE**
3-go Maja 34.

Dogodne warunki! P.P. Urzędnikom Pań-stwowym i Komunalnym znaczne ulgi.



Podarunki na św. Mikołaja

— jak za darmo —

ZEGARKI

ręczne, kieszonkowe,
ścienne, budziki, pendulowe

— poleca —

J. HAAS

zegarmistrz, **Bielsko**, Blichowa 13.

KAROL MATZNER, ur. 1899, zamieszkały w Białej, ul. Komorowska 447, zgubił książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Wado-wice, którą unieważnia.

Plat. rezerw. **JAN SUM**, ur. 1894 unie-ważnia zaginioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy-Sącz.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

L.: 3721/28.

Żywiec, dnia 27 listopada 1928 r.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu.

Zgodnie z przepisem § 38 rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz. pp. Nr. 44. poz. 273 podaje się do publicznej wiadomości, że **Główna Komisja Wyborcza dla grupy ubezpieczonych** ustaliła następujący wynik wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu.

Z grupy ubezpieczonych zostali wybrani:

Z listy Nr. 3.

Członkami Rady:

1. **Sapeta Stanisław**, robotnik
2. **Pysz Andrzej**, sekretarz
3. **Łodziana Józef**, maszynista
4. **Figura Józef III**, formierz
5. **Nieuważny Józef**, tokarz
6. **Konior Marcin**, murarz
7. **Cholewa Władysław**, elektromonter
8. **Łodziana Marcin**, cieśla
9. **Molin Paweł**, urzędnik
10. **Hyliński Władysław**, tokarz
11. **Lach Michał**, robotnik,
12. **Chrobak Władysław**, robotnik
13. **Pilarz Julja**, robotnica
14. **Omyła Marcin**, robotnik
15. **Czech Roman**, palacz
16. **Tomiczek Emil**, formierz
17. **Janota Tomasz**, robotnik
18. **Grochowski Jan**, tokarz
19. **Jurasz Maciej**, formierz
20. **Friedrich Stefan**, kowal

Zastępcami:

1. **Dzierżawa Wojciech**, murarz
2. **Kumorek Józef I**, robotnik
3. **Heinz Jan**, robotnik
4. **Dzierżawa Franciszek**, murarz
5. **Zuziak Jan**, robotnik
6. **Musiał Roman**, maszynista
7. **Pawlus Tomasz**, robotnik
8. **Borski Rudolf**, formierz
9. **Łasut Karol**, robotnik
10. **Kubasiak Ludwik**, robotnik
11. **Sowa Rudolf**, murarz
12. **Maślanka Emilja**, robotnica
13. **Niemiec Jan**, tłokarz
14. **Urbaś Jan I**, robotnik
15. **Ciurla Emil**, murarz
16. **Pietraszko Józef**, robotnik
17. **Mucharski Józef**, robotnik
18. **Prochot Stefan**, ślusarz
19. **Łajczak Franciszek**, robotnik
20. **Juraszek Władysław**, formierz.

Z listy Nr. 6.

Członkami Rady:

1. **Pichler Antoni**, inżynier leśnik
2. **Miciorek Karol**, robotnik
3. **Burian Jan**, urzędnik
4. **Miesiączek Wawrzyniec**, rob. las.
5. **Zeman Adolf**, urzędnik
6. **Połomski Wincenty**, urzędnik
7. **Fuchs Juljusz**, gajowy
8. **Mrowiec Maciej**, robotnik
9. **Schrötter Leopold**, urzędnik
10. **Kulczycki Stanisław**, inż. leśnik

Zastępcami:

1. **Żydek Stanisław**, urzędnik
2. **Pezdek Michał**, robotnik
3. **Wojtyła Karol**, urzędnik
4. **Czarnota Jan**, leśny
5. **Siwiec Michał**, robotnik
6. **Wolny Emil**, leśniczy
7. **Kłusak Władysław**, majster
8. **Ficoń Jan**, robotnik lasowy
9. **Augustynowicz Michał**, urzędnik
10. **Czerny Franciszek**, leśny

W przeciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (Gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym ustępu drugiego §. 14-tego rozp. z 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz. pp. Nr. 44 poz. 272 — przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu

Dyrektor Kasy: **W. Obtułowicz** m. p.

Przewodn. Zarządu: **W. Jaworski** m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

L.: 3721/28.

Żywiec, dnia 27 listopada 1928 r.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu z grupy pracodawców.

Z powołaniem się na § 38 rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz.pp. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zgłoszenia **tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 25 listopada 1928 r. nie odbyło się.**

Główna Komisja wyborcza dla grupy pracodawców ogłosiła, że wybranymi zostali:

Członkami Rady:

1. **Mieczysław Maczyński**, inżynier, Isep
2. **Józef Semla**, urzędnik, Wieprz
3. **Dr. Beno Stein**, urzędnik, Zabłocie
4. **Andrzej Hess**, inżynier, Węgierska Górka
5. **Rudolf Malec**, urzędnik, Sporysz
6. **Alfred Preissner**, administrator, Sucha
7. **Szczepan Sanetra**, przemysłowiec, Zabłocie
8. **Dr. Mayer Landau**, dyrektor fabryki, Zabłocie
9. **Wojciech Pieniążek**, inżynier rolnictwa, Lipowa
10. **Juljusz Skalka**, urzędnik, Węgierska Górka
11. **Zygmunt Rotter**, kupiec, Żywiec
12. **Artur Munk**, urzędnik, Zabłocie
13. **Tadeusz Schön**, inżynier, Ujsoty
14. **Józef Ryczek**, majster stolarski, Żywiec
15. **Michał Kukla**, inżynier, Międzybrodzie.

Zastępcami:

1. **Wiktor Fucik**, inżynier, Żywiec
2. **Stanisław Wręzlewicz**, urzędnik, Wieprz
3. **Jan Krysta**, urzędnik, Zabłocie
4. **Karol Rakus**, urzędnik, Węgierska Górka
5. **Rudolf Mücke**, urzędnik, Sporysz
6. **Stanisław Podgórski**, urzędnik, Sucha
7. **Franciszek Studencki**, obywatel, Żywiec
8. **Franciszek Januszyk**, urzędnik, Isep
9. **Stanisław Zegartowski**, inżynier rolnictwa, Stary Żywiec
10. **Karol Suchanek**, urzędnik, Węgierska Górka
11. **Rudolf Kaiser**, kupiec, Żywiec
12. **Ignacy Goldberger**, urzędnik Zabłocie
13. **Wiktor Motyczka**, urzędnik, Zabłocie
14. **Karol Ostrowski**, kupiec, Żywiec
15. **Karol Tapla**, inżynier, Jeleśnia.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14-tego rozporządzenia z dnia 24 marca 1926 r., Dz. U. Rz.pp. Nr. 44, poz. 273 — przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu

Dyrektor Kasy :

Wilhelm Obtułowicz m. p.

Przewodniczący Kasy:

Jaworski Władysław m. p.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolne i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

— Konto Polskiej Poczty Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

— Biała, ul. Komorowicka 4. —

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 50.

Biała, dnia 9 grudnia 1928 r.

Rok XI.

Z obrad Sejmu.

**Emerytury i renty. — Mowa tow. posła Antoniego Pajaka. — P. Bartel przyrzeka wnie-
sienie kredytów dodatkowych. — Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych.**

W obradach sejmowych po znanym oświadczeniu generalnym p. ministra Składkowskiego zapanała atmosfera niepokoju i rozdrażnienia.

W Komisji budżetowej złożył sprawozdanie z działu emerytur i rent inwalidzkich poseł Krzyżanowski, poczem w dyskusji nad tym budżetem zabrał głos tow. Pajak.

Mowa tow. posła Antoniego Pajaka.

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wdów i sierot z 18 marca 1921 r. nie jest wykonywana w całości. Do dziś dnia nie wypłaca się inwalidom wojennym dodatku kwalifikacyjnego i dodatku dla ciężko poszkodowanych. Zaległości Skarbu Państwa z tego tytułu wynoszą setki milionów zł. W zrozumieniu trudności finansowych Państwa domagaliśmy się w poprzedniej sesji sejmowej otwarcia z tego tytułu kredytu w wysokości 18 milionów zł., celem udzielania długoterminowych bezprocentowych pożyczek inwalidom na stworzenie odpowiednich warsztatów pracy.

W sprawozdaniu komisijnym za poprzedni okres budżetowy p. referent podniósł, że w Niemczech inwalidzi otrzymują renty dopiero od 30%, natomiast w Polsce już od 15%. Tak jest w rzeczywistości, lecz p. poseł Krzyżanowski nie dodał, że w Niemczech inwalidom od 10% do 30% skapitalizowano renty i umożliwiono im dalszą egzystencję. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Belgii, Jugosławii, a nawet w Rumunii inwalidzi otrzymują renty już od 10%.

Zapatrowanie p. posła Krzyżanowskiego, jakoby ustawa polska uchwalona w okresie plebiscytu na G. Śląsku nadmiernie obciążała Skarb Państwa, podzielić nie mogę, ponieważ jestem zdania, że ustawodawstwo społeczne winno dochodzić do skutku nie dla celów agitacyjno-propagandystycznych, tylko z poczucia obowiązku, jaki Państwo ma wobec słabszych materialnie obywateli.

Ustawodawstwo inwalidzkie ma wielkie braki. W preliminarzu budżetowym obliczono wszystkich inwalidów na 89.339 osób, w rzeczywistości jest ich około 200.000, z których z powodu wadliwości postępowania administracyjnego, a nie z powodu braku warunków, uznano inwalidami tylko 90.000 osób.

Wielką rolę w ujednolicieniu ustawodawstwa inwalidzkiego odegrał Związek Inwalidów Wojennych Rz. Pol., który obecnie przechodzi kryzys wewnętrzny, narzucony mu przez sfery z obozu „sanacyjnego“. Nie leży w interesie Państwa ani społeczeństwa niszczenie tej organizacji.

Od szeregu miesięcy czyniono próby osłabienia wpływu Związku na sprawy inwalidzkie. Czyniono to rzekomo z powodu walki z p. Kantorem, prezesem Zarządu Głównego Związku Inwalidów. Prawdą jest, że Zarząd Główny tego Związku, a zwłaszcza za prezesa p. Kantora, stał od dwóch lat pod ciężkim oskarżeniem szkodliwej działalności. Oskarżenie to wytoczyło mu szereg członków organizacji wraz ze mną na ostatnim Zjeździe delegatów Związku. Zarząd Główny swoją gospodarką dopuścił do bankructwa szeregu instytucji gospodarczych między innymi i Banku inwalidzkiego. Klub P. P. S., do którego mam zaszczyt należeć, wniósł w tej sprawie odpowiednią interpelację w Sejmie. Sfery rządowe i sam Rząd były o wszystkim poinformowane od dwóch lat. Nikogo jednak nie pociągnięto do odpowiedzialności, ani też przez

dwa lata Prokurator nie wkroczył. Wybrano metodę inną, metodę, którą należy bezwzględnie potępić.

W dniu 15 listopada b. r., Rząd wprowadził „przymusowy Zarząd“ do organizacji inwalidzkiej. Za podstawę prawną wzięto ustawę o opiece społecznej. Stwierdzam, że Związek Inwalidów nie jest ani zakładem, ani też instytucją opiekuńczą w rozumieniu cytowanej ustawy. Fakt udzielania Związkowi subwencji niczego nie zmienia, gdyż w Polsce istnieje szereg stowarzyszeń otrzymujących takie subwencje. Związek Inwalidów zarejestrowany jest w Min. Spraw Wewn. jako stowarzyszenie. Rządowi przysługuje prawo rozwiązania Stowarzyszenia, lecz nie ma uprawnienia do narzucania Stowarzyszeniu kierowników organizacyjnych.

Gdybyśmy poszli po tej linii rozumowania, to łatwo dojdziemy do tego, że Rząd wszystkim niedogodnym dla siebie Stowarzyszeniom narzuci komisarzy. Nie potrzeba walki z t. zw. partyjniactwem, wystarczy np. dla Zw. Inw. W. zamianować komisarza. (Tow. Czapiński: p. posła Polakiewicza zrobić komisarzem Zw. In. W., tow. Diamand: ponieważ Z. I. W. otrzymywał też subwencje od Rządu). Taki przymusowy Zarząd nie może się ostać wobec faktu, że jeśli 160.000 członków Związku przestanie płacić wkładki, to Rząd nie ma siły, by członków do tego zmusić, ani też pociągnąć do odpowiedzialności. Metoda ta musi w konsekwencji doprowadzić do rozbicia organizacji. Z tego postępowania Rządu istnieje w organizacjach inwalidzkich niezadowolone. Pojawiają się tendencje zakładania nowych Związków. Inicjatorzy tego fermentu zamiast jednaczyć, rozbijają społeczeństwa na liczne obozy.

To jest dalszy ciąg tego systemu rządzenia, jakiego jesteśmy świadkami. Zastosowano tu te same metody jak do P. P. S.

Jeśli Zarząd Związku popełnił nadużycie, — od tego są Sady i Prokurator. Rząd wprowadzenie przymusowego Zarządu uzasadnia nadużyciami, ja w to nie wierzę.

Jeszcze dwa dni przed decyzją Rządu przedstawiciele t. zw. Federacji Zw. b. wojsk. stojący bardzo blisko Rządu prowadzili z p. Kantorem pertraktacje o połączenie Związku z Federacją. Ofiarowano nawet p. Kantorowi, któremu się zarzuca złodziejstwo, wiceprezesurę w Zarządzie Federacji, mimo, że o zarzutach wiadano. Dopiero kiedy p. Kantor nie zgodził się na połączenie pod naciskiem z dołu, — wprowadzono Zarząd przymusowy. Odegrały więc tutaj rolę motywy polityczne. P. posła Snopczyńskiego użyto za narzędzie. Polecono mu dokonać „rozłam“ i stworzono komedję, polegającą na tem, że rzekomo sami inwalidzi żądali od Rządu wprowadzenia „Zarządu przymusowego“.

Federację stwarzano sztucznie i na 10-lecie starostwie otrzymali polecenie, by w przeciągu kilku dni utworzyć Federację bez względu na środki (tow. Czapiński: Czysto faszystowska procedura). Te metody muszą ustać, bo one szkodzą przede wszystkim Państwu.

Przechodząc do budżetu stawiam wniosek o podniesienie kwoty 2 milionów przeznaczonych na kapitalizację rent inwalidzkich do kwoty 4 milionów zł., uważając, że leży to w interesie Państwa, by umożliwić inwalidom stworzenie własnych warsztatów pracy.

Również jesteśmy za zmianą ustawy inwalidzkiej w tym kierunku, by znieść termin prelu-

zyjny i umożliwić poszkodowanym przez wojnę dochodzenia swych praw.

Odnosnie do emerytów wypowiadamy się za zrównaniem emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi. Jedni i drudzy służyli Polsce i nie powinni być za to karani, że wcześniej odeszli na emeryturę. Zastrzegam sobie również zgłoszenie nowych wniosków przy 3-iej czytaniu.

Pos. Snopczyński (B. B.) w odpowiedzi na wywody tow. Pajaka odczytuje tekst interpelacji P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie praktyk p. Kantora, prezesa Zw. Inwalidzkiego.

Tow. Pajak. To wszystko wiem.

Pos. Polakiewicz: Niech wszyscy to wiedzą.

Tow. Pajak: Ale myśmy nie żądali Zarządu przymusowego, lecz kontroli.

Pos. Snopczyński: Proponowaliśmy p. Pajakowi, aby także wszedł do tej komisji.

Tow. Pajak: Tę było bezprawie.

Wice-min. Gradyński odpowiada tow. Pajakowi, że zmiana Zarządu była konieczna wobec wyniku rewizji.

Po przemówieniach pos. Dąbskiego i pos. Celewicz dyskusję ukończono.

Wniosek tow. Pajaka o zwiększeniu kapitalizacji rent o 2 miliony odrzucono.

Na następnym, popołudniowym posiedzeniu Komisji budżetowej złożył p. premier Bartel oświadczenie, poświęcone sprawie przekroczeń budżetowych.

W oświadczeniu tem p. premier Bartel stwierdził pełne prawo Sejmu do kontroli wydatków, przekraczających ramy zwyczajnego budżetu.

Tym sposobem generalnie deklaracje p. Składkowskiego wróciły z powrotem do „cywila“, zaś jego fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 milionów złotych, jako wyraz nieufności do metod politycznych i administracyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych został przez większość sejmową skreślony.

Wniosek

tow. posła Ant. Pajaka, Bolesława Roji i tow. ze Z. P. P. S., Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia

w sprawie naruszenia ustawy przy mianowaniu Zarządu przymusowego w Związku Inwalidów Wojennych Rzpp. Polskiej.

W dniu 15 listopada 1928 r. został wprowadzony przymusowy zarząd w Związku Inwalidów wojennych Rzpp. P. centrali w Warszawie.

Za podstawę prawną do wydania tego zarządzenia wzięto rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. (p. 3 art. 11) o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych.

Z artykułu 1 powyższego rozporządzenia wynika, że rozporządzenie opiera się na ustawie o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. 92, poz. 726). Ustawa ta opiewa, iż „opieką społeczną jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą“.

Należy tedy stwierdzić, że podstawa prawna, którą zastosowano, celem wprowadzenia Zarządu przymusowego jest błędna, albowiem:

1) Związek Inwalidów wojennych jest instytucją, utrzymującą się i działającą ze środków członkowskich, a nie ze środków publicznych.

2) Zadania i cele tego związku nie pokrywają się zadaniami i celami instytucji opiekuńczych, gdyż zadania te polegają na obronie interesów osób, okaleczonych lub inaczej poszkodowanych.

wanych na zdrowiu, dochodzeniu swych praw u odnośnych władz. Zadaniem tedy Związku jest nie wykonanie opieki, lecz baczenie, by czynnik, powołane do wykonywania tej opieki, spełniały ją należycie i zgodnie z ustawami.

3) Związek Inwalidów Wojennych opiera swą działalność na statucie, zatwierdzonym w myśl wymogów ustawy o stowarzyszeniach i podlega jedynie rygorom z tej ustawy wynikającym.

Nie wytrzymuje krytyki argument za wprowadzeniem przymusowego zarządu, jakoby Związek poniósł olbrzymie straty materialne, wskutek lekkomyślnej i marnotrawnej gospodarki Wydziału Wykonawczego, albowiem do orzekania ewentualnych karygodnych postępów Wydziału Wykonawczego powołane są jedynie władze sądowe.

Nadto pierwszym krokiem nowomianowanego Zarządu przymusowego było odwołanie Zjazdu delegatów, zapowiedzianego na połowę grudnia, który to zjazd miał zdecydować o gospodarce dotychczasowego Wydziału Wykonawczego, stwierdzić ewentualną jego winę i powołać nowe władze Związku. Krok ten świadczy, że w sprawie powołania zarządu przymusowego, pozornie dla sanacji stosunków w Związku Inwalidów, odegrały rolę i cele uboczne.

Wobec powyższego stanu faktycznego, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie cofnął zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 XI 1928 r. L. 92817/O. L. w sprawie wprowadzenia Zarządu Przymusowego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. i umożliwił odbycie Ogólnego Zjazdu delegatów Związku, celem wybrania statutem przewidzianych normalnych władz organizacyjnych.

Warszawa, dn. 23 listopada 1928 r.

Wnioskodawcy.

„Jednolity i zwarty blok bezpartyjny“.

„Dzień Polski“, organ ks. J. Radziwiłła, pp. A. Piaseckiego, Sobolewskiego, przywódców B. B., o „Głosie Prawdy“, organie pp. Tomaszewicza, Stpicyńskiego i in. przywódców B. B.:

„Stwierdzić trzeba raz jeszcze, że „Głos Prawdy“ nie jest organem B. B., który nie może ponosić odpowiedzialności za wprost niepojętne wybryki p. Stpicyńskiego... Obrzydliwe insynuacje (p. Stpicyńskiego, — przyp. nasz) nie zasługują oczywiście na poważne traktowanie i jakkolwiek polemikę“.

W ten sposób jedna gazeta jedynkowa jaśniepanów, wymyśla drugiej gazecie ogłupiających inteligentów jedynkowych.

Co to ma znaczyć?

Dochodzą do nas skargi, że p. Dr. Bieganski, pełniący obowiązki sekretarza w Magistracie miasta Białej, na swą rękę wydaje różnego rodzaju zarządzenia ze szkodą dla obywateli miasta. Zwracamy się do p. komisarza Zawadzkiego z apelem, by wglądał w te stosunki i ukroił samowolę urzędnika.

Zmiana na stanowiskach wojewodów.

Wojewoda krakowski, p. Adam Darowski przeniesiony został w stan nieczynny. Stanowisko jego ma objąć wojewoda tarnopolski pułk. Kwaśniewski, na którego miejsce ma przyjść p. Moszyński, dotychczasowy starosta z Równego.

„Orły“ bez dziobów pod rewerendą ks. Błotki.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Białej, którego patronem jest ks. Błotko, popularnie zwane „orłami bez dziobów“, wydało ulotki do młodych robotników, w których na podobieństwo dziadów kościelnych skamla i proszą robotników, by wstępować w ich szeregi. Sądzimy, iż nawet na wędkę św. Stanisława Kostki nie uda się ks. Błotce złapać bodajże jakąś porządną sztukę wśród żab chadeckich, boć i tam zrozumiano, że z pod księżej rewerendy jeszcze żaden prawdziwy orzeł nie wyleciał.

Nie pomoże księdzu dobrodziejowi agitacja w szkołach wieczornych, ani hufiec mizernych orłów przyziemnych, ani słodkie, ułudne słówka, bo Biała, to nie Sevilla hiszpańska, gdzie huzary św. Placydy na osłach Primo de Riveri paradują podczas święta „Rerum Novarum“.

Młodzież robotnicza nie pójdzie na lep księży obiecane, — klerykałne bawidełka pozostawia starym kwokom różańcowym i usmarzanym Wojtkom od Szwarca. TURowiec.

Napisał Dr. DANIEL GROSS.

W jakim kierunku ma iść nowelizacja dekretu o pożyczce zagranicznej i planie stabilizacyjnym.

Przeciw dekretowi podniosłem trzy główne zarzuty:

1) że kwota 80 milionów uzyskana z prawnej dewaluacji złotego winna być zachowana na rachunek Skarbu Państwa, a nie na rachunek funduszu zapasowego Banku Polskiego;

2) że pożyczka stabilizacyjna potrzebna była Bankowi dla utrzymania stałości banknotu, a nie Skarbowi Państwa, oraz Skarb z pożyczki korzysta tylko częściowo, a mimo to obsługa pożyczki w całości obciąża Skarb Państwa;

3) Rząd niepotrzebnie przyjął na siebie obowiązek szkodliwy dla gospodarstwa krajowego, a mianowicie obowiązek nieudzielania pożyczek z nadwyżek budżetowych bankom państwowym, samorządom terytorjalnym, gospodarczym, przedsiębiorstwom państwowym, a natomiast przyjął obowiązek lokowania tych nadwyżek bezprocentowo w Banku Polskim.

Zarządzenia ad 1) i 2) przyczyniły się tylko do zysku spekulacyjnego dla akcjonariuszy Banku Polskiego, którymi są wielkokapitałisci, bo sfery urzędnicze, wojskowe i inni średnio zamożni właściciele akcji już dawno się tych akcji pozbyli po niskiej cenie. Nie przeczę, że t. zw. „Pożyczka stabilizacyjna“, dostarczając funduszy Bankowi Polskiemu, przyczyniła się i przyczynia do stabilizacji banknotu.

Stoję jednak na stanowisku, którego słuszność chyba nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu, że jeżeli się przywilej emisyjny wydzierzawia prywatnym kapitalistom, to rzeczą jest tych ostatnich mieć, względnie postarać się o fundusze, potrzebne dla stabilizacji banknotu, tem bardziej w niniejszym wypadku, gdzie w planie stabilizacyjnym jest wyraźnie podkreślone, że Bank Polski jest prywatną spółką akcyjną, zupełnie niezależną od Rządu. Mimo to nie występuje przeciw temu, że Rząd postarał się w drodze pożyczki o te fundusze. Nie występuje przeciw temu, że fundusze te pozostają w Banku Polskim. Rozchodzi mi się jednak tylko o sprawiedliwy rozdział ciężarów między Skarbem, a Bankiem Polskim, w szczególności, by obsługa tej pożyczki obciążała Skarb tylko, o tyle o ile tenże dla siebie korzystał lub korzystać zechce z pożyczki.

Nawet kwotę 80 milionów, należną Skarbowi Państwa, pozostawiam w Banku Polskim, tylko w inny sposób użytkowaną. Zasada nowelizacji będzie tedy wprowadzać takie zmiany, by stabilizacja banknotu nie ucierpiała, a Skarb

Państwa nie poniósł szkody.

Propozycja moja idzie tedy w tym kierunku, by kwota 80 milionów została obrócona na nową emisję akcji na rzecz Skarbu Państwa. Ponieważ przed wprowadzeniem kwoty 80 milionów do funduszu zapasowego była w nim kwota około 3 milionów, to książkowa, czyli bilansowa wartość akcji będzie wynosiła około 103 miliony złotych. Taka cena winna być przyjęta dla nowej emisji akcji na rzecz Skarbu. Co do pożyczki stabilizacyjnej, to część przypadająca na Bank Polski, a którą Skarb spłaca Amerykanom, powinna być kontowana w Banku Polskim, jako pretensja Skarbu w pełnowartościowej walucie obcej czyli złocie. Pretensja ta ma obciążać majątek Banku Polskiego, a to po kursie 103 tak jak opiewa umowa z bankierami amerykańskimi. Oprocentowanie tej części pożyczki winien Bank Polski zwracać Skarbowi z dochodów Banku. Przyjmuję, że Bank Polski nie byłby w stanie z dochodów opłacić amortyzacji tej części pożyczki, której Skarb dla siebie użytkować nie chce. To też tę amortyzację, jednakowoż na rachunek Banku Polskiego z obowiązkiem zwrotu przy likwidacji Banku, wzięłby na siebie Skarb Państwa, jednakowoż na oprocentowanie pożyczki, jak już wspominałem, musi dostarczyć funduszy Bank Polski z rocznego zysku. To jest kwestja wewnętrzna między Bankiem Polskim, a Skarbem Państwa, sposób załatwienia, proponowany przez mnie, nie osłabia ani stabilizacji Banknotu, ani też nie osłabia w niczem bezpieczeństwa dla spłaty i oprocentowania pożyczki na rzecz Amerykanom.

Konieczność usunięcia postanowienia ad 3) umotywowałem dostatecznie w artykule swoim, omawiającym krytycznie w mowie będący dekret.

Postanowienie takie jest stabilizacją dyktatury wielkiego kapitału nad Sejmem i Rządem. W artykule niniejszym starałem się wykazać, że zmiana dekretu może być przeprowadzoną z nadzwyczajną korzyścią dla Skarbu Państwa bez najmniejszego uszczerbku czy to dla stałości banknotu, czy też dla pretensji bankierów amerykańskich, wynikających z zaciągniętej pożyczki stabilizacyjnej. Jedyny skutek będzie ten, że akcjonariusze stracą zysk spekulacyjny, a to będzie rzeczą sprawiedliwą i winno się spotkać tylko z uznaniem ze strony tak Kraju jak i zagranicy.

Z działalności P.P.S. w okręgu Biała-Żywiec.

Wielki wiec w Andrychowie.

W Andrychowie w Domu Robotniczym odbył się w niedzielę 2 grudnia br. wielki wiec.

Zagał tow. Mrzygłód, na przewodniczącego został wybrany tow. Babiński, referował tow. poseł Kazimierz Czapiński, przedstawiając całokształt obecnej sytuacji politycznej.

Jednomyslnie została uchwalona rezolucja, w której między innymi zebrani przyjmują do wiadomości oświadczenie ministrów Bartla i Składkowskiego o lojalnej współpracy z Sejmem i o gotowości przeprowadzenia t. zw. małej ustawy samorządowej. Żądają jednak, aby za słowami poszły czyny.

Imponujący wiec robotniczy w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 3 grudnia br. o godz. 1.30 popołudniu odbył się w sali Domu Robotniczego w Bielsku imponujący wiec, na który przybyło z górą 600 robotników.

Zagał tow. Pysz, poczem do prezydium wybrano ttow. Hönigsmanna, Rosnera i Pysza.

Pierwszy przemawiał tow. poseł Kazimierz Czapiński, który poddał ostrej krytyce postępowanie klubu jedynki w Sejmie.

W rządzie obecnym istnieje dwa prądy. Jeden z p. Bartlem na czele chce częściowo pracować z Sejmem, drugi jest za bezwzględna walką z Sejmem i utrwaleniem czynników, zdających do umocnienia dyktatury w Polsce.

Sytuacja zagraniczna Polski nie przedstawia się różowo. Co się dzieje w polityce zagranicznej, postawie nie wiedzą, gdyż polityka ta jest tajnie prowadzoną, a minister Zaleski nie uważa za potrzebne zdać o niej sprawozdanie przed Sejmem.

Na zakończenie wywodów tow. posła Czapińskiego zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają wybryk posła Sławka, oraz życzą tow. posłowi Drowi Markowi rychłego powrotu do zdrowia.

Zebrani przyjmują do wiadomości oświadczenia pp. ministrów Bartla i Składkowskiego,

domagając się od rządu wprowadzenia demokratycznego samorządu w Małopolsce.

Żądają rychłego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Następny mówca poseł na Sejm śląski tow. Kowoll przemawia w języku niemieckim, potępiając politykę wojewody Grażyńskiego, wzywając robotników polskich i niemieckich do najsilniejszej solidarności w walce o swe prawa.

Tow. poseł Antoni Pajak przedstawia zgromadzoną czynność ustawodawczą Rządu, który wnosi na forum sejmowe projekty ustaw przeważnie szkodliwych dla ludu.

Socjaliści stoją na stanowisku zwolnienia małorolnych od płacenia podatków.

Do urzędników stosuje Rząd represje, o ile nie chcą należeć do „jedynki“. Młodych, lecz niewygodnych sobie urzędników przenosi Rząd w stan spoczynku, płacąc im wysokie pensje.

Wkońcu mówca potępia metody komunistów, którzy, jak to ich ulotki wskazują, za jedyny cel wzięli sobie rozbić klasę robotniczą i zaprzęgnięcie jej do polityki imperialistycznej Rosji Sowieckiej, którą przedstawiają w sposób fałszywy jako jedyną ojczyznę robotników.

Na niepojętne występy domorosłych komunistów polska klasa robotnicza ma tylko jedną odpowiedź: Wara z rękoma od niepodległości Polski! W swoim kraju sami zaprowadzimy sobie ład, — komuniści niechaj się starają o wprowadzenie porządku i wolności w bolszewickiej Rosji.

Wszystkich mówców gorąco oklaskiwano.

W dyskusji przemawiali ttow. sekretarz Rusinek z Czechowic i Pötsch z Bielska.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec.

WADOWICE. W niedzielę, dnia 2 grudnia bież. roku odbyła się w Domu Robotniczym konferencja P. P. S. z delegatami Zw. Zawodowych „TURA“, na której tow. Papła złożył sprawozdanie z kongresu P. P. S. w Sosnowcu, które przyjęto do wiadomości, uchwalając rezolucję

Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie.

OGŁOSZENIE

o wyniku wyborów delegatów do Rady Pow. Kasy Chorych w Cieszynie z grupy ubezpieczonych.

L. 2423 28. Cieszyn, dnia 3. grudnia 1928 r.

Stosownie do postanowień § 38 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273 Zarząd Pow. Kasy Chorych w Cieszynie podaje do wiadomości, że wobec zgłoszenia tylko 2-ch uznanych za ważne list kandydatów, których ogólna liczba nie przekracza ilości mających być wybranych delegatów i ich zastępców Główna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych zgodnie z § 24 powołanego Rozporządzenia ogłasza jako wybranych bez głosowania, następujących kandydatów:

Delegatami z listy No. 2 są:

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Firma i miejsce zamieszkania
1	Mazur Jan	kierownik	Konsum Robotniczy Cieszyn, ul. Górna 17
2	Zawada Franciszek	kowal	Brev. i Urban Ustroń, Ustroń 124
3	Hanzlik Jan	"	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 164
4	Tarkowski Stanisław	robotnik	Hückel Skoczów Skoczów 223
5	Staszczok Paweł	zecer	Drukarnia Mitreği Cieszyn, Sibica 118
6	Śliwka Paweł	ślusarz	Brev. i Urban Ustroń, Ustroń 130
7	Brudny Jan	bednarz	Fabryka cementu Goleszów Goleszów 85
8	Morkisz Józef	robotnik	Bracia Heilpern Skoczów, Pogorz 109
9	Waszek Jan	urzędnik	Miejska Elektrownia Cieszyn, Rzeźnia
10	Macura Jan	tokarz	Brev. i Urban Ustroń, Ustroń 177
11	Sikora Jan	nawijacz	Brovn Boveri Cieszyn, ul. Przykopa 19
12	Sosna Jerzy	robotnik	Fabryka cementu Goleszów Goleszów 283
13	Klus Paweł	"	Browar Zamkowy Cieszyn Bobrek 168
14	Moskałówna Franciszka	tkaczka	Bracia Heilpern Skoczów Skoczów 313
15	Misiarz Józef	robotnik	Gmina Cieszyn ul. Błogocka 18
16	Sadlik Jan	gatrowy	Tartak Państw. Ustroń Ustroń 6
17	Kasperek Walentyna	pracownica	Wünsche Markuzzi Cieszyn, ul. Bielska 15
18	Szarzec Józef	kowal	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 131
19	Strządała Józef	stolarz	P. Niemca Synowie Cieszyn, Bobrek 125
20	Zydeł Franciszek	robotnik	Bracia Jeikner Skoczów, Skoczów 277
21	Korhel Paweł	cieśla	Horny Antoni Cieszyn, Zamarski 53

Delegatami z listy No. 3 są:

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Firma i miejsce zamieszkania
1	Trombik Jerzy	maszynista	Miejska Elektrownia Cieszyn, ul. Kählera 3
2	Fiala Edward	sekretnarz	Związek Niem. Katol. Cieszyn, Plac Teatr. 20
3	Wardas Franciszek	przedczacz	Bracia Heilpern Skoczów, Skoczów 412
4	Studnicki Karol	bednarz	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 143
5	Martinek Karol	kierownik	Gmina Cieszyn, ul. Kraszewskiego
6	Kostka Ludwik	urzędnik	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 290
7	Inż. Małysz Jan	nadleśniczy	Nadleśnictwo Istebna, Istebna
8	Pastucha Józef	linotypista	Drukarn. „Dziedzictwa” Cieszyn, Plac Dom.
9	Großmann Gustaw	garbarz	Spitzer Dawid Skoczów, Skoczów 36

Zastępcami delegatów listy No. 2 są:

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Firma i miejsce zamieszkania
1	Byrtus Jerzy	robotnik	Kurkiewicz — Zarzycki Wisła, Wisła 143
2	Kozieł Józef	ślusarz	Brev. i Urban Ustroń, Hermanice 72
3	Zmożek Paweł	robotnik	Hückel Skoczów, Skoczów 416
4	Pawlik Jakób	piekarz	Konsum Robotniczy Cieszyn, ul. Łączna 2
5	Smugała Jakób	robotnik	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 283
6	Chmiel Jan	majster	Brovn Boveri Cieszyn, Bobrek 224
7	Bukowczan Jan	kowal	Brev. i Urban Ustroń, Ustroń 239
8	Filipek Gustav	ślusarz	Kisling i Skrobanek Cieszyn, ul. Strażacka 7
9	Klimek Antoni	robotnik	Zarząd dóbr Hr. Laryscha, Zebrzydowice 1
10	Małysz Jan	kowal	J. Staszko Skoczów, Harbutowice 3
11	Gumela Paweł	monter	Miejska Elektrownia Cieszyn, Pastwiska 57
12	Ciomba Karol	garbarz	Z. Kohn Synowie Cieszyn, Pastwiska 90
13	Sztwiertnia Jan	robotnik	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 266
14	Lipowczan Jerzy	majster	Brev. i Urban Ustroń, Ustroń
15	Widenka Paweł	stolarz	Fabryka „Świt” Cieszyn, ul. Śrutarska 21
16	Tyrna Jerzy	robotnik	Bracia Schanzer Skoczów, Skoczów 399
17	Grycz Jan	majster	Browar Zamkowy Cieszyn, ul. Bednarska 6
18	Przybyła Jan	zecer	F. Machaczek Cieszyn, ul. Bobrecka 7
19	Brajer Ludwik	tokarz	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 265
20	Sztwiertnia Ludwik	ślusarz	Brev. i Urban Ustroń, Hermanice 79
21	Francuz Roman	robotnik	Gmina Cieszyn, ul. Błogocka 16

Zastępcami delegatów listy No. 3 są:

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Firma i miejsce zamieszkania
1	Niemiec Franciszek	palacz	Elektrownia Miejska Cieszyn, ul. Frysztacka 45
2	Urbański Franciszek	robotnik	J. Ph. Glesinger Harbutowice, Harbutowice 21
3	Stasiek Teofil	maszynista	Wydział Dróg. Pow. Cieszyn, Plac Drzewny
4	Cholewka Karol	robotnik	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 255
5	Sukup Karol	fryzjer	O. Weiss Cieszyn, Cieszyn
6	Kominek Antoni	robotnik	Bracia Heilpern Skoczów, Skoczów 201
7	Hubert Józef	"	Gmina Cieszyn, Stary Targ 2
8	Ścisła Franciszek	stróż	J. Skrivanek Cieszyn, Mnisztwo 3
9	Broda Paweł	bednarz	Fabryka cementu Goleszów, Goleszów 130

Wobec powyższego głosowanie rozpisane na dzień 8. grudnia 1928 r. nie odbędzie się.

W przeciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów. — Protest winien być podpisany własnoręcznie z analogicznym zastosowaniem z ustępu drugiego § 14-tego rozporządzenia z dnia 24. marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 273 przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie:

Dyrektor: Józef Machej m. p.

Przewodniczący: Tadeusz Reger m. p.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2:50 zł.

— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed.
wszędzie

20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej

Biała, ul. Kemorowicka 4.

Nr. telefonu 1055.

Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 51.

Biała, dnia 15 grudnia 1928 r.

Rok XI.

A kiedy bał świstał . . .

Są wszędzie, a więc i u nas w Polsce kategorie ludzi, przedstawiających sobie współzycie zgodne i harmonijne różnych warstw narodu przy akompaniamencie, a raczej świsie bata.

Ludzie ci sądzą, że tylko bezwzględna i silna pięść, tylko siła i przemoc zdolne są kształtować bieg historii, że one jedynie potrafią utrzymać w ryzach buntujące się przeciw uciskowi możnych masy ludowe. W siłę i lecznicze właściwości batoga uwierzyli nawet niektórzy z tych, co głośno parskali i bili zadem na sam widok carskich nahajek. Polski, ekonomiczny harap oboczyli aureolą świętości narodowej, zwiąc go sanacją i tym to harapem trzaskając na razie po rajcarskich butach, chcą nastraszyć ludzi wolnych, chcą pokazać im, że jedna tylko trzoda baranów żyć i spasać łąki i polany państwowe może.

Biedne, poklebaszone inteligenciki z jakichś tam niby „radykałów“ jedynkowych, czasami próbują jeszcze po „rewolucyjnym“ wierznąć przeciwko niemiłemu świstowi rzemieennego harapa, ale skończy się to mizerną tragikomedją. Cukierki „taty“, jak wiadomo łagodzą baty. Więc truchcikiem na posadki „radykalność“ gna.

Biegną dezterterzy ze wszystkich partyj, madererzy wszelkich odcieni politycznych, ozywieni jedną wielką chęcią, prawdziwie „bezpartyjną“: dopchania się do pełnego żłobu. Pstrokazna w tem gronie niebylejaka, pstrokatym też ich język.

A kiedy bał świstał... i dużo innych mniejszych batów, „Wiadomości Statystyczne“ ogłaszały światu następujące liczby przestępczości w Polsce:

Rabunków, rozboi, morderstw, podpaleń, kradzieży z włamaniem i koniokractwa było:

W r. 1925 — 28.601 wypadków, 1926 — 34.082 wyp., 1927 — 37.028 wypadków.

Spraw karnych o fałszerstwo pieniędzy było:

W r. 1923 — 108 wypadków, 1924 — 256, 1925 — 531, 1926 — 17.591, 1927 — 43.088 wyp.

Porównajcie te cyfry robotnicy, a przekonacie się o skuteczności bata i żelaznej ręki.

Jakoś tym złodziejom dobrze się dzieje pod „silną“ pięścią dyktatury, skoro w r. 1925, kiedy nie było tej pięści, było ich 28.000, a teraz jest ich aż 37.000. No a fałszerze też się źle nie mają,

skoro w r. 1923 było ich 108, a obecnie 43.000! O złodziejach, przed którymi się ludzie kłaniają nie mamy na razie dokładnej statystyki. No, ale sądzimy, że robociarze ich znają aż zanadto.

W erze świstania, śwista wszystko jak i o kto może. Ale najlepiej to już wyświstali nas kapitaliści zagraniczni. Pod osłoną opiekuńczych batogów dostali w swe łapy większość przemysłu polskiego.

Przedewszystkiem węgiel, ten największy skarb Polski, o który się łała tak obficie krew ludu śląskiego znajduje się przeważnie w ręku obcego kapitału.

Na 485 milionów złotych obcego, zagranicznego, angielskiego, amerykańskiego, belgijskiego, niemieckiego i francuskiego kapitału w przemyśle węglowym polskim — Polska, a raczej polskie kapitały przeciwstawić się mogą w sumie zaledwie 96 milionów złotych.

Cały zysk roczny z 25 milionów ton węgla idzie do kieszeni zagranicznych kapitalistów. Polska kieszeń zadowolnić się musi zyskiem z 7 do 8 milionów ton.

Bat i silna ręka okazuje się bardzo wielkiem dobrodziejstwem dla zagranicznych rekinów kapitalistycznych, dlatego też „Kurjerek“ tyle pochwał z ich strony zamieszcza na łamach swego pisma. Za kilka słów pochwały dla silnych rządów w Polsce wolno tym drapichrustom obdzierać robotnika polskiego i pić na cześć bata szampana, napychając przytem kieszenie nieswoim groszem.

Jeżeli kapitaliści zagraniczni chwają sobie polski bał, nie znaczy to wcale, by nasi przemysłowcy nań narzekali. Wszak dzienniki berlińskie nie tak dawno informowały świat, że polscy burżuazyści są właścicielami 2066 kamienic w Berlinie. Z doświadczenia wiemy, że nasi polscy kapitaliści i obszarnicy niejednym miljon złotych i niejednym pałacem posiadają w zagranicznych państwach. Jest to asekuracja na wszelki wypadek.

Tylko „dusze urodzone w niewoli, okute w powiciu“ i przesiąknięte nawskroś kablakowatym serwilizmem stwarzają Michalków dziejowych. Z aureoli latarek elektrycznych i batoga rzemieennego biją kapitał inni dopóty, póki ich wraz z akcesorjami i bożyszczami nie wrzuci lud do starego lamusa.

St. P.

wiemy. Wiemy jednak i to napewno, że krak krukowi oka nie wydziobie. Tak więc cała obrona polskośći przez patentowanych obrońców rewerendziarskich, stoi obecnie pod wielkim znakiem zapytania.

Kauzyperda z „Przyszłości“ moralistą swoich i cudzych.

Przysłowie powiada: „Co głupiemu po rozumie?“ Widocznie przypadło ono do smaku p. J. W., który w Nr. 50 „Przyszłości“ machnął sobie piórem na temat braku honoru w P. P. S.

Nie wiemy, jak tam z honorem p. J. W. są jego własni współpracownicy zadowoleni, ale w każdym razie sądzimy, że gorące jego tyrady na cześć Jaworowszczyków aż nadto świadczą, w jakim kierunku szukać należy „ohydę i tarzanie się w podłości“, z których tak chętnie czerpie swe natchnienie kauzyperda z „Przyszłości“.

Jedno mamy zastrzeżenie i przestrożę pod adresem mydlków i golibrodów cudzego honoru z pod chorągwi białskiej „Przyszłości“: Chcecie być sędziami i krytykami martyrologii proletariatu socjalistycznego, którego jedność za pieniądze sanacji nie—moralnej usiłuje się rozbić, dobrze! Ale w takim razie postarajcie się wpierw zapoznać ze zdaniem swoich wodzów, którzy inaczej i z innego punktu widzenia się na tę sprawę zapatrują. Bardzo żałujemy, że słowa niedawno, bo na środowem posiedzeniu Sejmu w dniu 6 grudnia br. wypowiedziane przez wybitnego i zasłużonego męża sztandarowego chadecji p. Bitnera jesteśmy zmuszeni laikom redaktorskim z „Przyszłości“ przypominać, — ale trudno! Mniemaliśmy dotychczas, że redakcja „Przyszłości“ nie znając się na ideologii i teorii socjalistycznej, chociaż ze swoją chadecką cośkolwiek będzie obeznana. Zawiedliśmy się srodze, bo ostatnie artykuły „Przyszłości“ czuć wszystkim, a przedewszystkiem stęchłym, zapleśniałym dewociarstwem, tylko niema tam ani krzty rzeczywistości. Mąka, papier, pienniki odpustowe i Sruk Mandelbaum zasłoniły całkowicie horyzont myślowy czcigodnych handełesów redakcyjnych z „Domu“, pożał się Boże, „Katolickiego“.

Ale wróćmy do rzeczy. Poseł z chadecji p. W. Bitner podczas obrad nad budżetem Prezydium Rady Ministrów złożył następujące oświadczenie:

„Widzimy ustawiczne lekceważenie parlamentu oraz małostkową walkę z organizacjami. Nasze stronnictwo oddawna toczy walkę z socjalistami, a mimo to musimy oświadczyć, że ta metoda, jaką się stosuje do rozbijania P. P. S., jest nietyle niebezpieczna dla P. P. S., jak dla samego Państwa, gdyż organizacja tej partji, ujmująca w pewne formy radykalne dążenia mas, ma pewne znaczenie dla samego Państwa. Taka akcja w rezultacie pociągnie za sobą tylko wzrost partji antypaństwowych. Dowodem tego wzrost głosów komunistycznych w Warszawie i Łodzi. Dobra jest walka ideowa o pewien program, ale nie wolno jej prowadzić zapomocą aparatu państwowego, obsadzania stanowisk, wyrzucania urzędników, rozbijania organizacji i t. p.“

Tak sądzi wódz chadecji, polityk rozważny, myślący realnie. Czy wobec tego radość krótkowzroczna białskiej „Przyszłości“ z powodu zbrodniczej akcji Jaworowskiego i pokrewnych pałkarzy faszystowskich jest uzasadniona, pozwolimy sobie mocno powątpiewać.

Na Polskiej Partji Socjalistycznej spoczywa los demokracji i swobód obywatelskich w Polsce i mimo pałek faszystowskich i poszczekiwań zbłądzonych politycznych psin bez wachu i orientacji, socjalizm zwycięży!

St. P.

Zjazd TUR-a w dn. 3 i 4 lutego w Krakowie.

W dniach 3 i 4 lutego 1929 r. odbędzie się w Krakowie Walny Zjazd TURa. Będzie to 4-ty Zjazd naszej młodej, ale tak bardzo zasłużonej dla kultury państwa i w szczególności dla ruchu robotniczego instytucji.

Uroczyste otwarcie Walnego Zjazdu ma się odbyć w Starym Teatrze.

Łącznie z Walnym Zjazdem TUR, ale w dniach poprzedzających, odbędzie się w tymże Krakowie

Walny Zjazd Młodzieży TURowej.

Wszystkie Oddziały TURowe w Okręgu Biała Żywiec wzywa się, by w przeciągu jednego miesiąca, t. zn. do 10 stycznia odbyły posiedzenia, na których powinny opracować wnioski i

zastanowić się nad kwestją delegatów na Zjazd.

Każdy Oddział winien być reprezentowany; o środkach podróży dla delegatów pomyśleć trzeba zawczasu.

W myśl uchwały Konferencji Okręgowej P. P. S. w Białej z dnia 21 października br. zwołujemy na niedzielę, dnia 30 grudnia br. o godz. 10 rano w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej

Konferencję Okręgową TURa.

oraz wszystkich bratnich organizacji sportowych i oświatowych z okręgu Biała-Żywiec-Wadowice-Nowy Targ. W sprawie tej zostaną podane bliższe informacje za pomocą okólników, które rozesłane zostaną poszczególnym Oddziałom.

Z. O. K. Z. klerykalizuje się!

W dniach 18 i 19 listopada br. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Z. O. K. Z. — W zjeździe powiat bielski reprezentował także Dr. Popiołek. Na tymże zjeździe do nowej Rady Naczelnej wybrano ze Śląska Cieszyńskiego dzia-

łaczy tej miary co ks. Londzin i ks. Kojzar. Wiemy, że Związek Obrony Kresów Zachodnich ma za zadanie obronę polskośći, którą się strasznie reklamuje. Jak on tę obronę prowadził będzie w stosunku do „Verbandu der deutschen Katoliken“, znanej hakatystycznej placówki, nie

Do ludności pracującej powiatu wadowickiego!

Andrychów-Wadowice-Kalwarja, w grudniu 1928.

W sobotę, dnia 15 i w niedzielę 16 grudnia b. r., odbędą się wybory do tutejszej Kasy Chorych.

W ostatniej jeszcze chwili zwracamy się do Waszego zdrowego rozsądku robociarskiego. Chwila ta jest dla Was wszystkich ogromnie ważną, bo wybory zadecydują o losach gospodarki Kasy Chorych, jej rozwoju na dalszych lat trzy!

Przypomnijcie sobie rok 1924 i 1925, kiedy to chadecy, do spółki z obszarnikami, doprowadzili Kasę Chorych do ostatecznego bankructwa. Doszło do tego, że tym najniebezpieczniejszym z najbardziej — chorym i niezdolnym do pracy, obarczonym przeważnie licznymi rodzinami, zalegała kilka chadecko-obszarnicza, żerująca na Kasie Chorych, z zasiłkami po trzy miesiące!

Ludzie tracili ostatni grosz na przejazdy do Wadowic i wracali z niczem — z przekleństwami na ustach, bo tam oświadczone im, że w kasie pieniędzy nie ma. Doszło do ostatecznej kompromitacji rządów klerykałów i obszarników w Kasie Chorych, bo oto nawet ta pusta kasa żelazną zajął egzekutor za długi!

A tak samo pod psem stały świadczenia lecznicze! Chadecko-obszarniczy Zarząd starał się jedynie o to, by administracja Kasy Chorych nie podciągnęła, broń Boże, jakiego pupila do ubezpieczenia pracowników, do zapłacenia składek ubezpieczeniowych. Mało tego — nawet ten ostatni grosz, który jeszcze wpływał od uczciwych pracodawców, rozgrabiali między sobą na pożyczki, które oddawali potem w zdewaluowanych pieniądzach. Natomiast chorzy czekać musieli po kilkudziesięciu całymi godzinami na przeciagu na ciemnych schodach przed mieszkaniami lekarzy, gdzie nabawiali się jeszcze więcej chorób, a gdy wreszcie otrzymali receptę — apteka nie wydała im lekarstw, gdyż Zarząd nie płacił zobowiązań swoich wobec aptek. Lekarstwa trzeba było kupić za własne pieniądze!

Tej łajdakiej gospodarce chadeków i obszarników położyły wreszcie kres władze nadzorcze, rozpędzając Zarząd i Radę Kasy Chorych!

Gdy przy pomocy bialskiej Kasy Chorych — z tow. drem Grossem i obecnym posłem tow. Pajakiem na czele — która zamianowana została komisarzem dla tutejszej Kasy Chorych, uporządkowano finanse Kasy i wprowadzono gospodarkę na dobre tory, nieuświadomieni robotnicy i robotnice dali się ponownie oszukać i złowić na miodowe słówka i obskurną demagogię faryzeuszy z obozu klerykalno-chadecko-obszarniczego; przy wyborach we wrześniu 1926 r. oddali znowu w ich ręce ster Kasy Chorych.

Chadecy mieli teraz wyprostowaną przez socjalistów drogę i mogli poprowadzić naszą Kasę Chorych do rozkwitu. Ale natura ciągnie wilka zawsze do lasu. Lizonstwo i psia służalczość chadeków, występowanie się możnym jest wieczne jak ich głupota! Już ustawa postanawia, że gospodarzami Kas Chorych mają być ubezpieczeni — oni bowiem wybierają dwie trzecie części Rady Kasy i Zarządu. Cóż jednak zrobili tutejsze głuptasy chadeckie. Oto na przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych zamiast przedstawiciela z grupy ubezpieczonych wybrali za pasterza dla owiec wilka — w osobie obszarnika Banasia!

Zaczęła się nanowo dawna bankructwa gospodarka w Kasie Chorych i niszczenie dorobku, jaki pozostawili po sobie socjaliści.

Lecz niedługo trwał ten upojny kadryl chadecko-obszarniczy w Kasie Chorych! Przerwały go władze nadzorcze i przepędziły ponownie na cztery wiatry Radę Kasy i Zarząd o większości chadecko-obszarniczej. Do Kasy Chorych przyszli komisarze rządowi — najpierw tow. Katarński, a potem tow. Wadoń. Rzecz dziwna — dlaczego to władze wypędzają chadeków z Kasy Chorych, a powierzają ją ludziom przekonaniom socjalistycznym. Dzieje się to nie dlatego, że władze oddawać chcą rządy w Kasach Chorych socjalistom, ale z tego powodu, że właśnie ci towarzysze dają władzom gwarancję uczciwej gospodarki, uczciwego szafowania groszem publicznym i troski o dobro ubezpieczonych!

A teraz porównajcie.

Dawniej nie otrzymywaliście po trzy miesiące zasiłków chorobowych — dziś wypłaca Wam Kasa Chorych wszystkie należne w myśl ustawy świadczenia w każdej chwili, kiedy po nie przyjdziecie!

Dawniej Kasa Chorych miała coś półtora klitki — dziś posiada własny, wielki gmach, z ambulatoriami dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, dla dzieci, na lecnicstwo fizyczne i na dentystykę — a nawet mały szpital, który ma być oddany do użytku dla położnic!

Dzięki mądrej, uczciwej gospodarce socjalistycznej gmach ten zbudowany został bez podwyższenia składek ubezpieczonych!

Dawniej musieliście kupować lekarstwa za własne pieniądze — dziś macie najlepsze lekarstwa, wydawane w własnej aptece kasowej! Nie podoba się to ogromnie chadeckim opiekunom klasy pracującej, którzy napadli w cierpięcej na uwiąd starczy i brak abonentów „Przyszłości“ na Dyrekcję Kasy, że wyrzuca niepotrzebnie pieniądze na luksusowe, drogie lekarstwa dla ubezpieczonych. Owszem — niech dla chadeków wydają eliksir z rozwodnionych mózgów zidjociałych redaktorów „Przyszłości“, robotnicy zaś dostawać muszą nadal takie leki, jakie potrzebne im są do uratowania zdrowia!

Po takich doświadczeniach, jakie przeszła klasa robotnicza powiatu wadowickiego za rządów chadecko-obszarniczych w Kasie Chorych, tylko ostatni baran, człowiek pozbawiony rozumu oddałby głos na listę chadecką.

Kto chce rozwoju i ulepszenia świadczeń Kasy Chorych, dobrej gospodarki dla ubezpieczonych, rzetelnego ściągania składek od pracodawców i porządku w Kasie Chorych — głosuje na delegatów umieszczonych na liście

2.

Robotnicy i Robotnice! Kto wyrobił Wam podwyżki? Chadecy nie upomnieli się o nie przez cały rok — wywalczyli je dopiero nowo założony socjalistyczny Związek Zawodowy!

Kto wyrobił Wam procenta, wypłacane w czasie choroby przez fabrykę, jeżeli nie socjaliści!

Zawsze i wszędzie stoją wiernie przy boku Waszym P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe!

Wara bankrutom chadeckim od Kasy Chorych!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!

Niech żyje P. P. S.!

Każdy robotnik i robotnica głosuje na listę numer

2.

Tow. poseł Pajak przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 9 grudnia br. odbyło się w Wilkowicach w lokalu p. Ścieszki publiczne zgromadzenie ludowe. Przewodniczyli zgromadzeniu tow. Winiarski i Trzopek. Niezmiernie ciekawy referat trwający przeszło dwie godziny wygłosił tow. poseł Pajak.

Mowca złożył dokładne sprawozdanie z działalności P. P. S. w Sejmie. Omówił stosunek P. P. S. do Rządu. Ostatnie wydarzenia polityczne, oraz szczegółowo przedstawił zebranym budżet państwa na rok 1929/30, nad którym obecnie obraduje Sejm.

Zebrani po skończeniu przemówienia podziękowali referentowi gorącymi oklaskami za rzeczowe i uczciwe przedstawienie całokształtu politycznej i gospodarczej sytuacji w Polsce. Kilku obywateli zapytywało posła o sprawy budowy stacji, ubezpieczenia na starość, rzekomego połączenia Białej z Bielskiem, zniesienia serwitutów leśnych itp. Poseł tow. Pajak udzielił wyczerpujących wyjaśnień na wszystkie interpelacje, poczem zgromadzenie zamknęło.

Zgromadzenie inwalidów wojennych i wdów.

Związek Inwalidów Wojen. i Wdów, Koło w Białej, zwołał zgromadzenie swych członków, które odbyło się w niedzielę, dnia 9 grudnia przedpołudniem w wypełnionej po brzegi sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej. Na przewodniczącego wybrano inwalidę tow. Pysza Andrzeja. Obszerny referat o ostatnich wydarzeniach w Związku Inwalidów Wojen. oraz o ustawodawstwie inwalidzkiej złożył prezes Koła bialskiego tow. poseł Pajak. W dyskusji przemawiali p. Bukowski Walenty i tow. Pysz Andrzej, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na Nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniu inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty przyjmują referat kol. posła Pajaka do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając mu pełne votum zaufania.

Potępiają stanowisko posłów inwalidzkich z jedyńki Snopczyńskiego i Karkoszki zajęte przez nich przy uchwalaniu 15% dodatku do

rent inwalidzkich i wdowich.

Za mężną obronę praw inwalidzkich na terenie Sejmu i poza Sejmem składają zebrani kol. posłowi Pajakowi serdeczne podziękowanie, prosząc go o dalsze kontynuowanie pracy w tym kierunku.

Zebrani protestują przeciw mieszanu się czynników rządowych do spraw wewnętrznych Zw. Inwalidów Wojennych, uważając mianowanie Zarządu Przymusowego za bezprawie.

Oświadczają się za natychmiastowym zwołaniem Walnego Zjazdu, na którym by został dokonany wybór normalnych władz związkowych.

Domagają się od Rządu wypłacenia dodatku kwalifikacyjnego dla ciężko poszkodowanych inwalidów.

Zadają zmiany paragrafu 24 ustawy inwalidzkiej w tym kierunku, by wszyscy poszkodowani przez wojnę inwalidzi, wdowy i sieroty mogli zgłaszać swe pretensje do Skarbu Państwowego.

Domagają się bezwzględnego przeprowadzenia rewizji koncesji, które państwo powinno nadać inwalidom, wdowom i sierotom.

Socjaliści pozostają nadal gospodarzami Kasy Chorych w Bielsku.

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych, wyznaczone na 6 grudnia br. nie odbyły się. Po unieważnieniu w grupie ubezpieczonych listy czumowskiej pod firmą istniejącej na księżycu „Lewicy Związków Zawodowych“ wycofali chadecy polscy i niemieccy swą listę kandydatów, zgadzając się na listę, złożoną przez Zarząd Kasy Chorych, ułożoną na podstawie dotychczasowego stanu posiadania poszczególnych ugrupowań. Tak samo wycofała listę Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych. W skład Rady Kasy wchodzić więc będzie, jak dotąd 34 naszych towarzyszy i 10 chadeków. Ponieważ do Rady Kasy wchodzi wraz z pracodawcami 66 delegatów — socjaliści mają w Radzie tej bezwzględną większość. Pracodawcy wystawili także jedną listę kandydatów, na której znajdują się dwaj towarzysze (polski i niemiecki). Rada Kasy liczy więc 36 socjalistów, 10 chadeków i 20 pracodawców o rozmaitych burżuazyjnych przekonaniach.

Świetne zwycięstwo P. P. S. w wyborach do Kasy Chorych w Siedlcach.

Ostatnio odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Siedlcach.

Głosowało ogółem 1143 osób, co stanowi około 50% uprawnionych do głosowania. Pracownicy głosowali jak następuje:

Na listę Nr. 2 (P. P. S. i Klasowe Związki Zaw.) 754 gł., 21 mandatów.

Lista Nr. 6 (Chadecja i Endecja) 111 gł., 7 mandaty.

Zwycięskie zakończenie strajku w papierni w Miłowie.

Trwający od tygodnia strajk w fabryce papieru w Miłowie zakończył się zupełnym zwycięstwem robotników. Na podstawie ugody podpisanej przez dyr. Skarka w inspektoracie pracy w Białej kobiety otrzymały podwyżkę 33%, mężczyźni 45%; za godziny nadliczbowe robotnicy otrzymają zapłatę od stycznia br., wydany z pracy robotnik otrzyma odszkodowanie za 14-dniowe wypowiedzenie; dyrekcja uznała Związek zawodowy i zobowiązała się za strajk nikogo z pracy nie wywalić.

Imieniem robotników pertraktowali w inspektoracie pracy tow. Jarek i Rusinek.

Z działalności P. P. S. w okręgu Biała-Wadowice.

Wielki wiec w Andrychowie.

W niedzielę, dnia 9 grudnia br. w sali Domu Robotniczego w Andrychowie odbył się wielki wiec, na którym przewodniczył tow. Michał Pabiński, sekretarzował tow. Zawierucha.

Referat o sytuacji politycznej i wyborach do Kasy Chorych wygłosił tow. Stanisław Piątkowski z Białej. Podczas referatu zaczęli się awanturować czumowcy i chadecy, którzy w liczbie kilkudziesięciu przybyli na zgromadzenie. Awanturników wyrzucili zebrani ze sali. Reszta pozostałych czumowców i chadeków zachowywała się do końca spokojnie, obawiając się stanowczej postawy zgromadzonych.

Następnie przemawiał tow. Suchy z Bielska, przemawiając w ostrych słowach postępowanie czumowców.

Ostatni przemawiał tow. Zawierucha, który poddał następującą rezolucję pod głosowanie:

„Zebrani potępiają rozbijającą akcję czumowców i chadeków. Wyrażają swe oburzenie i słowa protestu z powodu haniebných metod używanych w walce politycznej przez Jaworowskiego i jego pałkarzy.

Jednocześnie wyrażają swe współczucie ofiarom bandyckiego napadu Jaworowszczyków, a przede wszystkim generalnemu sekretarzowi Zw. Włókienniczego tow. Walczakowi, życząc mu rychłego powrotu do zdrowia.

Postanawiają jak jeden mąż w dniu 15 i 16 grudnia br. głosować przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Andrychowie na listę robotniczą Nr. 2 P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“. Był on dobrą nauczką dla miejscowych chadeków i czumowców, że miejscowa klasa robotnicza nie da się prowokować niepoczytalnym durniom i niedoukom politycznym.

Zebranie członków P. P. S.

Odbyło się 8 grudnia w Koczurowie i zebranie T. U. R. w niedzielę 9 grudnia w Straconce, na których referował tow. Pysz.

Rzekoma ofiara ewangelicyzmu

Od kilku z rzędu lat urzęduje sobie w Ustronia p. Dr. Śniegoń, polak — niepolak, niewiadomo co, bo zawsze jeszcze obywatel czesko-włocławski. Gdy jednak władze wojewódzkie bliżej się eskulapem zajęły i wykonywanie praktyki jako obcopoddanemu zakazały, wówczas p. Dr. Śniegoń poczuł się przede wszystkim rzymsko-katolikiem i czystej krwi polakiem. Puścił w niepamięć, że Polska w bieżącym roku obchodziła święto 10-lecia Niepodległości. Długo widocznie namyślał się, czy zostać obywatelem państwa polskiego, czy też może dalej z zagranicznym paszportem w kieszeni zwiedzać opodal leżącą ojczyznę Masaryka.

Gdy jednak zakazaniem praktyki uderzono go w kieszeń — poczuł naraz dziwny pociąg do obywatelstwa polskiego.

Wszczął też natychmiast wszelkie kroki w tym kierunku. Władza jednak wychodząc z założenia, że wielkiego dorobku nie będzie miała, przyjąwszy obywatela, który do namysłu potrzebował pełnych 10 lat, jakoś z zatwierdzeniem obywatelstwa nie śpieszy się.

Eskulap z Ustronia poszedł wobec tego po rozum do głowy i udał się w obronę księży rewerend. Jakoż „Gwiazdula“ odezwała się. Odezwała się głośnym krzykiem o ofiarności ustroniańskiego eskulapa, o jego zbożnej działalności. Wynałazła sobie ofiarę. A jakże! Całemu nieszczęściu i długiego namysłu się Dra Śniegonia są winni ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim, którzy chętnie widzieliby pana doktora zagranicą. Chcą mu odebrać chleb i nuż na niego.

Jak tam sprawa pomiędzy ewangelikami a Drem Śniegoniem się ma, tego nie wiemy. Wiemy jednak tylko, że w każdym razie ewangelicy nie mają na Dra Śniegonia takiego wpływu, aby go spowodowali do 10-letniego zastawiania się na tem lub owem obywatelstwem. Wypadek ten interesuje nas jednak o tyle, o ile ma na drugą stronę medalu.

Podczas wyborów do Sejmu ks. Londzin jeździł po Śląsku Cieszyńskim i gdzie tylko pojawiał się na wiecu, tam też zapewniał ewangelików o swych gorących sympatiach. Potrzebował wówczas ich głosów. Lecz murzyn zrobił swoje i murzyn może odejść. Dał głos, jest wobec tego skończony.

Przychodzą jednak powoli wybory do Sejmu Śląskiego. W czasie przedwyborczych wieców zapewne księża dobrodziej i ich pachołcy będą przemawiali w ewangelików, że głosy należy przede wszystkim oddać na jakiś nowy Bebechowy twór, za którym będzie siedział dobrodziej Brzuka i inni Obrzutowie. A oddać głosy winni oni tylko po to, żeby „Gwiazdula“ mając później zapewnione dochody, mogła śmiało rznać w nich jak w cymbał.

Ciekawi jesteśmy czy tak będzie?

Otwarcie gmachu Kasy Chorych w Andrychowie.

Andrychów, 11 grudnia 1928.

W sobotę, 8 grudnia, odbyło się u nas uroczyste otwarcie nowo wybudowanego gmachu Tow. Kasy Chorych. Zebrali się około setki zaproszonych gości i miejscowych przedstawicieli

społeczeństwa, których powitał komisarz Kasy Chorych tow. Wadoń.

W przemówieniu swem podkreślił on, że jesteśmy obecnie świadkami wielkiego pochodu ubezpieczeń społecznych, które wybijają się na czoło najważniejszych zagadnień społeczeństw. Nawet wśród warstw, które bezpośrednio z ubezpieczeń tych nie korzystają, zdobywają ubezpieczenia goraz więcej zwolenników. Myślą przewodnią ubezpieczeń jest wielka idea społeczna, wyrównania w imię sprawiedliwości i dla dobra społecznego krzywdy warstw pracujących. Ci, którzy rodzą się bogaci lub dorabiają się majątków, są „ubezpieczeni“ pod każdym względem. Wielkie zaś rzesze pracowników fizycznych i umysłowych zdobywać muszą na drodze ustaw ubezpieczenia, których koroną ma być ubezpieczenie na starość.

Jako zaszczytny przykład wymienia, że do pracodawców, którzy rozumieją ubezpieczenia społeczne jako sprawiedliwą konieczność dziejową, należy firma „Bracia Czeszowiczka“ w Andrychowie. Państwo Czeszowiczowie zasilili zupełnie dobrowolnie fundusz budowy nowego gmachu tutejszej Kasy Chorych bardzo poważną kwotą (jak się dowiadujemy, kwota ta wynosi 50.000 zł.), zaco składa im serdeczne podziękowanie.

Następnie powitał komisarz przedstawicieli władz, gości oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego i złożył podziękowanie władzom nadzorczym, reprezentowanym na uroczystości przez pp. dyrektora Klemensiewicza i dra Kunickiego z Okręg. Związku Kas Chorych w Krakowie, za życzliwą pomoc i interwencje celem udoskonalenia i przyspieszenia budowy gmachu. Podziękował również wszystkim firmom za dobrą rzetelną pracę około wybudowania gmachu, a mianowicie: p. prof. Krzyżanowskiemu i inż. Laszczce z Krakowa za wypracowanie planów; p. inż. Kornowi z Bielska, który wybudował gmach; firmie instalacyjnej Wasilewicz w Krakowie; firmie „Hydraulika“ Frenkla w Krakowie; firmie „Dekoracja“ w Krakowie oraz p. Smazie w Andrychowie, który dał roboty ciesielskie. Wkońcu odczytał komisarz telegraficznie nadesłane z okazji otwarcia gmachu życzenia od Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie, od Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie oraz od dyrektora tegoż Urzędu p. dra Szkodzińskiego, od Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie i od prezesa Sądu Okręgowego w Wadowicach p. dra Czernego.

Prezes Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie tow. dr. Kunicki, życząc nowej placówce ubezpieczeń pomyślnego rozwoju, wskazał na przykładach, jak idea ubezpieczeń społecznych zyskuje sobie wszędzie we wszystkich warstwach, do niedawna wrogich jeszcze — gorących zwolenników. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska uspołeczniona!“

P. dr. Matlak złożył życzenia Kasie imieniem p. starosty wadowickiego, któremu obowiązki służbowe przeszkodziły przybyć na uroczystość.

Tow. dr. Gross zobrazował stan Kasy Chorych w Wadowicach, kiedy biała Kasa Chorych została wyznaczoną dla niej za komisarza. Był on rozpaczliwy pod każdym względem. Chorem nie wypłacano po 3 miesiące zasiłku, apteki nie wydawały lekarstw z powodu bankructwa Kasy, która im za lekarstwa nie płaćła, pracodawcy sabotowali ubezpieczenie, nie zgłaszali do Kasy Chorych swych pracowników i nie płaćili składek. W tej ciężkiej sytuacji oparto się na energicznej, żelaznej pracy dyrektora Kasy tow. Sokołowskiego. Jemu w pierwszym rzędzie zawdzięcza andrychowska Kasa Chorych rozkwit i to, że wystawiła piękny gmach. Trzeba, żeby ubezpieczeni uważali się za gospodarzy tego gmachu i bronili ubezpieczenia swego przed głupotą i niechęcią ludzką.

Tow. Babiński dziękuje tow. Sokołowskiemu za pracę i starania około wybudowania gmachu Kasy.

Na ostatku zabrał głos tow. Sokołowski, dając wyraz radości, że marzenia jego spełniły się: stanął ładny gmach Kas, a obok szpitalik, który przeznaczyć chce dla położnic. Teraz ma jeszcze jedno marzenie i prosi, by przyszła Rada Kasy i Zarząd wziął za swoją i zrealizował jego drugą myśl: wybudowania w najbliższych latach szpitala Kasy Chorych w Andrychowie.

Na uroczystości świecili nieobecnością miejscowi chadekcy, pomimo, że otrzymali na nią zaproszenie. Są oni już jakby z urodzenia i pozostaną owymi ciurami, którzy włoką się zawsze za armją, z tyłu za walczącymi o wielkie sprawy, o postęp ludzkości. Podobno obrazili się, że nie zaproszono księży na poświęcenie gmachu. Trudno — niech księża urządzają nam rzeczy, które dotyczą życia wiecznego. Życie swe doczesne

urządzać będziemy sobie sami, bo lepiej się na tem rozumiemy i lepiej na tem wyjdziemy! Kiedy lud pracujący zdobywał lepsze życie i prawa swe, oni zawsze stawali mu na zawadzie, łącząc się z możnymi tego świata. Lepiej więc będzie dla nas i dla religii — jeżeli pozostaną w kościele i tylko dla kościoła. Jeszcze po śmierci robią oni różnicę między ludźmi. Inny jest pogrzeb — dobrze opłacony i grób bogatego, inny zaś ubożego człowieka. A już w poglądach na życie doczesne różnimy się zasadniczo, ponieważ — my socjaliści — dążymy do tego, by nie było na ziemi biednych i bogatych, a tylko jedna szczęśliwa ludzkość.

Korespondencje.

CZECHOWICE. Czuma nie może zapomnieć dawnych dobrych czechowickich czasów. Piło mu się i żarło dobrze, aż się przeżułało konsumy i omal także Dom Robotniczy, a przytem uchodziło się za dyktatora — oczywiście nad klasą robotniczą. A kto był nieposłuszny dyktatorowi — „lało się“ go „w mordę“. A kobietek było dość, które dawały Jędrkowi „polityczne oparcie“. Stare, dobre czasy! Nic dziwnego, że Jędrk nie może tego zapomnieć i zagląda od czasu do czasu do Czechowic, gdzie takie miał wygody. Przyjechał także i w niedzielę, 2 grudnia i odbył przy okazji zgromadzenie w Hotelu kopalnianym, zwołane przez Suma, Bartoszkę i Surowca. Zaczyna ta kompanja wyjechała najpierw do Województwa prosić, by przypadkiem władze nie zakazały zgromadzenia. Tam zapewnili, że nie będą krytykować rządów komisarzskich w gminie tutejszej, ani też, że nic przeciw osobie komisarza nie mają — a natomiast, że celem tego zebrania jest zdemaskowanie socjalistycznej gospodarki gminnej. W Województwie zapewniono im, że mogą śmiało krytykować socjalistyczne rządy gminą i nie potrzebują się obawiać żadnych przeszkód ze strony władz. I rzeczywiście Czuma z Bartoszką obeszczekiwali w mowach swych socjalistów, że aż zebrani zaczęli płuć i opuszczać zgromadzenie, natomiast ani słowem nie wspomnieli w rezolucji swej o sprawie najważniejszej, dzisiaj dla obywateli czechowickich — o rządach komisarzskich w gminie. Szkoda czasu i miejsca w gazecie na zajmowanie się baranią paplaniną tych prowokatorów — należy jednak napiętnować i podkreślić ich dość szybką drogę od komuny do ... B. B. S. Lewicy! Czuma nie pożeglował, jak przepowiadaliśmy, do Korfantego, bo ten obecnie sam bokami robi, ale pod skrzydełka faszystowskiej sanacji, a z nim przechrzcili się i cała jego grupka na Be-Bees Lewicę!

Wspomnieć jeszcze należy, że Czuma kiedyś, przy otwarciu Domu Robotniczego stwierdził, że został on wybudowany pracą i pieniędzmi robotników, na niedzielne zaś zgromadzenie zarzucił, że robotnicy mało dali pieniędzy na Dom Robotniczy — stąd są długi. Oj jezuito! — robotnicy dali dość pieniędzy, tylko ty przegałganiłeś je i przeżułaś wraz z twoją łajdacką kompanją Cupków, Pietschów i im podobnych.

Komunikat.

T. U. R. Biała-Leszczyny.

Zawiadamia się niniejszem, iż Oddział TUR Biała-Leszczyny swój lokal zajął z dniem dzisiejszym w restauracji p. Chrobaka w Leszczynach. Próby muzyczne odbywają się w każdą środę i w ten też dzień czynną jest biblioteka i przyjmuje się wpisy nowych członków. Zarząd.

Baczność Robotnicy drzewni!

We wtorek, dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wielkie zgromadzenie wszystkich robotników przemysłu drzewnego. Ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, jak sprawozdanie ze Zjazdu, przeto upraszamy o masowe i punktualne przybycie.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Kołu Z. Z. K. z Bielska, T. U. R. owi i Komitetowi P. P. S. z Lipnika, oraz wszystkim tym, którzy przez udział w pogrzebie ś. p. mego męża Józefa Pietruszka okazali mi tym sposobem współczucie w ciężkiej dla mnie chwili.

Żona i dzieci.

Podziękowanie.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie kierownictwu fabryki, robotnikom, urzędnikom, organizacji metalowców, T. U. R. owi i wszystkim tym, którzy w ciężkim położeniu poparli mnie i wzięli liczny udział w pogrzebie ś. p. mej żony.

Stefan Garbień, robotnik
Wadowicki przemysł druciany.

Zawiadomienie.

W poniedziałek, dnia 24 grudnia br. otwarta będzie łaźnia miejska w czasie od godziny 8-mej do 14-tej (2-giej po południu).

Operetka Warszawska w Bielsku.

Towarzystwu Teatru Polskiego udało się uzyskać na jeden występ operetkę warszawską ze współudziałem tego rodzaju artystów co Lucyna Messal, Józef Redo, Bolesław Horski i inni znani ogólnie w Polsce.

Będzie to wieczór nieustającego humoru, bo na występ wybrali artyści operetkę „Pan Minister na inspekcji“, która w Warszawie była grana ponad sto razy pod rząd.

Operetka ta zostanie odegrana w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 7.30 wieczorem.

Bezpłatne kursy dokształcające dla robotników staraniem Oddziału TUR. w Białej.

Staraniem Oddziału TURa w Białej urządzono bezpłatne kursy dokształcające dla robotników, na których pp. nauczyciele i profesorowie wykładają w sposób popularny historję, geografję, rachunkowość i t. p.

Wzywamy wszystkich towarzyszy i robotników, pragnących brać udział w tych kursach, aby zgłosili się w tym celu w Sekretarjacie Okręg. P. P. S. w Białej najdalej do 30 grudnia br.

Ogłoszenia.**POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.****Dyżury lekarskie**

w niedziele i święta
w grudniu 1928.

W niedzielę, dnia 16 grudnia:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 23 grudnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

We wtorek, dnia 25 grudnia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W środę, dnia 26 grudnia:

**Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 1658.**

W niedzielę, dnia 30 grudnia:

**Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.**

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Każda minuta jest droga!

Z pewnością nieraz byliście niezadowoleni, gdy z powodu spażniania Waszego zegarka nie zdążyliście nigdy na czas, tam gdzie powinniście byli być.

Towar w dobrej jakości**Na raty****Po cenach przystępnych**

otrzymać możecie jedynie w znanej ze swej solidności firmie

HUGO HUPPERT

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca

Główna 28 — BIAŁA — Główna 28

Pod gwarancją reguluje się i naoliwia się wszystkie zegarki. — Ceny uwidocznione.

Gramofony i płyty

krajowe i zagraniczne

„Ebeco“, „Elektrola“, „Parlophon“,

„His Masters Voice“,

„Odeon“, „Brunswick“, „Columbia“

Instrumenta muzyczne**Rowery**

Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania „UNDERWOOD“

Maszyny do szycia

polecają

WŁ. STRZAŁKOWSKI, skład maszyn,
BIELSKO, Zamkowa 2.

„EBECO“ Sp. z ogr. odp., KATOWICE
3-go Maja 34.

Dogodne warunki! P.P. Urzędnikom Państwowym i Komunalnym znaczne ulgi.

**Teatr Robotniczy „Siły“
w Jaworzu**

odegra w niedzielę, dnia 16 grudnia 1928 r. o godz. 6tej wieczór sztukę w 8 obrazach, ułożoną przez Bronisława Bakalę p t.

MONTWIŁŁ**Mąż Bez Trwogi**

osnutą na tle czasów carskich.

**Agencja Działu Ubezpieczeń P.K.O.
w Białej**

ul. Hałcnowska 1. 15 a

udziela wszelkich informacji oraz zawiera umowy na ubezpieczenia bez badania lekarskiego.

Korzyści ubezpieczeń P. K. O.:

1. Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach.
2. Polisa może być zamienioną na bezskładkową lub wykupioną.
3. Ubezpieczenie opiewa na złote w złocie.
4. W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.
5. Ubezpieczenia P. K. O. nie są obliczone na zysk i dają największe korzyści.
6. Ubezpieczenia można zawierać na wypadek śmierci i dożycie t. j. na lat 10, 15, 20 i 25 lub posagowe.
7. Ubezpieczenie na życie jest najpewniejszym sposobem zapewnienia swojej przyszłości i przyszłości osób najbliższych.

SKRADZONE następujące dokumenty:

1) Książeczka inwalidzka, 2) Karta zwolnienia wystawiona przez P. K. U. Żywiec, 3) Karta na broń, 4) Książka o ustawie łowieckiej, wystawiona na nazwisko Franciszek Kruczek, Wilkowice Nr. 297 unieważnia się.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Duraj Jan, rocznik 1897, zamieszkały w Kamienicy Nr. 137 unieważnia się.

SKRADZIONY dokument kontrolny, wyciąg z metryki i książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Szwed Stanisław, rocznik 1903, zamieszkały w Aleksandrowicach Nr. 104 unieważnia się.

SKRADZIONĄ książeczkę inwalidzka, wystawioną na nazwisko Michał Wrona z Buczkowic pow. Biała unieważnia się.

Czas gwiazdkowy się zbliża!**Wielki wybór****Korzystne ceny****Dogodne warunki**

Zegarmistrz — **J. HASS** — Jubiler
Bielsko, Blichowa 13.

Pow. Kasa Chorych na pow. Wadowicki w Andrychowie.

L. 2746/28.

Andrychów, dnia 10 grudnia 1928.

Ogłoszenie.

Zgodnie z postanowieniami § 17. Rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926, Dz. Ust. Rzpp Nr. 44, poz. 273, ogłaszamy niniejszem, że do wyborów 15 delegatów i tyluż zastępców z grupy pracodawców zgłoszono i uznano za ważną tylko 1 listę kandydatów, która została **zaopatrzona Nr. 3.** Lista ta zawiera następujących kandydatów:

- | | |
|---|---|
| 1. Zobel Fryderyk , dyrektor firmy Bracia Cieczowiczka w Andrychowie | 12. Zaremba Ludwik , majster stolarski w Andrychowie |
| 2. Chrapkiewicz Antoni , przemysłowiec w Andrychowie | 13. Rupik Władysław , majster stolarski w Wieprzu |
| 3. Dr. Breyer Stefan , rejent w Andrychowie | 14. Rick Samuel , majster fryzjerski w Wadowicach |
| 4. Szczerski Tadeusz , kupiec w Andrychowie | 15. Mikołajko Wincenty , gospodarz i przemysłowiec w Andrychowie |
| 5. Smaza Józef , majster ciesielski w Andrychowie | 16. Ringer Samuel , kupiec w Andrychowie |
| 6. Komendera Józef , majster krawiecki w Andrychowie | 17. Gumoś Józef , majster krawiecki w Andrychowie |
| 7. Sordyl Władysław , budowniczy w Andrychowie | 18. Migdałek Aleksander , majster szewski w Andrychowie |
| 8. Hammer Salomon , kupiec w Andrychowie | 19. Młodzik Józef , majster ślusarski w Andrychowie |
| 9. Bronner Sami , kupiec w Wadowicach | 20. Nowak Józef , majster krawiecki w Andrychowie |
| 10. Wysogład Teofil , restaurator w Wadowicach | 21. Pustelnik Walenty , przemysłowiec w Andrychowie. |
| 11. Dr. Huppert Bronisław , adwokat w Wadowicach | |

Wobec złożenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, **głosowanie** rozpisane dla tej grupy **na dzień 16. Grudnia 1928**, zgodnie z postanowieniami § 24 zacytowanego na wstępie Rozporządzenia, **nie odbędzie się.**

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych na pow. Wadowicki w Andrychowie

Dyrektor Kasy:

Ksawery Sokołowski m. p.

Komisarz Rządowy:

Jan Wadoń m. p.

Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

L. 2746/Wyb./28.

Andrychów, dnia 6 grudnia 1928.

Ogłoszenie.

Zgodnie z postanowieniami par. 17 Rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, z dnia 24. marca 1926, Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, ogłasza się niniejszem, że do wyborów 30 delegatów i tyluż zastępców do Rady Powiatowej Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie z grupy ubezpieczonych zgłoszono i uznano za ważne dwie listy kandydatów, a mianowicie:

Lista Nr. I

Chrześcijańskich Organizacyj Zawodowych.

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Zatrudniony u firmy
1	Babiński Franciszek	robotnik	Andrychów 250	Br. Czeczowiczka
2	Zielińska Antonina	tkaczka	Andrychów	"
3	Chmiel Stanisław	robotnik	Sułkowice 315	"
4	Drozdowski Antoni	sekretnarz	Wadowice	Magistrat
5	Spiewła Karol	rzeźbiarz	Kalwarja Zebrz.	Szczepan Łojek
6	Stawowy Franciszek	cieśla	Sułkowice	Antoni Chrapkiewicz
7	Szczygieł Piotr	sklepowy	Andrychów	Konsum Chrześ. Robotn.
8	Surma Jan	palacz	Wadowice	Romaszkan
9	Magiera Józef	tkacz	Andrychów	Br. Czeczowiczka
10	Gasiński Franciszek	robotnik	Targanice	"
11	Maliszewski Jan	stolarz	Kalwarja Zebrz.	Gadowski Franciszek
12	Kosyński Jan	robotnik	Andrychów 317	Br. Czeczowiczka
13	Brońka Stanisław	robotnik	Andrychów	"
14	Mogiła Józef	robotnik	Jaroszowice	Romaszkan
15	Ryko Franciszek	drukarz perkali	Targanice	Feliks i Mechner
16	Kierczak Jan	robotnik	Andrychów	Br. Czeczowiczka
17	Zieliński Andrzej	robotnik	Andrychów 389	"
18	Juras Walenty	robotnik	Roczyny	"
19	Smaza Józef	murarz	Roczyny	Jan Smolarek
20	Jończy Maciej	robotnik	Andrychów 429	Br. Czeczowiczka
21	Adamczyk Marja	tkaczka	Andrychów	"
22	Pietraszek Józef	robotnik	Sułkowice 8	"
23	Sordyl Tomasz	woźny	Andrychów	Magistrat
24	Krystjan Franciszek	murarz	Andrychów 322	Br. Czeczowiczka
25	Mikołajko Jan	robotnik	Sułkowice	"
26	Karels Bolesław	maszynista	Kalwarja	Tomasz Mosurski
27	Hanusiak Władysław	woźny	Wadowice	Pow. Kasa Oszczędności
28	Magiera Stefan	robotnik	Andrychów	Br. Czeczowiczka
29	Buda Jan	robotnik	Targanice	"
30	Wesołowski Stefan	robotnik	Andrychów	"
31	Kosowski Józef	stolarz	Zebrzydowice	Szczepan Łojek
32	Janicki Stanisław	robotnik	Wieprz 237	Br. Czeczowiczka
33	Ptaszek Józef	robotnik	Zagórniki 99	"
34	Pikoń Marja	snowaczka	Andrychów 212	"
35	Pikoń Andrzej	robotnik	Roczyny	"
36	Kalemba Józef	robotnik	Sułkowice	Kom. ogrodz. st. cementarza
37	Lysoń Franciszek	robotnik	Wieprz 9	Feliks i Mechner
38	Targosz Wojciech	robotnik	Targanice	Br. Czeczowiczka
39	Wróbel Marja	tkaczka	Roczyny	"
40	Socła Stanisław	robotnik	Andrychów	"
41	Koźbiał Julian	robotnik	Jaroszowice	Romaszkan
42	Rakocza Anna	robotnica	Andrychów	Br. Czeczowiczka
43	Lachendro Jan	robotnik	Targanice	"
44	Moskwa Jan	murarz	Brody	Franciszek Kosowski
45	Bizoń Władysław	robotnik	Targanice 57	Br. Czeczowiczka
46	Stanisławek Józef	robotnik	Andrychów 266	"
47	Zabiegło Władysław	robotnik	Andrychów	"
48	Tatara Władysław	robotnik	Gorzeń Dolny 83	Romaszkan
49	Ligus Franciszek	robotnik	Inwałd 347	Br. Czeczowiczka
50	Panek Józef	robotnik	Andrychów	"
51	Kęsiak Wojciech	robotnik	Targanice	"
52	Kostka Antoni	robotnik	Andrychów	"
53	Potoczny Szczepan	robotnik	Gorzeń Dolny 70	Romaszkan
54	Bylica Błażej	tkacz	Zagórniki 170	Br. Czeczowiczka
55	Grochowski Wojciech	robotnik	Andrychów	"
56	Korbel Józef	murarz	Sułkowice	Władysław Sordyl
57	Buda Andrzej	robotnik	Sułkowice	Br. Czeczowiczka
58	Jamróz Julja	służąca	Andrychów	Wanda Małecka
59	Zurek Antoni	robotnik	Andrychów	Br. Czeczowiczka
60	Stysło Jan	robotnik	Andrychów	"

Lista Nr. 2

Polskiej Partji Socjalistycznej i Klas. Związków Zawod.

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Zatrudniony u firmy
1	Kierczak Piotr	robotnik	Zagórnik 2	Br. Czeczowiczka
2	Wojewodziec Józef	majster	Andrychów 454	"
3	Pekala Piotr	sekretarz	Wadowice-Łazówka	Polska Partja Socjalistyczna
4	Nidecka Stefanja	księgowa	Andrychów 570	Ludowe Stow. Spoż.
5	Zawierucha Jan	sekretarz	Andrychów 170	Związek włókienniczy
6	Zbik Edward	robotnik	Andrychów 367	Br. Czeczowiczka
7	Panek Władysław	blacharz	Inwałd 200	"
8	Miarka Wojciech	robotnik	Andrychów 244	"
9	Skrzypiec Józef	robotnik	Andrychów 252	"
10	Mrzyglód Franciszek	sklepowy	Andrychów 42	Ludowe Stow. Spoż.
11	Stypuła Michał	robotnik	Tarnawa Dolna	Ludwik Mihocki
12	Stuglik Jan	tokarz	Inwałd 89	Br. Czeczowiczka
13	Pajak Józef	tkacz	Andrychów 85	"
14	Tomiak Stefan	majster	Andrychów 394	"
15	Byrski Franciszek	robotnik	Bulowice 72	"
16	Garbień Stefan	robotnik	Wadowice-Miejskie	Wad. Przemysł druc.
17	Janoska Jan	majster	Andrychów dom fabr.	Br. Czeczowiczka
18	Polak Stanisław	tkacz	Andrychów 174	"
19	Babiński Wawrzyniec	robotnik	Targanice 54	"
20	Powroźnik Benedykt	robotnik	Andrychów 400	"
21	Pekala Andrzej	sklepowy	Andrychów 81	Ludowe Stow. Spoż.
22	Chmielówna Felicja	tkaczka	Andrychów 399	Br. Czeczowiczka
23	Gwoździwicz Francisz.	robotnik	Andrychów 223	"
24	Gachowa Franciszka	robotnica	Andrychów 599	"
25	Poloński Stefan	robotnik	Roczyny 24	"
26	Orlicki Stanisław	robotnik	Wieprz 430	"
27	Silbermann Leopold	urzędnik	Andrychów 94	"
28	Pluta Jan	tkacz	Andrychów 95	"
29	Wróbel Władysław	robotnik	Wieprz 221	"
30	Walusiak Wojciech	robotnik	Andrychów 29	"
31	Okreglicki Władysław	piekarz	Wadowice	Stow. „Wolny Lud“
32	Kolber Konstanty	robotnik	Andrychów 438	Br. Czeczowiczka
33	Polak Szymon	robotnik	Andrychów 385	"
34	Zaremba Józef	robotnik	Andrychów	"
35	Mieszczak Józef	robotnik	Andrychów 327	"
36	Śliwka Franciszek	robotnik	Jaroszowice	Romaszkan
37	Miarka Józef	tkacz	Sułkowice 27	Br. Czeczowiczka
38	Wróbel Jan	majster	Andrychów dom fabr.	"
39	Zaborowski Jan	robotnik	Andrychów 315	"
40	Prus Adolf	robotnik	Andrychów 356	"
41	Pietras Jan	robotnik	Roczyny 151	"
42	Kierpiec Jan	robotnik	Zagórnik 57	"
43	Domider Franciszek	robotnik	Wieprz	"
44	Wawak Jan	robotnik	Brzezinka 9	"
45	Bizoń Stanisław	robotnik	Brzezinka 82	"
46	Srebrny Jan	robotnik	Wieprz 15	"
47	Paździora Józef	malarz	Andrychów 320	"
48	Jucha Piotr	piekarz	Wadowice-Podstawie	Schichter Natán
49	Ficek Wincenty	tkacz	Sułkowice 174	Br. Czeczowiczka
50	Czarnik Stanisław	tkacz	Andrychów 505	"
51	Płonka Władysław	sklepowy	Roczyny 156	Ludowe Stow. Spoż.
52	Zajac Franciszek	robotnik	Jaroszowice 147	Wad. Przemysł druc.
53	Biczak Józef	piekarz	Roczyny	Ludowe Stow. Spoż.
54	Cwiekała Józef	robotnik	Andrychów 364	Br. Czeczowiczka
55	Kuźma Karolina	tkaczka	Roczyny 233	"
56	Nidecki Jan	pracownik	Andrychów 570	"
57	Bizoń Franciszek	kowal	Andrychów 375	"
58	Buldeńczyk Walenty	robotnik	Inwałd 4	"

Głosowanie odbędzie się: dla zatrudnionych w firmie **Br. Czeczowiczka** w Andrychowie w sobotę, dnia 15 grudnia 1928 od godziny 8 rano bez przerwy do godz. 8 wieczór, a dla wszystkich innych w niedzielę, dnia 16 grudnia 1928 od godz. 8 rano bez przerwy do godz. 8 wieczór, według miejsca zamieszkania, w lokalach wyborczych, podanych do publicznej wiadomości ogłoszeniem z dnia 26 września 1928 L. 2746/28.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Wyborcy winni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisji Wyborczej obowiązani są je okazać. Głosowanie odbywa się kartkami. — Kartki wyborcze winni być barwy białej, oraz zawierać jeden numer z listy kandydatów **uznanej za ważną**. — Wszystkie inne kartki są nieważne.

Głosowanie odbywa się w sposób następujący: Wyborca podchodzi do stołu, przy którym urzęduje Komisja Wyborcza a wylegitymowawszy się, otrzymuje od przewodniczącego kopertę urzędową. Do tej koperty wkłada swoją kartkę głosowania i oddaje ją w kopercie przewodniczącemu. W każdej kopercie może być tylko jedna kartka. Gdyby w jednej kopercie okazało się więcej kartek, to uważa się je za jedną, jeżeli są jednobrzmiące, w przeciwnym razie **wszystkie są nieważne**. Kartki wyborcze, oddane w kopertach niezaopatrzonych firmą Kasy Chorych są również nieważne. Po oddaniu głosu ma wyborca bezzwłocznie opuścić salę wyborczą.

Wszelka agitacja w lokalu wyborczym jest zakazana. W czynnościach każdej Komisji Wyborczej mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów. Mężem zaufania może być każda osoba zdolna do aktów prawnych.

O godz. 20-tej (8 wieczór) przewodniczący Komisji Wyborczej zarządza zamknięcie lokalu wyborczego, dopuszczając do oddania głosu tylko wyborców znajdujących się wówczas w lokalu.

**Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych na powiat Wadowicki
w Andrychowie:**

Dyrektor Kasy:

Ksawery Sokołowski m. p.

Komisarz Rządowy:

Jan Wadoń m. p.

Powiatowa Kasa Chorych w Bielsku (Śląsk).

L.: W—1305/128.

Bielsko, dnia 11. grudnia 1928.

Ogłoszenie.

o wyniku wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku z grupy ubezpieczonych.

Z powołaniem się na § 38 rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec uznania za ważną z pośród zgłoszonych tylko jednej listy kandydatów z grupy ubezpieczonych, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 6. grudnia 1928 r. nie odbyło się.

Główna Komisja wyborcza dla grupy ubezpieczonych ogłosiła, że wybranymi zostali:

Członkami Rady:

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Firma
1	Rosner Karol	sekretnarz związku	Bielsko, Kudlicha 8	Okr. Kom. Kl. Związ. Zawod.
2	Jaromin Antoni	tkacz	Biała, Hettwera 26	Landesmann & Kornhaber, Bielsko
3	Milek Franciszek	ślusarz	Bielsko, Republikańska 4	G. Josephys Erben, Bielsko
4	Zajączek Edward	sekretnarz gen.	Bielsko, Głowackiego 5	N. Z. R.
5	Jarek Józef	kotlarz	Czechowice 452	Vacuum Oil Co., Czechowice
6	Kopeć Franciszek	górnik	Czechowice, Kolonja 506	Kopalnia „Silesia“
7	Młyński Jan	sekretnarz związku	Bielsko, Kościuszki 11	Zw. Urzęd. Prywatnych, Bielsko
8	Schmidt August	sekretnarz	Bielsko, Mostowa 4	Z. U. P., Bielsko
9	Wanat Antoni	stolarz	Komorowice polsk. 186	K. Korn, Bielsko
10	Cader Paweł	tkacz	Buczkowice 412	E. Stosius, Kamienica
11	Sypta Alojzy	drukacz	Bielsko, Republikańska 4	G. Jenkner, Bielsko
12	Kuś Jan	tkacz	Mikuszowice 4	C. Jankowsky & Syn, Bielsko
13	Mędrzak Józef	sekretnarz	Komorowice śl. 50	Zw. Rob. Budowlanych, Bielsko
14	Dutka Władysław	tkacz	Mikuszowice polsk. 154	G. Molenda & Syn
15	Lukas Jan	sekretnarz	Stare-Bielsko 123	„Volksstimme“, Bielsko
16	Zahradnik Jan	prokurent	Bielsko, Zielona 2	Kozieł Józef
17	Dr. Jaffe Ludwik	adwokat	Bielsko, Szkolna 8	Dr. Glücksmann, Bielsko
18	Czernik Wacław	tokarz	Straconka 90	Przemysł Elektryczny, Czechowice
19	Feikes Józef	blacharz	Lipnik 563	Emailownia, Bielsko
20	Zender Franciszek	robotnik	Kamienica 104	C. Jankowsky & Syn
21	Wiesner Józef	robotnik	Dziedzice 44	Walcownia metali, Dziedzice
22	Grajcarek Alojzy	tkacz	Biała, Kolejowa 408	K. Riesenfeld, Bielsko
23	Gibiec Paweł	tokarz	Kamienica 144	G. Josephys Erben, Bielsko
24	Lindert Robert	urzędnik	Bielsko, Wyspiańskiego 30	Dr. Vogt Bruno
25	Hereda Wojciech	sekretnarz	Lipnik 219	Zw. Rob. Przem. Spożywczego, Bielsko
26	Sternal Władysław	tkacz	Bystra polsk. 129	C. Jankowsky & Syn, Bielsko
27	Geier Jan	tokarz	Aleksandrowice 152	Twerdy Emil, Bielsko
28	Pijak Leon	farbiarz	Międzybrodzie bialskie 111	G. Molenda
29	Szypuła Antoni	robotnik	Czechowice 296	Vacuum Oil Co., Czechowice
30	Mentel Stanisław	górnik	Czechowice 512	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
31	Bundke Bruno	urzędnik	Bielsko, Mickiewicza 1	Jüttner & Bolek, Bielsko
32	Tyrna Jan	urzędnik	Bielsko, Kozielec 16	Gazownia miejska, Bielsko
33	Brandes Karol	ślusarz	Aleksandrowice 148	J. Schwabe, Bielsko
34	Christianus Brunon	urzędnik	Kamienica	Jüttner & Bolek, Bielsko
35	Krysta Józef	krawiec	Biała, Komorowicka 37	Langfelder & Ska., Bielsko
36	Szalaśny Władysław	urzędnik	Biała, Graniczna 7	Zjedn. P. Fabr. Śrub
37	Mędrzak Adolf	tkacz	Straconka 15	Ign. Tisch, Kamienica
38	Drożdżik Józef	robotnik	Straconka 157	Bartelmuss & Suchy, Bielsko
39	Karch Jan	urzędnik	Aleksandrowice 234	Konsum Robotniczy, Bielsko
40	Sędziak Leon	tkacz	Biała, Hałcnowska 465	C. Breitbart, Bielsko
41	Podstawny Jerzy	robotnik	Jasienica 260	Thonet-Mundus, Jasienica
42	Hötta Jerzy	robotnik	Międzyrzecze górne 74	K. Korn, Bielsko
43	Krischke Robert	pracownik komun.	Bielsko, Św. Anny 4	Magistrat
44	Then Franciszek	tkacz	Straconka 121	Deutsch Rudolf, Kamienica

Zastępcami:

1	Ferfecki Teofil	tokarz	Stare-Bielsko	Münstermann, Bielsko
2	Gnutek Wojciech	górnik	Ligota 63	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
3	Borgiel Józef	robotnik	Czechowice 613	Vacuum Oil Co., Czechowice
4	Łaciak Antoni	robotnik	Stotwina 3	I. G. Bathelta Syn., Bielsko
5	Staszek Franciszek	kowal	Czechowice	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
6	Gumiński Jan	robotnik	Bielsko, Moniuszki 20	Gazownia miejska
7	Waloszek Ignacy	stolarz	Mazańcowice 44	K. Korn, Bielsko
8	Waluś Władysław	tkacz	Buczkowice 80	K. T. Zipser & Syn, Bielsko
9	Kuczera Józef	murarz	Jasienica 284	Mędrok, budowniczy, Bielsko
10	Śliwa Antoni	tkacz	Bystra śl. 14	M. Wolf, Bielsko
11	Schimke Franciszek	stolarz	Aleksandrowice 5	Richter & Bukowski, Bielsko
12	Fentzl Wilhelm	księgowy	Bielsko, Cieszyńska 29	B. B. Sp. Elektr. i Kolejowa
13	Maga Jan	stolarz	Bestwina 241	Polska Morawia, Czechowice
14	Kozieł Antoni	piekacz	Biała, Hettwera 10	Kulakowski, Bielsko
15	Burian Stanisław	urzędnik	Komorowice 16	Jüttner & Bolek, Bielsko
16	Płonka Bronisława	tkaczka	Łękawica 111	Bracia Deutsch, Bielsko
17	Stachura Franciszek	drukacz	Bielsko, Pl. Wyzwolenia 1	„Światło“, Bielsko
18	Górny Rudolf	metalowiec	Bielsko, Blichowa 29	A. Mänhardt, Bielsko
19	Jurczyk Alojzy	ślusarz	Czechowice 254	Przemysł Elektryczny, Czechowice
20	Koźdoń Jan	urzędnik	Bielsko, Wyspiańskiego 34	Tow. Rolnicze
21	Karetta Ludwik	kelner	Bielsko, Cieszyńska 26	Restauracja kolejowa II.
22	Staroń Józef	magazynier	Strumień	Skala & S-ka, młyn parowy, Strumień
23	Pawiński Antoni	robotnik	Czaniec 183	Bracia Deutsch, Bielsko
24	Bernard Józef	monter	Bielsko, Paderewskiego 13	Jan Strzelany, Bielsko

L. p.	Imię i nazwisko	Zawód	Miejsce zamieszkania	Firma
25	Sohlich Marja	robotnica	Leszczyny 10	Paweł Hoffmann, Bielsko
26	Piesch Józef	robotnik	Lipnik 197	Bartelmuss & Suchy, Bielsko
27	Stafiński Jan	drukarz	Bielsko, Alejowa 57	G. Jenkner, Bielsko
28	Zawatzki Józef	pracownik	Bielsko, Batorego 7b	Elektrownia
29	Ziemba Piotr	robotnik	Czechowice 357	Polskie Zakłady Impregn., Czechowice
30	Lapcik Rudolf	ślifierz	Bielsko, Piłsudskiego 15	T. Gröger, Bielsko
31	Malec Wilhelm	tkacz	Leszczyny 241	A. Rapaport, Bielsko
32	Zajączek Władysław	urzędnik prywatny	Bielsko, Kazimierza W. 25	Moritz Loebel, Bielsko
33	Herdzik Paweł	górnik	Czechowice 434	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
34	Stekla Andrzej	cieśla	Jaworze, Nałęż 27	K. Korn, Bielsko
35	Tyrna Jan	robotnik	Jasienica	hr. Larisch, Jaworze
36	Wojtek Józef	woźnica	Kamienica 295	Ignacy Tisch
37	Skiba Jan	tkacz	Leszczyny 960	Krischke & Wolf, Bielsko
38	Mattych Józef	masarz	Bielsko, Strzelnicza 14	K. Vogel, Bielsko
39	Blümel Alojzy	urzędnik	Bielsko, Plac Wyzwolenia 2	Konsum Robotniczy, Bielsko
40	Baran Józef	robotnik dzienny	Komorowice 288	Gustaw Molenda, Bielsko
41	Hoczek Józef	górnik	Czechowice 560	Kopalnia „Silesia“, Czechowice
42	Kasoń Jan	robotnik	Radziechowy 518	„Unja“, Bielsko
43	Kasprzyk Antoni	robotnik	Czechowice 412	Walcownia metali, Dziedzice
44	Twardzik Franciszek	robotnik	Bielsko, Batorego 7b	K. Korn, Bielsko.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14-tego rozporządzenia z dnia 24. marca 1926 r., Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273 przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor:
(—) **S. Dziki.**

Przewodniczący:
(—) **J. Hoffmann.**

L.: W-1305/128.

Bielsko, dnia 11. grudnia 1928 r.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku z grupy pracodawców.

Z powołaniem się na § 38 rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r., Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 6. grudnia 1928 r. nie odbyło się.

Główna Komisja wyborcza dla grupy pracodawców ogłosiła, że wybranymi zostali:

Członkami Rady:

1. **Inż. Korn Feliks**, architekt w Bielsku
2. **Dr. Postępski Roman**, dyrektor kopalni „Silesia“ w Czechowicach
3. **Berger Samuel**, kupiec w Bielsku
4. **Inż. Stonawski Jerzy**, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku
5. **Dr. Heilpern Ludwik**, fabrykant w Bielsku
6. **Schnür Jerzy**, rolnik w Kamienicy
7. **Kobiela Teodor**, dyrektor firmy „Thonet-Mundus“ Polskie Fabryki mebli giętych S. A., Jasienica
8. **Eichner Bernard**, restaurator w Bielsku
9. **Dr. Glücksmann Zygmunt**, adwokat w Bielsku
10. **Jenschur Wilhelm**, kupiec w Bielsku
11. **Dr. Weinstein Kazimierz**, wicedyrektor Śląskiego Zakładu Kredytowego S. A. w Bielsku
12. **Czernelecki Wiktor**, st. asesor kolejowy w Bielsku.
13. **Suchanek Florjan**, tapicer w Bielsku
14. **Krehut Paweł**, rolnik w Jaworzu
15. **Tisch Alfred**, spółnik firmy Emanuel Tisch, fabryka sukna w Bielsku
16. **Matusiak Klemens**, inspektor szkolny w Bielsku
17. **Nowak Alfred**, spedytor w Bielsku
18. **Heitlinger Adolf**, agent w Bielsku
19. **Eichner Józef**, kupiec w Bielsku
20. **Zuber Hugon**, fotograf w Bielsku
21. **Pflüger Herman**, stolarz w Bielsku
22. **Borger Szymon**, kupiec w Bielsku

Zastępcami:

1. **Szajter Jan**, dyrektor gimnazjum w Bielsku
2. **Dr. Handel Józef**, właściciel realności w Bielsku
3. **Weinheber Roman**, kupiec w Bielsku
4. **Huppert Wilhelm**, spółnik firmy Karol Fiber i Ska w Bielsku
5. **Fuhrherr Robert**, piekarz w Bielsku
6. **Matuszek Józef**, dyrektor fabryki zapalek „Silesia“ w Czechowicach
7. **Inż. Bartelmuss Maurycy**, fabrykant w Wapienicy
8. **Hönigsmann Franciszek**, urzędnik kolejowy w Bielsku
9. **Huppert Szymon**, kupiec w Bielsku
10. **Klimczak Jan**, krawiec w Bielsku
11. **Bukowski Oskar**, wicedyrektor Powszechnego Banku Kredytowego S. A., Oddział w Bielsku
12. **Lerner Fryderyk**, kupiec w Bielsku
13. **Zangl Ludwik**, ślusarz w Bielsku
14. **Popiołek Linus**, weterynarz w Bielsku
15. **Korytyński Paweł**, stolarz w Bielsku
16. **Dr. Büttner Paweł**, spółnik firmy Karola Büttnera Synowie, fabryka sukna w Bielsku
17. **Huppert Izidor**, kupiec w Bielsku
18. **Wojciechowski Czesław**, dyrektor szkoły w Bielsku
19. **Heukorn Henryk**, kupiec w Bielsku
20. **Barczinski Wilhelm**, majster kowalski w Bielsku
21. **Hannak Franciszek**, kupiec w Bielsku
22. **Dr. Deutsch Jan**, adwokat w Bielsku

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14-tego rozporządzenia z dnia 24 marca 1926 r., Dz. U. Rzpp. Nr. 44, poz. 273 przynajmniej przez 30-tu wyborców zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku:

Dyrektor:
(—) **S. Dziki.**

Przewodniczący:
(—) **J. Hoffmann.**

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolne i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 250 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.	Numer pojed. wszędzie 30 groszy	Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnia.
---	---	--

Nr. 52.

Biała, dnia 25 grudnia 1928 r.

Rok XI.

Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Wyzwolenia Społecznego“.

Czy pojmujecie to Wy wszyscy, którzy z zaniechania własnego zalegacie z zapłatą za prenumeratę, że postępowaniem swym wyrządzacie ogromną krzywdę prasie robotniczej, która z powodu tego nie może wychodzić w większej objętości?

Czy zdajecie sobie sprawę z Waszego postępowania Wy, co chcieliście zaoszczędzić skromny abonament „Wyzwolenia Społecznego“, kupując za gotówkę wroga Waszych dążeń — sprzedając prasę burżuazyjną?

Czy nie pali Was wstyd, jeśli teraz widzieć i sami znosić musicie to naigrawanie ze świętej sprawy proletariatu, ze strony plugawych szmat burżuazyjnych, które swym groszem utrzymujecie?

Czy nie boli Was to, że gazety robotnicze, jak „Wyzwolenie Społeczne“ dzięki Waszej opiekałości znajdują się w trudnościach i kłopotach, uniemożliwiających im normalny rozwój?

Czy trzeba Wam to jeszcze ciągle powtarzać,

że tylko gazety socjalistyczne występują na każdym kroku w obronie praw uciskanych, w obronie wszystkich pokrzywdzonych, w obronie całego ludu roboczego miast i wsi?

Zbudźcie się ze snu niezastudzonego i powstańcie do czynu!

Wyrównujcie zaległe prenumeraty, rozszerzajcie „Wyzwolenie Społeczne“ w każdej izbie robotniczej, w każdej chacie małopolskiej!

Prasa robotnicza, to jeden z najważniejszych odcinków frontu robotniczego w walce z wyzyskiem i ciemnotą, to broń, którą lud pracujący najbardziej godzi w perfidię i kłamstwa świata kapitalistycznego!

Przez jednanie nowych czytelników i prenumeratorów, przez punktualne wpłacanie prenumeraty wzmacniacie ten tak ważny odcinek frontu, doskonalicie tę broń, przygotowujecie się do zadania śmiertelnego ciosu katom i pasażom, żerującym na Waszym ciele!

Nie marudzić więc, ręce do dzieła!

Z. P. P. S. do Ludu Pracującego miast i wsi!

Towarzysze, Robotnicy, Włościanie, Pracownicy umysłowi!

Kilku naszych dotychczasowych towarzyszy pracy porzuciło szeregi Partii i Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Ludzie ci otrzymali mandaty poselskie z Waszych rąk dzięki Waszemu zaufaniu do szandarów, do programu, do idei Polskiej Partii Socjalistycznej.

Mandatów tych nie złożyli, złamali słowo honoru, dane Partii. Dzisiaj wytyżają swe siły, by rozbić socjalizm polski, by rozbić klasowy, ruch zawodowy i robotniczą działalność oświatowo-kulturalną.

Już przez sam swój postęp wyrządzili krzywdę straszliwą Polsce pracującej; popełnili zdradę w chwili walki. Wprowadzając później metody szczerstw i bicia towarzyszy, wiernych Partii, posuwając się do napadów na lokale robotnicze, — pogłębili swoją zbrodnię.

My — posłowie i senatorowie socjalistyczni, obdarzeni Waszym zaufaniem, zwracamy się do Was, byście stanowczą, niewzruszoną postawą położyli odrazu kres całej tej robocie.

Polska Partia Socjalistyczna odparła zamach na jej moc i zwartość; Partia pozostała. Ale trzeba skończyć z wicherzycielstwem, które wzmacnia reakcję i komunizm, osłabia energię demokracji i ruchu robotniczego.

Partia pozostała. I Partia pójdzie dalej swoją drogą, nakreśloną przez XXI Kongres w imię Socjalizmu, w imię utrwalenia Niepodległości Polski, jako Rzeczypospolitej Ludowej i Demokratycznej.

Niech żyje P. P. S.!

Warszawa, 13 grudnia 1928 r.

Tomasz Arciszewski, Władysław Baranowski, Norbert Barlicki, Edward Bettman, Aleksy Bień, Edmund Chodyński, Adam Ciołkosz, Kazimierz Czapiński, Dr. Mieczysław Czarniecki, Józef Danielewicz, Herman Diamand, Kazimierz Dobrowolski, Stanisław Dubois, Józef Dzięgielewski, Jan Englisch, Artur Hausner, Stanisław Gruszczyński, Stanisław Gryłowski, Józef Grzecznański, Jan Janiak, Kazimierz Kaczanowski, Stanisław Karpiński, Józef Kaźmierczak, Stanisław Kelles-Krauz, Wincenty Kępczyński, Dorota Kłuszyńska, Stefan Kopciński, Feliks Kotarski, Stanisław Kowalski, Adam Kuryłowicz, Jan Kwapiński, Herman Liberman, Bolesław Liemanowski, Wacław Łopacki, Zygmunt Marek, Jadwiga Markowska, Tadeusz Matuszewski, Bronisław Mikołajewski, Stanisław Nehring, Mieczysław Niedziałkowski, Jan Nosal, Marjan Nowicki, Antoni Pajak, Zygmunt Piotrowski, Stanisław Pławski, Stanisław Posner, Adam Prager, Adam Próchnik, Kazimierz Pużak, Tadeusz Rager, Ludwik Śledziński, Michał Sokołowski, Jan Stańczyk, Andrzej Strug, Henryk Świątkowski, Antoni Szczerkowski, Wilhelm Topinek, Stanisław Włosiński, Zygmunt Zaremba, Bronisław Ziemięcki, Zygmunt Żuławski.

Uchwała Z. P. P. S. powzięta jednomyślnie na posiedzeniu plenarnym z dn. 13. grudnia.

Z. P. P. S. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Prezydium i Komisji Parlamentarnej z działalności na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, w szczególności zaś na terenie Komisji Budżetowej Sejmu.

Z. P. P. S. podkreśla konieczność najściślej-szego współdziałania posłów i senatorów socjalistycznych z całością Organizacji Partyjnej.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom „Wyzwolenia Społecznego“ oraz wszystkim członkom Polskiej Partii Socjalistycznej i T. U. R. życzymy

Wesołych Świąt

Okr. Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Redakcja i Administracja „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej.

Noworoczny Numer „Wyzwolenia Społecznego“ z kalendarzem
wyjdzie we czwartek, 3 stycznia 1929 r. z datą
niedzieli 6 stycznia 1929 r.

... moc truchleje!

Każdego roku religijna ludzkość obchodzi starym zwyczajem tradycyjne święto Bożego Narodzenia.

Rozbrzmiewają w skromnych izdebkach robotniczych i chałupinach chłopów małopolskich koledy, których słowa napawają serca biedaków żywą, niewygasłą wiarą, że oto Ten co w żłobie leżał, przyjdzie znów kiedyś, by czynić wśród możnych porządek, by powtórnie potępić faryzeuszów, co z nauki jego uczynili narzędzie, służące krwi i zysku chciwym kapitalistom na ujarzmienie i pogwałcenie biednego ludu.

„Bóg się rodzi, moc truchleje!“ rozbrzmiewa jak memento, jak groźna przestroga w stronę tych, co mając pełnię władzy, używają ją na korzyść bogaczy i wyzyskiwaczy.

Dziesiątki tysięcy bezrobotnych w Polsce, pozbawionych zasiłku, dzielić się będą ze swymi najbliższymi czarą gorzkich łez, dzieci ich rączki wychudłe wyciągać będą do rodziców swych, błagając o kawałek suchego chleba, podczas, gdy „słudzy Boży“ w kapiących od złota i przepychu kościołach klaniać się będą Synowi cieśli, intonować będą „Gloria in excelsis Deo“.

„A Syn Człowieczy nie miał, gdzieby głowę skłonił“ i ukrzyżowano Go. I mnóstwo jest

jeszcze synów człowieczych, którzy nie mają gdzie głowy skłonić, a faryzeusze nowocześni z namaszczeniem obdzielają ich słodkimi słowami, wyjętymi z ust Tego, którego sami krzyżowali.

Wspaniale i bogato mieszka Syn Boży w świątyniach, lecz nie tego sobie życzył, bo chciał i dzielić się z ubogimi i z nimi tylko przebywać, a złoto uznawał o tyle, o ile zań zmniejszyć się dała nędza.

Wy możni tego świata, dyktatorzy, uczeni w piśmie faryzeusze i wszyscy wy co biedny lud deptacie, co tylko od święta synów człowieczych znacie, gdy po kolendzie idziecie zabrać im często-kroć ostatnie ziarno, ostatni grosz, pamiętajcie, że nadchodzi czas, kiedy w ludzkie syn człowieczy i godność człowieka odżyje, a wtedy moc wasza struchleje i złoto wasze zaginie!

Wtenczas będzie to ostatnia kolenda, przy dźwiękach której nowocześni, kapiący od złota i orderów Herodzi bez dekretu o nowym ustroju sądownictwa wepchnięci zostaną z powrotem do nor ciemności skąd wyszli i skąd już dla nich powrotu nie będzie.

Lud się budzi, moc truchleje!

St. P.

Za swoje zadania najpilniejsze Z. P. P. S. uważa:

1) obronę — podczas walki o Konstytucję — demokracji oraz politycznych i społecznych zdobycz klas pracujących;

2) postawienie na porządku dziennym Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenie walki o reformy społeczno-gospodarcze, — w wykonaniu uchwał XXI Kongresu Partji — w pierwszym rzędzie o ubezpieczenie na starość;

3) nowelizację ustawy o reformie rolnej;

4) postawienie na porządku dziennym sprawy narodowościowej zgodnie z zasadami programu narodowościowego P. P. S.

Z. P. P. S. uchwała utrzymać nadal i rozwinąć porozumienie z P. S. L. „Wyzwolenie” i ze Stronnictwem Chłopskim dla obrony Republiki i Demokracji.

Zwycięstwo P. P. S.

przy wyborach do Rady Gminnej w Wilkowicach.

W niedzielę, 16 grudnia br. odbywały się wybory do IV koła Rady gminnej w Wilkowicach, w których lista P. P. S. odniosła walne zwycięstwo, uzyskując 210 głosów, podczas gdy lista zjednoczonych chadeków, endeków i jedyńkarzy uzyskała zaledwie 60 głosów i to tylko dzięki postawieniu nazwisk naszych towarzyszy bez ich wiedzy i zgody na czołowych miejscach swej listy.

Wobec takiego wyniku wyborów wszystkie mandaty w IV kole w liczbie 10 otrzymują socjaliści. Chadeko-endeko-jedyńkarze nie otrzymują żadnego mandatu.

Z posiedzenia Rady Kasy Chorych w Białej.

Dnia 17 grudnia br. odbyło się posiedzenie nowej Rady Kasy Chorych w Białej, na którym przewodniczył najstarszy wiekiem p. Gryksa.

Mimo usiłowań p. Zajączka z Kęt (sławna trzydziestka), który sądził, iż zdoła ściągnąć na swą osobę oprócz chadeckich głosy wszystkich pracodawców; sztuka się mu nie udała, gdyż tow. poseł Antoni Pajak został wybrany przewodniczącym Rady Kasy 21 głosami przeciw 17.

Na wniosek tow. posła Pajaka wybrano niefortunnego dyplomata p. Zajączka zastępcą przewodniczącego.

Do Zarządu Kasy weszło 3 naszych towarzyszy i 1 chadek. Do Komisji Rozjemczej i Rewizyjnej wybrano samych socjalistów.

Tak więc biedne chadećciłka zaobejść się w swych apetytach musieli smakiem i pobożnem westchnieniem.

Wybory do Rady Kasy Chorych w Andrychowie.

W sobotę i w niedzielę, dnia 15 i 16 grudnia odbywały się wybory do Rady Kasy Chorych w Andrychowie, które w tym ciemnym zakątku rewerendziarskim ks. Buchały przyniosły jednak wzrost głosów socjalistycznych. Chadeccy, mimo, iż otrzymali większość dzięki poparciu czumowców i komunistów, którzy popierali ich wszelkimi siłami, z wyborów tych pożytku nie odniosą, gdyż minęły już te czasy, kiedy to spółkolega ks. Buchały ks. Benedykt Chmielowski w czasopiśmie „Nowe Ateny” (patrz: Epoka króla Sasa Augusta III) takie recepty przepisywał chorym: „Na ból zębów najlepiej jest kość wyjąć z uda żaby, tą kością zębów się dotykać, przestaną boleć”.

My jednak pozwolimy sobie jeszcze na jedną maleńką uwagę w stronę chadeków andrychowskich: Choćby ks. Buchała zwyczajem Papuasów pocierał nosem swym w dowód serdeczności nos p. Hojnego — kichanie z tego wynikłe wyjdzie na zdrowie komu innemu.

Pod adresem Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków. JELEŚNIA.

Robotnik Ciućka Karol z Jeleśni Nr. 501 pracował pod Zarządem dóbr żywieckich arcyks. Stefana, gdzie został podczas pracy okaleczony na głowie i ręce w ten sposób, że stał się niezdolnym do pracy. Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie odmówił mu rentę z prawem rekursu.

Rekurs został wniesiony przed dwoma laty, lecz odpowiedzi biedny robotnik dotychczas nie otrzymał.

Człowiek ten żyje w straszliwych warunkach, przedstawiając obraz prawdziwie polskiej nędzy. bez środków do zaspokojenia swych potrzeb.

Czyż wam nie wstyd pp. z Zakładu Ubezpieczeń igrać w tak niemiłosierny sposób z niedolą robotnika?

Z obrad Sejmu.

Budżet ministerjum Rolnictwa. — Dekret o ustroju sądownictwa. — Mowa tow. posła Pajaka.

W ubiegłym tygodniu w debacie nad budżetem Ministerjum Rolnictwa podniósł tow. poseł Nowicki znamieny fakt, iż wszelkie zarządzenia ministra tego resortu idą w kierunku zapewnienia dużych i łatwych zysków dla obszarników. Chodzi nawet pogłoska, że przy Ministerjum jest pewna ilość urzędników do specjalnych poruczeń, zwłaszcza do porozumiewania się z wielkimi rolnikami dla uzgodnienia ich stanowiska ze stanowiskiem p. ministra. Mówca domaga się, by wszystkie lasy upaństwowiono, kładąc przez to kres rabunkowej, prywatnej gospodarce.

W obradach Komisji prawniczej Sejmu nad dekretem o ustroju sądownictwa wskazał tow. poseł Liberman na reakcyjność niektórych jego ustępów, a w szczególności § 87, który według autorytatywnego zdania Prezesa Sądu Najwyższego p. Mogilnickiego umożliwia objęcie wszelkich kierowniczych stanowisk w sądownictwie policyjnym komisarzom śledczym, oraz administracyjnym urzędnikom ministerjalnym, wreszcie oficerom, którzy nigdy nie byli sędziami.

Wobec tego na wniosek tow. Libermana uchwalono przesunięcie terminu wejścia w życie owego dekretu o jeden rok, a to celem szybkiego jego poprawienia.

Wniosek uchwalono wszystkimi głosami przeciw 10 głosom Bebechów.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu tow. poseł Pajak wystąpił

przeciwko Zarządowi Przymusowemu w Związku Inwalidów.

Mowę jego podajemy poniżej.

Wysoki Sejmie!

W dniu 15 listopada br. został wprowadzony przymusowy Zarząd do Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej z Centralą w Warszawie. Rząd rozporządzeniem Min. Pracy i Opieki Społecznej wprowadzając Zarząd przymusowy do Związku, oparł się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r., które to rozporządzenie jest wydane na podstawie ustawy o opiece społecznej. Stwierdzam, że Związek Inwalidów Wojennych nie jest instytucją opiekuńczą, utrzymuje się ze składek członkowskich, jest zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako Stowarzyszenie. Jeżeli tak błędne podstawy prawne usiłowanoby w dalszym ciągu stosować, to można łatwo dojść do tego, że wszystkim Stowarzyszeniom w Polsce niewygodnym w danej chwili Rządowi, może być narzucony przymusowy Zarząd w formie komisarza. Nie wiem czy ta forma doprowadzi do rezultatu, o jaki organizatorom chodziło, gdyż do żadnej organizacji przez przymus nie można specjalnej ideologii wprowadzić. Nie można więc takimi drogami wprowadzać zasady pod względem prawniczym zupełnie mylnej.

Chcę jeszcze zastanowić się nad motywacją, którą Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podało w tem zarządzeniu. Powiada się tak, że Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej gospodarował ze stratami majątkowi, lekkomyślną i marnotrawną gospodarkę prowadził i dlatego należy go usunąć. Nie chcę występować w obronie tych ludzi, którzy na czele Związku Inwalidów Wojennych stali, bo należą do tych, którzy w łonie organizacji Zw. Inwalidów Wojennych przez szereg lat prowadzili wojnę z tymi, którzy niewłaściwie tę władzę wykonywali, a stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, wniosło interpelację poselską jeszcze przed dwoma laty, w której wszystkie zarzuty przeciw Zarządowi skierowane, z opinii

publicznej wyłowiło i zażądało, by Wysoki Rząd wyjaśnił Sejmowi, o ile są te zarzuty prawdziwe i w drodze sądowej pociągnął winnych do odpowiedzialności. O ileby pociągnięto do odpowiedzialności członków Zarządu w drodze sądowej, (zwłaszcza prezesa Kantora, o którego głównie chodziło), ci przestaliby swoje czynności sprawować, a na ich miejsce weszliby następcy z list, którym zarzutów żadnych nie stawiano. Rząd jednak przez dwa lata nie dał odpowiedzi. Wszystkie rewizje, jakie dokonywane były w Związku, trzymał w tajemnicy i nie podawał do wiadomości opinii publicznej.

Stwierdzić muszę, że mimo tych zarzutów i mimo tego, co się obecnie w motywach rozwiązania tegoż Zarządu mówi, Rząd, względnie ludzie blisko Rządu stojący, naczelni kierownicy Związku Federacji b. wojskowych w Polsce, tuż dwa dni przed rozwiązaniem Zarządu, prowadzili pertraktacje z p. Kantorem, któremu zarzucano czyny niemoralne. Obiecywano p. Kantoniowi, że się go zrobi wiceprezesem tej Federacji, o ile Związek Inwalidów przystąpi do federacji. Gdy p. Kantor się na to nie zgodził, gdy Zarząd rozwiązano, nawet wówczas p. Kantor Rząd zamianował wysokim urzędnikiem Izby Skarbowej w Lublinie. Jeżeli p. Kantor popełnił te wszystkie czyny, które mu zarzucają, co do których mam sam duże powody, ażeby sądzić, że były, to dlaczego p. Kantora zamiast przed Sąd postawić, forsuje się na stanowisko urzędnika, by w dalszym ciągu kompromitował już nie Związek Inwalidów Wojennych, ale sam Wysoki Rząd. Uważam, że motywy, którymi się kierowano, nie były gospodarcze, ale istotnymi motywami zarządzenia Rządu były sprawy polityczne. Wiemy, że może nie Wysoki Rząd, ale szereg posłów z Bł. Bezpартijnego stał na stanowisku od kilku miesięcy, ażeby wszystkie organizacje o charakterze wojskowym podporządkować polityce B. B.

P. poseł Snopczyński z B. B. dwa miesiące przed zarządzeniem Rządu spowodował rozłam, ten rozłam, jaki jest na porządku dziennym w taktyce tych posłów, posłużył do usunięcia Zarządu. I ten rozłamowiec z delegacją udał się do Wysokiego Rządu z prośbą o komisarza dla Związku Inwalidów, żeby powiedzieć iż masy inwalidów się tego domagały. Ale masy inwalidów nie tylko tego nie żądały, ale na Zjeździe w Krakowie, gdzie było reprezentowane 11 województw wypowiedziano się jednomyślnie przeciwko temu zarządzeniu i organizacja inwalidów stoi na stanowisku, że tylko przez swoich własnych delegatów może dokonywać zmian zarządów w swych własnych ciałach organizacyjnych. Sądzę, że jeżeliby Wysoki Sejm nie zaprotestował, uchwalając nagłość naszego wniosku, przeciw tego rodzaju metodom, to może się powtórzyć to odnośnie do innych Związków, a byłoby to w dalszym ciągu bezprawiem, za pomocą czego podporządkowanoby wszystkie organizacje swojej polityce, zaś w umotywowaniu wskazywanoby takie rzeczy, jak zła gospodarka. Cały szereg jest instytucji w Polsce, które otrzymują od Rządu zapomogi, cały szereg Związków, które Rząd subwencjonuje, ale nikomu nie przyjdzie do głowy, ażeby te Związki podciągnąć pod ustawę o zakładach opieki społecznej i narzucić im swego komisarza, gdyż możnaby wytworzyć taki stan, by również otoczyć opieką i partje, i by B. B. rozparcelowało się i miało swego delegata na Endecję czy Stronnictwo Chłopskie (wesolość) i dlatego proszę Wysoki Sejm raczy uchwalić nagłość naszego wniosku. Nagłość uchwalono.

Oryginalny i skuteczny strajk.

Niepożądane zjawiskiem, występującem często przy strajkach, jest fakt, że dotyka on nie tylko przedsiębiorców ale i ludzi zupełnie niewinnych. Zdarzyło się jednak niedawno, że strajk spotkał się z pełnem uznaniem najszerzych kół ludności. Tramwajarze stolicy Chin, Pekinu, pokazali, jak można strejkować, nie szkodząc publiczności, a przygotowując o straty przedsiębiorców. Pekinijscy konduktorzy tramwajowi, rozpoczynając strajk, stawili się do służby jak zwykle lecz przez dwa dni w ten sposób wykonywali swą czynność, że nie domagali się od pasażerów opłaty za jazdę. Kto chciał płacić, kto nie — jechał bezpłatnie. Oczywiście do tej drugiej kategorii należeli prawie wszyscy pasażerowie, wobec czego oryginalny ten strajk odbił się dotkliwie

na kasie przedsiębiorstwa, które postarało się o przyspieszenie porozumienia ze strejkującymi. Publiczność Pekńska z pewnością nie jest zadowolona z tak rychłego zakończenia strejku.

Trzyletni palacz.

Stowarzyszenie opieki nad dzieckiem w Wasyngtonie odniosło się do sądu dla małoletnich, w celu uzyskania zakazu przeciwko pp. Edward Quigley, których 3-letni synek, Bobbie, wypala codziennie po trzy cygara. Ponieważ lekarze zbadali dziecko i orzekli, że płuca jego nie wykażają żadnej zmiany organicznej i palenie nie będzie mu szkodziło, jeżeli tylko nie będzie się dymem zaciągał, przeto sąd orzekł, że rodzice mogą dawać chłopcu cygara do palenia tak długo, jak długo będzie okazywał do tego ochotę.

Kalendarzyk „Młodego Robotnika“.

Już się ukazał, wydany przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. „Kalendarz Młodego Robotnika“ na rok 1929. Jest on obszerniejszy od kalendarzyka zeszłorocznego i zawiera m. in.: 3 pieśni młodzieży turowej z nutami, kalendarjum, ważniejsze wydarzenia, życiorysy tow. Perla i Paszkowskiej, wiadomości o Kraju, ruch robotniczy w Polsce i zagranicą, bogaty dział wskazówek organizacyjnych (samokształcenie, co czytać, czytanie książek, wycieczki, bibliografia harcerska, czas wolny na Kole), dane o prasie Socjalistycznej, wreszcie szereg kartek i notatki.

Kalendarzyk ten musi znaleźć się w rękach każdego turowca, każdego naszego sympatyka. Cena Kalendarzyka 70 gr. Przy zamówieniu ponad 10 egzemplarzy 10% rabatu. Zamówienia należy kierować do Komitetu Centralnego Organ. Młodzieży T. U. R., Warszawa, ul. Warecka Nr. 7, i do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka Nr. 9.

Z działalności P. P. S. w okręgu Biała-Żywiec.

Publiczne zgromadzenie w Bujakowie.

W niedzielę, dnia 16 grudnia odbyło się w sali restauracji p. Zontka w Bujakowie publiczne zgromadzenie. Przewodniczącym wybrano tow. Łyczko, sekretarzem tow. Łyczko Jana.

Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. St. Piątkowski z Białej, którego zebrani gorąco oklaskiwali.

W dyskusji tow. Łyczko domagał się ze strony zwierzchności gminnej sprawozdania z działalności w gminie, oraz sprawozdania z datków, zbieranych na kaplicę, jakoteż z działalności Kółka Rolniczego. Tow. Dożak piętnuje w ostrych słowach postępowanie obszarników i kleru, dzięki któremu lud jest nieświadomiony i pomawiany na emigracji.

Tow. Piątkowski St. omówił jeszcze znaczenie oświaty w ruchu robotniczym, poczem uchwalono jednomyślnie założyć w Bujakowie Oddział T. U. R.-a.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Publiczne zgromadzenie w Pisarzowicach.

W ten sam dzień odbyło się publiczne zgromadzenie w sali Kółka Rolniczego w Pisarzowicach, na którym przewodniczył tow. Sierek J.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Mędrzak Filip z Białej, którego nagrodzono oklaskami.

W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani uchwalają pełne zaufanie posłom P. P. S.

Potępiają próbę rozbicia ruchu robotniczego.

Domagają się wprowadzenia demokratycznego samorządu w gminach całej Małopolski.

Zadają od rządu przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Endeko-chadeki żywieckie na usługach „panocków“ arekksiażących.

Dnia 8 grudnia br. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Kasy Chorych w Żywcu.

Przewodniczącym Rady wybrano inż. Kulczyńskiego z dyrekcji dóbr Habsburga, a to dzięki solidarnemu oddaniu nań głosów ze strony endeko-chadeków.

Inaczej nie mogło być, boć na 10 radnych z listy endeckiej weszło tylko trzech robotników i to takich sobie potulnych Maćków, co to za straszaka ich używają panowie, gdy chcą zboże ochronić przed wróblami.

Rzeczta tego dobranego towarzystwa to inżynierowie, gajowi i inni fachowcy od polowania na ludzi podczas zbiórki patyków w lesie.

Ci to panowie do spółki z pracodawcami posiadają obecnie połowę Zarządu.

Dzięki tej przewadze wyzyskiwaczy i lizunów endeckich zaległości Kasy Chorych nie są szybciej ściągane, przez co cierpią rzesze ubezpieczonych ludzi pracy i sama instytucja.

Apelujemy do tych obalamuonych robotników endeckich, by porzucili szeregi gnębieli i owych, gdyż pomagając im wyrządzać sobie i swym współbraciom wielką krzywdę.

O poczynaniach tych „dobrodziej“ cudzego dobra będziemy stale robotników informować.

Imponujący Wiec Ludowy w Czechowicach.

W niedzielę, dnia 16-go grudnia został zwołany Wielki Wiec Ludowy do sali Domu Robotniczego w Czechowicach, na który przybyło z górą tysiąc osób. Licznie przybyli właścianie ze wsi: Zabrzega, Mazańcovic, Bestwiny, Ligoty i Kaniowa. Gminą tą, liczącą jedenaście tysięcy mieszkańców, przeważnie robotników, rządzi do niedawna nasi towarzysze, z tow. Zieleźnikiem na czele, a ostatnio Województwo Śląskie, nie mogąc przeboleć smrotnej klęski poniesionej w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, rozwiązało Radę gminną, mianując sanacyjnym zwyczajem Komisarza Rządowego, krewniaka p. wojewody, niejakiego Ślusarczyka. Dla pozorów, musiano wszakże wyszukać powód rozwiązania, uciepiono się tedy starych grzechów, popełnionych jeszcze za czasów byłego wójta Moli, zaciętrzonego chadeka, który przy akompaniamencie ks. Barabasa, Midowicza, Heroka i innych, doprowadził gminę do ruiny, długów narobiwszy co nie miara. Robotnicy przekonawszy się, jak strasznie ich oszukano, stanowczo przeciwko tej zgubnej gospodarce zaprotestowali, a rozpisane przed dwoma laty wybory, przyniosły zdecydowane zwycięstwo klasie robotniczej, która też ster rządzenia w swoje przyjęła ręce. Wyniki nie kazały długo na siebie czekać. W krótkim czasie gminę tę uzdrowiono. Zaczęto od budowy dróg, gdyż dotąd brnęli mieszkańcy po kolana w błotach i bagniskach, przejazd wogóle był niemożliwy. Wybudowano piekarnię parową, schronisko dla starców, w szkołach zaprowadzono elektrykę, ustawiając piece kaflowe, których dotąd nie było zupełnie, dalej urządzono trzy ogródki, po tysiąc drzewek owocowych w każdym, słowem — ta do niedawna zbankrutowana gmina przybrała pełnego życia szatę, służyła jako wzór innym gminom, gdzie wpływy nasze z miesiacą na miesiąc wzrastały. Niedziw więc, że pomajowym sanatorom solą była w oczach, którzy na naszym terenie zalecanego gdzieindziej eliksiru „uzdrowiania stosunków“ zaszczepić w żaden sposób nie mogli, postanowili w taki to sposób dorwać się do „żłóbka“. Klasa robotnicza gromki podniosła protest. We wszystkich fabrykach na tutejszym terenie, a jest ich około piętnaście, z których największa „Vacuum Oil Comp.“, kopalnia „Silesia“, Walcownia Metali i t. d. zastanowiono pracę, odbywały się wiece protestacyjne, o których we właściwym czasie pisaliśmy. Niezachwiane stanowisko klasy robotniczej, jej gotowość walki w obronie praw i wolności w Polsce zwyciężyło. Interwencje posłów naszych ttow. Regera i Machaja odniosły skutek, bo oto zostały na dzień 15 lutego 1929 r. rozpisane nowe wybory do Rady Gminy w Czechowicach. Entuzjazm, z jakim wiadomość tę przyjęła klasa robotnicza, nie ma granic. Zwołany przez nas na niedzielę Wielki Wiec Ludowy, na którym referował tow. poseł Reger, był tego najlepszym dowodem. Wielka sala Domu Robotniczego zapełniła się po brzegi. Dwugodzinny referat tow. posła przyjęto burzą oklasków. Przewodniczył tow. Jarek, przewodniczący Głównego Zarządu Centr. Zw. Rob. Przem. Chem., sekretarzował tow. Rusinek. Rezolucję przyjęto bezwzględna większością głosów, poza kilkoma głosami sanatorów i Czumowców, którzy na tem zgromadzeniu, jak zawsze dotąd jeden tworzyli blok. Gratulujemy.

Rezolucja.

Zebrani na zgromadzeniu w liczbie około tysiąca osób, w dniu 16-go grudnia w sali Domu Robotniczego w Czechowicach (Śląsk Cieszyński), uchwalają:

a) Wyrazić pełne zaufanie Klubowi P. P. S. i Centr. Kom. Wyk. za dotychczasową politykę, z którą zgromadzeni solidaryzują się całkowicie, a w szczególności do obrony parlamentaryzmu i demokracji;

b) tow. posłowi Markowi wyrażają hołd za jego niestrudzoną i niezmordowaną pracę dla dobra klasy robotniczej, potępiają szkalujących jego imię. Wyrażają głęboki żal z powodu jego choroby, przesyłają życzenia jak najszybszego powrotu do zdrowia;

c) potępiają próbę rozbicia ruchu robotniczego przez pseudo-rewolucjonistów z pod znaku klki warszawskiej, na czele której stanął Jaworowski, apelują do szczerze walczących o jutro nasze — o Socjalizm, ażeby odstąpili od grupy tej, która za kapitalistyczno-faszystowskie pieniądze ma na celu osłabienie wzrastających wpływów P. P. S.;

d) domagają się uwzględnienia przez Rząd postulatów wysuwanych przez blok lewicy; domagają się wprowadzenia ubezpieczenia na starość;

e) zgromadzeni wzywają całą klasę robotniczą do wyłączenia wszystkich sił, ażeby zapewnić

przy mających się odbyć wyborach do Rady gminy Czechowic, zwycięstwo tej listy, którą wysunie Okr. Rada Rob. Kl. Zw. Zaw. i P. P. S.;

f) zgromadzeni zapowiadają bezwzględną walkę z partią Czumy, który rozbija ruch robotniczy na tutejszym terenie, bezwzględną walkę z sanacją i chadekami.

R. K.

Listy b. cesarza Wilhelma do kardynała Hohenlohe.

Od pewnego czasu obiegają prasę niemiecką i zagraniczną dwa bardzo ciekawej treści listy Wilhelma II z lat 1884 i 1887, adresowane oba do ówczesnego potentata rzymskiego kardynała von Hohenlohe. Pierwszy list datowany w Poczdamie 18 kwietnia 1884 zawiera między inną treścią następujące: „Ledochowski już załatwiony! Ale ja się tem nie zajmuję! Eminencja zapewne także nie!“ W drugim liście datowanym w Poczdamie z dnia 12 stycznia 1887 r. kronprinz opowiada, że w ciągu ubiegłego roku poznał szereg rozsądnych mężów kościoła katolickiego, jak biskupa Koppa z Fuldy, proboszcza Schuffgena z Trewiru i biskupa z Warmji, ks. Dr. Thiela, o którym pisze: „To jest właściwy człowiek na właściwym miejscu. Jest nadzieja, że on dobrze wytresuje Polaków!... Jeżeli wam w Rzymie będzie się zbyt nudziło, to niech koledzy pańscy zwrócą się do pana Bruna ((kapitana pierwszego pułku gwardji pieszej)), by ich nauczył pruskiego marszu paradowego. Taka czerwona albo fioletowa kompanja z „pastoralami na ramieniu“ niechybnie wywrze wrażenie i z pewnością zabawi papieża“.

Na listy tego rodzaju, pisane przez protestanckiego ówczesnego kronprince Rzym nie zagrzmał. Schował obrazy do kieszeni i padając płakiem przed Wilhelmem słał mu błogosławieństwa. Błogosławił go w ujarzmianiu niezmiernych „polaków“, w czem mu głównie przysłużyli się księża rzymsko-katolicki.

Cóż na to odpowiedział dobrodziej polskokatolicki z „Przyszłości“! Czy was wstyd nie pali za waszych braci sutannianych, którzy na komendę Rzymu wysługiwali się protestanckiemu cesarzowi gnębiąc katolickich polaków. A może i tu zawinił socjaliści?

Przyjęcie sarkofagu ś. p. prez. Narutowicza.

Według doniesienia prasy stołecznej w dniu 15 grudnia odbyły się uroczystości, związane z przyjęciem nowego sarkofagu Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej inż. Gabrjela Narutowicza. W uroczystości wziął udział na czele księża kardynał Kakowski. Nowy sarkofag posiada następujący napis:

„Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej inż. Gabrjel Narutowicz, urodzony dnia 17 marca 1865 r., zmarł 16 grudnia 1922 r.“ Poniżej umieszczona jest druga tablica z napisem: „Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej 11/XII 1922 — 16/XII 1922“.

Akt erekcyjny po nabożeństwie przy współudziale ks. kardynała Kakowskiego, ks. biskupa Galla, proboszcza katedry Niniwy i całej plejady braci sutannianych podpisany i razem z księgą pamiątkową do sarkofagu złożony został.

Sprawa smutna, której nie należałoby poruszać. Nie poruszalibyśmy jej także, gdyby nie pewne ale.

Otóż wszystkim dobrze wiadomo, a najlepiej już tym, którzy z ramienia duchowieństwa udział w złożeniu sarkofagu brali, że ś. p. prez. Narutowicz nie zmarł śmiercią naturalną. Padł on z ręki przez nasz obóz narodowo-katolicki podburzonego mordercy. Za duszę przez polski sąd na śmierć skazanego mordercy odprawiano po naszych polsko-katolickich kościołach uroczyste msze.

Obecnie ten sam obóz, dufny w zapomnienie w społeczeństwie w swej bucie stara się o sfat-szowanie rzeczywistości i na sarkofagu pisze, iż ś. p. prez. Narutowicz zmarł, nie podając powodu śmierci.

Dziś ci sami bracia czarnej międzynarodówki którzy czyn podburzonego fanatyka na swój rachunek zakontować winni, udają niewiniątka i bez skrupułów biorą udział w tak wznieślej uroczystości.

Ponieważ szanowni panowie udają, że u was poszło wszystko już w zapomnienie, przeto przypominamy wam. Społeczeństwo nie zapomniało waszego czynu! A tym, którzyby zapomnieli, przypominamy! Ś. p. prez. Narutowicz padł z ręki mordercy, a za duszę mordercy nasi polscy katolicy uroczyste msze odprawiali.

Panowie z „Przyszłości“ — pamiętajcie o tem!

Parcelacja.

„Im dalej w las, tem więcej drzew“ — mówi przysłowie. To samo lub też podobnie można by powiedzieć o przeprowadzanej na Śląsku Cieszyńskim reformie rolnej czyli t. zw. parcelacji. Jeżeli ludność podnosiła krzyk przy parcelacji pierwszych folwarków Komory cieszyńskiej w Pruchnej, Bąkowie, Zbytkowie i innych miejscowościach, to po trzechletniej „działalności“ powiatowego Urzędu Ziemskiego w Cieszynie ludność ta wątpi i rwie włosy z głowy wobec tego co robią pp. komisarze parcelacyjni i wobec obojętności, jaką okazuje Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach odnośnie do próśb, rekursów i deputacji wysiadujących na kurytarzach Urzędu Ziemskiego. Pisaliśmy o metodach parcelacji w Dziegielowie, Pogwizdowie, Bażanowicach, Góleszowie, wnoszono rekursy, wysyłano deputacje z posłami na czele, wszystko z tym skutkiem, że zamiast zmian w projektach parcelacyjnych dokonano pomiarów, czyli przypięczętowano wyrządzoną ludności krzywdę. A na dobitkę złego p. Humer i kierownik p. Podgórny w Cieszynie kpią sobie z pokrzywdzonej ludności i radzą jej, aby udawała się do postów...! Odnosi się wrażenie, że jest to metoda stosowana z wiedzą Okręgu. Urzędu Ziemskiego, który krzywdy wyrządzanej ludności umyślnie nie zmienia, aby wszelka złość ludności spadła nie na Urząd a na postów. Proszę sobie wyobrazić. Urzędnik, który wyrządza obywatelowi krzywdę, albo powiedzmy popełnia błąd, odsyła tego obywatela do postła, zamiast naprawić krzywdę na miejscu. Lecz lepiej to odesłać swoje ofiary do postów, a tymczasem kpić sobie z postów w „Głosie Ludu Śląskiego“, jakoby oni byli przeciw parcelacji i jakoby broniili Habsburgów. Zasady, które dla pp. komisarzy są niewzruszalne w jednej miejscowości, nie obowiązują wcale w innej miejscowości. Tam gdzie o ziemię ubiegają się robotnicy zorganizowani w organizacjach socjalistycznych, tam obowiązuje zasada, że robotnikowi nie przysługuje więcej niż 1 hektar ziemi na osadnictwo. Taką miarę stosowano w Pruchnej, Hermanicach, Góleszowie i indziej, o ile chodziło o robotników socjalistów. Natomiast mógł otrzymać w Simoradzu murarz, a więc robotnik przemysłowy posiadający 4 ha. własnej roli, jeszcze 3 ha. ziemi z parcelacji, i mógł otrzymać kowal, a więc rzemieślnik 4 ha. ziemi, i mógł otrzymać p. Wojnar mający 12 morgów własnego gruntu, posiadający gospodę i sklep, jeszcze 1 ha. ziemi, podczas kiedy Józef Bąk, robotnik dworski żądał dwa ha., — nie otrzymał nic, a Węglarz Józef, Formal dworski, mający do wyżywienia 4 dzieci, prosił o 3 ha. roli, a otrzymał 1½ ha. nieużytków. Starym i chorym ludziom należącym do służby dworskiej przydzielano ziemię w takim oddaleniu od mieszkania, że stała się dla nich wprost niemożliwa do uprawy i korzystania z niej.

Zapytujemy p. Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach, czy znane mu są te praktyki p. komisarzy parcelacyjnych? Jeżeli tak, to dlaczego nie usuwa z Urzędu tak ważnego ludzi, którzy nie dorosli do spełnienia swego zadania? Jeżeli zaś p. Prezes o tem nie wie, to dlaczego nie czyta i nie załatwia rekursów wysyłanych setkami do jego urzędu! Tak dalej być nie może.

Korespondencje.

KANIÓW. O księdzu co nie lubi socjalistów.

Kaniowski ks. proboszcz niepomny Chrystusowego przykazania: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego“, nadużywa ambony kościelnej do zwalczania socjalistów.

W niedzielę 25 listopada br. zatrzęsła się ambona siarczystemi gromami, rzucanymi przez „walecznego“ księżulka na prasę socjalistyczną, przyczem posługiwał się tak naiwnymi, bzdurnymi argumentami, że wzbudzał tem tylko uśmiech politowania nad swą kiepsko zaprawioną kulturą. Między innymi straszył wiernych, że biskup chciał wydać dla wszystkich katolików zakaz należenia do socjalistycznych organizacji, lecz księża go od tego zamianu odwiedli, tłumacząc mu, że lud jest jeszcze głupi (?). Widośnie sprawdził ks. proboszcz sam na sobie stare przysłowie, że jeden wół jest czasem dowcipniejszy od drugiego.

Co kto ma czytać, o tem ks. proboszcz pouczał parafjan nie będzie, bo św. inkwizycja dawno już minęła i do Kaniowa nikt ją nie potrafi wprowadzić, ponieważ obywatele tutejsi uważają, że rozumem taksamo zostali obdarzeni, jak ks. proboszcz, lecz w przeciwieństwie do ojca duchownego używają go na cele pozytywne, a nie na sianie nienawiści.

„Po czynach ich poznać“ powiedział Chrystus, więc my też spróbujemy bliżej oglądać naszego moralistę z ambony, a zobaczymy, że czyny te nie odpowiadają ewangelji, która powiada: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie“.

Górnicy tutejsi są socjalistami i ze swego miżernego zarobku zakupili obraz św. Barbary, który ks. proboszcz poświęcił, ale kazał sobie za to zapłacić, chociaż jest bogatszym od wszystkich górników miejscowych razem wziętych. Dlaczego to ks. proboszczu nie ofiarowałeś za przykładem biednych górników choć grosza na chwałę Bożą, tylko kazałeś sobie za poświęcenie zapłacić?

Gmina uchwaliła zbiórkę na reparację budynków plebańskich i znowu ten głupi lud według ks. proboszcza złożył na ten cel 802 zł. Odczytując poszczególne kwoty złożone przez biedaków na ten cel, nie słyszeliśmy nazwiska ks. proboszcza. Czy ładnie jest brać w niedzielę za mszę św. 10 zł. A czy Chrystus nakazywał wam brać za wyciąg z metryki od 3 do 10 zł.? Kto ustanowił słone opłaty za chrzty, pogrzeby i śluby?

Oprócz tego nie wstydzicie się pobierać pensję rządową, gminę obciążać swemi roszczeniami i używać ponadto bezpłatnie mieszkanie i gruntu.

Z takich dochodów ks. proboszczu należy się z waszej strony wdzięczność bez granic dla tego ludu, który was swą krwawicą utrzymuje, a wy wzamian za to nazywacie go głupim i chcecie go z ambony zmusić do porzucenia swych przekonań.

„Zaprawdę, nie siejecie ani nie orzecie, lecz pełnemi rękoma zbieracie“, — czynicie tak dalej, wyklinajcie biedny lud, lecz pamiętajcie, że przyjdzie czas, kiedy wasze panowanie smutno się skończy.

Kto głupotą operuje, sam w niej utonie — socjalizm przeżyje wszystkich swych prześladowców i zwycięży!

JASIEINICA. Wzrost poselski.

W dniu 2 grudnia odbył się u nas w sali p. Lorka wiec poselski, na którym przewodniczył tow. König Paweł, sekretarzował tow. Karb Fr. Obszerny referat wygłosił tow. poseł Reger, który nagrodzono burzą oklasków. W dyskusji między innymi zabrał głos tow. Wieja, który poruszył niedołęstwo kilku radnych gminnych, oraz lenistwo drożnika, nie troszczącego się o naprawę dróg i chodników.

Wkońcu uchwalono rezolucję:

Zebrań domagają się od postów P. P. S. stanowczej obrony praw i interesów ludu robotczego miast i wsi. W szczególności domagają się wprowadzenia ubezpieczenia na starość.

Klubowi poselskiemu P. P. S., a w szczególności posłowi tow. Regerowi wyrażają pełne votum zaufania.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

STRACONKA.

W niedzielę, dnia 16 grudnia br. odbyło się przedstawienie „Nad Przepaścią“, melodramat w 4-ach aktach, pierwsze w nowej sali Domu Robotniczego w Straconce. Obecnych było przeszło 300 osób. Wioska liczy 1800 mieszkańców. Przedstawienie odegrane zostało przez T. U. R. z Białej. Wypadło wspaniale. W czasie przerwy przygrywała orkiestra T. U. R. Nowy Dom Robotniczy mieści ładną salę, gdzie wygodnie może siedzieć 250 osób.

W niedzielę, 23 grudnia o godz. 4 popoł. odbędzie się Gwiazdka dla dzieci robotniczych, urządzona przez Miejscowy Komitet P. P. S.

Miejscowy T. U. R. przygotowuje nowe przedstawienie przy współudziale p. prof. Stróżewskiego z Bielska.

Równość . . ale w teorji.

W Filadelfji, robotnik bez pracy, zamordował dwoje swoich dzieci. Tłumaczył się w sądzie, że nie mógł ich żywić, a nie chciał oddać na poniewierkę. Sąd skazał go na śmierć.

W New Yorku, bardzo bogata dama siedziała z dwojgiem dzieci na dachu hotelu i dzieci te spadły z wysokości piętnastu pięter, ponosząc oczywiście śmierć na miejscu. Nie bardzo można zrozumieć poco owa bogata dama, poszła na dach i siadła na parapecie, do którego dostać się nie łatwo i w jaki sposób dzieci rzekomo znajdujące się u kolan matki, spadły z wysokości, a matka nie spadła.

Lecz dama ta ma pieniądze, ma wpływy i stosunki. Została uwolniona. Mimo uzasadnionych podejrzeń, że przypadkowa śmierć była

prawie wykluczona, nie starano się zbadać, czy kobieta ta nie miała jakiego celu w tem, by dzieci jej zeszyły ze świata.

Równość wobec prawa... ale w teorji.

Olbrzymie zyski amerykańskich rekinów.

Sprawozdania wielkich amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych za okres dziewięciu miesięcy bieżącego roku, wykazują olbrzymie zyski. Firma automobilowa General Motors wykazuje ogólne czyste zyski w sumie blisko ćwierć miljaru dolarów, czyli większe w tym okresie czasu, aniżeli za całe dwanaście miesięcy ubiegłego roku.

Bethlehem Steel Corporation za trzeci kwartał bieżącego roku wykazuje zyski w sumie 4,272.528 dol. czyli niemal dwa razy większe, aniżeli za trzeci kwartał roku ubiegłego. Nie wykonane zamówienia tej samej firmy za trzeci kwartał przedstawiają wartość niemal sześćdziesięciu milionów dolarów, czyli o dziesięć milionów dolarów wyższą, aniżeli na końcu trzeciego kwartału bieżącego roku. Podobnie pomysłne sprawozdania wykazują niemal wszystkie inne wielkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Harriman

wykupuje wszelkie przedsiębiorstwa w Polsce.

„Deutsche Bergwerks-Zeitung“ podaje informację ze źródeł polskich, iż układy grupy Harrimana w celu nabycia hut „Królewskiej“ i „Laury“ są już daleko posunięte. Projekt przewiduje utworzenie amerykańskiego towarzystwa z kapitałem 15 milionów dolarów, podzielonych na 10 milionów. 6%-wych akcji uprzywilejowanych i 5%-ciu miłj. akcji zasadniczych, które mają pozostać w posiadaniu grupy Harrimana, podczas, gdy część akcji uprzywilejowanych ma służyć na kupno dla niemieckich posiadaczy 72% kapitału huty „Laury“.

Nie jadł 40 dni i . . . umarł.

W Kanadzie zmarł pewien staruszek, który nie jadł w ciągu dni 40. Śmierć nastąpiła z powodu wyczerpania organizmu. Zmarły, który należał do jednej z sekt chrześcijańskich, postanowił wraz z rodziną zachować w ciągu dni 40 najściślejszy post i nie przyjmować żadnych pokarmów stałych. Jednakże organizm jego nie wytrzymał tak ciężkiej próby. Żona, syn i synowa zmarłego byli znalezieni w niezwykle ciężkim stanie, lecz istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Pożyteczna wojna.

Prawie trzysta milionów dolarów będzie kosztować wojna, którą Stany Zjednoczone wydają nieokreślonej dotąd rzecze Mississippi. Chodzi mianowicie o powstrzymanie powodzi, które, jak wiadomo, stale wyrządzają tyle niepowetowanych strat majątkowych i ofiar w ludziach.

Regulacja Mississippi polegać będzie na podwójnych środkach zapobiegawczych: na wzmocnieniu istniejących i pobudowaniu nowych tam i nasypów ziemnych, a przede wszystkim na przystosowaniu odpowiednich terenów, na które będą skierowane wody w razie zagrażającej powodzi.

Będzie to jakgdyby umiejętnym rozlokowaniem olbrzymich mas wodnych w razie ich nadmiernego napływu. W tym celu zostaną wykorzystane okoliczne obszary błotnistych gruntów, moczary i lasne przestrzenie. Wykonanie całego tego olbrzymiego planu ma kosztować 296 miłj. 400 tysięcy dolarów i da zatrudnienie wielkiej rzeszy robotników, inżynierów i innych fachowców. W każdym razie owa nowa, nieco odmienna „wojna“ z nieujarzmionymi dotąd siłami przyrody będzie o tyle odmienną od prawdziwych wojen, że nie zabierze ani życia i mienia ludzkiego — lecz przeciwnie — zabezpieczy je w sposób należyty i pewny.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.

O. K. R. P. P. S.

Pow. Kasa Chorych na pow. Wadowicki w Andrychowie.

L. 2746/Wyb./28.

Andrychów, dnia 18 grudnia 1928.

Ogłoszenie

o wyniku wyborów Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie z grupy **pracodawców.**

Z powołaniem się na § 38 Rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy kandydatów z grupy **pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy na dzień 16 grudnia 1929 r. nie odbyło się.**

Główna Komisja wyborcza dla grupy pracodawców na posiedzeniu dnia 17 grudnia b. r. ogłosiła, że wybranymi zostali:

Członkami Rady:

- | | |
|--|---|
| 1. Zobel Fryderyk , dyrektor firmy Bracia Czczowiczka w Andrychowie | 9. Bronner Sami , kupiec w Wadowicach |
| 2. Chrapkiewicz Antoni , przemysłowiec w Andrychowie | 10. Wysogład Teofil , restaurator w Wadowicach |
| 3. Dr. Breyer Stefan , rejent w Andrychowie | 11. Dr. Huppert Bronisław , adwokat w Wadowicach |
| 4. Szczerski Tadeusz , kupiec w Andrychowie | 12. Zaremba Ludwik , majster stolarski w Andrychowie |
| 5. Smaza Józef , majster ciesielski w Andrychowie | 13. Rupik Władysław , majster stolarski w Wieprzu |
| 6. Komendera Józef , majster krawiecki w Andrychowie | 14. Rick Samuel , majster fryzjerski w Wadowicach |
| 7. Sordyl Władysław , budowniczy w Andrychowie | 15. Mikołajko Wincenty , gospodarz i przemysłowiec w Andrychowie |
| 8. Hammer Salomon , kupiec w Andrychowie | |

Zastępcami:

- | | |
|---|--|
| 1. Ringer Samuel , kupiec w Andrychowie | 4. Młodzik Józef , majster ślusarski w Andrychowie |
| 2. Gumoś Józef , majster krawiecki w Andrychowie | 5. Nowak Józef , majster krawiecki w Andrychowie |
| 3. Migdałek Aleksander , majster szewski w Andrychowie | 6. Pustelnik Walenty , przemysłowiec w Andrychowie. |

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (gmach Województwa) protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14-tego Rozporządzenia z dnia 24 marca 1926 r., Dz. Ustaw Rzpp. Nr. 44, poz. 272 — przynajmniej przez 30tu wyborców i zawierać wszelkie dowody i zarzuty w proteście wymienione.

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych na pow. Wadowicki w Andrychowie

Dyrektor Kasy:

Ksawery Sokołowski m. p.

Komisarz Rządowy:

Jan Wadoń m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH w CIESZYNIE.

L. 2494-28.

Cieszyn, dnia 11. grudnia 1928 r.

Ogłoszenie

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie w myśl § 38 Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Dz. U. Rzp. Nr. 44, poz. 273, ogłasza, że Główna Komisja Wyborcza ustaliła następujący wynik wyborów delegatów do Rady Kasy z grupy pracodawców, przeprowadzonych dnia 8. grudnia 1928 r. Członkami Rady Kasy wybrani zostali:

Z listy Nr. 1:

1. **Kisling Rajmund**, fabryka maszyn, Cieszyn.

Z listy Nr. 2:

- | | |
|--|--|
| 1. Kościółkowski Jan , dyrektor Zamk. Zakł. Przem., Cieszyn | 8. Lewak Robert , budowniczy, Cieszyn |
| 2. Niemiec Karol , fabrykant, Cieszyn | 9. Kisza Jan , malarz, Cieszyn |
| 3. Stricki Jan , budowniczy, Skoczów | 10. Kofin Adam , restaurator, Cieszyn |
| 4. Hoheisel Karol , szef biura, Ustroń | 11. Szoblik Franciszek , kowal, Ustroń |
| 5. Molin Paweł , kupiec, Cieszyn | 12. Satara Wiktor , kowal, Cieszyn |
| 6. Kopy Tomasz , kupiec, Cieszyn | 13. Kosowski Józef , właśc. kamieniołomu, Skoczów |
| 7. Neuger Herman , piekarz, Cieszyn | 14. Szafarczyk Wilhelm , fabrykant, Cieszyn |

Zastępcami członków Rady:

Z listy Nr. 1:

1. **Biszorski Rudolf**, malarz, Skoczów.

Z listy Nr. 2:

- | | |
|--|--|
| 1. Tomica Adolf , rzeźnik, Cieszyn | 8. Pilch Paweł , krawiec, Cieszyn |
| 2. Jadwiszczok Paweł , stolarz, Cieszyn | 9. Kostrzewa Andrzej , szewc, Cieszyn |
| 3. Hajduk Rudolf , budowniczy, Cieszyn | 10. Kubica Józef , fabrykant, Ustroń |
| 4. Lewiński Antoni , kupiec, Cieszyn | 11. Jeikner Oskar , fabrykant, Skoczów |
| 5. Ilek Karol , dyrektor fabryki, Skoczów | 12. Obraczay Józef , fabrykant, Cieszyn |
| 6. Kabiesz Paweł , krawiec, Cieszyn | 13. Jamróz Alfons , restaurator, Ustroń |
| 7. Löffler Jakób , kupiec, Cieszyn | 14. Fukała Karol , kowal, Cieszyn |

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14-go Rozporządzenia z dnia 24. marca 1926 r. — przynajmniej przez 30-tu wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty, w proteście wymienione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie:

Dyrektor: **Józef Machej m. p.****Tadeusz Reger m. p.**

Kultura i sztuka.

Artur Hausner: Listopad 1918 r.

Na prośbę kolejarzy lwowskich, zgrupowanych w Z. Z. K. napisał tow. poseł Hausner szereg refleksji na temat krwawych wydarzeń przed 10 laty we Lwowie. Broszura zawierająca 80 stron jest cennym przyczynkiem do tych tak niedawnych dziejów, oświetlanych dotychczas piórem przeważnie nacjonalistów różnych wyznań i narodów, a zatem pozbawionych bezstronności.

Książka Hausnera w przeciwstawieniu do dotychczasowych publikacji, wydobywa na światło dzienne nieocenione, dotychczas nieznanne szczegóły, w wysokim stopniu kompromitujące endecję, która dotychczas uważała siebie za jedyne wybawcę Lwowa.

Rozwijając tę legendę o „bohaterstwie“ narodowych demokratów autor sprowadza ich rolę w wypadkach listopadowych do właściwej miary, a zajmuje się obok tego — co dla historii ma znaczenie najważniejsze — t. zw. pogromami lwowskimi.

Kto urządzał pogromy?

Autor przytacza tak nieodparte dowody, że sprawcami ich nie byli żołnierze polscy, iż żadne odmienne „dowody“ nacjonalistów żydowskich wobec tych druzgocących argumentów się nie ostoja.

Wiele miejsca w broszurze poświęca tow. Hausner działalności bohaterskich kolejarzy lwowskich, którzy dalecy od szowinizmu, nie mogąc już jednak powstrzymać wypadków, toczących się jak lawina, musieli stanąć w obronie miasta, bezmyślnie przez Ukraińców ostrzeliwanego a celowo przez zawodowych bandytów obrabowywanego.

Książkę tę polecamy gorąco Towarzyszom partyjnym i Oddziałom TURowym. Nabyć ją można w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy 2.

Komunikat.

Wobec tego, że Centrala Związku Dozorców Domowych i Służby Domowej wbrew woli ogółu dozorców, na skutek samowolnej decyzji części Wydziału Wykonawczego Związku z osławionym rozbijaczem ruchu robotniczego p. Dąbrowskim na czele wystąpiła z Centralnej Komisji Związków Zawodowych, przyłączając się do rozłamowców p. Jaworowskiego, Oddziały Związku, stojące na stanowisku karności organizacyjnej i jedności Związku, odbyły dnia 25 listopada br. w Krakowie ogólną krajową konferencję organizacyjną, mającą na celu przeciwstawienie się rozbijaczom warszawskim.

W konferencji wzięły udział wszystkie Oddziały prowincjonalne Związku, co świadczy najlepiej, że rozłam nie wyszedł poza teren Warszawy. Po całodziennych obradach, w których wzięł udział tow. poseł Żuławski, generalny sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych, postanowiono utworzyć prowizorycznie, aż do chwili odbudowania Centralnej organizacji, 3 organizacje okręgowe, a to jedną dla województwa krakowskiego, miasta Rzeszowa, województwa kieleckiego i województwa śląskiego z siedzibą w Krakowie, drugą dla województwa warszawskiego, łódzkiego i białostockiego i trzecią dla województw — lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Celem utrzymania łączności między Oddziałami oraz celem skutecznej walki z rozłamowcami postanowiono powołać do życia organ Zawodowy pod nazwą „Czerwony Dozorca“.

Wobec tego, że nowy ten miesięcznik zawodowy ukaże się w dniach najbliższych, pomijamy tutaj szczegóły konferencji, obszerny jej protokół zostanie bowiem zamieszczony w wymienionym piśmie.

Nieco humoru.

Dobry adwokat.

Weinblatt ugryzł pies i rozerwał mu spodnie, Weinblatt więc zaskarżył właściciela psa do sądu.

Po sprawie spotyka na ulicy przyjaciela.

— No i cóż? — pyta przyjaciel.

— No i nic! — odpowiada Weinblatt. — Tamten miał adwokata, który dowiódł, że to ja psa ugryzłem!

Nauczyciel: — Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owoców z drzew?

Uczeń: — Wtenczas, kiedy ogrodnik jest z całą rodziną w kościele a pies przywiązany na łańcuchu.

— Kumie, a wy czego macie taką głowę podwiązaną?

— A no, stałem pod oknem i to moja stara szturchnęła mnie tak w łeb garnkiem!

— To nie mogliście się prędko uchylić?

— To całe szczęście, że się nie pochylił, bo byłoby całe okno poszło w kawałki.

Na pocztę.

— Mój panie! Stoje już pół godziny przed pańskim okienkiem!

Urzędnik: O wa! Ja siedzę za tem okienkiem już dwadzieścia pięć lat i nie narzekam!

Pojętna.

Żebrak: Litościwa osobo, wesprzyj biedaka.

— Idźcie precz! Nie daję nic próżniakom.

— To niech mi pan przynajmniej powie, czy na tem drugiem pięttrze taki sam kutwa, bo nie chciałbym darmo się fatygować.

Nadesłane.

Starostwo powiatowe w Białej reskryptem z dnia 27 listopada 1928 r. L. 17665/2/1928 wzywa szeregowych rezerwy i pospolitego muszenia obowiązanych do tegorocznych zebrań kontrolnych, by jawni się do zebrań, ponieważ według zawiadomienia Pana Komendanta Powiatowej Komendy Uzupełnień w Żywcu, nader znikomą liczbą obowiązanych jawi się do kontroli.

Według obwieszczenia Dowództwa Okr. Korp. Nr. V w Krakowie (patrz odnośne afisze rozlepione na murach w mieście) dodatkowe zebrań kontrolne dla szeregowych rez. i pospolitego ruszenia (kateg. „A“, „C“ i „D“) z miasta Białej (Lipnik) odbędą się w P. K. U. w Żywcu o godzinie 8-ej rano w sobotę, dnia 29 grudnia 1928 r.

Obowiązkowi stawiennictwa podlegają:

a) podoficerowie i szeregowcy rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w latach: 1903, 1900 i 1888;

b) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C) należący do roczników: 1887, 1890 do 1899 i 1901, którzy w latach 1925, 1926 i 1927 z jakichkolwiek bądź powodów nie zgłosili się ani razu do zebrań kontrolnych.

Wzywa się zatem wszystkich szeregowych rez. i pospolitego rusz. należących do wyżej wymienionych roczników i kategorii, którzy nie zgłosili się do zasadniczych zebrań kontrolnych w czasie od 15 października do 15 grudnia 1928, aby się stawili do dodatkowych zebrań kontrolnych w wyżej zapodanym miejscu i czasie.

Zaznacza się, że uchylający się od kontroli będą karani według postanowień ustawy woj. skowej.

Zmiany warunków przyjęcia i terminu wpisów do Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku.

Dyrekcja Państw. Szkoły Przem. w Bielsku podaje do wiadomości zainteresowanych zmiany warunków przyjęcia i terminu wpisów, wynikające z nowego statutu organizacyjnego szkoły, zatwierdzonego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Wpisy i egzamin wstępny kandydatów dla wydziału mechanicznego, włóknicznego i chemiczno-farbiarskiego na rok szkolny 1929/30 odbywać się będą w dniu 30 czerwca i 1 lipca 1929, zaś dla szkół mistrzów w dniu 1 września 1929.

Do szkół mistrzów maszynowych i elektro-technicznych przyjmować się będzie tylko takich kandydatów, którzy wykazują się conajmniej 5-cio letnią praktyką w danym zawodzie oraz świadectwem ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Z Koła Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Białej.

Zarząd Koła zawiadamia niniejszem P. T. członków, że na skutek uchwały Zarządu Gł. P. T. T. w Krakowie wkładki członkowskie na rok 1929 o dwa złote zostały podwyższone. Podwyższenie to przeznaczone jest na stworzenie funduszu wydawniczego „Wierchów“, które odtąd będą oficjalnym rocznikiem Polsk. Tow. Tatrzańskiego i które każdy członek będzie otrzymywał bezpłatnie, o ile uiszcza wkładkę za dany rok. Pojawienie się „Wierchów“ na rok 1929 przewidziane jest na wiosnę 1929.

Równocześnie zawiadamia Zarząd, że w biurze Koła przy ul. Głównej wprowadzony został telefon Nr. 24-04.

Sala Domu Żołnierza.

Komitet Opieki nad Żołnierzem komunikuje P. T. Towarzystwom i Związkom, że od 1-go stycznia 1929 r. będzie wynajmował za odpowiednią opłatą wielką salę z bocznymi ubikacjami na zabawy, zebrań i t. p. z wyjątkiem zebrań politycznych.

Sala obejmuje 265 m. kw. posadzki parkietowej, ogrzana za pomocą pieców i kaloryferów, jak również odpowiednio oświetlona.

Siedem bocznych sal oddane zostają również do dyspozycji najemców. Gorąca kuchnia na miejscu.

Wszelkie nakrycia stołowe i serwisy dostarcza Zarząd Domu Żołnierza.

W sprawie wynajmu sali należy zwracać się do zarządcy Domu Żołnierza p. Józefa Wojutyckiego, Biała, ul. Nad Niwką 2, telefon Nr. 1210 lub telefon Domu Żołnierza Nr. 2629.

Do Ludności pracującej w Lipniku!

W niedzielę, dnia 23 grudnia 1928 r.

odbędzie się w Lipniku, w sali gospody gminnej (u p. Żaka) o godz. 3 popoł.

Publiczne Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

- 1. Polityczna i gospodarcza sytuacja w kraju.**
- 2. Wybory do Rady miejskiej.**

Referować będzie:

tow. poseł Antoni Pajak oraz sekretarze i działacze socjalistyczni.

Towarzysze Robotnicy i Sympatycy!

Wasz los związany jest z losem państwa i gminy. Nie możecie więc pozostać obojętni na sprawy publiczne. — Spieszcie wszyscy na zgromadzenie

Bierzcie swoje sprawy we własne ręce.

**Niem. Socj. Partja Pracy
w Lipniku.**

**Miejscowy Komitet P.P.S.
w Lipniku.**

Zawiadomienia.

Konferencja Okręgowa T. U. R. w Białej
w dniu 30 grudnia br.

W myśl uchwały Konferencji Okręgowej P. P. S. w Białej z dnia 21 października br. zwołujemy na niedzielę, dnia 30 grudnia br. o godz. 10 rano w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej Konferencję Okręgową TURa oraz wszystkich bratnich organizacji sportowych i oświatowych z okręgu Biała-Zywiec-Wadowice-Nowy Targ. W sprawie tej zostały podane bliższe informacje za pomocą okólników, które rozesłane zostały poszczególnym Oddziałom.

Bezpłatne kursy dokształcające dla robotników staraniem Oddziału TUR. w Białej.

Staraniem Oddziału TURa w Białej urządzono bezpłatne kursy dokształcające dla robotników, na których pp. nauczyciele i profesorowie wykładają w sposób popularny historję, geografję, rachunkowość i t. p.

Wzywamy wszystkich towarzyszy i robotników, pragnących brać udział w tych kursach, aby zgłosili się w tym celu w Sekretarjacie Okręg. P. P. S. w Białej najdalej do 30 grudnia br.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 7271 (Rada Kasy).

Biała, dnia 18. grudnia 1928.

Ogłoszenie.

Z powołaniem się na par. 38 i 57 Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości że na posiedzeniu Rady Kasy dnia 17. bm. Komisja wyborcza ogłosiła za wybranych z grupy ubezpieczonych a mianowicie:

Z listy Nr. 2.

Członkami Zarządu:

1. Gottfrieda Pietrasa, tokarza
2. Władysława Waschka, tokarza
3. Oskara Silbigera, urzędnika

Zastępcami:

1. Jerzego Linnerta
2. Władysława Leśniaka.

Z listy Nr. 3.

Członkiem Zarządu:

1. Andrzeja Pysza, sekretarza Okr. Chrz. Zw. Zawodowego.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie przynajmniej przez 3 członków Rady Kasy przy zastosowaniu analogicznem przepisów ustępu 2 par. 14 zacytowanego Rozporządzenia i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Prezes Rady Kasy:

(—) Antoni Pająk, poseł na Sejm.

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych

Dyrektor Kasy:

(—) R. Janik.

Przewodniczący.

(—) Dr. Gross.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 7271 (Rada Kasy).

Biała, dnia 18 grudnia 1928.

Ogłoszenie.

Z powołaniem się na par. 38 i 57 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926, Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów na członków Zarządu i zastępcę z grupy pracodawców, głosowanie rozpisane dla tej grupy nie odbyło się.

Komisja Wyborcza ogłosiła, że wybranymi z grupy pracodawców z listy Nr. 1 zostali

Członkami Zarządu:

1. Robert Tugendhat, spółnik firmy S. Tugendhat w Białej
2. Dr. A. Plessner, adwokat w Białej.

Zastępcą:

1. Stanisław Kuśnierz, właściciel drukarni w Białej.

W przeciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie przynajmniej przez 3 członków Rady Kasy przy zastosowaniu analogicznem przepisów ustępu 2 par. 14 zacytowanego Rozporządzenia i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Prezes Rady Kasy:

(—) Antoni Pająk, poseł na Sejm.

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej:

Dyrektor Kasy:

(—) R. Janik.

Przewodniczący Zarządu:

(—) Dr. Gross.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Białą-Bielsko na nazwisko Dudziak Ludwik, rocznik 1903, zamieszkałą w Porąbce Nr. 16 unieważnia się.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Józef Olejarczyk, rocznik 1904, zamieszkałą w Kozach Nr. 27 unieważnia się.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc czerwiec 1928.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	zł. 114.389.08	
2. „ dla położnic	12.429.45	
3. Premje dla matek karmiących	3.418.56	
4. Zasiłki pogrzebowe	5.108.35	
5. 2/3 zasiłku zamiast porady lekarskiej i leków	224.25	
6. Koszta lekarzy	27.862.60	
7. „ leczenia zębów	16.147.80	
8. „ lekarstw, bandaży i optyków	18.086.31	
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	7.982.46	
10. Płacy personelu apteki	8.783.89	
11. Czynsz, opał, światło utrzym. czystości w aptece	298.90	
12. Koszta retaksacji recept	—	
13. „ kąpielowe	—	
14. „ szpitali i zakładów	20.965.93	
15. Utrzymanie Uzdrowiska w Jaworzu	—	
16. „ Ambulatorjów	9.063.98	
17. „ Samochodów	4.750.13	
18. Koszta wyjazdów do chorych i transp. do szpitali	4.565.40	
19. „ kontroli chorych	1.753.10	zł. 255.830.19

Koszty administracji:

1. Płace personelu Kasy	22.287.39	
2. Koszta podróży, tramwaj itp.	344.97	
3. Ubezpieczenie i podatki własnych pracowników	1.426.66	
4. Druki i materiały biurowe	1.349.30	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	971.48	
6. Poczta, telegraf i telefon	554.29	zł. 26.934.09

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	—	
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	402. —	
3. Opłata związkowa	—	
4. Zakupno inwentarza	1.453.20	
5. Budowa gmachu Kasy i garaży w Bielsku	—	
6. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gosp.)	—	
7. Koszty bankowe, odsetki zwyczaj. i hipot.	317.41	
8. Administracja własnej nieruchomości	820.94	
9. Różne	4.009.99	zł. 7.003.54
Razem	zł. 289.767.82	

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 52.8 %, koszty administr. pers. 5.3 %, rzeczowe 0.6 %, koszty ogólne 0.9 %, do przypisu. — Wydatki na świadczenia 63.0 %, koszty admin. pers. 6.3 %, rzeczowe 0.7 %, koszty ogólne 1.1 %, do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziński m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Każda minuta jest droga!

Ilekoć z przykrością konstatować musieliście fakt, że z powodu źle idącego zegarka wszędzie przychodziliście zapóźno

Droga do mnie jest niedaleką!

i opłaca się! Wykorzystajcie dogodny system kredytowy!

PRAWIE TO — CZEGO SZUKACIE

znajdziecie w formie

podarunku gwiazdkowego.

W postaci precyzyjnych zegarków Doksa, Omega, Zenith, J. W. C. Schaffhausen etc., 14 karat. pierścionki, bransoletki, ścienne budziki i zegary pendułowe, la. double towary etc. tylko w solidnej, znanej ludowi firmy

Hugo Huppert, Biała, Główna 28.

Zegarmistrz i jubiler. — Sąd. zaprz. rzeczoznawca.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc kwiecień 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	95.190:50	
2. Zasiłki dla położnic	12.393:45	
3. Premje dla matek karmiących	3.084:50	
4. Zasiłki pogrzebowe	4.945:48	
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	292:50	
6. Koszta lekarzy	26.616:91	
7. Koszta leczenia zębów	15.225:40	
8. Koszta lekarstw, bandaży i optyków	19.496:02	
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	11.550:52	
10. Płace personelu apteki	6.423:07	
11. Czynsz, opał, światło i utrzymanie czystości w aptece	498:13	
12. Koszta retaksacji recept	—	
13. Koszta kąpielowe	211:50	
14. Koszta szpitali i zakładów	30.321:15	
15. Utrzymanie Uzdrowiska, Jaworze	—	
16. Koszta utrzymania ambulatorjów	5.688:95	
17. Koszta utrzymania samochodów	2.401:56	
18. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	6.746:82	
19. Koszta kontroli chorych	916:14	Zł. 242.002:60

Koszta administracji:

1. Płace personelu Kasy	16.875:01	
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	313:19	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	593:02	
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.870:10	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	1.376:62	
6. Poczta, telegraf i telefon	556:72	21.584:66

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	488:60	
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	181:50	
3. Opłata związkowa	5.974:59	
4. Zakupno inwentarza	1.616:—	
5. Budowa gmachu kasy i garaży w Bielsku	—	
6. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gospod.)	—	
7. Koszta bankowe, odsetki zwyczaj., hipoteczne itp.	4.261:10	
8. Administracja własn. nieruchomości	834:46	
9. Różne	3.447:01	16.803:26

Razem Zł. 280.390:52

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 80,5%, koszty admin. pers. 6,0%, rzeczowe 1,5%, koszty ogólne 4,6% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 67,8%, koszty admin. pers. 5,0%, rzeczowe 1,2%, koszty ogólne 3,8% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziki m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc maj 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	96.987:17	
2. Zasiłki dla położnic	13.009:48	
3. Premje dla matek karmiących	2.773:40	
4. Zasiłki pogrzebowe	6.763:37	
5. $\frac{2}{3}$ zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	—	
6. Koszta lekarzy	26.963:97	
7. Koszta leczenia zębów	14.549:—	
8. Koszta lekarstw, bandaży i optyków	10.290:95	
9. Koszta lekarstw z własnej apteki	10.562:66	
10. Płace personelu apteki	2.862:—	
11. Czynsz, opał, światło i utrzymanie czystości w apt.	349:55	
12. Koszta retaksacji recept	—	
13. Koszta kąpielowe	32:—	
14. Koszta szpitali i zakładów	20.703:84	
15. Utrzymanie Uzdrowiska, Jaworze	—	
16. Koszta utrzymania ambulatorjów	7.172:06	
17. Koszta utrzymania samochodów	4.418:88	
18. Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	5.193:79	
19. Koszta kontroli chorych	1.406:93	Zł. 224.039:05

Koszta administracji:

1. Płace personelu	14.665:25	
2. Koszta podróży, tramwaj etc.	335:91	
3. Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	2.099:18	
4. Druki i materiały kancelaryjne	1.888:22	
5. Czynsz, opał, światło i czystość	537:29	
6. Poczta, telegraf i telefon	963:65	20.489:50

Inne wydatki:

1. Ogłoszenia i prenumeraty	213:13	
2. Odszkodowanie członków władz Kasy	109:84	
3. Opłata związkowa	3.013:75	
4. Zakupno inwentarza	42:70	
5. Budowa gmachu Kasy i garaży w Bielsku	—	
6. Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gosp.)	—	
7. Koszta bankowe, odsetki zwyczaj., hipoteczne itp.	20.043:87	
8. Administracja własn. nieruchomości	2.013:62	
9. Różne	399:20	25.836:11

Razem Zł. 270.364:66

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 79,6%, koszty admin. pers. 6,1%, rzeczowe 1,3%, koszty ogólne 8,3% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 62,0%, koszty admin. pers. 4,8%, rzeczowe 1,0%, koszty ogólne 6,5% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: S. Dziki m. p.

Przewodniczący: J. Hoffmann m. p.

Agencja Działu Ubezpieczeń P. K. O.
w Białej

ul. Hałcnowska 1. 15 a

udziela wszelkich informacji oraz zawiera umowy na ubezpieczenia bez badania lekarskiego.

Korzyści ubezpieczeń P. K. O.:

1. Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach.
2. Polisa może być zamienioną na bezskładkową lub wykupioną.
3. Ubezpieczenie opiewa na złote w złocie.
4. W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.
5. Ubezpieczenia P. K. O. nie są obliczone na zysk i dają największe korzyści.
6. Ubezpieczenia można zawierać na wypadek śmierci i dożycie t. j. na lat 10, 15, 20 i 25 lub posagowe.
7. Ubezpieczenie na życie jest najpewniejszym sposobem zapewnienia swojej przyszłości i przyszłości osób najbliższych.

Czas gwiazdkowy się zbliża!

Wielki wybór

Korzystne ceny

Dogodne warunki

Zegarmistrz — J. HASS — Jubiler

Bielsko, Blichowa 13.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w grudniu 1928.

W niedzielę, dnia 23 grudnia:

Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

We wtorek, dnia 25 grudnia:

Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W środę, dnia 26 grudnia:

Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3,
Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 30 grudnia:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19,
tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 7818/28. Biała, dnia 18 grudnia 1928.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady biuralistów.

Wymagane jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz znajomość pisanie na maszynie.

Kandydaci posiadający obok innych warunków ukończoną szkołę handlową będą w pierwszym względzie uwzględniani.

Posady do objęcia zaraz. Podania wraz z dokumentami wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Białej do dnia 28 bm.

Płaca według umowy.

Dyrektor Kasy:

(—) R. Janik.

Przewodniczący:

(—) Dr. Gross.

Miejscowy Komitet P. P. S.

i N. P. S. D. w Leszczynach

składa tow.

Wiktorowi Kliszowi

z okazji ukończenia

50 lat

życia

jakkajserdeczniejsze

życzenia.

W walce o zdrowe nerwy i zdolność do pracy?



W jaki sposób pozbędę się nerwowości?

Smutne to pytanie, jak ciężkie westchnienie wyrwa się z pierśi tysięcy i tysięcy ludzi. Istotnie choroby nerwowe stanowią najpowszechniejsze formę cierpienia kulturalnej ludzkości. Słabość i podrażnienie nerwów występują coraz to częściej, a walka o byt i mienie staje się coraz trudniejsza i zaciętsza. Objawy chorób nerwowych są najróżnorodniejsze. Zwykły ból głowy, zarówno jak okropny ból części głowy i całej czaszki, osłabienie pamięci, trudność myślenia, drażliwość, osłabienie woli, zniechęcenie, przykre myśli, zawroty, niezdolność do pracy umysłowej i fizycznej, męki bezsenności, mizantropja, strach przed wszystkim, przed postanowieniem w najdrobniejszej sprawie codziennego życia, niemożność chodzenia, siedzenia itp. Te uczucia strachu bywają wprost okropne. Nie mogą znaleźć punktu oparcia. Myśli moje płaczą się bezładnie. Oto jak się skarży wielu ludzi. Skłonność do zamyślenia się zaniebywania obowiązków, niepewność mowy, brak szybkości w pisaniu, drżenie członków, dolegliwości żołądka, kiszek i narządów trawiennych, zaparcie, kłócie i darcie w członkach, wadliwe krążenie krwi, uderzenie krwi do głowy, chroniczne zimne nogi, bicie serca, duszność, brak tchu, nerwowa gorączka i dreszcze, czerwienienie, blednięcie itp.

Czy można zaradzić?

Jeśli się chce zapobiedz słabości nerwów wraz ze wszystkimi. towarzyszącymi jej objawami chorobowymi, to trzeba w pierwszym rzędzie wzmocnić wolę. Brak energii i woli u ludzi nerwowych stanowi główną przyczynę ich niepowodzeń życiowych.

Otwórzmy oczy

Ciągle widzimy wkoło nas egzystencje, które zmarniały tylko dlatego, że bezwolnie poddały się smutnemu losowi. Słaby i chwiejny charakter jest jak chorągiewka na dachu, zdany na łaskę i niełaskę każdego powiewu. Chorym nerwowo zaleca się najróżnorodniejsze środki i trzeba przyznać, że wiele z nich raczej szkodzi, niż pomaga. A jednak istnieją drogi, prowadzące do zdrowia.

Niebądźcie niewdzięczni

Względem natury, która częstokroć krętymi drogami, bo ręką uczonego chemika, podaje środki, które rzeczywiście są godne uwagi, bo wzmacniają i leczą. — Taką łaską natury jest

Prawdziwy Kola Lecithin

który odświeża, zwiększa zdolność do pracy i siłę do życia, jest najlepszym pożywieniem dla nerwów i mózgu, polepsza skład krwi odmładza, wraca radość życia, poczucie młodości z jej zdrowiem i energią, które zapewniają powodzenie i szczęście. KOLA LECITHIN broni nerwy przed wycieńczeniem i daje odporność we wszystkich przeciwnościach życiowych. KOLA LECITHIN wprowadza do organizmu w najczystszej formie to, co stanowi podstawę substancji tworzącej komórki i nerwy ciała ludzkiego.

Wielu Lekarzy,

a między nimi najwybitniejsi badacze i profesorzy uniwersytetu, zalecają KOLA LECITHIN, jako znakomity środek.

Żądajcie darmo próby

oraz interesującej i pouczającej broszurki o nerwach. Wysyłamy ją natychmiast franko bez cła i zupełnie darmo. Przeczytajcie ją. Przekonacie się, że przed każdą poważną chorobą występuje, jako objaw wstępny; osłabienie sprawności ciała. KOLA LECITHIN podnosi sprawność ciała. Przekonacie się, że można rzeczywiście przedłużyć życie, uniknąć choroby, wyleczyć cierpiących, wzmocnić słabych, upewnić chwiejnych, a nieszczęśliwym wrócić szczęście i spokój.

Trzeba tylko chcieć

Rozpoznanie niebezpieczeństwa tylko wtedy działa uspokajająco na umysł, jeśli jednocześnie wskazuje mu się drogi, które pozwalają z niebezpieczeństwa tego wyjść obronną ręką.

Ernst Pasternack, Berlin, S. O.

MICHAELKIRCHPLATZ Nr. 13. Oddział 426.

Sowiecki „gnojnik”.

„Gnojnik” — to jedno z nowych słówek zabawnego bolszewickiego żargonu. Oznacza „ropień”, „wrzód” — w sensie społecznym i moralnym.

Takich „gnojników” w Bolszewji wykryto w ostatnich czasach mnóstwo. Pokazują, jak głęboko sięga demoralizacja — aż do głębin sowieckiego organizmu. Tak np. niedawno wykryty smoleński „gnojnik” dał straszliwy obraz urzędowania sowieckich „władz”; nie mówiąc o przekupstwie i łapówkach, „naczalstwo” sowieckie zmuszało robotnice fabryczne do obowiązków „harenowych”.

Ale oto przed nami sprawozdanie z rozprawy w sądzie najwyższym nad innym „gnojnikiem” — w Soczy na południu Rosji. Komuniści nie lubią takich obrazków; na wszelki wypadek podajemy źródło: „Prawda” nr. 239 z 13 października, dział sądowy.

Nie chodzi o to, że były gwałty i korupcja, lecz o to, że przez dłuższy czas te gwałty uprawiały bezkarnie najwyższe miejscowe „komnaczalstwo”. Ciekawe, że i „naczalstwo” instytucji oświatowych (!) brało w orgiach żywy udział; nie darmo w swoim czasie prasa sowiecka stwierdzała, że wszystkie niemal miejscowe „komсомоłki” (org. młodzieży) stały się ofiarami osobliwego „naczalstwa”...

Czytajmy jednak uważnie sprawozdanie sądowe. W roku 1925 został wybrany na prezesa egzekutywy partyjnej w Soczy niejaki Zanczenko.

Wkrótce wszystkie posady zapełnił swoimi krewnymi i przyjaciółmi. Rozpoczęły się orgie i pijatyki. W maju r. 1926 sekretarzem owej Egzekutywy został niejaki Żarapow. Ten został niebawem przyjacielem Zanczenki, i rozpustę organizowali obaj razem. Sprawozdanie powiada:

„Zanczenko i Żarapow zaprowadzili taki porządek, że nikt nie ośmielił się krytykować ich postępowania. Wszystkich, kto tylko ośmielił się krytykować, zmuszano do milczenia”.

Stopniowo, czytamy dalej, zgnilizna opanowała i miejscowy „Kommunchoz”, i instytucje oświatowe, i „Kosmoł”. „Naczalstwo” tych wszystkich instytucji rozpijało się i uprawiało rozpustę razem z Zanczenko. Tak np. kierownik oświaty Czernet urządził wycieczkę z Zanczenko i Żarapowem za miasto z kobietami — do letniska MOPR-u (!) Mopr — to międzynarodowe towarzystwo pomocy więźniom. Tu kobiety spojono alkoholem. Jedną z nich K. odprowadzono do sąsiedniego pokoju i tu — powiada sprawozdanie — po kolei gwałcono. „Straszliwe krzyki dochodziły do reszty uczujących w sąsiednim pokoju, ale pijana kompanja tylko pękała ze śmiechu”...

W październiku (jak widzimy, te rządy trwały lata!) 1927 Żarapow, udając się do sióła Pileńkowa w sprawach służbowych, kazał niejakiemu Topuryi, pom. sekretarza egzekutywy, przyjechać autem po siebie. Topurya, młody „konsomolec” (!), chcąc dogodzić władzy, zaprosił do auta młodą „komsolkę” S., obiecując

spacerkiem ją dowieźć do uzdrowiska górskiego Macesty. Jednakowoż — mimo protestu S. — skierował się nie do Macesty, lecz do Pileńkowa po Żarapowa. W Pileńkowie wsiadł do auta Żarapow i w powrotnej drodze do Soczy próbował w aucie zgwałcić S., w obecności Topuryi, który spokojnie siedział przy kierownicy.

„Komsomołka” rozpaczliwie się broniła. Walka trwała 2 godziny. W końcu Żarapow musiał zrezygnować ze swych zamiarów. W Soczy Topurya wyrzucił pół przytomną S. z auta, radząc jej „milczeć”.

Wszystkie te fakty ściśle przytaczamy za sprawozdaniem „Prawdy”. Komuniści na to zapewne odpowie: „No cóż, to wszędzie może się zdarzyć”... O nie! To nie jest drobny fakt z kroniki kryminalnej. Wszak to był system, — straszliwy system, który trwał w Soczy przez kilka lat! Czy możliwym byłoby coś podobnego w warunkach swobodnej krytyki demokratycznej? Wszak to była władza, łączna władza prawie wszystkich miejscowych instytucji państwowych. Tylko w mrokach t. zw. „dyktatury” mogą się dziać podobne rzeczy. I gdybyż to się działo tylko w Soczy — jeszcze gorsze „gnojniki” wykryto w Smoleńsku itd. A „oświata” a „Kosmoł”?

Sama prasa sowiecka rozpacza z powodu ciągłego wykrywania „gnojników”. I to ma być „komunistyczna” dyktatura — po 11 latach istnienia!

Kazimierz Czapiński.